



Missalet
Romanum

1859



AUG. 3181

00 3182

Ex libro Ant. P. Kellm
ab anno 1816 P. Kellm
(dein ab an 1825 P. Kellm
Kellm ab anno 1830 in M. Kellm

Pro perpetua memoria, ac
gratissimae obtinui
a P. Kellm Antonio Kellm
Parocho Kellm Kellm
Kellm

Nicolaus Kellm
Ord. Divi Augustini
Cracoviae 1860



*B. Samuel Dambrowski
Ecclesiae Lutheranae apud Vilnenses Pastor,
Ecclesiarum Invar. August. Confess. per Litthva-
niam ac Samogitiam Superattendens.*

J. B. Strachowski sculpsit Vratisl.

X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewangelickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorcy Zborów Bożych w Litwie, we Zmłodzi, ic.

Razania

albo

Wykłady Porządne

Św. Ewangelii i Apostolskich

Przez cały rok.

Z Pisma Św. i Doktorów Kościelnych. Według Starożytnych
Nauk i Porządku Prawdziwego Chrześcijańskiego Kościoła.
Na część i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
a z nowu w druk wydane.



Wydry IV.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1797.

w Kommissyi u Jana Fridricha Korna, Starzego, w Bracławiu.

Ex Libris Ant: P. P. 1820 —
P. P.

G. Mikolaj Sapernoga
Sekretarjy Gromady
wiei S. Augustiniana
Krakowskiej —
1869 —

Aug. 3181-3182

Przedmowa.

Niebośczyka X. Samuela Dambrowskiego kazania, zalecania nie potrzebuia naszego. Z strony bowiem wiary, szczerą nam prawdę Ewangelii podawaia; a z strony methodu czyli sposobu nauczania, prostości miłej używając, tak prostakom iako uczonym zasmatowahy. Przed się biorąc Autor tekst, porządnie go rozbiiera w części swoje, gwałty mu żadnego nie czyniąc, a co do nauki, co do stosowania, co do zbijania błędów zdrowey nauce przeciwnych, co do pocieszeń służyć może, na mienscu swoim kładzie, a to nie gornolotnymi ale potocznymi słowy, do mińskiego się dowcipu pospolitego człeka przysposabiając. Każdy stan, każda kondycja ludzi znajdzie przyswoite sobie nauki. Dycowie, dzieci, czeladź, zwierchność, poddani, kaznodzieie, słuchacze, bogacze, ubodzy ic. mają czego się uczyć, czym się cieszyć. Zabobonom i powiatom, które niestety! osobliwie między pospolstwem, prawdę rozumu zdrowego i Ewangelii hanbia, mocno się sprzeciwia. I to pochwały godna, że dowcipnie głos Ewangelii z głosem przyrodzenia złąza, a oglądając się na pospolite zabawy ludzkie, przypadające do tego czasu, one do zbudowania pieknie obraca. (Patrz na przykład kaz. na 5 i 16. Niedz. po S. Trop.) Często i zwiasek który się mie dzy tekstami zwyczajnymi znajdzie pokazuje; przyczyny czasem, czemu ten czyli ów Tekst na ten dzień sporządzony, wywodzi; a nawet przypadki czasu swego znamienitsze, do zbudowania stosować umie. (n. p. w kaz. na N. 10. po S. T.) W czym dobry przykład kaznodzieiom dacie.

Takie zasługi mając kazania tego, mało nas to obrazi, kiedy też tam i sam iaka wadę w nich obaczemy. Na przykład, że pod czas nazbyt allegoryzuie, szukając tajemnice, gdzie żadnych nie ma; że tu i owdzie historye niedoświadczone przywołuje, a w rzeczach fizycznych (o przyrodzeniu rzecz) iacno wierząc, prawdy i chyli; a



często nader obszerny jest w wyliczaniu starobawnych kacerstw, które dawno przed iego czasem ustały były. Lecz w tym wszystkim zastrzytem mu jest wiel w którym był. Co zaś prostakom najbarziej zawadzało, jest to, że zajmując według obyczaju dawniejszych Polaków siła słów i wyrazów cudzoziemskich, a najwięcej łacinijskich, nie może być wszędzie wyrozumiano. Ktoż na przykład z prostakom dochodzi potrafi rozum tych słów: Nie przysiął, carnem alterius speciei. Gdym per angusta ad angusta. Poena talionis w żadnej rzeczy nie omieszcza? ic.

A to było pierwsze nasze staranie, abyśmy tej niemygodzie, wykładem lub przełożeniem takich słów, pomogli. Te zaś słowa, które się polskim sposobem kończą, n. p. ekspostulacja, obietnica, racja, sukcesja ic. zaniechalismy, kiedy Autor sam słowo inne utarte polskie dla ich objaśnienia, dołożył. Trudna w prawdzie była rzecz od słowa do słowa wszystko wyrazić, iednak się spodziewamy, iżemy wielu miłoścom nieco światłości przydali, które przedtym prostak zgola nie rozumiał. A jeżeli ięszcze słowa łacinijskie się tobie nawina, śmieie ich prześcoczyc możesz. Myśleliśmy zrazu regestr wszystkich obcych słów według porządku obiecadtła z ich wykładem złożyc, ale czasu nam do tak trudney pracy nie dostawało.

Oprocz tego wygłoszowaliśmy wszystkie omyłki tak Brzeskiej pierwszej Edycji, iako też i Lipskiej, a w tej samej więcej niż 200 które się wszystkie do Brzeskiej wkradły były, a między ktoremi się i znaczne dość znayduia, które sens naruszały. Jeżeli zaś na to miejsce inne się nie wtraciły, zato nie stoię, bom o correcturę starania mieć nie mogł. Miejsca pisma ś. na łacińu położone, nie tylko poprawione, ale też znacznie pomnożone są, abyśmy tym wygodzili, którzy według przykładu Berenczyków, Dż. 17, 11. w piśmie samym szukać chcą, ięzliby się to tak miało; co im wielce zalecamy. Tam i sam dołożone są wypowiedzi pisma, i kilka słów, gdzie potrzeba tego wyciągała. Zęsimy też iedno albo drugie miejsce, nawet i z kazania z tworey części wypuścili, żaden nam za złe mieć nie będzie, który obaczył że dość nie ładne były. Na to miejsce przydano kazań pięć, z sławnych Autorów niemieckich, z których cztery pokutne są, aby też i w ten dzień miał każdy czymby nabożeństwu swemu domowemu wygodził. Maż tedy chrześciański czytelniku, rozmaite uważania na niemal wszystkie przypadki żywota człowieka. Komu czasu starczy, niech czyta kazania wtory części, albo według porządku, albo kiedy święto iakie przypadnie, dla czego też dż en miesiąca na łacińu położony jest. Godne są te teksty pilnego i natożnego uważania. A gdy śmiertelne przypadki często zachodzą, czerpan mądrości i pociechy żonnych



zonych pocieszących kazań pogrzebnych, które przy różney okazji trzymał Nieb. nasz Autor; a będziesz ztąd i w tedy pożyteł miał, kiedy i tobie przyjdzie pożegnać się z światem. Alby zaś snadniey każdy znalazł, czego dla zbudowania swego dusza, ułatwi mu regestr pracy.

Na ostatel abyśmy też pamiętkę Raznodzieie naszego zachowali, dołożę tu z przedmowy Lipskiej Edycji nieco o żywocie iego. „Rodził się Dambrowski nasz, roku 1577 z Dycy Piotra Dambrowskiego, którego pospolicie Dresdeńskiego zwano, Raznodzieie w Pogorzału Litewskim. W młodości dziecinney podał go był Rodzic iego naprzód na naukę do Jednoty Braci Czeskich, pótym na Gymnazjum Toruńskie w Prusiech. Włożnwszy tam fundament nauk dobrych, zapuścił się na niemieckie Akademie; z których gdy go już cnora i nauka dobra wypiaستowała, do Polski jako Dyczynny swey powrócił. Ledwo co tu przybył, rozjęła się iego erudncyi osobliwej sława i pobożności pochwała, że go Poznań, w ten czas Luterski, roku 1601 za Raznodzieię swego wielką przjął radością. Jako tu w urzędzie swoim i pilnym kazaniem szczerego słowa Bożego i dogłądaniem trybny Chrystusowej ustawicznie pracował, w posród rozmaitego prześladowania, (patrz kaz. na Niedz 5. po 8. Tr. a w II Czes. na dzień 8. Jadwigi) niewypowiedziana. Świadczy o tym nawet i książeczka, która w Poznaniu ieszcze wydał pod tytułem: Lekarstwo duszne człowieka chrześciańskiego w chorobie, z rozmaitych nauk, pociech i modlitw zebrane, przez A Sam Dambrowskiego, w Gdańsku 1611. A tak w ustawicznym urzędzie swego pracowaniu się bawiąc chwałę Pańską rozumał. Tuż przysług dobrych chwała Dambrowskiego naszego zaleta była, że r. 1615. osierociał w Raznodzieiu swym Polskim Kościół Wileński Ewangelicki, temuż mężowi Bożemu dusze swe powierzył, powoławszy go do Kościoła Ewangelickiego. W jakim tu był pośanowaniu niewypowiedziana, radzi go Szlachta i inși słuchali i na kazania iego przychodzili. Dał Bog i na tym tu miejscu pracom iego świętym inkrement szczęśliwy, że usilnymi prośbami i częstym nasyłaniem Szlachty osobliwie i inși zaczęli prosić go nie poniechali, o publikacyę kazań tych iego, aby nie tylko izytkiem, ale też i piorem Ewangelii S. zuaomość między naczą Polska szerzył i pomnżał. Rozmyślał się Dambrowski nasz na to dość długo, jako piše w przedmowie Postylli swey, aż widząc na to z ustawicznych instancyi powołanie Boskie, wydał tedy Postyllę Chrześciańską w Toruniu 1621. fol. na pięć części rozdzieloną, w 1. i 2. kazania na Ewangelie niedzielne, w 3. kazania na pamiątki Świętych przez cały rok, w 4. sermony pogrzebne, w 5. kazania o celniejszych Plagach Bożych. Kosztu do nakładu Postylli tenże nie żałował Imię Piotr Nonhart Starosta Dzański, który ja dedikował 8. pamięci Najasnieyszej Pannie iey Królewskiej Mości Annie Szwedz



Szwedzkiej Królownie, która Patronką i Piaszczyną ubogiego Kościoła Augustiańskiego konfessji była. Przyjęła tę księgę kazydlańską pobożna Królowna bardzo wdzięcznie, przyjął i cały Kościół Ewangelicki wielkim applausem, że i po dzisiejszy dzień w Kościołach Ewangelickich pod czas wakancji, kiedy księża nie mają, się z Postyli tej kazydlańskiej Zborowi Bożemu przeczytywają. Osobliwy też przykład opatrności Bożej nad tą Postylą wylicza pewny mąż, że wrzucona będąc w pewnych klasztorze do ognia, na jutro menaruskona w popiele leżąca znaleziona jest. Nie śerzymy się tu tym, ale na chwałę providencji Pańskiej, która się nad prawdą Ewangelii pokazuje, zamilczec tego, nie godzi się nam., Umarł Dambrowski nasz tam w Wilnie 5. Lipca 1625 w roku 48 w wieku swego. (Siehe Dlofs poln. Niedergeschichte,) Dostał się mu godny następca w urzędzie K. Andrzej. Schönflissius.

Roku 1728. wysłała ta Postyla w Lipsku z pod prasy nakładem Brentkopfa za dozorem Nieb. K. Esraima Dlofa Pasterza Polskiego w Toruniu, o tę postylę jako zgola o polskie zbory wielce zasłużonego. Ten w pierwszej części Tekstu Ewangelickiego i co przedniejszego wyroki Bożkie, tak dalece odmienił, że miasło dawniejszego przekładu, obrat ten z Biblii Gdańskiej, który teraz w wszystkich reku jest.

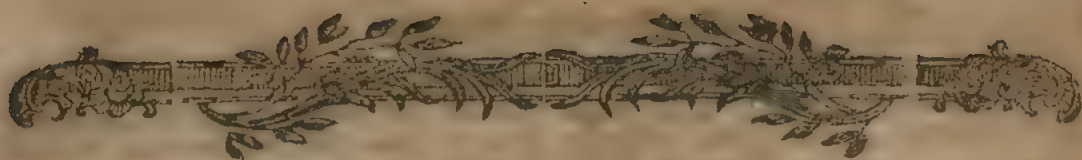
Dalsza przedmowa bawić cie Cytelniku chrześcijański niechce. Żeżlim się z licha moją pracą Zborom Ewangelickim polskim, a osobliwie ziemkom moim w Kiejsztwie Ciejszuskim, którzy sobie od dawnego czasu tę postylę ulubili, ponieważ przysłużył, dziękię za to Bogu, wzywając go oraz, aby znaiomość Ewangelii swojej Świętej mocno między nami śerzył, z znaiomością świątobliwość, z świątobliwością zaś szczęśliwość naszą doczesną i wieczną sprawował, pomnażał i utwierdził.

W Twardogorze, (Festenberg,)

d. 28. Marca 1772.

K. Jan Chrystian Bockshammer,

Śługa Ewangelii w Twardogorze, a powiatu Senior.



W Imię twoje Naszmiłsże, o Jezu Maryjodko. Amen!

Na Pierwszą Niedzielę Adwentu Świętego

Evangelia v Mattheusa S. w 21. Rozd. v. 1: 9.

A gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyšli do Betfage do góry Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązana i osła z nią: odwiążcież je, a przywieźcie do mnie. A jeżeliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroża mówiącego: poweździe corce Syonskiej: oto Król twój idzie tobie cichy, a śledzący na oślicy, i na ośle: ciu synu oślicę pod jarzmem będący. Siedzą tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywieśli oślicę i osła, i włożyli na nie sady swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali sady swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i stali na drodze. A lud w przód i pozad idący wołał, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!

Bacymy dziś, Boże dan być ślimie, obchodzić, zacząć a chwalebna pamiątkę Adwentu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który czasów różnych z wielkim naszym pożytkiem, z łaską i miłosierdziem swego, do odprawowania przedsięwziął.

Adwent.
Dziś!
miał.

I.
na świat
Jan. 16.

Pierwszym już odprawił w dzień ten czas bowiem wyszedł od Dycy i

przyszedł na świat, aby mocą krzyża swego, sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Boże mój, i iaką żadością Dycowie święci na ten Adwent czeka-
li. Jedni mówili: Panie pošli tego, kogo myś posłać. Drudzy zaś krzy-
żem: spuśćcie niebiosy rość z góry, a
obłoki niech kropią sprawiedliwość:
niech się otworzy ziemia, a niech wy-
rosćcie zbawienie. Trzeci też wołali.
Obyś rozdarł niebiosy, i zstąpił! A
inni

Mon. 4.
13.
Mat. 23, 8.

Jan. 64, 1. inni zaś doczekawszy tego, mówili: **Jan. 1, 14.** Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jaką jednorodzonego od Ojca. Słyszeliśmy to być awesoły Adwent.

II. **W. serce ludzkie.** Drugi odprawuje co dzień w serca ludzkie, w Słowie i w Sacramentach swoich, w których do nas przychodzi, i łączy się z nami, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. O tym

Jan 14, 23 Adwencie samże u Jana S. mówi: Jeżeli miż kto miśnie, słowa moje zachowywać będzie: I Dziec mój umiśnie go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Słyszeliśmy człowieka, w którym Pan Jezus mieszka. Ten może mówić: Panie Jezu, ja w tobie, ty we mnie. Nie będę się bał niczego. Zaiscie i to słyszeliśmy i pożądaną Adwent.

III. **Ma. sab.** Trzeci będzie odprawował, w dzień sądny, gdy przyjdzie z mocą wielką i chwytą sądząc żywe i umarte, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą. W ten czas otworzy twota szczęścia i chwały wiecznej wiernym a wybranym swoim, aby z nim mieszkali na wieki. A pokarze bezbożne za ich złe uczynki karaniem wiecznym, skazawszy je do ognia wiecznego, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego.

O tym trójakim Adwencie, zaczyna dziś Kościół Chrześcijański nabożeństwo swoje: Dla którego czas ten razniemy aż do Bożego narodzenia nazwany jest Adwentem, żeby się każdy wierny tym czasem przygotował, i godnie Boga swego narodzenie, jako mówi Ambroży S. obchodził.

Ewangelia przeczytana czasowi ten razniemy pięknie służy. Albowiem opisuie nam on wesół a od Pro-

rokom S. obwołany Adwent i wjazd Pański do Jeruzalem, który z tryumfem odprawował dla nas, aby konczył zbawienie i odkupienie nasze, dla którego na świat przyszedł. O taka się w ten czas wiernym poćiecha stała, gdy na oko oglądali tego, którego i taką churę przez tak długi czas czekali. Obaczcie, tylko słuchajcie. Rozdiele Ewangelia na trzy części.

W. Pierwszą opisuie Ewangelista wjazd Pański do Jeruzalem na Krolestwo, które mocą krzyża swego wziąć miał.

W. Drugą, posłuszeństwo i iżyłość woleńskow jego.

W. Trzecią, posługi i tryumfy ludu pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, pobożności waszych o pilne a powolne ucho proszę.

Nasświetl Pan Jezus, przez ten S. a wesół wjazd swój, niech mnie i wam błogosławi, Amen.

W. Wjazd Pański do Jeruzalem pięć dni okoliczności iaskom naszym E. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

W. Czas tego wjazdu okazuje Ewangelista w tych słowach: A gdy się przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią jego w dzień niedzielny. W ten czas pisał drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby w pełni wypelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wjazd swój przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecały Krol Jydo-

W. Kiedy przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią jego w dzień niedzielny. W ten czas pisał drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby w pełni wypelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wjazd swój przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecały Krol Jydo-

W. Kiedy przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią jego w dzień niedzielny. W ten czas pisał drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby w pełni wypelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wjazd swój przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecały Krol Jydo-

W. Kiedy przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią jego w dzień niedzielny. W ten czas pisał drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby w pełni wypelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wjazd swój przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecały Krol Jydo-

W. Kiedy przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmiercią jego w dzień niedzielny. W ten czas pisał drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby w pełni wypelnit, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wjazd swój przedsięwziął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecały Krol Jydo-

woski, krolestwo swoje duchowne za-
czął, i ono z tamtąd po wszytkim świecie
rozszerzył. Postać tam był przed
tym medrce one ze wschodu skona, z
tą nowiną, że się już Krol Jydowski
narodził, ale że tego nie byli mogli znie-
ść, i miasto tryumfem poczęli sobą trwo-
żyć, protoż teraz osobą swą do nich cią-
gnie, okazując się być onym Kro-
lem, którego przed trzydziestą lat i
trzema, ludzie postroinni, tamże za
Krola obwoływali. A tak powstań,
oblaśni się Jeruzalem, ponieważ
światłość twoja przyszła, a chwata
Pańska weśta nad tobą!

31a. 60, 7.

II.
Zab?
Bersage.

Hieron.
in ep. ad
Euf.

Miejsce z którego Pan ten wia-
zad, ukazuje te słowa: I przysli,
prawi, do Bersage, do gory Oliwney.
Dwoje tu miejsca wspomina. Ber-
sage, i gory Oliwną. Bersage by-
ła mies kapitańska nie daleko Jeruza-
lem, gdzie kapitanie Jerozolimscy mie-
skali, i bydła do ofiar chowali. Z te-
dy wsi zaczyna Pan Jezus ten Ad-
went i wiazd swoy, dając znać, po co
do Jeruzalemi echał, wstając, aby
się tam ofiarą stał, i samego siebie za
grzechy nasze ofiarował. O błogo-
stawione Bersage, które nam tak
świętą a Bogu miłą ofiarę do Je-
ruzalemi posłał! Gora zaś Oliwna
była przyległa Bersage i Jeruzalem.
Z tamtąd wyszedł Pan Jezus, da-
jąc znać, że w czas przyszedł, aby oka-
zał Bog światu miłosierdzie swoje.
Oliwna bowiem w Piśmie S. miło-
sierdzie znaczy. A tak, o duszo wier-
na powstań, a bądź wzięczna rako-
wey łaski Pana twoiego, nie zapomi-
naj nigdy tak hojney dobroci a miło-
sierdzia tego.

Gera D:
wina.

III.

Przygotowaj się do tego wiazdunie

było według świata i zwyczajów tego.
Bo tak daley piše Ewangelista: Ze
postał Pan Jezus, dwu Uczniów
swoich, mówiąc im: Idźcie do mia-
steczka które jest przeciwko wam, a
zaraż znajdźcie oslicę uwiazaną i
osłę z nią. O Boże wszechmogący,
jaką to miedzy pokora! Jakie Krola na-
szego uniznienie! O Krolach ziemskich ko-
nie wie, z jaką oni ozdobą magnificen-
cną krolewską okazować zwykli? a
ślusnie. Pismo bowiem S. Bogami
ich zowie. A tu co proszę za świe-
tność? co za ozdobę widzimy? Ale-
ksander Wielki miał swego Bucefala
ktory na nsm tysięcy i siedm set ko-
ron ścawano: a jakie rozumiecie ry-
stunki do tego należały? Jakie wy-
prawy, ochędostwa, dostatk? A Pan
Jezus nie ma tylko pożyczaną oslicę,
na tę wsiadłszy do Jeruzalemi idzie,
nie krolowi, ale żebrakowi podobny
będąc! Ach ktoż się tu dziwować
nie będzie, patrząc na tak głęboką
pokorę i unizność Krola tego? Pe-
wnie się isticzemu dziwować. Rzecz
taimnie pełna!

3 listu
prywatni
wawilni.

Wskaz. 22.

Aleksand.
Bucefal.

Stuchajcie przyczyny. Tak piše
Ewangelista: A to się wszystko stało,
aby się wypełniło, co jest powiedzia-
no przez Proroka. O przedziwny
Boże! pięć set lat i dwadzieścia
przed tym protokołował o tym Zacha-
ryasz Prorok, ukazując temi słow-
mi właśnie na Pana Jezusa i wiazd tego
dzisiejszy. A tak nie chciał tego pro-
roctwa pominać Pan Jezus, ale gdy
się przybliżał czas meki i śmierci ie-
go, przez którą krolestwo sarańskie
zburzyć miał, już nie pieśń iako przed-
tym, ale iezno do Jeruzalemi przyby-
wał. Takowa bowiem jest powa-
żność

IV.
Dla cie-
go?

żność Pism S. Prorockich, że się wy-
pełnić muszą.

Al iako nie bez przyczyny, tak też nie
bez osobliwych pożytków ten Adwent
i wiaźd swoy odprawował. Ogar-
nał ie Ewangelista w tych słowach
Prorockich: Powiedzcie corce Sy-
onstey, Oto Krol twoy idzie tobie ci-
chy, a siedzący na oślicy, i na ośleciu
synu oślice, pod iarymem będący.
W tych słowach troiackie wiaźdu tego
pożytki mamy.

I. Pierwszy test, Adwent albo przy-
stępie tego do nas. Ten wyrażit gdy
mowi: Oto Krol twoy idzie tobie. O
wzjęczone a wesole słowa! Krolowie
ziemscy wiaźdzą na krolestwa więcej
dla czei i dla chwały swojej, i dla poży-
tków swoich. Lecz Krol ten nasz wpy-
tek, wpytek dla nas i dla zbawienia
nasze przyśedł. Albowiem dla nas
nędznych ludzi i dla naszego zbawienia
zstąpił z nieba, dla nas się narodził, dla
nas uciierpiat, zmarł, zmarłych
wstał, i do nieba wstąpił. Przeto go
teraz Kościół wita ię z tryumfem
śpiewa:

Witay Jezu Chryste z radości nie-
bieskiej,

Witay Panny czystey, nasz gościu
łaskawy,

Przyśedłes od Dneca, byś nam ży-
wor sprawił,

Zoba się cię hymn, boś ty nas sam
zbawił,

Chryste Kroli: nasz.

I. Drugi pożytek jest, wolny do niego
przystęp. Al ten się zamysła w tym
stomku Cichy. Idzie, prawi tobie
Cichy: O jaiste Cichy! Nie przy-
śedł. bowiem tak strasno iako na on
czas, kiedy Izraelitom zakon na go-

rze Synai podawał, w ten czas bo-
wiem przyśedł ze strachem wielkim, aż
lud widząc gromy, tystawice, trąbie-
nia i gore kurzącą się, drzał, że stra-
chem stolać; daleka, i mowił do Moy-
zeša: Mow ty z nami, a będziemy
słuchać, a niech nie mowi do nas Bog,
byśmy snadź nie pomarli. O nie tak
frogł teraz przyśedł, przyśedł cichy i
pokorny, wolny każdemu i bezpieczny
do niego przystęp. Przystąpie tedy
i niemu śmieie każda dusza wierna,
nie lęka się tak cichego a pokornego
Pana, a on cę cęstodzi i spokojne u
niego odpocnienie znajdźcie.

Trzeci pożytek jest, zjednoczenie
Poganow i ludem Bozym. Bo co-
innego oślica i oślątka maczą? Ktore
sobie Pan Jezus przywieść kazał, i na
oboie śiadłszy do Jeruzalem iechat.
Oślica znaczy Żydy, narod iaryms
i ciężar zakonu na sobie nośący. O-
ślątka zaś znaczy Pogany, którzy za-
dnego ciężaru na sobie nie mieli: ale
byli sobie od Boga Izraelstiego i tego
zakonu wolni. Ten dwoiaki narod
złączył Pan Jezus w unig i iedność
Kościółu swego, wedle onych słow
Apostolskich: Poiednat z Bogiem
oboie, w iednym cieie przez krzyż swoy.

Lec są Chryścianie wierni, poży-
tki Adwentu i wiaźdu Pańskiego do
Jeruzalem. O corko Synowska we-
sel się, raduy się corko Jeruzolimska,
to jest, każdy wierny Chryścian
człowiecze: Otworzył ci oto Krol i
obslubienie twoy Pańskie serce swoje,
do ciebie przyśedł gdyś ty doniego nie
chciał: A przyśedł cichy, żeby cę tym
rychtem pożytkat, na oślicy i na ośleciu
siedział, aby i Pogany, złączywszy
ludem swoim, zbawił.

Podj.

2. Mow. 20.
18. 19.

III.
Zjedno-
czenie po-
ganow i
ludem Bo-
zym.

Psalm. 118.
Efez. 2. 11.
12.
Rzym. 15.

Narod
martenie.

I.
stomku
Cichy.
Idzie.

II. **Część.** **Przypatrzyliśmy się** władcy Państwa i okolicznościom tego: obroćmyż znowu oczy swe na zwolenników Państwa, a obaczmy, co też przypływu wiejdzie Pana swego czynią, i iako mu służą.

III. **Trzynastą rzeczą o nich** Ewangelista przypomina.

Wierwka była, pilnie wysłuchanie rozkazania Pańskiego. Powiedział im Pan: Idźcie do miasteczka, które przeciwko wam jest: A zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, i ośle z nią. Dwieście je, a przyprowadźcie do mnie. Oni co? Szedłszy uczynili wszystko, co im Pan rozkazał. O święte posłuszeństwo! Słuchajcie a uwagajcie co to jest, wy studzy i ka-

Allegoria ptani Boga Najwyższego. Czyli i wam te słowa nie należą? miasteczko przeciwko wam, światci jest: oślica uwiązana człowiek każdy grzeszny. O iakąż wy przypługę Bogu uczynicie, jeśli tę niedźną a pod iarymem grzechu i niedowiarstwa spracowaną oślicę odwiązawszy, do Pana przyprowadzicie. Wamci poruczona jest ta niedźna oślica: rozwiążcie a przyprowadźcie ją: od ludzi do Boga, od świata do nieba od grzechu do sprawiedliwości. A teraz więc osobliwie w Adwent, na pilności i wierności waszej niech nic nie schodzi. Zapłaćta wasza hojność będzie w niebie. Nadgrodzi Bog pracę i starania wasze.

III. **Włożenie** **fat na** oślicę. Bo przyprowadzili oślicę i ośle, włożyli na nie faty swoje. Uczcie się nowu Bracia mamilsa, płaszcem miłości okrywając bydłota, to jest ludzkie grzeszne, upadłe i mdłe w wierze. Wa-

śać to powinność. Czyli nie na was Duch Boży, usty Apostoła Piemi woła, mówiąc? Jeśli też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni, naprawianie takiego, w Duchu cichości. Toć to jest kłase faty na oślicę.

Albo też jeśli kto, przez taki grzech fatę zbawienia stracił, więc go okryć i przypodjąć, przez absolicję świętą, zwłaszcza jeśli płacze, żaluje, chce się polepszyć. U was to w ręku, studzy Boży, wam rzeczone: Którymkolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane. Używajcież nad grzesznymi tej mocy, którąście od Zbawiciela wzięli.

Trzecia rzecz była, posadzenie Pana na oślicę. Oślica, rzekło się wyżej, jest każdy grzesznik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Jezusa przyprowadzić, ale też na Pana posadzić. Zgrzeszył kto, niechże pokutnie. Pogroź występniemu, flugo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeci. Nie dbali na to, więc go wyłacz z spoleczności wiernych, podaj go satanowi, na zatracenie ciała, aby duch był zachowany. Toć jest Pana na oślicę wsadzić. Tak musi grzesznik rad nie rad nie po swej, ale po Bożej woli chodzić.

Tę są, o studzy Boży, przykład, których się teraz w Adwent, od Zwolenników Pańskich uczyć macie.

III. **Ukazuje** nam inż Ewangelista, **Przypatrzyliśmy się** ludu pospolitego: a te były trojakie. Wierwka, stanie fat. Boście słyszeli, że stali faty swoje na drodze. **III.** **Część.** **Przypatrzyliśmy się** ludu pospolitego: a te były trojakie. Wierwka, stanie fat. Boście słyszeli, że stali faty swoje na drodze. **III.** **Część.** **Przypatrzyliśmy się** ludu pospolitego: a te były trojakie. Wierwka, stanie fat. Boście słyszeli, że stali faty swoje na drodze.

Gal. 6, 2.

Jan. 20, 23.

III. Posadzenie Pana na oślicę.

Kor. 5, 5.

III. Część. Przypatrzyliśmy się ludu pospolitego.

1. Stanie fat.

In vita
Cat. Utic.
błogosławiona prostota! Basy swoje
ściele, nie tylko ku uczyńności Pana
tego, ale też na znak poddaństwa swe-
go. Wiśe bowiem Plutarchus, że na
on czas Cesarzom i Królom na znak
poddania Basy na drodze stano-
wi. Coż innego i ten lud czyni, Basy ście-
le, dając znać, iż Pana Jezusa za Kro-
la i za Pana gotowi byli przyjąć. Za-
czynni niemiasz im nie tak miłego, czego-
by ku uczyńności tego Jąłować mieli.
Także i my czynimy, chcemyli godnie
obchodzić Adwent Pański.

Applica-
tio.

Ścielecie Basy swe ku uczyńności
Pana tego mądrze. Stanowie, sta-
dąc ie na ludzkie ubogie. Ścielecie Ba-
sy swe Szlachetne a uczyńne Panie,
nie Jąłując ich do kościola bargać dla
słuchania słowa Bożego, i oddania
powinnych a przystoynnych ofiar Pa-
nu Bogu Waszemu: Ścielecie Basy
swe ku uczyńności Pana tego wśnscy
ludzkie, i mali i wielcy, i młodzi i starzy,
bogaci i ubodzy, męzcy i niewiasty,
Gregori-
us.
Rym. 13.
II.
Stanie
galej.
In vita
Therici.
a Mach.
20, 7.
Szaty wasze, sąc ciała wasze,
krore teraz w Adwent stać ku uczyńno-
ści Pana swego macie, powściągając
ie od rozkoszy przez wśtrzymieźliwość
i maigc o nich staranie, ale nie ku
popetnieniu poządliwości.

Drudzy obcinali galezie i drzewo, i
stali na drodze: a czynili to wysławia-
jąc zwycięstwo jego, krore chora-
gwią krzyża swego nad nieprzyjaciół
duśnemi otrzymać miał. Wśpo-
mina bowiem Plutarchus, że na on
czas w tryumfiech tylko, galezi wsta-
wca palmowych, używano. Zaczyn-
my też gdy Judas Machabeusz miasto
i kościół Jerozolimski wziął, śpiewał
mu lud ku uczyńności pieśni, trzyma-
jąc w rękach palmowe galezi, znacząc i

stawiać onę wiktoryę i tryumf jego.
Je tedy i tu lud pospolity galezi obci-
na, i na drodze Panu ściele, powieda
Augustyn S. że to dla tego czynią,
aby znaczyli zwycięstwa, ktorym Pan
umierał, śmierć zwyciężyć, i znakiem
krzyża swego, i diabła, kśięcia śmier-
ci tryumf otrzymać miał. Pomagay-
my im wśnscy tego wesolego tryum-
fu, wyznawając że Pan Jezus dla te-
go na świat przyszedł, aby nas z okow
satanstkich i z więzienia śmierci wie-
czney, mocą krzyża swego wyprowa-
dził.

Trzeci już na ostatki nie śatami,
ani galezi, ale głosem wdzięcznym
Pana czcili, wołając i mówiąc: Ho-
sanna Synowi Dawidowemu, bło-
gostawiony ktory idzie w imieniu
Pańskim: Hosanna na wysokościach.
O wdzięczne a wesole słowa! Był
zwyczaj za onych czasów, że przy obie-
raniu krola co żywo wołato: Niechay
żywie krol! jako kiedy Saula Pro-
roś Samuel na krolestwo postanowił,
zawołał wśpłek lud: Niechay żywie
krol! a potym gdy Salomona koro-
nowano, trąbiono w trąby, i wołał
wśpłek lud: Niechay żywie krol Sa-
lomon, i grali weseląc się weselem
wielkim, tak i głos ich rozlegał się po
ziemi. Tak że na on czas, kiedy Jo-
iada Kapłan nawiżył, Joasa na
krolestwo pomazał, lud wśpłek fla-
skając rękoma wołał: niechay żywie
krol! tego pospolitego zwyczaj na-
śladować i te mite rzeke, Pana Jezusa
za krola Izraelskiego uznawając, i
winiąc mu bęszcia i długiego pa-
nowania, śpiewając Hosanna, jakoby
chcieli rzec: Cy nuż Panie bęszce,
bęszce Panie Synow. Dawidowe
nu;

Tract. 5.
in Joh.

III.
Affama-
cna wśłie
c. na.

1 Sam. 16.
24.
Krol. 1.
39.

2 Krol. 11.
12.

ps. 118, 26. **mu:** *Wzięli te słowa i Psalmu fe-*
tnego i ośmnastego, który Psalm i
dzis Żydzi śpiewają, ilekroć grznie-
nie, i błyskanie bryła. Bo rozumie-
ją, że w ten czas Mesyas przyndzie.
Naufa. *My od tych tłuszczy s. nie wstydźmy*
się Krolom naszym uznawać tak ubo-
żuchnego Pana: nie mówmy i nie-
szcżamy Jerozolimskimi: Nie chcemy,
aby ten miał krolować nad nami; i
zwłazcza teraz, gdy już wszedł do
chwały krolstwa niebieskiego, Krolom
go naszym wyznawamy.
Samuel *Tę są postugi, Chrześciance, wier-*
ni, ktoremu lud po polsku Pana do
Jeruzalem przyjeżdżającego czcił,
wyrządżając mu częśc przystopyną
iało Krolowi i Panu swojemu, i we-

seląc się z Adwentu tak wdzięcznego
 a wielkiego gościa. I my im tedy
 dziś towarzystwa pomagamy, chce-
 myli abyśmy z nim do Jeruzalem
 niebieskiego weszli, i tam wesela wie-
 kistego i nieskończonych radości przy-
 nim iako przy Krolu i Panie naszym
 żązywali.

A ty, o Błogosławiony Jezusie,
 Synu Dawidow, któryś przyszedł na
 świat w imię Pańskie, abys nas z re-
 ku nieprzyjaciół naszych wybawił: nie
 przepominaj nas dziś przed obliczem
 wiecznego Ojca swego, żebyśmy ja-
 twoją nadrożką przyczyną do Jeru-
 zalem Niebieskiego wnieść, i tam ci
 wieczne Hosanna na wielki śpiewać
 mogli, Amen.

Na Wtórą Niedzielę Adwentową.

Ewangelia u Łukasza G. w 21. Rozd. v. 25-36.

Tedy będą znaki na słońcu, i na księżycu, i na gwiazdach; a na zie-
 mi ułóśnienie narodziow z rozpaczą, gdy zasumi morze i waty;
 Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekawaniem tych rze-
 czy, które przyyda na wszystek świat; abowiem mocy niebieskie po-
 ruśa się. A tedy uyrze Syna człowieczego, przychodzącego w obło-
 ku z mocą i chwałą wielką. A gdy się to pocznie dziać, pogładay-
 cież, a podnoście głowy wasze; przeto, iż się przybliża odkupienie
 wasze. I powiedział im podobieństwo: Poyrzycie na figowe drze-
 wo, i na wszystkie drzewa. Gdy się już putają, widząc to, sami to
 uznawacie, że już blisko jest lato. Także i wy, gdy uyrzycie iż się to
 dzieje, wiedzcie, że blisko jest Krolstwo Boże. Zaprawdę powia-
 dam wam, żeć nie przemienie ten wiek, ażby się to wszystko stało.
 Alebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. A strzeżcie
 się, aby snadź nie były obciążone serca wasze obżarstwem, i opil-
 stwem, i pieczotowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł
 ten dzień. Abowiem iako śidło przypadnie na wszystkie krotzy mieś-
 ta: a na obliczu wszystkiej ziemi. Przetoż czuycie modlać się na
 każdy czas, abyście byli godni usć tego wszystkiego, co się dziać ma,
 i stanąć przed Synem człowieczym.

Nie

Uciechył nas dziś tydzień Pan Jezus wdzierającym onym a wesołym wladzem swoim do Jeruzalem, Chrześciane mili. W ten czas bowiem gorące a żadościwe Onco 8. wołania i prosby do skutku przyniosł. W ten czas się jako krol obłubieniec i nieprzebranemi bogactwami skarbow niebieskich Gorce Synów skien stawil. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem lechal, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni szaty swe na drogę wiali, drudzy gałęzie z drzew obcinali, a niektorzy wołali mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. A dziś iaki nam strach? iaką o S. Boże boiażń ta Ewangelia przynosi? powiedaiąc o strasliwych znakach, które małą uprzedzić Adwent Pański na sądzimych i umarłych. A to wszystko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w was pożyteczną boiażń tego sądu sprawil, za ktorąbyśmy byli godni uysć tego wszystkiego, co ma przysć na okrąg ziemski i stanąć przed Synem ciałowiecznym. Do czego się już w imię Pańskie gotuląc, tym pilniej z Ewangelia uważamy w tych trzech częściach.

Summa
Ewangelii.

W Pierwszej ukazuje nam P. Jezus znaki które maia uprzedzić Adwent iego na sąd.

W Drugiej konsolacje a pociechy przynosi, ktorymi się w takim strachu wierni cieszyć maia.

W Trzeciej napomnienie czyni u-

kazując, iakim się obyczajem na ten iego Adwent gotować mamy.

O was tu idzie, wybrani Boży, i o zbawienie wasze, przeto proszę, abyście wszystkiego głęboko w sercu wpuszcili nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Sędzia żywych i umarłych, niech z łaski swojej świętej błogostami mnie w mówieniu, wam w słuchaniu, Amen.

W Pierwszej części ukazuje nam P. Jezus znaki, które maia uprzedzić Adwent iego na sąd.

Przynajmniej dali mu do tego Zwoleńcy: Bo gdy iednego czasu siedział w kościele Jeruzolimskim, przyszli do niego niektorzy, i pokazywali mu budowanie kościoła mówiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiadając: przynajmniej czas, żenie będzie stawion kamien na kamieniu. Potym, gdy siedział na gorze Oliwnej, przyszli do niego uczniowie i pytali go mówiąc: Powiedz nam kiedy się to stanie, i co za znaki przysięcia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dzisiejszej Ewangelii: a w tych ukazuje naprjod trojakie znaki, które maia uprzedzić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na ziemi: Trzecie na morzu. Przypatrzemy się wszystkim porządnie.

Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na miesiącu, trzecie na gwiazdach ukazuje.

O pierwszych mówi: I beda znaki na słońcu: Coż za znaki? Iżali się zastanowi słońce na pośrodek nieba, iakto za czasów Nojowego? Albo iżali się cofnie majad dziesięć stopni, iakto za czasów Ezechyasa? Nic się podobnego

Znaki trojakie.

Na niebie a mianowicie. Na słońcu.

Boj. 10. 10. 13.

31a. 30. 2.

Mark. 13, 24. Dobnego nie stanie, Ale iako indziej Pan Jezus mowi: Słońce się zaćmi. I tak przez znaki na słońcu ro-
Thales. zumleją się zaćmienia słoneczne. Te
Milesius. prawdziwie mają przyczynę swą w na-
turze, i od matematyków wiedziane
bydź mogą. Pierwszym był Ta-
les Milesius, medzece Grecki, który
ono wielkie zaćmienie za Astyagesa
króla upatrzył. Zawsze lednak odmia-
ng iaką i nieścisłość rozmaite znaczą.
A iezliż nieścisłość znaczą, iakoż dale-
ko więcej o dniu sądnym prognozo-
wują, którego istierkami tylko nieścis-
to były mory, głody, wojny, powo-
dzi, przepełnienie, wielkich miast i kro-
lestwo spustoszenie, i wkrótce inne plagi
wkrótce wielkie, które różnych cza-
sów P. Bog dla grzechów na świat
dopuszczał. Drugie znaki mają bydź
na miesiącu. Bo mowi P. Jezus:
I na miesiącu. Co się mowito do-
piero o słońcu, to też o miesiącu rozu-
mieć się ma: Bo miesiąc iako świat-
ło swe od słońca bierze, tak le też bez
niego traci. Zaczniemy iako ciekawość
w latyżestwie, im daley tym barziej na
wzrostu schodzi: tak też słońce i mie-
siąc iako dwie oczy tego świata im
daley tym barziej jasność swoją prz. d
sądnym dniem tracić mają.

3. Trzecie znaki, na gwiazdach. Przez
te możemy rozumieć komety, o których
mówi z doświadczeniem, że nie po-
stanie nigdy nieprognozywać. W-
gdy bez znaczenia są komety na nie-
bie nie widziano, mowi Kl. udlanus.
Ciepłota on t. k. roczny kometa skutkom
swym nie ukazuje? Nie bez tego, żeby
nam i o sądnym dniu praktykować
nie miał.

Ukazuje się też czasem nowe a

przed tym niewidane gwiazdy, iaka
była w roku 1572. po Narodzeniu
Pańskim, która była tak jasna i wiel-
ka, że ją gwiazdą cudowną zwano.
Za czym gdy ludzie uczeni zdanie swoje
o niej podać mieli, powiedzieli tak:
Je iako ona gwiazda na wschod słoń-
ca, od mędrców widziana, była zna-
kiem pierwszego Adwentu Pańskiego
na świat: tak i ta miała bydź znakiem
adwentu iako na sąd.

Obycz Chryścianinie, to te troja-
kie znaki na niebie Pan Jezus przed
sądnym dniem ukazuje.

Drugie znaki mają bydź na ziemi, ^{II.} Na ziemi.

Pierwszy, uciesnienie narodow. ^{I.} uciesnienie narodow.

Na ziemi, mowi Pan Jezus, będzie uciesnienie narodow. Coby to za
uciesnienie bydź miało, wkłada in-
dziej temi słowy: Będzie na on czas ^{Mark. 24}
wielki ucies, iaki nie był od początku ^{21.}

świata aż dotąd, ani potym będzie.
Doczekaliśmy już tego, i widzimy to
na oko, co żywo na ciężkie lata starzy,
ucies im daley tym większy, nędza wiel-
ka między ludźmi, śmierć, narzekanie
ciężkie, w miastach, po wsiach. A
nie widzimy nadziei żadnej, żeby le-
piej bydź miało, co dzień to gorzej.

To my mówimy śledząc tu w pokoiu, ^{Rozmaite}
a coż tam, gdzie żołnierze leżą, gdzie ^{obrazy u-}
nieprzyjacieli wpadły, w niewolę za- ^{ciśnienia.}
biera, plundruje, pustoszy, pali? Za-
le tam uciesnienie snadnie zrozumieć
możemy. Panie Boże nas i dziecię
nasze takiego uchowaj. Dali się
nam znać i oni Konfederacji przed kil-
ką lat, dla których i po dziś dzień ludzie
ubodzy na wielu miejscach wstorać
nie mogą.

Drugi znak ma bydź, schylenie s-
dji.

5. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

3.
Umya
wielka
ręczy
ziemię
chodzą
cy.

Trzeci znak będzie uyma wielka i ubywanie rzeczy z ziemi pochodzących, które pokazuje Pan Jezus w tych słowach: Albowiem mocy niebieskie porużą się. Wiemy to, że stworzenia niebieskie skutecznością swoją ziemskimi posilkami dobawają: za których porużeniem uyma i niedostatek w owocach i pożytkach ziemskich jasno następuje. Toż się i przed sądnym dniem dzieć będzie, a już z wiekłych części dzieje. Na zle urodzaje co było skarży, zboża nie tak plenne jako bywały przed tym, ziosta mocy takien nie maia, wszystko niszcze. A za takową odmianą czegoż się innego spodziewać iedno sądnego dnia?

Tę są znaki, które nam Pan Jezus przed sądnym dniem na ziemi ukazuje.

Trzeci maia bydy na morzu. Główny znak, prawi, morze, i wiaty. Ten na morzu. Znal Doktorowie Kościelni: różnie wykładają Jedni rozumieją go o gwałtownym rozlanu morza i rzek, które polia i miasta, ludzkie i bydła zabierają miasta. Jako w roku 1571 był Mirus iuła taka powodzi w Niemczech, że spłynie eksplo. huskościom i zamkom wyskoczy ledwie ius Ewangel. W ten czas do osmiu tysięcy cytowielka, a do pułku stu tysięcy bydła potonęło. Druzy przez sumienie morza i nawalności tego, rozumieją gwałtowne wiatry i wichry, które na morzu, na ziemi szkody wielką czynić maia.

Zużył się te wszystkie znaki z wiekłych części ukazują. A zatem czegoż się ino go spodziewać będziemy, iedno że dzień sądny nie daleko.

Znaki które maia uprzedzić Adwent II. Panu na sąd sfofeliśmy: Stuchamy też, co nam za konsolacje poćiechy Pan Jezus podaje. Nie bez tego bowiem, aby nas te straszliwe znaki przestraszyć nie miały.

A procz tego sami sądny dzień będzie straszny z tych przyczyn.

Naprzód, dla każenia świata bardzo strasliwego. W ten czas bowiem niebiosy i sumiem wielkim przemienią, elementa się roztopią, a ziemia i wszystkie sprawy które na niej są zgoraia. Uwajcie u siebie, i jak m to strachem przypadnie? Wszak owo, kiedy w mieście albo na wsi, (czego nas Panie Boże uchwany) dom iak gorzecz porzyna, do takiego strachu i wyleśnienia ludzkie przychodzą. A co rozumiecie, kiedy ziemia i wszystkie sprawy na niej gorzecz będą.

Potym

II. Dla ostatniej trąby, Potym Straśliwy to dzień będzie, dla ostatniej trąby, ktorey głos po wszystkim świecie rozlegać się będzie, za którym i umarli z grobów wstają się będą, i wszyscy tak żywi jako i umarli przed sąd Pański porydą.

III. A na ostatni straszny będzie, że przygota a nieporządane przyjdzie. A wiecie że nagie a nieporządane rzeczy do strachu ludzkie przynudzają. Wiedzieć nie wiemy, jeśli w dzień, czyli w nocy przyjdzie. I jeśli w nocy nocne strachy bywają nowiejsze. Ale iakoż tak, mówi Prorok Joel: Wielki dzień Pański będzie, i bardzo straszny, i ktoż go i kiedy?

Joel 2, 11. Zysnuć się strach Chrześcianinie, lekaj się i tego dnia, przyraz się słowami moimi, słuchajcie głosu mojego, które nani Pan Jezus podaje, abyśmy nie pamiętając strachu się i tego dnia nie lekali.

Joel 2, 12. Zysnuć się strach Chrześcianinie, lekaj się i tego dnia, przyraz się słowami moimi, słuchajcie głosu mojego, które nani Pan Jezus podaje, abyśmy nie pamiętając strachu się i tego dnia nie lekali.

I. Pierwszą ukazuje, w osobie Syna, którego, którego zowie Synem człowieczym, mówiąc: Tedy uwrzą syna człowieka. Przyjdzie nad sąd nie on straszliwy Bóg, którego głosu Izraeliciowie na gorze Synaj, przy powoływaniu zakonu, słuchać nie mogli, ale Syna człowieka, to jest, Pan nasz Jezus Chrystus, iako Teodoretus mówi, odcierając łzę człowieka, i na pociechę wiernym swoim, którzy go tu wyznawali, i tym światem, że są z nimi obecnymi i tak Brat mój i bracia moi. O niewyobrażona pociecho! Uważ, co to jest człowieczeństwo moje. Przed sąd przystąpię, kiedy ma być sądek, wiedząc że i ja jestem człowiekiem, i abym powiniem być, tym bezdziejnym i tak. I spoglądając się sprawie swojej, i wstępnego i na.

Spoglądając się i na sąd Boga, pośle, wiedząc i wierząc mocno, że nie okrotny Szarao, ani krwawe pragnący Nero, albo drapieżny Achab, ale Syn człowieka, który się dla ciebie człowiekiem stał, sądzić będzie. Zaczynam będzie łaskaw na lud swój, mówi Hieronim S.

Drugą pociechę ukazuje w kstalcie Adwentu swoje: Bo mówi, że przyjdzie w obłoku, z mocą i z chwałą wielką. O wdzięczny a pociech pełny Adwencie!

W obłoku przyjdzie, właśnie iako na on czas kiedy Syn Izraelicki z Egiptu prowadził, przed nimi Pan, mówi pismo, w obłoku i w ogniu: Także i na sąd w obłoku się ukazuje, dając znać, że nas z Egiptu niewoli świata tego do obiecanego ziemie żywota wiecznego wprowadzi. W ten czas przykłada lud Boga: Prawica twoja Panie sławna jest w moc, Panie prawica twoja potarta nieprzyjaciela.

Przyjdzie też i z mocą, abyśmy oglądali tryumf i korzyści tego, które nad nieprzyjaciół naszymi, mocą naszego swego otrzymać. I abyśmy mogli mówić, one słowa: W wielkość Majestatu twego podziwiłem się, i w wielkość siły twojej, który jest potężny iako stonoga. Przyjdzie nad Koniec i z chwałą wielką. Bo wszyscy Aniołowie S. przyjdą z nim, iako prorokował Enoch słowem, od Adama mówiąc: Oto Pan idzie i świętymi tysiącami swymi: A to dla tego aby pokazał chwałę i umocnienie swoje, wiernym na pociechę, niewiernym na pozbawienie wieczne.

B 2

Trze.

Hieron. in Joel cap. 2.

11. W kstalcie Adwentu swego. 2. Przyjdzie w obłoku.

2. Moj. 12. 21.

Ps. 118.

2. Moca.

2. Moj. 15, 7

3. chwata. wielka.

2. Moj. 14.

III.
W p. publi-
kacyi
sie po-
pieniu.

Trzecia pościelha będzie w przybli-
żającym się odkupieniu, o którym
mówi: Poglądanież a podnoście
głowy wasze, przeto, iż się przybliża
odkupienie wasze. Na tym śmiecie
jestesmy właśnie tak w węzłeniu ta-
kim. A tak w sadny dzień wypro-
wadzi nas Pan Jezus z tego więzie-
nia. O Jezum moim, taka nam będzie
radość! Nigdy się tak nie radomał

May 9, 18

1520 41, 14

200 15.41

307. 3. 31.

Die. 12.

8. 9.

Moje, kiedy z archy wychodził: ani
Józef, kiedy był z więzienia wypu-
szczony: ani lud Izraelski, kiedy z Egi-
ptu szedł: ani Zonasz, kiedy go wiele-
ryb na brzeg morza wyrzucił: ani
Piotr, kiedy go Anioł z ciemnicy wy-
prowadził: jako się wybrani Boży,
w ten czas radować i weselić będą,
gdy wynidą z więzienia śmierci do
wiecznego żywota, wybawieni i od-
kupieni nadroższą krewią Zbawiciela
swojego. Jako Tertullian, dzień ten
zowie, dniem radości i wesela Chrze-
ścijańskiego, Grzegorz; dniem odpla-
ty. W ten czas bawem wypełni
Pan ono co powiedział: Zapłata
wasza obfita będzie w niebieś. etc.

Greg ho-
mil. de
divite.
Matt. 5, 12

IV.

HG 1000
 białe
 od 1000

Ewartą pociechę ukazującę P. n.
 Jezus w podobieństwie od drzewa fi-
 gowego wziętym, mówiąc: Przy-
 cie na figowe drzewo, i na wyszkie
 drzewa: gdy się już pukaia, widząc tu,
 sami to wynawacie, że inż olisko jest la-
 to. W tych słowach konferuie Pan
 Jezus żywot niniejszy z żywotem
 przyszłym. Żywot niniejszy przpo-
 winywa do żyty, przyszły do lata:
 ukazując różność obonga wielką ba-
 rzo osobliwie.

Zomet nix
 menschen zu
 nix p. do.
 bien.

3. ma trzy wady: ma do siebie.
jedną, że przytłumia i innym swoim
kraś i ozdoby wosłką rzeziom wso-

skim z ziemie pochodzącym odepnuie.
Druga, że ma dni krotkie, a noc dlu-
gie i teshłowe Trzecia, że z gotowe-
go bierze, co się lecie zarobi, to się junte
strawi.

Też właśnie trólaśle wady i w ni-
 niewolnym żywocie znajdiesz. Cho-
 roby rozmaite, kędze i fraszunki ma-
 ten żywot, które nam frasz i ozdoby
 przynadzioną odehymutą. Dni tego
 frośkie są i niestoteczne, a nocz długie
 i teśliwe. Co miedzy inśkemi Job S.
 tem słowu wyraża, mówiąc: czo-
 wieś narodzony z niewłaśty, dni fro-
 śkich teś, i peten fłopotu. Stramny
 teś teś ten żywot. Ba co dźiś, to
 nam siły uymuś. Znaś to na lu-
 dźiach starych.

Decz z drugiey strony on przyssy ję. ^{Żywot}
wot będzie tako miłe lato. ^{przyssy} ^{lata} ^{podo-}
twarda a ostra żnna minie, wshytko-
się odnawia, każda rzecz tu gorze
idzie, ię, pola, sady, ogrody, gory w
zieloną się barwę obloczą, aż miko na
nie spoprseć, dzień długł wesoły ję.
wnosć leśt jęgd wylgć. Tak też i w
nym żywocie wseles niewymowne
będzie, dni długie, wieki nie przejdę,
noc minie, dzień i dostatek nieprzebra-
ny nastąpi. A takoj tu sobie, o na-
stodho Jezu, przysscia twego nie ję-
czę, ja ktorym wój-żęnie lato ochłod
i rozkosy a ułech niebi-śch nastąpi.
Przyjdź Panie Jezu, przyjdź, a ro-
cho!

Piątą a ostatnią poślednią ukazule,
 w bliskości królestwa Bożego, mo-
 wiąc: Także i wy gdy uwrzycie iż się
 to będzie działo, wiedzcie że blisko jest
 królestwo Boże. Nie słam na tym
 świecie, wtęte tak w satan'skim kró-
 lestwie. Bo satan jest psującym
 tego

Job. 14, 17.

Зимов
привісто
лату подо-
бав.

V.
B. blisse
ei Kroes
wa Bos
ge.

tego świata. Zaciem prosimy w
pacterzu, aby przysło królestwo Bo-
że. To tedy królestwo przybliży się
w dzień sądu. Bo Pan Jezus
najwięcej dla tego przyszedł, aby
wierne swoje do królestwa niebieskie-
go wprowadził, które nam mocą krzy-
ża swego zaślubił. A tak nie trzeba
się będzcie śadu tego lekce, tym którzy
tego pragną, aby z Panem królowali
na wieki. Bo dla tego przyszedł, aby
tam był gdzie on jest w chwale bo-
ga Ojca niebieskiego.

Jan. 14. 3.

Otoż macie, wybrani Pańscy, po-
ciechy, które mi się nam w strachach
dnia sądnego Pan Jezus obiecywał.

Occupatio.

A żeby kto nie rzekł: A mamże się
na to pewnie spuścić? tedy upełnia
cię w tym Pan mowić: Zaprawdę
poświadczam ci, że nie przeminie
ten wielki sąd, który się to wszystko stało.
Niebo i ziemia przemijają, ale słowa
moje, nie przemijają. Za takim upe-
wnieniem, które tu Pan czyni, kto już
wziął będzcie? Nie będzcież tedy po-
dobni niewiernym słuchaczom Noe-
go, ani mieczanom Sodomskim, ale
na ziemię mocną na słowie i obietni-
cach Pana tego posłuchajcie, nieomylnego
sądu i niepochybnej słow jego
istoty czelność. Stowo Boga na-
szego, mówi Prorok Izajasz, trwa na
wieki.

Mat. 42.

Alle czas nam już do trzeciej części
przystąpić.

II. Eżes. 1.

Napomnienie czyni Pan Jezus do
każdego duszo wiernej, w której
nas uczy dwu rzeczy: Jedna, takim
się obyczajem n. Adwent tego goto-
wać. Druga, czemu to czynić mamy?

Jako się
gotować?

Obyczaj i sposób przygotowania
jamy, we dwu rzeczach: Ukazuje

naprzód, czego się strzedz? Potym
czynić mamy:

O pierwszym mowi: Strzeżcie się,
aby śladz nie było obciążone serca. Strzeżcie
się potierania.
masę obżarstwem i opilstwem, i pie-
czowaniem o ten żywot, a nagleby
na was przyszedł ten dzień. W tych
słowach ukazuje, naprzód występki,
których się strzedz: Potym śladzie
przyczynę, dla czego się ich strzedz
mamy.

Występki których się mamy strzedz
dwa mianuje. Pierwszy jest obżar-
stwo i pijaństwo. Drugi, pieczoso-
wanie o ten żywot.

Wskazy-
wanie o ten żywot.

Obżarstwa i pijaństwa zakazuje
Pan Jezus, nie broni jeść i pić we-
ług potrzeby, ale zbytku, który iadłem
i pićciem popelniony bywa, zakazuje.
Bo jeść i pić dla posilku ciała, grze-
chu nie ma. Ale bez miary jeść i pić
to grzech, który ludziom gotującym
się na przysięcie Pańskie niepomaga
śledzić, i jest im na wielkiy przesko-
dzie. O Boże wszechmogący, co się
działo co żywo za tym grzechem udało.
Ez tedy uczę, pokaj mi. Kto trzeźwy
do domu idzie? A co gorza! Coby lu-
dzie serdecznie za ten grzech żałować
mieli, to się nim bezpiecznie przechwa-
laiz. Bo kiedy się nazajutrz po upi-
chu zjedzą, to leden drugiego pyta, la-
coby się miał po wczorajszym? Tam
się sobie z posmitchem spowiedaiz:
Nie pomnę, prawi, jakom do domu
przyszedł: śledzieliśmy aż do błętego
dnia: nie wiem co mam czynić: glo-
wa mię boli: na ledzę nie mogę po-
myśleć. Ali mu drugi absolucyą da-
le, mowiac: Wieg klinklinem wytra-
cić: To się wnet z sobą znówu zmo-
wia, jeśli wczora dobrze pił, to dziś
B 3 ięże

Obżar-
stwo i pi-
jaństwo.

Obciąża-
nie o. i. i. i.

2. Jedną jest wyższość niebezpieczna, druga, śmiałość przed sądem Bożym.

1. **U**pięście mówi Pan Jezus: **U**pięście byli godni, usłyszeć te słowa. **U**pięście, co się dzieje na. **U**pięście, na to pamiętali, mieli pewnie. **U**pięście, za to czuli i mogli się. **U**pięście, a froga rzeczyć będzie, z ciałem i z duszą leżąc w ognym ogniu, i gorzeć u stanicznie a nigdy nie zgorzeć, i będzie się bez przesłanki z płomieniami wiecznymi. **U**pięście, w ten czas będą płacić wszystkie narody ziemi. **U**pięście, narzekając na swoje niebezpieczeństwo, na jałosne narodzenie, i na daleko żal śniepów dokonujące swoje.

Smiałość: Drugą przypięną zamknął Pan w
przed Sę, tych słowach: Aby was miłano za
nim Bę, godne, stanąć przed Synem człowie-
czym.

czym. Stanożę w prawdzie wiary i
złoty dobry, ale ci sami z wesołą a nie-
zawstydzoną twarzą; przeto, że su-
mienie ich będzie dobre i spokojne.
Dwi zaś radziły się skryli, by i obo-
bo ich samo sumienie przeświadczy.

Co iż tak test, prosię i mas, namilił? Samświe-
dę.
Chyż ściance, przez miłosierdzie Bo-
żo, i przez krew Pana Jezusowego, za
was na krzyżu wylaną, abyście się
sami nad sobą zmiłowali, a pości czas
macie na on się dzień jako napilney
gotowali.

Al ty, o Wszechmogący Jezu, Sz-
dzaś wszytkiego świata, rządź nas i
sprawuj duchem Ś. abyśmy się w
swojej powinności czuli, a gdy przy-
jdzie sądzić, wszytkie narody, do kro-
lestwa wieczniste go wešli, i tam z tobą
na wieki krolowali, Amen.

Na Trzecią Niedzielę Adwentową.

Evanielia v Mattenska S. w II. Rozd. v. 2=15.

A Jan usłysawszy w więzieniu o uczynkach Chrystusowych, posta-
wił dwu uczniów swoich. Rzekł mu: Tyżes jest on, który ma
przypść, czyli innego czekać mamy? A odpowiadał Jezus, rzekł
im: śledź, oznajmicie Janowi co słyszyście, i widzicie. Ślepi widzą,
a chłomi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głuszy słyszą, umarli
z martwych wstają, i ubogim Ewangelia opowiadana bywa. A bło-
gosławiony jest, który się nie zgorzysze ze mnie. A gdy oni odeszli, po-
czął Jezus mówić do ludu o Janie: cóście wysł i na puszcza widzieć?
Iżali trzcinę chwytającą się od wiatru? Ale cóście wysłi widzieć?
Iżali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy miękkie szaty
nośa, w domach królewskich są. Ale cóście wysłi widzieć? Iżali
Proroka? zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Woc ten
jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obli-
czem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą. Zaprawdę po-
wiadam wam: nie powstał z tych, którzy się z niewiaśc rodzą, wię-
tż nad Jana Chrzciciela: ale który jest namniejszy w Królestwie
niebieskim, więtż jest niżeli on. A ode dni Jana Chrzciciela aż do
razd Królestwo niebieskie gwałc cierpi; a gwałtownicy porywiają ie.

Do wszystkich Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A jeśli to chcecie przyjąć; onci jest Elias, który miał przysięć. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

Dwa co naprzędniejszy kaznodzieje, rozmawiają z sobą w ten Ewangelii. S. o Admencie Chrystusa obtecanego. Jeden Jan Chrzciciel napierwszy kaznodzieja nowego Testamentu, człowiek zacny, któremu się podobny z niewiast nie urodził. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok mójny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wszystkim ludem. On legacyna i poselstwo do tego wyprawiony, pyta się o osobie tego i teżliże jest obtecanym Messyaszem koniecznie chce wiedzieć. Ten zaś ukazując Posłom na cuda i naukę swoją, dając znać, że żąd czymby był, snadnie wyrozumieć mogli. Oblema się tedy przysłuchamy, rozdzielwszy tę Ewangeliją na trzy części.

Pierwsza, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowego.

Trzecia, chwale i zalecenie Jana Chrzciciela.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, opilne was i powolne uszy proszę.

Pan Jezus, niech palcem swoim s. uszy i serca wasze otworzy, abyście go za pilnym słuchaniem nauk dżłstienych, poznali bydż onym, który miał przysięć na świat, dla nas i dla naszego zbawienia, Amen.

Poselstwo Janowe, opisuie Ewangelijsta w tych pięci okolicznościach. Pierwsza za jaką okazją powstał? Druga, żąd? Trzecia, kogo? Czwartą do kogo? Piąta, w jakiej sprawie.

Okazja tego poselstwa była, iż usłyszal uczniowie Pana Chrystusowego, co za uczynki? Piśe Ewangelij S. gdy syna wdowy Naimskien Pan Jezus wskrzesił, przysła volażn na wysłtet lud i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawierzył lud swój. Zrozešla się o nim ta wieść po wyspytkien Judskien ziemi i po wyspytkien okolicznych krainie. Aż też usłyszawszy to uczniowie Jonowi, przysłł i oznapali mu o tym. A on zatym wyprawił je to poselstwem do Pana Jezusa. Poc była okazja tego poselstwa. Obaczcież tu jakie były zabawki Janowe w więzieniu, na czym czas trawił, nie w marnym prośnowaniu, nie w niskiemnych rozmowach, nie w śmieśnych żartach, ale w medytacyach i rozmyślaniach uczynkom Pana Jezusowych w których on i więziłom, zwłaszcza niewinnym, pościelhy osobliwe zjawił. Nie tak dżłs więziłowie, miało pobożności, trunkiem się i kartami zabawiał; powlekał, że dobry trunkel na frasunek. O niebezpieczne więzienie, w którym nie tylko ciało, ale i dusza związana.

Słuchamyż zatem żąd to poselstwo Jan Chrzciciel wyprawił? Ewangelijsta piśe iż; więzienia. Co słyszemy, Chrześciance mili, Jan Chrzciciel w więzieniu? Co uczynił? Jako do tego żaleznego więzienia przyszedł? Czyli co przecim zakonowi Bożemu albo prawu pospolitemu przewinił? Aż co miał uczynić ten który światu oli.

I.
za taką
okazją.
Euf. 7.

III.
Stad?

E. 26.
wiec oś.
liżność

bliskością żył, wspaniałych ludzi o-
czywiście był obrońcą. Nie uczynił
nic z tego, ale to mu wadziło, że pra-
wde mówił Herodowi, i karał go ia-
ko wierny karmiciel i występow-
lego, aby dyktu i gardła wyrwał, a
pozyskał Bogu duszę jego. Herod
bowiem porzuciwszy żonę swoją Aze-
ty Krola Arabskiego córke, umiódł He-
rodyade żonę brata swego Filipa, i
którą miewał jako i wstąpił żonę.
Jan Chrzciciel widząc, że to było
przeciw prawu i zakonowi Bożemu,
ganit mu to, i strofował go, i ganit mu
to jako piśe Chryzostom S. w pierszo-
dynku w zgromadzeniu ludzi, iawnie,
mówiąc mu: Nie godzi się to. O-
bruszyło to Heroda, zaczął dać go do
więzienia, i odesłał do jednego zamku
piśe mu od Jeruzalem, który zwano
Macheron. Jako Józefus i Eusebiusz
piśe, w tym więzieniu był rok i trzy
miesiące.

Przypatrzyłeś się tu przewrotno-
ści świata tego, który prawdy cierpieć
nie może. Dochlebstwo przynajmniej,
prawda mienawisze rodzi. Dajna
to przypowieść: Jako Hieronim S.
mówi: Gorzka jest prawda, i ci, kto-
rzy ją opowiadają, bywają napastni-
ni gorzkością. Święty Stanisław
Bolesława Krola, i tyranstwa i in-
nych grzechów strofując, co za dan-
ność? Rozgniewawszy się Krol,
napadł go w kościele S. Michała w
Kraśniku, i zabił przy ołtarzu. Po-
tym kazał ciało jego z kościoła wy-
wlec, w ścieżce rozsiewać, i po polu roz-
rzucac. O gorzka, i gorzkości na-
bawiająca prawda. A także mi to
za moje wierne prace płaciś? mówił
Kierulnik do Aleksandra Wiel-

kiego, gdy go upiwny się, mieczem prze-
bił: Pracował Jan Chrzciciel wier-
nie, ino prawy Pasterz, chcąc rato-
wać duszę Herodowy, a on go miasto
podziękowania do więzienia podał.
Zaczyni i więzienia to poselsstwo do
Pana wyprawit.

Rogoż jednak posłał? Posłał, pra-
wi, dwu z Uczniów swoich. Których
by, nie dołożył, ani wymienił Ewan-
ielista, przeto też o nich Doktorowie
Kościoła różnie rozumieją. Jedni
przez tych dwu rozumieją, Andrzeja
i Piotrem S. przeto że zrazu byli U-
czniami Janowemi. Lec to rozu-
mienie zbija Matteusz S. który ukazuje,
że tuż na ten czas przy Panu Jezusie
byli. Drudzy, jako Klemens Ale-
ksandryński rozumieją, że to byli Kar-
pus i Sylas. Karpus potym w
Troadzie Biskupem został, i u niego
ono opościzga i księgi pargaminowe
Pawła S. zostawił. Sylas zaś
był towarzysz i pomocnik S. Pawła, a
potym w Filipiach, w Tesalonice i
w Koryncie Ewangelia odpowiedział.
Jeżeli tych albo innych posłał Jan
Chrzciciel, wiedzieć pewnie nie może-
my. Wszakże mało nam na tym.
Dopóty gdy żyjemy, że się w nawie-
stym niebezpieczeństwie Mistrza swe-
go nie puścili, ani się więzieniem od
niego odstraszyli. Uczcie się wierni Nauka.
Pawła, z ich przykładu, nie gorzyć
się, gdy wam świat Pasterze wasze
prześladuje. Bo to cierpić, niewin-
nie cierpić, dla imienia Bożego, a Ewa-
uścił ich, są wam tu chwale.

Przeto słuchajcie do tego posłał?
Nie posłał do Konsystoryum Jero-
zolimskiego, ani do Kolegium Sary-
zeuszów, ani do szkoły Saduceuszów,
ani

De ver-
bis Apost.
Modico
vi. r. ure-
re.
Joh. lib. 18
Ant. c. 10.
Euf. lib. 1.
Euf. lib. 1.
c. 12.

Terent.
in Andria.
Lib. 2.
contra
Jovin.
Miechov.
lib. 2 cap.
16.

Cicero.

III.
Rogoż

Matt. 13.

Carpus.

2 Tom. 4.

Sylas.

IV.
De Rogoż

ani też do Monasterium Esseusow, pominął te wszystkie, jako nie pewne, ale do Pana Jezusa posłat. O chwalebny postępek! O święte nabożeństwo! Posłat do tego Pana, kazać dzieciom naukę dając, doślad słuchaczom swoim ukazywać małą, zwłastą ^{1 Kor. 1, 30} ciał do samego Pana Jezusa, który się nam stał od Boga mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem, i odkupieniem. Mądrością stał się, objawiając nam tajemnice królestwa niebieskiego. Sprawiedliwością, gdy nas światło światła swe za nas wydał, i krew swą nadrośną wylał; na omycie i oczyszczenie grzechów naszych, przez które nas usprawiedliwił, i niewinnością swoją nieprawość naszą skrył. Poświęceniem, gdy darz Ducha S. hojnie na nas wylał, i oczyszczył nas sobie omyciem wody przez Słowo, aby nas sobie stawił, kościołem chwalebny, bez wszelkiej mazy i krom przysiany. A na ostatek stał się i odkupieniem naszym, gdy nas mocą krzyża swego i reku nieprzysięgi naszych wybawił. O zaiste słuchniwam i my do niego ukazujemy, i abyście w nim samym nadzieję pokładali, słowy Bożemi upominamy.

^{Jan. 14, 6.} Niemaż bowiem przystępu do Boga ^{1 Tim. 2, 12.} jedno przezeń. Niemaż w żadnym innym zbawienia abowiem niemaż żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli ^{1 Kor. 10, 44.} być zbawieni. Jemu wszyscy Procy świadectwo wydawali, iż przez imię tego odpuśczenie grzechów wzięcie każdy, co w ten wierzy. A tak słusnie Jan Chryściel do niego a nie indziej posłat uczenie swoje.

V.

Wiaćleż sprawię? Ten jest on,

który maś przysię, czyli innego czekać w sprawie? O przedżwone pytanie! czy li, Janie Chryścielu o Panu Jezusie wątpiś? Ach jako miał wątpić o tym, którego lepiej w żywocie matczyńskim poznał? Ktorego chrzcił? nad którym Ducha S. zstępującego widział? O którym świadectwo; nie ba śnzał? Ktorego nawet sam barankiem Bożym obwoływał, mówiąc: Oto baranek, Boży, który na sobie nośi grzechy świata? Nie wątpił Jan Chryściel, Ale jako Hilarius pisał: Tym postaniem, nie swoim, ale Uczniów swych nieumiejętności poradzili. A to z tych przyczyn.

Pierwsza, aby zawzięta jaźdrość przeciw Panu Jezusowi, i serce uczniom swoich za okazy tego pytania wzięt. Bo zarzegli oni Panu Jezusowi trzymając więcej o swoim mistrzu Janie niżeli o Panu Jezusie, co się okazuje; onych słow, gdzie tak do Jana mówili: Mistrzu, ten który był z tobą za Jordanem, kłócił się ty daś świadectwo, ten oto chrzcił a wszyscy idą do niego. Urażato to Jana. Zaczyni żeby z grunty takowy nieporządny affekt w nich wyforzenie mógł, odeślat ich do Pana Jezusa, aby tam oczy wiście widzieli; i w uży swe kłóścił, i więcej o nim niż o Mistrzu swoim Janie trzymać i rozumieć mieli. A dżis o Mocny Boże, do czego przysło? Ten się tego; drugi owego imieniem i regułą zdobi: Ludzie na ludzich więcej niż na samym Panu polegają, zapomniawszy onego co Pismo mówi: Ktoż jest Dawet? Apollós? Słudzyś? Jan śzepił, Apollós polewał, ale Bog wzrost dał.

Druga, i dla tego ie posłat, aby ie-

II. Priscyana.

tu doskonałej znajomości Pana Jezusowej przywiódł: Upatrował on w nich ten niedostatek, że go lepiej by-
li za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chciał w onym błędzie zostawić, ale i do Pana Jezusa odesłał, aby doskonałość znajomości tego otrzymali, tak Hieronim S. piše: I aby pozna-
li, że on był prawym Zbawicielem, na którego świat zdawna tak zgodnościwie czekał. Ach pieknaż to w kaznodziei-
cnota, kiedy słuchacze swoje do znaio-
mości Bożej ma Czyni to Jan S.
i dla tego uczynił swe do Pana Jezusa postać.

III. Trzecia, postać i tam, aby za tą
okazyją z Panem Jezusem znajomość
wzięli, a wzięwszy znajomość z Pa-
nem, słuszo opuścili, a do Pana same-
go przyszali, iako Basilus piše: A
nie od rzeczy. Bo im też i przed tym
powiedział: Nie jestem ja on Chry-
stus, ale jest postany przed nim.
Ktoś ma oblubienicę, tenże jest oblub-
bieniec. I dalej: Onemu potrzeb-
ba wósc, a imie ubywać.
Tę są przyczynę, dla czego Jan
Chrzciel z tym pytaniem ucznie swe
do Pana Jezusa wyprawiał. Inne
na ten czas opuszczając, do wtorey cze-
ści postępuję.

II. Odpowiada Pan Jezus uczniom
Janowym dwójako: Naprzód
w pospolitosci, potem w osobności.
W Pospolitosci mowi: Jedną
omawiając Janowi co widzieli i słyszeli.
O taka skromność Pana na-
tego: Mogł był rzec, a słusnieby to
uczynił: Jam jest ten o którym się py-
taicie. Tę jako ono mowi: Gdzie
świadczywa czyniście są i słow nie
potrzeba. Przeto nie chwalać się,

ukazał im na rzeczy takowe, które
rozumem i słuchem swoim snadnie
rozsadzić mogli. Mądrzy a bacjni
ludzie mają na tym dosyć, i snadnie się
ostatka domyslić mogą.

Poszedł co Pan Jezus odpowie-
dzią swoją na Eufimiusza, o któ-
rym przypomniał Eufimiusz, że syn jego
dobrym był iednego miasta, poszedł do
ojca Eufimiusza, radząc się co by z
temi, którzy mu rebellizowali czynić
miał: Nie odpowiedział mu oćieć po-
stom onym i słowka, wprowadził ie
do ogrodu, i wzięwszy laszczkę, począł
nią małowe głowki iedną za drugą
ścinać. Co oni widząc domyslili się,
że odporne a nieposłuszne karać kazat.
Tak właśnie i tu Pan Jezus nie chcąc
się utugą oracyą bawić, postom Ja-
nowym na to co na on czas widzieli i
słyszeli ukazuje. A tym przykładem
swoim uczy nas, żebyśmy raczej skut-
kiem i rzeczą samą pokazowali cyme-
śmy, a niżeli słowy. Dziatki moje,
mowi Jan S. nie milujmy słowem
ani językiem ale uczynkiem i prawdą.
A Jakób S. Pokaż mi, prawi, wia-
rę twoją przez uczynki miłości. U-
czynki a nie słowa chrześcianina wy-
świadczaia.

Z drugiej strony odpowiada Pan
Jezus w osobności, i ukazuje naprzód
na cuda: Potym na naukę swoją:
A na ostatek przestrożę czyni, żeby się
w nim nikt nie gorzył.

Na Cuda ukazując mowi: Słepi
widzą, chłomi chodzą, trędomaći bio-
rą oczyszczenie, a głuszy słyszą, umarli
zmarłych wstają, i ubogim Ewange-
lia opowiadana bywa. Odsyła ich
tu Pan Jezus do pisma, i chce, aby z
pisma Adwent iego poznali. O Mes-
syahu

Lib. 1.

Jan. 3. 18

2. 1. 2.

III. w oso-
bności.

I. Cuda.

Pierwszy, oświecenie nieświdomych :
 drugi, chodzenie chorych : trzeci,
 oczyszczenie trędowatych : czwarty,
 uzdrowienie głuchych : piąty, wskrze-
 szenie umarłych. Z tych cudów chce
 aby się domyślili, co o nim rozumieć
 Euf. 7, 21. mieli. Łukasz 5. przypomina, że w
 ten czas gdy przysli uczniowie Jano-
 wi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od
 chorób, od niemocy, i od duchów złych,
 i wiele ślepych w:rokiem darował.
 Złąd snadnie poznać mogli, że on był
 tym, o którym się pytali.

Obiektio. Lecz rzekłbyś tu kto: Wszak też i Prorocy czynili cuda. Eliasz i Elizen-tem wstrzeżali umarłe, a przecie ja-
dem; nich nie był Chrystusem? odpo-
wiadam, że wielka jest różność mie-
dzy cudami Prorocłami a Pana Je-
zusowemi. Różność jest, naprzód w
liczbie: potym w sposobie: a na osta-
tek, w koncu, do którego się one wzy-
skie cuda ściągają.

wać mieli. Było wiele trębawatych, Lut. 4, 27.
 mowi Pan Jezus, w Izraelu, za cza-
 sow Elizeusza Proroka, a wżdy żaden 1 Krol. 5.
 z nich nie był omyścion, iednoż Na-
 man Syryjczyk. Lecz poprzya w sy-
 na drugą stronę, ktoż ślepe, chrome,
 trędowate i inne ulomne, ktorzym Pan
 Jezus zdrowie, darował wylczyć?
 Gdziekolwiek iedno przyszedł, mowi Mark. 6, 56
 Marek 5. abo do wsi, abo do miast,
 abo na pola, kładłi przeden niemocene
 po ulicach, prosząc go, aby się tylko
 dotknęli podobna śać tego. A ile się
 ich go dotknęto, przypodźili ku zdro-
 wiu. Piotr też 5. w kazaniu swoim,
 ktore miał w Cezaryi, w domu Korne-
 liusza Setnika rotu Włoskiej, mowi:
 Chodźił czyniąc dobrze i udrawiając Dl. 10, 31.
 w sztykie opanowane od diabła, abo-
 wiem Bog był z nim.

Różność też jest, w sposobie. 2.
 nili cuda Prorocy ale z wielką pracą i W Spo?
 z wielką modlitwą i wzywaniem imie- bie.
 nia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem
 samym i rozkazowaniem, chore i nie-
 mocne uzdrowiał, trędowate oczys-
 ścił, umarłe wskrzesił, diabły wyga-
 niał, i inne cuda czynił. Matt. 2, 2.
 Panie, mówili niektorzy, możesz mię
 oczyścić.

Różność też była i w Końcu, do Eo-
rego one euda wierzyły. Prorocy E. Końcu.
czynili euda, aby poświadczyć i na te swo-
je iemi potwierdził. Pan Jezus zaś,
aby się pokazał być tym, który miał
przynść na świat, dla nas i dla nasze-
go Zbawienia. W czym tak Jan E. Jan. 20, 31
piše: Te rzeczy napisane są, abyście
wierzyli, że Jezus jest Chrystus syn
Boży, a którzy wierząc żywot mieli
w imieniu jego.

Widzicie iako rożność jest między
cudami

cudami które Prorocy czynili, a które Pan Jezus czynił.

II. Ukazawszy na cuda i uczynki swoje, ukazując też i na naukę mówiąc: A ubogimi opowiedana bywa Ewangelia. Prorokował też o tym Izajasz

Isa. 61, 1. w te słowa: Duch Panującycego Pana jest nademną. Przesła mię pomażać Pan, abym opowiadał Ewangelia cichym: Posłał mię, abym zawigłał ranę tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował poimannym wywołanie, a więził mi otworzenie ciemnicy.

III. Na ten czas czynił Pan Jezus, opowiadał Ewangelia krolestwa ubogim, nie wedle ciała ale wedle Ducha, to jest grzesznym, dla których właśnie przyszedł, aby ich zbawił, opowiedając im łaskę Bożą, odpuszczenie grzechów, i żywot wieczny. A tak pater, każdy wierny Chrześcijański cytowiec, abyś się w królestwie tych ubogich nadował, i przypomniał Ewangelia wdzięcznym sercem.

Bo Ewangelia jest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Bo ostatek czyni Pan Jezus przestroge i mówi: Błogosławionny, który się nie zgorzyszy ze mnie. Te słowa nie bez przyczyny przysłać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorzyszy się z osłabieniem jego mówiąc: Żali ten nie jest cięśła? Studzy i nauki jego, gdy im kazał w Kaperneum o pozyskaniu cięśła swego, mówili: Jakóż ten może nam dać cięśło swe ku jedzeniu? A drudzy: Ewardać to jest mowa, ktoż ich słuchać może? Trzeci gorzyszy się z żywota jego, ileż to z celnikami i grzesznikami obcował, mówili: Ten grzeszniki przypominie i se z nimi. A jak tego raz było? Ewardać gorzyszy się z ubóstwem jego, że nie miał gdzieby

głowie swoje skłonił, choć listki maiał tam, a ptacy gniazda swoje. Niektórzy też z cudów jego, bo teżli kiedy wyganiał diabelstwa, to mówili: Przecież Beelzebub, książe diabelski, wygania diaby. Kroisko mówiąc, i z osobą i z cudów, i z nauki i z zwołaników jego jawi się gorzyszy. Czego aby też i uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławionny który się nie zgorzyszy ze mnie.

O mój Raysskody Jezus, coż tu rzeką owi, którzy się lada czym zgorzyszyli, wiaty i koscioła twoiego odstępują. Ach mój Panie, cięśkaż ich sprawa na sądzie twoim będzie!

Udamy się do trzeciej części, skonczymy, nie testnigie.

Odprawiając posły Janowi Pan Jezus, poczyną zalecać Jana Chrzciciela: o którym zaleceniu przypominają Ewangelista trzy okoliczności. Jedną kiedy je Pan Jezus czynił? Drugą, do kogo? Trzecią, jako.

Dzisiaj mówię: A gdy oni odeszli. Długo rzecz, chwali i zaleca. Pan Jezus Jana nie przy uczniach jego, ale w ten czas gdy już byli odeszli. Co za przyczyna? Dwie przyczyny być mogą. Jedną aby się w błędzie swym i omylnem mniemaniu nie stwierdził, co by snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce go sobie wawili i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy nich chwalić i wynosić miał, dopierożby byli na poważności jego polegali, a w Pana Jezusa miadu nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bodla wszystkich przyszedł.

Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebce. Pochlebcy

Lut. 11, 15.

III. Cześć. Okoliczności zalecenia.

I. Cias.

Przyczyna

Przyczyna.

to bowiem pospolicie czynią, że w oczu
człowieka chwala, liż, zalecają, a
złom oczu namowiają się o nim co chcą,
i wysławiają go tak iako się im podoba.
O grzechu, o fromoto. Nie tak Pan
Jezus, woli w oczu Jana chwalić, a
by tego nie pochlebstwu, ale szczeproszci
iego przypisano.

Nauka.

Uczcie się tedy namilsi przykładem
Pana Jezusowym o bliźnich wa-
snych, wszytko dobre myśleć, rozumieć
i mówić. Ludziesmy też sami, ktoż to
wie, co nam drudzy za przyganę dać
mogą?

II.
Dobro
wypisane
ma.

Stuchajmyż jatem, przed kim go
Pan Jezus zaleca? Począł prawi,
mówić do zgromadzenia ludu. Było
to, że lud wielki chodził za Panem Je-
zusem, ale różnym umysłem. Jedni
chodzili, aby słowa i nauki iego stucha-
li. Drudzy aby się cudom przypa-
trowali. Przed temi tedy wolnie
mówi, i zaleca Jana Pan Jezus, a
chodząc podeyrzenia zazdrości, właś-
cza że nie zaprzat Janowi tego, czym
go Bog uczył, nie zaprzat mu stucha-
cy ani uczniom tego, wiedząc że ich nie
sobie, ale temu zgromadził, będąc po-
przednikiem iego, posłannym od Boga
na to, aby mu drogę gotował, i o nim
świadczył. Przeto i bez też i ty bli-
żniemu twemu tego co mu Bog iuczy.
Pan Jezus mógłby był tę wszytkę sta-
wę Janowi odjąć, a przecie tego nie
uczynił, ani się o to gniewał, a to nam
na przykład, abyśmy się od niego
wselkiej bezliwosci uczyli, i bliźni
naszym tego, czymich Bog uczył, nie
zaprzali.

III.
Dobro
wypisane
ma.

Ecz przypatrzmy się rzeczy samej,
ktorey Jana zalecał. Zalecał go że

trzech rzeczy: i stateczności, i ostro-
ści żywota, i jasności urzędu.

Stateczności iego zalecając mówi: ^{States}
Cożescie myśli na puszcza widzieć? ^{czność}
Jaki trzcinę chwiejącą się od wiatru? ^{Jana}
Jeżeli komu, tedy karnobdziei niestatek ^{Chrzeście}
nie przystoi. ^{la.} Zaczynam Pan Jezus
Janowi to świadectwo dale, że nie był
niestatekim żadnym. A żeby tym wy-
razniem stateczność iego ukazać, bierze
podobieństwo od trzcin.

Trzcina, tak Haymo piše, troja: ^{Trzcina:}
kie wa do siebie przyjmiały. Pier- ^{Haymo}
wszy, że namienyscały tylko wilgotnych ^{in Expo-}
roście i tam się kocha, na suchy iey nie ^{sit, hujus}
uwrzys. Drugi, że wierzchu chędo- ^{Evanga}
ga, a wewnątrz czysa jest. Trzeci, że
i pokojem nie stoi, skoro wiatr na-
mienysy powstaie, tam i sam się poru-
chuie. Coż się właśnie i w niestate-
cznikach znajduje, gdzie im dobrze,
tam się kocha, i trzymając się tego
mienysca, obracają sobie brzuch za Bo-
ga. Wewnątrz czysy są, bez wiary,
bez sumnienia, nie mają w sobie nic
dobrego. Chwieia się tam i sam, iako
wiatr fortuny i szczęścia od mienne-
go idzie. O Jezu co takich trzcin na
świecie! Takowa trzcin był on Ece-
bolus Sofista Konstantynopolski, kto-
ry za trzech Cesarzow wiare odmie-
nił: Za Konstantynusa był Chryscia-
ninem, za Juliana został Poganem,
za Jowiniana znówu Chy-
Chryscianinem został, i wrzeczy po-
kutować przed kosciołem leżał, a mo-
wił: Nie jako sol niesmaczną nogami
deptać. Ale coż potem, piše hy-
steryk, że w nim postaremu nie było
statku. Strzeżcie się dla Boga
Chryscianie, takowego niestatku.

Mówi bowiem Pan Bog: Znam ^{Oblaw. 37.}
uczynki. ^{15. 16.}

uczyni twoje, żeś nie jest ani zimny, ani gorący. Bodaniesz był zimny, albo gorący. A tak ponieważś letny, a ani zimni ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. O niebezpieczeństwie to cytowiek, którego Bog i ust swoich wyrzuci. Strzeżcie się tego cytowiec, bądź Janem, nie trzciną.

Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrości żywota, mówiąc: Coście wysli widzieć? Ziali cytowieka w miękkie ściany obłeczonego? Oto którego miękkie ściany noszą w domach krolowskich są. Jana S. odzienie było z włóśnienia wielbłądowego: nie kochał się w strojach, ani w rozkoszach żadnych, zostawiając je stanom i osobom krolowskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swój, i strzedz się tego co komu nie należy. O Syberuście Cesarzu czytamy, że w ścianach dworowych chodził zakazował, wiedząc, że jest w domu każdego na co innego nakładcy czynić. A dzisiaj nie tylko flugi, ale i wozy i ściany ledwabiemi pokrywają. A zarym co? Domy i gospodarstwa upadają, ubodzy poddani głod i niedostatek cierpią. Duchownie przez miękkie odzienie rozumieć możemy, miękki a niewieści uchoński umysł, tak Bernat S. mówi który i strzyżę i goli, i wnet się da na tę abo na ową stronę zmieścić. Jan Chrzciciel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mówił, tak Herodowi jako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, i otwieranom. Boże byśmy takich Janów wiele mieli.

Nastatek zaleca Pan Jezus Jana z jasności urzędu, tego, i mówi: Ale coście wysli widzieć? Ziali Pro-

rofa? Zaisze powiadam wam i więcej niż Proroka: w tych słowach nad wszystkie Proroki Jana Pan wynosi. Zemu bowiem samemu, jako Hylary usł piśe, między wszystkimi Proroki go dzilo się Chrystusa i widzieć, i o nim prorokować. Zni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widzieli. Lecz Jan Chrzciciel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widział i ukazywał go ludziom. A tak jest zacniejszym, niżeli Prorocy.

A iż bez piśna co mówić, jest iakoby nie nie mówić, przetoż zalecenia tego potwierdza świadectwem Malachya. Mal. 3. 1. Jan Proroka, powiadałac że o nim napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoją przed tobą. Gdzie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godności urzędu. prawie Anielskiego, iako Beda mówi. Ale byli takowi którzy twierdzili, że Jan był Aniołem, względem przyrodzenia nie względem urzędu, iako Cyrillus piśe.

Oto takowa była chwata i zalecenie Jana Chrzciciela: Z którego na ten czas i naukę, i pościech biercie.

Naukę, żebyście tedni drugie chwała. In Job. lib. 1. cap. 7. lili i zalecali, gdzie tego czas jest i miesce.

Pościech, i iako tu Pan Jezus Jan na zaleca i chwali: Tak też w dzień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszystkim światem, będzie chwalił, wystawiał, i koronował tych, którzy tu statecznie przy nim stoją i tego naswieśse imię wyznawają.

Poczymaycież się w tym, namilsi Chrześciance. Al ty o nasł dpy Je-

Mal. 3. 1.

In Job. lib. 1. cap. 7.

Mat. 3. 1.

Mat. 3. 1.

Mat. 3. 1.

in,

Ostrość
żywota.

Dian. lib.
57.

In Apol.
ad Eger.

3.
Zachność
urzędu.

zu, wieczny, prawdziwy i jedyny Zbawicielu świata, dan abyśmy cię raz poznawszy do śmierci cię nie odstępowali, i ciebie się nie gorszyli: A Za-

na Chrzciciela w cnocie S. nabła-
dują, chwale nieśmiertelną w niebie
otrzymali, Amen.

Na Czwartą Niedzielę Adwentową.

Ewangelia u Jana E. w. 1. Rozd. v. 19-28.

A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydzi z Jerozalem Kapłani i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś jest? I wyznał, a nie zaprzął, a wyznał, że nie jest Chrystus. I pytali go: cożś ty? Iliżes ty? a on rzekł: nie jestem. A oni: prorokiemś ty? I odpowiedział: nie jestem. Rzekli mu tedy: ktośś jest, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali? coż wzdry powiadaś o sobie? Rzekł: iam jest głos wotającego na puszcy: prostujcie drogę Pańską, iako powiedział Izaiasz Prorok. A ci, którzy byli posłani, byli z Saryzeuszów. I pytali go, i rzekł mu: czemuż tedy chrzczysz, ieliżś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: iac chrzczę wodą: ale w pobrzedku, was stoł, którego wy nie macie. Tenci jest, który po mnie przyszedł, uprzedził mię; któremu ia nie jest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia jego. To się stało w Bet-sabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

Coście dziś tydzień świąteczny, ostateczności Jana Chrzciciela, to teraz na oko widzicie. Zpodobnie Jerozolimscy dochodzą i wielu miar, że Messyas tu przyszedł, widząc iż Jana ciubow nie narodzonego, świętobliwie obchodzącego, posłusznego na puszcy opowiadającego, i chrystem usługującego, ali wnet o nim domyslać się poczęli, że ledwie on nie był Chrystusem obiecany. Zaczyni chęć się rzeczy pewney wymiedzić, wyprawił do niego Kapłani i Lewity, ludzie duchowne, pytając go z pilnością, czymby był? Leż Jan Chrzciciel nie przywłaszczając sobie tego, co mu nie należało, powiedział im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Prorokiem. A gdy go nie dali, powiedział

twierdząc, że był onym głosem o którym prorokował Prorok Izaiasz. A żeby się na ludziach więcej nie wieśbał, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko iako Messyasa, ale iako Boga prawdziwego. Mamy o tym w Ewangelii trzy części.

Pierwsza, wspomina poselsstwo Żydów Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzciciela.

Trzecia, ekspostulacja albo spór Żydów Jerozolimskich, w który się z Janem wdali, także miejsce gdzie się to działo.

O czym gdy ia mówić będę, o pozwolne was ucho proś.

Przez naswieczone przynęty swoje na świat Pan Jezus nadszedł, niech i taksi.

łaski swej błogosławił miłe w mowie
nu wami w słuchaniu, Amen.

I. **Część.** Pierwszą część ogarnął Jan S. w
tych okolicznościach. Pierwszą,
kto postął? druga jak? trzecia, ko-
go? czwarta, do kogo? piąta, w ja-
kiej sprawie.

I. **Kto postął.** O pierwszej piątej, iż postali Zodo-
wle: to jest, Przekazaniu narodu Żydom-
skiego w mieście Jerozolimskim, tak
duchowni jako też i świeccy. Wzię-
li bowiem z pisma prorockie o przy-
jściu Chrystusowym, iż skutek swop
brań, królestwo od Żydów było odjęte.
Bo króla z narodu swego nie mieli.
Herod nie był królem, ale użyciem-
cem. Siedmiu zaś królów, o któ-
rych prorokował Daniel, już woble-
gali. A tak zebrawszy się, urządzili
wyprawić legację do Jana Chryste-
ciela.

II. **Skądże i z jakiego miejsca?** Z Je-
ruzaleń, nagłownińskiego miasta we
wschodniej części Żydowskiej, a to dla
tego, aby ona legacja ich tym większą
poważność miała, u Jana Chryste-
ciela. Bo miasto Jerozolimskie wso-
scy Żydowie w wielkim pobożności
mili. Tam na odprawowanie flu-
jów i chwały Bożej pewnych czasów
chodzili, tam święta uroczyste opra-
wiali, tam swoje Konsystorium,
Strybow i nauczonych w Pismie
mili. Zaczynali dla większej poma-
żności, umyślnie tam jeść wypić.

III. **Kogo?** Kogo? co za osoby? Kapłanów i
Lemity. A niżej dokłada Ewangelis-
ta, że ci którzy byli postali, byli z Sa-
ryzeusów. Nie postali tedy podłych
lucy z pospolitą, ale co celniejszych.
Kapłany. Postali Kapłany osoby duchowne,
których urząd był uczyć, modlić się za

lud, ofiarę i ładzenia oprawować. **Postali** i Lemity, które Pan Bogła-
planom przydał, aby im pomagali,
ofiarę i inne posług duchownych w
domu Bożym odprawować. **Postali** i Sarzeusze, ludzie w owym
ożzieniu, pozwierzoną żywota świę-
tobliwośćią sławne, a może bydy u-
czynie ich, w piśmie i w zakonie biegle.
Tych postali, aby poważność swą
kapłanów przeciw poważności Jana
Chrześciciela wystawili, tym rychlej
go na swą stronę nakłonili.

IV. **Do kogo?** Do kogo? Mieli na ten
czas dwu królów w tym czasie, Je-
dnego na puści: Drugiego w Ga-
lilei. Na puści był Jan Chrysticiel,
w Galilei Pan Jezus. Oba sta-
wali i zawołani między ludem Bo-
żym. Wszakże nie postali do tego.
Bo się im zdał podły, przeto go sy-
nem cieleskim zwali. Ale do Jana
postali, widząc cnotę żywota jego,
nową także a niezwykłą cemo-
nią Chrystu, więc licząc słuchaczom
wielką, spodziewali się po nim, że le-
dwie nie był Chrystusem. O mizer-
ny świecie, to ty jawisz na pozwier-
zoną cnotę Bożego ozdoby i tytułu
parzys, którzy gdy nie widzą, wnet
się poczynają gorzyć! Tak pozwier-
zona ozdoba dala przyczynę Żydom
Jerozolimskim, że Jana Jezusa jako
nieznacznego opuścili, a do Jana jako
znacznego postali.

V. **W jakiej sprawie?** W jakiej
go spytali: Ktoś ty jest? Nie pytała
się o ożczynię, albo o rodziców jego,
które dobrze znali, ale o urząd.
Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć,
chrzcić, albo też czy się za Chrystusa
znał? Który na świat miał przynieść i
kto.

Możność
miedzy Ja-
nem a
Chrystus.

Mat. 1.
Lut. 1.
1 Mow. 48.
Lut. 1.
Mich. 5.
Mat. 7.
Lut. 1.
Mat. 23.
Jan. 21.

de Bapt.
Pareul.

II.
Część.
odpowiedzi
Janowa
dwojaka.

1.
Negativa.

ktorem do oni bndz roznali. Bo
iz go mieli za Chrystusa, ukazali sie z
odpowiedzi Janowey, gdy na pyta-
nie ich odpowiedaiac mowi: Nie ie-
stem ia Chrystus. Znac ze po nich
poznali, iz go za Chrystusa gotowi byli
przyjac. O taka ich slepota! iakie nie-
wrozumienie pisma! Miedzy Ja-
nem a Chrystusem, wielka rozność by-
la. Chrystus mial bndz Bogiem i
czlowiekiem: A Jan tylko byl czlo-
wiekiem z opca i z matki, obyczajem
pospolitym narodzonym. Chrystus
mial sie narodzic z pokolenia Juda:
A Jan posiedl z pokolenia Lewi. Chry-
stus mial sie narodzic w miescie Jud-
skim Betlehem: A Jan sie naro-
dzil w Hebron, Chrystus mial sie na-
rodzic z Panny; A Jan Chrzesciel
narodzil sie z mejarki. Chrystus
mial cuda wielkie czynic: A Jan cu-
du zadnego nie uczynil. O czym oni
z pisma dobrze wiediac, tak sa zasle-
pieni, ze go za Messyasa przyjac byli
gotowi. Takci bywa, kiedy kto nie
na pismo, ale na zdaniach ludzkich po-
lega, wnetw bledy i labirynty niewy-
wiklane zachodzi. Przeko dobrze
mowi Augustyn S. Powaznosciom
pism swietych podlegac potrzeba, aby
kazdy przez wiare do zrozumienia
przychodl.

Ucz podamy do drugien czesci.

M odpowiedzi swen Jan Chrzesciel
dwojako sobie postepuje: Na-
przod, nie zna sie do tego czym nie
byl, potem, wyznawa to czym byl.
Nie znaiac sie do tego czym nie
byl, trojakiey rzeczy zapiera sie Pier-
wsa, ze nie byl Chrystusem. Dru-
ga, ze nie byl Eliaszem. Trzecia, ze
nie byl Prorokiem onym.

J wyznal, pisze o pierwiey Ewan-
gel sta, a nie zaprzal, i wyznal mo-
wiac: Nie jestem ia Chrystus! O
taka pokora i stateczność meja tego S.
Nie rat sie umiesc powadnym onym
a pochlebnym slowom, ani onemu do-
stoiestwu, ktorom go czestowali, wte-
dzac ze Chrystusem bydz nie nalezalo
na ten czas nikomu innemu, tylko sa-
memu Panu Jezusowi, ktory byl na
to od Bogapostan, aby wybatil lud
swoy od grzechow tego. Uczy nas te-
dy przykladem swoim, abysmy sobie
tego co nam nie nalezy nie przypiso-
wali. Ale niemasz ach niestety ta-
komey pokory teraz! Sila o sobie
rozumiec, nad inne sie wznosić, chwa-
ly doczesney pragnac, to sa pospolite
wskelich stanow obyczaje. Przyslo
teraz do tego, ze lada komu mowia:
W tościwy Panie, a rzadki test, coby
rzekl: nie mow mi tak: nie mnie to
nalezy: nie jestem ia Wielosciwym
Panem: Monarchom, Senatorem
takowe tytuły nalezy.

Daley pyta go: Eliasz ty? A
on nie odpowiedzial: Nie jestem. A
to iak sie zgodzi z slowy Pana Jezusa-
wym, ktory po dwakroć Jana Elia-
szem nazwal? Raz przed zgromadze-
niem ludu mowiac: Jezli to chcecie
przyjac: Onci jest Elias, ktory mial
przyposc. Drugi przed uczniami
swen; na on czas gdy z nim zstepo-
wali z gory, zaraz po przemienieniu
tego, i mowili: Coz tedy nauczani w
pismie powiadaiq, ze ma Elias pier-
wey przyjsc? A on im odpowiedzial:
Ja wam powiadam, iz Eliasz juz przy-
szedl, a nie poznali go: ale uczynili mu
cozkrotel chcieli. Co uslyszamy u-
czniowie poznali ze to o Janie Chrzci-
cielu

1.
Jan nie
byl Chry-
stusem.

Mat. 1, 27.

2.
Jan nie
jest Elia-
szem.

Mat. 11,
14.

Mat. 17,
10, 12.

wiem sercem wierzone bywa ku spra-
wiedliwości, ale się uszy wyznanie
daje ku zhamieniu. Boże bóg to
abyśmy się w tym czuli: pewnie nas
korona nieśmiertelności nie minie

Wstawa. 3. Bądź wiernym aż do śmierci, mówi
Pan Jezus, a dam ci koronę żywota.
Lecz o tym na ten czas dosć: Trze-
cia część już nas do siebie ciągnie.

III. Ciesze. **P**ysłuchajmy się sporu w Kory-
nt. 3. z Janem wdali postowie Jero-
zolimscy. Tu oni pytają, Jan odpo-
wiedza, a Ewangelista mieniąc Kładzie
głowie się to i żłazo.

I. Pytanie postów Jerozolimskich ta-
kowie, czemuż tedy chrześcij? Jezus
ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani on
Prorok? O tyranstwie pomieś-
na obłudę! Obaczcie proszę co cy-
nia? Gdy pochlebstwem swemi Jana
nachylać nie mogli, ali się udali do
strachów i do groźby, i poczęli sobie
nań szukać. Do jakoby chcieli rzec:
Janie, heretykies ty iak, obścierpiles
się od Kościoła naszego. Ktoś dał tę
moc, abyś bez konsensu i pozwolenia
przełożonych naszych, kazać i chrze-
ścić? Kto cię na to śmiał? postać,
i wysadził? Postępnia sobie i Janem
wedle onych słów Eufandria Książęcia
Dacemonińskiego: gdzie liście Kory-
nt nie stawa, więc ten świat Korynt nadsta-
wić. O postępnia tyranstwi! Chytr-
ści nie mogli Jana podesać, nuz
oni do sułom. Tak to jamże bywa,
Prawda nienawisć mnoży. Coż i
dzis ludzie w oczy kole, ledno pra-
wda? Wolać na nas, kto was po-
stał? Kto śmiał? A gdy się im z pi-
smi wywodzimy, to już ukrzyżu-
wolać.

II. Lecz poruczywszy to Panu Bogu

i sądowi tego, słuchajmy, co wtedy Jan odpo-
wiedza? Dwoiaka odpowiedź czyni:
Naprzód samego siebie omawia, po-
tym Pana Jezusa zaleca.

O sobie mówi: Jace chrzest wodą.
O znakienita pokoro! Własnie ja-
koby tak chciał rzec: Coż mi wiele
chrzest na oczy wyrzucacie? Ja to
czonę iako sługa i chrzest wodą. Ale
jest inшы nad mę Korynt iako Pan chre-
ści Duchem S. Tak i jest iakże. Co
oczy widzą, to słuchają Boży czynią, a
co się niewidomie daje, to Pan Je-
zus wykonawa. Ja teraz napelniam
uszy wasze kłazaniem moim, a Pan Je-
zus serca napelnia Duchem S. Przy-
chrzcie, chrzest wodą, a Pan Jezus
Duchem S. mocą słowa swego S. Przy-
sowieżdż i absolutuą motyle, a Pan
Jezus sam rozgrzeja, i sumienie u-
spokoi. Przy oitarzu, ja rozda-
wam chleb i wino, a Pan Jezus przy-
tymże stole soba swą przytomny by-
dac, podawa ciasto i krew swoje.
Słuchajcie tedy i dobrze tu Jan mówi
o sobie: Jace chrzest wodą.

Zalecając zatem Pana Jezusa ży-
dom ukazuje, naprzód na obecność, Jan Pana
potym na personę, a na ostatku, na
godność tego.

Obecność tego ukazując mówi:
W pośredku was stoi Ktorygo wy
nie znacie. To wielka, lepsze tego
jaden Prorok od początku świata nie
rzekł: a Jan Chrzciel już nie to oble-
tnicz, ale obecnie Messyasa przyto-
mnego ukazuje. O przełożeni Je-
rozolimscy, czemuście temu świadko-
wi nie uwierzyli? Czemuście oczu na
Chrystusa między nami obchodzącego
nie otworzyli? Upor to ich o wierne
Pańskie

Wstawa. 3.

III. Ciesze.
Erys
punkta.

I. Pytanie
postów Je-
rozolim-
skich.

P. utar. in
viri Lys.

Jan odpo-
wiedza
dwoiaka.

I. Sama
siebie
omawia.

II. Jan Pana
Jezusa za-
leca.

I. o tego ob-
sobie.

Matt. 28. **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

Pańscy, sprawi, że go poznać nie
chcieli. Włosnie iako i dziś. A-
żaj nie jest obecny w kościele swoim,
tak iako powiedział: Oto Jam jest i
wami po wszytke dni, aż do końca
swiata? A żaj nie on rzadzi i sprawuje
kościota swego, dawał i posyłał
mu pasterzy? A przycie mała go ci,
ktory B karuśa i widzialną głowę
w kościele Bożym, koniecznie mieć
chca? A żaj nie jest przystojny w Sa-
kramencie wieczern swolej? a prze-
cie nie wszytce go tam widzą, wła-
stwie ci, ktory powiedział, że to nie
podobne rzeczy, aby nam da o swe lu-
dzienia i krew swoje ku pienu dawać
miał? Choć powiedział: to jest ciało
moje, to jest krew moja: a moje się
im toż rze, co i Jan tu mówi: W-
pośre, dku was krot, ktorego wy nie
znacie. Panie Boże, racz im oczy
otworzyć i tak i a; miłosierdzia swego
naśw etnego.

2. **3.** **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

Potym, ukazując ci Jan na perso-
nę Pana Jezusa mówią: Ten ci
jest ktory po mnie przyszedł, uprze-
dzał mnie. O słowa ta emnie pełne!
Dwie nam tu naurze w Chrystusie
Panu Jan Chrzciciel ukazuje. Jedną
Boską, drugą cylo o cję. Według
natury boskiej był przed Janem, we-
dług człowieczej po Janie przyszedł.
Bo się po nim w pulchła narodził.
A tak jest i bogiem prawym i prawym
człowiekiem w jedny osobie. Oto
tak zachym Pana Jezusa ukazując.

3. **4.** **5.** **6.** **7.** **8.** **9.** **10.** **11.** **12.** **13.** **14.** **15.** **16.** **17.** **18.** **19.** **20.** **21.** **22.** **23.** **24.** **25.** **26.** **27.** **28.** **29.** **30.** **31.** **32.** **33.** **34.** **35.** **36.** **37.** **38.** **39.** **40.** **41.** **42.** **43.** **44.** **45.** **46.** **47.** **48.** **49.** **50.** **51.** **52.** **53.** **54.** **55.** **56.** **57.** **58.** **59.** **60.** **61.** **62.** **63.** **64.** **65.** **66.** **67.** **68.** **69.** **70.** **71.** **72.** **73.** **74.** **75.** **76.** **77.** **78.** **79.** **80.** **81.** **82.** **83.** **84.** **85.** **86.** **87.** **88.** **89.** **90.** **91.** **92.** **93.** **94.** **95.** **96.** **97.** **98.** **99.** **100.**

A naostatku zaleca ci i godność Je-
go mówiąc: Ktoremu ja nie jest go-
dziej jedyni rozwiązał rzemień obu-
wia tego. Miał: słowa w sobie ta-
lemince wielkie. Teofilaktus przez
trzewik rozumie grzeszne a skazentu

podległe ciało: przez rzemień związa-
ł i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwią-
zował Jan Chrzciciel innym, ktory
przychodził do niego, i dał się chrzcić
w Jordanie i wyznawał grzechy swo-
le. Ale co się tyczy Pana Jezusa nie
śmiał się tego wazyć, ponieważ o nim
pismo świadczy, że grzechu nie popeł-
nił. Hajmo tę tu tajemnicę ukazując.
Był ten zwyczaj u Żydów, gdy kto
zom brata swego zmarłego pojąc nie
chciał, tedy mu ona rzemień u trzewi-
ka rozwiązywały, a z umyś go i nogi,
plwała mu w oczy mówiąc: Takci
się stante mejowi, ktory nie chce wybu-
dzić potomstwa bratu swemu. I
zwano dom takim, dom człowieka
boscy nogi. Tak uczyniła. Tut po-
winowate nam ja swego, gdy nie
chciał pojąc. A mieli to Żydzi i roz-
kazania Bożego, iako Mojżesz w pia-
tych księgach świadczy. W Janie Je-
zus przyszedł na świat miał prawo
błiskości do kościoła swego. Drodzie
lednak Żydowie mieli Jana za bliż-
szego i za własn go oblubienca. A tak
ukazuje im tu Jan, że nie był godzien
rozwiązać rzemień u trzewika tego, to
jest, aby go i prawa bliskości wzjąć
miał. Przetoż się na drugim miejscu
scu nie oblubieńcem, ale przyjaciół-
em oblubieńcomym zowie.

Unikajmy się tedy i my z Janem
S. przed cym mitym Panem. A ie-
żliż on zdał się być niegodnym do na-
podległego posługi tego, o takż my da-
leko niegodniejsi. A jeżeli nlego ni-
eys, służmy mu z bojaźnią. A gdy
uczynimy wszytce co nam rozkazuje,
tedy usty i sercem wyznawamy, że
śmy się study nieupieczni.

D 2

Na

Matt. 2.

Mat. 53. 9.
i Piotr. 2.
22.

In expo-
hujus E-
vang.

Matt. 4.

Matt. 23.
5. 10.

Jan. 3. 29.

Luk. 17. 10.

Miejsce,
gdzie się
to działo.
Betabara.

Jan. 3.

Na ostatel ukazuje Ewangelista miejsce g' ile się to działo: To się, prawi, stało w Betabarze za Jordaniem, gdzie Jan chrzcił Betabara było miejsce czterech mil od Jeruzalem na wschodzie rzeka: tam był przewóz, od którego zwano miejsce ono Betabara, to jest, dom przewozu: na tym miejscu Izraelitowie suchą przez Jordan przeszli: Tam tedy Jan chrzcił, dając znać, że iako tam Izraelitowie do ziemi obiecanej wprowadzili: tak też wszyscy wierzący przez chrzest S. do obiecanej krajiny żywota wiecznego przeprowadzeni będą mają.

Betania:

Niekture, eksEMPLARY miasto Betabara, mała Betania. To się, prawi, stało w Betanii. Ale chociażby i tak, nie maś nic zdojnego; bo, iako

Obwieszczenie święta

Chryl. de
B. Philog.
Tom. 3.

Nadchodzi święto, że wszystkich świętów najświętszy uczciwości go: ne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Przetof was wszystkich uprząymie upominam i prozę, abyście się z wielką chęcią i z wielką ochotą na narodziństwo zeszli.

Mikol.

Cudzoziemcy oni i ludzie Pogańscy z Persji bieżeli, aby go uprzęli w sobie leżącego, nie lenię się i wy trochę miejsca przebieżać, abyście tak szczęśliwego d'z mowiska zająli. Bo i tu oglądacie ciało Pańskie, nie w pieluszki w pramdzie, iako na on czas umiłowno, ale ze wślad Duchem S. obleczone. A nie tylko oglądać, ale i w'z g'cie mam, leżli z czystym sumieniem przystąpić, dopuścić. Niechaj niste nie mow: Boię się, mam su-

Haymo p'se, dwie były Betanie: Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdzie Pan Jezus Łazarza umarłego wskrzesił. Druga, z one strony Jordanu, którą rozumie Jan S. w onych słowach: Jan chrzcił w Enon blisko Salim. W Betanii było wiele wod. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii się to działo, toli za Jordanem na miejscach sobie przyległych. Dosyć na ten czas.

Jan. 3. 13.

O Panie Jezus Chryste, prawdziwy Messyasu, miłny odkupicielu rodzaju ludzkiego, racz się nam dać tak stałe serce, iakieś był dat studiowemu wiernemu Janowi Chrystiełowi, abyśmy cię w żywocie i w śmierci wyznawali, a po tym żywocie do wiecznym wiecznego dostąpili, Amen.

Bożego Narodzenia.

mnienie grzechów pełne, tlomol barzo ciężki; abowiem dosyć maś użycie czasu, leżli trzymim bądź się, leżli p'snym, leżli czynnym, wielkość grzechów skroć.

Nimowitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeszli d'zita im krotkość czasu, sama ich ochota chwytająca się Pańskiem łaskawości wśytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ię, bądź się chęć, za pomocą Bożą przez te kilka dni odprawisz. Odstąp od ztego, a cnoty się uym, obiecuj się na potym grzechu nie dopuścić, i nigdy się do niego nie wracać, a iac to obiecuj i rzyć za to, że cię Bog do łaski swojej przowreć i nie in'go ed ciebie w'p'ggać nie będzie na dosyć uczynienie.

Upo.

upomnie-
nie.

Upominam was tedy wszystkich, a nim ledna. Gniewa się kto, niechże
byscie niedbale do stołu Bożego nie hamuje serce zapalczywe, a jako tru-
przystępowali: Ale jeżeli kiedy gotu- ciznę jaką gniew z niego przez wyrzu-
ciecie się do uczestnictwa tych Bożich ci. Owa każdy z was sumnienie swe
taimnie, tedy i teraz bez przygotowa- uspokoi. Wszystkim niech
nia tego nie czynicie. Jeżeli co złego was wspomoga nastoćszy Pan Jezus
test, odpądzcie to od dusze waszej. z Dnem i z Duchem S. Bog wole-
Ma kto nieprzyjaciela niechże się z cznie pojeżnany, Amen.

Na dzień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwsze,

Evangelia v. Łukasza S. w 2. Rozd. v. 1 i 14.

I stało się w one dni, że wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby
popisano wszystkich świat. A ten popis pierwszy stał się, gdy
Cyreneus był starosta Srepysskim. I szli wszyscy, aby popisani by-
li, każdy do miasta swego. Wstąpił też i Józef z Galilei z miasta
Nazaretu do ziemie Judzkiej, do miasta Dawidowego, które zo-
wia Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z fam. i Dawidowej)
Aby był popisany z Maryą, posłubioną sobie małżonką, która była
bezmienna. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni aby po-
rodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w
pieluski, i położyła go w żłobie; przeto, iż miejsca nie miała w
gospodzie. A byli pasterze w onej krainie, w polu nocujący, i straż
nocy trzymający nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął
podle nich, a chwata Pańska zewsząd oświeciła je: i bali się bo-
iażnia wielka. I rzekł do nich Anioł: nie bójcie się: bo oto zwi-
stać wam radość wielka, która będzie wszystkim ludowi. I
się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mie-
ście Dawidowym. A to wam będzie za znak: znajdziecie niem-
wiątka uwinione w pieluski, leżące w żłobie. A zaraz z onym Anio-
łem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga, i mo-
wiących: Chwata na wysokościach Bogu: a na ziemi pokoy, w
ludziach dobre upodobanie.

W. 119.

Dniowi dzisiejszemu, przypatru-
jąc się on zacny Król i prorok
Pański Dawid mówi: Tenel
to dzień który uczynił Pan, rozwe-
selmy się, a rozradujemy się weń.
Dziśteż zacny to i radosny dzień, kto-
ry z radością i z weselem słuchnie ob-
chodzić mamy. Dziś bowiem oble-
cany Zbawiciel ukazał się na świat,

luź nie w onej Koronie, którą go uko-
ronował od wielow. Dzień tego, da-
wamy mu wszystkie chwale Bóstwa swe-
go S. ale w Koronie, którą go ukoro-
nowała Panna matka tego, przyoble-
kły go w sukienkę ciasta cyłowiecznego:
Ukazał się nie w sercu wiecznego D-
ca, ale na łonie panny matki swojej,
nie między chory Anielskimi, ale mie-
dy

Dzi kochani sproszeni, nie siedzący na
prawicy Boga Ojca swego, ale le-
żący w łobie. Dniu świętemu, o
wielce pożądanu. Opcowie S. luź-
nie się proszą waszym doszyc statol Ju-
żeszmy przestali splewać, rorate coe-
li, spuśćcie niebiosu rosę, przybądź
sprawiedliwy, o ktoregoście prosili:
Stawil się Zbawiciel, o ktoregoście,
tak żądacie waszaki. Wskaz o tym
porządnie Łukasz S. w Ewangelii prze-
czytany, ktora my na ten czas przed
się wzięliśmy, we dwu częściach rozbie-
rać będziemy.

28 Pietroßen, mann opisanle,

W Drugien, obławienie Narodzen a Pańsiego.

W tym god la mowić będe, proſzę,
abyście z p. Ineſcia i nat. ojnoſcia
przeſtępną ſłuchali.

Van Jezus nastodby przez chwale-
bne narodzenie swoje, niech i lasi
swen S. blagoslawi annie w mome-
ntu, waz w Eucharioniu, Amen.

Ez 66. **R**ola naszego narodzenie epifule E-
manuel sta w tych ofelicznosciach.
Naprzod ukazuje czas kiedy się na-
rodził: pom. ore, miejsce gdzie się na-
rodził: potrzebie, pokolenie z którego
się narodził: przewarte maie z k-
rey się narodził. A na ostatcz, na-
rodzenie san. o w sobie.

1. Czas narodzenia Pańskiego wyprze-
 2. 1. Ewangelista w tych słowach: Wy-
 2. 2. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 8

nia śmłota. Swano tego Augusta z
razu Kalum Oktawianum. Wierosko
nazwisko wziął był od Kalusa Juli-
usa Cezarza, który go za syna przy-
spособił. Drugie, od Oktawiusa
opca swego, który był Senatorem
Rzymskim, a p. tym Starostą Ma-
cer ońskim. Gdy mu było trzydzięści
i sześć lat, dopiero go poczęto zwać
Augustem, przeto że był Pan szczęścia
wielkiego. Za niego uspokoiły się
wewnętrzne rozruchy i wojny w Pań-
stwie Rzymskim, i pokój piękny na-
stąpił. Mieli Rzymianie kościół kto-
ry zwali Kościół Janusow, tego nie
otwierali nigdy, chyba czasu wojny.
Za Augusta stał ten kościół dwanaście
lat zawarty. Taki piękny pokój był
za tego Pana w państwie Rzymskim.
A iż i Żydowskią ziemię na ten czas mi-
ał pod władzą swoją, puścił wyrost,
aby ją popisowano, a dźiało się to za
Cyrenceusa Starostę Syryjskiego,
ktorego drudzy Kmirynusem zowią,
i powiedała, że to był Publius Sulpi-
tius Quirinus, przed tym popisem
chciał tego dopisać Cezarz August, ta-
koby możność była ziemię Żydowskiej
tak w lud jako i w pieniądze.

A tu dwieście potenia zachodzą, na
które nam odpowiedzieć potrzeba.
Jedno, czemu się Pan Jezus pod
Augustem; Panem tak spokojnym,
narodził? Drugie, czemu pod wro-
tami i popisem lego?

Na pierwieś tak: odpowiedam.
Narodził się Pan Jezus pod Augu-
stem Panem społecznym z tych przy-
czyn.

Pierwsza, aby się pokazał bydy tym,
o którego pokole Prorocy Duchem
Bożym natchnieni, prorokowali.
Pocznie

Paulus
Diac. l 7a

Suicides.

Doubtful.

I.
 Gentiu sta
 pod Augu
 stem nar
 dzit Pan
 Jezus.

Wi. 22. Pocznie się, mowi Dawid, za czasnie-
go sprawiedliwosc i obfitosc pokoiu.
Jia. 2, 4. A Jzaiasz prorok: Przekuiq, prawi,
mieczy swe na lemiesze, a wtocznie swe
na sierpy. Nie podniešie narod prze-
ciw narodowi mieczy, ani się beda
ćwiczyć do bitny. A na drugim mien-
scu: Rozmnożone będzie pańowanie
iego, a konca nie będzie pokoiowi.

2. Druga, przeto się w takim pokoiu
narodził, że jest Rządzącym pokoiu, ia-
ko go Prorok zowie, i poło przyszedł na
świat, aby iako Pan spokojny nas i
Bogiem polednat. Przeto go i Apo-
stol pokoiem naszym zowie, i pokłada,
że przezeń mamy przysięszyć do Ducha.

3. Trzecia, aby dał znać, iż sami tylko
spokoini mają się stać uczestnikami
S. a chwalebne narodzenia iego.
D. cym i sam indziej powiedział mo-
wiac: Błogosławieni spokojni, abo-
wiem nazwani będą syny Bożemi.

4. Zasię z drugiey strony, że się pod
tym wyrokiem popisowym narodził,
przeznaczony te są.

2. Pierwsza, aby się pokazał być o-
nym Chrystusem na ktorego przysięcie,
wszysty S. od początku świata cze-
kali. Stuchajcie, także proroctwo zo-
stawit Jakub Patriarcha na śmier-
telney poscieli leżąc: Nie będzie, pra-
wi, odigte sceptrum od Judy, ani za-
konodawca od nog iego, aż przyjdzie
Syn, do ktorego się ludzie zgroma-
dzą. Na ten czas gdy się narodził
Pan Jezus, już się to było wypełniło.
Herod Krol nie Żydem był, ale eudzo-
niemcem. Cesarza też Augusta w
ziemi Żydowskiej wszyscy stuchać mu-
sieli. Bo za Cesarzskim wyrokiem,
mowi Ewangelista, sli wszyscy aby
się popisali każdy do miasta swego.

Druga, chciał też Pan Bog za tą
okazną, pannę Maryą rodzicielkę Sy-
na swego, z Nazaret wynieść i do
Betlehem stawić, przeto że tego po-
trzeba było, aby się nie indziej, ledno
w Betlehem narodził Pan a Zbawi-
ciel nasz iako niżej usłyszymy.

Trzecia, pokazał nam i to, że się dla
tego narodził, abyśmy za kaską iego,
byli też i nim popisani w księgach ży-
wota wiecznego. D. cym powiedziałeć
raczył. Weselecie się, że imiona wasze
napisane są w niebieściach.

Też są przyczyny, dla czego się Pan
Jezus pod Panem tak spokojnym, i
pod wyrokiem popisowym narodził:
Zgad możecie baczyc, że co się działo,
wszystko nie bez przyczyny, częścią ku
nauce, częścią ku pociesze naszym.

Podajmyż daley, a obaczmy mien-
sce gdzie się narodził? Ewangelista
píše, iż w Betlehem mieście Dawi-
dowym. O przedziwna pokoro kro-
la nowonarodzonego! Obarzcie a po-
dajmyć się wierni Pańscy, gdzieć
sobie Pan Jezus Krol i Zbawiciel nasz
miejscę obrać raczył? Nie w niebie
ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w
Betlehem, nie w krolewskim pałacu,
ale w sładni. Z takichże przyczyn?
stuchajcie.

Nie w niebie gdzie od wiekow jest
stolica iego, ale tu się na ziemi naro-
dził Pan i Zbawiciel nasz, nie między
Anioły wysłany, ale między ludźmi
grzeszumi. Czemuż? Bo nie Anioło-
wie, ktorzy nie grzeszyli, ale my grze-
śni ludzie narodzenia iego potrzebo-
walismy. Zgrzeszyli w prawdzie i
Aniołowie, nie zachowawszy porzątku
swego, i opuściwszy miejsce swoje:
lecz je sprawiedliwy Bog na sąd wiel-
kiego

II.
Miejscę
gdzie się
narodził.

1.
Nie w nie-
bie, ale na
ziemi.

2.
Piot. 2, 4.
Eph. 2, 10.

wey. A tymdać znać, że się z tenie
familli Pan Jezus narodził. Jozefowi
bowiem iako potomkowi Da-
widowemu, nie godziło się inney fa-
mille i innego domu żony brać. Za-
czym nie z inney się familli chyba z
Dawidowey Pan Jezus narodził.
Obiecał to był Pan Bog Dawido-
wi mówiąc: Wzbudzę potomstwo
po tobie, które wynidzie z żywota two-
go, a królestwo jego umocnię, i stolicę
jego aż na wieki. Co też i sam Dawid
jeznowa mówiąc: Przyślągi Pan
Dawidowi przywde, a nie uchyli się
od niego. mówiąc: Z owocu żywota
twojego posadzę na stolicy twojej. We-
selsz się się już tedy Dawidzie. O to się
narodził potomek tobie obiecany, kre-
ty miał usieść na stolicy twojej, kre-
tęz królestwa nie miało być końca.
Dziś się już nie tylko obietnicy, ale i
żądaniu twemu doszć stało. Wola-
łes mówić: Panie nakłoni niebios
twoich, a zstąp! O toż go już dziś na-
kłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Król z
domu twego i z familli twojej.

IV. Poprzyjmyż jarym i na matkę ie-
go, Łukasz S. troiało ją opisać. Na-
przód, z imienia: Potym, z posłu-
bienia: a na ostatek, z błogosławio-
nego brzemienia.

Imię matki jego było Marya. O
przedziwne imię! Marya, wyklada
się gorzka. Gorzka w imieniu, słod-
ka w owocu żywota swego S. O ia-
kożes nam słodki a wdzięczny owoc
panieńskiego żywota swego, święta a
czysta rodź cięśko Boża dzisiaj wypu-
ściła. Długośmy na ten wdzięczny
plod twój czekali. Kóstujcie a o-
baczcie, wierni pańscy. Kóstujcie
Syna, obaczcie matkę, matkę wdzię-

czney słodkości, matkę Jezusa nasłod-
kego, Marya.

Coż za matkę? Łukasz S. piše, iż
była posłubiona Jozefowi. Z iakiey
miary? Nie przeto, żeby Jozef miał
bydź własnym i przyrodzonym iey me-
żem: Ale częścią dla tego, aby z niego
miała opiekuna i obrońcę w szersctwie
i w rozmaitych kłopotach swoich:
Częścią też aby wszytkiemu światu
było iawnno, że się Bog w małżeń-
stwie kocha, a iż jest S. a Bogu mi-
łym stanem.

Brzemienną została z Ducha S.
tak iako iey był Anioł powiedział:
Duch S. zstąpi na cię, a moc nay-
wyższego zacięni cię. A na drugim
miejscu mówi do Jozefa! Nie boj
się Maryi wzięć za małżonkę, abo-
wiem to, co się w niej poczęło, iest z
Ducha S. Alako panna poczęła, tak
też Panną porodziła. Przyznawa
iey to pismo S. przyznawaia Doktor-
owie kościelni, przyznac musiał i
satan. Piše bowiem Innocentyusz,
iż w Rzymie za pogaństwa był kości-
ot, który kościot Pokoju zwano. O
ten gdy Apollina pytano, długoby
miał stać? Odpowiedział: Po ki Pan-
na nie porodzi. Rzymianie mieli to
sobie za rzec nie podobną, aby Pan-
na miała porodzić, i rozumieli że on
kościot nigdy nie miał upaść, i na-
zwali go, kościot pokoju wiecznego, ale
ten nocy ktorey się Pan Jezus z Pan-
ny Maryi narodził, on kości i upadł.
Patrzcież, iako i satan rad nie rad
przyznac musiał, że Panna Marya
brzemieniem i- porodziem swoim
panteństwa nie naruszyła.

Obaczmyż już narodzenie samo w
sobie. Z porodziła, piše Łukasz S.
E 2 Syna

2 Sam. 7.
12.

Ps 132, 11.

Ps 144, 5.

IV.
Z iakiey
matki.

Matko.

Maryja.

poslubi-
ona.

Hieron.
Theoph.
Orig.

Brzemienn-
na.

Luk. 1, 35.
Mat. 1, 20

Temp.
Pacis.

V.

Narodze-
nie samo
w sobie.

Syna swego pierworodnego, uwinęła w pieluski, i położyła w żłobie. O dziwne porządzenie! O niestychane powicie! O kolebanie niezwyčajne! Porodziła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleści. Porodziła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim więcej synów mieć miała, iako rozumiał Helwidys, ktorego zdanie Hieronim S. we dwu księgach zbił: Lecz pospolitym zwyczajem pisma S. ktore iako Teofilaktus piše, pierworodnym jowie każdego pierworodnego syna, choćby się po nim drugi nie urodził.

Helwidys.

In 2. Luc

Porodziwszy tedy tego pierworodnego syna swego, uwinęła go w pieluski, i położyła w żłobie. O błogosławiony płacie, o żłobie śliczny, w którym pokarm Anielski należon. O Grefach piše Erymiusz, że na pa-miatkę tych pieluszek Pańskich zbudowali kościoł, ktory nazwali kościoł pieluszek Pańskich, i święcili 31. Aug. fest, ktory zwali, święto pieluszek Pańskich, wdzięczni będąc tego dobrodziejstwa, ktore nam Pan Jezus powieściem swoim przynieść raczył. Bo dla tego był w pieluski uwinion, aby nas z bidek śmierci wyrwiał. Bracia też nasi w Wschowie zbudowali kościoł, ktory nazwali żłobem Chrystusowym, dla tego że po wzięciu wielkiego kościoła nabożeństwo swe w dzień Bożego narodzenia tam pierwszy raz odprawowali i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemijskich pasterzy znaleźli, i tam go co dzień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sacramentow naswiętych nawieszają.

De fasciis Dom.

Templ. & festum fasciot Domini.

Ambr.

Præsepe Christi.

Wadźmyż tedy i my wdzięczni tego

żłobu i pieluszek Pańskich, ktorychże już dziś nie potrzebujemy; staraymyż się aby serca nasze żłobem iego i pieluszkami były; wolaymy do niego ustawićmy, mówiąc:

Ach Jezu moje kochanie,
Uczynże sobie mieszkanie.

W moim sercu, tam racz przebywać.

A nigdy mię nie opuszczaj.
Postapmyż daley.

Opisanie narodzenia Pańskiego syna. E. & S. C. Obiawienie ogarnęte Ewangelista w tych okolicznościach. Pierwsza, komu ie Pan Bóg obiawił: druga, przez kogo: trzecia, iakim obyczajem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co się z tym statorem.

O Pierwszym piše Ewangelista w te słowa: A byli pasterze w oney krajinie w polu nocujący, i straż nocną trzymający nad stadem swoiem. Otoż uciecie osoby, ktorym napierw narodzenie Pańskie obiawiono, zwłascza Pasterze. Ach ktoż się tu od dziwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowi Krolowi, ani Kapitulie Jeruzolimskiej, albo Saryzenom i nau czonym w pismie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan narywił obiawił. Chlecież wiedzieć czemu? Słuchaycież.

Uczyniż, to ubogim na pociechę, aby wiedzieli że takowe Chrystusa mają, ktori na ubogie w ich ubóstwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak raduy cie się ubodzy. Otożie wam dziś takowy zbawiciel narodził, ktori was w niedzy waszej ieśli mu mocno ufać będziecie, nie opuści.

Uczyniż

u. E. & S. C. Obiawienie ogarnęte Ewangelista w tych okolicznościach. Pierwsza, komu ie Pan Bóg obiawił: druga, przez kogo: trzecia, iakim obyczajem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co się z tym statorem.

I. Pasterzom

Prorokom

I. ubogim na pociechę.

2. *Współnie
tu Przej
srodzie.* Uczył też to i nam wszystkim tu
przejście, żebyśmy Kościoła tego
nie szukali przy tych, którzy mają po-
ważność tego świata. Bo mówi
pismo: Wybrał Bog rzeczy głupie
tego świata, aby zawstydził mądrych.
Pominął i tą nowiną Prelaty Jero-
zolimskie, którzy chcieli Kościoła Bo-
żego sobie przypisać, a obawili
się pasterzom ubogim. Toż i dziś
czymś i chce abysmy go przy malucz-
kim stadku, nie przy wielkiej groma-
dzie szukali.

3. *En nauce.* Uczył to na ostatku i dla tego, a-
by nas nauczył że urząd jego Ducho-
wnym pasterkim urzędem miał być.
I stąd się potym pasterzem nazywał,
mówiąc: Jam też pasterz on dobry.
Jaan. 10, 11. Poznaję go tedy duszo wierna, oto
pasterz twój, który cię słowem Bo-
żym i światłem przykładami paść mi-
ał, dziś się narodził w Betlehem.

*Pasterze
czuli co
właści?* Alle nie inni nam i to obaczcie po-
trzeba, co tu Łukasz S. pisał, że ci pa-
sterze czuli i strzeżli straż nocną nad
trzędami swoimi. Było to w owych
krajach na wschód słońca, że bydła
na wiecior do domu nie zganiłano.

*Val Max.
lib. 2. de
re Rust.
cap. 10.* Wielu pasterze swojeiady, które zwa-
nia były w tych legach. Te były na-
zwać, że te mogli z sobą wteść gdzie
chcieli. Na ten tedy wypisaj onych
krajów względnie się Ewangelista,
mówi o tych pasterzach że czuli, i strze-
gli straż nocną nad trzędami swoimi.
Było to mienić jako pisał, czwarte
mille od Betlehem, nie daleko niego
była wieś, którą zwano Eder, co się
wspowiada trzoda, dla tego że tam zimie
i lecie siła się bydła pasło. Zbudowa-
no tam potym Kościół, który za cza-
sów Syeronina S. zwano: Anioł do

Pasterzom. Wtedy je tam paster-
zom czującym narodzenie Pańskie
Anioł obławił.

Uczył się tedy wierni Pańscy, *Naufa.*
od tych S. Pasterzy czułości, chce-
lieli Pańskiego narodzenia uczestniki
być, czujcież i tak i oni: Czujcie mo-
wę, ale nie tak i tak czujcie kosterowie,
rozbojnicy, złodzieje, czarownice, i
inni słudzy Satanscy, którzy szczęścia
szukając całej nocy nie spią. O mi-
serne ich szczęście, którym nieszczęścia
wiecznego nabyma. O uchowan-
was Chryste Jezu takiej czułości!
Czułość wasza w tym należy, nie
dajcie się do chwaty Bożej budzić
we dnie i w nocy umysł tu Panu Bo-
gu obrocony mienicie, a nardziecie
szczęście którego świat nie ma i dać
go nikomu nie może.

Sluchajcież zatem, przez tego
Pan namowy tym pasterzom na-
rodzenie Pańskie obławił? *Przez An-
giela.* Oto Anioł Pański, pisał
Ewangelista, stanął podle nich.
I tenże im zwiastował narodzenie Pań-
skie. O przedziwny Boże! Obacz
szczęście twoje mierny człowiecze!
Anioła posłał, nie człowieka, dać
znać, żeśmy przez to chwalebne na-
rodzenie jego z Aniołami S. stowarzy-
szeni być mieli. I stąd powiedział
Pan Jezus, że dzialeczeń matych
Aniołowie zawsze patrzą na oblicze
Boga Ojca niebieskiego. O wdzię-
czne a uciekne towarzystwo. Przed
tym świat z Satany się towarzyszył.
Lecz i tak się iedno Pan Jezus naro-
dził, zaraz nam z Aniołami S. towarzy-
stwo zjednał, którzy i tak Drygenes *Hom. 71.*
mówi, rządzą, napominają, i sprawu-
ją nas, i bronią ode wśsego złego.

III.
Jakiś ob-
bieżajem.

3. iasno-
ści.

3. a. 9. 2.

Jan. 1. 9.

2. bo-
jaźnia

Edi. 6. 12

Dan 10. 15

Narodze-
nia Pań-
stwie.

W iednym
radość.

W drug-
ch
bojaźń.

Anioł tedy obiawił narodzenie Pańskie, iakimże obyczajem? Na-
przód, i iasnością wielką? Potym,
i bojaźnią pasterzy.

Iasności mowi Ewangelista: Ias-
ność Pańska ogarnęła ię. Opożada-
na iasności! Tu się wypetniło ono co
Prorok Pański powiedział. Lud który
siedział w ciemnościach, widział
światłość wielką. Tu się otworzyło
wielkie częścienie nę. Bo nie inego ta
iasność nie znaczyła, tylko żeśmy przez
to chwalebne narodzenie i ciemności
wiczných wybawieni bydy mieli, i o-
ględać onę prawdziwą światłość
świata, która oświeca wszelkiego czo-
wika przychodzącego na świat. Prze-
to wesel się dziś ciemny świecie. Dziś
wesoło słońce sprawiedliwości, aby
serca wśech wierzących znajomością
Boga prawdziwego oświeciło. O-
świeć, oświeć miły Panie i dziś cie-
mne zmysły nasze, niech każdy iasność
chwaty swojej widzi!

O bojaźni piše Ewangelista, że się
pojęli bojaźnią wielką. Krewkość
ludzka iasności Anielskiej zniesć nie
może: Gedeon postrzegł że Anioł i
nim mowił, zlecił się i zawołał: Ach
Panie Boże, czemużem widział Anio-
ła Pańskiego twarzą w twarz. Na-
niel też Prorok ujrzał Anioła,
i słysząc głos słow jego, upadł na obli-
cze swoje, aż na ziemię. A tak i ias-
nością i ze strachem ukazał się Anioł
Pański, dając znać, że narodzenie
Pańskie, iednym iasność, drugim ra-
dostę przynieść miało. Radosć przyni-
osiło wiernym ludziom. Bo, by był
Pan Jezus na świat nie przyszedł,
żaden by był nie wyszedł z ciemności
i grzechu. Bojaźń przyniosła

diabłom i wśem niewiernikom. Wi-
że bowiem Niceforus, gdy Cesarz
August inż po narodzeniu Pana Je-
zusewym, Apollina w Delfiech wy-
tał, koby po nim na Cesarstwo nastą-
pić miał? Potrzymanym go trochę
na rzeczy, powiedział Apollo: że mu
dziecie Hebreyskie geby zawarło, i do
piekła się wrocić rozkazało. O wierni
Pańscy wam, dali Bog, to narode-
nie nie ku strachowi, ale ku wielkiej
radości będzie.

Stuchajcie, iakimi słowy i i iasną
oracną Anioł narodzenie Pańskie
przed pasterzmi głosił? Nie mógł by
żaden orator, by też Chryzostom, kto-
rego od wymowny i to ustny nazwa-
no, i piękny, i króciły, i porządkowy
tego odprawić, iako tu Anioł odpra-
wił. Zadzirajcie się, tylko stuchajcie.

Nie boicie się mowi: Tu macie
początek mowy, którą Anioł atencny
i pilność słuchania sobie u pasterzy
iedna. Nie chce, aby się leżać mieli,
dając znać, że nam narodzenie tak
zaczęło Syna, bojaźń i lekliwość
wśelką odiać miało. Przeto i Grze-
gorz Nazjanzjński w dżięciym ka-
zaniu niebo i ziemię do wesela napomi-
nając mowi: Niech się radują nieba
i niech się weseli ziemia, dla tego, który
niebieskim będąc, stał się ziemskim.

Daley mowi: Oto zwiastuję wam
radosć wielką, która będzie wśelkie-
mu ludowi. O iasne wielkie wesele,
które nie iednemu, nie dwiema, ale
wśelkiemu ludowi należy! Przeto Apo-
wieselcie się dżiatki, i i dżis odkupiciela
sobie podobnego w swych łecich wi-
dżicie. Wieselcie się Panienki i na
część pić wafel, Pannę Ewangelij-
ciela noszącą patrycję. Wieselcie
się.

Lib. 1. c. 1

IV.
Jakimi
słowy?

Exordi-
um,

Serm. de
nati-
uitate
Domini.

Narratio.

Apostro-
phe.

Do Dżi-
rel.
Pawien.

Matel. Sie Matko, i o Pannie matce Stwo-
ryciela swego. Słyszcie. Weselcie
**Matko i
kom.** sie małżonkowie, i pod zastoną mat-
żenstwa Bog się nam urodził. We-
Wdow. selcie się wdowy, i na świadectwo
iego narodzenia w Annie Prorokini
wezwane iestescie. Weselcie się u-
Ubogich. bodey, i w ubóstwie Dziecięcia no-
wonarodzonego wszytkie skarby zgo-
Grzesnych. towane macie. Weselcie się grze-
śni, iuż przybędź ten, który grzeszne
**Niewolni-
cow.** zbawia. Weselcie się niewolnicy,
przybliżyło się iuż wybawienie wasze.
Stug. Weselcie się słudzy, i ten który był
w postaci Bożej, przyjął na się kształt
Slużebnic. służebniczy. Weselcie się służebnice,
błogosławiona między niewiastami
**Smę-
tuch i nie-
mocnych.** stała się służebnicą Pańską. We-
selcie się smutni i niemocni, i iuż Po-
cieściciela i Lekarza prawdziwego
**Starych
młodych.** macie. Weselcie się starzy i młodzi,
dzis starodawny stał się dla was
młodym, przedwieczny dzisiejszym.
Dwa wszyscy wierni Pańscy, chwal-
cie imię Pańskie, wywyższone jest Pan
nade wszytkie narody, i chwata iego
nad niebiosą.
**Propo-
sio.** Rzecz swoje proponując Anioł mo-
wi: Dzis się wam narodził zbawi-
ciel, który iest Chrystus Pan, w mie-
ście Dawidowym. D poważne
słowa: Diale tu imiona, iakie tytu-
**Imiona i
tytuły
Dzieciątka.** ly Anioł dzieciątku narodzonemu da-
ie. Pytali co żacz? odpowiada,
Zbawiciel. że to on, on zbawiciel świata, na kto-
Isa. 25, 8. rego Onowie S. tak żadośćwie cze-
kali. Chceśli wiedzieć iako go żowią,
Chrystus. odpowiada że Chrystus, prawdziwy
Psal. 45. Pomazaniec Boga - najwyższego,
ktorego on pomazał olekiem wesela
nad towarzyse iego. Pytali co za
władza iego? odpowiada że Pan iest.

Panem się bowiem urodził i na Pań-
stwo wsadzon od Onca, który mu dał
wszytkę moc na niebie i na ziemi, i po-
stał go Panem nad Kościołem Dnia 2, 18
swoim. A ieżli też chceś wiedzieć,
gdzie się narodził? odpowiada że w
Betlehem mieście Dawidowym. D
witanje Najświętszy Jezusie, Zbawi-
cielu Chryste Panie w Betlehem na-
rodzony! Rzecz dzis dnšom naszym:
Jam iest Zbawieniem waszym. W. 35.

Przydaie na ostatek Anioł potwier-
dzenie rzeczy swojej, i mowi: A to
wam będzie za znać, znadziecie nie-
mowigłko, uminione w: pieluski i le-
żące w żłobie. D iakożes iest dziwny
w sprawach swoich Boże wszechmo-
gacy! Zbawiciela nowonarodzone-
go ukazuje Anioł nie w maieście
chwały iego Boskiej, ale w pie-
luskach, nie na niebie, ale w żłobie.
Dboie dla pociechy nasen czyni. W
pieluski bowiem był uminiony, aby
nagość naszą okrył. W żłobie był
położon, aby się stał pokarmem na-
szym.

Uczymy się tedy gdzie go i dzis su-
kać mamy. Nie indziej zaiste iedno
w Betlehem w domu chleba, to iest w
kościelie S. Chrześcijańskim, tam w
pieluski pism S. powity leży. Tam
go szukamy: Indziej go niemaś.
Do tam obiecał bydy aż do skonczenia
świata.

Rzecz słuchamy iuż na ostatek co się
potym działo kiedy Anioł zwiastował
i obiawił narodzenie Pańskie? Wiśe
Łukasz S. że z onym Aniołem na tych-
miasł przyšlo wiele zastepow niebie-
skich, chwalcąc Boga i mowiąc:
Chwata na wysokościach Bogu, a
na ziemi Pokoy, w ludziach dobre
upo-

Confir-
matio.

Exemu w
pieluskach
i w żłobie?

Paula.

V.

Co się po-
tym stało?

upodobanie. Po dobrym Kazaniu dobrej muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł Kazanie swoje skończył: poczynając inne rzeczy i zastępnymi głosy śpiewać, i już nie jeden tak przed tym, ale wszyscy Aniołowie poczynając głosić narodzenie Króla tak zacnego, który i niebo i ziemię, i ludźmi na ziemi mieszkaćce narodzeniem swoim zwielszył, Bogu chwale, ziemi pokoy, ludziom dobrą wolą sprawił. Bo z narodze-

nia jego wszyscy Boga chwala, ziemia ma pokoy, ludzie dobrą wolą.

Bądźmy tedy wdzięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Bóstwiego dobrodzieństwa. Bógom bez przestanku: Chwata tobie Panie, któryś się narodził z panny czystej: dla nas i dla naszego zbawienia: Chwata tobie Panie, który z Dyncem i z Duchem Ś. prawym Bogiem jesteś pojętym na wieki wieczne Amen!

upomnie
nie.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie,

Evangelista o S. Jana w I. Rozd. v. 1-14.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały; a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był ona światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeciła, ale jej ciemności nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przez niego wszyscy uwierzyli. Nie był on tą światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tej światłości. Tenże był ta prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat przez niego nie uznamy; ale go świat nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nieprzyjęli. Lecz którzy go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi; to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami; (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Nie bez przyczyny Apostoł i Evangelista Jan Ś. w liczbie czworga wierzających, widzianych od Ezechyela Proroaka, do orta jest przyprowadzany. Odele bowiem pisał Naturalistowie, że między wszytkiem prastwem namyśli się pod obłoki wzbija, i w słońce nasmyśle patrzą.

Tę ja dziś o Janie Ś. mówić muszę, że między Evangelistami w przypatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, namyśli się wzbija, i nasmyśle mu się przypatruje. Jan Evangelista po zemi się z Panem czułgał, cielesnie tylko urodził, nie jego opisując. Ale Jan Ś. pomi-

nąwszy

nowy czas i stworzenia, od wiecznego urodzenia tego rzecz zaczyna, i nie tylko go we sobie jako człowieka, ale też na początku jako Boga prawdziwego ukazuje. Dali mu do tego przyczynę, oni dwaj heretycy Ebion i Cerynth, którzy uczyli, że Pan Jezus tylko gołym człowiekiem jest. On przeciwną stronę trzymając gruntu, wnie domodzi, że nie tylko jest człowiekiem, ale też i prawdziwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przykłada nam wiele sobie te Ewangelia w asy. Augustyn S. p. 86 o iednym z lozysie, dyscyple i uczniu Platynowym, gdy te Ewangelia czytał, powiedział: Ważne to są słowa, niegliby je w kamienie drogic Chrześcianie wprowadzić, i złożem literami nad drzewami Kościelnymi pisać. Bazyli S. nazwał je murem z kamienia Damentowego, którego żadne jelaża zlamac nie mogą, iakoż by też i nabazlen chłoty, nie mogą. Obaczcie to na oko, tylko tym pilniey i nabazlen słowa te rozbiieracie. Dla lepszego pojęcia rozdzielę je na trzy części.

W pierwszym, wprowadzi Jan S. Przedwieczność i istotę Bostwa Syna Bożego.

W drugim ukazuje, iżgardzoną obecność tego, u świata i u własnych tego.

W trzecim, kładzie nam przed oczy przedwone i tajemnic pełne w ciekienie tego.

O tych trzech częściach, gdy ja mówię, edg: proszę abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Syna wieczne Słowo, niech z obu stron okaże

nam miłosierdzie swoje, i łaskę swoją S. żebyśmy z łazania tego idacy, mogli mówić: Wdziękami chwale tego, chwale Jezusa naszego, Amen.

Nayduie w księgach Naturalistom, I. Który o przrodzeniu rzecz pl. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

W przeczynanych słowach pisał. Domody Bostwa.

Pierwszy bierze z wiecznego efiy Wleczna bytność syna Bostwa początek.

początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Dziwne to słowa, a jeszcze dziwnie i głęboko tajemne.

Słowo.

Słowem
czemu na-
zwan Pan
Jezus.

Względem
urojenia
tego Ducha.

Przez Słowo bowiem na tym mi-
eyscu, nie rozumie się mowa ciałow-
ia, ale sam Syn Boży którego słow-
em zowie Jan S. i tych przypis.

Naprzód względem urodzenia te-
go z Ducha. Słowo rodzi się w myśli
ciałowiecznej, i tam już przez usta wy-
chodzi: Tak właśnie i Syn Boży,
urodzony się w sercu wiecznego Du-
cha świętego, wyszedł z niego przez dzi-
wne a niepojętą generację istności
swojej Bóstwa. Te przypisyne ukaz-
uje Grzegorz Nazjanzjński, gdy mo-
wi: Słowem bywa nazwan, że się
ma do Ducha, jako Słowo do myśli.

2.
Względem
urzedu.

Potym względem urzedu. Prze-
jęt bowiem Bóg wszechmogący do
nas mówi i woła nam swoje oznay-
mule. Boga kto widział? i kto wie
tajemnice jego? Żaden mówi Jan
S. żaden Boga nie widział: Lecz on
jednorodzony Syn który jest w łonie
Duchowstkim, ten nam opowiedział.
Te przypisyne ukazuje Epifaniusz mo-
wiąc: Słowem bywa nazwan, iż
jest tłumaczem tajemnych rad Bożych.

3.
Względem
nas.

Na ostatok względem nas, że prze-
jęt mówimy z Bogiem. On bowiem
modli i przypisnia się za nami do
Boga, i jest Pośrednikiem, Przyp-
isnego, i Adwokatem naszym, odpra-
wując sprawy nasze u Ducha. O czym
samże powiedział: Żaden nie przyp-
chodzi do Ducha tylko przez mię.

Względem
słowa na
początku.

Oto i tych i tym podobnych przyp-
isyn Słowem go Jan S. zowie.

A dalej, co o tym Słowie piše?
Na początku, mówi, było Słowo.

Przez początek rozumieją Arrian
początek Ewangelii. Lecz opacznie
ten początek wykladał, gdyż tu Jan
S. ogląda się na pierwszy rozdział
pierwszych ksiąg Mojżesowych, gdzie
te Słowa czytamy: Na początku
stworzył Bóg niebo i ziemię. Na
tym początku gdy Bóg niebo i ziemię
stworzył, już było to słowo, ten Syn
Boży. A iż był, idzie zatem iż jest
prawym Bogiem, bo tak argumen-
tuje Jan S.

Co było na początku u Boga przed
stworzeniem wszelego stworzenia,
to jest wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na po-
czątku przed stworzeniem wszelego
stworzenia.

Żąd idzie zatem, że jest wiecznym
Bogiem.

A żebyś nie rzekł? Gdzie to Sło-
wo było? Odpowiada Jan S. A to
Słowo było u Boga. Temi słow-
y pisał Ewangelista rożność między
Personą Ducha i Syna pokazując że
Syn nie jest Duchem tak Sabellian
uczpli, ale iż jest inną osobą od osoby
Duchowstkiej rożną. Bo jeśli jeden
był u drugiego, inny u innego, tedy
pewnie dwa bydy musz, Ociec i
Syn dwie rozdzielne persone, a nie ie-
dna sama persona, któraby raz była
Duchem, raz Synem, a raz Duchem S.

A iż wiele na tym należy wiedzieć,
czym na ten czas było to słowo, tedy
dokłada Jan S. A Bogiem było
ono Słowo. Temi słow-
y ukazuje istność Słowa tego, to jest, wieczne
Bóstwo tego, iż istność a Duchowstą
nierozrwaną społeczność, i jako gro-
mem nieśmiertelnym poraża te, którzy go nie
uznawali bydy prawym Bogiem.

A iż

A iż Eblon z Ceryntem twierdził to, iż przed narodzeniem swoim na świecie goła nie był Pan Jezus, powta- rza Ewangelista słowa swoje i mówi: To było na początku u Boga: aby pokazał że w Chrystusie prócz natury ciemniejszej jest druga natura, wzglę- dem której bez wszelkiego początku był od wieków u Ojca. To pier- wszy dowód.

11.
Stworze-
nie wszech-
rzecz.

Drugi bierze od stworzenia wszech- rzeczy, i mówi: Wszakże rzeczy przez nie się stało, a bez niego nie się nie sta- ło, co się stało. Jan S. tak argumen- tuje.

Przez tego wszystkie rzeczy stwo- rzone są, ten jest prawym onym i wie- cznym Bogiem.

Przez Słowo, to jest, przez Syna Bożego wszystkie rzeczy stworzone są.

Stąd idzie za tym, że jest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wszystkich rzeczy Pi- smo S. Synowi Bożemu wszędzie przypisuje. Jasne są one słowa Da- wida S. gdy mówi. Słowem Pań- skim są niebiosy uczynione. Paweł S. toż mu przypisawa w liście do Ko- ryncantów mówiąc: Wszystko przez Pana Jezusa Chrystusa, przez które- go wszystko a my przezeń. A na innym miejscu: Przezeń stworzone są wszy- stkie rzeczy, które są na niebie i na zie- mi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko nim stoi. A jeszcze na tym samym miejscu powie- da, że przezeń i świat stworzony. A iż tak, toć tedy jest prawdziwym onym a wiecznym Bogiem.

Ps. 33, 6.

1 Kor. 8, 6.

Kol. 1, 16, 17.

Trzeci dowód bierze Jan S. z uczynku objawienia rzeczy stworzo- nych a krótko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowach tak się syllogizm zamyka:

Żywotem byłem, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wie- cznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem jest, i żywot dale.

Stąd jest onym wiecznym i pra- wdziwym Bogiem.

I żywotem jest i żywot dale Syn Boży, wszędzie mu to pismo S. przy- pisuje. U Jana S. sam o sobie mo- wi: Przyszedłem aby żywot miał. A indziej mówi pismo: W nim żywie- my, ruchamy się, i jesteśmy. Co o żadnym stworzeniu rzeczoneo być nie może. Jest tedy niepochybnie wie- cznym onym i prawdziwym Bogiem.

Czwarty dowód bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

11.
Uczynne
objawie-
nia.

Jan. 10, 10.
Dzieł. 17, 28

IV.
Uczynne
oświece-
nia.

Światłością ludzką bądź, jest uczynne samego Bogo.

Słowo, Syn Boży jest światło- ścią ludzką.

Stąd, jest wiecznym onym a pra- wdziwym Bogiem.

Czysto go Pismo światłością zo- wie. Raz sam o sobie mówi: Jam jest światłość światła. Kto mnie na- śladuje, nie będzie chodził w ciemno- ści, ale będzie miał światłość żywo- ta. Drugi: Jesteście do małego cza- su, jest z wami światłość. Chodź- cież tedy po światłość macie, je- by was ciemności nie ogarnęły. O słusze z istnie światłością się jowie. Bo jako słonce, nocne ciemności odga- niając okrąg ziemi oświeca: Tak

Jan. 1, 9.

Jan. 1, 9.

też i syn Boży, prawdziwy świadcio-
ści i Pótem sprawiedliwości będąc,
ciężkość swego miłosierdzia i miłoso-
ścią sroga oświeca. Co się a ja tym
stworzeniu mówię nie może. Jest te-
ż prawdziwym, onym i wiecznym
Bogiem.

vi.
Eusebi-
us, Jan
Cyprian
i inni.

Pierwszy i ostatni domod bierze, i
świadczenia Jana Chrzciciela, i mow-
i: Był człowiek posłany od Boga,
ktoremu było imię Jan. Ten przy-
szedł na świadectwo, aby świadczył
o tej światłości, aby przejeżdżał w nich
wierzył. Że Jan Chrzciciel o Bo-
stwie Pana Jezusowym świadczył,
stwierdził niedzielną przestęp. Świa-
dectwa tego porzucić się nam nie go-
dzi. Bo na to był posłany od Bo-
ga, aby o tym wiecznym Stowie
świadczył. Co iż z wielką domier-
nością wykonał, który był śmiały
inaczej wierzyć albo Bostwu tego
umawiać.

Też są pięć potężnych domodow,
ktoremu Jan S. Bostwa i wieczno-
ści Pana Jezusowego odpowiadają. Cze-
goż już więcej chcemy? czyli nie do-
stanie na tych pięciu domodach? i owszem
dosyć: a na pięć palcy węższymi
śladnie też was każę pamietać mo-
że. Coż tu już począć tak oni dawni
jako i dalsi nieprzyjaciele Bostwa
tego, o Przedwiecznym Jezu, Boże
od wieków?

At ożwie-
dzenie Bo-
żego Chry-
stusowego.

Ebion.

Iren. l. b. 1.
cap. 26.
E. lib. 3.
cap. 27.

Cerin-
thus. Euf.
lib. 3. c. 25

Ebion był najpierwszy, był za cza-
som Trajana Cesarza, leżąc za ży-
wota Jana S. Ten niewstydliwie
udawał, iż Pan Jezus tylko jest czo-
wkiem i Józefa i Maryi urodzo-
nym.

Podobny błąd rozsielał Ceryn-
tus, z Egiptu. Jan S. tak go nie-

na widział, że się z nim w lednej łodzi
mógł, i pod lednym dachem siedzieć
nie mógł.

Po nich nastąpi Samosatenus Syn Samosa-
tenus, ten także Biskupem będąc w tenus.
Antiochii, za czasów Galiena,
Klaudusa i Aureliana Cesarzom, w Euf. lib. 7.
dwieście lat, siedmdziesiąt i osm c. 26-28.
po narodzeniu Paniskim, Bostwa
także Panu Jezusowi upominał. Za-
czym na Filu Koncyljach potępiony,
i z kościoła Bożego wyrzucony jest,
także odsepieńcie i bluznierz niewsty-
dliwy.

Nastąpił potem Atrius Dyakon A. Atrius.
leżąc w rzymskiej, i one stare błędne wyzna-
nia poczęt, powiedała syna Bo-
żego bydy nie Stworzycielem ale
stworzycielem. Dla czego Konstan-
tynus Cesarz, zwołując Koncyljum w
mieście Niceniskim w Bitynii, na któ-
rym było trzysta Biskupów i osnina.
ścisła. Tamże błąd tego potępiono. Histor.
Trip. lib.
1 cap. 12.
Item lib. 2
cap. 13.

Zławił się po nim Fotynus, który
uczył, że Syn Boży nie jest od wie-
ków, ale początek swój ma od Maryi
matki swej, który błąd na Koncyljum
Epirniskim potępiono. Photinus.
Histor.
Trip. lib.
5. cap. 5.

Uz też i za następnych czasów należał
się ten, który one stare i od kościoła
Bożego porzucone i potępione błędy,
wznawiać począł, i w roku 1604.
Konfessyą publiczną wydał, gdzie
miedzy innymi strasliwemi słowami te
podał, że w Chrystusie Panu procz
człowieczey natury inney niema.
Te wbytkie i tym podobne błędy i
sektarze, porabia Jan S. dowodami
swymi. Lecż czas nam już do dru-
giej części przystąpić.

Stawia nam Jan S. przed oczyma, i
wzgardzoną obecność syna Bo-
żego

1.
E. 26 c.

tego, iako u światła, tak też i u ciem-
nych tego.

Obeznosci
Syna Bo-
żego iako
świat
w ciemności.

Świat iako go był mój? Żen? Śluchajcie Jana S. Na światcie prawi był, a świat przezeń uczynio-
no jest, ale go światnie poznał. O
taka jasność! Zdumiewajcie się,
mieral Pańsch, uleknijcie a przestraj-
cie się! Oto on przedwieczny syn Bo-
ży, przez którego Bog wespół stwor-
zył, przyszedł na świat, a świat był
tak ślepy, że go nie poznał. Dawno
się na to uskarżał Bog wespół mo-
jąc, przez Proroka: Zna wol go-
spodarza swego, i obiół zlob Pana
swego, ale Izrael mię nie zna. Co
się dziś innego dzieje? Świat syna
Bożego nie zna, ani go znać chce.
On rece swe wyściaga, a świat przed
nim ucieka, on wola, a świat usy-
gotula, on płacze, a świat się weseli.

Mat. 1, 2.

Jako tego
właści.

O miżerny światcie co czynisz? czyli
upadku i potępienia swego nie baczysz?
A tego właśnie co mu za chęć po-
kazali? Nie przypiełi go. O niestety
na taką niewdzięczność! Przyszedłś,
o wieczny synu Boży, do swoich wła-
stych, a którychś się namigcey na
ten nędzny świat puscił, a oni cię nie
przypiełi. Wzgardzili i nauką i oboją
twoją i mieli cię w nienawiści. Ale
i dziś nie przypominaj go Chrześciane,
którzy w nim nad inże więcej służyc
mieli. Wła. czarta przypominać,
i tego wola raczej, niżeli Bożę pel-
nię. Wądzujmy my go wdzięczni,
ponieważ nie sam dla siebie przyszedł,
ale dla nas i dla naszego zbawienia.
Przyszedł i wielkim zyskiem i poży-
tkiem naszym.

Objawio.

Rzecz kto: Co nam za zysk? co za
pożytek i soba na świat przyniosł?
Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przy-

spodobienia nas nędznych a grze-
snych ludzi za syny i za córki Boże.
Drugie, odrodzenie duchowne. Dla-
tego, a zaczę upominek.

Upominek
ktorem
Jan Jezus
na świat
przyszedł.

Wierzę wyrażił Jan S. w tych
słowach: Ktorzy go kolwiek przypiełi,
dał im życie, aby się stali Syny Bo-
żemi, to jest tym, którzy wierzą w imię
tego. I tu świat, iako to gorzkość.
Kiedy kto Monarche iakiemu flujo,
ma to sobie za niewymowne szczę-
ście: a dopiero kiedy do zaczął
Monarchom w imię ma przysięgę.
Haman wiele o sobie rozumiał, kiedy
Krol Asverus wyniosł i na stolcu
swoim nad inne książęta posadził.
Ale daleko większe szczęście, kiedy kto
zaczę ubogich ludzi dzieć za syna
swego przypomnie, iako przysięg Juliusz
Cesar Augusta, August Cyberusa.
Lecz wespół iako to sobie za frański poczy-
tawam, przecie temu dobru i lasce,
którą mamy od Pana Jezusa, że nas
przez chwalebne narodzenie swoje za
syny i córki Boże przypodobit. Bo
dla tego się stał Synem człowieczym,
abyśmy my przezeń stali się synami
Bożymi. O iako zacna, a dostonna
rzecz, bydz synem Boga Najwyż-
szego. Nie darmo Apostoł mówi.
Nie jesteś już niewolnikiem, ale sy-
nem, a ponieważ synem tedy i dziedzic-
cem Bogom przez Chrystusa. Namig-
tajcie ten upominek, bo się wam na
wiele pokus zepdzie.

Wierzę
ktorem
Jan Jezus
na świat
przyszedł.

Gal. 4, 7.

Drugi, zamysła się w tych sło-
wach: Ktorzy nie ze krwi, ani z woli
ciata, ani z woli męża, ale z Boga nar-
rodzeni są. Tu słyszcie, że nas żadne
urodzenie cielesne Bogu zalecić nie
mogło. Ci bowiem tylko, którzy się
z Boga narodzili, w przez synom
S 3

2.
Odrodzenie
nie duchowe
ale narowne.

Bożych należą. Inni wszyscy którzy się albo ze krwi, albo z woli ciała, albo z woli meża urodzili, bez tego duchownego odrodzenia w królestwie Batańskim zostawiają.

Narodzeni
ze krwi.

Jan. 3.

Ze krwi narodzili się ci, którzy się cielesnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalać. Takimie byli Żydowie: bo hardzie kazali na urodzenie, mówiąc: Myśmy nasienie Abrahamowe. Lecz je Abrahamowi w wierze nie nasładowali, przetoż tę ich niścenną chlubę zganili im Jan Chrzciciel mówiąc:

Mat. 3, 9.

Nie myślcie, że możecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abraham; abowiemci powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wybudzić może dzieci Abrahamowi.

Z woli
ciała.

Jer. 10, 23.

Z woli ciała narodzili się ci, którzy wolney woli i ludzkim siłom zbawienie przypisują, choć w nas niema nic ledno zepsowanie a nieużyteczność. A iako Prorok mówi: Nie jest w mocy człowieka droga tego, ani jest w mocy meża tego który chodzi, aby sprawował postępek swe. Na tę notę mówi Apostoł: Nie należy na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu który się zmiłowywa.

Mat. 9, 16.

Z woli me-
ża.

Z woli meża narodzili się ci, którzy dla swoich rnot przodek nad inne ludzkie mieć chcą, iako on Faryzeusz, który dla garsci dobrych uczynków swoich, śmiał mówić: Nie jestem iako inni ludzie. Lecz prośna to chluba.

Mat. 23, 11.

Mat. 64, 6.

Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako Bata sługami i sąż wszystkimi spramiewalności nasze.

Mat. 6.

Obaczcież tu już, że ci sami są syny Bożemi, którzy się z Boga przez Duchą S. narodzili. A to narodzenie

mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako się on sam prawdziwym człowiekiem narodził: tak też wszystkim wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, który się tak narodził! A tak bądźmy wdzięczni gościom tak hojnego, który przyszedł na świat, aby nas duchownie odrodził, w poczet synów i corek Bożym przypuścił.

Wszystko to do serc naszych wlo- żywszy, udamy się do trzeciej a ostatniej części.

Odrzet nasz duchowny Jan S. rozbi-
wszy się aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Te-
raz już się nadot spuszcza, i ukazuje nam go we łbie. O przedziwne to-
warzystwo! Co się tu dzieje? Bog
stał się człowiekiem, do Bostwa swe-
go: człowieczeństwo przypłączywszy,
stał się widomym w ciebie. Wyśłuchajcie o Dwie rze-
czy tym Jan S. dwie rzeczy opisuje.
Najprzód tajemnicę wcielenia Syna
Bożego: Potym, prawdę obudwu
natur, Bostkiej i człowieczej, w tym
wcieleniu wywodzi.

O pierwszej mówi: Słowo stało
się ciałem. Temi słowy Jan S. naj-
wyższego Syna Bożego z nieba na
świat wprowadza, i powiada o nim,
że się stał ciałem, to jest, przyjął na się
naturę człowieczą, duszę i ciało czło-
wiecze. Bo to jest zmyczaj pisma S. że
stał się częścią miasto wszystkiego, ciało
abo dużej miasto całego człowieka, iako
on, gdy u Joela Proroka mówi Pan
Bog Wyleję Ducha mego na wszelkie
ciało, rozumie całego człowieka. Ta-
kie i na tym miejscu, gdy Jan S.
mówi: Słowo stało się ciałem, iako

III.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

I.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

1. 2. 3. 4. 5.

by chciał rzec: Syn Boży stał się człowiekiem, i przysiął na się ciało człowieka. O przedziwne wcielenie! o sprawo, której rozum ludzki pojąć nie może! o tajemnico, której się dziwnia Aniołowie ś. O orle święty, takżeś tu błędy o ziemię uderzył? Dziwni się sektarze napydowali, którzy tu Jan S. zbita i hańbi.

Epistol.

Valentini
Iren. lib. 3
c. 32.

Lib. de
recta fide

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniósł z sobą ciało z nieba. Tego rozumienia byli Walentyniani, pisał przeciwko im Ireneusz. Lec i samo pismo S. mówi: że nie przysiął Aniołom, ale plemię Abrahamowe. Na co oglądając się Erol S. mówi: Przysiął na się jednorodzonego Syn Boży, nie własną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rodzaj bowiem ludzki inaczej nie mógł być na prawony.

Manich.
Iren. lib. 1
c. 28. Epi-
phan. lib.
1 Tom. 2.
Text. lib.
9. Aug.
Tom. op.
6.

Drudzy powiedali, że przysiął po stać ciała człowieka, jako Manichet, Marcjonitowie, Emoniani, przeciwko którym pisał Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus: Ale i procz tego snadny się im odpor dać może. Bo same przymioty i rzeczy, których on w iadle, w pieciu, w spaniu, i innych rzeczach zajmował, snadnie go człowiekiem prawdziwym. bydy pokazywał i wyświadczał.

Apolli-
naris.

Trzeci uczyli, że przysiął ciało bez dusze, jako Apollinarius, który ndawał, że Chrystus Pan dusze nie miał, ale Bóstwo było mu miasto dusze. Lec inaczej uczy i świadczy Pismo ś.

Mat. 26, 38

Bo jeżeli dusze nie miał, czemuż mówił: Smętna jest dusza moja aż do śmierci. Czemu i umierając mówił?

Mat. 22, 46.

Opcje w ręce twoje polecam Ducha

molego. Przysiął tedy całego człowieka, i duszę i ciało, aby nie tylko ciało, ale i duszę zbawił. Albo tak De fide Damascenus pisał: Cały Bog całego człowieka przysiął, i cały Syn cały człowiekiem się wcielił, aby całemu człowiekowi zbawienia użył.

De fide
orthodox
Lib. 3, c. 6.

A tak w jednej personie zjednoczył się Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym jest jeden Chrystus w jednej personie. Bo tako dusza a ciało jednym jest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek jednym jest Chrystusem. Jedność tych dwu natur nierozrywana wierząc i wyznawając rozkazuje pod kłatwą Koncylum Efeckiego w te słowa: Jeżeli kto nie wyznawa, że ciachu według istności zjednoczone Boże Słowo jednym jest Chrystusem, i własnym ciałem, to jest jednym Bżgiem współ i jednym człowiekiem, niech będzie przeklęty.

A. han. in
Symb.

Canon 2.

Lecz słuchamy dalej, jako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur Chrystusie wprowadził?

H.
Prawda i
istota obu
dwu natur.

O naturze jego człowieczeństwa mówi: I mieszkało między nami. Tu mać nieomyślny znak prawdziwego człowieczeństwa, że on wcielony Bog na świecie między ludźmi mieszkał, ucząc i umierając nas jako prawdziwy człowiek. A iż tak jest, toś mu już tedy prawdziwe człowieczeństwo odennować prożno.

Natura
Człowie-
ka.

O naturze zaś jego Bóstwa mówi: Wdzielił się chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca. Tu mać znak prawdziwej natury jego Bóstwa, która się przez tę chwałę rozumie.

Natura
Boża.

rozumie. Widzieli tę chwałę tego Apostołowie w cudach które czynił, nie jako cyłowiek, ale jako Bóg praw-
 Jan. 7. rządy, mocą swą własną. Co mu przynawa N. Potem mówiąc: Nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeżeli Bóg z nim nie był.
 Mat. 17, 5. Widzieli tę chwałę tego w przemienieniu na górze, gdzie oblicze tego błyskało się jako słońce, a odzienie tego stało się białe jako światłość, i tamże słyszeł głos z obłoku, tak mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. Piše o
 2 Piotr. 1, 16 v. 18. rey chwałę Piotr S. w te słowa: Uczyma swemi widzieliśmy wiel-
 możność tego. Wziął bowiem od Boga Dyca część i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wiel-
 możney chwały: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodo-
 bało. A głos ten myśmy słyseli; i nie-
 ba przyniesiony, ledąc z nim na oney górze świętey, Widzieli tę chwałę tego i po zmartwychwstaniu, gdy zamkniętymi drzwiami między nie
 przychodził, otwierał im zamyś i wy-
 rozumienie pisma. Widzieli tę chwałę tego przy wniebowstąpieniu, widzieli i w zjeściu Ducha S. Błgd ukazue się, że nie tylko jest prawnym cyłowie-
 kiem, ale też i prawnym Bogiem.

Wszakże lednak to wiedzieć, że te dwie różne naturze tego, Boga i cył-
 wieka, nie czynią dwu Person, a po-
 gotowiu dwu Chrystusom, iednego Boga, drugiego cyłowieka, ale w
 ledney personie są łączone. Zaczyn
 słusnie Koncyljum Efezkie Nestoryusza potępiło, dla tego że uczył, iż jako dwie
 naturze są w Chrystusie, tak też dwie
 Personie. O czym heretyk Sokrates,
 Ewagryusz, Niceforus przypominają.
 Na ostatek, dokłada Jan S. o
 tym słowie: Pełne łaski i prawdy.
 A to mówi, ukazując nam na przyjęte
 cyłowieczeństwo tego, że w tym ta-
 lemyim wcieleniu jest napelnione
 wszelkiew łaski i prawdy, mimo inne
 wszystkie ludzkie by też i nasłwieższe.
 Zaczyn niżej w tymże rozdziale mo-
 wi: że z pełnością tego wzięliśmy
 wszystkie łaskę za łaskę: A Dawid po-
 mieda: Łaska i prawda są przed obli-
 cnością twoją.

Alle luź na ten czas o tym dosyć.

O Najświętszy Jezu, Słowo wie-
 cznego Dyca, Boże wcieleny, życz-
 to z łaski swej nasłwieższej, abyśmy
 się chwalebne go wcielenia twego
 uczestniki stali, i chwałę twoją po
 śmierci oglądali, Amen.

Na dzień Bożego narodzenia Kazanie Trzecie, Ewangelia y Łukasza S. w 2. Rozd. y 15. 20.

Stało się, gdy odeszli Antiochowie od nich do nieba, że oniż pa-
 sterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a
 ogladamy tę rzecz która się stała, która nam Pan oznaymił.
 A tak spiesząc się, przyšli i znaleźli Marya i Jozefa, i ono niem-
 wiątko leżące w żłobie. I uyrzawby rozstawiali to, co im było
 powie-

powiedziano o tym dzieciatku. A wszyscy, którzy słyseli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swoim. I wrócił się pasterze, wielbiąc i chwaliąc Boga, że wszystkiego co słyseli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

Nie próżne ani daremne było ono kazanie, które czynił Anioł pasterzom o narodzeniu Pańskim. Chrzęścianie namilsi. Abotworem usłyszawszy, że się narodził Zbawiciel Chrystus Pan w Betlehem mieście Dawidowym: Posłali tam natychmiast tak iako im Anioł rozkazał, i znaleźli Maryę, i Józefa, i niemowiętko położone w żłobie: I tak dopiero onym widomym znakiem w wierze stwierdzeni będąc, poczęli głosić wszystko co od Anioła słyseli o dzieciatku onym, nie bez wielkiego pożytku innym ludzi. Bo Panna Marya zachowywała wszystko co od nich słyszała w sercu swoim, a inni wszyscy wielce się temu dziwowali. Wrocili się zatem nazad chwaliąc Pana Boga i tego co widzieli i słyseli. Boże daj to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dziś o narodzeniu Pańskim słyseli: a zdarzyło Pan Bog tylko miłe o tym mówiącego i pilnością słuchajcie. Rozdzielę słowa przeczytane na cztery części.

W pierwszej ukazuje wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesolych, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyseli.

W drugiej, z kim i gdzie dzieciętko Jezusa znaleźli, i co nań czynili.

W trzeciej, iako inni powieściach przyjmowali.

W czwartej, i iaką się gratulacyą nazad wrócili.

Po wtore was o powolne a pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoje; niech was wspomůže abysście przykładem błogosławionym matki jego, te wszystkie nauki i podziwieniem rozbiegali, i w sercach waszych zachowywali, Amen.

Pierwsza część ukazuje nam pasterze, którym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daie o nich sprawę co czynili po onych nowinach, które od Anioła o Zbawicielu nowonarodzonym słyseli. Stało się mowi Ewangelista, gdy odesłali Aniołowie od nich do nieba, że omi pasterze rzekli iedni do drugich: Podźmyż aż do Betlehem, a oglądamy tę rzecz która się stała, którą nam Pan oznaymił. Święte a pobożne przedsięwzięcie! Znać że ci pastuszkowie ludzie pobożni byli, którzy Chrystusa obiecanego żądosciami czekali. Zaczyn onych słów które słyseli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnót, nam ku naśladowaniu bardzo potrzebnych.

Pierwsza: jest wielkość wiary. Sita ci pasterze mieli na przeszkodzie. Mocne ciemności ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przypowieść, zwłaszcza że za widzeniem obud rozmaitych snadnie cztowiel zwiedziony bydy może. Zład

1. Pasterze enoty.

1. Wielkość wiary.

Ovid.

ono Poeta mówi: W nocy taig się omysli. Obawiać się też mogli, żeby w Betlehem i indziej nie rozgłosili tego; czegoby potym żadnem świądectwem, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyasu gadać, ponieważ Herod i familii Dawidowej przeto nie zprzimał, iż wiedział poniekąd że z niego Krol Żydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowników, którzy o przyszłym Messyasu bezpiecznie mówili. A wszakże ci posterze żadney się rzeczy nie obawiały, ani ciemności nocnych ani niebezpieczeństwa, wszytki ich myśli iest w Betlehem, aby dzieciatko nowonarodzone oglądali. A więc to nie piękna cnota?

II.
umyśl
zgodny.

Druga była umyśl ich zgodny. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mówią: Podźmy aż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towarzystwo. O iak piękna a wdzięczna rzecz iest zgoda ku dobremu. O by tak dziś przyszło, rzekłby snadź ieden: podźmy, a drugi: nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widzimy co się dzieje kiedy się niektórzy zjedną: to ieden mówi: Podźmy do kościota; drugi: podźmy na gorzałkę; Trzeci: podźmy na przechadzke. I tak ieden do Boga, a drugi do diabła idą. O nie tak ci pasterze, wnet się zgodzili, wszyscy spodu do Betlehem poszli. Pięna cnota.

III.
Wspiech
w przodku
wścieku.

Trzecia była, pospiech w przedsięwzięciu. Wo wzięwszy przed się rzecz dobrą, nie odkładała, aiby był dzień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeszli, znowiwszy się

poszli do Betlehem. A tu nauka nam nauka. dała, żebyśmy rzeczy dobrych dzień za dzień nie odkładali. Gdyż za odwrotną często niebezpieczeństwa następują. I godna pamięci w tej mierze ona S. Augustyna sentencya: Głos krucy, iawny upadek znaczą. Co to za głos krucy? Gdy kto mówi Cras, t. i. Jutro, Jutro, do spowiedzi, do stotu Bożego, do ugody pody. Nie tak ma być. Duch Pański mówi: Dziś ięśli głos Pański usłyszycie, nie ztwardzajcie serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piękna cnota!

Głos krucy.

Pl. 25.7.8.

Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwzięli iść do Betlehem, ale też śpieknie aż na miejsce przyszli. O iak siła takowych co w rzeczy poczęte dobry czynią, przedsięwzięcia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naudzień takowego, który umyśli skromnie żyć, doma siedzieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną rzeczą, takby uciął, wszytko porzucił. Nie tak pasterze, co przedsięwzięli, to też i wykonali. Piękna zaiste cnota.

IV.
Wierwa
nie.

Piąta była, wygarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodzie owce, żeby drogi przedsięwziętych odprawić nie mieli, zostawiają w polu wszytko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszytkie ich owce, które na ten czas mieli. Puszczili je na opiekę Bożą, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a i rzeczy wieczne, więcej mamy waiąć, niżeli doczesne.

V.
Wgarda
rzeczy doczesnych.

Umiećcież, namilsi słuchacze, być podobni tym pasterzom S. zdoładźcie się na tak S. cnoty. Wyście to w sobie

Wierwa
nie.

sobie co i oni mieli, a także i zalecenie
mieczne u Pana Boga mieć będzie-
cie.

II.
Część.
Trzy o-
liwności.

II.
3 lin?

Wtora część zamyka w sobie trzy
okoliczności. Pierwsza, z kim:
Druga, gdzie ci pasterze dziecię Jezusa
naleźli: Trzecia, co należały czynili.

Pierwszą mamy w tych słowach:
Znaleźli Maryję i Józefa i ono nie-
mowiętko. O toż, ona S. położnica,
o której wyżej Łukasz S. pisał, iż po-
rodziła pierworodnego syna swego.
O toż on sprawiedliwy Józef, któremu
Panna naświętsza poślubiona była.
O toż ono błogosławione dziecię, o
którym Anioł powiedział: dziś się
wam narodził Zbawiciel, który jest
Chrystus Pan w mieście Dawido-
wym. Ach jakie tam wesele? jaka
radość bódz musiała? A wszak nie
długo, żeby się serce onych miłych
pasterzy od radości było rozsfoczyło,
gdy oglądali ono błogosławione dzie-
ciątko, na które czekał Jakub
Patriarcha na śmiertelnej pościeli
mówił: Zbawienia twego oczeka-
wam Panie. Za wierzę, że z wielkie-
go nabożeństwa, jako i oni medrzy,
przed tak wdzięcznym a miłym dzie-
ciątkiem upadli, i według ubóstwa
swego upokornili się mu, ofiarowali,
złazając się w tych tam kratach na on
czas nie był wyczerpan przed, zaczę-
ły z próżnemi rekoma przychodzić.
Także się i wam stanie, namilsi stu-
chacze, którzy tego nowonarodzonego
dzieciątka sercem uprzymym szuka-
cie: Nandyściecie je, i radością uprzy-
mą serce wasze napelnione będzie.

II.
Odlie?

A gdzież widy ci pasterze to dzie-
ciątko naleźli? W Jłobie, mówi Łu-
kasz S. Bo imgo też tam Anioł uła-

zał mowić: Nandyściecie niemowia-
tko położone w Jłobie. A ten Jłob
gdzie był? W Betlehem. O sli-
czny a błogosławiony Jłobie, w któ-
rym pokarm Anielski znalazł. Nie
daleko tego Jłobu mieśkat potym
Hieronim S. i tak się w tym mieńscu
kochał, że gdy go Biskupstwem cze-
stowano, powiedział: Nie oderwie-
cie mnie od Jłobu Chrystusowego. Tu
mi nalepiez. Na tym mieńscu, gdzie
mi Bog z nieba Syna swego postat,
chcę mu Ducha mego oddać. A kro-
tko przed śmiercią swoją to o sobie na-
pisał: Zlerać na to mieńsce poglą-
dam, serce moje mięwa wdzięczną
rozmowę z dzieciątkiem Jezusem, Ja
mowie: Ach mój nastodży Jezusie,
toć mi drzyś, toć mi twardo leżyś, dla
zbawienia moiego, iakoż ci to mam
oddać? A mnie się zda, że mi odpo-
wieda: Nic więcej od ciebie nie chcę,
Hieronimie, tylko abyś śpiewał:
Chwata na wysokościach Bogu! Ja
mowie daley: Coż ci mam dać, o na-
stodże dziecię? Wieniedzy moich chce-
śli, wbytkieć dam. A on mi odpo-
wieda: Niebo i ziemia moje są, pie-
niedzy twych nie potrzebuje, daj je
ludziom ubogim: a ja to tak przy-
mę, iako byś je mnie samemu dał.
Ja mowie daley: O mój nastodży
Jezusie, z chęcią to uczynię, ale prze-
ciż i tobie dać nieco muszę. A on mi
odpowieda: Gdyżes Hieronimie tak
szczodry, Powiem ci co mi dać masz:
Daj mi grzechy twoje, zle sumnienie
twoje, potępienie twoje. Ja mo-
wiz: Coż z nimi będzieś czyniło, o
nastodże dziecię? Beznie je, odpo-
wieda mi, na ramiona swoje. To
tak, mowi Hieronim S. na ono
mieńsce

Hieronim
ma wole-
tego pę-
Jłobie
Wasiłim
nabożeń-
stwa.

nieysce ustawicznie poglądając, i z dzieciątkiem Jezusem rozmawiając, poczynam jużże płakać i mówić: O młote pastordże dziecię, jużś mi teraz serce przerażiło, iam rozumiem, żeś chciało wziąć ode mnie co dobrego, a tyś wzięło ode mnie co było przy mnie złego: Bierz, bierz co mego, a daj mi co jest twego. Takowe medytacje miewał Hieronim S. przy żłobie Pana Jezusowym młeksząc. Coż tedy rozumieć będziemy, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawę Ducha S. wiarą napelnieni będąc, na ono miejsce wešli? Ach iakie tamich myśli? iakie weśote a nabożne rozmowy i uciechy bydy musiały? po bożnemu to sercu do uważania podawać.

II. Coż wżdy czynili, nalażby to błogosławione dzieciętko? Rozstawiali to co im było powiedziano o dzieciętku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyseli to mówią, to rozstawiają i roznośą o dzieciętku Jezusie. Więcej nic nie przydawaiać. Też wierności, naśladowali też potym i Apostołowie S. Co widzieli i słyseli, to nam oznajmili, co wzięli od Pana, to nam podali. Potymże znać prawdziwe pasterze. **Priestoga** Strzeżcież się tych, którzy co innego przynoszą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłów ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od satana, wywracającego słowa i ustawy Boże, chcąc cieli abyscie się na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto Zbawienia, śmierci i wiecznego potępienia nie otrzymali.

III. **Ciekli** Słuchamy iako inni ludzie powieść pasterzy przyjmowali:

Łukasz S. dwojakich ludzi wzmiankę czyni, **Strasze** dwulacy.

Pierwsi dżiwowali się. Ach kto by się nie dżiwował? Kto by się nie dżiwował, Boże Ojczy Niebieski, oney wielkiej miłości twojej, żeś dla nas niedziwnych a straconych ludzi Syna swego jednorodzonego na świat posłał? Kto by się nie dżiwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twojej, że ty będąc nieogarnionym, stałeś się maluczkim, będąc wiecznym, stałeś się dżisiejszym, będąc niebieskim, stałeś się ziemskim? Kto by się nie dżiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzodę swę opuściwszy do Betlehembieżeli? Stuknie się tedy i my dżisia dżiwujemy.

Drudzy co czynili? Nie mianując nikogo innego Łukasz S. tylko Panne **Zachow** Maryą mówiąc: Marya zachowywała słowa, uważając iem sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady macie od naswieższej Panny. Jeden, że zachowywała wszystkie słowa które od pasterzy słyszała. Drugi, że je uważała w sercu swoim. Coż takowego zachowywała i znosiła? Bieda kościelny Doktor, **Beata** ma o tym chędogo medytacyę, i powie: że zachowywała i znosiła do serca swego to, co słyszała, co widziała i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską **Łuk. 12** udarowana: Pan jest z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. Poczniesz w żywoćie, i porodzisz syna, i nazowieś imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a synem najwyższego będzie nazwany. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida Ojca jego, i będzie królował nad domem Jakubowym

na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Coż też widziała Panna Marya? Widziała pasterze, którzy przyszli i pytali się o nowonarodzonego dzieciątka. Widziała i siebie o nastodysy Jezusa leżącego w żłobie, ale pełnego łaski i prawdy, nasłyszczniejszego między syny ludzkie. Coż też czytała? Czytała, że Panna miała poczęcie w żywocie i porodzić syna: A tak i jedno i drugim znała w sercu swoim.

Ign. r.
Mat. 45.

Popis.

Uczy nas tedy przykładem swoim, jakim i my obchodziliśmy święto Bożego narodzenia obchodzić mamy, chcemy się stać uczestnikami tak zacnego dzieciątka. W domiech naszych przynajmniej dwoje drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieją się uszy, przez izdebne serca nasze. A tak co do uszu wnidzie, przykładem nas świętey Panny zachowujemy, a co do serca, rozbieramy. A to czyniąc staniemy się bez pochyby godnymi uczestnikami Pańskiego narodzenia.

IV.
Ejebc.

Wiem że już z ochotą chcecie wiedzieć, z jaką się gratulacją pasterze nazad z Betlehem wrócili: Przeto słuchajcie co o tym Ewangelista pisze: I wrócili się, mówi, pasterze, wielbiąc i chwalec Boga, że wszystkiego co i słyszeli i widzieli tak jako im było opowiedziano. O toż macie wdzięczność tych pasterzy za wzięte dobrodziejstwo. Co za dobrodziejstwo wzięli od Boga? Słyszeli Anioła krążącego o narodzeniu Zbawiciela obiecanego. Widzieli i

słyszeli wielkość Aniołów wielbiących i chwalecych Boga: należeli na koniec dzieciątka Jezusa, o którym zwiastowanie od Anioła słyszeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wszystko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodziejstwo tego S. które nam obiecał i życie raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko uszy, ale i sercem, nie tylko słowem, ale i uczynkiem, mówiąc: *Da-* Mat. 103.

Już teraz wszyscy śpiewamy,
A Panu Bogu dziękujemy,
Że on nam raczył przez narodzi-
nie
Sprawić od diabła wykupienie
Jemuż przysłusza śpiewać z An-
iołami w radości
Zawsze, Chwała na wysokości!

Dochć na ten czas. O nastodysy Jezusie dajże się i nam znaleźć, a nie odwracaj od nas świętey a wesoley twarzy swojej. Uczyń nas podobne błogosławionym rodzicielce twojej, abyśmy zachowywali i znali słowo twoje S. w sercach naszych, a z onemi pasterzami chwalili Cię i Opocem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedziela Pierwsza po Narodzeniu Pańskim

Ewangelia u Łukasza E. w 2. Rozd. v. 33-40.

Ociec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki jego: oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą. - (I twoją własną duszę miecz przeniknie) aby myśli z wiela serc objawione były. A była Anna Prorokini córka Samuelowa, z pokolenia Aser, która była bardzo podeszła w latach, i żyła siedm lat z mężem od ranieństwa swego. A ta była wdowa około ośmiu dziesiąt i czterech lat; która nie wychodziła z kościoła, w poszczególnych i w modlitwach służąc Bogu w noc i we dzień. Ta też oneyże godziny nadchodzący, wyznawała Pana, i mówiła o nim, wszystkim, którzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dziecięciem ono rosło, i umacniało się w duchu, pełne będąc mądrości; a łaska Boga była nad nimi.

Nie bez przyczyny Pan Jezus, usłyszawszy Proroctwami nazwany jest dziwny. Bo i dziwnie się począł, i dziwnie narodził, i dziwnie wszystko sprawił. Dziwne też a niesłychane rzeczy poczęli ludzie głosić o zacności jego. Rodzicom jego przyniosło to admirację i podziwienie wielkie. Symeon staruszek E. trafiwszy go w kościele, począł o nim i o matce jego prorokować dziwne rzeczy. Anna Prorokini w tym, przed wszystkimi którzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwalać Boga powiedała o nim to się godziło. Dziecię też samo do świętych dziwow ludzkom okazując dając, rosło i umacniało się w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boga była nad nim. Co my słysząc przypatrujemy się w teraźniejszym łazaniu tym to dziwnym rzeczom, rozdzielivszy tę Ewangeliją na cztery części.

W pierwszej mamy podziwienie rodzicom Pana Jezusowych.

W drugiej, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzeciej, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartej, pomnożenie dziecięcego Jezusa, w latach, w Duchu, w mądrości i w łasce Boga.

O tym gdy ja będę mówił, proszę pobożności waszych abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus przez chwałę i chwałę swoje, niech i nam użyty taki Ducha, i jego był dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

Pierwsza część zamysła się w tych słowach: Ociec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: Jedna, kto się dziwował? druga, czemu się dziwował?

O pier-

I. ^{Pro sie} ^{odpowiat?} O pierwszej mowi Ewangelista, że się dziwowali oćiec i matka jego. Co za oćiec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczysz: A wśak w Bierz Apostolskiej wyznawamy, że się poczłłł Duchu S. narodził się; Maryi dzieńwice. Czemuż tu tedy Pismo Jozefa oycem jego żowie? Odpowiedam: Wzgleđem cztowieczeństwa nie miał Pan Jezus oycę na ziemi, tylko matkę Maryę. A zaś wzgleđem Bosztwianie miał matkę tylko oycę Boga. ^{3rd. 7.} Ztąd w liście do Żydów do Melchisedecha jest przyrównany, bez oycę, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniów ani końca żywota mając. Lecz iż tu Jozefa oycem jego Łukasz żowie, czyni to według politego mniemania ludzkiego, iako ^{Łuk. 3, 23.} Hieronim S. i Beda mówią. Co się okazuje z trzeciego rozdziału tegoż Ewangelisty gdzie tak piše: Tedy Jezus poczynął byđż iakoby we trzydziestu lat, będąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatrując Bernhardus mowi: Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem byđż rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rodzącem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu mniysca błađżonych darych Ebionitów, którzy u dawali, że się Pan Jezus za spolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Jozef oycowski urząd nośił na sobie w wychowywaniu jego, i ztąd był nazwany oycem jego.

II. ^{Czemu sie} ^{dziwowat?} Stuchamyż daleń, czemu się Jozef i Panna Marya dziwowali? dziwowali się, mowi Ewangelista, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? albo co mowił? Mowił Anioł, mowili

pasterze, mowili medrecy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęciem, mowił i przy narodzeniu jego. Przed poczęciem mowił: Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz syna i nazowiesz imię tego Jezus. Ten będzie wielki, ^{Łuk. 1, 31.} a synem najwyższego będzie nazwany, i da mu Pan Bóg stolicę oycę tego Dawida, i będzie królował nad domem Jakobowych na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. ^{Łuk. 2.} Przy narodzeniu mowił: Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszytkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Pasterze co mowili? Rozgłaszali to wszytko co od Anioła słyżeli i oczyma swymi widzieli. Medrecy co? Przyszedłszy do ^{Matt. 2.} Jeruzalem, pytali się o nowonarodżonym dziećlasku mówiąc: I gdzież jest ten, który się narodził król Żydowski? Abyśmy widzieli gwiazdę jego na wschod słońca, i przyiechaliśmy, abyśmy mu się pokłonili. Ciż znalazłszy dziećlasko Jezusa i Maryę matkę jego upadli na ziemię i dali mu chwałę, a utworzywszy skarby swoje ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i wyrrę. Symeon zaś w dzień ofiarowania tego w kościele Jerozolimskim, wziąwszy go na ręce swoje błogostawił Boga mówiąc: Teraz puszczaj służę twego ^{Łuk. 2, 29/32.} Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje: Ktoż zgotował przed obliczem wszytkich ludzi. Światłość tu objawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. Takie i tym podobne słowa słyżąc, Jozef z błogostawioną Panną, wielce się temu dziwowali znając to do serca swiego.

A my,

Hm.

A my, wierni Pańscy, co czynić
będziemy? O jaisie mamy wielkie i
ważne przyczyny, żebyśmy z podzi-
wieniem uważali i rozmyślali, tak
ważne sprawy Pańskie które nam oka-
żać raczył w przedziwnym narodzeniu
syna swego miłego.

Septem
Miracula
mundi.

Poganie, iako wspomina Grze-
gorz Nazjanzęński, mieli swe dżiwy,
które zwali siedm dżiwom świata.
Pierwszą dżiwą był Egipt, miasto E-
giptskie, które miało sto bram, i dla nich
było w podziwieniu u świata. Drugi,
mury Babilońskie, które miały w
około trzy sta stajen, wierz osmdzie-
siąt łokci, z materii mocnej wysta-
wione. Trzeci, grob nieśmiertelnego Tra-
jana króla Rzymskiego, od Artemizni
żony tego kosztownie zbudowany.
Czwarty, pyramides Egiptskie od Jo-
zefa Hebrejczyka, ku chowaniu zbroja-
stucznie i kosztownie wymyślone. Pią-
ty, świątynia Apollinowi poświęcona w
Rzymie sześć set łokci wysokości. Szósty,
Kapitolium w Rzymie dżiwnie re-
bety i ozdoby. Siódmy, kościół A-
dryana Cesarza w Egiptu barzo so-
renny. Oto te siedm rzeczy od ludzi
wymyślone i pobudowane, Poganie
za siedm dżiwom świata poczytywali.

Serm.
Super
Missas
est.

Lecz daleko dżiwniejsze w narodze-
niu Pańskim widzimy, czym wzruszo-
ny Cyprjan s. tak na lednym miejscu
mówi: Nie dżiwuję się dżiwom świa-
ta, dżiwuję się Bogu w żywocie Pa-
nieńskim, wszechmocnemu w kolebce,
dżiwuję się, iako Bog nie cielesny,
cięża naszego odkrycie na się przyjął.
Barzo też a nabożnie Bernhardus
Panna Maryą w lednym kazaniu
wprowadzając mówi: O namilże
dziecie (mówi Panna Marya do Syna

na swego) cożes jacy? Jesteś tćcie
Synem moim, aleś też jest Bogiem
i Stworzycielem moim. Pierśi moich
pojmaj, który wsłkie stworzenie
karmi. Maluczkiem jest na ręku
moich, który wsłko trzymaj w ręku
moich. Alwie to nie dżiwy? O jai-
śedżiwy, dżiwy tuż nad które wieść
bydź nie mogą.

A tak niech się świat dżiwuje bo-
gactwom, rozkošom i honorom swo-
im, my się temu, wierni Pańscy, dżi-
wujemy, że Bog dla was się stał czo-
wiekiem, wystawiając wielką dobroć
i miłość Boga wszechmogącego, który
nas tak umiłował, że dla nas i dla na-
szego zbawienia, zstał na świat na-
milszego Syna swego.

Alle pożyjemy też iuż na Symeona
świętego.

Dwie rzeczy nam o nim przypo-
mina Łukasz S. Pierwsza, o bło-
gostawieństwie, druga, o prorocztwie
iego.

Pierwsza jampka się w tych sło-
wach: I błogostawił im Symeon.
Był ten jowczaj między ludem Bo-
żym, że ledni drugim błogostawili. A
bywało to czasem publicznie, czasem
prywatnie. Publiczno błogostawień-
stwo brat lud Boży od kapłana, kto-
regu formę opisał Moyses w księgach
czwartych. Było w takim poważe-
niu błogostawieństwo u Żydów, że
się nigdy nie rozchodzili, aż je pierwej
od kapłana wzięli w domu Bożym.
O iako się dżiś niektorzy od tego na-
bożeństwa oddalili. Bieź z kościo-
ła iako świntę z pola, nie czekając ażby
się nabożeństwo skonczyło. Co ieżliż
ślubnie czynią, czasu swego obaczą.
Prywatnie błogostawili też na on

mowa
nie.II.
Człk.
Dwie rz-
czy.I.
Błogost-
awieństwo.
Dwoiatk.Publiczne.
Moy. C

czas

czas ledni drugim, życząc sobie szczęścia i lasi od Boga, którym obcyarali i na tym miejscu Symeon S. Pannie Maryi i dzieciątku Jezusowi błogosławili. Ale Cyrillus Biskup Jerozolimski i Epifaniusz pisał, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Szczytno jako kapłan im błogosławili. Choćby i tak, naukę tu mamy, abyśmy ledni drugim błogosławili, ani przeklinali się, co może niekorzystno w obyczajach mają, lada o co, przeklinając bliźnie swe na zdrowia, na majątkości, na dzieciach, nie jako Chrześcijanie, ale jako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła opęta wśnego przekleństwa, targalącogo zwiastę miłości Chrześcijańskiej.

Ważna

III.
Proroctwo

Przyp.
Punkta.

I.
Dobroć

Ważne
nie
na upadek.

Vide Ly.
rinens.
contra
harel.
Euf. 13.
Ecl.
Hist. c. 15

Leż poruczywszy takowe ludzkie sądomi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuje Symeon naprzed o dzieciątku Jezusie. Potom o Maryi matce Jego. A naostatkiem cel i koniec Proroctwa swego ukazuje.

O dzieciątku Jezusie prorokuje trzy rzeczy. Pierwsza jest, położenie Jego na upadek. Druga, powstanie wielkie ich w Izraelu. Trzecia, położenie na znak przeciwności.

Pierwsza zamysła się w tych słowach: Oto ten położony jest na upadek. Ale rozumiawszy niektórzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieka. Czyni to Symon czaroksiężnik, jako Wincenciusz o nim pisał, czyni Florentynus i Blasius, przeciwno którym Ireneusz dwójce ksiąg pisał, jako wspomina Eusebiusz i Hieronimus. Czynili M. Michuśowie, Seleniani, i Germani. jako Augustyn S. wspomina.

Dziśta co innego myślał i Hieronim, który pisał i uczył. że przyczyną in vita upadku Adamowego Pan Bóg jest. Ireneusz. Nie myślmy, rzecz prawdziwą mówię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobają. Decretum swoim tak postanowił. Leż nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa: O Boże nie pochaj się w nieprawości. Już zaś u Ojca Proroka: Zgłumienie twoje z ciebie o Izraelu.

Psalm 55.
St. 13, 9.

Leż co się stanie słowem Symeonowem, nie mają tego w sobie, żeby Pan Jezus miał być przyczyną upadku naszego: ale to ukazując, że ludzie z niego mieli sobie wziać przyczynę upadku. A inża jest przyczyną do upadku dać, inża przyczyną do upadku wziać. Pan Jezus żadnemu człowiekowi przyczyną do upadku nie jest, ale niewiernicy i ludzi bezbożni przez swolę swawolę przyczyną sobie do upadku biorą. Przeto inżle powle-dział: Błogosławiony jest, który się nie zgorszy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia albo upadku, jako Izakaj. 2. przedok mówi.

Mat. 11, 6.

Isa. 2.

Coż więcej prorokuje Symeon? Położony jest, prawy, na powstanie wielkie ich w Izraelu. Rozumieć te słowa dobrze. Położony jest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludzi? Wierzących, to jest tych którzyby uwierzyli w imię Jego. Ci mają powstanie z śmierci do żywota, z ciemności do światłości, z ciemności do nadziei, z smutku do wesela, z grzechu do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstał on Pasterz, który na pierwszą wiadomość wzniósł o narodzie.

Położony
na powstanie.

ni tego: Tak powstał mędrzec, który
ze wschodu słońca do Jeruzalem przy-
szedł: Tak powstał Symeon, tak
Anna prorokini, tak inni wszyscy, kto-
rzy weni umierali aż do tego o czasu.
Tak i my teraz przez wiarę weni stoi-
my. Daj tylko Boże abyśmy nie
upadli, a jeśli byśmy się kiedy nachy-
lić mieli, to nas racz podnieść, o na-
stępu Jezusa, i tak i a z miłosierdzia
swego nasświetli!

Wotowanie
na mat.
przez
wielkono.

Prorokuje też iefcze Symeon o
dzieciaku Jezusie, że się miał stać
znakiem przeciwnictwa. I na znak,
prawi, przeciw któremu mówić będą.
Upatryj też to i Król Dawid, przez
Psalme którym mówi: Przeczy-
je się Poganie buntów, a narodowie
przemysłać prożne rzeczy? Schodzą
się Królowie ziemscy, a Książęta
radzą spolem przeciwko Panu, i prze-
cim Pomocznemu lego. O tak mu
się sprzeciwiali Żydzi. Sprzeci-
wiali się urzędowi lego, gdy go nie
chcieli za Mesiassą znać przyjąć, mo-
wili: Nie chcemy aby ten Królował
nad nami. Sprzeciwiali się perso-
nie lego, mając go tylko za prostego
człowieka. Sprzeciwiali się naucz-
ni lego zowiąc go nauką nową i niezna-
nomą. Sprzeciwiali się cudom lego,
mówiąc: Że przez bechzebubę ksiąg
diabelskie, wygania diabły. Aż po-
tym i po śmierci mu się poczeli sprze-
ciwiał, nie tylko nauką lego gardząc,
ale też i wierne lego niepodobnie prze-
śladować. Co i po dziś dzień trwa, i
trwać będzie aż do skończenia świata.

Oto takie proroctwo Maj Boży
Symeon S. o dzieciaku Jezusie
uczynił.

9 mat.

Drugie czytanie o matce lego w te

słowa: I twój własną duszę mierz
przeniknie. Co to ja mierz, o bogo-
stawiona między niewiastami, który
miał duszę swoją przetrzymać? Dnie
to boleści, które Panna Maryja
wkrótce w sercu swoim poczuć i od-
nosić miała, Symeon błogosławio-
ny rozumie. Maj duszę iey mierz nie
przekraczając, na on czas, kiedy do Egi-
ptu przed Herodem okrutnym i dzie-
ciakiem Jezusem uciekać musiała? Albo i na on czas kiedy w Jeruzalem
zostawionego, przez całe trzy dni i to-
leścią szukała? Albo też kiedy na krzyżu
zawieszanego w ciężkich mękach, i bo-
leściach nieznośnych widziała? Serce
się w ten czas od żalu krzącać musiała.
Trafił tedy i zgadł wszystko? Symeon
S. co ię posłać miało.

Lecz nie tylko nam tu o Pannie
Maryi Symeon prorokuje, ale też w
ley personie kondycją i stan kościoła
Bożego wyraża. Bo tenże mierz, o
którym tu on mówi, i dziś przez wne-
trzości Kościoła Pańskiego prze-
nika, wedle onych słów: Casy dzień, i
Panie, dla ciebie zabiani bywamy.
Przeto nikt się temu, niech nie dzi-
wuje, gdy mierz swoje świat na wy-
brane Boże ostrzy. Wszyscy bowiem
który pobożnie chcą żyć w Chrystu-
sie prześladowanie cierpieć muszą.
Co Pan Bog nie tylko słowem ale też i
podobieństwem w swoim S.
wyraża. Ezechielowi rzekł Pan
Bog: Stwórz usta twoje, a ledz co
dam. I podał mu księgę napisane
wewnątrz i zewnątrz, w których był
i spisane narzekania, Coż znaczą
te księgi innego? tylko krzyż i utra-
pienie, którym Pan Bog w kościele
swoim wierne swoje karmi?

Alle

Est 12.
niet.

Alle luf obaczniy tel i Pontec pro-
roetwa Syneonomeo: Alon, pra-
wi, myśli i wiela fere obawiona byh.
Dzajst, stugnie a prawozłwie Syn-
on mowi. W krzyżu bowiem a prze-
śladowaniu nalepień serca ludzkie
poznac. Bo jest takto proba, ktora
bywaia serca ludzkie doświadczone.
Zaulerus mowi: Gdzie krzyż, tam
światło. Bierście przykład z gwiazd
niebieskich, w nocy świecą, we dnie
nie: Tak też wiara, cnota, i sta-
cynność ludzka w nocy ciemnego utra-
pienia najwieciej się ukazuje. A tak
ilekroć się Panu Jezusowi i temu
iego S. sprzeciwiają, ilekroć miecz
przez dusze nasze, słuchacze moi na-
mili, przenika, starajcie się aby
myśli fere waszych tak się obawiały,
jakobyscie obawienia synów Bożych
dostąpili.

Bernh. su-
per Cant.

III.
E 26 66.

Zalecenie
Anny pro-
roki.

7.
A stanu
panieństwa
sta.

1 Moys. 34.

3.
Z wolnego
do mał-
stwa.

Słuchajmoż też świadectwa Anny
Prorokini, ktore maie Ewanie-
lista przypowieść, roztropnie sobie i barzo
mądrze postępuje. Bo iż pospolicie
świadectwo białych głow mało wa-
żne bywa, przetoż pierwej okazuje,
iako to osobliwa, święta, pobożna i
wiary godna białogłowa była, i zale-
ca ią z siedmiu pięknych przemyśleń.

Przed i z stanu panieństwa: Kto-
re zachowywała wcale aż do małżeń-
stwa. Piękny i drogi klenot panień-
stwo, przewyższający daleko kosztowne
perły, klenoty i kamienie drogie i A-
rabskie złoto. Nie utraciła tego kle-
notu Anna S. iako Donna córka Jo-
zoba Patriarchy, ktora ślepo bez
wiadomości rodziców w oględy do
Sychem, panieństwa pozbyła.

Druga, zaleca ią z wolnego mał-
żeństwa, iż nieślata z mężem swoim

poczciwie przez siedm lat, Howaię
w czystości toż małżeńskie. Bo nie
darmo doszysł nieślata z swoim me-
żem, nie z cudzym. Ale oż się nikt
oczu zarucił, aby przelito hostemu
prz. kazaniu zarzysł miała. Nie
była iako Herodias, ktora opuścił
męża swego Filipa, przysłała do He-
roda. Nie zalecała się też innym, i-
ako ona wsteternica, ktora męża ma-
i, 29. ię, młodzieńca cnotliwego Jozefa, do
grzechu przypowieść chciała.

Trzecia, zaleca ią od stanu wdo-
wiego, w którym trwała przez lat
ośmdzieśiat i cztery. Piękny wiel za-
prawdę w stanie wdowim strawita,
i pramie statecznie iakobę swoje po me-
żu wychodziła: nie siedm lat, ale
owanaście kroć siedm lat wdową by-
dąc. Pošla coś na nią ona Walerpa
u Hyperonima S. ktorey gdy pytano: Lib. 1.
Czemubys nie chciała za mąż iść? contra
Odpowiedziała: Mąż mój przez mł. Jovin.
tość żyje w sercu moim. Nie wiele ta-
komych wdow znaydzie. Ledwie cza-
sem nogi lednemu ostygna, a pan
duska już za drugim myślą i oczyma
ciska.

Czwarta zaleca ią z ustawnie z ułami
przebywania w domu Bozym, i kto, ciego
regu nie wychodziła. Janych lu: 31 ma w to
nie może do kościoła przywabić. Ze-
dzi. dni wolą doma siedzieć, drudzy po
terminach iędzić, trzeci dom od domu
biegac, po karczmach zasiadać, niżeli
do kościoła iść. Prz Anna S. obraca
sobie i ulubita mieszkanie w domu
Pańskim, mowiąc iakoby z Dawidem
S. cne Rowa: Panie umiłowalam
mieszkanie domu swego, i miesce
przynbytku chwały twoiej. O święta
pobożności, gdzież się dziś dźiała?
H. 2. Pięta

Mat. 24.

1 Moys. 29.

3.
Od stanu
wdowiego.

Lib. 1.

contra

Jovin.

6.
catego
przebywa-
nia w ko-
ściele.

1. 26, 6.

3. Post. Wata zaleca ią i postom, w kto-
rych Panu Bogu służyła. Widzia-
ła bowiem że post zawsze był w Pa-
nu Bogu przyjemny, i do służby Bo-
żej bardzo jest potrzebny. Bo iako
żołnierz nie może być bez broni, a broni
bez żołnierza, tak też i służba Boża,
bez postu i post bez służby Bożej.

6. Smolch. Siosta zaleca ią i modlitw, kto-
remu Panu Bogu służyła we dnie i w
nocy, chwając i wyznawając imię
tego S. i dziękując mu za dobrodziej-
stwo, iego ustawicznie, nie tylko we
dnie, ale i w nocy. Widziata bo-
wiem i prorokom S. że to jest na-
przemienniejsza ofiara Panu na-
wyższemu, nadawać S. i zawsze na
chwale imienia tego S.

7. Posobit. Siódma i ostatnia, zaleca ią i oso-
biwego Bożego daru, iż była proro-
czką, od Ducha S. osłoniętą oświe-
ceniem obdarzoną, że proroctwa o
Messyasu dobrze rozumiała, i z nich
dochodziła tego, że Messyas już przy-
chodzi. O święte a przedziwne cnoty.
Boże daj to abyśmy się w takowe
przybrali, pewniebyśmy służyli a
wdzięczni i Bogu miły stali na się
mogli. Lecz bardzo nam widzę na tym
schodzi, a też iako my Panu Bogu
służymy, tak nam też Pan Bog bło-
gostawia, kładąc się tylko sam do-
świadczy, a wnet obaczy, co w sobie
ma, i iakoś się P. Bogu przypisuje.

8. Świadec-
stwo Anny
prorokini. Słuchajmy też iuż samego świa-
dectwa Anny S. które czyniła o dzie-
ciatku Jezusie. O tym trzy rzeczy
Ewangelista przypomina.

1. Pierwsza, że przystąpiła onenże
godzinę O święte a Bogu miłe to-
warzystwo. Przystąpiła do Symeo-
na właśnie onenże godzinę, której o

dzieciatku Jezusie, i matce tego pro-
rokwata: Uciąg nas żebyśmy się po-
chali w towarzystwie S. i pobożnych
ludzi. Bo przy takowym towarzystwie
człowiek do nabeżeństwa bywa pobu-
dzony, w wierze S. stwardzony, w cno-
tach pomnożony, w miłości Boga i
bliźniego zapalony. Czego do znawcy
Danid mówi: Błogosławiony mąż,
który nie chodzi w radzie niepobo-
żnych, a na drodze grzeszników nie stoi,
i na stolicy nasmiemcom nie siedzi.

Druga, wspomina Ewangelista,
że chwaliła Pana. I iako nie miała
chwalić Pana, oglądawszy oczyma
swoimi w kościele Pańskim, onego na
ktorego Symeon i Prorocy S. tak ja-
dośćciwie czekali. Błogosławione
oczy, mówi Pan Jezus do uczniów
śwółch, które widzą to, co my widzicie.
Widziata to Anna S. doczekała tego
wesołego a pożądane go czasu. Wi-
dziata i oglądała oczyma swoimi Zba-
wiciela świata. Słuchajcie tedy chwa-
liła Pana, dziękując mu za tak znaczne
dobrodziejstwo tego.

Trzecia, powiedziała o nim wszy-
stkim, którzy oczekawali odkupienia
Izraelskiego. Nie pewniejszego. ie-
dno że proroctwem będąc, przyprowadziła
pisma proroctwa, o dzieciatku Jezusie,
wyświadczaąc go być onym Chry-
stusem, przez Proroki S. obiecany.
O tak pełne wyznanie, o tak poważne
świadcstwo, a żyławsza od białym-
głowym. O iaka tu podiecha białym-
głowym Chrześcijańskim. Oto w An-
nie Prorokini, na świadectwo naro-
dzenia Pana Jezusowego wezwane ie-
stęście, i zamieracie się w owym przy-
mierzu Bożym, według ktorego ma-
g być błogosławione wszytkie narody.

Por-

IV. E. g. s. c.
Dzień
Jezus roso

I.
Wzgle dem
data.

ker. 11b.
3. cap. 32.
Tert. l. 1.
Cap Mar.
Epiph. 1.
2. Tom. 2.

IV. **P**oprzywmyj tuż na ostatki na dzie-
ciatko Jezus, a obaczmy wzrost
i pomnożenie tego: Naprzód wzgłę-
dem ciała, potem wzgle dem Ducha.
O pomnożeniu ciała, tak Ewange-
lista piše: A dziecię roso. O powa-
żne a potrzebne słowo. Nie stał się
zaraz urosłym, ale jako dziecię od ie-
dnego czasu do drugiego pomógł po-
stępowat, i pomnażał się w ciele, aby
się prawdziwym ciowiektem pokazał.
Zaczyn zbliła się tu błąd onych
dawnych heretyków, z ktorych ledni
całego ciowieczęństwa Panu Jezu-
sowi nie przyznawali: drudzy zaś ciała
iniego p irodzenia temu przypisali
czali, jako Walent ianowie Mani-
cheowie, Marcion towie, i inni: prze-
ciw ktorym Dościrowie, Kościelnici
pisanuś, i inni potężnie pisali.
O pomnożeniu zaś Ducha piše Lu-
kaś S. w te słowa: Umacniało się
w Duchu, pełne będąc mądrości, a

łaska Boża była nad nim. Proro-
kował o tym Izalaś mówiąc: Do-
porznie nad nim Duch mądrości. I
kąd tuż nauka nam wsytkim idzie,
abyśmy się pomnażali nie tylko w le-
ciech, ale też i w mądrości, aby nam
nie rzecono: Wielki, ale głupi: sta-
ry, a namniej nie nabożny: dawno
pamięta, a mało się polepszył. Po-
mniamy na oną choć Pogańskie po-
wieść: Ktorego dnia nie postępuieś,
ustawaj. Nie bądźmy podobni księ-
żcom, ktorego raz przybywa, drugi
ubywa: Ale raczej Pana Boga pro-
śmy, aby nas umacniał w Duchu, i
napelniał darami swoimi, trzymając
nas i zachowując w łasce swojej na-
wieki.
A ty o następku Jezu, nie zaniechy-
wasz się przypiszać, za nami nęzne-
mi i grzesznymi, do wiecznego Oca
swe go; aby w nas pomnażać raczył
dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzy-
maniu żywota wiecznego, Amen.

Epistola

Na dzień Nowego Łata,

Ewangelia u Łukasza S. w 2. Rozd. v. 21.

U gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciatko, tedy
imie iego nazwane jest Jezus: ktorym było nazwane od
Aniola, pierwey niż się w żywocie poczęło.

Onoma-
steria.

I.
Dzień o
brzezania.

II.
Dzień no-
wego Łata.

Dzień dzisiejszy, dwoiako bywa
nazwan, Chrześci nie mił.
Naprzód jawie się dzień o-
brzezania Pańskiego. Dżis bowiem
dzieciatko Jezusa, według zakonu
Bożego obrzezano. Potym, jawie
się dzień nowego Łata. Dżis bo-
wiem nowy rok zaczynamy. Bo iż
nam dżis Pan Jezus nowe Zbawienie
przyniosł, tedy i my dżis nowy rachy-
nek czasu, co rok odprawujemy.

Ewangelii co się dotycze, nie ma-
my w całym roku krotkego nad nie:
Wszak nie jest tam pośledniejsza
nad inne. Bo nie tylko nas uczyni-
łim sposobem nowy rok zaczynać ma-
my, ale też i procz tego Nowy i Sta-
ry Testament w sobie zamyła. O-
brzezanie, o ktorym tu słyszye, należy
do zakonu, imię Jezus, do Ewangelii.
A tak mówimy w imię Pańskie o dwu
rzeczach.

Ewangelia.

Naprzód, o Obrzezaniu Dzieciątka Jezusa.

Potym, o następstwie imienia tego, które mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu częstach gdy ja teraz mówić będę, proszę abyście z pilnością słuchali.

Nasirietę Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie swoje, niech na ten nasz rok, odnowi usta moie i język mój, a wam niech da z łaski swoje S. nowe uszy i nowe serce, Amen.

I. **O**brzezanie Dzieciątka Jezusa, trzema okolicznościami opisał Łukasz. **S** Pierwszą okazuje czas obrzezania. W drugiey personę obrzezaną: w trzeciej obrzezanie samo wyraża.

I. **C**zas obrzezania okazuje w tych słowach: Gdy przyszedł dzień osmy. Dzień ten sam Pan Bóg w jakonie Mojżesowym do obrzezania każdego mężczyzny deputował i nazywał. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrzezanie podawał tyżąc dziewice set dwadzieścia lat i trzy przed narodzeniem Pańskim, pomie-

łzył tak: Syn osmi dni, będzie obrzezany między wami każdy mężczyzna w narodziech waszych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzając powiedział: dnia osmego obrzezane będzie ciało nieobrześnięte tego: Dzień ten pilnie Żydowie zachowywali. Bo i

Łuk. 1, 59. Jana Chrzciciela osmego dnia także obrzezano. Uczynili to dla tajemnicy, którą w sobie dzień ten zamysłał, wyrażając iż osmego wieku, który będzie wielkie ciało zmartwychwstania, będzie w nas sprawione. Duchowne obrzezanie, gdy i dusze i ciała nasze, przez Pana Jezusa uwielbione, i od

namnitskiej masy i zmagry dostojnie oczyszczone będą.

Potrzymajmy na sobie obrzezaną: **II.** **T**e okazuje nam Łukasz **S** w tym słowie: Dzieciątko. Dzieciątko obrzezane było, dziecię Jezus. A tu dziwi się temu wielce Bernhardus i mówi: Na coż tobie Panie Jezus potrzebne jest obrzezanie? Któryś grzechu ani uczynił aniś go od rodzicom nabył. Żeś go nie uczynił, dzieciństwo twoje świadczą: Żeś go też i inąd nie nabył, daleko pewnieś świadczą Dostwo Ducha i panieństwo matki. Coż tedy za przypływ obrzezania tego? Czemu o cyłowiecie obrzezany jest Zbawiciel twój, nie pod jakonem ale owsem Panem jakonem będąc? Uczynił to i przypiął na się obrzezanie z tych przyczyn:

Pierwsza, aby okazał, że prawdziwe ciało przypiął, przeciwko onym herezjom, Manichejzom, Apollinarizjom, Walentynianom, którzy mi prawdziwego ciała nie przyznawali. Manichejzowie udawali, że tylko postać ciała przypiął. Apollinarystowie twierdzili, że przypiął ciało lednej postaci z Bóstwem. Walentyniani też że ciało niebieskie na powietrzu uformowane na świat przyniosł. Że błędny aby pohanił Pan Jezus, dał się obrzezać, jako inny cyłowiek. Przeto Epifaniusz z obrzezania dowodzi prawdziwego cyłowieczństwa tego, mówiąc: Dla tego obrzezany jest Chrystus, aby prawdziwe ciało okazał, a iż z nieba ciała nie przyniosł.

Druga, dał się i dla tego obrzezać, aby Żydom wszelką wymowę odjął. Bo gdyby nie był obrzezany, mógłby gliby.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

Łuk. 2, 21.

II. **S**łowa obrzeżania.

De circumc.

Przyczyna obrzeżania Pańskiego.

T. **S**łowa, aby okazał, że prawdziwe ciało przypiął, przeciwko onym herezjom, Manichejzom, Apollinarizjom, Walentynianom, którzy mi prawdziwego ciała nie przyznawali.

Apollinarista.

Valentyniani.

Contra Ebion.

2. **S**łowa, aby Żydom wszelką wymowę odjął.

głoby byli mówić, że nie należą do
liczby wybranego ludu Bożego. Ale
je obrzeżę na się przysięg, już tu wy-
mówili nie mają. Bo tym jasnie
okazał, że się z pokolenia Abrahamo-
wego urodził.

3.
Abby zakon
wypełnił.

Trzecia, uczynił to dla tego, aby
zakon wypełnił, i nas od zakonu wy-
barolił. O czym samże powiedział: nie
przychodłem rozwiązać ale wypeł-
nić. A Paweł s. Gdy, prawi, przyшло
wypełnienie czasu, posłał Bóg onego
syna swego który się urodził z nie-
wiasty, który się stał pod zakonem, a
by te którzy pod zakonem byli, wykup-
ił. Bo jeśli zakon trzymać nie
mogli, on na miejscu naszym stanął, i
obrzeżaniem się swoim obowiązał,
zakon i wszelką wolę Bożą miasto nas
wypełnić. Przeto Damascenus po-
wiedział: Obrzezanie jest Pan Chry-
stus, i wszelki zakon trzymał, aby za-
kon wypełnił.

Lib. 4. de
orthod.
fidei, 26.

A tak wesel się Kościołowi Chrześciań-
ski. Oto dziś Syn Boży miasto nas
zakon wypełnił. Nie jest takó Ja-
ryzeusowie, którzy wzięli brzemię
na ciężkie i trudne ku nośnieniu, i kładli
je na romiona ludzkie, a palcem swym
nie chcieli się ich ruszyć. Nie tak Pan
Jezus, trzyma się onę reguły: Prze-
łożony ma trzymać zakon, który usta-
wił. A nie tylko wytrzymać zakon
Pan Jezus, ale nas też od zakonu
wybawił, sprawił nam to obrzeża-
niem swoim, że dziś obrzezanie nam
nie jest potrzebne. Przeto Apostoło-
wie na Koncylum Jerozolimskim po-
stawili, żeby na Poganym nawra-
cające się do wiary Chrześciańskie
obrzeżania nie wkładano, i tym do-
kładem, że przez łaskę Jezusa Chry-

Okł. 15.

stusa brymanu zbawieni, nie potrzebują
obrzeżania. Zgad i Paweł s. 19. Gal. 5. c.
wi: Ja Paweł mówię wam, abyście
się obrzezować nie byli, Chrystus
wam nic nie pomoże. I ukazując tego
przyczynę mówi: W Chrystusie Je-
zusie, ani obrzeżka, nic nie waży, ani
nieobrzeżka, ale wiara, przez miłość
skuteczna.

Co przypomniałszy z strony osoby
obrzeżanej, obaczmy też samo obrze-
żanie: które ogarnął Ewangelista w
tym słowku: Aby było obrzezane dzie-
ciństwo. Obrzezanie na on czas nie
było ceremonią od Mojżesza wyzna-
czoną, ale od samego Boga ustawio-
ną i rozkazaną z tych przyczyn.

171.
Obrzezanie
nie samo.

Obrzezanie
czemu u-
stawione.

Pierwszą, aby było znakiem przy-
mierzania Bożego, które z Abrahamem
i potomkami jego uczynił. Bo tak
powiedział: To będzie znakiem przy-
mierzania, między mną i między wami.
Zawzię Pan Bóg, do obietnic przy-
dawał pozwieryczne znaki: A tak
uczyniwszy Abramowi obietnicę:
Przydał zaraz znak pozwieryczny
obrzeżanie, aby nam patrząc i potom-
kami swymi, przypominał sobie obie-
tnicę Bożą.

Na znak
prymierza

Drużną, aby było znakiem wybra-
nego ludu Bożego, różnego od in-
nych narodów. Na wspomnie ma-
jointsz znał swoy, po którym go od
wysła i jointsz nieprzywłaściwego
rozjeżdżać: Tak właśnie i Pan Bóg,
lud swoy obrzezaniem poznać, aby
go przy innych narodach znać było.
Zaczem ilekroć potomkowie Abrah-
mowi z Poganym walczyli, zawzię na
obrzeżanie, takó na pewny znak wy-
branego ludu Bożego, poglądali.
Na przykład mamy Dawida, który
użył.

Na znak
różnego od in-
nych narodów.

nieba: Jam jest Jezus: począł drzeć i łękać się. A w ogrodach skoro rzekł Pan Jezus, tym którzy go imać przy-
 Jan. 12, 6. bli: Jam ci jest Jezus Nazareński, postąpili najad i padli na ziemię.

Altemo-
 com.

Aż też i niemocom imię to bardzo strasne. Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiałi wszelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr s. chromego, i ebieże z żywota matki jego, skoro mu rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego go wstań a chodź. Zarazem były umocnione nogi jego, i wyskoczywszy stanął i chodził.

Dile. 3, 6.

Obacz że strasne jest imię Jezus diabłom, Kościoła Bożego nieprzyjaciółtom, i wszelkim cięrobom.

II.

Lecz jest też z drugiej strony i ucie-
 Jan. 12, 6. chne, trojakim ludjom.

Imię Je-
 sus nęke-
 sę.

Uciekne jest to imię tym którzy się modlą. Bo aczkolwiek jedno w tym imieniu Pana Boga proszą, wyszyko-maia: Wedle onym słow
 Modla-
 com się. Pańskich: I cokolwiek byście prosili Dycy w imieniu moim, da wam. Za-
 Jan. 14, 22. ezym Kościół Boży, wyszykie kółkstry i modlitwy tym imieniem zamyka, mówiąc: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pokutnia-
 cym.

Uciekne też to imię pokutniacym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiadać pokutę i odpuszczenie grzechom u wszystkich narodow, począwszy od Jeruzalem. A Piotr s. świad-
 Jan. 12, 43. cy: Że przez imię jego, bierze każdy wierzący odpuszczenie grzechow. Jan też s. twierdzi, że grzechy bnywaia odpuśc one przez imię jego.

Jan. 2.

Uciekne to także imię i umieraia-
 Amieraia-
 cym. Na to imię gdy sobie cztowiek umieraiaicy wspomni, dżiwnie się

uciechy. Piśa że Ignacyusz męczen- Ignaciusz
 nik na śmierci idąc, ustawicznie imię Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedział: Tak głęboko to imię w sercu moim jest wkorzenione, że żadnemi mękami wykorzenione bydl nie może. Coż się stało? Wy-
 ieto potym i rozczniono serce tego, w którym imię Jezus złotymi literami wyrażone było. O Pawle też S. Paweł S.
 piśa, gdy go ścięto skoczyła głowa jego tymkreć, i zawołata, Jezus, Je-
 zus, Jezus! O Jezu sprawdź to i ka-
 ski swoity s. aby i w godzinie śmierci naszej imię twoie s. z myśli nam i z pamięci niewychodziło. Owa się przez wszelkie pokusy przebić i koronę nieśmiertelną otrzymać będziem mogli.

Koncząc to mówię, że imię Jezus III.
 jest imię przedżiwne. Przedżiwne Dżiwne
 na niebie, przedżiwne na ziemi, prze-
 dżiwne i pod ziemią. Bo na to imię głu. 2, 10.
 kłania się wszelkie kolano i niebieskie, i ziemskie, i podziemne.

Co my wiedząc, słuchacze namulsi, Kochamy się dla Boga w tym imie-
 niu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodzi, a używacie je się wam stante, miudem w usciech, i wdzie-
 Bern. Ser. 15 Super
 cant.
 czynim pieniem w uszu, radością i we-
 selem w sercu. Bo iako indziej Bernhardus mówi: Jezus wdzie-
 czne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

O rozweselże nas nassodsy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naszym, day abyśmy cię znali, i znali Jezu-
 sem Zbawicielem naszym, i tu na tym świecie, i po śmierci w wiecznym żywocie, Amen.

Jan. 12, 6. Rozda-

Rozdawanie Kolendy

Albo Nowego Łata.

Słońcem kazanie, o obrzezaniu
i imieniu dzieciątka Jezusa.

Bożę je dziś nowy rok zaczyna-
my, zwyciężaj dawny, że kaznodzieje
kolendę albo nowe lato rozdawają.
Jam też tedy nie od tego, żądam i
wina i wam, namilsi słuchacze, na
początku tego nowego roku, błęscia
i błogosławieństwa wsławnego:

Szczęść i błogosław was Boże, w
kościół, w dom, i na wszelkim miej-
scu: Niech Aniołowie Pańscy z wa-
mi zawsze będą, na wszelkich drogach
waszych, niech was strzegą, na ręku
swych niech was piastują: Potwierdź,
o Boże, to błogosławieństwo moje
nad ludem twoim, niechay ogląda na
ten rok łaskę i dobrośliwość twoją!

A daley co? Czyli was już tak pu-
szczę? Bierście bierzcie ode mnie na
ten nowy rok, upominki święte, jeżkar-
bu Ewangelii i pamiątki dzisiejszej.

Pierwszy, one nasłowne krople
krwi, które Pan Jezus przy obrze-
zaniu swym uроніł raczył. Krew
pospolita ma te przymioty. Pierwszy,
że odwołuje i miękcy, jako o dya-
menie pisa, że żadną rzeczą, chyba
krwią kozłową, zmiękczyć bydy nie
może. A krew twoja, o nasłowny
Jezu co możesz Oto ono sprawiedli-
wie rozgniewane serce Boga Dyca
Niebieskiego ona sama zmiękczyć u-
mie. A tak iezliś na się przestę-
pów Pana Boga obruszył, ułaj mu
dziś tę krew, a ten mocą zmiękczy
serce jego, i weźmie odpuszczenie
wspólnych grzechów twoich. Drugi po-
żytek nie mniejszy.

Krew pospolita purguje i czyści:

Tak też i krew Pana Jezusowa oczy-
ściła nas od wszelkiego grzechu. A tak
ieźliś się przestępow roku grzechami
takimi zmasak, weźże dziś w trunku
wławy żywem tę świętą krew, a ta cie
oczyszczy od grzechów twoich.

Trzeci pożytek masz, że żywot ja-
chowule. Bo mówi Mowżesz, żywot
jest we krwi. A krew twoja, Jezu
mój, co czyni? Żywot prawy przy-
nosi. Zgad pismo mówi: Mamy
odkupienie przez krew jego. A tak
ieźli żywota prawdziwego pragniesz,
indziej go nie znaydziesz, chyba we
krwi jego. Obacz także pożytki możesz
mieć na ten nowy rok z nasłownej
krwi dzieciątka Jezusa.

Drugi upominek macie, boleści
które czuł Pan Jezus przy obrzezaniu
swoim. Na co te boleści, i do czego
się przysgodzą? Oto temi boleściami
wybawił nas od boleści wiecznych,
i cierpiat doczesne cośmy my wiecznie
cierpieć mieli. Bo mówi Prorok:
Zastę on niemocy nasze wziął na się a
boleści nasze własne nosił. Temi
boleściami odstąpił boleści nasze. A
tak iezliś w tym roku na cie co przy-
padło, mówże: Wszak Zbawiciel
mój ośmię dnia po narodzeniu swo-
im cierpiat i krew przelewał: A czym-
że ja niedyń człowiek lepszy bydy
mam? Już, mój Boże czyni że nina
co chcesz, a boleści swoje, o mój Jezu,
niech będą ochłodą i podporą moją, te
miej niech wspierają, abym wierzyl, że
ucierpienia doczesne nie są równe tu
onę wielkistę chwale.

Alle już i trzeci upominek obaczcie,
ten

Właściwa
wielkość.

Pl. 9, 13, 12

Upominki.

I.
Krew przy
obrzezaniu
wylana.

Pożytki
i. o.

I.
Zmiękcza
serce roz-
gniewane
na Boga.

II.
Boleści
przy obrze-
zaniu.

III. 53, 41.

III. tenel jest naskodze i nawiadziencienke
imie Jezus. Diale wy pożytki tego
nadrozkego imienia miec możecie.
Sitaż wam będzie na ten nowy rok
potrzeba? Potrzeba będzie zdrowia,
pokoiu, żywności, wam i dżiatkom
waszym. Proścież w tym imieniu
Dyca nawiadziencienke, a wżytko otrzy-
macie. Bo was samie Pan Jezus
Jan. 16, 23 upewnia mowiaz: Ocośkolwiek by-
ście prośili Dyca w imieniu moim,
Chryfost. da wam. Imie Jezus, mowi Chry-
zostom S. jest dobr nieśkończonych
skarbem. Szatan będzie się na ten
nowy rok o was kusił, aby was,
ktoryście na ten nowy rok nowy ży-
wot przedsięwzięli, do grzechu i upad-
ku przyprowadł: Diależ wam tu siły
będzie potrzeba. Ale śnadne zwycię-
stwo, jeżeli w tym imieniu z nim wal-
czyć będziecie. Przyszłego nowego
roku nie wżytki doczekamy, nie iedne-
go z nas śmierć zadawi. Bo i teraz
nie wżytki się tu, co nas było tak rok
widzimy, sita ich pontarko, nie ieden
maż po żenie, żona po mężu w żatobie
chodzi, nie ieden rodzic, dżiatek swych
żatule. A tak jeżeli śmierć na kogo
przysła, inaczej do wiecznego żywota
nie przyszje, chyba przez imie Jezus.

Ok. 4, 12. Nie maś w żadnym innym zbawie-
nia: abowiem niemaś żadnego imie-
nia pod niebem danego ludziom, przez
ktorebyśmy mogli bydż zbawieni.

Wściagnicież już dżis rzece wtary
waszy, Chryścianie i słuchacze moi
mili, bierzcie ode mnie kolende tę i
nowe lato, a zamrzyćcie ie w stry-
nuście serc waszych, abyście go czasu
potrzeby dobydż mogli, i zawsze ie
pogotowiu mieli.

A żeby Pan Bog na was był sa-

staw, uczynicież dżis duchowne <sup>Obrzeżcie
duchowne.</sup>
Panem Jezusem obrzeżanie. On jest
obrzeżanie cielesnie, wy się obrzeżcie du-
chownie. Obrzeżcie serca od myśli Ser-
nych, i od wśelakich grzechow, ktore z
serca pochodzą. Bo stamtąd a nie ^{Matt. 15.}
z inąd pochodzą myśli złe, morder-
stwa, cudzołóstwa, gamtactwa, żo-
dziensstwa, fałszywe świadectwa, a
zgoła, iako Prorok mowi, że jest serce Jerem. 17.
człowiecze. A Dawid zaś: Ktoż, Ps. 24, 3-4.
prawi, wstąpi na górę Pańską? a kto
stanie na miejscu świętymiego? Ten
ktory jest czystego serca, ktory nie ^{Oku.}
stania ku marnośći dusze swej. O-
brzeżcie oczy, odwracając ie od złego
i od marnego świata tego, i od wśel-
kiej niewstydlivosti, gdyż iako mowi
S. Augustyn, niewstydlive oko, jest
pośtem niewstydlivego serca. A Pan ^{Matt. 5, 28.}
Jezus mowi: Każdy ktory patrzy na
niewiastę aby iej pożadał, już i nię
cudzołóstwo popełnił w sercu swoim.
Obrzeżcie uszy, aby nie wśelakiego ^{usu.}
nie słuchały. Bo uszy są iakoby wro-
ta, ktoremi wżytko złe do serca przy-
chodzi. Zaczyn Synach mowi: Syr. 23.
Przypraw drzwi i zatwory ustem
twoim. Obrzeżcie język, hamując ^{Jenit.}
go od złego, i usta swoje od wśelakiej
zdrady, od plugawych słow, od obmow
od senrania, taiania, przeklinania.
Pomniacie na ono co Dawid mowi:
Panie, ktoż w przybytku twoim prze-
bnywać będzie? a kto będzie mieszkał
ga gorze twych świętych? Ten ktory
mowi prawdę w sercu swoim. Obrze- ^{Sat.}
żuycie geby od iadła i picia, zbytniego,
niechay nie będą takome ale powścią-
gliwe, od obżarstwa, od pijaństwa,
od zbytkow, od takoci, od nymysłnych
potraw. O iako zła rzecz takonia a
32 pieś-

Mat. piekczostwa geia. Obrzeźnijcie ręce
od bractwa, od drapieżstwa i od
Mat. 23. wszelkiej krynicy bliźniego. Kto krądt
niechaj już nie krądt, ale raczej niech
pracuje robiąc zgłoma swoimi. O-
Mat. 23. brzeźnijcie nogi, aby nie były pretkie
do złego, aby nie były pretkie do tańca,
a leniwe do kościota. Wam skoczki
takowego obrzeźniania potrzeba, co to
rady tańcujecie, a kiedy do kościota
iść, albo stać, i kłeczyć w służbie Bo-
Mat. 23. żej, to wam nie sporo. Obrzeźnijcie
wszystkie członki swoje, aby służyły nie
czartowi ani grzechowi przekletemu,
ale Bogu samemu. Alieżli kto tego
przesłanego roku członki swoje obracał
na służbę nieczystości i nieprawości,
już więcej dziś stawia na służbę spra-
wiedliwości. O dałby mi to Pan
Bóg żeby mi mogł na to duchowne
Mat. 23. obrzeźnianie wasze patrzeć. Uciechyli-

byście Anioły Boże w niebie, uciechy-
libyście Boga samego, uciechylibyście
i sumnienie wasze, a zwłaszcza wy grze-
śnicy, którzy o żadnym odnowieniu
nie myślicie, trwając i leżąc postaremu
w rosole grzechów swoich. Ale wie-
dzicie to pewno, że przepuści Pan na
was strogi karanie swoje, i pokarze
was w gniewie swoim, chyba żebyście
pokutowali, i pokutą prawdziwą strogi
gniew i karanie Boże od siebie odpe-
dzili. Czego ja wam z serca życzę.

A zatem już, że was dłużej trzy-
mac nie mogę, bo się czas skończył:
Żasła Pana naszego Jezusa Chrystu-
sa, i miłość Boga Ojca, i spote-
czność Ducha S. niech będzie na ten
przyszły rok z wami wszelkiego czasu,
i na wszelkim miejscu, czasu zdrowia,
szczęścia, i nieszczęścia żywota i śmier-
ci, teraz i na wieki wieczne, Amen.

Na niedzielę po Nowym Lećcie,

Evangelia v S. Matteusza w 2 Rozd. v 13-23.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi w Egipcie. Mówiąc: wstaw się weźmi dzieć i matkę jego, a idź do ziemie Izraelskiej; abowiem pomarli ci, którzy szukali dusze dziecięcej. A on wstaw się, wziął do siebie dzieć i matkę jego, i przyszedł do ziemie Izraelskiej. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus królował w Judzkiej ziemi, na miejscu Heroda ojca swego, bał się tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, ustatkował w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkł w mieście, które zwiaza Nazaret; aby się wypełniło, co powiedziano przez Prorożki: iż Nazareczykiem nazwany będzie.

Przyznać mi to musicie, Chry-
ścianie wierni, że świat i wszy-
stkie rzeczy stworzone, nie same
przez się, ale providencją i opatrzo-
ścią Bożą stoja. Wo acz niektórzy z

tych rzeczach żadnej pieczy i starania
nie ma, wśakoż snadnie się im usta-
wiać mogą. Od równych rzeczy
dam przykład. Proszę kto gotuje po-
żarm krukowi, gdy dzieci ich wołają
ku Bogu, tulając się po gniazdzach bez
pokarmu tam i sam? Ty Panie, mo-
wi

De natu. Filozosofow pogańskich, jako Cicero
De or. wspomina, rozumieł, że Bog o ludz-

Job. 19.

W. 147. 3. Wi Dawid, dawasz pokarm krucze-
tom, gdy na nie wołają. O wro-
blach kto staranie czyni? Żali dwu
Matteo, 29 wrobsików, mówi Pan Jezus, za
pieniążek nie przedają? A wszdy ieden
z nich nie upadnie na ziemię oprócz
woli Ducha waszego. O wierni Pan-
scy, teżliż takie staranie Bog ma, o
namienionym psaslu, co rozumiecie
iakić musi mieć o człowieku? Pełak
dla człowieka, człowiek dla Boga
stworzon jest, mówi Chryzostom S.
Wskazaj nam ten opatrzyński oczywisty
przykład na Synu swoim miłym. Na
on czas kiedy Krol Herod orientalne
Medrece do Betlehem wyprawił, pro-
sząc żeby mu dali znać o nowonarod-
zonym Krolu Żydowskim, obiecując
i sam osobą swą do niego przybydź, i
jemu się jako krolowi pokłonić. Po-
strzegł Pan Bog ten zdrady, i prze-
strzegł ich żeby się nazad nie wracali:
Zaczyn oni inşą drogą udali się do
krainy swojej. Porzym kiedy tenże
tyran, omyslony od medrecy, dziatki
niemwinne w Betlehem pomordować
i porraćć umyslił, spodziewając się
żemiat między nimi dziećciatko Jezusa
trafić, posłał Pan Bog Anioła swe-
go, który napomniat Jozefa we śnie,
żeby z dziećciatkiem i z matką jego do
Egiptu ustatkował. A tu oto zaś znowu,
gdy już Herod umarł, każe mu się na-
zad do ziemi Żydowskiej pospótu i
dziećciatkiem wrocić. O przedziwna
opatrzyński Bostka! Przypatrujmy
się tedy, wzięwszy przed się tę Ewan-
geliją, którą dla lepszej pamięci, i prze-
tego pojęcia rozdzielił na trzy części.

W pierwszej obaczmy upomnienie,
które Jozefowi Anioł we śnie dał.

W drugiej posłuszeństwo Jozefo-

we, które upomnieniu Anielskiemu
oddaje.

W trzeciej mieszkanie jego w Na-
zaret.

Stuchajcie mnie tak powolnie, jako
Jozef S. Anioła, tedy bez poćiechy
i nauki zbawienney żąd nie oden-
dziecie.

Pan Jezus, przez one ciężkie dro-
gi swoje, które w dziennych lećciach
swych, dla nas i dla naszego zbawie-
nia odprawować raczył, niech wam
wszystkim błogostawi, Amen.

Upomnienie Anielskie, które się do
Jozefa stało, siedmiu okoliczno-
ści opisuie Matteus S. W pierwszej
okoliczno-
ści opisuie czas, którego się to upomnie-
nie stało: W drugiej, kto je czynił?
W trzeciej, do kogo. W czwartej,
iako. W piątej, gdzie? W szóstej,
iakić było? W siódmej, dla iakić
się przyczyny stało?

Czas którego się to upomnienie
stało, wyraża Ewangelista w tych
słowach: Gdy umarł Herod. O
Herodowej śmierci, piśe Jozefus
długie rzeczy. Po o nym pomordo-
waniu niewinnych dziatek, wszystko
szczęście jego w spał mu się obrociło.
Bo ona niewinna krew, którą prze-
lewał, o pomstę do Boga wołała.
Aż naostatku wpadł w taką nie-
moc, która wszystkich chorob gro-
madę przyniosła. Bo naprzód go-
raczką ciężką był trapiiony, i jakim-
śś ustawicznym głodem męczony,
ktorego żadne pokarmy nasycić nie
mogły. A przynym srogie bólenie
wnętrzyński, biegunki i kolikę cier-
piał. Nogę miał opuchłą, łono ro-
baczycy, tak iż smrodu jego żaden
nosić nie mógł. Nad to przystąpiła
poda-

Przed. chr.
Herod.
dowce.

podagra, i kaseł haniebny, który mu
aż oddychać nie dopuścił. Zemi bo-
leściami ziety mało się sam nie przebił,
by mu był powinnny reki nie zawścią-
gnął. A wszakże miasto pokuty wy-
myślił przed śmiercią, okrucieństwo
nigdy niesłychane. Bo widząc, że
się Żydzi z jego śmierci cieszyć mieli,
kazał się wszystkim celniejszym ludzi-
om w ziemi Żydowskiej zlechać, i gro-
madzić w te, na jedno miejsce, które
zwano Hypodromus, osadził straż
nad nimi, a siostrze swej Salomie i
mężowi jej Aleksandrowi pilnie zlecił,
aby skoroby umarł, wszystkie one po-
zabiali, aby tak chcąc natchcąc wszy-
stka Żydowska ziemia, płaczem się
oblewata. Co acz mu obierali, ale
przecież tego nie spełnili. A on też temi
srogimi boleściami ziety umarł. Po
tem tedy srogien a haniebnej śmierci
Herodowej, stało się to upomnienie
do Jozefa. Zgad widziemy że strasne
wstępki, strasnie Pan Bog karze.
Srogie były morderstwa Herodowe,
srogie też i karanie. Bo umarł sroga
a strasną śmiercią, lecz ona śmierć
tak sroga a strasną Herodowi? tak
z drugiej strony Jozefowi barzo po-
cieśna była. Bo mu zaraz po niej,
kazał się Pan Bog nazad wrócić, i
iść, do ziemi Izraelskiej: w czym
strasną śmierć Herodową, temu w
pociechę obrocił.

II.
Przed. chr.
go?

Leci słuchamy, przez kogo się to
stało: Przez Anioła, piśe Matreus
S. który się Jozefowi ukazał. Cze-
rykród ukazywał się Anioł Jozefowi.
Raz gdy chciał potajemnie Pannę
Maryą opuścić, poznałszy że była
brzemienna. Drugi gdy mu kazał do
Egiptu uciec. Trzeci, gdy mu się

kazał, i Egiptu nazad wrócić. Czwar-
ty, gdy upomniany we śnie uśpiał
w strony Galilejskie. Zgad widziemy,
że Aniołowie są posłowie Boży, albo
iako je indziej piśmo zowie, duchowie
ustrasgający, których Bog posyła, ku Job. 1.
po słudze tych, którzy mają otrzymać
dziedzictwo zbawienia: Nie przeto,
żeby sam tego nie mógł sprawić, gdyż
może co chce na niebie i na ziemi: Ale
aby pokazał wielmożność swoją, że Anioła
iako Monarchowie ziemscy mają służyć
swoje, przez które rzeczy swoje spra-
wiają: Tak też i on Majeństowi swe-
mu przystojnie służył, ma, których nie
tylko ku posłudze swych, ale też ku na-
szej, kiedy chce, używa. Z tego przyczyni
i na tym miejscu Anioła używa.

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak
piśe Ewangelista: ukazał się Anioł
Jozefowi. Ten Jozef, był wpraw-
dzie człowiek prosty, i ciesła z Nazaret,
ale sprawiedliwy, iako go wzywa Mat-
teus S. zowie. Za czym chciał go
Pan Bog tym uczyć, że do niego Anio-
ła posłał, nauczając nas, iakim ludzi-
om Aniołowie radzi służyć, i kolo iakich
się radzi bawić, to jest kolo sprawie-
dliwych i Pana Boga się bojących,
tych nie tylko stróżmi są, ale ich też we
śnie przestrzegają, i upominają, coby
czynieć i czego by się strzedz mieli.
Chcieli tedy aby i przy tobie Anioł
Pański był, stanże się podobny świę-
temu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo
mowi Dawid Krol i Prorok S. że Ps. 34. 6.
Anioł Pański zatacza oboz około tych
którzy się go boją.

A iacym już słuchaj, każdy człowiek
eje wierny, iako się ten Anioł Jozefo-
wi ukazał? Ewangelista piśe: że we
śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jo-
zef

IV.
Jako?

zef. cytu; a nie spał? Odpowlebam:
 We śnie mu się ukazał, dał^o znać,
 że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwymi,
 zawsze ma sprawę; bądź śpią, bądź
 Psal. 3, 6. czuają. Ciebieś się tym Dawid inowtę:
 Jam się układał i zasnąłem, a ocuciłem
 się, bo mój Pan podpierał. A tak nikt
 sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie,
 człowiecze pobożny, chce być Pan Bog
 mieć w opiece swej. Na dom twój
 żadna sta przystępna nie przypadnie,
 i Anioł Pański przystępu żadnego do
 ciebie mieć nie będzie.

V.
Odkrycie
A nie wie śnie tylko, ale i na wszel-
kim mteysku ma Pan Bog o swych
staranie. Bo oto ten Anioł ukazał się
Józefowi w Egipcie. Przedtym uka-
zał mu się był w Zydostwie, a teraz
oto ukazuje mu się i w Egipcie. Wszę-
dzie ma Pan Bog staranie o swych,
niech będą gdzie chcą, wspomina za-
wsze na nie. Józef był Egipcie nie-
długo ludem obcym, ale i tam go Pan
Bog nie zapomniiał. Względnie o tym
Sulgencpuś powiedział: Patrzy na
żołnierza swego Chrostus wszędzie bo-
wiącego. Dajęz my tu pociechę ma-
my. Chrześcijański rodzićy do was
mowię. Wiem, jakoby w sercu
waszym siedział, że się frasulecie o dzi-
atki swoje, które w krajach obcych,
miedzy ludem obcym i nieznanomym
macie, myślicie sobie teraz, ach jak
się też teraz dziećleństwu memu powodzi?
Dobrze, wierzcież mi, wie tam o nich
Pan Bog, i stara się o nie, tylko im na
modlitwie waszej niech nie schodzi.
Bo ta wiele u Pana Boga może.

VI. W czym? Alle słuchajmy; w czym Anioł Zofesa upominał? Rozkazuje mi aby się wrócił do ziemi Indywioley mo-
wiąc: Wstaw się weźmi dzieciątko i

matkę lego, a idź do ziemi Izraelskiej. O tak wdzięczne a uciekne były te słowa Jozefowi ś. W Egiptie będąc między ludem obcym, wiem że sobie uczcił, i żalnością na dom swon i na ziemię swoją wspominał. Egipska bowiem rzecz, między narodem nieznanym mięścić. Synowie Izrael. Psal. 137. scy o poimaniu Babilońskim mówią: nad rzekami Babilońskimi, tamśmy śiadali i płakali wspominając na Syon. O Młysieście piśe Poeta, że sobie uczcił, aby tylko dym z oyczystego ko-
mina wdzieć mógł. Coż rozumiecie o Jozefie? Czy się ten nie uradował, gdy mu się kazano nazad do ziemi Izraelskiej wrócić? Bez pochyby był wielce ucieszon. Pamiętał bowiem oyczyni nie tylko strybenowie, ale i same doświadczenie wdzięczną bydy a miłą ułazule. A tak widzimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego w smutku nie zapomina, ale zaśmuci-
wko ciebie.

Przeto obaczmy już na ostatek. VII.
Ciemu?
przyczynę, dla czego się Jozefowi do
ziemie Izraelskiej wrocić kazano?
Pomarli ci, mówi Anioł, którzy hu-
kali duże dziećlecey. Tu rozumie He-
roda który już na ten czas był umarł;
froga i haniebną śmiercią, iakośmy
wyżej słyseli. A tak pedale nam
Anioł w tych słowach do umiżania
rzecz. Pierwsza, że okrutni lu-
dźle nie przychodzą do starości, przed
nabazylem poczynają dźwiy pachać,
tedy ich Pan Bog strąca. Poczni to
jedno nad poddaniem dźwiy stroić,
krem ludzką przełwać, kościot Boży
prześadować, a obaczysz iżli cie Bog
przed czasem i świata nie strąci. Notabili.
1.
M-
gdy, mówi Cypryan S. niezbożnych
ludzi

ludzi okrucieństwo, na imię Chrześcijaństwo nie porostawa, aby natychmiast pomsta od Boga następować nie miała. Wpatrował to i on Filozof, którego gdy Zales pytał, czy kiedy na świecie widział rzedzłego? Odpowiedział: Tyrana starego; dając znać, że się rzadko trafi, aby się tyranści i okrutny człowiek miał i starzec. Zojci się i Herodowi stało. Druga, widzimy też tu i to, że tyranom Pan Bog kres tyranstwa ich zamierza, którego przestąpić nie mogą. Wientyż Herod myślał, że nie jeden płacz narządzić w ziemi Żydowskiej, alimiu Pan Bog byki pomógł. Wypełnił się nad nim one słowa s. Aż dotąd wychodzić będziesz a dalej nie postąpisz, a tu położył waty swoje. Albo które drugie słowa które Pan Bog do Senacheryba Króla Asyryjskiego powiedział, mówiąc: Zatożę kolce moje za nożdrza twoje, a wędziłto moje wprawię w geby twoje, i wrocie cię tą drogą którą przyszedł. Umie Pan Bog tyranstwach ludzi dumę pohantować. A tak niechaj tyranizuje i dziś, komu się chce, do czasu Pan Bog folgować będzie. Trzecia, że żadna moc ludzka śmierci odwrócić nie może. Herod był królem moźnym i dostatnim, lecz ani moc, ani dostatek jego, od śmierci, go wyzwolić nie mogły. Wypełniło się w nim ono co mędrzec powiedział: Ten co dziś królem, jutro umrzeć musi. A tak ludzie, zacnego stanu mają pamiętać na śmierć swoją, że ich, acz nie wiedzą kiedy i kiedy, zadusi. Na co gdyby pamiętali, mniejby grzesyli, wstając i nie człowieka od grzechu tak nie odwodzi, jako ustawiczne

rozmyślanie śmierci: ale o tym do-
syć. Podjmy daley.

Upomnienie Anielskie słysielismy, obaczmyż też posłuszeństwo Joze-
fowe! O tym te punkta Ewangelii-
sta przypomina. Pierwszy, że na-
tychmiast wstał: drugi, że wziął dzie-
cie i matkę jego: trzeci, że poszedł do
ziemi Izraelskiej: czwarty, że usły-
sawszy o Archelausie w ziemi Ży-
dowskiej, bał się tam iść. Piąty, że na-
pomniomy weśnie, ustąpił w strony
Galilejskie.

Pierwszy zamysła się w tych slo-
wach: Tedy wstawszy Józef. O-
dzierżewne posłuszeństwo! Skoro mu An-
ioł rzekł: Wstań! wstał bez omięska-
nia, nie odkładając aż na dalszy czas.
Uczmyż się tym przykładem słuchać
rozkazania Pana Boga naszego: w
rzeczach tych które albo zbawieniu na-
szemu, albo pożytkowi bliźniego należą,
odwłoki nie czynmy. Bo nie wiemy
co intro bydy może. Ale o iak wiele
ludzi, na których Pan Bog wolał:
Wstań mizerny człowiecze, opuść się
ze swu grzechom twoich, wstań z
surodliwego legowiska twego, a wsta-
wszy idź, a nawróć się do Pana
Boga twego: lecz na takowe przera-
żliwe głosy, ledni spią bezpiecznie,
drudzy zaś ode dnia do dnia, od ro-
ku do roku powstania swe odkładają.
Co iako słusnie czynią, obaczą czasu
swoiego.

Wstawszy Józef, wziął do siebie
dzieciatko i matkę jego. Była to no-
wina Dannie naszwierstwy bez pochy-
by barzo wdzięczna: gdy widziała
nad sobą takową opaczność Boską,
którą iey w onym wyznaniu nie
przepominał, ale z ziemi Pogani-
skiej

Vide Plu-
tarchi.

Joh 37. 21.

Isa 53. 29.

Gen. 10.

II.
E i g s c.
Ostojny
sca.

I.
Natoch-
miast
wstał.

II.
Wstał
dzieciatko
i matkę
jego.

skier do ziemi świętej, i swej oyczy-
zny wrócić się też kazał. A wszakże
praca w tym wracaniu musiała być
daleko większa niż pierwej idąc do E-
giptu: a zwłaszcza, że dziecię Jezus
już było podrośnięte, a od matki iako
przed tym noszone być nie mogło, ale
pieśń iść musiała, będąc jeszcze mło-
de. A wszakże snadnie Pan Bog
synaczekowi swemu onę trudność spo-
sobit.

III. Idąc tedy Józef z dzieciątkiem i
matką jego, przyśledł do ziemi Izra-
elskiej. Potrzeba tego było, dla
tego, żeby dziecię Jezus między Żydy
zrosł i wychowawszy się, wielom
z dzieciństwa było znanome. Boby
go potem iako obcego, snadnie byli
wzgardzić i odrzucić mogli. Do
czego żeby przyczynę nie mieli, kazał
się Pan Bog Józefowi z Egiptu do
ziemi Izraelskiej wrócić, żeby wy-
mowki żadnej nie mieli Żydzi, gdyby
go nie przyjęli.

IV. Przyśledłszy do ziemi Izraelskiej
Józef, usłyszał że Archelaus królo-
wał w Judzkiej ziemi, na miejscu
Heroda oycy swego, i bał się tam iść:
Obawiając się by takimże tyranem
iako i ociec jego nie był. Bo to by-
wa, że iako iabłoń, takie też i iabłu-
sko, nie urodzi sowa sokota. A nie
omylił się też na tym Józef. Bo iako
Lib. 17. Antiq. c. 10. & seq. Józefus píše, dla wielkiego tyran-
stwa wyżł Cesarz tego Archelausa z
posessyi jego, i posłał go na wygna-
nie do Francji, do miasta Wienny,
gdzie też żyłowa dokończył. Tyran-
stwa tedy jego obawiając się Józef
nie śedł do ziemi Judzkiej, aby snad
czego ociec nie dopiął, on nad dzie-
cięciem Jezusem nie wykonał.

A naostatel, bojąc się Józef Ar-
chelausa, ustąpił w strony Galilei-
skie. W czym nauce nam daie, że
byśmy się bez potrzeby w niebezpie-
czeństwo nie wdali. Bo mówi pismo:
Kto miluje niebezpieczeństwo, zginie
w nim. A choć też w Galilei pano-
wał drugi Herod, brat Archelausow,
wszakże nie tak się go brat iako Ar-
chelausa, przeto iż Betlehem w Jud-
skiej ziemi leżało, gdzie Archelaus pa-
nował. Pamiętamyż tedy na tę
opatrność Bożą, a ilekroć nam się
jako powodzi, wierzymy mocno, że
nas Pan Bog nie opuści, ale po-
ciechy z łaski swojej świętej. Co z
strony drugiej części.

V. Trzeciej już obaczmy mieszka-
nie Józefowe w Nazaret. O Część.
tym tak píše Ewangelista: A przy-
śedłszy mieszkał w mieście, które zo-
wig Nazaret, aby się wypełniło co
powi dziano przez Prorożi: Że Na-
zareczykiem będzie nazwamy. Tu
słyszcie przyczynę, dla czego potrzeba
było dzieciątku Jezusowi mieszkać w
Nazaret, a zwłaszcza żeby się wy-
pełniły pisma Prorożkie. A tu kon-
trowersja wielka między Teologami,
którzy to Proroży byli co o tym
prorożowali, ponieważ tych słow u in. E. 11.
żadnego Proroży w Biblii wypra-
żnie nie naydujemy, iako píše S. Hieron.
Hieronim. Zaczynam trojakie są o Doktorom
tym Doktorom Kościelnym roz-
mienia. uoch ro-
mienie.

Pierwsze jest Chryzostoma S. Ten
rozumie że to świadectwo wzięte jest Hom. 9.
z Prorożom, którzy zaginęli. Wiele
bowiem ksiąg Prorożkich przez złość
i niedbalstwo Żydów zaginęło: Je-
dne przez niedbalstwo pogubili: dru-
gie

V.
ustąpił w
strony Ga-
lilejskie.

III.

Hieron.
in. E. 11.

S. Hieron.
Doktorom
kościel-
nym roz-
mienie.

I.

Hom. 9.
in. Marth.

In fine
Syr.

II.

Rodzaj
Prorokom
trojaki.

Ofiand.
Com. in
Hann.
Evang.

gie ze żłobek częścią popalili, częścią podrapali, co nie tylko Chrystostom, ale i Atanazy S. twierdzi.

Drugie rozumienie jest Izydora, który powie, że na tym miejscu przez Proroft, rozumieją się tłumacze prorocey, którzy wykładając Prorofti kolligowali z nich, że Chrystus miał być nazwany Nazarencyjkiem. Bo trojaki był przedtym rodzaj Prorokom. Jedni byli, którzy z widzenia o rzeczach przyszłych prorokowali, jako Moyses, Samuel i inni. Zaczynano je na on czas widzącymi, aż potem wspólnie człowiek w Zydostwie Prorokami je zwać począł. Drugi byli, którzy acz widzenia pewnego nie mieli, wszakże jednak, ilekroć się Panu Bogu podobano, o rzeczach przyszłych prorokowali, jako Izaiasz, Jeremiaś i dwanaście Prorokom mniejszych. Trzeci byli, którzy Pisma Proroftie rozumieli i wykładali: Tych acz starodawny wiek zwał syny Prorokimi, wszakże Paweł S. do Koryntczyków pisząc zgłosił te Prorokamiżowie. Matteus S. tedy, gdy tu o Prorokach mówi, nie owo pierwszy, ani wtóry, ale ten trzeci rodzaj Prorokom rozumie, zwłaszcza że ci wykładając Prorofti, ukazowali to, że Nazarencyjkiem miał być nazwan Pan Jezus.

III.

Trzecie rozumienie jest tych, którzy powiedają że Nazarencyjkiem jest nazwan od Prorokom wyrozumieniem tajemnym, jako gdyono Prorok Izaiasz o nim mówi: Wymidzie roż-

ciska ze pnia Isaiego, a laterosska; Po: Sta. 11, 7. rzenia tego wyroście: gdzie w Hebrejskim tekście stoi słowo Mejer, które Hieronim S. wyklada Nazareus.

Alle, iakoż takż atoli to najwisko otrzymał, aż też i Pifat użyjowawszy go, napisał nad nim: Jezus Nazareński Krol Zydowski: a tak to raczej pamiętamy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mieszkania stałego. Narodził się nie doma, ale w Betlehem: wnet potem ustatkował do Egiptu, tam zjadł wręca się, i idzie znowu do Nazaretu; lecz tam długo nie zostanie, ale będzie mieszkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał że żywot tych, którzy go naśladować, nie innego nie jest jedno peregrynacja, pielgrzymstwo niebezpieczne, pości nie wnieść do oney wielkiej oyczyzny. Zaczynają nie mają im być miłsze domy i majątności, niżeli ten Pan miły i słowem swoim S. który domu ani kęta własnego mieć nigdy na świecie nie chciał, ale chodził z miejsca na miejsce, aby nas w niebie osadził, i tam nam mieszkanie nie na czas, ale na wieki zjednał. Tym się tedy cieszymy i stwierdzamy.

A ty o naszwiersty Jezu, któryś w dzieciństwie swoim z miejsca na miejsce przenosić się i ustępować raczył, daj nam Ducha stałości, żebyśmy i dziś na ustawiczne odmiany kościoła twoiego patrząc, zjad się nie gorzeli, wżem budowali, ku dostąpieniu żywota i oyczyzny wielkiej, Amen.

Na dzień Trzech Krolow,

Ewangelia u Matteusza, S. w 2. Rozd. 1-12.

Gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judskim za dni Heroda Krola, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalem, mówiąc: Gdzie jest ten, który się narodził Krol Żydowski; byśmy widzieli gwiazdę jego na wschod słońca, i przylachaliśmy abyśmy mu się pokłonili. Co gdy Krol Herod usłyszał, zatrwożył się, i wyszłko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawszy wszystkie pryncypały Kapłany i nauczyciele ludu, dowiadował się od nich, gdzieby się miał Chrystus narodzić? A oni mu rzekli; w Betlehemie Judskim; bo tak napisano przez Proroka: Ty Betlehemie ziemio Judska, żadna miara nie jesteś najmniejszą między królestwami Judskimi; abowiem z ciebie winidzie Młody, który rzadzić będzie lud mój Izraelski! Ledy Herod wezwawszy potajemnie onych mędrcow, pilnie się wwiadował od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała. A posławszy je do Betlehem, rzekli: iachawszy pilnie się wywiadowyć o tym dzieciatku, a gdy znajdziecie, oznaymicie mi; abym i ja przylachawszy pokłonił mu się. Oni tedy wysłuchawszy Krola, poszli. A oto ona gwiazda, która im dzieli na wschod słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem gdzie było dzieciatko. A gdy uprzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wchodząc w dom, znaleźli dzieciatko z Marią matką jego: a upadłszy pokłonili mu się, i otworzywszy skrzynki swoje, ofiarowali mu dary, złoto i kadzidło i myrrę. Lecz będąc upominani: od Boga we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krajów swoich.

Dzisiejszy fest jawi się Chrześcianom nie w wielkim uśmianiu mieli. Dzisiaj bowiem wielką łaskę pokazał Bog poganom, porciągawszy ich z orientu do znajomości Syna swego miłego, w pieluski powitego. Przeto Cesarz on pobożny Teodosyus ustawił, aby nie tylko dzisiaj, ale siedm dni przed tym i siedm po tym żadnych spraw Świątecznych nie odprawowano. Julianus Cesarz, choć się przez odpadnienie odwiary od Chrześcian oddzielił, dzień ten jednak w wielkiej uciechowości miał, iako o tym historyk Pogański Ammianus pisał. Słowa jego są:

Święto które Chrześcianie obchodzą w styczniu, obławienia imieniem nazymaia, o tym wiele Julianus nazywał. Podobną rzecz przypominają Gregorz Nazjanzjński, o Walensie Trypańskim Cesarzu, w kazaniu swym które miał na pogrzebie S. Wasylego. Okazmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uciechowość; udawszy się do porządnego wykładu Ewangelii S. dzisiejszej. Uważcie proszę co w sobie zawiera? Wspomina dwu różnych Krolow. Jeden jest Herod Krol ziemie Żydowskiej: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Żydowskiego. Herod niemu się do-
K 2 bremu

In Cod.
Justinian

Con. de
Fest. 2.

Ammian
Marcell.
Lib. 2.

Summa
Ewangelii.

bremu nie godzi. Bo ma Boga w
uścicach, a katana w sercu. Lecz Pan
Jezus, wszelkich nam pociech i ra-
dości przyczyną. O nich się mędrcy
ze wschodniej krainy w Jeruzalem
pytali, i znalazłszy go w Betlehem,
upominali mu i skarbow swych ofia-
rują. O słusznym zaiste i my dziś Kro-
lowi temu pokłonić się mamy: doby-
wając ze skarbu serc naszych Ducha-
wnych upominków. Wziąwszy tedy
Pana Boga na pomoc, uważamy
cztery rzeczy:

W pierwszy przyjazd mędrcy, i
krainy wschodniej do Jeruzalem.

W drugi, trwogę króla Heroda
i miasta Jerozolimskiego, która za
przyjazdem ich przypadła.

W trzeci, odjazd mędrcy z Je-
ruzalem do Betlehem, gdzie dzieciąt-
ko Jezusa należeli.

W czwarty, wrocenie ich z Bet-
lehem nazad do wschodniej krainy.

Nie się tu niepotrzebnego mówić
nie będzie: Przeto abyscie i ochotą
słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus przez dzisiejsze obja-
wienie swoje, niech się i wam teraz
ukaze, abyscie go wiarą prawdziwą
szukać, i szczęśliwie z onemi S. mę-
drcami naleść mogli, Amen.

I. **Przyjazd mędrcy ze wschodu słońca**
do Jeruzalem w tych okoliczno-
ściach opisuje Matcz. 2. Naprzód,
ukazuje czas przyjazdu ich: potem,
osoby ich opisuje, co zacy byli: po-
trzecie, mianuje szlak przysli: po-
czwarte, dokąd? A naostatek, w ia-
kiej sprawie.

I. **Pierwsza okoliczność wyraża czas,**
kiedy ci mędrcy do Jeruzalem przyje-
chali, a zamyka się w tych słowach:

Gdy się narodził Jezus w Betlehem
Judejskim za dni Heroda króla. Kto
się tym słowom pilnie przypatry,
wnet obaczy że się to stało nie długo po
narodzeniu Pańskim. Zaczynam nie
bardzo jest rzecz prawdziwie podobna, co
Eusebiusz i Epifaniusz piszą, żeby się
to dopiero we dwie lecie po narodzi-
niu Pańskim stać miało. Ze wszy-
stkich okoliczności okazuje się, że się to
stało przed oczyszczeniem Panny Ma-
ryi, pierwszy, jeżeli się po sześciu nie-
dział wiodła. Bo potem zaraz nie
do Betlehem, ale do Nazaret i z dzie-
ciątkiem poszła. A tu przypomina
Ewangelista że iśćcie w Betlehem
dziecię Jezusa i matkę jego zastali. A
iż tu Króla Heroda wspomina, ukazu-
je, że już królestwo na ten czas od Zy-
dów odjęte było, iako im był proro-
kował Jakób Patriarcha mówiąc: i
nie będzie odjęte Sceptrum od Judy,
ani Zakonodawca od nog jego, aż
przyjdzie Sylo, i niemu będzie oddane
posłuszeństwo narodom. Już to
proroctwo na ten czas skutek swój
wzięło. Herod bowiem nie był z po-
kolenia Juda, iako inni królowie, ale
Zdumeyczykiem. A tak upewnia nas
tu Ewangelista, że Pan Jezus za He-
roda Króla narodzony, jest prawdzi-
wym Chrystusem od Boga pod ten
czas obiecanym.

II. **Wiedząc my tedy czas, którego**
ci ludzie do Jeruzalem przyjechali,
słuchajmy co zacy byli? Ewangelista
powieda, że byli Magi. Doktorowie
kościelni różnie ich wykładają. Je-
dni piszą że byli ludzie uczeni, w Ma-
tematyce biegli, Magistri & Docto-
res Philosophiarum naturalis. Ten
sentencji był Euphran S. który tak
o nich

leby przy-
jechali?

Epiph.
har. 51.
contra.

1. Moj. 49.

I.
Opisano
64.

I.
64.

II.
Co 1. 4. 6.
1. 2.
Rozumie
nia do
rom 6.

Serm. de Magis. o nich piše: Byli ludzie przegłada-
niu gwiazd przyznawali, którzy z
nauki Matematycznej moc i biegi
planet znali.

Dionysius. Tego nie ma sam z siebie Cyprjan
S. Piše bowiem Dionysius w liście

do króla Cyrusa, że Magi z trojacie-
go objawienia znaleźli, że trzydziści
lat panować miał, i tak się wedle ich

Lib. 1. prognostyku stało. Quintus Curtius
także przypomina o nich, że Aleksan-

Plato in Alcyb. drowi Wielkiemu prorokowali, że
miał w Babilonie umrzeć. O króle-
wicach Perskich piše Plato, że ich we

Innoc. 3. de Magis. Drugi sprawiedliwości: Trzeci mier-
ności: czwarty męstwa. Zgad In-
nocencjusz trzeci piše, iż od wielkiej

nauki Magi nazwani byli. Drugi
z opow. S. byli tej sentencji, że się

Ign. in Ep. ad Ephe. rozumiał Ignacjusz uczeń Jana E-
wangelisty, Justynus Filozof i me-
Just. Col. cennik, Drygenes, i inni mieli ich za

Tryph. Orig. l. 1. contra. Celsus. czarnoksiężniki. Trzeci, mieli ich za
Krole. Bo był ten zwyczaj u Persów,

Herod. 1. 3. gdy potomstwa po królach zmarłych
nie stało, tedy jawie Magi o królestwie
zawiadowali, i piše Herodotus że po

Thal. Theoph. in cap. 2. Mit. Ter- tull. lib. 1. contra. Ju- dæos c. 9. śmierci Kambyza dwaj Magi króle-
stwo sprawowali. Zaczyn Teofi-
laktus, Tertullianus i inni mają ich za

Krole. Petrus Comestor mia-
nuie ich imiona, powiedaiąc że jednego
zwano Melchir, drugiego Rasper,
trzeciego Balcer: Ale ktoż to może

Stuchamy tedy raczej, Zgad III.
przyniechali? Piše Ewangelista że
wschodu słońca. Ktoregoby iednak
kraju i miasta, nie dołożył. Dokto-
rowie kościelni domyslaią się że z
Persji. Niektorzy też pişą, że z Me-
dyi. Ale iakoż tak, atoli ich nie bez
przyczyny Pan Bog, z tego tam kraju
ruszył. Pan Jezus nazwan jest przez
Proroka słońcem sprawiedliwości: O
toż na wschod słońca iako słońce
prawdziwe wschodzi, i oświeca iasno-
ścią znanomości swej ciemne Pogań-
skie kraje, wypełniając one słowa Pro-
rockie, ktoremi Bog na miasto Jero-
zolimskie wola mowić: Będą chodząc
narodowie w światłości twojej, a
królowie w iasności, która wznidzie
nad tobą. Ktemu, na wschod słońca
był ray, gdzie rodzicy napierwsi przed
upadkiem, mieszkali wśpęgo szczęścia
i błogosławieństwa pełne mieli: Lec
przez zaydrość Satanską, grzechu i
śmierci stało się gospodą miejsce ono
rozkośne: Ocoż tam zgład chciał Pan
Bog wystać i puścić na świat posel-
stwo, że iuż przyszedł ten, który grzech i
śmierć zgładzi, a narodowi ludzkie-
mu szczęście utracone wrocic miał.
Widzicie iako nie bez przyczyny Pan
Bog te mędrcy z Oryentu ruszył.

Al do kądże wiod, i w którą stronę, VI.
do którego miasta? Do Jeruzalem, do
piše Ewangelista S. Jeruzalem było
miasto główne w ziemi Żydowskiej.
Tam tedy spodziewali się Króla no-
wonarodzonego naleść: adyż tam i
Solica królewską była. Proszę uwaj-
cie u siebie, co tym ludziom na drogę
tak daleką wysła? Persja miała
dwie miasta głównych. Jedno było
Persepolis, tak nazwane od mieście-
R 3. go

Strabo
lib. 13.

go Persensa, który le. pogubion. Drugie Susa, od rzeki wedle niego płynącej tak rzeczone. Pozwolił tego, że z jednego tych dwu miast ci mędrcy przysięgali, ale wnet obaczmy że drogę daleką podieśli. Jeśli się puscili z Persopolim, to mieli do Jeruzalem, trzy sta mil i dziesięć: jeśli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. Niezliż tak, uważcież prośbę u siebie, i jakim oni kosztem? i jaką trudnością? i jakim niebezpieczeństwem? nuż molestwami podróżnemi, drogę tę podieśli? A wszakże nic to u nich, byle Messyasa oglądać mogli, i ujrzyć tego którego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiego gorliwości była! Ale i jaką, ach męstny, trudnością niektórym przysięgali, do kościoła się wybrać? Sami się osądzić możecie. A więc w dzień sądu ci trzej mężowie nie powstaną, i nie potępia was z takiego neglignency i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstąpi i karamia Bożego nie undziecie, jeśli się nie połączycie, i z większą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Święteż to utrory, bezgłuche omleśkania, które dla chwaty Bożej czynicie.

V.
W takim
sprawie?
Z tym
słowa.

A w jakimże wzdry sprawie i z czym przysięgali ci mędrcy do Jeruzalem? Pytała się naprzód, o nowonarodzonym królu Żydowskiem: powiedała potem, że widzieli gwiazdę tego na wschod słońca: a na ostatku ukazując że po to przysięgali, aby mu się pokłonili.

1.
Króla nowo-
narodzonego.

Mówią tedy naprzód: Gdzież jest ten, który się narodził Król Żydowski? O ucieśna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gości potrzebowało! O toż je ma! Jakóż

le przynmiesz? iakoż le uciesznieś? Pytała się o Królu twoim, i chcą widzieć dwor i pałac jego, i stolicę a rezydencję Króla. Mówią, gdzie jest ten który się narodził Król Żydowski? O Jeruzalem dawnoś Bog Króla tego obiecał, a ty o nim nie wieś, i nie umiesz dać sprawy o nim! Powiedz, gdzie jest, ukaz mięscę, niech go oglądać ci, którzy i woli temu i tak dalekimi krajami przysięgali, niech się nim ucieszą, niech się woli ich dosyć stanie. A my namils, uciecie się od tych S. mędrcy, pytać się także o tym Królu nowonarodzonym w Żydostwie; szukajcie go, jeśli znaleźć bydy moje. Wam ci się i woli urodził, wasz jest wstępek, wstępek nam należy.

Mówią dalej: Widzieliśmy gwiazdę tego na wschod słońca. O tej gwiazdzie różne są Doktorów ściślnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i (Abbreviator tego) Teofilaktus, rozumieją przeciw tej gwiazdzie Anioła, który i mędrcami usłanie mówił, i drogę im ukazywał. Epifaniusz pisał o Pryscyllianistach, że tę gwiazdę powiedali bydy planetą, pod którą się Pan Jezus narodził. Rzecz niepotrzebne to są dyskursy. Za się trzymam sentencyi i rozumienia S.

Augustyna, który o tej gwiazdzie tak pisał, że to nie była jedna z tych, które od początku stworzenia drog swoich swego przestregają: ale za nowym porodem Panny, nowa się gwiazda ukazała. Dławićcie się temu? Nie nominac to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe się gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Króla, Mitry-

Chryz. 1.
dise.

1. 1. 1.

2.
Gwiazda
na wschod
słońca w
dian.

Hom. 6.
in Matth.

Lib. 1.
contra
Faustum
Man. c. 3.

Dana

Serm de
Epiph.

data Pontffkiego Monarche, niż Try-
deryka Saskiego Kurfursta narodzenie
nowe a przedtym-niewidane gwiazdy
uprzedzily: Al coż narodzenia Króla
królów uprzedzić nie miały? Dobrze
Maksym S. w dzisiejszym kazaniu
mowi: Potrzeba tego było, aby Pa-
na niebieskiego; niebteści znał uprze-
dzik, i Autora światłości, znał świa-
tłości, objawił. Al czegoż więcej
chcemy? Wierzę o tej gwiazdzie
dyskursy nie są potrzebne. To ra-
czej uważamy, iak dziwnie Pan
Bóg zbawienia ludzkiego pragnął,
że i przez gwiazdę narodzenie Syna
swego objawił. Al ktoż tedy o łasce
iego wątpić będzie?

3.
Oddanie
pokłonu.

Mowię dalej: Przyiechaliśmy
abyśmy mu się pokłonili. A święte
a pobożne przedsięwzięcie. Nie przy-
iechali tylko dla tego, żeby się Króla
nowonarodzonego napatrzili albo go
tylko oglądali: ale żeby mu przysto-
ny i powinni pokłon oddali. A ia-
kożeście się dziś od ich nabożeństwa
niektorzy oddalili. Chodzicie do Ko-
ścioła, nie dla nabożeństwa, ale wię-
cej dla tego, aby was widziano, po-
to się na ozdobę, na stroje wymyślne
zdobycie, a serce, któreby się Bo-
gu pokłonić miało, niemaś w was.
Podobniście są onym na których Bóg
narzekł u Izajasa Proroka mówiąc:

24. 29. 12.

Lud ten czci mnie tylko wargami, a serce
iego dalekie jest ode mnie. Dla Bo-
ga proszę, usłuchcie z temi mędrca-
mi mówić: Potrosimy przyjsi, abyśmy
chwałę dali Bogu najwyższemu.
Al to czyniąc, bez poriechy i otrzy-
mania zbawionego pożytku, z do-
mu Bożego nie odepdziecie. Po-
stąpmy dalej.

Coś Król Herod: i królestwem Jerozo-
limskim za przywiec i miedren Egiptu.
S. cygnit? Try rzecz przypomina
Ewangelista S. Herod strwożył sobą:
miasto Jeruzolimskie: a w oney
trwodzie, chytrze sobie Herod postąpił.

O trwodzie Herodowej to pisze
Ewangelista, że usłyszawszy nowinę
o nowonarodzonym Królu Żydow-
skim, przeleś się i zatrwożył. O mi-
żerna ślepoto! Herod miasto wesela
pocięna się smęcić. O nie potrze-
bny to był przestach. O tym prze-
strachu pięknie Poeta Chrześcijański
Seduliusz pisze:

Herodzie bezbożny Królu,
Coż ci po strachu i bolu,
Który, i przyniesia maś dziecinę,
Niepragnącej twej dyedziny.

Przestach ten trzy rzeczy wzru-
szył na Heroda. Pierwsza, fałszywe
rozumienie o królestwie Pana Żeu-
sowym. Obawiał się tego zawse
Herod, żeby kto z familii Królów
Żydskich, królestwa iego nie opano-
wał. Zaczyni pisać Chryzostom S.
i genealogie Królów Żydowskich spa-
lił, aby nikt o porządnej ich sukce-
ssji nie wiedział. Usłyszawszy tedy, że się
mędrzy o nowonarodionym Królu
Żydowskim pytali, dopieroż mu to w
głowe wlażyło. Ale nie potrzebnie.
Król bowiem ten nie po to przyśedł,
aby mu służono, ale aby służył: nie
przyśedł aby ziemskie królestwo
koru wydzierał, ale aby niebie-
skie rozdawał. Druga, nie po-
miał go też gryzła złe sumnienie.
Gdzie to jest, tam pokoiu niemaś,
iedno trwoga ustawieczna. Bo tak
Pan

11.

1.

Trwoga
Herodowa1.
Opacznie
rozumie
nie o króles-
twie.2.
Nie sum-
nienie.

Van Bog mówi: Niemaś pokoju niepobożnym. A zwłaszcza tym którzy krwią ludzką ręce swe pomazali. D Ononisyusie królu i tyranie w Lib. 9c. 13 Syrakusiech piśe Waleryusz Maksymus, że sobą ustawicznie trwożył: Zaczynam i balswierzom nie ufać, i żadnemu się golić nie dać, aż go córki strzydy musiały, które gdy też dorosły, i tym nie ufać, ale sam sobie włosy opalać. Lib. 4 Elianus przydale, że mu się lednego czasu śniło, iakoby go mieścjaninu leden znajomy zabił: Tęgo nazajutrz kazał ściąć, bojąc się, żeby mu się ten sen nie wyjawiał. Tak że sumnienie umie. Tożci Heroda trwożyło ustawicznie, a dopieroż więc tu, gdy o nowonarodzonym królu Żydowskim usłyszał, zatrwożył się.

2. Panie Boże nas trwogi takowej uchowaj. 2. 2. 2. Trzecia, przymieszała się też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Król Żydowski nie zarazby był ponowat, ale po jego śmierci ledwie, a wżdy i tego mu nie żyzył. Tak zazdrościwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierci nierad szczęścia ludzkiego ma. Co jest grzech własny sataniski, ponieważ przez zazdrość diabelską śmierć przysła na świat.

II. A miasto Jerozolimskie co czyni? Trwoga miasta Jerozolimskiego. II. To sobą trwoży. Bo piśe Ewangelista, że wszystko miasto Jerozolimskie strwożyło się z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czynisz? Bog na cie przez Proroka woła mówiąc:

III. 60. 1. Powstań, objaśni się Jeruzalem, ponieważ przysła światłość twoja, a chwata Pańska weśta nad tobą. A ty, o miasto s. czemu sobą trwożysz?

Przyczyna Nie dziwujcie się Chrześcianie

milli, dwoiakie przyczyny Jerozolimę do trwogi przywiodły. Jedna była, bojaźń wojny. D niemaści iako mili pokoy. Dni w pokoju piękny siedząc, boieli się, aby za nowym królem, nowe wojny nie nastąpiły, iako to pospolicie bywa, że nie tylko dzie dzicznym prawem, albo obraniem porządnem, ale i mieczem królestwa się dobiliat.

2. A tak nie dziw że się trwoży. Druga, strwożyła ich też podobno, bojaźń nowego Króla. Uważyli pewnie u siebie, że odmiana włeska škodliwa, a na škodliwşa w odinianie przetożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ciężary pospolicie następują. Woleli tedy z Herodem, chociaż okrutnikiem przedstawać, aniżeli z nowym królem nowych sasotow zajmować. A tak widzimy tu, iak wielce poddanyim żli przetożeni škodzą. Bo k woli im Pana Jezusa, słowa i kościota jego S. odstepują, i barzies sobie doczesne wczasły, niż wiekiste rozkoszy upodobywaia. Zaczynam i Bernhardus w dzisiejszym kazaniu woła: Obaczcie bracia, iako škodzi zwierchność żłostliwa.

III. Ale opuściny Jerozolimę, obaczmy fortele i skutki Herodowe, których w trwodze swojej zajmą. Naprzód zgromadził Doktory i nauczonyne w piśmie, aby się od nich pytał mienśca, gdzieby się Chrystus miał narodzić. Potym wymiadał się z pilnością o gwiazdzie, którego by się im czasu ukazata. A naostatek, wyprawiwszy medrece do Berlehem, kazał sobie dać znać o nowonarodzonym Królu Żydowskim.

Pa

Patrzajcież tu iak diwinych prak-
tyk zażywał Herod, aby Pana Jezusa
zatrakt.

1.
Zebranie
Doktorów

Pierwsza, zebrał wszystko Ducho-
wienstwo, najwyższe kapłany, i nau-
czony w piśmie, pytając się od nich je-
pilności, gdzieby się Chrystus miał
narodzić. Wzięte pytanie. Był tak z
sącego serca. Bo coż jest na świecie
lepszego, iako się o Panu Jezusie py-
tać? Ale coż potem, kiedy koniec te-
go pytania barzo ży. Bo nie tym
względem pyta, aby chwale Pana
Jezusowe pomógł, ale pyta go tym
śladem zatrakt: nie pyta aby weń
uwierzył, ale aby go z świata zgła-
dził. A oni co mu odpowiedzieli?
Powiedzieli mu że w Betlehem, i za-
razem potwierdzili tego świadectwem
Michaśa Proroka, mówiąc: Tak
napisano jest: Z ty Betlehemie, zie-
mio Judyńska, nie jesteś nanięse wie-
dzą księżu Judyńskim, abowiem z cie-
bie wyrodzi się Wódz, który rządzić be-
dzie lud mój Izrael. Obaczcież tu
wielką ślepotę tych wódzów i nauczy-
cielów Żydowskich. Wiedzieli o
Chrystusie, i innym sprawę o nim da-
wali, a sami go nie szukali. Stali się
podobni owym ślepcom po drogach,
które acz ludzkom drogę ukazują, ale
same ią nie idą. Także też i oni.
Innym do Chrystusa drogę ukazy-
wali, a sami ią iść nie chcieli. Dla
tego badajmy ostrożnie, strzeżmy się
abyśmy w takowe niedowiarstwo nie
upadli.

Pytanie o
gwiazdę.

Druga widząc Herod że mu się
jedna praktyka pościeszca, postępuje
do drugiej: Posłał sobie po mędrcy,
i pilnie się wywiaduje o czasie, ktero-
go się im gwiazda ukazała. Chytr-

ści dość w Herodzie. Już mu był bez-
pochyby ślad do serca podał mordo-
wanie dziarek Betlehemskich, iako też
i samego Chrystusa. A tak, żeby się
na czasie nie omylił, z pilnością się
wywiaduje o gwiazdę, kiedy się uka-
zała. Pośledł coś Herod na owe po-
drożne i drayce, którzy w drodze przy-
wagromiły się, pyta ią się kąd i do-
kąd kto idzie? iako dawno? a wśy-
tko na zdradzie. Także i tu Herod,
nie ma nic dobrego na myśli, iedno
fałsz a zdradę.

Trzecia, wiedząc o czasie, odśyla
mędrcy do Betlehem i mówi: Idźcie
tam, a pilnie się wywiadujcie o dzie-
ciatku, a nalazszy ie oznajmicie mi,
abym iia przyjechałszy dał mu chwa-
łę. O wilcze nabożeństwo! Głos
słyszę Jakobow, a ręce widzę Eżawe-
go. Herod nabożeństwo w rzeczy
obietwie, a tym czasem mieć ostrzy,
i myśli sobie, już mi iedno dacie znać
o tym nowonarodzonym Królu, po-
iadę do niego, przywitam go, pokło-
nię mu się, ale nie będzie mi długo po
świecie chodził. A takac jest wśy-
tkich obłudnych a pokrytych ludzi po-
tera. Zwierzchu się umięta łasić, a
w sercu nie mają nic iedno zdradę i
oszukiwanie, a tak wierz, ufaj, ale bacz
i wiedz komu.

Ponrypnijmyż z tym na mędrcy, a
obaczmy o diad ich z Jeruzalem
do Betlehem. O tym trzy okoliczno-
ści Ewangelista przypomina. Pier-
wsza jest, odiażd sam w sobie. Druga,
okazanie gwiazdy. Trzecia, nalezienie
dzieciatka Jezusa, i Maryi matki iego.

O pierwszej tak piše Ewangelista:
Wysłuchawszy Króla posli. Dł-
wna stateczność tych mężów. Nie
obeśta

2.
Obecnie
Mędrcy
do Betle-
hem.

III.
Ciąg.
Okoliczno-
ści.

1.
Obiad
sam.

State,
czyńcie me-
drecy.

Matt. 10.

Nauka.

Luk. 9, 62.

II.
Ofa. nie.
gro. ajdy.

obefta ich nie, że ani Król sam z nimi nie iechał, ani żadnego z nimi nie po-
stał, ani to, że też i kapłani najwyżsi z
nauczonymi w Pifanie, Krolew tym
nowonarodzonym pogardzili. Lecz
co wzięli przed się, to kończyć chęć.
Takci by miało być, żebyśmy w
przedsięwzięciach pobożnych nie usta-
wali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale
ten co do końca wytrwa, zbawion bę-
dzie. Lecz nie upatrują tego niekto-
rzy, lada co im przeszkodzi. Siła ich,
co pilnie poczynają do kościoła, do
spowiedzi, do stołu Bożego chodzić, a
jedną razą, tak uciął, wszystko opuścić
i. A tak uczymy się od tych mędrcy
S. wytrwania i stałości w przedsię-
wzięciu dobrym, pamiętać na one sło-
wa: Zaden, który by przyłożył rękę
swą do pluga, a oglądał by się nazad,
nie jest sposobny do Królestwa Bo-
żego.

Dalej piśe Ewangelista: A oto
ona gwiazda, którą wiedzieli na
wschod słońca, prowadziła je, aż
przyszedłszy stanęła nad miejscem gdzie
było dzieciątko. O tak dziwnie Pan
Bóg z temu mędrkami postępować ra-
czył. Gwiazdę im ukazał na wschod
słońca, przez którą je wzbudził, aby do
Jeruzalem, szukając Króla Żydowskie-
go nowonarodzonego poiechali: W
drodę ona gwiazda była im przewo-
dnikiem. Skoro do Jeruzalem przy-
šli, zgubili ją, a to dla tego, aby
mieli przyczynę, pytać się o Chrystu-
sie, i rozgłaskać między Żydy naro-
dzenie tego. Skoro z Jeruzalem
wyiechali, alie się im zaś ona gwiazda
ukazała, i przyszedłszy stanęła nad o-
nymże miejscem gdzie było dzieciątko.
A oni ujrzawszy ją, uradowali się

weselem bardzo wielkim. Takci ten mi-
ły Pan z nami postępować. Raz nam
ukazuje śmiertel, ali zaś pociechy, raz ja-
kość, ali zaś wesele, wartą tego, wartą
owego, iego to święty obyczaj. W ten
czas mogli byli mówić ci to mędrcy
one słowa Prorockie: Panie, ty spo-
sobisz wielką radość w sercu moim niż
oni miewają, gdy się im zbója ich i wi-
na ich obficie prosią. A tak ilekroć
nam w krzyżu i utrapieniu ginie gwi-
azda pociechy i wesela, wspominamy
sobie na te mędrcy. Boć Pan Bóg
nie kocha się w zatraceniu naszym, po-
tłacz weselem i radością nabawia
tych, których miłuje.

Na ostatku piśe Ewangelista, że
mędrcy znaleźli dzieciątko i matkę ie-
go. Otoż już czego szukali, to mają,
czego pragnęli, to znaleźli. A tak wier-
ny jest Pan Bóg. Bo nie dopuszcza
na nas więcej, jedno co kto znieść
może, a doświadczywszy człowieka,
okazuje łaskę i wspomóżenie swoje nad
stworzeniem swoim.

Dzieciątko znalazłszy mędrcy co czy-
nia? Trzy rzeczy przypominają Ewan-
gelista S. Naprzód wszedłszy w dom,
gdzie było dzieciątko, upadli. Potym,
dali dzieciątku chwale. A na ostatku,
otworzywszy skarby swoje ofiarowali
mu upominki. O przedziwny tych
S. mędrcy postępek.

Wesli w dom nie z marmoru ko-
stonie zbudowany, ujrżeli dziecię,
nie w purpurze, ale w lichy pieluski
obwinięte, a przecie przed nim upa-
dli. Nie ujrżeli gwardyi dworzan
zbrojnych i świetno ubranych, pogo-
towi nie ujrżeli królewskiej korony
ani sceptrum, a wzdry upadli. Uczy-
nili to obyczajem orientalnych kra-
jów,

Obyczaj
Boży.

Ps. 4, 8.

Nauka.

Eob. 1.

III.

Należenie
dzieciątka.

1 Kor. 10,
13.

Postępek
mędrcy
trojaś.

1.
Wszedłszy
w dom
upadł.

iom, gdzie ludzie pokorę swoich i poddaństwo upadaniem pokazywali, a jako Ksenofon pisał, był to zwyciężca na on czas, gdy kto przed Króla chciał przysiąc, musiał przed nim upaść.

Sam. 1. 3. Świadczy o tym i pismo S. Zoboju Saulowego człowieka - niektory do Dawida przyszedłszy, upadł przed nim

Ester. 8. na oblicze swoje. Ester także, przyczyniając się za ludem swoim, upadła

Łuk. 5. przed Królem Aswerochem. A Piotr S. przy onym głównym poimaniu ryb,

upadł także u nog Pana Jezusowych.

Matka. Uczymy się tedy i my unikać przed Panem Bogiem naszym, nie wstydymy

się na kolana swe upadać, nie żałujemy ich przed nim stania. Niechaj zna ziemia tworcę swojego, a popłot niech się unika przed stwórcą swoim.

Upadłszy pokłonili mu się. Nieśliż to oni, pogany będąc uczynili: jakoż to daleko więcej nam przystoi.

Upadłszy Nie w dzieli nic iedno złob a chałupkę lichą, a przecie mu część i chwałę oddali.

Upadłszy A my co czynić będziemy? Zaprzęć mu tej czei szatan: Bo się nadmnia dziś

Upadłszy tacy, którzy go według natury jego człowieczy, nie tylko nie chwalią, ale też i chwalić zakazują.

Upadłszy Lecz dobrze ieden z Dyców S. powiedział: Ci którzy pobożność przeciwko Chrystu-

Upadłszy sowi zachowują, obojętne jego naturę chwalać. Zaczynam i na Koncyljum

Upadłszy Efezki, na którym było do dwu set Biskupów, tak konkludowano: Kto

Upadłszy mówi że ciała Chrystusowego, jako Bożego ciała nie godzi się chwalić

Upadłszy niech przeklętym będzie.

Ano 486. Dawłszy mu chwałę otworzyli skarby swoje. Do Królów Perskich nie

Ano 486. śmiał nikt przystąpić, chyba z upominkami. A upominki nazwyczą-

Ano 486. nieysze były: złoto, kadzidło i myrra.

Ano 486. Z temiż upominkami i medrcy przed Króla nowonarodzonego przystępu-

Ano 486. ją, przynoszą i oddawają mu złoto, kadzidło i myrrę. Ach po co, o medrcy, po co dzieciątku nowonarodzone-

Ano 486. mu upominki oddawacie? Ono ich od was nie weźmie, bo ięszce reku nie wyciąga: za nie wam nie podziękuje,

Ano 486. bo ięszce nie mówi. Na coż mu się tedy te upominki jężdą? Stuchajcie wierni Pańscy. Nie bez poważnych

Ano 486. przyczyn Pan Bog te medrcy z temi upominkami z Orpentu do Betlehem wysłał.

Ano 486. Wierwsza, chciał Pan Bog dogodzić

Ano 486. dnie drodzy jego przyszedł do Egiptu. Nie było bowiem dostatku kóto Jo-

Ano 486. zefa, nie było kóto nasświetszej Panny, a tak Pan Bog z opatrności swojej

Ano 486. S. przadził te medrcy, którzy ze skarbu swego, na drogę tak daleką, dzie-

Ano 486. ciątko Jezusa i matkę jego opatrzyli. Nie dbali o to dziecię Betlehemczycy,

Ano 486. nie dbał ani Cesarz August, chociaż czynił ze wszytkiej ziemi Żydowskiej

Ano 486. odbierał, ale go Królom nowonarodzonemu nie posyłał. A ludzie obcy,

Ano 486. nieznajomi przywiechawszy, upominki ofiarują: Takie i dziś Pan Bog ma o swych staranie.

Ano 486. Nie umrze głodem potomstwo człowieka sprawiedliwego. Byłem niegodnym, mo-

Ano 486. wi Dawid, zstarzałem się, a nie wdziatem. Sprawiedliwego opuśczone-

Ano 486. go, ani nasienia jego żebrzącego chleba. Pożymi Pan Bog swoich, i bę-

Ano 486. dzie miał o nich staranie.

Ano 486. Druga, upominkami swemi medrcy, za osobliwym prządzeniem Boskim

Ano 486. uczynili iakoby Konfessją i wyznanie swoje, o nowonarodzonych Królach.

Ano 486. Z 2. Żydów

nieysze były: złoto, kadzidło i myrra.

Z temiż upominkami i medrcy przed

Króla nowonarodzonego przystępu-

ją, przynoszą i oddawają mu złoto,

kadzidło i myrrę. Ach po co, o medrcy,

po co dzieciątku nowonarodzone-

mu upominki oddawacie? Ono ich od

was nie weźmie, bo ięszce reku nie

wyciąga: za nie wam nie podziękuje,

bo ięszce nie mówi. Na coż mu się

tedy te upominki jężdą? Stuchajcie

wierni Pańscy. Nie bez poważnych

przyczyn Pan Bog te medrcy z temi

upominkami z Orpentu do Betlehem

wysłał.

Wierwsza, chciał Pan Bog dogo-

dzić drodzy jego przyszedł do Egiptu.

Nie było bowiem dostatku kóto Jo-

zefa, nie było kóto nasświetszej Panny,

a tak Pan Bog z opatrności swojej

S. przadził te medrcy, którzy ze skar-

bu swego, na drogę tak daleką, dzie-

ciątko Jezusa i matkę jego opatrzyli.

Nie dbali o to dziecię Betlehemczycy,

nie dbał ani Cesarz August, chociaż

czynił ze wszytkiej ziemi Żydowskiej

odbierał, ale go Królom nowona-

rodzonemu nie posyłał. A ludzie

obcy, nieznajomi przywiechawszy, upo-

miniki ofiarują: Takie i dziś Pan

Bog ma o swych staranie. Nie umrze

głodem potomstwo człowieka spra-

wiedliwego. Byłem niegodnym, mo-

wi Dawid, zstarzałem się, a nie wd-

ziatem. Sprawiedliwego opuśczone-

go, ani nasienia jego żebrzącego chle-

ba. Pożymi Pan Bog swoich, i bę-

dzie miał o nich staranie.

Druga, upominkami swemi medrcy,

za osobliwym prządzeniem Boskim

uczynili iakoby Konfessją i wyznanie

swoje, o nowonarodzonych Królach.

Z 2. Żydów

Oddali w
pominki.

Przygony
oddania
upomink
tam.

I.
Strasna
na drogę.

Woclecha.

Pl. 37. 25.

1 Piot. 5. 7.

II.

Wspaniale

ge. 1. 12.

Ex. 12.
Pl. 2.

Raptanem

Cytowier
ciem.

Jan. 19.

Serm. de
Epiph.

III.
Przestab
pogrobo-
włości.

2. Moy. 23.

Zpowskim, ofiarując mu złoto, wy-
świadczając go bydlę Krolew medle-
onych słow Psalmisty S. Jamci po-
stanowił Krola moiego nad Synem
gorą świętą moją. Krolom właśnie
należy złoto. Temu tedy jako Krol-
owi złoto ofiaruję. Radzidłem wy-
świadczając go bydlę Raptanem. Ra-
ptanem pftanom bowiem na on czas radzido-
należało. Myrrę wysławiając go
bydlę cytowierkiem niemiagłym uznać
kazania. Myrra bowiem w całości
na długi czas zachowywała ciała
ludzkie. Zład Nikodem dla opa-
trzenia ciała Pana Jezusowego Myr-
ry i Aloes przyniósł do sta funtów.
Augustyn S. w kazaniu dzisiejszym
inaczej; ale od tej mały co różną sy-
gnifikacją tych upominków ukazując,
mówiąc: Złoto ofiaruję jako Krolowi
wielkiemu: Radzido, jako Bogu
prawdziwemu: Myrrę jako cytowier-
kowi dla zbawienia wszystkich umrzeć
mającemu: A my namilsi, z czym sta-
niemy przed oblicznością jego? Sta-
niemy z tymże wyznaniem że jest Krolom
naszym, Raptanem naszym, Zbawicie-
lem naszym iuż w nieśmiertelności
krolującym. A przy tym miasto złota,
ofiarujemy mu miłośności i dobra na-
pę przez uczynki miłosierne, miasto ka-
dzidla duszę, przez gorącą a ustawiczną
modlitwę: miasto Myrry, ciało przez
umartwienie namiętności jego.

Trzecia, uczą nas upominkami
swoimi medrecy bezdrobności prze-
ciw Panu temu. Dwor wielki Pan
ten ma, ma sługi i urzędniki swoje, ma
też ubogie, na których potrzeby siła
wychodzi, ma dwory i pałace swoje,
na których budowania i potrzeby siła
się znajduje.

A tak na was miłośni stanowie ci

medrecy wolają, abyście się z prożne-
mi rekoma przed tego Pana nie ukas-
zowali: nie katuscie na stroie, na
zbytki, nie katuscie też na potrzeby,
i na tak wielkie rozchody Pana tego.
Pomniecie na to że kto hojnie siebie,
hojnie też i jać będzie. Wiedziecie że
co się temu Panu dawa, zginąć nie
może. Aleksander wielki pocholę Plutarch,
ciem będąc, obiema rekoma Bogom in vita
swoim, według pogańskiego zwyczaju Alex.
dłukadzido i myrrę ofiarował. Zcie-
go gdy go Leonides Preceptor, strofo-
wał, młoss to skromnie. A potem
dobrowolny Toru, gdzie była wielkość
myrry i kadzidla, postat mu sto ta-
lentów obogga, i temi słowy: Ka-
dzidla i myrry dostatek ci posztamy
abyś przeciw bogom przestat być ska-
pym: dając znać, że mu się ona tego
bezdrobność sownie nagrodziła.
Wstydziecie się Chrześcianie, którzy
nigdy nie jesteście skępsi, ledno kiedy
co na chwale Bożą dać przychodzi.

Czasowi folgując podajmy do osta-
tniej części.

Obaczymy odiażd medrecy i Betle- IV.
hem nazad w wschodnie kraje. Euseb.
O tym pisząc Ewangelista ukazując na- Oponian-
przed przewodnika: potem drogę kto- ski.
rą mieli opuścić: a na ostatku krajinę
do której mieli iechać.

Przewodnik ich był Pan Bog. I.
Ten się im ukazał we śnie. O Boże Przewo-
wsechnogący, jakie ty masz o swoich dnik.
staranie? Zgineliby byli ci medrecy
by się nazad do Heroda byli mieli
wrócić. Ale Pan ich przestrzegł, a
uczynił to we śnie, właśnie jako też i
Jozefa we śnie upomniał, aby do
Egiptu z dziećmi i matką jego
uciekał. A tak porucz się każdy w
opiekę

opiekę Panu temu; a on będzie ście-
żcił drogi twoje, i oddali od ciebie
niebezpieczeństwo wszelkie. Bo
to obiecał przez Proroka mówiąc:

Isa. 43.
13.

Nie bój się bom cię odkupił, a we-
zwaniem cię imieniem moim, mojesz ty.
Gdy pomyślisz przez wody, będę z
tobą, a jeśli przez rzeki, nie zaleją
cię pomyślisz przez ogień, nie spa-
lił się a płomień nie imie się ciebie.
Bom Ja Pan Bog twój, święty
Izraelski, Zbawiciel twój.

Tenże i tym mędrcom okazał dro-
gę, którą opuścić mieli. Bo tak piše
Ewangelista: Rozkazanie wzięli we
śnie aby się nie wracali do Heroda.
Nie mieli też po co. Bo Herod iako
chytry lis a okrutny wilk, mogłoby te
był dać potajemnie pobić za tak bezpie-
czną publiczną nowego Króla w
ziemi Żydowskiej. O Saryreusach
piše Józefus, gdy mu prorokowali
iż królestwo jego koniec wzięć miało,
kazał je pomordować. Co wiedzieć
coby był i tym mędrcom wyrządził?
Złemu nigdy nie trzeba ufać. A tak
wielką łaskę Pan Bog nad nimi po-
kazał, że się im nie dał nazad wracać.
Umie ten Pan wyrwać z niebezpie-
czeństwa wierne swoje, mając w mo-
cy swej zamysł i drogi ich wypisać.
Przestrzega on nas i we śnie, przez

H.
Droga któ-
ra mieli
opuścić.

Lib. 17.
Antiq.
cap. 3.

wewnętrzne Ducha Ś. nachmienie,
nie życząc tego, aby włos biedny i
głowy naszej spaść miał. Szczęśli-
wi kto go słucha.

Uśłuchali go ci mędrcy Ś. Bo
przestrzeżeni będąc, inną drogą odie-
chali do ziemi swojej. Nie zostali
w Betlehem nie bawili się w Żydo-
stwie, ale gdzie byli przypiechali, tam
się też i wrocili. Chryzostom Ś. Sup. Mar.
piše że ich Tomasz Apostoł ochrzcił, i Homil. 2.
w wierze Chrześcijańskiej utwierdził:
W której też bez pochyby żywota
dokonał. Piše i niektórzy żeby
ciała ich z Partii do Konstantyno-
pola, i Konstantynopola do Me-
dyolanu, i Medyolanu do Kolna
przez Reynolda Biskupa przeniesio-
ne być miały. Lecz więcej nam
na wierze ich, niżeli na relikwiach
należy. Ciała ich święte, gdziekol-
wiek leżą niech w pokoju odpoczy-
wają, czekaąc przyszłego zmar-
twychwstania.

114.
Kraina do
której po-
szli.

Sup. Mar.
Homil. 2.

Ad. 1168.

Dalek was bawić nie chcę.

O następny Jezu, wspomóż
nas, abyśmy cię i temi mędrkami Ś.
w słowie twoim szukali, i tam cię na-
leżny upominki tobie duchowne w
Ducha a w prawdzie ofiarowali, a po
śmierci wiecznie z tobą i Ojcem i
Duchem Ś. Królowali, Amen.

Na Pierwszą Niedzielę po Trzech Królach

Ewangelia u Łukasza Ś. w 2. Rozd. 41. 52.

Gdy rodzicy jego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święto
wielkonocne. A gdy już był we dwunastej leciech, a oni wste-
powali do Jeruzalem, według zwyczajów onego święta: I gdy
skonczyli one dni, a już się wracali nazad, zostało dziecko Jezus w
Jeruzalem: a tego nie wiedział Józef i matka jego. Lecz imie-
nając że jest w towarzystwie podróżnym, usli dzień drogi; i pu-
kali

Palili go między krewnymi i między znajomymi. A gdy go nie znaleźli, wrocili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w posrodku Doktorów, słuchającego ich, i pytającego się ich. I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. A uyrzawszy go rodzicy, zdumieli się. I rzekła do niego matka jego: Synu, przeczesz nam to uczynił? oto, ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. I rzekł do nich: co jest, żeście mię szukali? zażęście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, ja bym muszę. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

Czymby się hamit Pan Jezus, w dzieciennych latach swoich, nie nabyliemy nigdzie więcej, prócz tego cośmy teraz słyszeli z Ewangelii S. dzisiejszej. Abowiem nie zdała się Duchowi Bożemu rzecz potrzebna pisać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedzieć że był posłuszny rodzicom, i pomnażał się w mądrości, w latach, w łasce u Boga i u ludzi. A tak książkę, którą pisało o dzieciństwie Zbawicielowym gdzie cuda i uczynki rozmaite, które w dzieciństwie swoim czynił miał, przypominać, słusnie Kościół Boży potępił, i jako księgę wymysłu ludzkiego odrzucił. Bo iako Chryzostom S. inni Doktorowie kościelni piszą, cuda i uczynki Pana Jezusowe do dwójakiego celu zmierzają: z jednej strony ku potwierdzeniu nauki, z drugiej, ku objawieniu Bóstwa jego. Obonganie godziło się w dzieciństwie Panu Jezusowi czynić. Bo co się tyczy nauki, do tej potrzeba wieku doskonałego, a doskonałość wieku dopiero

bywa we trzydziestym roku. Co się też dotyczy objawienia Bóstwa, i to w dzieciństwie nie było potrzebne. Bo tym sposobem zacząłby być pewność człowieczeństwa swojego. A mimo to piše Chryzostom S. ięzliby w dzieciństwie cuda czynił, nie potrzebowaliby być Poprzednika Jana Chrzciciela, aby go objawił, gdyby się sam objawił przez cuda sprawowane. Porzucimśy tedy wszystko, co się ko mu o dzieciennych sprawach Pańskich śniło, przestaniemy na tym, co nam dzisiejsza Ewangelia przypomina Zamyśla w sobie pięć cząstek.

W Pierwszej piše Ewangelista o pobożnej dedukcji albo zaprowadzeniu dziecięcia Jezusa do Jeruzalem.

W drugiej o niespodzianym zgubieniu tego tamże.

W trzeciej o pilnym a fraszolitywym szukaniu.

W czwartej o radosnym znalezieniu.

W piątej o przedziwnym posłuszeństwie i innych przymiotach jego.

Te nauki wszystkim nam służyć będą:

Religio o
dzieciństwie
Zbawiciela
wym nle
pewna.

B. Thom. pisł, i iako księgę wymysłu ludzkiego odrzucił. Bo iako Chryzostom S. 45. art. 3.

Homil.
in Matth.

da: Których abyście z ochotą słucha-
li, pilnie proszę.

Pan Jezus dla chwały Imienia
swego S. niech w pośredek nas przy-
będzie, abysmy o tym wszystkim z po-
żytkiem i z pociechą zbawienną mowi-
li i myśleli, Amen.

I. **Część.** **D** pobożney dedukcyi a zaprowa-
dzeniu dzieciątka Jezusa do Je-
ruzaleń, try ofoliczności przypomi-
na Łukasz S. W pierwszej ukazuje,
w których leciech? W drugich, od ko-
go? W trzecich, dokąd i na co jest za-
prowadzony.

I. **W** których leciech. Pierwsza zamyla się w tych sto-
wiech: Gdy już był Pan Jezus we
dwunastu leciech. Pięć kroć Łukasz
S. w Ewangelii swej wspomina lata
Pana Jezusowe Raz gdy się naro-
dził, gdzie go żowie dzisiejszym, mo-
wiąc: Dzisiaj się wam urodził Zbawi-
ciel: drugi, gdy był obrzezany, w ten
czas był ośm dni stary: trzeci, gdy był
ofiarowany, w ten czas było mu pięć
niedzieli: czwarty, gdy do Jeruzaleń
od rodziców był zaprowadzony, w ten
czas miał lat dwanaście: piąty, gdy
się chrzcił, w ten czas miał lat trzydzie-
ści. Dzisiaj tedy dwanaście lat ma iac
z rodzicami swemi do Jeruzaleń idzie.
O święta a pobożna sprawa!
Dzieciatku Jezusowi lat dwanaście,
ali już na chwałę Bożą do Jeruzaleń
chodzi. Uczcie się młodzieniaszkowie
zaraz z młodu i z dzieciennych lat iar-
zmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz
kiedy się dziecię zaraz z młodu ma do
czego dobrego, znać zaraz po nim co z
niego ma być. Herkules w kolebce
leżąc dwu mężom, gdy do niego do ko-
lebkę przyszli, rękoma rozdrapał. Znać
było zaraz że miał być ciemnowidcem
mężynym. O Drygenesie piśe Eufe-

biusz, że młodzieniaszkim będąc, oyca
swego Leonidesa o sita rzeczy tajem-
nych w Pismie S. pytał, co znaczyło,
że miał być młodem uczonym. Ma-
hometowi weyrazamy o oczu Isido-
rus, poznał z Sisyfognomii, że miał
być nie dobrego, i uczynić w kościele
Bożym zamieszanie wielkie. Co z
tego ma być, w czas się pokazuje.
Kto się z młodu Pana Boga nie boi,
ten się go i na starość z pracą bać be-
dzie. Stary pies nie rad się da na
smyczkę wzięć, gdy się ten z młodu
nie przywyk. A tak znać co z dzie-
ciątka Jezusa być miało, ponieważ
zaraz z młodu w iarzmie Pańskim cią-
gnie, będąc do Jeruzaleń na chwałę
Bożą zaprowadzony.

Od kogoż iednak? Z kim tak dale-
ko zaszedł; Ewangelista nikogo nie
mianuje, tylko mowi: Ze oni szli do
Jeruzaleń: a tu rozumie Józefa
z Panną Maryą, o których wyżej
wspomniał, że chodzili na każdy rok
do Jeruzaleń na święto wielkono-
cne. Ci tedy wzięli też z sobą i dziecię
Jezusa. O święta pobożności. Uczcie
się rodzeń syny swoje zaraz z młodu
do chwały Bożej mieć. Wiercie
działki swoje do kościoła nie na bie-
ganie, ani na wołanie, którymby
kazaniu i chwale Bożej przekłada-
ły, ale aby się nałożyły spokojnie a
z milczeniem, z bojaźnią a z nabożeń-
stwem w kościele słowa Bożego słu-
chać, modlić się i Pana Boga chwa-
lić. Bo to pewna, czego się z mło-
du nałożą, to w nich zawsze będzie.
Czego się skorupa panowa napila, tym
zawsze traci, mowi przysłowie. Pro-
bowat tego Eufurgus, który wzięwszy
dwu psów młodych, iednego miał
do

Origenes
Euf. 1. 6.
cap. 2.

Anton.
1. 13. c. 2.
parte 6.

Vetulus
canis lo-
ris nom
assuescit.

II.
Od kogo?

Mauka
rodzicom.

Plut. in
Lacon.

Hercules.

do pola, drugiemu dał na waga biegać, garnce lizać, przewracać, luzdziom szkoda czynić. Przywiodł po tym obudwu na plac: po jednej stronie postawił garniec, po drugiej żaigca. Zatem spuścił obudwu. Dwuktorego miał do pola, zaraz się do żaigca rzucił, a drugi do garnca. Ludzie pytali, co to znaczyło: Odpowiedział im: Widzicie, tak wiele na wychowanie należy: dać znać, że czego się kto miłodu natoży, tego nigdy nie poniecha: A jeżeli się zdarzy, tedy wielką pracę i trudności, gdyż nalog drugie przyrodzenie. A tak niech nie na pilności waszej Chrześcijański rodzicy nie schodzi: Niech wam zawsze on mandat Boży w uchu leży: Wychowujcie dzieci wasze w karności i w napominaniu Pańskim.

Consuetudo altera natura.

Eph. 6, 4.

III.
Dofad i
na co?
Święta.
Żydowski.

Wielko-
rocz.

Świąt.

Synai.

A zatem: potrzebie słuchajcie, do-
tąd i na co dziecię Jezusa zaprowa-
dzono? Do Jeruzalem na obchod
święta. Lud Żydowski miał na on
czas troje uroczyste święta, na które
się co rok z rozkazania Bożego scho-
dzić musieli. Pierwsze, było świę-
to wielkonocne, które obchodzili
czternastego dnia pierwszego miesią-
ca. W ten czas przyjmując wielko-
nocnego baranka, wspominali sobie
wypście swe i wyprowadzenie z E-
giptu. Drugie, święto świąteczne,
które obchodzili pięćdziesiątego dnia
po wielkiej noc: W ten czas przy-
pominali sobie danie zakonu na górze
Synaj. Trzecie, święto kuczkom,
które obchodzili pierwszego dnia wrześ-
nia, przypominając sobie mieszkanie
swoje w namiotach na puszczy. Na
te święta zgromadzał się lud Żydow-

ski. Bo mieli na to mandat i rozka-
zanie Boże w zakonie. Józef tedy i
Panna Marya poszli także wedle
zwyczaju święta do Jeruzalem,
wziawszy z sobą dziecię Jezusa. O-
tako wdzięczna a Bogu miła proces-
sja, kiedy dziateczki z rodzicami do do-
mu Bożego idą? Iako nie ma Pan
Bog takowych dziatki i rodzicom
błogosławie? Jako takowa pobo-
żność ma bez pochwały i obietnice
przed Panem Bogiem stanąć? Ucie-
cie się przeto rodzicy, dziatki swe do ko-
ścioła prowadzić: Niech się i wasz
w tej mierze buduj, i do chwasy Bo-
żej zaprawiaj. A zwłaszcza w dni
święte, nie pozwalajcie im tego, aby
doma zostawszy seć, i po ulicach
biegać miały. Wam bowiem ciężki
rachunek z tego Panu Bogu dać
przyjdzie, jeżeliby przez niedbalstwo
wasze zguba taka duszna na dziatki
wasze przypaść miała.

II.
Słuchajcie co za przynagoda na Jo-
zefa i Pannę Maryą ludzie tak
święte przypadła; Stracili dziecię
Jezusa nad spodziewanie swoje. O
niespodzianą żałosci! O tym trzy
okoliczności Ewangelista przypomi-
na. Pierwsza kiedy? Druga, gdzie?
Trzecia, iako się dziecię Jezus od ro-
dzicom swoich obłąkało?

I.
Kiedy? Po wypełnieniu dni, gdy
się nazad wracali z Jeruzalem. Nie
zarobili nigdy na taki fraunek, iaki
ich postkał: Bo służby i chwasy Bo-
żej, aż się skończyła, nie odbiegli. A
widy na nich Pan Bog kłopot tak
ciężki dopuścić, nad który ciężki by-
dź na świecie nie mógł. Bo coż może
bydź ciężkiego temu, który jedno dziecię
ma, a nie wie gdzie mu się obraca?
Prze-

II.
Część.

Ostle-
ści.

Przestrożę tu bierzcie rodzicy, jeżeli się to na zielonym drzewie stała, a na suchym czego się spodziewać będziemy? Wielkie, wielkie często przyczyny do zguby dzieci waszych Panu Bogu dawacie, by nie wielka nad wami cierpliwosć i dobroć Boża była. Nie wspominam że dzieci waszych doma odbiegacie, i do kościoła ich z sobą nie bierzecie, ale i sami często nie rychło na chwałę Bożą przychodzicie, i tym rychły przez idziecie. Co jeżeli się godzi, sami się osadzicie.

II.
Gdy?

Zginęło dziecko Jezus. A gdzie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z osobliwego zrzędzenia Boskiego. Bog tak chciał, wolał, że to zostanie jego, zdumienie i podziwienie iako niżej usłyszymy, u wielu i przynieść miało. Gdzie się przypatrzyliście dziwny opatrności Boskiej, iako ten miły Pan wem wszystko tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporządza, iakoby imię niomu jego S. chwala urosć mogła. Józef z Maryją panną ni o czym nie wiedzieli, ani o tym co się stało myśleli, a Pan najwyższy to na coś dziwnego uczynił, że dziecko Jezus w Jeruzalem zostało. Przeto poruczymy temu Panu drogi, sprawy i wszystkie zamysły nasze. On wie najlepiej co nam ku dobremu służy, i kąd na więcej chwala iemu urosć może.

III.
Jako?

Spytałby kto: Jakiż wżdy dziecię Jezus w Jeruzalem zostało? Odpowiedza Ewangelista, że się to stało za niewiadomością rodzicom jego. Bo mowi: Nie poznali rodziców jego. Czyż nie poznali? Wskaz Bieda, że na on czas wracając się z Jerozolimy do domów swych z Jeruzalem, mieli takowy zwyczaj, iż mężczyźni osobno, bia-

teglomni też osobno chodzili, dzieciom wolno było iść przy oncu albo przy matce. Panna Maryja tedy wracając się do domu, a nie mając dziecięcia przy sobie rozumiała, że był przy Józefie, Józef zaś rozumiał, że był przy matce. I ztąd nie rozumieli że został w Jeruzalem.

My ztąd bierzmy przestrożę, że przestrasza byśmy Pana Jezusa nie utracali. Dział często bywa utracony! Jedni Pan Jezus utracali go przez niedbalstwo, nie dbając nie o słowo, o służbę, o chwałę jego, i więcej się o ziemskie, a niżeli o niebieskie rzeczy starając. Dział ślepotą, dla frańszel dobro najwyższemu tracić. Drugi utracali go przez odpadnięcie odnawiając się od wiary, od kościoła, od społeczności S. jego, od nauki jego. D tych mowi Jan S. Wskaz co przestępuje, a nie zostawa Jan. 1, 9. w nauce Chrystusowej, Boga niemo.

Trzeci utracali go, przez rozliczne grzechy, które przeciw duszy i sumieniu walczą. Bo kto grzeszy, straci Boga. Przy duszy. Nosił w Panu Bogu mieszkac nie chce. O tym świadczą między innymi Prorok Izajasz mówiąc: Nieprawości wasze rozdzielą uczynki między wami i między Bogiem waszym: a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. Uchowaj nas Panie Boże takowego żalu, nad który cięższy być nie może.

III. Teraz następuje trzecia część, o pilnym a frasowliwym szukaniu Dziecięcia Jezusa. D tym trzy okoliczności Ewangelista przypomina. Pierwsza co czynili? Druga gdzie go szukali? Trzecia, co nalazły go przedsięwzięli.

M

D

I. Co myśli? O pierwszym mówi: Mniemając go być w towarzystwie podróżnym, ušli dzień drogi. Pierwszego dnia niemyśleli tak dalece o nim. Józef rozumiał, że przy matce został matka zaś mniemając że przy Józefie, albo więc przy innym towarzystwie. A tak nie frasowali się oń. A dopiero zbiedz się na nocleg, obaczyli że go niema. Tu już ciężki kłopot i frasunek nastąpił, tu serdeczne bole myśli rozrywane żęli. A tu rodzicy uczcie się iakie staranie i pieczę macie o dziełkach waszych, wiedźcie na każdą godzinę, gdzie się obracają, aby gdzie nie zaśły, aby się im co złego nie stało, żeby albo w ogień albo w wodę nie wpadły. Co nie tylko rodzicy, ale i my szkolni pilnie baczyć macie. Bo to wiedźcie pewnie, że Pan Bóg będzie szukał krewie dziecię z ręki waszych.

II. Gdzie go szukali?

Zob. 10.

Dalej ukazuje Ewangelista gdzie go szukali? I szukali go, prawy, między krewnymi i znajomymi. Rozumieli bowiem że się przy tych zostać miał. Ale i tam go nie znaleźli. I tak żalostną noc musiała mieć błogosławiona Panna nie znalazła Syna Syna swego Jezusa. Anna iakie lament czyniła po Synu swym Tobiaśu, kiedy się na czas pierwszy do domu nie zwrócił? Wychojąc co dzień z miasta ku drodze gdzie był siedł, nie iadła nie przez dzień frasując się, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będziecie? A iaka ten noc, iaki pokój, iakie spanie było? utraciwszy Syna o którym tak wdzięczne i ucieśne obietnice miała.

III. Co nie znalazł go?

Na ostatku przypomina Ewangelista, co czynili nie znalazł go między

krewnymi i znajomymi? wrócił się, prawy, nazad do Jerozalemu szukając go. I tam było żalosty dosyć. O iakie żalosty musiała im być ona droga. W ten czas mierz ostrzy duszę na świętą Pannę przenikał, iakie był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żalostniejszej matki iak ona. A to wszystko działo się ku pocieszeniu rodzicom bogobojnym, gdy się działo im ich to albo owo przypada, gdy dla nich rozmaitych kłopotów zażywać muszą, aby nadzieje nie tracili, ale że też i naswieższe osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

Mamy tu i my wszyscy naukę: Matko! jeśli się nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdzie i iako go szukać mamy? Gdzie go mamy szukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cielesnym powinowactwie, bo go tam niema: ale w Jerozalemie miasteczku Bożym, to jest w Kościele tego S. Tam bowiem obiecał być, aż do skonczania świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki. Tam go tedy szukamy, z pracą y boleścią, iako Augustyn S. mówi, a tak stanie się nam, że żyć będzie dusza nasza, jeśli z pracą i z boleścią Pana tego szukać będziemy.

IV. Znaleźnienie tego tym porządkiem Ewangelista prowadzi. Pierwsza, gdzie go znaleźli? druga, iakim towarzystwem? trzecia, na iakich zabawach? czwarta, iakim podziwieniem ludzkim? piąta, co mu mówili?

Gdzie go znaleźli? W Kościele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podejrzanym albo nieprzyjacielskim miejscu, ale w Kościele, w domu

Zut. 1.

Pociesza.

Matko!

Matt. 23.

psal. 69.

IV.

Ciesze.

Oskoligano fel.

I.

Gdzie go znaleźli?

Ps. 84. domu Bożym, na miejscu S. mo-
wiącego takoby z Dawidem S. one
słowe: O iako są miłe przybytki
twoje, o Panie zastępów, pragnie
duśa moja i omdlewa do domu two-
Memoriale iego. Tymci obyczajem wstępnym
nie. dził ludzi, radzi do kościoła chodzić,
i w nim przemieniać maig, a nie
testnić sobie na służbie Bożej, na mo-
dlitwach, abo na kazaniu. Biega-
nie po ulicach, ślizanie po ledzie, kapa-
nie, skałanie i inne kalone zabawy, co
proszę dobrego dziecka przynosi, a
jedno utomek zdrowia, a czasem i
śmierć. Zgad więc rodzicom fra-
sunek i żal serdeczny urasta.

II. Należli tedy rodzicy dziecie Jezusa
**z jakim to-
warzystwem?** w kościele, a z jakim towarzystwem?
Siedzącego, prawi, w pośrodku
Doktorów. O pobożne dziecie. Nie
należli go pustującego, (iako nasze
dzieci nie mogą z pokojem posiedzieć)
ale siedzącego, i to nie przy jakim
tym towarzystwie, ale przy Dokte-
rach w Wiśmie nauczonych. A to
wszystko na przykład ludziom młodym,
aby się także uczonych, mądrych i
pobożnych ludzi trzymali, i z niemi
obcowali. Bo nic młodego przedzeń
zepsować nie może iako że towarzy-
stwo, gdy kto się smolny dotyka, po-
Ex. 12. maże się. A iako Isydorus piše:
Lib. 2. Często że towarzystwo okazy do
Soliloq. grzeszenia dało, często to czego nie mo-
gła wola, ustawicność zwyciężyła.
Co uważając też kiedyś Origenes
Filozof, młodzieniaszkowi na bankiet
idącemu rzekł: Gorszym się zamtąd
zwrociś.

III. Siedząc między Doktorami dzie-
**Najlepiej
zadawać.** cie Jezus co czyni i czym się bawi?
Słuchał, prawi, i pytał. Znał

dobrych domcipow są trojaście. Pierw-
szy przylgając się do uczonych ludzi.
Drugi z pilnością słuchać. Trzeci,
ochotnie się o rzeczach pytać. Te
wszystkie w dziecieniu Jezusie widzimy.
Boskie słyseli że go należli w pośro-
dku Doktorów siedzącego, oto pierw-
szy znał: słuchającego, oto drugi: py-
tającego, oto trzeci. Tak pospolicie
dzieci które się na coś wielkiego na-
rodziły, zaraz z młodych lat ukazują
po sobie, co z nich napotym ma być.
Jowasi dziecieniem w osmi lat będąc, **2 Kron. 24.**
radził się Pana o poprawie kościoła.
O Origenesie piše Eusebius że w **Lib. 6.**
dzieciństwie onca swego Leonidesa o **cap. 3.**
wiele rzeczy pytał. Atanazyusz dzie-
ciem będąc, i między dziećmi **Sozom. i.**
grając, Biskupem się czynił, i inne **2 cap. 16.**
dzieci chrzcił. Uczył się tedy dziecku,
uczył się rodzicom, Preceptorom py-
tać o tym czego nie umiecie, abo nie
rozumiecie, abyście tak powoli domcip
swoy zaostryżć, i w naukach co dzień
postępować mogli.

Słuchamyż z jakim to podziwie-
niem ludzkim i rodzicom iego było, **VI.**
gdy dziecie Jezusa w kościele między **z jakim
podziwem
niem ludz-
kim.** Doktorami należli? Zdumiewali się,
prawi, wszyscy nad rozumem, i nad
odpowiedziami iego. Rodzicy też
wyrzawszy go zdziwili się. Patrież
iakoć się tu wypełniło ono, co Pro-
rocz Jzaiasz o nim napisał: Będzie
nazwane imię iego dziwny. O jaiście **Jz. 9.**
dziwny. Dziwny w rozumie, dziwny
w odpowiedziach, dziwny we wszech
postępkach swoich. Dopiero dwa-
naście lat ma, a już między Doktorami
siedzi, ięszce trzydziestu nie doszedł,
a już w kościele uczy. Oj Boże
abyśmy tak wiele mądrych dzieck
widzeli

widzieli, mądrych nie na jst o co nie trudno, ale na dobre.

V. Znalazby tedy dziecię Jezusa rodziców co mu mówią? matka się ozwała i rzekła mu: Synu przeczyś nam to uczynił? Oto otec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. Dwie rzeczy tu Panna nasświetła czyni: naprzód dziecię Jezusa strofnie, potem przyczynę tego strofowania kładzie.

Strofuię go rodzicom na przykład, aby oni takżeż dzieci swoje gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich słowem gromiąc i napominając, ale też i rodzice nie folgując. Masli dzieci, mówi mędrzec, cwieczcie je, a nachylać z miłodu bycie ich. A to osobliwie dla dwu przyczyn rodziców czynić mają. Jedną aby po nich żałości i smutku nie doczekali. Bo tak mówi mędrzec: Pieść syna, a przestraszy cię, igray z nim a zasmuci cię. Druga, aby karania Bożego ušli. Bo Pan Bóg srodze okłada karac rodzice nie dbate, którzy dzieci swoje pieścą i swymwoli im dopuszczają. Przykład 4 Sam. 2. macie w Helim kapłanie, który ze synów swoich Ofniego i Sineasa nie karał, wżgardził go i porzucił Pan Bóg, że spadł z stoła potym byż zżamął i umarł, a synowie jego zabici są. Straśny przykład. Boże daj to aby wam był ku przestrodze.

Matka i przestroga. Strofując dziecię Jezusa Panna Marya nie szuka, nie taie, nie przeklina, ale mówi: Synu. Znowu naukę rodzicom dając, żeby nie z gniewu, ale z miłości dzieci karali, nie przestremi ale łagodnymi słowy. Straśna rzecz, kiedy owo rodzice, dzieci przeklinają. Przekleństwo bowiem rodziców sła: dzieciom płodzi, a jako

pismo mówi, wywraca domy synowskie. Straśny przykład przypomina Augustyn S. o iedney matce, która siedmiu synów i trzy córki przeklesta, że w skutkach ciskali drzazgę. Uchowaj Chryste Jezu!

Przyczynę strofowania tego ukazując boleść swą i Dycowską, mówi: Oto otec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. Obaczcie skromność Maryi Panny, jakoć nie tylko rodzicom, ale i innym biatymgłowym przykład osobliwy daie, aby uczciwość wyrządzały meżom swoim, i czcily je jako głowy. Bo mąż jest głową żony swojej. Nie mówi: Ja i otec twój, ale otec twój i ja, Jozefa nad się jako głowę przedstawiając. Uczciwy się tu miał takowy pokory owe biategłowy, które więc czi na meżach swych nie zostawia, ślachectwem swoim, familią, bogactwem się wynoszą, meża nie za głowę ale za białua sobie mają.

Alle słuchajmy też, co Pan Jezus matce swej odpowiedzieć raczył? Rzekł iey: Coż jest jeszcze mię szukał? Zażęście nie wiedzieli iż w tych rzeczach, które są Dycy mego ja bydz muszę? Zrozumiecie te słowa do brze, nie szuka tu dziecię Jezus na rodzice swoje, ale się pokornie wymawia posłuszeństwem Dycy swego niebieskiego, któremu więcej był powiniem niżeli rodzicom cielesnym. A w tym nauce nam daie, żebyśmy więcej słuchali Boga, a niżeli ludzi, chociaż i rodzicom własnych. W rzeczach dobrych; uczciwych, pobożnych, które Dycy, matki nie słuchał, przestępnie przypoznanie Boże: ale z drugich stron, w rzeczach złych i nieślusnych teżi kto Dycy, matki słucha, obraża na się Boga,

Lib. 22.
de civit.
Dei cap.

2.
Przyczyna
strofowa-
nia ukaza-
nie.

Ezek. 5. 22.

Odpowiedź
dziecięcia
Jezusa.

A w nauce.

Boga, który tego nie rozkazuje owsem zakazuje. Przeto Augustyn S. powiada: Młować mamy rodziciela, ale przekładać nadeń Stworzyciela.

Maryja i
Józefem
słow nie
rozumieł.

Przypom.

1.
Wesele ich
wielkie.

2.
Wesele ich
nie osobli-
we.

V.
Część.

Wersy.

I.
Dziele
Jezus.

W. 34, 12.

2. W. 20,
17.

Maryja i Józefem nie rozumieł to do nich mówi Jezus. Dziwna rzecz, podobieństw żadnych nie używa, przetelnie mówi: A przecie Ewangelista piše, nie rozumieł tego słowa, które im mówił. Przypomnij te są. Jedną, było wesele wielkie, bo uprzawszy go, tak się uradowali, że też i na to co do nich mówił, mało baczenia mieli: druga, było podziwienie osobliwe, bo się tak dziwili, uprzawszy go, że też i słow jego konfederować i u siebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymownie ni bydy mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie będziemy, ieżlibyśmy tego, co tu słyszemy, uważnie rozbięrac, i do skutku przymoczyć nie mieli. Już na koniec obaczmy krotkimi słowami, przedziwne posłuszeństwo i inne przymioty dziecięcia Jezusa. Ewangelista tym porządkiem o tym piše ukazuje naprzód dziecię Jezusa. Potym, Maryja matkę jego. A na ostatek znowu dziecię Jezusa.

Dziecię Jezusa ukazuje nam w tych słowach: Zjstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. Oniśka a głęboka pokoro! O ułonne posłuszeństwo! Jakoż się my zjad budować nie mamy? Podzięcz synowie, słuchajcie mię, boiażni Pańskiej was nauczę. Uciecie się posłuszeństwa z przykładu najwzroźszego. Macie procz tego, jasne przykładanie Pańskie, i obietnicami zapłaty posłusznym, i skarania nieposłusznym, usty Boga samego wyrażone. Przyka-

zanie Pańskie jasne jest: Ejci dyca twego i matkę twoję. Obietnica też zaraz przystym: aby przedłużone były dni twoje na ziemi. Karanie zaś nieposłusznym, na wielu miejscach jest opisane, aż też i Poganin ieden powie- dział: Jakie dobrodzieństwa rodzi- com pokazuje, takich się na starość od- dziać swych spodzieway. A tak mite dziaćki, proszę i upominam was dla Pana Boga, miłujcie w ucze- wości rodzice wasze, słuchajcie ich, miłujcie je, boicie się ich, czcicie ich stare lata, nie zasmucajcie ich, żywcie je, gdyby przed starością ra- dzić o się nie mogli. Bogci was be- dzie błogosławił i na tym i na onym świecie.

Przypom-
nienie.

Wypomnijmyż zatem i na Maryja Pannę. Zaleca ją Ewangelista S. bardzo pięknymi słowy: Matka, praw- iego, zachowywała w sobie te słowa w sercu swoim. O święta bogoboj- ności. Nie raz to o tej Pannie S. słyszemy. Boże daj to, abyśmy ten przykładem słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością je zachowywali. Niechay serca nasze będą skrzyneczka do tego sposobioną i nagotowaną, aby się nam tam niśt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogosławień- stwo i szczęśliwość wiekuiśką otrzy- mamy.

II.
Maryja.

Na ostatek już niektóre przymioty dziecięcia Jezusa Ewangelista przy- pomina, zwłaszcza że się pomnażał w mądrości, w łeciej, w łasce u- Boga i u ludzi. O święte a przedzi- wne pomnożenie!

III.
Dziele
Jezus.

Pomnażał się prawi w mądrości. Troiaka mądrość Teologowie Chrystusie ukazują. Jedną Boga, drugą

I.
W mądro-
ści.

Którą miał od wieczności: Drugą udzieloną, którą była dana świętemu, człowieczeństwu tego: trzecią nabytą, której doświadczenia doświadczył: W owych dwu pierwszych nie rościł, ani się pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tej trzeciej, wedle owych słów: Z tego co cierpieć, nauczył się posłuszeństwa.

29. 5. 2. onych słow: Z tego co cierpiał, nauczył się postępuj. *str.*

W leciech. Pomnażał się też i w leciech, po-
 2. Reputując z jednego roku w drugi, i
 przybierając wzrostu iako prawy
 człowiek. Dwa pomnażał się w
 mądrości według dusze, a tu w le-

Włocławek. Pomnażał się też w lesie, po-
 żepując z jednego rołu w drugi, i
 przybierał w wzrostu iako prawy
 człowiek. Owdzie pomnażał się w
 mądrości według dusze, a tu w le-

Lib. 5. ciech wedlug ciala, lafo Theodoreus
Devin. momi: A wstafie pierwen i nade

decr. c. 13 wyszła pomnażał się w mądrości.

3 wszytko pomnażał się w mądrości. Na przykład działkom, aby i one także, pomnażając się w leciech, pomnażali się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swem woli, nie w rozpущcie na którą ludzie pobożni patrzeć nie mogą. Ale owszem każdy takowe dziecie po-
klnie, każdy mówi: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmiercią, nie uroście.

Niedziele wtorek

Pomnażał się na ostatel w łasce u
Boga i u ludzi: to jest, i Bogi ludzie
nań byli łaskawi, dla onych wdzię-
cznych cnot, które w nim iako śliczne
adrogie kamienie, oczu wśch ludzi
umieselały. Szczęśliwie! takie dła-
ki, każdy ich kaniwie, każdy im bło-
gostawi, każdy mowi: Panie Boże
go błogostaw, Panie Boże dan uroś.
Prawieć dziecie śkromne, pobożne,
ciche. O iakie zalecenie, iakie błogo-
stawieństwo!

Co wy rodzicy Chrześcijańscy. *St. Zaintale*
 śc, więc napominaniem i karaniem *nie.*
 częstym działki swe do tego pobu-
 dzajcie, chcąceli obićcie po nich i
 na tym i na onym świecie pociechy
 doczekali.

A ty, o nadsofonałskie Dziecię wie-
 cznego Ojca: i przeczyszczeń Dławię
 Synu prawdziwy, bądź sam do te-
 go pobudką, sprawując i rodzice i
 dziatki Chrześcijańskie Duchem Ś.
 dany powinności pilnie strzegli, i z
 wielką ie ochotą wykonywali, a za-
 tym po śmierci obiecane Dziedzictwo
 w niebie otrzymali, Amen.

Niedziele wtorek po Trzech Królach

Ewangelia u Jana S. w 2. Rozd. I, II.

A Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie ma. Rzekł tedy Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto? ięszczę nte przyšla godzina moia. Rzekła matka tego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczynicie. I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszczenia Żydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnicie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpajcież teraz, a doniescie przelożonemu wesela. I donieśli. A gdy skończył przelo-

ny wesela oney wody, ktora się stała winem, (a nie wiedział skądby było; lecz studzy wiedzieli ktorzy wodę czerpali) zawołał on przełożony wesela obłubienca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpił, tedy podleży: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenci początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoją: i uwierzyli weni uczniowie tego.

Nie daleko od siedmnaśtu set lat Chrześcianie mieli; iako się to wesela w Kanie Galilejskiej odprawowało: ale choćby i dawniey, przecie nam lednak wiele na nim należy. Abowiem pomniłaić inne nauki, ktorych ma w sobie pełno ta Ewangelia S. nie lada tu uciwłość stanowi małżeńskiemu Pan Jezus wyrzadził. Ozdobit i zalecił go trojaako.

Pan Jezus
trojaako o-
zdobit stan
małżeński.

I.
Preseńca
swa.

Naprzód preseńca i bytnością swą Pańską. Bo prośbony będąc na to wesela nie wymowit się, ale owsem chętlwie się stawit z matką miłą i uciwami swoimi: Wyświadczaiać je stan małżeński jest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczej bydy miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesela nie poszedł.

In Ioh.

II.
Darem
osobliwym

Powtore ozdobit też i zalecił stan małżeński, darem osobliwym. Obłubieniec na tym weselu ubogi: goście gdy przybyło nalepien częstować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, ktorym obłubieniec według potrzeby goście częstował: Dat tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedostatku weselać im opuścić nie chce, mając rękę ku nim zawsze szczerą i hojną.

III.
Endem na-
piertwym.

Potrzenie ozdobit i lepiej i zalecił stan małżeński cudem napierwym.

Bo to był napierwszy cud iego na tym weselu uczyniony, iako samie Ewangelista zamyslaiać tę Ewangelia świadczy, i zowle go, początkiem znakow abo cudow Pańskich. Tym znomu dale znać, iż iako począł stan ten cześć i błogosławie, tak i do końca łaską i błogosławieństwem swym świętym on opatrować chce. Piękna jaiście ozdoba, piękne zalecenie stanu tego. My dla więkšej uciechy, wziawszy przed się tę Ewangelia, we trzech cząstkach onę rozbieramy.

W pierwszej obaczmy przygotowanie.

W drugiej obchod tego wesela.

W trzeciej sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu.

O iakie pociechy odniesiecie, ieżli mnie o tym mowiącego z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus łaską swoją S. uszy i serca wasze niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwierdzeni byli, Amen.

Przygotowanie wesela tego, trzema ma okolicznościami wyraża Jan Ewangelista. S. pierwsza, którego czasu? druga, gdzie było? trzecia, kto na nim był?

I.
Czas.
Druga.
Trzecia.

Czas wyraża w tych słowach: A dnia trzeciego było wesela. Rozumiecie, po przybyciu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia świadczy

I.
Rok.

świadczyło nim Jan Chrzciiciel, przy
bytności Andrzeja i Piotra uczniom
swoich, mówiąc: Oto Baranek Bo-
ży. Drugiego, miał Pan Jezus
rozmowę z Natanaelem, którego był
Filip przyprowadził do niego. Trzeciego
było to wesele. W ten czas miał
Pan Jezus lat trzydzieści, iako wspo-
mina Epifaniusz, pisząc przeciwko
tym, którzy Ewangelii S. Jana i o-
biawienia jego nie przyjmowali. Nie
bez przyczyny, wierzyć mi, to wesele
dnia trzeciego, po przyniesieniu Pana
Jezusowego do Galilei przypadało.
Mamy w tym piękną naukę skrytą,
zwłaszcza, że cyfrowie, który Ducho-
wne wesele z Panem Jezusem spra-
wować chce, inaczej do tego przynę-
cie może, chyba dnia trzeciego, któ-
ry jest dzień nowego posłuszeństwa,
kiedy już pokutę swą statecznie wyko-
na i odprawi.

II. Mienysze gdzie to wesele było, była
Kana Galilejska. Goście słyszeli sto-
wa Ewangelisty. Sprawowano we-
sele w Kanie Galilejskiej. Tu ma-
cie wiedzieć, że dwie były Kany. Je-
dna w Galilei, którą zwano Kaną
wielką, nie daleko Syryi i Sarepty,
dwadzieścia mil i ośm od Jeruzalem.
Z tej Kany była ona niewiasta, któ-
rej córkę od diabła opętaną Pan Je-
zus uzdrowił. Druga była w poko-
leniu Zabulon, dwie mili od Naza-
retu, siedemnaście od Jeruzalem, tę
zwano Kaną mniejszą. W tej Ka-
nie było to wesele. A tu widzimy, że
wszędzie Panu Bogu stan małżeński
jest przystępny, nie tylko w zacnych
miejscach, ale i na podłych miejscach,
ktokolwiek go z bojaźnią Bożą zaczy-

na, dostępuje błogosławieństwa Bo-
żego.

Goście na tym weselu byli barzo
wdzięczni. Było matka Pana Je-
zusa, był Pan Jezus sam, byli
uczniowie jego. O szczęśliwe wese-
le, na którym się takowi goście zna-
leżli. Alz we mnie serce od radości
ściska, gdy okiem duchownym na te
wdzięczne goście poglądam. Pan-
na Marya na tym weselu jest iako Marya.
iako jeden zowie, z panien nasświętych
nasświętą, błogosławioną między
niewiastami. Pan Jezus, jest Chr-
naświecany, od którego świętym się
stali, ile świętych było, przeto też w
pośrodku położony. Uczniowie są
ludzie namyborniejsi między wstyk-
mi Żydów. Józefa nie wspomina tu
Ewangelista, zaczynając domysła się
Epifaniusz, że już na ten czas był
umarł; bo nie bez tego, aby go było
nie miano wspomnieć, gdyby jeszcze
był żywy. Ponieważ przed tym częsta
jego wzmianka była w Ewangeliiach.

O oblubieńcu różne też są Dofko-
row kościelnych opinie i rozumienia.
Jedni rozumieją, że to był Symon
Kananeczyn, syn Maryi Jakobo-
wej matki, która była rodzoną siostrą
Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego
powinnowactwa, Panna Marya,
z Panem Jezusem i z uczniami jego
na to wesele zaproszona być miała.
Drudzy rozumieją, że oblubieńcem
był Natanael Izraelczyk, którego był
dzień przed tym Filip do Pana Je-
sa przyprowadził. Trzeci, że Jan
Ewangelista był oblubieńcem, a obl-
bieńcem Marya Magdalena, którą
zaraz po weselu opuścić i za Panem
Jezusem iść miał. Co żadną m arą
bydź.

Jan. 1. 29.
w. 44.

L. 2. con-
tra haere-
Tom. 1.
haere. 51.

III.
Ody to
wesele by-
ło?

Dwie Ka-
nie.

Wielka.

Mat. 15.

Mniejsza.
Kana.

III.
Goście na
tym weselu.

Euf. 1.
Jezus.

Dan. 9. 24.
uczniowie.

Josif.

Oblubie-
niec.

Nicoph.
1. 8. c. 30.

Jan. 1.

Bapt.
Manituan.

L. Tom. bydy nie może, ponieważ iako Epifa-
 1.2. harel niuś piśe: Święty Kościół Chrze-
 42. ściański i dziemietwu chwale przy-
 wtafeja, Panienską czystość i stan
 wdowi chwali: Matężstwo też wsty-
 dliwe czei i pozwała. Oto takowe są
 rozumienia o oblubieńcu. Lecz je go
 Ewangelista zamilezał, zostahmy przy
 gościach, a to co będyte służyło ku nau-
 ce i pocieśe naszey i pilnością uważaj-
 my.

Była na tym weselu Panna Ma-
 rya, naukę dając ludzom młodym,
 aby czystość Panienską z obu stron do
 małżeństwa przynosili. Bo to pe-
 wna, kto nie jest czystym aż do mał-
 żeństwa, nie jest godzien błogosła-
 wienstwa Bożego. Boże wszechmo-
 gący, iako się dziś świat popsował?
 iaka swawola w ludziach? iako do
 małżeństwa przychodzą, Bog wie
 lepiej. Toć jest przodło wśelakiego
 niebezpieczeństwa. Bo się Bog nieczysto-
 ścią w każdym stanie brzydzy, i żadna
 wymówka przed nim nie płaci.

Był też na tym weselu i Pan Je-
 zus. A tu naukę bierzcie wy, którzy
 wesela sprawuiecie, nie zaniedbuj-
 wanie gości tego wdzięcznego, mieć
 na godziedach swoich. Tenci wszystkie
 katy oświeca, ten wśelakie dostatki
 na stoły stawia, ten domy błogosła-
 wienstwem wśelakim napelnia. Tenci
 jest naprzędniejszą stanem małżeńskie-
 go koronę i ozdoba. Bez niego wszystko
 płacze, wszystko się smęci, i kat żaden
 wesoly bydy nie może. Żaden gość
 większego upominku, oblubieńcowi i
 oblubienicy dać nie może, iako on. A
 nieprzestrzega powagi, modlitwą po-
 chodzącą i wiary, snadnie uprokonny
 bydy może, i stawi się i wielką pocztą,

z wielkiem dostatkem, z niemniejszym
 błogosławienstwem.

Byli też na tym weselu i uczniowie
 Pańscy. A tych nie bez przyczyny ^{3.} uczniowie
 Duch S. w ten reiestr wpisał, i po- ^{3. uczniów}
 tożył. Ale tę chciał dać naukę, lu- ^{Pańskich.}
 dziom tym co wesela sprawuia, iak-
 lich gości na wesela swe prosić ma-
 ią, to jest, wiernych, pobożnych, uczci-
 wych, statecznych ludzi, iacy byli
 uczniowie Pańscy którzyby za nami
 pomogli Pana Boga prosić, iedney
 wiary, iednego Kościoła, nabożeń-
 stwa. O iako w ten mierze ludzie są
 oziębli, więcej upatruia przyiaciel-
 stwa, i marne żytki swoje, niżeli bo-
 iazę Bożą, i błogosławienstwo iego s.
 A też nie dżiw że bez zwady, i rosterkow-
 wielkich, iako i krwie przelania rzadko
 się takowe wesela odprawuia.

Alle Podjmy daley.

Wychod tego wesela był nie według ^{11.}
 myśli. Bo nie stało wina. Pan- ^{Część.}
 na Marya oznajmuie o tym Syno- ^{Obchod}
 wi, a on iey ostrą odpowiedź daie. ^{wesela.}

O iaki tu naprzod kłopot na one ^{1.}
 ubogie małżonki przypadł: gdy na- ^{Nie stało}
 lepiey potrzeba było gościę częstować, ^{wina.}
 nie było czym, wina nie stało. Co
 żywo woła: wina niema. Takci w
 małżeństwie bywa. Jednym niedo-
 stawa zdrowia, drugim pieniędzy,
 niektórym żywności: Jedni mają
 chore dziatki, drudzy nieposlušną,
 niewierną czeladź, że sąsiady cza-
 sem trafiają na żonę nie gospodynę,
 opitą iako bestya iaka, z ktorey pocie-
 chy w domu nie ma, ktora ani dziatę
 ćwiczy, ani gospodarstwa dogląda.
 Zona też czasem trafia na męża lotra,
 pijanicy, kosterz, ktory rzadko doma,
 w karczmie ustawicznie leży, wezwa-
 ma

nia swego nie pishuie, nierządnicami się bawi. O iaki tu krzyż, takie utrapienie! A boć mie, mówią często iedno do drugiego, Batań z tobą związał? Wyżem ja był pierwej umarł alba umarła, niżej cię kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie mają do żadney rzeczy szczęścia, co poczyną to w niwecz, nie mogą nigdy wskurac. To czasem przychodzi od Bogo, czasem też od satana. Pan Bog dopuszcza rozmaity krzyż na małżonki, aby ich nauczył miary, nadszede, cierpliwości, żeby umieli z Dawidem S. mówić: Jest mi to ku dobremu, żem był utrapion aby się nauczył ustaw twoich. Szczęsem od tan też iako nieprzyjaciel stanu małżeńskiego, często małżonkom to w tym, to w owym szkodzi, iego to sprawa że zgody między małżonkami nie bywa, że się iedno drugim nie kontentuje, że mają inney żony, żona innego męża pragnie. Ale ktoby wszystkie skutki satanśkie wyliczył, ktoremi on stan małżeński ciężki czyni.

II.
Panna Marya
również
Synowi.

Wzrost.

Panna Marya ucieka się w onym niedostarku do Syna i mówi: winna nie mać. Nie że wzgardy albo obmowy iakiej, ale z uzalenia tak mówi, przekładając iako nalepiey mogła niedostatek ich Synowi swojemu. Dzisiaj gdyby się tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Niemielic nas tu na co prosić. Lecz nie czyni tego błogosławiona Panna, przyjmując za wdzięczne i ubogimi ludźmi. Tożby i nam potrzeba czynić, żalować przygody bliźniego, płakać i płaczącemi: Lecz ach niestety do tego często przychodzi, żeby rad ieden drugiego w łpocie wody utopił,

co się żadnemu Chrześcianinowi nie godzi.

Pan Jezus na słowa matki swojej co mówi? Co ja mam prawi, z tobą niewiaścio? Żeśczęć nie przyszła gdyżna mola: Dwołała tu Pan odpowiesz czyni: Jedną przez surowe pytanie, drugą przez zbawienne nauczanie.

Pierwszą czyni temt słowy: Coż mnie z tobą niewiaścio? D twarde a na weyrzeniu nie ludzkie, i przerażliwe słowa. Matki swej Pan Jezus nie żowie matką ale niewiaścią, i iako by ją oddala od siebie mówiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wzdy? co ja przychyna takowej odpowiedzi? Skuchajcie.

Przychyna te są. Pierwsza, mówi na ten czas Pan Jezus z matką swoją, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyciel, który urząd swój nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożej, i upodobania swego odprawować miał. Pięć Waleryusz Maksymus, że Burmi- strzem Rzymskim zostawszy gdy się z oycem swoim na ulicy zerkał, nie chciał mu z drogi iść, przestzegając poważności urzędu swiego. O iak daleko słuszniej Pan Jezus na urząd swój wzgląd mając, nie rękę komu inżemu, ale i matce własney nie usty powat. Augustyn S. mówi, wnetżności ludzkiej Pan Jezus nie zna, gdy uczynki Bożkie sprawować ma.

Druga, że ią nie matką ale niewiaścią nazwał, powie da Epifaniusz pisząc przeciwko Kolliriodyanom którzy Pannę Maryę za Boginię mieli, i ofiary jej sprawowali, że to uczynili iakoby prorokując, co miało przypie-
hazet. 79.

na ziemi, wolałszy że mieli nastać takowi, którzy matce jego więcej niżeli im należało przypisować, a snadź i nad Syna przekładać mieli. A tak w czas nas przestrzegł, że ona w rzeczach tych, które urzędowi jego własnie należa, z nim nie wspólnego nie ma. Zaczniemy też i dziś tydzień powiedziat: Coż jest jeszcze mię szukali? Zażęście nie wiedzieli iż w tych rzeczach które są Opca mego, ja bydzimuse.

Lut. 2, 49.

3. Przyczynny

Trzecia, chciał też tą odpowiedzią zganić cielesne mniemanie o sobie, i takoby on po woli matki swojej wszystko czynić miał. Bo acz w powinnościach synowskich, posłuszeństwo onej zawsze oddawał, ale w Boskich sprawach inac się do niej nie chciał.

Panna Marya cieżmy nazwa na niewiaśc.

In conc. hod.

1 Mo. 2, 22.

II. Odpowiedź przez abas wienne na aczanie.

Priscilianista.

Tę są przyczynny dla czego Pan Jezus matce swej tak surowo odpowiadziat: A iż ja niewiaścą zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydz Panna, ale obyczajem pisma S. które iako Jany w dżisiejszym kazaniu piśe, wśelkie białogłowy, nie tylko żamężne ale i bezmężne, niewiaścami zowie. O Ewie piśe Mroze: Zbudował Pan Bog z żebra onego, które wylął z Adama, niewiaścę. Gdzie Ewę niewiaścą zowie, choć Panną nie niewiaścą była. Bo ten był jeszcze Adam nie poznał.

Druga odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne nauczanie i mowi: Jeszcze nie przysła godzina moja. Za tym wyrozumieniem tych słow, dwiakię błędy w kościele Bożym nastąpiły. Jedne tych którzy udawali, że Pan Jezus był gwiazdom i planetom niebieśm poddany, których czas i biegi upatrować musiał. Drugi zaś powiedali, że do czasow i go-

dzin pewnych był przywiązany, którym ożywa się Teofilaktus, bo w tym składając te słowa tak im odpowiada: Naucz się prawi o prześletry cyłowicze, iezliby był godzinom i czasom poddany, iakoż potym cud uczynić miał.

A tak co innego temi słowy Pan Jezus ukazuje, wolałszy że temu nie potrzeba czasu i godziny zamierzać, wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie on godziny swoje: co też i poganie pomiekać uznawali mówiąc: Godzi się Boskie nierychcie są ale wdzięczne. Bo iezliż nam Pan Bog nie pomaga zaraz, tedy przecie w przyszłym czasie, pewnie nam ratunek swój okaże. A tak w milczeniu a w nadziei czekał my godziny jego.

Stychajmyż zatem iako Panna Marya, tę dwoiaką odpowiedź od Syna swego przyjęła? Szedłszy rzekła sługom, cośkolwiek mam rzecze, czynicie. Wielka skromność błogostawienney Panny, ale i wiara nie mnięła. Domysliła się zaraz co miał czynić Pan, przeto w milczeniu a w nadziei czekał godziny tego, wierząc mocno, że miał on niedostatek błogostawienstwem swoim nadarzyć. A tak w namnięsen się temu rzeczy nie sprzeciwiając, sługi napomina, aby czynili to, coby im rozkazał. Boże daj to, abyśmy wszyscy na te słowa Panny nasświetlen pamiękali, a to wszystko co nam Pan Jezus rozkazuje czynili, tedybyśmy sumienia swego nie zawiedli, i w żadnebyśmy błędy i grzechy nie upadali.

Alę już tu czyniąc koniec obchodowi wśelę, podźmy do trzeciej a ostatniej części.

41.
Czyść.
Ofolciwo-
6ti.

Sobaczmy w imię Pańskie sprawę i cud Pana Jezusa na tym weselu. O tym tryz okoliczności Ewangelista przypomina. Naprzód przyznanie, a naostatek koniec cudu tego.

1.
Szodet
rozkazanie
dwolafie.

Szodet jest dwolafie rozkazanie, które dał Pan Jezus sługom:

7.
Abu woda
lali.

Pierwsza zamyśla się w tych słowach: I było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwie albo trzy wiadra.

Stągwie
kamiennie.

I rzekł im Jezus: Napełniajcie te stągwie wodą. O tych stągwiach tak wie-
dziejcie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby się żydzi zawsze oczyszcza-
li i umywali, gdyby się czego nieczystego

3 Moj. 15.

dotknęli. A to oczyszczenie ukazywało na Mesyasa, że ich od grzechów i wse-
lakiej nieczystości oczyścić miał. Lecz oni nie przedstawiali na tym od Boga rozkazany oczyszczeniu i umywaniu, ale by się namniemyli rzeczy dotknęli, zawsze nie tylko ręce, ale i naczynia wsełakie umywali, tak im to na kilku miejscach na oży wyrzeka Pan Jezus.

Mark. 7.

Luk. 11.

Do tej sprawy miewali w domu naczynia osobne, w których pogotowi bywała woda. Onie tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko ręce umy-
wać, ale też i siedzieć w nich człowiek i myć się mógł. Te naczynia stały się studzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Toż i wam, Chrześ-
ścianie namilsi, wstążeczka którzy w małżeństwie mieszkanie należy, chciejcie aby was Pan Bog w smutkach waszych pocieszył, w smutkach waszych rzuc się każdy do prace wezwania i

powołania swego. Bo bez prace, nie będą koczacie. A gdy i to z cięskłością przychodzi, więc usta modlitwą, oczami gorącymi, serce myślami nabo-
żnymi napełniajcie, a zatkajcie pociechę i błogosławieństwo z góry od Ducha światłości pewnie otrzymacie.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpajcież teraz a do-
nieście przetożonemu wesela. W ten czas Miłostkowy Pan sprawował to, że się woda w wino obrócić musiała. Bo co on chce, to bydy koniecznie musi. A iako Cyryl S. pise: Odyne Bog chce, tam się porządek przyrodzenia mieni. Nie jest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan naprzy-
wizany, o czym cuda tego niezliczone świadczą, lepiej dale-
ko, niżeli my o tym mówić możemy.

5.
Rozkazanie
nie aby m-
no z wody
uczynione
cierpali.

Lib. 1. ad
Reg.

Następnie już zatkajcie obawienie cudu tego, a to stało się przez prze-
dniejszego sprawcę: Który złożył wosy wino z wody uczynionego, we-
zwał do siebie obłudnicę i rzekł mu: Każdy człowiek pierwszy dawa wino dobre, a gdy sobie podług tedy podley-
że: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki jego były ludzkom iawnie: do-
rozkazawieła ich miewa rozmaite szro-
dki. Zaczyni tu przedniejszego spra-
wce używa Pan Jezus, aby uczynek jego przezeń do obłudnicę, od oblu-
dnicę aż do gości przyszedł. Spra-
wca wesela dziwnie się temu wielce, rozumiejąc że to obłudnicowa spra-
wa, iż tak dobre wino naostatek zos-
tało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko prze-
to, aby on cud jego tym znacniej między ludzkie przyszedł; ale też aby sposób i obyczaj swój okazał, wedle

11.
Obłudnicę
ale.

Obecnie
19.

wedle którego się małżonkami Chrze-
ścianstwu obchodzić zwykły. Świat
bowiem ma inakże, on też inakże spo-
sob. Świat wprzód co lepsze rzeczy
dawa, a potem podlepsze, Pan Jezus
żas opał idzie. Wprzód rzeczy prze-
cenne, a potem miłe i ucieśne daje,
wprzód kwasnym winem częstuje, a
potem co nalepsze daje. Czego komu
nie dał w młodości, zachowuje to na
starość. A czego nie dawa nam sa-
mych, to pewnie da działkom naszym;
bo nie dopuszcza, aby potomstwo esto-
wieła sprawiedliwego chleba zebrać
miało. A jeśli też w tym żywocie
czego nie daje, nadgrodzi to stokrotnie
w wiecznym żywocie. Bo powiedzia-
ł: Zapłata wasza jest w niebieszech.
Wie on co czyni. Przero i jest dobre
rzeczy wdzięcznie od niego przypy-
my. Nie stanie się nam żadna
krzywda.

Mat. 27.

Mat. 5, 12

Obecnie
na
obietcy
piłancom.

A tu potrzeba piłanicom na ich za-
rzuty odpowiedzieć, któremi zbytki i
piłanstwa swoje wymówić usiłują.
Naprzód, że wina nie stało na tym
wesele, powiedaia, że to znaczy, że tam
dobrze pili. Potym, że tu sprawa
mowy, a gdy sobie podpili, tedy po-
dlepszego wina nalewaia, powiedaia,
że się i na bu czas ludzie upiali. A
naostatek, iż sam Pan naczynił z wo-
dy wina, powiedaia, że nie prze-
co innego, jedno żeby goście pili, a gdzie
pił i taki bez podpicia być nie może.

Nasto odpowiedam. Iż nie stało
wina, nie jest to znak piłanstwa, albo
zbytku iakiego, który przy obecności
Pańskiej być nie mógł, ale jest znak
ubóstwa tych ludzi, którzy naprosi-
wszy gości, tak iako było potrzeba,
dla nich się nie przygotowali. A co

przymodzi, słowa o podpiciu; tedy
to nie są słowa Pańskie, ale przednie-
szego sprawcy, którzy on nie mówi o
uczynku iakoby tam sobie byli mieli
podpić ale że to jest wprzód świato-
nych ludzi, którzy nie myślą być zba-
wieni. Pan Jezus powiedział:
Strzeżcie się, aby nie były obciążone
serca wasze obżarstwem i piianstwem.
A naostatek przyczynił wina Pan, a-
by pili, ale nie dla tego aby się upili.
Zaczyni nte mówi: naliy rozlił. Ale:
czepacie a noście przełożonemu, aby
udzielał każdemu wedle potrzeby jego,
a ostatek nowym małżonkom zachow-
wał. Proźno tedy piianicy, że Ewange-
lija piianstwa swego za obronę biorą.

Mat. 27, 14.

Na ostatek już obaczmy koniec cu-
du tego. Zenci początek cudu, piše Koniec.
Ewangelista, uczynił Jezus, w Kanie
Galilejskiej, a obiawił chwałę swoją,
i uwierzyli weli uczniowie jego. W
tych słowach dwolaki koniec cudu te-
go Ewangelista ukazuje.

Mat. 27, 14.

III.

Dwolaki.

Pierwszy, obiawienie Boskiej chwa-
ły: ony chwały o którym piše Jan S.
Widzieliśmy chwałę jego. Bo iako
Ambroży S. piše: Odmienić istność
stworzenia, Bogu samemu należy.
Żaden stworzeń tego sprawić nie może.
Nie są ludzie do tego sposobni sami;
siebie. O Wronie w prawdzie
przypomina pismo, że wodę rzeczną w
krew obrócił. A wkaże nie swoją, ale
Boską mocą, której mu na ten czas
Bóg dodawał; lecz Pan Jezus swo-
ją to własną mocą sprawił, iako ten
któremu właśnie należy mówić:
Mam moc czynić i sprawować co Jan. 10.
Tę chwałę i dziś Pan Jezus
obiawia, pomagając małżonkom ubo-
gim, i błogosławiąc im w pracy ra-
dy

Obiawie-
nie Boskiej
chwały.
Jan. 1.

Mat. 7.

Jan. 10.

Di 3

ich. O iak często doznawamy tego, pojmując się więc małżonkowie ubo-
dzy, którzy nie mają za co gospodar-
stwa począć, pieniędzy niema, do-
statku niema, żąd wziąć, niema
żąd czego dosiądz. A właśnie obia-
wia w nich Pan Jezus chwałę swoją,
dodawając im chleba i żywności ile
potrzebują; a więc to nie wielka? A
tak by nauboższy niech sobą nie trwoży.
Moro w niedostatku twym, niedzi-
ku mizerny: Obiawi Pan Jezus
chwałę swoją nad niedostatkiem mo-
im.

Drugi koniec cudu tego był, Po-
mnożenie miary w uczniach jego. O
którym tak piše Ewangelista: I u-
wierzyli weni uczniowie jego. Nie da-
wano ich był Pan Jezus wezwał i przy-
jął, i jeszcze żadnego cudu od niego nie
widzieli. Zaczyn nie mieli znajomo-
ści jego takiej takiej im była potrzeba.
Skoro tedy obaczyli ten cud, dopie-
roż poczęli weni wierzyć, i uznawać
go nie tylko za Chrystusa, ale też i za
Syna Bożego, iako wspomina Jan
Jan. 6. 69. S. Ze widząc cuda jego mówili: U-
wierzyliśmy i poznaliśmy, żeś ty iest
Chrystus on Syn Boży żywego.

Cel cudow
Pafstich. A tak widzimy tu do którego celu
cudami swemi mierzył Pan Jezus,
zwłaszcza abyśmy weni uwierzyli.
Zaczyn piše Epifaniusz że się za tego
L. 2. cont. tjaśu wiele wód w wino obróciło, a to
her. T. 1. iako on pomieda, na świadectwo nie-
zar. 50. wlewnym ludziom, którym się niepo-

dobna zdała aby się woda w wino
obróciła. I mianuie dwie stu-
dni: Jedną w mieście Karyi którą
zwano Cybryes, i twirdzi że sam i ten
pił wino, i dokłada że się tej godziny
woda w wino obróciła, kiedy rzeł
Pan Jezus do slug: Czerpajcie a Mirabi-
ności przekożonemu wesela. Druga
w Arabii, mieście Gerasa, w kościele
męczennikom S. i ktorey popieda,
że towarzysze jego pił. Wspomina
też o Nilu rzecę Egipskiej, że się na
niektórych miejscach, iedenastego dnia
stycznia woda w wino obróciła, kto-
rą w Egipcie i innych okolicach
granicach czerpano, i za własne wino
pił. A tym co innego Pan Bog
chciał pokazać, tylko że to iemu nie-
trudno wino z wody uczynić.

A tak Chrześcijańscy małżonko-
wie, którzy często gorzkie napojom
używać musicie, trzymajcie się tego
wskazującego i dobrotliwego Pa-
na, a on was nie opuści, opatrzy was
z łaski swojej S i gorzkość wśelając
osłodzi, zasłuciwszy pocieszy, i do-
statkami według potrzeby nadarzy, i
szczęście wasze posłednie daleko we-
selę niżeli pierwsie uczyni.

A ty o nasłodzi Jezus, ośa dobrot-
liwości swojej od nas nie odwrac-
caj: Przybądź na pomoc małżon-
kom ubogim, błogosław żywność i
starania ich, aby za twoją naswiet-
szą łaską, po doczesnem niedy dostat-
kom wiecznych dostąpili, Amen.

Niedziele Trzeciej po Trzech Królach,

Ewangelia u Matreusza S. w 8, Rozd. 1:13.

A gdy zstępował z gory, szedł za nim lud wielki. A oto trędo-
waty przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: Panie, teżli
chcesz,

chcesz, możesz mię oczyścić. I wyxiagnawszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chce, bądź oczyszczony: i zaraz oczyszczony jest trąd tego. Tedy mu rzekł Jezus: patrz, abys nikomu nie powiadał: ale idź, ukaz się kapłanowi, i ofiaruj dar on, który przykazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim. A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go. I mówiąc: Panie, sługa mój leży doma powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. A odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Domci i ta cztowiek pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze: i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przyjdź a przychodź; a słudze memu: Czyni to, a czyni. A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy byli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie, a usiedzą za stołem z Abrahamem, i z Izaakiem, i z Jakobem, w królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa jego oneyże godziny.

Dwoie zacne cuda na dwu osobach meśkich wykanał Pan Jezus, w tej Ewangelii świętej. Jedno nad Żydem, którego od trądu oczyszczył: drugie nad Poganinem, którego od paraliżu uzdrowił. Oboje tu temuż końcowi iako i dziś tydzień uczynił, żwłaskę aby chwałę swoję obiawił, i ncznie swe w wierze zaczętych stwierdził, a innych, którzy ięszce weń nie uwierzyli, do wiary pociągnął. Doktorowie Kościołui ukazują tu figurę, nawrocenia i powołania Żydów i Pogan na wiarę Chrześcijańską, a nie od rzeczy; obie mabowiem Pan Jezus pomógł, dając znać, iż po to na świat przyszedł, aby i Żydy i Pogany zbawił. Wieg Żyda dotknięciem, Poganina słowem uzdrowił, ukazując iż między Ży-

dy cielesnie miał obcować, a Pogany słowem środmi do siebie nawrócić. O iakie my tu herokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto się tym pilniey obienia historyom przypaierujemy.

W pierwszey obaczmy, oczyszczenie trędowatego.

W drugien, uzdrowienie powietrzem zarażonego.

Będzie tu co uważać, tylko usu powolnych nakłonicie, a mnie o tym mówiącego z pilnością słuchajcie.

Pan Jezus, i taksi swoien S. serca a sumnienia nasze niech oczyści, aby byty sposobnie ku poięciu słowa iego naświętszego, Amen.

Historya o trędowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, którego czasu do Pana Jezusa przyszedł.

I.
Kiedy
przyszedł?

przyszedł? druga, iako i ocy go pro-
sił? trzecia iako go Pan Jezus udr o-
wił? czwarta, co mu, udrzwiłszy
go, rozkazał? **Pierwszą** okoliczność wyraża E-
wangelista temi słowy: Gdy zstępo-
wał Pan Jezus z gory. Było to, że
wezwałszy Pan Jezus niektóre ucnie
na urząd Apostolski, wstąpił z nimi
na górę, i podawał im tam summe
nauki niebieskiej, którą z pilnością an-
notował i opisał Mateusz S. odpra-
wiliśmy ono kazanie, ściedł z gory i lud
wielki za nim. Ali mu się z tym czo-
wiek trędowny trafił. O jaiście nie z
trafunku, ale z osobliwego rządzenia
Boskiego, człowiek ten trędowny na
ten czas do Pana przystąpił, wstąpił,
aby Pan onę naukę, którą z ust iego
na górę słyszał, cudem znacznym po-
twirdził, i naukę Boską iasnie wy-
świadczył. A k temu aby rzeczą sa-
mą pokazał, po co z niebieskiej gory
zstąpił, to jest, aby nas niedzne a
grzeszne ludzie od dusznego trędu grze-
chow naszych oczyszcil. Bo iako ten
trędowny nie mógł sobie pomoc, a
ten mity Pan z gory zstąpił: Tak
właśnie i my nie mogliśmy się rato-
wać, a Pan ten dobrośliwy z swej
gory niebieskiej nas namiedził i praw-
dziwe nam oczyszczenie w słowie i
świątobściach swoich zjednał. Przeto
też iakoby z podziwieniem na tego trę-
downego Ewangelista ukazując, mo-
wi: oto trędowny przystąpił.

II.
Jako i ocy
prosił.

Słuchajmyż daley iako i ocy Pana
Jezusa prosił? Przyszedłszy pokłonił
mu się mówiąc: Panie iezli chcesz,
możesz mię oczyszcic. Poprzymmyż tu
z lednej strony na pokorę, z drugiey
na modlitwę tego trędownego. Zetka-

wszy Pana z gory zstępującego, ofia-
rował mu trzy osobliwe a Bogu mile
cnoty, wstąpię, pokorę, posłuszeń-
stwo, wiara. Pokorę ofiaruje: gdy
przed nim na oblicze swoje upada, uni-
żając się iako proch przed stworzycie-
lem swoim, i naukę nam daie, że-
bysmy z pokorą a prawą unijono-
ścią, przed tego milego Pana przyste-
powali, i nie wstydili się u nog tego
leżeć. Bo iako Bernhardus pisze: **Serm. de**
Gdy się modlimy, przystępujemy **Modo**
przed Pana siedzącego na maieście **Orandi.**
swoim, któremu służą wszyscy S.
Aniołowie. O wielkiej tam jaiście
rewerencji, wielkiej pokorę potrze-
ba, częścią na samego Pana, czę-
ścią na maiestat, częścią na dworza-
ny iego poglądając.

Coż rzekę o posłuszeństwie tego trę-
downego? Przyszedł siednys Naaman **Posłuszeń-**
Sprynęszy do Elizeusa Proroka, pro- **stwo.**
sząc aby go oczyszcil od trędu iego. Eli-
zeus rozkazał do niego, aby ściedł i umył
się siedm kroć w Jordanie. Czym
się Naaman barzo rozgniewał i obru-
szył. Lecz nie tu takowego po tym trę-
downym nie widzimy. Wysłł się
na wolą Pańską puszcza. Panie, mo-
wi, iezli chcesz, iezli wola twoja S.,
iezli to będzie z wietszą częścią i chwałą
Bożą i z dusznym zbawieniem moim,
racz mi zdrowie moje przywrócic. Nie
iako ia chcę, ale iako ty chcesz, niech się
dylete we wspaniałym wola twoja S. O
święte posłuszeństwo. Takimie i nam
w modlitwie bydnj potrzeba. Bo mo-
wi Jan S. Toć jest ufanie, które ma-
my u Boga, i iezlibysmy o co pro-
sili wedlug woli iego, słyszy nas.

Wielka też była i wiara tego trędo- **Wiara.**
watego. Bo nie mówi: iezli się ja
mam

pokorę
trędowno-
tego.

Serm. de
Modo
Orandi.

Posłuszeń-
stwo.

2 Kro. 5.

Jan. 3, 14

inną do Boga przyczyniś, ieżli to albo owo uczyniś, ale ieżli tylko chcesz, możeś mię oczyszcic. Zakoweyć wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wszystkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. O cokolwiek byście, mówi Pan Jezus, modlać się prosili, wiercie że weźmiecie a stanie się wam.

Mark. 11.
24.

III.
Jako jest
widoczne
wson?

Wskazy-
cioga.

Lecz spuścimy oczy z trędowatego, obroćmy je na Pana Jezusa. Wydrawiając trędowatego tróiało sobie postępuje: Rękę wyciąga, dotyka się go, mówi, chce być oczyszczony.

Wyciągnął rękę swoją Pan Jezus, nam na przykład abyśmy się ludzmi choremi i owrzodziałymi nie brzydili, i ochotnie ściągali ręce nasze, gdy tego potrzeba ku ich wspomózeniu. Albowiem tym oświadczamy miłość naszą, która łaskawie karmi, pragnące napawa, nogie przyodziewa: Wiele ludzi świętych tak się Panu Bogu przysłużyło. A ieżli pycha i chluba mizeria komu znacznemu tego nie dopuszcza, tedy przynamniemy pieniądze na lekarstwo niechay nie żałuje, i naymnie inśe stworzyby miasto niego ubogie opatrowali.

Dotyka
się go.

Wyciągnawszy rękę Pan Jezus dotyka się trędowatego. Ten ceremonii dziwować się musimy. Bo dotykać się trędowatego było przeciwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego być Pan Bog. A też mógł go być Pan samym słowem bez dotknięcia uzdrowić. Na coż tedy to dotknięcie? Chciał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrawiającego ciała swego złaczonego z Bóstwem, przeciwko niektórym sektarzom, którzy udawali, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nie więcej nie czyniło, iedno to co i Apo-

stolowie, kiedy cuda iakie sprawowali, albo iako łaska Aaronowa przy cudach które czynił w Egipcie. Lecz daleko inaczej prawowierni Doktorowie o mocy ciała Pańskiego piszą: a zwłaszcza Athanazy S. wszystkie cuda mówi, sprawuje słowo w ciele, przez ciało i z ciałem.

Danzens
contra
Chem-
nium.

Athan. l.
5 de Trin.

Rzekł zatem Pan Jezus: Chce, bądź oczyszczony. O iakie dwie przeczynione a potężne słowa. Pierwszym pokazał wielką dobroć swoją, i skłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boga moc swoją, i władzę której używa nad ludzmi choremi. O wdzięczne a ucieśne słowa i wszelkiedy przyjemności godne, które przeciw wszelkim pokusom mogą utwierdzić wiarę i nadzieję naszą: abyśmy nie nie wątpili, że ten Pan i może i chce wszystkie zbawić, w utrapieniu pocieszyć, i że wszelkich dolegliwości podźwignąć. Ambroży S. przypatrując się tym słowom, potężne w nich dowody przeciw heretykom niektórym upatruie i mówi: Chce mówi, dla Fortuna, rozkazuje, dla Urzyuka, dotyka się, dla Manichenka. Zaczynam doświadczać Ewangelistę, że był zarazem oczyszczony trąd jego. Znajdę tedy, Chrześcijanie miły, lekarza prawdziwego, który nie ziołmi ani plasterami, ale słowem swoim wszelkimi leczy i uzdrawia rany i ulomności nasze, i na którego nie pada ona pospolita przypowieść: Lekarzu ulecz samego siebie: Bo iest w nauce swojej perfect i doświadczony, lecz nie tylko ciała, ale też i dusze nasze, a tak nie posłowice ale człowieka całego, czego żaden Medyk ziemski uczynić nie może.

Mowi chce
bądź oczysz-
czony.

In Luc.
Lib. 5.

D

Stu

IV. Co mu ro-
pazano
czyni?
I. Aby niko-
mu nie po-
wiedał.

Eob. 12.

Stuchajmyż co Pan Jezus trędo-
watemu, oczyszczyć go, czynić rozka-
zuje? rozkazuje mu trzy rzeczy.

Pierwsza, aby tego nikomu nie po-
wiedał. Bo mu rzekł: Patrz, abyś
tego nikomu nie powiedział. Ach na
co o nasłodził Jezu kaześ milczeć?
Czyli nie jest rzecz słuszną uczynki Bo-
skie rozgłaszać i opowiadać dziwne
sprawy jego? i owszem. Bo tak
mowi Anioł Pański: Dobra jest rzecz
opowiadać sprawy Pańskie i uczci-
wości. Lecyż tu Pan Jezus kaza-
nie trędowatemu, aby tego nikomu
nie powiedział, nam to ku nauce czyni,
abyśmy w uczynkach naszych nie su-
kali chwaty naszej, ale chwaty Bożej.
Do tego celu maiaż zmierzając wpytkie
sprawy nasze. Ale ach niestetyż iako
się w tym ludzie nie czuig i nie baczą.
Niektorzy maiaż ten zwyczaj, iż nie
rzekając by mieli innym bronić, ale i sa-
mi się chwala, gładzą właśnie iako
Łokosy kiedy iale zniesie, zapomniawszy
onego co mędrzec mowi: Niechaj cie
kto inny chwali, a nie usta twoie, kto
obcy a nie wargi twoie. W każdym
sprawie nalepien mowić: Nie nam
Panie, ale imieniowi twemu daj
chwagę.

2. Aby się o-
kazal sa-
płznowi.

Druga, rozkazuje Pan trędowa-
temu, aby się i okazał się kapta-
nowi: Idź, prawi, ukaz się kaptanowi.
Dziwuie się tym słowom Eusebiusz
Emiffenus, i mowi: Czemu do kapta-
na kaześ Panie Jezu? Czemu rozka-
zuieś aby się kaptanowi ukazał ten
ktoregoś ty że wszystkich kaptanów
najwyższym będąc uzdrowił? Ktoż
będzie śmiał sądzić tego, który za two-
im rozsądkiem czystym się wraca? I
tamże zarazem ukazuje tego przypie-
nne

mowiąc, że mu się dla tego kapta-
nowi ukazać rozkazał, aby przypie-
nne kaptański potwierdził. Co za przypie-
nne? Oto ten: Onym to nateżato że o tre-
dowatych rozsądek czynili, nieczynste
wpytaczali, oczyszczone przypymowali.
Zego tedy przypie-
nne nie chce im brać
Pan Jezus, ucząc nas przykładem
swoim abyśmy przypinawali to co ko-
mu należy, co zwierzchności, to
zwierzchności, co kapłanom to ka-
płanom.

Trzecia rozkazuje Pan trędowa-
temu, aby ofiarował dar swój, we-
dług przypisania. Monżebowego. 3. Aby ofia-
rował dar
swoy.
Idź, prawi, ofiaruj dar on, który przy-
kazał Monżeś na świadectwo prze-
ciwno nim. Obaczcież tu, iako Pan
Jezus dochodom kapłanśkim nic nie
wymuie, bo kto ostarzowi służ, i ostar-
za życie. Wieli trędowaci w zakonie
Monżebowym takowe rozkazanie, że 3. Mon. 14.
przynosili na ofiarę dwu baranków i
owieczkę łonską, i troje dziesięć części
maki psenney, i log oliwy. Nieże był
kto ubogi, tedy iednego barana i ieden
log oliwy, i temu dwie sinogarlice,
abo dwoie gołąbki. Z tych ofiar mie- 2. Mon. 27.
li też kapłani przychody swoje, które im
Bog prawem wiecznym oddawać
rozkazał. Aby tedy te przychody
kapłanom nie ginęły, odsyła Pan
Jezus tego trędowatego do kapłana,
ucząc nas abyśmy i dziś kapłanom
to co jest kapłanśkiego oddawali.

Alle o tym na ten czas dosyć.

Przebieżeliśmy za pomocą Bożą II.
pierwszą historią, drugą iamyka 2. 6. 6.
Ewangelista w tych okolicznościach
Pierwszą, co to był za Setnik? Dru-
ga, gdzie mieszkał? Trzecia, za kim i
ocz prosił? Czwarta, iako go Pan
Jezus

Jezus odprawił? Piąta, iako onę odprawę setnik przyjął? Szosta co muna to Pan Jezus odpowiedział.

I. Cożaci był?
Hilar. in 8. c. Mat. Chrysof. Homil. 27 in Math.
Pierwsza ofoliczność ukazuje nam na setnika go jak był? Sylaryusz powiada, że nie był poganinem, ale Żydem. Lecz przeciwną sentencją trzyma Chryzostom S. który że poganinem był, domodził nazwiskim tego, domodził i Ewangelia, która powiada, że takowej miary Pan w Izraelu nie znalazł, iako w tym setniku była.

II. Żył też, dziwność się mu pobożności jego. Piśe bowiem o nim Lukasz S. że miłował naród Żydowski, i bożnice samże im zbudował. Samiż mu to starci Żydowscy przyznawali, mówiąc tak do Pana Jezusa: Narod nasz miłuje, i bożnice nam zbudował bożnice, Obaczcie iako pobożność była w tym setniku. Poganinem będąc zbudował Żydom bożnice: A dżis wola Chrześciane budować świątynie, gumna i stodoły, niżli kościoły. Ramiennie, dwory swoje zdobia, a o domy Boże nie dba: Dwory ich i domy zdaleka się świecą, a kościoły leżą. Chowaia śkap, pacholstwa niepotrzebnych, ba i psów gromadzi, a jednego księdza przy kościele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak się też niech nieba spodziewaia.

III. Mieśkał ten setnik w Kapernaum. A to było miasto w pokoleniu Zaszchar, o południe, cyternaście mli od Jeruzalem, w miejscu wesółym i urodzajnym. Ząd też nazwano było Kapernaum, to jest, miasto wesole. Tam Pan Jezus zaczął kazać Ewangelia, tam cuda wielkie czynił, tam często mieśkał, aż też poczyto ie było zwąc miastem jego. W tym tedy mieście

mieśkaiać ten setnik, miał sługę powietrzem zarazongo, a tak widziemy tu, że niemał nigdy nie tak wesolego miejsca, gdzieby przecię żalu i smutku iakiego nie było. Zaczynam wśedziemy niebezpieczni, wśedzie o przynagdzie myśleć, a narychley w weselu płaczu się spodziewać potrzeba.

III. Słuchamyż za kim i oż ten setnik prosił? Przyszedłszy do Pana Jezusa rzekł mu: Panie sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. Dłaka pobożność. Piśmo mówi: Jeżeli masz sługę wiernego, nisluyje go iako duszę swoją, a iako brata tak go śanuj. Coż tu innego ten setnik czyni? Sługę powietrzem zarazonego maiać, bieży do Pana, stara się o zdrowie jego, nie inaczej iedno iako o swoje własne, Wic nie mówi: Sługa mój leży w szpitalu, albo gdzie na ulicy, ale powiada w domu moim, dając znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czasem niebacznij gospodarze czynią, gdy sługa albo czeladnik zachorze, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu od niewczasu, umrzeć nie ieden musi. Lecz i sługa znać że się też był Panu dobrze zachował, zaczyna go Pan iego tak barzo miłował, i tak się pilnie on starał. Bo pewnie, gdyby był totrem, nigdyby on tak upominal pilnego starania nie czynił. A tak uczcie się Panowie, staranie czynić o sługach waszych, na was ono Duch Pański wola: Panowie wiedźcie: że i wy sami macie Pana w niebieszech, o względu na osoby u niego niemał. A wy też studiuj chciećli znać łaskę po Paniach swoich, sprawuyćcież do siebie iako na dobre, cnotliwe należą do gadaj:

III. Za kim i oż prosił?

Syr. 33.

Pobożność setnika.

Pobożność Pugi.

nie do Panem Efel. 6.

Do Aug.

gadajcie Panom swoim iako nale-
pien możecie, bądźcie wierni, trze-
jwi, skromni, tedy też Bog za wasze
wierne posługi serca Panow waszych
ku wam obroci, ja was ani w cho-
robie, ani w żadney zley przysgodzie
nie opuścę.

Woprzyymyż jatem na Pana Je-
zusa, iako tego setnika odprawił? rzekł
mu: Ja przyjdę i uzbrowię go. O
złote słowa, o dziwna powolności.
Setnik ledwie słowo wyrzekł, a Pan
Jezus mu pomoc obiecał. Tęć pra-
wie one słowa wypełnił: że pierwszy
Jn. 6, 24. niż zawołał, ia się ożwę: leśczę mo-
wić będą, a ia wysłucham. O bezbo-
żna pycho niektórych ludzi, którzy się
do ubożego przypisć wstydzą, mnie-
mając żeby tym stanem swego co natu-
ryć mieli, gdyby się nieco unieśli.
Słuchaj co tu Pan i Bog twój mo-
wi: Ja przyjdę. Dłaka hańba. Bog
się tak pokorzy, a proch się wynosi.
Uczmy się dziaćki miłej, uczmy się
chore i niemocne nawiedzać, i według
potrzeby a przemożenia im służyć. Wn-
też medyków, cerulików, o takową się
powolność, ile ku ubożym, staraycie,
chcecieli aby wam Pan Bog błogo-
sławił.

V.
Jako to
Setnik
prywat.
Pokora
Gnuł for-
wa.

Setnik usłyszawszy słowa tak po-
wolne i ludzkości pełne co mówi?
Panie prawi, nie jestem godzien abyś
wchodził pod dach mój, ale tylko rze-
cz słowo a będzie uzdrowiony sługa mój.
Dłaka pokora, o iakie uznanie niego-
dności. Takieby się i nam przed tym
miłym Panem unieść potrzeba. Wo-
na pokorne okiem wdzięcznym Pan
ten patrzy. Boże daj to, abyśmy sobie
i zasługom naszym godności żadney
nie przypisując mówili: Nie jestem

godzien, nie jestem godzien. Włec
nie tylko Pokora, ale i wiara iego się wia-
tu okazuje, bo mówi, iż Pan Jezus
jednym słowem mógł uzbrowić sługę
iego, choćby dobrze nie wszedł do do-
mu iego. Czego leśczę podpart swym
przykładem mówiąc: Bociem i ia
człowiek, pod mocą innego, mający
pod sobą żołnierze i mówię temu: idź,
a idzie, a drugiemu: przychodź, a przy-
chodź, a słudze moiemu: czyn to, a
czyni. O głęboża wiara. Właśnie
iako by chciał rzec: Jezus słudzy i żoł-
nierze moi, mnie człowieka śmiertel-
nego słuchaj, i czynią rozkazanie
moje, iakoż daleko więcej ty, który
wszystkien naturze rozkazujesz, wszystko
sprawić możesz: Jezus rzecześ choro-
bie, Odejdź, tedy odejdzie, a teżli iey
rzecześ, Przyjdź, tedy przyjdzie. Za-
kaj wiary i nam potrzeba, gdy się
albo sami za sobą, albo bliźnemi nasze-
mi w chorobie modlimy. Wo mówi Jn. 5, 12.
Jakub 5. Modlitwa wiary, uzbrowi
chorego.

Łecj spuścimyś oczy z Setnika, VI.
obroćmy iena Pana Jezusa, a nad- Co Pan Jezus
stawimyś uśu słuchamyś co mu Pan Jezus odpo-
Jezus na iego słowa odpowiedział? wiedział.
O tym trzy punkta Ewangelista przy-
pomina. Naprzód, pochwalit i za-
lecił i zalecił wiary iego: Potym uczy-
nit proroctwo o powołaniu Pogan:
a naostatęk uzbrowił sługę iego.

Zalecając wiary iego Pan Jezus
mówi do tych, którzy za nim sli: Za-
prawdę powiedam wam, anin w
Izraelu tak wielkiej wiary nie zna-
lazł: Jakiej wiary? Oto takiej,
wierzył ten Setnik, że Pan Jezus nie
był u niego w domu miał udro-
wić sługę iego. O pobożny Setniku,
miał

V.
Zalecając
w. 10.

Jan. 4. wielką jest wiara twoja. Nie miał takiej wiary on król, którego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyśledszy do Pana Jezusa rzekł: Panie, iść pierwej niżeli umrze Syn mój. Nie miała takiej wiary

Jan. 11, 32 rzekła: Panie, byś ty tu był, nie umarł by był brat mój. A tak słusnie Pan Jezus mówi, że nie należał takiej wiary w Izraelu. Przeto i nam o takową się wiarę starać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

2. Dalej mówi Pan Jezus: Wiele ich przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i usiądą za stołem z Abrahamem, z Izakiem i z Jakobem w Królestwie niebieskim. A Synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i żagływanie zębów. O toż tu macie proroctwo, o powołaniu Pogan, a odrzuceniu Żydów. Przez wiele ich którzy ze wschodu i zachodu słońca mieli przynieść do znajomości Boga prawdziwego, rozumie Pan Jezus Pogan, a przez syny światłości Żydy. Owi mieli być przygici, a ci odrzuceni. Co więc niech nam będzie na przestroch. Bo jeżeli Bog przy-

rodzonym gałąskom, i drzewu bujnemu nie przepuścił, czegoż się my krzyżowicieleśni spodziewać będziemy?

Naostatku mówi Pan Jezus do Setnika: Idź, a iakoś uwierzysz, niech ci się stanie, i dokłada Ewangelista, że ozdrowiał sługa tenże godzi-ny. Obaczcie jaką moc ma modlitwa która pochodzi z wiary: Wszakże u Pana Boga uprasza, uprasza i cielesne, uprasza i duszne zdrowie, wszystko może. A iż tak jest, zdobywamy się na takową wiarę oczyszcwszy serce swe od sumnienia złego, a podnosząc ręce czyste wiernym sercem ku Panu najwyższemu

A ty o dobry Jezu, jedyna pociecho i ucieczko nasza, porcie nasz na wdzięczniemy, daj nam to, żebyśmy się we wszelkich dolegliwościach naszych, do ciebie uciekali, i taką takową, jakąś tym dwiema w ich utra-pieniu okazać racyli należeć, a w dzieł sędny z Abrahamem, z Izakiem, z Jakobem w Królestwie swoim usieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ciesząc się z ciebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem Ś. Królującego, na wieki wieczne, Amen.

2. Odbrowie- nie Angl.

Job. 10. Samotnie.

Niedziele czwartej po Trzech Królach,

Ewangelia u Matteusza S. w 8, Rozd. 23-27.

A gdy on wstąpił w łódź, wstąpili za nim i uczniowie jego. A oto się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łódź wałami okrywała: a on spał. A przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy. I rzekł do nich: przeczścieście bojaźliwi, o małomerni? Tedy wstałszy, zgromił wiatry i morze: i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: iakż to jest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są?

Persona
Pana Je-
zusa.

Stan Ko-
ścioła Bo-
żego.

L. 2, T. 1.
fol. 239.

Ścieżkie
lubii chre-
ścianstwach
na świecie.

Trzy rzeczy, stawia nam przed
oczu ta Ewangelia- święta,
Chrześcianie mili. Naprzód
Personę Pana Jezusową, że jest i czo-
wiekiem, i Bogiem prawdziwym.
Przewozi się i przespia w łodzi iako
prawy człowiek: A iako Bog praw-
dziwy rozkazuje morzu i wiatrom, a
zarazem go słucha. Oboje przy-
nosi nam wielką pociechę: Bo iż jest
prawym człowiekiem, tedy zna do-
legliwości nasze: A iż jest prawdziwym Bo-
giem, może nas z nich wybawić kie-
dy mu się podoba. Pomtore ufajcie
nam też tu Ewangelia stan Kościoła
Bożego. Ten podobny jest łodzi.
Bo iako łódź na morzu rozmaitym
niebezpieczeństwom podlega: Tak
też właśnie i Kościół Boży. Szatan
wszystkimi siłami nań szturmuje, świat
mu też pomaga, iako Bernhardus
mowi, że wsząd wojny, że wsząd strza-
ły lecą, że wsząd niebezpieczeństwa,
właśnie iak na morzu na okret wiatry
i szturm rozmaite biją. Co uważa-
jąc Epifaniusz mowi: Podobny jest
świąty Kościół Boży łodzi, albo okre-
towi na morzu pływającemu. Po-
trzecie mamy też tu w tej Ewangelii
wyrażone szczęście człowieka Chrze-
ścianstkiego na tym świecie. Poki
Pana Jezus w łódce zwoleńsom swo-
ich nie wstąpił, poty było morze ciche i
bardzo spokojne: Ale skoro ledno wsta-
pił, zarazem powstały wiatry i na-
walności wielkie: Takie i człowiek,
poki za światem idzie, ma pokoy: ale
skoro się namniemy od niego odłączyć, a
Pana Jezusa się całym sercem umiemy,
zarazem wśech nieprzyjaciół duchnych
nienawiść na się garnie. Co my
słyszac tym pilniey tę Ewangelia uwa-

żamy, rozdzielimśy ją na trzy czę-
ści.

W Pierwszej, mamy wzruszenie
wielkie morza, które się stało gdy
Pana Jezus w łódź wstąpił.

W Drugiej uspokojenie nawał-
ności tego.

W Trzeciej, skutek który potym
nastąpił.

Rozumiem to owas, że z pilnością
słuchać będziecie.

Pana Jezus, bez którego zawsze i
wszędzie ję, niech nam z łaski swojej
Ś. błogosławi w mowieniu i w słu-
chaniu, Amen.

Wzruszenie wielkie stało się na mo-
rze, piśe Matteus 5., i zarazem Ezech.
obraca oczu nasze, na uważanie tre-
ści okoliczności. Pierwsza, za ja-
ką się okazało? Druga, iako się
stało? Trzecia, co w ten czas Pan
Jezus czynił?

Okręca tego wzruszenia było wey-
ście Pana Jezusa i uczniów jego w
łódkę. Bo tak piśe Ewangelista: Gdy
wstąpił Pan Jezus w łódź, wstąpił z
nim uczniowie jego: a oto wzruszenie
wielkie stało się na morzu. Oci tu
iak wezwierciśle widzicie, kondycyę
i stan Kościoła Bożego na tym świe-
cie. Wstąpił Pan Jezus w łódź wstąpił
z uczniami swoimi, było morze bardzo
spokojne, nie słyszeć było ani widzieć
żadnych nawałności, któreby łódce
niebezpieczeństwem grozić miały. Ale
skoro ledno w łódź wstąpił, a na
morze się puścił, alisci zarazem po-
wstały wiatry, nawałności gwałto-
wne na łódź błę poczęły, chcąc Pana
z gromadką jego w pobród morza za-
topić. Coż się innego dzieło z Kościo-
łem Bożym? Wstąpił na świat przy-
błęd

bedł Pan Jezus, cicho było i spokojno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydziestu tysięcy bogów, którzy w Rzymie do jednego kościoła nazwanego Panteon mogli się zmieścić: Ale iako jedno Pan Jezus na świat przyszedł, Boże moze, iakie nawałności powstały przeciw temu i kościołowi jego? ze wszystkich stron prawie, wzruszyły się rozmaite prześladowania, straszenie daleko niżeli na morzu gromolejne wały. Za czasu Dnokiejana Cesarza okrutnego, we czterech Niedzieli do siedmiu tysięcy Chrześcian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Iżali i ci na tę łodkę S. nie skurkowali? częścią Bostwa, częścią też prawdziwego człowieczeństwa Panu naszemu nie przyznawali. Lecz któż może wszystkie wiatry i nawałności wyśłowić i wpisać? Niech kto chce czyta historye kościelne, tam aż nazbyt tego naidzie. Nie wspominać co się za pamięci naszej w Hiszpanii, w Niderlandzie, we Francyi działo. Pamiętacie to dla przestrogi, kto chce być prawym Chrześcianinem, bez prześladowania nigdy nie jest. Bo mu się zaraz i świat, i ciało i satan sprzeciwiają, i ustawicznie z nim walczą. A tak gdy widzicie że was prześladowia, pomniacież na to, żeście są w łodce Pana Jezusowej, w której bez tego być nie może. Bo mówi Pismo, że wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawowierny Kościół nigdy bez wojny nie jest.

Sposob tego wzruszenia morza ukazuię nam w tych słowach: Tak iż wały łodzi okrywały. A to przez sro-

gie i gwałtowne wiatry, które na ten czas powstały na morzu. A tu gdyby przyszło Filozofowi racie podawać, iż od one wiatry były, rzekłby że pośli z ciepłych a suchych par występujących z ziemi, które gdy od przeciwko bieżącego zimna wiatr pędzone bywaia, wielkie poruszenie na ziemi i na morzu czynią. Bo tak o tym właśnie dykturkie Arystoteles, i tę rację wiatrow i skurkow gwałtownych ukazuje. I jest to rzecz prawdziwa w naturze. Wszakże my Chrześcianie, nie patrzymy tylko na to co natura i przyrodo nie sprawuje; bo to są przyczyny posłednie: Ale postępujemy wyżej do przyczyny pierwszej, a ta jest Pan Bog Stworzyciel natury, przez którą moc swojej Bostki, kiedy i kiedy jedno chce, ukazuje. Bo nie od Eolusa, Boga Jan. 2. wiatrow, iaka Poetowie zmyślali, wiatry pochodzą, ale od Pana najwyższego, Boga nad Bogi, iako Jonasz świadczy, którzy gdy uciekał morzem od obliczności Pańskiej, pobudził Pan na morzu wiatr wielki, i wzruszyło się morze nawałnością wielką, tak barzo iż się zdało, iakoby się okręt rozbić miał. Czasem sprawuje też to satan, ale z mocy od Boga dopuszczonej, czego mamy przykład w księgach Jobowych, gdzie widzimy Job. 1. satan dopuszczenie od Boga, przyszedł od puszczy z wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął cztermi rogami domu, że upadł i pobit dzieci Jobowe. Przeto ten gwałtowny wiatr w dzisiejszej Ewangelii niżej ind nie poszedł iedno od Boga, ku temu kochowci, aby Pan Jezus moc swoją pokazał, i ucznie swe tym więcej utwierdził. Bo też i potym iednego czasu, rozkazawszy u-

Lib. 7. Meteor.

Jan. 2.

Job. 1.

Matt. 14.

cynioni

Diocletian.

Wzruszenie

= Rom. 8.

Zato?

człom aby się przewieźli przez wodę, dopuścił że na onym przewoźie mieli wiatr przeciwny, i potym chodząc po morzu, wśedł do ich łodzi i uśmierzył niepogodę, aby żąd poznali uczniowie chwale i Maieſtat tego.

III. **Co czynił Pan Jezus** **Spał?** **Wyd. 4.** W onen wielkij burzy, co wśdy czynił Pan Jezus? Ewangelista piſe, że spał. A temu niſt się niech nie dziwuje. Bo iż prawdziwie przyjął przyrodzenie naſe, i ſtał ſie nam podobny we wſytkim oprócz grzechu:

Przyrodzony **czemu** **spał?** **Uſtawicznie** **ſpał.** Tedy też takto prawdziwy człowiek miał do ſpania ſwoie ſłuſe i przyczyny. Pierwſza, Będąc z fatygowanym uſtawicznym ſzaniem, potrzebował odpoczynku, bez którego człowiek trwać długo nie może. Zaczyn umyſlnie w tę łódź wſtąpił, aby tam ſobie odpoczął, i po pracy się jako prawy człowiek przeſpał. Człowiek poſpolity nie wierzy temu, co to ieſt uſtawicznie ſpać, rozumieją że to równa praca. Ale my naklepiemy wiemy i doznawamy tego co to ieſt. Druga,

2. **Świade-** **stwo pra-** **wdziwego** **człowie-** **czeńſwa.** Chciał też tym ſpaniem ſwym oświadczyć prawdziwe człowieczeńſtwo ſwoie. Człowiek bowiem chce zdrowie ſwe zachować, ſnu zaſpywać muſi. Bo jako Menander mówi: Sen ieſt zdrowiem ciała. Salamon też powieda, że ſen ieſt wdzięczny człowiekowi: pracującemu.

Czemu, **gdy Pan** **spat, wia-** **try po-** **wſtał?** A iż w ten czas kiedy Pan Jezus ſpał, one wiary i nawałnoſci morſkie powſtały, chciał nam Pan Bog wyrazić obyczaj myſłi naſzych. Bo gdy naſ co przeciwnego dolega, tedy się nam zda iakoby Pan Bog ſpał. Których ludzi oſobe opisuje. Prorok

W. 44. 24. mówi: Dcuć się: Przeczyj ſpiſ Pa-nie? przebudź się: nie odrzucaj naſ

na wielki. Recz mowi na innym mien-scu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zasnie ten, który ſtrzeże Izraela. Pokazuje się wprawdzie często iakoby ſpiącym, i nie ożywa się zaraz, gdy nań weſtamy: ale ma ſwoie przyczyny. Czyny to częſcią aby wiatry naſien doſwiadczyć, częſcią aby naſ gorli-wſemi do Modlitwy uczynił, częſcią też abyśmy nie cielesnym ſzkodkom, ale temu ſamemu przypisowali wſpo-możenie naſe, mowiąc i Dawidem **Psalm. 17.** S. one ſłowa: Pan oświecent: mo-le, i zbawienie moie.

II. **Cz. 6. 6.** **Oſtalciano-** **ſci.** Pożniw dalej a obaczmy w imię Pańskie uciſnienie tych ſrogich nawałnoſci. O tym piſe tym porządkiem Ewangelista: Zwołenicy z przestachu budzą Pana: Panich gromi: Wſtańſy uſpołai morze.

I. **ucynio-** **budzą Pa-** **na.** Zwołenicy przyſtąpiwszy budzą Pana. i mówią: Panie zachowaj naſ, ginieemy. Obaczcież tu co niewola umie. Nigdy człowiek nie ieſt tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyciſanie. Żąd i Prorok mówi: Panie w uciſku ſukali ę: **Isa. 26. 16** gdyſ ie karał, wylewali modlitwy ſwe. O zaſte dobrze napisał Auguſtyn: Odzie krzyża i pokuſzenia żadnego nie-maſ, niemaſ też żadney prawdziwej: mo- litwy. Widzimy to i tu na uczniach Pańskich. Widząc że gwałt, wolać na Pana: Panie zachowaj naſ, ginieemy. Origenes piſe, iż się tak byli poleſli, że nie pomalu, ale gwałtem na Pana przypa- li. Uczniyſ się tedy z nimi S. uczniami wolać na tego miłoſciwego Pana w každy potrzebie i przygodzie naſey. Bo mowi Gregorius: Dla tego bywał ciſnieni ſprawiedliwi w ko-
ścielach

Ściele Bosym, aby uciśnieni będąc
wotoli, wolać aby byli wysłucha-
ni, a będąc wysłuchani wolebili Boga,
z miłości i do dobroci i dobroci jego.

II.
Pan ich
gromi.

Patrzcie co i tu Pan czyni: Gro-
mi w prawdzie ucienie swe. Bo też
na to zarobili małomiernością swoją,
i mówi im: Czemuście botażliwi,
małomierni? Jakoby chciał rzec:
gdzie wiara i ufność wasza? także
mało wierzyście o wszechmocności mo-
jej? Czyli rozumiecie, żebym wam
miał dopuścić zginąć? Było iście
w nich co ganić, że się tak botażliwemi
stali. Mogli byli mówić sami w so-
bie: By też nie tylko morze i wiatry,
ale i wszystkie bramy piekielne prze-
ciwno nam powstały, nie lekamy się
nie, ponieważ Pana przy sobie obecne-
go mamy. Bo jeśli Bog za nami,
ktoż przeciwno nam będzie? Chrze-
ścianie w Antiochii nie byli tak bo-
tażliwi. Bo gdy lednego czasu srogie
drzenie ziemi przypało, w którym
do czterech tysięcy osmiset i siedmiu
dziesiąt człowiek zginęło, a ludzie
uciekając z miasta wotali Kirye Ele-
fon, Panie zmiłuj się, tedy niektórzy
pozostawszy, na drzwiach domów swo-
ich napisali: Chrystus z nami, stojcie.
I tak ich Pan Bog zachował z łaski
swój. Ezytamy także o Juliusie
Cesarzu, gdy lednego czasu przez
morze iachal, a w wielkich nawalno-
ściach i sternik o sobie począł wątpić,
rzekł mu Julius: Uszy szczęściu, Ju-
liusza wieziesz. I tak mu serca dodał,
że szczęśliwie do brzegu przypłynął.
I tak daleko więcej godziło się uczni-
om Pańskim, serca sobie dodawać, po-
niemaj nie człowieka tylko, ale Bo-
ga prawdziwego przy sobie mieli.

Num. 8.
Hist Eccl.
Ano. 528

Julius
Cesar.

Mogli był na ten czas także z nich mo-
wić one słowa Protokie: Nie będąc
się bal złego, abowiemś ty ze mną.
Ale musimy im za to nie mieć. Bo
leśce nie mieli zupełnej wiadomości
o Boskiej mocy jego. I przetoż mniej
mali, że nie wiedział co się z nimi dzia-
ło. A tak raczy sami na się patrząc,
ktory często w ciężkich przegodach
wszystkę nadzieję i ufność tracimy.

Coż dalek Pan Jezus czyni? wsta-
wsh zgromił wiatry i morze, i stało się
uciśnienie wielkie. Nie dziwicie się
temu, że to ten sprawił, który i morze
i wiatry stworzył. Ezytamy bowiem
u Hieronima s. gdy lednego czasu
Epidaury w wielkim niebezpieczeń-
stwie byli, rozumiejąc że ich morze
miało zabrać i zatopić, zwołując ich
ten czas tak było wezbrało, że gdzie
przedtym suchymi nogami chodzono,
tam w okęcie leżąc musieli; postali
po Hylariona staruska pobożnego,
mieszkańcego na puszcy, prosząc go,
aby się za nimi do Pana Boga przy-
czynił, i morze ono modlitwą swoją
uspokoił. Pośled mąż Boży n do
brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże
w piasku, podniósł ręce swoje w górę,
prosząc Pana Boga o ratunek święty.
Ali ledną razą wstał przed nim stanęły
takie góry, ustąpiły na zad u uciśnięto
się morze. I tak daleko więcej mogli
to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzo-
ne morze uciśnić. A tak widzimy tu,
kto jest najlepszym obrońcą w nawal-
nościach morskich. Poganie mieli
romskie bogi do których się w tako-
wych przegodach uciekali. Jeśli po-
wstały także wiatry, mieli Eola, kto-
regu bogiem wiatrow zwali. Jeśli
się wzruszyło morze, mieli Neptuna.

II.
Pan usz
łata morze.

2.
Ano 365
Hieron.
in vita
Hilar.

Alle precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Nie maś Mistrza lepszego nad Pana Jezusa Chrystusa, który skoro wszechmocnym słowem swoimi wiały i morze zgromi, stało się zarazem uciśnienie wielkie. A nie tylko na morza, ale też i w kościele swoim, wszelkie przeciwne burze i wiały uspo-
 Matt. 16. koić może. Przeto też powiedział że bramy piekielne naprzeciwko temu nie przemogą.

III. **Część.** Alle już, naostatki obaczmy skutek, który po tym uspokojeniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak pisał Ewangelista: Udział dźmowali się mówią: Coż to jest, temu i wiatry i morze są posłuszne. Było się zatem czemu dźmować. Bo coż jest niepokojniejszego jako morze? Coż się innemu postanowić może jako wiatry, a zwłaszcza na morzu? A wjdyskoro też ono Pan Jezus rzekł jako Marek 8. pisał: Umiłm i uśmierz się! uciśnij się zarazem wiatry i stało się barzo cicho.
 Mark. 4. A tak widzieliśmy tu naprzód że Pan Jezus jest wszechmogącym Bogiem, także i Panem morza, którego ono słuchać musi. Otakoż tu nie wołać?
 Mark. 1. Pan Jezus Bog wszechmo-
 cny.

W. 19, 9. Panie Boże zastępów, ktoż jest iakoś ty Pan mój? ty panujesz nad nadtością morzycy: gdy się podnosi nadmienność tego, ty je stracasz. Zaden Krol i Monarcha ziemski tego uczynić nie może. Kierkses Krol mój, gdy kilka okrętów na morzu stracił, kazał je rozgami śleć, chcąc się nad nimi płody swojej zemścić. Lecz mało się tym uraczył. Bo mój nad morzem nie miał. Pan Jezus sam

W. 19. ma ten przywilej, po Bogu, iako Pa-
 wid. mówi: Postawię rękę tego nad morzem i nad rzekami prawicę tego.

II. Powtórę, widzieliśmy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe jest słowo wszechmogące. Bo iako iedno pogro-
 ził wiatrom i morzu, zarazem uciśny. Tenże wszechmocności i dziś zajmywa w kościele swoim. Przy rozgrzeżeniu skoro sługa Boży imieniem tego mo-
 wi: Bymaigc odpuśczone grzechy: zarazem odpuścza Bog grzechy i uci-
 ssa się sumnienie tego. Toż czyni przy chrzcie S. toż przy sakramencie wieczerni swojej S. Słowu tego wszytkie rzeczy są podobne. Przekleci, którzy mu niepodobność zadawają.

III. Potrzebie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłuszeństwie przechodzą. O tak często na nas Pan Jezus woła, o tak często mówi: milcz, nie mów o bliżnym swoim, nie nos go po kolendzie, zanlehay go ścypać na uczywey sławie tego. Za-
 czym u Proroka Izajasa mówi mo-
 rze: Zawstydź się Sydonie; iakoby mówią: A więc to nie słomota i żelazność twola Sydon, tam i si postusne stworzyciela swego, i gra-
 nic które mi zamierzyl, nie przekaku-
 ie, a ty mu rebelliujesz, i sprzeciwiasz się we dnie i w noc. Wstydź się miasto Sydon, Tymiz właśnie sł-
 wy i dziś morze do każdego z nas mo-
 wi, zawstydź się człowiecze. Za-
 gdy mi rozkaza milczec, milczę cho-
 am leś nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyciela swe-
 go słuchać nie chcesz. O zaiste leś się za co wstydzić. A tak nie daj nikt na się wołać, słuchajmy głosu Pana Boga naszego.

IV. A ty o wszechmogący Panie Jezu, wszechmocnym słowem twolm prze-
 raż serca nasze, uspokoy wszelkie prze-
 ciwne

Kierkses
 morze roz-
 gami śle-
 cie.

Stowo ie-
 go wszytko
 może.

III. Kreatury
 nierozu-
 mne ludzkie
 rozumne
 przechodzą.

Iza. 23.

Zamknij
 nie.

śwone wiatry, które na łodę kościoła. wie przepłyną do spokojnego portu
twojego S. błagaj, a daj nam szczęście. żywota wiecznego, Amen.

Niedziele Piątej po Trzech Krolach,

Evangelia v Mattieusza S. w 13. Rozd. v 24-30.

Drugie podobieństwo przelożył im, mówiąc: podobne jest kró-
lestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre na-
sienie na roli swojej. A gdy ludzie zasnęli, przyśedł nieprzyja-
ciel tego, i nasiał kłosa między psenicą, i odszedł. A gdy wrosta
trawa, i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kłosał. Tedy przy-
stąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izalio dobrego
nasienia nie nasiał na roli twojej? zładź tedy ma kłosał? A on
im rzekł: nieprzyjaciół człowieka to uczynił. I rzekli słudzy do
niego: a chciesz, iż poydźemy, a zbierzemy go? A on rzekł:
nie; byści snadź zbierając kłosał, nie wyrzucenili zaraz z nim i
psenicę. Dopuśćcie obojgu spolem rość aż do żniwa: a czasu żni-
wa rzekę żniwcom: zbierzcie pierwey kłosał, a zwiążcie go w сно-
pki ku spaleniu: ale psenicę zgromadźcie do granicy mojej.

Nie zawżę Pan Jezus w kaza-
niach swoich słow jasnych kazy-
wał, Chrześciane miłi, ale czę-
sto przez przypowieści i podobieństwa
mówił. Albowiem potrzeba tego by-
ło, żeby się wypełniło pismo ono Pro-
f. 78, 2. rocznie: Stworzę w podobieństwie
usta moje, a będę opowiadał przypo-
wiesi starodawne. Przeto i tu w
tej Ewangelii S. dzisiejszej, w podo-
bieństwie wziętym od człowieka sieią-
cego dobre nasienie na roli swojej, trzy
Artykuły wiary naszej Chrześciań-
skiej objaśnia. Pierwszy o kościele
Bożym, pokazując że iako między
psenicą kłosał: tak też w kościele Bo-
żym, między dobrimi i złymi zawłocą.
Lib. 5. de Bapt. Co też uważając Augustyn S. mówi:
w kościele Chrystusowym i złi i do-
bry są. A tego niest ino nie jest przy-
czyną, ledno kłosał. Drugi, o są-
dnym dniu, pokazując, co tam za spra-
wa będzie, zwłoczą iako we żniwa.

W ten czas bowiem Pan Jezus, przez
sługi swoje Anioły, kłosał między pše-
nicą wyrwać będzie, psenicę do gu-
mna swego zgromadząc, a kłosał
zbierając ku spaleniu. Trzeci, o ży-
wocie wiecznym, pokazując, że w ży-
wych którzy w kościele tego między zemi-
jąc, psenicą wyborną byli, żywot
wieczny odziedziczą, a inni zwłoczą
złi i niemilerni do ognia wiecznego
wyrzuceni będą. Piękne to jaiście i u-
cieśne nauki, które abyśmy tym lepiej
zrozumieli, rodzileż tę Ewangeliją na
trzy części.

Pierwsza będzie o nasieniu Bo-
żym.

Druga, o kłolu kłosał.

Trzecia, o żniwie obogga.

Nie testnicie proste. gdy w wst-
lich trzech częściach porządnie mówić
będę, wśak was nad czas nie zatrzy-
mam.

Pan Jezus rozsiewca naprzędnie-
p 2 59,

by, niechay z tafft swey rolą ferc wa-
sych uprami, aby się w nich zostac
mogło nasienie słowa tego nasświetle-
go, Amen.

I. Cześć. Trzy okoliczności ukazuje nam do-
Obserwa-
tio. tóża: rozświecenie, nasienie, i rola.

I. Rozświecenie ukazuje Pan Jezus te-
mi słowy: Podobne jest Królestwo
niebieckie cytowniowi, rozświecające-
mu dobre nasienie na roli swojej. Coż
to za cytownie? nikt inny jedno sam
Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie
prośili, aby im odpowiedział to podo-
bieństwo, rzekł im: Ten który rozświe-
ca dobre nasienie, jest Syn cytowni-
cy.

Jan. 16. Cytownieciem zowie się wzglę-
dem wcielania swego, w którym ciała
cytowniecy prawdziwie na się przypat,
i wyszedł od Ojca swego, przyszedł
na świat, dla nas niedziwnych ludzi, i dla
naszego zbawienia, a jako w Symbo-
lum Nicenjskim śpiewamy: Słone-
czko cytownieciem.

**Ciemu roz-
świeca na-
zwan.** Rozświeca się też na-
zwał, że się z nami obchodzi, nie ina-
czej jedno jako pilny oracz z rolą swo-
ją. On sam na rolę światła tego wy-
jeżdża, i onę sprawuje wywołując do
pokuty każdego cytowniecy, onemi
wdzięcznemi a ucieśnieniami słowy: po-
kucie, zbawienie się przybliżyło
Królestwo niebieckie. On berz i zisłko,
ostrą bronią krzyża i rozmaitego utra-
pienia, z ferc naszych wybiera. On
krwią swą przenadrobiją rolą ferc na-
sych ku rodzeniu owocom dobrych spo-
sobia, a gdy potrzeba, wdzięczny deszcz
i przyletną rosę tafft Ducha S. ku
odwilożeniu spuszcza. Dlatego się tedy
fluśnie rozświeca nazwać raczy.

II. Nasienie. Nasieniem są Synowie Króle-
stwa, to jest, wszyscy wiernt a praw-

dziwi Chrześciane. El bowiem nie
rodzą się z rodzicom Chrześciany.
Bo co się z ciała rodzi, ciało jest, ale le Jan. 3.
Pan Jezus Chrześciany czyni i syn-
mi Królestwa. Przeto też właśnie są
nasieniem tego. Piše o tym Jan S.
w te słowa: Ktorzy go kolwiek przy-
jęli, dał im tę moc aby się stali synami
Bożemi, to jest tymi którzy wierzą w
imie tego; ktorzy nie ze krwi ani z
woli ciała, ani z woli męża, ale z Bo-
ga narodzeni są. A jako i przez coby
się to narodzenie działo, świadczy
błogosławiony Apostoł Piotr S. mo. 1. Plot. 1,
wając: Odrodzeni będąc, nie z nasie-
nia skazitelnego, ale z nieskazitelnego,
przez słowo Boże żywe i trwałe na
wieki.

III. Rola, jest świat, i wszytek okrąg
ziemie. Bo niemasz tego kraju, gdzie-
by Pan Bog synów Królestwa i ży-
wota wiecznego, przez słowo swoje
S. śląc nie miał. Z dla tegoż Aposto-
łom swoim po wszytkim świecie iść
i Ewangeliją opowiadać rozkazal. A
Dawid mówi: Głos ich wyszedł na
wszytkę ziemię, a słowa ich aż do kon-
czyn świata. Zkład Kościoł Chrze-
ścianski nazwany jest powszechnym
Kościołem, ponieważ, jako Ireneusz
mowi, po wszytkim świecie rozśiani
i rozproszony jest. Lib. 3. 11

Znamyż tedy werność Pana na-
szego, który jako pilny Rolnik żadne-
go czasu, miejsca, okazji nie opuszcza,
nie opuszcza i narodu, gdzieby nie mi-
ał rozświecać synów Królestwa, ale
jako Piotr S. mowi, w każdym na-
rodzie, obiera sobie ludzie wyjęte i przy-
iemne. Z ku temuż Koncowi postano-
wił w Kościele swoim, niektóre Apo-
stoly, drugie Proroki, drugie zaśię
Ewangelie.

Ewangelistę, niektóre też Pasterze i nauczyciele, aby było zjednoczenie świętych i budowanie ciała i królestwa tego.

Alle doszł na ten czas o pierwszym czasie.

II. **Czł. 1.** **W** drugich, mamy naukę o królu bakańskim, o którym będziemy mówić tym porządkiem. Naprzód powiem królowi waszym co się przez ten królowiznacyp? potem, za jaką okazję między dobre nasienie przychodzi? A naostatek kto go siele.

I. **Co znaczą te kol.** Królem niebezpiecznym są synowie tego świata, to jest, wszyscy bezbożni a niewierni ludzie. Bo tak owdzie przez dobre nasienie rozumieją się synowie królestwa, także i tu przez król który jest z tym nasieniem, rozumieją się synowie bakańscy. Ci

Nasienie dwójakie. rodzą się z dwójakiego nasienia. Jedno jest nasienie przewrotnego nauki, a z tego rodzą się Żydzi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wszyscy niewierzący w Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie jest nasienie przewrotnego żywota, z którego się rodzą, cudzołożnicy, złodzieje, lichwiarze, pijanicy, obżeracy i im podobni. Zastanawiając się Pan Jezus do królu przypomniał. Król te ma do siebie nie przypomniał.

przypomniał królu.

I. **W**ierzę, że się berzy i zatlumia psenice, odepnując jej wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Ziali się także nie berzą? Ziali synów królestwa nogami swymi nie deptają? Ziali im żywotności nie odepnują, że wstępując przed nimi żadną miarą nie mogą? Ziali nie na nich narzekają Bog mówiący przez Proroka? Nienawidzą, prawili,

dobrego, a młulią je: odzierali lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu mojego, a skórę ich z nich odzierali, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kostka.

Drugi, król choć go młocią, dawa niewypieczne nasienie: które się niczemu nie godzi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyż i utrapienie dopuszcza, przecię oni w swą, żadne im karanie, żadne napomnienie nie pomaga, co dalej to bywała gorę. 2.

Trzeci, królu nie rad gospodarz widzi na roli swojej: Bo mu więcej szkodzi, niż pożytku czyni. Także oni w oczach Pańskich są mierzieni, i na żadne ich sprawy Pan patrzeć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary. 3.

Doswiadczy się tedy każdy leżący tak niebezpiecznym królem nie jest, a staraj się abyś był nasieniem dobrym.

II. **W**ierzę, że się berzy i zatlumia psenice, odepnując jej wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Ziali się także nie berzą? Ziali synów królestwa nogami swymi nie deptają? Ziali im żywotności nie odepnują, że wstępując przed nimi żadną miarą nie mogą? Ziali nie na nich narzekają Bog mówiący przez Proroka? Nienawidzą, prawili, dobrego, a młulią je: odzierali lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu mojego, a skórę ich z nich odzierali, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kostka. 2.

III. **W**ierzę, że się berzy i zatlumia psenice, odepnując jej wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Ziali się także nie berzą? Ziali synów królestwa nogami swymi nie deptają? Ziali im żywotności nie odepnują, że wstępując przed nimi żadną miarą nie mogą? Ziali nie na nich narzekają Bog mówiący przez Proroka? Nienawidzą, prawili, dobrego, a młulią je: odzierali lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu mojego, a skórę ich z nich odzierali, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kostka. 3.

IV. **W**ierzę, że się berzy i zatlumia psenice, odepnując jej wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Ziali się także nie berzą? Ziali synów królestwa nogami swymi nie deptają? Ziali im żywotności nie odepnują, że wstępując przed nimi żadną miarą nie mogą? Ziali nie na nich narzekają Bog mówiący przez Proroka? Nienawidzą, prawili, dobrego, a młulią je: odzierali lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu mojego, a skórę ich z nich odzierali, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kostka. 4.

Boć ja to wiem, że po odenściu moim
winda między was wlecy okrutni, kto-
ry trzodzie folgować nie będą. A z
was samych powstaną mężowie, mo-
wiący rzeczy przewrotne. Drugie
bezpieczeństwo bývá przelozonych w
Rzeczy pospolitey. Bo kiedy tci spią,
złości i występki ludzkie nie lania,
ale owsem przez spary na nie patrzy,
to się kłóć niebezpieczliwy berzy, leden
się od drugiego pluje. Bo gdzie nie
maś łajni, tam też niemaś boiaźni,
posłuszeństwo, rzadzi, pobożność, te-
dno złość a swowolęństwo. Przeto
nie bez przyczyny Pismo S. na wielu
mleńscach, i słow i przykłady na
przelozone świeckie wola, aby z urzędu
swego, prawdziwą chwałę Bożą fo-
rytowali, balwochwalestwo tłumili, w
pobożności prawdziwej i posłuszeń-
stwie świętym poddane zachowywali,
i sami im do tego powodem byli.

Trzecie spanie bývá przelozonych
w stanie domowym, tak to gospo-
darzy, rodzicom, opiekunom. Bo
kiedy i ci spią, a nie baczą się w po-
winności swojej, czegoż się po ich
działkach, czeladce spodziewać potrze-
ba, tedno że z nich kłóć niebezpieczliwy
urości. Przeto nie bez przyczyny sam
Pan Bog o Abrahamie usty swoimi
powiedział, na które słowa iżakoby
abyście wszyscy pamiętali: Znam go,
przetoż przypada synom swoim i do-
mowi swemu po sobie, aby strzegli dro-
gi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość
i sąd. Boże daj to abyście się wszy-
scy w tym czuli, żeby nie było kłólu
na rol Bożę, ale bywa pšenica sy-
now krolestwa wybranych i wezwa-
nych do żywota wiecznego.

NI.
Kto go
nie le.

Pominąwszy już to wszystko, oba-

czmy też kto ten kłóć ście? Pan Je-
zus tak powie: Ze nieprzyjaciel
przyszedł, nasłat kłólu między pše-
nicę i odsekt. Co to za nieprzyjaciel?
Kłóć nie ino, ten się nie leni, nie
ciężko mu biegać i krążyć we dnie i w
nocy. W kłóciach Jobowych pta-
go Bog: Kłóć idzie? odpowie kłóć Job. 1, 7.
mówiąc: Okrzakamienie, i prze-
chadzam się po niej. Wieg. ma-
stuki i fortele swole rozmaite, ktoremi
ludzie kłóć i barzo strużne a chytne
samolowki na nie zastawia, a tak
Ambroży S o nim mowi: Ma nie-
zliczone sposoby, ktoremi, kiedy chce,
ludziom kłodzić może.

A iż tak jest, coż tedy rozumieć? Przestoga
tak emi nam bydy potrzebna. Zaiście
nie bez przyczyny tak często Pismo S.
żebyśmy byli, wola. Parzyć, mo-
wi Pan Jezus, czujcie, a modlcie się.

Nam też S. Czujcie, prawdy,
stoycie w wierze, meżnie sobie pocz-
nacie, zmacniancie się. Piotr S.
także. Trzyczynami bądźcie, a czujcie.
Ostrożności bowiem wielkiej potrze-
ba, chcemy tego nieprzyjaciela zawa-
czyć, żeby albo z nas kłólu nie czyni,
albo go też za przyczyną naszą, między
pšenice nie mlekał.

Co z strony drugiey części.
Poprzywmy też już na żywota obop-
ga, tak pšenice tak i kłólu. D
tym dwoiatie iurycpa następują. Ze dwoiatie.
dne slug, drugie gosp. darza samego.

Studz pta a: się o dwie rzeczy. I.
Jedna, kłóby się wziął kłóć? dru-
ga, iezli się go między pšenicą wyry-
wać godzi?

O pierwszej mowi Pan Jezus: I.
Przystąpiwszy studz gospodarscy rze-
kli: Panie, kłaliś dobrego nasienia kol.

nie

nie nabił na roli twojej? Zgadze tedy ma łakol? Piękna to rzecz, kiedy słuchasz, dobr. Pańskich doglądała, a zwłaszcza na wsiach urzędnicy, gdy często obchodzą pola Pańskie, patrząc jako zboże stoi. Na takiegogo sługę może Pan bezpiecznie się spuścić. Nie będzie miał szkody. Ale trudno o takiegogo sługę, kiedy Pan czego nie doprzy, trudno się na sługę spuścić ma. Każdemu temi czasami ręce i oczy tu sobie obrocone. Boże daj to aby widać w kościele Bożym tacy byli, choć pilnie upatrowali, co się na roli Bożej dzieje? Jakże się owce żywota i nauki w ludzkiej nędzy? Bog widzi że tego potrzeba. Ale coż potym kiedy świat rozpustny, doglądania żadnego mieć nie chce, każdemu swawola smakule, zjad z urzędem swym. Pastarze w lekkie umiowanie przychodzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będzie wiedział jako się mamścić nie-
względności ludzkiej.

2. Słuchajcie zatem drugiey rzeczy, o którą słuchasz pytała, mówią tak: Panie, chęć, i podzieleny, a zbieramy go? Tu tak we zmięczeniu obaczycie możecie, i takim to ubożeniem sługom Bożym przychodzi, patrząc na złe a bezbożne ludzkie w kościele Bożym. Słuchasz świeccy nie radzi łakolu między pszenicą Pańską widzą: A coż rozumiecie o sługach Bożych? O tak narzeka Prorok Micheas mówiąc: Błada mnie, że tak ostanę po sprzątnięciu owoców letnich; jako pozostałe grona po zbieraniu win: niemaż grona tu zjedzeniu, pierwoćin i owocu pragnie dusza moja. Pobożny i ziemię zginał, a świętego niemaż między ludźmi; wszyscy zgoda o wypla-

niu krwie myśla. Każdy łowi ścieg brata swego. Dawek też S. w liście do Galatów mówi: Wodajcie odcięci byli. Ktoż mam niepokój czyni. Coż rzekę o dzisiejszych czasach? Znamy nie mamy słusnych przyczyn, wolać także i narzekać na nieszczęśliwy łakol w kościele Bożym, widząc tak wielkie zgorzelenia słych, a Ewangelii S. nieposłusznym ludzi?

11. Lecy poruczywszy le sądomi Bożemu, spryskuchamy się odpowiedzi gospodarzkiej, która jest dwoma: Jedna na pierwie. Druga, na drugie pytanie sług tego.

Na pierwie odpowiada temi słowami: Nieprzyjaciół cyfowiek to uczyni. O toż słyszcie, kto łakolu między pszenicą nasią, zwłaszcza nieprzyjaciół cyfowiek, albo zgoda nieprzyjaciół. Ten niest inny nie jest ledno satan, którego nieprzyjacielem zowie Pan Jezus przeto, że jest głównym nieprzyjacielem Bogu, słowu jego, uczynkom, służbie i stworzeniu tego, i nie przy nie dobrego narodości ludzkiej, starając się gdzie może, iakoby kościół Boży z gruntu wykorzenił, a królestwo swoje po wszystkich świecie rozszerzył. A że mu się raz powiodło w raju, tedy szczęścia swego ustawicznie probuje, przemieniając się w Anioła światłości. Ma też i sługi swoje, pilne i czujne, którzy, iako Cypryan S. pisał, De Simp. udawali noc za dzień, zginienie za zbawienie, rozpacz za nadzieję, niedowiarstwo za wiarę, Antychrysta za Chrystusa, a wszystko czynią na zgubę ludzką, zginienie ich i potępienie wieczne. To pierwie odpowiada.

Na drugie pytanie odpowiada tymi słowami: Niechcąc koniecznie, aby mieli łakol

Gal. 5. 18.

11. Odpowiedz gospodarzkiej: sta dwoma: 11.

11. Na pierwie pytanie

2 Kor. 11.

De Simp. Przelat.

11. Na drugie pytanie.

Wzrostka ta, inoblika tym.

2. Jeśli łakol wzbierać mała?

Mich. 1. 2

Łąkol wyrywać między psenicą. Bo
Złotko. mowi, nie. I dawa na to trolakie
pryciono.

Wpatruie
wielkie nle
Biepieczeń
stwo.

Naprziod upatruie wielkŃ, nlebez-
pieczeństwo i mowi: Byscie snadź
zbierając kłóś, nle wŃforzeni si ja-
wili.

Prism. 14. Pustka: Nie wie bowiem żaden czyś
wieś. Ktorzy są także Boga namroceni

1500. 12.

Mat. 9.

Matt. 26.

Date: 9/25

Nazian.

Posidon

in vita

Aug.

świeżemi; uchowań Boże było ich za-
raz z świata zgładzić. Jakoby tu pie-
tną pszenicę było miasto Łąkolu wy-
rywano? Alak nie chce tego Pan Bog,
ani to jest wola jego.

2. *Napomni-
na do cier-
pliwości.* Bo wtore napomina do cierpli-
wości gospodarz i mówi: Dopusz-
cie obowgu społem rósć, aż do zrna.
Zrozumiećcie prośbę te słowa dobrze.
Bo ich niektorzy na tą stronę nacią-
gają. Nie odepnuł Pan temi sło-
wami, zwierzchności świeckiej miecza,
nie odepnuł kaznobjelom, rodzicom,
gospodarzom, przyszłownego łarania.
O zwierzchności świeckiej mówi A-
postol. Je ale ien bóg natcha. Bo

Rym. 13. nie darmo miecz noś, gdyi jest fluga
Bożym, mścicielem tu gniemu, prze-
ciwko temu ktoroby ile czołw O pa-

rodzicach, gospodarzach, oplekunach:
Jaki Bóg na nich ogolił nie ma!
Dopominie się gość z pośrodku was:
Leż jakajnie tu Pan Jezus poro-
weczy gorliwości, która ludzkie umie-
dłeni będzie, bez rozsądku i bezażni-
Bojny, gwałtownym i tyranistycznym ob-
czajem, zwylił te i owe w kościele
Bożym miłość i mordować. A zo-
wie to Pismo S. Gorliwością nie-
medług umiętności. Potrzeba w-
tem nieże pamiętać na onę Doktora
kościelnego Bernharda sentencję:
Gorliwość twoją niechaj zapala mi-
łość, niechaj naucza prawdę, niechaj
rządzi umiętności, i niechaj utwierdza
stałość. Szczęśliważ to gorliwość,
która te cztery cnoty, miłość, prawdę,
umiętność, stałość za towarzyszy-
ma: Krywidy tam i beprawia nie
będzie: nie będzie obrazy sumienia,
ani też rozgniewania Boga. A czy-
goż więcej potrzeba? przeto źle czy-
nia ci, którzy ogniem, mieczem, be-
zrozsądku wojnią.

Potrzebie ludzkościwa się gospo-
 darz na światło, mówiąc: Ciasu jni-
 wa rześć jeń-om, zbierając pierwej
 łakot, a zwiżicie go w snopki ku spa-
 leniu, ale pszenicę zgromadzicie do
 gurnia monego. Ach toćby miało
 syny tego świata ustraszyć, że będą do
 wiecznego ognia wrzuceni, leżliby się
 nie upamiętali. W ten czas bowiem
 iako Augustyn S. mówi, do zawinio-
 nych ma być odłączeni. Jako ro-
 bili i to zstąpi, tak im płacić będą.
 Ecz z drugiej strony synowie krole-
 stwa do gurnia niebieskiego zgroma-
 dzeni będą, zwiżeni i zebrani w wiąż-
 zankę żywota, iako pismo mówi, ku

59809. 13.

EXHIB. NO.

III.
Obmoty:
wa sie na
żniwo.

L. 5 de
Baptis.
cont.
Donat.
cap. 28.

10 AM, 20

zajmowaniu rozkoszy wiekuiſten, i po-
ciech nieprzebranych.

Zamknij
nie.

Co my wiemy, namilsi w Panu,
ſtarajmy ſię, ile z nas bydy może, aby
ſerca naſze były rolą dobrą, niech tam
nieſciegſliwy kłóſt, naſienie ſatańskie,
nie roſcie: tedy pewnie a pewnie do
gumna niebieſkiego zebrani będziemy.

A ty, o namierniejszy roſiewco,
Panie Jeżu Chryſte, nie odwracaj

oblicza ſwoiego od roli ſwoiej S. po-
hamuj ſatana duſznego nieprzyjacie-
la, niechaj przekleſtego kłóſu na niey
nie roſiewa, nawróć wſytkie heretyki,
aby ſynowi królestwa nie zwodzili. A
nam wſytkim daj czynność i cierpli-
wość S. abyśmy przy ſłowie twoim
mocnie ſtali, i ſtatecznie ie wyznawali,
a po tym żywocie nędznym wiecznie z
tobą królowali, Amen.

Nietęle Szosten po Trzech Krolach,

Evangelia u Matteusza S. w 13. Rozd. 13:35.

Podobne ieſt królestwo niebieſkie ziarnu gorczycznemu, ktore
wziawſzy człowiek, wſiał na roli ſwojej. Ktore namniej-
ſze ieſt ze wſytkich naſion; ale kiedy uroſcie, nawetſze ieſt ze
wſytkich iarzyń: i ſława ſię drzewem, tak iż pracy niebieſcy
przylatuiac, gniazda ſobie czynią na gałęziach iego. Inſze po-
dobieństwo powiedział im: podobne ieſt królestwo niebieſkie
kwaſowi, ktory wziawſzy niewiaſta, zakryła we trzy miary maki,
ażby wſytki ſkwaſniła. To wſytko mówił Jeżus w podobień-
ſtwach do ludu: a bez podobieństwa nie mówił do nich. Aby ſię
wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: otworze
w podobieństwach usta moje, wypowiem ſkryte rzeczy od założenia
ſwiata.

Ci ktorzy cuda przyrodzone, i dzi-
wy ſwiata opisałi, przypomina-
ją foremne dowcipy niektorych
ludzi, ktorzy na maluczkim mieſcu
wielkie rzeczy wyrażali, Pierwſzy był
Myrmecydes nieiaſi, ktory karę we
cztery konie, i wojnicę na nich ſiedzą-
cego tak dowcipnie i ſtucznie uformo-
wał, że mucha uſiadłſzy ſkrzydłami ią
ſwemi okryła. Drugi był temu ieżli
nie równy, tedy podobny, ktory na
wiſniowej peſcie, okręt ze wſytkim
naczyniem tak ſubtelnie wyrzezał, że
pſzczoła na drągu jęglowego drzewa
uſiadłſzy, ſkrzydłami go ſwemi także
okryła. Trzeci był Strabo piſarz,

ktory Zładem Poety Homera, wiele
woyn, i utarczeń w ſobie zamyſłającą,
ſpisał tak ſubtelnie, że ią w orzechu
leśnym zawarł. Czego, o Boże
wſzechmogący nie może dowcip ludz-
ki? O Ezechyelu Proroku czytamy,
że z rozkazywania Bożego wſiąwſzy ce-
gie, wyrł na niey miasto Jeruſolim-
skie, i obleżenie iego, wały, obozy, ta-
rany, o zaſcie i ten Prorok S. na ma-
ley cegle wielkie rzeczy wyraził. Pecz
i tego i owych wſytkich daleka prze-
wzięſa Pan Jeżus, ktory w podobień-
ſtwie o ziarnie gorczycznym i o troſe
kwaſu, wielkie a nieogarnione taie-
mnice królestwa niebieſkiego nam wy-
rąca,

nat. Hiſt.
cap. 21.

Ezech. 4.

Textor
in theſ.
tom. 2.

Plin. lib. 7

ła, i wszystkie kościoła swego Monarchę w całym świecie ukazuje. Mówimy o tym w imię Pańskie, rozdzieliliśmy te Ewangelia na trzy części.

W pierwszej proponuje Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczynnym.

W drugim podobieństwo o kwasie.

W trzecim ukazuje Ewangelista przyczynę, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mówił.

Z pilnością prośę słuchajcie, wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy usłyszyście.

Pan Jezus, niech nas oświeci jasnością swoją z nieba, abyśmy to wszystko pojąć i zrozumieć mogli, Amen.

I.
Ez. 44.
Co się
przez krole-
stwo nie-
bieskie ro-
zumie.

Podobne jest, mówi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczynnemu. Przez krolestwo niebieskie na tym miejscu kościelni Doktorowie różne rzeczy rozumieją. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościół S. Chrześcijański. Trzeci, słowo Boże, albo opowiadanie Ewangelii S. Każde rozumienie między tymi trzema, może mieć rację i dowody swoje słusne. Lecz że o wszystkich trzech sentencyach, mówiąc, więcejby się musiało czasu strawić, niżeli zwyczaj nasz niesie, przy ostatnim tylko zostaniemy, i pokazuje krótko łaskom waszym, dla czego Pan Jezus słowo swoje S. do ziarna gorczynnego przyporównać raczy? przyczynę tę są.

Ciemu?
Przyczynę

I.
Względem
rodzaju.

Czyni to Pan Jezus naprzód względem rodzaju, potym względem własności ziarna gorczynnego.

Względem rodzaju i tych przyczyn. Pierwsza, małe w prawdzie jest i

liczne ziarno gorczynne, ale presto i wysoko roście, roście miękkie, mówi Pan Jezus, niż może być ziarno ogrodne. Słowo Boże, Ewangelia krolestwa, mało co znaczna jest u świata, ieżeby daleko mniej w rozumie ludzkim, a wszakże urosta wysoko, rozszerza się po wszystkich światach, i przeraża uszy wszystkich ludzi. Ciesząc i radując się z tego Paweł S. w liście do Rzymian mówi: Czyli nie słyście? Rym. 10. Z owym na wszystkie ziemie wyszedł głos ich, i na konczyń świata słowa ich. A iż tak jest, starajcie się każdy, aby to S. ziarno w sercu swoim urosło wielkie. Wielkie mówię, w miarę, wielkie w bojaźni Bożej, wielkie we wszystkie cnoty Chrześcijańskie, które są owoce własne wiary i słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczególny cztowiek przed Bogiem i przed ludźmi, który się o to stara.

Druga, ziarno gorczynne nie w polu ale w ogrodzie pospolicie sięga: i tam roście, tam się właśnie kocha, tam buyność swoją ukazuje. Bog wszechmogący także nie indziej się, z słowem swoim S. obraca, iedno do ogrodu kościoła swego S. Tam to święte a. zbawienne ziarno, na rolę sere ludzkich rozsiewa, cheąc aby rostało i owoc stokrotny przynosiło. A iemu aby żąd sława i chwala rosta na wieki wieczne. Patrzcie tedy cztowice wierny, aby serce twoje było rolę: ilekroć sługe Bożego na katedrze widzisz, a on księgi otwiera, abyć czytał słowa Boże; westchnijże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoje, i uczynił ia rolę dobrą. Wiedz to, żeś jest w ogrodzie Bożym, w ogrodzie w którym Pan Jezus przez

przez usta slug swoich rozsiewa nasie:
nie słowa swego s. w serca ludzkie aby
dosięgły aż do nieba.

3. Trzecia, ziarno gorczyczne, po-
wieda Pan Jezus, gdy uroście stawa
się drzewem, tak i ptacy niebiescy
przylatując gniazdo sobie czynią na
gałęziach jego. O iak daleko więcej
do słowa Bożego ludzie się zbiera-
ją, szukając pokoju i bezpieczeń-
stwa. Tam im namilesz mieszkać tam
nabezpieczniesz odpoczywać. Szatan
bowiem ptak piekielny tam przystępu
nie ma, i snadnie odstraszyć bywa.
Szczęśliwi ktorzy tam mieszkają, za-
wsze są weseli. Bo małą czym uspo-
koie sumnienie swoje ktore tak w
śmierci iako i w żywocie nie może sobą
trwożyć.

Obaczcież iak pięknie a słusnie Pan
Jezus, względem rodzaju do ziarna
gorczycznego słowa swoje S. przyro-
wnywać raczy.

11. Względem własności czyni to że
tych przycyn.

Względem
własności.

Przycyna

Pierwsza, gorzka jest gorczyca te-
mu, który iey zajwya: Ewangelia ta-
kie jest słowo gorzkiego krzyża. Bo
ponieważ się przez nie krolestwo Ba-
kańskie pustoszy, tedy jamże z sobą
nienawisć Batańską i prześladowa-
nie świata przynosi tak owym kto-
rzy ią opowiadają, iako i tym ktorzy
iey słuchają. Co uważając Apostoł
powiedział, że wszyscy ktorzy chcą po-
bożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prze-
śladowani będą. Czegoż nie użyli
Prorocy opowiadając słowo Pańskie
ludowi iego? O Panie, wola Jere-
miasz, iestem na pośmiech każdy dzień,
Ps. 44, 13. każdy się ze mnie naśmiewa. Cze-
goż nie użyli sam Pan Jezus, i Apo-

stolami swoimi, czyli ci nie wołali? Mt. 9, 36
dla ciebie cały dzień zabijani bywa-
my, poczytaniśmy iako owce na rzeź
namaczone.

Druga, ma to w sobie gorczyca, że
w oczach kasa i żył z nich wyciska: sł-
wo Boże czego nie czyni? czyli oczu-
serdecznych nie przeraża? czyli pła-
czu i łzom pokutnych nie porusza? Me-
żowie Izraelscy słysząc słowo Boże i
ust Piotrowych, rozżalili się na sercu,
i poczęli mówić do Piotra i innych A-
postolów: Coż mamy czynić, mezo-
wie bracia? Patrzcie, iak potężne iest
i przerażliwe słowo Boże.

Przycyna

Dile. 21

Trzecia, piśka lekarze że głowę czy-
ści gorczyca, i kichanie czyniąc słusny
da doświadczenia: Toż właśnie i Ewan-
gelia sprawuje, zmyśły i rozum nas
od wszelkich błędów i fałszywego
mniemania a oczyszcza. Ona nas do
znaiomości Boga prawdziwego, i kto-
regu na świat posłał Jezusa Chrystu-
sa, prowadzi. Ona nam dośkonale a
Bogu miłą sprawiedliwość, w sa-
tyśfakcyi i dosyćczynieniu Syna
Bożego ukazuje. O błogosławione
ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy
w ludziach śmiertelnych sprawuje.

Przycyna

Jan. 17.

Czwarta, chwala gorczyce, że też
i ad odgania, i kiedy kto chce wzrę, albo
inne iadowite robactwo odstrążyć,
tedy z gorczyce kadzenie czyni, od kto-
regu gadziny uciekają: słowo Boże
podobną także, iezliż nie większą mo-
cą. Szatana bowiem węża staro-
dawnego, że wszelkim iadem grzechu
i śmierci umarza, i skłodzić mu wier-
nym nie dopuszcza. Zaprawdę, ja-
prawdę wam powiem, mówi Pan
Jezus, iezliż kto słowa moje zachowy-
wać będzie, śmierci nie ogląda na wie-
ki.

Przycyna

Jan. 9.

Serm. de
D. c. 1.

Jak. 1. 21.

f.
Przewożna
Serm. de
verb.
Dom.

Aut. 24.

Maść gor-
czysta.

Al. 119,
105.

li. Chryzostom S. powie-
da: Choroby cieleśne nauka Medyków le-
czy, a duży chorującą wymowny Boże.
Przeżeto Jakub S. tak radzi: Z cicho-
ści przyjmicie słowo wszczone, któ-
re może zbawić duszę waszą.

Piąta, piśe Augustyn S. że gor-
czyca wewnętrzności członków zagrze-
wa, a drudzy dosłi tego, że i żółdło-
wi gorącością swoją trawić pomaga,
febry usmierza, serce uwesela: Spra-
wuie i to w nas słowo Boże. Dozna-
wszy tego oni dwaj żwolenicy, którzy
z Panem do Emaus szli, mówią:
Żali serce nasze nie paliło w nas, gdy
mówiłeś z nami w drodze, i gdy nam
pisma otwierałeś?

Powiedział i to, że kto na każdy
poranek na czczo parę ziarn gorczy-
cznych połknie, ma być od paraliżu
bezpieczny: A ja też mówię, że kto
na każdy dzień parę się ziarnek słowa
Bożego opatrzy, na duszy swojej zara-
żon być nie może.

Medycy z soku gorczycznego maść
czynią, którą błotem z oczu zganiają:
Lecz nie mniej słowo Boże, wszelkie
środkiwie bielmo z oczu serca naszych
zemywie, że możemy widzieć, jako ma-
my wierzyć, jako żywot swój na świe-
cie prowadzić, jako go nawet i szczęśli-
wie skończyć mamy. O szczęśliwe
oczy, które maści tej gorczycznej za-
żywają, bo i docześnie i wiecznie o-
świecone będą. Coż innego rozu-
mie Dawid Prorok, gdy mówi:
Słowo twe jest pochodnią nogom
moim, a światłością ścieżce mojej.

A i tak jest w Panu namiłsi, za-
kochany się w tym ziarnie ś. często
a często onego żywawacie, a żdarzy
to Pan Bog i lasłi swojego S. że omoc

i powrót zbawienno w duszy i w su-
nnieniu swoim poczujecie.

Drugie już podobieństwo obaczmy,
które proponuje Pan Jezus te-
mi słowami: Podobne jest królestwo
niebieskie kwasowi, który wżymy
niemiasta zakręła we trzy miary mę-
li, aby wszystko skwasniała. Oba-
czcie tu prośbę na pierwszym wykre-
niu, takien pilności żąłował Pan Je-
zus w opowiadaniu słowa swego ś.
Nie jednym podobieństwem chciał
wszystko wyrazić, ale różnych przypo-
wieści żąłował, aby tym lepiej ta-
jemnice królestwa niebieskiego w serca
nasze wpuścić. A to wszystko nie ku
inemu końcowi czynił, jedno aby nas
tym przedzielnym szukaniu, i obaczaniu
drogi zbawiennej potargnął. Powie-
dzał w prawdzie Pan Bog: Będą
te słowa, które Ja dziś rozkażę tobie,
w sercu twoim: i będziesz je często
przypominał synom twoim, i rozma-
wiał o nich siedząc w domu twym, i
będąc w drodze, i składając się, i wsta-
wając. Ale coż potym, kiedy tego
człowiek zaniedbowa, i na mandat
Boży pamiętać nie chce, wzruszony
miłością ku nam Pan Jezus, w po-
dobieństwach rozmaitych wyraża
nam to, co nam i pomoc i zaślubić
może do zbawienia.

Co się tnie podobieństwa o kwa-
sie, ma to w Piśmie ś. trojaśką sy-
gnifikacyą: Raz, znaczą sakrament nau-
ki, który wżymy powiedział Pan
Jezus: Strzeżcie się od kwasu Żary-
jeńskiego. Czasem znaczą skazy a
beżbożny żywot, którego wżymy
mówi Apłstł: Alaż nie wiecie, iż
trocha kwasu wszystko zaciężenie za-
kwasza? Lecz na tym miejscu pięć rze-
czy

II.
Część.

Wskazanie
wierności
Pana Je-
susowa.

Moż. 5.
6. 7.

Podobie-
ństwo o
kwasie co
w Piśmie
znaczą.

Aut. 10.

1 Kor. 5, 6.

czy zbawienych Doktorowie Kościoła: ni rozumieją. Zdanie prosi ich słuchajcie.

Kwas co znaczą?

Apostoł. In Mat. 13

Jedni rozumieją Apostoły Pańskie: Tego zdania jest Teofilaktus, który tak pisze: Jako kwas, by go było namniej, ciasto w się wszystko przemienia: tak i my, mówi do Apostołów, wszystko świat choć was niewiele było, przemieniliście. Ojciec wszystkich, wszystko świat trochę nauki swoich przemienili, gdy z niewiernych narodów wierne poczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mówi, do wierzenia są niepodobne, które się przecie stały. Niepodobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ciele, i do nieba wstąpił w ciele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludzie nieznaczeni i trochę ich rzecz tak do wiary niepodobna, tak skutecznie światu a na nim wszystkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dziwuymy się temu, byli oni kwasem świata, którzy nauką swą świat wszystko, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwasili.

II. Stewo Boże.

Drudzy rozumieją przez kwas słowo Boże, które gdy jedno człowiek wiarą mocną w serce swe przyjmie, zarazem się nakłym stawa. Wyżni stawa się pokornymi, takomni bezdrogim, cudzołożnik czystym, pijańca trzeźwym, owa każdy człowiek bywa innym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemienito słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa przemawia. Innych co nie miara dzieła Apostołów i Kościelne historie wspo-

mina. I ledwie nie tu należą one słowo Pańskie: Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekł o Pawle S.? Który to twierdzi, że Ewangelia jest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Trzeci przez ten kwas rozumieją mi. wieczność Pańską. Bo kto tę wiecznym sercem pożywa, stawa się innym człowiekiem, mieszka w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nim. I może tak wywoć iako i w śmierci mówić: O Panie Jezus, ja w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widzicie Chryścianie, co wierne wieczność Pańską używanie umie? czemuż jednak tak nieochotni do tego jesteście? czemu dla łada nieznasz bankieru tak chwałebnego używania dzień za dzień odkładacie? O mocny Boże iakie niebaczenie? ciasto, trochę kwasu w się wziąwszy, wszystko kwasnieje: a człowiek zaś sakrament przyjąwszy, wszystko się wierzym, pobożnym, świętobliwym stanie. Czyli sam Pan Jezus tego nie jeznał mówiąc: Kto je ciało moje, i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim.

Czwarcy, rozumieją być kwasem, wszystkie wierzące. Ten opinii jest Chryzostom S. który na tę Ewangelia pisząc mówi: Wielki wierny kwasem być ma. Uważając tego rację, dostrada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pozyskawać bliźniego swojego. Kwasem mają być rodzice dzieciom swoim, aby ich zakwasili, iako Apostoł mówi, w bojaźni Pańskiej. Tak czynił Abraham otec wiernych, któremu sam Pan Bog świadectwo takowe daie, mówiąc: Znam.

IV. Wielkie wierne.

18. 19.

Znam go; przetoż przykazuje synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd. Janny prze krzyżość nie wspominam. O niebezpieczeństwie rodzicy, przetożeni, nauczyciele, którzy miasto bojaźni Bożej, we wszelką swawolę dylatki, poddane, ucinnie swe zaprawiają, o iak cięski rachunek Panu Bogu dać będą musieli. Coż rzeką? czym się wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pożytkaniu, ale ku zepsowaniu.

V.
Błogosławieństwo Boże.
In Joh. 1.
4. cap. 17.

Niektórzy przez kwas rozumieją błogosławieństwo Boże. Ten opinii jest Cyryl S. Biskup Aleksandryński, który tak piše: Jako trocha kwasu wszystko zadziałanie zakwasa: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociągga, i łaską swoją napetnia. Tym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystusie. O bezpieczliwyż to człowiek, który kwasem błogosławieństwa Bożego jest zaprawiony. Bo wszelką łaską Bożą i wszelkimi darami, i wszelką sufficientyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napetniony.

Uż tak jest, więc się o to błogosławieństwo Boże starajmy, wiare żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem bezprzem oświadczaćmy, mając sumienie wolne i czyste od wszelkiego występku, będąc prawi Bogu i bliżnemu.

III.
Część.
Przyczyna
dwojakie.

Pospieszając się zatem ku końcowi, obaczcie prośbę przyczynną dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i prośbę przypowieści, tajemnice królestwa

swojego proponować raczył. **Matteusz S.** iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaje Marek.

Matteusz S. mowi: To wszystko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroka mówiącego: Otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Marek S. zaś piše, iż dla tego przypowieści używał Pan Jezus, że inaczej wyrozumieć nie mogli, i pojąć tajemnic niebieskich, iedno pod onenii prostemi podobieństwami. Zaczni on schylać się do słabego domowu, audytora i słuchaczów swoich, takowe go sposobu używać musiał.

O iako wierność Zbawiciela świata! Aby wszystkich zbawił, wszystkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie s., że jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a nawięcej wierzących.

Co my wiedząc w Panu namilsi, umiemy być posłuszni głosu iego świętego: niechaj słodniejszą w uszu naszym słowa wyroków iego zbawiających. Strzeżcie się ludzkich nauk, które żadney pociechy nie podają sobie, ale czasu potrzeby więcey trwożą i straszą.

A ty o następny Jezu, przez wszystkie wierność i życzliwość twoją, miłuj się nad nami, posyłaj nas Duchem swoim S. abyśmy cię w słowie twoim S. do nas mówiącego słuchali, a zatem błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.

NB. Wykładna Ewangelia Matt. 17, patrz w 2. Części, w Rozaniu na dzień przemienia Pańskiego.

Na

Na Niedziele Starego zapustu,

Evangelia u Matteusza S. w 20. Rozd. 1-16.

Abowiem podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A znowuwszy się z robotnikami z grośa na dzień, posłał je do winnicy swojej. A wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugie, którzy stali na rynku prożniacy. I rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, dam wam, A oni poszli. Zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie, także uczynił. Do tym o jedenastej godzinie wyszedłszy znalazł drugie, którzy stali prożniacy, i rzekł im: przecz tu stoćcie cały dzień prożniacy? Rzekli mu: iż nas nikt nie nawią; i rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczór, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o jedenastej godzinie byli nawięci, wziął każdy z nich po grośu. Przyszedłszy też i pierwsi, mieli, że więcej weźmą; ale wzięli i oni każdy z nich po grośu. A wzięwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc: ci ostatni niedługą godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiadając, rzekł jednemu z nich: przyjacielu, nie czynię krzywdy, ażeś się nie z grośa znowił ze mną? Weźmi co twoiego jest, a idź; choć bowiem temu ostatniemu dać iako i tobie. Ażeż mi się nie godzi czynić z moim co chęć? czyli ośko twoje żłośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; abowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Zaiste nie bez przyczyny dzisiejszą niedzielę Łacinnicy nazwali Septuagesimą; od dzisiejszego dnia bowiem, aż do wielkiej nocy rachował przodkowie nasi, dni siedm-dziesiąt, zmierzając coś na septuagesymę synów Izraelskich, którą w niewoli Babilońskiej, przez lat siedm-dziesiąt odprawowali. Bo iakoż dni na ten czas z wielkim pragnieniem przyszłego wybawienia czekali, gdyby lat siedm-dziesiąt, według Proroctwa Jeremiaśowego minęły: tak i przod-

kowie nasi o tym czasie nic innego w pożądanu nie mieli, jedno aby we zdrowiu a we szczęściu dnia wielkopiecznego, którego nas Pan Jezus z niewoli piekielnej wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich żądania, postępem tym szczęśliwyszy wyiąć mogły, już dziś zapuszczali Post S. zaczynając w mierności i w skromności Panu Bogu służyć. O iakożemy się dziś od ich nabożeństwa odstrzelili? O tym czasie ścieć, skakać, iść, pić bez miary, to są pospolite obyczaje

obyczaje ludzkie, mierności i trzeźwo-
ści ani pyta: Od czego chcąc nas
kościół Boży odwieść, co rok tę Ewa-
nelią o tym czasie czyta, abysmy się
uczysł, na co nas Pan Bog do win-
nice kościoła swego wywabi raczy,
zwołując nie na marne próżnowanie,
ale na pracę, w nadzieję bezodrobl-
wej zapłaty, która nas w dzień sądny
Matt. 5.4 pewnie a pewno potkać ma. Będzie
zapłata hojna. Bo nie względem
zasługi, ale z łaski i miłosier-
dza gospodarza niebieskiego będzie od-
dawana. Mówmy o tym w imię
Pańskie, rozdzielwszy tę Ewanielią
na trzy części.

W pierwszej ukazanie nam Pan
Jezus jakim obyczajem do winnice
kościoła Bożego wchodzimy?

W drugiej uczy iakimi nam w
tej winnicy bydy potrzeba?

W trzeciej, co się za zapłaty spo-
dziewać mamy.

Z pilnością prozę słuchajcie; w
prostym podobieństwie rzeczy i wiel-
kie i potrzebne usłyszyście.

Pan Jezus najwyższy winnice Bo-
żey sprawca, niech tej Duchowney
a świętej pracy naszej, błogosławi
w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. **Część.** Nie inaczej do winnice kościoła
Bożego przychodzimy, Chrze-
ści, nie moi namilsi, iedno za woła-
nym i wezwaniem porządnym. O tym
wezwaniu te okoliczności Pan Jezus
w Ewangelii przypomina. Pierwsza,
kto nas wywabi? druga, do kąd? trze-
cia, o którym czasie?

I. **Sto wy-
wa.** Pierwsza okoliczność zamyla się
w tych słowach: Podobne jest kró-
stwo niebieskie człowiekowi gospodar-
jowi. Człowiek ten, jest Bog wśch-

mogący, Oświeca nas niebieski, stary a
dobro gospodarz. Dom jego gdzie **Jer. 60.**
miejska jest niebo i ziemia. Bo tak
mowi Prorok, iż niebo jest stolicą jego
a ziemia podnóżkiem nog jego. Cze-
ładź jego są wszyscy Aniołowie S. i
ludzie wszyscy na ziemi. O iak mu
tedy słusnie tytuł i urząd gospodarski
służ. Nie dźwiz je wyszedł. Bo to
gospodarzowi właśnie należy wcho-
dzić i wychodzić. A wyszedł nie iaką
odmianą miejsca: Bo gdzież miał
wynieść ten który niebo i ziemię na-
pełnia? Ale wyszedł czynkiem i spra-
wą wezwaniu ludzi, którą się swia-
tu, właśnie iakby się też oczywiście
ukazał, obiawił. O święte a niesły-
chane gospodarstwo. Wyszedł ten
gospodarz niebieski, aby nas nędznych
a grzesznych ludzi wezwał.

Do kądże wiody? Czyli do nieba, **II. Do kąd?**
gdzie jest stolica jego od wieków? abo
do raju; z którego Adam wygnani? do
winnicy swojej, mowi Pan Jezus. O
iaką nam tajemnicę w tych słowach
wypisł. Wspomina i indziej Pi-
simo S. winnice. Mójżeś piśe, iż **1. Moj. 2.**
Noe poczyniwszy sprawować ziemię,
sądził winnicę. W ziemi też Chana-
nejskiej były tak sposobne winnice, iż
gdy tam Mójżeś wyprawiał spiegi, **4. Moj. 12.**
uryneli gąsą z macice winnej, na
dwu drągach. Rabor też Izraelczyk **1. Król. 22.**
miał winnicę przepyszną, której gdy
Achabowi ustąpić nie chciał, dał go
ukamionować. Lecz nie o tych tu,
ani tym podobnych winnicach mowi **Winnica
co znaczą?
kościół
Boży.**
Pan: ale w podobieństwie winnice
kościół swoy rozumie, według wyka-
du Izaiasa Proroka tak mowiącego: **Jer. 5.**
Winnica Pana zastępow, dom Izra-
elski jest. A Bernat S. powie da: **Ser. 62.**
Winnica

Winnica Pańska jest kościół. **Diał** kusi nie kościół Boży winnicą Pan Jezus nazwa.

Przejęm
czemu ko-
ściół win-
nicę no-
żem.

Względem
nabywa.

2. 20, 28.

2. Piotr. 1.
18. 19.

2. Kor. 7. 23.

2.
Względem
owocu.
Sed. 9.

Wleś. 1.

2. Kor. 2. 15.
Matt. 3. 8.

3.
Względem
latorośli.

Jan. 15. 5.

Winnica, jeżeli się sposobi, siła kosztuje, siła czasu, prace i nakładu bierze. **Czegoż** nie kosztuje kościół Boży? Niebo, ziemia, morze i co w nich jest, nie stoi tak wiele. Siła bowiem na kościół swój Pan Bog nazwał. **Bo** nie srebrem ani złotem, ale nadroższą krewią Syna swego sprawił Pan Bog tę winnicę swoją. **Stuchaj** Pawła Apostoła, co o tym mówi: Powieda że go Bog nabył własną krewią swoją. **Stuchaj** też i Piotra: Nie szakitelnemi rzeczami, srebrem abo złotem, wykupieni jesteście, ale drogą krewią niewinnego i niepokalanego Baranka Chrystusa. **A** indziej mówi Pisano: drogoście kupieni.

Winnica w owocach swych wysytkie inne drzewa i ogrody przewyższa: co Jotam w przypowieści wyraża, gdy drzewa winną macicę za króla chciały obrać, rzekła: Zjali opuścić mość moją, który uwesela Boga i ludzie? a poyde aby w wystawioną była nad drzewa? o iak wdzięczne są owoce, które ta S. winnica przynosi. **Macice** winne rodzące grona wonność podają: a tu co za owoce? co za wonność? **stuchaj** co Apostoł mówi: Jesteśmy, prawi, dobrą wonnością Chrystusową Bogu. **Owoce** zaś owoce pokuty.

Winnice co rok latorośli przynosi: **Czegoż** nie czyni Kościół Boży? **Zjali** się w latorośli nie pomnaża? **Latoroślą** każdy wierny, iako sam Pan mówi: **Jam** jest winna macica, a wyście latorośle. **Obacz** że tu już

ieżli nie słusnie Pan Jezus Kościół swój do winnicy przyprowad.

Zatym słuchamy o którym. nas czasie do tej winnicy S. wzywają? **Różne** tu czasy i godziny kładzie Pan Jezus. Jedne bowiem wzywa skoro na świtanie, drugie o godzinie trzeciej: trzeciej, o szóstej: czwartej o dziewiątej: piątej, o jedenastej godzinie. **Te** godziny Doktorowie kościelni różnie wykładają. Jedni obracają je na różne wieki świata, iako Hieronim S. gdzie przez pierwszą godzinę rozumie wiek pierwszy od Adama aż do Noego, o którym mówi Pan Jezus: Wyśedł skoro na świtanie. **Przez** trzecią godzinę rozumie drugi wiek od Noego aż do Abraham: o którym mówi Pan: a o trzeciej godzinie wyszedłszy ujrzał drugie którzy stali na rynku prosiących, i rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. **Szosta** godzina znaczy wiek trzeci, od Abrahama aż do Mojżesa i zakonu jego. **Dziwiąta**, wiek czwarty, który w sobie zawiera Mojżesa i Proroki. **O** tych dwu mówi Pan w Ewangelii. **Zasie** wyszedłszy o szóstej i dziwiątej godzinie także uczynił. **Jedenasta** godzina znaczy Apostoły i naród pogański: **O** którym mówi Pan: **O** jedenastej godzinie wyszedłszy, znalazł drugie stojące i rzekł im: **przech** tu stojcie cały dzień prosiących? **idźcie** i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego weźmiecie.

Obaczcież tu z jaką pilnością gospodarz niebieski, każdego wieku świata, ludzi do winnicy swojej wzywał. **O** niewymowna łaskawość i dobroć Pana naszego! **Zakończ** tu nie mówac

III.
O którym
czasie.

O godzinie
nach idar-
nia Dobro-
ci.

7.
Rozumie-
cia wiek
świata.
In c. 29.
Marc.
Et lib. 2.
adv. Jo-
vinian.

łować: Boże wszechmogący, któryś nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? Duśo wierna, bądź wdzięczna także wey dobroci i miłosierdzia Pana Boga twoiego, a nie napamiętaj nigdy dobrodziejstwa iego.

2.
Rozumie-
cie różne la-
ta i wiel-
kość wiek.

Hom. 19.
in Evan.

Drudzy te godziny obracają na różne lata i wielkość wiek, jako Gre-
goryusz który przez świtanie rozumie
dzieciństwo: przez trzecią młodość: przez
siwość: przez postę wielkość męski: przez
dzieciństwo starość: przez iedenastą
zgrzybiałość: O iakaż nowu dobroć
Pana Boga naszego tu się nam ukazuje,
który iako każdego wielku światła,
tak też każdego wielku człowieczeń-
go wzywa ludzi, aby mu służyli.
Jednych skoro z dzieciństwa, iako Sa-
muela, Jeremiasza, Jana Chrzciciela:
drugich w młodości iako Jana Ch-
wanielistę: trzecich w męskich lociach,
iako Apostoły: drugich zaś w starości
iako Symeona, Anne Prorokinię:
niektórych też w zgrzybiałości, abo
tudyż przed śmiercią, iako onego to-
tra na krzyżu.

Hom. in
Evang.
Sept.

Alż tak jest, mówi Eusebiusz Emis-
senus, nie ma tu żadnego miejsca
rozpaczy nie ma wymówki, ponieważ
każdego wielku i na każdą godzinę ci-
śno wielkość grzeszny bywa przypięty. Bo
ktoreby się kolwiek godziny człowiek
grzeszny nawrócił, i westchnął ku Pa-
nu, iść będzie a nie umrze. Chociaż
i o iedenastej godzinie, i na ostatnim
stopniu żywota swojego, Pan go nie
odrzuca od łaski swojej. Ale ach nie-
stetyż, iż śladź niekiedy ten łaski i do-
broci Pańskiej opacznie używają na
swe zatracenie, zwłasczają którzy mo-
wią: Gdyż Pan Bóg tak miłosierny
jest, że każdego przyjmie, chociaż i
ostatniej godziny, tedy teraz światła

niech żądam, a potym się nawrócę
godzinę przed śmiercią. O nieszczęsnego
człowiecze! A maszże przywilej na
to, że będziesz miał tę godzinę przed
śmiercią? Alż nie wiesz co sam Pan
Bóg do takowych mówi: Wola-
łem was, prawdy, a wyście nie chcieli,
wyciągałem ku wam ręce swoje, a
wyście nie dbali, wzgardziliście wś-
teką radą moją, i a się też śmiać będą
waszego zatracenia.

Alle dosyć o pierwszej części: Po-
dźmy do wtorej.

Obaczcie, proszę z pilnością, iakimi
nam w tej winnicy Bóżej bądźcie
potrzeba? Nauczają nas tego robo-
tnicy do winnicy wezwani, tylko się
im pilnie przypatrzmy. Coż czynią?
Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina:
Jedną, że poszli do winnicy: drugą,
że pracowali w winnicy: trzecią, że
tam byli aż do wieczora.

O pierwszej mówi: A oni poszli.
O piękna powołności! Nie rozmy-
ślali się, ale zaraz skoro głos gospo-
darski usłyszeli, poszli do winnicy.
Pierwsi nie wymawiali się, że nazbyt
rano było, zwłasczają na świtanie.
Drudzy, że już nie rychło, zwłasczają
trzy godziny na dzień. Trzeci że barzo
gorąco, zwłasczają o godzinie piątej
w południe? czwarcy i piąci nie mo-
wią, że już późno było, ale każdy idzie
na robotę swoją. Przeto i ty tak uczyn,
Chrześcijański człowiecze, jeśli cię Pan
Bóg wzywa w dzieciństwie abo w
młodości abo w młodości, idź w imię Pańskie, nie mów młodym,
leczem światła nie żądam: pomni i na
to, że przekleśny człowiek, który świat
młodości swojej ofiaruje diabłu, a
drożdże starości swojej Bogu: o iak
to

Przyp. 2.

II.

Trzy rzeczy
o nich Pan
zobacz.

I.

powołności.

upomnie-
nie.

Sten. 3.

to szczęśliwy który iarzmo Pańskie
nosi w młodości swojej. Jeżeli cię
też wzywa w średnim wieku swoim,
nie odkładaj do starości; bo nie wieś
w którym cię wieku śmierć załadzie.

Serm. 59.
de verb.
Domini,

Augustyn S. mowi. Pracować nie
chceś, a jeżeli będziesz żył aż do staro-
ści nie wieś. Niemasz listow, przypwi-
leiora na to, nie wieś czasu ani godzi-
ny, w ktorey Pan przyjdzie. Możesz
w okamgnienu umrzeć. Praca two-
ja, wiara twoja, pokuta twoja kiedy?
A jeżeli cię też Pan Bog wzywa i w
starości twojej, nie mow, że już na-
zbyt późno. Bo namilosierniejszy
i nadobrotliwszy Pan Bog na czas
względu nie ma, ale ktorey kolwiek
godziny grzeszny człowiek do niego
westchnie, będzie wysłuchany i doświ-
adki przypięty, on i w starości pokutującemi
nie gardzi. Zaczyn nie pogardzaj i
ty woskacya jego. Uczyń tak iako
wierny naemnik czyni, który im po-
żniey na robotę przyjdzie, tym pilniey
pracuje, żeby tego co omieszkaf, w o-
nym krotkim czasie powetował: Za-
kże i ty uczyn, boluy iako napilniey
możesz boz dobry, zachoway wiare, i
sumnienie dobre.

II.
Praca.

A daley co Robotnicy wezwani
dowinnice, posli nie na próżnowanie,
ale na pracę. Takżec i tobie czło-
wiecze nie próżnować ale pracować
w winnicy Pańskiej potrzeba. A ta
praca jest siedmioraka. Kto ma uszy
do słuchania, niech słucha. Słuchay-
cie, słuchaycie moi namilsi, co was za
praca w winnicy Pańskiej czeka.

Praca sie-
dmioraka.

1.
Praca we-
zwania.

Jedni powinni pracować według
wezwania swego, na co kogo Pan
Bog powołał. Jeżeliś ty młodzieia,
pilnuy wezwania swego, bądź przy-

kładem wiernych w mowie, w obco-
waniu, w miłości, w Duchu, w wierze, ^{1. Tom 4, 12}
w czystości, nauki pilnuy, nie wsty- ^{2. Tom 1, 1}
dzay się Ewangelii. Staray się abyś ^{3. Tom 2, 15}
się stawil doświadczonym Bogu ro- ^{4. Tom 4, 2}
botnikiem. Przepowieday słowo,
przynaglay, a czas nie w czas, karz,
strofuy, napominay z woskacya cicho-
ścią i nauką. Jeżeliś przełożony w
rzeczypospolitey, pomniy na urząd
swoy, powinność twota nie tylko
nieminnego bronić, ale też i m.ecza na
wycięcie zeschłych a niepożytecznych
latości, używac. Jeżeliś gospodarz,
masz czeladź, masz dziatki, twoja po-
winność, twoy urząd dyscypliny i
karności domowey często zażywać.
Jeżeliś sługa, urzędnikiem mieny swoje
na pieczy. Pomniy że nie tylko Pa-
nu doczesnemu, ale i najwyższemu
musisz dać rachunek. Owa każdy
swego urzędu pilnuy, na który cię
Pan Bog twoy wezwać raczył.

Drudzy maia pracować sercem. ^{2.}
Dlaś święta a zbawienna praca. Ta <sup>Praca ser-
deczna.</sup>
nie innego nie jest, iedno wiara w
Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca
wszystkim ludziom należy. Bo co się ^{3.}
bez wiary dzieie, grzechem jest. Wiec ^{4.}
wiarą bywa wierzone ku sprawiedli-
wości. Tu też właśnie należy po-
kuta, ktora nie tylko giestami po-
zwierzychnemi, ale i sercem odprawo-
wano bydy ma. Tak pracował krol
Dawid, Marya Magdalena, Piotr
Apostol, Zachęś, i oni celnicy z grze-
śnikami, którzy się przybliżali do Pa-
na Jezusa, aby słowa jego słuchali. Bo
im pewnie grzechy odruszone będą.

Trzeci maia pracować uszy, a ta ^{5.}
praca jestci modlitwa twoja, ktoraż ^{6.}
bez przestanku czynić powinien, mo-
dląc

2. Tom. 2.
Agaton.

Ps. 103.

4.
Praca
uśna.

Matt. 23.

Łuk. 11, 28.

7.
Praca ro-
cyna.

Łuk. 10.

dlaczego we nie i w nocy, i dzień i noc nie tylko sam za się, ale i za bliźnie swoje. O iak to ciężka praca. Agaton pustelnik pobożny mawiał: Modlitwa jest uczynek ze wszystkich napracowań: O iście napracowań. Bo w ten czas kiedy się modlęmy, serce, myśli, członki wszystkie, ciało, dusza, mają się z nami modlić. Przeto też ono i Dawid mówi: Błogosław duszo moja Panu, i wy wszystkie wewnątrzności moje świętemu imieniu tego.

Czwarci mają pracować uśmą. Bo i uśny muszą nieprożnować w winnicy Pańskiej. O iak często woła Pan Jezus: Kto ma uśny do słuchania, niech słucha. Złotko kaznodzieja na katedrę idzie, zawsze mają być przygotowaniu uśny wasze, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iaką gnuśność często widzimy? Przychodzicie na kazanie, a myśli wasze kiedy? Obyścieście pamiętali na ono co Pan Jezus mówi: Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go. Powiedzcie proszę, na coście się tu teraz stawili? czyli nie na tę uśną pracę? Doświadczcież się tedy teżli pilnie ściszcie, wiernie, i pożytecznie pracujecie.

Resztę też nie trzeba żałować w tej winnicy. I te pracować mają, opatruiąc potrzebny kościele Bożym, w Rzeczy pospolitej, w szpitalach, po domach, po ulicach, po drogach, wszędzie zgola, gdzie człowiek ubogi a niedostateczny leży. Niech się ręka twoja wyciągnie, przykładem onego miłośniernego Samarytana, który ujrzał napoły zabitego, pośledł i zawiązał rany jego, a nalał mu oliwy i wina i włożył go na bydlatko swoje, i wiodł do gospody, a miał o nim pieczę, i na-

zajutrz odieżdżając wpiął dwa grosza, a dał gospodarzowi, żeby miał on stajanie. Błogosławiony, mówi Dawid, który ma baczenie na potrzebne go, w dzień jego wybawi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie, błogosławiony będzie na ziemi, ani go poda na wolą nieprzyjaciół jego: Pan go posili na łożu niemocy jego, wszystko leżenie jego odmieni w chorobie jego.

Coż rzekę i o innych członkach? Czyli i te pracować nie mają? Mają i te pracę swoją: do której napominał Apostoł mówi: Jakoście stawali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. O iak święta a potrzebna praca. Zać wiarę naszą oświadcza, ta nas Bogu i ludziom po wierze D. żaleca.

A dosyćże już na tym? Nie dosyć. Siódma i jeszcze praca następuje, trzynaście dni i ciężka. Szczęśliwy, kto w niej wytrwa. Zać jest praca ciężka. O Jezu, iak wiele uciśnienia sprawiedliwych ludzi, w których ciężar dnia i gorącość znosić muszą? Ale już nacięła praca bywa, kiedy się dusza z ciałem rozstaje. Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mówić może: Dobrym bojem boiowałem, biegiem wykonałem, wiarą zachowałem: za tym odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mi, ale i wszystkim którzy umiłowali sławne przybyście jego.

Otoż masz, mój namiesz słuchacz, iakim obyczajem masz w winnicy Bo-

żen pracować, słuchajcie tedy, czegoć
ieście potrzebie potrzeba?

III.
Wyrwa-
nie.

Str. 2, 15.
16.

Przysłowia
dla ludz.

1.
Niedługo.

2.
Przysłowia

Job. 15.

3.
Woblega-
lacy.

III. Potrzebać wytrwania. Boś sły-
zał, że ci robotnicy trwali na robocie
aż do końca, żaden z nich nie wybiegł,
tak ci co późno iako i owi co rano na
świtaniu do winnicy weszli. Biada
wam, mówi mędrzec, którzyście utra-
cili cierpliwość; bo coż czynić będzie-
cie, kiedy was Pan nawiedzi. Iakoż
dżis sika takowych.

Jedni, zgoda do tej winnicy S. iść
nie chcą, i wolą stać na rynku świata
tego próżniacy. Cię są Epikutowie,
odkrypiency, Apostatowie, którzy nie
uwagają że prócz kościoła niemaż zba-
wienia, a iż kto w prawej winnicy nie
jest, zbawion byż nie może.

Drudzy acz weszli do winnicy, i
wpuszczenie na chrzcie S. wzięli: A
wsakże pracować nie chcą. Pelen
świat takowych ludzi. Ażaj to nie
próżniacy, ktorey prawie nic nie dba
o zbawienie swoje? ażaj to nie proz-
niacy, ktory w wierze i uczynkach
dobrych postępku żadnego nie czyni?
ażaj to nie próżniacy, ktory mając
pełno nieprzypiać, spi bezpiecznie,
żartuje, rozkoszule sobie? ażaj to nie
próżniacy, ktory będąc Bogu i bli-
źniemu niepraw, o pokucie ani myśli?
ażaj to nie próżniacy, ktory ani na
kajanie, ani do spowiedzi, ani do sto-
łu Bożego przychodzi? O nędzni a
zasepienie ludzie, którzy więcej pro-
żnowanie, niż pracę umiłowali, i
wieczną skłoda swoją. Nieżliż też kto-
ry pracują, to nie Bogu ale diabłu,
piąc grzech iako wodę, dopuszczając
ciału swemu wśelakiej swewoli.

Trzeci są, którzy acz do winnicy
weszli, pracować poczęli, ale gorąco-

ścią i upaleniem odstraszeni, nazad
wybieżeli. O takich mówi Piotr S. a Piotr.
że lepiej im, byto nie uznać drogi
sprawiedliwości, niżli poznać
cofnąć się nazad od S. nauki im po-
dany.

A iż tak jest, mienciej się na bacze-
niu, Chrześcianie moi mili, pracujcie
wiernie, trwajcie aż do końca na ro-
bocie Pańskiem, gdy nie ten co pocznie,
ale ten który wytrwa zbawion będzie.

Nastatek przysłuchajmy się zapła-
cie, ktora wierni robotnicy otrzy-
mać mają. O tym sześć okoliczności
Pan Jezus przypomina. Pierwsza,
o którym czasie, druga, za czią po-
budką? trzecia, przez kogo? czwarta,
iako się stała? Piąta, iako z nien ro-
botnicy kontenci? Szsta, iako to od
niedy gospodarz przypiął?

O pierwszej mówi Pan: A gdy był
wieczor. Wieczor stało i stanie się roz-
dawanie. Dzień bowiem dał Pan
Bog do prace, wieczor do odpocznie-
nia. Bo niemaż nic co by pracę ustawi-
czną mieć miało. Przez wieczor ie-
dnak na tym miejscu rozumieć mo-
żem, albo śmierć, albo sąd ostateczny:
a zowie się wieczorem z tych przyczyn.
Jedna, iako wieczor ludzie przestawa-
ją robić: Tak też i po śmierci aby i
w dzień sądny prace nie będzie więcej?
o czym sam Syn Boży świadczy mo-
wiąc: Potrzeba pracować poząd
dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden
nie będzie mógł nie sprawować.
Druga wieczor ludzie do domu, pra-
cy do gniazd, listki do iam swoich idą:
Tak też i po śmierci, każdy p. p. do
gospody swojej, iako Atanazyusz mo-
wi: Ci którzy dobrze czynili, popdą
do żywota wiecznego, a ci co źle, do
ognia

2. *Przywona* ognia wiecznego. Trzecia, wieczor każdy odpoczywa i bierze zapłatę swoją: Tak też i po śmierci każdy zapłatę swoją weźmie, za to co albo źle albo dobrze czynił. Jako tedy naiełmnik na wieczor pamięta: na śmierci na sąd Boży my także pamiętajmy. Bo nie mamy nad to nie perwieniętego. Po-
3. *Byd. 9.* stanowiono jest wszystkim ludziom raz umrzeć, a potem sąd.
- II. *Ja cypia pobudka?* Słuchajcież, ja czyłem rozkazaniem i pobudką do zapłaty ci robotnicy wezwani byli? Za gospodarstwą. Bo mówi Pan Jezus: Rzekł Pan winnice. Nie chce Pan Bog abyśmy mu darmo robili mieli, ale prace nasze hojnie nam nadgrodza, o czym
4. *Matr. 5.* Pan Jezus: Radujcie i weselcie się abowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. Uczcie się Panowie ziemscy płacić czasu słusznego slugom i robotnikom waszym. Nie tylko was tu na tym miejscu, ale i indziej do tego Bog sam upomina, a mianowicie przez slugę swego Mojżesza mówi:
5. *3 Moj. 19. 13.* Nie zostanie zapłata naiełmnika u ciebie do iurra. Raydyle takich dosyć, co slugom nieradzi płacą, pomnieć maig na one strasne słowa: Oto zapłata robotnikom, którzy żeli krajiny wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńców wepły do uszu Pana Zastępowo.
- III. *Przez 19. 207* Daley ukazuje Pan Jezus przez tego się zapłata stała, zwłaszcza przez sprawcę winnice, do którego rzekł gospodarz: Zamówaj robotnikom i oddaj im zapłatę, poczyniwszy od ostatnich aż do pierwszych. Ten sprawca winnice testci Pan Jezus. Zbawiciel nasz miły, któremu Bog Dziec niebieski wszytek sąd podał i poruczył. Ten
- ma ludziom płacić i dać każdemu co zarobik. On ma sądzić wszytek okrag ziemię, temu należą testowa: Zamówaj a oddaj. Za temi słowy nastąpi szodny wieczor, gdy to, czego ośko nie widziato, ucho nie słyszało i co w serce człowiecze nie wstąpiło, ludzie pobożni wezmą, i otrzymają. Głos on nie innego nie będzie tylko głos do zapłaty.
- IV. *Jako?* Zapłata iaka będzie? gdy przysli oni którzy o iedenastej godzinie byli żmowieni, wzięli każdy po grosu. Przyszedłszy też i pierwsi, mniemali że by więcej wzięć mieli, ale wzięli i oni każdy po grosu. Gros ten kościelni Doktorowie różnie wykładają. Jedni rozumieją żywot wieczny, iako Augustyn S. który mówi: Gros on żywot wieczny jest: drugi rozumieją nadgrode dyleścioraką Bożego przykazania, iako Gregorius: trzeci, ro-
Aug. Ser. 59 de ver. Dom.
Greg. 1. 15
Mor. c. 12
Prof. L. I. de vocat.
Gent. c. 17
Theoph. in Matth.
Haymo in Dom. Sept.
 wność żywota wiecznego, iako Prosper: czwarcy także Duchą s. iako Teofilaktus. Niektórzy odpłatę żywota wiecznego, iako Haymo. Z tych różnych opinii, które iednak do iednego celu zmierzają widzimy, że ten gros nie innego nie jest, iedno nadgroda ludzi pobożnych tak w tym iako i w onym żywocie, którą Bog da, nie względem zasług abo uczynków naszych, ale i daremney łaski a miłosierdzia swiego.
- V. *Animus robotnik. fow.* Ukazawszy to Pan Jezus, postępuie daley, i dawa znać iako robotnicy i tej zapłaty kontenci byli? Pierwsi, powieda, wzięwszy gros hemrali przeciw gospodarzowi mówiąc: ci ostateczni iedne godziny robili, a uczyniliś ie nam równemy, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie O nieśczęśliwa jaźdrości, ty wszędzie bydy musisz:

musisz: wszędy cię pełno. Poganie, człowieka zawisnego nie cierpli, nie miał między nimi mieysca. Zazdrość bowiem jest coraka satanśka, przez którą śmierć i wstyżko się przysła na świat. A u nas Chrześcian niemaż tego stanu, urzędu, cechu, gdzieby się zazdrość zamilać nie miała. A tu nie rozumieycie, żeby w żywocie wiecznym, między wiernymi tak zawisne poswaraki bydy miały: Tam bowiem, iako mówi Augustyn S. iedność miłości obfitować będzie. Pecz chciałtu Pan Jezus wyrazić obyczay tych ludzi, którzy się na uczynki własne spuszcza: qcz, rozumieją, że im Bog za ich dobre uczynki żywot wieczny dać powiniē. A pismo mówi: Łaska iestęście zbawieni przez wiarę, i to nie iest ż was, dar to Boży iest: nie z uczynkow aby się kto nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? mowi daley Apostoł: że iestęśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do uczynkow dobrych. Zaczyn nie względem łaski zaślugi, ale z powinności mamy dobre uczynki czynić.

VI. Naostatek doktada iuż Pan Jezus, iako się gospodarz z robotnikami rozprawił, i powleđa: że rzekł do iednego z nich: Przypiacielu, nie czynięc krzywdy. I kładzie zarazem troiaki dowod, pokazując to, że żadnego z nich nie ukrzywdził.

Pierwszy bierze, umowę, mówiąc: Ażas się nie z grośa zmowił że inną, weźmi co twoiego iest, a idź. Robotnikowi nie powinniśmy więcej nad umowę tego. To iest najwyższa sprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, ięli pilnie w winnicy jego

pracować będziemy, bądź krótko, bądź długo: czegoż się większego napieramy? Bierz, bierz, Chrześcianinie coć Pan twoy daie. Jeszcze to łaska iego sprawi, że on na zamianę i to bądzie. Bo ięli się sobie przypatrzyś, Twoy iest grzech, a zaślugi nie maś, a przecięć Pan Bog nadgrodeż właśnie iakoby zaśluge brać każe.

Drugi dowod bierze, z wolności postępku, i mowi: chce ia temu ostentnemu dać iako i tobie. Ażas mi się nie godzi uczynić z molim co chce? Prawda to. Bo i prawa pospolite mowią: Z swoim wolno każdemu czynić, co chce. A więcby i Pan Bog tej wolności mieć nie miał? nie patrząc da czyiekolwiek zaślugi, dawac każdemu dobra swoje, według upodobania swego, a nie według zaślugi ludzkiej? Kto mu tego zabroni, gdyż on wolności zażywa w rzeczach swoich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

Tzeci dowod bierze od skutku zazdrości, mówiąc: Czyli oko twoie ziośliwe iest, iżem ia iest dobry? Mitosierdzie Boże, i dobroć iego nieogarniona, ma nam służyć nie ku zazdrości, ale raczej ku zalecaniu dobroci iego wielkiej i niezasłużoney. Co więc mieliby uważać owi ludzie, którzy potutującym łaski Bożej nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zaślug naszych, ale według miłosierdzia iego, ludziom płacić. Nie iest to tego któryby chciał, ani tego któryby biegł, ale Boga który się zmiłuię, mowi Apostoł Pański.

Z tych dowodow widzimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zaślug, ale darmo z łaski a z miłosierdzia swego S. daie, wedle onych słow

Aug. Ser. de verb. Dom.

2. Wolności postępku.

3. Ob skutku zazdrości.

Apom. 9.

Matka.

Przekeoga

Tract. 67. in loh.

Efes. 2. 9. 10.

Get uczyń formę będy.

Jako się gospodarz z robotnikami rozprawił?

Według słusności. Dowody.

1. Umowy.

1 Kor. 6, 23. Apostolskich: Dar i łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Pana naszym. Co też i Augustyn S. uznawa i zaleca mówiąc: Bog nie dawa nam żywota jakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdzia swojego. A żebyś nie rzekł: Czemu Pismo S. żywot wieczny zapłatą naznawa, masz wiedzieć, że nie tym względem takobyśmy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: że go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwią swoją na krzyżu zasłużył, i dale go wszystkim którzykolwiek weń wierzą. Zego względem zowie się zapłatą a nie względem naszym Blasze bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdzia Bożego.

Zamknij
nie tego
podobień-
stwa które
Pan Jezus
czyni Sto-
wa dwoja-
kie.

1.
Stowa.

1 Kor. 10,
12.

1 Kor. 9, 24

Zamyślając Pan Jezus to podobieństwo, używa słow dwojakich.

Pierwsze, słowa jego są: Łaski będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ci którzy się zrazu pokazują w wierze gorącymi, stawaia się później oziębłymi, a ci którzy byli oziębłymi stawaia się gorącymi. A tak jeśli stoisz, patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wyzywaj o wytrwanie. Pamiętaj na to, co w Epistole dzisiejszej Paweł S. piše: iż jeden tylko z tych, którzy w zawód bieżą, zakład bierze.

Drugie słowa są: wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieć te słowa prosię dobrze. Bo i nich niektórzy pokazac usiłują, że Bog nie wszystkich ludzi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale jednym żywot wieczny, wieczne drugim potępie nie naznac, wł. Lecz nie idzie to ztąd gdy tu Pan mówi: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, jako Teologowie mówią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do Kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyjmują, zaczyn nie z przyczyny Bożej, ale z przyczyny swojej giną.

Co my wiedząc Chrzęścianie mili, **Zamknij** nie dajmy na się wołać, nie stojmy **nie.** na rynku tego świata, który we złości wszytek leży, ale raczej śpiesząc i mając pod uszema głos Boży, serce naszych nie zatwardzajmy, spieszymy się do winnicy jego s. pracujemy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o najwyższy sprawco winnicy Bożej, Panie Jezu Chryste, wspomagan Duchem S. wszytkie których wzywasz, aby pilnie a wiernie pracując, a nie patrząc na zasługi swoje, ale na zasługę twoją, i na łaskę Ducha twojego, groś błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Amen.

Na Niedziele przed Zapusty,

EWANGELIA u ŁUKAŚA S. w 8, Rozd. 4:15.

A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyśzedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje. A gdy on rozsiewał, jedno padło podle drogi, i podeptane jest, a pracy niebiescy poobalili je. A drugie padło na opośle: a gdy weszło, uschło; przeto iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie; ale ciernie wspoła z nim wzrosło,

wzrosło, i zadusło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a gdy wešlo, przyniosło pożytek stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytali go uczniowie jego, mówiąc: co by to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego; ale innym w podobieństwach: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają; zatył przyszedłszy doń, i wybierają słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują: ale ci korzenia nie mają: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odśledzszy, od pieczowania, i bogactw, i rozkoszy żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprząymym i dobrym słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Podobieństwo
słuchania
Ewangelii.

1.
Szeroka
dzielnica
ludu.

2.
Wolanie
Pańskie.

Summa
Ewangelii.

Dwie rzeczy wzruszyć was mogą słuchając moi mili, żebyście wykładu tej Ewangelii z pilnością wielką słuchali. Jedną, zgromadzenie wielkie ludu, do którego Pan te przypowieści mówić raczył. Bo nie do samych zwolenników, ani do takich trochę ludzi mówił, ale prawie w ten czas gdy się namierzali lud do niego schodził: dając jakoby znać, że ta święta przypowieść, nie jednemu, nie dwóm, ale wszystkim ludziom do zbawienia służyć i należeć miała. Drugą, wołanie Pańskie, który te słowa przekładał nie cicho, mówił, ale głosem wielkim wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. Nigdy tego przy innych podobieństwach, nie czynił, tylko tu, łącząc sobie, aby był wszystkim ludzi uszy i serca przerażał. Jest ta Ewangelia jakoby wykładem onych dziś tegodniowych słów: wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Bo coż tu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludzi jest, którzy są do słu-

chania słowa Bożego wezwani, ale mało tych którzyby te z pożytkiem przyjmowali i zachować mieli.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie nasienie, nie rozsiewca, ale rola różna serc ludzkich. Rozsiewca czyni dosyć urzędowi swemu, wychodzi, rozsiewa nasienie swoje, właśnie jako i dziś rodzi się, on gospodarz, który wyszedł na świat, najmować robotników do winnicy swojej. Lecz serca nie wszystkie są sposobne, nie wszystkie z pożytkiem przyjmują słowo Boże. Dbajcie tylko słuchajcie. Rozdzielę tę kazię na trzy części.

W pierwszej, przebieżemy Propozycję albo przedłożenie tej przypowieści świętej.

W drugiej interogację albo pytanie uczniów o wyrozumienie jej.

W trzeciej, eksplikację albo wykład który samże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilszy, że mig w rzeczy tak poważnej, a zbawien-

wiennę i pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus nasienia niebieskiego wierny a pilny rozsiewca, niech i łaski swojej S. serca i uszy wasze sam sposobie i przygotuje, Amen.

I. *Część.
Okończono
tek.*

Propozycją ten przypowieści, w pięci okolicznościach prowadzi Ewangelista S. Pierwsza, ja jaką okazuję? druga, komu? trzecia, co? czwarta, o czym? piąta, jako przełożył Pan Jezus.

I. *Okazywa
lud wielki.*

Okazywa była lud wielki, który się schodził, i że wszystkich miast kwapit do Pana Jezusa: Boście słyseli co na początku Ewangelista pisał: A gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo.

*Ochota In-
du.*

*Ochota
Pana Je-
zusa.*

Patrzcie iaka ochota tego ludu ku słowu Bożemu słuchaniu, a iaka chęć i powolność Pana Jezusa wału nauczaniu. Oni się cislęli do słowa Bożego, a opuszczając domy i gospodarstwa swoje kwapili i spieszyli się do niego. A Pan Jezus też był tym ochotniejszy, aby im słowo Boże kazał. Bo tak to pospolicie bywa, iż kto się w słowie Bożym zakocha, nie rad się go puścić, wszędzie za nim bieży: A z drugiej strony, gdy kaznodzieja ochotne słuchacze bacz, to mu chęci przybywa, słowa płyną, pilność się pomnaża. Co baczyc Chryzostom

*In Ep. ad
Hebr.*

S. mówi: Słuchacze powolni, ochotne czynią kaznodzieje. A tak chcieli mieć kazania przyjemne, więc z tym miłym ludem kupcie się do kościoła, nie dajcie na się dzwonić, wiecie i łaski Bożej drogę, czas też wiecie, siedźcie na kazaniu, iako ona Maryja, która się nie mogła nasłuchać słów Pana Jezusowych; albo iako i na-

świętą Panna, której Duch S. to *Lut. 10.
Lut. 7.* świadczywa dale, iż zachowywała wszystkie słowa w sercu swoim Słyszeliśmy i ten lud, który się tak zbierał i do Pana kwapit.

Druga, słuchanie komu kazał? II. Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo komu? mowi Ewangelista: Zjechał im, to jest onym którzy się byli do niego zebrałi. Kazał Pan Jezus słowo Boże, a wstąpił nie ptałom, iako o S. Franciszku Marcellus pisał; iż ptałom miał *Lib. 3. c. 7* kazać. Nie rybom też, iako o S. Antonym zmyślał, że się do niego zgromadziły i słuchały kazania jego. Nie kamieniom też, iako o Bedye Crotius *In vita Justin. Imper.* wspomina, iakoby kamieniom kazać miał: ale ludzom kazał Pan Jezus, dając znać, że kazanie słowa Bożego, nie żadnej innej kreaturze, tylko samemu człowiekowi należy, iako stworzeniu rozumnemu, które przez słowo Boże namroczone i zbawione bydy ma. Przeto też powiedzieli: Nie dawajcie świętego psom, ani miście peret waszych przed swinie, by ich snadź nie podeptały nogami swymi.

Potrzebie oparcie co kazał i przełożył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieństwo, mowi Łukasz S. Dziwować się tu musimy, czemu Pan pełnany będąc na świat, aby nam opowiedział wolę Ojca swego, przez proste podobieństwo użył? Przyczyny te są, słuchacze. Pierwsza, aby prorocтва wypełnił, które o nim świadczyły, iż miał mówić w przypowieściach, iako Dawid w osobie jego mowi: Stworzę w podobieństwie usta moje, a będę opowiadał przypowieści starożytnie. Druga, iż takowe nauki, które się

*Przypowieści
Przypowieści
Ps. 78, 2.*

*Przypowieści
Przypowieści*

się dzieła w podobieństwach, czyowiek
pospolity snadnie pamiętać i rozu-
mieć może. Trzecia, aby iako Bog
sprawiedliwy, niewiernym a nie-
wdzięcznym, pod podobieństwem zakrył
taimnice swoje: a wierne zaś ku
pilności w ich rozbieraniu, wzbudził:
Co też i tu rzecz samą pokazał i wy-
świadczył, iako niżej usłyszemy.

3.
Przeprawa

IV.
D. cyjn.

Poczwarte, kładzie Ewangelista
ręcz samą, którą ludowi onemu pro-
ponował, zwołując podobieństwo o
rozsiemcy, który wyszedł, siał nasie-
nie swoje. Bo im rzekł: Wyszedł
rozsiemca, aby rozsiewał nasienie
swoje etc. O wielka dobroci Syna
Bożego! obaczcie iak ucziwie, iak
piękną agrikulturę rolne gospodar-
stwo wspomina? Dać znać że to jest
ucziwa, a Panu Bogu miła i przy-
jemna praca. Poganie trzymali o
agrykulturze wiele, i wychwalić się
ich nie mogli. Cyncero powiedział: Nie-
maś, prawi, nad rolne gospodarstwo
nic lepszego, nie obfitszego, nic wdzię-
czniejszego. Rzymianie rolniki tak
wielce sobie poważali, że ich do urzę-
dów mieśkich w Senat zaciągali,
zwołując gdy które godne i sposobne
do tego baczyli. Jak i wspomina Li-
wiusz a przy nim Cyncero, o niejakim
Lucyusie Kwincusie Cyncynacie,
że go od pluga za spólnym zezwolen-
iem, na urząd najwyższego magi-
stratu wyięto. Ale co wspominał
Pogański przykład, wfa i w Wyblii
S. czytamy, że Prorok Elizeusz od
plugana urząd prorocki wstąpił. Bo
gdy szal dwiemanaście par wółow,
przyszedł do niego Eliaś i wrzuciwszy
nań płaszcz swój, wezwał go na urząd
Prorocki. Zaczynam i na wojnach,

zawzię oraczy śanowano. Nabucho- Jer. 52, 16.
donozor Król Babiloński, zwoiowa-
wszy miasto Jerozolimskie, i w niemo-
łą pobrawszy ludu co nie młara, wi-
narze i oracje zostawił. Cyrus też C, rus.
Król Perski ustawił to byt, aby
czasu wojny zboża a oraczom śano-
wano. Iż tedy takowa jest stanu rol-
nicznego poważność, nie wstydził się
od niego podobieństwa zająć Pan Je-
zus, dać znać, że też i oracje pobo-
żni do królestwa Bożego przynależą
i uczestniki dziedzictwa wiekuiwego
bydź mogą.

Piątą już okoliczność obaczmy, V.
zwołując iakim obyczajem Pan to Jabo?
podobieństwo przekładał? Łukas S.
tak piše: A to mówią wolali: Kto
ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.
Czegoż chcesz o następny Jezu? czego
pragniesz tym wołaniem twoim? wie-
dział dobrze, ten Miłosćmiwy Pan
przypodzoną gnuśność i ospałość
nasze, w rzeczach tych które nam do
zbawienia służą: zaczął woła aby
nas obudził, upominając przytym,
abyśmy na łazanie otwarte, a słowu
iego naświętemu powolne uszy przy-
nosili. A iż uszy nasze, z przypodzo-
ney słazy gluche są, i ku słuchaniu lent-
we, więc Pana najwyższego prosimy,
aby uszy nasze otworzył, serce oświe-
cił, i woła nasze ku sobie pociągnąć ra-
czył, i łaski a i miłosierdzia swego
świętego. Proźna bowiem jest mo- Greg. lib.
wa uczącego, ieżliby Duch S. nie był 27. Moral
w sercu słuchającego.

Otoż macie namilsi propozycję
Pańską podobieństwa o rozsiemcy i
nasieniu tego.

II.
Z drugiey strony porozumijmy już na
ucznie Pańskie, ci słysząc co Pan
C. 2. mówi,

Lib. 1.
Offic.

Lib. 3.
Cic. de
Senect.

1 Król. 19,
11.

Notale i
odpowiedzi.

I.
Pytanie.

Obraz pi-
snych stu-
chaczy.

Hugo de
S. Viſt. in
Didascali.

Matk. 4.

Jan. 18, 37.

11.
Odpowiedzi

mowi, pytają się z pilnością o sto-
wiech jego: a on im odpowiada.
Pytając się zwolenscy mówią: Coż
wśród to jest za podobieństwo? O
przykładne pytanie! Macie tu stu-
chaczy moi mili, w tych świętych uczi-
ach, obraz pilnych słuchaczy, którzy
gdy czego nie rozumieją, więc u nau-
czycielom swoich zmyśli i wyrozumie-
nia zdrowego szukać. Taki ma być
prawy o costropny słuchacz. Stu-
chacz roztropny, wszytkich rad słucha,
wszytko czyta, ani on osoby, ani pisma
ani nauki w zgardza, wszytkich bez
rozności, o tym czego mu nie dosta-
wa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie
uważa. Bądźcież i wy takowemi stu-
chaczami, dokładajcie się nauczycie-
lom swoich, nie chciejcie być me-
drszymi nad nie. Choćbyś też nawet
i mędrszym był, tedy o sobie rozumiey,
iako byś był podtekstym. Boć nie jest
uczeń, nad mistrza swolego, po ki jest
uczniem jego.
Marek 4. wspomina, że w ten
czas kiedy sam był Pan Jezus, pytali
się uczniowie, co by to było za podo-
bieństwo? zaczęli Doktorowie ko-
ścielni domyślać się dwu rzeczy,
zważając, że lud on, któremu Pan to
podobieństwo proponował, albo zaraz
wysłuchawszy je, odrzucił, albo też iako
prostym podobieństwem pogardził.
Oboje to być może. Alaz i dziś ta-
kowych słuchaczy mało, z których jedni
Ewangeliją, albo Epistolę przesyła-
wszy, kazania nie czekając, odchodzą:
drudzy zaś coś więcej o sobie niżeli o
kaznodziei rozumiejąc, z kościoła wy-
biegają? lecz wezmą i ciś edyżkolwiek
zapłatę swoję, bo nie są z Boga.
Odpowiedzi Pańskie słuchajmy.
Należy im: wamci dano znać tajemni-

ce Królestwa Bożego, ale innym
przez podobieństwa, aby widząc nie
widzieli, a słysząc nie rozumieeli. Z
tych słow niektóre do dwoiakiego błą-
du przyczynę sobie wzięli. Jedni po-
wiedzieli, że tu Pan Jezus samymi tyl-
ko zwolenikom, a w ich osobie samey
księży, pozwolił czytać pismo ś. a z nie-
go tajemnice Królestwa niebieskiego
wiedzieć, ponieważ mówi: Wam
dano wiedzieć tajemnice Królestwa
Bożego, ale innym w podobień-
stwach. Lecz że to i świeckim ludziom,
a nie tylko samym duchownym wol-
no, pismo samo świadczy. Alaz w
starym zakonie królom między ludem
swoim, Pan Bog nie rozkazuje, żeby
w księgach zakonu czytał po wszytkie
dni żywota swolego? czyli tego Bóg
aś król nie uczynił? azaż też w no-
wym Testamentcie, Beroenczy przy-
jąwszy słowo Boże z ochotą, ku po-
twierdzeniu wiary swej pisma nie roz-
trząsali? badając się z pilnością i esli-
by tak było w piśmie iako od Pawła
i Syne słyseli? A do Żydow czyli Pan
Jezus nie mówi: Badajcież się
Pism, boć się wam zda, że w nich ży-
wot wieczny macie, a one są, które
świadczo wo wydawają o nimie. Tote
tu już słyszye, że nie duchownym tylko
ale i innym Pismo ś. czytać wolno,
i wiedzieć tajemnice Królestwa niebie-
skiego, które nie innego nie są, iedno
wszytkie duchowne dobra ludziom
przez słowo Boże podane, i zasługą
męki i śmierci Syna Bożego nadro-
żką wszytkim wierzącym zarówno
zgotowane. Drudzy powiedzieli, że
Pan Bog ludzi, które chce zaślepić i
zatwardzić, aby nie byli zbawieni, po-
niemaż tu Pan mówi, innym przez
podo-

Stab. 1.

Stab. 1.

1. 1. 17.

2. 1. 22.

1. 17.

Jan. 5, 24.

Tajemnice
Królestwa
Bożego co
są.

Stab.

podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli: i tym swoje przeznaczenie, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: albo też mówią, że Bog nie chce aby wśytkim nauka Ewanielii wiadoma bydź miała. Lecz nie daj tego Boże. W Bogu dwoiaką wolę upatrować potrzeba. Jedna jest uprzedzająca druga pozad idąca. Uprzedzająca wola Boża, jest pełna miłosierdzia, łaski i dobroćliwości, z ktorey Bog ludzkom żyjącę uznania, chce aby wśyscy Ewanielią, a z nię prawdę zbawienią poznali, wedle onych słow Apostolskich: Bog chce aby wśyscy ludzie byli zbawieni, i ku znanomości prawdy przyšli. Pozad idąca wola Boża, jest pełna sprawiedliwości. Bog abowiem tym, ktorzy porządnym środkiem do tej znanomości Bożey przywodzących nie przypuszczają, ale ie owszem wżgardzają i odrzucają, sądem swoim sprawiedliwym tychże obławić nie chce; nie z takiej doskonałej woli swojej, ale z własnego ich uporu i niewdzięczności: ponieważ łaskę jego pogardzili, podawa ie w zmyśl przewrotny, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.

Przestroga Oboie nam ku przestrodze służyć ma. Bądźmy wdzięczni łaski i miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze, by snadź sprawiedliwa kara Boża i zasłepienie na nas nie przypadło. Ale o tym teraz dosyć.

III. Cieszc. Udamy się w imię Pańskie, niżli nam czas zędzie do trzeciej części, a obaczmy eksplikacyą albo wykład tego podobieństwa, ktory samże Pan

uczynił. Pytali go owdzie żwolenicy co by to było za podobieństwo? Wskazywając ie tedy ukazuje naprjod, co mamy rozumieć przez nasienie? po tym, co przez rolę.

O nasieniu mówi: Nasienie jest słowo Boże. Dziwna rzecz, że słowo Boże ktore jest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, i może zbawić duże nasę, nasieniu lichemu Pan przyrównywać raczy? Lecz nie dziwuncie się, czyni to z tych przyczyn. Nasienie ma w sobie ciepło przyrodzone, ktorym żdźbto bywa zachowana: słowo Boże także gorącości pełne jest. Ogniste są wymowy twoie Pa- nie, mówi Prorok Dawid. A u Jeremiasza Proroka samże Pan Bog mówi: Izali słowo moje nie jest jako ogień? O iscie jako ogień. Doznali tego onidwaj żwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idąc rozmawiał: Przetoż mówią: Izali serce nasze nie pakało w nas gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam pisma otwierał. Nasienie ma w sobie moc posilającą: czyli bez cey jest słowo Boże? czyli nie, powiedztał Pan: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Ktokolwiek nie pożywa słowa Bożego nie żyje, mówi Hieronim. Nasienie ma w sobie moc ro- dzenia, bo się iedno z drugiego rodzi: a o słowie Bożym co mówi Apostoł Piotr. Odrodzeni jesteście, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwające na wieki. Nasienie ma w sobie moc przenikającą, bo wschodząc przebiła się ziemią ku gorze, a czasem przez miążsą ścieżę przechodzi: nie

Wskazywając.

1. O nasieniu. Rzym. 1.

Słowo Boże nasienie.

1. Względem ciepła przyrodzonego.

Jer. 23, 2. Iz. 44.

2. Względem mocy posilającej.

Matt. 4, 4.

In March.

3. Względem mocy ro- dzenia.

1. Piotr. 2, 23.

4. Względem mocy przenikającej.

20.43,12. mniejszą moc ma też i słowo. Boże
żowe jest słowo Boże, i skuteczne, i
przerastające nad wszelki miecz po obu
stron ostrej, i przenikające aż do rodzie-
lenia i dusze i ducha, i stawom i spikow,
i rozejnawiające myśli i zdania serdec-
zne. A iż tak jest, toć ie tedy skutnie
do nasienia Pan nasz przyrównał
mówiąc: Nasienie jest słowo Boże.
A tak chcieli się w wewnętrznyim czło-
wieku zagrzzać, posilić, odrodzić prze-
razić, Kochay się w tym nasieniu ś.
Dneć do wszystkiego pomoże.

II. ^{o roli.} ^{Rola ja} ^{serca ludz-}
^{kie.} ^{Stuchają} ^{rodzaj} ^{cywora-}
^{kie.} ^{Stucha} ^a ^{pożytku} ^{nie przy-} ^{noszą.}
Zatym słuchajmy, co przez rolę
ro umie? Rozumie serca ludzkie, które
względem cyworańkiej roli, cyworańkie
ukazuje. Bo iako nasienie, w ten
czas gdy sieją, iedno upada wedle
drogi, drugie na opość, trzecie między
ciernie, czwarte na rolę dobrą: Tak
też i Słowo Bożenie jawi się na takie
serce trafi, gdzieby zostać i pożytek
przynieść mogło. Zkąd cyworańki się
rodzają słuchaczy w kościele Bożym
nawduie.

I. ^{Stucha} ^a ^{pożytku} ^{nie przy-} ^{noszą.}
^{Przyczyna} ^{Rożny.} ^{Stucha} ^a ^{pożytku} ^{nie przy-} ^{noszą.}
Pierwszy przypodobniwa Pan Je-
zus do nasienia które padło wedle
drogi, i mówi: A gdy on rozsiewał,
tedy iedno padło podle drogi i pode-
ptane jest, a ptacy niebiescy pozobali ie.
I wykładając niżej te słowa, mówi:
Ktorzy podle drogi, ci są ktorzy słu-
chają, zatym przychodzi diabeł, i wy-
biera słowo z serca ich, aby umierzy-
wshy, nie byli zbawieni. Kto ma uszy
ku słuchaniu, niech słucha. Oto w
kościół Bożym są słuchacze, ktorzy do
kościółta chodzą, słowa Bożego słu-
chają, a pożytku żadnego nie przyno-
są. Czemuż dla mitego Boga? co te-
go za przyczyna? dwoiatą Pan ukaz-
uje. Jedną, że serce ich twarde i

udeptane jest, na które słowo padshy
ani się tam wkorzenie, ani wzrosnąć mo-
że. Ktoż po nim depce? Depcą ludzie
tego świata perswazyami i namowa-
mi swoimi słowo Boże winowecz obra-
cając. Boże mowy, iakien tu ostrożno-
ści potrzeba. Heretyk, ży towarzyszy,
sily mogą. Dawna przypowieść:
Ży towarzyszy, by najlepszego zepsuie.
Małżonkowie różnego nabożeństwa,
miejcie się na baczeniu, wy też, na-
milsi słuchacze moi, nie każdemu du-
chowi wiercie, zmodzicie, fałszywe
Proroki znaycie, ostróżni bądźcie.
Druga przyczyna jest diabeł, który
przychodzi i wybiera słowo Boże z serc
ludzkich, i naczy nie jest. Bo iako
w ow czas kiedy sieją rozmaici się
ptacy złatują, i nasienie po roli zbie-
rają: Tak też kiedy słudzy a rozsiewcy
Boży, słowo Pańskie w kościele roz-
siewają, ptacy piekielni diabli przyla-
tują, i wybierają ie z serc ludzkich. A
nie tylko wybierają to nasienie Boże,
ale ięście poduszają, aby mu się
sprzeciwiali, i wszystkim wiernym ka-
zmodzieiom iego. A zatym co nastę-
puie iedno zakamiatosć serca, i za-
twardzenie wielkie, ktorym sobie ludzie
skarżą wszystko źte, na dzień gniewu i
odkrycia sprawiedliwego sądu Boże-
go. Ach miej się na baczeniu każdy,
a do kościoła wshdshy Pana Boga
proś, aby ten ptak piekielny przystępu
do ciebie nie miał. Bo słuchay co da-
ley Pan mówi: Katan dla tego wybie-
ra słowo, aby ludzie umierzywshy mu,
nie byli zbawieni. Wie to dobrze
przeklęty katan, że wiara z słuchania
słowa Bożego pochodzi, która nas
Panu Bogu zaleca i przed nim uspra-
wiedliwia.

Drugi

II.
Rodzaj.Stucha a
bez pożytku.

Przyczyna

1.
Korzenia
nie maia.2.
Do czasu
wierza.Matt. 16,
26.

Drugi rodzaj przyrównywa do nasienia, które padło na opokę, i mówi: drugie zaś padło na opokę, a gdy weśto uszło, preto iż nie miało wielgorności. Inżey wykładając te słowa mówi: Ktorzy zaś na opokę cię są, ktorzy gdy słuchają z radością słowo przynimają. Ale ci ktorzenia niemają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. Znowu mówi: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Czy to nie strasna? w kościele Bożym są powtorze słuchacze, ktorzy z weseleniem słuchają słowa Bożego, i przynimają je, a przecie bez pożytku, właśnie iako i owi pierwsi. Chcecie przyczynę wiedzieć? Stuchajcież. Dwojaką przyczynę ukazuje Pan Jezus: Jedną, że korzenia nie mają: druga, że do czasu tylko wierzą. Korzenia nie mają, to jest, nie są ugruntowani w wierze; chwileją się i tam i sam, nie inaczej iako trzcina, ani ciepli są ani zimni, iako owi Eccebolus (o którym w Kazaniu na Niedz. 3. w Adw. mówiono) raz do tego, drugi do innego kościoła naglądają, i nie wiedzą czego by się iść mieli. Do czasu też wierzą, bo skoro namienią pokuszenie iakie, które za słowem Bożym jawie chodzi, przypadnie, że przynidzie co wytrzymać, albo wycierpieć dla słowa Bożego, tedy i wnet opuścą, albo się go zapierać. O naszytym Jezus, toć się dziś takowych niestatków na świecie wiele namnożyło? Ktoby to był riekł przed kilkudziesiąt lat, żeby tak wiele Ewangelikow od słowa Bożego do przekleństw błędów odpaść miało, iako to dziś na oko widzimy? Zakośne rzeczy, że więcej umiłowali świat niżeli Boga, więcej ziemię niżeli niebo, więcej

ciało niż duszę, którą pewnie tracą. Uchowaj nas Chryste Jezus takżej stateczności. A my namilsy, nie dajcie się odstraszyć żadnym pokusom od słowa Bożego, trwajcie aż do końca. Boć Pan Bóg nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczęśliwy to człowiek, który wytrwa aż do końca.

III.
Rodzaj.Stuchala
bez owocu.Przyczyna
Cierpie
trojaście.1.
Pieczęto-
wanie.

Moy. 3.

Aug. de
verbis
Dom.

Trzeci rodzaj, przyrównywa Pan nasieniu, które padło między ciernie. O tym mówi: drugie padło między ciernie: ale ciernie wespół z nim wzrosło, i zadusiło je. Wykładając inżey te słowa, mówi: cię to są ktorzy słuchają słowa, ale odśedzą, od pieczętowania i bogactw, i rozkośny żywota bywaiają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Oto potrzebie w kościele Bożym nandyć się ludzie, ktorzy słuchają słowa Bożego, a przecie owocu nie przynoszą. Czemu? Z iakich przyczyn? Ciernie nieśczęsne raduśa je. Co za ciernie? Trojaście. Jedno jest, pieczętowanie: drugie, bogactwa: trzecie, rozkoś świata. Pierwsze po wiedziatem bydy pieczętowanie, nie owo ucziwe, gdy człowiek według wołacy i powołania swego, w pocie oblicza, iako pismo mówi, chleba nabyma: ale żytnie a łakome, i Bogu niewdziące staranie. Łakomemubys nie wiem iako słowo Boże łazar, nie mu nie pomoże, właśnie iakobys też groch na ścianę rzucił. Ty mu cię krutiesz niebo, a on o ziemi myśli, ty mu zalecasz dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczesne. A iako Augustyn S. mówi: Łakomy jawie bierze, a nigdy nie bywa nasycony, ani się Boga boi, ani się ludzi wstydy, ani opębanuje, ani matki ma, ani bratu jest postr-

Bogactwa
Przyp. 10.

Aneas
Sylvius I.
4. com-
ment in
res gestas
Alph.

3.
Rozkosz
żywota.

In Synon.

poslušny, ani przyjacielowi wiare
trzyma: w domę uciska, sirotce gwałt
czyni. Ach iako ma w takim sercu
pożytek słowo Boże przynieść. Ale
jakie kałenstwo? Utracić żywot, a
starać się o śmierć? nabywać złota,
a pozbyć nieba? Drugie ciernie, są
bogactwa, a wszakże nie same przez
się, gdyż Pismo mówi: Błogosła-
wienie Pańskie ubogacą. I czy-
tamy, że siła było bogatych, a przecie
pobożnych i bojących się Boga. Nie
im bogactwa do zbawienia nie wadzi-
ły. A tak przez bogactwa; rozumie
tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego
mienia zbierania nieporządne. Gdzie
się to w serce w radnie, tam dobrze
bydź nie może. Nie tylko o Bogu my-
śleć, ale i spać pieniędzy nie dopuszczą,
i nie inaczej iako ciernie myśl kłó, że
się uspokoić nie może. Co uczyni
kiedyś Zygmunt Cesarz? przyniesi-
ono mu z Begier żłotych czterdzie-
ści tysięcy, które kazał do pokoju swego
złożyć. Wieczor ułożył się myśli,
co by z onemi pieniędzmi czynić miał,
tak długo aż i zasnąć nie mógł. Je-
dną razą pobudził go pokoiowe, Pa-
now radnych, Notariuszów zwołać
kazał, i między nie pieniądze, one roz-
dał, mówiąc: idźcież, niechaj teraz
spokojnie śpiemy, gdyżmy to, co nam
sen odenmowało, od siebie oddalili.
Widzicie co bogactwa umieia? a
więc to nie ciernie? Trzecie ciernie jest
rozkosz żywota. Świat wprawdzie
nie ma ten za ciernie. Bo co dzień w
rozkoszy opływać, za jedną to ochłodę
uznawa. Lecy coż jest rozkosz? I sy-
dorus powie, że jest plugawey my-
śli do rzeczy nieprzystojnych słonie-
nie. Bo ten który co dzień w rozko-

zy opływa, rzadko o czym dobrym
myśli. A słowo Boże, iako ma urosć
w sercu jego? Obaczcie rozkośnicy co
czynią. Myśl was na zbytki, na
stroie, na obżarstwa, na cudzołóstwa
ciągnie, a nasławię słowo Boże,
rozkoś i uciecha wiernych, w sercu
waszym niszczy. A zatem i dusza
miła zraniona i skrwawiona bydź mu-
si. Czyli źle napisał Ambroży S. Super. Ep.
Rozkoszy są forty grzechów? Znamy, od Tim.
proszę, znacie namilsi, to niebezpieczeń-
stwo ciernie, nie dopuszczajcie mu się
rozrastać na roli serc waszych, wyfor-
żeńcie ie Pana Boga na pomoc wzię-
wszy, niech tam słowo Boże ma prze-
stwor, tego to rola, nie tam po
cierniu.

Czwarty już i ostatni rodzaj, przyp-
rownywa do nasienia, które padło na
rolę dobrą. O tym mówi: Dru-
gie padło na ziemię dobrą, a gdy we-
zło przyniosło pożytek stokrotny. Te
słowa samże wykładając mówi: ci są,
którzy w sercu uprzymym i dobrym
słyszane słowo zachowują, i owoc
przynoszą w cierpliwości. Chwała
Pana Bogu, żeć wżdy nasienie sło-
wa Bożego, nie zawoże wedle drogi,
ani na opokę, ani między ciernie upa-
da, ale też i na ziemię dobrą, na której
owoc i pożytek stokrotny przynosi.
Szczęśliwi to słuchacze. Jest kto
co sobie szczęścia podobnego życzy, aby
nie daremnie przez pręg do domu
Pańskiego wchodził? Słuchajcie mnie z
pilnością powiemci, czego potrzebują.
Potrzebają żebyś rola serca swego u-
prawili: a do tej uprawy ukazuję
Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwsza, jest
słuchanie słowa Bożego: druga za-
chowywanie tego: trzecia, cierpli-
wość

cap. 5.
Upomnie-
cie.

IV.

Roboz.

Stuchala,
zachowują
słowo, i
owoc przy-
noszą.

Reflekta
słuchacza
trojaście.

mość albo wytrwanie. Te trzy rzeczy pożytecznego słuchacza w Kościele Bożym czynią. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

I.
Słuchanie
słowa.

Rzym. 10.

Szwent,
felchyanom
przełożona.

Obacz a
uwajaj i
pilność.

Pierwszą rzecz powiedziałem bydlę słuchanie słowa. Bo mówi Pan: cię są którzy słuchają. Słyszysz? Je słuchanie jest potrzebne, z niego pochodzi wiara. Uszy twoje są tak wrota sercu. Wiara do serca idzie; mali tedy Słowo Boże, w sercu swoim pożytek sprawić, potrzeba tego abyś się tam, gdzie le przypowiedzi, stał. Coż tu rzeczenie wy mierzni ludzie? wy mówię, którzy z onym bezczynym heretykiem Szwentfeldem, kładzie Słowa Bożego do zbawienia niepotrzebne bydlę rozumiecie? notujcie to sobieco tu Pan mówi: Słuchaj słowa. Słuchać potrzeba, to na przykład do zbawienia stopni temu, który chce aby Bóg w pełni taksi duży tego pożytku i zbawienia.

A takimże wjdź sercem i umysłem, to słuchanie odprawować się ma? o brym i uprzymym. Bo tak Pan sam powiedział: cię są którzy dobrym a uprzymym sercem słuchają słowa. Słuchaj, słuchaj proś z pilnością moją namilży Chrześcianinie, także serce masz do domu Bożego przynosić? dobre a uprzymie. Chodźcie niektorzy na kładzie, al z tym a przewrotnym i nieczystym sercem, nie żebyście się czego nauczyli, ale słowa podchwytywać, kładziecie. Sługi Boże nicowali i roznosili. Biedaż wami na wieki, którzy szkodliwymi od Boga do zbawienia potrzebny, upornie pogardzacie. Drugi zaś co byście serca swe zmieknąć mieli, to ie tym więcej zatwardzacie, a do odno-

wolenia wiary i żywota nałonić się nie chcecie. Baczcie co czynicie.

Druga rzecz jest zachowanie słowa. Bo mówi Pan: cię są którzy słuchają, i zachowują słowa. Kiedy kto perle, albo klenoty taki nabyje, pilnie go i ostrożnie chowa, żeby go nikt nie zoczył, nikt nie wziął. Słowo Boże co jest, perla jest kosztowna, nieofacowane, nieprzeptaczone. Skutki niewypowiedziane ma w sobie. O nasławiłszy Jezus, także tu ostrożności potrzeba? Na perły, na złoto, na srebro, kładzie wają, podkopują, włamują się do sklepów, do szpicharzy. A tu co? o te perły, o ten klenot, stara się kłan, stara się heretycy, stara się ludzie złi, więc te perły, tego klenotu nie kład? nie chować? chowaj bracie moją namilży, chowaj jako ieden drogi skarby, nie tylko w pamięci i w sercu, ale i z osładek przez dobrego a podobny żywot, że go masz, żeś go nie stracił. Mleczaj wiedzą i widzą ludzi, że mieśka w tobie słowo Boże.

Trzecia rzecz jest, cierpliwość święta albo wytrwanie. Ode mówi Pan. Przynosić owoc w cierpliwości. Pobożna pilno słuchacz, kiedy już słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien jest roli, która z nasieniem napoty obumiera. Słowo Boże także, bez kłosa i utropienia nigdy nie jest. Zaczynają Doktorowie Kościoła ten mu tytuł dają, że jest słowo kłosa. Coż tu czynić? Przypadną na cię przesładowania, przypaść ci powinnni nie chęć o tobie wiedzieć, urząd ci wygnaniem i odgięciem majętności grozi, grozi gardłem, tu się oglądaj na powinne, o wdzie na żonę, tu żona na męża, na dziarł na ro-

zachowa-
nie słowa

3.
Cierpli-
wość.

Dzice:

Cierpli-
wość cō-
ta cnota.

Samuel
nie.

Dzice: czyli już dać wszystkiemu pokój? czyli słowa Bożego odbierać? nie daj daj tego Boże. Cierpliwością wszy-
tkę zwyciężyć potrzeba. Cierpliwość
piękna cnota, a żadnemu nie jest po-
trzebniejsza, jako temu który słowo
Boże miłuje i w nim się Kocha. Ta
jest pieczęcią naszego wytrwania, ta
strojem naszego nabożeństwa

A iż tak jest, doświadczcież się; moi
namilsi audytorowie, do których flu-
chaczy należycie, jeżeli do pierwszych,
jle; bo szatan wybiera i układa
przez jle ludzie i sam przez się słowo
Boże z serc waszych. Jeżeli też do wtó-
rych, niemacie zbawienia. Cerca
wasze opoczyły, słowo Boże w was
urość nie może. Jeżeli też do trzecich,
to już nagorzej; Ba kółce ciernie

słowa Bożego nie da się w was
rozpostrześć. Lecz jeżeli do czwartych,
dziękujcież najwyższemu Panu za tę
łaskę i dar Ducha S. a starajcie się
abyście sercem dobrym i uprzejmym
słowo Boże zachowywali, przez ciec-
pliwość. Upewniam was, że koniec
wiary, to jest, żywot wieczny pewno
otrzymacie.

A ty, o mierny rozsiewco, słowa
twego nasłowiętego, racz sam rolę
serc naszych uprawić. Bez ciebie do-
wlem nic nie możemy, jeżeli nam ty nie
pomogiesz, ktoż nam więc pomoc ma.
Spraw w nas serce dobre i uprzej-
me, daj cierpliwość i wytrwanie S.
Święty Boże z Dnem wiecznym i z
wiecznym Duchem S. Boże wiecznie
pożegnany, Amen.

Na Niedziele Zapustną,

Ewangelia u Łukasza S. w 18. Rozd. v. 31: 43.

N wzięwszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: oto wstępujemy
do Jeruzalem: a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki
o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie na-
śmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawszy zabiją go; ale
dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni z tego nic nie zrozu-
mieli: i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli co
mówiono. I stało się, gdy się on zbliżał do Jerycha, ślepy
niektory siedział podle drogi, żebrząc. A usłyszawszy lud prze-
chodzący, pytał, co by to było? I powiedziano mu, iż Jezus
Nazareński tedy idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Da-
widow, zmiłuj się nade mną! Lecz ci, co šli wprzód, gromili
go aby milczał. Ale on tym więcej wołał: Synu Dawidow
zmiłuj się nade mną! Zastanowiwszy się tedy Jezus, kazał go
przywleść do siebie. A gdy się zbliżył, pytał go, mówiąc:
co chcesz, abym ci uczynił? a on rzekł: Panie, abym przejrzał.
A Jezus mu rzekł: przejrzy, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I
zarazem przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystko
lud widząc, dał chwałę Bogu.

Niech

Niech się dziś świąt weseli, niech
 ściele jako chce, Chrześciane
 usłi, my się musimy smęcić.
 Nie jest bowiem rzecz przystanna,
 Panu smutnym być a śludze weso-
 łym: głowie boleść cierpieć, a człon-
 kom krotchwile zajmować. Stwo-
 rzytelowi stękać, a stworzeniu ska-
 kać, żadną miarą nie przystoi. Pan
 i Zbawiciel nasz takley myśli dziś?
 Barzo żalosney. Idąc bowiem do
 Jerozolim, o mece swej i śmierci o-
 frutney mówi, która go tam potkać
 miała. Włec to nie żalosc? niewin-
 nemu ofrutnie cierpieć? Sprawiedli-
 wemu śmiercią ludzi grzesznych um-
 rzeć? Bogu od ludzi wzgardzonym
 być? Jako się nam tu nie rozrze-
 wnie? jako od plaazu zatrzymać? i
 wielkim nas dziś wprawdzie usło-
 waniem Kościół Boży do tego pro-
 ważi, gdy nam tę Ewangeliją do uszu
 podale. Ale, ach nieszczęśli, niemaż
 żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby
 ludzie mniej na mekę Pańską pamie-
 tali, mniej się smęćli, mniej płakali
 jako teraz, i mniej się modlili, wzię-
 wby ten rozpustny żywot nie z nie-
 ba, ale z piekła, nie od Boga, ale od
 diabła, nie od przodków wiernych, ale
 od Bogów i pny. Bogowie bowiem o
 tymczasie niewali swoy fest, który w
 bezmiernym ślęństwie obchodzili.
 Grekowie w Atenach zwali go Dio-
 nysia, Rzymianie Bachanalia, prze-
 to, że w ten czas Bachusowi kwoli,
 ktorego bogiem wina być rozumeli,
 w objazstwie i w płaństwie frogim,
 w swętwoli niemypowiedzianej dni
 terażniejszej kończyli. A jako Ewluś
 piše: Cokolwiek się poządliwoscia,
 cokolwiek zdradą, cokolwiek zloscia
 zgrzeszlo, z ten jedney świątlice po-

sto. Rzymianie widząc takową swa-
 wolą, znieśli byli ten fest w pigę set lat
 przedzielną i osm po założeniu miasta.
 Ali-go ślęst miedzy Chrześcianym
 wprowadził. A choć Teodozysiusz Ce-
 sarz pobożny wlece w tym pracował,
 żeby to ślęstwo zapustne znieść
 mógł, do czego mu Teofil Biskup A-
 lksandriński wiernie pomagał, i znioś
 był po części: wśakoż znou te ślęst
 wstrzasił. Bo złych rzeczy i nałogom
 przemrotnych nie lada jako ludzie
 przestać zapomnieć mogą. Wieli z tym
 biedni doszli i Doktorowie s. tak Gre-
 ckiego jako i Łacińskiego Kościoła, aż
 naostatki chcąc ludziom takową swa-
 wolą zryndzić, ustawili co rok do cyp-
 tania tę Ewangeliją s. z ten miarą ba-
 rzo żalosną, że w niej Pan Jezus o
 mece i śmierci swej przeraźliwie mo-
 wić raczy. Procz tego ma też ta E-
 wangelia wielkie nauki w sobie, którą
 pobożnościom naszym na trzy części
 umysłiem rozdzielić.

W pierwszym oglądacie Pana Je-
 zusa o mece swej i śmierci proroku-
 jącego.

W drugim, ucznie i zwoleniki tego.

W trzecim, cud przedziwny, który
 nad niewidomym człowiekiem pola-
 zać raczy.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech
 słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mekę
 i śmierć swoję, niech się nad nami
 zmiłuje, i usłuchynam Ducha mądro-
 ści i wprozumienia, Amen

Zdzwicie się, Chrześciane moi mi-
 li, patrząc dziś na personę Zba-
 wiecy swego. Dziś tedy widzie-
 liscie ochotnie słającego i wplakadzą-
 cego podobieństwo o rozsiemcy: a te-
 raz

Summa
 Ewangelii

I.
 Część.

Gzalech
 swa zapu-
 stne ślęd?

Dionisia
 Bachana-
 lia.

Lib. 9.
 Decad. 4.
 Rzymia-
 nie.

raz o mece i śmierci swej mówiącego oglądać. Dziwował mu się ten dyś Izaiasz Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u stupa stojącego, i od żołnierzy frogimi biczami skrawionego. i podziwieniem mówi: Ktoż to jest, który idzie z Edom w szatach ubroczonych we krwi z Bęsta? (a on odpowieda) Jam jest który mówię sprawiedliwość. dostateczną do wybawienia. Tenże i dziś występuje przed oczyma wasze, a wzięwszy do siebie dwa nasienie uczniom swoim prorokuje o mece i śmierci swoich, i ukazuje na przód gdzie? Potym ku któremu szli? a na ostatek, co cierpieć miał?

I. Przypatrzcież się już w imię Boże do uczniów Pańskich, a obaczcie miejsce, na którym Zbawiciel nasz cierpieć miał: O tym mówi: Oto występuje do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehenu, albo do Nazaretu? Wiedząc, że się z osobliwym radą Bożę dźwigał, aby syn Boży nie indziej, tylko w Jeruzalem Passyą swoje odprawował.

Przypatrzmyż różne kościołowi Doktorowie ukazują. Jedni powiadają że Jeruzalem leżało na tymże miejscu, gdzie kiedyś był Kap. Należało tedy Zbawicielowi światła tam naprawić zbawienie, gdzie było utracone według onych słów Apostolskich: Jako w Adanie wszyscy umierali, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.

Drudzy powiadają że Jeruzalem leżało w pośród świata, zaczęli przystać tam Zbawicielowi cierpieć, który Pośrednikiem między światem a między Bogiem być miał. Trzeci piszą, że Jeruzalem było gospodą krwie Prorockiej niewinnie wylaney, tak mu ta wymawia i na oczyma wyrzuca Pan Jezus,

mówiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijaś Proroki, i które ka-
mionuleś te, którzy do ciebie byli po-
stani. Tam tedy chciał i sam cierpieć, dając znać, że też i on był Prorokiem należącym w liczbę onych niewinnie pomordowanych Proroków Pańskich. Jakoż mu to przyznawa Bog, mówiąc do Mojżesza: Proroka im wybudzę z pośród braci ich iakoś ty jest, i włożę słowa moje w usta jego. Będąc tedy Prorokiem, tam chciał umrzeć, gdzie też i inni Prorocy umierali.

Obaczcież koniec. Ten ukazuje Pan w tych słowach: a wypełni się wszystko co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. O szczęśliwaś to była droga, za którą Prorocztwa wszystkie wypełnione będą jako. Czyli mało prorokowali Prorocy o mece i śmierci tego? czyli raz Izaiasz Passyą tego opisał właśnie iakoby na nie patrzył? Otoż już wszystko do wypełnienia przypie, i skutek swój wzięć ma. Co też uważając Apostoł, mówi Chrystus umiera za grzechy nasze, według Pisma, a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według Pisma. Coż innego i Janś w Złamieniu swoim ukazuje, gdy przypomina, że widział na prawicy tego, który siedział na stolicy księgi napisane wewnętrznie i z zewnątrz, a zapieczętowane siedmiu pieczęci. A zatem Anioła mocnego, który głosem wielkim wołał: Ktoż jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich? A żaden nie mógł ani w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć ksiąg, ani na nie patrzeć. Co widząc Jan począł bardzo płakać, iż żaden nie był należony

Jn. 63, 1.

Ostojno-
sci.I.
Miejsce.

Jeruzalem

Przypatrzmyż

1.

1 Kor. 15,
22.

2.

3.

Matt. 23,
37.5 Moj. 18,
18.II.
Koniec.Prorocztwa
wypełnione.1 Kor. 15,
3.4.Objaw. 5,
12.

należon godnym, aby otworzył i czy-
tał księgi. Tedy jeden z starszych rzekł
mu: Nie płacz: Oto zwyciężył Lem
który jest z pokolenia Judowego, Korzeń
Dawidow, aby otworzył księgi, i od-
pieczętował siedm pieczęci ich. O dzi-
wna sprawa Boża! Otoż tu stypnie
że żaden ani na niebie ani na ziemi, ani
pod ziemią nie był należon, któryby
księgi Prorockie i Pisma ich wypełnił,
jedno sam Syn Cytowicz, plemię
Dawidowe; Pan nasz Jezus Chry-
stus. O czym Tertullian Doktor ko-
ścielny mówi: Chrystus wszystko Pi-
smo o mięce swojej wypełnił. A za-
tem wiarę naszą Chrześcijańską zapie-
czętował i utwierdził, i w pismach
Prorockich ogarnioną być pokazał.
A iż tak jest, precz, precz z Żydów i z
Pogan, nie są oni prawdziwym ko-
ściółem, nam ten tytuł należy, nam
mówię którzy w Chrystusa Jezusa
uświęconego wierzymy, który uci-
piał, umarł, i zmartwychwstał według
Pisma.

III. **Sluchajmyż co dalej Pan czyni?**

Rzecz samę prześladować dzieli się na
trzy różne akty. Pierwszy jest Pas-
sya: drugi Zamordowanie: trzeci
Zmartwychwstanie jego.

**I. Pierwszy akt, ma w sobie pięćora-
ką Passyę: pierwszą Passyę miała
być wydanie Poganom, które uła-
zuie w tych słowach: bo będzie wy-
dany Poganom. Od kogo? Kto ta-
kim okrutnikiem i tyranem będzie? Je-
żyna tak dobrego, tak niewinnego,
Poganom wyda i zdradzi? Trójakie
zdrayce miał Pan Jezus. Naprzód
wydany jest od naszych własnych nie-
prawości. Wyśmiał go grzechami
naszemi zdradzili, i w ręce grzesznikom**

wydał, my; my nieestety sami na się
narzekamy; bo mówi Pismo: Zra-
niony jest dla występku naszych,
starty jest dla nieprawości naszych.
Potym wydan jest od łakomstwa Ju-
dowego, który zdrayca przyśledszy
do najwyższych kapłanów, rzekł im:
coż mnie chcecie dać, a ja wam go wy-
dam? A oni postąpili mu trzydzieści
srebrników. A on od tego czasu szukał
okazy, iakoby im go wydał. O prze-
kierze łakomstwo, do czego ty cytowiel-
nie przywołujesz siła ludzi i łakomstwa
a z chciwości pieniędzy, zawodzisz, pje-
dawał, zdradzał dusze i sumnien-
swoje. Na ostatek wydany jest i nie-
namyślni i ładowitej zadróści prze-
łożonych Żydowskich. O czym Mat-
teusz S. świadczy mówiąc, iż wie-
dział Płat dobrze, że go i nienawis-
ty byli wydali. Patrzcież co nienawis-
ci co zadróść umie. Przez zadróść
szataniską śmierć przysła na świat:
tak nam i żywot nowu zgładzić chęł-
ta, wydawszy go Poganom na za-
mordowanie.

II. Druga Passya była nasmięwanie.
Będzie, prawi, nasmięwany. Pięć
kroć na pięci różnych miejscach, duszo
wierna, Zbawiciel twój był nasmię-
wany. Raz w domu Kaimowym,
gdzie zastawili mu oczy, polizko-
wali go, a drudzy bijąc go słymi mo-
wili: Prorok nam Chrystusie, kto
jest ten, który cię uderzył. Drugi, we
dworze S. rodowym dośąd go był Pi-
łat odślat: tam Herod widząc zwi-
zanego, a milczącego i znakom-
nych niepokazującego, za nic go sobe
nie miał, i nasydliwszy się z niego,
dał go oblec w szaty świętne, i odesłał
nazad do Pilata. Trzeci w ratuszu,

E 3

Ja. 52, 5.

2. Od łakom-
stwa Jud-
owego.

3. Z nienar-
myślni prze-
łożonych.

Matr. 24.
Jan. 14.

II. Nasmię-
wanie.
Pięć kroć.

1. W domu
Kaimo-
wym.
Matr. 26.

2. We dworze
Herodo-
wym.
Luk. 23.

3. W ratuszu.
9. Jile Matr. 27.

Lib. 4.
adv. Marc

Rzecz sa-
ma.
Dzieli tro-
jakie.

I.
Passya.

Wydanie
Poganom.

Zdraycy
rodowy.
Wydan-
ie.

Ob naszych
nieprawo-
ści.

gdzie żołnierze, zebrawszy do niego
wszystkę rotę, zewlekli go z szaty jego, i
oblekli w szatę bartatową, i uplotli
koronę ciernia włożyli na głowę jego,
i trzcinę w prawicę jego, a kłaniając
się przed nim, nagrawali go, mówiąc:
bądź pozdrowiony Królu Żydowski.

4.
Na mien-
sca Golgo-
ta.

Śwarty, na miejscu Golgota, w
ciężkich mękach jego Tam częścią
lud polski, częścią najwyżsi kapta-
ni pośmiwali się z niego. Lud po-
płity idąc mimo, bluźnił go kłaniając

Matt. 27.
40.

głową i mówiąc: Ty co rozwalasz
kościot, a we trzech dniach budujesz go,
ratuj samego siebie, jeśliś test Syn
Boży, zstąp z krzyża. Najwyżsi ka-
ptani także z nauczonymi w Pismie i
starzemi nagrawając mówili: In-
nych ratować, a za niego siebie rato-
wać nie może: Jeśliś test Król Ży-
dowski, niech teraz zstąpi z krzyża, a u-
wierzymy mu. A nawet: Żydzy,

Na krzyżu.

którzy byli nim ukazywani, wyrzu-
cali mu to na oczy. Wiaty i ostatni
raz na krzyżu, gdy w pragnieniu cięż-
kim wołał: Pragnę, w ten czas dali
mu pie oset z żółcią zmieszany. Dia-
bł, o następny Jezus mój, ubolał, tak
przeróżliwe nagrawanie cierpiąc.

Matt. 27.

Wszyscy którzy mię widzą, będą ze
mnie: wykrzykują głębie: chwila
głową, mówiąc: Spuść się na Pa-
no, niech go wyrwie: niech go wyba-
wi, ponieważ się w nim kocha.

III.
Spotwa-
żenie.

Trzecia Passya była spotwarzanie.
Będzie prawi, spotwarzon. O mój
nieśmienny Jezus, toć srogie a ciężkie by-
ły potwarz twoje Człowiecze Chry-
ściński słuchaj, a uważaj, Alas to
nie była potwarz, kiedy dwa fałszywi
świadkowie, przeciwko niemu powsta-

wszy mówili: Ten mówił, mogę ro-
zwalić kościot Boży, a za trzy dni zbu-
dować go? Alas to nie była potwarz,

kiedy najwyższy kapłan rozcierając na
sobie odzienie, rzekł? Ten bluźnił. Al-
las to nie potwarz, co nań przed Pila-
tem starząc Żydowie kłamliwi mó-
wili? tegożmy znaleźli, że odwraca

lud, i każe dani dawać Cesarzowi.
Dwa już i po śmierci, gdy na krzyżu
skonat, przypędzili do Pilata, najwali
go zbrodźcilem, czyli to nie potwarz?

IV.
Uplwanie.

Ćwarta, Passya była upłwanie.
Będzie prawi, upływany. O jaka
śmiłość, ale nie mniejsza żalność. O-
bacz człowiecze, oto ona nasłuchni-
sza twarz, która nie dawno na gorze
Zabor nad Źłonce nalaśmierze świe-
ciła, który się Aniołowie napatrzyć
nie mogą, upływaniem jest splugawio-
na. W ten czas wypetuliły się one
słowa Proroctwie: Śwarty mój nie

zakrywam od obelżenia i plwania. O

przekłete usta, które na cie nasłuchni-
wały: Jezus plwał. Lecz i dziś to
ludzie czynią nie Żydy, nie Poganie,
ale Chrześcijanie sami. Wciąż nań ci
którzy myślami nieczystymi mają su-
mienie swoje: którzy ciało i krew
jego przenaświadcza niegodnie przy-
mują: którzy mówią teraz będą do-
bry myśli, a poście będą pokutował,
teraz będą grzech pisał, a poście się
ich spowiedat. O niebezpieczny czło-
wiecze, nie wiesz co mówisz!

V.
Ubiejowanie.

Wiatą Passya była ubiejowanie.
A gdy go ubiejał, mówi Pan. O
żałosne widziadło! Nasłuchniwszy
miedzy syny ludzimi, nago zewlecz-
ony, i do słupa przowiazany, biczami
srogimi okrutnie test zraniony. O
Aniołowie ś. coście w ten czas czynili?

lato

31a. 1. 5. 6. iakoście na takie okrucieństwo i morderstwo niewinne patrzeć mogli? w ten czas mógł nadrożyć Zbawiciel mowie: O co ciem skarowano, od podobnych nożnych, do mierzchu głowy nie mając we mnie nic zdrowego. Bo jeśli Brzgaćcie S wierzymy, odniost Pan Jezus przy ubliżowaniu, rąn pięćty. 31a. 53. 0. ślepy cztercy sta bęścódzlestał. Dziwując mu się Złazał mowi: Niemaj w nim kstałtu, ani piękności, czyowiek jest jbołaty. Pikał też ubliżowanego przed ratuś wywłodży, zdumiał się i rzekł: Oto czyowiek! Patrzmyż tedy, żebyśmy go wśtęcznymi izrył, i innymi rozlicznymi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nan nawiazat.

Upomnie-
nie.

II.
Zamordowa-
nie.

Podźmyż dalej a obaczmy drugi akt, to jest zamordowanie tego Zabity go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoż tak okrutny? Ktoż tak niebacny będzie, że się na cie targnac ma? coś komu tego uczynił? coś winnego śmierci popełnił? Kto się tego będzie ważył, aby niewinną krew twoją prze-
lać, miał? Zdził to i Poganie uczynili, Jezusa niewinnego zamordowali. Zdził, o moją namilży Chrześcia-
ninie, idź nabożną myślą do Jeruzale-
m, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawiciel twój, wiśi ostremi gwoździłami przybito, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spójrz na krucyfiks, figurę meł i śmierci tego. Nie-
mają grzechu często nań poględać, gdyż rzecz smysłom wystawiona, smysłu
rusza. Dwa rzeczy z Ignacyusem
męczennikiem s. Miłość moja ukry-
żowana jest. Albo iako Bernhardus
mowi: Pamięć ukryżowanego wśel-
ki występki w tobie ukryżuje. Ona

cie od wśytkiego ztego odwiedzie, ona
rany sumnienia twego uleczy, ona cie
we wśelkich pokusach poćiechy, ona
w boiu duchownym pośili, ona w
godziny śmierci spokojnie rozwiłże.

Trzeci akt już obaczcie, zwłaszcza
zmarłychwstanie tego, o tym mo-
wi: Ale dnia trzeciego zmarłych-
wstanie. Te słowa nam ku wielkiej
poćiechy Zbawiciel nasz przydał, aby-
śmy w krzyżu i w śmierci, nie tylko na
tego ale też i na nasze zmarłychwsta-
nie pamiętali, i onym się cieszyli.
Wspomnijcie na Joba. W cięśkim
utrapieniu swoim, nad które nie mo-
gło być cięśkie, czyał się namłecy
cieszyć? czyli nie przyśpiał zmarłych-
wstaniem mowiąc: Ja wiem, iż od-
kupiciel mój żywie, a iż w ostateczny
dzień nad prochem stanie. A choć ta-
fora moja roztoczona będzie, przecię
w ciebie moim oglądam Boga: Ktorego
ja sam oglądam, a nie inny. Toż i
my zawsze czynmy, w krzyżu i śmierci
na Pańskie i na nasze własne zmar-
tychwstanie pamiętamy, a oboje za
pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć
bężęśliwie zwyciężamy, i tryumf weso-
ły z korzyścią wiecznego żywota otrzy-
mamy.

III.
Zmar-
tychwsta-
nie.

Job. 19.
25. 27.

Pamiętajcież to z strony pierwśey
cieści. Podźmy w imię Boże do
wtorey.

Pan o mece, o śmierci, o zmarłych-
wstaniu swoim każe: a ucznio-
wie tego co na to mowią? Trzy rzeczy
o nich przypomina, Łukasz s Jedna,
że nie nie rozumieli: druga, że były one
słowa zakryte od nich: trzecia, że nie
wiedzieli o czym mowił. Czemu dla
Boga, czemu się w nich takowa nie-
wrozumiałość ukazyła? Przypo-
wiedzi

Ejżęć.

ucienio-
niewpro-
zumiatość.

Super
Cant.

wieścił tu Pan żadnych nie w podobieństwo ale życzeli nie mogli, a przecie słow i rzeczy tego nie rozumieł.

Przypuszczenie Coż wżdy tego za przyczyna? Stuchajcie głose, sprawiło to w nich.

I. Opinia sprzeczna. Naprzód mniemanie opaczne o ziemskim królestwie tego. Saryzeusowie i wszystko Żydostwo było tego rozumienia, że Chrystus miał być królem ziemskim, jako Aleksander Wielki, Juliusz Cezarz i inni Monarchowie. Tę opinię że też i oni z młodzieńcy swego byli przypuszcili, trudno ten błąd było z nich wystrząsnąć, choć im często i rzecz przeciwną Pan ukazywał. Jez.

Matt. 16. Dnego czasu począł im także oznajmować, iż musi iść do Jeruzalem i wiele cierpieć od starożytnych, i od książąt kapłańskich i od nauczonych w Pismie, a być zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstać. Piotr odwoławszy go szuka mówiące: zmiłuj się sam nad sobą Panie, nie przypadzie to na ciebie. Tu widzimy jako cielesne rozumienie w tajemnicach wiary, człowiekowi błodzi. Przeto należała rzecz i rozumem na stronę ustąpić, nie chce myli błodzić. Rozum od wiary odwołdzi.

II. Perswazyja pospolita. Potym, nie pomatu im też wadziła perswazyja pospolita, że Chrystus nie miał ani cierpieć, ani umrzeć. Pię o tym Jan 8. gdy jednego czasu Pan

Jan 12, 32 Jezus rzekł: Ja teżli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie. Dzwali się Żydowie mówiące? myślimy słyszeć z zakonu iż Chrystus trwa na wieki a takż ty mówisz że musi być podwyższony Syn człowieczy? Na tę perswazyję że też i Apostołowie polegali, tedy chociaż im Pan Jezus o mecie i śmierci swego powiadał, tu wyrozumieniu żadną

miarą przypisać nie mogli. Toć właśnie idzie ludzkom błodzić, że do Ewangelii przystać nie chcą. Bo tak rozumieją, że co Kościół postanowił wszystko dobrze, wszystkim wierzyć, wszystko tak żyć a nieomylną prawdę przypomować potrzeba, takoby Kościół błodzić nie mogli. Co się innym czasem pokazuje.

III. Nowo przyślad. Naostatkiem musimy im za to nie mieć, nowotni byli, nie dawno Teologii słuchali, a tak działo się im właśnie, co i w szkole zakom. Bicy czasem choć literę znał, wszakże ich ślady dać nie umieli; - Wi. dząc wprawdzie, jako którą literę zowią, ale przecie nie umieli czytać; czemu? że nie wiedząc, jako litery jednej z drugą ślady dać. Tak właśnie i Apostołowie, słyseli co Pana pokłać miło w Jeruzalem z własnych ust tego, właśnie takoby im też to ślady bieżować. A coż potym? nie mogli tego rozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale słow Pánst. ch słuchali.

Co my słysząc, nie spuszczaemy się upomnieć ani na rozum swego, ani na iakieś wielkie zdanie ludzkie, ale na samymi słowami Bożym które nas omyleć nie może, wiarą mocną a niezwykłąoną polegamy. Tak nigdy nie zbłądzimy. Podźmij do trzeciej części.

III. Opisane Ewangelii. Opisane Ewangelii cud przedziwny, który nad człowiekiem niewidomy Pan a Zbawiciel nasz miły okazać raczył, w tych okolicznościach. Pierwsza ukazuje miejsce gdzie się to stało; druga, osobę oświeconą; trzecia, Pana Jezusa oświecającego; czwarta, skutek pomocy tego: piąta koniec.

I. **Miejsce.** O miejscu tak piśe: i stało się, gdy się on przybliżał do Jerycho. Jerycho było miasto w pokoleniu Beniamin, pułkorem milie od Jordanu, pułkorem od Jeruzalem. Było tak nazwane od wdzigczney wroni, gdyż tam, iako Plinius piśe, winnice kośćtrowne i ogrody balsamowe były, więc i figi, py rożane, iako Syrach wspomina. **Plin. t. 12 cap. 25.** Koło tak wesołego miasta trafil Pan Jezus człowieka niewidomego daigc znać, że żadne miejsce by też i naweselske, od przygod i przypadkow rozmaitych nie są wpięte. Wśęd ie grzech i grzechu zapłata panuie. Wśędzie się Pana Boga bać, i nawiedzenia iego spodziewać potrzeba.

II. **Osoba oświecona** tak Łukasz S. opisuie. Pierwem kładzie fondycę iego co zaczął być? Potym, iako się o oświecenie starał? O fondycę iego trzy rzeczy przypomina. Jedna, że był niewidomym. Druga, że podle drogi siedział. Trzecia, że żebrał. Naprzód, tedy ślepym był. O mizerney człowiecze. Piśe Arystoteles że między wśhskimi zmysłami cielesnymi, człowiek żadnego bariey nie pragnie, iako wzroku, a to dla tego, że ten zmysł barzo wiele różności rzeczy okazuje, i dziwnie człowieka umiesela. Nie wierzyłbym Poganinowi mowicemu: Każdy się człowiek cieśy, gdy światło widzi. Ale i Tobiasz S. ślepotę od Pana Boga nawiedzoną będąc, gdy Anioł do niego przyszedł i rzekł mu: Wesele niechaj ci będzie iawie: Odpowiedział mu: Coż ja mam mieć za wesele, który w ciemnościach siedzę, a światła niebieskiego nie widzę. A o tym niewidomym co rozumiecie, co mówił? Lecz

nie tylko niewidomym był, ale i we- **Wedle drogi**
dle drogi siedział. Coż miał czynić? **sił siedział.**
Wzroku niemając, robić nie mógł, musiał się podle drog, gdzie ludzie przechodzili i iędzili, bawić: Gdy iako Kwintilianus piśe, całego człowieka utonność jest, oczy stracić. Więc siedząc wedle drogi żebrał. **Żebrał.**
Sromotną rzecz i dokuczna człowiekowi uczciwemu żebrać, a coż czynić? Kiedy to Pan Bog na tego dopuści, lepiej żebrać, niżeli krasć, abo się znowością nieprzyzstonną bawić. Dobrze ten chudziina uczynił, że będąc niewidomym żebrał. Dziśia grzech i sromota, że zdrowym i młodym żebrać dopuszczają, którzy utomnym iatmużnę od geby odrywają. Ale tych iak dowi Bożemu poruczymyśy, obaczmy postępek tego niewidomego żebrała w **Postępek w**
szukaniu oświece-
nia.

Uśyśhawśy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał co by to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie, a on wołał mowiąc: Jezusie, synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. O krotkie, ale poważne słowo, Oślnął wprowadzić ten niewidomy na oczy cielesne, ale na duszne oczy lepiej przyrzak, a niżeli wśhscy najwyżsi kapłani, Żaryzeusowie i nauczani w Wśinie, co im na oczy Pan Jezus wyrzucając mówi: Wy- **Jan. 9, 41.**
ście byli ślepiemi, nie mieliście grzechu, lecz i teraz mówicie, iż widzimy, przetoż grzech wasz zostawa.

Dalej co czynił ten niewidomy? gdy nań szukano, aby milczał, tym więcej wołał, mowiąc: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną. Coś pośedł ten niewidomy na onę niewiastę Chananeyską, która także siła **Matt. 15.**
prześłod

prześkod maiać, nie przestawa za Pa-
nem wołać, tak długo, aż iey pomógł.
Coż innego ten chudźina cym? Kaza
mu milczeć, a on tym więcej woła.
Tak to bywa, że człowiek w dobrym
przedsięwzięciu siła prześkod niema.
Lecz szczęśliwy, kto wytrwa. Albo-
wiem po doświadczeniu, będzie po-
cieśnony.

III.
Pan Jezus
oświecaia,
co.
Postępek
czworak.
1.
Stanął.

Lib. 9.
cap. 25.

Przypatrzmy się już Panu Jezu-
sowi: ten czworako sobie z onym
chudźiną postępuje. Naprzód, stanął.
O iaka moc i potęga wiary s. Zasta-
nowił wiara swą ten niewidomy Pa-
na Jezusa, że daley postąpić nie mógł.
Echemis jest ryba morska, o tej piśe
Pliniusz, że okret w biegu iego zasta-
nowić może. Dziwna to zaiste, dzi-
wna moc ryby, ale dziwniejszy daleko
z wiara swą ten niewidomy, że Pa-
na Jezusa w drodze zastanowił, iż
stanął na prośbę iego. Staraymy
się tedy o podobną wiarę, w każdym
ucisku i utrapieniu naszym, a Pan
nas wspomże z łaski swojej s.

2.
Kazał go
do siebie
przywiesić.

Potym, stanawszy Pan, kazał go
do siebie przywiesić. O święta po-
włności. Uciecie się ślepym i uło-
mnym ludzom gotową pomoc i ra-
tunek czynić. Chrześciane wierni.
Wam to na przykład Pan czyni. Na-
co pomniacie święci, ulomnym i abo-
gim nie tylko służyli, ale ie też z mi-
łości swoich opatrowali, częścią
łaski, częścią też w nadziei oney
przyszley nagrody, którą Pan iak-
żem ludziom naznaczył mówiąc: że i
kubek zimney wody ma mieć zapłatę
swoję.

3.
Potraf go
zgodnym
wziąć?

Potrzejcie, maiać człowieka onego
niewidomego. Pan przed sobą pyta
go: Co chcesz abym ci uczynił? A on

rzekł: Panie, abym przejrzał. Pyta-
go Pan czegośby chciał, nie i niewiado-
mości, iakoby nie miał wiedzieć, ocz
prosił: lecz chciał wiary iego tym
pytaniem swoim doświadczyć.

Nastatek, rzekł mu Pan Jezus: ^{4.}
Przejrzy, wiara twoja ciebie uzdro- ^{użytko}
wiła. ^{go.} O przedziwny postępek. ^{Jan. 9.} Na
on czas kiedy człowiek ślepo naro-
dzonego oświecić miał, plunął na zie-
mię i uczynił błoto z oney śliny, po-
mazał nim oczy niewidomego, kazał
mu iść do sadzawki Syloe, i tam się
omyc: i tak dopiero przejrzał. A tu
ceremonii żadnych nie zajmując,
wzrokiem go darował. Czemuż wżdy?
co tego za przyczyna? odpowiadani:
omdyle wiary niewidomego dopiero
doświadczał, a tu już iey był doświad-
czył. Zaczynam ceremonii dalszych nie
potrzebował, ale mu rzekł: wiara ^{Moc wiary}
twoja ciebie uzdrowiła. ^{August.} Gdzie więc
obaczcie moc wiary prawdziwey, ona ^{de verb.}
chorę uzdrowia, niewidome oświeca, ^{Dom.}
trędowate oczyszcza, ulomnym poma-
ga, ona wszystko może. Wierzącemu
bowiem nic nie jest trudnego.

Zatym już poczwarte następuje ^{IV.}
skutek pomocy Pańskiej, który uka- ^{Stule.}
zuie Ewangelista w tych słowach: i
zarazem przejrzał. O nieogarniona
wszechmocności Pana tego. Słekt
słowo, przemówił tylko, przejrzy. ali
zaraz na słowo i rozświecenie iego nie-
widomy przejrzał. Widzimy tu tedy
że Pan Jezus wszelkie niedostatki lud-
zkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może,
nie cielesnie tylko, ale i dusznie. A spró-
wuje to nie przez plastry albo ziło, ale
wszechmocnym słowem swoim, ktore-
mu wszelkie niemocy i ułomności nasze
ustępować muszą. Znanje tedy Pa-
na

na tego duśo wierna. W nim mamy
wszystko. O Tobiaśu snyie swoim mo-
wiła kiedyś matka iego Anna: W
tobie iednym mieliśmy wszystko: Ale
daleko skutniey o nim to mowinny.
Wszystko mamy w Chrystusie, mowi
Ambroży S.

V.
Koniec
dwoiaf.

I.
W niewi-
domym.

Naostatęż już obaczmy koniec. Ten
był dwoiaf, ieden w niewidomym,
drugi w ludu pospolitym. Niewi-
domy idąc za Panem Jezusem wiel-
bił Boga. Piękna wdzięczność i
godna pochwały. Uczy nas ten nie-
widomy cośmy Panu Bogu z choro-
by wstawy powinni, zwłaszcza dzieł-
czynienie i polepszenie żywota. D-
boga, macie, w tym niewidomym
przykład. Wlecey też Pan Bog po
nas nie chce. Chryzostom S. mowi:
Nic, prawi, nie jest tak wdzięczna, i
dziękczyniąca. Przeto choroby zby-
wały, mow z Dawidem: Błogosław
duśo moja Panu, a niezapominay
wszystkich dobrodziejstw iego. A za-
tym nie grześ więcej, idź za Panem,
iako i ten niewidomy, chęśli żećy się
co goršego nie przydało. Wywać to
że niektorzy w chorobie, w przygodzie
s. ta Panu Bogu obiecia, a z choro-
by wstawy nie mogą być gorši, ale
wara, by zaś ostatnie rzeczy nie były
gorše, a niżeli pierwše.

W. 103, 2.

Jan. 5.

Ludowi się też pospolitemu przysłu-
chaymy co czyni? widząc to, co Pan
uczynił, wielbili także Boga. Tu masz
cie przykład życzliwości. Słuszną
rzecz cieżyć się tego kiedy się bliznym
naszym szczęśliwie powodzi. Bo mo-
wi Pismo: Weselcie się z weselące-
mi. Lecy żaldrości dziś wśędzie pełno,
miłość zginęła, życzliwości niema,
ieden drugiemu nic dobrego nie życz.
Co ieżliż ma być niech każdemu su-
mnienie powie. Dajcie na ten czas.

2.
W ludu
pospoli-
tym.

Mat. 12,
15.

Przebieżeliśmy według potrzeby
tę Ewanielią, bądzmyż tedy wdzie-
czni miłi i śmierci Zbawiciela naje-
go, cieśmy się zmartwychwstaniem
iego, uznawamy niedostatki nasze w
tajemnie Bożych rozumieniu, wolay-
my do Pana, abo oczy fere naszych
oświecił.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, Zamilie
przez niewinny wydanie, fromotne
nagrawanie, żalofne spotwarzenie,
upłwanie, ubiczowanie i niewinną
śmierć twoją, zmiłuy się nad nami,
daj nam, pokłamy żywi, pamiętać
na Passję twoją, otworz duśne oczy
naśe, abyśmy poznali proźność i
obłudę świata tego, a widząc jasne
sprawy twoje, chwaliłi cię tu pokłamy
żywi doczesnie, a potym w królestwie
niebieskim wiecznie, i Opcem i z Du-
chem S. Amen.

Zamilie
n.

Niedziele pierwszey w Poſt

Ewangelia u Matteusza S. w 4. Rozd. 1. i 11.

Tedy Jezus zawiedziony iest na puszcza, od Ducha, aby był
kuszony od diabla. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzie-
ści nocy, potym iaknął. I przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł:
ieźliś iest Syn Bży, rzecż aby się to kamienie stało chlebem. A
on odpowiadając rzekł, napisano: nie samym chlebem człowiek żyć

żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku pościelnym. I rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: zaś napisano: nie będziesz kusał Pana Boga twego. Wziął go zaś diabeł na górę barzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata, i sławę ich. I rzekł mu: to wszystko dam tobie, jeśli upadniesz, pokłoniś mi się? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz szatanie, abowiem napisano: Panu Bogu twojemu klaniać się będziesz, i iemu samemu służyć będziesz. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli mu.

S początku na pierwszym weyrze-
niu strasliwa ta Ewangelia,
Chrześcianie moi mili; abo-
wiem ukazuję nam smoka barzo stro-
giego, który się rzucił na lwa za po-
kolenia Juda. Smok iestci wąż on
starodawny, rzeczony diabeł. Lew z
pokolenia Juda, iestci Syn Boży,
nazwany Pan nasz Jezus Chrystus.
Strasny to zaprawdę a niesłychany
poledynek, strasna a okrutna śmia-
łość smoka piekielnego, że się rzucił
na tego który iest niewyciężony, i o
którym Bog sam powiedział: On
zetrze głowę wężową. A to strasnie-
śa, że po dwa kroć zwyciężony iestcie
szczęścia patrzy, i tadu swego ponie-
chać nie może. Zaisze, iest się tu czego
lękać, słuchacze moi naułsi; bo
ieźliż się to na zielonym drzewie dzia-
ło, czegoż się na suchym spodziewać
będziemy? A iezliż to łowę potyka,
coż się członom nie stanie? nie pro-
żnule i dziś smok ten ogromny, krąży
ruchając i szukając, tuż nie na puśczy,
ale na wółskim miejscu, i doma w
zamknięciu, kogoby mógł poźrzeć. A
zwłaszcza teraz poście, gdyśmy zwykli
miernie i skromnie, w pościach, w
modlitwach w rozmyślanianiu Pa-
szi, Panu Bogu służyć, nie będzie
wiercież mi prożnował: ale owszem
żłość swoją, i strasliwe pokusy na oko
pokaze. Lecz nie trwożcie sobą, wy-
brani Boży. Zwyciężył i taksi Boży Jan. 16.
Lew z pokolenia Juda, i dał nam
przywilej na to, że go i my za naswięt-
szą jego pomocą, snadnie porobić be-
dziemy mogli. Zwycięstwo bowiem
iego, iest zwycięstwem naszym. Przeto
indziej mówi: Jam zwyciężył, ufay-
cie, dobrych nadzieje, bądźcie. Toć
summa tej Ewangelii, którą w imię
Pańskie, ku nauce, przestrodze, i po-
ciechę naszym, w tych trzech częściach
rozbierać będziemy.

W pierwszym obaczemy dedukcyę
albo zaprowadzenie Pana Jezusa na
puśczy.

W drugiem tentacyę i pokusy stro-
gie, które tam od diabła podięt.

W trzeciem wiktoryę i zwycięstwo
znaczne, które nad nim otrzymał.

Nie więcej po was nie chcę, tylko
abyście z taką pilnością, mnie o tych
rzeczach mówiącego słuchali, i taką te
Matteusz S. opisał.

Panie

śleństwo zaślepionych ludzi, tego Pan Bog miłuje, tego mu pod krzyżem, nie ma sobie nikt, chociażby pod pokrywą iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Jest to raczej Pana Boga kusić i gniewać, a niżeli błagać.

III.
Na 102?

Abby był
kuszon.

Sluchajcież proszę daley, na co i dla czego Pan Jezus był na puszczy od Ducha S. zaprowadzon? Ewangelista tak piše: Aby był kuszony od diabła. O ziemio, dumiewaj się. Oto on iedno rodzony Syn Boży, o którym nie dawno Bog Ociec niebieski światodektwo wydawaiać mowił: Ten ci jest Syn mój namięłny: zaprowadzon jest od Ducha na puszczy, aby był kuszony od diabła. Ach, czemuż się iedynny Zbawicielu mój Chryste Jezuu, tak uniżył? czemuś ono wieczne Bóstwo swoje śmiertelnym ciałem okrył? I tak się diabłu kusić dopuścił? Chcecie wiedzieć przyczyny słuchajcie moimili, słuchajcież.

Ciemu?

Przyczyny

I.
Przyczyna

Pierwsza, chciał nam tym pokazać, że Chrześcijaństwo nasze, nie w gołem uważaniu rzeczy Zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyszy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich musi. Cytowiek bowiem doświadczo-ny wiele wie: a który w wielu rzeczach iestbiegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyl S. mowiąc tak w kazaniu swoim: Chrześcijańskiego człowieka pokuszenie probuie i doświadcza.

Epr. 34.

Serm. 3.
in Divit.
Avaros.

2.
Przyczyna

Druga, chciał doświadczyć Pan Jezus, iako człowiek prawdziwy, i iaką cięskością naturze człowieczej pokusy przychodzi. I ztąd mowi Apóstół, że się nauczył pokuszeństwa

ad. 5. 2.

z tych rzeczy, które cierpiak. Co więc wielką nam pociechę w pokusach naszych przynieść może, zwłaszcza że nas Pan Jezus nie opuści, ani zapomni, i nie włoży na nas więcej, iedno choćśmy zmieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, zażył S. Anton. wśy ciężkich pokus wołał temi słowy: Panie Jesu, gdzieżeś był? Czemuż mi się nie ukazał? A Pan mu odpowiedział: Jami patrzył na boy i zmycięstwo twoie.

Trzecia, dopuścił się kusić Pan i Zbawiciel nasz, aby nas na pokusy śatanśkie czynne i ostrożne uczynił. Bo iegli śatan kusił tego, który iest Panem i Stworzycielem iego, a co ty niedziny człowiecze o sobie rozumieś, który mu często do tego okazą i przyczynę dawał. A chociażbyś też, na świętobliwiej był, tedyć się go tym pilniey strzedz potrzeba. Hieronim 3. Par. S. mowi: Ten który świętobliwym Ep. 85. iest i mędrzym, więcej się ma bać niajdom śatanśkich, przeto że takowy iest pokarmem iego wybraniem. Dobre ludzkie nie dba śatan, bo już wie że iego są: ale o świętobliwe i pobożne zewszelakim się usiłowaniem stara.

Tę są przyczyny, dla czego kuszon iest Pan i Zbawiciel nasz, inne pomiaiać, do wtorey części postępuie.

Stawia nam Ewangelista przed II. oczy, tentacye i pokusy Pana Jezusa, w tych okolicznościach. Ofolizno. 6el. Pierwsza, za iaką okazą? druga, gdzie i na iakich miejscach? trzecia, iako i w czym go śatan kusił.

Okazą tej tentacyi była trojaka. 7. Pierwsza, miejsce puste: druga, post: trojaka. trzecia, łaknienie iego.

Miejsce

Mieysce
puste.

Mieysce puste dało satanowi oka-
zywać do tych pokus. Bo widząc go
samego, od ludzi i Aniołom na czas
oderwanego, tymi śmieł się mał nie-
mi. Wie bowiem ten nieprzyjaciel,
że ludzie osobni prętko zwiędzeni by-
wają: przeto też mędrzec woła:

Epr. 4.

Bieda samemu. Potwierdzaia tego
przykłady. Eot sam będąc i corkami,
zwiędzion jest, że się grzechu nieczyste-

2 Roy. 19.

1 Roy. 37.

2 Sam. 11.

go dopuścić: synowie Jakobowi, gdy
jedno sami byli, spiknęli się z sobą, i
na żałość oycu przedali Jozefa brata
swoiego: Bersaba sama będąc, dała
się snadnie do cudzołóstwa namowić.
Ale aż mało takich przykładów?
W ten czas w ucho sępece satan: Noc
teraz, nikt nie widzi, sameś, nikt cię
nie wyda, obcyś tu, nikt cię nie pozna,
uczyni to albo owo. Ach nie wierz
mu, zdraycać jest i kłamca, nigdy nie
zostawa w prawdzie. Melancholiczni

Melancho-
licom
prześroga.

i frasowliwi ludzie, miencie się na ba-
czeniu, przy ludziach wam nabezpie-
czniej, gdyż najlepsze lekarstwo na smię-
tek jest pociecha. Melancholia zaś
mowi Bernhardus, jest łazną diabel-
ską. Eoć była pierwsza okazyja.

Menand.

Post.

Druga była post, że pościł czter-
dzieści dni i czterdzieści noc. Takci
i dziś, gdy człowiek na powściągli-
wości zadawionego ten nieprzyjaciel
widzi, wnet go pocyna kusić, wie-
dząc że postu wielkie są pożytki. Post
bowiem, zwłastę prawnym, czyni
nas sposobne ku służbie Bożej, ku
modlitwie, ku słuchaniu słowa Boże-
go, ku używaniu naswiętętego Sa-
kramentu. Zaczynam widząc satan ta-
kowie przywileie postu, myśli sobie:
oderweli go od postu, to go oderwę od
wszystkiej służby Bożej. A tak teżli

pościł mien się na baczeniu, boć się
ten nieprzyjaciel będzie kusił, żeby
mógł zaszkodzić. To macie drugą
okazyję.

Trzecia była łaknienie, które uka-
zuje Ewangelista w tych słowach: Łakniecie.
potym łaknął. Obaczcie chytróść sa-
taniską. Abstynencyą i postem czter-
dzieści dni Pana zmorzonego i łakną-
cego widząc, już śmieie przystępuje,
i myśli sobie: teraz, teraz go pozys-
kam. Właśnie iak na dobywaniu
zamkow przegladaia: gdzie muru
stał: tak też i ten nieprzyjaciel zro-
zumiewa niedostatki ludzkie, upatrnie
czasy, przegląda kompleksy do czego
śto słonny. A iż iedni są z przyrodze-
nia do gniewu słonni, drudzy do żo-
łofy, do kłamstwa, do pijaństwa i
obżarstwa, do zadrósci, do próżney
chwały, tedy na to ma pilne oko sa-
tan, i każdego potym wedle tego, do
czego słonny jest w grzech prowadzi:
Co my bacząc znamy swe niedostatki,
a tam nawiętęją oko siebie straż mien-
my, gdzieśmy nastabsi, i do czegośmy
z natury słonni.

Tac była trojaka okazyja, za którą
satan przeciw Panu Jezusowi wy-
stąpił, aby go kusił.

Podjmyż a obaczmy mieysca gdzie
się to działo. Mieysce było trojakie: I.
iedno, na puśczy: drugie w mieście
ś. trzecie, na gorze wysiękiej.

O puśczy różne są Doktorom fo-
ścielnych rozumienia. Jedni rozu-
mienia że to była ona puścza między
Jerychem a między Jeruzalem, gdzie
człowiek niekiedy wpadł był między
zbojce. Drudzy powiedaia, że się
to stało u gory Horeb, mil trzydzieści
od Jeruzalem, na wielkiej puśczy;
gdzie

Łaknienie.

II.

Mieysce
trojakie.

I.

Puścza.

2ut. 10.

Moys. 34. gdzie Moysze i Eliaß w figurze Pana Jezusowego pościeli także czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Jezliż się to tam działo, tedy nie bez przyczyny. Tam bowiem Bog zakon swoy podał, i wshytke ludzkie ktorzyby go nie trzymali przeklął. Tam tedy Pan Jezus był kusun, dając znać, że dla tego na świat przyszedł, aby wshytke przekleństwo zakonne od nas odiać, i wiecznym nas błogosławieństwem darować.

2. Miasto święte. Przez miasto s. rozumie się Jeruzalem. Świętym miastem zowie ie Matteusz, nie względem ludzi ktorzy tam mieszkali, gdyż tym względem raczejby ie zwac, iastinią wshytkich występko, ale względem kościoła, w ktorym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieście postawił Satan Pana na gancku kościelnym, o ktorym piše Haymo, że to był stolec kapłanów, ktory wshytką wysokość kościoła przewyższał: Na ten kapłani, mając do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby i tym snadniey widzieć i słyszeć było. Z tego gancku S. Jakuba Żydowie zrzucili, przez to że w Jeruzalem opowiedał żmartwychwstanie Pańskie.

3. Gora wysoka. Przez górę wysoką, ponieważ ien Ewangelistowie nie mianują, rozumieją niektórzy z Doktorow, górę Olimp, o ktorej powiedają, że wysokością swą, wshytke gory przewyższa, i wierchem chłokow zajmując, tak iż tam żaden ptak nie postoi. Czego chcąc niektórzy doświadczyc, wzięli wshytką sobą maki albo popiołu, chodzili tam lecie, i poshpawszy, na naczpli. Wshytke tam w rok wcale wshytke

należli. Drugi rozumieją górę Zabor, ktora też miała wysokość swoję. Trzeci rozumieją górę Sasga, ktora leży z onej strony Jordanu, sześć mil od Jeruzalem na wschod słońca. Z tej gory ukazał Pan Bog Moyszowski ziemię obiecaną. Obywateli ziemie S. rozumieją, że to była gora, między Betel i Hay, gdzie kiedys Abraham Patriarcha mieszkiał. Ale nie była to gora barzo wysoka, i nanduig się daleko wyżej w ziemi s. A tak podobniensze są opinie tych ktorzy powiedają, że to była Sasga. Bo iż się śatan we wshytkich sprawach Bogu sprzeciwia: może to bydy, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdzie i Pan Bog Moyszowski ziemię Chananeyfską ukazywał.

Też są trzy miejsca namiłsi, na ktorych Pan Jezus z śatanem pojedynke odprawował. Dżis niemaż tego miejsca gdziebyśmy przed nim mieli bydy bezpieczni, wshytke siatki i siota swoje na nas stawia, wshytke się o nas upadek stara, jaczym wshytke ostrożni bydy, wshytke z nim walczyc mamy.

Przypatrzmyż się pokusom: te bydy trojakie. Pierwsza, mowi S. Augustyn była gwałtowna: druga, zdradliwa: trzecia, Epikureyska.

Pierwszą pokusę tak opisuie Matteusz: Przystąpiwszy do do niego kusiciel, rzekł mu: iezliś test Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedziać, w jakiej postaci Satan Panu się ukazał. W tym nie nie wspomina Ewangelista, nie będziem się też wiele o tym pytać: ale to pewna, że się w rozmaitej postaci ukazywać może. Z Ewq mowił przez

Moys. 34.
Moys. 34.

III.
Pokusy
trojakie
August.

1.
Światło
waga.

Aug. de
Civit. Dei

1. **Met. 2.** przez weja. **Marcinowi S.** ukazał się w postaci bestyi. **Antoniemu** pasternikowi ukazywał się w postaci psów szczekających, i wów ryczących, wilkom wniących, iako **Atanazy S.** w żywocie jego piśe. **Sylaryonowi** na koniach i wozach ogniistych. **Alle** Kto by wszystko wypisać? **Pawel S.** o nim piśe, że się i w Anioła światłości przemienić może.

Hieron.
in vita
Hilar.
2 Kor. 11.

Wystąpiwszy tedy do Pana rzekł mu: iezlis iest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. **O szatanie chytrości!** Właśnie iakoby chciał rzec: szukałem o tobie iez iest Syn Boży: aleć to wątpliwe rzecy: taknieś a niemaś co iezć: a tak radziłbym ci, żebyś tego doświadczyl, maś tu oto kamienia dostatek, Bogu nie iest niepodobnego. Rzecż słowo, a z kamienia tego chleb się stanie. Ciężka to zaiste była pokusa, ktora szatan Pana namowić usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuścić, i wiecy się on starać nie chciał. Nie przedstawia i dziś tą pokusą ludzi gabać: wey mowi, coż ci pomaga pobożność twoja? nabożenstwo, iakmużny twoiem czyni ci są pomocne? pracujesz, robisz, a nie możesz wskurac, maś dom pełen dziatek, iako je pożywisz? udasz się na co innego, tak nie wskurasz do śmierci: widzisz co drudzy czynią, a mają się dobrze, musisz się i ty światu przypodobnywać, chcesz przypść do chleba; tak będziesz niedzielnikiem wiecznym. Niebezpieśliwy człowiek który go w tym słucha, a słuchał niektórzy, z kamienia sobie chleb czynią, nabymając żywności przez chytrość, przez zdradę, przez okupanie bliźniego, przez uciskanie wdow i brat ubogich.

Drudzy udawają się na kradziestwo, na rozboj. Szczęśliwy który w tym satana nie usłucha. Co pierwsza pokusa.

O drugiey tak piśe. **Ewangelista:** Tedy go wziął diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: iezlis iest Syn Boży, spuść się na dół. Pytaig tu niektórzy iakim się to obyczajem dyała, i iako śmiał szatan, Pana brać i nosić go gdzie mu się to stało, i dobrozvolnego dopuszczania Pańskiego, abyśmy pokorę jego głęboką uznawali, abo iako **Chryzostom S.** piśe, aby nam przykład cierpliwości w pokusach zostawił.

2. **Zdradliwe.**

Coż tedy Panu mowi? iezlis, prawi, iest Syn Boży, spuść się na dół. O zdradliwy szatanie! właśnie iakoby chciał rzec: iezli się maś za Syna Bożego, spuść się na dół, a iezli bez szkody na dół przywdzies, będzie ci miat każdy za Syna Bożego. Z potwirdza tego pismem, mowiąc: abo wiem napisano iest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snad nie obrazil o kamien nogi swojej. Wziął szatan te słowa z Psalnu **dziewięćdziesiątego i pierwszego.** Pecz dwoiaka w nich zdradę i chytrość pokazuje. Jedna, że ie na cię ga na **Chrystusa**, iakoby posługi Anielskiey potrzebować miał, będąc wieczym nadrosytke Anioła. Druga, że pisano okęsit, bpuścimsy to co było naprzedeniego, zwłaszcza, aby cię strzegli na wszelch drogach twoich. Spuścił te słowa szatan, że był pokusie jego przeciwnie: obiecał Pan Bog straż Aniołom swoim, ale tym którzyby na drogach swoich chodzili. Pecz z ganku się spuścić, a nie iść wyczanym

In Ev.
Matr.

Zdrada
diabełsta.

Origen.
Hom. 31.

nym w schodem, nie była to droga, ale
 puśenie Boga. Widzicie że diabłu
 nie trzeba nigdy wierzyć, drapca i
 kłamca jest od początku.

Donaty,
 powie.

Umie to i dziś Satana, że ludzie do
 podobnych skoków podwodzi. Czy
 owo sprawki, kiedy niektórzy okny,
 z domów, z mostów, wystrakują, czy
 łania i topią się? Byli przed laty Do-
 natystowie, które Augustyn S. Cir-
 cumcelliones nazywa, ci pod pre-
 tekstem takien służby Bożej, rzucali
 się z opok, w wodę, w morze. Szko-
 dliwy to był skok, nie od Boga, ale od
 diabła rozkazany. Lecj i to nie bezpie-
 czny, kiedy kto od wiary, od kościoła,
 od Słowa Bożego, do zabobonów,
 do tradycy, i ludzkich wymysłów sko-
 czy. Pewnie że i taki skok od Satana,
 na zgubę i zginienie ludzkie pochodzi.
 Ostrzegam, nie słuchajcie, gdy wam
 kto sumnienie rozrywa, od wiary od-
 wodzi, sataniski to głos, przed którym
 uciekać potrzeba.

Matteus
 18.

Trzecią i ostatnią pokusę, ukazuje
 Matteus S. w tych słowach: Zasię
 wziął go diabeł na górę barzo wysoką
 i ukazał mu wszystkie królestwa swia-
 ta, i chwycił ich, i rzekł mu: to wszystko
 dam ci, jeżeli upadłszy pokłoniś mi się.
 Spytaś tu człowiecze wierny, jeżeli
 Satana człowieka, z jednego miejsca na
 drugie, po powietrzu prowadzić może?
 odpowiem. O Anielech dobrych
 wiemy pewnie, że to czynić mogą.
 Czytamy bowiem o Abakuku, gdy
 niosł iesz żencom na pole, uwiązł go
 Anioł Pański za wierzch głowy, do-
 niosł go do Babilonu pędem wiatru
 swego, i postawił go nad dołem, gdzie
 był Daniel, i idłtem onym, i tam zjadł
 znowu go doniosł na miejsce jego.

Wiod. do
 Dan. 14.

Jeżeli to tedy Aniołowie dobrzy czy
 nią, mogą też to czynić i złi, ponieważ
 w przyrodzonych własnościach swoich
 przez upadek nic nie utracili, jako o
 tym Donatysty i Gregorysty piszą.

Dionys.
 de divi-
 nis nom.
 cap. 4.
 Greg. 1. 34
 Mor. c. 3.

Coż Satana Panu mówi: To wszy-
 tko dam ci, jeżeli upadłszy pokłoniś mi
 się. O niewstydliwy Satanie! o kłam-
 co, takżeś śmiał te słowa do Syna
 Bożego wypuścić? czyli rozumiesz
 że to z Abakumem sprawa? nie nie masz,
 a wszystko dać obiecuiesz? Chwalcę chcesz,
 a tenś nie godzien? czyli się godzi
 Stworzycielowi przed stworzeniem
 upadać? czyli słusna Aniołowi po-
 rady wielkiej duchowi piekielnemu
 chwale dawać? o jak siła ludzi Satana
 tym sposobem umodzi. Ukazuje im
 chwale tego świata, dostojenstwa,
 urzędy, honory, na które się łakomiąc
 Boga odstepują, a diabłu chwale da-
 ją. Nie wiele dziś takowych, jako on
 Hormizd w Historji kościelnej, gdy
 się Chrystusa zaprzec nie chciał, dobra
 mu wszystkie i urzędy król pobrat, a
 nagiego do wielbłądom opatrowania
 posłał. Po długi czasie wyrzucił go
 król od stońca opalonego i od prochu
 ukurzonego, pomniąc jakim był Pa-
 nem przedtem, wezwał go i oblec w
 szatę kazał i mówił: widy mi teraz
 żoż upor, a Syna się ciesielskiego
 zaprzy: a on na sobie szatę onę zdra-
 pał i przed królem porzucił mówiąc:
 dar ten z niedowiarstwem, niech przy-
 tobie zostanie. I tak nago od niego
 odszedł. Widzisz że się ten kwoli Sa-
 cie, dostojenstwu, łasce ludzkiej, dia-
 błu ułtonić nie chciał. Coż rzekę o tych
 którzy kiedyś Satana miasto Boga
 chwalili? Epifaniusz zo nie ich Sa-
 thanianos. Laktancyusz też pisze, gdy

Bozon. in
 Ao. 420.

Epiph.
 cont her.
 1. 3. tom. 2

Laſt. de raz ſataną pytano, iakoby chciał bydź
fal. rel. chwaleſon, odpowiedział, taſ mi ſię
lib. I. c. 7. modlei: namędrſzy, nauczeniſzy, ktorzy
wſzędzie ieſt, diable, wyſłuchay nas.
Uchoway nas Panie Jezu, przez
gorzką mękę i śmierć twoię, taſiego
diabolchwaſtwa.

Ze ſą tentacye i pokuſy, ktoremi
ſatan Pana Jezusa zwyciężyć uſi-
łowat.

III. **U**żyj ſię na koniec zwycięſtwu Pań-
Cieſc. ſkiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy
Droblejno. o tym Ewangelista przypomina.
ſci. Pierwſza, czym Pan ſatana zwycię-
żył: druga, co za tym nastąpiło.

I. **O** pierwszym taſ wiedzie, że Pan
Czym wy- Jezus iako ſię Wiſmem bronit, taſ też
cierał? Wiſmem zwyciężył, i na troiſką poku-
Piſmem. ſę troiſkie piſmo przywiódł.

5 Moy. 8. **N**a pierwszą pokuſę przywiódł
piſmo taſowe: nie ſamym chlebem
człowiek żyć będzie, ale kaſzym ſło-
wem pochodzącym przez uſta Boſze.
Nie trudnoć była Panu naſtemu, i
kamienia chleb uczynić, gdyż potym i
wody wino uczynit, wſaſtę diabła w
tym uſłuchać, i k woli iemu cudu ja-
dnego uczynić nie chciał, dawaiać i
nam naukę, żebyſmy diabła niwczym
nie ſłuchali, gdyż on na dobre nikomu
nie radzi, choć ſię co dobrze widzi: nie
nowina mu to i dziś w niedoſtarku
ludzie prześladować, żeby kradli, za-
biłali, ic. W ten czas i Panem Je-
zusem uwajać potrzeba, jeſmy ſię
więcej o duſę niſzeli o ciało ſtarac po-
winni. Wyte duſa była zdrowa,
ciała Pan Bog nie opuſci.

2 Moy. 6. **N**a drugą pokuſę przywiódł Pan
16. Jezus taſowe piſmo: nie będziesz ku-
sił Pana Boga twego. Spuſcić ſię
i ganfu bez potrzeby, coſ innego ieſt

iedno Pana Boga kuſić? A taſ kuſa
i dziś Pana Boga owi, ktorzy ſię nie-
potrzebnie w niebezpieczeńſtwo po-
dawaia, zapomniay onego, że kto
miſnie niebezpieczeńſtwo zginie w
nim. Tacy byli oni Circumcellio-
nes, ktore Augustyn S. diabłu przy-
ſadzaiąc mowi: do diabłu bez wst-
pienia naleſzcie, poniewaſ trzy rodza-
ie śmierci, wodę, ogień, ſtrącenie ſa-
mych ſiebie, w śmierciach waſych
częſto zachowujecie.

Na trzecią pokuſę przywiódł pi-
ſmo taſowe: Panu Bogu twemu
ſkaniac ſię będzieſ i iemu ſamemu
ſłużyć będzieſ. O dałby to Pan Bog,
żebyſmy taſ przykładem Pańskim
wzgardzali chwałę tego ſwiata, wie-
dząc że przyjemia ſwiat i kſtat iego.
Ale dziś do tego przyſzło, że ludzie wię-
cej umiłowali ſwiat, niſzeli Boga.
A toſ im ſię taſ dzieie, iako o Boga
dbaia.

Uczcieſ ſię tedy namilſi, iako przy-
kładem Pana ſwego i ſatanem boio-
wać i walczyć macie, uciekajcie ſię
do Wiſna, tym go porobicie, mowiąc:
Napiſano ieſt. Wyrzuca komu na
oczach uboſtwa, więc mow: niemaſ
niedoſtarku tym, ktorzy ſię Pana bo-
ia. Namawia cię żebyſ od Boga, od
wiary, na doł do piekła poſeďt, mow-
ie: Napiſano ieſt, kto wytrwa aż do
końca zbawion będzie. Ukazuić chwa-
lę tego ſwiata: mow: napisano
ieſt: wſyſtkie rzeczy ſą marnoſcią.

Coſ za tym nastąpiło? dwie rzeczy
Martenſ S. przypomina: Jedna, że
ſatan oſtąpił. Druga, że Anioł-
wie przyſtapiwſy ſłuſzali Panu:

Nie mogąc nic i Panem naſzym
wſkurac ſatan, muſiał go opuſcić:
E 2

Contra
Gaudenc.

5 Moy. 6.

1 Kor. 7.

Pl. 34.

Matt. 19.

Rajmoh. 1.

II.
Konfe-
ſſionem
dwioſt.

1.
Opuſcił
nie Pana.

Piotr. 5. a będąc Siglarzem wyświęconym, nie mógł mu nie uczynić. Tożci się i nam stanie, jeśli się wiarą mocną, nieprzyiacielowi temu sprzeciwiać będziemy.

Is. 4. 7. Bo tak mówi: Jakub S. dajcie odpór diabłu, a uciecże o was. Gdzie wierne a potężne Dochowne Rycerze bacz, ustępować musi. Przeto i **Piotr. 5. 9** Piotr S. radzi, abyśmy mu odpór dali mocni będąc w wierze.

2. Postęga Anielska. Daley co się stało: Przystąpiwszy Aniołowie służyli mu. Widać na te słowa Doktorowie kościelni, powiedaia, że te postęgi wldomie i onej wysokiej góry zchodzącemu służyli. O iaka obrót, iaka opatrzność Boga wszechmogącego? iaka Aniołom S. powolność? Tu się wypełniło ono wyżej od Satana opuszczone Pro-roctwo: będą cię strzedz na wszelkich drogach twych. Nie trwoż się sobą utrapiony człowiecze, potykał się mężczyźni, Pan cię nie opuści.

Sam. 13. 16. Wracie już, namilsi, zwycięstwo i Tryumf Pana naszego, uczcie się te-

dy, że zwycięstwo tego jest tryumfem naszym, gdy zwycięstwo Pańskie, Jug jest tryumfem, mówi Hieronim **Hier. Sup. Plal. 44.** A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyciężyć, chce moc swoją przez krewkość naszą oświadczyć. Chce być nie tylko rzadzą bo-luących, ale też i koroną zwyciężających. Dla Boga proszę, nie ustawajcie w tym duchowym boju, popisujcie się jako wierni Rycerze Boży, chcecie abyście koronę nieśmiertelną otrzymali.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Hetmanie nasz, nasza moży siła za nic nie stoi, jeśli ty sam z nami walczyć nie będziesz, bez ciebie nic nie możemy. **Jan. 15.** Wodpierańże nas tedy Duchem swoim S. abyśmy się Duchowi złemu mężnie sprzeciwiali, i mężnie za nas świętą pomocą twoją, zwyciężyli, i tryumf radosny nad nieprzyjacielem naszym otrzymali, Amen.

Drugie Kazanie o Poście.

Na też Ewangelia.

Dzisiejsze Kazanie moje Chreścianie mili, będzie o poście.

W post bowiem teraz wstępujemy i słuchamy z Ewangelii że Pan Jezus czterdzieści dni nocy czterdzieści pościł. Przeto pominąwszy teraz inne wszytkie nauki, których w sobieta Ewangelia S. ma dosyć, o poście mówić będę. Kazanie na trzy części rozdzielę.

W pierwszej ukaże przyczyny, dla czego Pan Jezus pościł.

W drugiej, Requisites albo przyległości prawdziwego postu.

W trzeciej pożytki tego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne przeto; przeto was o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus, w którym żywiemy, ruchamy się, i jesteśmy, z łaski swotej **Dile. 17.** S. niech nam błogosławi, Amen.

Dziwować się musimy Chreścianie. Nie moi mili, że Pan Jezus czterdzieści dni, i nocy czterdzieści pościł. Albowiem będąc nie tylko człowiekiem,

Przeprawa
czemu Pan
pościł.

Niem, ale też i prawym Bogiem, śna-
dnieby był sobie pokarm obmyślił.
Lecz nie chciał tego uczynić; i tych
przeprawn.

I.
Przeprawa
czemu Pan
pościł.

Pierwsza była przestępstwo rody-
com naszym w raju. Co ci uczynił?
zgrzeszyli iadłem, niemostrenieśliwo-
ścią. Pan Jezus tedy chciał to nad-
grodzić postem i powściągliwością,
iako wtory Adam, nie z ziemi, ale z
nieba, który naprawić miał wszystko,
co on pierwszy zepsował. O ścieżli-
wość to post, który zniósł i zgładził nie-
powściągliwość naszą, i stał się nam
lekarstwem.

II.
Wyreinte-
nie figur.
a Moy. 24.

Druga przyczyna była wypełnienie
starych onych figur, Mojżesa i Elia-
sa. O Mojżesiu czytamy, że wsta-
piwszy na górę Synaj, aby wziął za-
kon od Pana, był tam przez czterdzie-
ści dni czterdzieści nocy nie jedząc ani
pijąc, bo go tak Pan chciał przygo-
dować, ku obławieniu zakonu. O
Eliasa także wspominać księgi. Kro-
lewskie, że idąc do góry Horeb, nie jadł
czterdzieści dni i czterdzieści nocy, te
figury na Pana Jezusa ukazowały.
A tak co iemu należało to wypełnić. I
zjadł do Jerozaleim idąc powiedział:
wypełni się wszystko. A na krzyżu
wisząc: wypełniło się.

Luc. 18.

III.
Przygoto-
wanie.

Mat. 13.

Trzecia Przyczyna była, przynoso-
wanie ku opowiedaniu Słowa Bo-
żego, na które że się zawsze postanę
Boży przez post gotowali, on-go też
opuścić nie chciał. Czytamy w Dzie-
iach Apostolskich, że Paweł z Bar-
nabą wezwani ku opowiedaniu sło-
wa Bożego, służyli Panu i pościli.
Pan Jezus też tedy mając opowiada-
nie słowa Bożego zacząć, posłu po-
minąc nie chciał. O Janie S. przy-

pominać niektórych, że mając Ewan-
gelia swoje pisać, post pospolity za-
mował. Do rzeczy bowiem tak po-
ważnych, przez post się przygotować
potrzeba.

Hierap.
in Proł.
Sup. Mat.

Ewarta, uczynił też to ubogim ku
pociechę, zwłaszcza kiedy głód i niedo-
statki takie przypadać, albo sobie
przypominali, że też i sam Syn Boży
łaknął na puszczy, o czym wyraźnie w
Ewangelii dzisiejszej słyszamy. Potym
łaknął. A i tak, tedy wiecie co to jest
głód i niedostatek: cierpieć, zacząć w
głody i w niedostatkach opuścić ludzi
ubogich nie chce.

IV.
ubogim ku
pociechę.

Przeto: potym
widząc wielkie zebranie ludu, że nie
mieli coby iedli rzekł do uczniów swo-
ich: żal mi tego ludu, bo już trzy dni
trzyma przy mnie, a nie mają coby ie-
dli. Ktoż lepiej wie co jest głód, iako
ten który go doświadczył. Wierz do-
świadczonemu, a nie będzcież żal tego.

Mat. 23.

Piąta i ostatnia przyczyna była,
przyjście tego wojna z satanem, i kro-
wym się miał potkać. Na tego nie-
przyjaciela niemaż lepszej broni, iako
post a modlitwa; bo powiedział Pan
Jezus, że diabeł nie wychodzi, iedno
przez modlitwę i post. Co wiedząc,
postem go zwotować chciał porazić.

V.
Wojna z
satanem.

Też są przyczyny dla niego. Pan
pościł.

Mat. 17.

Obacymyż takim rekwiinta praw-
dziwego Chrześciańskiego postu. Czyż.
Bo nie każdy post jest Panu Bogu
przyjemny. Prawdym a Panu Bo-
gu miły post, ma mieć te przymioty:

II.
Czyż.
Rekwiinta
Bogu
Przyjem-
nego.

Pierwszy, a mściwieściwość od
wielkiego pokarmu i napoju. Chceś
pościć, nie teżże ani pój przez cały
dzień, według gorliwości Ducha i
sił ciała. Takowy post jest opisany w
Starym

I.
Wście-
mściwość
od iedno i
picia.

- Starym i Nowym Testamencie: w
- Exh. 16.** Starym Testamencie czytamy o Izraelitach; gdy ich Beniamitowie porażili osmnąście tysięcy, śli do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pościli dnia onego aż do wieczora. O Dawidzie, także i innych mężach ktorzy byli przy nim czytamy, że dowiedziawszy się o śmierci Saulowej rozdarł na sobie odzienię, i pościł z ludem swym aż do wieczora. Niniwitowie usłyszawszy kazanie Jonaszowe, że miasto ich miało być podwrocone, wywołali post, i Król sam z dekretu swego, opowiedzieć kazał, aby i ludzie i bydła nie nie ukusali, nie tylko pokarmu, ale i napoiu. **III.** Nowym Testamencie także, a zwłaszcza w Dziełach Apostolskich, nandu- **Niebrakos-
wanie
dniami.**
- Jon. 3.** iemy, że Paweł po namroceniu swym przez trzy dni nie jadł ani pił. Takowy post Doktorowie s. w kościele starożytnym zachowywali. A dziś takowy post, postem diabelskim nazywają, powiedzą i że diabeł nie je, ani pije. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- Dil. 2.** Druga, post ma być łączony z bezprą skruchą i prawdziwą pokutą. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- II.** By tak mówią u Izaiasa Proroka synowie Izraelcy: Przeczę pościmy, gdyż na to nie patrzą? (a Pan im odpowiada) oto pościecie na swary i na zwady: izali to jest takowy post, jakim obrał? ale to jest post ktorym obrał: rozwiąż wiązki nieboszności twojej. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- Stęśniesz? że wstrzymawając się od pokarmu, od wszelkich grzechów żarzem wstrzymawać się potrzeba. Bo inaczej obłudą to pachnie, kiedy kto wręczy pości, a pokuty nie czyni. I nie jest post takowy Panu Bogu przyjemny. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- Sluchajcie co Origenes pisał: Chcesz prawi, żeć pokaze iaki post masz pościć? Pość od wszelkiego grzechu; żadnego pokarmu gości nie przyjmuy. O wszelkomożący Boże, iakie się dziś zbytki nanduig na świecie? Pośćcie ludzie, a nie dobrego nie czynią, polepszenia po nich nie znać. Czemu nie ma i toba pościć oko twoje od złego weyrzenia? ucho, od słow wścietnych? język, od obmowisk? gęba od mow niemiłych? ręka od drapiestwa? brzuch od pijanstwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? czyż nie wszystkie od złego, czemu nie mają pościć?
- Trzecia, post prawdziwy nie ma być przywiązan do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, jest kacerstwo Montanowe, iako Eusebiusz pisał. **Euseb. 1. 5
c. 8. Aug.
Ep. 28. ad
Casul.**
- Przeto dobrze napisał Augustyn S. widzę post być rozkazany, lecz ktorychby dni potrzeba pościć, a ktorych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widzę aby miało być skazano. I tenże na drugim miejscu pisał, że matka jego przysłała do Mediolanu, i malazła, że kościół nie pościł soboty, i począł wątpić, co by czynić miała. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- Pośedł Augustyn do Ambrozego Biskupa, radzić się go w ten mierze, odpowiedział mu, gdy w Rzymie, pościć sobotę, adym w Mediolanie, nie pościć: także i ty, do ktorego się kościoła traś, tego zwyczaj trzymaj, ieżli komu zgorżenia dać nie chcesz. Co gdy matka powiadła, przestała na ten radzić. Tu widziecie, że on dawny Chrześcijański kościół, postom do dni pewnych nie przywiązywał. Chrześcianie iedni pościli ieden dzień, drudzy dwa, trzeci czterdzieści, a była rzecz każdemu wolna. **Ep. 1. 19 ad
Ianuar.**
- Zaczynam Jreneusz

neus powiedział: Postu nie zgoda,
wiary zgody nie rozwiązuje.

IV. **Dobrowol** Ewarta, post prawdziwy ma
bydź dobrowolny nie poniewolony;
bo przymuszone nabożeństwo, nie mo-
że bydź Panu Bogu przyjemne; gdyż
nie pochodzi z serca, ale zmusu. Co
też uważając król Dawid mówi: Do-
browolnie będzie ofiarował Panie.
Co mi to za przyjemna służba Boża,
kiedy kto nie z miłości ku Bogu, ale
z bojaźni Flawy i Kaźni co czyni? Sa-
Super. Pl. mi to u siebie uważcie. Przeto Ant-
Beati im. brozy S. mówi, że wiele na tym nale-
maculati. ży, iezliż dobrej woli czynisz, co by się
podobato Bogu, czyliż potrzeby, i do-
kłada: Dobrowolny. fluga ma za-
płatę swoję.

V. **Bez brato** Wigta, post prawdziwy nie ma
bydź w brakowaniu pokarmów; bo
wusia po- brakowanie pokarmów jest ustawą
farmow. Pogańską, Żydowską i Heretycką.
Ji jest ustawą Pogańską, tym pro-
buje. Piše Augustyn S. że Porfirys
Lib. 10. Poganin, uczył wstrzymawać się od
de civit. pokarmów mięsnych. Cheremon
Deic. 28. Stoikus Filozof, opisując żywot sta-
rożytnych Kapłanów Egipskich, po-
wieda że skoro Postę służbę zaczyna-
li, od mięsa i od wina wstrzymawa-
li się, iaięc też i mlekanie iedli, mając
za rzadkie mięso iaięca, a mleko za
krem, tylko że insey jarby. Ji jest
ustawą Żydowską tym dowodzę Essei
Essi. Sekta Żydowska mięsa nie iadali, i
od nich, nie z podania Bożego wzięli
to dziś niektorzy, że mięsa nie iedzą,
ale rybami, nabiałem i iaięczynami ży-
wią. Ji też od Heretyków postu
brakowanie pokarmów, piše Ter-
tulljanus o Mantanistach, że tylko
Lib. de jejun. chleb z solą iedli, i legumina a wodę
pili czasu postu. A takowy post mieli

dwolic niedzieli przed Wielkanocą.
Manichei. też uczyli, że się trzeba
wstrzymawać od mięsa zwierząt, owsem
ani iaięc ani mleka nie iesc. Contra
Fauli. Manich. Augio
Eccl. dog. cap. 67.
Zaczyn piše Augustyn S. że wierzyć
temu, iż pokarmy maig bydź ię, abo
żłemi czynić te, którzy ich pożywają,
nie jest rzecz Chrześcianom, ale wła-
sna Hyperarchytom i Manicheusom.
Przeto też brakowaniem pokarmów
brzydźli się prawdziwi Chrześcianie.
O Spiridonie Biskupie w Cyprze
piše Niceforus, a przy nim Socome-
nus w te słowa: Trafil się do niego
Niceph. lib. 8. c. 42
gość w dzień postu, kazał mu dać iesc.
Sozom. l. i. c. 11.
Powiedzą, że niemaż nic postnego. Trip. l. 1.
Alii on mięsa nagotować mu kazał. cap. 10.
Postawią przed gościem: nie chce iesc.
Biskup pyta czemu? on powie, iżem
Chrześcianin. Odpowie mu Spir-
idon: i owsem, dla tego jes iest Chre-
ścianin maż iesc, czystym bowiem
wszystkie rzeczy są czyste. Słyszcie że
bez brakowania pokarmów oni dawni
Chrześcianie posty odprawowali.

VI. **Sto** Szosta, post prawdziwy ma bydź
złączony z modlitwami, i innemi po-
bożnemi a miłosiernemi uczynkami;
Modlit-
twami,
Jia. 58. s.
słuchajcie co Bog przez Proroka mo-
wi: Ale to iest post którym obrat; ufa-
muy takncemu chleba twego, a ubo-
gie wygnance wprowadź do domu
twego. Co uważając Bernhardus
tak piše: Post modlitwą i iaięczyną
mi, iakoby dwiema skrzydłami bywa
podniesiony, abyś mógł do Boga
przynść. O iaię, te są skrzydła praw-
dziwego postu, modlitwa a iaięczyna,
temi się aż do nieba post prawdziwy
wzbiia:

VII. **Sto** Siódma i ostatnia, post prawdzi-
wy Bogu samemu, a nie komu insey
Bogu samemu
mu, karmom.

Ps. 73. mi, ma bóg ofiarowamy. Bo przey
Proroka Zacharyasa, tak mowi Pan
do ludu swego: Znaleście mnie, mnie
mowię poświćci? Boli go to barzo,
fledy twoli kontu. Inſtemu poſcimy.
Bo iako miłość tał teſ i ſłuſz bę zupełną
che abyſmy iemu ſamemu oddawali.
Przeto i w dſiſienſey Ewangelii Pan
Jeſus powiedział: Jemu ſamemu bę-
dzieſz ſłuſz. Poćcie ſię coſ innego
ieſt, iedno Panu Bogu ſłuſz?

Też oto są, słuchacze moi! namilosi,
 rekwizyta prawdziwego postu, które
 gdzie się nabywa, o święty to a Bo-
 gu miły post! O iak pilnie ma być
 zachowany! lecz ach niestety w co-
 się dziś postu Chrześcijańskie obroci-
 wstrzymywamy się od pokarmow, a
 od picia żadney powściągliwości nie-
 maś? ale owszem w ten czas kiedy
 ludzie pościzą a subzą namięczen za-
 wiają! raz tylko iedzą, ale więcej na
 jeden obiad niż czasami na dwa do sie-
 bie przypnują. Mięsa nie iedzą, a
 ryby kostrowne pożywają, i do nich
 potrawy przepyszne wynabywają. Za-
 łobny też i ryba mięsem nie była? a i
 tak jest, nie środzim? Boga, a ma-
 myli się pościć, post prawdziwy od-
 prawiamy. Obierej sobie: brzo-
 dę, i piętę, nie iedz cały dzień aż
 na wieczor, a jeśli możesz wytrwać,
 nie iedz i na wieczor, na modlitwie
 trwaj, bliźniemu dobrze czyn, a
 prawdziwie pościsz.

Alle doch! iuż o tym.

III.
Część.
Pożył.

Trzecią a ostatnią część przedsię-
wziętą, oboczym pożyłki praw-
dziwego postu. Augustyn S. w ka-
zaniu o poście, siedmiorazie pożyłki
postu ukazuje, ktorymi się krótko przy-

patrzę. Nie testujcie prozę, mam
czas na baczenie.

Piernoski pożytek postu jest, że myśł
 oczyszcza. W zbytku iadta i picia, że
 a pożądliwe myśłi na ciotowieka przy-
 chodzą, za ktorými często upadek na-
 stępuje. Lecy kto wstrzemięźliwie a
 miernie żyje, myśł ma i sumnienie
 czyste. Wo myśłi o Bogu przed kto-
 rym upokarza i umiża jawosze duszę
 swoię. Przeto też Chrystostom S. tym
 ktorzy chcą myśł swoię oczyszczyć, na
 post ukazuje, napomina żeby potra-
 wom rozkoszonym, i zbytkom wśelakim
 podbiegowali.

Drugi punkt postu jest, że zmyśl
podnosi. O wieść tu rozmyślania zmyśl vs.
rzeczy niebieskich i zbawiennych post. bności.
i wstrzemięźliwości potrzeba. Pr. e. o 1. Mo. 34.
Mojżesz ma i groźmawiać z Bogiem
na gorze Synai nie łatwo przez dni
czterdzieści i nocy czterdzieści. Dan. 10.
łowi też pościłszemu się, objawił Pan
Bog przyszłe tajemnice w kościele
swoim. Przeważnie przypomina Chrysto- Super.
stom S. o Chrześcianach onych 1 Cor. 11.
dawnych, że komunikańcy i przed
używaniem i po używaniu wieczerzy
Pańskiej w poście się czuwać, aby
nie zmyślił swoj tu rozmyślania
rzeczy zbawieńczych sposobniejszy mieć.

Erzeci, ciało Duchowi ś. poddawa, — III.
i powolne czyni. Miedzy ciałem a Ciało du-
miedzy Duchem walka ustawić na: chowi pod-
wedle onych słow Apostolskich: ciało dawo.
pożąda przeciwko Duchowi, a Duch Gal. 5, 17.
przeciwko ciału. Czyni i zniwolić
i Duchowi podbić? potem, wstrze-
mieźliwość. Na konia bież, mówi Przep. 16.
Miedzy, a na ossa pogłow, a łaska
na grzbiet nierozumnego. Jako ciału
namniej popuscim, tonet duży sio-
dłać

Posto bit
steige la
B. c?

1.
Mol. de
cia.

II.
Знаѣтѣ ꙗко
буди.
• Мѡв. 34.

Das. 10.

Super.
1 Cor. II.

III.
Etate du:
chari pod:
daroq.

Cal. 5, 17.

Drupp. 16.

„Ez. 9, 27” Dłac będzie chciało. Przeto Apostoł mowi: Łazę ciato moje, i w niemola podbiłam.

IV. *Gerce struszone i uposkoryone czyni.* Ezmarcy pożytek jest, post serce struszone i uposkoryone czyni. Stuchay Dawida co mowi: Unizalim dusę moję w poście. Jest post unizenia serdecznego Bogu wdzięcznym znakiem, i jednym też środkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu Łazni lego. Przysię i kiedys Jonaś do Ninive miasta, poczał wotać: Po czterdziestu dni Ninive podwrocone będzie. Wieszanie Niniviczen słyścąc to, uwierzyli Bogu, zawolali post oblekli się w wory, poczynszy od wielkich aż do namnięszych, krol także Łazat wotać i opowiedzieć z dekretem krolowskiego i rad lego, aby nie tylko ludzie ale i bydła przez trzy dni nie ukuśały, ani karmione, ani napawane były. Widzicie iako do wzruszenia struchy Ninivitowie do postu się udali.

V. *Chmury pojadli- mości roj- gania.* Piący pożytek jest, że chmury złych pożadliwosci rojgania. Żądze złe w ciebie naszym często gorę biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemaż iako post i wstrzemięźliwość, przez to żądze złe giną, i wśelkie ich mgliste burze rozcho- dzą się. Post jest coś podobny słońcu. Słońce skoro się ukazować poczyną, to iedną mgłę i chmurę za drugą rojga- nia: tak też i post wśelkie złe pożadli- wości w nas gubi i rozprasa.

VI. *Dalek po- jadliwo- ści gasi.* Szosty pożytek, że ogień pożadli- wości gasi. Zapala często czart cia- ła nasze, nieci w nas ogień pożadliwosci, co tu czynić? czym ten ogień gasić? oto maż gasidło postu. daj lego, daj mierzny obrok ciała twemu, a uyrzyś,

że wierzyć nie będzie. Po głodzie nie chce się skakać. Czyn tak iako kie- dyś czynił Hylaryon pustelnik s. *Storo* *St. argon* *postnik.* namnięsze iskierki cielesney pożadli- wości w sobie poczuł: to zaraz: Po- trwaj, prawi, osietku, ia cię będę kar- mit, nie ięzmieniem, ale plewami, że- byś mi nie wierzył: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wie- dział bowiem że lepszego lekarstwa na pożadliwosci niemaż iako post.

Siódmy i ostatni pożytek jest, że *VII.* światło czystości zapala. Znać to i *Światło* *c. p. k. e. c. i.* po samy barwie człowieka poszczę- *zapala.* go. Bładość przyrodzoną rumianość ciała odgania, ale niewągetz światło czystości zapala.

O jaczne przywileie postu. Coż rze- kę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowanie, od chorob broni? Sokra- *Socrates.* tes był żyw sto i dwadzieścia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy się do woli nie niaidł, gdzie swej woli nie dał. A słuźnie; Bo powiedział ie- den: Chcepli bydy żyw długo, zamierz obżarstwu granice. Apostoł do Ty- *1 Tym. 5.* moteusza piśe, używaj po trofewina, dla żoładka twego. Aurelianus Ce- *Aurelia-* sarz ieleko zachorzał, żawże się po- *nus.* stem i wstrzemięźliwością leczyl, gdyż: *C. Iulius.* Od pocznieniem a wstrzemięźliwością wiele chorob bywa uleczone.

A i tak jest, zachowuymyż tedy post prawdziwy, iaki nam jest w Sto- wie Bożym rozkazany, wiedząc bydy tak jaczne przywileie i pożytki lego.

A ty ucieciko naša iedyna, Panie *Zamknij- nie.* Jezu nastodsy, racz nas sam powścią- gnąć serca i myśli naše wstrzemięźli- wością prawdziwą napelnić, aby- śmyć skromnie i miernie służąc, nie tylko się od ładła i picia wstrzymać, woli,

wali, ale i od grzechów pomściągłi: pkoń strzegli! Rzeczych nabożnie, wosć jaczgowsy, wszech się wystę. Amen.

Niedziela wtorey w Post,

Evangelia u Matteusza E. w 15. Rozd. 21/28.

A wyszedłszy Jezus zamtad, ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych granic wyszedłszy, wołała, mówiąc do niego: zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawidow! córka moja ciężko bywa od diabła dręczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przystąpiwszy uczniowie tego, prosili go, mówiąc: odpraw ją, boć woła za nami. A on odpowiadając, rzekł: nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domy Izraelskiego. Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu się, mówiąc: Panie, ratuj mię. A on odpowiadając, rzekł; nie dobra jest brać chleb dziecienny, a miotać ścienietom. A ona rzekła: tak jest Panie; a wsakże i ścienietu iedza odrobiny, które pada z stołu panow ich. Tedy odpowiadając Jezus, rzekł iey: o niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, iako chcesz. I uzdrowiona jest córka iey od oneyże godziny.

Ze dwu stron pokusy na nas przychodzą Chryścianie moi mili: iedne od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzają. Od Boga przychodzą pokusy, ale ku doświadczeniu wiary i cierpliwości, i obietnicy otrzymania żywciestwa, wedle onych słów Jakub. Jak. 1, 22. ba Apóstola S. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują: Od diabła zaś przychodzą pokusy, ale na szkodę i zgubę naszą. Ażście nie stęskniali dziś tydzień, co za dziwny bróń szatan z Panem naszym, iako go na ganek kościelny i na górę zaprowadził? Lecz meżnie i śmieję mu się Pan Jezus sprzeciwił, i nas nauczył, iaką pomocą i bronią z nim wojować mamy. W Evangelii dziesiętney mamy przykład pokusy

Boskiej, a barzo ciężkiej, którą na niewiastę Chananeyską dopuścił. Aż to nie pokusa, że córkę iey szatanowi do czasu w moc podał? Aż to nie pokusa, że Pan Jezus i mówić do niej nie chciał? Aż to nie pokusa, że i na przyczynę świętych uczniów swoich nie dbał? Aż to nie pokusa, że ią do psice niegodney przystrowiał? Lecz im więcej pokusy na nią były, tym więcej żywciestwo i znaczenie wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielka jest wiara twoja. I uzdrowiona była, córka iey oneyże godziny. Przygodzi się uam to kiedyś tedy. Bo mówi Mędrzec: Synu przystępując do służby Pańskiej, przygotuj duszę twoją na pokusy. Przeto tym pitniej tę Evangelii przypatrujemy się, w tych trzech częściach.

W pierwszej obaczmy, niewiastę Chananeyską

Chananeyskien krzyż domowy, barzo ciepli.

W drugiey, tentacye i pokusy tro-
iakie, ktore na nie Pan Jezus w onym
krzyżu dopuścił.

W trzeciej, wiktoryę i zwycięstwo,
ktore w onych pokusach wiarą swią
otrzymała.

Nie testniście proszę, słuchając rze-
czy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn
Dawidow, ktory na świat przyszedł,
aby uczynić diabelskie szazit, niech się
nad nami zmiłuje, abo to było i pocie-
cha duszę i sumnienia naszego, Amen.

I. **Część.** Niewiaśty Chananeyskien krzyż do-
mowy był barzo ciepli. Abo-
wiem miała corę mizernie od diabla
utrapioną. O tym trzy okoliczności
Ewangelista przypomina. Jedną
dy? druga, komu? trzecia, jako utra-
pienie i dolegliwość swoją przełożyła.

I. **Odile?** Gdzie się to stało? w stronach
Tyru i Sydonu. Bo tak pisze Ewan-
gelista: Wyśedłszy Jezus z tamtąd
ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A
oto niewiaśta Chananeyska z onych
kraion wyszedłszy zawołała! Ach co
naś zbawiciel w ten krajnie pogań-
skien zgubił? czego tam szukał? Tyrus
było miasto główne w Fenicyi, dwa-
dzieścia mil i pięć od Jeruzalem, Sy-
don dwadzieścia i dziewięć. Coż tam
Pana tak daleko zagnęło? musiał
na czas popędliwym Zydow z oczy-
żenść. Bo czas meki jego i śmierci
ieżeby był nie przyszedł. A to nam ku
prześrodku uczynił, dając znać, że nie
chce nikomu mimo wola jego nad świat
leżeć. Bo właśnie takoby na Zy-
domską ziemię palcem kiwał i mówił
O ziemio Judzka, gdyż tak chcesz, mo-
żesz mię snadnie pozbydź. W stronach

Tyru i Sydonu są też ludzie, ktorzy
mię potrzebują, i radzi mię przyjąć.
Jeżeli to o mnie nie dbasz, będę u nich
miał miejsce. Takci i dziś wysł Pan
Jezus od niewdzięczników ustępo-
wać; a często mu się do tego przychy-
na (ach niestety!) daie. Stowo i
słudy jego w takim użanowaniu? i
iako ich ludzie są wdzięczni? ty Boże
widzisz. Czyli nie mozem z Jzalašem
Prorokiem mówić? Ktoż uwierzył
kazaniu naszemu? a Pan Bog kar-
buie sobie wszystko, i folguie do czasu.
Szczęśliważ to krajina, i miasto szczę-
śliwe, ktore się w tym czuie.

II. **Romu?** Precz słuchamy daley, komu ta
utrapioną niewiaśta dolegliwość
swoją, i kłopot domowy przełożyła?
nie u niej nie waży Herkules ani
Astarot, choć obudmy na on czas,
Tyryjczycy i Sydonczycy za bogi
mieli. Nie bieży też do Beelzebuba
batwana Astaronskiego, ani też do
ktorego z Apostołow Pańskich; ale
prostą drogą do Pana Jezusa idzie, i
za nim wola mówiąc: Zmiłuj się
nademną, Panie, Synu Dawidow.
Bashli te słowa rozbiegając, Krotkie
pra- vi- słowo, ale w nim wielka głę-
bokość myślenia. O jaisie wielka!
Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy te
mi Panu naszemu przypisuje. Pier-
wsza jest, państwo, moc i wierzchność
nad diabłem, że przypisuje mu gdy mo-
wi: Panie. Wa właśnie takoby
rzekła: wiem ja żeś ty mocniejszy niż
diabeł, on jest stworzeniem, a ty
stworzycielem, on niewolnikiem a ty
Panem, na rozkazanie twoie, precz u-
stępować musi. Boś ty jest ono niewie-
ście plemię, ktore miało zerzść głowę
moją. Druga rzecz jest, urząd
lego

J. a. 57.

II. **Romu?**

De Chan.

Ecce a-
tributa
Pańskie.

I. **Państwo**
nad dia-
blem.

2. **Moy. 5.**

2. **Urząd** wes-
przodni.

iego Pośredniczo, a zamysła się w tych
stowiech: Synu Dawidow. Wiel-
ka to była na on czas Jezusa Naza-
reńskiego Synem Dawidowym uzna-
wać. Bo ten tytuł obiecany tylko
Messyasowi służył. Co iż ona czyni,
chce sobie Pana tym zniewolić, aby
iej koniecznie pomógł. Pošta coś na
onę uciśnioną niewiaścę, ktorej gdy
Cesarz Adrianus słuchać nie chciał,
rzekła mu: Jeżeli mi nie chcesz pomóc,
musisz Cesarzem nie być. Albo jako
też i druga do Filippa króla Macedoń-
skiego rzekła: Jeżeli mi nie chcesz słu-
chać, więc królem nie bądź. Tak
właśnie i ta niewiaścia utrapiona rzec
chce: ja cię wynawam bądź Panem
Synem Dawidowym, jeżeli mi nie
wspomożesz, nikt temu nie uwierzy.
Patrzcie jaka była tej niewiaścii ro-
ztropność? Tak potrzeba Panu Je-
zusowi serce przerazić.

3.
Mat. 23.
dite.

Ps. 27, 6.

Mat. 23.

Trzecia rzecz jest miłosierdzie, bo
mówi: zmiłuj się nademną. Nie
puszcza się na uczynki albo iakie za-
ługi swoje, ale na samo miłosierdzie
Pańskie wzgląd ma, mówiąc iakoby
z Dawidem one słowa: wspomni na
litości twoje Panie, i na miłosierdzia
twoje, które są od wieku. Toć jest most
z bryzgu kamienia do miłosierdnego
serca Pańskiego budować.

Uciekaj się namilsi, doład się w
potrębach i dolegliwościach waszych
uciekać macie, zwłaszcza nie do gust,
nie do czarom, nie do balwanom, ale
do tego za którym ta niewiaścia Cha-
naneyńska woła, mówiąc: zmiłuj się
nademną Panie, Synu Dawidow.
On nas do siebie wzywa mówiąc:

Mat. 23.

Podźcie do mnie wszyscy, którzy pra-
cujecie, a obciążeni jesteście, ja was

ochłodzę, a naprzieciec odroczyńnienie
dušom waszym.

A żebyśmy widzieli iako się do nie-
go uciekać, i iako mu doległości nasze
przekładać, słuchajmy iako też ta
uboga niewiaścia dolegliwość swoją
Panu przekożyla, rzekła tak: Córka
moja ciężko bywa od diabła dręcona.
O żalostne a gorzkosci pełne słowa.
Ja wierzę że ona mowić to, od płaczu
się zatrzymać nie mogła. Bo która
marka nie miluje dziecięcia swego?
Agar wędrując z synem swym Ismae-
lem, gdy iey nie stało wody na puszczu,
porzuciwszy dziecię pode krzem i od-
szedłszy, siadła przeciw iemu na strze-
lenie z łuki, i rzekła: Nie będę pa-
rzyła na śmierć dziecięcia: a śledząc
przeciw iemu, podniosła głos swój i
płakała. A jeśli Poetom wierzymy,
piše Dwidnyso Niobe, gdy Apollo Lib. 6.
siedm synom, i tyle córek iey postrzy-
ła, od płaczu skamieniała. Coż więc
o tej niewieście rozumieć będziemy?
Krew niewoda, dźwięki rodzicom miłe,
iako właśnie zdrowie. Iż tedy na
rzecz tak miły Pan Bóg tę niewia-
ścę namiewdził, nie dziwnym się, gdy
i nas toż potyka: ale raczej patrz ka-
żdy na duży i sumnienie swoje, co wie-
dzieć że od diabła także utrapiona, choć
nie cielesnie ale duchownie przez
grzech. Mówi bowiem Chryzostom Hom. 27.
S. Grzech wielkim jest diabłem. A in Mat. 23.
tak mow każdy: Zmiłuj się na de mną
Panie, dusza moja niedźnie bywa od
diabła utrapiona. Ktoż jest bez grze-
chu? ile kto ma grzechom, tyle też ma
diabłom, którzy go trapią.

Podźmy dalej.

Stylbeliśmy dolegliwość iedną nie-
wiaścii Chananeyskiej dośnić Cześc.
ciężką.

II.

ciężka, ale i druga niemal ciężka. Dwidzie cielesnie opętał satan corke
ien, zład żalność miała beżmierną, a
tu duszne pokusy znou na nie Pan
Jezus dopuſzcza, ktore nie mnieyſzą
trwogę i boleść w ſercu ien czyniły. A
też były trojaſkie.

Satan
trojaſkie.

I. Pierwoſza była miłczenie. O czym
miłczenie. tak piſze Ewangelista: A on ien nie
odpowiedział i ſłowa. O namito-
siernieyſzy Jezu, iakoż to mogł na
sobie przewieſć, żeſ się ten wielce utra-
płoney niewieſcie nie ozwał? Zawſe
ten miły Pan, biały pſci, łaskawą
twarz okazywał. Z niewiaſtą Sama-
rytańſką czyli nie wdzięcznie rozma-
wiał? matce ſwoiey pod krzyżem ſto-
iącey, gdy miecz przeziey ſerce przent-
kał, czyli opiekuna nie obmyſlił? a tu
i ozwać ſię nie chce. Jezu naſłodſzy,
czemużeſ się tak zmienił? Czyli nie
ma za ſwe ta uboga niewiaſta, że dom
ien byłteſ ciemurą ciemną zaſiedł, a
ty ien ieſzcie miłczeniem ſwoim ciemno-
ſci dodawaſ? O coſ ien w ten czas
satan w ucho nie ſzeptał? widziſ iaki
to nieludzi Pan, nie u niego nie ſpra-
wiſ, nie wſłucha on ciebie. Co rozu-
mieſ moy namiłſy człowiecie, czyli tu
iż nie mogła o łasce Bożej zwątpić?
ale zwyciężyła tę pokuſę cierpliwoſcią
a nadzieią. O ſzczęſliwy to człowiek
ktory ien w tym naſładowie. Ma bo-
wiem Pan Bog ſłuſne przyczyny,
czemu ſię nam w modlitwie nie zaraz
ozywa. Czasam to czyni, aby wiary
naſey doſwiadczył, czasam też aby
naſ tym gorliwie do modlitwy uczy-
nił. Zład i o tey niewieſcie Doktoro-
wie koſcielni przypowieſć piękną ma-
ią: Pan milczy, aby ona mówiła.
Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy

Jan. 4.
Jan. 11.
Item. 19.

Luk. 1.

Zwycię-
stwo.

nam Pan nie zaraz łaskawą twarz
okazuje, mowiąc i Dawidem one
ſłowa: Przecze ſię ſmeciſ duſzo
moja, a przeciw ſobą trwożyſ we mnie?
czekaſ na Boga, abowiem go ieſzcie
będę wyſtawiał. Szczęſliwy ktory
tak ſobie poſtepuie, bo pewno poſhan-
bion nie będzie.

Druga pokuſa była, odpowiedź nie
ſpodziewana. Zwoleſiemy bowiem
przyſtapiwſzy, przyczyntaia ſię za nią
mowiąc: Panie, odpraw ią, boć wo-
ła za nami. A on im odpowiada: nie
ieſtem poſłony, tylko do owiec, ktore
zginęły z domu Izraelſkiego. A
moy namiłſy Jezu, toć to przeraźli-
we ſłowa twoie. O uboga a utra-
piona niewiaſta, czyeſ ſobie w ten czas
myſliła? ia wierzę, że ſię te ſłowa nie
bez żalu o uſy ien otarły. Nie ieſtem
poſłany, mowi Pan, iakoby rzekł: a
co mnie do tey niewiaſty? nie ieſt z
owczarnie owieczek Izraelſkich. O
ciężkie to ſłowa: Zaprawdę ciężkie
myſli, ſumnienie ciężkie czynią. W
ten czas mogło ſobie pomyſlić: o ieſzli
uczniow ſwoich wſłuchać nie chce, a
coż mnie ſłyſeć ma? A iakoż widy tak
ciężką pokuſę zwyciężyła? nie straciła
wiary i nadzieie ſwoiey, ale owſem
weſta aż w dom za Panem iako Ma-
rek ſ. ſwiadczy, a upadſy pokornie u
nog iego, proſiła znou, mowiąc:
Panie ratuy mię. Jakoby rzekła:
wierzę ia temu Panie, co ten mowiſ,
ale przecie wspomni na to, że i teſ iia
ſtworzenie a dzieło rąk twoich, pomo-
cy, ratunku nie możeſ mi odmowić.
Także i my ſobie poſtepuemy, nie
mow, nie myſl, co wiedzieć, ieſt iia
ieſt w liczbie tych, dla ktorych Pan
przyſzedł. Przyſzedł bowiem dla
nas.

II.
Odpowiedź
u. ſpodzie-
wana.

Zwycię-
stwo.

Mark. 7.

1. Tem. 4.

wszystkich, którzybykolwiek weń u-
wierzyli; bo jest Zbawicielem wszyst-
kich ludzi, a najwięcej wierzących.
A iż o ten niewieście mówi: nie jestem
dla niej posłan, czyni to względem
urzędu kaznodziejskiego, z którym Po-
gany pominawszy synom Izraelskim
właśnie należał, wedle onych słow
Apostolskich: Wam było naprzód po-
trzeba opowiedać słowo Boże. Ale
znas, którymś go na chrzcie przyo-
blekli, zbawienia swego i pomocy a
łaski tego, każdy pewien bynajmniej.

Dkt. 12.

III.

Odpowiedź

przeciwna.

Trzecia pokusa, tuż była naciężka,
zwłaszcza odpowiedź przeciwna. Ona
wola: Panie, ratuj mię. A Pan iey
wółk: ratunek odmawia, mówiąc:
Nie dobra jest, brać chleb dzieciom,
a miotać szczeniutom. Ach ktożby się
był tego spodziewał, żeby się Pan ten
utrapionej niewieście tak nieludźko
stawić miał? W ten czas mogła wo-
łać: Dawidem: weyrzy na mię Pa-
nie, a zmituj się nademną, bom test
nędyna i opuszczona. Bo właśnie ta-
koby iey rzekł: wy Poganie jesteście
iako psi, ludzie łaski Bożej niegodni,
przekleci i potępieni, mnie się nie godzi
z wami sprawy mieć, i chleb synowski,
przed was ludzie niegodne rzucać. O
zaisie niepomatu miłosierdym Pan, ty
nader strapiona niewiasto tak surowo
a przeciwną odpowiedź zasmucit.

Ps. 25, 16.

Podep

dwójki.

I.

Wnawa

niego:

duość.

Ona jednak dwójki sobie postępuje.
Naprzód, uznawa się bynajmniej taką,
iako ią Pan udawał, i namniem mu
się nie sprzeciwiając mówi: Takci
jest Panie. Obacz pilnie a słuchaj
człowiecze, co ta niewiasta mówi?
Bo właśnie iakoby rzekła: znamci
ia miły Panie, żemci jest iako psica
smrodliwa, niegodna łaski i pomocy

twojej. Wielka to cnota. Adam w
raju zgrzeszwszy, zakrywał nagość
swoje liściem figowym, nie chcąc aby
kto upadek jego postrzedz miał. Lec
nie uczyniła tego ta niewiasta, nie
wstydzi się wyznać niegodności swo-
jej. Zego i nam potrzeba, chcemyli
bydź wysłuchani. Chryzostom S. In Hom.
piše, iż niemaś nic tak miłego Bogu,
iako z napędleniem grzesznikami sa-
mego siebie poczytać. Tak jawi
u ludzi baczących było. Marnotratnie
syn, porzuciwszy wszystko, i wrocivszy
się do oycy swego, mówi: nie jestem
godzien, abym był z wian synem two-
im. Paweł S. wtaż. Nie jestem,
prawi, godzien, abym był z wian Ape-
stolem. Pelagia grzesznica wielka w
Antiochyi przy nawroceniu rzekła:
jestem zwołniczką diabelską. Nie-
maś nic nieprzystoynego, wyznań na
się to co sumnienie trapi.

A powtore co ta niewiasta czyni?

domaga się odrobin łaski Bożej, mo-

wiąc: Szczenięta iedzą odrobinę

które padaią z stołu Panow ich. Piše

na te słowa Poeta Chryścianstki Se-

dulus. Głos, prawi, niski, ale wia-

ra wysoka. O zaisie wysoka. Nie

prosi chleba, ktorego była niegodna:

nie prosi onych gestych a częstych do-

brodnieystw, ktore okazował Pan Je-

zus ludowi swemu wybranemu, ale

tylko psiego prawa prosi, prosi odro-

binę miłosierdzia tego. I tak sobie

myśli: Zego mi tuż zabronić nie mo-

żesz, gdyż mi sam psu przywonać

raczył.

Umieyle się i ty tak uniać Chrze.

scianstki człowiecze, umien z pokusa-

mi walczyć. Maś tu w ten niewie-

ście stołę prawdziwej mądrości,

iakoć

1 Kor. 1.

In Hom.

Lut. 15.

1 Kor. 15.

2.

Domaga

się odro-

bin.

iałość się w pokusach sprawować potrzeba.

III. **Ex 66.** Zalecenie zwycięstwa trojańskie.
Trzecia część nas czeka, obaczmy zalecenie zwycięstwa ten niewia-
sty, które wiarą mocną otrzymała. Zaleca ienami Ewangelia trojańsko.

I. **Mat 9.** Z wiary wielkiej.
Z wiary wielkiej.
Naprzód z wiary wielkiej. Bo zwycięzcy i własnym słowem zaga-
dniony będąc Pan Jezus, nie mógł daley zatrzymać wewnętrzności mi-
łosierdzia swego S. ale obróciwszy się do nich zawołał i rzekł: O niewiasto wielka jest wiara twoja! O zaiste wielka, większa niżeli Archenbożnika mo-
wiącego. Panie, córka moja teraz sko-
nata, podź, a włożę cię na nie, a będzie żywa. Większa też niżeli
Jan 11. Marty mówiącej: Panie, byś tu był, nie umarłaby był brat mój. Co uwa-
Chryś. in Matth. żajac Chrystostom S. mówi: idź zwycięzcyelko Żydom i diabłom, po-
tomstwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. Raduj się tedy narodzie białogłowi, że masz we pici swojej taką, która chorągiew wiary w rocie twojej na pohaniebienie Żydom wystawuie. Nie wiele takich wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

II. **Ps 144.** Potym zaleca też tu Ewangelia zwycięstwo tej niewiasty, z dziwnego skutku. Bo mówi Pan do niej: Nie-
chay ci się stanie iako chceś. Dzięśne a pożądanie słowa! widzimy tu, że do-
brze powiedział Dawid: Uznani Pan dosyć woli tych którzy się go boją, i
Epiphan. wolania ich wysłucha, aby ie zachował. Piśe Epifaniusz, o tej niewie-
ście, że była z pokolenia wodowy oney, która czasu ciężkiego głodu Eliasa

proroka w dom swoy przyjeła, i tam, że w onych krainach przed dzielnicią set i pięćdziesiąt lat mieszkała. Je-
zliż tak, toć iey tu w potomkach one czynność iey Pan Jezus nadarodził, wypełniając one słowa Boże: Czynnie miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mnie milują, a strzegą przykazań mego.

III. **Mat 20.** Zalecenie wesoły.
A naostatek ozdobił też niepomału zwycięstwo tej niewiasty wdzięczny a wesoły koniec. Abowiem córka iey uzdrowiona była oneyże godziny. Co mogło być tej utrapionej niewieście na on czas milszego? Kiedy po onych chmurnociemnych w domu iey obto-
kach, słońce jasne świecić poczęło, a strasliwego gościa diabła i z córki i z domu iey wypędziło. Obacz czyowie-
cze co wierna na nabożną modlitwa może. Może serce Boga rozgniewa-
nego zmieścić, może koniec pokusom uprosić, może wszystko zle od nas od-
dalić.

IV. **Sam 16.** A iż tak jest umiemy przykładem tej niewiasty, mądrze sobie w poku-
sach poczynać, i nie do tego inszego tylko do samego Boga wołać. Jezliż milczy, mówmy: Pan milczy abym ia m wit. A jezliż też diabeł w ucho komu sępcie: nie nalczyś między wy-
brane Boże, czyowiecieś niegodny, mówże. Nie mam z tobą sprawy satanie, Stworzyciel mój mnie stworzenia swego nie porzuci. A ie-
zlim chleba synowskiego niegodzien, tedy mi odrobinki łaski Bożej zbierać pod stołem wolno. To czyniąc otrzymasz wesołe w pokusach twoich zwycięstwo.

A ty o wszechmocny Synu Da-
widow, umiluy się nad nami grzeszne-
mi

mi, a daj abymy za twoja nasświet- żyli, i koniec wiary, który jest żywot
śa pomocą, wszelkie pokusy zwycię- wieczny, otrzymali, Amen.

Niedziele Trzeciej w Poście

Ewangelia u Łukasza G. w 11, Rozd. 14:28.

Tedy wyganiał diabła, który był niemy. I stało się, gdy wyszedł
on diabeł, przemówił niemy: i dziwował się lud. Ale niektórzy
z nich mówili: przez Beelzebuba, księża diabelskie, wygania diabły.
Drudzy zaś kusząc go, żądali znamienna od niego z nieba. Ale on
widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo, rozdzielone samo przeciwko
sobie, pustoszeje, a dom nadom upada. A jeśliż i szatan rozdzielony
jest przeciwko sobie, iakoż się ostoni królestwo jego? abowiem powia-
dam ci, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A jeśliż Ja przez
Beelzebuba wyganiam diabły, synowie wasi przez kogoż wyganiają?
przetoż oni będą sędziami waszymi. Ale jeśliż Ja palcem
Bożym wyganiam diabły, zaścieć przyśło do was królestwo Bo-
że. Gdy mocarz uzbrojony strzeże palacu swego, w pokoju śa
małgności jego. Ale gdy możniejszy nadeń nadśedłszy, zwycięży
go, odeymie wszystko oręż jego, w którym ufał, a łupy jego
rozdowa. Kto nie jest ze mna, przeciwko mnie jest: a kto nie
zbiera ze mna, rozprasa. Gdy duch nieczysty wychodzi od czo-
wieka, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocyn-
nia: a nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego skądem wy-
szedł. A przyśedłszy, znajdzie umieciony i ochędożony. Tedy idzie
i bierze z sobą siedm innych duchów, gorszych niżeli sam, a wśe-
dłszy, mieszka tam: i bywaia rzeczy ośtatnie człowieka onego
gorsze niżeli pierwśe. I stało się, gdy on to mówił, że wy-
niosłszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławio-
ny żywot, który cię nosił, i pierś, któraś sał! Ale on rzekł: owszem
błogosławieni śa, którzy słuchaia słowa Bożego, i strzegą go.

Nijeli na świat przyśedł Pan Je-
zus, Chrześciane moi mili,
dziwnie się szatan z ludźmi ob-
chodził. Zwodził i trapił iako chciał,
a mając kaplice i ofiarowniki swoje,
moc i władzę nad stworzeniem Bo-
żym, iako Bóg nieiały bez względu so-
bie usurpował i przywłaszczał. Peł-
no tego w księgach i historyach Po-
gańskich macie. Lecz skoro się na
świat Pan Jezus ukazał, zaraz szatan
w siłach swoich ślabieć, i w łości swej
okrutnej, iako Cyrillus piśe, ustawać
począł: widząc że Pan nasz dla tego
na świat przyśedł, aby uczynił diabel-
skie psowat i królestwo jego pustoszył.
Macie o tym przykład iasny w dzisiej-
szej Ewangelii. Przypowiedziano Pa-
nu Jezusowi człowieka opętanego,
zarazem go uzdrowił i z mocy diabel-
skiej

Cyrillus
l. 6. con-
tra Julia.

skiej wpiął. O czym acz dyskursy rozmaite między człowiekiem pospolitym były, wśakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą sprawił. Ustąpił o tym serzy z wykładu samej Ewangelii, która ma w sobie pięć części.

W pierwszej opisał Ewangelista, wyrzucenie diabelstwa, które było nieme.

W drugiej, zdania o tym trojaście.

W trzeciej, apologią którą Pan uczynku swego bronił.

W czwartej, przestrożę którą nam dał.

W piątej, koniec wesoły.

O tych pięci częściach krótko mówić będę, nie testnie proszę.

Pan Jezus niech Boskim palcem swoim usta moje ku mowieniu, a uszy wasze ku słuchaniu otworzy, żebyśmy z obu stron pożytek zbawienny na duszy uczuć mogli Amen.

I.
Część.

Pierwsza część dzisiejszej Ewangelii lii zawiera się w tych słowach: Wyganiał Pan Jezus diabła który był niemy. Otworzyli proszę oczy swe, a trojaścili się tu personem z pilnością przypatrzcie. Jedna jest człowiek opętany: druga, diabeł który go opętał: trzecia, Pan Jezus który diabła wyrzucił.

Persony
trojaście.

I.
Człowiek
opętany.

Pierwsza persona pełna jest nędzy i boleści. Bo przy tym człowieku opętanym, nie widzimy nic wesołego. Trojaści się w nim z znaczną wadą znajduje. Pierwsza że jest niemy; nie ładaż to dar Boży mowa dobra, która mu i Pan Bog dał. Dna człowiek różnym od zwierząt nierozumnych. Człowiek, i jest według Cicerona, iakoby tłumaczeniem myśli naszej. A to naprze-

Defekt
trojaście.

Defekt
trojaście.

Cic. lib. I.
de Legib.

dniejsza, dał Pan Bog człowiekowi mowę sam dla siebie, aby go człowiek czcił i chwalił. Druga, człowiek ten nie tylko niemy, ale też i głuchy był. Bo tak Teofilaktus i Chryzostom to Greckie słowo *κωφός* w dzisiejszej Ewangelii wykładają. Znaczą człowieka, który ani mówi, ani słyszy. A Medykowi z Fizyki ukazują, że zmysły słuchu i mowy, uchu i języka, tak z sobą są bliskością złączone, że kiedy człowiek swankuje na jednym, swankować musi na drugim, iakoby doświadczenie świadczy, że ludzie niemi pospolicie są i głuch. Trzecia, wadę w tym człowieku ukazują Mat. 23. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Gluchy.

Mat. 23.
12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Lecz porzucimy na drugą personę, przy tym wyrzuceniu diabelstwa. Tak była diabeł albo satan, który tego człowieka opętał. Temu nie dobrze go z oczu nie patrzy, iedno wśelska złość i okrucieństwo. Czyja to robotka? Kto tego chudził tak przystroić? Kto go ogłuszył? Kto mu mowę odjął? Kto ślepotę, iakośmy ślepieli nabawił? Satan. Medycy prawdziwie piszą, że niemota przynależymy obyczajem pochodzi, z zatkania żył zmysłowych, które od mózgu do członków zmysłom idą.

II.
Diabeł.

Defekt
trojaście.

ustuguiących idą, i samym zmysłom kominoczą i poruszenie daia. Za obstrukcją tedy i zatkaniem onych źróteł, defekt zmysłom, albo słuchu, albo wzroku przychodzi. Te przyczyny ukazują Medyków w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie Satana defekt zmysłom sprawił. A co tu cielesnie uczynił, to dziś sprawuje duchownie. Należy się ludzi, którym nie dobrego z usz nie idzie, iedno przekleństwo, bluźnierstwo, obmowa, potwarz, i inne tym podobne grzechy, czyja ta sprawa? Satana. Należy też człowiek, który acz pilnie na kazanie chodzi i rad go słucha, ale iednak nie sprawuje się tak iako go uczą. Czym to? ma Satana w uchu, który mu słowa Bożego do serca nie dopuszcza i głuchym go czyni. Należy też człowiek, który oczy swe na bliźniego swego dobrą obraca. Czym to? Satana przyczyna, który człowiek, aby nie widział, zaślepia. Krotko mówiąc: Grzesznik jest sługa tyle diabłów, ile występkom. Obaczcież tedy jakim gościem jest Satana, i iakiego sobie Pana obiera i, który grzechom i nieprawościom służy.

August.
de verb.
Dom.

III.
W Jezus.

End cymor
r. 11.

Alle już i trzeciej się personie przypatrzmy? a ta co jacy? Pan nasz Jezus Chrystus, który na świat przyszedł aby uczynił diabelskie szajki. Coż ten czyni? wyrzeka diabelstwo i wygania Satana; człowieka, iako moenie być słabego, i tak w okamgnienu ciemności cuda pokazuje. Bo ślepy przejrzał, głuchy usłyszał, niemy przemówił, opętany od czarta wybarwiony był. O przedziwna wszechmocności! o iakożes potężny w cudach

swych Panie Jezu nadrośnij! Ktoż z tobą porówna? Kto tak diabla zwycięży? Piśe Suidas, że skoro się na świat ukazał Pan Jezus, wszystkie orakula mówić przestały, co też i Porfirysu Eusebiusa jeznawa. A Eccl. hist. iako sam miał tę moc diabły wyganiać, tak ią potym i uczniom swoim, i innym sługom wiernym zlecił. I powiedział tak: Oto wam dawał Euf. 19, 19. moc, abyście deptali po węzłach i po niedziadkach, i po wszystkich mocy nieprzyjacielskich, a nie was nie uszkodzi. A na drugim miejscu, wysyłając uczniów swoje na wszystkie świat, powiedział: w imieniu moim diabły Mark. 16, 17. wyganiać będą. I się tak działo, Działy Apostolskie i Kościelne historye świadczą.

Uinawamyż tedy tego tak możnego Pana, którego słowu nieuskrómiony Satana posłuszny być musi. Pan jest one niewieście plemię, które głowę wężową zetrzeć miało. 1. Roy. 1.

A Jakiem już obaczmy różne zdania i sądy, o tej sprawie i uczynku Pańskim. Trojacy się Sedziowie znaleźli. Jedni się dziwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek jego: Trzeci kusili go i dając znak z nieba. II. Euseb. Eubie i trojacy.

O pierwszych tak piśe Ewangelista: I. Dziwował się lud. Matreus S. Dziwował się. Mat. 12. przypomina, że dziwując się mówili: Nie tenże jest on Syn Dawidow? o błogosławiona prostota! Ci poprostu o sprawie Pańskich sądzą, a w prostocie swojej uczonych przechodzą. Bo Pana Jezusa z onego cuda Synem Dawidowym być uinawia iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele sporu, iedliż to jest on Chrystus; bo tym uczynkiem swoim iasnie to oświadczył.

czyni. Coż po dalszym świadectwie
gdzie rzecz samych znaki są obecne.
Przeto i my namilsi i podziwieniem
na sprawy Pańskie poglądaymy, a
zostaćca w artykułach wiary, z tym
prostym ludem lepiej się dziwować,
niżeli w sprawach Bożych, ciekawie
gmerać. To nabezpieczmyśka, grze-
chu tam być nie może.

II. **Wtuliła.** Drudzy co czynią? instaszo dziwo-
wania poczęli bluźnić mówiąc: przez
beelzebuba ksiązę diabelskie wygania
diabły. Beelzebub był batwan Alfa-
ronski, do którego Ochozysz krol
Izraelski wysłał był posła, dowiedu-
jąc się leżliby wstąpił z choroby swoien,
albo nie. Ten batwan zwano Beel-
zebubem, to jest naszym bogiem, a to
dla tego, iako Beda piśe, że się tam do
ofiar, ktoremu sprawowało, barzo
wiele much złetowało. A drudzy po-
wiedaia, że się tam satan w postaci
wielkiej muchy albo osy, przy onym
batwaniu ukazywał, i ludziom odpo-
wiedzi czynił. Zydowi był ten batwan
barzo obrzydły, że i pamiętkę jego
wielce się brzydili. Przeto tu iakoby
na zelżywość i ku hanbie Panna nase-
go mówia: przez beelzebuba ksiązę
diabelskie wygania diabły. Jakoby
rzekli: coż się temu dziwuiecie? nie
czynić on tego mocą Bożą, ale satan-
ską, ciarownik jest, ma konspiracyę i
porozumienie z diabły. Tu ustaio i
dziej to bluźnierstwo Zydowskie. Bo
iako Petrus Galatious piśe: powie-
daia, że Pan Jezus, nie iako Syn
Boży, mocą Bożą, ale nabytą przez
czarnośięstwo cuda sprawował,
zostaćca że imię Boże o czterech lite-
rach wykladać umiał, co oni zowią
Schemhamphoras, i mówia że kto

to umie, ten też cuda czynić może. Pecz
że to wielkie bluźnierstwo i potwarz
niżey usłyśmy.

Trzeci słuchaymy co czynia? znaku
śukaia z nieba kusząc Pana. Dopęta-
ni kusiciele! Chcieli żeby albo strasne
a strasne gromy wzbudził, iako się sta-
ło za Samuela Proroka. Albo żeby
ogień z nieba spadł, iako za czasu
Eliasa: albo żeby manna z nieba spu-
ścił iako z czasu Mojżesa: albo żeby
słońce stanęło na niebie, iako za czasu
Jozuego. Tak też właśnie i Kaper-
naitowie mówili: Coż za znak uczy-
nisz? żebyśmy widzieli i uwierzyli?
Oycowienasi iedli mannę na puszczy. **Jan. 6.**
Co też i Zydowi na oczu wyrzucaiać
Apostol, piśe, że znakom żadaia. **1 Kor. 1.**

Tęc były namilsi słuchacze, troig-
kie iudycy różnych ludzi, o wyrzuce-
niu diabelstwa, ktore Pan mocą Bo-
żą sprawił.

Uczyniż się ztąd że żaden człowiek
na świecie nie jest, ktoryby w spra-
wach swych, albo w nauce miał lu-
dziom dogodzić. Nayda ludzie każde-
mu przygane. A iezliż to potykało
Pana, coż się dziwuujemy, że to potp-
ka i flugi iego? Jeszcze się ten nie na-
rodził coby ludziom dogodził. Sam
Pan uskarza się na to u Matteusza
S. mówiąc: komu przypodobam ten
rodzaj? Podobny jest dyatłom, ktore
siedzą na rynkach, i wołaią na towar-
zyśkie swoje, i mówią: Gracisimy wam
na piskalce, a nie tancowaliscie:
śpiewaliscimy pieśni żalobne a nie pla-
kaliscie. Przyszedł Jan nie iedząc nie
pijąc, a mówia iż diabelstwo ma?
Przyszedł Syn człowieczy iedząc i pi-
jąc, a mówia: Oto człowiek obierca
i piana wina, przyjaciel celnikom
i grze-

III.
Znaku ku-
sala i nie-
ba.

2 Sam. 12.

2 Erol. 1.
2 Moj. 14.
Joz. 10.

Jan. 6.

1 Kor. 1.

Obserra-
tio.

Mat. 15,
16. 19.

Petr. Ga-
lat lib. 8.
cap. 1.

Theogn.
in sen-
tent.

III.
Czesc.
Dietiora
die domo
dy.

1.
Z pospoli-
tego dos-
wiadcze-
nia.

Justini
Hist. 1. 8.

In Dial.
de Ami-
citia.

An. 1585

i grzesznikow. Krotko mowiac: Ani
Dob sam, badz deszcz daie, badz nie da-
le, kazdemu sie podoba. Ale o tym
dosyc.

Sluchamy apologii Panstkiej
Dietiora die domo dy. Pan
uzywa, ktoremi uczynku swego broni.

Pierwszy bierze z pospolitego do-
swiadczenia, mowiac: Kazde krole-
stwo samo rozdzielone przeciwko sobie
pustozeie, a dom na dom upada; a
leziwie i katan rozdzielony jest prze-
ciwko sobie, iakoż sie ostoi krolestwo
iego? abowiem pomiedacie, izia przez
Beelzebuba wyganiam diabty. Za-
eci jest zaiste. Pospolita eksperyencya,
chroniki wszytkie swiadcza, ze zadne
krolestwo same w sobie rozdwoione
trwac dlugo nie moze. Filip krol
Macedonski, chcac Grecyja opanowac,
pierwey co przednieysze miasta miedzy
sobq powasnit. Diodorus Sylu-
tus takze pisze, ze krolestwo Egipskie
miato w sobie dwadziescia tysiecz
miast obronnych. Lecz iako iedno do
niezgody miedzy nimi przyszlo, sna-
dnie ie Nabuchodonozor krol. Babi-
lonski zwolowal. Uskarza sie na to
i Cypero mowiac: Ktory dom tak sta-
ty, ktore mlasto tak mocne iest, zeby
nienawisciami i niezgodami zgruntu
nie miato bydz wywroczone? Inaczej
nie iest, bo i w matzenstwie niezgoda
gospodarstwa by najlepsze psuie. Co
tez umazaiac kiedyz on S. pamieci.

Pan, Stefan Batory, krol Polski,
na seymie Warszawskim do zgody
upominaiac, ziemie Węgierską na
przyklad przytoczyt, ktora przez nie-
zgode zle rady rozzerwana iest, gdy sie
Węgrowie nie za dobrym Rzeczy po-
spolitey, ale za affektami swemi uga-

niali. Ktodowensz napierwszy Chry-
scianski krol w Franchyi, zostawit czte-
rech synow. Kazdy chciat bydz po-
smierci iego krolem. Zaczyn roz-
dzielili miedzy sie krolestwo. Jeden
zwal sie krolem Aurelianskim: drugi
Paryskim; trzeci Szwabonskim,
czwarty Metenskim. W krotce po-
czeli z sobq walczye, ali niezgoda ich
byla przyczyna ruiny i z pustoszenia
catego krolestwa. Co wiedzac katan
sam z sobq niezgodny bydz nie chce: ale
raczej utwierdza i umacnia krolestwo
swoie: bo inaczej samby sobie sfo-
dzit, i samby sie pswal, samby kro-
lestwo swoje pustosyt. Zaczyn nie-
stusnie, i przeciw pospolitey ekspery-
encyi Zydowie Panu zadawaiq, ia-
koby przez Beelzebuba diabelstwa
wyzrucat.

Sluchamy drugiego domodu. II.
Ten bierze z wlasnych ich przykladow
mowiac: Alezliż Ja przez Beelzebuba
wyganiam diabty, synowie wasi przez
kogoż wyganiai? przez syny ich rozu-
mie tu Pan Jezus abo uczniowie, abo
inne Eksorcysty, ktorzy u Zydow
diabty wyganiali, iako Haymo pisze.
Co sie tknie uczniow iego, luznieli te
moc, ze diabty wyganiali. Bo wysy-
laiac ie przed sobq, rzekt im: Oto wam
damam moc, abyście deptali po wę-
zach i po niedziadkach, i po wszytkich
mocach nieprzyiacielskich. A oni tez
zwrocimsy sie mowili: Panie i dia-
blie sie nam poddawaiq w imieniu
twoim. Z drugiey strony byli tez u
Zydow Eksorcystowie, ktorzy przez
pewne zaklinanie diabty wyganiali, a
Sarnzeusowie przypominali im w
tey mierze moc Boza. Swiadczy o
tym Jozefus Hystoryk Zydowski, po-
wieda-

Ktodowensz
uf.

II.
wlastnych
ich domo-
w.

In Dom.
Oculi.
Zuf. 10, 19.

Jan. 4.

Chryso.

V.
Z przych.
wnoch
Gustow.

wna to, prawi, rzec, że od przyniescia
Zbawiciela, i diabli nie tak iako pie-
rwej oszukiwaia. A tak nie bogny się
go. Mamy mocniejszego w sobie,
niżeli ten który jest na świecie. A tak
nie jest rzecz słusna, bać się nieprzysia-
ciela mocnego, gdy mamy Pana mo-
cniejszego.

Piąty i ostatni dowód bierze Pan
z przeciwnych skutków mówiąc: kto
nie jest ze mnie, przeciw mnie jest, a kto
nie zbiera ze mnie, rozprasa. Chce tu
Pan Jezus, żeby konferowali uczynki
iego z uczynkami satanistami. Bo
wielka jest między oboma różność.
Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia.
Szatan zabija, a Pan Jezus ożywia.
Szatan jest wodzem śmierci,
Pan Jezus wodzem żywota. Za-
czym wyganiamy diabelstwo, satana
sobie na pomoc nie brać, iako adwer-
saria i przeciwnika swego. A tak
nieśluszenie mu zadawali, że przez Be-
elzebuba ksiądz diabelskie, diabelstwa
wyrzucał.

Te są dowody, któremi Pan Je-
zus uczynku swego bronił, okazując to,
że paleem Bożym wyrzucał diabel-
stwa.

Observa-
tio.

Widzimy tu że cuda, które czynił
Pan Jezus, nie były iakieś obłudny,
któreby się tylko zdawały, a w rzeczy sa-
mej niczym nie były, ale były prawdzi-
we, istotę samej rzeczy w sobie zamy-
kające, i w tym od cudów satanistich
różne, satan też wprawdzie przez na-
czynia swoje cuda czyni, a wszakoż oczu
tylko ludzkie rzecz nie pewną mami.
Czarownicy Egipscy czynili też cuda.
Bo gdy Aaron łaskę swoją przed Sa-
raonem i slugami jego porucił, obro-
ciła się w węży, oni uczynili także:

faidę porucił łaskę swoją, które obro-
ciły się w węże. Ale że one znaki ich
nie były prawdziwe, ale tylko omamie-
nie satanistyczne, przeto Aaronowa łaska,
łaski ich pozarta. W Bononii u-
maria białagłowa, która grawała na
cytrze. Czarnoksiężnik przyszedłszy
sprawił to, że była żywa, i grawała
iako i przedtem. Przyszedł drugi i
wziął ten pod pachy węzeł w którym
czary były. Ona żarła, upadła na zie-
mię, śmierdziła iak ścierwo. To tak
satan cudami swemi oczu ludzkie ma-
mi. Ale cuda które Pan Jezus czy-
nił były prawdziwe. Zaczni skoro i
tu diabelstwo wyrzucił, począł mówić
on człowiek, nie żeby się tak zdało, ale
w samej prawdzie. Podjmy daley.

Zbiwszy Pan Jezus potwarzył Zy-
domskie mocnemi dowody, dale
nam przestrożę barzo potrzebną i mo-
wi: gdy Duch nieczysty wychodzi od
człowieka, przechadza po miejscach
suchych, szukając odpocznienia; a nie
znalazszy mówi: wrócę się do domu
mego i skądem wyśedł. A przyszedłszy
znayduie umiecione i ochodożony. Te-
dy idzie i bierze z sobą siedm innych
duchów, gorszych niżeli sam, a wśed-
szy mieszkają tam. Z bywaia rzecy
ostatni człowiek onego gorse niżeli
pierwsze.

Obaczcież tu moi namilszy, cztery
rzeczy nam tu uważaniu barzo potrze-
bne. Pierwsza, co satan wyszedłszy raz
od człowieka czyni? druga, iaką się
okazywa nad wraca? trzecia, iaką
mocą przychodzi? czwarta, co spra-
wuje.

D pierwszą mówi Pan Jezus że
satan wyszedłszy od człowieka, chodzi
po miejscach suchych szukając pokoju
a nie miejsca.

2 Reg. 7.

Dysfora.

VI.
Cieś.
Przestroga
p. 118.Sollicano
vel.I.
Co czyni
wyszedłszy?
Dzi. 12.
a nie miejsca.

a nie nalażby go, wraca się do domu z którego wyszedł. Przecież oschłte mienysca rożumieją się serca Pogańskie, woda Chrystu S. nie pokropione, w których gdy Satan odpoczynku mieć nie może znowu się do pierwszego gospody swojey wraca. Bo wgnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodzi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka uciecze, tym pilniey na nią doby. Tak właśnie i Satan za takim człowiekiem, który mu raz z sieci wybiegł, tym pilniey krąży, żeby go znowu osieść mógł. Ach mienycie się na baczaniu wy wszyscy, którzyście na Chryste S. Satana pozbyli. Bo słyszcie, że się wraca do domu z którego raz wyszedł.

II.
Za iako o-
tawia się
wraca?

Okazyj do tego niema, dom z którego wyszedł umieszczony i ochędżony. Obacz a podziwuj się człowiecze wierny. Wyśedłszy Satan z pierwszego gospody swojey, nandyie ią krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. Odałby to Pan Bóg, żeby każdy z nas był domem umieszczonym i ochędżonym. Do tego umietania i chędżenia upomina nas teraz kościół Boży. A tak weź każdy miotkę pokuty w rękę, a mieć na gromadę ze wszystkich łętow wszytkie śmieci i pligastwa, to jest, rozmyślay sobie wszytkie grzechy swoje, weźmi też wodę, a pokrop dom serca twoiego, to jest, opłakuy grzechy swoje, płacem prawdziwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzesznicy. A naostatek one śmieci grzechow twoich wzięwszy wyrzucie ognem spowiedzi prawdziwey, wyznay na się wszytko w czynie Bogu i bliżnemu niepraw. Nie czyn iako leniwe dziełki,

które śmieci za drzwiami ostarwiasz, albo czymkolwiek przykładają, żeby ich nie widziano, ale szczerze wszytko wyznay, a tak dom twój stanie się umieszczony i ochędżony, a wsakże nie bądź bezpieczeń.

Stuchay z iaką się pomocą wraca? Bierie z sobą siedmiu innych duchow gorszych niżeli sam: Takci jest zaisze. Kto raz Satana przez pokutę z serca swego pozbedzie, a zaśię mu tam gospody, upadając w przeszle grzechy swoje pozwała, ten już pewno za jednego ośmiu gorszych Satanow dostawa, od których tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że się z mocy diabelskiej trudno wybieć i wymięzać może. Bo iako Turcy, gdy którego zamyku pod Chrześciany dostaną, tak go mocno osadzają, że się zda niepodobno, aby go Chrześcianie kiedy dobyli i rekuferować mieli: Tak też i Satan tego raz opanuje, tego już nie puści, chyba za osobliwą łaską i pomocą Bożą.

A to strasna, co Pan Jezus poz czwarte przypomina: Ze mieszka w onym człowieku i stawaia się rzecz jego poslednieşe gorşe aniżeli pierwsze. Bo takowy człowiek tak bywa w niedomierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duszę swoje nie dba.

Aż tak jest, stuchaymyż tej przestrogi Pańskiej, nie dawaymy mienysca diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbywszy go raz przez pokutę S. wiecey go do siebie przypuszczaymy.

Obaczmyż już naostatek koniec wesoty: I stało się pise Ewangelii. Sta, gdy to mówił Pan Jezus, wyniozł głos niektora niewiasta głodu, rze-
Pła

III.
Z iaką się
po pomocą
wraca.

IV.
Co spras-
wule.

V.
Czesć.

Broń na
diabła
dwojaką.

I.
Wierne
słowa Bo-
żego słu-
żenie.

Esaj. 6.

Matt. 4.

II.
Pilne słu-
żenie Bożego
zachowa-
nie.

Kłamu: Błogosławiony żywot który
cię nosi, i pierśi kłoseś siał: Ale on
rzekł: owszem błogosławieni są, którzy
słuchają słowa Bożego i strzegą go.
O święte a poważne słowa, w któ-
rych broń dwojaką na diabła Pan
Jezus nam ukazuje.

Pierwsza jest, wierne słowa Bo-
żego słuchanie. Słowo Boże jest
miecz Ducha, którym diabeł bywa
odstrącony: i dziwnie się jego ostro-
ści ten nieprzyjaciel boi. Tym mie-
czem od Pana Jezusa pogromiony,
odstąpił. A tak błogosławieni, którzy
słuchają słowa Bożego. Szatan im
nic nie uczyni, jeśli się wiarą do słu-
żania przyłączy, pewni a pewnie
ustępować musi.

Druga broń jest, pilne słowa Bo-
żego zachowywanie. Przypadną na

nas pokusy, mamy mówić: Tak na-
pisano, tak Bóg rozkazał, tak nau-
czył. Nie chcę być przestępnikiem
iakoś ty jest wynalazca pierwszego
nieposłuszeństwa. Szczęśliwy czło-
wiek, która się tak sprawuje. Bo na
tej wojnie z diabłem pewnie wygra.

Trzymajmyż się tedy tej dwoja-
kiej broni, niechaj nam nie będzie
ciężka, iako kiedyś ona Jbroia Da-
widowi, w którą go Saul oblekł.
Dobliamy się korony i zwycięstwa.

A ty o wszechmogący Boże, Panie
Jezu Chryste, któryś na świat przy-
szedł, abys uczynił diabelskie szaki,
dodaj nam posilku na nieprzyjaciela
tego, abyśm go zwyciężyli, a zwy-
cięstwo otrzymawszy, tryumf żywota
wiecznego mocą krzyża twego S.
odjęczyli, Amen.

Sam. 19.

Na tę niedzielę Drugie Kazanie, o Duchowney

wojnie z nieprzyjacielem naszym Satanem.

Nigdy Satan nie jest w pracy swo-
jej pilniejszy Chryścianie moi
mili, iako kiedyś człowieka na
służbie Bożej zabawionego widzi.
W ten czas dziwnie się stara żeby go
od służby Bożej oderwał. Bo sobie
myśli: Jeśli go od służby Bożej
oderwę, oderwę go i od samego Boga.
Ze sta ledwie jeden takowe sztuki Sa-
tański i fortele upatruje, chociaż prze-
stroge mamy w piśmie. Bo mówi
Sprach: Synu, przystępując do słu-
żby Bożej, przygotuj duszę swoją na
pokusy. Baczając takową gnuśność
w nas gościół Boży, podawa nam
teraz do uszu Ewangelia barzo stra-
śną o dziwnych sztukach, chytrłościach
i okrucieństwie satanśkim. Wstąpi-

wszy w post śtychliście oiego śmiatła: Matt. 4.
ści, że się i na samego Zbawiciela po-
try kroć rzucił. Raz na puszczy mo-
wiąc: Jeśliś jest Syn Boży, rzec
aby to kamienie stało się chlebem.
Drugi na ganku kościelnym w mie-
ście ś. mówiąc: jeśliś jest Syn Bo-
ży, spuść się na dół. Trzeci na gorze
wysokiej mówiąc: To wszystko dam
ci, jeśli upadysz pokłoni się mi. Dziś
tydzień śtychliście oiego okru-
cieństwa, tak miżernie cerkę niewiasty
Chananejśkiej utrapił, aż matka iey
w onym koryzju do Pana naszego przy-
bieżawszy, z żalem wielkim mówi:
Zmiłuj się nade mną Panie Synu
Dawidow, cerkła moja miżernie by-
wa od diabła dręczona. Dziś znowu
oiego

Matt. 15.

Err. 1.

o tego moch i ofrucienstwo synywie.
Czuncieś tedy o sobie dla Boga,
Chrześcianie moi mili, odprawuie-
cie teraz służbę Bożą, w modlitwach,
w pościech, w rozmyślaniu Pas-
sji, i innych ćwiczeniach pobożnych.
Dziwnie wam tego Satan zarzy, i
usiłnie się stara, aby wam przesko-
dził. A nie wszyscy znacie skut i forte-
low tego, przeto wzięwszy Pana Bo-
ga na pomoc, przypatrujmy mu się
z pilnością, w tych czterech częściach.

Obaczcie naprzód przyczyny nie-
przyjaźni tego ku nam.

Powtore, zbicie i chytrości tego
na nas.

Potrzenie, naczynia tego, ktoręci
ludzie zwodzi.

A naostatek, sposob iako mu odpor,
dawać mamy, żebyśmy się pokonać
nie dali.

Stuchajcie prośbę z pilnością.

Pan Jezus z łaski swej nakwies-
szen, niech serca i umysły nasze sposo-
bi, poświęceniem z nieba, Amen.

I.
Część.
Z wielką jest nieprzyjaźń sataniska
ku nam, o tym wątpliwości nie-
ma. Bo od onego czasu iako Pan
Bog rzekł do węża: Nieprzyjaźń po-
łożę między tobą i między niewiastą,
i między nasieniem twoim i między
nasieniem iey, to potrzebie głowę,
a ty mu potrzebę piętę. Od tego czasu
począł zaraz Satan wojnę z nami, za-
czynając. Przyczyn tedy stuchajcie.

Wypowiedz
wojny.

I.
Pierwszą jest nienawiść tego, ktorą
ma ku Panu Bogu, bo i się na Pana
Boga gniewa, tedy i na wbraż tego
ktory na nas jest, patrzeć nie może.
Ale myśli sobie, jeżeli obraz Boży,
żeli i samego Boga. Jest Satan
właśnie iako żyj człowiek, ktory gdy

się na sąsiada gniewa, tedy i na sługi,
na działki, na żonę iego patrzeć nie
może: Także i on Bogu nieprzyjacie-
lem będzie, i sługom a domownikom
iego nieprzyjaźni. To pierwsza a na-
przedniejsza przyczyna tej wojny.

Druga, pycha a hardość tego bez-
mierna. Mowi o nim Pismo, że jest
krolem nad wszystkimi syny pychy. Za-
czyni żadney tak wielkiej pychy nie-
mał iako w nim. Chciałby ten spro-
śnić hardy, żebyśmy go za Boga mie-
li, i temu się kłaniali. Przykład mie-
liście dziś dwie niedzieli na samym
Synu Bożym, ktoręmu ukazawszy
krolestwa świata, i chwale ich, rzekł:
To wszystko dam ci, jeżeli upadysz po-
kłonisz mi się. Ale że mu tej chwały,
ktorey nigdy nie godzien nie oddawa-
my, jest nam nieprzyjacielem wielkim.

II.
Pecha.

Joh. 4.

Matt. 4.

Trzecią przyczyną, jest zazdrość
iego. Wie on tym dobrze, że skoro
kto w Chrystusa uwierzy a ochrzczi się,
zaraz po czarcie iako po bazyliksu
depce, i ma obietnicę pewną żywota
wiecznego: a tak nie radby temu, że-
byśmy to mieli co on utracił, i one
niebieskie miejsca, z ktorých on jest
wygnan, osiedli. Przeto mowi Pi-
smo: Przez zazdrość sataniską śmierć
przyszła na świat.

III.
Zazdrość.

Matr. 2.

Patrz oto te są co przedniejszą
przyczyną wojny i nieprzyjaźni sa-
taniskiej z nami: czegoż się tu dobrego
po nim spodziewać będziemy. O nieś-
czliwi ludzie, ktorzy z nim nakła-
dają, tak wielką po nim ku sobie złość
i nieprzyjaźń mając.

Obaczmyż zbicie i fortele iego. Te
też są trojakie. Pierwsza, chy-
trość iego niewypowiedziana. Może
z nami ten nieprzyjaciół mowić przez
myśli,

II.

Część.

Zbicie ka-
taniskie tro-
jakie.

I.
Chytróść.
Dziś. 5.
Jan. 13.

Matt. 4.

2 Kor. 22.

II.
Rada i
zdrada
subtelna.

2 Kor. 11.

2 Moj. 2, 6.

myśli, tak do Ananiasza i do Judasza mówią. Bo o nich mówi Pismo, że rady kataniskie w sercu usłuchali. Ananiasz do kłamstwa i świętokradzieństwa, Judasz do łakomstwa i zdrady Pana swego. Może nam to, co się gdzie dzieje, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naszemu w całej ziemi i królestwie ten przed oczyma pokazuje. Powiedza o sobie Heronim S. iż gdy był na modlitwie w Betlehem, katan mu tańce niewieście i biesiady które w Rzymie były ukazywał, chcąc mu modlitwę psować. Może w ciebie naszym krewnym zbuznąć i zapalić do gniewu, albo do złości pożydlivosti, o czym Paweł S. dać znać, niepokoić ciała swego katanowi przypisując. To pierwsza zbroja jego.

Druga jest rada i zdrada jego dziwnie subtelna. Nigdy się nam nie stawi iako nieprzyjaciel, ale iako przyjaciół, pod barwą przyjaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mówi, że się przemienia w Anioła światłości. Gdy do grzechu namawia, tak go udaje, iakoby nam wszystkiego dobrego życzył, to i Ewie uczynił mówiąc: Będziecie iako Bogowie. Iakoby rzekł: Chcę wam iako przyjaciel, żebyście się przy tej dostojności, do której was Bog stworzył, zostali. Wbieć umie każdy grzech pod płaszczyzną cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrzywością, stroie ohydostwem, pychę przestrzeganiem stanu i uczciwego swego imienia, zazdrość miłością samego siebie, pomstę sprawiedliwością, lenistwo potrzebnym odpoczynkiem. Nim do grzechu przywiedzie, miłosierdzie Boże bardzo rozszerza, i w pokucie nadzieję kładzie. Odpuszcza to, prawi, Pan Bog, bo jest

bardzo dobry, będziesz za te pokutował, a za mało grzesznikom którzy pokutowali, a Pan Bog ich przyjmował, pomni na tego i na tego. Młodzieńskie żądnąć światła, mówiąc im: żądnę teraz lat i młodego wieku, gdy się starzeję, będziesz pokutował. Ono drudzy w starości nakazli u Pana Boga miłosierdzie bywać z młodu łotrami. Lecy po grzechu, to już człowieka od miłosierdzia Bożego, i od pokuty straszy, i do rozpaczki pędzi, ferując i wynosząc wielkość grzechom naszym, i surowość Boskiej sprawiedliwości. Jako to uczynił Kainowi i Judaszowi.

Trzecia zbroja jego jest okrucieństwo niepodobne. Do rozpaczki bowiem gdy człowieka przywiedzie na żadne upadki jego nie dba. Widziana ieden porwany powrócił, bież aby się oblesił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeci noż bierze aby się przełot, czwarty do broni sięga aby się zabił, żadnego nie hamuje, ale ięszc tym więcej podżega. Doznał tego Kain, który na perswazyi jego polegając mówił: Będę tutaj i bieżnem na ziemi, i stanie się, że ktośkolwiek mnie zgnadzie, zabije mnie. Doznał Judasz który się oblesił. Doznali i inisi, i doznawają po dziś dzień siła ich i wielką szkodą duszną.

A tak namilsi przyjaciele Boży, umiemy znać te zbroje i fortele kataniskie, chcąc aby was od przyjaźni Bożej nie oderwał.

Zatym też już obaczcie naczynia, które ludzie zwoździ. Te są trojaki.

Pierwszym naczyniem są Prorocy fałszywi, którzy pod tytułem Ewangelistów, którzy

III.
Okrucieństwo.

2 Moj. 4.
14.

Matt. 27.

III.
Część.
Naczynia
kataniskie.
I.
Fałszywi
Prorocy.

ielii, pod barwą słowa Bożego, pod
 1 Krol. 21, 20. sforą owiec Bożych innych zwodzą.
 Sam czart rzekł na jednym miejscu
 o Prorokach Achabowych: Wy-
 1 Tym. 4. nide a będę Duchem kłamliwym w
 uściach waszych Proroków jego. Żąd
 i Paweł S. odświeżenie mów, nauką
 diabelską zowie. Przez tych
 satan ludzie zaślepia, i rozum ich za-
 twardza, aby kłamstwu wierzyli, a
 prawdę Bożą psowali. A nigdzie
 większej szkody nie czyni jako prze-
 1 Matt. 7. 28. 29. jeto też przestrzegając nas Pan
 Jezus powiedział: Strzeżcie się
 fałszywych Proroków. A Paweł S.
 żegnając się z Kościołem Efezjani mo-
 wi: Wstrzymujcie się tedy samych siebie i
 wszystkich trzody; boć ja to wiem, że
 po odejściu moim widać między was
 wilcy ostrużni, którzy trzodzie folgo-
 wać nie będą.

II.
 1 Krol. 21, 20. Drugim naczyniem są ludzie złi.
 Przez te wiele czyni ten nieprzyjaciel.
 Mniemamy czasem że z ludźmi ga-
 damy, a my z diabłem przez tego na-
 czynia rozmawiamy. A czasem i
 przez te które miluemy, przez męża i
 żony, dzieci, powinne, żyjemy nam szko-
 dzić. Co ono był za głos, kiedy Job z
 1 Job. 2, 9. cierpliwością wielką w krzyżu swoim
 w popiele usiadł? rzekła do niego żo-
 na jego: A ileż ci trwał w uprzy-
 mości twojej? Horzeć Bogu, a
 umrzeć. Powieda Augustyn S. że
 ona te słowa mówiąc: Nie była po-
 mocnicą mężową, ale współpracownicą
 diabelską. O Achabie mówi Eliasz
 1 Krol. 21, 20. Prorok: przedateś się żenie swoim,
 abyś nie uczynił. Bo go ona do me-
 1 Matt. 10. łobowstwa i wydarcia winnice Nabo-
 rowej przyprowadziła. Przeważnie
 darmo Pan Jezus powiedział: Nie-

przyjacielem człowieka są domownicy
 jego. Trzeba ostrożności wielkiej, a
 zwłaszcza więcej w niejednej Religii
 małżeństwie.

Trzecim naczyniem, jest własne
 ciało nasze, z tym się porozumiewa sa-
 1 III. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. 1001. 1002. 1003. 1004. 1005. 1006. 1007. 1008. 1009. 1010. 1011. 1012. 1013. 1014. 1015. 1016. 1017. 1018. 1019. 1020. 1021. 1022. 1023. 1024. 1025. 1026. 1027. 1028. 1029. 1030. 1031. 1032. 1033. 1034. 1035. 1036. 1037. 1038. 1039. 1040. 1041. 1042. 1043. 1044. 1045. 1046. 1047. 1048. 1049. 1050. 1051. 1052. 1053. 1054. 1055. 1056. 1057. 1058. 1059. 1060. 1061. 1062. 1063. 1064. 1065. 1066. 1067. 1068. 1069. 1070. 1071. 1072. 1073. 1074. 1075. 1076. 1077. 1078. 1079. 1080. 1081. 1082. 1083. 1084. 1085. 1086. 1087. 1088. 1089. 1090. 1091. 1092. 1093. 1094. 1095. 1096. 1097. 1098. 1099. 1100. 1101. 1102. 1103. 1104. 1105. 1106. 1107. 1108. 1109. 1110. 1111. 1112. 1113. 1114. 1115. 1116. 1117. 1118. 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. 1125. 1126. 1127. 1128. 1129. 1130. 1131. 1132. 1133. 1134. 1135. 1136. 1137. 1138. 1139. 1140. 1141. 1142. 1143. 1144. 1145. 1146. 1147. 1148. 1149. 1150. 1151. 1152. 1153. 1154. 1155. 1156. 1157. 1158. 1159. 1160. 1161. 1162. 1163. 1164. 1165. 1166. 1167. 1168. 1169. 1170. 1171. 1172. 1173. 1174. 1175. 1176. 1177. 1178. 1179. 1180. 1181. 1182. 1183. 1184. 1185. 1186. 1187. 1188. 1189. 1190. 1191. 1192. 1193. 1194. 1195. 1196. 1197. 1198. 1199. 1200. 1201. 1202. 1203. 1204. 1205. 1206. 1207. 1208. 1209. 1210. 1211. 1212. 1213. 1214. 1215. 1216. 1217. 1218. 1219. 1220. 1221. 1222. 1223. 1224. 1225. 1226. 1227. 1228. 1229. 1230. 1231. 1232. 1233. 1234. 1235. 1236. 1237. 1238. 1239. 1240. 1241. 1242. 1243. 1244. 1245. 1246. 1247. 1248. 1249. 1250. 1251. 1252. 1253. 1254. 1255. 1256. 1257. 1258. 1259. 1260. 1261. 1262. 1263. 1264. 1265. 1266. 1267. 1268. 1269. 1270. 1271. 1272. 1273. 1274. 1275. 1276. 1277. 1278. 1279. 1280. 1281. 1282. 1283. 1284. 1285. 1286. 1287. 1288. 1289. 1290. 1291. 1292. 1293. 1294. 1295. 1296. 1297. 1298. 1299. 1300. 1301. 1302. 1303. 1304. 1305. 1306. 1307. 1308. 1309. 1310. 1311. 1312. 1313. 1314. 1315. 1316. 1317. 1318. 1319. 1320. 1321. 1322. 1323. 1324. 1325. 1326. 1327. 1328. 1329. 1330. 1331. 1332. 1333. 1334. 1335. 1336. 1337. 1338. 1339. 1340. 1341. 1342. 1343. 1344. 1345. 1346. 1347. 1348. 1349. 1350. 1351. 1352. 1353. 1354. 1355. 1356. 1357. 1358. 1359. 1360. 1361. 1362. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. 1368. 1369. 1370. 1371. 1372. 1373. 1374. 1375. 1376. 1377. 1378. 1379. 1380. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1386. 1387. 1388. 1389. 1390. 1391. 1392. 1393. 1394. 1395. 1396. 1397. 1398. 1399. 1400. 1401. 1402. 1403. 1404. 1405. 1406. 1407. 1408. 1409. 1410. 1411. 1412. 1413. 1414. 1415. 1416. 1417. 1418. 1419. 1420. 1421. 1422. 1423. 1424. 1425. 1426. 1427. 1428. 1429. 1430. 1431. 1432. 1433. 1434. 1435. 1436. 1437. 1438. 1439. 1440. 1441. 1442. 1443. 1444. 1445. 1446. 1447. 1448. 1449. 1450. 1451. 1452. 1453. 1454. 1455. 1456. 1457. 1458. 1459. 1460. 1461. 1462. 1463. 1464. 1465. 1466. 1467. 1468. 1469. 1470. 1471. 1472. 1473. 1474. 1475. 1476. 1477. 1478. 1479. 1480. 1481. 1482. 1483. 1484. 1485. 1486. 1487. 1488. 1489. 1490. 1491. 1492. 1493. 1494. 1495. 1496. 1497. 1498. 1499. 1500. 1501. 1502. 1503. 1504. 1505. 1506. 1507. 1508. 1509. 1510. 1511. 1512. 1513. 1514. 1515. 1516. 1517. 1518. 1519. 1520. 1521. 1522. 1523. 1524. 1525. 1526. 1527. 1528. 1529. 1530. 1531. 1532. 1533. 1534. 1535. 1536. 1537. 1538. 1539. 1540. 1541. 1542. 1543. 1544. 1545. 1546. 1547. 1548. 1549. 1550. 1551. 1552. 1553. 1554. 1555. 1556. 1557. 1558. 1559. 1560. 1561. 1562. 1563. 1564. 1565. 1566. 1567. 1568. 1569. 1570. 1571. 1572. 1573. 1574. 1575. 1576. 1577. 1578. 1579. 1580. 1581. 1582. 1583. 1584. 1585. 1586. 1587. 1588. 1589. 1590. 1591. 1592. 1593. 1594. 1595. 1596. 1597. 1598. 1599. 1600. 1601. 1602. 1603. 1604. 1605. 1606. 1607. 1608. 1609. 1610. 1611. 1612. 1613. 1614. 1615. 1616. 1617. 1618. 1619. 1620. 1621. 1622. 1623. 1624. 1625. 1626. 1627. 1628. 1629. 1630. 1631. 1632. 1633. 1634. 1635. 1636. 1637. 1638. 1639. 1640. 1641. 1642. 1643. 1644. 1645. 1646. 1647. 1648. 1649. 1650. 1651. 1652. 1653. 1654. 1655. 1656. 1657. 1658. 1659. 1660. 1661. 1662. 1663. 1664. 1665. 1666. 1667. 1668. 1669. 1670. 1671. 1672. 1673. 1674. 1675. 1676. 1677. 1678. 1679. 1680. 1681. 1682. 1683. 1684. 1685. 1686. 1687. 1688. 1689. 1690. 1691. 1692. 1693. 1694. 1695. 1696. 1697. 1698. 1699. 1700. 1701. 1702. 1703. 1704. 1705. 1706. 1707. 1708. 1709. 1710. 1711. 1712. 1713. 1714. 1715. 1716. 1717. 1718. 1719. 1720. 1721. 1722. 1723. 1724. 1725. 1726. 1727. 1728. 1729. 1730. 1731. 1732. 1733. 1734. 1735. 1736. 1737. 1738. 1739. 1740. 1741. 1742. 1743. 1744. 1745. 1746. 1747. 1748. 1749. 1750. 1751. 1752. 1753. 1754. 1755. 1756. 1757. 1758. 1759. 1760. 1761. 1762. 1763. 1764. 1765. 1766. 1767. 1768. 1769. 1770. 1771. 1772. 1773. 1774. 1775. 1776. 1777. 1778. 1779. 1780. 1781. 1782. 1783. 1784. 1785. 1786. 1787. 1788. 1789. 1790. 1791. 1792. 1793. 1794. 1795. 1796. 1797. 1798. 1799. 1800. 1801. 1802. 1803. 1804. 1805. 1806. 1807. 1808. 1809. 1810. 1811. 1812. 1813. 1814. 1815. 1816. 1817. 1818. 1819. 1820. 1821. 1822. 1823. 1824. 1825. 1826. 1827. 1828. 1829. 1830. 1831. 1832. 1833. 1834. 1835. 1836. 1837. 1838. 1839. 1840. 1841. 1842. 1843. 1844. 1845. 1846. 1847. 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082.

Ewanieli, Palcem Bożym wyganim diabły. Tym tedy palcem Bożym i my się z Satanem potykac mamy. A wszakże ten Palec Boży inaczej się u Pana Jezusa, inaczej u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec-Boży jest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to jest duszą wierną mamy przeciw Satanowi walczyć. Bo powiada

1 Kor. 10, 3.

Apostoł: Je chodząc w ciele nie według ciała walczymy; abowiem broń żołniersztwa naszego nie jest cielesna, ale jest; Boga mocna ku zburzeniu mienśc obronnych. A tak ten Palec Boży dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspisem. Bo mówi Pan Bog u Prorożka Izajasa, do Kościoła swego, a za tym do każdej dusze wiernej: Położ Jaspis obronę twoją. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hieronima S. jest cymoraki rodzaj. Jedne są mające podobieństwo Smarku, a nazywa się w rzodach rzeki Termoodontu. Drugie są zielenie niż morze, kwiatami ozdobione, nazywa się w Trygii w głębokości gory Jdy. Trzecie nad morzem Kaspium a leżorem Neusym nazwanym. Czwarte, są śniegowi, albo piłanie nawałności morskich podobne. O tych pisał, że na odegnanie potus mają mieć moc osobliwą. Niech to tak będzie, jakim i na zwyciężenie Satana Jaspis cymoraki służy.

I.
Jaspis
wiary.

1 Piotr. 5, 9

Pierwszy jest Jaspis wiary, którą nam zalecając Piotr S. mówi: Dawajcie odpor diabłu mocni będąc w wierze. A ta wiara jest nadzieja i ufność pewna, opewnej pomocy Pana Jezusowej na tego nieprzyjaciela. Człowiek wierny ma mówić: Ufam

Panu mojemu mocno, w jego obro nie jestem, pod jego chorągwią stoje. Przeto ciebie, czarta przekłętą bacz się nie będe. Da mi Herian moją wielę sił na cię, i głowę twoją skruszę, a na twój grzech nie przyzwolę. Takową wiarą dzwonię diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marcin S. Sulpitius mowiąc: coż ty tu stoisz zruszona bez des. Marstya, nie masz nic we mnie, bo mię łono tino. Abrahamowe czeka.

Drugi, jest Jaspis postu. Post II. bowiem gdy bywa prawdziwy, Jaspis wnie człowieka na tę wojnę służy. O P. s. cym i sam Zbawiciel mówi: Ten rodzaj diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem żowie, nie tylko nie jeść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mówi Drygenes, że i którzy nieiedzą ani piją, a źle czynią, diabła nasładowi, który także nie je ani pije, a wszystko źle broi. O tak prętkie do ucieczki nogi post prawdziwy na tę wojnę czyni? Powiedaiaż że żadne zwierzę przede twem, abo wielkietm przedem nie ucieka, iako wielbłąd, choć jest bestya wysoka i nie małego ciała. A to dla tego że i mało je, a ktemu głód i pragnienie aż do dwunastego dnia znosić może. Toż właśnie i człowiek mierny a powściągliwy uczyni, i barzo prętko przed Satanem ubieży.

Trzeci, Jaspis modlitwy. Bo po III. wieda Pan Jezus, że diabeł nie tylko Jaspis postem, ale i modlitwą bywa wypędzony. Zobiasz wotroby od ryby Tob. 8. włożymy na węgle, Asmodeusa Du cha z tego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiej modlitwa może. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześcijańskiego na tę wojnę ubierając, między innymi

Matt. 26.

nemi sbrojami do modlitwy mu radzi. Do czego i sam Pan Jezus ucznie swe, napominając mowi: Modlcie się abyście nie weszli w Pokuszenie.

Sofia 9a.

Czytamy w żywociech świętych, o iedney białogłowie, która udawszy się na służbę Bożą, przez trzynastcie lat pokusy wielkie od satana cierpiła, a zawsze ie modlitwą zwyciężyła. Al iednego czasu satan zawołał: O iuż jesz mię zwyciężyła, zwyciężyłaś. A ona mu odpowiedziała. Nie ja, prawi, ale Pan mój Jezus. Widzicie namilsi, co Zapis modlitwy może.

IV. Zapis ułami-
cney i
bawfi.

Czwarty iest, Zapis ustawicney zabawki. Bo nalepszy czas ma satan na ludzkie gdy próżnują, a nie nie czynią, albo na dobrych myślach, na bieśiadach, na kartach zasiadają. W ten czas pilnuie satan swego polowu iako w cichey wodzie, zarzucając wędły i sieci swoje. Dla tego napomina Hyeronim S. mówiąc: Zawsze co kolwiek dobrego czyn, aby cię satan zawsze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na jakim uczynku człowięka satan widzi, myśli sobie: Tru-

Ad Ru-
tic.

dna z nim rozmowa; czasu do niego niema, i tak z pochanbieniem odchodzi. Solon zakonodawca Pagański, prawo na próżniactwo napisał, aby je każdy do urzędu pożywać mógł, słusne na nie podeyrzenie o wszystkie grzechy obciążając. Takiego prawa czarci używaia, a wszyscy do próżniactwa idą, nadzieia niepochybna, że ich łatwo do złego.

Solon

Prawo na
próżniactwo

Al i tak iest, znajcie: duszo wierna fortele satanśkie, znay i naczynia iego, chceśli zwyciężyć satana, zdobywając się na ten duchowny sygnet, czworakim Zapisem ozdobiony ten niech będzie: wedle słow samego Boga, obrona twoja.

Zamieszanie

Al ty o najszybszy a nawierniejszy wodzu i Herkanie nasz, racz otworzyć oczy nasze abyśmy zdrady, fortele i chytrosci satanśkie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam posilkę, abyśmy z nim mężnie boiowali, i požadane zwycięstwo otrzymawszy, z tobą odkupicielem naszym wieczne w niebie królowali, w chwale Ojca swego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedziele Grzodopostney.

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 6, 1-15.

Wotym odszedł Jezus za morze Galilejskie, która iest Tyberyada. I szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda iego, które czynił nad chorymi. I wszedł Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Tedy podniosszy Jezus oczu, i ujrzawszy iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa; skąd kupiemy chleba, aby ci iedli? (Ale to mowił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) Odpowiedział mu Filip: za dwadzieście groszy chleba nie dosyć im będzie, chochy każdy z nich mało co wziął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzej, brat Symona Piotra: Jest co iedno pachole, co ma pięcioro chleba ięczmiennego, i dwie rybce; ale coż to

A a 3

jest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: Łączę ludowi usieść; a była trawy dosyć na onymże miejscu. I usiadło mężow w liczbie około pięci tysięcy. Wziął tedy Jezus one chleby; a podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie s edzącym: także i z onych rybek, ile jedno chcieli. A gdy byli nasyćeni, rzekł uczniom swoim: zbierzcie te ulomki, które zbywaia, żeby nie zginęło. I zebrali, i napełnili dwanaście koszow ulomkow z onego pięciorga chleba ięzmiennego, które zbywało tym, co iedli. A oni ludzie, uyrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: tenć jest zaprawdę on Prorok, który miał przysyć na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przysyć i porwać go, aby go uczynił Królem, uśedł zasę sam tylko na górę.

2 Krol. 4.

Za czasu Elizeusa Proroka, czynił tamże był głód wielki w ziemi, a ludzie zioła po polu zbierając warzyli i iedli. Przyszedłszy ciałowiec ieden do Elizeusa, przyniósł mu z pierwszego zboża dwadzieścia chlebow ięzmiennych, które Elizeus wziawszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sługa widząc więcej ludzi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężow? Odpowiedział Elizeus: Nic tobie do tego, już im ty iedno day, niechaj iedzą. Albowiem tak mówi Pan: naiedzą się, i ieszcze zostanie. Sługa co uczynił? Usłuchał Elizeusa, i położył przed lud, iedli i naiedli się wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeus dwadzieścia chleba, sto mężow nakarmił, co się zdała niepodobna rzecz słudze. Lecz daleka to więksh, że Pan Jezus nie sto mężow, ale pięć tysięcy, nie dwadzieścia, ale pięciorgiem chleba ięzmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaście koszow odrobin pozostałych zebrać kazał. Dziwować się temu każdy ntusi.

Zaczynam też przodkowie nasi, umyślnie tę Ewangeliją, o tym czasie ku czytaniu postanowili.

Uczynili to napród dla ludzi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Już bowiem czas przychodzi, że i pługiem na rolę wychodząc, i siewach iarnych po myślować będą. Przetoż chce ich kościół Boży tę Ewangeliją upomnieć, że to co posieją, nie zginie, ale iezliż będą Panu Bogu ufać, i wielkim się im pożytkiem wroci, za błogosławieństwem Pana tego, który tu pięciorgo chleba ięzmiennego tak rozmnożył, że się wszyscy naiedli, którzy byli na rozkazanie Pański posadzani.

Potym czyni też to kościół Boży dla ubogich gospodarzy, tak w miesiedziach i na wsiach. Już zima młota, strzyżby się nie mało, w gumnie, w miełku, w spicharniach pusto: Teraz zaś każdy będzie myślał iakoby lecie co zarobit. Sika rzemieśnikom, których rzemieśto decie tylko płaci. Otoż im dziś kościół tę pociechę podaje, że im Pan Bog da szczęście i błogosławieństwo swoje i iezliż mu mocnie ufać będą,

II.
Dla ubogich gospodarzy.

bedą, horynie ich zarobek rozmnażać i błogostawieć będą.

III.
Dla kom-
munican-
tom.

Czyni też to naostatki łosćioł Bo-
żych dla komunikantow. Bo iż o tym
czasie ludzie, wedle dawnego zwy-
czaju, zwykli gromada do stołu Bo-
żego chodzić, ukaziue im, że ich Pan
Jezus ciałem i krwią swoją, daleko
horynie nakarmi i napoi, niżeli te
pięćtyśięcy mężow nakarmić. Bo acz-
go na każdy dzień w sakramencie uży-
wamy, i zupełnego przyjmujemy,
wsakoż on trwa na wieki. Boże day
to żebyśmy te przyczyny dobrze uwa-
żymy, tym pilniey tę Ewanielią ro-
zbiierali, którą dla prętkiego pojęcia
na trzy części rozdzielę.

W pierwszej obaczemy okoliczno-
ści tej Historji.

W drugiej, proces który miał Pan
Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzeciej, effect i skutek wszyt-
kiego.

Proszę na pilności waszej w stu-
chaniu niech nie schodzi: Pan Je-
zus, niech rozłomi chleb słowa swego
ś. między was, a niech was nakarmi
i posili w terażniejszym kżaniu, ku
żywotowi wiecznemu, Amen.

I.
Część.
Okoliczno-
ści.

Więc okoliczności o tym zacnym cu-
dzie w pierwszej części uważać
będziemy. Pierwsza, jest ustąpienie
Pańskie za morze Galilejskie: druga,
lud który za nim szedł: trzecia, miej-
sce: czwarta, czas kiedy się to stało:
piąta porozumienie które miał Pan
Jezus z uczniami swoimi.

I.
Ustąpienie
Pańskie za
morze.

O ustąpieniu Pańskim za morze
Galilejskie tak piše Ewanielista: szedł
Pan Jezus za morze Galilejskie, które
jest Tyberyadskie. Morze Tyberyad-
skie było jezioro wielkie, pod miastem

Tyberyas, od którego imię wzięło.
Zwano je morzem, obyczajem He-
brejskiego języka, w którym każde ze-
branie wod, morzem zowią. Za to
morze ustąpił Pan Jezus z tych przy-
czyn:

Pierwsza ukazuje Marek ś. Nau-
ka i cudami spracowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniów swoich: Podź-
cie wy sami osobno na miejsce puste
a odpocznacie trochę. Bo ich wiele
było, co przychodzili i odchodzili, tak
iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli.
Gdzie widzimy, że prawym cztowie-
kiem będąc Pan Jezus, wczasow iako
cztowiek żałował, i na miejsce osobne
ustąpił, aby sobie wytchnął. Chto-
wieś bowiem nie jest żelazny, a odpo-
czynku niemając, trwać długo nie
może.

Drugą przyczynę ukazuje Łukasz
ś. a ta była ścieżka Jana Chrzcicie-
la: o którym usłyszawszy Pan Jezus,
wziął z sobą uczenie swoje, i ustąpił na
miejsce puste, chcąc zejść tyranowi z
oczu, nie przeto żeby się bał albo krył,
ale że ieszcze nie była przyszła godzina
śmierci jego. Uczy nas ten miły Pan Chryso-
stom, przykładem swoim, że wolno Chrze-
ścianinowi przed zapalczywością o-
krutnych ludzi ustąpić, i samego sie-
bie i drowym Panu zachować.

Coż się ztym stało? szedł mowi
Jan ś. za Panem Jezusem lud wielki
a Marek ś. dokłada, że lud widząc
Pana odchodzącego, bieżał za nim
pleśo je wszytkich miast: A to dla tego
iż widzieli cuda, które nad niemocne-
mi czynił. Obaczcież tu a uważcie u
siebie, słuchacze namilsi, na kżanie
pospolicie dzwonią. A tak ilekroć
uczył Pan Jezus, zarazem i cuda czynił,

Pracowa-
nie Pańskie
Mark. 6, 31

Seleste
Jana
Chryste-
ciela.

Łuk. 9.

Chryso-
stom. 41
in Joh.
Cypr. Ser-
mo de
lapsis.

II.
Lud który
za nim szedł
Mark. 6, 32

Dwóch
duchów

nił, dzwoniąc iakoby i zwolnowałac ludz. do siebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieiakie, zgromadza- iace ludz na kazanie słowa Bożego.

Trakt. 24.
in Ioh.

Spytajmy, mówi Augustyn S. sa- mych cudow, co nam powiedaia o Chrystusie, maia bowiem iezliż ro- zumiemy, swoy iezyl. Teby euda i nas dzis pociagnac mogly, zebyśmy Pana tego naśladowali. A zytaszcza my ludz ubodzy, ktorzy sie grofa cieszko dorabiasie, myslcie sobie w nie- dostatkach waszych, ze tez i dzis euda czynic, i przeciw biegoni przyredzo- nym Pan Jezus swoich opatrzyc mo- ze. A tak wziawszy Byblią w rece uwazcie u siebie, co ja euda po wsyt- kie czasy przy ludziach pobożnych Pan Bog czynil, gdy mu ufali, i woli iego S. naśladowali. Kto żywit Abra- hama w drogości? Kto opatrował Izaka? Kto Jakoba? Kto chleb Izra- elitom na puszczy przez lat czterdzieści dawal? Kto Eliasa i onę wdowę w Sarepcie żywit? Kto Daniela we lwicy iannie siedzącego gotową stra- wą obesiał? Bog to czynil, a tenże iezcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyście go z tym ludem naśladowali, wierzeć mi żeć was nie opuści.

III.
Miejsc.

Coż daley Pan czyni? wszedł na gorę, siadł tam z uczniami swymi. D uciekne zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel między uczniami, siedzi iako wierny Pasterz między wierzłkami. To znou nam na przykład czyni. Wstąpił na gorę dobrocłimy Zbawiciel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnemi mo- żłami, na gorę niebieską wstepowali, i tam ztąd potrzeb duszy i ciaku należa-

nych szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Dyea swego, poglądaiac na nas, i na niedo- statki nasze. Ale o tak siła ludz, kto- rzy oczu swych na tę świętą gorę ni- gdy nie podnoszą, ale te tylko na ziemi bawia. Jedni poglądaią na prace swoje, i rozumieia, że ich te zbogacie maia, a nie pomnia na to, że bez bło- gosławieństwa Bożego, prace nasze nizacz nie stoia. Drugi poglądaią na powinne, spuszczaia się na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnia na to, że każdy w pocie obliża swego chleba nabymać powinien. Maś grzech a nie odpust, iezli takowym do- brze czynisz, ktorzy nic nie robia, tylko na ręce twoie patrzia. Trzeci, czekaia na puszciny, zapomniawszy onego to- Kato powiedział: Nie postadał na- dziele w śmiertci drugiego, bo co wie- dzieć kogo pierwem poniosa. Nale- piey każdemu swego patrzyc, a z ten S. gory na kłorey Pan siedzi, oka nie spuszczać.

Alle już czasowi się przypatrzmy, IV.
Kiedy się to stało? Jan S. pise: A Elias.
była blisko Wielkanoc, święto Ży-
dowskie. Nie darmo tu Wielkanoc
Jan S. wspomina. Było bowiem
to nakarmienie ludu figurą Sakra-
mentalnego karmienia, które także o
Wielkieleynocy Pan Jezus, ustawił.
I ztąd zwozaj we wspełni Chrze-
ścianstwie, że ludzie o tym czasie na-
wlecey do stołu Bożego ida, aby po- Jan. 4
żywali onego chleba, który i nieba z
stał, posłatającego nas ku żywotowi
wiecznemu. O tym czasie gwał-
towny lud ibiegał się do Pana. Boże
day to abyście się i wy do stołu tego
cislęli. Sita was ktorymchem dawno
nie

nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako się wam serce od żalu nie rozciąga, gdy widzicie, i iaką ochotę imi do starza idą, i w asule iako dłaśli do pierś macierzyńskich bieżą? Jazto widy duże waże bez tego posili- fu tak długo wytrwać mogą. Zmi- łujcie się sami nad sobą. Widzicie iak cięła waże mdleją, gdy im dleń ieden obroku piwnennego nie daciecie a coż o duszach rozumiecie? Zdziercie gdy was kiedy nauczyc, na biesiadę proszą: a tym bankierem Pana now- wyższego czemu pogardzacie: wiecie iako się chlubił Ałman, na uciecie kros- lowy Ester będzie, miał to sobie ja wielkie szczęście, i rzekł do domowni- ków swoich. Krolowa Ester nie chła- ta mieć niktogo przejmnie. Al. daleko ten szczęśliwy, który do domu Bożego idzie, i w nim mieszkać może: Bołem dyle na wieczny Pana moiego, na- farmilem i napoiem głodną duży mo- ie, tak że chociażby ten goziny umarł w drodze nie ustanie, i w nide bezpie- cznie przed oblicze Pana moiego.

To przypominamy obaczcie po- rozumienie, które miał Pan Jezus z uczniami swymi, a naprzód okazują, potem porozumienie samo.

Okazja zamyka się w tych sto- wiech: Tedy podmożył Jezus oczy, i ujrzał, i wielki lud idzie do niego. Już tu coś będzie, ponieważ na- swiętę oczu swe Pan Jezus podnosi. Nigdy bowiem chyba w głównych potrzebach oczu nie podnosił. Podno- sił oczy swe, gdy się miał modlić, da- iąc i nam naukę, i byśmy w modli- twie oczu wzgory podnosili do Ducha światłości od którego wstaje mamy. Podnosił oczy gdy miał uczyć, aby-

śmy mądrości ku naucejaniu iedni drugich i nieba żądali. Podnosił gdy miał umarte wskrzeszać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc niżąd nie idzie, iedno od Boga. Podnosił też oczy swe i tu gdy miał lud niemoty nakarmić, nauczaąc nas gdy mamy w imię Boże dawać, abyśmy wzgory oczu podnosili.

Podniósł oczy coż ujrzał? ujrzał że zebranie wielkie ludzi schodziło się do niego. I iaka pociecha, obaczcie wierni Pańscy! Oczu Pańskie obro- cone są na te rzeczy do niego idą. Złanacież i wy. Widzicie, że chwale- bne światła następują, trzeba się konie- cznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele rzeczy o tym nie myślicie. Jedni i was w grzechach śmiertelnych leżą. Drugi na się iak bestye zają- sione patrzycie, gniew w sercu przeciw sobie chowacie, o co wam idzie? o garść powagi mizernej. Obaczcie niebezpieczeństwa, w których jesteście. Jedno, diabeł was na smyczy umia- zał i spuścił: was nie dce. Drugie, jesteście martwymi członkami ciała Chrystusowego, nie mu po was, odrzu- cić was musi i odziąć precz iako mar- twe łatorosli, które więcej zawadzaia niż pożytek czynią. Trzecie, zbawie- nie waże na włosku, uchwyci Boże śmierci na was, na wielki tego nie odżaluiecie. Ach dla Boga długoż tego będzie? i długoż na was wołać będę? Oto Pan Jezus w Sionie niebieskim siedząc, wygląda rychtoli się mu ukazaćcie, gotów jest na was spojrzeć, tylko mu się ukazaćcie. Jeśli grzech iaki na sumnieniu macie, cze- muż do spowiedzi nie idziecie? czemu tam odpuszczenia nie szukacie?

Bb

Ba

Est. 5.

V.
Porozu-
mienie i
uczniemi.

I.
Okazja ie-
go.

Jan. 17.

Matt. 5.

Niebezpie-
czeństwa
niepofutur-
istycznych.

2.
Porozu-
mienie
samo.

Ja tym co? Porozumienie czyni
Pan i uczynkami swymi mowiac do
Filipa: Skąd kupiemy chleba aby ci
iedli? Pytasz o chlebie, nie żeby nie
miał wiedzieć, ale tylko kusiąc i do-
świadczając Filipa, bo wiedział do-
bre co miał czynić. O iakie nam się
tu źródło mądrości otworzyło. Nie
pyta się o żywizynie, o wymysłnych
prawach, ale tylko o chlebie. Po-
gdzie jest chleb, tam głodu żadnego nie-
ma. Bez chleba i żywizyna nie
smałuje. A dżis iakie o Boże wfe-
chmogacz wymysły? by nie wiem
iako przepłacić, przecię dostać. Ale na
co ta ustrata? śmieje się Tertullian i
Azyński nieiakiego, i ma mu ja zle,
że rybę na wieczerną drogo przepłacił
A Seneka woła: Boże takich zatrac,
których zbyt granice przesiępuje.

Wosy i as-
talie.

Coż rzekę o pościech naszych? Przo-
dą komienasi, gdy pościli, na chlebie i wo-
dą przestawali. A u nas ryby przepy-
sne, zaprawy kosztowne, konfekty wy-
mysłne, napoje drogie bydy muszą, nie
lada post. Post takowy ciała namni-
ey nie umartwi, a posty namięcej dla
umartwienia ciała od Boga rozkaza-
ne są.

odpowiedzi
uczniom
Filippowa
danie.

Stuchamyż odpowiedzi Filippowa?
za dwieście groszy chleba nie
dosyć im będzie, choćby każdy z nich
miał co wziąć. O śmieśna odpowie-
dzi. Filip miał rzec: Panie ty lepiey
wieś, porady moiey nie potrzebuieś,
dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wfeł-
kier prace, kęśćś sto tysięcy czo-
wieka, procz niewiast i dziecięcy wy-
chowat na puszczy, a tu byś nie miał tey
trochy pożywić, iuż ia to tobie poru-
czam. Tak miał Filip odpowiedzieć,
ale się zara; do rachunku rzucił i ma to

sobie za rzecz niepodobną. Andrzej
też brat Symona Piotra; niemal toż
mowi: jest tu, prawy, jedno pachole,
co ma pięciore chleba ięzymiennego i
dwie ryby, ale coż to jest na tak wiele?
Toż i inni w tych uczniowie rozumieli,
iako Marek S. ukazuje. Bo gdy im
rzekł Pan Jezus: Dajcie wy im iść:
Odpowiedzieli: Jedyn kupimy za
dwieście groszy chleba, a damy im iść.
O miżerni Rachmistrzowie. Takim
Rachmistrem był też i Monześ, na-
on czas kiedy synowie Izraelscy wy-
szedli z Egiptu bez mięsa kęśnili: O-
biecał im go Pan dostatek, aż im się
nozdrazami rzucić i omierzać miało.
Monześ wątpiąc o tym rzekł: Sześć
kroć sto tysięcy pieśnych jest ludu, mie-
dzy którymi ia mieszkam, a Tyś powie-
dział: dam im mięsa że będą iść cały
miesiąc. Izali im owiec i wołow na-
bić, aby się im dostało? Izali wśykie
ryby morskie zbierą im, aby dostatek
mieli? Takim Rachmistrem był też
Giezy sluga Elizeusow, iakoście wy-
żey słyseli. Takim i ono kęsię w Sa-
maryi, gdy Elizeus opowiedział, że
nazajutrz miarę mąki miano przeda-
wać za sykiel ieden, a dwie mierze ię-
zymienia też za ieden sykiel, odpowie-
dział: By też Pan poczynił ofna w
niebie, izaliby tym mogło bydź? a dżis
czyli o takowe trudno? n-łogi sobie
myśli: Trzy sta kęśędziesiąt i pięć
dni do roku, musis raz, trzy, czterę,
czeladzi dać iść o dzień? Skąd to
weźmiesz? O moy anty człowiecze,
coć potym: czyli się fraszule czeladnik
w domu Pana swego, co by iadł; abo
pił, w czymby chodził? A ty coś jest
iunego, ledno czeladnik Wozy, ieden z
domowników iego, będzieśli powoła-
nia

dzies.
we dante.

Mark. 6. 27

4 Roy. 17.
21. 22.

2 Krol. 7. 1.

W. 55. 23. **nia** twego pisen, dać słuśne pożywie-
nie i nie opuści cię. **W**składay nań
staranie swoje; a on cię pożywi. **D**a
on tobie czegoś potrzeba, ieżeli nie we-
dług woli, tedy pewnie według potrze-
by twojej.

Podźmyj daley.

II. **C**zyśc. **O**baczmy proces Pański, który miał
proces. przy nakarmieniu ludu. **O**bmy-
sławość miłościwy Pan potrzeby, pie-
ciorało sobie postępuje. **N**aprzód
rozkazuje lud sadzać: powłose bierze
chleb w ręce: portrecie, dzieki czyni:
poczwarte, rozdawa: a naostatet
zbierać odrobiny każe.

Przykład **N**aprzód tedy mowi: **K**azcie ludo-
wi usiesć. **M**arek S. przypomina,
że siedli rzędni, indziej postu, a indziej
po piącidziesiąt. **P**erjodkian tym
uczmy nas Pan Jezus dwu rzeczy. **J**e-
dna, żebyśmy darom Bożych i wielką
uczciwością używali. **N**ie przysto-
na rzecz, ile na Chrześcianina, kiedy
tego do stołu tak świnia do koryta abo
krowa do trawy idzie, bez wszelkiej
uczciwości ktorąśmy darom Bożym
wyrządzać powinni. **D**ruga, że w
kościół Bożym wśytkie rzeczy mają
się dźiać porządnie i przystoynie. **D**o
czego też i **P**awel S. Koryntczyki upo-
minali mówią: **W**śytko się niechay
dźiele przystoynie i porządnie. **D**o
ieżeli przy rozdawaniu chleba pospo-
litego porządek chciał mieć Pan, a
coż rozumiecie o rozdawaniu chleba
Sakramentalnego?

Przykład **A**ż na ziemi a f temu na trawie
usiesć im kazał, chciał nas tym upo-
minieć, żebyśmy w ten czas gdy teny
pamiętali na to, żeśmy ziemia i w zie-
mię się obrocimy, żeśmy iako trawa
ktora wnet uwiejdnie. **W**net nam

lada co zawadzić może. **B**o tak **J**oa. 6.
iakośmi **P**rorokowi wolać **B**og rozka-
zał: **W**śelkie ciało i i mo jest, i wśytki
zarność tego iako kwiat polny. **A**ch
nieestety, niemaś na to pamięci, nig-
dziej ludzie nie są bezpieczniejsi, nig-
dziej więcej nie grześa, nigdy
mnie o śmierci i słabości swojej nie
myśla, iako przy stole: **G**rześa, ieżli
nie zbytkiem tedy wśeteczną mową,
plugawą myślą, weyrzeniem nie-
uczciwym.

Daley co czyni Pan? **B**ierze chleb
w ręce swe naswieższe, upominając
nas, abyśmy od niego z ręką chleb
pomędzeni brali: **N**ie od czarta, przez
czary, zdięstwo, drapięstwo, i zdię-
stwo, i inne nieuczciwe tryoty, ale
z święty a bezdrobniwey ręką tego,
przez modlitwę, przez pracę uczciwą,
w pocie oblicza. **D**iało syny i spory
chleb takowy, i potomkom się go do-
staie. **B**o z błogosławieństwa Pań-
skiego przychodzi, i z daru święty a
bezdrobniwey łaski i opatrności tego.
Szczęśliwy, ktoremu się chleba tego
dostanie, głodu, nędzy, niedostatków
tam nie będzie.

Mając chleb w rękę Pan, dzieki
czyni, z tych przyczyn. **P**ierwsza, aby
się pokazał bydy prawdziwym czo-
wiekiem; bo ile był **B**ogiem, nie po-
trzebował tego, będąc rozdawcą i ro-
zmnożycielem wśego błogosławień-
stwa. **D**ruga, aby uczciwość swoją
w ktorej miał **O**ncea oświadczył, wam
dźiatki na przykład, abyście rodzice
swote czuli. **T**rzecia, aby nam naukę
dał, z modlitwą i z dziekczynieniem do
stołu siadać. **D**o czego z wielką pilno-
ścią **A**mbroży S. napomina, powie
dając, że **C**hrześcianie obiad abo wie-
czerzą

II.
Chleb
bierze.

III.
Dzieki
czyni.
Przyczyn
1.

Lib. 16. de
Sacr. c. 11

i ochronić je potrzeba. Na co nie-
bacina czeladź w domach naszych nie
pomniąc, chleb miły po łaciach porzu-
ca, odrobiny z talerza, i obrusa łada
gdzie wytrzesza. A Pan Jezus mówi:
zbierzcie, zgromadźcie odrobiny.
Przodkowie nasi byli tak świętobli-
wi, gdy dziecię kęs chleba na ziemię
upuściło musiało go i pocąwaniem
podnieść. Zaczynam i Tertullian Do-
ktor dawny tak pisać: Z boleścią cier-
pimy, gdyby kęs chleba naszego miał
bydź na ziemię uderzony. Przeto i
my gospodarze, gdy z stołu zbierają,
mówcie do czeladki swojej: zgro-
madźcie odrobinki, abo co nie zgineło.
Bo dla zbytków i nieuszanowania
darów Bożych ciężko Pan Bóg głód
i niedostatek dopuszcza. Trzecia, że
tu Pan Jezus nie rychły kaze odrobi-
ny sprzątać, ale dopiero aż się wstępy
naiedli, uczy nas, żebyśmy się każde-
mu dali naieść. Na co śpęcy nie po-
mniąc, gdy nie tylko sami głód mra, i
od gęby sobie odępnąć, ale i czeladki,
robotnikom, dostarku według potrze-
by nie dają. Na co takowe bytnie
śpęstwo? i Boga obraża, i dobra u
potomkach rozpraszają.

Alle o tym dosyć. Oto takowy był
proces Pański przy nakarmieniu ludu.
Nasstatek już efekt i skutek oba-
czymy. Ten był trojaki. Pierwszy
nasytienie ludu wstępnego. Jedli bo-
wiem i naiedli się wstępnego, a zwoleńcy
zebrali dwanaście łosów odrobin.
O nieprzebrana ręką Pańską! Obacz
a podziwuj się człowiecze wierny.
Pięciorgiem chleba a dwiema ryba-
mi, pięć tysięcy mężów Pan nasz na-
karmił, i dwanaście łosów odrobin
pozostających nad to zgromadził. A to

dla tego uczynił, abyśmy o jego wse-
chowności nigdy nie wątpili. Iłanie i
może ten Pan małą łowność rozmo-
życ. Za czasów Eliasa Proroka, był ^{1. Krol. 17.}
głód ciężki w ziemi. Przyszedł Elias
do iednej wdowy w Sarepcie, która
nie miała tylko garść maki, a oliwy
trochę. Przysła go iednak w dom
swoy; ali ten Pan Bóg onę trochę tak
rozmożył, że ten nie ubył maki ani
oliwy, poki Pan głodu nie oddał.
Przeto ono Mojżesz do pobożnych a
posłusnych Izraelitów mówi: zbo-
gaci Pan spizarnią twoją, szczęśliwie ^{5 Mo. 23, 5.}
będą łosy i dzieje twoje.

Drugi skutek jest, obiecanego Mes-
syasa poznanie. ^{II.} Widząc bowiem ^{Obiecanos}
lud on cudowny uczynek Pański, po- ^{g. Messias}
czeli się zdumiewać i mówić: Ten ci ^{sa posła-}
jest zaprawdę on Prorok, który miał ^{nie.}
przysła na świat. O błogosławione
rzęże. Wspomnieli sobie ono co kie-
dys prorokował Mojżesz mówiąc:
Proroka im wzbudzę i pośrzodku ^{5 Mo. 18.}
braciich. I zaraz konkludując, i za- ^{12.}
myślają u siebie, że to już ten Prorok,
który miał przysła na świat. Pięć
Łaktancyusz że Sybilla o tym cudzi. ^{L b. 4.}
prorokowała mówiąc: Pięciorgiem ^{de vera}
chleba i dwiema rybami, pięć tysięcy ^{Sap.}
człowieka nakarmi na puszczy: a o-
statki zebrawszy po odrobinach wstę-
pnego, łosów dwanaście napelni, ku
nadziei wiela ich. Tym tedy Proro-
kiem od Boga na świat posłanym i
my go bydź uznawamy, gdyż powie-
dział: Te same sprawy które ja czynię
świadczyć o mnie, iż mię Ociec posłał.

Trzeci skutek, ofiarowanie krole-
stwa. Chcieli go pochwyć i uczynić
krolem. O błogosławiona prostoto!
Dobry to był ich i szczęry umysł, ale
B b 3 prosty

De Coro-
na Mili-
tis,

3.
Szodopost-
stwo.

III.
Cz. 6.
Szodopost-
stwo.
1.
Nasytienie
ludu.

Jan. 5, 36.

III.
Ofiarowa-
nie krole-
stwa.

Jan. 18.

prosty i z niemięrozumienia Pisma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus jest Królem, ale nie tego świata. Do czego się i sam przed Pitatem przyznał mówiąc: Królestwo moje nie jestci z tego świata. Przetoteż i tu u-
stąpił na górę, iako Pan niedbający o marną i próżną chwałę tego świata. A tak i my go w tym naśladowmy, a zwołajemy teraz, ponieważ święta chwalebneit a, składamy rogi, uni-
żymy się jeden przed drugim, nie mów: A lepszym ja niżli ten, godniejszy
żeby mię pierwszy przeprosił. O mi-
zerna pompo! Czy nie widzisz, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani się w nich kochał? A do
tego zostawaj każdy w powołaniu swoim, nie daj się uwodzić perswa-
zyom ludzkim, gdy cię tak jaczynym czy-
nić chcą, iako drugie widzisz, gdy i ja-

ko ono mówią: Wielkiąd chcą mieć rogi, i uszy utracić. Patrzajcie aby się i tobie tak nie stało.

Alle dosyć na ten czas. Przebieżcie: ^{Sam. 18. 19.} liśmy już według potrzeby tę Ewan-
geliją od słowa do słowa we trzech czy-
skach: starajmy się je wśelakim
usilowaniem, abyśmy umieli Panu
Bogu ufać, że nas nie opuści, ale
owsem nad spodziewanie nasze wśe-
lakimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wszechmogący Panie Jezu, Dobrodzieciu nasz niebieski, otwórz i
dziś szczerobliwą rękę swoją, a racz
żymność naszą i chleb powszedni roz-
mnożyć, i błogosławie. A po śmierci
za Królem nas w swoim Królestwie nie-
bieskim posadzić; gdzie z Ojcem i z
Duchem S. Królujecie, iako Bog
prawdystwy na wieki pożegnany, A-
men.

Niedziela Piąta w Pośc,

Evangelia u Jana S. w 8. Rozd. 46-59.

Króć mię z was obwin i grzechu? iężli z prawdę mówię,
przeczy wy mi nie wierzycie? Króć z Boga jest, słow Bo-
żych słucha: dla tego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście.
Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze
mówimy, żeś ty jest Samarytan, i diabelstwo masz? Odpo-
wiedział Jezus: Jąc diabelstwa nie mam, ale chcę Ojca mego:
a wyście mię nie uczili. Jąc nie szukam chwały moiej: jest ten,
który szuka i sędzi. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: iężli
kto słowa me zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki.
Tedy mu rzekli Żydowie: terazesmy poznali że diabelstwo masz.
Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadasz: iężli kto słowa
moie zachować będzie, śmierci nie kosztuje na wieki. Jaz ty
jest więkzy nad ojca naszego Abrahama? Który umarł, i Pro-
rocy pomarli: kłmże się ty wždy czynisz? Odpowiedział Jezus:
iężli się Ja sam chwale, chwala mdia nie jest. Jesteś Ociec
moy, który mię chwali: o którym wy powiadacie, że jest Bo-
giem waszym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam: i iężlibym
rzekł,

rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, klamca: ale go znam, i słowa tego zachowuję, Abraham, otec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał, i radował się. Tedy rzekli Żydowie do niego: pięci dziesiąt lat ieśże nie masz, a Abrahamaa widział? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań cisnąć. Lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich; i tak ušedł.

Potwarze frogie kładli Szaryzeu-
wie i Nauczonymi w Pismie,
na Pana naszego Jezusa Chry-
stusa. Przynęcali nauce tego S.
mówiąc: Świadeztwo twoie nie iest
prawdziwe, chociaż słowa iego, były
słowa żywota wiecznego. Powie-
dali go bydy nie od Boga, przeto że w
sabbat cyłowięka paraliżem zarażone-
go uzdrowił. Przypisowali mu dia-
belstwo mówiąc: że przez Beelzebu-
ba książe diabelskie, diabelstwa wy-
rzuca. Żyli świętobliwy żywot iego,
udał go do ludzi za obżercę i pijani-
cę, za przypiciela celników i grzesni-
ków. Co wszystko je zuporu a je zło-
ści nań kładli, bez dowodow stuśnych,
upatrywšy sobie potemu okazę w
dzisiejszey Ewanielii, zaczyna z nimi
dysputacyę, i tak im prawdę doież-
dza, że gdy słowy w skurac nie mogli
porwali się do kamienia aby nań ci-
snęli. Ale Pan Jezus iako Bog
prawdziwy schroniwszy się wyszedł z
kościoła: O iakie my stędz nauki i po-
ciechy wzięć? iako się w znalomości
Pana Jezusowej utwirdzić, i w mi-
łości słowa iego S. zachować będziemy
mogli? Przeto wzięwšy Pana Bo-
ga na pomoc, tym pilniey tę Ewaniel-
lię uważajmy, rozdzieliwšy ją na
cztery części.

W pierwszey promofuię i wyzy-

wa Pan Jezus Żydy do dalšey ro-
zmowy.

W drugiey obiecyne ich i zadania
żbicia, ktoremi częścią persone, czę-
ścią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzeciey odpowiada na dwoia-
kę ich instancyę, ktorą go wyzygłę
rozumieeli.

W czwartej, widząc że się na-
woyng zanosi, z kościoła uštepuie.

Oświadczye proŝę teraz żeście z
Boga, a tego co tu imieniem Bożym
do was mówić będę, z pilnością stu-
chajcie.

Pan Jezus przez niewinność swo-
ię, niech się nad nami zmitune, a uży-
czy mnie i wam Ducha swego świę-
tego, Amen.

Promofuię i wyzywałę Pan Je-
zus Żydy do dalšey rozmowy, tro-
iako sobie z nimi poŝtepuie, że mu się
radzi nieradzi ozwać musieli.

Pierwszy poŝtepek czyni przez pyta-
nie, i mowi: Ktoż mię z was obwini
grzechu? Trudno im tego bylo do-
kazać. Inni wszyscy ludzie, żadnego
nie wyigwšy, grzechem zarażeni są,
i w rejestr ludzi grzesnych należą. O
świętych i miłośnikach Bożych mowi
Dawid, że o odpuŝczenie grzechom
proŝić mieli. A tenże o sobie mowi:
Oto w nieprawości poczęty iestem, a
w grzechu poczęła mię matka moja

Lecz

Jan. 8.

Jan. 9.

Żyl. 11.

Mat. 11.

I. Ciesze.
Poŝtepek
mowieli.

I. Priet
tanie.

ps. 32.

ps. 51, 1.

24. 50. 8. Lecy Pan Jezus jest bez grzechu i bez wszelkiej złości. Przeto u Ziatafka Proroka mówi: Ktoż się sprzeczać będzie ze mną? i z kimkolwiek? Kto ma prawo ze mną niech przystąpi ku mnie.

Lib. 9. c. 3. Piše wprawdzie Euzebiusz o Maksyminie, że księgi potwarłiwe napisać rozkazał i nazwał je Acta Pilati, w których położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinności swojej pokazać nie mógł. Lecy nie trudno diabłu o potwarz i na samego Boga. O niewinności Pana Jezusowej świadczą Aniołowie, świadczą Prorocy, świadczą Poganie, świadczą własni nieprzyjaciele, świadczą ziemskie i niebieskie kreatury.

Aniołowie. Anioł Gabriel zwiastując Pannie Maryi poczęcie i narodzenie Jego, mówi: to się z Ciebie święte narodzi, nazwano będzie Synem Bożym.

Prorocy. Patriarchowie i Prorocy święci, i słowy i znaczeni figurami też czynią. Abel niewinnie zamordowany, Zaaś niewinnie na ostarę skazany, Jozef niewinnie spotwarzony, i inni Patriarchowie. S. na tego ukazowali innego iedno naki? O kimże ono

24. 53. 2. Ziataś mówi: Nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona jest w uszciech jego. **Dan. 9.** Świętego świętych? Zacharyas. Kogo sprawiedliwym zowie? iedno tego który tu mówi: Ktoż mi z was obwiniał z grzechu?

Poganie. Poganie też sami uznawali go sprawiedliwym i niewinnym; a osobliwie **Matt. 27.** Piłat i żona swa. Piłat i słowy i uczynkiem nie raz, ale po kilka kroć, aż na ostatek mając go na śmierć skazać, kazał sobie dać wody, i umył ręce mówiąc: Nie jestem winien krwi tej.

go sprawiedliwego. A gdy siedział na stolicy Sądowej, postąpiła do niego żona jego, i kazała mu powiedzieć: Nie miej sprawy z tym sprawiedliwym; Bo niewiele ucierpiata tej nocny we śnie dla niego.

27. Coż rzekł o nieprzyjaciółtach jego? Judaś pokładłszy do najwzrychłych łez planów porzucił srebrniki w kościele, i rzekł: Zgrzeszłem wydamyś krew niewinną. I śmiercią to desperacką zapieczętował. Bo kiedy się blesł się. A gdy skonął na krzyżu, rzekł serm i infemi: zaprawdę był to Syn Boży.

Stworzenie niebieskie, ziemskie, i podziemne, niewinność Jego wyświadczało. Na niebie słońce się zaćmiło, opoki się padały, ziemia się trzęsła, zasnęła się kościelna przepadła, groby umarłych otworzyły się.

27. Diak wiele świadków niewinności swojej miał. Panie Jezu naswiecisz? o iak słusnie mówisz. Ktoż mi z was obwiniał z grzechu? my zaś musimy się unikać i miewać z Dawidem: Nie wchodzić w sąd z sługą twoim Panie: abowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem Twoim żaden żywy. Uważając to Tertullianus mówi: Samemu synowi Bożemu było zachowano, zostać bez grzechu. A i tak jest, tedy też prawdziwie obce grzechy zgładził, który swoich winaśnych nie miał.

27. Uciecz się kazyndziele, bez złości i uprzedzenia bez nagany być. Bądźcie przystadem wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Nie psuńcie złym żywotem tego, co nauką budujecie. Zebyście potwarcom kości

27. Nieprzyjaciółtach jego?

Stworzenie niebieskie, ziemskie, i podziemne, niewinność Jego wyświadczało.

27. 143, 2.

Aug. ser. 14. de Temp.

27. 143, 2.

27. 143, 2.

27. 143, 2.

27. 143, 2.

27. 143, 2.

27. 143, 2.

Aug. 11b. Ścią w gardle stanąć i mówić mogli :
deMorib. Ktoż z was będzie mię karał z iakiego
Ecclesiast. 1. występku? wieście, że czymś żywo-
tem pogardzają, tego też i naukę lekce
Gregor. Hom. 12. sobie wają.

II. Powtóre słuchacie co Pan czyni?
Przez sro- czyni obługacę, strofując przeciwni-
kowie. ki swoje i mówiąc: iezliż prawdę mo-
wią, przecie wy mi nie wierzycie?
Prawdę godzi się słuchać, i wierzyć
temu który prawdę mówi. Ze Pan
Jezus prawdę opowiadał, świadczą
Prorocy, świadczą cuda tego, świad-
czą Duch święty, świadcząli meczem-
nicy, świadcząli sami nieprzyjaciele.

Prorocy. Miedzy Proroci mówi Izajasz, że
nie znaleziona jest rada w uściach
iego: które słowa i Apostoł Piotr S.
Joa. 3. 9. w liście swoim w tym, nie na iniego
tylko na Syna Bożego obraca.

III. O cudach co rzekę? czyli nie ku te-
mu końcomi zmierzali, aby nimi nau-
kę swą potwierdził, i naukę niebieską a
słowem prawdy bydył wyświadczył?

Duch S. Przysiępule do tego i Duch S.
który przez opowiadanie słowa tego
S. wternym dani bywa, aby w nich
wydawał świadectwo, że uwierzyli
prawdę.

Mezen- Świadczą niezliczone tysiące me-
sien. czenników, którzy nie dla czego iniego
gardła swoje kładli, i krew swą prze-
lewając dawali, ledno dla Ewangelii S.
Dla tej opuścili domy, role, maie-
tności, oycy, matkę, przjaciele.

Mezen- Świadcząli nawet i sami nieprzy-
jaciele. Bo gdy jednego czasu na-
wyszedli kapłani i Saryzeusowie służy-
li swole wołali, aby go poimali, przy-
świecty słuchali go uczącego, i wróciwszy
się nazad powiedzieli tak; nigdy tak
Jan. 7. 46. nie mówili człowiek, iako ten człowiek.

Coż rozumiecie? tak wiele świad-
kom; odrzucając Żydzi, czyli sługie
Panu i nauce tego kłamstwo zadawa-
li, i wierzyć mu nie chcieli? A tak ma-
my w tych Żydzech obraz przewro-
mości ludzkiej. Niektorzy prawdę
Bożą z uporu odrzucają i prześladu-
ją, a kłamstwa fałszywych Proroków
z Achabem przyjmują. Ze sługie
Kaznodziei i Prorokiem mówić mo-
że: Gdybym chodził według Ducha
proźności, a kłamstwo bym powiadał,
tobył był Prorokim ludu tego. My Jan. 17.
tedy słowo Boże które jest prawda,
ścieramy mitumy, żeby nie przepieł
na nas Pan Bóg skuteczny w mocy
błędu, i przyjmowania kłamstwa.
Bo tak pospolicie karze tych, którzy
nie wierzą prawdzie, ale przedstawiają
na niesprawiedliwość.

III. Potrzebie czyni Pan Jezus konfu-
tacyę albo zastramoczenie Żydów,
tacyę albo zastramoczenie Żydów, i
ichże własnego uporu mówiąc: Ktoż
Boga test, słow Bożych słucha: dla
tegoż wy nie słuchacie, że nie jesteście
z Boga. Takci jest zaiste, kto z Boga
jest, niemaż mużnie wiłkiego iako sło-
wa Bożego słuchać. I test to nie-
omylay znał prawych synów i corek
Bożych. Żydowie tedy że nie słuchali
słow Bożych, nie byli z Boga, ale z
diabła. O iak siła i dziś takowych
miedzy nami, którzy iada białe nie
mogą się nasłuchać, a kiedy w kościele
siedzieć ma, tedy iedna godzina wi-
dzi się im rokiem. Posłicoś na one
Atenteńczyli, do których gdy Demo-
stenes rzeczy potrzebne mówił, niedba-
le słuchali, ale skoro im białe porzą-
pomiedać, wśrocy uszu nadstawili.
Także dziś siła takowych, którzy ra-
dniej iada nowin i białe niżeli słowa
Bo.

Obraz
przewro-
mości
ludzkiej.
1 Krol. 20.

Mich. 2.

Jan. 17.

Test. 1.

III.
Przez ta-
stramocze-
nie.

Plutarch.
in vita
Demosth.

Bożego słuchaj. O takie kalenstwo. Ale nie dźw, bo nie są z Boga.

Pf. 119.
127.

Uczył się namilsi, z pilnością słowa Bożego słuchać, popisując się takto prawe Synowie Boży. Mówcie z Dawidem 6: o takich wdzięcznych podniebieniu memu słowo twoje Panie, słodkie niżeli miód w ustach moich.

Podźmyż dalej.

II.
Część.
I.
Dwieście
Zdom
dwojako.

Słyszeliście jakim porządkiem Pan Jezus Żydy do dalszej rozmowy wyzywał. Obaczcież prośbę za miotem Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiedział.

I.
Z strong
Persony
tego.

Słyszac że im Pan począł prawdę mówić: targnęli się naprjod na Persone, potem na naukę jego.

Samarj-
tani co
jać?
Ioseph. I.
9. Antiq.
cap. 15.

Na Persone tego targnęli się temi słowami: Jaki my nie dobrze mówimy, że ty jest Samarjtan? Żowią go Samarjtanem, to jest, jakoby Dofczeptencem, który się od zakonu i ludu Bożego oddzielił: bo Samarjtani byli mieszkańcy, którzy częścią z Żydy częścią z poganymi trzymali, i naukę z zakonu Bożego, i rozmaitemi zabobonami Pogańskimi mieskali.

Luth. in
Dom. lu.
dic.

Kiedy się dobrze pomodysio Żydom, i Żydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczyn się nimi Żydom i tak Poganym i celnikami brzydili, i kiedy tego jesteście chcieli, Samarjtanem go zwali, jak jeden Doktor Kościelny piše, że to było Maciejsze u Żydomi złorzeczenie. Sprach Ktazie Samarjtanym między takowe ludzie, których nienawidział, o toż i Pan Jezus u nich Samarjtanem bódz nrusi.

Eph. 50.

2.
Z strong
nauki.

Potym i na naukę jego targnęli się mówiąc: diabelstwo masz, to jest, nie z Boga, ale z diavła mówisz. O zapamiętata łosć! I mogłoby być tak domiśle nad to złorzeczenie? ale tak

to upornym ludzkom obeznan. Kiedy upornego a złego człowieka przekonał słowem Bożym, to on nie umie nie lednego słyszeć a słomocić słowa i sługi Bożego, i prośno się kto od niego do brego słowa spodziewać ma. I do brze ono leden powiedział, ci którzy z uporu błędzą, nie są łatwo uleczeni. Widzimy to i na dzisiejszych Żydzich ktorzy i wrodzonego uporu i zatwardziały ślepoty Zbawiciela naszego i nasławięią matkę jego słyszeć, słomocić, hańbić nie poniechymy. A przecie ich miasta nie tylko cierpią, ale i przywilejów wolności, niżeli Chrześcijan zachowują.

Thomas
de Aquino.

Tę oto było potwarłowe oblięce Żydowskie. Słuchamyż i drugiey strony, iako że Pan Jezus refutował.

II.
Refutacje
Pauście.

Na pierwszą potwarz nie im nie odpowiedział, zwiastując gdy o sobie jego słysli. A to czemu? czemu milczy o niewinnym Żydu? czemu się nie ożwieli? Czemu potwarzy i siebie nie składaj? Chciał nas tym przykładem swoim nauczyć, żeśmy o krzywdę Bożą więcej się powinni upominać, niżeli o swote własną. Co mówią, Samarjtanę ty, urażało Persone, a co mówią, diabelstwo masz, naukę le. Augustyn S. dwojaką przyczy. ng tego milczenia ukazuje. Jedną, że był rzeczą samą Samarjtanem, to jest strożem, bo to słowo Samarjtan, wkłada się stroż. Ktoż wiernie strzeże Kościoła swiego iako on? On nie śpi ani drzemie. Drugą, że się sam Samarjtanem nazwał, to on o przypowieści o człowieku który wpadł między żbójce.

I.
Na pierwszą
mówi
cio.

Tract. 44
in Ioh.

Ps. 121. 6.
Ps. 121.

Na drugą tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowiada dwojako. Na.

2.
Na drugą
odpowiada
Na.

Naprzód ſłowy, poſym gruntownemi
domowdy.

1.
Słowy.

Słowy takowemi: Zać diabel-
ſtwa niemam. O niewymowna po-
ſoro i cierpliwoſci Syna Bożego.
Mógł był rzec: wy ſami diabelſtwa
macie. Lecz nie uczynił tego. Nie
oddad złożeńſtwa za złożeńſ-
twa. O niewſtydliva psycho i nie-
cierpliwoſci naſza. Wy i lednego ſło-
wa przykrego od bliźnego cierpieć nie
możemy, ale za ledno ſłowo ſto gor-
ſzych oddawamy. A Pan Jezus oto
małce tak wielką krzywdę od żydom,
przebieg ſię nie gniewa. I choćby im
był rzekł, wy ſami diabelſtwa macie,
rzekłby im był prawdę: ale miłczy,
nauczając naſ, żebyśmy w ten czas,
gdy nam kto takie albo złożeńſtwa, grze-
chow iego choć prawdziwych zamil-
czeli, ale go raczej czasu innego upo-
minali, to w richoſci bez ſwaru i gnie-
wu. A tak ſię tu pokornym i cier-
pliwym ſtawił, tak też i czasu meſt
ſwoiego. Dał mu policzek ſługa Bi-
ſkupi w domu Kaſaſowym, ſwiad-
ctwie fałſzywi włożyli nań porwarz,
kto ledno chciał plwać na oblicze iego,
policzkował, bił iako mu ſię podobato,
na ratuſku takſe ſiła cierpiał: lecz
ſkromnie wſpytko znoſił, nam na
przykład, iako Piotr S. mowi, aby-
śmy naśladowali ſtep iego, gdy mu
złorzęcono, nie oddawał złorzęceń-
ſtwa, gdy cierpiał nie groził, ale poru-
czał omſę temu, który ſprawiedli-
wie ſądzi.

2. Piotr. 2.
21. 23.

2.
Domowa
ml.

Odpowiedziałſy ſłowy bierze ſię
do domowdy, aby pokazał, że dia-
belſtwa nie miał.

1.
O ſonca,
nauki.

Pierwſy domod bierze od ſonca
nauki, i mowi: Czeje Dyca mego, a

wpóſcie mię nie uczeſli. I obiaſnla-
ląc tę część ſwoję w ktorey ma Dyca,
mowi: Zać nie ſukam chwaly mo-
ley leſt ten który ſuka i ſadzi, iakoby
chciał rzec: kto naukę ſwoją Boga
czuje, i chwaly iego ſuka, ten nie ma
diabelſtwa: Za naukę moją Dyca
czuje, i chwaly iego ſukam; a tak
krzywdę mi na tym czynicie, gdy po-
wleciacie, że diabelſtwa mam. Ad-
wersarze naſi, zarzucają nam dyſ-
oczy, właſnie iako i Panu Jezusowi
złodzi, żeśmy naukę naſę nie od Bo-
ga, ale od diabła wzięli: lecz iaką w
tym i Bogu i nam krzywdę czynią
obaczcie. Nauka naſa we wſpółnych
Artykułach Konfeſſyi Augſpurskiej nie
do innego celu i końca zmięrza, ledno
ſuchwale Bożey. Nie wzrywamy
ſwótych; bo nam idzie o chwale Bo-
go, który powiedział: Chwaly moiey
nie dam innemu. Słowy widzialney
w koſciele Bożym nie uznawamy; bo
nam idzie o część Syna Bożego,
którym Pismo ſwiadczy, że leſt Po-
wſzechnym Paſterzem i głową koſcio-
ła ſwo ego. Uczynkom naſzym zba-
wienia i uſprawiedliwienia nie przy-
piſujemy; bo przez meſę i śmierć Sy-
na Bożego zbawieni ieſtęśmy, i przez
wiarę weń uſprawiedliwieni bywa-
my. Cypſcia nie uznawamy, wie-
dząc że krwią Jezusa Chryſtusa Sy-
na Bożego oczyszczeni bywamy. Wie-
czerzy Pańſkie pod jedną oſobą nie
używamy; bo o tym z podania Syna
Bożego, ktorego nam Bog Ociec nie-
bieſki ſłuchać rozkazał, w całym Piſmie
S. nie nie nadbudujemy. A i tak leſt,
nieſtuſkie nam diabelſtwa przypisują,
nieſtuſkie naſ i naukę naſę potępiają.

310. 42. 8.

Jan. 10.
11. 14.

1. Ef. 5.

2. 2. 2. 2.

3. 20. 22. 24.

1. 2. 2. 7.

Drugi domod bierze, od ſonca
nauki, nauki.

2.
Cc 2

nauki, mówiąc: Zaprawdę zaprawdę powiedziałam wam, jeśli kto słowa me zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Piękne słowa. Załoby chciał rzec: która nauka ludzkie zachowuje od śmierci, nie jest od diabła, nauka moja zachowuje ludzkie od śmierci; a tak nie jest od diabła. A zatem przypadek mi czynicie, gdy powiedacie że diabelstwo mam. Obaczcież tu powagę i moc wielką słowa Bógowego. Jeśli Pliniuszowi wierzymy, ma być lekarstwo, Panacea nazwane, które na wszelką chorobę pomaga, lecz słowu Bóżemu tę moc stuśnien przypisujemy, które jest nasieniem nieśmiertelnym, słowem żywota, i mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Szyjęślimy, który to słowo zachowuje; bo śmierci nie ogląda na wieki.

Tę są dowody, które Pan Jezus obiekty Żydowski refutował, nad którymi aczby nam się jeśli nie co dłużey zabawić, ale nas czas do trzeciej części ciągnie.

Użytkownicy Żydowie odpowiedzieli: Pańskie i dowody potężne któreśmi naul swej bronili, dwoma instancjami czynią.

I. Pierwszą usiłują Panu Kłamstwo zadać, i Arrogancją albo wielkie i nieślusne o sobie rozumienie przypisać. Teraz jesteśmy, prawe, poznali, że diabelstwo masz: Abraham umarł i Porocy, a ty powiedziałeś: jeśli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie spostrzeże na wieki. Jakaś ty wieść jest nad Ducha naszego Abrahama, który umarł i Porocy pomarli? Kimże się ty wódz czułeś? Sofistyczną poczynając narabiac Żydowie, wywracając

sens słow Pańskich, i nierozumiejąc co to jest, widzieć śmierć. Owdzie Pan mówi o śmierci duchowney i wieczney, a oni rozumieją to o śmierci przyrodzoney i doczesney. Zaczynam odpowiadać im dwoma.

Naprzód pokazuje, że niebyle próżney chwały chciwym, i mówi: jeśli się ja sam chwale, chwala moja nie jest. Jestli Ociec mój, który mię chwali, o którym wy powiedziałe, że jest Bogiem waszym. Lecz go nie znacie, a ja go znam. A jeśli bym rzekł, że go nie znam, byłbym podobny wam Kłamecy, ale go znam, i słowa jego zachowuję. Odwołuję się tu na Boga Ducha swego, i nie chce się sam chwalić, wedle onych słow Medreasa. Niechaj się kto inny chwali, a nie usta twoje, kto obcy, a nie margi twoje. A tak uczy nas tu Pan przykładem swoim abyśmy się sami chwaili, gdyż nie jest to rzecz przystojna, choćbyśmy to prawdziwie uczynić mogli. Chcegli być chwalebny, żyj a sprawuj się uczciwie i pobożnie, pilnym pomocianiaswego na które cię Bóg wezwat, a nabydą się ludzie, którzy ci będą chwalić.

Potym, ponieważ owdzie Żydowie mówią: Jakaś ty wieść jest nad Ducha naszego Abrahama? pokazuję się być wieśszym i mówię: Abraham otec wasz; radością jadał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i radował się. Dzień Pański, jestli dzień przypisany tego na świat. Dzień ten widział Abraham nie otrzymia ciała, ale wiary, jako Ezechiel mówi, gdy poznał że się Pan Jezus i familii tego w ciebie urodzić miał, wierząc obietnicom Bóżym o błogosławionym plennieniu sobie

1 Piotr. 1.
2. 7.
Lib. 25.
cap. 4.

Jan. 6. 63.
Rzym 1. 16

III.
Ezech.
Instancja
dwoma.

I.
Instancja

obpawlebi
dwoma.

1.
obpawlebi

Przyw. 25.

2.
obpawlebi

Lib. 6. in
Job. 42. 1.

1 Mojs. 12.
2. 22. 18.

sobie uczynionym, uradował się, że w nim odpuśczenia grzechom, sprawiedliwości, i żywota wiecznego dostąpić miał.

To z strony pierwszej Instancji.

II.
Instancja

Druga jest, żyderskie wytwrocenie słow Pańskich, op wieku tego do czasow Abrahamowych: Piąćdziesiąt lat, prawi, lepiej nie maś, a Abrahamas widział. Dobrze powiedział Eyprian S. niewidomemu światło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, prośna praca. Dosyć lasne domowy, Pan Jezus Żydom podawa, a wśakże z mrodzoney ślepoty swojej postaremu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją. On mówił o widzeniu duchownym, które się dzieje oczyma wiary, i w którym człowiek widzi i przypuszcza sobie łaskę Bożą w Posredniku oblicanym: a oni rozumieją to o widzeniu cielesnym, które się dzieje oczyma ciała, i którym się widzi samo przyrodzone ciato. Duchowan nas Boże takowej ślepoty. Wolać duszo wierna do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświecił, i zdrowym cię a pówolnym rozsądkiem słow swoich naswiecających barować.

odpowiedź
Pańska.

Cof im na to odpowiada Pan? Stuchajcie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, pierwej niżeli Abraham był, iami jest. O głębokie, a mądrości niebieskiej pełne słowa. Pokazuje nam tu Pan Jezus wieczne Bóstwo swoje. Bo nie mówi o człowieczym naturze swojej, którą dopiero, gdy zupełność czasu przyszła, na się przjął: ale o naturze Boskiej mówi, względem której nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Żydy do znalomości obojczy natu-

ry swojej, i Boskiej i człowieczeństwa wadzi. Bez tej wiary nigdy Kościoł Boży nie był. Bo i Micheas Prorok w Kościele Izraelskim, prorokując o narodzeniu jego według ciała, mówi zaraz o bytności jego wiecznej: wyścia tego są z dawna, ode dni wiecznych. Kto by tedy inaczej wierzył, albo uczył, pohańbienia i przekleństwa z temi bezbożnymi Żydy godzien.

Alle o tym dosyć, ostatniej części Stuchajcie.

Opisuje Ewangelista co za Koniecia rozmowa wzięła. Ten dwolaki ukazuje: jeden, w Żydziech, drugi, w Panu Jezusie.

VI.
Część.
Koniec.
dwolaki.

O Żydziech piše: porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Patrzcież tych zdrajcę, skoro im argumentow nie stoło, nu oni do kamienia. Tak jamże ludzie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Żydom mówi, a oni do kamienia. Pospolity to nieprzyjaciół Bożych obyczaj. Dysputując używają ognia, wody, mleczu, wzięcia. A zapomniawszy miłości i miłosierdzia małą krawie pragnące serca i okrutne ręce. Małą diabła w sercu, na igzku, w uchu, w oczach, w ręku, w nogach, którzy ich podlega barziej niż piekielny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdę przekonać, więc mlecem i krawem sposoby na nich następują. Pytaj o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow powiedząc że inaczej nie było. Pytaj i dziś Ewangelii S. wyinałcow, i statecznych Chrześciańskich Dnie. 14. Rycerzow, i ci rzeką: Przez wiele utrapienia weszliśmy do Królestwa niebieskiego.

I.
Żydzie.

Obyczaj.
nieprzyjaciół.
Bożych.

Dnie. 14.

11.
W Dniu
Jezusa
in Joh. 8.
Cyrill 1.6
in Joh.
6. 12.

O Panu Jezusie zaś pisze: Lecy Jezus schronił się i wyszedł z Kościoła. Pisząc na te słowa Teofylaktus mówi: że się nie w łacie gdzie zataił, ani w dom taki ustąpił, ani się za ścianę albo filar kościelny uchylił, bo by go tam byli obaczyli, i prześladować w onym srogim zaluszeniu nie poniechali: ale mocą swoją Boga niewidomym się uczynił, i przeszedł przez pośrodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co omdzie słowy twierdził, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą samą pokazał. Zostawił nam tu miłośnicy Pan przestrożę i pociechę.

Przestrożę, abyśmy przykładem tego usteępowali i oczy przeciwnikom naszym, i cierpliwie znosili krzywdy i urazy wszelkie, które nas od nich potykały, porucząc Panu Bogu krzywdę swoją. Będzie on umiał we wszystko potrafić, i zemścić się krzywdy naszej lepię niżeli my pomyśleć mo-

żemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludzich porzawszy.

Pociechę nam też tu podał, że iako się sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzypłacił swoich ufer, tak też wierne swoje z namiętych niebezpieczeństw dziwnym obyczajem wybaczyć może. Przykładem przypominając nie potrzeba, kto ledno trochę w Pismo S. i w kościelne historie wejrzy, same się pokazą.

Uliniemyż tedy z Panem Jezusem, zostawiać się oczęść i o chwałę Boga. Znamy moc i skutek Ewangelii S. znamy wieczną i cieleśną bytność Zbawiciela naszego, i naśladowymy we wszystkim świętych przykładowięgo.

A ty o Jezu niewini, racz się nas mieć pod cieniem skrzydeł swoich, abyśmy się wiarą mocną przez pośrodek nieprzypłacił do Królestwa niebieskiego przejść mogli, i śmierci na wieki nie oglądali, Amen.

Niedziele Kwietney.

Ewangelia u Matteusza S. w 21. Rozd. 6. 1-9.

A Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfagie do góry Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniów, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązana i ośle z nią: odwiążcieś, ie a przywieźcie do mnie. A jeżeliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści ie. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syonskiej: oto Król twój idzie tobie cichy, a śledzący na oślicy, i na osłociu synu oślice pod iarzmem będący. Szedł tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślicę ośły, i włożyli na nie sady swoje, i wsadzili go na nie. A wielki lud stali sady swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i stali na drodze. A lud wprzód i porad dacy wołał, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna.

Hosanna na wysokościach! A gdy on wiachał do Jerozalemu, wruszyło się wszystko miasto, mówiąc: Ktoż ten jest? A lud mówił: tenże jest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galilejskiego.

Nie godziło się inaczej Panu naszemu, tylko się dobrowolnie do Jerozalemu stawić. A bowiem prorokowali to o nim Prorocy. S. Je nie z przymuszenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W sobie tego śpiewając Dawid mówi: O to idę, w księgach napisano o mnie. A bym czynił wolą twoją Bożemoy pragnę. Co za wola? aby się dobrowolnie za nas ofiarował. On czyni sam dat znać w ogrodzie mówiąc: Ojcze, niech się stanie wola twoja. A tak gdy się już czas ten tego nasświetszego ofiaru przyszedł. Kazano sobie przywieść oslicę i osła, wstąpił na nie i wiachał do Jerozalemu jako prawy Król Izraelski, wypełniając Proroctwo Zacharyasza Proroka o sobie napisane. Lud Żydowski usłyszawszy o tym, nabrali rozdział palmowych, i wyszli w drogę przeciw temu, a witając go mówili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Na co mając wzgląd Doktorowie kościelni dwoiakie imię dysieyfer niedzieli dali. Jedni zowią ją Niedzielą władcy Pańskiego do meki swojej. Dziś bowiem do Jerozalemu wiachał, nie żeby krolować, ale żeby cierpieć: drudzy Niedzielą Kwiatną albo Palmową, gdyż bowiem lud Żydowski z rożnymi palmowymi Panu naszego witał, wyrażając zwycięstwo, które przez mekę i śmierć swoją odzyskać miał. O obongu teraz mówić będziemy, wychodząc przeciw Pa-

nu Jezusowi w nasświetnym Sacramencie do nas przyszedłszy, i ułóżnie z rożnymi palmowymi, ale z modlitwami nabożnymi, mówiąc: Teodule Biskupie Aurelikański:

Lud Żydowski przeciw tobie, Wyśledź z palmami w ozdobie. A my z prośbą i z pieśniami, Wychodźmy i z modlitwami.

Porządek Kazania terażniejszego takowy będzie. Rozdzieli Ewangeliją na trzy części.

Pierwsza będzie o wyprawie Pana Jezusowego do Jerozalemu.

Druga o witanii tego w drodze.

Trzecia o przysięgu w mieście.

Nie mam was woli namilsi długo trzymać, przeto tym pilniey słuchajcie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyjazd swój, niech nas z obu stron wzbudzi Duchem swoim. Ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

O wyprawie Pana Jezusowego do Jerozalemu, to trzy okoliczności pamiętajcie. Jedna, kiedy się wyprawował? druga, z którego miejsca? trzecia, jako?

Czas tej wyprawy Pańskiej zamysła się w tych słowach: A gdy się zbliżył do Jerozalemu. Było to właśnie w niedzielę przed Wielką, nocą Żydowską iak to czytamy, gdy już ostatni raz Pan Jezus z Galilei do Jerozalemu przyszedł. Na ten drodze nawrócił Zachęsa celnika, i dwu niewi-

Mt. 40, 9.

Mat. 21, 4.

Zach. 7.

Dwojakie imię dają niedzieli.

I. Niedziela władcy Pańskiego do meki.

II. Niedziela Kwiatna albo Palmowa.

I. Czas wyprawy.

Zach. 13.

Mat. 26

Matt. 26. niewidomych oświecił. W Sabbat, iako to wieczora, był w Betanii, i tamże gdy u stołu siedział, przyszła Marya, wziawszy funt olejku Szpiknardowego drogłego, i namazała nogi jego, tak iż dom był pełen wonności maści oncy. Rano, iako to dziś, wstawszy Pan Jezus, wyprawił się do Jeruzalem, na miejsce które było wybrane między śmiertel i zmartwychwstaniu.

Mat. 23. tego według onych słów: Nie może być aby miał Prorok zginać oprocz w Jeruzalem. Za gotowością swoją wielkie nam tajemnice Pan Jezus ukazuje.

Jan. 11.

Wiedział o wszystkim co go w Jeruzalem potkać miało, mógł być ustrąpić albo do Efreemu, co też i przed tym uczynił, gdy po wskrzeszeniu Łazarza żydowie nań czuwali, aby go zamordowali. Albo też do Abgara króla Edessy, który mu przez list miłośkanie wolne i bezpieczne darował, iako. Eusebiusz pisał. Dobyła nie chciał Pan Jezus uczynić, ukazując nam dwolacie tajemnice.

**Lib. 1.
Ecc. hist.
cap. 21.**

Tajemnice

Jedna, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie cierpiat, bo gdyby z przymuszenia takiego cierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie szedł, wiedząc wszystko co go tam potkać miało. Co uważając Anselmus tak pisał: Nie umarł Chrystus z potrzeby, bo wszechmogący, nie z powinności, bo nie grzeszył, ale z wolnej woli, że miłosierny i wybawiciel.

**Lib. cur
Deus
homo.**

Druga, że dobrowolną presentą tajemnicą cyg swą ukazuje Pan Jezus, że jest nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Ludzie się śmiertel i przoro-rodzenia boia, przeto że jest straszną ledzą, rozciągając człowieka nie tylko z duszą i z ciałem, ale i ze wszystkim co

ma, i w czym się kocha, pszałat Ezechy. **Jer. 30. 1.** aś krol gdy mu powiedziano: Rozpraw dom swój, abowiem unierzę. Dawid też w cięskliwej niemocy o zdrowie prosząc mówi: Panie mój, w śmierci nie masz pamięci o tobie, a w grobie krol cie wyznawac będzie Pan Jezus co czyni? mówił w prawdzie: smutna jest dusza moja aż do śmierci iako człowiek: a z drugiej strony śmie śmieć na śmierć, iako Bog prawdziwy. Tenże i dziś siły nam dodawa, abyśmy się śmierci nie lekali.

Obaczyteż proszę Daley z którego miejsca się Pan wyprawuje: **Matt. 26. 11.** S. tak o tym pisał. I przyszedł do Betfage do góry Oliwnej. Betfage była wieś kapłaniska nie daleko Jeruzalem u góry Oliwnej. Tam stał wyprawował się Pan Jezus, dając znać że posłuszenie cierpiat, nie sprzeciwiając się niwczym woli Ojca swego. **Betfage** bowiem wyłada się dom posłuszeństwa. Idźcie wierni Pańscy, myślami swymi do ogroypca, a tam obaczcie posłuszeństwo jego. Był tam właśnie tak przed sądem Bożym, widział grzechy nasze, które nieśe miał. Zaczynam w cięskliwej testności upadł na oblicze swoje, i modlił się Ojcu najwzjęszemu, aby oddał od niego kluch, który za zdrowie nasze plę miał, a wśatże puścił się na wolną Ojcowską mówiąc: Nie iako ja **Matt. 26.** chcę Ojcie, ale iako ty chcesz. Idźcie do dworu Biskupiego, idźcie na ratusz, idźcie do krola Heroda, idźcie na miejsce Golgota, zdźwicie się nad pokorą i posłuszeństwem jego. Przeto też zaleca le nam w Epistole dzisiejszej Apostoł mówiąc: Stał się posłusznym Ojcu aż do śmierci, a śmierci

przysio.

krzyżowey. O śmiałe a namędzynym
luzie u potrzebne posłuszeństwo.
Występel Adamow stat się przez nie-
posłuszeństwo, potrzeba tedy było, aby
się doskazywanie stało przez posłu-
szeństwo. O czym piše Apostoł w liście
do Rymian w te słowa: Jako przez
nieposłuszeństwo iednego człowieka
wiele ich stało się grzesznymi: tak
przez posłuszeństwo iednego człowieka
wiele ich stało się sprawiedliwymi.

Uczcież się tu, namilsi, krzyż od
Pana Boga na się włożony posłu-
szenie i cierpienie nosić, nie sprzeci-
wiając się woli Bożej, wiedząc żeśmy
go grzechami naszymi zasłużyli. Pan
Jezus nań nie zarobił a widzi-
cie, tak posłuszenie idzie aby krzyż na
sie wziął. Przeto i ty mów, Michea-
szem Proroziem: Gniew Pański po-
nosię, bom przeciwko niemu zgrzeszył.

Zatym, potrzeecie słuchamy, jako
się Pan wyprawował? p. stat du u
zwoleniów swoich, mówiąc im:
Idźcie do miasteczka które jest prze-
ciwko wam, a zaraz inaydziecie osłkę
umieszczoną, i osłkę z nią. Domagacież
się, a przyprowadźcie do mnie. Otoż
macie wyprawę Króla naszego, przy-
krocy nie widzicie pompy i powagi
żadney królewskiej, ale tylko ubogą a
kremu pojęzoną osłkę, na którą
wsiadłszy do Jeruzalem iedzie. O
pompo nieznajanna! O Jezu Synu
Boga najwyszege, czyli takim ob-
czajem zwycięstwa nabymaiz? nie
dziewuycie się wierni Pańscy, o podo-
bne przykłady w Pismie S nie tru-
dno. Samson gdy przelam Filisty-
nom wychodził, wziął czelusę osłową.
Śmieśna wyprawa, ale skuteczna.
Boże Pan był z nim, pobli ona czelu-

ścią i poraził tysiące Filistynow. Da-
wid gdy się z Goliatem potkać miał,
wyszedł z lastą i z procą bez żadney
zbroi. Śmieśna wyprawa, przeciw
olbrzymowi pkrutnemu, który miał na
głowie swojej helm miedziany i ka-
racus na ciele, nakolanki miedziane
na nogach, i tarcza na ramionach
swoich, a oszczep w ręku. A wśafze
otrzymał Dawid zwycięstwo procą
a kamieniem, którym mu w czoło
ugodził, i dobył się miecza i pochw
tego, ułat ma głowę. Także i tu,
mając się Pan Jezus z śmiercią i z
satanem potkać, na osłce na tę wy-
prawę iedzie. Staka wyprawdzie i nie-
znajanna wyprawa, ale skuteczna.
Iedzie bowiem nie po to tylko aby
Pismo Proroctie wypełnił, ale też
i dla tego, aby nieprzyiacioli nasze
zwycięził. A tak wyprawuie się do
Passji swej zwycięzajem w sposobem
Pana Boga bywalem w sprawach
swoich nie oglądnie się na rozum nasz,
ale co czyni, czyni według upodobania
swege, a nie według biegu przyrodo-
nia a upodobania rozumu naszego. Jsa. 26.
Przeto też u Izaiasa Proroła mowi,
że Pan jest dymny w radzie swojej.

Co my wiedząc nie słuchamy ro-
zumu naszego, ani polegamy na zda-
niu naszym, ale na Boga patrzymy,
ktorego drogi nie są jako drogi nasze,
myśli też nie są jako myśli nasze. Lecz
udamy się do drugiey części, czas
krótki mamy.

Wyprawie Pana naszego do Je-
ruzalem wysłaliście, obaczcież Cześć
witanie tego w drodze. Lud Izra-
elski pięciokrotną pompy przy wita-
niu tego zająwa. Jedni ściskali go na
drogi ściegi: drudzy, galezie: trzeci
do w przed

Rym. 5.

Mich. 7. 9.

III.
Jako?

Edl. 15.

Sam. 17.

Jsa. 26.

Wielorac.
Witane

w przod idą: czwartei pozad: piąci
myślaniem wdzięcznem go witałq. O
uciekna processya. O pobożne wi-
tanie. O postępy przystopny.

I.
Szaty
cielela.

Haymo
in Dom.
Psal.

O pierwzych tak piśe Matteus
S. A barzo wielkie zebranie ludu
stali szaty swoje na drodze. Uczynili
to. piśe Haymo, aby drogę równą i
przystopną sprawili. A my; o wterni
Pańscy, co będziemy czynili? czyli też
świat swych ku ucziwości Pana tego
zwoloczyc nie będziemy? i owszem
godzi się, wśakże nie zieleśnym, iako
oni na on czas, ale duchownym oby-
czaiem. Szaty nasze co znaczą?
Śata nasza jest stary człowiek, te-
go zwolocz każdy przez odnowienie
żywota, kładź go pod nogi Panu twe-
mu, aby po nim deptał. Szaty nasze
są też ciata nasze, te ścielmy na dro-
dę martwiąc je i krzyżując je wświ-
tłmi namiętnościami ich, a osobliwie
w tym ostatnim tygodniu do postu się
prawdziwego udajcie. Szaty nasze
są też lepsze dobre uczynki nasze, które
przy wierze bpdź jawne muszą. Ze-
ścielmy pod nogi Pańskie: nie przy-
pisując ich sobie, ale iemu, gdyż pismo
mowi: Z pełności tego wśwycześmy
wzięli łaskę za łaskę. Mowmy: by-
śmy też co najlepszego czynili: sługami
nieużytecznymi jesteśmy. Nie tak iako
niektorzy w poślech, w modlitwach,
w łaknużnach swoich chluby swej su-
łatq. Nabożeństwo takowe nie może
bpdź Panu Bogu przyjemne.

II.
Galezie i
drzewo ob-
cinało.
Jan. 12.

Drudzy co czynią? piśe Ewange-
lista że obcinali galezie z drzew, a stali
na drodze. A Jan S. przypomina,
że naprawszo rozbjeł palmowych,
wśfli w drogę przeciw iemu. A my
co chcemy czynić? czyli dyś z palma-
mi przeciwko iemu nie wgnidziecie?

godzi się Panu tak zacnemu poczi-
wość wyrzadzić, wśakże nie cieles-
nymi, ale duchownymi obyczajem.
Wychodźcie z palmami, wterni Pań-
scy, przypisu qemu to, że ciętar grze-
chow naszych jest na sobie. Palma Lib. 5. c. 6
bowiem, iako piśe Gell us ma tę moc,
że pod ją nym cięzarem nie upada.
Na Pana Jezusa włożon bpdź, ciętar
grzechow naszych, barzo ciężki i nie-
zn. śny, a wśakże nie mu nie zamadził.
Bo mowł. Pismo, że grzechy nasze,
zniosł w cieles swoim na drzewie.
Wychodźcie też lepsze z palmami,
wyznawając nieodmiennosc tego w
żywocie i w śmierci. Palma bowiem,
iako Plin us piśe, ma to w sobie, że się
zimie i lecie zieleni, skąd Prorok mo-
wi: Rozkwitnie się i prawiedliwy
iako Palma. Dla grzechow naszych
ogarnęty Pan Jezus nieśczęścia
wielkie, boleści niezmienne, męki nie-
wypowiedziane, śmierć na koniec
okrutna: wśakoż ani się w męce, ani
w śmierci nie żalił. A chociaż też
umarł, wśakże chwalebnie zmar-
twychwstał. A naostatek wychodźcie
z palmami, żywycistwo tego wysta-
wiałq: Palma bowiem znakiem jest
żywycistwa. Zaczyn czytamy w księ-
gach Machabejskich, gdy Somon
Machabejski niasto Jerolimskie
zwolował, które Antyochus i Deme-
tryusz pod władzą swoją mieli, wiechał
do zomku z rościskami palmowemi,
na znak otrzymanego żywycistwa.
Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i
śmierć swoją nieprzysięchł nasze ży-
wyciś, pleśto zburzył: A tak słusnie
mam żywyciśwo tego stawieć, mo-
wiąc z Pawłem s. niech będzie Bogu
dzięła, który nam dał żywyciśwo.
przez

Matr. 2.

Plin. l. 13
c. 5.
Ps. 91, 13.

Mach. 13.

1 Kor. 15.

przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

III. **Wprzód id.** Trzeci co czynią? Wiśe o nich **Matteus S.** Jeśli wprzód. A my czemu dziś nie mamy wprzód iść, ukazać innym drogę do Jeruzalem miasta Bożego. Idźcie wprzód kaznodzieje przed słuchaczami swoimi, przelozeni przed poddanymi, gospodarze przed cielnikami, rodzice przed dziećmi. Nie dobie na tym, że dylatki i cielnicy swię do spowiedzi i sto'u Bożego posyłacie. Ale sami wprzód idźcie. A tak nie tylko onych, ale i innych, przykładem swoim zbudujecie. **Ni** i was siła koczownicza od kilku lat u sto'u Bożego nie byli? Wzoy aby dziś poczynicie, leżli nie u zyskiem samym, tedy przedsięwzięciem dobrym, mówią o teraz w sercu swoim: Bym ledno do domu przyszedł, uprzątnę wszystko coż tu mam. By mi też nie nienieć a mieć tylko sumienie dobre, stworakło wroce leżli tego w czym ukrywam się. A by mi się też nie wiem jako wystąpić, pody do spowiedzi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moje, przyznam na się pokutę, ktorą mi ze słowa Bożego naznaczo, bytem się tylko stał uciesznikiem laski Bożej. To to jest wprzód iść z tym zebraniem ludu.

IV. **Wprzód id.** Czwartci, sli pozad. Czyn to i ty każda duszo wierna. Trz za Panem twoim, wstepuy w stopy Jego. **Wskaz** cie do tego napomina Apostoł **Epistole** dzisiejszey mówiące: **Te** go bądźcie rozumienia ktore było i w Chrystusie Jezusie. A niech cie to od niego nie odstrasza, że cie nie na rozkosz, ale na utrapienie prowadzi. **Bo** leżli temu on krzyż, po ktory do

Jeruzalem lechał, był drogą do chwastu, tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidziesz do chwastu Królestwa niebieskiego. **Sluchay** co Pan twoy **Mat. 16.** mówi. **I** sli i o chce iść za mną niechay samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuje mię.

Wiad co czynili? **wolali** mówiące: **V.** **Hosanna** Synowi Dawidowemu, **Syrewali** **Wolali** **Hosanna**. **Hosanna** Synowi Dawidowemu, ktory idzie w imieniu Pana, **Hosanna** na wysokościach. **Żali** i my dziś tak wolać nie będziemy? i owszem wolamy, wyznawając cie Panie Jezu naszwigłszy, promdylwym Zbawicielem świata, **wolając** i **mówiąc**: **Hosanna** to jest, o Panie zbaw nas. **Czynicie** to i my **dylatki** **Mat. 21.** bo przypomniał **Matteus S.** że i **dylatki** potym w kościele **wolali**, a **widząc** po rodzicach swoich **mówili**: **Hosanna**, **Synowi** **Dawidowemu**. **Upomnie** **Mencie** do tego **dylatki** **swe** **rodzice**, **biore** je z sobą do kościoła, **niech** się **wczas** **ucz** **znac** **Pana** **Jezusa**. **A** **my** **też** **sami** **ką** **zycie** **w** **wyznaniu** **swoim** **skuteczni**, **nie** **stawajcie** **się** **tym** **śluszym** **Żydowski** **podobni**: **Dz** **s** **wie** **li** **przecież** **Panu** **promadzac** **do** **z** **triumfem** **do** **miasta**, **a** **w** **wielki** **Piątek** **stomofnie** **go** **z** **miasta** **my** **wie** **li**. **O** **laka** **nie** **statieczność**. **Dz** **s** **ga** **laski** **palmowe** **na** **drogę** **stali**, **a** **w** **wielki** **Piątek** **cierniem** **go** **ostrym** **koronowali**. **Dz** **s** **hat** **moich** **ku** **uczi** **wości** **iego** **nie** **zabawali**: **a** **w** **wielki** **Piątek** **z** **iego** **własnych** **hat** **go** **zewle** **li**. **O** **laka** **nie** **statieczność**. **Dz** **s** **mówiące**: **Szczes** **Boże** **Synowi** **Dawidowemu**: **a** **my** **w** **wielki** **Piątek** **wolali**: **Ukrzyżuy**, **ukrzyżuy** **go**. **Dz** **s** **go** **za** **Krola** **przywitali**, **a** **w** **wielki** **Piątek**, **Do** **2**

Platę, ani go mać chcieli mówiąc: nie mamy króla, ledno Cesarza.

**Apostol
cy.**

**I.
Do Apo-
katom.**

Tym Żydowskiemu tłumaczącym podobni są Oświeceni, którzy przed tym z nami pospółu Pana myślnawili, a teraz się go zaparli. Przed tym się do słowa jego świętego odzywali, a teraz ustawy ludzkie przypieśli. Przed tym z nami Testament Pański wcale przypominali, a teraz od nas wyjęli nadrożeń króla jego uciekli. Przed tym temu samemu z Onem i z Duchem Ś. pokłon i chwale oddawali, a teraz się świętom zmartym ułkonili, i część Zławiciela swego onym przypisali. Przed tym we król tego nadrożeń oczyszczenia grzechom swych szukali, a teraz się na przedpiekle kędys dla niego udali. Boże im daj upa mietanie!

**II.
Do Apo-
katom.**

Podobni też są tym Żydom i ci, którzy teraz wrzeczyn nabożeństwo stroją, a skoro wielkanoc minie, to znów po staremu żyją. Teraz się wrzeczyn spowlebiają, pokutują, płaczą, a potem i skać i śleć będą. Przestrzegam, i przez wszystkie rany Pana Jezusowe proszę, nie bądźcież im podobni. Odnawienia potrzebuje po was Pan Jezus. Złóżcie z siebie Adama starego, a przypoblecicie nowego człowieka. Tak się stanie przypoblecenie Bogu nabożeństwo wasze. Dosłuchajcie drugą część.

**III.
Część.
Jerolim
ciotom po-
kazel dno-
katom**

Sluchajcież zatem, tak go Jerolimczycy przypieśli, i tak przypoblecenie jego wdzięczni byli? Przypoblecenie o tym Mateusz S. dwie rzeczy. Pierwsza, że się wyruszyło wszystko miasto. Druga że się pytali o nim, co zaczął był?

**I.
Wyruszenie
miasta.**

O pierwszej zaś piśe Ewangelista:

a gdy on wiechał do Jeruzalem wzruszyło się wszystko miasto. O Jeruzalem, Jeruzalem, czemu sobą trwożysz? Król twój do ciebie idzie, idzie do ciebie Prorok on oblecany, idzie kapłan wieczny, według porządku Melchizedekowego, a ty się sama w sobie wyruszasz? Czemu nam lednym okiem, drucim na Proroki nie pogladasz? Widzimy tu, że Pan Jezus u światła nie jest gościem wdzięcznym, gdy się narodził w Betlehemi, przypieśli medroze wschodu stołca, i pytali się o nim w Jeruzal mówiąc: Gdzież jest nowonarodzony Król Żydowski? Coż się stało? Strwożył z sobą król Herod, i wszystko miasto Jerolimskie z nim. Teraz też oto gdy się im nie w powieści, ale w rzeczy samemu stawia, coż się stało? Wyruszyło się wszystko miasto. I idzień też się z alo. Przyszedł do krzyny Gergesenu, zabijał mu dwa obywateli z grobowi wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogli żaden przepść oną drogą. Ci wołali mówiąc: I coż my z tobą mamy Jezusie, Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem trapić nas. I była opodał od nich trzoda wielka świni, pasąca się, a czartemole prosili go mówiąc: Wyjż nas wyrzucasz, dopuść nam wnieść w trzodę swini onych. A gdy im pozwolił, weszli w oną trzodę, a ona perwami się wpadła w morze. Pasterze opowiedzieli to miastu, mieszczenie wyszedł prosili go, aby odherł z granic. O stroga nie wdzięczność. Kto to kiedy słychał, zbyswać wielkiego Dobodzieła z granic swoich, i trwożyć się dla przypobleczenia tego? Oślepoto! Cierpieli na on czas Jerolimczycy Jaryzeuse same bppo-

Pl. 11. 4.

Matt. 2.

Matt. 2.

hypokryty, cierpieli Saduceusze iawni Epifany, cierpieli iawni grzesznicy, a Pana Jezusa cierpieć nie chcieli. Coż się i dziś dzieje. Cierpią mi. sta Zady, Tarcary, lecz Chrystusa i Ewangelii tego cierpieć nie chcą. Coż czynić? Sprawieć liwemu to sądowni Bożemu na ten czas poruczymy

II.
Pytanie.

Daley co? Jeruzolimczycy strwożywszy z sobą pytali się mówią: Ktoż ten jest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuż nie znasz Nawiedziciela twiego? Nie dbaig ludzie tego świata o Chrystusa, gdy tylko mają gumna na pełnione, worki nasypiane, grunty warowne, myślą sobie, to nam po wycer? a pospolicie co celniejszy ludzie za światem idą. Kto wstąpi przeciw Pana Jezusowi? Co ubożsi z miasta. Inni mało co on dbali. Słuchajcie co lud pospolity mówi: Tenci jest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galilejskiego. Tu wypełniły się one słowa: Wystawiam cię Opcje Pante nieba i ziemie, Jes te rzeczy za król przed mądrymi i roztroptym, a obławieś je niemowiętkom. Oto tu mądry i roztropti ślepi są, a ma-

Matt. 11.

luczy młdzą i odpowiedaig. A tak niech was to nie nie gorę, gdy widzi. cie je. dziś. Mędrzy tego świata Ewangelig pogardzają. Pogardza Pilat, Herod, Annaś, Kafaś, nabyje sobie. Pan Bog i z prostaczkom chwalee, ponieważ i z kamienia syny Abrahamowi wzbudzić może.

upomnie
nie.

A i tak jest, wychodźcie przeciw Panu temu, który dziś już nie na osłocy, takona on czas, ale w nasświetnym słowie i Sakramenciech swoich do nas przychodzi, Kłaniajcie mu się, ścielecie kato swe, palmy, ku uczciwości tego. Batej świat miał kważno patrzeć, mówcie, Pan nam tak rozkazał, inaczej czynić nie możemy. O szczęśliwiż wy będziecie u Pana Boga Wszechmogącego: Wszak i nasświetła Panna mówi. Cokolwiek wam Jan. 2. rozkaze, to czynicie.

O nas następny Jezu, przez ten chwalebny wjazd twój do Jeruzalem zmiłuj się nad nami, sposob zanysły i serca nasze, abysmy się szczerze ofiarowali, a po tym żywocie doczesnym do wiecznego w niebie przesieleni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczery

Panśkiej Ewangelii.

II Mateusza 26. Marka 14. Łukasza 22. i Kor. 11 Kozb.

Czasu onego, Pan Jezus Chrystus; tej nocy ktorey był wydan, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mówiąc: Biercie, a iedzcie, to jest ciało moje, ktore za was będzie wydane. To czynicie na pamiatkę moję; Tymże obyczajem wziął też i kielich gdy było po wieczery, błogosławił i dał im mówiąc: Pijcie z tego wscyscy, ten kielich jest nowy Testament w mojej krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana, na odpuszczenie grzechow. To czynicie ile-koć pić będziecie na pamiatkę moję.

Do 3 Dziwna

Dziwną był a wielką miłość Pan Jezus Kościołowi swemu okazać raczył. Odeprowadził bowiem pożywienie wielko, nocnego Baranka z nieznanym swemu w Jeruzalem, nową a daleko zacienią wieczerną ustawił, na której nie żywca ani iakis pokarm i napoy, ale ciało swe nadrośnię i krew przenaświadczył pod widzeniem: i iak chleba i wino, Kościołowi swemu ku jedzeniu i piciu, na wieczną pamiątkę miłości i śmierci swojej zostawił. Bernbardus, dziwną cę z tej sprawie świętej, woła: o miłości nad miłościami! o Sakramencie nad Sakramentami! o słodkości nad słodkościami! Jezus nie zminiał tej Kościoła B. i o chęć tej miłości wdzięcz. Pięć Walezyus Maksymus o Artemisii Kłopoty Karysty, gdy ten małżonek umarł, z wielką miłości dał mu zbudować grob Kłopoty, który między siedm dzimow światła Grzegorz Rozpamiętni Kłopoty, i z ośmiadziom popoł z ciała tego, do grobu go swego uchwycił, w pokarm i w napoy, pości ten go staw to, spój. Wsta miłość jony przeciwko mejowi: ale nie minęła Kościoła przeciw Chrystusowi. Ciąta bowiem i krew tego, nie tylko uchwycił, ale i dzień Kłopoty się to stało, nabożnie co rok obchodzi, i zawsze sobie o tym czasie miłość tego przypomina, Kłopoty miłości i my wdzięczni będąc, mówić o tym Sakramencie będziemy w tych trzech częściach.

W pierwszej, o ustawie wieczerniej Panień.

W drugiej, o godnym ten pożywianiu.

W trzeciej, o przypiecznach, które

nas, do częstego używania tej wieczerniej S. pobudzają maia.

Rzecz pomocne i wielkie usłyszcie, których proszę z pilnością słuchajcie.

Pan Jezus przez wydanie naszego świętego ciała i nadrośnię krwi swojej, niech nam z obu stron błogosław, Amen.

Ustawie wieczerniej Panień mo-
wając, tych się okoliczności trzy-
mać będziemy. Pierwsza, okazać nam
ustawę tej wieczerniej S. Druga, czas
Kłopoty i ustawił. Trzecia, elemen-
ta i żywioły pozmięszcze. Czwarta,
ceremonie których Pan przy tej wie-
czerniej używał. Piąta, rzecz i istotę
samej

Ustawca tej wieczerniej S. nie jest
Antioch, ani Prorok ani Apostoł Kłopoty,
ale Pan nasz Jezus Chrystus,
Kłopoty nam Bog z nieba słuchając roz-
kazał mówiąc. Tego słuchajcie. Ten
tak święty Pan, ponieważ tę wieczernią
ustawił, nie ma żaden był wiel ten
mocy ani Koncylum żadne odmieniać
tego Sakramentu. Co umawiając
Ambroży S. mówi: Nie godzi się
leż Pana, którą inaczej sprawuje tę
tajemnicę, niżeli od niego podano jest;
bo nie może być nabożnym ten, który
inaczej co przed się bierze, niżeli od
autora dano jest. Co też i Aposto-
łowie S. wiedząc, nie śmieli inaczej
tym Sakramentem sławować i eduo-
wać od Pana wzięli. Bo tak Apostoł
pię: Com kęps od Pana podalem
wam. A tak bierzcie przestrożę na-
miłsi, tak ten Sakrament przyjmujcie.
cie, jako nam od samego ustawce,
przez Apostoły S. jest podany.

Po.

Lib. 4. c. 6

I.
Ciesze
Droliczno-
ści.

I.
ustawca.

Mat. 17.

Supr Cor
11.

I Kor. 11,
21.

Przestroga

II. **Czas usta-**
wy. Powtore ukazule nam Duch S. **Czas usta-**
 czas ustamy, w tych słowach: Ten **wy.**
 nocny kłosek był wydany. Było to w
 wielki czwartek tak to dziś, zaraz po
 pożywaniu Wielkonocego baranka,
 które odprawował Pan Jezus w Je-
 ruzalem, prawie przed tym niż siedł do
 ogrońca aby był wydany w ręce
 grzesznikom. Rzecz. Co po wie-
 czerzy, nalałszy się Apostołowie, tego
 Sakramentu używali? Była przy-
 czyną. Godziło się mowi Haymo,
 pierwszy pożywanie starożytnego
 baranka odprawić, a potem dopiero
 pożywanie nowożytnego introdu-
 kować i wprowadzić. Teraz, że nie
 po wieczerzy, ale rano, i to najczęściej
 tego Sakramentu używamy, potrze-
 buje to oycowie Nowego Testamentu,
 zwłascia Apostołowie, i Apostolskich
 Sukcesorowie postanowili. Nie
 którzy bowiem pilano do tego Sakra-
 mentu przychodzili, tak to wymawia
 Apostoł Koryntyjskom mówiąc: Gdy
 się wy tedy współ schodzicie, nie jest
 to używać wieczerzy Pańskiej; al-
 wiem każdy wieczerzę swoje pierwej
 zjada, i led u takie a drugi jest pła-
 ny. Alaz domow nie macie do te-
 dzenia i do picia? Co bacząc przeło-
 żeni: Kościelnik, czas wieczerzy na po-
 ranny przełożył, aby od naczynych ten
 Sakrament był przypominany. W se-
 o tym Augustyn S. w te słowa: Po-
 dobało się D. chowi S. aby na częśc
 tak jasnego Sakramentu, w usta
 Chryścijańskie pierwej dało Pańskie,
 niżeli inne pozwiierzchne pokarmy we-
 ścio. Żłąd widzicie, tak nieprzystoyn-
 eżniq ci, którzy obiadłszy się do stołu
 Bożego idą. Czemu nie maś dzień
 przed tym peścić? Chryzostom S.

I Kor. 11.
20/22.

Ep 18 ad
Januar.

przypomina, że za tego czasu, i przed
 używaniem i po używaniu Sakra-
 mentu pościono. Luterus też post
 przed używaniem wieczerzy Pańskiej
 zowie piękna pozwiierzchną cnotę. A
 tak ucicie się tak namiernie i nastro-
 miniey chować, gdy stoł Pański nawie-
 dźcie macie.

Potrzejcie obaczmy Elementa i in-
 wioly pozwiierzchne, których Pan do
 tego Sakramentu użył. Teć są chleb i
 wino. Tych żywiołów pozwiierzchnych
 i dziś Kościół Boży używa, i nie godzi
 się inatych używać, właśnie tak i do
 Chrystu nie godzi się brać tylko wody.
 A tu zarzuca nam niektórzy dwie
 rzeczy Jedna, że nie pospolitego, ale
 przasnego i nie kwaśonego chleba uży-
 wamy, który oni pilanq od chleba
 zowia. Lecz niechaj w tej mierze nie
 z nami ale z samym Panem spor wło-
 dq, który nie kwaśonego, ale przasne-
 go chleba do tego używał. Co się
 okazuje itqd, że ten Sakrament w
 dzień Przejścia ustanów, gdy Jezus
 kwaśonego chleba nie używał. Dru-
 ga, bład nam przypisują i w tym, że
 oblatkow okragłych używamy. Na
 co odpowiadamy im z Augustynem S. lan
 w tych rzeczach, w których nie pewne-
 go nie stanowi pismo, zmierzajmy u
 Bożego, i postanowienia staroży-
 tnych być moia. Oblatkow że
 zdawna w Kościele Bożym używano,
 świadczą między innymi Epifaniusz,
 który był około roku Pańskiego, 375,
 ten piśe, iż za tego czasu oblatki były,
 i zowie je chlebem okragłym.

III.
Element.

Oblatki
I.

II.

ad Casu-
lan

In Anco-
rat.

Przeci-
waleq.
I.

Przeciwko tym pozwiierzchnym
 elementom wokr. czali naprzod, Sa-
 cyani, Ebionite i Depushani, o których
 Ep:sa.

Epiph. Epifaniusz piše, że do chleba w Sa-
har. 46. kramencie i serca używali.

2. Potym też Alwary, którzy we-
Aquartii. dług relacji S. Augustyna pod za-
Aug har. stęgi trzejmęści wody miasto winna
64. używali.

3. Także Aleksander Biskup Rzym-
Alexand. ski, który za czasów Adryana Cesarza
ustawił, aby między wino wodę mie-
Hom. do- szano, na co S. Cyrilian S. mówił,
Cena. pokazując, że w Wiecznym Pańskim
nie się odmieniać nie ma:

4. Tu ią też Kłade i Berg, który w nie-
Ep. 2. dostatku winna innego n. polu po-
zwala. Zaczyn o Anielskich Enech
Solwiusz piše, że lednego czasu we
Francji przypędzono wielkie niebe-
pieczeństwo, miasto Sakramentu
złemie sobie w geby kładli. Nie po-
mniąc na ono co Augustyn S. piše:

Tract. 25 W niedostatku Sakramentu dosz-
inloh. na tym, że wierzyli, iż Pan Jezus ciało
swe za cie wydał, i wydał krew swoję
na odpuszczenie grzechów troich.
Gdy temu wierzyli, własnie iakoby
też i pożywał. W niedostatku Sa-
kramentu, mówię, przez tego nie.

5. Coż rzekę o tych, którzy kielich i
Kielich winem, drugi element, z tego wieczerzy
S. odigwisi, chleb tylko zostawili?
Ser. 4. de Obruśali się tym Biskupi i Dok-
Quad. torowie Chrześcijańscy. Leo Papież
zowie komuniją pod jedną osobą
świętokradziewem. Zaczyn gdy za
tego czasu Manicheusowie jedną tyl-
ko częścią Sakramentu, to jest chleb
brali, a od kielicha się wstrzymawali,
tenże Leo iako świętokradzce kazał
wyrzucać od społeczności świętych,
było to około roku 440 Na ten czas
użycie wieczerzy Pańskiej pod
jedną osobą było płatnem i jałmem,

po którym Manicheusie poznawano.

Także i Gelasius w roku 490. świę-
tołradziewem to nazywał. A przed
tym i Zuhus powiedział to bydź na,
przod przeciw porządkowi Boskiemu,
potym przeciw ustawom Apostolskim,
leśsze przeciw nauce Ewangelii. Chy i In deer,
Apostolskiej, a naostatku przeciw de Conf.
zwyżalowi Kościoła prawowiernego. dist. 2.

Tu też przypadek i ci, którzy po-
wiedaia, że S. po konsekracji, lub
przeżegnaniu chleb i wino w ciału i
krew Pańską przemienia. Wiesz, gnienie.
chane przemienie. Pan Jezus ani o
tym myślał, Apostołowie w rzy, Do.
ktoremu dawał także. Zostawa i po
konsekracji substancja chleba i wino,
wz. qmśo to, iż wiara co innego sobie
i tego czyni, iwi że za ciału i krew
Pańską, ozym S. Augustyn tak p. fe: De Ex-
co widzicie na ołtarzu, chleb jest i krew, chav.

lich, co wam też i oczyma ożnacmu-
ia. ale w tym wiara waży ma bydź
pouczona, chleb jest ciałem Chrystu-
sowym, kielich krwią.

Pamiętajcie to prośbę dobrze, z
strony elementow, których Pan do
tego Sakramentu użył.

Poczwarte obaczmy ceremonie, IV.
których Pan przy zjawianiu tego Ceremo-
Sakramentu używał. Były te tre- nie.
cie. Pierwsza, błogosławienie abo
dziękczynienie: druga, łamanie: trze-
cia, rozdawanie chleba i wino. Trojaste.

Pierwsza ceremonia zamyka się
w tym słowku: błogosławił. Zali-
miby to słowy Pan Jezus ot prowo-
wał, nie opisał, nie Ewangelistowie
świeci. Także S. powie, że dzięki
czynił. Zaczyn ono dziękczynienie
abo błogosławienie nie innego nie
było, jedno poświęcenie chleba i wi-
na,

na, na którego pamiątkę my dziś prze-
żegnanie czynimy, ponieważ słow
których Pan na on czas używał, nie
wiemy, i w piśmie S. nie napotkamy.

2.
Zamanie.

Druga ceremonia była łamanie
tego używał na on czas Pan, Na-
przód wedle zwyczaju onych czasów,
których chleba nie krącano, ale łama-
no. Tak Doktorowie święci mówią.
Potym dawał onym łamaniem znać
Pan Jezus, że ciało jego rozmaitemi
boleściami w mece łamane być mia-
ło, które łamanie, że się wypełniło,
dziś już nie jest potrzebne, do samej
substancji, istności albo i wyznania
sakramentu, co i Beza temż właśnie
słowy że gnawa. Zaczynam spierać się
o to wielkie potrzeba.

In lib.
quæst. &
Resp.
quæst. 94

3.
Rozdawa-
nie.

Trzecia ceremonia była, rozdawa-
nie. Rozdawanie takieby było, jeżeli
w usta, czyli w ręce, nie piśią nic
Ewangelistowie s. Zaczynam dziś zwy-
czaj kościoła Bożego w ten mierze
zachowujemy, i nie w ręce, ale w usta,
dla więtszej uciwomości i ręk. kapłań-
skich Sakrament ten bierzemy. A w
tym błędu żadnego, iako nam niekto-
rzy zarzucają, niema. Bo i Beza
nie od tego, który tak piśie: Branie
po prostu i koniecznie a zgola potrze-
bnie bywa wyciągane do używania
tego Sakramentu, ale żeby to branie
miało się dziać ręką, o tym nie nie
ustawiono. I zaś wnetże składa:
Nie ma być mówiono, aby branie
Sakramentu opuszczane być miało
od tych, którzy uszy tylko bez usługi ręk
one przyjmują. I zaś: Same bra-
nie, a nie sposób brania, prawie bywa
przepisany. I tych miysc poznać
możecie, że przyjmowanie Sakra-
mentu w usta a nie w ręce nie jest

Ep. 2.

zdrożne, ale wwszem takie, które bez
zgwałcenia samej ustawy zachowane
i trzymane być może.

O iednę rzecz tu ięścje między nami
tdzie, zwłaszcza ięśliż Apostołowie
stojąc, czyli siedząc, albo więc kłęcząc
Sakrament ten przyjmowali? Lecj
w ten mierze nie mając nic wyraźnego
w piśmie świętym, zwyczaj się także
kościelnego trzymamy, i kłęcząc, czę-
ścią dla wybudzenia nabożństwa,
częścią też dla wzywania imienia
Pańskiego, aby usta nasze i serca ku
godnemu przyjmowaniu sposobit, on
bierzemy.

Dubium.

To z strony ceremonii przy rozda-
waniu tego Sakramentu pamiętać
wam potrzeba.

Nastatek już rzecz i istotę samej
obaczmy. Wziąwszy chleb Pan Je-
zus mówi: Bierzcie a iedzie, to jest
ciało moje, które za was będzie wyda-
ne. Wziąwszy też i kielich mówi:
Pijcie z tego wszyscy, ten kielich jest
nowy Testament w mojej krwi, która
za was i za wiele innych będzie wyla-
na. Tu słyszcie, że usta obonga poży-
wać mają, chleba i wina, ciała i krwi
Pańskich. Te bowiem dwie rzeczy
istotnie są w Sakramencie przystomne.

V.

Arcto
istota sama

O czym śuchajcie prośbę zdania da-
wnego onego Doktora Greneusa, Iren. I. 4.
który tak o tym piśie: Wleczerza
Pańska ze dwu rzeczy jest złożona, z
ziemskiej i z niebieskiej. Ziemska są
pozwierzychne elementa chleba i wina.
Niebieska jest ciało i krew Zbawicielo-
wa. Augustyn S. toż że gnawa, i Aug. in
powieda że ten Sakrament dwie rze-
czy w sobie ma, zwłaszcza widomą
elementarną postać chleba i wina, i
niewidome ciało i krew Pana naszego
Jejusa

cap. 34.

Aug. in
sep. Prof.

Scdm. de Jezusa Chrystusa. Bernhardus też
Cen. D. twierdzi, gdy powieda że to co widzi-
my, jest osoba chleba i wina, a co pod
oną osobą wierzymy, jest prawdziwe
ciało i prawdziwa krew Chrystusowa,
ciało które wisi na krzyżu, i krew
która z boku jego wypłynęła. Toż i
my dziś twierdzimy, i te dwoie rzeczy
przytomne bydy w Sakramencie
wierzymy i wyznawamy. Zaczynamy
upada tu błąd dwoiaki: jeden tych,
którzy w tym Sakramencie ukazują
Transsubstancjację, to jest, prze-
wierzgnięcie chleba i wina w ciało i w
krew Pańską. Drugi tych którzy
uczą, że w tym Sakramencie nie ma
nie jedno gołe znaki nieprzytomnego
ciała i krwi Pańskiej.

Dwi. powiedały że po Konsekracji
chleb w ciało Pańskie, wino w krew
przemienia. O tej nauce przez dwa-
nastcie set lat Kościół Boży nie wie-
dział, ale ią dopiero Koncyljum La-
teraneńskie za powodem Innocen-
cya Trzeciego wynalazło, przeciwko
pismu S. w którym to rozumienie za-
dnego gruntu nie ma, ani się po-
ać może. Co też przyznawa Ektus
że ani pismo S. ani starzy oyców
sentencja tej nauki do Kościoła Boże-
go nie wprowadziła. Zaczynamy sprze-
ciwili się temu rozumieniu Grekowie,
ani go przysięgli na Koncyljum Flo-
rentskim, iako napydujemy w ostatniej
sessji Florentskiego Koncyljum. I La-
tinników wiele jest, którzy uczą, że po-
poświęcaniu zostawa w Sakra-
mencie chleb i wino, i nie traci natury
i istności swojej. Dczymże się i wyżej
wspomniato, daley postępuję.

Drudzy zaś powiedały, że w tym
Sakramencie nie ma ciała ani krwi.

Który błąd nie święty, ale dawny jest.

Ignacyusz uczeń Jana Ewangelisty Ignatius.
który w 108 roku po narodzeniu
Pańskim męczennikiem został, wspo-
mina, że za tego czasu byli heretycy, <sup>Theod. in Dialo-
go.</sup> którzy powiedali, że w Sakramencie
wieczery Pańskiej nie ma ciała i
krwi Pańskiej. Ci dwoiaką krew
czynili, jedną cielesną, którą odku-
pieni, drugą duchowną którą poma-
żani iewstęsmy.

W roku 430. znów się ten błąd
wzniesił, aż go Cyrillus zbit, powie-
dał, że nie tylko duchownie wiara ^{Sup. 13. c.}
Joh. z Chrystusem bywamy łączeni, ale
też cielesnie przy wieczerzy jego, i do-
łożył, że Chrystus spolecznością ciała
sweego w nas cielesnie mieszka.

W roku 700 chcąc znówu nieko-
rzyć błędu tego poprzeć, zbierali phra-
ses i sposoby mówienia z niektórych
Doktorów Kościelnych, którzy czasem
chleb i wino figurą albo znakiem na-
zywają, i żąd chcieli dowodzić, że
ciało i krew w Sakramencie nie jest
w rzeczy samej, ale tylko w figurze
albo podobieństwie przytomne. Prze-
ciwko tym pisał Damascenus w te <sup>Lib. 4.
cap. 14.</sup>
słowa: Nie jest figura ciała i krwi
Chrystusowej, ale samo ciało Chry-
stusowe. Jeżeli się o sposobie pyta,
nie więcej nie wiemy, tylko że słowo
Pańskie jest prawdziwe i skuteczne, i
wzdechmogące, a sposób nie wybadany.

W roku 870, ponieważ Damasce-
nus w pisanii nieco się był unioś, i
do transsubstancjacji początek uczy-
nił, poczęli niektórzy tym poręczniej
figury i znaku ciała Pańskiego w Sa-
kramencie bronić. Przeciwno tym <sup>Sup. Mar.
cap. 14. &</sup>
ozwał się Teofilaktus, który na słowa
Pańskie ciągnie i mówi: Chrystus ^{Joh. 6.}

nie

nie mówi, to jest figura ciała mego, ale, to jest ciało moje. I zaś na drugim mieyscu: **chleb** który ja dam, nie jest figura ciała mego, ale ciało moje.

W roku 880 powstał Bertramus, który pod pretekstem iakoby transsubstancjacyą Damascenową refutować chciał, udawał to, że jest różność między ciałem Chrystusowym które w Sakramencie przyjmujemy, a owym które cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało jest duchowne. Przeciwko temu pisał Berengarius, powiedając dwie rzeczy bydy w Sakramencie, rzecz widomą, zwłaszcza żywioły chleba i wina, potym pod oną rzeczą widomą ciało i krew Chrystusową, które acz wyrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wierząc słowa Bożego przytomność ich bywa rozumiana.

Berengarius.

W roku 1050 nastął we Francji Berengarius, który przeciw powstchney powstchnego kościoła sentencji, znowu począł uczyć, że ciała i krwi w Sakramencie niema, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydy nie może: od którego błędu acz potym odstąpił, a wszakże w wielkiej wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umierając mówił: Dziś mi się Pan Jezus ukazuje, albo na zbawienie, albo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele dusz nauką swą zawiodł. Uchował Boże takiej śmierci.

Wikleff.

W roku 1350 nastął w Anglii Wikleff, który uczył, że chleb jest cia-

łem Pańskim, ale figuralnie, iako gdy mówimy: Jan Chrzciciel jest Eliasz Księgi tego, acz Jan Hus pilnie czytał, wśakoż sentencji o wieczerzy Pańskiej nie przyjął.

W roku 1506 byli Waldenses, od Waldens. Walda niejakiego Francuza tak nazwani, którzy Kadistancowi Erolowi Czeskiemu Wyznanie swoje na piśmie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiej tak iako i Berengarius rozumie, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swej poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiej przyznawali.

W roku 1524 począł też Karol Carolus. stadyusz dźwiny pachac: I wziąwszy przed się z słow ustawy wieczerzy Pańskiej to słowo est, (jest) powiedział, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie śniaga.

W roku 1526 pomógł tego błędu Oecoforytować Ekolampadusz, który świadectwa Doktorów Kościelnych i Sentencye zebrawszy, usiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem jest ciała i krwi Chrystusowych.

Nastąpili potym i inni niedawne-go wieku, których uniona światu są wiadomości, niżeli mianowane bydy mogą. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy tego s. wyjąć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramencie przytomny chleb, jest też i ciało Pańskie, jest przytomne wino jest też i krew Pańska. Chcesz wiedzieć czym tego dowodzi? słuchajże.

Dowody
presencji
ciała i
krwi.

Pospolicie mówią: Każdy jest najlepszym tłumaczem słow swoich. Stuchajmyż tedy iako Pan Jezus te słowa:

wa: To jest ciało moje, to jest krew
moja, wykładaj. Wziął chleb i rzekł,
to jest ciało moje. Co za ciało? jeżeli
figuralne, albo znak ciała? nie, bo po
znakach małoby nam co było. Przeto
wykład czyniąc, samże Pan mówi:
To jest ciało moje które za was będzie
wydane. Także wziąwszy kielich rzekł:
ten kielich, aby wino w kielichu, jest
krew moja. Co za krew? jeżeli znak
krwie? O nie, ale krew mówi, która
za was będzie wylana, na odpuszcze-
nie grzechom waszym. Jeżeli to tedy
prawda, że Pan Jezus prawdziwe
ciało i krew swoją za nas wydał i wy-
lał, iakoż bez wątpienia inaczej nie
jest, tedy też i to prawda być musi,
że chleb jest ciałem a wino krwią jego.

Kiedymy teraz Pan Jezus, iako
na on czas, widomie na świecie z na-
mi przebywał, iakoż niewidomie
prawdziwie przy nas jest, a tylkoby
był te słowa w Testamentie swoim
położył, to jest ciało moje, to jest krew
moja. Aż nas kto, spytałby go mo-
wiąc: Panie, o jakim ciele, o jakiej
krwi chcesz abym słowa twoje rozu-
miał, a onby odpowiedział, to jest
ciało moje, którym za was wydał, i
krew którą was odkupił: I ktożby
mu nieprawdę zadawał, i mówić
śmiał? nie jest to ciało, nie jest to
krew twoja, zaiste żadenby tego Chrze-
ścianin nie uczynił. Coż tedy rozu-
miesz o tych, którzy prawdziwej przy-
tomności ciała jego i krwi nie przy-
znawali, czyli mu kłamstwa śawnie
nie zadawali? Boże im day upa-
mętanie. Chryzostom S. mówi:
Słowo Chrystusowe oszukiwać nie
umie, lecz zmyśl nasz do oszukania
bardzo śladny jest, ono nigdy nie myśli,

a ten barzo często upada. Sylaryus Lib. 8. de
także, który był około roku 340 tak pisał: Trin.
O prawdziwe ciała nie mamy do wą-
pienia miejsca, bo z wyroku samego
Pana prawdziwie ciało, i prawdzi-
wie krew jest.

Zaczym i Augustyn S. słowa, kto Ad Neo-
rych kapłan przy rozdawaniu Sakra-
mentu, na on czas używał, przytacza i
mówi: To przyjmuncie w chlebie, co
wisiało na krzyżu, to przyjmuncie w
kielichu co z boku Chrystusowego wy-
płynęło.

A iż tak jest, trzymajmy się słow,
Paskich, a nie będziemy mogli błędzić.
Przypatrzmy się zatem wtorey
części o godnym pożywaniu ciała
i krwi Paskiej. Nie równo-
bowałem ludzkie tego Sakramentu poży-
wają. Wierni pożywają go na zbawie-
nienie, niewierni na sąd. Oboi
wprawdzie biorą prawdziwe ciało i
prawdziwą krew, ale z wielką różno-
ścią, iako Augustyn S. mówi: Wierni
na miłosierdzie, niewierni na sąd
pożywają. Bernhardus objaśnia
to przykładem Piotra i Judasza, obaj
ieden chleb poświecony iedli, dobry ku
żywotowi, zły na karanie: dobry ku
dobrodziejstwu, a zły ku śmierci.
Czego aby nas Pan Bog uchronił,
słuchajmy iako się nam do tego przygo-
tować potrzeba?

Komu rozdawał Pan Jezus ciało
i krew swoją? uczniom swoim: ci
od niego Sakrament przyjmowali, przygoto-
wym go rozdawał. Przeto i ty, chce-
wając godnie tego Sakramentu poży-
wać, potrzebaj tych rzeczy: Pier-
wsza abys się stał: druga, abys był:
trzecia, abys zostawał uczniem Pa-
na Jezusowym.

Pierwsza

in Matth.
11. 83.

Cont Do.
nat. post.
Coll. c. 20
Serm. de
cen. Do.

I.
Stać się
ucznikiem
Pańskim.

Pierwsza powiedziałem, żeć się potrzeba stać uczniem Pańskim, chceśli do tego przystać, pytajże się o woli, rozkazaniu i nauce jego. Wiedząc i mając ją przed oczyma swemi, doświadcz się, teżliś ten we wszystkich naśladował i szukał. Naprawdę to u siebie że nie, aleś więcej świata, ciała, diabłu dogadzał, przynajmniej się całym sercem i umysłem do nauki Pańskiej, poddaj się pod rząd, wolą i rozkazanie jego, odmień sprawę, odmień żywot, gdyż iako Ambroży S. mówi: Kłamstwo jest, Chrześcianinem się zwać, a uczynków Chrystusowych nie czynić. Piękna też ona była przodków naszych powieść: W ciele Chrystusowym żywot zależy, niechże tedy odmieni żywot, który chce przyjąć żywot. A słuchanie. Bo teżliż Izraelitom, gdy mieli przyjąć zakon, kazano się oczyścić, czemuż się i ty mizerny człowiecze oczyścić nie masz, mając być nie zakonem, ale żywota uczestnikiem?

II.
Być
ucznikiem
Pańskim.

Potym potrzebać nie tylko się stać, ale też w rzeczy samej być uczniem Pańskim. A to nie innego nie jest, jedno się tak sprawować, iako na ucznia Pana Jezusowego należy. Nauce jego we wszystkich wiarę dając, Nie bądź iako oni Kapernaïtowie, którzy w rzeczy Pana słuchali, a potym mówili: iakoż nam ten ciało swoje może dać ku jedzeniu? lecz gdyś sługa Boży chleb poświęcony i kielich do ust podawa, a mówi: Bierz a їedz, to jest ciało, bierz a pij, to jest krew Pana Jezusowa, wierz że inaczej nie jest, nie rządź się rozumem, który w rzeczach zbawiennych nie umie jedno błędzić. Czyń tak iako ludzie Ryccerscy czynią, gdy do stołu Bożego

idą, sabeli bronię wszelakie odpasują: także i ty, zostaw na stronie rozum, a idź wiarą do Pańskiego stołu, gdyż tajemnice nie rozumem, ale wiarą przyjmowane bydy mają. A tak Panu wierz, a nie sprzeciwiaj mu się, choćby się umysłom i myślom twoim dziwno, albo niepodobna zdało, co on mówi. Niechaj przewyższa umysł i rozum twój słowo święte jego. Nie na to tylko patrz, co kapłan podaje, ale i słow się Pańskich trzymaj. Bo słowa jego zdradzić cię nie mogą, a umysł bardzo pretko omylić się mogą. Pomin na ono co Sylaryusz mówi: Nasza rzecz wierzyć, a jego wiedzieć. Wołaj z Ambrozym S. Zdarz o Panie Jezusie Chryste, przez łaskę twoją, abym o tak tajemnych to jawie wierzył, i rozumiał, i mocno trzymał, mówił, i myślał, co się tobie podoba, i zbawieniu memu jest pożyteczno. To właśnie jest być uczniem Pańskim, to czyni a będziesz za godnego uznan.

Nastatek, chceśli godnie Sakramentu Pańskiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zostawał uczniem jego. Nie bez tego aby cię, albo świat, albo diabeł, na bankiet swój zapraszać nie miał. A tak teżliby cię umodził do takiego grzechu, nie słuchaj go, mów: zostałem uczniem Zbawiciela mego, a na to przyjąłem ciało i krew nasświetła jego, nie godzi mi się grzeszyć, i wyfraczać przeciw woli S. jego. O iak szczęśliwy który się tak gotuje. Ten śmielemówić może: Panie Jezus, łam w tobie, ty we mnie.

Wyprzyjcież w sumnienia swoje słuchacze namilsi, obaczcie i pilnie ście,

Chrysoſt.
Hom. 83.
In Matth.

III.
Zostawać
ucznikiem
Pańskim.

Rzecz
wielka.

Jan. 6, 52.

Chryf. in
Ep. ad
Eph. 2.
Serm. 3.

Sozom.
l. 8. c. 3.
Niceph.
l. 13. c. 7.

ſcia, ieżli te uczniom Pańſkich przy-
mioty do ſiebie baczycie. Baczycieſi,
dziękuncież Panu Bogu za ten dar,
ktory wam dał. Jeżli nie, przeſtrze-
gam i napominam, nie przyſtępuj
żaden niegodny, ſtoł to królewſki, przy-
tym ſtole ſtoią ſłniei iako ſłudzy, ſtoi
Krol ſam, patrząc kto godnie abo nie-
godnie przyymuie, ſarżcie ſię Juda-
ſem, przyiął ten Sakrament z dru-
gimi żwoleniſi, a po przyięciu co ſię
ſtało? wſtąpił weń ſatan. Panie
Jeżu nas tego uchowaj! Nie chodź
żaden mając grzech ſmiertelny na
ſumieniu ſwoim, takich ludzi ten
ſtoł nie przyymuie, ten ktory ieſt
ucznem Pana Jeżusowym, weſelem
niech przyſtąpi. Żnnikaranie cieſkie
odnioſą. Przykładem to poſaże.

Za czaſu Chryzoſtoma S. był w
Konſtantynopolu człowiek niektory
Macedońſkiej ſekty, ten często na ka-
zanie S. Chryzoſtoma chodząc, na-
wrocit ſię, i przyſtał do wiary ſtaro-
żytney. Żone teyże ſekty mając, na-
pominat ią często, aby ſię też upamię-
taią. Lecy nie mógł nic ſprawić, aż
naoſtatek powiedział iey to, że nie
chciał z nią mieſzkać, ieżliby ſię nie
nawrocila: ona obiecała w rzeczy do
koſcioła iść, i Sakrament przyiąć:
ale nie ſercem ſercem. Okuſała bo-
wem Boga i ſługę iego. Bo wzią-
wſzy za ſobą dziewkę, dała iey chleb
poſpolity i ſta do domu Bożego.
Poſła potym do komunii, przyią-
wſzy Sakrament nachyliła ſię ku zie-
mi, rzkomo ſię modląc. A w tym
wziąwſzy i uſt Sakrament, podała
iey dziewce, dziewczka miaſto niego da-
ła iey chleb proſty. Skoro go w uſta
wzięła, poſazał Pan Bog cud nad

nią, że ſię on chleb w kamień obrocił,
ktory i po dziś dzień w Konſtantyno-
polu u Grekow bydy ma. Dziwny
ieſt Pan Bog w ſprawach ſwoich,
ktory nie na pozwierżną poſtać,
ale na ſerca patrzy, i z ſerc ſądzi ſpra-
wy i poſtepy ludzkie.

Ola Pan Boga proſzę i upomi-
nam, mięycie ſię na baczeniu, bez
przygotowania nie chodźcie do Sa-
kramentu, przeſtrzegacie ſię zgody i po-
koju iako uczniowie Pańſcy, mali kto
co z kim, więc ſię pogodźcie: przeproś
ieden drugiego, abyś gniewając ſię
na bliźniego, i Boga na ſię tym cieſzy
nie rozniewał. Uczniowie Pańſcy
wierni miłowali ſię, zaczął też go-
dnie Sakrament przyymowali, prze-
to i tu potrzeba tego.

Baczcież proſzę żatym przyczynny,
ktore nas do częſtego używania
tego Sakramentu pobudzać mają. ^{III.}
Pierwſza ieſt mandaty i rozkazanie ^{Cieſc.}
Pańskie. Powiedział tak Pan Jeżus: ^{Przywołany}
To czynćcie na pamiątkę moję. ^{1.}
A o ^{Rozkazania}
kielichu: To czynćcie ilekroć pić będzie-
cie na pamiątkę moję. Dobrze ſię
przypatrzcie temu ſłowu: Ilekroć.
Abowiem ukaznie nam, że często do
tego Sakramentu przyſtępować po-
treba. ^{Dzie. 2, 42.}
Donym pierwſzym koſciół ^{Cypr Ser.}
Chrzeſcianſkim piſe Łukaſ S. w ^{6. de orat.}
Dzieiach Apoſtołſkich, że wternie ^{Dom.}
trwali w nauce Apoſtołſkiej, i w ſpo- ^{Hier. in}
teczności, i w łamaniu chleba, i w ^{Ep ad}
modlitwach. Po nich Chrzeſćianie ^{Lucia.}
na każdą dzień wieczery Pańſkiej ^{Ambr. l. 4}
używali, iako o tym Cypryan, Hiero- ^{de Sacr.}
nim, i Ambroży S. piſzą. Żtąd w
koſciółach nie ieden ołtarz bywał, ale
kilkaſcie. Bo wielkość komunii
ſantow przy iednym ołtarzu odpra-
wić

wieć się tak pretko nie mogła. I była na on czas wielka każn kościelna na tych, którzyby na każdym kazaniu nie komunikowali, i do skończenia całej służby Bożej w kościele nie trwali.

In Can.
Ap.

Klemens Biskup Aleksandryjski w Kanonach Apostolskich kładzie i ten: Ktorzyby nie wytrwali w kościele aż do końca, i świętej społeczności nie przystępi, jako nie spokojność kościoła wzbudzających, mają być po-

Chryf. in
Matth.
Hom. 16.

hamowani. Na Koncyljum Antyochyjskim, Toletanśkim też uchwalono, iż potom gdy się rozszerzył kościół Boży, miejscami trzykroć w tygodniu, miejscami na każdą niedzielę komuniją odprawowano, jako Chry-

Hefych.
in Levit.
lib. 2. c. 8.
An. 420.

zostomi Hefychyusz pisał. Na Koncyljum Agatanskim we Francyi, między innemi kanonami i ten włożono, iżli- by kto przynamniej trzy kroć do roku niekomunikował, za Chrześcianina nie ma być miany. Zaczynam i Euterus w przedmowie mniejszego Katechysmu pisać, iżli- by kto Sakramentu przynamniej raz cztery do roku, nie żądał obawiać się że Sakramentem gardzi i Chrześcianinem nie jest. Ach miły Boże, iakoż się dziś ludzie w tym nie porzuwają? iakoż od tej gorliwości przodków wiernych odstępują? Pan Jezus powiedział: Jestescie wy przyjaciele moi, iżliż czy- nieć będziecie cokolwiek za wam przy- kazuję. A świat o tym ani myśli. Trzeba się dla Boga obawiać, przys- łęć każni Bożej.

Jan. 15. 24.

II.
Wdye.
cność.

Druga przyczyna jest, wdzięczność naszą ktorąśmy Panu Jezusowi, za jego dobrodziejstwo powinni, że on ciało swe naswiecił i krew swą przelał nad nami, za nas wydał i wydał na odpuszczenie grzechów naszych. Czym-

że mu to oddać? iako oddać? ma- my? Oto nie więcej po nas nie chce, iedno abyśmy tym częściej tej jego S. ustawy używali, a czynili to na pamiątkę jego, przypominając sobie odkupienie nasze, które się stało wy- daniem i rozlaniem ciała i krwi jego. Uczmy się tej wdzięczności od synów Izraelskich. Wyprowadził ich Pan Bog z ziemi Egipskiej, z domu niewoli ciężkiej przez morze czerwone, i dał im w osiadłość ziemi obiecanej: na pamiątkę takżacnego dobrodziej- stwa, które się przez różne cuda działało, podał im ceremoniją używania wielko- nocnego Baranka co rok. Nie o- mieszkali nigdy ustawy Bożej, ale co wielkonoce, Baranka rozkazanego po- żywali: A mo co za dobrodziejstwo od Pana Jezusa mamy? Wybawił nas z refu nieprzyjaciół naszych, i pro- wadzi do ziemi obiecanej. Na pa- miątkę tego wybawienia, podał nam do używania, już nie wielkonocnego baranka, ale samego siebie, ciało i krew swoją, i powiedział: To czyncie na pamiątkę moją. O iaka niewdzię- czność iżli się w tym porzuwać nie będziemy? Powiedam śmieie i po- wtarzam, że ci, ktorzy do stołu Boże- go nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam jeszcze, choć do kościoła chodzą, modlą się, śpie- wają, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdziwemi Chrześcianami. Ma- dremu a baczniemu dosyć.

I Psal. 2.

I Moys. 12.

Iut. 1.

Trzecia przyczyna jest niepewność żywota naszego. Nie wiemy. Kiedy nas Pan Bog przez śmierć może po- wtać. Bo iako ryby sieciami łowią, a ptaki w sidłach imają, tak i ludzie bywają imani, czasu śmierci niebezpie-

III.
Niepo-
wność ży-
wota na-
szego.
Kaj. 2. 10

ścia

Theoph.
in 6. cap.
Joh.

ścia gdy na nie przypada. Przypadki są rozmaite, wnet na człowieka i owy przypaść może, a z tym śmierć, a błogotemu, który się przez użycie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim pojednał. Was białogłowy brzemienne upominam, wascie niebezpieczne, rachunki wasze nie pewne, śmierć bliska i pewna, a tak ja czasu do Bożego stołu chodźcie. Bo to pewna, że ci którzy się ciała Pańskiego umyślnie nie starają uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie będą, dla tego że nie przyjęli Jezusa, który jest żywotem wiecznym.

IV.
Walka na-
sa i dia-
blem.

Rom. 45.
in Johan.

Czwarta przyczyna albo pobudka jest, walka nasza z diabłem. Wielka jest tego Sakramentu na wojnę z diabłem potężność. Chryzostom S. o tych którzy do stołu Bożego idą mówi, iako łwi ogniem technący stali się diabłu strasliwi. A iako nie mają być strasliwi przyjmując do serca tego, który na to przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził. Hieronim też S. powiada, że diabeł ucieka, gdy widzi wargi nasze czerwone od krwi Chrystusowej. Musi szatan od takowych ludzi rad nie rad ustępować.

V.
Pożytek
niemypow-
iedziany.

Piąta i ostatnia pobudka jest, pożytek niemypowiedziany. Co za pożytek? Oto ten. Jeżeli się modlisz, śmieje możesz mówić: Boże Dny, Dny niebieskie, teżliż mię słyszeć nie chcesz dla grzechów moich, wysłuchajże mnie aby dla syna twórego, którego ciasto i krew przynadrożą przyjął. Wierź mi, i bądź tego pewien, żeć nie odmówi. Jeżeliś w utrapieniu, a przyjąłeś Sakrament, mówże: O gdy ledno ciebie mam naswiętym Jezus, już nie dbam, karz mię iako chcesz, wzdoy

się sam nad sobą zmiłuj. Jeżeli cię szatan dla grzechów twoich do rozpaczny przynadzi, możesz mu śmieje rzec: Przyjąłem tego, który grzechy odpuścza: Nie masz do mnie prawa. Jeżeli też na śmiertelnej pościeli leżysz, możesz się śmierci nie bać; Boś przyjął lekarstwo nieśmiertelności, iako Ignacyusz meczennik mówi. I możesz być tego pewien, że w śmierci nie zostaniesz. Więc też o tym Ireneusz mówi: Ciało nasze przyjmujące wieczną P. już nie są skazitelne, ale nadzicie nieśmiertelności mające.

Czytamy o niektórych, co nie mogli umrzeć, ażby pierwszy Sakrament przyjęli. Eusebius pisał o Serapionie, że trzy dni leżał nie mówiąc, i o c. 43. sobie nic nie czując, czwartego dnia przemówił, i posłał pacholę do księdza, aby z naswiętym Sakramentem do niego przyszedł, i iakoż znowu mówę zamknął. Ksiądz będąc sam chory, pacholęciu Sakrament oddał, aby mu go imieniem jego podał. Serapion znowu przemówił, i widząc pacholę przychodzące, rzekł: A idziesz synu? czyń coś dla Boga rozkazaj, i przyjmiesz Sakrament, zaraz skończysz. Widzisz iako pożyteczny jest w żywocie i w śmierci Sakrament naswiętym.

A o tych co rękę, co nim gardzą? Wigan Epifaniusz powiada, że wypadają z wiary, i z łaski, i zbawienia. Krótkie słowa ale wielkie, ucho wam Boże, już to ostatnia, i wiary, i łaski, i zbawienia wypaść. O zachowanie nas tego Panie Jezus Chryste! Ambroży S. iowle takowych: Krzywoprzysiężne zbłędzi od obozów Pańskich, tu bowiem na ołtarzu Pan krocemu przy-

In Ep. ad
Ephes.

Lib. 4. c.
34. cont.
Valent.

Lib. 6.
c. 43.

Wigan
Epifaniusz
Krótkie
słowa ale wielkie
In Ancor.

przysięgli, i wolary dotrzymać oblecali, obozem swoim leży, a oni go opuścili. O takie ślaskstwo, takie zaślepienie wasze, mizerni ludzie!

Wymowili
ludzie.

Wiem wymowili wasze: Jedni z was mówią: siła ich do stołu Bożego chodzi, a polepszenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeśli to do bliźniego baczysz, więc się to polepsz, a na brata twego nie patrz, wśaś brzemienia tego nie ponieś. Drugi mówi: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawsze masz być gotow. A kiedyby cię tak Pan Bóg stracił z świata, co byś czynił? Trzeci powiedział: mam gniew z tym a z tym, nie godzi mi się. Odpowiedam: Będziesz się godziło tylko się poiednać. Nie bądź tak upornym, nie czekaj, a żeby bliźni twój pierwej do ciebie

przyszedł z reka, z przeproszeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla przodku doczesnego.

O szczęśliwi wy będziecie, jeśli według ustaw Pańskich z przystojnym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamnię, ten Boży stół nawiedzicie. O co też i proszę, i upominam, i przestrzegam, chcecie uść i na tym i na onym świecie karania za to ciężkiego.

A ty o następny, nastawaj, namilaj, nawdzięczniej, nadrożej Jezusa, zmiłuj się nad nami. Racz sam być pobudką do tego ludowi twojemu, któryś krew swoją nadroją odkupił, i nam wszystkim, abyśmy cię często pożywaląc, odpuszczenie grzechów, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,

Evangelia u Jana 8. w 13. Rozd. v 1-15.

A przed świętem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowal je. A gdy była wieczera, (a diabeł już był wrzucił w serce Judasza, syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał) Wiedząc Jezus iż wszystko Ociec podał do rąk jego, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie: Wstał od wieczerzy, i złożył szaty: a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potym nalał wody do miednicy, i począł nogi umywać uczniom, i ucierać prześcieradłem, którym był przepasany. Tedy przyszedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Ody owie-
dział Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potym dowiesz. Rzekł mu Piotr: nie będziesz ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoć jest umyty, nie potrzebuje ledno aby nogi umył: bo czysty jest wszystko: i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Abowiem wiedział, który go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wszyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swoje,

Is

ustadży

uśladſzy zaſię za ſtoł, rzekł im: wiecież, com wam uczynił. Wymię na ywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci ieſt nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waſze, Pan i Nauczyciel, i wyſcie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykła-
d, abyście takom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Na on czas, kiedy Krol Dawid ſkrzypie Pańſką na mieſcie ien promadził, wſztał na ſię Eſod
^{2 Sam. 6. 22.} Intane, i rzekł potym: Jm będę podle-
ſzym, niſzim ſię ſtał, i uniſieńſzym w
oczach moich; tym będę chwalebnie-
ſzy. Niemal w tenże ſpoſob poſtepuie
ſobie Pan Jezus, prawy Syn Da-
widom w dſieſieſzy Ewanieli. Bo
oto ſpyſaliſcie, że ſtożmy z ſiebie
odzienie, przepasał ſię ręcznikiem,
umywać nogi uczniom ſwoim. Dnie-
ſzchana pokoro. W ten czas ſuſnie
mogł z Dawidem mówić: Jm będę
podleſzym, niſzim ſię ſtał, i uniſień-
ſzym w oczach moich; tym będę chwa-
lebnieſzy. Wielce ſię był uniżył,
gdy z nieba na ſwiat przyſzedł, i ſtał
ſię cztowiekiem. Ale tu już daleko
wlecey gdy nogi uczniom ſwoim umy-
wał, czego by żaden Pan ſtudze nie
uczynił. A uczynił to z miłości ku
nam, na przykład, żebyśmy iedni dru-
gie miłowali, i iedni ſię przeciw dru-
gim z miłości uniżali. Mowimy c tym
w imię Pańſkie, rozdyſielmy tę Ewa-
niel na cztery częſci.

W pierwſzey ukażule Jan S. dzi-
wną a nieuſtawiającą miłość Pana
Jezusową, ku wſytkim nam.

W drugley niewymowną pokorę
i uniſienielego.

W trzecley, przykładną z Symo-
nem Piotrem rozmowę.

W czwartej, inſtrukcyą i naukę
potrzebną, którą nie tylko Apoſto-

łom, ale i nam wſytkim podać ra-
czył.

O ſłuchacze moi, ponieważ co czy-
nił Pan Jezus, nam na przykład czy-
nił, proſzę was wſytkadu tych częſteſt,
tym pilniey ſłuchajcie.

Pan Jezus pokory i miłości wier-
ny nauczyciel, niech was ſprawule
Duchem ſwoim S. aby wam te
wſytkie nauki były bu zbudowaniu,
Amen.

Dziwney a nie uſtawiający mi-
łości, którą Pan Jezus miał ku
wſytkim nam, trzy okoliczności Jan
S. przypomina. Pierwſza, o ktorą
czasie? Druga, za jaką przyczyną?
Trzecia, jako ją pokazał?

Pierwſza okoliczność zamyſła ſię
w tych ſłowach: Przed ſwietem
Wielkonocnym. Obaż cztowiecze
wierny, o ſwielecie Wielkonocnym
pokazał Pan Jezus dziwną, a nie-
uſtawiającą miłość ſwoję ku nam,
dając takoby znać, iżliż chcemy być
ieny uczestnikami, abyśmy z grzechu
w ſprawiedliwość przez pokutę S.
przechodzili. Bo to ſłowo Wielka-
nocy, w Żydowski iſzoku Paſcha, w
naſzym Poſkim znaczy Przejście. O
ſzczęśliwi ktorzy tak Wielkanoc ob-
chodzą. Tak ją obchodzili Piotr.
Erodze wprawdzie w wielki Piątek
zaręczył, gdy ſię po trzecie Pana a
Dobrodzieia ſwego zaprzął ale za to
płacząc gorzko pokutował. Patriciey
tedy abyście i wy Wielkanoc praw-
dziwie

I.
Cz. 1. 1. 1.
Okoliczno-
ści.

I.
O ktorą
czasie.

Wielkanoc
co znaczy.

dziwile obchodzili. Wy mówię ktorzy do stołu Bożego idziecie. Pomniecie na to co Paweł s. w dzisiejszej Epi-
 1 Kor. II. stole mówi: Ktoby pożywał chleba
 27. tego, albo pił z kielicha tego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej.
 Sup. Ep. Te słowa wykładając Ambroży S.
 1 Kor. II. mówi: Śmierci Chrystusowej ka-
 ranie mieć będzie, i, takoby Chrystu-
 sa zabił, karon będzie ten, który nie-
 godnie przysępuje. O iako siła ta-
 komych, ktorzy do stołu Bożego, bez
 Paschy, to jest bez przejęcia, bez prze-
 niesienia z grzechów do uczynków
 dobrych idą: O iak ciężki Panu Bo-
 gu rachunek dać muszą.

II. Drugą okoliczność ukazuje i wy-
 raża Ewangelista temi słowy: Wiesz-
 dząc iż przyszła godzina tego, aby
 prześedł z tego świata do Ojca.
 Przeciwna tedy była presencja albo
 wiadomość o śmierci. Wiedział je-
 już za kilka dni umrzeć miał. Przeto
 tym więcej i gorliwiej nas miłował
 dając nam naukę, abyśmy przed
 śmiercią miłość pomnażali. Bo to
 pewna, kto w gniewie, w zafęczeniu
 iakim z świata jędyje, zbawion być
 nie może.

Coż rozumiecie o tych, ktorzy nie
 tylko w gniewie do stołu Bożego
 chodzą, ale też i w gniewie unierają.
 O niebezpieczne ich pascha, niebezpie-
 śliwa Wielkanoc. Pewnie że ona
 ich śmierć nie będzie im przejęciem do
 żywota, ale przejęciem do wiecznej
 śmierci.

III. Trzecią okoliczność słuchajcie
 Jan S. tak pisał: Umilkawszy swe,
 ktorzy byli na świecie, aż do końca
 umilkowali. O iakże się to przy-

znać musi, że nas umilkował. Umilko-
 wał nas dwójką miłością

Pierwszą w ustawie wiecznej
 swego S. ukazał, na której to wie-
 czerzy karmi nas ciałem swoim i na-
 pawa krwią swoją, a my się w jedno
 ciało i w jedną rzecz z nim obracamy,
 i jednym ciałem się stawamy. O nie-
 wymowna miłości. Ktorzy kiedy
 pasterz owce swoje członkami swemi
 karmi? Wiele matek po porodzeniu
 dziełki swoje mamkom karmić i wy-
 chowywać dają, czego on uczynić nie
 chciał, ale nas karmi własnym ciałem
 swoim, i napawa własną krwią swoją
 a tak łączy nas i zjednocza z sobą. O
 namulsi Chrześcianie, ponieważ ra-
 czył, nie lekmy się do tego stołu tego.
 Jeśli nie widzicie, z iaką ochotą
 dziełki małe do pierśi się mają, i iaką
 ochotą pokarm z nich wyciągają. Nie
 z mniejszą ochotą, i wy się do tego
 pokarmu miencie, a iako przy pierśiach
 dziełki łaskę Ducha S. wysysają.

Drugą miłość okazał Pan Jezus
 w odkupieniu nas niedzielnym a grze-
 śnym ludzi, że dla nas ciało swe na-
 święte wydał i krew swą nadrobbą
 przelał. O niesłychana miłości. O
 tej piśe Paweł S. w liście do Rzym. 1.
 imian mówią: Bog zaleca miłość
 swoją ku nam, że gdyśmy leźcie grze-
 śnikami byli, Chrystus za nas umarł.
 O tak hojny miłości jego ku nam
 słysząc, coż będziemy czynić. Piśe
 Klemens, że Cyrus król Perski, król
 la Armenńskiego syna, Tigranes rze-
 czonęgo, i z żoną polną Polmambę
 pytał go, czyby żonę swą odkupić
 chciał? a on rzekł: Barzo rad dam
 za nią zdrowie swoje. Co usłysawszy
 Cyrus, i dziwił się, i wolno oboje pu-
 ścił.

I.
Wustale
wieczny
S.

2.
W oblu-
pieniu nas

Rzym. 1.

In vita
Cyci.

ścisł. Potym pisał Ezyranes żony, iakoby się iey Eyrus podobał? Odpowiedziała mu: nie na Eyrusam la poglądała, ale na tego który rzekł, że nie zdrowiem swym chce odkupić. Obyżśmy tak czynili, a oczy swe nie na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawdziwego oblubienica, który nas - własnym zdrowiem odkupił, obrać, gdyż tego on najmnie po nas chce, abyśmy go miłowali. Cieszyła rzecz mężowi, gdy widzi, że żona oń nie dba, ani go miłuje. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegają bicz, gwoździe, ciernia, iako nie doległa nasza, i to że go nie miłowaliśmy. Ale dosyć o pierwszej części.

II. Część. Wskazywając, opisał Jan S. niemyślną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu w trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

I. Kiedy? Pierwsza wyraża temi słowy: Gdy już był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iskarioty, aby go wydał. Patrz i uważaj to dobrze Chrześcijański czytelniku, że diabeł był przyczyną Judasowi aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przekłętną chciwość i łakomstwo tego. Do do czego kto skłonny jest, wnet mu szatan dopomaga. Judasz myślał o tym, iakoby pieniędzy dostał, ał mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedł do najwyższych kapłanów rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ja wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrników. A widzi mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi

umywał, ale iako Origenes i Chryzostom pisał, od niego początko umywanie nog. Słowo Chryzostomowe Hom. 56. są: Wnie się zda, że Chrystus na pierwej wydamen nogi umywał. Jezus tak, tedno nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyjaciół miłować i dobrze im czynić. Ktoż mógł być większym nieprzyjacielem tego, iako Judasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

Powtore słuchajcie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pieczętował Jan S. wspomina.

Przed wstąpieniem Pana Jezusa do niebiesz. A to na przykład tobie Chrześcijański czytelniku uczyni, upominając cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczając przebie grzechy i nałogi swoje.

Wstawszy, złożył szaty swoje. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczynając kiedyś do w drogę iść, albo składał, albo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do onej postugi, do której się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie czytelniku wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składaj z siebie starego człowieka, wedle onych słów Apostolskich: składajcie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie nowego który wedle Boga stworzon jest.

Złożywszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znowu na przykład żebyśmy przepasowali biodra swoje, przez co znaczą się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiej złości. Bo tak Gregoriusz pisał. Biodra przepasujemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ścisłamy,

Prze-

4.
Nalazł wos-
dy w mie-
dnice.

Exen. 2.

5.
Umymał
nogi.

Ellip. 2. 10

Don. 2.

III.
Ciemu?

1.
Przyczyna

Przyczyna

Przepasawszy się, wody nalał w miednicę. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewając ją przez struchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do czego nas prorok upominając mówi: Wylew jako wodę serce twoje.

Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Antiołowie, niebiescy, którzy chwale jego i wielmożność od wielkowności, coście na ten czas czynili? Poprzycie na Monarchę swego, oto się do nog Apostolskich schyla. O człowiecze wierny, gdybys słońce i miesiąc i gwiazdy widział zstępować i pod ziemię się podkładać, prawda żebyś się zdziwił? ale to dziwniejsza, że ten na którego imię składają się wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie, i piekielne, przed uczniami swymi, kolano swoje składają. Coż tu inż za wymowę hardy a pośny człowiecze znadziejesz? zsiadł kiedys Krol Ninirski z stolice swojej, poszedł się, obłożył się w mor, a wszyscy go w tym naśladowali. A ciebie, o naślodczy Jezu, zstępującego z nieba, i unijającego się, nikt naśladować nie chce.

Potrzącie obaczcie przyczynę, czemu się Pan Jezus tak unija, i czemu nogi uczniom swoim umywa? Słuchajcie, ziemio, czyni to Pan stworzyciel twój z tych przyczyn.

Pierwsza, pospolicie wszelkie plugastwa, i wilgotności zle do nog się ściągają, i do nich ze wszelkiego ciała zstępują. Od nog tedy Pan Jezus umywanie zaczął, dając znać, że nas od plugastwa grzechów naszych, krwią swą przegradzającą omyć i oczyścić miał.

Druga, nogi w Piśmie S. znaczą

powołanie i obcowanie każdego człowieka. A tak nogi umywa Pan Jezus, dając znać, że wszelkie grzechy, które popełniamy w żywocie i w obcowaniu, mocą krwi tego oczyszczono być miały, wedle onych słów Apostolskich: Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

Trzecia, chciał nas też tu nauczyć Pan pokorny S. żebyśmy się ledni przed drugimi unijali. Do czego i słowa upominając mówi: Uczcie się ode mnie, bom cichy i pokornego serca. A my jako się w tym baczemy, sumnienie każdego niech powie. Mówi Augustyn S. niechaj się wstydzi człowiek być pośnym, dla którego Bog stał się pokornym.

Teraz oto są przyczyny umywania nog Apostolskich, które Pan Jezus odprawować raczył.

W Trzeciej części przysłuchajmy się rozmowie, którą miał z Symonem Piotrem. W tej rozmowie Piotr dwoiako grzeszy: naprzód imieniem, potem więcej czyniąc niż Pan chciał.

Defekt Piotrowi okazuje się ze dwu rzeczy. Jedna że się zbrania, aby mu Pan miał nogi umywać. mówiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Jakoby rzekł: Panie ty będąc barankiem niepokalanym, masz umywać nogi mnie, którym jest człowiekiem grzesznym i plugawym Tyś jest Syn Boga żywiącego, a ja jestem Symon, syn Jonakow. Tyś jest stworzycielem, a ja jestem stworzeniem. Odpowiedział mu na to Pan Jezus. Co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potym dowiesz. Położył też te słowa

Matt. 3.
14. 15.

na one rozmowe, którą miał Pan Jezus z Janem Chrzcicielem, gdy przyszedł do Jordanu, chcąc się chrzcić u Jana, zbraniał się Jan Chrzciciel mówiąc: Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a Ty idziesz do mnie. Odpowiedział mu Pan Jezus: Zaniechaj teraz; abowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość. To było co Pan upatrował i tu w umyślaniu nog Apostolskich, czego że Piotr nie widział, zgryzł in defectu, nie dopełniając woli Pańskiej.

Druga, tymże właśnie sposobem zgryzł też, gdy nie chciał mu Pan nogi miać umywać, i takoby się zaprzysięga mówiąc: Nie będziesz ty noch moich umywał na wieki. Dłamać to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porwaniem dumy pośta, właśnie iako i owa. Choćby miał z tobą i umrzeć, przecie się ciebie nie zaprzę. Stuchajcie co mu Pan Jezus na to odpowiada? Mowi mu: Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał czystki ze mną, to jest, nie będziesz przypuszczon do społeczności ciała i krwi moiej. Ewarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyjęciu naszywskiego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, którą ono umywanie nog znać czyni, iako Cyprjan S. pisze. Przeto też i Paweł S. w dzisiejszym Epistole napomina: Każdu się niech rośmładczy. A tak kiedy się do Bożego stołu gotuję, pomnij na to, że potrzeba nogi umyć, to jest grzechy przebie oczyścić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaś, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemilosierny, żaden iakożkol-

wieś nieczysty, nie ma być do tego stołu przypuszczony, a jeśli za niewiadomością naszą (bo nie możemy nikomu w serce patrzeć) idzie, tedy niegodnie tę chwalebą świętość bierze, a z tym są i potępienie sobie przypisuje.

Z drugley strony zgryzł też Syn mon Piotr, miarkę przebiełając, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. A iako trudna rzecz ustrzymać affektu nasze. Bo abo mniej, abo więcej czynimy niżeli wola Boża niesie. Dwidzie mowił Piotr: Nie będziesz umywał nog moich na wieki: A tu już: nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Mowi to nad wolą Bożą. A tak badzmy ostrojni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześciańskiego, nie nad wolą Bożą nie czynili. Bo już superfluy, i jako przestoga bony wszelkie zwykły następować.

Stuchajmyż, iako Pan ten wypiszek Piotrowi przypisuje? Poprawia mowę Piotrową i mowi: Ktoć jest umyty, nie potrzebuje ledno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłuszeństwo nade wszelkie rzeczy przestawać ma. Dczyn i Samuel i Sam. 15. Prorok Saulowi dać znać, mówiąc: Lepšie jest posłuszeństwo niżeli ofiara. A i tak jest, nie to czynimy co sę nam zda, ale co nam Pan Bóg rozkazuje. Wola tego S. kiedykolwiek niech przestanie.

Żyż na ostatek obaczmy instrukcyę i naukę potrzebną, którą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wszystkim dał. Umywszy Apostołem nogi wziął na się ozieme swoje, sładź nowu i rzeźb im: Wścież, com wam uczynił? Wy mię nazrywacie Nau-
czycie.

Ser. de
Lotione
Pedum

II.
In Excessu.

Przestoga

Sam. 15.

IV.
Część.

czytalem i Panem; a dobrze mowi-
cie komci jest nim. Ponieważem Ja
ter y umył nogi wasze Pan i Naucz-
ciel, i wyście powinni tedy drugim
nogi umywać. A owiem datem wam
przykład, abyscie iakom Ja wam
uczynił, i wy czynili.

Obaczcie namilsi, samego nam
siebie Pan Jezus w tym umywaniu
nog Apostolskich przed oczym wystawił.
Przeto trojaki przykład z niego bierz-

Przykład
trojaki.

I.
Przykład
miłości.

Pierwszy, przykład miłości, w tym-
że i Judaśomł nieprzyjacielowi swe-
mu, nogi iako i drugim umywał.
Czylibys ty to na sobie przemiodi
człowiecze? natura twoja do tego
origina. Eecz chcebli bydy prawdzi-
wym Chrześcianinem, musisz się do
tego nakładać. Bo co tu Pan przy-
kładem swym po tobie wyciąga, to
indziej wyrażnemi słowami mowiąc:

Matt. 5. 44

Milujcie nieprzyjaciół wasze, bło-
gosławcie tym którzy was prześlina-
ją, dobrze czyńcie tym którzy was
mają w nienawiści, i modlcie się za
tymi którzy wam złość wyrządzają, i
prześladują was. A osobliwie w ten
czas gdy do stołu Bożego idziem,
nie ma bydy w nas gniew i nienawiść
bliźniego. Pojednać się bliżnym, i
szczerze do ugody przystąpić potrzeba.
Kto tego nie czyni, a nie pogodziwszy
się z bliżnym do stołu Bożego idzie,
mężoboyca jest, i nie ma żywota wie-
cznego w sobie mieszkalącego.

II.
Przykład
pokory.

Drugi jest przykład pokory: Czyli
to nie wielka, że się Pan nieba i zie-
mie, do nog stworzenia swego na-
chyła? Jezli cie to do pokory nie
wzruszy, już też nie wiem, cymby cie
uniżyć. Augustyn S. mowi: Jezli

Tract. in
Joh.

się tak Boga chwala u niższo, co
nasza krewość czynić będzie? na ten
przykład pomnieć by mieli owo, którzy
ustawicznie mówią: iestem tak do-
bro iako kiedy ion. Zaczynam się przed
bliżnym uniżyć nie chcę, powagi
swojej i iakięś prerogatywę głupie
przestrzegając, a na to nie pomniąc
co tu Pan mowi: Datem wam przy-
kład, abyscie iakom ja wam uczynił,
i wy czynili.

Trzeci jest przykład oczyszczenia.
Maąc Sakrament uczniom swoim
podawać, pierwej ich umywa. Nam
na przykład, gdy mamy do stołu Bo-
żego iść, potrzeba nam umyć, ręce
ktoremi się ten Sakrament podaje,
usta ktoremi się bierze, serce do kto-
regu się przypomute.

Ręce naprzód potrzeba oczyścić.
Bo tak wola Jakub S. Oczyśćcie
ręce grzesznicy. A to właśnie należą
Księż, którzy tym Sakramentem
usługują, żeby go czystymi rękoma
ludziom podawali, czystymi mówię,
nie od krudu, który się wodą i my-
dłem spędzić może, ale od drapieżstwa,
od lichwy, od przelania krwi i innych
złych rzeczy, ktoremi ręce zmazane
bywają. Zaczynam żaden drapieżca,
mężoboyca, lichwiarz, i iakożkolwiek
nieczysty tą świętością, usługować
nie ma.

Powtore, potrzeba oczyścić i usta,
od obmowy, od złorzeczeństwa, od
obżarstwa. Obmowcy bowiem,
złorzecznicy, obżercy, nie są godni w
usta swe brać tę światłość, ażeby te
pierwej oczyścili. Do czego nas
Pasterzom Pan Jezus upominając
mowi: Nie dawajcie psom, to, co
jest świętego, ani rzucaycie perły wa-
sych

III.
Przykład
oczyszcze-
nia.

I.
Rece.
Jak. 4. 8.

2.
Usta.

Matt. 7.

bych przed świnię. Psem kto? obmo-
winy, potwarliwy, ztorześliwy czo-
wiel. Świnią kto? obżarcy. Dlak-
ciężki rachunek daś Panu Bogu, ieżli
takowym Sakrament Pański podaś.

3. Potrzecie, potrzeba oczyścić serce.

Serce, Do czego Jeremiaś Prorok Boży

Jerem. 7. upominając mówi: Omyj od złości

Matt. 12. serce twoje. Al i z serca myśli je i

grzechy wsłatale pochodzą, tedy i te

wszystkie oczyścić potrzeba. Pan

Bog bowiem, Bogiem czystym bę-
dąc, sercem się nieczystym brzydzi.

Dlak gorliwie potrzeba z Dawidem

wołać: serce czystestworz we mnie o

Ps. 51, 12. Boże. Bieda tam który nie umy-
wa się, do stołu Bożego idąc, abo-

wiem pod tróską kół podpadać:

Pod cielesną, pod duszną, i pod

wieczną.

1. D cielesnej kazi piśe Paweł S.
w dalsiejszej Epistole w te słowa:

1 Kor. 11. Dla tego między wami wiele jest śla-
bnych i chorych, i nie mało ich zasnęło.

30. Karze Pan Bog chorobami i niemocami,
namet i śmiercią, tych co nie-
godnie do stołu Bożego idą.

2. Dusza kazi jest, zatwardzenie w
grzechu. Bo satan wyją moc

Dusza. nad grzesznikiem bierze, który niego-

dnie Sakrament przyjmie. Zład-
o Judaszu Jan S. tak piśe: A zaraz Jan. 13, 27

po oney śtuczce chleba wstąpił wien-
satan. Chociaż ona śtuczka chleba

nie była ciastem Pańskim. A co ro-
zumieś o tym, który nie przystąpił do chleba,

ale ciasto Pańskie bierze. Augustyn Trakt. in

S. przestrzega i mówi: Zaden kto-
śnik do ciasta Chrystusowego niech ule

przystępuje, aby tego, co Judas zno-
sił, nie cierpił.

3. Wieczna kazi jest, że się stawa-
winnym ciasta i krmie Pańskiego, to

jest, będzie karan właśnie tak i Zy-
dzi, którzy Pana Jezusa ukrzyżowa-
li; bo i ten go znowu krzyżuje, który

go niegodnie pojmuje. 1 Kor. 11.

Co słysząc namilsi, probujcie a
doświadczać się, abyście czyste-

mi usty i sercy te chwalebne tajemnice
przyjmując, pocieszenie na duszy i

na sumnieniu odnieśli, i żywot wie-
czny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu,

zwierciadko ledne cnot wsłatach, spo-
sob nas do tego, wsłatałśmy w moc

twoją, odkupiles nas nadrożką krmia
swoją, uczyniłeś nas uczestnikami twoich

ś. łask abyśmy cię w żywocie
i w śmierci naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta się Passya, To jest, historya o męce i śmierci Pana naszego
Jezusa Chrystusa, że czterech Ewangelistów zebrana: a od Niebościcyka Autora
na siedmi części z wytkadn swemi porządnie rozdzielona, znayduie się w 11. części
teyże Postylle Chrześciańskiej.

Na Dzień wielkonoen,

Ewangelia o zmartwychwstaniu Pańskim

u S. Marka Rozd. 16. v. 1-7.

U gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jaku-
bowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedłszy
nania

namazały go. A barzo rano pierwszego dnia po sabbacie, przyśli do grobu gdy wstęło słońce. I mówili do siebie: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A porzawszy, ujrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wśedłszy w grob, ujrzały młodego człowieka, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą: i uległy się. Ale im on rzekł: nie lękajcie się; Jezusa szukacie onego Nazarenstiego, który był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemaś go tu: oto miejsce, gdzie go było położono. Alle idźcie, a powiedźcie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, iako wam powiedział.

Jaka odmiana, Chrześciance w Panu mili? Dzisiaj trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a po tym gdy skonął, zasnęła się kościelna przepadła, ziemia zadrzęta, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic wesolego. Bo i w ludzkiej ferce się krzasiły, że od wielkiego strachu i dołaini, bicia się w piersi, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominać onego ciężkiego żalu naszytwej matki Bożej, opuszczam on gorzki płacz Pań bogobojnych, którym Pana niewinnego i miasta prowadzili, i z daleka stoje, meki iego niewinnej litowały. Żalony i pamiętny był ich wielki Pięteł. Lecz dzisiaj, już chwala Bogu po onej żalobie, nowa radość, nowe wesele następuje. Dzisiaj bowiem pożarta jest śmierć w zwycięstwie, dzisiaj on ukrzyżowany i od wielu wiernych opłakany Pan Jezus piekło zmiołował, z grobu w cielemielbionym wyszedł. Dzisiaj nas upewnił, że grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywrócił. A tak nie dziw że wśytko stworzenie radość swoją w ten czas pokazało.

Przedtem zaćmiło się było słońce, i wśytkę ziemię ciemnościami okryło, a dzisiaj w dwójstej jasności radości wesele swoje ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwości z ciemnego grobu wyszło, i jasnością uwielbionego ciała światu świecić poczęło. Ziemia też, która przedtem od wielkiej żalosci drzęta, dzisiaj usta swe otworzywszy, ciała ludzi S. dawno jaśnionych z grobu wypuściła. A Panieone, które w wielki Pięteł od płaczu hamować się nie mogły, dzisiaj słysząc o zmartwychwstaniu iego, smutku i żalosci zapomniaty. Dzisiaj tedy radujemy i weselmy się wśytki. Dzisiaj bowiem móła na nas Dawid: ps. 118. Tęci jest dzień, który Pan sprawił, radujemy i weselmy się weni. Czynnymy to tedy dzisiaj, a wśakże nie cielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że się mięso do nas wróciło, a post minął, ale przeto, żeśmy już pewni odkupienia naszego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyciężył. Do tego niech nam pobudką będzie dzisiejsza Ewangelia, w której mamy trzy części.

W pierwszej, pobożne przedsięwzięcie niektórych niewiast, które się wybra-

wybrały, aby grob Pański nawiedzi-
ły, i ciało jego namażały.

W drugiey, przynście ich do gro-
bu, gdzie uwrzawszy Anioła, zlekły się
i strwożyły sobą.

W trzeciej pociechę, którą im
Anioł dał, oznajmując, że Pan praw-
dziwie zmartwychwstał.

O tych trzech cząstkach na ten czas
mówić chcę: O powołanie tedy i łaska-
we uszy prośbę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmar-
twychwstanie swoje, niech do tego
spособu przygotuje uszy i serca wasze,
Amen.

1. Cześć. Uczynimy dziś duchowną przechadzkę
Chrześcianie mili, podźmy spólu
myślami nabożnemi; przed miasto
Jerozolimskie ku ogrodowi; gdzie
Pan leżał, a obaczmy pobożne przed-
sięwzięcie niektórych S. niewiast,
które się wybrały, aby grob Pański
nawiedziły, i ciało jego pomazały.
Stańcież tu prośbę, a obaczcie naprzód,
wiele ich było, i tak ich zwano? Po-
tym, po co? Wiedz, o którym czasie do
grobu przyszły? A naostatek, co z sobą
w drodze rozmawiały.

1. Wieleż ich było? Marek S. po-
wieda że trzy: Pierwsza była Ma-
rya, którą zwano Magdaleną, że była
z miasteczka Magdalu rodem, które
leżało w połoleniu Nefthalim nad
morzem Galilejskim. Druga była
Marya także matka Jakuba mniey-
szego, brata Symona Judy i Jozego,
a ta była siostra Maryi matki Pan-
skiej. Trzecia była Salome, matka
synów Zebedeusowych, siostra Jozę-
fa Nazaret. Oto te trzy niewiasty
złowity się z sobą, żeby nawiedziły
grob Pański, i namażały ciało jego.

Eufaz S. przynadawa do nich czwartą Euf. 24.
imieniem Joannę, którą Chuzen Joanną.
starosty Herodowego, która je była
małżona, którą Panu i materności
swojej. O święte a Bogu mile to-
warzystwo, o uczciwa społeczność.
Spłkneły się z sobą te S. niewiasty,
nie po to, żeby z drugich wzorci wypie-
rały, albo o nowych strojach radziły:
ale żeby miłość one, którą za żywota
Panu naszemu oddawały, i po śmierci
oświadczyły. Uczymy się tedy naszą na-
dawać towarzystwa S. a Pana Boga
się bojących ludzi, tam się żaden nie
zepsuie, ale owszem je tego dobrym
stanie.

Powtore słuchamy po co były? **II.**
Aby przyszedły namażały Jezusa. Po co były?
Był ten zwyczaj na on czas w krajach
Wschodnich, że ciała umarłych
chędogo umywały, maszcząc drogimi
mazano, aby tym dłużej trwały. Bo
one masce korupcy i sprochniałości
nie dopuszczały. Zgad o Aleksandrze
pisał, że się ciało jego do trzech set lat
nie naruszyło. Według tego tedy
zwycaju, idą i te S. niewiasty do gro-
bu, aby namażały ciało Pana naje-
go. O błogosławione niewiasty!
Dzięki ich Panu Jezusowi miłość!
Miłowały go za żywota, nie odsta-
piły przy śmierci, i po śmierci też o-
miłować go nie przestały. Za żywota
naśladowały go z Galilei, a opuści-
wszy oyczyznę i przyjaciół swoje,
barwiły się przy nim, służąc mu z mi-
łości swych, i dodawały pogrzeb-
ie mu i uczniom jego. Przy śmierci przy-
zasię wielką miłość swoją w tym oka-
zały, że gdy go uczniowie opuścili, a
niektórzy się go zaprzeli, onego prze-
cie nie odstąpiły, ale i przy śmierci, i
przy

Okołysto-
ści.

Wiele ich
było.

Marya
Magdale-
na.

Marya
Jakubowa

Salome.

Miłość
tych S.
niewiast
ku Panu.
za żywota.

przy
śmierci.

po śmierci przy pogrzebie jego były. Po śmierci też oto mówić go nie przestały, chcąc mu posługę ostatnią wyrządzić; i ciało jego nasświetlić maszciami drogimi namazając. Ale nie umieyła, nie się nie odstraszyły ani bojaźnią Ksiąząt, i przełożonych swoich, ani kamieniem wielkim, ani nocnymi ciemnościami, ani pracą, ani nakładem na one drogic masce. A choć dobrze wiedziały, że już ciało jego S. od ludzi zacnych, zwłastę od: Nylodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chciały też i one przecie powinność swoje oświadczyć. Wskazującemu bowiem zda się iakoby nic nie czynił, gdy sam nie uczyni czego temu, którego miluje. Uczcież się namilsi, iak stale i statecznie Pana Jezusa i mówić, i wyznawać macie, nie tylko w święściu, ale i w prześladowaniu, chęćcieli abyście z temi niewiastami koronę chwali wielkistej otrzymali.

III. Potrzebie słuchamy, o którym czasie do grobu przybyły? przybyły rano, gdy już słońce mekło, nazajutrz po Sabbacie, to jest, w niedzielę. Nychley nie mogli. W wielki Piątek ięszce się były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo się nie gotyło. A tak czekały ażby Sabbat minął. Po Sabbacie nazajutrz raniusieńko poszły do grobu. O chwali godny postępek. Uczą nas znówu te S. niewiasty, żebyśmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz przefcyzmy, co mamy czynić, a zwłastę co ma być na chwałę Bożą, na co wierzę siła ich nie pomni. Jedni mówią: Poczekam aż mię Pan Bog lepiej wspomogę, ięszce teraz nie mam nic nazbyt, z czego bym mógł kościółowi

wi dobrze uczynić. O miżerni a niebaczni ludzie, a wiecież ięzli jutra doczekacie? Drudzy zaś odkładają aż na ostatni stopień: Już ja, mówią, w Testamentie kościoła, spitalu, ubogich, nie zapomnę: a nie upatrują tego, że dziś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierci, za które do Testamentu, do rozprawy domu i sumnienia człowieka przybyć nie może. Przeto co masz wolę czynić, czyś rychło byś snadź śmierć nie zastał, i nie przeszkodził w przedsięwzięciu twoim.

IV. Poczwarte, słuchamy rozmowy, którą z sobą miały idąc do grobu. Wiedziały dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Piątek przywalone były, przetoż radząc się między sobą mówią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takciżawże człowiekomi pobożnymi w przedsięwzięciu tego kamień na zawadzie leży. Nandyż człowieka sumnienia dobrego, który widząc niedźnego, a ubogiego brata, myśli sobie: Nabył go opatrzyć, iedno się boję, by snadź i mnie samemu nie dostało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do rątku brata ubogiego przystąp, w przedsięwzięciu twym nie ustawa. Bo oto i te S. niewiasty skoro do grobu przybyły znalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż się i tobie stanie, za pomocą Bożą w każdej sprawie i przedsięwzięciu twoim, które zmierza albo ku chwale Bożej, albo ku duszności zbawieniu, albo ku ratunkowi bliźniego, odwali Pan Bog kamień i wszelkie zawady, które kolwiek ku wykonaniu sprawy pobożnej są przeszkodą.

Lecz podźmy do wtorey części.

II. Część. **Opis** nam tu Ewangelista, przypisze onych S. niewiaśc do grobu, i ukazanie naprzód, że weszły w grob. **Stolice.** Potym, że tam ujrzały Anioła. A naostatę, że się zlekły.

I. Naprzód tedy weszły w grob, bo **Weszły w grob.** był i opoki wykowany, że tam i wnieść i stangomogł. **Wychod** do niego był ze wschodu słońca. **Konstantynus** Cesarz, zbudował tam potym kościół, który po kilka razy Poganie spustoszyli, a naostatę i z grobem wniwecz obrocili. **Zaczyn** grob który tam teraz pokazują, nie jest on dawny, ale nowo od Mnichów Greckich na onymże miejscu zbudowany. Do **znego** tedy grobu weszły te S. niewiaśc, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie jdiął ani im był przeszkodą, aby tego, co umysłili wykonać nie miały. Takci to bywa, temu który się w Panu Jezusie ściera jako cha, nic nie jest strasznego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O dajżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłością ku Panu temu zapaleni byli, a żadney się rzeczy nie lekali, wiedząc że bez tego nasświetleni woli nie się nam z tego stać nie może. **Stuchajcie** Dawida co o tym mówi: Panie choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, tedy się jednal nie będę bał nic złego, dowiem się ty jest ze mną.

II. Potym wśedły w grob ujrzały **ukazanie** siedzącego na prawicy odzianego białą białą. O przedziwna sprawo Boża. Ten ukazanie byłci Anioł, który w swej postawie ukazanie nam pokazywał Pańskiego zmartwychwstania.

Biała a święta biała, w której

się ukazał, znamionuje **zmartwychwstanie** Pana Jezusowe, które nad grzechem, **śmiercią** i **śmiercią**, otrzymał. **Opis** tym zmartwychwstaniem powiedział był Pan Bog przez Proroka **Isaia**, te słowa: **będę** zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym, o piekło. **Oto** się już temu dosyć stało, i tym zmartwychwstaniem Pan z grobu wyszedł, które oświadczał Anioł w świetnej się **śmierci** ukazając, śmiercią bowiem swoją śmierć naszą Pan umorzył, a zstąpieniem swoim do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym swoim na pociechę, aby wiedzieli, że nie ma potępienia żadnego tym którzy są w Chrystusie Jezusie. **I** ządże ono tryumfować Panet S. mówiąc: **Polkniona** jest śmierć w zmartwychwstanie. **Gdzie** jest o śmierci będzie twój? **Gdzie** jest o piekło zmartwychwstanie twoje? **Niech** będzie Bogu dzięki, który nam dał zmartwychwstanie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Przez siedzenie Anioła po prawej stronie, **znaczy** się chwata nieśmiertelna, **ktorey** dostąpił Pan Jezus, i małą z nim dostąpić wśchci wierni jego. **O** czym Apostoł piše w te słowa: **Bog** który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swej, którą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłymi w grzechach ożywił nas po prostu z Chrystusem, **ktorego** i taką jesteśmy zbawieni.

Młodość Anielska znamionuje **odnowienie** i **odnowienie** ciała Pana Jezusowego, **tak** że też i ciało naszych po zmartwychwstaniu, o czym w liście do Filipiensów tak Apostoł piše: **Oczekiwamy** z nieba **zbawienia** ciała Pana Jezusa Chrystusa, który

2. **Opis** Pana Jezusowe.

1. **Opis** Pana Jezusowe.

1. **Opis** Pana Jezusowe.

2. **Opis** Pana Jezusowe.

1. **Opis** Pana Jezusowe.

2. **Opis** Pana Jezusowe.

1. **Opis** Pana Jezusowe.

przemieni ciało nasze podle, aby się podobne stało chwalebniemu ciętu tego, według skuteczney mocy, którą te wszystkie rzeczy sobie podbić może.

Aliz tak jest, ktoraż więzka pociecha
 nędznemu człowiekowi bydź może,
 iako, od grzechu, od satana, od śmierci,
 od piekła prawdziwie wyzwolonym
 bydź? Która więzka radość, iako o
 dostąpieniu wieczney szczęśliwości i
 Erolstwa niebieskiego pewnie wie-
 dzieć? Ktore więzke wesele iako już
 pewnie w dzień ostateczny zmar-
 twychwstać? tegoć nas wszytkiego
 Anioł w swen postawie uczy.

III. ¹ Naostarek, uprzawszy Anioła one
 ślepy sie. Panie S. ślepy się. A nie dziw, bo
 iako Matteusz S. przypomina: wey-
 rzenie tego było iako bityskawica. A
 ieżeli się one ulepty z widzenia Anioła
 dobrego, co rozumiecie iako się ulepty
 grzesznicy, z widzenia złych Aniołów,
 gdy w strasnej postawie kolo nich
 stana. W ten czas wypełnia się nad
 Tob. 12, 21. nimi one słowa: Boiaż i drzenie
 przyszło na mnie. Przeko tak się sprawa-
 wuymy, żebyśmy widzenia i towarzy-
 stwa S. Aniołów Bożych godnemi
 być mogli.

To i strona wtorek części kłania.

III. **E**zjęć. **O**folicjno
6a. **E**rzecia i ostatnia częśc zamysła w
sobie te ofoliczności. Pierwsza,
Anioł Marye strwożone cieśy. Dru-
ga, oznaymuie im zmartwychwstanie
Pańskie. **E**rzecia, ukazuje miejsce
gdzie leżał Pan. **E**zwarta, odsyła je
do innych zwołenników. **P**iąta, cieśy
je, że go oglądać miały.

I. **Clara.** Naprzód tedy mówi Anioł: nie
lekciecie się. To tak jawi się Anioł-
wie S. niezwykłą postacią swą
ludzie strwożeni, zarazem śmieją.

Na on czas kiedy Anioł Gabriel Za-
charyasowi zwiastował poczęcie Za-
na Chrzciciela, zlecił się, i bojaźń przy-
padła nań, ali go Anioł zaraz pocie-
szył, mówiąc: Nie бой się Zacharyas, Lut. 1. 30
bo wiem wysłuchana jest modli-
two twoja. Pannie Maryi także,
gdy zwiastował poczęcie Syna Bo-
żego, zlećta się gdy wchodził do niej, ale
ien rzekł Anioł: nie бой się Marya,
abowiem znalazłaś także u Boga.
Pasterze też ujrzawszy Anioła, zlećli
się bojaźnią wielką, i rzekł im Anioł:
nie бойcie się. Także i tu widząc bo-
jaźliwe niewiasty mówi: Nie leścaycie
się, dając znać, że on dzień, korego
Pan zmartwychwstał, nie był dzień
smętku, ani bojaźni, ale dzień wielkiego
wesela, dzień wielkiej pociechy, dzień
ktory umarłe ożywia. Max. Sere
Dziś tedy ra-
dny się każdy wierny Chrześcijański de RoC.
człowiecze. Dziś bowiem, iakośmy
w Adamie wszyscy byli umarli, także
smę w Chrystusie, wszyscy są ożywieni.

Powrore, oznaymuie Anioł zmar-
 twychwstanie Pański i mowi: Jezus
 szukać onego Nazareńskiego, któ-
 ry był ukrzyżowan: Wstał zmar-
 twych, niemaś go tu. Otoż Anioł
 wie stali się napierwśemi kżmódziej-
 mi : zmartwychwstania Pańskiego,
 właśnie iako i narodzenia. A to dla
 tego, iako Dyonizyusz piśe, ponieważ
 terzeczy, które nad ludzkie są, prze-
 n alymaiz bydy oznaymowane ludz-
 om, aby tak zachowany był porządek
 między Anioły Bogu bliższemi, a mie-
 dzy ludzimi od Boga odległemi. Mo-
 wi tedy naprzód Anioł: Wstał i mar-
 twych. Day Boże, aby o każdym z
 nas mogło się dziś mówić: Wstał z
 grobu grzechów swoich do nowego ży-
 wota,

Non est
hic.

Lib. I. de
Euchar.

III.
Mazule
miejsce
gdzie leżał.

wota, i pnyhy do pokory, i łaskawstwa do szcudrobny, i zjadrości do miłości, i gniewu do pokoju, i przekleństwa do modlitwy. O błogostawione powstanie! Lecy mało tych, cohy szczyre powstać mieli. Jdy niektórzy do Boga zego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemaś go tu. Tych słow naciągają niektórzy, przeciw prawdziwej obecności ciała i krwie Pańskiej w Sakramencie Wieczery jego. Chcac pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na jednym miejscu; zacym ani w Sakramencie, ani nigdzie na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przysotmny bydź nie ma. Na co odpowiadam, i pozwalam; iż Pan Jezus tym obyczajem iako przed tymi naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłastcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zacym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie znalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mógł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaze, gdyż, dla zjednoczenia bostwa z cztowieczeństwem w jednej osobie, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle cztowieczeństwa, ktore dwie natury tak z sobą złączone są, że iedna bez drugley bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie zapiera. Przeto Pasazhus ciało Pańskie zowie, Ciałem pełnym wśechmocności; wszędzie przysotmny, wszędzie wszystko napelniaącym.

Potrzebie ukazuje miejsce, gdzie leżał Pan i mowi: Oto miejsce, gdzie go było położono. Zemi słowem oka-

zując istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłastcza że się prawdziwie z miejsca onego ruszył. Co więc mamy pamiętać przeciw heretykom niektorym. Pierwszy był Ceryntus, ktory zgoła zapierał się zmartwychwstania Pańskiego, powiedając że i do tej godziny iestże nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że się zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu działo. Trzeci powiedali, że inśa postać powietrznego ciała na się przysię, ktore było tak subtelne iak powietrze. Czwarcy zaś, że dusza tylko nie ciało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że wedlug bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i duszę w ziemi zostawiając. Tych wszytkich zbija tu Ewangelista, gdy mowi: Oto miejsce, gdzie go było położono. Al toć słuy ku wielkiej pocieśce naszy. Bo iestliż Pan, pemnie a prawdziwie zmartwychwstaniem. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powszechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tym się cieszył Job S. mowiąc: Wiem iż Odkupiciel możywicie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. Al choć ta skora moia roztoczona będzie, przecię w ciebie moim oglądam Boga. Ktorego ja sam oglądam, i oczy moje uwrzę go, a nie inny.

Poczwarte, odsyła Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi: Idziecie, powiedzcie uczniom iego i Piotrowi. Obaczcież iaka iest moc pokuty. S. Piotr niepomatu był zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana zaprzął, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolenicy także. Przetoż rozkazuje im Anioł oznaymie zmartwychwstanie

Cerinth.

Marcion, Manes.

Origenes.

Carpo-crates.

Damasce. in Catal. hær.

Pociecha.

Job. 12. 25. 27.

IV. Odsyła do zwolenikow.

wstanie Pańskie, aby się w smutku swoimi i żalu ucieszyli. Wieg że Piotr zaprzęciem swym wypadł był z zebra-
nia innych zwolensów, umyślnie do-
stada, i Piotrowi, dając nac, że za po-
kuta do innych zwolensów miał być
przyjętym. A tak widzimy tu, że za
pokutą każdy grzech człowiekowi może
być odpuszczony, bo iako Hieronim
mowi: Przestę grzechy nie škodzi,
jeżeli się tylko grzesznikowi nie spodo-
bać. Wodzień tedy grzesznicy. Oto
i wam należy Pan Jezus z zasługami
swymi, z pociechą swoją, z zbawieniem
nabytym.

V. Naostatki iuż mowi Anioł do nich:
On was uprzedzi do Galilei. Tam
go oglądacie, iako wam powiedział.
Temi słowy ukazuje nam pod figurą
Anioła, co nam potrzeba czynić, chce-
myli być uczestnikami Pańskiego zmar-
twychwstania, zwłaszcza, abyśmy z
nim duchownie zmarłychwstali.
Galilea wykłada się przeniesienie
albo przeprowadzenie. Przetoż iako
się Pan Jezus przemieszczał z śmierci do
żywota, z ziemi do nieba, tak się i my
za nim duchownie przenosimy mamy,
z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawie-

dlność postępując, i więcej się do
grzechu nie wracając. O niebezpie-
stwi ludzie, którzy w obżarstwach i
pijaństwach, w cielesnościach, w gnie-
wiech, lichwach, drapieżstwach, in-
nych grzechach, rozlicznych przeciw
sumnieniu leżą, i powstają Panem
Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego
umart i zmarłychwstał, abyśmy
grzechom umierając sprawiedliwości
byli.

A i tak jest, uczynimy przeniesie-
nie Duchowne, z ciała do ducha, z
niepobożności do pobożności, a tak
dopiero staniemy się uczestnikami Pań-
skiego zmarłychwstania.

A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, **Samśla-
nie.**
Jezu dobry, któryś raczył umrzeć dla
grzechów naszych, i zmarłychwstać
dla usprawiedliwienia naszego, wspo-
magaj nas z łaski swojej świętej,
wśaśles głowę naszą, abyśmy teraz
duchowinie, ku żywotowi duchowne-
mu, a potem też i cielesnie w dzień
ostateczny ku wiecznemu zmarłych-
wstali, i tam cię, o pociecho nasze-
jedyna, oglądali, Amen, w chwale
twojej wiekustej, Amen.

Na Niedziele Wielkonocną Drugie Kazanie,

Evangelia u Jana S. w 20. Rozd. v. 1-18.

Pierwszego dnia po sabbacie, Marya Magdalena przyszła rano
do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony
od grobu. I bieżała a przyszła do Symona Piotra, i do onego dru-
giego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: wzięli Pana z gro-
bu; a nie wiemy gdzie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi
uczeń a szli do grobu. I bieżeli oba razem; ale on drugi uczeń wy-
ścignął Piotra, i pierwszy przyszedł do grobu. A nachyliwszy się,
ujrzał leżące prześcieradło: wszakże tam nie wszedł. Przyszedł też i
Symon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grob, i ujrzał prześcieradło
leżące:

leżące: Jchuskę, która była na głowie tego; nie z prześcieradła położoną, ale z osobną na jednym miejscu zwinioną. Potym wszedł i on drugi uczeń, który był pierwey przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwolezył. Albowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. Odeszli zaś oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płacząc. A gdy płakała, nachyliła się w grob. I uyrzała dwu Aniołów w białych siedzących; jednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdzie było położone ciało Jezusowe. Ktożby iey rzekł: niewiasto, czemu płacześ? rzekła im; iż wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli. A to rzekłszy, obróciła się nazad, i uyrzała Jezusa stojącego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus: niewiasto, czemu płacześ? kogo szukasz? a ona mniemając żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, leżis go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! Ktora obróciwszy się, rzekła mu: Rabboni: co się wyklada, Nauczycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykaj się mnie, bom ieszcze nie wstąpił do Ojca mego; ale idź do braci moich, a powiedz im: wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego; i do Boga mego i Boga waszego. Tedy przysła Marya Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana, a że iey to powiedział.

Nie dziwuj się, namilski Chrześciane, że Marya Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie, i z takim płaczem ciała iego nasświetszego szuka. Albowiem kto się raz w tym Panu statecznie zachocha, i w żywocie i w śmierci puścić się go nie może. A kto go jeszcze miłuje, i zachowuje przykazania iego, do tego sam Jezus przychodzi, i mieszkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdzie Pan leżał, kosztu na masce nie żałuje, nie żałuje i prace, bieży do grobu, aby namazała ciało Pana swego wedle zwyczaju Żydowskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem pości ieszcze ciemno było idzie, i uyrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, który był Anioł Pański odwalit, bieżąca i powiedziała

o tym Piotrowi i Janem że Pana w grobie nie było. Dni przyszedłszy, nie należeli nic, iedno prześcieradła i chustę, która była na głowie iego. A Marya stojąc nad grobem płacze. Ali w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, który odesłał ją z ucieśnioną nowiną do Zwolenników swoich. Mówimy o tym na ten czas, rozdzieliwszy wszystkie tę historią na trzy części.

W pierwszey oglądamy Maryę Magdalę.

W drugiey Anioły siedzące w grobie.

W trzeciey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: macie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w usłyszeniu darów swoich
S. tak

E. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

1.
Czyt.

Naprzód słyszymy tu, że nazajutrz po Sabbacie, to jest w niedzielę, gdy leżące ciemno było, przysła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w ten niewieścieś. Którą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznymi uczynkami okazała. Bo miłowała Pana Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go i Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyjaciół swoje, barwiła się przy nim, słuchając zawsze słowa i nauki jego. Przy śmierci zaś i jego wielką miłość swoją w tym okazała, że gdy uczniowie jego wszyscy uciekali, a niektórzy się go i zaprzeli, ona go przecie i towarzyszkami swymi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządzić, i ciało jego S. maszcząc kośćmi namazając usiłowała.

Miłość
Maryi
Magdale-
ny ku Pa-
nu za ży-
wota.

Przy
śmierci.

po śmier-
ci.

O zaiste jest to chwalić i podziwieniem przyjmować w ten niewieścieś. Czyli i to nie wielka? W przedsięwzięciu swoim nie odstraszyła się nic, ani bojaźnią ksiąg i przełożonych swoich, ani karnieniami wielkimi, ani nocnymi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie masce. A choć dobrze wiedziała i widziała, że już naswieższe ciało jego, od ludzi żących według potrzeby namazane było, wszakże chciała i ona być uczestniczką po służbi tej świętej.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawiała ciała jego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi mo-

wiące: Wzieli Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położyli i wróciliśmy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niej to dziwne nabożeństwo, tę usilną pracę, ten serdeczny płacz porużyło? Nic inszego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

Prace
tak wiel-
kiej gorli-
wości.

Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przeciwko Panu Jezusowi, od której ię żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na pracę, byle jedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mówi iakoby i Pawłem S. Ktoż mię odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli uciś? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli wiec? żadna rzecz nie odłączy mię od miłości jego. O przedziwna miłości, rozmiłuj się go i ty każda duszo wierna, rozgorzknij się w miłości jego, szukaj go i Marya, już nie w grobie ale w słowie i Sakramencie S. tam w czyste prześcieradło uwiniony leży. A miłuj go nad rodzice, nad powinne swoje; boć rodzice tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodziców nie masz nic, jedno to co jest cielesnego. Ale Pan Jezus, opatruje duszę swoją słowem i świętościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoje, chceś wiedzieć co przyniosł? oto przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcej po nim potrzebuiesz? Gregoriusz mówi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierząc, że i my zmartwychwstać możemy. Wieg to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

1.
Miłość
wielka.

Wim. 3.

H h

Druga,

II.
Statecz-
ność.

Druga, sprawowała też to w niej stateczność, która się iey żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w wielki Pięteł oney żalosney tragedyi, którą z nim stroiono, zadawa-
jąc mu rozmaite mgły, nasłuchala się onych przymówek uszczupliwych. A wśakże namniey się z tego nie gorz-
sz. Tęczyby stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleźć, gdy-
nie ten co poczuie, ale ten co dołana, zbawion będzie. Cytowiek stateczny wszystko znosi, niczym się nie gorz-
sz. podobien kamieniowi kwadratowe-
mu, iako Anzelmus mówi. Bo ten na którąkolwiek stronę rzucisz, zawsze nieporużony leży. Cytowiek stateczny zawsze także stały. A tak, jeśli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Bo-
ga prosić, i o wstrzymanie s.

III.
Prawdzi-
wa pokuta

Trzecia, sprawowała to w niej prawdziwa pokuta. Bo wyrzekłszy się raz uczynków cielesnych, więcej się do nich nie wracała, i przystaw-
szy raz do Pana Jezusa, więcej go nie odstępowała. A żeby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przynioły. Ona na poma-
zanie ciała Pańskiego kustu nie żałuje, a my mogąc go pomazować w czoł-
wach iego, nie dbamy. Ona nie malaz-
szy Pana, płacze, a my go zgola nie ku-
tamy, nierząc byśmy płakać mieli.

Prapo-
minienie.

Przypatrz się tedy, każda duszo wierna do Maryi Magdaleny. Szu-
kaj Pana, pośi znaleźć bydy może. Płacz na grzechy swoje, nędzyn a mi-
jenny cytowiec, prze któreś go utra-
cił. A czyż to w czas, pokuty nie od-
stadać, by kłamka nie zapadła. Potym pojmaby i prośna była pokuta twoja.

To i strony Maryi Magdaleny.

Podjmy do wtorey ciastki, a przy-
patrzmy się Aniotom. O tych Cześć.
trzy okoliczności Ewangelista S. Ofoliens,
przypomnia. Pierwsza, w czym byli? sci.
Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, to
mówili?

Habit ich opisując Jan S. powie-
da, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, w czoł-
wiercież mł, w bieli się ci Duchowie byli?
niebiescy ukazali: ale naprzód, na Przyczyny
oświadczenie czystości swej Aniel-
skien, której znakiem jest odzienie białe.
Potym na oświadczenie czystości i
sprawiedliwości Pana Jezusowej, którą nam zmartwychwstaniem swoim
zastąpić raczył. O czym Izaiasa
Prorożka tak powiedział, Choćby by-
ły grzechy wasze i iako szkarlat, iako
śnieg zbieleją: choćby były czerwone
iako karmazyn, iako wełna białe będą.
Naostatek, na oświadczenie chwały i
jasności przyszłego żywota, którą po-
niektąd przy przemienieniu swoim Pan
Jezus wyraził gdzie stał iego stał się
świątce barzo, białe iako śnieg, iakich
nie może blecharz na świecie wybielić.
W tym świetnym Anielskim habicie, Obiaw. 2.
widział Jan S. zgromadzenie wiel-
kie, którego nie mógł nikt zliczyć, że
wszech narodow; i pokoleń i ludzi,
i językow, którzy stali przed tronem
Bożym, i przed oblicznością baranka,
przyobleczeni w szaty białe. Ten habit
biały przyniosł i zastąpił nam Pan
Jezus zmartwychwstaniem swoim.
Przeto i Aniotowie S. świadcząc
o zmartwychwstaniu iego, w bieli się
ukazali.

Obaczcież powtore gdzie siedzieli? II.
siedzieli w grobie. Jeden u głowy, Obiaw. 2.
drugi u nog, gdzie leżało ciało Pana
Jezu-

W grobie. Jezusowe. Notuncie słowa, znaczące tajemnice, mawiali więc przodkowie nasi, kiedy co poważnego powiedali. Czynicież to i my: bo i słowa piękne, i tajemnice barzo osobliwe tu się zamysla. W grobie usiedli dając znać, że oni grobow ludzi wiernych i pobożnych strzegą, tak iako Dawid mówi: Strzeże Pan wszystkich kości ich. Jeśli kości, tedy i grobow. Jakoż się tu tedy śmierci leżać, mając straż tak potężną? A iż z tych Aniołów jeden u głowy, drugi w nogach, gdzie ciało Pańskie leżało, siedzą, ukazują nam że ten, który w grobie leżał, i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem jest i człowiekiem w jednej Personie. Słowa znaczą bosstwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Poglądając tedy na te świetne Anioły, z pilnością u siebie siedzenie ich w grobie rozbiierajcie. O daj Chryste Synu Bożu, aby i w grobach naszych siedzieli, i strzegli ciat naszych, po ki nie przyjdzieś, abyś sądził żywe i umarłe.

III. Co mówią. Potrzebie, obaczmy co mówili? stojąc nad grobem Marya Magdaleny płacze. Aniołowie mówią do niej: Niemiaszto czemu płaczesz? D piękne a prawie wielkonocene słowa. Zmartwychwstaniem swoim odpędził Pan Jezus płacz i smutek wszelki, a zaśluził nam radość i wesele. Przeto nie jest rzecz słusna płakać, ale się weselić. Dzisiaj się dokonały prace Zbawiciela, a sprawy Zbawienia naszego. A tak weselmy się dziś, śpiewajmy a radujmy się wszyscy. Dzisiaj bowiem powstał od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadzieję, że i my pospółu z nim z śmierci ku żywotowi powstanjemy. Słuszenie

tedy Aniołowie mówią do Magdaleny: Czemu płaczesz?

Leż słuchajmy, co ona na to odpowiedziała? Ukazuje płacz swój przyczynę dwoiaką. Jedną, że iey Pana nie widziała. Drugą, że nie wie gdzie go położyono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraciwszy tego, którego z duszą miłowała. W ten czas mogła była mówić one słowa: Synu, gdzieś ty? Ktoś cię znalazł? Już tedy wstań, a obież miasto, po rynkach i po ulicach będę szukać tego, którego miłuję duszą moją. Daj Boże, aby i w nas była chęć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy o z płaczem szukali, gdy go przez grzech iaki utracamy.

Dosyć o wtorey części.

III. Co mówią. Trzecia ukazuje nam Pana Jezusa, który uciekną rozmowę z Maryą Magdaleną. Tak upłakana zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obrocim się się uwrz Pan stojącego, a wśakże nie wiedziała, żeby to Pan był. Patrzcież namilsi moi, iako bliski jest Pan Jezus tym, którzy są zfrakowanego serca. Marya Magdalena płacze, i iakim cięskim serce swoje trapi, a Pan Jezus się iey ukazuje. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu nie rozpaczaj, ale wiedz, że masz przytomnego Boga, który wszystkie niedostatki twoje wie i widzi, i czasu cię słusznego pocieszy. Nie mówże tedy, aboć mię Pan mój zapomniat, i toba jest w utrapieniu, i toba na wszelkim miejscu, i toba w drodze, i toba w domu, i toba wszędzie, i już on wie kiedy cię ma pocieszyć. Oto się i Maryi Magdaleny nad wszelkie spodziewanie ukazał.

Ch 2 Coż

Siedm
słow do
Magdale-
ny.

I.
Słowo.

Coż wódz z nią mówił? siedm słow barzo pociesnych i osobliwych wyrzekł, które słusnie pamiętać, i pokłuszyć żyć, rozbić i uważać mamy.

Pierwsze słowo było: Niewiaśto: Doktorowie Kościoła są tego rozumienia, że to było napierwsze słowo, które Pan Jezus, wstawy zmarłych, przem: wit, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazując, że on upadeł, który się stał przez niewiaśto, przezeń jest naprawiony, wzdle oney obietnicy: Plemię niewieście zetrze głowę wężową. O iak wdzicęną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do uszu naszych podał. Narodzie Adamowi nie trwoż się, co niewiaśta zgrzeszyła, już z łaski Bożej plemię niewieście naprawiło.

II.
Słowo.

Oblan 5, 5

Drugie słowo było: coż płaczesz? O wszystkieś skłóści przemyślające słowo! Słuchaj narodzie Adamowi, Zbawiciel twój zmartwychwstał, już ci się nie potrzeba smuć. Dział ci właśnie one słowa służą: Nie płacz, zwyciężył Lew z pokolenia Juda, śmierć poraził, diabła zwyciężył piekło zburzył, bramy piekielne potamał, zbawienie nasze naprawił, nas grzeszne usprawiedliwił. O zaiste słusnie mówi: Coż płaczesz? Wielmożnie bowiem dziś ukazwał Młodziak chwasty swojej.

III.
Słowo.

Trzecie słowo było: kogo szukasz? Ach następny Jezus, ciebie szuka, ciebie ukrzyżowanego, po tobie się pyta, dla ciebie tak rzewnie płacz. Przeczę tedy mówisz, kogo szukasz? Dla twojej to ochoty Pan twój, człowiecze wierny, czepni, żebyś zbawienia nie szukał nigdzie, tylko przy onym sa-

mym. Zemu bowiem wszyscy Pro: rocy to świadectwo dawać, iż każdy weźmie grzechów odpuszczenie przez imię jego, któżkolwiek weń uwierzy.

IV.
Słowo.

Czwarte słowo było: Marya: O przedziwny Jezus, Magdalena widząc i śledząc cię Pana swotego, miała cię za ogrodnika, i rzekła: Panie, jeżeliś go ty wziął, powiedz mi gdzieś go pozostawił? A ty do niej mówisz: Maryo. Nie trwoż się, co człowiecze wierny. Imienia twego Pan i Zbawiciel twój zapomnieć nie chce. Ale owszem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na cię, iako i na Jm. 11. Łazarza zawołał.

V.
Słowo.

Piąte słowo było: nie dotykaj się mnie; Bom jeszcze nie wstał do Ojca mego. O iaka gorliwość tej niewiaśty! Za wierzę (iakoż słowa to same ukazują) że ona od radości chciała się Pana uchwycić, iako to więc bywa, kiedy kto kogo miłego obacz. Zaczynamy rzekł: Nie dotykaj się mnie. Jakoby rzekł: Matczyko się zatrzymaj, w krótko wstał do Ojca mego. Tam zawsze mię możesz mieć, w słowie i w świętościach moich, nie rekoma tylko, ale i w myśłach dotykać się mnie będziesz mogła. O iakożesmy tedy ścieżkami, którzyśmy już tego doczekali, i dotykamy się prawdziwego ciała tego. Już nam to wolno, mamy na to przywilej, ponieważ wstał do Ojca swotego.

VI.
Słowo.

Szoste słowo było: idź do braci moich, a powiedz im. Bądźcie chwała o następnym Jezus, że ludzie śmiertelne, upadłom podległe, bracią swotą zostali. A my iako do tego braterswa przynależemy? Dwotakie pra-

Jan. 1.

wo mamy, Chrześciane namilsi Jezus, względem wcielenia. Stowo stało się ciałem, przyjął na się naturę naszą Pan Jezus, i tak się z nami spowinnował. Słuchajcie się tedy Bratem naszym ozyw. Drugie, względem wszystkich dobrodziejstwych udzielenia. Co tego, to też nasze, wszystkich nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali syny Bożemi, którzykolwiek weni wierzymy. Przyłączcie się tedy do tego braterstwa. Chcecieś abyscie z nim spótu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

VII.
Stowo.

Siodme a ostatnie stowo było: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Otoż maś cztowierze wierny,

dla czego. Pan twoy zmartwychwstał, zmartwychstać dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miało nas Ojca swego ubłagać, aby był łaskaw na nas, nie inaczej, iedno iako otec na własne dziełki swoje, i aby nas miał, iako Bóg wszechmogący, woplecie swoien S.

A iż tak jest, bądźmy tedy wdzięczni tego daru i upominku iego, który nam z sobą z grobu przyniesć raczył.

A ty, o wszechmogący Panie Jezus, nieupuszczaj nas łaską swoją. Ukazuj się nam jawie, iakoś się Maryi Magdalenie ukazać i objawić raczył, oświeć oczy serc naszych, abyśmy cię poznali, a po śmierci wiernie z tobą królowali, Amen.

Zamieszanie.

Na Poniedziałek Wielkonocny,

Evangelia u Łukasza S. w 24. Rozd. v. 13:35.

Oto dwa z nich tegoż dnia sili do miasteczka, które było na sześciu dziesiąt stajen od Jeruzalem, które zwano Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus przybliżywszy się, siedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. I rzekł do nich: coż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a jesteście smutni. A odpowiadając mu jeden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało? I rzekł im: co? a oni mu rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był maż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem: A iako go wydali przednieysi Kapłani i Przetóżeni nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela: ale teraz temu wszystkimu dziś jest trzeci dzień iako się to stało. Lecz i niewiasty nie, które z naszych, przestraszyły nas, które raniczko były u grobu. A nie znalazły ciała iego, przysły powiadać, iż widzeni Anielskie widziały, którzy powiadać, iż on żywie. I chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi a leniwego serca ty wierze-

niu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy! Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do chwały swojej? A poczynawszy od Mojżesza i od wszystkich Proroków, wykladał im wszystkie one pisma, które o nim napisane były: I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on pokazywał im, jakoby miał dalek iść. Ale go oni przymusiłi, mówiąc: zostań z nami, boć się ma tu wieczorowi, i już się dzień nachylił. I wszedł, aby zostać z nimi. I stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wziąwszy chleb, błogosławił, a łamiec podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: iżali serce nasze nie paliło w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam pisma otwierał? I wstawszy oneyże godziny, wrócili się do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych onych iedenaste, i tych którzy z nimi byli, powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

Wiele nam na tym należało, Chryścianie moi mili, wiedzieć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Albowiem proźnoby się był narodził; proźnoby się dał obrzezać i ochrzcić, proźnoby był uczył i przepowiadał Ewangeliją, proźnoby namet cierpieć i umarł, gdyby był wnet po tym nie zmartwychwstał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierci wybawił, który sam od śmierci zatrzymany był? Ktożby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, który sam z piekła nie wyszedł? Ktożby wierzył, iż ten miał ożywić ciała nasze, gdyby się tego samego ciała w proch było rozsypało? Wędzając to nadroższy Zbawiciel, nie zaraz wstałszy z martwych do nieba wstąpił, ale pierwem rozmalcie zmartwychwstańce swoje oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwstaniu tego Aniołowie, ukazując miejsce gdzie leżał; świadczyli niewiasty. Dzisiaj dwójakie znowu świadki mamy. Są naprzód dwaj Zwolenicy, którzy nie

tylko go widzieli, ale też z nim bli, rozmawiali, u stoła siedzieli: są po tym inni Zwolenicy, którzy mówią: Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A to wszystko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwstania tego. Mówimy o tym w imię Pańskie, rozdzielivszy Ewangeliją na pięć części.

W pierwszej obaczemy, drogę ucieśną dwu zwoleników z Jeruzalem do Emaus.

W drugiej, towarzystwo miłośne, którego im Pan Jezus, przytaczivszy się do nich, dopomógł.

W trzeciej, rozmowę wdzięczną, w którą się z nimi wdał.

W czwartej, przypsście ich do Emaus.

W piątej, zwroćcie nazad do Jeruzalem.

Dziwnie się ucieścicie, jeśli z pilnością słuchać będziecie, o co pr. się.

Pan Jezus, przez zasługę chwałebnego zmartwychwstania swojego, niech

niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Ducha S. Amen.

I. Czyśc. Pierwsza część ukazuje nam dwu zwolenników, którzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypominają Łukasz S. trzy okoliczności. Pierwsza, co zaczęli byli? Druga, dokąd szli? Trzecia, o czym idąc rozmawiali.

I. O pierwszej to wiedzieć, że byli z liczby siedmiu dwudziestu zwolenników. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie Kościoła różnie rozumieją. Jedni powiadają, że to był Amaon nleiafi, syn Ruffa, iako Ama-
Ambr. in Luc. T. 5. Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. L. 1. c. 34. brozy S. piś. Drugi że Natanael Izraelita, którego zdania jest Epifaniusz. Trzeci, że sam Łukasz, który że imienia swego nie wyraża, powiada-
Naufa. ją, iż to uczynek obyczajem ludzi s. kto-
Rafn. 4. 9. 10. ry gdy o sobie rzecz iako poważne pi-
II. śną, właściciela by o kim innym mo-
Dobob gli 1 wią. Pecz kto był ten był, atoli ich
L. 5. c. 20. dwaj było. Czym nas uczy, że smut-
nym a frasownym ludziom niema-
nie potrzebniejszego, iako towarzys-
stwa wierne, żeby jeden drugiego cie-
szył. Słuchajcie co o tym Salomon
mówi: Lepiej jest dwiema być niż
jednemu; bo jeśli jeden upadnie, drugi
podźwignie towarzysza swego. A tak
biada samotnemu, gdyby upadł; bo
nie ma drugiego co by go podźwignął.

Powtórę słuchajcie, dokąd szli? Szli, prawi, do niektorego miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajen od Jeruzalem, które zwano Emaus. Piśe Sozomenus, że było miasteczko nie jawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen między zachodem a północą. Zwano je potym Nikopolis, to jest miasto zwycięstwa, tam bowiem Ju-
Matt. 14 das Machabejczyk, wojsko Antio-
nnicie

choiwe poraził, iako Jozefus piśe. Lib. 12. Sozomenus wspomina, że Rzymia-
Ann. c. 10 nie zburzywszy miasto Jeruzolimskie, Lib. 5. cap. 20.
położyli obóz swój w Emaus, i tam-
że i rozszerzyli, i na pamiątkę zwycię-
stwa swego Nikopolin nazwali. E-
Emaus. maus jest imię Żydowskie, i wyłkłada
się dwoiako. Naprzód znaczy zamek,
potym utrzenie. Jest figurą Kościoła
i słowa Bożego: coż bowiem innego
jest Kościół Boży, iedno zamek niedo-
bity, którego i bramy piekielne prze-
Matt. 6. 12 moc nie mogą? Słowo Boże co jest
Mat. iedno utrzenie, która przed słońcem
sprawiedliwości ludziom wiernym
wschodzi? Do tego tedy duchowne-
go Emaus garnij się z temi uczniami
s. człowiecze Chrześcijański, tam ży-
wość i zbawienie, tam zbawienne po-
ciechy i sumnienia uspokojenie znay-
dziesz. Przy Emaus na rozstaniu
drog była studnia, która ludziom cho-
rym pomagata: Pecz, niemniej i w
tym duchownym Emaus jest źródło
wody żywej wyśkażającej ku żywoto-
wi wiecznemu, są one studnice zbawie-
Job. 4. 14 nia, o których Bóg przez Proroka
mówi: Czerpać będziecie wody w
Job. 12. 7. radości z studnie zbawienia.

Potrzejcie już słuchajcie, o czym ci-
III. dwa zwolennicy idąc rozmawiali? O czym
O czym rozmawia Nie mówią o rzeczach niepotrzebnych,
nie baczą ludzi, nie żartują z sobą, ale
dyskurs czynią o tym wszystkim, co się
było stało w Jeruzalem. O święte
towarzystwo. Rozmowy tych dwu
uczniów są poważne, mówią między
sobą o mece, o śmierci, o martwych,
roztaniu Pańskim. To ich zabawa,
tym sobie czas kroć, tym się w smu-
tku cieszą. Uczyli się namilsi w Pa-
nu, żeby rozmowy wasze były s. po-
Matt. 14

mnicie na to, iż z każdego słowa proznejgo liczbę Panu Bogu dać będziemy musieli. A proznej słowo jest, które się bez pożytku mowiącego i słuchającego mówi. O błogosławionym; to człowiek, który tym S. zwoleńkom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mówi: Jez. 119. 98. mow wyroki twoje opowiedać będzie.

To pierwsza.

II. **W** Drugiej części przypomina Łukas S. dwie rzeczy. Jedna, że się Pan Jezus do tych uczniów przystąpił. Druga, że go nie poznali.

I. **P**ierwszą tak piše: i stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, iż Jezus, przybliżywszy się siedł z nimi. I tak świętego a potrzebnego kompana dostali. Spomyśl, czytawcze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w pośród tych dwu zwoleńkow idącego, Coż wódz za przyczyną je się do nich przystąpił. Słuchaj a uważaj. Przyczyny są:

1. **P**ierwsza, aby obietnicę swoją ziszcil, i wypełnił one słowa: Gdzie dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię moje, tamem jest w pośrodku ich. Ci dwaj zwoleńcy w imię Pańskie idą, ali Pan niespodzianie trzeci między nimi. Tegoż się i my zawsze spodziewamy.

2. **D**rugą, aby pokazał że on smutnych nie tylko łaską i pociechą, ale i przyniesieniem swą nie opuszcza. Słuchaj co Dawid mówi: Pan bliski jest tym, którzy są serca skruszonego, a utrapienie w Duchu zachowuje. I jakoż się nie cieszyć, takową łaskawością tak dobrotliwego Pana.

3. **T**rzecią, aby pokazał, że to iego

rozkoś, bydl tam gdzie ludzie o rzeczach dobrych i zbawiennych mówią. Co uważając Apostoł mówi: Żadna Efez. 4. 29. mowa plugawą niech i ust waszych nie pochodzi. I zaś: Sprośność, i błaż Efez. 5. 4. jeńskie mowy, i artcy, które nie przystoia, nie będą między wami.

O to i tych przyczyn przystąpił się Pan Jezus, do tych miłych uczniów, i pomógł im towarzystwa, gdy i sobą sli i Jeruzalem do Emaus.

1. **A**oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane tak iż, się im ukazywał, jako Emaus. Marek S. mówi: Ach czemu, o naszodby Jezus, czemu oczy tych S. uczniom zatrzymawał? Uczynił to przyczyną Pan i tych przyczyn.

2. **P**ierwsza, iż iescze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywshy wrzód niedowiarstwa swego i wątpliwości swojej, lekarstwo znajomości iego, i rozmowy dalszej tym snadniej przyjęli.

3. **D**rugą, aby wiedzieli, iż ciato iego już nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, którego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inakże niżeli przedtym bydl miało.

4. **T**rzecią, aby postępki swoy z ludźmi utrapionymi wyraził. Czynn się czasem, iakoby przy nas nie był, oczym Job mówi w te słowa: Odmieniles Job. 30. mi się w okrutnika. W ten czas mamy wstać z Dawidem: Panie nie opuszczaj mnie, Boże mój, nie odda- Psal. 38. 22. 23. lanże się ode mnie. Pośpiesz na ratunek mój, Panie zbawienia mego.

5. **T**ec oto były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwoleńkow zadržzał, aby go nie poznali. Dział

Dzisiaj zatrzymam się u ludziom oczyma ceremonie, dostojności, urzędy, honory i wczasu wśhelafie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umiemy znać te jaśny, namili, są to własne cieni satańskie, ktorymi oczyma ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa jego S. nie przyszli. To druga.

II.
Część. Rozmowa się już przysłuchamy, którą prowadzą między sobą pięćdziesiątym sposobem. Naprzód, pytaniem: Powtore, odpowiadaniem. Potrzebie, strofowaniem: Potem czwarte, nauczaniem. A naostatek, pismem wykładaniem.

I.
Pytanie. Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: jedną, o czymby rozmawiali? Drugą, czemuby byli śmiertni?

I.
Pytanie. Naprzód mówi: Co to za rozmowy, które idącie między sobą? Panie Jezu, wśhelafie ty wśhelafie wśhelafie, a przecież się pytasz? Nie rozumiecie, żeby i niewiadomości pytać miał. Wie on i pomysłenie ludzkie, nierzekając co kto mówi. Pyta tedy, aby mu odpowiedzia swą okazy i przyczynę do rozmowy dali, za którąby do poznania jego przysnąć mogli.

2.
Pytanie. Potym mówi: A jesteście śmiertni. O następny Jezu, jako nie mieli być śmiertni, utraciwszy siebie iedyną nadzieję i pociechę swoją. Bez siebie na ten czas byli jako synowie bez Ojca, tak owce bez Pasterza. Wypuścił się nad nimi one słowa: Uderzę Pasterza a rozproszą się owce trzodę. Nad cie nie było im nic miłego, nie wspaniałego, nie droższego. Obyście się śmieć wśhelafie, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracacie; Dni go utracili nie chcą, lecz wy

chcą go pozbywać. Jedni, przez Apostazję i odpadnienie od wiary. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mierni ludzie, w czas się poczynajcie śmieć, aby nowu pochodnią pociechy prawdziwych Pan Jezus świecił w sercach waszych. Do to wiedziecie pewnie, że bez niego zginiacie i z duszą i z ciałem. Ambrozjusz S. maie Pana tego, ma się za bezgłowego, maie tylko Pana tego, i mówi: Też nie mam, mam wśhelafie, że Jezusa mam. A drugi mówi: Gdzie Jezus jest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Lecz słuchajmy odpowiedzi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodząc w Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim w tych dniach stało? Wśhelafie Panie Jezu. Wczoraj Marya Magdalena miała cie za ogrodnika, a dzisiaj Kleofas za przychodnią. Zgadź ta mutacya i odmiana twoja? Obojętne właśnie były. Magdalena miała cie za ogrodnika, boś w sercu iey ziarno wiary, nie inaczej tedy tak w ogrodku słowem swoim rozsiewał. Kleofas ma cie za przychodnią, boś onego swiata, na ten swiat przyśledł, i z swiata miałeś znówu odejść do chwasty, Ojca wiebieckiego. O pielgrzymie nasiewierzy, otworzy oczy nasze, abyśmy na cie patrzali, i sami na cie poglądali, a mówili z Dawidem: Panie, jesteśmy gośćmi i przychodniami a ciebie, jako i wśhelafie ojcowie moi.

Słuchajcież co Kleofasowi: Pan Jezus mówi: Pyta go, i mówi: Co? O Jezu nasza iedyna pociecho, jakaj jest ku nam miłość i dobroć twoja? Pyta się, i mówi co? właśnie jako by już.

odpowiedź uczniow.

Ps. 39. 13.

by inż zapominał tego, co dla nas w wielki Piątek cierpiat, i iakoby był gotow iść jeszcze więcej cierpieć. Takowyc będzie stan ludzi s. po śmierci, że nie będą pamiętać tego, co tu na świecie cierpieli. Jakaż prawdziwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wstąpił, a wszytkich S. pytał, coście cierpieli na onym świecie? Toż ci by odpowiedzieli co i tu Pan Jezus, i rzekliby, co? Bo ucierpienia tuteczne go wiek nie są równe ku onym chwale, która się w nas obiawi. Tam, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowieka nie wstąpiło, nagośtował Bog tym którzy go milują.

To pierwszy sposób rozmowy kłopot się odprawował przez pytania i obu stron.

II. Jakiem następnie odpowiedzi, a te czyni Kleofas. Z opisu barzo osobliwie naprzód, Personę i urząd. Potym, mekę i śmierć. A naostatku, zmartwychwstanie Pańskie. Personę i urząd opisując tych tytułom używa. Naprzód zowie go Jezusem. A słownie; Niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem niemasz żadnego imienia, pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni. Potwore Nazareńskim, to jest, oddalonym. Bo nie jest iako inni ludzie, którzy się w grzechu poczynają i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie jest należąca zdrada w usciach jego. Potrzebie zowie go Mejem, od męstwa. Bo się meżnie i satanem i śmiercią potkał, oboje zwyciężył i zdeptał, piekło zburzył, i męstwa swego chorągiew wysoko wystawił: nami na przykład, abyśmy sobie meżnie poczynali w duchownym boju naszym, biorąc się z

siły jego. Do czego nas upomina Psal. 34. Prorok mówiąc? meżnie sobie poczynacie wszyscy, którzy ufacie w Panu, a on umocni serce wasze. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroka i posrzedku ciebie, i braci twej, iakom ja jest, wybudzi ciebie Pan Bog twój. Naostatku przypisuje mu to, że był meżny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wszytkim ludem, a to dla tego, że co uczynił słowy to pokazywał przykładem. I to nam także na przykład, abyśmy wszytko ku chwale Bożej czynili.

Potym opisuje mekę i śmierć jego, ukazując kto go wydał na śmierć? złaścija, najwyżsi kapłani i przełożeni. Na iaką śmierć? aby był ukrzyżowany. Krociuchami słowy wyprawił Kleofas proces wszytek mek i śmierci Pańskich, i ukazuje zarazem nadzieję swoją o nim, mówiąc: Wyśmiali się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela, a inż to dziś trzeci dzień iako się to stało. Ktoś słowy ukazuje wielką słabość swoją w wierze o zmartwychwstaniu Pańskim, którą z społnolewaniem raczej przypowiadając mamy, niżeli im ja że mieć. Bo też i w nas nasyca się rozmaite niedostatki, i wiara czasem słaba.

Naostatku wspomina też Kleofas zmartwychwstanie, i mówi o nim przypowiadając naprzód świadectwo niewiast: Ecz, prawi, i niewiasty niekto z naszych, przestraszyły nas, które raniuczo były u grobu, a nie znalazły ciała jego. Toć była Marya Magdalenowa która powiedziała Pan Jezus: idź do braci moich, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego.

Num. 1.
11.

Opowiadanie
Kleofas
wa.
w kłopot
opisuje.
Personę i
urząd.

Dzie. 4. 12.

Jezus.

Nazareński.

Mat. 53.
Mat.

Prorok.

Możny w
uczynku i
w mowie.

Me i
śmierć.

Mat.
zmartwychwstanie.

Mat. 28.

waszego. Ona poszedłszy oznaymiła im, że widziała Pana. Potym przywodzi świadectwo Aniołom: widzenie, prawi, Aniołom widział, którzy

Mark. 16. powiedział iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedział: Jezusa szukać Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstaćci z martwych, niemaż go tu. Oto miejsce gdzie go było położono: ale idźcie, powiedźcie go było położono: ale idźcie, powiedźcie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądacie, iako wam powiedział. Naostattek przywodzi świadectwo innych uczniom, mówiąc: I posłali niektorzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, iako niewiasty powiedały: ale samego nie znaleźli.

Jan. 20. Że był Jan i Piotrem, którzy usłyszawszy od Maryi Magdaleny że Pana w grobie nie było, posłali do grobu, i nie znaleźli tam nie, iedno przesćciardła, a chustę która była na głowie iego. Uczyni się tedy z tej relacji Kleofasowej, że Pan Jezus, iako prawdziwie umarł, tak też prawdziwie i zmartwychwstał. Nie wierząli temu Żydzi, tedy więcej mamy wierzyć samej Maryi prawdziwej, niżli roście Żydowskiem fałszywym.

III.
Strofo-
wanie.

Tzeci sposob rozmowy odprawuie Pan Jezus, strofowaniem. O głupiu, mówi im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedzieli Prorocy. A oni co na to? i słowa nie rzekli: Przypiełli wdzięcznie iacine od Pana, iako ludzie skromni, umieiać ci śladować każdego. Boże daj to, aby się w tym k łaznodzieie, i słuchacze czuli. Łaznodzieie, żeby bez braku osob strofowali to, co się strofowa: godzi: słuchacze zaś, żeby wdzięcznie i cierpliwie je wsłuchali skromno-

ścią łaznodzieiom swoich napomina-
nia przyjmowali, czując ich iako sługi
Boże, i sasarze tajemnic Pańskich.
O jaiście iezliż kiedy, tedy tych osta-
tecznych czasow wielka tego potrzeba
z obu stron. Widzimy bowiem co się
dzieie. Pasterze więcej wzgląd mają
na dary i pożytki, niżeli na urząd i po-
winność swoje. Są własni naie-
mnicy. Słuchacze zaś są iak niega-
szone wapno, na które gdy wody na-
leieś, to wre i pryska. Także i oni,
gdzie mogą o prawdę przesładuią do-
zorce dusz swoich. Boże im odpusć.

Czwarty sposob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mówi: aż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnieść do chwaty swojej? O które a pamięćci godne słowa! Otoż tu słyszycie, że się do chwaty niebieskiej nie mozem inaczej dostać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo iezliż Pan Jezus będąc Panem chwaty, do swej własnej chwaty, inaczej nie przyszedł, iedno przez krzyż męki swojej: a coż my niedziny rzeczymy? Pewnie że nam tam inaczej nie przysć, chyba przez utrapienie. A gdzież są ci, którzy tu nie nie radzi cierpieć, i z rozkoszy do nieba wnieść chcą?

A co tu mówi Pan Jezus, że potrzebabyło Chrystusowi cierpieć, nie tak tego rozumiećcie, żeby i przyjmować, albo nad wolą swoją cierpieć. Męka iego była dobrowolna, o czym samże dał znać, mówiąc: Żaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja klade ją sam od siebie: mam moc położyc ją, i mam moc ją wzięc ię. A tak potrzeba mu było cierpieć z tych przyczyn.

I i 2

Pier-

IV.

Naucza-
nie.

**Przyje-
muie po-
nieba bo-
żymu po-
wi cierpieć**

Jan. 10, 18

Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, względem którego potrzeba było Chrystusowi nie tylko cierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog urządził, że narodowi ludzkiemu nie mogło nie pomóc, tylko meka a śmierć Chrystusowa. Przeto on Dawid w osobie Chrystusowej mówi: o Boże mój, choć abym dosyć czynił woli twojej.

Druga, dla wypełnienia pisma. Bo tak napisał Mojżesz: Plemię niewieście zerwie głowę twoją, a ty porzujesz pięte jego, mówi Pan Bog do męża przeklinając go. Dawid też powiedział: z strumienia na drodze będziesz pili. Złaził także, położył duszę swą za grzech. Te i tym podobne pisma potrzeba było wypełnić.

Trzecia, dla wykupienia rodzaju ludzkiego, o którym samże powiedział: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu.

O to z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi cierpieć. Słuchajcież daley.

V. Piąty a ostatni sposób rozmowy prowadzi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich Pismach to, co o nim napisano było. Zyczył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widzieć Chrystusa w ściele. Druga, słyszeć w ściele i oney dawniej ozdoby. Trzecia, wstać na katedrze. Ale gdyby się godziło wybierać, i abym sobie zyczył widzieć na piśmie on wykład, który Pan z Mojżesza i Proroków o mece, śmierci i zmartwychwstaniu swoim czynił raczył. O iakie

tam musiały być wywody? iak pieśne dyskursy? iak osobliwe i tajemne sentencye i figur rozmaitych wykład? Spytał czemu tego Łukasz S. pismem nie wyrażił? Odpowiadam, dla nas to uczynił, abyśmy się tym pilnie badali w piśmie, przeglądając Mojżesza i Proroki, co oni o Chrystusie Panu pisali. Uczynił to przed laty za czasów Luterowych, Urbanus Rex An. 1539 gius, Teolog zawołany, spisał rozmaite z Mojżesza i z Proroków, w których wszystkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazujące, przebiegł. Ucieśniony wiele do czytania, w języku Niemieckim wydany. Wiem że z pilnością i bacnością wielką wykładu Pańskiego ci dwaj uczniowie słuchali: i my nie z mniejszą o tym rozmyślamy, a nie tylko w wierze s. stwierdzeni, ale i na sumieniu dziwnie ucieśnieni będziemy.

Daley co?

Następnie inż czwarta część, w której Ewangelista opisał, przyniesienie tych dwu żwolenków z Panem Jezusem do Emaus. Pięte o tym porządkiem takowym. Przyszedłszy, prosili go żeby z nimi został: druga, zostawłszy wziął chleb, łamał i dawał im: trzecia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, znikł z oczu ich: piąta, rozbięli sobie z podziwieniem słowa jego.

Pospolicie mówią: Towarzysze w drodze mówimy, stół za stołem smaczniej mówimy. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmawiamy, zbiedzają im czas barzo prędko. Przyszedłszy do miasteczka prosił go mówiąc: Zostań z nami, boć się ma tu wieczorowi, i inż dzień się nachylił. Opowiadanie pamięci

Objectio.

An. 1539

IV. 1266

Wielki m. 1266

I. Worska aby i nimi 1266

Praxis.

pamięci godne słowa. Uczę was tu namilsi, ci święci uczniowie, jakim sposobem przy sobie Pana Jezusa przyjmować macie: wołać potrzeba: Zostań z nami Panie. A to naprzód czynić mamy w prześladowaniu. W ten czas bowiem idą się nam, iakoby Pan Jezus od nas odchodzić miał, gdy się na nas nieprzyjaciele grożą, prątki rozmaite knują, i gwałtem wygładzić nas i słowo Boże uśliwić, coż namy inzego czynić? Iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że się nad nami zmiłuje i nie opuści nas. W krzyżu też i w

W krzyżu i w utrapie-
niu.

utrapieniu, gdzież się indziej uciec? Ciepła rzecz frasunki każdodziennie cierpieć, od nieprzyjaciela przynagabanym bydl, w chorobie długo leżeć, pociechy nikąd nie mieć. O szczęśliwy, który woła: Zostań z nami Panie. Bo iezli on przy nas będzie, coż nam zaszkodzić może? Przyjdzie też godzina ostatnia, a śmierć cię chce ustraszyc, kogoż wierniejszego do siebie wzywać chcesz nad tego wszechmocnego Pana? A tak znówu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak jasnie w pokoju, i dużej twojej Aniołowie S. do nieba pomogą.

Prawdać jest, że Pan Jezus, zmyślał iakoby miał dalek iść, i zbierał się, aby przy nich zostać miał, a wszakże dał się potym uprosić. Bo czyni jawne wolę tych, którzy się go boją. Wieknie o tym medytując Antoni S. gdy iakoby rozmaiviaige z Panem Jezusem mówi: Panie Jezus, gdzież był w pokusach i utrapieniu moim? A on mi odpowiada. Jam prawi, patrzył na boy i na zwycięstwo twoje.

Athon in
vita An-
ton.

Stuchajcież daley co się stało? II. Dawny się im uprosić wszedł z nimi, i siadł u stołu, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słów niektorzy dowodzą, że tu Pan używa nie Sakramentu pod iedną osobą ani myślił. Racze i dowody tenay duie.

Zostat Pan

Sakramen-
tu sub una
personay

Pierwsza, że onego chleba, ktoremu błogosławił ciałem swoim nie wświadczył. Gdyby to był uczynek, ktoby się słowom i ustawie jego sprzeciwiać śmiał? Żadenby się tego nie wazył.

Przyjęna

Druga, każda rzecz potrzebną i zbawienną z Ewangelistom S. jawie i wszędzie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idzie tedy z tym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowiął.

Przyjęna

Trzecia, iezli o to idzie, że tu chleba tylko wzmiante czyni, a kielicha nie, nie idzie za tym żeby tam i pic nie mieli. W piśmie S. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad albo wieczerza, gdzie nie idzie tylko, ale i pić. Żakożno gdy Pan Jezus do iednego przedniego Sarnzeusza w dom wszedł, mówi pismo, i: Ota tego tam siedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcej. Żąd weśta u Polakow Przypowieść. Proszę cię na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, albo na wieczerza prosi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chciał Pan zwoleńnikom oczy otworzyć, żeby go poznali, iako się też i stało, a zarazem i nam namkę dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dziękczynieniem do stoła siadali, i z bojaźnią Bożą wieczerzy.

Przyjęna

Ciemuś
Pan chleb
łamał i
błogosła-
wił.

Ji z

przy

przyktoresy się zbyski pospolicie dzieią, używali.

III. Potrzećte, srosem tu, że się o-
tworzyły oczy ich, i poznali go. D prze-
dzinowa sprawo Boża, przedtym były
zatrzymane oczy ich, że go nie poznali,
gdz się do nich przytaczyl, i sedy z nimi:
A teraz przenrzeli, przysli ku znai-
mości. Panstien. Takci ten mity
Pan, kiedy chce i komu chce, oczy
otworzyć może. Zego to sprawa, iako
Dawid mowi: Pan oświeca ślepe.
Wolanyje tedy do niego: Panie oświeć
mieg, abym widział ciebie Boga praw-
dziwego, i drogę zbawienia moiego.

IV. Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie
iako obłuda iaka, ale mocą swoią Bo-
ską, znówu zjawił oczy ich, że go nie
widzieli, właśnie iako i na on czas,
kiedy go Żydowie kamionować chcieli,
schronił się i wyszedł z kościoła. A to
dla tego uczynił, aby dał znać, że już
nie miał więcej z nimi widomie obo-
wać, ponieważ nie ku niniejszemu, ale
ku wiecznemu żywotowi zmartwych-
wstał. Przeto też i Maryi Magdale-
nie dotykać się nie dał.

V. Naostatki mówili między sobą:
Kozbierali słowa jego. i jak serce nasze nie patało w nas, gdy
z nami mówił w drodze, i nam pisa-
otwieral? Otoż macie efekta i sku-
Jerem. 23. tek słowa Bożego. Słowo Boże jest

W. 119. iako ogień, i zapala serca ludzi wier-
nych, aby tym gorętsze były ku przyje-
ciu iego. Przeto i Dawid mowi:
Serm. 1. Ogniste słowo twoie Panie. Na k-
słowa pisząc Ambroży S. mowi: Pa-
słowo Boskie, aby poprawiło sumie-
nia grzesznego człowieka. Boże dan-
to, abyśmy na każdym kazaniu ogień
ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do
domu nie przysli. Doświadczyć się

namili, iezli i teraz pata w nas serce
wasze, znać to bowiem dobry, że cieles-
ne zakazy i materyą grzechu do szczę-
tu wypali.

To z strony czwartej części.
Nie testnićcież prozę, piątą i ośm-
tę kroćcincho odprawie. Trzy E. 5. 5.
punkta Łukas S. o tych uczniach S.
przypomina. Pierwszy, że się wro-
cili do Jeruzalema. Drugi, że znaleźli
iedenaście zgromadzonych. Trzeci,
że im powiedzieli wshytko co się działo
w drodze.

Na przed tedy wrocili się do Je-
ruzalema. Posli coś ci uczniowie S.
na onych czterech meżow trydownych,
ktorych sedy do obozu Syryjskiego,
znaleźli tam dostatek wielki, bo wshy-
tko moysko było przed strachem ucie-
kło. Znabrawszy złota, srebra i sat,
i raz i drugi, rzeł ieden do drugiego:
Dzień ten jest dzień dobrej nowiny,
przetoż podźmy a opowiedźmy to. Tak
właśnie i ci uczniowie S. nie czeka-
ażby do jutra, ale zaraz onyże godziny
wrocili się do Jeruzalema, aby tak
wdzięczne a wesole poselstwo i innym
opowiedzieli. O co się nie spiesyli!
W ten czas sobie przekości Azaelo-
wey życzyć mogli, o którym mowi
Pismo, że był tak przeki na nogach,
iako dzika koza.

Przyszedłszy, znaleźli zgromadzonych
iedenaście, i tych którzy z nimi byli. Z
święte towarzystwo. Zego dnia k-
rego Pan zmartwychwstał zgroma-
dzili się wolenicy, czas trawiać nie w
rozmowach prożnych, ale w rozmy-
ślowaniu zmartwychwstania Pa-
ńskiego, powiedaiąc i tym dwiema:
Wstał Pan prawdziwie, i ukazał
się Symonowi. D zbawieniu po-
pku.

Lut. 22, 32. **Matka.** **III.** **Onapmili**
im co się
działo. **SamEni-**
cie. Słuchajcie, ołowiecie, iakoć iedni
 drugich utwierdzają. Tu się wy-
 pełniło ono, co Pan przed zmartwych-
 wstaniem swoim Piotrowi powie-
 dział: I ty niekiedy nawróciwszy się
 utwierdzaj bracią twoją. Uczyni się
 tedy iedni drugim bydy, porodem do
 wiary, do znajomości Bożej, do po-
 bożności, i innych cnot zbawiennych,
 iako też do nawrocenia i powstania z
 grzechu, a szukania łaski Bożej i od-
 puszczenia grzechów.

Nawołując, oznajmili im co się
 działo w drodze, i iako Pana poznali
 w łamaniu chleba. Wspolicie mo-
 wią: Współka rzecz dobra ma się
 drugiemu udzielać: nie leda tajemni-
 cę wyjęrpnęli, ci uczniowie S. że Pa-
 na w łamaniu chleba poznali, przeto i
 drugim tego dobra udzielać, dawać
 i nam naukę, żebyśmy rzecz tym, które
 do zbawienia należą iedni przed dru-
 gim nie tuli, ale owsem ku pociechę
 sumienia i podparze wiary używali.

A i tak jest, przeto i wy w Panu
 namili, wiem że niektorzy macie cho-
 rąch doma, którzy tu z nami bydy te-

raz nie mogli, nie mogli słyszeć tego
 coście wy słyszeli, przetoż przypędzły i
 kościota powiedzie im, Wstał Pan
 Jezus z martwych prawdziwie, słyszeliśmy o tym pewnie. A jakim spra-
 wi to w nich Duch S. że będą z Jo-
 hem mówić: Chwata Bogu, że wie-
 my iż Odkupiciel nasz żywie. Żywie, Jan. 14.
 żywie, w niebie i w nas samych, żywie,
 i my za łaską tego S. i nadroższą za-
 sługą jąc będziemy.

A nasz następny Jezus, Jezus na-
 droższy, raczy i miłosierdzia swego,
 przez chwalebny zasługę zmartwych-
 wstania swego S. zapieczętować w
 nas tę nadzieję i pociechę Wielkono-
 cną. Zostan i nami nasz Panie, zo-
 stan a mieszkać z nami, nie opuszczaj
 nas, racz rozpalić miłością twoją gnu-
 śne serca nasze, a otworzyć wewnętrzne
 oczy nasze, abyśmy cie Pana swego
 prawdziwie poznali, poznawszy na-
 śladowali, pośi się nie wrócić do
 Jeruzalemi niebieskiego, gdzie cie i
 Ojcem i z Synem chwalić będziemy
 na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonočný.

Evangelia u Łukasza S. w Rozd. 24. v. 36 i 47.

A gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w poszerzonym nich, i rzekł
 im: pokoju wam. A oni przestęknawszy się, i przestraszeni będąc,
 mniemali iż ducha widzieli. I rzekł im: czemuście się zatrwożyli?
 czemu myśli wstępować do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi
 moje, że mój Ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie: bo duch nie
 ma ciała ani kości, iako widzicie że Ja mam. A to rzekłszy, pokazał
 im ręce i nogi. Lecz gdy oni leżące nie wierzyli od radości, ale się
 dziwowali, rzekł im: macie tu co iść? A oni mu podali skute ryby
 pieczoney, i plaster miodu. A on wziąwszy, jadł przed nimi. I rzekł
 do nich: te są słowa, którem mówił do was, będąc iść z wami,
 iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojszowym,

z w Proroczech, i w Psalminach, o mnie. Tedy iur otworzył zmyśl, żeby rozumieł pisma. I rzekł im: takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać: I aby był łazana w umieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narodami, poczyniwszy od Jerozalemu.

3 cięskoscią wielką przychodziło zwołeniom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie iako i wieczora oni dwaj idąc do Emaus mówili: Myślimy się spodziewali, iż to on był, który miał odkupić lud Izraelski. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia którego zmartwychwstał, pieć króć się im ukazał, i całe czterdzieści dni po zmartwychwstaniu i nim przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Alż też oto i tu tegoż dnia, którego i grobu wyszedł, przyśledł do nich wieczor, ukazując im w różnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoje. Przyśledł stanął między nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, kazał się im dotykać ciała swego, iadł przed oblicznością ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmyśl, aby rozumieć pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako serce i wykładu porządnego usłyszenie; który w tem sposobie uczynił. Rozdzielę tę Ewangeliją na trzy części.

W pierwszy obaczemy, przypsć Panie do zwołeniom po zmartwychwstaniu.

W drugiem, srożenie, które na

zwołeniom przypsć tak niespodzianym przyszło.

W trzeciem, demonstracyą lub dowody które Pan zmartwychwstał nie swe potwirdza, aby się nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam siła należy, o pilne a powolne ucho prosić.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi i taksi spoleń. S. abyśmy zjad o zmartwychwstaniu tego utwirdzenie wzięli, Amen.

Prysć Panie do zwołeniom I. we trzech okolicznościach Ewangelisty zamysła. Pierwszą, kiedy przyśledł? Drugą, co czynił? Trzecią, co mówił przyśledł?

Pierwszą, zamysła się w tych słowach: Alż gdy oni to mówili. Było kiedy?

to zaraz w niedzielę, po onem ukazaniu się które się stało w Emaus, gdzie dwaj zwołeniom w tamaniu chleba Pana poznawszy wrocili się nazad do Jerozalemu, i znaleźli, zgromadzonych iedenastu, i tych którzy z nimi byli i powiedzieli im co się działo w drodze, i iako go poznali w tamaniu chleba. Oni o tym mówią, ali Pan Jezus idzie, prosić uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłosćim Pan do nich przyśledł, i to zarazem w tej stopy onych dwu uczniom, i którym więcej? Emaus? Potrzebowala tego słabość wiary ich, którą potrzeba było stwirdzić, by śnad do końca w nich nie zgasta. Alż on ma to w sobie,

Principia

tobie, że trzeciyna małomaney nie kruszy, knota furzającego się nie zagaśi. D błogostawionej to nowiny, o wdzięczną to, tobie niedzięny człowiecze, Ewangelia. Oto tu iasnie widzisz, że Pan twój jest pomocnik czasu namiętkei potrzeby. Przychodź, pospolicie, kiedy słońce zachodzi, i światło wiary w sercach naszych gasnąc poczyna, aby nas oświecił daremną łaską swoją. Przeto iedli w kłopotach, w trudnościach, w pokusach twoich omieścić ma, czekaj go, abowiemć iasne przyjdzie a nie omieśka.

Mat. 2. 7.

II. Powtore obaczcie co czyni Pan Jezus przychodząc do uczniów swoich? Stanął w Ewangelista pisze, iż stanął w pośrodku. Stanął w pośrodku uczniów swoich Pan Jezus. Czemu? co za przyczynę? Słuchaj, o moji wierni człowiecze. Pierwsza aby się prawnym pośrednikiem, między Bogiem a między człowiekiem, bydy poznać: wedle onych słów Apostolskich? Jeden jest pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.

Przyczyna

Rom. 8. 5.

Zaczyn i na krzyżu cierpiąc między niebem a ziemią wisił. Iakożesmy szczęśliwi, tak wiernego pośrednika mając, który i dziś nie przestawa się modlić i przyczyniać za nami, na prawicy Ojca swojego. O wielkie dobrodziejstwo. O niewymowna łaska. Druga, stanął w pośrodku, aby wypełnił onę obietnicę swoją: Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich.

Przyczyna

Mat. 18. 23

D iakożes wierny a dobry Panie Jezu Chryste: twoja widzę rozkosz, mieszkając między wiernymi, którzy nas w imię twoje między sobą

maią. Takci i teraz jest między nami, gdy się do kościoła schodzimy w imię jego s. wpał się i wieczora do onych dwu uczniów, gdy do Emaus szli, przyłączył. O iak wysokie dobrodziejstwo, o tak niewymowna łaska! Trzecia, stanął w pośrodku aby okazał iż gdzie go niema, tam się wszystko śmieci; a gdzie on jest, tam się wszystko weseli. Przeto też nie bez przyczyny do słońca przysporwany! Bo iako bez słońca wszystko kęty ciemne i straszne są: tak też i bez niego nic nas nie uwesela. A iako gdy słońce wynidzie, wszystko się weseli: tak też gdzie on tak swoją świecą, smutku bydy nie może.

Przyczyna

Mat. 4.

Simile.

Oto z tych przyczyn nastodsy nas zbawiciel między zwoleńsz stanął. Przetoż go iako pośrednika znacie, a on przytomności, łaskę, przyczynę swoją, zawsze was ratować, i w pośrodku was przebywać będzie.

Potrzejcie słuchajcie, co mówił, stanowią w pośrodku? rzekł im: Pokojuwam. O których poćiech i nowin nigdy niesłychanych pełne słowa! O słusnie ich iasne tak przydrowił: gdyżewszad niepokój mieli, pozwierzychnie od Żydów, zewnętrznie od sumnienia. Żydów bali się żeby im także iako i Panu nie wyrządzili. Sumnienie zaś dodawało im trwogi, że Panu w namiętkei potrzebie opuścili i oddalieli go. W ten czas mogli sobie myśleć: O nas nadroży Jezu, ciebie mając wielkimy wszystkim, pokój od Żydów, pokój od sumnienia, a teraz co za trwogi na nas następują. A tak słusnie ich Pan Jezus pokoiem pozdrawia, żeby się i Żydów nie bali, i sumnieniem nie trwożyli. O wielkież my tu wierni Panie, a nieogarnione poćiechy

III. Co mówił

Niepokój
dwójaki.
Od Żydów.
Od sumnienia.

poćiechy macie. Ten pokoy nie tylko Apostołom, ale i wam przynal. Przyniosł nam bowiem Pan Jezus chwalebnyim zmartwychwstaniem swoim, upewnienie, że zaśluga i dosyć uczynienie jego dostateczne było za grzechy nasze. Bo gdyby był dosyć nie uczynił, tedy namniemy grzech, byłby go w grobie zatrzymał, gdy do takiej ciemnicy podan był, z której nie mógł wymiść ażby był zapłacił de namniemy tego piemiędzy, lecz że wyszedł, to już słusnie mówi: Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie trwożcie sobą. Jużem Ja za was zapłacił, nagrodziłem Bogu meką i śmiercią swoją, i przelaniem niewinney krwi mojej. Wstaw się tedy z marmych opowie.

Pokoju P. Dam wam, że już macie pokoy, pokoy wam.

1. O iaka poćiecha. Pokoy ten, tro-
jaśki nam pożytek przynosi. Pierwszy, sumnienie spokojne. Bo kto wie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć z sobą nie może, ale owszem mówi: wiem że grzeszny, wszakże sumnienie moje uspokoiło się, gdy mi sobie wspomniat na zaślugę Zbawiciela mego, przezeń grzech jest zgładzony, niebo stworzone, piekło zburzone, czegoż się lekac mam? Drugi pożytek jest, cierpliwość w utrapieniu. Utrapiiony człowiek o tym pokoiu słysząc, mówi sam do siebie: Poiednat mię Pan i Zbawiciel mój z Ojcem swoim, przez krew którą na krzyżu przelał, mocnie tedy temu wierze, że niedopusci na mnie nic więcej, jedno to co bym znieść mogł. I uczyni koniec pokusom i utrapieniu mojemu. Trzeci pożytek jest, śmierć spokojna. Już to do-

Śmierć
spokojna.

świe. kto pokoy ma z Bogiem, ale owszem mówi z Ambrozjym S. one słowa: Nie boię się umrzeć, bo dobrego Pana mam.

Upomnie-
nie. Będzie tedy wdzięczny pokoiu tego, który Pan i Zbawiciel twój zmartwychwstaniem swoim chwalebnyim przyniesie raczył: a ilekroć na kazaniu o odpuszczeniu grzechom, zmartwychwstaniu ciała, i żywocie wiecznym słysysz, wiedź że ci ten pokoy przez ługi swoje publikuje, i chce, abyś go przez wiarę uczestnikiem był.

To z strony pierwszey części:

II. Drugiey części opisuie Ewangelista, trwożenie, które na wolności za przypsiciem tak niespodzianym przypadło. O tym znówu trzy okoliczności przypominają. Pierwsza, trwożenie samo w sobie: druga, przyczynę jego: trzecia, poćiechę którą ich ciepił Pan Jezus.

I. Pierwsza zamysła się tych słowach: A oni przejęknawszy się, i prze-
straszani będąc. Boiażliwym ludzjom nie nowina się lekac. Bo iawsze strachu są pełni. Przeto, że się i zwoleńcy polekli, niemaż się czemu, dziwować. Bo byli w takim strachu, że też i drżni zamyskali, dla boiaźni Zydowskie. Lecz iakżaby bowa trwoga bezbożnych ludzi. Ci do takowej i dy-
strakcy i rozzerwania myśli przycho-
dzą, że nie wiedzą gdzie się podzieć ma-
ją. Ognymując domowi Jakobowe-
mu przybyłże kaźni Prorok Izaiasz, mo-
wił: Wnidź w skałę, a skryj się prochu
przed strachem Pańskim i przed chwa-
łą Maiestatu jego. Jan też S. przy-
pomina w Obiawieniu swoim, że sta-
ł wielkie trzęsienie ziemi, a słonce
żeczernia-

I. Trwoga
soba.

Trwoga
ludzi bez-
bożnych.

Iza. 2, 21

Obiam. 6,
12, 16.

zjemniato iako mor wlościann, i księ-
życ wbystek stat się iako krew: a
gwiazdy niebieskie padały na ziemię,
a niebo ustąpiło iako księgi zwinione,
a wielka góra i wyspy i miejsca się
swoje porużyły. A królowie ziemi
i księżęta, i bogacze, i hetmani i mo-
carze, i każdy niewolnik, i każdy wolny,
pokryli się w iastynie i w skały gór, i
rzekli gorom i skalom: Upadniecie na
nas, i zakrycie nas, przed obliczem
tego który siedzi na stolicy, i przed
gniewem tego Baranka Dłoz widzi-
cie, iaki strach bywa bezbożnych ludzi.
Peczu tu w uczeniach Pańskich nie był
takowy. Pobożni bowiem lekają się
iako synowie: bezbożni, iako tetro-
wie, którzy sumnienia spokojnego
nigdy mieć nie mogą. Czynnymy tedy
tak, żeby strach bezbożnych na nas
nigdy nie przychodził, a tym czasem i
bojaźnią i ze drżeniem synowskiem
sprawuymy i bawienie nasze.

Filip. 2, 12

II.
Aniemali
le Ducha
widzieli.

Powtore słuchamy, dla czego sa-
ba uczeniowie strwożyli? Łukasz s. piśe,
iż inniemali że ducha widzieli. A to
co? słuchajcie prośbę i uważcie dobrze
te słowa: że się duchowie iż i dobrzy
ludziom ukazywać zwykli, o tym
wzaptliwości niemał; bo nie tylko z
pisma, ale i z experyencji to wiemy.
Nawdomali się wprawdzie i nayduią
podziś dzień ludźle, którzy mówią, że
to i owo widzą, a w rzeczy samey nie
nie widzą. Jakoż o Teodoryku krolu
Gotskim Galenus piśe, gdy Sym-
machu nieiatiego i Boecyusa zabić
dał, postawiono mu na stoł głowę od
ryby, która data mu się bydy głowę
onego Symmachu i grzytaiącą zębo-
ma, i wywracającą oczu, co on

Lib. 3.
de locis
affectis
cap. 6.

uprzawby i przeleknienia wpadł w
chorobę i umarł. Wieg to imaginacya?
niech tak mówi ten który piśmu S.
nie wierzy. Religia: nasza Chrze-
ściańska mocno temu wierzy, że są
Duchowie, którzy się prawdziwie
ludziom ukazywać mogą. A z tych jedni
dobrzy, drudzy złi. A wśakże ci Du-
chowie nie są duże ludźi zmarłych, o
których powiedaia, żeby się po śmierci
ciała, po święcie rukać i ukazywać
miały. Nie mamy o tym pisma ani
przykładu. Umarł Dawidowi syna-
czek, coż o nim Dawid mówił? już się
prawi, do mnie nie wróci, ja sam poyde
do niego. Umarł Łazarz, niesion jest
od Aniołom na łono Abrahamowe.
Umarł i bogacz, pydan jest do piekła,
z którego nie mógł wyjść. Co uwa-
żając Chryzostom S. mówi: Nie
może się dusza od ciała oddzielić w
tych krainach błagać. Toż twirdzi Au-
gustyn S. W odpocznieniu są duże
pobożnych od ciała rozłączone, a nie-
pobożnych meci cierpią, aż owoch do
wiecznego żywota, a tych do wiecznej
śmierci ciała ożwią. Słuchajcie co
też i Justynus męczennik i uczeń Apo-
stolski o tym twirdzi: Duże dobrych
bywają poprowadzone do Raiu, a
złych duże do piekielnych męk, i tamże
bywają zachowane na miejscach ich
godnych, aż do dnia martwychwsta-
nia i odpłaty. Aż tak jest, żadna mia-
ra to bydy nie może, aby się duże po
śmierci ciała, w tych krainach rukać
i ukazywać miały. Idzie każda na
swe miejsce gdzie są Pan Bog obróci.
Przeto i tu Ewangelista nie mówi o
duchy, która się nazad nie wraca, ale
ducha albo obłudę nocną rozumie,
która

Sam. 12,

Euf. 16.

Hom. 29.

in 8. cap.

Math.

Lib. 13. de

Civ. Dom.

cap. 8.

In Expl.

quest.

gen.

quest. 57.

Kl 2

ktora ludzkie do prestrachu i ulegnie-
nia zwykła przyprowadzić.

III.
Jan. 18
ciech.

Potrzejcie tedy obaczenie pościech,
ktora Pan Jezus uczniom swoim
stworzonym serca dodawać raczył.
Niekiedy: Czemuście się zatrwożyli,
i czemu myśli wstępują do serc wa-
szych? Dla ludzkości i dobroci Zba-
wiciela naszego. Tu się pokazał bydlę
pekny i taki. Tu możemy mówić z
Dawidem: Skosztujcie a obaczcie,
iako jest dobry Pan, błogosławiony
człowiek który w nim ufa. Mogł był
złukać i zgromić uczenie swoje, że byli
tak lekkomyślni, słysząc często, że miał z
martwych powstać. Lecz nie chciał
tego uczynić: a to nam na przykład,
aby nas nauczył, iako się ze mdłymi w
wierze obchodzić mamy; wolać się nie
z trząskiem, nie z fukiem, ale w miło-
ści. Do czego nas i Apłostol upomi-
niając mówi: Tego który jest w wierze
słaby przypominajcie, abowiem może
go Bóg utwierdzić.

2. 14. 1.

Uczniwi się tedy ten S. cnoty od
niego, młodych w wierze nie opuszczaj-
my; abowiem nie jest ukrocona ręka
Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podziwujcie się zatem do trzeciej części.

III.

Ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Jan. 18

ciech.

Następuje już demonstracja, ktora
Pan Jezus zmartwychwstanie
swoje potwierdza, aby się nam nie
zdało niepodobne. Erotałim to oby-
czajem Pan odprawuje. Naprzód,
okazuje uczniom ręce i nogi. Potym,
kaze sobie dać iść. A naostatek, o-
tworza im zmysł i wyrozumienie
pisma.

1.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

Diał mądrze, nastodży Jezu, z
uczniami swymi postępować umieć?
okazując im ręce i nogi mówi: Oglą-
dajcie ręce moje i nogi moje, żemi ja

jest on. Dotknajcie się mnie, a oba-
czcie; Bo duch nie ma ciała; ani
kości, iako widziacie że Ja mam. I
rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi. A w
ręku i w nogach znaki gwoździ, ktore-
mi był do krzyża przybity. O nas na-
droższy Jezu, dajże nam z sobą mo-
wić, a powiedz: na co i dla czego,
rany meki swej w ciele uwielbionym
zostawił? nie dla tego, namilsi, żeby
ich był uzdrowić i uleczyć nie mógł.
Czyli mu to było niepodobno? Mo-
wilić to poganie kiedyś. Lecz miał
Pan Jezus swe przyczyny, dla czego
bliźni i znaki ran, w ciele swoim u-
wielbionym zostawić raczył. Słu-
chajcie prośbę.

Pierwsza, uczynił to na pamiątkę
złotyściwa swojego, ktore nad nie-
przypięcioty naszymi otrzymał. Zol-
nierz dobry, ciech się bramą ktorey
na wojnie dostał, i tym rycerstwo
swoje wystawia i zaleca. Ktoż kiedy
więtke wojny odprawował? Kto
więtke złotyściwo otrzymał? Kto try-
umf wietkcy czynił? Pan Jezus grzech
zgładził, śmierć umorzył, satana po-
raził, piekło zburzył, a na ten wojnie
rany frogie podiął. Słusnie is tedy
ukazuje, słusnie te z sobą do nieba
bierze, słusnie ich zleczyć nie chce, i
słusnie i uczniom iako znaki złoty-
stwa ukazuje, żeby nigdy z pamięci
ludzkiej nie wychodziły. A tak ilekroć
na nie, człowiecze wierny pogładaś,
mówże: Oto znaki złotyściwa i za-
ślugi Zbawiciela mego.

Druga, uczynił też to na pościech
wiernym. Rany jego zład? dla kogo?
izali nie za nas, dla grzechow naszych?
coż znaczą? poiednanie nasze z Bo-
giem. Zraniony bowiem jest dla nie-
pracy.

2.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

ręce i nogi.

okazuje

prawosćcinaszych, i starły dla złości
naszych. Coż nam tedy pociesznieszego
bądź może, iako patrzeć na środki
naszego odkupienia? O iak nas wy-
socy ten miły Pan mituie! niżejliby kto
miał zginać, gotow jest mowu umrzeć,
i rany podić dla zbawienia naszego.

3. **Przycyna** Trzecia, uczynił też to Zpłom na
pohambienie, a zwłaszcza w dzień
ostatczyny, gdy na sąd przyszedł, aby
ogładali kogo prawił i zabił. Pogro-
ził im Pan Bog tym przez Proroka
mówią: Umrą kogo przebodli.

2. 12. Też są przyczyny dla czego Pan
Jezus znał ran w ciele swoim umiel-
bionym zostawił: na te rany my przez
wiarę patrząc, uważamy, że nie zło-
tem ani srebrem, ale niewinną krwią
Syna Bożego odkupieni jesteśmy.
Scem. 61. Poznamamy ząd wnętrzości mi-
sup. Cant. łosierdża Bożego, iako Bernhardus
mowi. Bo niżąd wnętrzości mi-
łosierdża Bożego iasniey nie widzi-
my, iako i ran Chrystusa ukrzy-
wanego.

II. Powtore, co czyni Pan Jezus?
Każę sobie Okazywając ręce i nogi zwołanikom,
dać iść. Każe sobie dać iść, mówiąc: Macie
tu co iść? a oni mu podali skute ryby
pieczoncy, i plastr miodu. Co on
wziął, iadł przed nimi. O dzi-
na sprawa: Złaził po zmartwych-
wstaniu Jezu nasz nadrożył pokarmu
potrzebował? nie, głodu ani potrze-
by iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i
oświadczył zmartwychwstanie ciała
prawdziwego. Zaden bowiem miał
peronniejszy człowieka żywiącego nie
jest, iako iść. Przyeto też Pan Jezus
onen dzień wieczce, którą w Kapernaum
wstrząsł, każe iść dać, aby pozna-
no, że się prawdziwie i śmierci do

żywota wrocila. Wszakże to wiedźcie, August.
je ons iedzenie, nie sło w posilek ciała **tract. 64.**
iego iuż umielbionego: ale mocą tegoż **in Joh.**
umielbionego: ale mocą tegoż umiel-
bionego ciała strawione, i iako kro-
pla wody w ognistym piecu, wniwec
obrocone było: Albo iako Beda mo-
wi: On pokarm nie obrocił się w po-
stać ciała, ale chwatał oną był stra-
wioną. Takowec i my ciała po zmar-
twychwstaniu mieć będziemy, które
wprawdzie iako Augustyn S. mowi, **Tract. 64.**
będą mogli iść, ale iedze nie będą **in Joh.**
potrzebować. Bo tam iuż ani ta-
kąc, ani pragnąc, ani żadnych nie-
dostatków cierpieć nie będą. **Obiam. 7.**

Potręcie chcąc się obiawić Pan **III.**
Jezus uczniom swoim, otwarcia im **Otwarcia**
zmysł ku wyrozumieniu pisma, cwo- **zmysł wy-**
rafo. Stuchaycie prosię. **rozumie-**
nie pisma

Naprzód, przynwodzi im na pamięć **1.**
słowa swoje, które przed tym do nich **Przynwodzi**
mowił, i mowi: Też są słowa, któ- **im na pa-**
rem mowił do was. Iak często Pan **wa swoje.**
Jezus, między śmierć swoją, zwołeni-
kom przypominat, więc i zmartwych-
wstanie swoje. Ostatni raz idąc do
Jeruzalem, odwiódł ich na stronę i
rzekł im: Oto wstępujemy do Jeru- **Luk. 18, 31.**
zalem, a wypełni się wszystko, co na- **32. 33.**
pisano przez Proroka Synu człowie-
czym. Bo będzie wydany poga-
nom, i będzie nasmiwany, i zelżony i
uplwany. A ubiczowawszy zabił
go, ale dnia trzeciego zmartwychwsta-
nie. Innych słow na ten czas, przy-
wodzić nie chcę. Na te mieli sobie
wspomnieć. Czym nas uczy Pan Je-
zus, i tak mamy słowa Bożego stu-
chać, żebyśmy sobie czasu potrzeby, to
cośmy słyseli, przypominat, i tym się
cieszyć mogli. Boże daj to żeby:
Kf 3 **terazniey**

terazniejsze Wielkonocne nauki, pa-
wieci waszy tak się trzymali, żebyście
w godzinę śmierci one pamiętali.

2.
Ukazanie
się musia-
ło wypeł-
nić pisma.

Mat. 546.
Dzie. 10.
43.

Mat. 22.

Sup. Psal.
70.

3.
Stworzył
im myśl.

Lib. 1. de
predes.

4.
Ukazanie
męki i
śmierci

Powtórę, ukazanie Panu że się mu-
stało pisma wypełnić mówiąc: mu-
stało się wypełnić wszystko co napisa-
no w zakonie Mojszowym, i w Pro-
roczach i w Psalmach o mnie. Na
Pana Jezusa ukazywał Mojsze w
zakonie swoim: ukazowali Prorocy,
dając o nim świadectwo, iż każdy
weźmie odpuszczenie grzechów; przez
imie iego, ktożkolwiek weń uwierzy.
Ukazywał nawet i Dawid w Psal-
mach, prorokując o osobie, o kro-
lewie, o Dobrodziejstwach, zasluz-
gach, zmartwychwstaniu iego. Wszy-
tko tedy musiało się wypełnić. A tak
widzimy tu, jaka jest poważność Mo-
jsza i Proroków. Zakon i Prorocy
w Chrystusie wypełnienie swe wzięli,
i ztąd Augustyn S. mówi, że przez
mękę iego wszystkich tajemnic skryto-
ści okazały się.

Potrzebie, stworzył im Pan myśl,
i dał im klucze umiętności, aby po-
znali Boga i wyrozumieli tajemnice
pisma które nań ukazowały. Przeto
i dziś u niego tego daru szukać mamy.
On sam ma klucze do myśli na-
szych, któremi je otwacza, i rozum
człowieczy oświeca, abysmy byli spo-
sobni, ku rozumieniu tych rzeczy, które
są Ducha Bożego. Przeto Fulgen-
cjuś pięknie powiedział: Od iedyne-
go Mistrza i Pana naszego Jezusa
Chrystusa, całym sercem zdanibyśmy
nauczony.

Poczwarte, ukazanie im męki i
śmierci i zmartwychwstania swego
potrzebę, i mówi: Także napisano, i

tak musiał Chrystus cierpieć, i trze-
ciego dnia zmartwychwstać. I po-
daie zarazem potrzebę dwoiaką: Je-
dna, że tak było napisano, że miał
ucierpieć i umrzeć, i trzeciego dnia
zmartwychwstać. Druga, aby była
opowiedana w imię iego pokuta i
odpuszczenie grzechów u wszystkich
narodów, począwszy od Jerozalemu.
Toć własny cel i pożytek zasnug Pana
Jezusowych. Gdzie więc okazuje się
wielka dobroć Boga, że on i serca pra-
gnie nawrócenia wszystkich ludzi. A z
drugiej strony sposób kazania Chry-
ściańskiego, które należy w opowie-
daniu pokuty grzeszącym, a odpuszcze-
niu grzechów pokutującym. Tak i
sam Pan Jezus kazanie swoje zaczął,
tak Przesłaniec iego Jan S. Chryści-
ciel. Tak Piotr i inni Apostołowie.
Oboie bowiem pospół chodzą, poku-
ta i odpuszczenie grzechów. Kto wier-
nie pokutuje, ten się odpuszczenia grze-
chów pewnie spodziewać może.

Otoż już macie, w Panu namilsi,
jakim sposobem Pan Jezus zmar-
twychwstanie swoje potwierdzić raczył,
aby się nam nie zdało niepodobne.
Utwierdzajcież się tym przeciw blu-
znerstwom Żydowski i pogański.

A ty o następny Panie Jezus, kto-
rys dla usprawiedliwienia naszego,
prawdźliwie zmartwychwstał, u-
twierdzaj wiare naszą Duchem S.
abysmy to wielkie dobrodziejstwo
przy sobie zatrzymać umieli, w nie-
wypłiwem nadziei, że i my zmartwych-
wstaniami, i żywot wieczny pewnie
otrzymamy, i Boga w ciebie naszym
ogładamy, Amen, o następny Panie
Jezu, Amen.

Nie

Wiedzielo Pierwszey po Wielkiej nocy.

Evangelia u Jana S. w Rozd. 20, 1931.

A gdy był wieczor dnia onego pierwszego po sabbacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku ich, i rzekł ich: pokój wam. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok swój. I uradowali się uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im zaś Jezus: pokój wam. Jako mię posłał Ociec, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmicie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane. A Tomasz ieden ze dwunastci, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widziliśmy Pana. Ale im on rzekł: Jeżeli nie uyrzę w rękę iego znaków goździ, a nie włożę palca mego w znaki goździ, i nie włożę ręki mojej w bok iego, nie uwierzę. A po ośm dni, był zaś uczniowie iego w domu, i Tomasz z nimi: i przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: pokój wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twój, a oglądaj ręce moje. i ściągnij rękę twoją, i włoż ją w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bog mój. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomasz, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie wiedzieli, a uwierzyli. Wiele i innych cudów uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, syn Boży: a żebyście wierząc, żywot mieli w imieniu iego.

Pan 21
ew adesa
zmartwych
wstanie.
Principna

1.
Principna

Dzie. 17.

Dzie. 26.

Znowu Pan Jezus, w tej Ewangelii S. zmartwychwstanie swoje oświadcza, Chrześcianie mili. A czyni to i tych przyczyn. Pierwszą, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie jest tak trudna, jako umarłych zmartwychwstanie. Przyszedł Paweł S. do Aten, i począł tam opowiadać Jezusa i zmartwychwstanie, oni w pośmiejch to sobie obrocili, nazwali go plotką i opowiadaniem nowych nauk. A po tym gdy przed Krolew Agryppą zmartwychwstanie wspominał, rzekł mu Festus Starosta: Szalejesz

Pawle, wiele pisma przywołaj cię ku sąleństwu. Druga, żaden Artykuł wiary naszej Chrześcijańskiej nie jest tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, jako o zmartwychwstaniu Pańskim. Bo przejeżdżamy upewnieni o doskonałym zasługom zbawienia naszego, jako też i o zmartwychwstaniu ciała i żywocie wiecznym. Upatrując oboje Pan Jezus, nie prześlawia na tym, że Aniołowie, stróże grobowi, ciała ludzi wskrzeszonych, o zmartwychwstaniu iego świadczą, ale i sam się między żywotni swego przypomnienia uwielbionego ciała swego

2.
Principna

Summa
Evangelist.

swego, przez drzwi zamknięte stawimy, ukazując im ręce i nogi swe na znak prawdziwego zmartwychwstania swego. Ukazuje namet Tomaszowi i brat swym, i dopuszcza mu tam ręce włożyć, żeby nie był niedowierzającym ale wiernym. A żebyśmy wiedzieli, iż dobrodziejstwa śmierci jego nabyte, wszytkiemu światu należą, dał powołanie zwolnikom. Tu opowiedaniu tego wesołego poselstwa wszytkim ludziom, i czyni ich pełnymi we wszytkim, a zwłaszcz w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechom. Bo też dla tego zmartwychwstał, aby w imię jego opowiedana była pokuta i odpuszczenie grzechom, między wszytkimi narody. Alż tak jest, obroćmyż myśli swe na trzy części.

207. 24

W pierwszej obaczmy obawienie, które uczynił Pan Jezus o zmartwychwstaniu swoim.

W drugiej, wesele i radość Wielkość, którą zjad zwolnicy mieli.

W trzeciej, Miłość i posłanie ich tu opowiedaniu Ewangelii S. które należy w odpuszczaniu i zatrzymywaniu grzechom.

Utwierdźcie i wciśńcie się, tylko z pilnością a proszę mieć o tym mówiącego słuchajcie.

Pan Jezus, z wrodzonej łaski i ludzkości swojej, niech w pośredku nas stając, używając nam Ducha S. tu prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

1. **Część**
2. **obolizno**
3.

W pierwszej obolizności pierwszej części w sobie zamkniętu. Pierwsza, o którym czasie? Druga, którego dnia? Trzecia, jakim sposobem? Czwarta, na którym miejscu, Pan Jezus zmartwychwstał i swoje obławił. Piąta, co przychodzi między zwolniki czyni.

1. **I.**
Nie ku pierwszej, przypada wieczor. Nie bez przyczyny także, ale iako **o którym czasie.** Teofilaktus pisał, iż czekał ażby się **in Johan.** wszyscy zgromadzili. Bo we dnie rozechodzili się każdy według potrzeby swojej, a na wieczor się zgromadzali. Czekając tedy Pan Jezus, żeby ta pospółta zastał, wieczor się do nich stawiał. Ach toż to wierny a miłośni Pan, wie on kiedy nam go nas świętą potrzeba. Wieczor na ludzie, zwłaszcz bojaźliwe, strasliwe, wieczor tedy Pan Jezus przychodzi, aby bojaźń i lekliwość wsławił od zwolników odpędził. A co na on czas czyni, toż i dziś czyni. Dmiał na nas wieczor następuie. Wieczor wiary, i wieczor żywota. Dmiał o duszę, tu o zdrowie idzie, w obongu pomaga nam Pan Jezus, ratując miarę i żywot nasz. Dmiał się i tym w Obławieniu S. Jana mówiąc: Dto stoje u drzwi i kłocę, ięliby kto usłuchał głosu mojego, i otworzył drzwi, wnię do niego, i będzie z nim wieczor, a on je mną.

Wieczor
dmiał.

Obława 30.

11. **II.**
Powtóre słuchajcie, którego dnia Pan przypada? Pierwszego po Sabacie, pisał Jan S. to jest, w niedzielę, tegoż dnia, którego zmartwychwstał. D iako wierność zbawiciela naszego. Nie czeka aż nazajutrz, nie odkłada do jutra, dawając nam naukę, że w rzeczach tych, które tu utwierdzeniu czystości wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeństwa następują. Synowie Izraelscy widząc że się zbliżyli do nich, wrócili, i wstąpili na górę aby rozmawiali z Panem, rzekli do Arona: Uczyń nam Boga, którzyby sli przed nami; **bo**

Stożego
dnia.

Mo. 32, 1

bo Mojżesowi meżowi temu, którzy nas wyprowadził z ziemie Egipskiej, nie wiemy co się stało. I sprawił im Aaron cielca złotego odlewanego. A oni rzekli: Ciec są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemie Egipskiej. Progi zaście a straszny upadek. Żeby się tedy i żywotom co podobnego nie stało, iakoż tuż mówili: Spodziewaliśmy się, że miał odłupić lud Izraelski, poczęł w wierze stać, przetoż Pan Jezus z przyścieniem i objawieniem swoim nie nieśka, ale tegoż dnia którego zmarł twychmstał, żywym się im stawia, żeby w wierze i w nadziei stać się stwórczenibydż mogli. Uczcież się tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, które tu utwierdzeniu wiary, bądź naszy własne, bądź też i cudzy należą, odmotaćami nie narabiac, ale owszem co wskoż, co się nachyla, naprawowac.

nier gornorożumny rzecze, że temu tak jest? Niech mówi Filozof, albo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niema. Mowi Haymo w kaza-
Janur dżisiejszym, co za dżim? ieżli nieśkazitelné i niesmiertelne cytonki do żywotników drzwiami zamkniętymi Pan wprowadził, który smiertelne i skazitelné ciało z zamkniętym żywota Panieńskiego wyprowadził? ieżli, co większego jest, uczynił, nie-maś dżimu że i co mniejszego uczynić mógł. Poty Haymo. Inakże jest umiłowione, inacze smiertelne ciało. Smiertelne ciało defektom ludzkim jest podległe, zaczym i Piotr w ciele smiertelnym będąc, wyszedł z ciemnicy, i przyszedł do domu Maryi matki Janowej, którego zwano Markiem, nie prześedł drzwiami zamkniętymi, iako tu Pan, ale kłatał i ciskał, ażby go puszczono. Lecż umiłowionemu ciatu, iakie na ten czas miał Pan, nie na zawadzie nie jest. Bo iako głos cyłowieczny przez ściany, przez mury, bez wszelkiej zawady przechodzi: tak też i umiłowione ciało przez dymensyę wszelakie przejsć może. A do tego nie tylko umiłowione iako Damascenus mowi, ale też ciało, iż tak rzecze, ubóstwione miał Pan, któremu bóstwo wszelkych własności swoich przysłało. Bo nie tylko cyłowieklem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak piše: Ani nas to niech nie obchodzi, abyśmy mówić mieli, że nie było prawym ciałem cyłowiecznym, dla tego iż przeciw naturze tego ciała stębnym, że przez drzwi zamknięte wychodzi. Bo gu bowiem wpytkie rzeczy są podobne,

Sup. hoc. Evang.

Df. 12.

L. Orth. Fidei.

Contr. Faust. Man.

Nauka.

NI. Jakim sposobem.

Quingus impossibilia.

bne, Bogu mówi, iakoby chciał, rzec, temu bożowu, które z cyłowieczestwem łączone jest, wszystkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorożumni Chryścijanie uważać i obaczyć chcieli, nigdyby tak lekkomyślnie kopców nie sypali, granic niezanierzali wsiach-mocności Bożej, iako zamierzają. Boże ich oświeć.

IV.
Gdzie?

Lecz udajmy się już dalej, a obaczmy miejsce, na które Pan do uczniów przyszedł? Jan S. powiada, że tam gdzie byli zgromadzeni dla bpiężni Żydowskiej. Za wierzę że na onej sali, gdzie przedtym Panem mleczarzali, a potym Ducha S. przywili. Niceforus pisze, że w domu Jana Ewangelisty.

Łuk. 24.

A tak już nie w drodze, iako Kleofasowi i jego towarzyszowi, nie u grobu,

Jan. 20.

iako Maryi Magdalenie, nie we-

Jan. 21.

dle morza, iako niektorzym z Apo-

1 Kor. 15.

stolow, nie na gorze Galilejskiej iako zwołanikom wszystkim w obec, ale w domu się ukazał, daigęnać, że on na wszelkim miejscu chce o swoich wie-
dzieć, i bydy im na pomocy pociechy i błogo stamienstwem swoim S. A iż tak jest, wszędzie się go spodziewamy.

Mat 28:7

Bo obiecał bydy przy nas aż do skon-
czenia świata, i nąadować się w po-
środku tych, którzy zgromadzeni są
w imię jego.

Matt. 18.

V.

Co czyni

przyszedł.

Obaczcież już po piąte, co przy-
szedł do zwołaników czynił? trzy
rzeczy Jan S. przypomina. Na-
przód, stanął w pośrodku: potym
zaraz rzekł im: pokój wam. A naosta-
tek, okazał im znaki umęczenia swe-
go, bok i ręce swoje,

Stanął w

pośrodku.

W pośrodku naprzód stanął,
iako drzewo żywotne, które stoi w po-
środku drzew Raryskich. Co też i

przed tym trzykroć czynił. Raz w Łuk. 2.
stanął, gdy się narodził, leżąc w po-
środku dwonga bydlat: drugi, w ko-
ściele Jerozolimskim w pośrodku
Doktorów siedząc. Trzeci na krzy-
żu, gdy był umęczon, wisząc w po-
środku dwu istotom. Zawsze ten
chylł Pan pośrodek miłował. Aby
się zawsze i wszędzie prawdziwym
pośrednikiem, między Bogiem a
człowiekiem bydy pokazał. Znażę
go-tedy cyłowieczę wierny, a ilekroć
zgrzeszy, nań iako na Pośrednika
prawego poglądaj, do niego się sa-
mego, iako do pośrednika uciekaj:
On bowiem iako słońce w pośrodku
nieba, także i siłę swoją, na wszystkich
wylewa.

Stanąwszy w pośrodku pozdra-
wia ich i mówi: Pokój wam. ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.} ^{101.} ^{102.} ^{103.} ^{104.} ^{105.} ^{106.} ^{107.} ^{108.} ^{109.} ^{110.} ^{111.} ^{112.} ^{113.} ^{114.} ^{115.} ^{116.} ^{117.} ^{118.} ^{119.} ^{120.} ^{121.} ^{122.} ^{123.} ^{124.} ^{125.} ^{126.} ^{127.} ^{128.} ^{129.} ^{130.} ^{131.} ^{132.} ^{133.} ^{134.} ^{135.} ^{136.} ^{137.} ^{138.} ^{139.} ^{140.} ^{141.} ^{142.} ^{143.} ^{144.} ^{145.} ^{146.} ^{147.} ^{148.} ^{149.} ^{150.} ^{151.} ^{152.} ^{153.} ^{154.} ^{155.} ^{156.} ^{157.} ^{158.} ^{159.} ^{160.} ^{161.} ^{162.} ^{163.} ^{164.} ^{165.} ^{166.} ^{167.} ^{168.} ^{169.} ^{170.} ^{171.} ^{172.} ^{173.} ^{174.} ^{175.} ^{176.} ^{177.} ^{178.} ^{179.} ^{180.} ^{181.} ^{182.} ^{183.} ^{184.} ^{185.} ^{186.} ^{187.} ^{188.} ^{189.} ^{190.} ^{191.} ^{192.} ^{193.} ^{194.} ^{195.} ^{196.} ^{197.} ^{198.} ^{199.} ^{200.} ^{201.} ^{202.} ^{203.} ^{204.} ^{205.} ^{206.} ^{207.} ^{208.} ^{209.} ^{210.} ^{211.} ^{212.} ^{213.} ^{214.} ^{215.} ^{216.} ^{217.} ^{218.} ^{219.} ^{220.} ^{221.} ^{222.} ^{223.} ^{224.} ^{225.} ^{226.} ^{227.} ^{228.} ^{229.} ^{230.} ^{231.} ^{232.} ^{233.} ^{234.} ^{235.} ^{236.} ^{237.} ^{238.} ^{239.} ^{240.} ^{241.} ^{242.} ^{243.} ^{244.} ^{245.} ^{246.} ^{247.} ^{248.} ^{249.} ^{250.} ^{251.} ^{252.} ^{253.} ^{254.} ^{255.} ^{256.} ^{257.} ^{258.} ^{259.} ^{260.} ^{261.} ^{262.} ^{263.} ^{264.} ^{265.} ^{266.} ^{267.} ^{268.} ^{269.} ^{270.} ^{271.} ^{272.} ^{273.} ^{274.} ^{275.} ^{276.} ^{277.} ^{278.} ^{279.} ^{280.} ^{281.} ^{282.} ^{283.} ^{284.} ^{285.} ^{286.} ^{287.} ^{288.} ^{289.} ^{290.} ^{291.} ^{292.} ^{293.} ^{294.} ^{295.} ^{296.} ^{297.} ^{298.} ^{299.} ^{300.} ^{301.} ^{302.} ^{303.} ^{304.} ^{305.} ^{306.} ^{307.} ^{308.} ^{309.} ^{310.} ^{311.} ^{312.} ^{313.} ^{314.} ^{315.} ^{316.} ^{317.} ^{318.} ^{319.} ^{320.} ^{321.} ^{322.} ^{323.} ^{324.} ^{325.} ^{326.} ^{327.} ^{328.} ^{329.} ^{330.} ^{331.} ^{332.} ^{333.} ^{334.} ^{335.} ^{336.} ^{337.} ^{338.} ^{339.} ^{340.} ^{341.} ^{342.} ^{343.} ^{344.} ^{345.} ^{346.} ^{347.} ^{348.} ^{349.} ^{350.} ^{351.} ^{352.} ^{353.} ^{354.} ^{355.} ^{356.} ^{357.} ^{358.} ^{359.} ^{360.} ^{361.} ^{362.} ^{363.} ^{364.} ^{365.} ^{366.} ^{367.} ^{368.} ^{369.} ^{370.} ^{371.} ^{372.} ^{373.} ^{374.} ^{375.} ^{376.} ^{377.} ^{378.} ^{379.} ^{380.} ^{381.} ^{382.} ^{383.} ^{384.} ^{385.} ^{386.} ^{387.} ^{388.} ^{389.} ^{390.} ^{391.} ^{392.} ^{393.} ^{394.} ^{395.} ^{396.} ^{397.} ^{398.} ^{399.} ^{400.} ^{401.} ^{402.} ^{403.} ^{404.} ^{405.} ^{406.} ^{407.} ^{408.} ^{409.} ^{410.} ^{411.} ^{412.} ^{413.} ^{414.} ^{415.} ^{416.} ^{417.} ^{418.} ^{419.} ^{420.} ^{421.} ^{422.} ^{423.} ^{424.} ^{425.} ^{426.} ^{427.} ^{428.} ^{429.} ^{430.} ^{431.} ^{432.} ^{433.} ^{434.} ^{435.} ^{436.} ^{437.} ^{438.} ^{439.} ^{440.} ^{441.} ^{442.} ^{443.} ^{444.} ^{445.} ^{446.} ^{447.} ^{448.} ^{449.} ^{450.} ^{451.} ^{452.} ^{453.} ^{454.} ^{455.} ^{456.} ^{457.} ^{458.} ^{459.} ^{460.} ^{461.} ^{462.} ^{463.} ^{464.} ^{465.} ^{466.} ^{467.} ^{468.} ^{469.} ^{470.} ^{471.} ^{472.} ^{473.} ^{474.} ^{475.} ^{476.} ^{477.} ^{478.} ^{479.} ^{480.} ^{481.} ^{482.} ^{483.} ^{484.} ^{485.} ^{486.} ^{487.} ^{488.} ^{489.} ^{490.} ^{491.} ^{492.} ^{493.} ^{494.} ^{495.} ^{496.} ^{497.} ^{498.} ^{499.} ^{500.} ^{501.} ^{502.} ^{503.} ^{504.} ^{505.} ^{506.} ^{507.} ^{508.} ^{509.} ^{510.} ^{511.} ^{512.} ^{513.} ^{514.} ^{515.} ^{516.} ^{517.} ^{518.} ^{519.} ^{520.} ^{521.} ^{522.} ^{523.} ^{524.} ^{525.} ^{526.} ^{527.} ^{528.} ^{529.} ^{530.} ^{531.} ^{532.} ^{533.} ^{534.} ^{535.} ^{536.} ^{537.} ^{538.} ^{539.} ^{540.} ^{541.} ^{542.} ^{543.} ^{544.} ^{545.} ^{546.} ^{547.} ^{548.} ^{549.} ^{550.} ^{551.} ^{552.} ^{553.} ^{554.} ^{555.} ^{556.} ^{557.} ^{558.} ^{559.} ^{560.} ^{561.} ^{562.} ^{563.} ^{564.} ^{565.} ^{566.} ^{567.} ^{568.} ^{569.} ^{570.} ^{571.} ^{572.} ^{573.} ^{574.} ^{575.} ^{576.} ^{577.} ^{578.} ^{579.} ^{580.} ^{581.} ^{582.} ^{583.} ^{584.} ^{585.} ^{586.} ^{587.} ^{588.} ^{589.} ^{590.} ^{591.} ^{592.} ^{593.} ^{594.} ^{595.} ^{596.} ^{597.} ^{598.} ^{599.} ^{600.} ^{601.} ^{602.} ^{603.} ^{604.} ^{605.} ^{606.} ^{607.} ^{608.} ^{609.} ^{610.} ^{611.} ^{612.} ^{613.} ^{614.} ^{615.} ^{616.} ^{617.} ^{618.} ^{619.} ^{620.} ^{621.} ^{622.} ^{623.} ^{624.} ^{625.} ^{626.} ^{627.} ^{628.} ^{629.} ^{630.} ^{631.} ^{632.} ^{633.} ^{634.} ^{635.} ^{636.} ^{637.} ^{638.} ^{639.} ^{640.} ^{641.} ^{642.} ^{643.} ^{644.} ^{645.} ^{646.} ^{647.} ^{648.} ^{649.} ^{650.} ^{651.} ^{652.} ^{653.} ^{654.} ^{655.} ^{656.} ^{657.} ^{658.} ^{659.} ^{660.} ^{661.} ^{662.} ^{663.} ^{664.} ^{665.} ^{666.} ^{667.} ^{668.} ^{669.} ^{670.} ^{671.} ^{672.} ^{673.} ^{674.} ^{675.} ^{676.} ^{677.} ^{678.} ^{679.} ^{680.} ^{681.} ^{682.} ^{683.} ^{684.} ^{685.} ^{686.} ^{687.} ^{688.} ^{689.} ^{690.} ^{691.} ^{692.} ^{693.} ^{694.} ^{695.} ^{696.} ^{697.} ^{698.} ^{699.} ^{700.} ^{701.} ^{702.} ^{703.} ^{704.} ^{705.} ^{706.} ^{707.} ^{708.} ^{709.} ^{710.} ^{711.} ^{712.} ^{713.} ^{714.} ^{715.} ^{716.} ^{717.} ^{718.} ^{719.} ^{720.} ^{721.} ^{722.} ^{723.} ^{724.} ^{725.} ^{726.} ^{727.} ^{728.} ^{729.} ^{730.} ^{731.} ^{732.} ^{733.} ^{734.} ^{735.} ^{736.} ^{737.} ^{738.} ^{739.} ^{740.} ^{741.} ^{742.} ^{743.} ^{744.} ^{745.} ^{746.} ^{747.} ^{748.} ^{749.} ^{750.} ^{751.} ^{752.} ^{753.} ^{754.} ^{755.} ^{756.} ^{757.} ^{758.} ^{759.} ^{760.} ^{761.} ^{762.} ^{763.} ^{764.} ^{765.} ^{766.} ^{767.} ^{768.} ^{769.} ^{770.} ^{771.} ^{772.} ^{773.} ^{774.} ^{775.} ^{776.} ^{777.} ^{778.} ^{779.} ^{780.} ^{781.} ^{782.} ^{783.} ^{784.} ^{785.} ^{786.} ^{787.} ^{788.} ^{789.} ^{790.} ^{791.} ^{792.} ^{793.} ^{794.} ^{795.} ^{796.} ^{797.} ^{798.} ^{799.} ^{800.} ^{801.} ^{802.} ^{803.} ^{804.} ^{805.} ^{806.} ^{807.} ^{808.} ^{809.} ^{810.} ^{811.} ^{812.} ^{813.} ^{814.} ^{815.} ^{816.} ^{817.} ^{818.} ^{819.} ^{820.} ^{821.} ^{822.} ^{823.} ^{824.} ^{825.} ^{826.} ^{827.} ^{828.} ^{829.} ^{830.} ^{831.} ^{832.} ^{833.} ^{834.} ^{835.} ^{836.} ^{837.} ^{838.} ^{839.} ^{840.} ^{841.} ^{842.} ^{843.} ^{844.} ^{845.} ^{846.} ^{847.} ^{848.} ^{849.} ^{850.} ^{851.} ^{852.} ^{853.} ^{854.} ^{855.} ^{856.} ^{857.} ^{858.} ^{859.} ^{860.} ^{861.} ^{862.} ^{863.} ^{864.} ^{865.} ^{866.} ^{867.} ^{868.} ^{869.} ^{870.} ^{871.} ^{872.} ^{873.} ^{874.} ^{875.} ^{876.} ^{877.} ^{878.} ^{879.} ^{880.} ^{881.} ^{882.} ^{883.} ^{884.} ^{885.} ^{886.} ^{887.} ^{888.} ^{889.} ^{890.} ^{891.} ^{892.} ^{893.} ^{894.} ^{895.} ^{896.} ^{897.} ^{898.} ^{899.} ^{900.} ^{901.} ^{902.} ^{903.} ^{904.} ^{905.} ^{906.} ^{907.} ^{908.} ^{909.} ^{910.} ^{911.} ^{912.} ^{913.} ^{914.} ^{915.} ^{916.} ^{917.} ^{918.} ^{919.} ^{920.} ^{921.} ^{922.} ^{923.} ^{924.} ^{925.} ^{926.} ^{927.} ^{928.} ^{929.} ^{930.} ^{931.} ^{932.} ^{933.} ^{934.} ^{935.} ^{936.} ^{937.} ^{938.} ^{939.} ^{940.} ^{941.} ^{942.} ^{943.} ^{944.} ^{945.} ^{946.} ^{947.} ^{948.} ^{949.} ^{950.} ^{951.} ^{952.} ^{953.} ^{954.} ^{955.} ^{956.} ^{957.} ^{958.} ^{959.} ^{960.} ^{961.} ^{962.} ^{963.} ^{964.} ^{965.} ^{966.} ^{967.} ^{968.} ^{969.} ^{970.} ^{971.} ^{972.} ^{973.} ^{974.} ^{975.} ^{976.} ^{977.} ^{978.} ^{979.} ^{980.} ^{981.} ^{982.} ^{983.} ^{984.} ^{985.} ^{986.} ^{987.} ^{988.} ^{989.} ^{990.} ^{991.} ^{992.} ^{993.} ^{994.} ^{995.} ^{996.} ^{997.} ^{998.} ^{999.} ^{1000.} ^{1001.} ^{1002.} ^{1003.} ^{1004.} ^{1005.} ^{1006.} ^{1007.} ^{1008.} ^{1009.} ^{1010.} ^{1011.} ^{1012.} ^{1013.} ^{1014.} ^{1015.} ^{1016.} ^{1017.} ^{1018.} ^{1019.} ^{1020.} ^{1021.} ^{1022.} ^{1023.} ^{1024.} ^{1025.} ^{1026.} ^{1027.} ^{1028.} ^{1029.} ^{1030.} ^{1031.} ^{1032.} ^{1033.} ^{1034.} ^{1035.} ^{1036.} ^{1037.} ^{1038.} ^{1039.} ^{1040.} ^{1041.} ^{1042.} ^{1043.} ^{1044.} ^{1045.} ^{1046.} ^{1047.} ^{1048.} ^{1049.} ^{1050.} ^{1051.} ^{1052.} ^{1053.} ^{1054.} ^{1055.} ^{1056.} ^{1057.} ^{1058.} ^{1059.} ^{1060.} ^{1061.} ^{1062.} ^{1063.} ^{1064.} ^{1065.} ^{1066.} ^{1067.} ^{1068.} ^{1069.} ^{1070.} ^{1071.} ^{1072.} ^{1073.} ^{1074.} ^{1075.} ^{1076.} ^{1077.} ^{1078.} ^{1079.} ^{1080.} ^{1081.} ^{1082.} ^{1083.} ^{1084.} ^{1085.} ^{1086.} ^{1087.} ^{1088.} ^{1089.} ^{1090.} ^{1091.} ^{1092.} ^{1093.} ^{1094.} ^{1095.} ^{1096.} ^{1097.} ^{1098.} ^{1099.} ^{1100.} ^{1101.} ^{1102.} ^{1103.} ^{1104.} ^{1105.} ^{1106.} ^{1107.} ^{1108.} ^{1109.} ^{1110.} ^{1111.} ^{1112.} ^{1113.} ^{1114.} ^{1115.} ^{1116.} ^{1117.} ^{1118.} ^{1119.} ^{1120.} ^{1121.} ^{1122.} ^{1123.} ^{1124.} ^{1125.} ^{1126.} ^{1127.} ^{1128.} ^{1129.} ^{1130.} ^{1131.} ^{1132.} ^{1133.} ^{1134.} ^{1135.} ^{1136.} ^{1137.} ^{1138.} ^{1139.} ^{1140.} ^{1141.} ^{1142.} ^{1143.} ^{1144.} ^{1145.} ^{1146.} ^{1147.} ^{1148.} ^{1149.} ^{1150.} ^{1151.} ^{1152.} ^{1153.} ^{1154.} ^{1155.} ^{1156.} ^{1157.} ^{1158.} ^{1159.} ^{1160.} ^{1161.} ^{1162.} ^{1163.} ^{1164.} ^{1165.} ^{1166.} ^{1167.} ^{1168.} ^{1169.} ^{1170.} ^{1171.} ¹¹⁷

Łuk. 24, 35. Bo oni ujrzawszy go, nienawidzieli go, Duchu widzieli, którym go nie było, rany im cielesne ukazywały, których Duchu nie było. Druga, aby dać znać, że ciało i krew nasze zmartwychwstanie, a w grobie tego, jako niektórzy udawali, nie było. Przeto Hieronim S. na Żydy i Rzymian woła: Obacz Żydzie ręce któreś przebodł, obacz bo Rzymianinie któreś przebodł obaczcie teżli toż ciało jest, któreście powiedali, że Zwoleńcy potajemnie wzięli.

3. Trzecia, aby poznali czym ich odzupit, zwłaszcza nadrośniętą krewią swoją, która z rany jego wypłynęła. O iakoż tedy potrzebne było omych nas świętych ran okazanie. Przez nie Apostołowie w wierze S. potwierdzeni są. Z nich Tomasz wyzerpnął one słowa swoje: Pan mój i Bog mój. Z nich napczyli się Apostołowie, że on jest Pośrednikiem i przyczyną naszym. Zaczyn Bernhardus zowie ie znaki przyczynnego zjednania naszego z Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: tylko iż yfow przyczynienia się za nami Pan Jezus, ile ran, ile bliznow ma.

Znanie tedy i tychłowięcze wierny te rany jego, tam w trwodze sumienia pociechę, tam spokojne odpoczywanie znajdą. Podźmyj daley.

II. **E**żesć. Obaczmy wesele i radość wielką, nocną, którą zwoleńcy napelnieni byli: II uradowali się, prawi uczniowie. Układze im ta radość tak pretko i niespodzianie przyszła? Czemu tak wesele, którzy się dopiero smęcili, radowali się z tych przyczyn.

I. Pierwsza, że Pana ujrżeli. O iako radość, ujrżeli Pana o którym już byli nadzieję stracili. W ten czas

wypełnili się one słowa: Wy teraz smutek macie, ale ja się ujrzałem, o będziecie się radować serce wasze, a radości waszej nikt nie odeymie od was. Ach niewymowneż to było wesele. Jakob Patriarcha zapasy chodząc z Aniołem, nazwał ono miejsce Faniel, to jest, widzący Boga, i rzekł: Widziałem Pana twarz w twarzy, a zachowana jest dusza moja. O iako daleko kusił się, mogli to zwoleńcy mówić, nie Anioła, ale Księża Anielskiego, Pana samego twarz w twarz, okiem w oko oglądawszy.

II. Druga, uradowali się nie tylko z ujrzenia, ale też i z zwycięstwa. Pan zwyciężył, które nie nad śmiercią tylko, ale i nad Żydy otrzymał. Ach iako się nie mieli radować? Raduie się i tryumfy czyni królestwo całe, kiedy się zamek iakt nieprzyjacieli odbił. Kościół Te Deum laudamus śpiewa, miasta i działy bitą, lud wshytek tryumfuje: a zwoleńcy iako się nie mieli radować, widząc że Pan chorągiew zwycięstwa wystawił piekło zborzył, śmierć zwalczył, Satana zwyciężył, Żydy nie tylko pokonał, ale i w klamstwie zostawił. O nie, słuchana wiktorya, o niewystawiony tryumf!

III. Trzecia, nie tylko z zwycięstwa, ale też i z samego zmartwychwstania uradowali się. W wielki Piątek nie pomatu się smęcili, gdy Pana zmartwionego i na krzyżu zabitego widzieli: a tu iako się nie mieli cieszyć, widząc że Księża znowa śmierć podjąwszy, żywo królui.

Tę są przyczyny wielkonocnej radości i wesela, którym Apostołowie

napelnieni byli, w ten czas gdy Pan Jezus w poszrodek ich przyszedł.

Konteret
19000
wiedziele

Obaczcież tu obraz żywota wie-
cznego. Po generalnym da Bog a
powołanym i martwych wstaniu na-
szym co będzie? Radość i wesele na-
stąpi. Któżże, skąd? Rozmyślając
o tym na jednym miejscu Augustyn
ś. powiada że tam jest radość i
wesele będzie. Sprawiedliwi weselić
się będą nad sobą, pod sobą, toż sie-
bie, sami w sobie.

Wesele
epitroakie

1.
Sa, pra se.
i widzenia
Boga.
1 Jan. 3.

Filip. 1.
Jan. 14.

1. 42. 3.

2.
Infra se.
je piekła
abli

Naprzód weselić się będą nad so-
bą, i widzenia Boga. Oglądamy go
bowiem iako jest. Iako tam radość,
iako wesele będzie? Widzieć Boga
w Troncy Ś. iedynego? Czegoż pra-
gnął Paweł Apostoł gdy wydychał i
mówił: Chcę być rozwiązany, a być
z Chrystusem. Albo i Filip Ś. mo-
wiąc: Panie, okaż nam Oycę, a do-
stanie nam na tym. Albo i on Ś. Do-
ktor Boga, gdy mówił: Pragnie du-
cha moia widzieć Króla swego w ozdó-
bie jego. Większe to wesele będzie, niż
wszystkiego świata radość, którą ma
ze złota, srebra, perły i kamieni dro-
gich; abowiem to prawdziwe a dosko-
nale stworzenie i stworzenia, ale z same-
go Tworcy pochodzi: A tak mówił ty
Chrześcianinie wierny z Dawidem:
Pragnie ducha moia do Boga, do Bo-
ga żywego, mówiąc: I kiedyż prze-
jdę a okaże się przed obliczem Bożym?

Powtóre, wesele mieć będą spra-
wiedliwi pod sobą że piekła ušli, za-
padrożyli zaśluga mek i śmierci Zba-
wiciela swego, przez którą dziedziectwo
niebieskie przysiali. W ten czas
obacz i poznaj, iako to iaska, że ich
Pan Bog ognia piekielnego uchował;
bo uprzy, iako tam mek bezbożnicy

cierpieć będą: usłysz ich lameny i
wołanie srogie, usłysz płacz ich i
zgrzytanie zębów, i niepodobnie się
uieieją, że ich Bog mał takowych uchó-
wał. Iako tam radość, iako we-
sele będzie?

Potrzejcie, wesele też mieć będą toż
siebie, i wdzięcznego towarzystwa
uieieiny kompanii Aniołów, i tych
którzy Aniołom podobni będą, to jest
ludzi ś. Tam się bowiem da Bog ży-
dziemy i szczęśliwie oglądamy. Tu
się i płaczem i i żalem rozstawamy:
tam się i radością i i weselem potka-
my. D czym rozmyślając Eppryan
Ś. mówi: Wielka nas tam liczba
młodych i ułochanych przypaściot cze-
rodzicow, braci, synow, gesta nas i
wielka tłuszcza pragnie, iuz o swojej
nieśmiertelności bezpieczna, ale iefcze
o naszym zbawieniu pieczotowita.
Do tych obliczności i towarzystwa
przynść, iako i onym i nam będzie w
pospolitości radość? Iako niebieskich
kreolestw rozkoś?

Poczwarte, wesele też mieć będą
i uwielbienia samych siebie. Albo
wiem to śmiertelne ciało przypoblecze
nieśmiertelność, skazitelne nieśka-
zitelność, a iako Bazyli Ś. mówi:
Zadney tam odmian, ani ciała ani
umysłu nie będzie. D tym uwielbie-
niu pisząc Apostoł, mówi: że ciało
nasze, stanie się podobne uwielbione-
mu ciatu Pana Jezusowemu. Coż
rzekę o duszy, która także będzie mieć
ochędostwa swoje, iako znanomość
Bożą, mądrość, sprawiedliwość do-
skonatą i inne niebieskie cnoty, które
tu w nas doskonale bydy nie mogą?
Iako tam tedy radość, iako wesele
będzie.

Otoż

3.
Circa se.
i towarzys-
stwa Anio-
łom i S.
ludzi.

Lib. de
Mortalit.

4.
Intra se.
i uwielbie-
nia samych
siebie.

In Ps. 44.

Filip. 2.

Otoż macie żywy Fontefet żywota wiecznego, w onym weselu, którym Zwolenicy, gdy Pana po żmęcznych wstaniu uyrzeli, napelnieni byty. O Boże nasz, iaka bądźcie radość, gdy ku oglądaniu Maiestatu twego S. przypuśczeni będziemy.

Lecz udajmy się już do trzeciej części.

III. **Część.** Opisuje tu Jan S. misję i posłanie Zwolenikom ku opowiadaniu Ewangelii s. O jak porządnie i poważnie Pan tę misję odprawuje. Naprzód ordynuje i święci ich na urząd kaznodziejski: potem daie im Ducha S. a naostatku ukazuje, w czym urząd ich należy mieć.

I. Naprzód tedy mówi im: Jako mię posłał Ociec, tak i ja was posyłam. Na te słowa pisząc Ewngl. S. powie: da je tu Pan ordynował Apostoły swoje, uczynił je Doktorami świata, slugami i kasażniami tajemnic swoich Boskich. A uczynił to z wielką poważnością takową, iż im właśnie moc i władzę dając, iaką sam miał od Ojca swego, i ku temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwołując aby kościoł Boży paśli, rzadzili i przez opowiadanie Ewangelii S. ludzie do niego zgromadzali. O po-

ważne posłanie. Tenci najwyższy Pan i dziś za porządną wołaczą, przez Dozorce, Starke i Przyłożone duchowne, Pasterzom i Kaznodziejom kościołowi swemu dodawa: Samże ich na tożnimo S. wyłaczają i posyła: a oni na to porządną misję, obyczajem Apostolskim, przez wkładanie rąk od starszych swoich, na to porządnie od kościoła wysadzonych, biorą. Zaczynam niesłuszenie nas po-

tworząc, iakoby się u nas lada chłopu kazać, i Sakramentami S. usługować godziko. Mamy z łaski Bożej przyłożone, Duchowne, ludzie godne i uczone, od których za pozwoleniem całego kościoła, i świadectwem dobrym nie tylko od swoich, ale i od obcych, misję i posłanie porządne bierzemy.

A tak mamy tu przestroge, upomnienie, i naukę.

Przestroga, żeby sobie nikt urzędu Kaznodziejskiego bez misji porządnej nie przywłaszczając. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłał. Co się z obrania Macieja S. na urząd Apostolski domodnie ukazuje. Przeto też Apostoł powiedział: A nikt z was nie bierze, tylko ten który bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samossance narzekając Pan Bogu Jeremiaśa Proroka mówiąc: Nie posyłałem tych Proroków, a wskażę bieżeli: nie mówiliem do nich, a wskażę oni prorokowali.

Upomnienie też tu maig Pasterze i Kaznodzieje, aby się w urzędzie swym od woli i zamierzenia Pana swego nie nie unosili. Bo iako Ociec niebieski Syna swego namilskiego posłał, nie żeby czynił wolę swoję, ale wolę jego: tak też i oni nad wolę i rozkazanie Boże nie się domyslać nie maig. Do czego i sam Pan Apostoły naponi: naig, mówi: Nauczajcie wszytkie narody, ucząc je przestrzegać wszytkiego, com wam przykazał.

Nauka wam należy słuchacze namilsi, żebyście Pasterze i Kaptany swoje iako Posłance Boży czili, i wskażę im uczciwość oddawali: Etego sam Pan Jezus po was chce, El 3 gdy

Obserwacja.

Przestroga.

Dzie. 1.

3rd. 5. 4.

Jan. 23. 27.

Upomnienie.

Jan. 6. 28.

Mat. 28.

19. 20.

Nauka.

2ut. 10. 11.

Z którego Pisma? z którego Doktora? z których Logickich albo Retoryczkich fundamentów to ukaza?

III.
Właściwość
urzędu.

Odpuszczając
i zatrzymując
grzechy.

Lecz puścićwszy te wykryty na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamysła i ukazuje? Którymkolwiek, prawi, grzechy odpuszczyć, będą im odpuszczone; a którymkolwiek zatrzymać, będą zatrzymane. Patrzajże tu mój namiśły Chrześciani, nie, jaką moc i władzę raczył dać sługom swoim Pan Jezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów. A koraż prośbę moc, może być większa nad tę? Podawa tu w moc Pan Jezus sługom swoim wszystkie stany i ludzkie, podawa bogate i ubogie, zające i podłe, i chce aby wszystkim bez braku osób, i jakonu pokutę niepokutującym, a pokutującym; Ewangelii odpuszczenie grzechów, i pokoy i Bogiem opowiedali.

Prześroga

A wszakże wiernie i miernie mocy i władzy ten kaznodzieie używać ma! niektorzy bowiem odpuszczają grzechy nie pokutującym, a zatrzymują pokutującym. Drugi zaś każdemu odpuszczają grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymują: Zaczynam swawola i rozpust w kościele Bożym i wielkim zgorzeleniem następuje. Obieda Pastierzom takim. O jak sroga liczba Panu Bogu dać będą musieli.

Spowiedź.

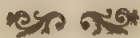
A tu zalecam też Pan Jezus razem spowiedź. Bo jeżeli słudzy Boży mają odpuszczać i zatrzymywać grzechy, tedyć muszą dolegliwości sumnienia ludzkiego wiedzieć, aby oba-

czyli, komu grzechy odpuszczać, a komu je zatrzymywać mają. Lecz tego inacy wiedzieć nie mogą, jedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedzi otworzy. Zaczynam kościoły nasze zgodnie spowiedź zachowują, gdzie się nie tylko ogólnie ze wszystkich grzechów Panu Bogu spowiadają, ale też, teżli jakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obciążone jest, spowiednikowi oznajmują, i o poradę a pociechę proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż macie, Chrześciane namiśły, co przednięsze koncepty, które się w tej Ewangelii S. zamysla, starajcie się, abyście zmartwychwstania Pańskiego wdzięczni byli, sług Bożych, jako Posłancom jego, słanowali, a rząd ich zacny i dostojny czcili i poważali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechów brali, a gdy je wam zatrzymują, cierpliwymi byli.

Zamknienie.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaju ludzkiego, Chryste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dziś w Pośredku nas przebywać, posilaj nas w wierze, ukazuj zasługi zbawienia naszego, rzecz duszom naszym: Pokoy wam. Dodawaj Pastierzom kościoła twojego darów Duchownych, daj im świętość w urzędzie, pilność w nabożeństwie, pokoy w zywocie, a nam wszystkim wiarę i posłuszeństwo w przyjmowaniu i zatrzymywaniu grzechów, przez chwalebne zmartwychwstanie i królestwo twoje, które masz równe z Ojcem i z Duchem S. na wieki, Amen.



Niedziela wtorek po wielkiej noc,

Ewangelia u. S. Jana w Rozd. 10, 12, 16.

Jam jest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoją kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, który nie jest Pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka; a wilk porywa i rozprasa owce. A naiemnik ucieka, iż jest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest on pasterz dobry, i znam moje, a moje mnie też znają. Jako mnie zna Ociec, i Ja znam Oycę, i duszę moją kładę za owce. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i też muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia, i jeden pasterz.

Festum
Palilo-
rum. 21.
Apr.

Przodkowie nasi Poganie będąc, Chryścianie w Panu namilsi, miewali o tym czasie Pasterzkie święto, które zwali Palilia, obchodzili je co rok dwudziestego i pierwszego dnia Kwietnia z pewnymi ceremoniami. Owieczki i łagiewki prali, a potom święcili: owczarnie i elonim mają obrykali, a mając łaski Pasterzkie w ręku przez ognie skakali. Przygrywki wiary Chryścijańską nie mogli paraf mowcaiom i nałogom onych dawnych poniechać. Przetóżeni koscieleń, co uczynili? Chcąc im one Pogańskie zabobony zganić, ustawili w kosciele Bożym tę Ewangelia co rok do czytania, ukazując im inne Palilia w Pasterstwie urzędzie Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas owieczki swoje nadrozsą krwią swoją omył od grzechów naszych, i poświęcił Duchem swoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do onej owczarni niebieskiej Pójść, i tam wieczne Pa-lilia przy Pasterzu swoim odprawować mogli. Mowimy o tym w liturgii Bożej, rozdzielivszy tę Ewangelia na trzy części.

W pierwszej ukazuje Pan Jezus, Pasterza dobrego.

W drugiej, naiemnika.

W trzeciej, owczarnią i owieczki swoje.

O wszystkich trzech częstach, co potrzebnego obaczę, krótko powiem prosię Słuchanie.

Pan Jezus on dobry Pasterz, niech uszy i sercem was owieczek swoich przygotować, abyście z botaznią i zedrzeniem głosu jego S. słuchali, Amen.

Jam jest on Pasterz dobry. **O** ^{1.} **E** ^{2.} **g** ^{3.} **ś** ^{4.} **ś** ^{5.} **ś** ^{6.} **ś** ^{7.} **ś** ^{8.} **ś** ^{9.} **ś** ^{10.} **ś** ^{11.} **ś** ^{12.} **ś** ^{13.} **ś** ^{14.} **ś** ^{15.} **ś** ^{16.} **ś** ^{17.} **ś** ^{18.} **ś** ^{19.} **ś** ^{20.} **ś** ^{21.} **ś** ^{22.} **ś** ^{23.} **ś** ^{24.} **ś** ^{25.} **ś** ^{26.} **ś** ^{27.} **ś** ^{28.} **ś** ^{29.} **ś** ^{30.} **ś** ^{31.} **ś** ^{32.} **ś** ^{33.} **ś** ^{34.} **ś** ^{35.} **ś** ^{36.} **ś** ^{37.} **ś** ^{38.} **ś** ^{39.} **ś** ^{40.} **ś** ^{41.} **ś** ^{42.} **ś** ^{43.} **ś** ^{44.} **ś** ^{45.} **ś** ^{46.} **ś** ^{47.} **ś** ^{48.} **ś** ^{49.} **ś** ^{50.} **ś** ^{51.} **ś** ^{52.} **ś** ^{53.} **ś** ^{54.} **ś** ^{55.} **ś** ^{56.} **ś** ^{57.} **ś** ^{58.} **ś** ^{59.} **ś** ^{60.} **ś** ^{61.} **ś** ^{62.} **ś** ^{63.} **ś** ^{64.} **ś** ^{65.} **ś** ^{66.} **ś** ^{67.} **ś** ^{68.} **ś** ^{69.} **ś** ^{70.} **ś** ^{71.} **ś** ^{72.} **ś** ^{73.} **ś** ^{74.} **ś** ^{75.} **ś** ^{76.} **ś** ^{77.} **ś** ^{78.} **ś** ^{79.} **ś** ^{80.} **ś** ^{81.} **ś** ^{82.} **ś** ^{83.} **ś** ^{84.} **ś** ^{85.} **ś** ^{86.} **ś** ^{87.} **ś** ^{88.} **ś** ^{89.} **ś** ^{90.} **ś** ^{91.} **ś** ^{92.} **ś** ^{93.} **ś** ^{94.} **ś** ^{95.} **ś** ^{96.} **ś** ^{97.} **ś** ^{98.} **ś** ^{99.} **ś** ^{100.} **ś** ^{101.} **ś** ^{102.} **ś** ^{103.} **ś** ^{104.} **ś** ^{105.} **ś** ^{106.} **ś** ^{107.} **ś** ^{108.} **ś** ^{109.} **ś** ^{110.} **ś** ^{111.} **ś** ^{112.} **ś** ^{113.} **ś** ^{114.} **ś** ^{115.} **ś** ^{116.} **ś** ^{117.} **ś** ^{118.} **ś** ^{119.} **ś** ^{120.} **ś** ^{121.} **ś** ^{122.} **ś** ^{123.} **ś** ^{124.} **ś** ^{125.} **ś** ^{126.} **ś** ^{127.} **ś** ^{128.} **ś** ^{129.} **ś** ^{130.} **ś** ^{131.} **ś** ^{132.} **ś** ^{133.} **ś** ^{134.} **ś** ^{135.} **ś** ^{136.} **ś** ^{137.} **ś** ^{138.} **ś** ^{139.} **ś** ^{140.} **ś** ^{141.} **ś** ^{142.} **ś** ^{143.} **ś** ^{144.} **ś** ^{145.} **ś** ^{146.} **ś** ^{147.} **ś** ^{148.} **ś** ^{149.} **ś** ^{150.} **ś** ^{151.} **ś** ^{152.} **ś** ^{153.} **ś** ^{154.} **ś** ^{155.} **ś** ^{156.} **ś** ^{157.} **ś** ^{158.} **ś** ^{159.} **ś** ^{160.} **ś** ^{161.} **ś** ^{162.} **ś** ^{163.} **ś** ^{164.} **ś** ^{165.} **ś** ^{166.} **ś** ^{167.} **ś** ^{168.} **ś** ^{169.} **ś** ^{170.} **ś** ^{171.} **ś** ^{172.} **ś** ^{173.} **ś** ^{174.} **ś** ^{175.} **ś** ^{176.} **ś** ^{177.} **ś** ^{178.} **ś** ^{179.} **ś** ^{180.} **ś** ^{181.} **ś** ^{182.} **ś** ^{183.} **ś** ^{184.} **ś** ^{185.} **ś** ^{186.} **ś** ^{187.} **ś** ^{188.} **ś** ^{189.} **ś** ^{190.} **ś** ^{191.} **ś** ^{192.} **ś** ^{193.} **ś** ^{194.} **ś** ^{195.} **ś** ^{196.} **ś** ^{197.} **ś** ^{198.} **ś** ^{199.} **ś** ^{200.} **ś** ^{201.} **ś** ^{202.} **ś** ^{203.} **ś** ^{204.} **ś** ^{205.} **ś** ^{206.} **ś** ^{207.} **ś** ^{208.} **ś** ^{209.} **ś** ^{210.} **ś** ^{211.} **ś** ^{212.} **ś** ^{213.} **ś** ^{214.} **ś** ^{215.} **ś** ^{216.} **ś** ^{217.} **ś** ^{218.} **ś** ^{219.} **ś** ^{220.} **ś** ^{221.} **ś** ^{222.} **ś** ^{223.} **ś** ^{224.} **ś** ^{225.} **ś** ^{226.} **ś** ^{227.} **ś** ^{228.} **ś** ^{229.} **ś** ^{230.} **ś** ^{231.} **ś** ^{232.} **ś** ^{233.} **ś** ^{234.} **ś** ^{235.} **ś** ^{236.} **ś** ^{237.} **ś** ^{238.} **ś** ^{239.} **ś** ^{240.} **ś** ^{241.} **ś** ^{242.} **ś** ^{243.} **ś** ^{244.} **ś** ^{245.} **ś** ^{246.} **ś** ^{247.} **ś** ^{248.} **ś** ^{249.} **ś** ^{250.} **ś** ^{251.} **ś** ^{252.} **ś** ^{253.} **ś** ^{254.} **ś** ^{255.} **ś** ^{256.} **ś** ^{257.} **ś** ^{258.} **ś** ^{259.} **ś** ^{260.} **ś** ^{261.} **ś** ^{262.} **ś** ^{263.} **ś** ^{264.} **ś** ^{265.} **ś** ^{266.} **ś** ^{267.} **ś** ^{268.} **ś** ^{269.} **ś** ^{270.} **ś** ^{271.} **ś** ^{272.} **ś** ^{273.} **ś** ^{274.} **ś** ^{275.} **ś** ^{276.} **ś** ^{277.} **ś** ^{278.} **ś** ^{279.} **ś** ^{280.} **ś** ^{281.} **ś** ^{282.} **ś** ^{283.} **ś** ^{284.} **ś** ^{285.} **ś** ^{286.} **ś** ^{287.} **ś** ^{288.} **ś** ^{289.} **ś** ^{290.} **ś** ^{291.} **ś** ^{292.} **ś** ^{293.} **ś** ^{294.} **ś** ^{295.} **ś** ^{296.} **ś** ^{297.} **ś** ^{298.} **ś** ^{299.} **ś** ^{300.} **ś** ^{301.} **ś** ^{302.} **ś** ^{303.} **ś** ^{304.} **ś** ^{305.} **ś** ^{306.} **ś** ^{307.} **ś** ^{308.} **ś** ^{309.} **ś** ^{310.} **ś** ^{311.} **ś** ^{312.} **ś** ^{313.} **ś** ^{314.} **ś** ^{315.} **ś** ^{316.} **ś** ^{317.} **ś** ^{318.} **ś** ^{319.} **ś** ^{320.} **ś** ^{321.} **ś** ^{322.} **ś** ^{323.} **ś** ^{324.} **ś** ^{325.} **ś** ^{326.} **ś** ^{327.} **ś** ^{328.} **ś** ^{329.} **ś** ^{330.} **ś** ^{331.} **ś** ^{332.} **ś** ^{333.} **ś** ^{334.} **ś** ^{335.} **ś** ^{336.} **ś** ^{337.} **ś** ^{338.} **ś** ^{339.} **ś** ^{340.} **ś** ^{341.} **ś** ^{342.} **ś** ^{343.} **ś** ^{344.} **ś** ^{345.} **ś** ^{346.} **ś** ^{347.} **ś** ^{348.} **ś** ^{349.} **ś** ^{350.} **ś** ^{351.} **ś** ^{352.} **ś** ^{353.} **ś** ^{354.} **ś** ^{355.} **ś** ^{356.} **ś** ^{357.} **ś** ^{358.} **ś** ^{359.} **ś** ^{360.} **ś** ^{361.} **ś** ^{362.} **ś** ^{363.} **ś** ^{364.} **ś** ^{365.} **ś** ^{366.} **ś** ^{367.} **ś** ^{368.} **ś** ^{369.} **ś** ^{370.} **ś** ^{371.} **ś** ^{372.} **ś** ^{373.} **ś** ^{374.} **ś** ^{375.} **ś** ^{376.} **ś** ^{377.} **ś** ^{378.} **ś** ^{379.} **ś** ^{380.} **ś** ^{381.} **ś** ^{382.} **ś** ^{383.} **ś** ^{384.} **ś** ^{385.} **ś** ^{386.} **ś** ^{387.} **ś** ^{388.} **ś** ^{389.} **ś** ^{390.} **ś** ^{391.} **ś** ^{392.} **ś** ^{393.} **ś** ^{394.} **ś** ^{395.} **ś** ^{396.} **ś** ^{397.} **ś** ^{398.} **ś** ^{399.} **ś** ^{400.} **ś** ^{401.} **ś** ^{402.} **ś** ^{403.} **ś** ^{404.} **ś** ^{405.} **ś** ^{406.} **ś** ^{407.} **ś** ^{408.} **ś** ^{409.} **ś** ^{410.} **ś** ^{411.} **ś** ^{412.} **ś** ^{413.} **ś** ^{414.} **ś** ^{415.} **ś** ^{416.} **ś** ^{417.} **ś** ^{418.} **ś** ^{419.} **ś** ^{420.} **ś** ^{421.} **ś** ^{422.} **ś** ^{423.} **ś** ^{424.} **ś** ^{425.} **ś** ^{426.} **ś** ^{427.} **ś** ^{428.} **ś** ^{429.} **ś** ^{430.} **ś** ^{431.} **ś** ^{432.} **ś** ^{433.} **ś** ^{434.} **ś** ^{435.} **ś** ^{436.} **ś** ^{437.} **ś** ^{438.} **ś** ^{439.} **ś** ^{440.} **ś** ^{441.} **ś** ^{442.} **ś** ^{443.} **ś** ^{444.} **ś** ^{445.} **ś** ^{446.} **ś** ^{447.} **ś** ^{448.} **ś** ^{449.} **ś** ^{450.} **ś** ^{451.} **ś** ^{452.} **ś** ^{453.} **ś** ^{454.} **ś** ^{455.} **ś** ^{456.} **ś** ^{457.} **ś** ^{458.} **ś** ^{459.} **ś** ^{460.} **ś** ^{461.} **ś** ^{462.} **ś** ^{463.} **ś** ^{464.} **ś** ^{465.} **ś** ^{466.} **ś** ^{467.} **ś** ^{468.} **ś** ^{469.} **ś** ^{470.} **ś** ^{471.} **ś** ^{472.} **ś** ^{473.} **ś** ^{474.} **ś** ^{475.} **ś** ^{476.} **ś** ^{477.} **ś** ^{478.} **ś** ^{479.} **ś** ^{480.} **ś** ^{481.} **ś** ^{482.} **ś** ^{483.} **ś** ^{484.} **ś** ^{485.} **ś** ^{486.} **ś** ^{487.} **ś** ^{488.} **ś** ^{489.} **ś** ^{490.} **ś** ^{491.} **ś** ^{492.} **ś** ^{493.} **ś** ^{494.} **ś** ^{495.} **ś** ^{496.} **ś** ^{497.} **ś** ^{498.} **ś** ^{499.} **ś** ^{500.} **ś** ^{501.} **ś** ^{502.} **ś** ^{503.} **ś** ^{504.} **ś** ^{505.} **ś** ^{506.} **ś** ^{507.} **ś** ^{508.} **ś** ^{509.} **ś** ^{510.} **ś** ^{511.} **ś** ^{512.} **ś** ^{513.} **ś** ^{514.} **ś** ^{515.} **ś** ^{516.} **ś** ^{517.} **ś** ^{518.} **ś** ^{519.} **ś** ^{520.} **ś** ^{521.} **ś** ^{522.} **ś** ^{523.} **ś** ^{524.} **ś** ^{525.} **ś** ^{526.} **ś** ^{527.} **ś** ^{528.} **ś** ^{529.} **ś** ^{530.} **ś** ^{531.} **ś** ^{532.} **ś** ^{533.} **ś** ^{534.} **ś** ^{535.} **ś** ^{536.} **ś** ^{537.} **ś** ^{538.} **ś** ^{539.} **ś** ^{540.} **ś** ^{541.} **ś** ^{542.} **ś** ^{543.} **ś** ^{544.} **ś** ^{545.} **ś** ^{546.} **ś** ^{547.} **ś** ^{548.} **ś** ^{549.} **ś** ^{550.} **ś** ^{551.} **ś** ^{552.} **ś** ^{553.} **ś** ^{554.} **ś** ^{555.} **ś** ^{556.} **ś** ^{557.} **ś** ^{558.} **ś** ^{559.} **ś** ^{560.} **ś** ^{561.} **ś** ^{562.} **ś** ^{563.} **ś** ^{564.} **ś** ^{565.} **ś** ^{566.} **ś** ^{567.} **ś** ^{568.} **ś** ^{569.} **ś** ^{570.} **ś** ^{571.} **ś** ^{572.} **ś** ^{573.} **ś** ^{574.} **ś** ^{575.} **ś** ^{576.} **ś** ^{577.} **ś** ^{578.} **ś** ^{579.} **ś** ^{580.} **ś** ^{581.} **ś** ^{582.} **ś** ^{583.} **ś** ^{584.} **ś** ^{585.} **ś** ^{586.} **ś** ^{587.} **ś** ^{588.} **ś** ^{589.} **ś** ^{590.} **ś** ^{591.} **ś** ^{592.} **ś** ^{593.} **ś** ^{594.} **ś** ^{595.} **ś** ^{596.} **ś** ^{597.} **ś** ^{598.} **ś** ^{599.} **ś** ^{600.} **ś** ^{601.} **ś** ^{602.} **ś** ^{603.} **ś** ^{604.} **ś** ^{605.} **ś** ^{606.} **ś** ^{607.} **ś** ^{608.} **ś** ^{609.} **ś** ^{610.} **ś** ^{611.} **ś** ^{612.} **ś** ^{613.} **ś** ^{614.} **ś** ^{615.} **ś** ^{616.} **ś** ^{617.} **ś** ^{618.} **ś** ^{619.} **ś** ^{620.} **ś** ^{621.} **ś** ^{622.} **ś** ^{623.} **ś** ^{624.} **ś** ^{625.} **ś** ^{626.} **ś** ^{627.} **ś** ^{628.} **ś** ^{629.} **ś** ^{630.} **ś** ^{631.} **ś** ^{632.} **ś** ^{633.} **ś** ^{634.} **ś** ^{635.} **ś** ^{636.} **ś** ^{637.} **ś** ^{638.} **ś** ^{639.} **ś** ^{640.} **ś** ^{641.} **ś** ^{642.} **ś** ^{643.} **ś** ^{644.} **ś** ^{645.} **ś** ^{646.} **ś** ^{647.} **ś** ^{648.} **ś** ^{649.} **ś** ^{650.} **ś** ^{651.} **ś** ^{652.} **ś** ^{653.} **ś** ^{654.} **ś** ^{655.} **ś** ^{656.} **ś** ^{657.} **ś** ^{658.} **ś** ^{659.} **ś** ^{660.} **ś** ^{661.} **ś** ^{662.} **ś** ^{663.} **ś** ^{664.} **ś** ^{665.} **ś** ^{666.} **ś** ^{667.} **ś** ^{668.} **ś** ^{669.} **ś** ^{670.} **ś** ^{671.} **ś** ^{672.} **ś** ^{673.} **ś** ^{674.} **ś** ^{675.} **ś** ^{676.} **ś** ^{677.} **ś** ^{678.} **ś** ^{679.} **ś** ^{680.} **ś** ^{681.} **ś** ^{682.} **ś** ^{683.} **ś** ^{684.} **ś** ^{685.} **ś** ^{686.} **ś** ^{687.} **ś** ^{688.} **ś** ^{689.} **ś** ^{690.} **ś** ^{691.} **ś** ^{692.} **ś** ^{693.} **ś** ^{694.} **ś** ^{695.} **ś** ^{696.} **ś** ^{697.} **ś** ^{698.} **ś** ^{699.} **ś** ^{700.} **ś** ^{701.} **ś** ^{702.} **ś** ^{703.} **ś** ^{704.} **ś** ^{705.} **ś** ^{706.} **ś** ^{707.} **ś** ^{708.} **ś**

meo. Ach choć też Pan Bog dawał i dobre, iako Mojżesza, Dawida i inne: Wszakże nie mogli według potrzeby urzędowi Pasterstwu podobać. Przeto on Mojżesz do Pana

4 Moj. 27.
26. 17. Boga wołał: Niech opatrz Pan, Bog duchow wszelkiego ciała, mężem

godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pański iako owce, niemające pasterza. Na takowe i tym podobne głosy wzruszony miłosierdziem Bog wszechmogący, zmiłował się nad trzodą swoją, posłał im Pasterza, Syna swego jednorodzonego, według obietnice przez Proroka Ezechyela uczynionej: Wzbudzę nad nimi Pasterza iednego, który je paść będzie. Coż

Ezech. 34.
23. tedy czyni Pan Jezus? Dyma się bydy tym Pasterzem w dzisiejszym E-

wangelii, i mówi: Jam jest on Pasterz dobry. Jakoby chciał rzec: Czytacie Pisma Prorockie, a nandyście tam, że wam obiecał Pasterza dobrego, żeślać, Jam tedy jest Pasterzem onym dobrym, po tom na świat przyszedł, na tom się narodził, abym past trzodę Ojca swego. O jaiste inaczej nie jest. Ukazuje się to że czterech znacznych urzędow a dobrodziejstw jego, które od niego mamy.

Pasterstwie
dobro-
dziejstwa,
które od
Pana Je-
zusa ma-
my.

I.
Pasienie
owiec.

Pierwsza dobrodziejstwo jest Pasienie owieczek. A to zamysła się w tym słowku Pasterz Jam jest, mówi Pan, Pasterz dobry. Pasterz wytkada się od pasienia, właśnie iako w łacińskim pastor a pascendo. To słowo iemu właśnie służy. Bo nas pasie nie inaczej iako pasterz owce swoje, i obrat sobie trojaki miejsce, gdzie owieczki swe pasie, nie według ciała, ale według dusze.

Pastwisko
trojaki.

Pierwsze miejsce jest owczarnia

iego. A to jest Kościół Chrześcijański, gdzie nas nie trawą, nie sianem, nie zielen karmi: ale ma pokarm trojaki dla nas. Pierwszy jest słowo iego zbawienne. Drugi, ciało i krew własna, trzeci przykład święte. Słowem nas pasie; bo tak sam powiedział: Nie samym chlebem żyć będziecie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Medrzec też mówi: Nakarmił je Pan słowem żywota i wyrozumienia. O szczęśliwe owieczki które na tę paszę wychodzą. Błogosławieni bowiem, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Pasie nas też ciałem swoim, napawa własną krwią swoją. O przedziwna Pasterstwa miłości. Który kiedy pasterz owce swoje ciałem swoim karmił, i krwią swą napawał. A ten Pasterz dobry nie tylko powiedział: Ciało moje prawdziwie jest pokarm; i krew moja prawdziwie jest napoy: Ale też dołożył: Jeżeli nie będziecie iedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi iego, nie macie żywota w sobie. Kto je ciało moje, a pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Pasie nas też i jeszcze przykładem żywota swego według onych słow: Passie je w niewinności serca swego. Bo gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwem, gdy cierpiat, nie groził; ale poruczał pomstę temu który sądzi sprawiedliwie. A to wszystko dla tego czynił, abyśmy naśladowali stop iego.

1.
Kościół
Chrze-
ścijański.
Pokarm
trojaki.
2.
Słowo
Boże.
Matt. 4. 4.

Łuk. 11. 28.

2.
Ciało i
krew.

Jan. 6. 49.
55. 56.

3.
Przykładem
żywota.

Ps. 78. 72.

1 Piotr. 2.
23.

Otoż masz człowiecze wierny trojaki pokarm, którym Pan Jezus owieczki swoje, w Kościele swoim karmi i pasie. Przytym trojakim pokarmie spie im też sol krzyża i prześladowania. Bez soli owieczki będą

Sol owo-
cna.

M m

nte

nie mogą zdrowe, lecie zwłaszcza: bez krzyża Chrześciance także. Szczęśliwy który tą solą nie pogardza. Bo w nim wilgotność grzechu wysuszy.

2.
Sumnie-
nie fajbe-
29.

Drugie miejsce, na którym ten dobry Pasterz owieczy swoje pasie, jest sumnienie każdego człowieka, w którym nas pasie myślami pobożnymi, nadzieją o łasce Bożej, o odpuszczeniu grzechów, a sprawnie to przez Ducha swego S. który wydawa świadectwo w sercach naszych, jesteśmy syny Bożemi, i dziedzicami żywota wiecznego. I przetoż też Pan Jezus gdy zmartwychwstałszy do zwołowania swoich przyszedł, iako wierny Pasterz, pozdrowił ich mówiąc: Pokój wam. I kładł to stugom swoim, aby także imieniem jego ludzie w sumnieniu ich pasli, opowiadając pokutującym odpuszczenie grzechów, iakośmiy dziś rójdzien słyszeł.

3.
Zmowa
wieczny.

2uf. 22.
29. 30.

Obitaw. 7.
16.
Matk. 22.
30.

Pranka.

Trzecie miejsce będzie po śmierci w żywocie wiecznym, tam będzie nas pasł ten dobry Pasterz doskonałe wszelakimi pociechami, gdy go twarz w twarz oglądamy. Obiecał nam to samże mówiąc. A iac wam sporządzą, iako mi sporządził Ociec mój, królestwo; abyście siedli i pili za stołem moim w królestwie moim. W ten czas się napasimy, tuż ani łaknąć ani pragnąć więcej nie będziemy, podobni będąc Aniołom Bożym.

Otoż macie owieczy Pana Jezusa trojaki pasterstwo, na których was Pasterz wasz dobry Pan Jezus pasie. Uczcie się z tego, każdy z was, pasć trzodę od Boga sobie poruczoną. Boć i z was każdy pasterzem jest, iezliż nie nad ludźmi, tedy przynajmniej nad duszą i nad ciałem swoim.

Jeżeli pasterzem nad ludźmi, patrzyjcie abyście nie byli napominanym, i przykładem dobrym, przetożeni podane, kaznodzieje słuchacie, rodzice, dziatki, gospodarze rzeladze, i tak każdy z powinności tego, który w opiekę oddany. A nade wszystko pas każdy ciało i duszę swoją tak, żebyś się na sądzie Bożym nie wstydził.

Coż jest pierwsze dobrodziejstwo, po którym poznać, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym.

Drugie jest, obrona owiec. Dobry Pasterz duszę swoją kładzie za owce. Jakob Patriarcha będąc pasterzem owiec u Labana wola swego przez lat dwadzieścia, przypomina utrudzenia swoje, i mówi, We dnie trapiło mnie gorąco, a mroź w noce, tak że odchadzał sen mój od oczu moich. Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u ojca swego, przyszedł lew i niedźwiedź, i wziął barana z stada jego, tedy on dogoniwszy go, wydart mu go z paszczki, a gdy się nań oborzył, utapiwszy go za gardło tłukł go i zabił. Oto słysząc co Pasterze pospolici czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podejmował, ale też i do gardła ich bronił. Żali dusze swoich S. dla nich nie położył: Żali się im we wszystkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawil? Słuchajcie co Bernhardus mówi: Daj ciało swe na pokarm, krew na napój, duszę na zapłatę. Coż miał więcej uczynić? Żaden miłości większej nie ma, iako gdy kto duszę swoją położy za przyjaciół swoje, a coż ten który ją położył za swe nieprzyjaciół.

Ten

II.
Obrona
owiec.

1. Moj. 31.
40.

1. Sam. 17.
34. 35.

1. Jsa. 5.

Jan. 13.

Kauka.

Pasterze
świec.Mabr. 7.
2. 5.Pasterze
Duchowni2 Kor. 12.
28.

Ten powinności Pasterkiej uczę się małą Pasterkę tak Stanu świeckiego jako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeceniem, duchowni słowem Bożym. Symbolum owych ma być, pro lege & progrege, to jest, za zakon i za lud. By też w niebezpieczeństwo przysięść, i zdrowie na to sadzić. O iak cięśko karani będą przełożeni świeceni, którzy coby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwości S. przestrzegając, i każdemu im dopomoc, to oni sami ubogie owce swoje ciemniąc, kupią i wniwecz obracają. Zaiście wypełnią się nad nimi one słowa: Dana wam jest władza od Pana, i moc od Najwyższego, który się wywiadować będzie o sprawach waszych, i myśli waszych badać się będzie? ponieważ wy będąc sługami królestwa jego, nie sadziliście sprawiedliwie, aniście strzegli zakonu, aniście też według woli Bożej chodzili: przeto i strasnie się na was oborzy; to naśrodku sąd będzie na te, którzy są przełożonymi.

Coż rzekę o Pasterzach duchownych? Ci nożą na sobie osobę Pana Jezusową, przeto też wewnętrzności jego przynoblecają: żeby mogli mówić z Pawłem S. Przypada ono na leganie na mięta każdy dzień, i ono staranie o wypisłkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Pasterzom jest zgutowana: którzy więcej sobie zdrowie owieczek wają, niżeli swoje własne.

Toć jest drugie dobrodziejstwo, po którym znać, że Pan Jezus jest Pasterzem dobrym.

Trzeci jest, znajomość owiec, o III. której mówi: Znam owieczki moje. Znać to też jest niepoślednia powinność Pasterka, aby znał owieczki swoje. Do czego medrzyet napominając mówi: Doglądaj pilnie dobytku twego, a mien pieczę o trzodach twoich. W ten powinności nawiąże się Pan Jezus, zna owieczki swoje, co mu też i pismo S. przyznawa. Zna Pan, którzy są jego. O Chrucie krolu Per- skim pisał, że w wojsku swoim, którego było po kilka tysięcy, każdego nie tylko znał, ale i imię wiedział. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiej zna Pan Jezus owieczki swoje, zna i nie tylko z wierzchu, ale i wewnętrznie, wie on któremu właśnie należą. Bo ich napisał w księgi żywota, i na dłoni swej naznaczył imienia ich, że ich nigdy zapomnieć nie może. A procz tego ma pewne znamiona, po których je poznawa.

Poczekował iedne nadroższą krową swoią. O iakie żeżście takowych owieczek. W Egipcie Anioł mordujących Egipcjan, omiiał drzwi synów Izraelskich, których podwoje krowy pokropione były: Diało daleko więcej mordery piekielny satan usłanować musi tych którzy krową Pasterza Najwyższego, iako przy chrzcie S. tak też przy używaniu wieczerny Pańskiej pokropieni i poznaczeni są. Żadne się ich nie żeżście, żaden upadek iść nie może, ponieważ tak zbawioną cechę na sobie noszą.

Drugie poczekował różnemi dary, bo iednym dawa mowę mądrości, drugim mowę umiejętności, trzecim moc czynienia cudów, niektórym Proroctwa, rozeznanie duchów, rozumie

Znać, mość owiec.

Przyp. 27.
23.12. 2. 2.
19. 19.
Cyrus.

Luk. 10. 20.

Joa. 10. 15.

Cechy
owiec.x.
Krew jego
nadroższą.

2. 12.

2. 12.
28.

1 Kor. 12. **zumiennie ięzycow, i wykładania ich, które dary w liście do Koryntow Apostoł wylicza.**

3.
Rozmaitel
utrapienie

Gal. 6.
15. 17.

1 Kor. 40.
2 Sam. 2.
Job. 2.
2 Kor. 12.

Trzecie pocachował rozmaitym utrapieniem, które pisano piątnami Pana Jezusowemi; iowie, a wstałszy Apostoł gdy mówi: Za piątna Pana Jezusowem na ciele moim nozę. Przeto niech ie i nam nie będzie ciężko no-
sić, gdy i dla tego na nas Pasterz ten dobry kładzie, żeby nas znał między prześlętymi kosztami świata tego. Szczesliwy Józef z cechą więzienia, Dawid z cechą prześladowania, Job z cechą ciężkiego nawiedzenia, Tobiasz z cechą ślepoty, Paweł z cechą pokuszenia. Żaden się wilk na nich nie targnie; bo Pan trzy-
ma rękę swą nad nimi.

Mat. 2, 2.
Mat. 10, 30
Ps. 34.

Job. 43,
1. 2. 3.

Razo-
mienie.

Otoż te są cechy zbawienne, które Pasterz ten dobry owieczki swoje poznaczą, aby między kosztami znaczne były. Zaczynam żadna z nich zginać nie może. Bo ich iako żrzenice oka swego Pasterz ten dobry strzeży, że im i włos z głowy bez woli tego spaść nie może. A nawet i kosteczki ich tak policzą, że się i jedna z nich nie skruszy. Przeto też powiedział: Ode bony się, bom cię odkupił, a wezwatam cię imię-
niem twoim; mojesz ty. Gdy poy-
dziesz przez wody, będzie tobą, a teżki przez rzeki, nie zaleją cię: poydzieszli przez ogień, nie spalił się, a płomień nie imie się ciębie: bym ja Pan Bog twój, święty Izraelski Zbawiciel twój.

O iaka pilność, i takie staranie Pa-
sterza tego dobrego. O iak słusnie o-
sobie mówi: Jam jest Pasterz dobry. Uciecie się Pasterze duchowni, Bi-
skupi, kazyndzieie Chryścianańscy, Pre-

łaci, znać owieczki, które mam Pa-
sterz ten dobry w opiekę poruczył, i
do wiernych rąk oddał. Czynicie tak
iako kiedyś Perykles, Książe Ate-
Perioles, nienśkie, i lekroć kate urzędową na się
brał, iawsze na nie patrząc mawiał:
Mien baczenie na się Perykles, wolni-
sz, któremi rządził, Grekowie są,
mieszcianie Atenienśscy są. Toż i z
was każdy mow. Ruczie bowiem,
ktorych dusze i sumnienia w opiece ma-
cie, Chryścianie są, drogo odkupieni.
Strzeżcie się, aby o was nie były rze-
czone one słowa: Wiada Pa-
sterzom Izraelskim ktorzy sami siebie
pasa. Żali Pasterze trzody pasć
nie mają? kłusłość iadacie, a wielką
się przypodziejacie, to co jest kłusłego
zabijacie, a trzody nie pasiecie: sta-
bych nie pośilacie, a chorego nie lecz-
cie: i złamanego nie zamiejuiecie, a
zapotłonego nie przyprowadzicie, ani
zgubionego nie szukacie. Z daley: Tak
mowi Panu ięzyc Pan, otam ia prze-
ciwko pasterzom, i szukać będą owiec
moich z rąk ich, a uczynię, że oni prze-
staną pasć owiec moich, aby nie pasli
więcej pasterze samych siebie; wydrę
zaiste owce moje z gęb ich, i nie będą
im więcej pokarmem. Strapne
zaiste słowa.

A toć jest trzecie dobrodziejstwo,
po którym znać że Pan Jezus jest Pa-
sterzem dobrym.

Czwarte i ostatnie jest, zgroma-
dzenie owiec, o którym mowi: A mam
i drugieptwoce, które nie są z tej owczar-
ni, i teć muszę przywieść. O nie-
wymowna pilności Pasterza tego.
Owoce te, które nie były z owczarnie
tego, naród pogański jest, daleki od
Testamentu obietnice. Oto i ten
pryp-

Perioles.

Ezech. 34,
214. 19.

IV.

Zgroma-
dzeni o-

Ezech. 2.

przywiodł do owczarni swojej, kazał
Matt. 28. wśm A posłom iść po wśm świat
cie, i opowiadać Ewangelia wśm światu
Mark. 16. stworzeniu, aby każdy któryby się
ochrzcił, a uwierzył, nie zginał, ale
miał żywot wieczny. Ten dobry
Pasterz obop narod. i Żydowski i po-
ganński staczył, i do iednej owczarni
Dj. 10. wprowadził, i wśm światu na osobę nie
ma, ale w każdym narodzie, któskolwiek
się go boi, a czyni sprawiedliwie, jest
mu przyjemny. Pięknie to Efezom
rozwódzi Paweł S. w liście, który do
nich pisał. Pamiętajcie, mówi do
Ef. 2. nich, że wy niekiedy będąc Poganym,
11. 12. byliście bez Chrystusa, oddaleni od
społeczności Izraelskiej, i obcemi od
umów obietnice, nadzieie nie mający,
i bez Boga na świecie: Ale teraz w
Chrystusie Jezusie, którzyście nie-
kiedy byli dalekimi, staliście się bliski-
mi przez krew Chrystusową, który obo-
je i ednym uczynił, i śrzednią ścianę
która była przegrodą, rozwałił. Patr-
zał pięknie do skutku przywiodł Pan
Jezus, co tu słowi obiecał. A nie
przestaje i dziś w tym pracować,
zgromadzaiąc Żydy i poganym do
owczarni swojej.

Alż tak jest, znamyż tedy Pasterza
tego dobrego, Chrześciane namilsi,
trzymamy się go, miłujemy go, gdy
on nas tak umiłowal. A iako Chry-
Hom. 18. zostom S. mówi: Zostawamy pod
1. ap. Joh. Pasterzem takowym, a bezpieczni od
wilkow będziemy.

Postąpmyż z tym do drugiey
części.

II. Obaczmyż Pasterza, obaczmyż
Ej 2. 2. też i naieinniki. Naieinnik, mówi
Hom. 14. Gregorius, jest który mieszce paster-
in Evang. kie trzyma, ale żysku dusz ludzkich nie

szuka. Iako się takowych żdrancy
szedz potrzeba. Tróiatko bowiem
kościolowi Bożemu szkodzi: Na-
przed, udawaię się za Pasterze, a nie
są imi: powtorę nie dbaię o owce: a
naostatek, czasu niebezpieczeństwa
uciekaia od owiec.

Powiedziałem że się udaia za Pa-
sterze a nie są imi. Czemu? Odpo-
wieda Apłstot: że swego szukaia, nie
rzeczy Pana Jezusowych. Z tenże na
innym miescu: że się o ziemskie rzeczy
staraia, i więcej rozkosz niżeli Boga
miłuię. Zaczyn Pasterzami bydz nie
moga, gdy powieda Gregorius, Pa-
sterzkiego imienia nie zasługuie, kto
więcej ziemską majątność, niżeli owce
miłuię. Nie pomni naieinnicy na
ono co S. Piotr mówi: Pasćie rzo-
dę Bożę, która jest między wami;
doglądaiać ię nie poniewolnie, ale
dobrowolnie: nie dla sprosnego żysku,
ale ochotnym umysłem. O co tako-
wych Pasterzy na świecie, co nigdy
nie kaja, nigdy nie ucia, i ucząć nie u-
mieia, a przecię się urzędu Pasterzkiego
podeymuię, naieinnicy są nie Paster-
ze, nie żysku owiec, ale swego wła-
stnego szukaia. Drudzy zaś acz kaja i
ucia, lecz to czynia dla żysku swego,
zaczyn nabierawby pieniedzy, Pa-
sterzski urząd pozucaia. A Hieronim
S. co mówi: Żelżywość, prawi, wśm-
kich kaptanow jest, starać się o wła-
stne bogactwa.

Powtorę, naieinnicy nie dbaię o
Dwce. To tu o nich sam Pan mówi:
Naieinnik, prawi, nie ma nic plecy o
owcach. Był się dobrze mieli, co im
do owiec. Nie strasuię ich z błędem,
ani z grzechom, dopuszczaia im wśm-
kiego, by też i nagorzyen czynić, dla
żysku

Naieinni-
cy 2. 2. 2. 2.
troiatko.

I.
Udaia się
za Pasterze
a nie są.

Phil. 2. 4.
Filip. 3. 19.
2 Tym. 3. 4.

Hom. 14.
in Evang.

1. Piotr. 5. 2.

Hier. ad
Neopoli-
tanum.

II.
Nie dbaię
o owce.

szuki chleba, dla pożytków swoich. Na takie najmniejsi nazwał Pan Bog
 Ezech. 34. 8 u Ezechyela Proroka mówią: Trzo-
 da maia jest na kup dana, a owce moje
 są na pożarcie wielkiemu zwierzowi
 polnemu, będąc bez pasterza: a nie
 szuka pasterze moi owiec moich, ale
 tylko Pasterze samych siebie pasą, a
 owce moich nie pasą. Na takowe
 uśkarża się też i Paweł Apostoł mo-
 wią: Mam nadzieję w Panu Jezu-
 sie, iż Tymoteusza w rychle pošle do
 was; abym się i ja ucieślił, domie-
 dżam się, co się i wam dzieje;
 abowiem nie mam nifogo w uprzy-
 mie o rzeczy wasze starać chciał; bo
 wszyscy rzeczy swoich szukaia, a nie tych
 które są Jezusa Chrystusa.

III. Naostatek maia najmniejszych i tę
 Ezech. 34. 8 wadę do siebie, że czasu niebezpie-
 czeństwa uciekaia. O czym Pan w
 Ewangelii tak mówi: Najemnik gdy
 widzi wilka przychodzącego, opuszcza
 owce i ucieka: a wilk porwaa i rozpra-
 sza owce. Wiley rozmaici są. Wilem
 jest szatan; bo iako wilk owcom: tak
 i on ludziom, zwłaszcza owieczkom
 Pana Jezusowym, szkodliwym jest nie-
 przyjaciół. On ustawicznie iako
 lew ryczący krąży, szukając kogo by
 mógł pożreć. I ma gniew na nas
 wielki, wiedząc że czas jego krocki.
 Wiley są też Tyrani i prześladowcy
 Kościoła Bożego, którzy się krwie
 owieczek Bożych nasycić nie mogą,
 ale ustawicznie tchną morderstw i
 groźbami, na tych którzy się do ow-
 czarnie Pańskiej przylaczli. Wiel-
 kami są też fałszywi Prorocy, któ-
 rych Apostoł wilkami szkodliwymi
 mowił: Wiem że po odejściu mo-
 im, wnidą między was wiley okrutni,

którzy tródnie folgować nie będą. O
 iako się tych wilków strzedz potrzeba:
 A ktoż ich lepiej uścać może iako pra-
 wy Pasterz. Lecz najmnie ucieka
 przed nimi, zostawiając im owieczki
 na pożarcie.

A tu spytałby kto. Jesli się Pa-
 sterzowi owce opuścić godzi? odpo-
 wiedam, że godzi, w trojakim przy-
 padku. Naprzód, gdy widzi owce
 niewdzięczne i niekorzystające w pra-
 cach swoich. Bo i wolenikom swoim
 rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby
 precz z miasta niewdzięcznego wyszli,
 i proch i nog swoich otrzaskali. Tak
 uczynili Apostołowie Żydów mowił: Wamci
 napierwem miało być opo-
 wiadane słowo Boże, ale ponieważ je
 odrzucacie, a osadzacie się bydlę-
 godnymi żywota wiecznego, otoż się
 obracamy do Pogan. A otrząsa-
 wszy proch i nog swoich na nie, poszli
 do Jkonium, Paweł i Barnabę.
 Potym, może opuścić owce Pasterz
 gdy widzi, że na innym miejscu może
 być pożyteczniejszy, i więcej ko-
 ściół Boży i słowa jego S. pomnażać,
 iako ono, gdy wysłali Apostołowie ze
 Samaryi przyjął słowo Boże, po-
 stali tam Piotr i Jana, chociaż im
 owdzie byli potrzebn. Naostatek
 może opuścić owce Pasterz i uciekać,
 kiedy tego samego, a nie wyszedł ko-
 ściół prześladowia, może z dobrym su-
 mieniem zachować się na inny czas
 ku pożytkowi owiec. Gdy was, mowi
 Pan Jezus, będą prześladować w ie-
 dnym mieście, uciekajcie do innego.
 Tak S. Paweł uciekając, przejmował
 kościół w Koryntach, zachował się na wielki
 pożytek kościołowi. Tak uciekał A-
 nany, i uciekając swoją wiecę po-
 mógł

Objectio.

Solutio.

I.

Matt. 10.

Dzie. 13.
26. 51.

II.

Dzie. 8.

3.

Dzie. 9.
2 Kor. 11.

Epist. ad
Honor.

mogł kościołowi, niż gdyby był podził
koronę męczenniką. Przeko i Augustyn
S. piše: Niech zdrowi uciekają z
miasta do miasta studi Chrystusowi,
kiedy który z nich osobnie od przesła-
domcom bywa szukany.

Ucieczka
naiemni-
kow.

Oto tak może opuścić Pasterz owce
swoje. Lecz naiemnik nie upatruie te-
go, ale odbiega od owiec i ucieka dwo-
iako. Naprzód gdy ich w niebezpie-
czeństwie opuszcza, czego żaden dobry

Athanaf.

Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez
sześćdziesiąt lat i czterech z Arriany się

August.

uganiał ustępował czasem, ale się zaś
wracał. Augustyn czterdzięci lat w
Hypponie, z Manicheuszami, Pela-
giani, Donatystami walczył, i nie
odstąpił od owiec swych, nie chcąc
ich wydać na niebezpieczeństwo. Po-
tym, opuszcza też naiemnik owce gdy
przy nich jest iako pies niemy, nie bje-
kając na wilki. Przeko ono Augu-

Tract. 46
in Joh.

styn S. woła: O naiemniku, widzia-
łeś wilka przychodzącego, a uciekłeś.
Odpowiedz snadź: otom tu jest, nie
uciekłem. Uciekłeś, iżes milczał:
milczateś, iżes się bał Naiemnik nie
rad nikomu prawdy mowi, ani na
kazaniu, ani przy spowiedzi, obawia-
jąc się, żeby tego na się nie roznie-
wał. Miluie dary, hanowania, ban-
kietu, więcej niż dusze tego, który mu
jest w opiekę podany. A tak i sam
siebie, i tego niebacznie zatracą.

Lecz i o naiemnikich na ten
czas dosyć.

III
E. 1. 1. 1.
Dwiec-
nia co?
Dwiec-
nia co?
własności

Trzeciej a ostatniej części wspo-
mina Pan Jezus owczarnią i
owieczki swoje. Owczarnia jest,
świętej Chrześcijański kościół: Owie-
czki są wszyscy wierni a wybrani Bo-

ży, których trojaki tu Pasterz, nasz i pomin-
własności i pominięci ukazuje. <sup>noś 10
wiec.</sup>

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mo-
wi: I znać mnie może. Piše Bazyl <sup>Znać Pa-
sterza.</sup>
S. o iagniętach, że między niezliczo-
ną liczbą owiec, poznawa każde matkę <sup>Hom. 9.
Hexam.</sup>
swoję, i do niej bieży, chociaż wbyłich
głos ieden, wetna iedna, zapach ieden:
a iako matkę znać, tak też i pasterza.

O iako daleko stępniey wybrani Bo-
ży Pasterza swego znać maia. Za <sup>znaiomości
Pasterza
należy.</sup>

Pierwsza, żebyśmy znali Personę <sup>Znać Per-
sonę.</sup>
iego, że jest ożywieciem i Bogiem

prawdziwym w iednej Personie. O
czym powiedział, u Jana 6. Raz: Ja ^{Jan. 14.}
i Ociec iedno iestestwo. Drugi, kto
mnie widzi, widzi i Oycę mego. Nie
znać go tedy Arriani, ani Dwo-
chrzesceny, ponieważ go tylko ożywie-
ciem bydy powiedział. Zaczynam też
nie są z owiec iego.

Druga, żebyśmy znali urząd, i do-
brodziejstwa iego. Co za urząd? Co <sup>znac urząd
i dobro-
dziejstwa
iego.</sup>
za dobrodziejstwa? Ze jest Królem,
Kapłanem i Prorokiem wiecznym,
Zbawicielem wszystkich świata. Ze
się stał ubtaganem za grzechy iego,
że żaden nie przychodzi do Oycy iedno
przezeń, że się modli i przyczynia za
nami, iednając nas z Oycem swym.
Nie znać go tedy ci którzy satysfak-
cyami swoimi Boga błagać chcą, ani
ci, którzy sobie inne Medyatory i przy-
czynce do Boga obierają, a tego iedy-
nego opuszczają, abo i ci którzy przez
własną sprawiedliwość zbawienia do-
stąpić chcą. Zaczynam nie są z owiec iego.

Trzecia, żebyśmy znali stopy iego. <sup>Znac stopy
iego.</sup>
Co za stopy? Pięknie ie nam wyrażił
Piotr S. w dzisiejszej Epistole, tam
się im przypatrujcie. Stopy iego są
cnoty

cnoty rozmaite, które nam żywotem swoim świętobliwym wyraził, abyśmy ich naśladowali. Te nam tedy znać, i tam się im przypatrować potrzeba. Nie znał go tedy bezbożnicy, który bez pokuty, bez bojaźni Bożej, swoy żywot prowadzą, jaczym też nie są z owiec jego. To pierwsza powinność i własność owieczek.

II. Druga jest, słuchać głosu Pasterzkiego. O czym tu Pan mówi: Owieczki moje głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoje S. którym do nas mówi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod ustratę dusznego zbawienia. Mamy bowiem o tym i asygnat mandat Boży: Tego słuchajcie. Na które słowa pisząc Ewangelista S. mówi: Jeżeli samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy bacznić, co kto przed nami czynić rozumiał, ale co sam Chrystus, który przed wszystkim jest, czynił. Bo nie przyjął ludzkiego, ale prawdziwego boskiego naśladować potrzeba. Nie są tedy owieczkami, którzy cudzych głosów, to jest nauk cudzych słuchają. To druga powinność i własność owieczek.

III. Trzecia o ostatnia, pod jednym Pasterzem i w jednej owczarni być; bo mówi Pan Jezus: I będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz. Słowa te pilnego roztrząsania potrzebują. Znamy bowiem i znamy tacy, którzy tę owczarnię albo nazbyt przestworzą, albo też nazbyt ciasną czynią. Pierwsi byli Żydzi, którzy obcięcia boskie sobie tylko, zwłaszcza o Chrystusie, przypisali, a inni się narodzi, takoby społecności swej niegodnymi, brzydili. Lecz myśmy tu, że nie tylko Żydzi, ale i poganie do

jednej owczarni pod jednego Pasterza należą. Drugi powiedzą, że przed sądnym dniem jedna wiara po wszystkich światach będzie, jedna owczarnia, i jeden Pasterz: Oczym tu Pan Jezus ani myśli, ale ośmiem powiedzieć, że nastanie wiele Chrystusów i Proroków fałszywych. Trzeci rozumieją, że w każdej Religii może człowieka być zbawion, byle dobrze czynił. Lecz tu uściszy że potrzeba być w jednej owczarni, którą Pan Jezus sam zgromadza przez słowo swoje S. Kto w tej owczarni nie jest, zbawion być nie może. Bo mówi Hieronim S. Kościół tam jest, gdzie wiara prawdziwa jest; gdzie wiary prawdziwej nie ma, tam też ani Kościoła, ani Pasterza prawdziwego, a zatem ani zbawienia nie ma. Co widząc owieczki Chrześcijańskie do tej się jednej owczarni, pod jednego Pasterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Tę oto są własność i powinność owieczek prawdziwych, którym też się równać będziecie, wypełniać się nad wami one słowa Boże: Wziwście owoce moje, że już dalek łupem nie będą. Ja Pan będę im Bogiem, i uczynię z nimi przymierze pokoju. Dam im, i okolicę pagórka mego, błogosławieństwo, i spuścić będą deszcz czasu swego: deszcz to błogosławieństwa będą: i wypuści drzewo polne owoc swy, a ziemia wyda urodzay swy. A iż tak jest, owieczki drogo odkupione, znajcież Pasterza tego dobrego, głosu jego słuchajcie, w owczarni jego trwajcie, strzeżcie się nałemników i wilków okrutnych, którzy się, na pożarcie was nasadzili.

A ty o niebieski Pasterzu: Panie Jesu

Stuchac
głosu Bo-
żego.

Matt. 17.

Lib. 2.

Pod ie-
dnym Pa-
sterzem i
w jednej
owczarni
być.
Rozumie-
nia ro-
zmaite.

1.

Die. 10.

Matt. 24.

2.

In Ps. 133.

Sanctifier
nie.

Ezech. 34.
22, 27.

Jeżu Chryste, któryś tak umiłował nas owieczki swoje, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swojej. Nie odeymy od nas łaski błogosławieństwa tego S. abyśmy Cię Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego narodzięcniejszego słuchali, i nigdy od owczarni twojej odłączeni nie

byli. Al po śmierci na one pastwiska radości wiekistych, gdzie jest od prac odpocznienie, od wszelkich pokoiu rozserzenie, z tej nędze doczesnej dostać się mogli, gdzie ty z Ojcem i z Duchem S. żywiesz i królujesz na wieki wieków, Amen.

Niedziela Trzecia po Wielkiej nocy,

Evangelia u S. Jana w Rozd. 16, 16-23.

Maluczek, a nie uwrzycie mnie: i zaś maluczek, a uwrzycie mnie: bo Ja idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: coż to jest co nam mówi; maluczek, a nie uwrzycie mnie: i Jan maluczek, a uwrzycie mnie, a iż Ja idę do Ojca? Przetoż mówili: coż to jest co mówi: maluczek? nie wiemy co mówi; Tedy Jezus zoznał, że go pytać chcieli, i rzekł im: o tym się pytacie między sobą, że m rzekł: maluczek, a nie uwrzycie mnie: i zaś maluczek, a uwrzycie mnie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie wesołił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz obroci się wam wesele. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej, lecz gdy porodzi dzieciatko, już nie pamięta uciesnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy teraz smutek macie: ale zaś uwrzycie was, a będzie sięadowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odeymie od was.

Nie widzę ja tego człowieka na świecie, Chrześciance w Panu mili, którzyby sobie wesele nie życzyli. I owsem prace wspaniałe i zabawy ludzkie, i ten się koncomi ścigaia, żeby się kiedykolwiek weseleć mogli. Przykładom się przypatrzcie. Chłopek na wsi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pługiem chodzi? rzemieślnik w mieście, czemu we dnie i w noc robi? Kupiec po drogach jeździ? żołnierz zdrowie swoje walczy? dworzanin u dworu się wysługuje? ledwo aby każdy dostać się tego ucz się starał, czasu swego mógł się weseleć, i po pracy sobie

wytechnąć. Nie żać to intencja, tylko że dwojaką omyłkę za sobą ciągnie. Jedni weselem rozumieją być to, wstępując w rozkośy optywać, a żadnych przeciwnościach nie wiedzieć. Al Pismo mówi: Wiercie się za radość najwięcej, gdy w rozmaite pokusy wpadacie. Drudzy na tym się świecie koniecznie weseleć chcą, a pismo mówi, że z god na god, z wesele na wesele, żadną miarą przybyć nie możemy: ale owsem przez wiele utrapień, do nieba nam wnieść potrzeba. Al tak żebyśmy się nie mylili, ukazuje nam Pan Jezus w tej Ewangelii, że się nam potrzeba pierwey napłakać, i

N n

prz-

przykładem niewiasty rodzącej ucie-
pieć, toż się dopiero weseleć. A we-
sela tego nikt nie odrynie od nas. Bo
będzie wesele prawdziwe, które
odmiany żadnej nie uzna, i smutek po
nim żaden nie nastąpi. Mówimy o
tym w imię Pańskie, rozdzielwszy
Ewangeliją na trzy części.

W pierwszej, oznajmuje Pan Je-
zus uczniom swoim i smutek i wesele.

W drugiej ukazuje Ewangelista,
że oni tego pojąć i zrozumieć nie mogli.

W trzeciej, przydać wykład, któ-
ry Pan Jezus i łaskami słowy, i po-
dobieństwami od niewiasty rodzącej
wziętym czyni.

Powolność wasza ku słuchaniu
proszę niech przystąpi.

Pan Jezus, niech otworzy umysły
nasze, abyśmy wszystko skutecznie roz-
umieli, i wesele prawdziwe poznać
i obaczyć mogli, Amen.

I. Część. Dwoje rzeczy w pierwszej części
Dwie rze-
czy Pan
opowiada.
Pan Jezus uczniom swoim o-
powiadać raczy. Pierwsza jest smu-
tek, druga, wesele ich radość.

I. Smutek. W pierwszej mówi: Maluczko a
nie uprzycie mnie. W dziwny sposóbie
mowy! Mowi tu Pan Jezus o śmierci
swojej, która go z nimi rozłączyć miała.
Bo w ten czas, gdy te słowa mówił,
będł z nimi do ogrońca, gdzie po ma-
łym czasie miał być pojmany. D-
iał ciężko temi słowy serca ich przera-
ził. Nad cielesne a widome z Panem
Jezusem obcowanie nie było im nic
milszego, a ciężko się z miłym przia-
cielem rozstawać. Na on czas gdy
Eliasz w ognistym wozie do nieba był,
Eliżęus patrząc za nim, wołał: Dyrze
mon, dyrze mon, wołajcie Izraeli i
iażdo idzie. Zesłał Eliżęus po Elia-

hu, coż rozumiecie i o zwołeniach
Pańskich? Izali i oni nie mogli mo-
wić: Dyrze nasz, Dyrze nasz, o wo-
dzu Izraeli o pociecho, o nadziei
nasza jedyna, dokąd idzieś? Czemu
nas o Panie i Mistrzu nasz opuszczasz?
Cóż był smutek zwołeniom Pańskich
a wielki, Pana nie widzieć.

W drugiej strony, ukazuje im na ten
smutek dwoiaką pociechę: Jedną w
tych słowach: A zaś maluczko a
uprzycie mnie: Drugą w tych: Abo-
wiem idę do Dycy.

Dwójcie mowi o zmartwychwsta-
niu swoim, i takoby chciał rzec: Choć
się na maluczki czas od was odwrócę,
i do grobu, iako inny śmiertelny czło-
wiek zstąpię, ale jaś trzeciego dnia
zmartwychwstanę i znowu mnie oglą-
dacie. I ałożęś dziwny w sprawach
twoich Panie Jezu Chryste: obaczcie,
podziwujcie się Chrześciane, jakimu-
ciom wiernie swoje, wneściużko ie-
cieś. Cóż Pan nasz jamże czyni.
Przetoż ono powiedział przez Proro-
ka: Na małą chwilkę opuścitem cie,
ale jaś w łitościach wielkich zgroma-
dę cie: w maluczkim gniewie, skry-
tem maluczko twarz swoją przed to-
bą; ale w miłosierdziu wiecznym zli-
tuje się nad tobą. Coż tedy innego
jest krzyż a utrapienie mierznych, iedno
coś na maluczki czas trwającego. Coż
przesładowanie? Obłoczek, który Soc. I. 3.
prętko przemienie mowi Atanazy p. 12.
Coż nawet i śmierć? Słuchaj Izra-
la Proroka, co Bog przezeń o tym
mowi: Zdy ludu mój, wnidz do ko-
mor swoich, a zamknij drzwi twoje za
sobą: skryj się na maluczka chwilkę,
dokąd nie przemienie rozgniewanie.
Co pierwsza pociecha.

Druga

2.
Poćiecha.

Drugą kładzie Pan Jezus w tych słowach: Albowiem idę do Ojca. D uciekne słowa. Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Czynie to, co na urząd mój należy, idę jako prawy narodził się Kaptan do miejsca nasświetłego, przez krew moją, abym się stał ubłaganiem za grzechy wasze, abym was wiecznie poiednał z Ojcem moim, i poczynił dziełkami wiecznego żywota, żebyście tam byli gdzieś ja też w chwale Ojca mojego.

Przemię-
nie.

Uczcież się tedy namilsi, w krzyżu cierpliwie bódz, nie omieśka Pan z poćiechą swą, i otrze łzy z oczu ludu swego na wieki.

Postąpmyż do drugiej części.

II.
Część.Zwolenie-
nie pro-
mieni słow
Pawłich.

Ukazanie nam Pan S. zwoleni, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczęli między sobą mówić: Coż to jest, co nam mówi? maluczko, a nie uyrzycie mi, i ja się, maluczko a uyrzycie mi, a idę do Ojca? Mówili tedy: coż ty jest co nam mówi, maluczko? nie wiem co mówi. O święty Jezu, toć tu żadnych przypowieści nie używasz, a przecież zwolenicy nie wiedzą, co mówisz? Coż tego za przyczyna? słuchajcie.

Przyczyna

I.
Smutek
ich.

Jan. 16.

Sup. Joh.

Pierwsza była smutek ich. Ten był napełnił serce ich. O czym i sam Pan powiedział im raczył mówiąc: Smutek napełnił serce wasze. Przed tym nieśczęśliwym smutkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku wyrozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smutny, nie może tak konfiderować i uważać słow czynichże kolwiek. Zgadzie Hieronim S. mówi: Żadna rzecz tak nie upaia człowieka, jako zatwienie umysłu. Frasowliwy a smutny człowiek jest

jak piliary, tymu to powiedział, a on o czym innym myśli.

Druga była perswazyja ich. Cieleśna o królestwie jego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli ułożyli w głowie, iż Pan Jezus miał na świecie królować i rozkazywać, jako inși królowie świata tego. Żąd ono matka synów Zebedeusowych w suplikacji swojej prosiła, żeby ieden z ich synów po prawicy, drugi po lewicy siedział w królestwie jego. Co acz im często wybilał Pan z głowy, nigdy z sobie przypisać nie mogli, aby byli poznali własność królestwa jego.

II.
Perswazyja
cielesna.

Mat. 20.

Trzecia, była przeciwność słow, którą upatrowali w tych słowach: Nie uyrzycie, a uyrzycie mi. Wiele i głębokość umysłu, który dosięgać nie mogli.

III.
Przeci-
wność
słow.

Tę oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przypisać nie mogli. A te i dziś ludziom niektórym są na przeszkodzie, że umysłu swego do pojęcia słowa Bożego nakłonić nie mogą.

Przyczyny
czemu
dziś ludzie
słowa Bo-
żego nie
rozumiają.

Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchał, jest napełnione. Apokryficznie stołowie mieli serce napełnione smutkiem, który jako Chryzostom S. pise: Odejmował od myśli ich umysł słow Chrystusowych. Także i dziś kto ma serce czym innym napełnione, a nie tym co kaznodzieja każe, z trudnością co pojąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napełnione takomstwem, mów mu co chcesz o bezdrobności, nie mu nie pomoże, ponieważ o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby o rzeczym używał. Drugi ma serce pełne nieczystości, takiemu mów ty

I.
Niepospo-
bność
serca.

Simile.

2.
Nalogi
ludzkie.Przeffroga
rodziny.3.
Rozumki
ludzkie.Chrysoft.
Hom. I.
in Hebr.

Simile.

co chce, że to grzech, że się Bog tym
brzydzi, on na to nie nie dba, czemu?
Je serce ma czego innego pełne. Tak-
we ludzie przyrównać możemy lwowi,
ktoremu ukazany ty jako chce trawę,
zielenie, kwiatki, korzenie, ani na to
spopyrzy, czemu? Je go natura do tego
nie ciągnie, woli mięso, ktoremu się z
przyrodzenia nalożył. Toż i o lu-
dziech rozumieć maś.

Druga przyczyna są nalogi nasze,
którymśmy przywykli. Trudno
je wyświadczyć, gdyż Czego się z razu
skorupa napię, to się z niego potym
nigdy nie wymyie. Apostołowie mie-
li to z przodków swoich, że Mesyas
miał być królem ziemskim. A tak,
choć im Pan co innego powie, nie
mogli się temu przyłożyć. Zgad wi-
dymy, tak wiele nalogi ludziom sko-
dzą, a zwłaszcza gdy się kto z młodu
czemu naloży. Przestrzegam tedy ro-
dzy, dżiatki swe na baczyniu mieć.
Nalog drugie przyrodzenie. Szkoły
i nauki obce są dżiatkom naszym
skodzą. Zgad apostoły? a wy nie
baczycie tego, i ażobyście skot i nauk
w religii swej nie mieli. Nauk głębo-
kich szukacie, a duże dżiatki swych gu-
bicie. Wiedźcie, że rachunek z tego
Panu Bogu dąć będziecie musieli.

Trzecia, rozumki nasze, na które się
spuszczamy, nie pomału nam też wa-
dzą. A nie pomniemy na to, że nie
może być nic gorętszego, jedno chcieć
rzecz Boską ludzkim rozumem roze-
znawać i mierzyć. Bo iako om który w
słonce cielesnym ognem chce wyprzeć,
nie tylko boleść nieśmia, i uraz oka
cierpi, ale i nic nie widzi: tak też i ten
który w wieczną onę śmiatłość ognem
rozumu swego patrzył chce, miasto

przejrzania oślnie, i w błędy niewy-
wikłane zapadzie. Bo gdzie rozum
co zaczyna, tam wiara ustawa.

A iż tak jest, więc serca sposobitay-
my, nalogi przestaniemy, na rozum
się nie spuścizamy. Wiara u nas
niech mienście ma, nie rozum. Wiara Bernhard
bowiem rozumu naszego granice, i Ser. 67.
zwyczaj przyrodzenia, i doświadczę-
nia kopce przechodzi.

Podziwimyż jacy w trzecią część, III.
a obaczmy z pilnością, co Pan Jezus czyni? Naprzód poznawa, że
go zwoleńcy chcieli spytać: Potym,
słowa im swoje wyklada, aby ku wy-
rozumieniu ich przyszli.

O pierwszym Ewangelista piśe: I.
Poznał tedy Jezus, że go spytać chcie-
li, i rzekł do nich: O tym pytacie się
miedzy sobą, żem wam rzekł: ma-
luczko a nie unryście mie, i zaśie ma-
luczko a unryście mie. O przedziwna
mądrości i ludzkości Pana tego. Po-
znał zamysł ich przez zwierciadło
bóstwa. Bo iż nie tylko człowiekiem,
ale też i Bogiem jest, nie trudno mu
było widzieć wolę i myśli ludzkie, co
samemu Bogu należy, który w serce
każdego patrzy. Człowiek, mowi Sam. 16.
Bog do Samuela, patrzy na to co
jest przed oczyma, ale Pan patrzy na
serce. Co w każdym z nas wybudzić
ma wolę Bożą, żebyśmy się Pana
Boga bali, ponieważ ogniem swym i
w serca nasze patrzy, i zna myśli nasze.

Z drugiego strony, iaka też jest ludz-
kość jego? Mogł być słusnie zwole-
ni i zgromić, i zganić im to, że tak
długo przy nim będąc, słow jego ro-
zumieć nie mogli. A przecie tego nie
uczynił, ale się z nimi iako Ociec syny
obserd, wypełniając one Proroctwie
słowa;

31a. 42. 3. słowa: Trzeci nałomiony nie do-
łanie, ani lau kuzającego się nie do-
gasi. Skąd uczymy się młde i kre-
kie w wierze i ność, do czego Apostoł
21. 14. 1. upominając mowi: Tego który jest
w wierze słaby przypominacie.
II. Eksplicacyi już a wykładu Pań-
skiego, który na słowa swe czyni, flu-
chaymy. Wykładu słowa swe dwo-
iało: Naprzód iasnymi słowy, potym
podobienstwem od niewiasty rodzą-
cey wziętym.
2. Słowa tego są troiaki. Jednemi
okazuje ich smutek. Drugimi, wesele
świata. Trzecimi przypisuje ich radość.
1. O ich smutku mowi: Zaprawdę,
zaprawdę powiadam wam, że wy
będziecie płakać i narzekać. Stuchaj
a obacz Chrześciane, iaki był twój
na świecie, pełen płaczu i narzekania.
Lib. de D słusnie zaiste o żywocie ziemskim
Definit. Augustyn S. powiedział, mowiąc:
je w nim jest dostatek utrapienia, nie-
in R. 15. dostatek pocieszenia. Żaden prawy
Chrześcjanin bez utrapienia nie jest,
a ieli jest który, toć ięszce nie począł
bydź Chrześcjaninem. Coż wiódz tego,
Przyczyna rzekłby kto, za przyczyny? Dwoia-
kie przyczyny ma Pan Bog, ledne
względem samego siebie, drugie
względem nas.
Względem Względem samego siebie czyni to
Boga, Pan Bog chcąc pokazać że nas mi-
luje. Bo kogo ten miłościwy Pan mi-
Przyczyna luje, tego też i karze, i nawiedza rozma-
cie. Przeto mowi pismo: Synu mój,
karania Pańskiego nie odrzucaj: i
nie uprzykrzaj sobie ćwiczenia tego;
bo kogo Pan miłuje, tego karze, a to
iako oćciec, który się w synu kocha. A
na innym mieńscu samże Syn Boży
Oblaw. 3. mowi: Ja ktorekolwiek miłuję, te

karze i nauczam. Co uważając Kle-
mens Aleksandryński powiedział:
Nabliżył Boga, bierzom pełny. Po-
tym czyni też to i dla tego, żeby nas ku
wzywaniu imienia swego. S. wybu-
dził i w nabożeństwie tym gorliwie
uczynił, bo kiedy człowiek nie nie do-
lega, nie jest tak nabożny i ku Panu
Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog
w kłóscie upnie, i krzyż iaki nam wło-
ży, o coć cie nauczy modlić. **Przyczyna** Bacz
to Prorok mowi: W utrapieniu
swoim rano mie szukać będa i mowić:
(mowi Pan) Podzięcie a nawróćmy
się do Pana; bo on porwał, a udró-
wił nas; uderzył, i zawiąże rany na-
se. **Przyczyna** Naostatki czyni też to, żeby chęć
żywota wiecznego w nas pobudził:
bo gdyby się nam miało według po-
myślenia powodzić na ziemi, ani by-
śmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż
Pan Bog na nas dopuszcza, abyśmy
ziemskich pociech nie mieli za szczęśli-
wość, ale innej szczęśliwości szukali,
ktorey nieomylna jest nadzieja. **Przyczyna** Oto
z tych przyczyn względem samego sie-
bie powiedział Pan Jezus: Będziecie
płakać i narzekać.
Lecz drugien strony względem nas
czyni to z tych przyczyn. **Przyczyna** Pierwsza,
żebyśmy się przez ten płacz i ten krzyż
na tym świecie wyciszciliśmy, w
przyszłym oczyszczenia nie potrzebo-
wali. Ten płacz jest prawy czyszciec.
Ci którzy tu lamentują i płaczą, mo-
gą mowić: Prześliśmy przez ogień
i wodę. Na ten czyszciec pomniąc
jedem. **Przyczyna** gdy go Pan Bog ktorego roku
czym nie nawiedzi, mawiał: Opu-
ścićś mię Panie, a nie chciałeś mię
tego roku nawiedzić. Druga, aby
nas od grzechów odeciągnął. Bo iako
N n 3

Lib. 3. d.
Ann. bon

Isydorus mowi: Przeciwności ciata, lekarstwa są dusze. By nie przynagdy, byłby świat iako gody. Kiedy się oświeca ma dobrze, idzie na łód skakać. Także i człowiek w szczęściu snadnie upaść może. Ale gdy mu niebezpieczeństwo dojadi, bywa tym ostrożniejszy.

3.
Princypia

Trzecia, aby nabożeństwo i wiara w nas nieściła. W szczęściu wnet człowiek zbezpieczynie, i niedbany się stawa ku służbie Bożej, skłonie w wierze, w nadziei, w cierpliwości: lecz skoro krzyż komu doćświe, iuż i nabożeństwo i wiara i nadzieja roście. Baczyc to Apłostol, powiedziać: Chlubimy się z uciśkow, wiedząc, iż uciśf cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieię, a nadzieia nie pohańbia.

Apłm. 5.
3.5.

Też ono są przyczyny, dla czego Pan Bóg w płacz i w krzyżu wierne swoje mieć chce, i z ten miary powiedziać Pan Jezus: Będziecie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecał, płacz i narzekanie swoim obiecawşy? Mowi tak: a świat się będzie weseł. Dziwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecał. Dziwował się temu. Alakuf mowiąc. Panie, czemuż patrzyś na te co nas wzgardzają a milczysz? Lecz niech nas to nie obchodzi, że świat wesoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

2.
Wesele
świata.

Abak 1. 13.

Wzgardza
wesele
świata.

1.
Ratione
obietci.

Razno. 1.

Naprzód, że nie znać z czego się weseł, pytam z czego się weseł? Weselem jowie, iść, pic, biesiec, skakać, dobrych myśli być. Potem, a dajmy się narodzić. Salomonow co o tym rozumie. Powieda, że

to jest marność nad marnościami. Dwa o wszystkich rzeczach które pod słońcem są, powieda, że są marność. Zaczynam idzie, że też i wesele tego świata marność jest. A tak lepszy płacz, lepsze narzekanie synowi i corek Bożych.

Potem, niższym jest wesele tego świata, względem dusze, która przez nie bywa splugawiona. Bo ponieważ te rzeczy, w których człowiek uciechy szuka, grzechem są, tedy bawiąc się im i dusze zaraża, i stawa się winnym gniewu i karami Bożego. Jeżeli tak, toć tu lepszy tysiąc kroć płakać, niżeli się raz weseł.

2.
Ratione
subiecti.

Naostatek, trochę jest wesele tego świata, nie długo trwa, presto przemija. O marności nad marnościami. Hugo barzo k rzeczy o tym piše: Wprowadza iakoby w rozmowie samego siebie i dysputa swego, korego wyprowadzimy nad morze w dzień cięhy i pogodny, ukazał mu żeglującemu po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumentach grają, i spytał go: coć się ci ludzie podobają? Coć się zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć więcej rozkoşy na świecie. Rzekze Hugo: Potrwajże kęs, a obaczysz koniec.

3.
Ratione
breviat.

Hugo de
S. Viet. de
vanitate
rerum
Mundani.

Jedną razą powstały wiatry, nawalności, okrety poczęły się rozbić, ludzie tonąc, i kazał mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widzisz? A on uchyniwszy się za głowę, rzecze: Ależ cożem ja chwalić? Dlak się presto ono wesele zmieniło? I powiedziać mu Hugo: otoż masz konterfet wesele tego świata, widzże co o nim trzymać masz. Hugona pociągawşy skutany, co też księgi mądrości o tym dzie-
rzą?

Matr. 7. 8. 10. rzy? Coż nam pomogła pycha, mo-
wiz niepobożni, bogactwa i z chluby
co nam przyniosły! Wszak to prze-
mingło jako cień, i jako poset presto bie-
żący. Jako okret płynący przez na-
walności wód, którego gdzie przydzie
ślądu żaden nie znajdzie, ani między
nawałnościami przysięcia tego. Co
iż tak jest, nie dbamyż nie, choć się
świat weseli, a choć wierni płaczą.

Wesele. 3.
wiernych
po płaczu.
Łuk. 24.
Jan. 20. Słuchajcież po rzecie, co też Pan o
weselu wiernych swoich mówi: Smę-
tek wasz, obroci się wam w wesele.
Takci się jaisze stało wolenikom Pań-
skim. Przez on czas jako Pan w gro-
bie leżał, płakali i smęcili się. Lecz
skoro zmartwychwstał uradowali się.
Abowiem przez czterdzieści dni ukazo-
wał się im i rozmawiał z nimi. A
gdy go widzieli wniebowstępującego,
tym się ięszce więcej weselili. Potym
mieli też wielki smutek, gdy byli posłani
jako owce między srogie wilki: Ale
Matt. 25. zaś wielkie pociechy i wesele mieli na
sumnieniu, gdy byli godni cierpieć dla
imienia Pańskiego: ale ięszce, więcej
po śmierci, gdy weszli do radości Pa-
na swego. Takci się i nam stanie
za pomocą Bożą: Placze, smęci się
kto, nie trwoż się, pociechy cię Pan
Bóg, ięszć nie na tym, tedy pewnie
na onym świecie.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe
Pan Jezus wykłada.

Wskazab
przez podob-
ieństwo. Z drugiey strony co słowy powie-
dzał, to też podobieństwem wyraża,
mowiąc: Niemniasta gdy rodzi smutek
matki, bo przypłyta godzina iey, lecz gdy
porodzi dzieciątko, już nie pamięta
uciśnienia dla radości, iż się cytowiek
na świat urodził. W tym podobień-
stwie dwie rzeczy Pan czyni: Na-

przed proponuje, potym aplikuje to
podobieństwo.

Propozycja zamyka w sobie dwie
rzeczy, zwłaszcza boleść i wesele nie-
włastry rodzący.

O boleści mówi Pan Jezus: Nie-
włastry gdy rodzi, ma boleść. Takci jest
jaisze ja upadkiem matki naszej Ewy,
przyszło to na naród białogłowski, że
z boleścią rodzi: Obficie, rzeki Pan
Bóg, rojnowię boleści twoie, i pocze-
cia twoie, w boleści rodzić będzie
dzieci, tego dekretu żadna nie uchodzi
wniawosy nasświetła rodzielię Zba-
wiciela naszego, która bez wszelkiej
boleści porodziła. W takichowych bo-
leściach, często i matka i dzieciątko
gardło daie. Co my brzemienne bia-
łogłowy wiedząc, macie się w czas
przygotować, Pana Boga dać jasie
prosić, Sakrament nasświetły w
czas przyjąć, i Panu Bogu się w ie-
go nasświetle ręce oddać. Czemu?
Dro słyszycie, że niemniasta gdy rodzi
ma boleść. Sika was co się spuszcza-
cie na to, żeście raz kilka szczęśliwie
rodzili, zaczyn nie myślicie o przy-
godzie. Alno nie iedna się na tym
omyli. Rachel S. syna swego pier-
wszego Józefa szczęśliwie i bez wpego
naruszenia zdrowia porodziła. Ale
potym gdy miała porodzić Beniami-
na gardłem go przyplaciła, zaczyn
go też Benoni, to jest Synem boleści
nazwała. A wśakże i w tym przy-
padku maia pociechy białogłowy,
zwłaszcza że niemniasta będzie zbawio-
na dzieci rodząc, ięzliby trwała w
wierze i w miłości, i w świętobliwo-
ści i miernością.

Słuchajcież co też i o weselu nie-
włastry rodzący Pan-mowi. A gdy
prawi,

Propozy-
cja podob-
ieństwa
ukazuje.

Boleść
Niemniasta
rodzący.

1. Mow. 3.
16.

Upomnia-
nie do
brzemien-
nych.

1. Mow. 35.

1. Tym. 2.

Wesele
niemniasta
rodzący.

prawi, porodzi dzieciątko, niż nie pamięta ucisnienia. Prawda, jedziatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie tylko matkę ale i onca, powinnych uweselać, i radość wielką przynosić: którą jednak trzy rzeczy temperować maia. Pierwsza jest krotkość żywota. Maia pominieć rodziców, że pociechy którą im Pan Bog dał, presto odjąć może. Czwartek bowiem narodził się i mierałszy krotki czas żył. Wyraża iako kwiatek, i bywa podcięty, przemienia iako cień, a nie zostaje się. Druga jest uwaga rzeczy przyszłych. Nie wiedzą rodziców, co z dziatki ich będzie, jeśli pociechy, czy jaui po nich doczekają. Z młodu niektóre dziatki są iako Aniołowie, uweselaia rodziców i skoro wyrosną, bymają iak ściani, rodzicom smutek, żalność zadawaia, słuchać nie chcą, i może się mówić o nich co Pan o Judaszu powiedział: Lepiejby się był nie narodził na świat człowiek ten. Trzecia rzecz jest, uwaga przyszłych niedzi. Rodzą się dziatki na nędzę. Według bowiem wielka naznaczona jest każdemu człowiekowi, mówi Medrzes, a iarzmo ciężki potomkom Adamowym, od tego dnia którego wyszli z żywota matki swej aż do tego czasu, którego się wrocą do ziemi, która jest matką wszystkich nas. A iż tak jest, słusnie rodziców radość swa, którą maia z dziatki, temperować maia.

Trzy rzeczy
czy tempo
maia.

1.
Krotkość
żywota.

Job. 14.

Uważanie
rzeczy
przyszłych.

3.
Uważanie
przyszłych
nędze.

Exr. 10.

4.
aplikacja
podobieństwa
świata i
romanie.
Troistie.

Stuchajmyż naostatek aplikacy tego podobieństwa o niewieście rodzącej, do krzyża wiernych i Jug Bożych: lecz i my, mówi Pan Jezus, teraz smutek macie, ale zaś się uwrze was, a będzie się radować serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was. Obarczyć iak piękną Pan Je-

zus krzyż wiernych swoich i radość w niewieście rodzącej ukazuje.

Naprzód, niewiasta przy porodzeniu, bolektore na nie przychodzi, nie z tręfanku cierpi, ale z dekretu Bożego: Takci właśnie krzyż i wszelkie utrapienie wiernych, nie z tręfanku ale za wolę i dopuszczeniem Bożym przypada. Bo choć się co od diabła albo od ludzi tyrańskich dzieje, wszakże z dopuszczenia Bożego, albo za iaki grzech, albo też dla doświadczenia. Stuchaj co Prorok mówi: Ktoż jest coby rzekł, że się to dzieje bez rozkazu Panańskiego? ^{1. dekretu Bożego.}

Druga, bolektore na niewiastę rodzącą przychodzi, ciężkie są i nieznosne, żąd ono ieden powiedziat: Wolalbym trysnąć na przodku moim, stałbyś na przodku moim, niżeli raz rodzić: Ale pożyteczne. Bo dzieciątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż nasz, aczkolwiek ciężki, wszakże pożyteczny jest. Bo starego Adama w nas umarł, i człowiek iakoby z tego świata do wiecznego żywota pociąga: że z Dawidem mówi: Ach nieśmiertelny nunc, iżem tak długo jest gościem na ziemi. ^{2. pożyteczne.}

Nasstatek, bole niewiasty rodzącej do czasu tylko trwaia, a gdy porodzi, opuszczają one, i już nie pamięta boleści: także i ten płacz, to narzekanie nie na wielki trwać będzie. Maluczko trwa: A potem radość i wesele wieczne przyniesie, gdzie dopiero będzie się weseliło serce nasze, a wesela naszego nikt nie odejmie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego. O której rozmyślał Bernhardus mowa: Obyże umarła dusza, moia śmiercią sprawiedliwych, abyła ^{3. krotkość.}

Sup. Cant.

abym przyszedł do onego wesela dusz
błogosławionych!

Zamknijcie
Ucie.

A iż tak jest, miemyż to sobie za
wielkie wesele i szczęście, gdy Pan
Bóg na nas dopuści iakie utrapie-
nie, wiedząc że ucierpienia niniejszego
wieku, nie są równe ku onej chwale,
która w nas obławiona bydy ma.

A ty o nastodsy Jezu, który wierne
swoje na tym świecie w płaczu i na-
rzekaniu ustawicznym mieć chcesz,
daj nam cierpliwego ducha, żebyśmy
w żadnym krzyżu nie ustawiali, a po
dotychczasym płaczu radość i wesele nie-
skonczone, przez nadroższą zastugę
mek i śmierci twojej otrzymali, i z
tobą wiekuiście królowali, Amen.

Niedziela Czwartej po wielkiej nocy,

Evangelia u S. Jana w Rozd. 16, 5 i 15.

Lecz teraz idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię,
dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smutek napelnił serce
wasze. Lecz Ja wam prawdę mówię, wamci to pożyteczno, abym
Ja odszedł. Bo jeżeli nie odeyde, Pociętyciel on nie przyydy do was.
Ale jeżeli odeyde, posłę go do was. A on przyszedszy, będzie świat
z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sadu. Z grzechu mówię, iż nie
uwierzyli w mię. Z sprawiedliwości zaśię, iż do Ojca mego idę; a
iż mię więcej nie użyjęcie. A z sadu, iż księżę tego świata już jest
osadzony. Namci wam lepszę wiele mówić, ale teraz znieść nie mo-
żecie. Lecz gdy przyydy on Duch prawdy, wprowadzi was we
wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek
usłysz, mówić będzie, i przysłę rzeczy wam opowie. On mię uwielbi,
bo z mego weźmie, a opowie wam. Wszystko co ma Ociec, moje jest:
dla tegoż rzekł; że z niego weźmie, a wam opowie.

Cieśka rzecz rozstać się z przyja-
cielem miłym, Chrześciance
wierni. Nie może tam bydy
bez żalu, bez płaczu, bez smutku, a
zwołaje ięzi człowieka tak i który nam
był potrzebny. Wiecie iako testnił
Eliasz, gdy się z Eliaszem S. rozsta-
wał? Patrząc za nim gdy szedł w ogni-
stym woźie do nieba, wołał: Ocyje
moy. Ocyje moy, o-woźie i wodzu
Izraelski! A tak nie dziwnymy się,
że też i Apostołowie przyłożymy się
oney cieśnej a widomej konwerzacji
Pańskiej, skoro usłyszeli, że te miał
opuszczać, serdecznie się potężli smęcić.

Co bacząc do nich Pan Jezus, w prze-
czytanej Evangelii cieśy ich, gospo-
darza dobrego przykładu naśladować.
Gospodarz bowiem, który ma przed
sobą daleką a pilną drogę, widząc do-
mowniki żalosne, rozmaicie je cieśy,
częścią im potrzebę drogi swojej, czę-
ścią przyjazd szczęśliwy przekładać.
Tak właśnie i Pan Jezus, mając
przed sobą drogę w daleką krainę, a
widząc Apostoły zfrasowane, cieśy
ich, i położył, że im ona droga zna-
mienity pożytek, a mianowicie zstanie
Ducha S. przynieść miał. I czyni
zarazem dyskurs piękny o urzędzie tego
D o

Beda in
Homil.

Luc. 19.

to Duchu s. pokazując że miał Karac
świat i grzechu, i sprawiedliwości, i
sądu. A przystym że też Apostoły do
wskazali prawdy prowadzić, przys
śle rzeczy im opowiedzieć, i Pana Je
zusa uwielbić miał. Co wszystko żeby
śmy porządnie przebieżeli, przypatrze
my się tym trzejma rzeczom.

W piernosey, mowi Pan Jezus o
odensciu swoim z swiata do Dycy.

W drugiem, o przyniesciu Ducha ś.
na świat.

W trzecie, o przedziwnym skutku,
i sprawie jego, w kościele Bożym.

W tych trzech częstok mitosć wielką
 Pana Jezusa ku nam, i urząd Du-
 cha Ś. poznać: a tak tym pilniey
 prośbę słuchajcie.

Pan Jezus, przez odenście swe do
Dyca, niech jeśle w serca naše Du-
cha prawdy i nauki, Amen.

I.
E. E. E.
O. Follegno.
Sci.

I.
Propoys
ena.
Sieben
dreg Paf.
Gist

Rich. I.
Buleba m
hmet pa
nichstt.
Hom. 29.
Sup. E-
vang.
Jan. 1.

2.
S kłwota
na świat.
Jan. 1, 11

Trzecia była, na krzyż, a ta przy- 3.
niosta nam poiednanie z Bogiem, i Natywi-
dosyć uczynienie za grzechy wspaniałego
świata. O poiednaniu mówi Apos. Kol. 1, 20.
stot: Przezeń sobie poiednał wszystko,
uczyniwszy pokój przez krew krzyża ie-
go: przezeń mówię, tak to co jest na
ziemi, iako i to co jest na niebieszech.
A o dosyć uczynieniu Piotr S. mówi: 1 list. 2.
Grzechy nasze na ciała swoje zaniosł 24.
na drzewo.

Czwarta była, i kładła w grob. 4.
 Tam aż do trzeciego dnia odpoczywa: i kładła w grob.
 i tam, groby nasze zagrzał i poświęcił, i
 tę nam nadzieję niepochybną zostawił,
 że też i my mamy zmartwychwstać.
 O czym przez Proroka dawa znać mo-
 wiąc: Oto Ja otworzę groby wasze, i Ez. 37, 12.
 wywiodę was z grobow waszych ludu
 mojego.

Piąta była do piąta: gdzie diabła
zwalczył, i wskazył piekielne mocy Do piąta.
Sfruszył, i piekło samą zwojował, że
niemaj potępienia tym, którzy są w
Chrystusie Jezusie. A iako Ensebi-
us Emissenus mówi: Łeńcuchow ro-
zermiane swadny okowy.

Siosta była nowu na świat, a to
gdz zmartwychwstał, którym zmar- 6.
twychwstaniem wielkie nam pożytki ^{Nowu na}
sprawił, i rzeczą samą oświadczył, że ^{świat.}
zmartwychwstanie jego jest kluczem
zmartwychwstania powszechnego, ias-
to Tertullian mówi.

Siodma i ostatnia byla z swiata
znoru do nieba, a to w dzien wniebo-
wstq-
nieba.

wstąpienia tego: Kiedy wywiodłszy zwoleniści swoje na górę Oliwną, z tryumfem do nieba wstąpił. W ten czas forte nam Rasyga otworzył.

Oto te siedm drog Pan Jezus dla naszego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Idę do tego który mnie posłał: nie mowi o pierwszym ani o wtorem, które już był odprawił, ale o późniejszych mowi, które odprawować miał, zwołując je przez krzyż, przez śmierć, przez to piekło zstąpienie, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie miał wnieść do chwaly Ducha swego. I tak nam tu pościechę przeciż strachowi śmierci ten miły Pan zostawił. Śmierć swoją odeszciem do Ducha nazwał, dając znać, że śmierć nic innego nie jest, jedno rozłączenie z światem, a odeszcie do nieba, do którego także wszedł Pan Jezus przez śmierć swoją. A iż tak jest, toć tedy dobrze powiedział Euphran S. Ten się może śmierci lękać, który do Chrystusa iść nie chce.

Salm. 4.
de Mort.

II.
Reprehensio
sua se
dumuch rje
cio.

I.
Se go nie
pytali do
ład sedt.

Jan. 11.

Jan. 14.

Stuchamy; powtore co Pan da-
ley czyni? Odeszciu swym do Ducha
powiedział, strofuie zwoleniści ze
dwu rzeczy: Pierwsza, że go dośladby
sedt nie pytali. Druga, że się smęćili.
O pierwszym mowi, a żaden z was
nie pyta mię, doślad idziesz? a to iako
o nasłodby Jezu rozumieć mamy?
Wszak cie Piotr pytał: Panie, doślad
idziesz? Tomasz też mowił: Panie nie
wiemy doślad idziesz? A wżdy tu mo-
wił, żaden z was nie pyta mię, doślad
idziesz? Wiedźcie że tu Pan nie mowi,
o przeszłym, ale o niniejszym czasie.
W ten czas gdy rzekł: Idę do tego kto-
ry mnie posłał: żaden go nie spytał do-
ślad idziesz. Dzis tydzien wżdy gdy

im rzekł: Małuczko a nie uyrznięcieś
Pytali się miedzy sobą mowiąc: Coż
to jest? ale teraz żaden się nie ozwał:
Zaczynam słusnie im ma za złe. I za-
razem was, słuchacze Chrześcijańscy
upomina; żebyście się z pilnością o
rzeczach zbawiennych pytali, na kto-
rych zbawienie dusz waszych należy.

Powtore mowi im: ale iżem wam
to powiedział, smęćek napętni serce ^{2.} ^{Ze się}
wasze. Było to w nich zawse, że się ^{smęćili.}
smęćili, ilekroć o śmierci tego słyseli.
Piotr S. iednego czasu słysząc Pana
o mece i śmierci swej mowiącego, o-
dwiodłszy go na stronę, począł go szukać
mowiąc: Zmiłuj się nad sobą Panie, ^{Matt. 16.}
nie przyjdzie to na cie. Nuż i przy ^{Luc. 22.}
ostatnich wieczerych gdy im rzekł: Je-
den z was wyda mię. Poczęli się
smęćić, a to dla tego, że ieszce nie wie-
dzieli skutku śmierci tego. Gdzie
więc obaczcie iak nie smaczne jest my-
słom ludzkim o krzyżu kazanie. A to
nie przez co innego, iedno że człowiek
nie rozumie pożytku krzyża, zwołując
że jest lekarstwem ku zbawieniu, nie ^{August.}
karaniem ku potępieniu. Radziby ^{in Pl. 21.}
śmny w niebie byli, a nie nie cierpieli,
co bydy nie może. Pismo mowi, że ^{Dz. 14.}
przez wiele utrapienia potrzeba nam
wnieść do królestwa niebieskiego. A
tak niech nam będzie miłke Pańskie
karanie, niżeli rozkosz świata i dobre
mienie. Mowimy: Jest nam to tu
dobremu, z Dawidem, a rzeczą samą ^{Psalm. 119.}
tego doświadczemy.

Potrzećcie, obaczmy co Pan czyni, ^{III.}
ciebny zwoleniści smęćne i mowi: Po- ^{Consola-}
żteczno wam, abym ia odśedł. O ^{cya.}
zaprawdę wielka a główna tego była
potrzeba! I przeciwnikiem naszym
Szatanem mamy sprawę wielką
przed

Sept. 8.

Jan. 14.

Naufa.

Occupat.
Przeci
Duch s.
nie mogt
przyjść,
alby Pan
Jezus
odszedł.
Princypum

I.
Strong
Wana sa
nego.

File 4.

przed Panem Bogiem z strony grzechów naszych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odszedł do Ojca. Słuchaj co Apłostół mówi: Jest na prawicy Bóży, i modli się za nami. Gospode także utraciliśmy w niebie, którą żeby nam znówu przywrócić i zgotować, słusnie tam odszedł. Bo żaden inny w to potrafić nie mogł. Przeto powiedział: Idź abym wam zgotował miejsce. A nad to potrzebowałszy Poćieszyciela Ducha S. który aby do nas przyśledł, musiał koniecznie Pań do Ojca swego niebieskiego odejść, aby nam go posłał z nieba. Słuchajcie co mówi: Jeżeli byn nie odszedł, Poćieszyciel on nie przyszedłby do was, ale jeżeli odejść, pošle go do was. Obaczcież tu, a nauczcie się, że do posłanie Ducha S. pochodzi, zwłaszcza z zaśluzi Pana Jezusowey. Dla tego bowiem do Ojca odszedł, aby nami Ducha S. zesłał. O takóž cie ty nie młować, wielki miłóśnik rodzaju ludzkiego, a ty znaś wśytkie potrzeby i niedostatki naše, i wieś daleko lepien wśytko, czego nam potrzeba, niżeli my sami!

Lecz rzecze kto: Czyli nie mógł dać Pan Jezus Ducha Ś. z wolentwom, nie odchodząc do Ojca? Odpowiedam, że to odepście było potrzebne, z tych przyczyn. Pierwsza, z strony Pana Jezusowego. Dać bowiem Ducha Ś. tak iawnie i obficie, jako w dzień święteczny, nie przystało Panu Jezusowi iedno już królującemu:

Do zgładzeniu grzechu i śmierci, po
zjednaniu nas z Bogiem Dycem nie-
bieśkim; aby świat iawnie poznał,
żesmy nie laża dary przez Chrystusa
wzięli. Przeto Apostoł mowi, iż Pan

Jezus wstępując do nieba, wiodł poi-
 mane więźnie, a dopiero rozdał dary
 ludzjom. Druga przyczyna jest z
 strony dekretu Boskiego. Tak bo-
 wiem piśe Euthymiusz; w tajemney
 radzie Bożej urodzono było, aby
 Duch Ś. nie przyszedł widomie na
 świat; aźby pierwey Pan Jezus od-
 szedł z świata. Aliz wshytkie trzy osoby
 Bosstwa sprawować miały zbawienie
 ludzkie: Ociec Syna na świat po-
 sylać, Syn człowieka śmiercią swo-
 ją odkupując, Duch Ś. światem ta-
 kfi oświecając. Tedy każda osoba
 miała swoy czas do sprawy swojej.
 Zaczyn i Duch Ś. nie mógł przynść,
 aźby był pierwey Pan Jezus do Dya-
 bła odszedł. Trzecia, względem Aposto-
 łów i innych wiernych. Bo po ki Pa-
 na Jezusa znali i widzieli w cieie, nie
 byli sposobni ku przynięciu zupełności
 Ducha Ś. Potrzeba tedy było, aby
 był od nich odszedł do Dya.

Też oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać ducha Ś. Apostołom nie mógł, a żeby był do Ojca odśledz. - W tu stać uczcie się, że ani sobie, ani bliższym naszym, nie mamy tego poznać, co nam albo innym miło, ale tylko co zbawieniu naszemu pożyteczna, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powieścić, o odejściu swoim, choć wieścił i wodził, że się z tego smęcić mieli. Wieczne bowiem rzeczy nad doczesne przekładać mamy.

Łecz udajmy się do wtorey części.

Dodeyſzeim ſwoim z ſwiata do Dy-
ca, powiedziamy Pan Jezus, **E**ż ſt.
przypomina zarazem przypſcie Du-
cha S. ktore trzeina okolicznoſciami
ograniczyć mozem. Jedną, co Duch
S. miat

S. miał czynić na świecie? Druga fogo? trzecia, z czego karać miał?

I.
Co na
świecie
miał spra-
wić
Duch S.

D. pierwszy mówi: A gdy przyjdzie, będzie karać. Tu słysząc, że Duch S. nie miał pocholebiać, ale karać. Świat wyprawdziej nie rad tego widzi: Lecz własny to jest urząd Ducha S. który będąc Duchem prawdy, na grzechy i złości ludzkie przez spary patrzeć nie może, względu też na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodziej nie ma, gdy albo nlemierne albo bezbożne karze; bo nie on to sprawuje, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mówiąc do żwo-
leników swoich: Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Dycy waszego, który mówi w was. A tak pro-
żno się na kaznodzieję gniewać, kiedy on w kazaniu trafia. Bo teżliby on milczał, kamienie wołać będzie, powin-
ności urzędowi swemu dożyć czynić musi.

Matt. 10.
12.

II.
Kogo miał
karać.

S. miał karać? będzie, prawi, karać świat. Przez świat rozumieją się wszyscy ludzie na świecie, i ubodzy i bogaci, niskiego i wysokiego stanu. Bo wszystek świat we złości leży. Wyprawdziej nie rad świat tego słyszy, i barzo się o niego gniewa. Micheas Prorok Achaba króla Izraelskiego łagodnie dożyć upominał, i powiadał mu nieśczęśliwy koniec rad tego. A on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nie dobrego nie prorokuje, iedno wszystko złe. Eliasz także, a on go turbatorem Rzeczypospolitej Izraelskiej nazwał mówiąc: Alż nie ty jesteś, który czynisz zamieszanie w Izraelu. Przyszedł też i Amos Prorok do królewskiego dworu, ale mu

1 Jan. 5.

1 Krol. 22.

1 Krol. 18,
17.

rzekł Amazyaś: w Betelu więcej nie prorokuj; bo to jest świątynia królewska i dom królewski. S. Stanisław przypłacił tego gardłem, że światu prawdę mówił: lecz wiele się Pan Bogo to gniewa. I gdy ludzie na jego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow sięga. Pierwszy świat za Noego nie dał się Duchowi S. karać ali Pan Bog potop nian dopuścić. Wieńczanie Sodomy na karanie potowe nie chcieli nie dbać, ali Pan Bog siarkę i ogień na nich spuścił. Synowie Izraelscy gardzili karaniem Proroków S. ali im Pan Bog na knię Asyryńczyki przysłał, którzy dziesięć tysięcy pokole-
nia w niewolę zabrali. Wzara, strze-
cie się i wy, Pan Bog nie brywa
naigran.

Amos 7, 16

1 Moys. 6.

1 Moys. 19.

Gal. 6, 7.

III.
Z czego.
Potrzebie ukaznie Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaszcza ze trzech rzeczy. Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwości: trzecia, z sadu.

O grzechu mówi Pan Jezus: Będzie karać świat z grzechu. A żebyś wiedział, z jakiego grzechu, samże wy-
kłada mówiąc: Z grzechu, iż nie uwie-
rzyli w mię. Gdzie oto słysząc, co to za grzech, z którego Duch S. miał karać świat, zwłaszcza grzech niedo-
miarstwa. Nie żeby nie było innego grzechu na świecie oprócz tego, ale iż ten jest przodkiem i porzątkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozofowie grzechem powie-
dali bydy morowy albo sprawy prze-
ciwno swym ustawom. O niedo-
miarstwie nie wiedzieli. Farizeu-
sowie Żydowsy grzechem powiedali bydy powiercznym nieposłuszeń-
stwem.

z grzechu.

O grzechu
sentencepe.

Filozofom

Farizeu-
som.

stwem przeciwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierząc, słowo tego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo jest największym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo jest, tam nie ma wiary, gdzie wiary nie ma, nie ma pokuty, gdzie pokuty nie ma, nie ma odpuszczenia grzechom, nie ma zbawienia, słowem, nie ma nic, co by się Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechom nie było. Przeto i Apostoł mówi:

Rzym. 14. Cokolwiek nie jest z wiary, grzechem jest.

2.
o sprawie-
dliwości.

O sprawiedliwości słuchajcie co Pan mówi: będzie, prawi, karać świat z sprawiedliwości. Ażebymy wiedzieli z takiej sprawiedliwości, samże wyklada i mówi: z sprawiedliwości zaś, iż do Dycy odchodzę, a już mię więcej nie uwrznię. Świat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość jest, posłuszeństwo przeciwko wszystkim prawom. Faryzeusowie zaś że należy w pozwierzonym ćwiczeniu. A dziś niektórzy powiedali, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowej sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie jest w mocy człowieka, nie idzie też z sił przyrodzonych, ale jest darem Bożym i zasługą odcyszczenia Chrystusowego do Dycy, to jest, meki i śmierci jego, którą nas odkupił. Także karać Rzymian przez Pawła Apostoła mówiąc:

Rim. 2, 27. Etykietę brywa usprawiedliwiony wiara, bez uczynków zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zyskać do-

stonałego posłuszeństwa i dostonałego dosyć uczynienia za nieposłuszeństwo. Obongą żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odcyszczeniem swym do Dycy oboje wykonał. Bo i zakon dostonałe wypełnił, i meką swą sprawiedliwości Bożej dosyć uczynił! A iż tak jest, słusnie Duch Boży światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wszystka sprawiedliwość nasza nie skład inąd płynie, tedno; odcyszczenia Pana Jezusowego, to jest, z zasługi meki i śmierci jego.

Na ostatku miał też Duch S. karać świat z sądu, o czym mówi Pan: Będzie karać świat z sądu: które słowo samże wyklada: Z sądu też zaś, że ksiąg tego świata już osądzone jest. Świat tak rozumie, że ani sądu, ani sądziego, ani piekła nie ma. Było między poganym tego dosyć, nandyg się i między Chrześcianym, którzy aż usty tego nie mówią, ale tednak żywotem swym bezbożnym wyrażnie o tym świadczą, że o sądzie ostatcznym nic nie dźwierzg. Przeto Duch S. ukazać miał że sąd będzie, w tym samym, że ksiąg tego świata już osądzone jest: z którym i złosliwy świat potępiony będzie, ponieważ go w pychę i w niebożności naśladowie, nie nie pamiętając na przyszły sąd Boży, ani się nań gotując. - Bo jeśli się to głowie dostało, członki, które przy nich stoia, czego czekać będą? Albowiem i Piotr. 2, jeśli Bog Aniołom, którzy byli zarzeczli, nie przepuścił, ale strącałszy je do piekła, podał łancuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd: Tednyć pewnie i światu nie przepuści: który drog kśiążęcia samego upornie naśladowie.

Otoż

Otoż inż macie, w Panu namilsi, co Duch S. na świecie sprawować miał i wlaszja karać świat z grzechu, z sprawiedliwości, z sądu. A iż tak jest, wierzyć w Pana Jezusa, abyście nie byli karani z grzechu niedowiarstwa. Odrzućcie się sprawiedliwością zasług tego, księżę tego świata opuśćcie, a tak ani z sprawiedliwości, ani z sądu karani nie będziecie. Zatem się trzecię częśći przypatrzmy.

III. Ełk. Powiedziałaby Pan Jezus, o przypisaniu Ducha S. na świat, więc o urządzie tego, mówi też zarazem o przedziwnym skutku i sprawie tego w Kościele Bożym, i ukazuje naprzód Okazy tej sprawy. Potym, sprawę samę w sobie.

I. Okazy była nieposobność zwoleńców i innych wiernych w Kościele Bożym, o ktorem mówi: Namci wam ięszce wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Naśladowie Pan Jezus w tych słowach roztropnego Mistrza, ktory akkommodując się dyscyputom swoim, nie zarazim wszystkiego zadaje, niechcąc inżynium ich obciążać, ale powoli z nimi do dalszego projektu postępuje. Także i Pan Jezus, choć ięszce miał siła rzeczy przetożyc uczniom swoim, ale widząc ingenia ich nieposobni, bo ięszce byli nieposobni inżemu to czasowi zostawie. Toż czyni i Paweł S. w Kościele Koryntskim, do ktorego pisząc mówi: Nie mogłem wam mówić iako Duchownym, ale iako cielesnym i iako niemowiaćkom w Chrystusie: napawałem was mlekiem a nie karmilem was pokarmem, boście ięszce nie mogli znieść, owsem i teraz ięszce nie możecie; bo ięszce cielesni ięszcieście.

A tak naukę tu Pan Raznodzieiom daie, żeby w podawaniu tajemnic zbawiennych słuchaczom swoim akkommodować się umieli, więcej upatrując ich pożytek niżeli sławę swoją, i pokazywanie darów, ktoremi się często troć na katedrze, bez wśego rozsądku chlubić zwykli. W Kościele Bożym nie ma to bydź.

A tu ozywając się niektorzy, powie-
dając, że Pan Jezus nie wszystkiego Apłostom podał, ale niektore rzeczy do zezłania Ducha S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Zaczyni pismo S. powieadać bydź niedoskonałe. Aleć na to snadna odpowiedź. Jeżli czytali iedno, mieli czytać i drugie. Bo wyżej w rozdziale piętnastym powiedział Pan Jezus: Wśyt-

ko comkolwiek słyszał od Dyca mego, oznaymitem wam. A w obowgu nie iest sobie przeciwny. Bo wtasnie iakoby chciał rzec: Powiedziałem wam po te czasy wśytko, com słyszał i w zleceniu miał od Dyca swego, i toż serżemi słowy, miałbym wam ięszce mówić, ale widzę nieposobność waszą. A tak Duchowi S. poruczam, ktory gdy w dzień swięteczny na was przypdzie, na pamięć wam przypowie-
dzie wśytko, com ia wam powiedział. Jakoż się też i stało. Bo przypredsy-
na Apłostoty Duch S. nauczył i wśyt-
kiego, i dał im doskonałą wśytlich
rzeczy do zbawienia należących kogni-
cyę i inaiomość, za ktora Kościółowi
Chrześcianańskiemu wśytko podali, a
co opowiedali usły, to też i na pismiech
zostawili, tak doskonałe, że choćbyśmy
nie mieli, tylko iednę S. Jana Ewa-
nelię, może nam bydź powodem do
zbawienia, gdyż Jan S. piše: Te

Occupa-
tio.

Jan. 15.5.

Jan. 14.26

Jan. 20.72

rec.

- rzeczy są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus on Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego. Zaczynam żaden kościelny Doktor o doskonałości pisma S. nie wgapit. Ireneusz tak piše: W pismach Prorokich i Apostolskich wszelka rada Boża o zbawieniu naszym była ogarniona. Jakoż i Paweł S. do Rzymow mówi: Nie chronitem się żebym wam nie miał oznaczyć wszelkiej rady Bożej. Słuchajcież i Chrystostoma, ten mówi: Wszak Ewangelia w sobie zawiera. Słuchajcież też i Atanazyusza: Dostateczne są święte i od Boga natchnione pisma ku okazaniu prawdy. Inne Doktory którzy sobie w tej mierze przeciwnie są na ten czas pomiliam.
- II. Podźmiż daley, a przypatrzmy się samej sprawie Ducha S. którą w kościele Bożym odprawować miał. Ewangelia. Że ewangelia Pan Jezus ukazuje.
- I. Pierwsza jest, prowadzenie do wszelkiej prawdy. O czym mówi Pan: Gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Obaczcież tu, że Duch S. nie miał błędów, ale prawdy uczyć. A ta prawda nie jest właśnie w Koncyljach ani w ustawach ludzkich: Jan. 17. Bo i te błędzić mogą: Ale w słowie Bożym, które jest prawda, i nigdy nie błędzi. Że prawdę podał Duch S. kościołowi przez Apostołów S. przeto piše In Ps. 86. Hieronim S. Wszakże Apostoły, choćkolwiek potym mówiono będzie, niech będzie oddzieleno, i niech nie ma poważności. Jasne są te słowa tego Doktora. Ktoremi w samych pismach Apostolskich o prawdzie się pytać kaze. A Lib. 15. sup. Gen. nie dźw. Bo i Augustyn S. pismu

Bożemu przyznawa to, że lepsza jest jego poważność, niżeli całego domu ludzkiego bystrość. A tak nieomylny znać sprawy Ducha S. i rzędu w kościele Bożym jest, gdy ludzie więcej na słowie Bożym, niżeli na podaniu ludzkim polegają.

Druga sprawa tego jest, rady Bożej objawienie: O czym tak mówi Pan: nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłysz, mówić będzie. Piše Tertullian S. o Montanie heretyku, że między innemi błędami miał i ten, zwłaszcza gdy uczył iż Duch S. kościołowi Bożemu takowe Artykuły podać miał, któreby były przeciwne nauce Pana Jezusowej i Apostołom jego. Lecz że to jest wierutne kłamstwo, iasnie tu Pan Jezus ukazuje, gdy mówi, że Duch S. nie miał od siebie nic mówić, ale tylko co by słyszał opowiedzieć. Jako tedy Pan Jezus nie jest przeciwko sobie: tak też ani Duch S. przeciwko niemu. Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Duch S. psować i łączyć nie chce. Przeto też pismo S. zowie się nauką Ducha S. że właśnie od niego natchnione i z ust Bożych zapisane jest.

Trzecia sprawa Ducha S. słuchajcie, rac jest, przyszłych rzeczy oznajmienie. I przyszłe, prawi, rzeczy wam opowie. A to co ja przyszłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, które się ostatecznych czasów w biegu Ewangelii S. przydać miały. O tak że wiernie Duch S. Apostołom oznajmił? Janowi oznajmił wshet stan kościoła Bożego, począwszy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skończenia świata. Pawłowi obja-

Rady Bdz. ten obja- wienie.

Przyszłych rzeczy oznajmienie.

Objaw. 1. 22.

2. Tess. 2. wił królestwo Antychrystowe i odpad-
nienie od wiary Chrystusowej. I
tenże, że ostatecznych czasów nastac
2. Tim. 3. miały chwile niebezpieczne, ludzie sa-
mi siebie młuiący, łakomi, chlubi-
my, pyśni, ztorzerzający, rodzicom niepo-
korni, niewdzięczni, niepokorni, bez
miłości, nie trzymający przymierza,
potwarce, niepomocni, okrutni,
dobrych niemiluiący, zdrajcy, kłwa-
pliwi, nadeści, w rozkoszach się kocha-
jący, podobieństwo pobożności, ale
2. Piot. 3. się mocy ich zaprzeli. Piotrowi obja-
wił, skończenie świata, nieba prze-
minienie, ziemi i wszystkich żywiołów
przez ogień wypalenie. O iakożes
dźwony w sprawie swojej wieczny
Boże Duchu S. Widzimy że te rze-
czy przyszły, już do skutku przychodzą i
pełnić się poczynają, Boże daj sę-
śliwie!

4. Pana Je-
zusa uwiel-
bienie
Trojaste.
Czwarta sprawa jest Pana Jezusa
uwielbienie. Jonnie, prawi, uwielbi-
bo z niego weźmie, a opowie wam.

1. Względem
Persony.
To uwielbienie sprawuje Duch S.
trojakiem sposobem. Naprzód wzglę-
dem Persony tego, ukazując go być
prawdziwym Bogiem, i prawdzi-
wym człowiekiem w jednej osobie.

2. Jan. 4. 2. Stuchajcie co o tej sprawie Jan S.
pisał. Przez to poznawajcie Ducha
Bożego, wszelki Duch, który wyzna-
wa, iż Jezus Chrystus w ciele przy-
szedł, z Boga jest. Wszelki Duch kto-
ry nie wyznawa, że Jezus Chrystus
przyszł w ciele, nie jest z Boga, ale
ten jest on duch Antychrystowy, o któ-
rymście słyszeli, i idzie. Nie mają
tedy tego Ducha nowo ochrzczeni,

którzy Pana Jezusa gołym tylko a
szczególnym człowiekiem być powie-
dają. Potym uwielbia też Duch ^{względem}
S. Pana Jezusa i względem urzędu ^{urzędu.}
tego: ukazując go być jedynym Zba-
wicielem, Odkupicielem, Pośredni-
kiem naszym. Nie mają tedy tego
Ducha owi, którzy ludziom na święte
żmarte, na odpusty, na dyscypliny,
sacysfakce i inne wymysły ukazują.
Nastatek, uwielbia też Duch S. ^{względem}
Pana Jezusa względem nauki, uka-
zując to ludziom, że jest mocą do zba-
wienia każdemu wierzącemu, nie tak ^{Raym. 2.}
iako Tradycje ludzkie, w których
fałsz i błędów dosyć, Talmud Żydo-
wski, albo i Alkoran Turecki wszystko
to nie z podania Ducha S. ale z wy-
mysłów ludzkich powsta.

Umiećcież tedy namils, tę zba-
wienią a s. Ducha S. sprawę uwa-
żać: Chcecie abyście się na duszy i
na sumieniu nie zawiedli, i miasto
pozyskania ośłody dusznej, w wie-
czne zawiedzenie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu,
ponieważ to sam widzisz, że pomocy i
retunku, Ducha twego S. zawsze
potrzebujemy, bez którego ślaba jest
wszelka wiara i nadzieja nasza, proś-
my cie pokornie, raczyś go miłostwie
posyłać w serca nasza, abyśmy się za-
tobą do Ducha najwyższego ochotnie
śpiechli, niedowiarstwa się strzegli,
a żyjąc w sprawiedliwości i w bojaźni
sądu ostatecznego, sprawy i powodu
tegoż Ducha S. w kościele twoim,
któryś krewią swoją nadroższą odkupić
raczył, sercem i umysłem naszym na-
śladowali, Amen.

Niedźiele Piąten po Wielkien noch,

Ewangelia u. Jana 8. w. Rozd. 16, 23/30.

N dnia onego, nie będziecie mię o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam; o cokolwiek będziecie prosili Oycę w imieniu moim, do wam Dotąd o nicście nie prosili w imieniu moim. Proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tomci wam przez przypowieści mówili: ale idźcie godzina, gdy już dalek nie przez przypowieści mówić wam będę: lecz jawnie o Oycu moim oznaymię wam. W on dzień w imieniu moim prosić będziecie: a nie mówię wam; iż Ja będę Oycę prosił za wami; Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oycy, a przyszedłem na świat: i znowu opuszczam świat, a idę do Oycy. Rzekli mu uczniowie jego: oto teraz jawnie mówisz, a żadney przypowieści nie powiadasz. Teraz wiermy, że wszystko wiesz, a niepotrzebuiesz, aby cię kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

S Tym czasie co rok nas Kościół Boży tą Ewangeliją do modlitwy upomina. Bo iż o tym czasie nawietże niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na królestwā wojny i niepokój: na zboże grady i niepogody: na ludzkie zaś rozmaite choroby i cielesne i duszne: Przetoż nas Kościół Boży słowny Pańskimi do modlitwy budzi, ukazując nam w tej Ewangelii pewną a nieomylną pomoc: aczkolwiek byśmy Oyca najwyższego w imię Syna jego jednorodzonego prosili. Modlitwa bowiem wsłuszu Pana Boga uprasza, i jest iako skarb nieprzebrany, do którego się w każdej potrzebie i przysgodzie naszej uciekamy. Mównij tedy dziś w imię Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Rozdziele kazanie na trzy części.

W pierwszeń ułaje, iakim obyczajem cyłowień Chrześciański do Modlitw przystąpić ma.

W drugiem, jakim się obyczajem
modlić?

W trzecię, czym i iako modlitwę
skończyć ma?

Użyj i serca swe, Eu wysłuchaniu
nauf tak potrzebnych z pilnością; pro-
szę, przygotujcie.

Stworz, o dobrotliwy Jezu, szczerobroliwą refę swoje, a wyruj na nas Ducha łaski i modlitw, abyśmy o tym w każdym pożytecznie mówili, i myśleli, Amen.

D Modlitwie mówi Augustyn ś. I.
Je jest mowa do Pana Boga. A Eż ś. ś.
na drugim miejscu czyniąc własnę
definicję modlitwy pyta: Coż jest mo- In Ps. 85
dlitwa, jedno wstąpienie dusze z ziemi Sermon. 25
do nieba, szukanie zwierchymych rze- de Temp
czy, pożądanie niewidomych? Jezliż
tak, iakoż inaczej nie jest, toć tedy nie
lada iako do modlitwy przystąpić po-
trzeba. Bo iezli w ow czas, kiedy kto
z osobą iaką zacząć mówić ma, pilnie
się na to gotuje, o iakoż daleko więcej,
maiąc mówić z Bogiem, gotować się
potrzeba. Medrzej mówi: Pierwszy
niżeli się maś modlić, przygotuy się: Syr. 18, 2

In Ps. 85.
Serm. 252
de Temp.

Exr. 18, 24

Do pojęcia
ktu modli-
czy trzo-
cnoty po-
trzebne.

a nie bądź podobien człowiekowi fu-
gacemu Pana. A tak słuchaj czy-
wiecze wierny radę i nauki mojej, kie-
dy się do modlitwy bierzesz, potrzebować
się we trzy cnoty opatrzyć. Pierwsza
jest wiara, druga pokora, trzecia su-
mnienie dobre.

I. Wiara.
August.
de verb.
Dom.
Sec. Luc.
Ser. 30.
Matt. 11.
24.
Arzobis
Wiary.

Pierwszą powiedziałem być wi-
arę. Bez tej nie przy modlitwie; bo
jeżeli wiara ustawa, modlitwa ginie.
Słuchajcie co sam Pan o tym mówi:
O cokolwiek byście, modląc się, pro-
sili, wierzyć je weźmiecie; a stanie
się wam. A ta wiara z jakąd pochodzi?
Wynie je dwu źródeł: Naprzód, z
rozkazania, potem z obietnice Pana
Jezusowego. Oboiemamy w dzisiejszy-
ch Ewangelii. Bo powiedziałam
Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę
powiedam wam: o cokolwiek byście
prośili Ojca w imieniu moim, da-
wam: Do kądą, proście; a weźmie-
cie. Ojako tu z wiarą. Boże nieo-
garniony! przed cieniem nie przystąpić, gdy
to rozkazujesz, i obiecujesz? Rozka-
zujeś z miłością, obiecujesz z przysię-
gą. Przystapież tedy człowiecze z mo-
dlitwami twoimi, przed tron Pana
najwyższego, z sercem wiernym, abo
jako pismo mówi, w zupełności wia-
ry, a uprzyjś to na oko, że jawi się
nie będzie. Ojczy bowiem Pańskie
na wiarę patrzy. Z wiarą swoją
sprawiedliwy być będzie. Bez wiary
proźno się podobać Bogu. Proście
z wiarą, mówi Jakób s. nie nie wą-
piąc. Albowiem kto wątpi jest podob-
ny wiatru morskiemu, który bywa
poruszony i miotany od wiatru. I
niech ten człowiek nie mniema, aby co
miał wziąć od Pana.

Co pierwsza cnota, w którą się

nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co
u Pana Boga uprosić.

Druga jest pokora. Ojako potrze-
bna cnota. Modlitwa uniżającego
się, mówi mędrzec, niebiosu przenika.
Ojako się nie uniżać? modląc się, nie
mówisz z człowiekiem, ale z samym
Bogiem: a tak jeżeli się uniżasz przed
tym, daleko więcej masz to czynić
przed Bogiem. Przestrzegali tego
żawże ludzie s. że z pokorą do mo-
dlitwy przystępowali. A ta pokora
jest dwójaką, - jedna pozwierzchna,
druga wewnętrzna. Pozwierzchna
dzieje się postawą ciała, iak to kłęcz-
niem, ręką wznoszeniem, płacem,
wzdychaniem, biciem w pierś, i tym
podobnymi gestami. Ojako się tych
ceremonii niektórzy wstydzą? w mo-
dlitwie by też to na kolana upaść, i z
pokorą się modlić? nie. Choć to są
ceremonie w piśmie S. zwyczajne.
Możesz małą z Panem mówić,
upadł na oblicze swoje. I tenże gdy
lud Izraelski z Amalekitami walczył,
podniósł ręce swe ku gorze, a gdy ocie-
żali, dwaj mężowie podłożyli pod
kamień, na którym siedział, i trzymali
ręce jego, jeden po jednej, drugi po
drugiej stronie. Coż rzekł o świętych
nowego Testamentu? Szczepan s. Dział. 7.
padł na kolana i modlił się. Piotr też
uczynił, gdy miał Tabitę wskrześcić.
Paweł S. też o sobie mówi: Skła-
mam kolana swoje, przed Ojcem
Pana naszego Jezusa Chrystusa. A
sam Pan Jezus co? modląc się w
ogroju, upadł na oblicze swoje. O
mizerny człowiecze iako cię niewiasty,
święci w modlitwie upadali na zie-
mię, upadał Syn Boży, a ty upaść
nie chcesz prochu, ziento mizerny czyni
się

II.
Pokora.
Syr. 35, 18

Pokora
dwójaką.

I.
Pozwierz-
chna.

2 Mon. 34.
2 Mon. 17.

Dział. 7.
Dział. 9.

Ef. 3, 24.

Matt. 26.

2.
Wenig
brun.

się czyni? co o sobie rozumiesz? Wewnętrzna pokora, uznawa niegodność swoje, i nie spuszczać się na żadne zasługi swoje, Bogu wszystko przypisać. Takciś się uniżał Patriarcha Jakub, widząc kółko siebie wielkie bogostawienstwo Boże, zawołał ku 1 Mojs. 32. Panu Bogu swojemu; Panie, nie jestem godzien tak wielkich dobrodziejstw, i tak hojnych łaski, Którą mi okazał słudze swemu. O taka pokora, tak niskie o sobie rozumienie! Coż innego mówi o sobie Dawid: Panie nie wyniosło się serce moje, ani się wyniosły oczy moje, ani się kusił o rzeczy wielkie, albo wyższe nad to niż mi należą. Chciałim nie pokoić i nie uspokoić dusze mojej, jako dziecię ostawione od matki swej? ostawionemu dziecku było podobna we mnie dusza moja. O tak nie ma czyś takowy serca Panu Bogu uniżyć, gdy w tak głęboką pokorę sercem swym zstępnie? Judyt. 9, 7. Baczyłaś to ona s. wdowa Judyt, przetoż tak da Pana woła: Panie tyś jest pokornych Panem, i wspomóżeniem uniożnych. A i tak jest, umiż oczy człowiecze Chrześcijański, i ciałem i duszą uniżać się przed Panem Bogiem twoim, chceszli uznać pretkę potęgę i refunę jego. To druga cnota, i którą do modlitwy przystąpić potrzeba.

III. Sumnier
nie dobre.
2 Mojs. 10, 23
Trzecia, jest sumnienie dobre. Przystąpmy, mówi Apłostoł, mając serca oczyszczone od sumnienia złego, i ciała omyte wodą czystą. Zte a nie czyste sumnienie, modlić się pożytecznie nie dopuszcza, nadzieje dobrej nie ma. A gdzie nie ma nadzieje, nie ma i wysłuchania, nie ma wspomnienia. Przeto dobrze Chrystostom

S. mówi: Nie głoszę wrzaskliwym Sap. 9. mamy do Boga kłotać, ale go sumnieniem prawym błagać. Nie- cieś: w czynie sumnienie dobre na- leży? Odpowiadam. Dobre a czyste sumnienie trojakie ma własności 1. Serce czyste, 2. Sumnienie dobre, 3. Dobrość.

Serce czyste w tym należy, żebyś wśelaki gniew i nienawiść bliźniego wyprowadzić; bo tak mówi Pan Jezus: Kiedy się modlicie, odpuscicie ięli co przeciwko komu macie, aby i Ociec wasz, który jest w niebieszech odpuszcł wam upadki wasze. A na drugim miejscu. Jeżeliś ofiarował dar swoy na ołtarzu, a tambyś wspomniat, i brat twoy ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydz; pierwey się pojednay i bratem twoim, a potem przyśledy ofiaru dar twoy. Otoż masz wolę Bożą, że się potrzeba i bliżnym twoim przed modlitwą zjednać. Pięte Augustyn S. na jednym miejscu o wśelach, że gdy pragną, wychodzą i tam swoich do wody, ale iadu, który w nich pragnienie cieśkie czyni, i sobą nie biorą. Dla daleko słusniej czy- wiek to czynić ma, gdy pragnąc duszę w modlitwie ochłodzić chce, żeby wśelki gniew i serca swego wyrzucił, i żadnego iadu przeciw bliżnemu przy sobie nie chował. Ale iak sika ludzi na świecie, którzy i bliżnym swoim w gniewie mieszkają, a przecie do ko- ściota chodzą, modlą się, śpiewają, komunikują, o rych tak powiedam, że nabożeństwo im namieny Panu Bogu nie jest przyjemne. Bo je serce ich nie jest prawe ku bliżnemu, tedy

Reflexi-
sumienia
dobrego.

Serce czyste
1. Mark. 1, 25

Matt. 5, 23, 24.

Ad Iul-
an. Com-
de perf.
Iustitia.

tedy i na modlitwy ich Pan Bog pa-
trznie chęć.

2.
Wła mto- Coż rzeke o uku? tym miłosierdzia
cienne. potrzeba. Bo mowi Mędrzec: Kto
Wyp. 21. jatula ucho swoje na wołanie ubogiej-
22. szki, i bliżni swoi, i sam siebie nie będzie

Tob. 12: Przekto i Anioł do Tobiasza mowi:
Dobra jest modlitwa i postem i iak-
mużna.

Rece zaś iakie maia budy? Czyście i
bez myślekien umazy. Bo tak powie-
dzi: i Pan Bog: Gdy wyścagniecie
rece wasze, strzpie oczy moje przed
wami, a gdy rozmnożyście modlitwę,
nie wysłucham; Czemuż? ręce, pra-
wi, wasze krwive są pełne. Umoycie
się, czystymi bądźcie. Słuchajcie ty-
rańskie serce, co tu Bog mówi? mo-
dlitwy twoiey wysłuchać nie chce.
Bo ręce twoie okrutne, drapieżne,
niesprawiedliwe, łodziejskie, preskie
dokrwie przelania; do żdierzstwa, do
drapieżstwa, próżno ie do Boga wy-
ciągasz, próżno ku niebu podnosiś.

Tom. 7. Przeko i Dawet S. napomina, żeby

śnin czyste ręce podnośli do Boga,
bez swarów i zwątpienia.

Znajdź tedy, człowiecze wierny
znaj te duchowne towarzyszy i sto-
remie do modlitwy przystąpić potrze-
ba: te są, wiara, pokora i sumnienie
dobre, które czystego serca, uchu miło-
ściwych, - rąk bez zmagaj potrzebuie.
Stężeśliwyj to człowiek, który tak
samo ciwarć na modlitwę idzie.

Stuchajciej prozę drugien części.
Bo o ten dosnąć.

Przystęp do modlitwy | wiodzieliście, II.
 obaczyć i brzodek. Tu mam Cześć.
 znomu trzech rzeczy potrzeba. Necessia-

Pierwsza jest, ufność w zasłudze i cia. I.
przyczynie Pana Jezusowego. Bo I.
mowi: O cokolwiek byście prosili zasłudze i
pyca w imieniu moim, da wam. przyczynie
Dotąd o nicście nie prosili w imię Pana Je-
moje, proście a weźmiecie. Oto zusowego.

Wszystkie, że nie w naszym imieniu, ani
w imieniu świętych, ale w imieniu
Pana Jezusowego modlić się mamy.
A przez imię tego nierozumiejąc się
głosić imienia, ale urząd poszcze-
dniczy, to jest, zaskuga i przyczyna ie-
go. Na te Dycu Najwyższemu uka-
zać mamy, chcemy być wysłu-

chani. Bo sam Pan Jezus jest Bożym Synem.
ga i ludzi pośrednikiem. Przejmijcież
1. Tim. 2, 5 Jan. 14.

Pr 3

nasze, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my skusnien i potrzebien imię Pana Jezusowe, Dycu najwyższemu kłaść przed oczy mamy, ufając w nadrożeń zaśludze i orzeczynie iego.

Themi-
stocles.

Pisa że Themistokles cytowiel Rycercki, z ziemie swej wygnany będąc, udał się do Epiru do Admety Króla Molosow, chcąc się przy nim chronić. Lecz nie mając i tam łaski, przyśledł do królowy, która dała mu tę radę, skroby przed króla przyśledł, aby Syna młodszego na ręce swe wzięwszy, królowi go ukazał, i prosił żeby go król dla niego do łaski przyjął. Co gdy uczynił Themistokles przyśledł do łaski królewskiej. Przeto i ty tak uczyni, weźmi Pana Jezusa na ręce serca swego, a wystąpiwszy z nim przed Dycu najwyższego, proś pokornie, żeby cię dla niego wysłuchać raczył; bo inaczej do tego nie przyjdzieś.

Jan. 14.6.

Zaden nie przychodzi do Dycu, tylko przez mię, samże powiedziat. Co uwa-
Imp. 108. jając Augustyn S. mowi: Żadna modlitwa, która się nie dzieje przez Chrystusa, nie tylko grzechu zgładzić nie może, ale i sama się grzechem stawia. Zgad zmyczaj w kościołach naszych, że kończąc modlitwy zwykłym mowić: Przez P. naszego Jezusa Chrystusa, żeby nas Bog dla niego wysłuchać raczył. Aż tak jest, przez toż modlitwa Żydow, Turkow, Tartarow Panu Bogu przyniemana bydy nie może, przeto że się nie dzieje w imię Pana Jezusowe.

Otoż macie pierwszą rzecz, która do szkod fu modlitwy właśnie należy.

II.
Ostrożność.

Druga jest, ostrożność. O dwóch iakie rzeczy zwykłym się Panu Bogu modlić: iedne są ziemskie, drugie

niebieskie. Dwie doczesne, te są wieczne. Te należą zbawieniu dusz-
nemu, owe są żywotowi cielesnemu. O rzeczy duszne i wieczne Pana Boga prosząc, bez wszelkiej kondycki lud dośladu prosić mamy. Czemu? że są dzieć czynym dobrem naszym, do którego prawo mamy względem Pana Jezusa, który ie nam zaśludził. Takie też i względem Boga Dycu niebieskiego, który ie nam dać z łaski obiecał, iako ten który chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i do uznaniu prawdy przyšli. A tak gdy prosisz o odpuszczenie grzechow, u szczęście duszne, o żywot wieczny, nie mów: Co wie dzieć iezli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chce dać, byles go tylko prosił. Lecz z drugien strony, gdy prosisz o dobra doczesne, zawżę z kondycką proś, dośladając: Panie, daj mi zdrowie, szczęście, dobre mienie, iezliż to iest wola twoja s. i iezliżby to bylo z dusznych zbawieniem moim. A mimo to pierwey i więcej proś o niebieskie, toż potym dopiero o ziemskie dobra. Szukajcie pier-
wey, mowi Pan, królestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a inne wszystkie rzeczy będą wam przydane, na które słowa ogledując się Basyliusz mowi: Proś od Boga Królestwa Bożego, a wszystkie rzeczy do potrzeby ciata należące, on tobie da. A tak nie proś, który ten porządek od samiego Pana ustawiony wywracając, a pierwey i więcej o ziemskie niżeli o niebieskie dobra proś. Pošli coś na głupie dzieć, które nie prośią iedno dziećiniskich a škodliwych rzeczy, iako nożow, abo igrac, abo się kapać, chociaż się nożem nie raz oberzyna, i w igraniu

1 Tym. 3.

Matt. 6.

Cap. 1.
consti,

Chrysost.
Hom. 34.
in Gen.
c. 29.

niu często obrażają, i łapiąc tong. Także i oni najwięcej tego pragną, co im szkodzi. A zatem nie nie otrzy-
mawają, i pełnią się nad nimi one
słowa Jakuba S. Proście a nie
bierzcie, przeto iż nie prosicie. Ostro-
żności tedy wielkiej w modlitwie po-
trzeba, chcemy co u Pana Boga
uprosić.

Jak. 4. 3.

III.
Milne ba-
czenie na
słowa i na
rzecz o ko-
rę prosić.

Mat. 29. 13.

Trzecia, potrzeba też baczenia pil-
nego na słowa które mówisz, i narzecz
same o którą prosisz. By zaś nie były
o tobie rzeczone one słowa: lud ten
wargami mie tylko. cze, a serce jego
dalekie jest ode mnie. Sika ludzi na
świecie, którzy w modlitwie intencji
żadnej nie mają, i myślami swemi to
tam to sam latając, nie wiedzą o co
proszą, tylko gęba bez rozsadku i wśel-
kiego baczenia flekocą.

Lib. 3. de
Sup. Bon
cap. 3.

Hom. 37.
sup E-
vang.

O takich mówi Synodus: Nie
na słowa modlącego się Bog baczenie
ma, ale na serce patrzy, i dokłada:
Coż, prawi, pomoże trzaskanie wara
gdzie serce jest nieme? kto się niemym
sercem modli, wołając milczy, mówi
Gregorius. Potrzeba tedy w mo-
dlitwie myśli na gromadę zebrać, i
nie indziej ie tylko do samego Boga
obrócić. Umysł nasz wbył się ma z
ziemi do nieba, z świata do Boga
przenieść. W ten czas bowiem gdy się
modlemy, z Bogiem sprawę mamy.

Też są trzy rzeczy, które do środka
modlitwy czeku są potrzebne, chcieli
aby u Pana Boga wszystko dobrze
sprawit.

III.

Łę 8. 6.
Rajm. 7.
Dziwista
porządne
go stonice
nia Mo-
dliwy.

Baczmyż naostatek i koniec, bo i
na tym sika należy. A mędrzec
mowi: Lepiej jest koniec modlitwy,
niżeli początek. Znowu tedy trzech
rzecz potrzeba.

Pierwsza jest ufność, która się
funduje na wszechmocności i dobro-
tliwości Boskiej. Potrzeba wierzyć,
żeć Pan Bog i może i chce dać wszystko,
iako Bog wszechmogący i iako Dziec
twey dobrotliwy. Bo iż Bogiem
wszechmocnym jest, może wszystko spra-
wić, a będąc Dycem twoim, może
wszystko uczynić. O wszechmocności
samże mowi: Żali jest co trudnego
u Pana? a na drugim miejscu: Żali
reka Pańska jest skurczona? nuż i przez
Proroka Zacharyasza. wota: Żali
że się te niepodobna widzi przed oczy-
ma ostatekow ludu tego tych dni, będzie
też to niepodobna przed oczyma moi-
mi? O dobrotliwości acz wśedzie pi-
sma i przykładow pełno, wśakoż nie
mogł ien nam nikt lepiej wyrazić, iako
sam Pan Jezus, mówiąc: Ktory
was oćiec, gdy go prosi syn o chleb.
poda mu kamien? - abo i rybę, żali
miasto rybę poda mu węża? abo pro-
sili o iacie, żali mu poda niedźwiadka?
Jakoż daleko więcej Dziec wasz nie-
bieski da Ducha S. tym, którzy go
on proszą. A tak wiedząc o tak cy
wszechmocności i dobrotliwości Pana
tego, mow w sercu swoim: Usam tobie
moy Panie, że mi daś o co cię proszę
iako Bog wszechmogący i Dziec do-
brotliwy. Czego nie ma człowiek ta-
kowi otrzymać i uprosić?

1.
ufność.

1. Mo. 18.

4. Mo. 11.
23.

Zach. 8. 6.

Łuk. 11.
11. 12.

Wiśe Eusebiusz o Marku Aureliu-
sie Cesarzu Rzymiskim, i obracie ie-
go Antoninie, kiedy walczyli przeciw
Germanom i Sarmatom, przypadła
takowa susza że nigdzie wody nie by-
ło, żkad pragnienie wielkie na wosko
ich przyszło. Nazajutrz mieli się z
nieprzyjacielem potkać, i wzywali
oycowski bogow swoich o pomoc.
Pec

Lib. 5. c. 5

lec; nie widząc od nich pomocy za-
danej, przymknął do siebie Chrześcian-
tego pastera Aurelius, prosząc aby w
onym pragnieniu Boga swego o-
ręcznie wzywali, bo pięć dni wody
nie mieli, a byli w Germanii między
gorami zawarci. Coż się stało? Skoro
się jedno Chrześcianie na ziemię porzu-
cili, i do Pana Boga zawołali: wnet
z nieba deszcz na wszystko Rzymskie
spadł barzo zimny, a na nieprzyjaciela
grad podobny do ognia, i gromy u-
derzyły. I tak za ich modlitwą Bog
dał do zwycięstwa pomoc. I wwa-
no on pułk, pułkiem piorunowym.
Zeznawa o tym samże Aurelius w
liście do Senatu Rzymskiego pisa-
nym, gdzie tak pisze: Rzecz wiary go-
dna iż Chrześcianie, chociaż ich za nie-
zbożne rozumiemy, Boga ku obronie
w sercu swoim mają. Obacz co mo-
dłitwa wierna może. Przeto w
wierze i ufności prawdziwej kończyć
ją potrzeba.

Tert. ad
Scapn-
lam. c. 4.

II. Druga potrzeba tej ktemu nadzie-
Nadzieje. ie. Nadzieja bowiem nie pohańbia.
Przeto Syrach woła: Wy którzy
Rom. 5, 5.
Eph. 2, 9.
się boicie Pana, oczekawajcie miło-
sierdzia jego, a nie odchylajcie się od
niego. Obeszczynieć się na przeszłe
wieki, a obaczcie, jeżeli kto, mając na-
dzieję w Panu, był zawstydzony, mi-
łośnierzy i dobrodziejny jest Pan, i dłu-
go cierpiący, a hojny w miłosierdziu,
który i odpuszcza grzechy, i wybawia
czasu utrapienia. A tak w nadziei
oczekiwaj wspomnienia Pańskiego:
a choćby Pan omieszkawał, nie trac-
Mich. 7, 7. nadziei, mówiąc z Micheasem Pro-
rokiem: Poprzę do Pana, i oczeka-
wać będę Boga zbawienia mego, a
Bog mój wysłucha mnie.

lec; jeżeli w tej nadziei nie ustat, Kobora
potrzeba iey dać podporę trojaka, iako trojaka.
Bernhardus mówi.

Pierwsza jest miłość przysposobie-
nia. I szczerzy łaski swojej przyspo-
sobit nas Pan Bog za syny i za córki
swoje, wedle onych Jana S. Jlekol-
wiek ich go przyjęli, dał im moc aby się
stali Synami Bożemi, którzy wierzą
w imię jego. Jakoż nas tedy nie ma-
wysłuchac? będąc Oncem naszym a my
działkami jego? Jakiż nas tedy nie ma-
i Dawid o tej miłości jego: Jakiż ma-
lirosi Ociec nad dziaćkami, tak ma li-
tość Pan nad temi, którzy się go boją.
A u Proroła Izaiasa sam Pan wo-
ła: Spierwajcie niebiosy, rozraduj się
ziemia: abowiem Pan pocieszył lud
swoy, a nad ubogimi swymi zmiłował
się. Ale Syrach rzekł: Dopuszcz mię Pan,
a Pan zapomniat na mnie. Jakiż mo-
że zapomniec niewiasta niemowiatka
swego, aby się nie zlitowała nad pło-
dem żywota swego? a choćby też i one
zapomniały, wszakże Ja ciebie nie za-
pomnie. Oto na dłoniach swoich wyry-
sowałam cię. Okroby się na tak hojną
dobroć i miłość Pana tak dobrego nie
spuścić? Znajże tedy tę pierwszą pod-
porę na której nadzieja polega.

Druga jest, wierność obiecania.
Słowa i obietnice Boże, zmienić się
nie mogą; bo nie jest kłamca iako chto-
wiek, ani jakute iaka syn człowieczy.
Aż rzecze, a nie uczyni? Aż on o-
bieca, a nie wypelni? Jakiż nam tedy
wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy
tego pewni że inaczej nie uczyni. Słu-
chaj co Krol Salomon o tym mówi: 2 Kron. 6.
Panie Boże Izraelski, niemaż tobie 24. 17.
podobnego Boga na niebie i na ziemi,
który chowaś umowę i miłosierdzie
nad

1. Miłość
przyspo-
sobienia.

Bernh. in
Ps. 91.
Ser. 10.

Jan. 7.

Ps. 103, 13

Iza. 4.
13, 16.

2. Wierność
obiecania.
4. Moys. 23.
29.

nad sługami twoimi, którzy chodzą przed tobą całym sercem swoim. Ktoś spełnił słudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedział, i coś mówił uszy twoimi toś skutecznie wypełnił. A iż tak jest, podpierajże tedy nadzieję swoją słowem tego prawdziwym, a nie będziesz pohanbiony.

3.
Możliwość
oddania.

Trzecia, możliwość oddania. Bog nasz, Bog możliwy jest: Otworzy on rękę swoją, a napełni wszelkie stworzenie błogostawieństwem. Wszytko może na niebie i na ziemi. Ręka jego jest ręką możliwości. Przyczyna mu to, a sługnie, Mardocheusz mówiąc: Panie, Panie, Tyś jest Król wszechmogący, i wszystko jest w mocy twojej. A tak nie wątpij nic, Pan ten wszystko sprawić może, choćby się nam niepodobno zdało.

Tę oto są trzy duchowne podpory, na których nadzieja nasza polega. A tak gdy od modlitwy wstajesz, a czujesz w sobie serce troskliwe, mówże z Psalmistą ś. Przeczże się smęciś duszo moja, a przez sobą trwożysz we mnie? czekaj na Boga, abowiem go iść będzie wystawiał za wielkie wybawienie twarz jego.

Ps. 42, 6.

III.
Stateczność i
wytrwanie

Trzecia i ostatnia rzecz, która do szczęśliwego skończenia modlitwy należy, jest stateczność i wytrwanie. O jak piękna rzecz cierpliwym być, a oczekiwać w milczeniu wspomnienia Pańskiego. Jeżeli nas Pan Bog za pierwszą modlitwą nie wysłuchawa, przecie nie mamy ustawać. Czystamy, o jedynym świętym, gdy go pytano, iakoby się potrzebą Panu Bogu modlić, powiedział: Jam się obyczajowi modlenia ni od kogo lepiej nie nauczył, iako od żebraków przed domem człowieka

Historia.

bogatego o łaski i prośbą: ci stoig i wołaig tak długo, aż im łaski i prośbą: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to ocz prosi z łaski Pana najwyższego otrzyma. Nie ma nas nie oderwać od modlitwy. Xenophon sprawował ofiary Bogom swoim: przyniesiono mu nowinę, że mu syna zabito na wojnie: on jednak zaczętych ofiar nie poniechał, ale je pierwem odprawił, a potem się dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często lada co od modlitwy, od kościoła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwajcie w modlitwie: modlcie się na każdy czas, a nie ustawajcie. O szczęśliwy, który z Dawidem mówi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ciebie. O Panie, wyprowadź mnie na każdy dzień, wyciągając do ciebie ręce moje.

Xenoph.

Mat. 22, 22
Ez. 6, 18.
2 Tes. 5.
Ps. 88, 2, 10

A iż tak jest, mięćcież na pilnym baczeniu te rzeczy, które się modlitwie. Zamknijcie
twoja kończy, w Panu namilsi, chcieł aby prośby wasze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zastępować przypuszczane były.

A ty o nas święty Panie Jezu, Przyczynco i Oredowniku nasz jedyny, wspomóż nas łaską swoją, abyśmy się według zbawienia naszego wysłuchani byli: a żyjąc pod obroną twą, mieli zawsze gotowe wspomnienie twoje: a na koniec onego wiecznego wesela, i radości dośkonalej w niebie dostąpiwszy, Ciebie Boga prawdziwego z Ojcem wiecznym i z wiecznym Duchem Ś. chwaliłi i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego,

Ewangelia u Marka S. w Rozd. 16, 14-20.

Na ostatku się też onym iedenasci wespół siedzącym ukazał, i wyzucal im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym którzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. I rzekł im: idąc na wszystkie światy, kazajcie Ewangelię w wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a otrzęci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będzie potępion. A znamiona tych, co uwierza, te naśladować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi językami mówić będą? Wzię bracie będą; a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. A tak Pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest wzgórze do nieba, i usiadł na prawicy Bóżej. A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potworozał przez cuda, które czynił.

Niewymownych poćiech dzień dzisiaj jest nam przeyczny, Chrześciane moi mili. Dziś bowiem braciśke nasz Pan Jezus Chrystus, który się dla nas stał cztowietem, dla nas w niebo wstąpił. Dziś zwołowawszy duszne nieprzyjacioly nasze, ciała naszego, kości i kości naszych, tak dalece uczyć i uwielbić zaczął, że i nad wszystkie niebiosy, nad księstwo i mocarstwo, i nad chory Anielskie wywyższył i na prawicy B. Ojca swego posadził. Dziś forte niebieską, którą był Adam upadkiem swoim zamknął wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dziś wziął wszelką moc na niebie i na ziemi, po stanowion jest głową i najwyższym Pasterzem nad kościołem Bożym. Dziś dane mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imię Jezusowe wszelkie kolano się skłoniło, i niebieskich, i ziemskich i podziemnych. O takóż to tedy zaczął dzień. Dzień ten nie dzień że nie ty Pa w nowym, ale i w starym Testamentie zaczął słyć. Dzień ten widział Dawid Król i

Prorok S. Zaczyna do radości kościół Boży napominając mowi: Wstąpił Bog i krzykiem, Pan wstąpił i głosem trąby: śpiewajcież Bogu, śpiewajcie: śpiewajcież Królowi naszemu, śpiewajcie. Albowiem Bog Królem wszystkich ziemie śpiewajcież rozumie. Króluie Bog nad narody, Bog siedzi na świętym stolcu swoim. Dzień ten widział też i Izaiasz, gdy w osobie Boga Ojca mowi: O to sługa mój będzie wywyższony, i podniesiony, i barzo uwielbiony będzie. Dzień ten widział też i Micheas, gdy mowi: Zstąpi ten który przełamować będzie przed nimi; przełame, a przeydą bramą, i wiodą przez niego; nawet i Król ich poydzie przed nimi. Dzień ten widział też i Zacharyasz, gdy mowi: Staną nogi tego w on dzień na gorze Oliwney, która jest przeciwko Jerozalem, na wschod słońca. Coż rzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebne go nie widział, gdy mówisz? Widziałem w widzeniu nocnym, a oto przychodził w obłokach niebieskich podobny synowi cztowieczemu,

Filip. 1.

Pl. 47, 6.

Iza. 52, 13

Mich. 2, 13

Zach. 14, 4.

Dan. 7, 13. 14.

czemu, a przyszedł aż do starodawnego, i przywiedziono go przed obliczność jego, i dał mu władzę, i część i królestwo; aby mu wspaniałe ludzkie, narodowe i igzyki służyli. Władza jego władza wieczna, która nie będzie odjęta, a królestwo jego, które nie będzie skażone.

O narodzie ludzki powstań a rozradny się dziś w sercu swoim. Oto Zbawiciel twój dziś do nieba wstąpi, aby się tam ukazywał jawne obliczu Bożiemu za nami. Dziś z tryumfem chorow śmiertelnych i oyców i do nieba wprowadzon, aby się tam modlił i przyczyniał za grzesznymi. O wielkie a nie zasłużone dobrodziejstwo: któryż igzyk wyślowić, który rozum ogarnąć, które serce strzymać, która myśl ludzka będzie mogła pojąć tak wielkie wesele. Mówimy i myślimy dziś o tym, rozdzieliwszy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się sprawie, którą miał Pan Jezus z uczniami swoimi przed wniebowstąpieniem swoim.

W drugiej obaczmy, sam akt wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzeciej, sprawę Apostołów i którą wzięli przed się po wniebowstąpieniu Pana swego.

Na część i chwale Panu wniebowstępującemu, naukę tych wykładu tym pilnie prośę słuchać.

Pan Jezus przez zasługę chwalebego wniebowstąpienia swego, niech nam pomoże. abyśmy o tym mówiąc, nabożnymi myślami do nieba wstępowali, Amen.

Część I. Sprawę którą miał Pan Jezus z

bowstąpieniem swoim, opisuje Marek S. w tych okolicznościach Pierwszej. Druga, że im wyrzucal na oczy niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Trzecia, że im zlecił urząd kaznodziejski.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowach dzisiejszej Ewangelii: ^{ukazał się im} naostatek ^{zwoleń} się też onym ^{kom.} iedenasci ^{Jan. 20.} kroć ukazywał się im przedtem. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodzie płacząc mówiła: Wzięto Pana mego, a nie wiem gdzie go położono.

Drugi innym Paniom, które były ^{Matt. 28.} przysły do grobu, aby namazały ciało jego. Trzeci, Piotrowi który się ^{Jan. 21.} go zaprzął. Czwartemu, onym dwiema ^{Łuk. 24.} zwoleńkom gdy szli do Emaus. Pią-

ty, Apostołom w niebytności ^{Jan. 20.} Tomasa. Do których przyszedł drzwiami zamkniętymi, tam gdzie się byli ^{Jan. 20.} gromadzili dla bojaźni Żydowskiej. Sz-

sty tymże Apostołom przy bytności ^{Jan. 21.} Tomasa. Siódmy nad morzem Ty- ^{Jan. 21.} bernadzikim Piotrowi, Tomaszowi,

Natanaelowi, i dwiema Synom Ze-

bedeusowym, i innym dwiema zwole-

ńkom, gdy łowili ryby. Ośmy na ^{1 Kor. 15.} gorze Tabor, więcej niżli pięć set bra-

ci, którzy uyrzawszy go, dali mu chwa-

łę. Dziewiąty Jakubowi miłemu.

A oto tu dziesiąty i ostatni raz,

prawie gdy już miał do nieba wstąpić,

gdy Apostołowie siedzieli u stołu i

iedli, przystąpił się do nich. Tak cze-

sto ukazywał się im częścią aby ie

widomą obecnością swoją uciechy,

nad którą nie było im nic miłszego,

częścią też aby ie o istocie zmartwych-

wstania swego upewnił. A tu zaś

ukazał się im żeby się z nimi pożegnał

Luf. 24. i porządnie rozstał. Inni Ewangelistowie przypominają, że też i iadł z nimi. Zgad i Piotr S. w kazaniu swoim mówi: Jedliśmy z nim społu i pili, gdy powstał od umarłych. Czyż nie to nie z potrzeby takiej własnej. Bo iako miał potrzebować pokarmu, który nie ku temu ale ku przysłemu żywotowi zmarłych powstał? nie przeto też tylko, żeby prawdę i istotność ciała swego, które miał podwyższyć w niebie, pokazać: aleraczej, żeby słodkość i wdzięczność pamiątki swojej, w sercach Apostołów i innych wiernych, przez ono iedzenie wpoić. Bądźcie mu za to powinien, Chrześcianinie wierni, znay iasę i dobroćliwość jego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ciebie, żeby cię w wierze twej utwierdził.

II. Słuchamyż powtore, co ukazuje się im uczynił? wyrzucal im na oczy, niedowiarstwo i zatwardziałość serca, że tym którzy go widzieli zmarłych powstałego nie uwierzyli. Ach ktoż był między niemi takowy, co nie chciał wierzyć, że Pan Jezus, zmarłych powstał? nie tylko to uczynił Zomaś, ktoremu gdy zwoleńcy powie-
dział im: jeśli nie uwrzę w rękę tego znaku goźdzji, a nie włożę palca mego w znak goźdzji, i nie włożę ręki moiej w bok jego, nie uwierzę: ale i inni zwoleńcy, gdy Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne białegłowy powieadały im o zmarłych wstaniu jego, zdążył się im wa ich iakoby błaznów, i nie wierzyli im. Otoż im to teraz na oczy wyrzucal Pan, ganiąc im ono niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Bo im też tego było potrzeba, ponieważ

innych uczynić mieli, aby i sami pierwen uwierzyli, przeto Hieronim S. piszą na te słowa, mówi: Iakie niedowiarstwo aby nastąpiła wiara, wyrzucal na oczy zatwardziałość serca kamienego, aby nastąpiło serce mięsiste. Serce ono, o którym powiedział przez Ezechyela Proroka, mówiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste. In Evang. Marc. c. 16.

Obaczcież tu już w Panu namilsi, iako jest mierzone Bogu niedowiarstwo i zatwardzenie serca. Oto go na samym żegnaniu z Apostoły bez wymówki i karania Pan opuścić nie chciał. Niedowiarstwo czyni wieka do uznania prawdy nie przypuszcza. Coż dziś więcej ludzie w balwochwal-
stwie, w superstycjach, i błądziejch rozmaitych zatrzymawa, iedno niedowiarstwo? Coż droge do zbawienia zagradza? Niemiernych częś, piśe Jan S. bądźcie w ieżerze gorzącym siarką i ogniem. Przeto strzeżcie się niedowiarstwa, iako samego piekła. Zła rzecz, nie wierzyć ludziom wiary godnym, gorzka, nie wierzyć Bogu. Obiaw. 21, 8.

III. Potrzebie obroćmy oczy swe na urząd kaznodziejski, który Pan Apostołom swoim zlecił raczyć: gdzie na przod rozkazuje im opowiadać Ewangelia po wszytkim świecie. Potym, skutek tego opowiadania, tak w wiernych iako i w niewiernych ukazuje. A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi nauki swej potwierdzać mieli, porządnie wylicza. Urząd Kaznodziejski i leca. W tych punktach.

O pierwszym mówi: Idąc na wszytek świat, kazajcie Ewangelia w wszytkiemu stworzeniu. Obaczcież tu iak mądrze i roztropnie Pan Jezus rzecz swoją prowadzi. Zlecałże Apostołom

Upomnie-
nie.

Co ukaza-
w się im
uczynił

Luf. 24.

1.
Każcie im
opowiadać
Ewangelia.

stosom kazyrodzienny urzad, nie mowi: idz ty Pietrze do Rzymu, tam stolice Apostolska jako, pod twoja iurydykcyą i władzą niech świat wszytek będzie, a ty bądź głową i pomyślnym Pasterzem Kościoła moiego: ale do wszytkich w pospolitosci mowi: idziecie. Tak ty Pietrze, iako i wy drudzy po wszytkim świecie idziecie, rowny urzad macie, rowną władzą, studyscie moi wszyscy. Nie mowi też: idziecie, usta wy ludzkie abo podania swoje zalecajcie: ale Ewangelia opowiadajcie. Ukazujcie, po czym prawdziwego kazyrodziele poznać, wstajcie gdy się samego słowa Bożego i Ewangelii s. trzyma. Nie mowi też: idziecie, kazyście ptakom, rybowi, kamieniom, ale wszytkiemu stworzeniu, to jest, iako Radulfus wyklada, cytowielowi, dla ktorego wszytkie stworzenie stworzone, i w ktorym wszytkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione jest. Ma bowiem cytowiel bycie swe z kamieniami, z drzewy, z cyć i z bydlety, rozjeznate z Unioy. O iaka dobroć Jezusa miłego? słowo Ewangelii s., to jest, wesołe poselstwo pojednania i odkupienia naszego, przez zasługę nadrozszy meki i śmierci swej, nie samym Zydow, ale wszytkiemu światu opowiadac kaze, nikogo od tego Pańskiego dobrodzienstwa nie wyhycając, nikim nie brakujać, żadnego nie odrzucając. A toć jest co Lukasz S. opisuie, że im rzekł: Bedyście mi świadkami w Jeruzalemi i we wszytkim Zydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych granic świata. Zgadnać, że on wszytkiemu światu upamiętania i pcy, i ztąd go Apostol Zbawicielem wszytkich ludzi, a napowięcey wierzących zowie.

O drugim punkcie mowi: Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy będzie potępion. W tych tu słowach na dwie części Pan wszytek świat dzieli: iedni, są wierni: Drudzy, niewierni. Wiernym obietcie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedostatkach, abo średnie tych i średnie dobrzych wymianki żadney nie czyni. Gdzie oto widzimy, że Pan do nieba wstępując, dwie tylko drodzy ukazał ludziom z tego świata, iedną na zbawienie, drugą na potępienie: niemniej średniego, niech się nikt na to nie spuszcza. Augustyn s. mowi, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuz, ten bez wszytkiej łaski i miłości, i diabłem i ginie.

A tu ozywając się Nowochrzescien, i mowi: Kto uwierzy a ochrzci się będzie zbawion. A tak trzeba pierwey uwierzyć niżli się kto ochrzci. Pecz dziatki male uwierzyć nie mogą, a przetoż nie mają być chrzczone, aż rozumu dorostą. Odpowiedam. Że te słowa Pańskie właśnie się na ludzkie dorostę, ktorzy Ewangelii S. słuchac i wierzyć mogą, ściągają. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niżli by byli ochrzczeni. Pecz co się tyczy niemowiat, ktore się zrodzily z rodzicom wiernych: tym dosyć jest, urodzić się w posred Kościoła Bożego, i z rodzicom wiernych: jest im to na miejscu wiary i wyznania oney. Zaczynam ode chrztu S. oddalone być nie mają. A iezli by zaraz dla tego dziatki rodzicom wiernych, miały zgoła zostawac niewierne, poniewaz rozum i rozsadek iezce nie mają, tedy by się zgoła Panu Jezusowi nie mogli

Serm. in
Asc.
Dom.

Dzie. 1.

Com. 2.

Stulec s.
powieda:
nia Ewa-
ngelii i ufa-
nie.

Serm. de
Temp.

Occupatio.

Żyd. 11. 6. mogli podobać: gdyż generalny iest on Duch S. wyrok: Bez wiary nie można iest, aby się kto miał podobać Bogu. Leci podobaia mu się: **Mark. 10. 14.** powiedział: dopuście dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniać im. Idzie tedy ztym, że nie są zgola niewierne a zaczym nie miał być ode Chrystu s. oddalone.

Żnaki i cud. 2. słuchamyż potrzeby co daley mowi Pan Jezus: Znamiona tych co umierzą, że naśladować będą. I wylicza zarazem pięćiorakie znaki, ktermi Apostołowie nauki, a wierni wiary swej potwierdzać mieli.

1. Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa, o kterym mowi: w imieniu moim diabelstwa wyganiać będą. Po wie-

Dzie. 5. bostąpieniu Pańskim uczynił to Piotr, od ktorego wyszły przenagabani od duchow nieczystych bywali

Dzie. 16. uzdrowieni. O Pawle S. także czytamy, że w mieście Filipis wygnal

Lib. 4. c. 22. Ducha wielezego i niektorey dziewczki. O Grzegorzu Neo-Cesaryenskim piše w kościelney historyi

Inf. 10. 17. Sokrates, że przez listy diablom użył pować rozkazował. Dziwna moc Boża, że diabelstwa w imię Pana Jezusowa ludziom poddane były.

2. Drugi znak, mówienie ięzyki nowemi. Mówemi, prawi, ięzykami mówić będą. Toć się stało naprzod

Dzie. 2. w Jeruzalem w dzień swięteczny, kiedy Duch S. widomien na Apostoły przypadł, poczęli mówić rozmaitemi ięzyki wielmożne rzeczy Boże. A

Dzie. 10. potem gdy Piotr kazanie w domu Korneliuszowym czynił, przypadł Duch S. na wszystkie którzy go słuchali, apoczęli mówić innemi ięzyki, i wielbili Boga. Dziwna i to, mo-

wić ięzykiem, ktorego się nigdy cztowiek nie uczył.

Trzeci znak, branie wężu w rękę. **3.** Uczynił to Paweł S. który przyšel do wyspy Melitu, naniecił ogień, **branie wężu w rękę. Dzie. 28.** i nabierawszy nieco gąsienic winnego, kładł na stos. W tym wyrwał węż się zmiła z ciepła, uchwycił go za rękę: poganie ujęawszy to mówili iedni do drugich: Zaiszeć ten cztowiek iest mełoboyca, ktoremu choć wśedł żywo z morza, pomsta żywym być nie dopuścza. A on wypuściwszy be-
4. stwą w ogień, nie złego nie ucierpił.

Czwarty, picie truciźny. A choćby, **4.** prawi, co śmiertelnego pili, nie **picie truciźny.** szkodzi. Ukazato się to na Janie S. bo gdy Arystodemus naprzędniwszy Kapłan boginii Dyany w Efezie na wiarę Chrześciańską nawrócić się nie chciał, ażby Jan S. truciźny pił, uczynił to, a nie mu nie szkodziła. **Lib. 3. c. 36** Podobną rzecz przypomina Eusebius o Jozefie, ktorego zwano Barsabas, a przezwisziem sprawiedliwym, / że **Dzie. 2.** także do picia truciźny przymuszony iest, ktora mu nic nie szkodziła.

Piąty a ostatni znak, uzdrawianie **5.** chorych: Na niemocne, prawi, ręce **uzdrawia nie cho- roch.** kłaść będą, a dobrze się mieć będą. Uczynił to Piotr S. w Jeruzalem, **Dzie. 5.** gdzie cztowiekowi chromemu z żywota matki iego skoro rzekł: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź: ujął prawą rękę iego i podniósł go, i wnet były umocnione nogi iego i kostki, a wyskoczywszy stanął i chodził, a wśedł z nimi do kościoła, a chodząc skakał i chwalił Boga. A potem gdy tylko cień iego ktorego ujął, zaraz bywali uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. naukę, a inni wierni wiare swoje potwirdzając mieli, i potwirdzili. Zaczyni Ewangelia nie jest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznymi i krwią wiernych Bożych utwirdzona. Nie jest zmyślona od ludzi iako Talmud Żydowski, abo Alkohan Turcki: ale od Boga samego przez ludzi s. wshytkiemu światu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Dżisia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

Rzym. 1.

Cuda dżis nie potrzebne.

Przyczyna Lib. 27. Mor. c. 14

It. Hom. 29. sup. Evang.

Pierwsza, że na początku tylko Ewangelii dżiać się miały, aby ie ludzie widząc, tym rychley pobudzeni by i do wiary. Bo inaczej rość wiara nie mogła, aiby przez cuda była pomnożona mowi Gregorjusz. Lecz że teraz Ewangelia z łaski Bożej po wshytkim się świecie rozszerzyła, cudom żadnych nie potrzebuie.

Przyczyna

Lib. 10. de Civ. Dom. cap. 12.

Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawiczością znieważone były, i cudami by bydy przestaly. Mżającby ich ludzie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. piše: cuda widomego przyrodzenia ustawiczością widzenia tanięią: A tak nie są dżis potrzebne.

Przyczyna

Lib 22. de Civ. Dei. s. 8.

Trzecia, cuda wszelkie nowe własnie nauce należą: lecz my z łaski Bożej żadney nowej nauki nie przyjmujemy, ale onę dawną Ewangelii S. naukę, od Chrystusa Pana i Apostołow tego cudami i krwią przelaniem potwirdzoną opowiadamy. Przeto cudom żadnych nie potrzebuujemy. Stuchay co o tym Augustyn S. rozumie: Ktośkolwiek ięszce dżiwom potrzebuie, aby uwierzył, wielkim sam

jest dżiwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Lecz przyczyny, dla czego dżis cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami jest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznat wiare swoją, ieżli jest prawdziwa abo nie, ieżli jest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześciance wierni, z samego siebie diabły, to jest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle też diabłow. Każdy igzylkami nowemi mow, a ieżliś przedtym przeklinat, złorzeczył, błażnił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwat, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy może bierz, to jest, chytre a taniemne myśli i poduszczenia satanśkie, wyrzucay a wyrzucay z serca swego. A ieżli ktorey z was co iadomitego pił, to jest, śmiertelnie zgrzeszył, więc za to serdecznie niech pokutue, a nie innu skodzić nie będzie. Skadz też każdy na niemocene ręce swoje, służąc chorym i ubogim, żymnością, lekarstwem i potrzebami one opatruiąc, a będą uzdrowieni. O iak piękne a potrzebne cuda. O święci a Bogu mili cudotworecy, ktorzy przez takowe znaki wiare swoją oświadczaicie. Nie ustawaycież w tak S. przedsięwzięciu. O iak są daleko cuda wasze, nad one zwierzyne, zacienśke. One i żli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy.

Lecz dosyć o tym: postapmy w imię Boże daley.

Żuż nas sam akt wesolego a radośnego czeka. O tym przypominaj Marek S. trzy rzeczy. Pierwsza, wspomina słowa, ktore do zwoleńkow na do-
brę

Cuda bar-
dziej.II. 7
Cz. 6.

Obfer-
vanda.

I.
Z iafim
rozstaniem
wstapit.

Luk. 24, 50.

Dzie. 1.

2 Krol. 2;
12.

Rauka.

Eyt. 3, 9.

II.
Jako wsta-
pit.

brę noc mowit. Druga, wniebowstą-
pienie samo w sobie. Trzecia, to, co
po nim nastąpiło.

Pierwsza rzecz zamysła się w tych
słowach: A tak Pan przestawiony i
nimi mowić. Łukasz s. powie, że
te wywiodł z Jeruzalem aż ku Beta-
nii, a podniósł ręce swe, błogosła-
wił im. Opowiadał postępek. Dbasz
ducho wierna, co Zbawiciel twój czy-
ni. Rozstawiając się z żwolenikami
swoimi, dawał im błogosławieństwo
swe S. i błogosławił im. Zakiemi
słowy to czynił, żaden Ewangelista
nie wyraził: ale nie pewnie tego,
jedno że im życzył szczęścia i błogosła-
wieństwa w opowiadaniu Ewangelii
s. Ach iakoż się tam nie rozsiadło od
żalu serce żwolenikom s. Kiedy się
nimi Pan i dobrodziej tak potrzebny
żegnał: Nie darmo w lecyi dziśien-
ney przypomniał Łukasz s, że gdy do
nieba szedł, patrzali za nim pilnie w
niebo, właśnie iako i Elizeus, za Elia-
sem w wozie ognistym do nieba idą-
cym, patrząc wołał: oncie mój, on-
cie mój, wożcie Izraeli i iazdo jego!
Dbajcież z iak piękna rozprawa, Pan
do nieba wstąpił. Uczyli się na on
świat odchodząc, iedni drugim błogo-
sławić, a żwolańcza rodzicy dżiatkom,
ponieważ pismo mowi, błogosławię-
stwo oycowskie buduje domu synow-
skie, a przekleństwo macierzynskie wy-
wraea ie.

Porozumiećż jacy, a patrzcie du-
chownemi oczyma, iako Pan i Zba-
wiciel was wniebo wstępuje? I wzię-
ty, prawi, iest wzgorę do nieba. O
przedziwne wniebowstąpienie. Gdy
słyszycie, że był wzięty do nieba, nie
mniemajcież, żeby do tego czyiey po-

stugi używać miał. Bo nie od Anio-
łów, ani od kogo innego był wniešion
do nieba, ale swą własną mocą wsta-
pit. Nie iako Eliaś w ognistym
wozie zamieszony, ani też iako Aba-
kuk za włosy od Anioła zaniešony:
ani iako Filip Dyakon mocą Ducha
Bożego zaprowadzony ale iako Bog
prawdziwy świeże cłowieczeństwo
swoie do nieba wprowadził. A to nie-
bo nie iestci ten widomy firmament,
ktory nad nami wiſi, i o którym błogo-
sławiony Apostoł Piotr s piſze, że z
wielkim sumem przemienie: ale iest
duchowne krolestwo, chwata i zba-
wienie, gdzie Bog i Anioły i duchami
świątych mieszka i kroluje. O tym
niebie mowi Dawid: Pan na nie-
biešciech utwierdził stolicę, a krolestwo
iego nad wszytkimi panuje. Do tego
nieba wstapit Pan z wielkidy a po-
ważnych przyczyn: częścią względem
samego siebie, częścią względem nas.

Względem samego siebie wstapit
z tych przyczyn.

Pierwsza, aby miensce sposobniey-
ſe miał uwielbionemu ciatu swojemu.
Przed meką swą miał ciato cierpie-
tliwe i śmiertelne: ale po żmartwych-
wstaniu było uwielbione ciato, mece
i śmierci więcey nie podlegające. D-
czym świadczy Apostoł w te słowa:
Chryſtus wstałszy żmartwych iuż
więcey nie umiera, i śmierci mu więcey
nie panuje. A tak potrzeba było
miensca przystoynego takowemu cia-
tu: ktorego że na ziemi nie było, do
nieba wstapit, gdzie iest miensce nie-
śmiertelnym i nieśkazitelnym ciatom
przystwoite. Zamięci też po żmartwych-
wstaniu ciata nasze przeniesione będą.

Druga, aby poſażat je wypełnit
wſytko,

2 Krol. 2.

Dan. 14.

Dzie. 8.

Niebo do
ktorego
Pan wsta-
pie.

2 Piot. 3.

Pſ. 103, 19.

Przyczyn
wniebow-
ſtapania
Pańskiego
dwoiakie.

Względem
tego same-
go.

I.
Przyczyna

Rzym. 6, 9.

2.

Przyczyna

Simile.

Jan. 2.

Przypina

W. 2. 6.

Względem

Przypina

Jan. 14.

2. 3.

wszystko, dla czego był przyszedł od Ojca na świat. Pospolicie bowiem poset każdy, sprawiwszy to co mu zlecono, wraca się nazad jak przyszedł: Także i on pośłany będąc na ten świat w sprawienie Ojca swego, aby nam wolę jego opowiedział, i z reku nieprzypaścił naszym męką swą i śmiercią nas wybawił: oboje wiernie wykonał, i sprawiwszy wszystko, znowu się do Ojca wrócił.

Trzecia, żeby koronę zwycięstwa otrzymał, którą tryumfem znacznym nad duszami nieprzyjaciół, jako nad satanem, śmiercią i piekłem, zasluził. Prorokował o tej koronie Dawid mówiąc: Chwata i cześć ukoronowales go.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem samego siebie Pan Jezus, do nieba wstąpić raczył. A tak raduś się Adamowe plemię. Dzis Pan i zbawiciel twój ciato i ciata naszego na miejsce nieśkazitelnosci wprowadził, dzis jako wierny poset, wszystko sprawiwszy, do Ojca się wrócił. Dzis krawo zasluzoną koronę zwycięstwa i tryumfu wiecznego otrzymał.

Z drugiej strony zaś względem nas, wstąpił w niebo z tym przyczyn.

Pierwsza, aby nam tam miejsce zgotował. Przez on żalosny upadek rodzicom naszym utraciliśmy byli w niebie miejsce: On tedy będąc głową naszą, wziął tam za nas w osiadłość wieczne królestwo. O czym dat znać lepiej przed męką swoją, mówiąc: idę abym wam zgotował miejsce. A gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przynędę zaś i weźmę was do siebie, jebyscie gdzieś ja jest i wy byli. D

iał się tym cieśny Augustyn S. gdy mówi: W tobie Bogu i Panu naszym Jezusie Chrystusie, nastodszym, nastawszym, i namilosciwym, każdego z nas jest poręba, krew i ciato. Gdzie tedy poręba moja kroluje, tam wierzę iż ja kroluję: gdzie krew moja panuje, tam ufam iż ja panuję: gdzie ciato moje zachosćcia i chwata uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ja jestem uwielbionym.

Druga, wstąpił względem nas do nieba Pan Jezus, aby się modlił i przyczyniał za nami. D iaka pociecha, iakie szczęście człowieka straconego! Oto dzis do nieba uśedł Pan Jezus, aby w onym najwyższym kosciele Bozym był Kapłanem, Biskupem i Oredownikiem naszym, i przyczyną zbawienia naszego, i aby się tam okazował przed oblicznością Boga za nami. A tak wolny mamy do Boga przystęp: nie potrzeba nam innych przyczyn, on sam nadroższ przyczyną swoją, błaga gniew Oycowski, uprasiając nam łaskę Boga, odpuszczenie grzechom i żywot wieczny. Stuchajcie co Jan S. piše: Jezliby kto zarzekł, przyczynę mamy u Ojca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata.

Trzecia, wstąpił lepiej względem nas do nieba, aby nam zamtąd używał Boskiej siły swojej, to jest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swojej dawał, aby koscioła swego od wszelkich nieprzyjaciół bronił, prześladowając z tak wysokien stolicy wszelkie uciski i ciężary jego. Tym względem

Przypina

2. 2.

Jan. 2.

Przypina

Matt. 23.
20. Dem, niżeli do nieba wżier jest uczniom
swym powiedział: Odm jest z wami
po wszystkie dni, aż do skonczenia
świata.

Efaj. 2. O iakoż się tu już nie radować,
widząc tak znaczne pożytki Pańskiego
wniebowstąpienia? ano Bog który
jest bogaty w miłosierdziu, dla wiel-
kiej miłości swej, którą nas umiło-
wał, aczśmy byli umarli w grzechach,
ożywił nas pospół z Chrystusem,
ktorego łaską jesteśmy zbawieni, i po-
spół z nim wstrzesił nas i posadził w
niebiesiech, i sprawił to, żebyśmy tam
mieli przyczynę, gdzieśmy mieli
oskarżyciela. A tak mówmy już z
Bernatem S. Czemuż się mam bać?
Bernh.
sup. Cant. czemuż mam rozpacząć? gdy wiem,
że ciasto moje siedzi na prawicy Dy-
sonskiej.

III.
Conse-
quens. Potrzebie obaczmy consequens,
to jest, co po wniebowstąpieniu Pań-
skim nastąpiło? O tym Marek S.
piše w te słowa: I usiadł na pra-
wicy Bożej. Tu z wielką pilnością
potrzeba nam uważać, co się na tym
miejscu przez prawicę Bożą rozumie.
Boć prawica Boża nie rozumie się,
o miejscu ograniczonym, iako nie-
ktorzy uczą, powiedając, że Pan
Jezus siedzi na prawicy Ojca swe-
go, iako siedziاتا matka Salomona
wa po prawicy syna swego. Bo iż
Bog Duch jest, przetoż o nim cieles-
nie mowiono bydy nie ma, iako kiedys
Tom. 3.
pag. 57. Antropontarfici czynili, którzy cie-
lesne członki, iako Hieronim S. wy-
licza, Bogu przypisowali. Ale pra-
wica Boża, nie innego nie jest jedno-
niezmierzona moc Boża, którą Chro-
stus wziął od Bo-
ga, aby sprawował i rządził wszystko

na niebie i na ziemi. Zaczyni siedzieć
na prawicy Bożej, iako Prymaszyski
Augustyna S. dyscyplu wykładu, jest
mieścić w zupełności Majestatu,
godności, czci i chwały, którą wziął
Pan Jezus od Ojca według czo-
wieczeństwa swego, w posiadanie wie-
czną, i mieć wszystko podłożono pod
nogi swoje. Takci to siedzenie na
prawicy Bożej wyklada Paweł S.
mówiąc: Bog wzbudził Chrystusa
od umarłych, i posadził na prawicy
swojej na niebiesiech: wysoko nad
wszystkie księżstwa i zwierzchności, i
mocy, i Państwa, i nad wszelkie imię,
które się imianuje, nie tylko w tym
wieku ale i w przyszłym: i wszystko po-
dał pod nogi jego, a onego dał za glo-
wę nad wszystkimi kościołami. O za-
czne wynwyższenie, o chwałę niewysła-
wioną, o nieogarnioną moc! O
zasłepieni ludzie, którzyście, o wszech-
mogący Jezu, w niebie na pierwszym
miejscu zajmują, i opacznie wykla-
dając siedzenie twoje na prawicy Bo-
żej, przesłanę twoją i obecność praw-
dową z Sakramentu odejmując.
Oświeć o miłosierny Jezu serca ich,
aby dusz nadroższą krew twoją odku-
piących, gornorozumnymi błędy nie
truli, i sami przyczyn nie zgineli.

Obacz a uważ z pilnością co mo-
wie, czytowiec wierny, jeśliż tak nieo-
garnioną moc i chwałę wziął Pan i
zbawiciel twój, według człowieczeń-
stwa swego od Ojca, toć mu już wszyst-
ko podobno, toć już czyni co chce na
niebie i na ziemi; a jeśliż tak, iakoż
ciałem swoim w niebie i na ziemi przy-
tomny bydy nie ma? Wszak to obiecał?
Wszak chleb ciałem swoim wyświad-
czył, i też nam iść rozkazał. O ro-
zumki

In 1. cap.
ad. Hebr.
Siedzieć
na prawi-
cy Bożej.

Efaj. 1, 20
22.

Digressio.

Matt. 28.

żumki ludzkie, w takie won labirynty i
błędy ludzi nie wiedzicie?

Wstał tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bożej. A iż tak jest, za nimże wszyscy, za nim wszyscy, tedy skarb nasz, tam niech będzie i serce nasze, a gdzie głowa tam i inne członki.

Recz dosyć, o wtorey części, trzecię
się Frociuchno przysłuchanie prozę.

III. **E**żesz. **S**łuchajcie sprawę Apostołów S. co
czynili, kiedy miż Pan do nieba od-
szedł? o tym piśe Marek S. w
tę słowa: Alani wyszedłszy, kazali wsze-
dy: a Pan im pomagał, i słow ich po-
twierdzał, przez cuda, ktore czynili.

Obser-
vanda.
I.
posłuszeń-
stwo Apo-
stolom.

Dzie. 21. przęd, iako Łukasz S. piše, do Jeru-
zalem; i trwali na modlitwie oczekawa-
jąc obieranie o Duchu S. jesiannu,
iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeru-
zalem nie odchodzili, ażby byli przyno-
szeni mocą z wysokości. Przypa-
wszy potem Duchu S. bli i opowieda-
li Ewangeliją wśędzję, wedle mandatu
ktory od Pana wzięli, wypełniając
one słowa Proroctwie: Na wschodzą-
cą ziemię wyszedł porządek ich, a na kon-
czynny okregu ziemię słowa ich. Kto-
rym przykładem i nam upomnieni be-
dąc, pracujemy każdy z osobną w we-
zwaniu i powołaniu naszych, na ktore
nas Bóg wezwał, wykonując pra-
cę z bojaźnią Bożą.

wdę obietnic Pana Jezusowych Obie- Prawde
 cał to zwołanikom swoim, że przez obietnic
 znamiona rozmaite miał utwierdzić Pana Je-
 naukę ich: otoż im to ziścił, utwierdza- zusowych.
 iąc słowo i naukę ich przez znaki, które Pociecha. 1
 za nimi sły. Skąd i nam idzie pocie- dwoiaka.
 cha dwoiaka. Jedna, że Pan Bóg Pociecha. 1
 będzie błogosławił pracom naszym, ie- Pociecha. 1
 żli i w wierzęs, i ustawicznie pilności Pociecha. 1
 wykonywać będziemy, wedle onych Pociecha. 1
 słow Apostolskich: Praca wasza nie 1 Kor. 15.
 jest próżna w Panu. Druga, że Pociecha. 1
 nam ziści Pan Jezus to co nam obie- Jan. 17.
 cał. Obiecał że mamy tam być gdzie Jan. 17.
 on jest: wierzymyż temu mocno, że ina- Luk. 21.
 czej nie będzie. Niebo i ziemia prze- Luk. 21.
 miną, ale słowa jego nie przeminą.
 Przetoż wstępując do nieba, one
 zwierzechne bramy, które przez upadek
 Adamow zawarte były, sam naprzód
 otworzył, a drogę nam nagołował,
 ktorabychmy za nim przynść mogli.
 Dość na ten czas.

O Krolu chwały, Panie zastępów, *Zamknijcie*
któryś z triumfem dziś nade wszystkie *nie.*
niebiosa wstąpił, nie opuszczaj nas si-
rotami, ale jeśli na nas obietnicę O-
cowską Ducha prawdy! Słowa to
były błogosławionego Bedy, zającego
w Kościele Bożym Doktora, który w
roku 735. w dzień wniebowstąpienia
Pańskiego, tak to dziś, mając lat
śiedmdziesiąt, trochę przedtym mi sko-
nał, tak się Panu Jezusowi modlił. O-
day nasłódzby Jezui nam tak skonać,
żebyśmy uszy i sercem do Ciebie wołali,
oczu i myśli, pości Duch nie wynidzie,
z Ciebie nie spuścili, a do palacow nie-
biejskich, któreś nam zgotował, z rado-
ścią wprowadzeni byli, Amen.

Niedziele Szostey po Wielkiej noch,

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 15, 26. Rozd. 16, 1-4.

N gdy przyjdzie on Pocięty, którego Ja wam pošle od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi: on mnie świadczyć będzie. Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku jesteście. Tomci wam powiedzieli, abyście się nie gorsyli. Wylaczając was będą; bożnic: owsem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni. A róć wam uczynię, iż nie poznali Ojca ani mnie. Ale mci wam to powiedzieli, abyście, gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, że Ja wam opowiedział, a tegom wam z początku nie powiedział, bom był z wami.

Ewangelia
czasowi
służ.1.
Wzglebem
wniebo-
wstąpienia
Paniego.

Jan. 1.

Wzglebem
wniebo-
wstąpienia
wiernych.

Jan. 14. 2.

Nie mogli przodkowie nasi, czasowi terazniensiemu, sposobniemy Ewangelii upatrzeć i naznaczyć, nad tę przeczytaną. Dłis ciwar: ty dzień słyfeliście, że do nieba wstąpił Pan Jezus. Ehc kto wie dzieć, co za pożytek mamy iego wniebowstąpienia: alie zaraz na początku ukazuje ta Ewangelia, że dla tego wstąpił w niebo, aby nam jeść pociętycia Ducha S, bo mowi: Ja wam go pošle od Ojca. Oczym też i na drugim miejscu dać znać mowiac: Pożyteczność wam to, że bym Ja odjechał; bo ieżli nie odjede, pociętyciel on nie przyjdzie do was: ale ieżli odjede, pošle go do was. Za Panem Jezusem wiem że byście wspanych radzi wstąpili, i wglądali ono miejsce mieszkania przedimnego, gdzie on siedzi na prawicy Boga Ojca swego niebieskiego. Bądźcież pewney nadzieie, nie minie was to; bo powiedział: Idę abym wam zgotował miejsce. Ecz to inaczej bydź nie może, tylko przez krzyż i przesładowanie; bo mowi: Wylaczając was będą; bożnic, i zabiać was będą. Gdzie słyfeliście, że przez wiele wstąpienia potrzeba nam waiść do

królestwa niebieskiego. Świątki nadchodzą, gdy Apłostotowie Ducha S. przyieli. Zegoż Ducha i nam tu Pan Jezus obiecuie. Ehcemyli go przyić, upomina ta Ewangelia, że byśmy się tak na przyjęcie tego gotowali, jako i Apłostotowie S, którzy aby gościć tego niebieskiego godnie przyieli, namo-
dliwach i rozmyśławaniu rzeczy zbawiennych trwali. Co wspano abyśmy tym chętniey wykonać mogli, rozbi-
ramy te Ewangelia, w tych trzech czasach.

W pierwszym mowi Pan Jezus, o jeźaniu na świat wielkiego a wdzięcznego gościa Ducha S.

W drugim, o miżerney a nader ja-
łosney kondycyi kościoła Bożego.

W trzecim, o pociętych iego.

Nie wątpię nic o pobożnościach waszych, ieżannie o tym mowięcego i pilnością słyfeliście: o co prośe.

Pan Jezus niechay jeśle Ducha prawdy do ust waszych i do serc waszych, Amen.

Jezus i wdzięcznego gościa Ducha S. Ezech. 3. mowiac Pan Jezus, troiała iego de-
skrypcja Ducha S. troiała.
dem

3.
Wzglebem
świątek.

Dla.

1.

deskrypcja
Ducha S.
troiała.

dem dobrodziejstw: drugie, względem osoby: trzecie, względem urzędu jego:

I.
Względem
trojakich
dobro-
dziejstw.

Pierwsze zamyka się w tych słowach: a gdy przyjdzie on pocieszyciel, którego Ja wam posłać od Ojca, Duch prawdy. W tych króciutkich słowach ukazuje nam Pan Jezus troje dobrodziejstwa, które od Ducha S. mamy. Pierwsze jest smutnych pocieszyciel: drugie, nas niedziwnych a grzesznych nawiedzenie: trzecie, błędzących nauczanie.

II.
Smutnych
pocieszyciel.

Pierwsze, zamyka się w tym słowku pocieszyciel. O słusnie zaiste pocieszycielem nazwan; od niego bowiem wszelkie pociechy pochodzą. Bez niego w szybkę się zmyśli smęca, i serca w melankolię duszną zachodzą. Przypada trwoga iaka na nas dla grzechu, onci nas wspomaga pociechą swoją, żebyśmy nie rozpaczali, a nie wątpili nic o łasce Bożej. Przyjdzie boleść i utrapienie iakie, onci nas ciepi, ukazując to, że nie są równe utrapienia doczesne, ku oncy przystępy niebieskie.

III.
W trwo-
dze su-
nnienia.

IV.
W boles-
ściach.

V.
W śmierci

chwale. Przyjdzie śmierć, onci nam serca dodawa, abyśmy się nie ba- li, on nam ukazuje pociechy wiecznego żywota. Zaczynam i w żywocie i w śmierci, że nam bez tego niebieskiego pocieszyciela. Obróty niebieskie, iako Arystoteles, a z nim wszyscy Filozofowie twierdzą, maia ducha nieakiego potwierdzonego za dyrektora. Bo same od siebie nie mogą nic, ciężkie są, i ruchać się same przez się nie mogą, o iak daleko słuszniej o Duchu S. twierdzić to możemy, że jest dyrektorem naszym w kościele Bożym. Zaiste my bez niego nie tylko począć, ale i pomysłić nie możemy, co rozumieć o meczennikach? Słabym oni byli; tak gochota na śmierć, gdyby ten S.

pocieszyciel Konsolatorem ich bynajmniej? żadną miarą. Jego to sprawa była i dar jego, że na okrutne męki, nie inaczej iedno iako na rozkosze iakie bez strachu i wszelkich bojaźni biegali. O przykładach w kościelnych historyach nie trudno.

Drugie dobrodziejstwo jego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowach: a gdy przyjdzie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuje zesłać Ducha S. ale nie mniemaj Ducha S. powolność, który serca i sumnienia nasze nawiedzić, uciepić, i za kościół sobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S. ktoż się tu nie zdumieie nad tak hojną łaską i dobrocią twoją, że z ubożuchnych chatupki serc naszych, pokon i patać sobie ulubionym czynisz? Chrzestowanie i słuchanie moimili, zwyklicie w tym tygodniu domy swe chędożyć, zwyklicie trawę zieloną i wonne kwiecie, may zielony gotować. Czynicież to nie tylko w domach waszych, ale pogołowiu i w sercach waszych, teżliby się w nich iakie plugastwo znalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrości, łakomstwa, nieczystości, albo innych grzechów, aby ten świateczny gość bez wszelkich przeszkód do serc waszych przybyć mogł.

Trzecie dobrodziejstwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a satan są sobie wielce przeciwni. Duch S. jest Duchem prawdy, satan duchem kłamstwa. Satan perswaduie ludziom aby wątpili o łasce Bożej: lecz Duch S. utwierdza, żeby byli dobrem nadzieje, i w szybkę sobie dobre po Bogu iako po Ojcu obiecowali. Zytąd Augustyn, zowie go, Mistrzem duchom, który

2.
Was nę-
nych na-
wiedzenie.

3.
Wład-
nych nau-
czenie.

Lib. Soli-
loq. c. 22.

który pomazaniem swoim uczy nas wszelkiej prawdy.

Alż tak jest, znajmyż tedy tego niebieskiego pocieszyciela, badajmy wdzięczni nawiedzenia jego, słuchajmy jako Doktora i nauczyciela wszelkiej prawdy.

II. Powtóre, opisuie Pan Jezus ^{Względem} Ducha S. względem osoby. ^{Persony.} a to w tych słowach, gdy mówi: który od Ojca pochodzi. Za okazja tych słów wszczęła się przed kilka set lat kontrowersja między Greckim a Łacińskim Kościołem, o pochodzeniu Ducha S. Która i po dziś dzień trwa. Grekowie powiedzieli, że Duch S. od Ojca tylko pochodzi a od Syna nie. Łacinnicy zaś, których sentencja i my trzymamy, ucza, że nie tylko od Ojca ale i od Syna. I mamy po sobie słowa samego Syna Bożego, który po zmartwychwstaniu swoim, tak mówią na ucznie swe rzekł im: Weźmiecie Ducha S. Czym iasnieś dal znać, że nie tylko od Ojca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodzi: zaczynam go pisać S. nie tylko Duchem Ojcowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Więcej dowodów ku obianieniu tego Artykułu nie potrzeba, ponieważ sprawiedliwy Pan Bog, że przeciwko O Duchu S. sentencja na Grekach stroje pokarat, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konstantynopolem w ręce Turcekie przysli, w roku 1442. 29. Maja. A iż tu Ojca tylko wymianę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodzić Duch S. nie miał, ale że Ojciec jest przedniejszym początkiem Ducha S.

III. Trzecią destrypcją Ducha S. czyni ^{Względem} Pan Jezus, względem urzędu, mo-

wiące: On o mnie świadczyc będzie, ^{Świade-} dwoiako Duch S. świadczy o Panu ^{stwo Du-} Jezusie. Wewnętrznie i pozwiery- ^{ch. S. dwo-} chnie. Wewnętrznie, gdy nas ^{iafie.} upewnia w sercach i w sumieniach ^{Wewne-} naszych, że nauka Ewangelii S. jest ^{trane.} prawdziwa. Pozwierzchnie, przez ^{Pozwierz-} opowiadanie Ewangelii S. D czym ^{chne.} tu do Apostołów Pan mówi: I wy świadczyc będziecie; abowiem od początku je mna iścieście. W tym ^{Mat. 19.} świadectwie Duch S. podaje nam do wiadomości: Naprjod co się tycze ^{Względem} osoby Pana Jezusowej, że jest jedno- ^{osoby.} rodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdziwym. Bogiem przed wieki i istności Ojcom: Który, a pod czasem z Panem człowiekiem narodził. Takim świadkiem ^{Jan. 20.} był Tomasz, gdy rzekł: Pan mój i Bog mój. Takim świadkiem był i ^{Jan. 5. 20} Jan S. gdy pisał: Ten ci jest prawdziwy ^{Jan. 5. 20} Bog i żywot wieczny. Potym ^{Względem} świadczy też iśćce co się tycze urzędu ^{urzędu.} jego, zwłascza że jest Chrystusem naszym to jest, Prorokiem, Królem, i Kapłanem wiecznym. Prorokiem ^{Względem} względem nauki, Królem względem ^{do: ro-} obrony, Kapłanem względem mo- ^{dziostw.} dlitwy i przyczyny wiecznej. Naostatek co się tycze dobrodziejstwa ^{Względem} tego, zwłascza że jest Jezusem i Zbawicielem naszym, a iż przezeń mamy ^{do: ro-} odpuszczenie grzechów, zmartwych- ^{dziostw.} wstanie ciała i żywot wieczny. Zład ^{2 Tym. 4.} go też pismo Zbawicielem wpytuch zowie. Otoż macie świadectwo Ducha S. którego w kazaniu Ewangelii S. o Panu Jezusie wodaie. A tak kto się temu świadectwu sprzeciwia, ten się Duchowi S. sprzeciwia, popełnia grzech przeciw Duchowi S.

Świade-
stwo Du-
ch. S. dwo-
iafie.
Wewne-
trane.

Pozwierz-
chne.

Mat. 19.

Względem
osoby.

Jan. 20.

Jan. 5. 20

Względem
urzędu.

Względem
do: ro-
dziostw.

2 Tym. 4.

wi S, który ani na tym ani na
onym świecie odpuszczony nie będzie.
Zaczynam takowych ludzi koniec jest
An. 1509 rozpacz i zginienie wieczne. Wren-
garnus napierwszy Sakramentaryz
we Francji, sprzeciwił się świadectwu
Ducha S. i przejm nauce powse-
chnego Kościoła począł uczyć, że w
Sakramencie wieczerni Paniskiej nie
jest prawdziwe ciało i krew. O tym
piše Hieron, że aż potom błąd swoy
remokował, wśakże jednak z despera-
cyi umierając, mówił: dżis mi się
Pan Jezus ukaze albo na zbawienie,
albo na potępienie: na zbawienie, żem
pokutował, na potępienie, żem siła
duś nauką swą zatracił. Podobny
Lib. 21. historyę przypomnia Sleydanus, o
miałim Franciszku Spirze, że z boja-
źni Ewangelii odstąpił, i sprzeciwił się
świadectwu Ducha S. Że choć mu
ukazowano na miłosierdzie Boże, to
on nigdy nie mówił: wiem ja to do-
brze, ale żem się poznał na prawdę za-
przał, redym już jest do piekła skaza-
ny: zbawion być nie mogę. Zachor-
wany Chryste Jesu!

Obaczcież tu już namilsi, iako to
rzecz jest niebezpieczna i strasliwa,
sprzeciwić się świadectwu Ducha
S. Karzcież się temi przykłady, nie
żartujcie z Panem Bogiem. Jeżeli
2 Tym. 3. się Pana Jezusa przeżny, i on się nas
zaprzzy. Pomniechmy na to mieli wśy-
scy niestatkowie, którzy raz do tego
drugi do owego Kościoła naglądają.

Lecz życząc im upamiętania, podz-
my do wtorey części.

II.
Ejżeś.
Słuchajcie
Kościoła
Bożego.
Słuchajcie, co za szczęście Pan Je-
zus Kościołowi swemu na świe-
cie obiecał? barzo miżerne, które we
rzeczach rzeczach żalosnych żamysła.

Pierwsza, z bożnic albo z zgroma-
dzenia wyrzucenie. Wyrzucac was,
prawi, będą z bożnic. Żalostna spra-
wa. Kogo z Kościoła wyrzucą, wła-
śnie iakby go też czi odgadżono. Bo
z nim spósk i towarzyskiej konwersa-
cyi zakazują. Potykałoc to Apostoły,
potykało inne wierne. Skarż się
na to Apostoł Paweł S. mówiąc:
Staliśmy się iako smieci tego swia-
ta, i iako omiecin u wyspach. Ach
coż nad smieci i strużny podległego
bydź może? oto tak sobie wierne Boże
świat miał ważyć, i ważył, i waży.
Do co na on czas było, to i nas dżis
potyka. Aby wżdy z słusnych przy-
czyn, nie żalby, ale niewinnie, niewin-
nie nas heretykują, niewinnie z Ko-
ścioła wyklinają, niewinnie od wse-
lakich urzędów, iako niegodne odsz-
dżają, niewinnie zwierzychność na nas
podwodzą, niewinnie wiary trzymać
zakazują. Ale coż czynić? Muru-
głową nie przebijemy: mówimy ra-
czej z Tertullianem onym Doktorem
dawny, którego też potykało: gdy
od was bywamy potępieni, o Boga
bywamy rozgrzeżeni. Żaden praw-
wierny Kościół ludzi Chrześciańskich,
choć w wierze kęs od siebie rożnych,
nie przesładuje, chyba satan z nasla-
dowcami swymi.

Druga rzecz jest mordowanie nie-
winne. I przyjdzie, prawi, czas, że
was zabijać będą. Żalostna kon-
dycya. Ciężka rzecz bydź wyklęty
albo wyrzuconym z Kościoła, ale daleko
cięższa, kiedy kogo zabiją, a niewinnie,
bez przyczyny. Słuchajcie co o tym
Paweł S. z Psalmu Dawidowego
mówi: Dla ciebie Panie, cały dzień
zabijani bywamy, poczytanismy iako
owce
I.
groma-
dzenia wy-
rzućenie.
I. Kor. 4, 15
Tert. im
Apolog.
II.
Mordo-
wanie nie-
winne.
Rym. 8,
36.
W. 44, 27.

owce na rzeź nainaczone. Godzi się o tym ferze przypomnieć, a tak nie wspominając Żydów, pomijając Astryjczyków, opuszczając Machedonitów, i inne kościoła prawowiernego prześladowce, samymi się tylko poganom przypatrzmy, co oni za dzimny i kościółem Bożym broili. Augustyn S. Dwieście i ośmioro prześladowanie, barzo okrutne i srogi, wyszczególnia, które Chrześciane od Pogan cierpieli. Z pilnością się mu prośbę przysłuchajcie, i iedno za drugim obaczcie: a poznaćcie, iako się te słowa Pańskie skutecznie wypełniły.

Lib. 18 de Civ. Dei cap. 52.

Prześladowanie Dwieście i ośmioro.

I. Za Neronem. Anno 57. in decr. cap. 14. Okrutnie.

29 Janii Anno 69.

Symon czarownik.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, iako Tertullian S. piše, w te słowa: Żywoty Cesarzów czytamy, wszczynając się miarę w Rzymie, Nero napierwszy skrawił. O iak okrutnie pod tym tyranem Chrześciane mordowano. Jedne, uwiązane u bestyi, pszy szawano: drugie, krzyżowano: trzecie, żywo palono: czwarte, w skorych zwierzęce zaszywano, a przed pszy rzucano. Z niektórych świece czyniono, to jest, oblanie je woskiem i innymi tłustościami, a kłoty przez żywot i gardło przewlokły zapalano. W tym prześladowaniu podieli koronę męczennską dwaj Apostołowie, Piotr i Paweł, tego ścięto, owego ukrzyżowano. Innych nie wspominać. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odstępnych kościoła Bożego prześladowanie cierpiat, których herbem był Symon czarownik. Zego Ignacyusz S. pierwotnym biskupem zwanym, przeto że był napierwszym kacerstwu mistrzem. Nie oddał to Bogu i Neronowi i Symonowi. Nero sam się zabił: Symon chcąc

po powietrzu latać, rozbił się na powietrzu, nogę złamał i zdechł.

Drugie prześladowanie było za Domicyjanem, o którym piše Eusebiusz w te słowa: wtórym był, który przeciwko nam Chrześcianom ogień prześladowania wzbudził. Ten do tak baloney pszych przyszedł, iż się Bogiem zwać śmiał. Z ilekroć sprawcom swoim list pisać rozkazał, tak musieli począć: Pan i Bog nasz tak rozkazuje. Wywilił się symon Palladym. Był tak srogim tyranem, że nie tylko Chrześciane ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu je wygnął. Piše o sobie

Dyon, że się dopiero po jego śmierci do Rzymu wrócił. Pod tym tyranem Jan S. w kościele oleju gorącego wsadzono, a gdy mu nic nie szkodziło do wyspy Patinu na wygnanie posłano. Pod ten czas niepomatu też Ceryntus i Ebion kościół Boży trapił. Lecz tak owemu, iako i tym, na dobre to nie wyszło. Ceryntus w łazni przywalał. Domicyjan zaś Stefan męciaki sprawca Domicylla, który był na wygnanie potępiony, wpędzł do jego pokoju, iakoby mu rełestr zdradziec jego podając, zabił go i ukłół.

Trzecie było pod Trajanem. O iak ślita świętych ludzi ten tyran dał potracić? Pod nim Symon Biskup Jerozolimski, successor Jakuba S. na krzyżu jest umieszczony, z wielką staćnością, choć już w ten czas miał lat 120. Ignacyusz S. Biskup Antiocheński na pożarcie bestiom dany jest. Klemens też Biskup Rzymski pierwszy Clemens, wygnany, potem utopiony jest. Nicetoruz piše, iż pięć panienek Chrześciańskich na proch spalić dał, i popioły ich między miedzą zmieszać, a potem z niego

II. Za Domicyjanem. Anno 84. Lib. 3. c. 13.

Orat. 45.

Tert. do Praescr. cap. 36.

Anno 92.

Anno 98.

III. Pod Trajanem.

An. 100. Simon.

Ignatius.

Clemens.

L. i. c. 23.

Lamp. in
Common
do.

Melchi-
sedechia,
ni.

Szostę prześladowanie było pod VI^{is}
 Mafyminem. Ten chcąc wiara Pod Ma
 wykerzenie, rozkazał, aby duchowne sowniem
 Chrześcijańskie imano i zabitano, po A. 237
 S 8 spols

spółstwa zapiechawcy. W ten czas było straszliwe trzęsienie ziemi, które poganie na Chrześcijany kładli. Dział sika Biskupów S. dał potracić. Krotko mówiąc, był z niego tyrantafony, że się go i poganie sami bali, i bogom swoim prosił, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemścił się Pan Bog krwie niewinnej nie tylko nad nim, ale też i nad synem jego. Wołnierze jego własni oborzywszy się nań, głowy mu ucięli, także i synowi jego, i do Rzymu posłali.

Smierć
Maksymiana.

VII.
Pod Decyuszem.
An. 253.

Ep. 8. in
vit. Thaumag.

Origenes.
Cyprianus.
lib. 6.
c. 32.

Novatus.

Siedmne prześladowanie było pod Decyuszem. Ten puścił po wszystkich świecie mandaty i wyroki swoje, aby Chrześcijany mordowano. Co urzędnicy jego radzi widzieli, i tak Chrześcijany męczyć dali, iako długo człowiek stał. Szczęśliwy, piase Cyprian s komu Pan Bog rychto dał w mękach umrzeć. Nissenus przydaie, że rozpalone leńcuchy, noże, miecze, ogień, bestye, i inne tormenta używano. W ten czas wiele Chrześcijan z bojaźni miał Chrystusa się zaprzeli. Drudzy wszystkich odbiegając, kryli się po gorach, po skalach, po leszczach. W ten czas Drygenes długie więzienie i męki cierpiał: Cyprian ułupił. W Palestynie, w Syrii barzo wiele męczenników poległo, i Babilas Antyochenski Biskup. W ten czas siedm młodziencow, uchodząc prześladowania, do iednej się góry skręśli, i tam od pogaństwa zamknienie, przez dwieście lat blisko spali, aż za czasu Teodozjusza mniemyego obudzeni byli: 28. Julii bywa ich święto. Novatus heretyk na ten czas nie pomatu kościół. Boży trapił, i był drugim za tego tyrana prze-

śladowca. Ten uczył, że jeden, raz upadły, który się Chrystusa zaprzat, przynimowany do pokuty bydy nie mógł. Decyusz nie tylko sam, ale i synem swoim marnie zginał. Dzieci w lesierze lednym uciekając utonęły, a syn zabity śmiercią zginał.

Smierć
Decyusza.

Osmie prześladowanie było za Valeriana. Ten zrazu dziwnie mówiał Chrześcijany: lecz go potym ieden Egipcjanin wodz czarnoksiężnikow tak zepsował, iż się do wszystkich czarow udaia, dzieci niewinne zabiał, i renze go potym na Chrześcijany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześcijanie schadzeł, pod utratą zdrowia nie mie wali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przynusali. Pod tym tyranem Cyprian s. ścięto, i trzy sta męczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Potym Saporez król Perski, i jego grzybietu, gdy na kon wsiadał, za podnożeń używał, aż naostatku kazał go żywo z stony odrzeć, i solą natrzeć, na pamiątkę niebezpieczeństwa jego, w oczach wszystkich ludzi.

VIII.
Za Valeriana.
An. 257.

Cyprian
ścięty.

Dziemiate prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześcijan pozabiał, co się ukazuje z dzieiow Synaforana męczennika sławnego. W tych dzieiach jest wyrok Aurelianow, na zgubę Chrześcijan, aby je mordowano, położony. Za tego tyrana zawił się też Manes, nie iaki, od ktorego Manichei heretycy nazwani są. Ten uczył, iż dwa są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwol tego, który jakon starz ustawił, a dobrym tego który nomy. Czynnł się sam Duchem S, ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu Jezus

IX.
Pod Aurelianem.
An. 271.

Manes.
Cyrill.
Catech.
Epiph.
haz. 66.
Aug. haz.
46.

Śmierć
Mureliana

Jezusie udawał, iż ciała prawdziwego nie przyjął. O duszy powiedział, że ią dobry Bog, a ciało Hy Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę swą wziął. Murelianus iadąc między Bizancjum a Hyeraklea, gromem irogim przestraszony, a potem od swoich domowych zabity jest. A Manesa krol Perski żywo obłąpić, kore na branie mieyskiej zawieścić, a ciało przede psy wyrzucić kazał, przeto że się syna iego leczyć podjął, a więcej mu zaszkodził niż pomógł.

X.
Sa Dyo-
flecjana.
An. 284.

Dziesiąte prześladowanie było za Dyoślecyana: a to trwało całe dwadzieścia lat. Bo zaraz pierwszego roku puścił dekret, aby Chrześcijan do Pogaństwa przynuszano. A toć było najwiętsze prześladowanie. Na ieden miesiąc po siedemnaście tysięcy męczenników zabiano. Eusebiusz pisał, że sam oczyma swemi na to patrzył, iż kaci od częstego ścinania mięs odmieniać musieli, i skazanych na śmierć wyszcinać iednego dnia nie mogli. Jednego czasu w Nikomedyi Chrześcijanie, nie dbając nic na zabijanie braci swoich, dzień Bożego narodzenia nabożnie święcili, i do kościoła się skupiwszy, noc i dzień na służbie Bożej pracowali. Czego dowiedziawszy się Dyoślecyan, kościół żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedzieć kazał, kto chce wymiść, ofiaruy bogom, a kto nie chce, spalony z kościołem będzie. Pasterz ich na nie wołał, aby raczej krotką śmierć obrali, a więcej żyrozkosy nie uiracili. Wszyscy tedy, krynęgli i dzieci, i z czeladką: Chrześcijanie iestestni, żaden z nas niewinny, ognia się miiłającego nie bimy. I wolał nowo do chrytu na-

gotowane pochrzcizmy, i Sakramentem się naswiętzym pośiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kościół długo z nimi gorzał, wszyscy iako żywe ofiary ogniem do nieba posli. Ale i tym się ieszcze serce Dyoślecyanowe nie ukoilo. Bo nie długo potem, wyrok i mandat taki puścił, aby na dzień Wielkonocny Chrześcijanom wszystkie kościoły obalono, i z ziemią porównano: a wszystkie pisma, którekolwiekby się w nich znalazły, aby popalone były. Przedniejsi ludzie, aby urzędy tracili, a inni szeregulni aby w niewolę brani byli. Z mandatów wszędzie po miastach rozbiłano. Eusebiusz pisał, iż ieden zacny Pan miłością Chrystusa ujęty, listy one podrapał, i poimany wielką statecznością mógł wszystkie wycierpieć. Pod ten czas nie pomatu też kościół Boży trapił Porfirusz Sitorof, pisanu S. także i zakonowi Bożemu przysganił, lecz odnieśli obay zapłatę swoją. Dyoślecyan począł gnę wewnątrz, i ięty mu do cystaurnik, robacy się w nim zalegli, i tak okrutnie żywota dokonczył. Porfirusza Cesarz Konstantyn na wygnanie skazał, i księgi iego popalił.

Lib. 8. c. 5

Porphirius.

Otoż już macie, namilsi w Panu, dziesięćorakie prześladowanie, za dziesięćci rożnych Cesarzow, obaczcież tu, iako się dziwnie wypełniły te słowa Pańskie, które do uczniow swoich mowić raczył: Będą was zabijać i mordować.

Trzecia rzecz już następuje, zwłast-
cza posługi Bożej przypisanie, wśel-
ki, prawdy, który was zabije, mnie-
mac będzie, że czyni posługę Bogu.
Tęci Paweł przed swym nawroce-
C 2

III.
Posługi
Bożej
przypisane.
Dzie. 9.

nam

niem prześladować Chrześcijan, umie-
wał je w tym dobrze służyć Pana Bo-
gu. Tak po Pawle inni wspany-
prześladowcy rozumieli, że się prze-
śladowaniem niewinnych Chrześcijan
An. 1414 Bogu przysłużyć mieli. Na Koncy-
lium Konstancyjskim skazano Ja-
na Husa na śmierć, proklamowano
odpuszczenie, żeby dREW do spalania po-
mógł nosić: Chłopek jeden porwa-
wszy brzemie chłostu, niosł i rzucił na
ogień, którego urzawszy Hus, rzekł:
o święta prostoto! W roku 1572. na-
propono Ewangelikow zacnych ludzi
we Francji na wesele, jedną razą po-
częto ich mordować. O nieszczęśli-
we wesele, któreś się krwią ludzi nie-
winnych oblało. Alwidy się Murce-
tus w Rzymie z tego cieszył, i mowę
dla dziękczynienia odpromował. Dzi-
śia nam ludziom niewinnym złość
wyrządzać, kościoty burzyć i palić, za
jedną to sobie odpuszczenia mają.

Obaczcież tedy, a uważcie u siebie,
iako do skutku przysły i przychodzą
słowa zbawiciela naszego, o miżerny
a żalosny kondycy kościoła Bożego
na tym świecie.

III.

Część.
Pościech
wiernych
trojaki.

I.

Christi
vaticini-
um,

Trzeciemy częścią słuchajcie.

Skażę wam krociuchno, ponieważ
czas zbliżył, trojaki pościech, kro-
remi się w tak ciężkim trybie i prze-
śladowaniu wierni cieszyć mają.

Pierwsza, że nam to Pan Jezus
usty swymi naswieśconymi przepowie-
dzieć raczył Bo mówi: tom wam
powiedział, abyście, gdy godzina ta
przypadzie, wspomnieli na to, że ja
wam powiedziałem. Dziwna to
rzecz, że Barabas lepsze ma szczęście
niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy
połon, niżeli prawy Chrześcijanin, ale

ni: to, Pan Jezus tak opowiedział,
skąd znać że to wola Boża, a iż inaczej
bydź nie może. I nie z trefunku tu
nas przychodzi, ale za wiadomością
Bożą, który prześladowaniem do-
świadcza wiary i stałości naszej. A
tak raczy do niego o cierpliwość i wy-
trwanie wołamy, mówiąc z Augu-
stynem. Ty Panie, który wierzchu c. 38.
karzesz, daj jawydy wewnątrz nieusta-
wiającą cierpliwość, tak żeby nigdy
nie ustawała chwata twoja w uszach
moich.

Druga pościecha jest, że nie my sami
cierpimy, ale i Pan Jezus w nas
cierpi, i opuścić nas nie chce, póki tchu
w nas stale. I dla tego nam Du-
cha S. obiecał, aby nas cieszył we
wszelkim utrapieniu naszym. Za
pościechą uzbroieni męczennicy s. leżąc
sobie by nawiejsze meki poważali. Nie
wspominając onych dawnych męcze-
nikow, którzy za pogaństwa cierpieli,
wczora rok iako Hieronima z Pragi
dla Ewangelii w Konstancyi palono,
ten tak weselo siedł na śmierć, właśnie
iako na wesele. Gdy go prowadzono
Pitanią śpiewał. Gdy go na stos
dREW posadzono, zaczął Kredo. Przy-
wiązany będą, począł głośno śpie-
wać: o iakoż to przestawny dzień. A
gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce
twoje, Panie poruczam Ducha mego,
odkupites mnie Boże prawdziwy.
Czym się ten cieszył iedno przytomno-
ścią Pan Jezusową? który go w
onych ciężkich mekach nie opuścił?
O Sabinie męczennicze, co dla was
uczciwe błęgowy wspomnieć, pisał,
że brzemienne będąc, podana jest dla
Chrystusa do więzienia, gdzie gdy czas
rodzenia następował, a bole rodzenia
nadcho-

U.
Christi
Presidi-
um.

Hieronim
z Pragi
męczennik
An. 1414
w sobotę
po Bożym
wstąpieniu

Sabina
Męczenn-
nica.

nadchodźsiny, poczęła iak biatagłowa w tymczasie sękać: stroje więzienia rzekli do niej: sękaś dziś, ale będziesz jutro barżien. Odpowiedziała: dziś cierpię iako biatagłowa uboga, Bożemu dekretowi podległa, jutro będę cierpieć iako Chrześcijańska. Pan mój ze mną spólu cierpieć będzie, ten mi ślity na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa! Pomnie, kto to wie, temu żadna meka dla wiary przeciwno bydy nie może.

III.
Holt um
Exitum.

Trzecia i ostatnia pociecha jest, zginięcie nieprzyjaciół naszych. Bog nie żywi długo tych, którzy kóściot Boży przesładują. Co za koniec wziął Nero? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Aureliusz? co za koniec Sewerus? co za koniec Maksyminus? co za koniec Decyusz? co za koniec Walery-

anus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? poginęli wszyscy, iakoście już słyseli, haniebną a okrutną śmiercią; krewni bowiem niewinna i Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołata.

Al i tak też jest, nie dajmyż się lada przeciwnemu wiatrowi ustrąszyć: znosmy stromnie co Pan Bog na nas dopuszcza. Wierny on jest, nie dopuści na nas więcej, jedno co byśmy znieść mogli.

Aty, o iedyna ochłodo i podpora nasza, Panie Jezu Chryste, nie oddalay od nas ciechociela niebieskiego Ducha S. niech nam ślity i pociechy dodate, żebyśmy się przez wszelkie przeciwnieństwa, do chwaty wiekuiestey zwycięstwem wiary przebieć, i tam krolestwo wiekuieste otrzymać i odziedziczyć mogli. Amen.

Obwieśczenie chwalebnych świąt świętecznych.

3 wielkiem nabożeństwem, Chrześciane moi namilsi, rozkazał Pan Bog synom Izraelskim w zakonie starym, gotować się na dzień święteczny, bo posyłał do nich Mojżesza, rzekł im: idź do ludu, a poświęć je dziś i jutro, o niech wypiorą szaty swoje: i niech będą gotowi na dzień trzeci; abowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszelkiego ludu na górę Synai. Te święte Boże słowa trzymajcie w sobie zamkniętą. Pierwsza jest rozkazanie Boże do synów Izraelskich, aby się na świętli przygotowali: druga, sposob tego przygotowania: trzecia, przyczyna, czemu się przygotować mieli.

2 Moj. 19,
10. 11.

Trzy rze-
chy do u-
ważania.

Rozkazując przygotowanie na dzień święteczny, mówi Pan do Mojżesza: idź do ludu, a poświęć je dziś i jutro. Poświęcenie pięcioraką ma znaczn tak wiele iako, przyjmując co komu, iako ono gdy Bog mówi: Poświęćcie mi wszelkie pierworodne. Drugi znaczn, tak wiele iako nabożnie czcić, iako gdy Bog mówi: W tych, którzy przystępują do mnie, poświęcony będę. Potrzebie, znaczn, tak wiele iako ofiarować. O Tobie napisano, że poświęcał syny swoje, to jest ofiarował za nie Panu. Potrzebie, znaczn, od grzechów omychnych bydy. Omyci jesteście, mówi Panet

I.
Rozkazanie Boże.

Poświęce-
nie znaczn.

Raz
przywta-
żenie.

2 Moj. 13.

2.
Nabożnie
czcić.

3 Moj. 10, 3.

4 Moj. 20.

3.
Ofiarować

Job.

4.
Od grze-
chów omy-
chnych bydy.

Oczyszc.
i Sam. 11.
4.

ś. i poświęceni, i usprawiedliwieni w imię Pana Jezusowe. Popiąte znaczy oczyszczyć, iako ono o Betsabie pisano mówi: Poświęćta się od nieczystości swojej. Na tym miejscu gdy Pan Bog każe poświęcić lud Izraelski, tego chce po Mojszeu, aby się omyli i oczyszcili od grzechów swoich. Grzesznych bowiem ludzi chwały i nabożeństwa Pan Bog nie przyznaje. Potrzeba się każdemu omyć i oczyszczyć.

III.
Erofof
przygoto-
wania.

III. Ależ żebyśmy wiedzieli, w czym to oczyszczenie należy, i tak o odprawiane bądź ma, mówi Pan dalej. Niech wypiorą odzienia swoje, a niech będą gotowi na trzeci dzień. Szaty i odzienia sąc serca i sumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wszelkier zmaży, wedle onych słów Bożych u Izaiasa Proroka: Omycie się, a czystemi bądźcie odepnieciełość uciwnków waszych od oczu moich, przestaniecie być czynić uczyć się dobrze czynić. U Jeremiasa także woła Bog: O Jeruzalem, omyj serce twe od złości. W liście też do Żydów mówi Apostoł: Mieńmy serca oczyszczone od fałszywa złego, i ciasto omyte czystą wodą. Takowec tu oczyszczenie rozumie Pan, gdy lud Izraelski napomina, aby wyprali odzienia swoje.

III.
Pracownia
przygoto-
wania.

III. Na ostatek, ukazanie przyczynę, czemu to czynić mieli? i mówi: Albowiem zstąpi Pan przed wszystkim ludem na górę Synaj. Obliczności Pańskie kto się chce ukazać, potrzeba mu się nie tylko oczyszczyć, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokolana przed nim się nie zostoi. Stuchajcież Pana S. Opisując miasto Boże Jeruzalem w niebie, gdzie jest stolica Pańska, po-

Obiam. 22.

wieda, że nie wniósł do niego nic co się pokala, albo czyni co brzydliwego. Słuchajcież tedy Pan ludowi Izraelskiemu przygotować każe, aby byli godni stanąć przed oblicznością jego.

Alż tak jest, toć tedy i ja sfluśnie was dziś i Mojszem napominam, mówiąc: Poświęćcie się dziś i jutro, a wypierzcie odzienia swoje, a bądźcie gotowi na trzeci dzień. Przej dwa dni siła możecie sprawić, jeśli się niegotowemni baczyć. Poświęćcie się, wypierzcie i oczyszcćcie serca wasze, od gniewu, nienawiści, zazdrości, łakomstwa. Niech sumnienie wasze żadnym grzechem zmażane nie będzie. Niech głos żaden o pomisie do Boga na was nie idzie. Oczyszcćcie się od wszelkier zmaży ciała i Ducha, wywołując poświęcenie i bojaźnią Bożą. Dziś poczynicie, jutro dokończycie. Alż Pan w Mojszeu nam sflugom swoim to poświęcenie zleca, więc się do spowiedzi i serdeczną skruchą, i wiarą mocną, i pewną wolą nowego posłuszeństwa, wstępsy a wstępsy nogotujcie, a tam absolucyą i rozgrzeszenie zbawienne otrzymacie.

Żaden z was lekce sobie tego niech nie wazy; abowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed wszystkim ludem na górę Synaj. Gora Synaj, foscioł Boży jest, zgromadzenie wierzących. Tam ukazuje Pan Bog obecnosc i przytomność swoje. Raz w sflowie swoim naswigtzym, które jest wożem Ducha S. potem, w Sakramencie wieczerny Pańskier, gdzie ciastem swoim i krwią Pan nas przytomny będzie. Diało się tu niegotować, na presencję tych niebieskich gości? Gotujcież się tedy namili, o. Dobry

2 Kor. 7, 2.

Gal. 5.

rydobcie łosćiołes serca waszego, nie-
chay w nim mieysca nie ma pycha,
złorzeczestwo, nieśczyrość, obłuda:
ale raczy owoce Ducha, iako miłość,
wesele, pokoy, cierpliwosć, dobro-
tliwosć, dobroć, wiara, cichość,
trzeźwosć. Zaty m łaskę Bożą, i spo-
tecznosć darów Ducha S. peronie
otrzymacie. W czym wszystkim
niechże wam będzie na pomocy Bog
Dziec niebieski, z synem swym miłym,
także i z Duchem S. Bog wterynie
pożegnany, w Troycy S. iedyny,
Amen.

Na Niedziele Świąteczną,

Ewangelia y Jana S. w Rozd. 14, 23: 31.

Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: iesli mię kto miłuje, słowa moje zachowywać będzie: i Ociec mój umiłuje go, i do niego przysy-
dziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuje,
słow moich nie zachowywa: a słowo, które słyście, nie jest moje,
ale onego, który mię posłał, Oycy. Tomci wam powiedział, u was
mieszkać. Lecz Pocięyciel on, Duch Święty, którego posła Ociec
w imieniu moim, onci was nauczy wszystkiego; i przypomni wam,
wszystko, cokolwiek wam powiedział. Pokoy zostawię wam,
pokoy on mój dawać wam: nie iako dawa świat. Ja wam dawać m:
niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście że Ja
wam powiedział: odchodzę, i zaś przyjdę do was. Gdybyście mię
miłowali, wzdobyście się radowali, że w rzekł: idę do Oycy; bo
Ociec mój większy jest niż Ja. Terazem wam powiedział, przed tym
niż się stanie: żebyście, gdy się to stanie, uwierzyli. Już daley z wa-
mi wiele mówić nie będę. Abowiem idzie książę świata tego, a we
mnie nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuję Oycy: a iako mi
rozkazał Ociec, tak czynię: Wstańcież podźmy żrad.

Niemas żadnego święta między
wszystkimi, w Panu namilsi,
ktoreby Apostołowie i inni
wierni, z większym weselem, nabożeń-
stwem i podziwieniem obchodzili, iako
dzisiejsze. Bo acz dzień Bożego na-
rodzenia wielkie wesele wszystkiemu
światu przyniosł, ale barzo mało ich
było na ten czas, którzyby się tego we-
sela uczestnikami stali, a same chory
Anielskie radość i wesele wszystkie roz-
głaszać poczęły. W dzień też zmar-
twychwstania Pańskiego, choć się
Apostołowie i inni wierni po kilka kroć

urządowi Pana urządzali, wskazy-
wała ich radość bez wątpliwosć i nie-
dowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie
była. Ależliż też na on czas gdy do
nieba wstępował, radość iako wier-
ni Boży mieli, wskazy z singielnem
poniesana była, bo gdy im rzekł
Pan Jezus: idąc na wszystkie światy
kajcie Ewangelia wszystkiemu stworze-
nieniu, wspomnieli sobie, że ich ten
urząd wielkich niebezpieczeństw i tru-
dności nabawić miał, tak iako im to
przedtym częstokroć Pan Jezus opo-
wiedał: lecz w dzień świąteczny za-
częto

Mat. 16.

17.

czegoś się prawdziwie a doskonałe me-
sele. W ten czas gdy widomie na
Apostołach zstąpił on obiecany Poćiechy-
ciel Duch S. ali wnet wszelki śmutek,
wątpliwość, bojaźń na stronę usta-
piła, a oni co przedtym nieukami byli,
to wnet rozmaitemi języki mówić, i
wielki sprawy Boże wystawiać pocze-
li, i rozmaitych naczyn oczu i serca ku
sobie obrociwszy, wielkie a prętkie
kościoła Chrześcijańskiego budowanie,
nie bez serdecznej radości w krotce o-
glądali. Co my słysząc w Panu na-
milsim, czynimyż tak, żebyśmy ten s. a
wesoły dzień przykładem Apostołom s.,
i innych ludzi wiernych z democną a
nabożeństwem serdecznym wychodzili.
Ukaże nam do tego pobudkę Ewange-
lia przeżytna, w której Pan Jezus,
tak o owocach Ducha S. tak też to sa-
mym Duchu S. bardzo poważnie mę-
wi. My dla lepszej pamięci trzy cza-
stki do uważania przed się weźmiemy.

Summa
Ewangelii.

Pierwsza będzie o miłości Bożej,
której autorem jest Duch święty.

Druga o Duchu Świętym a
właścicielu o personie, o posłaniu, o
sprawach jego.

Trzecia o pokoju Pana Jezuso-
wym, który jest owocem nieposłednim
Ducha S.

O uży piśne i powolne prozę.

O Duchu S. Boże prawdziwy,
który od Ojca i od Syna pochodzi,
taką swoją s. bez której w nas nie-
maś nic stałego, wspomagaj nas w
mówieniu i w słuchaniu, Amen.

Ez 6. 1. W ten zaczął a potrzebnych gości,
mieliśmy i nieba na tym świecie:
ieden był syn Boży, drugi, Duch s., ow-
od nas przez wniebowstąpienie swo-
je odszedł, a ten nas nawiedził i wy-

sofności, Oba z wielkimi powykami
na świat przyszli, które ukazue
nam Augustyn S. temi słowami: Syna De verb.
swego dał Bog. na zapłatę odkupie- Dom.
nia, Ducha s. na przypilek miłości.
Obiema powinniśmy miłość. Lecz
Pan Jezus o tej tu tylko miłości
mowi, która iemu właśnie należy. I
ukazuje naprzód znak, potym powyk
tej miłości.

Obserwa-
cje.

Znak wyraża w tych słowach: Znak mi-
Jeśli mię kto miłuje, słowa moje za- ści Pana
chowywać będzie. Obaczcież tu, że Jezusowe
nie leda miłość Ducha S. w nas sprę- zachowy-
wuje, ale takową, która należy do wanie słow
zachowywania słow Pana Jezuso- pańskich,
wych: że zachowujemy trojaśko. które ob-
prawuje
my.

Naprzód w sercu, przez rozmyśla-
nie. Do czego sam Pan Bog nas
upomina, mówiąc: będą te słowa,
które ja dziś rozkazuje tobie, w sercu
twoim. Słuszną rzeczą, słowa Boże
w sercu mieć. Bo iezliż ono mędrzec,
o słowach swoich mowi: Synu, na-
piś słowa moje na tablicy sercu two-
go: o iak daleko więcej, słowa Bo-
ga najwyższego na tej tablicy serde-
cznej pisać mamy, abysmy ustawi-
cznie na nie patrząc, nic innego tylko
ono w sercu swoim mieli. Takci
uczynili, oni święteźni Piotra s. sł-
chacze, którzy usłyszawszy słowa Boże, Dile. 2.
brali je do serca mówiąc: coż będziemy
czynić mężowie bracia? Obżeż nam
też to Pan Bog dał, żebyście takowym
duchem i sercem słowa najwyższego
przyjmowali.

Powtore, zachowujemy też słowa
Pana Jezusowe, przez często o nich
mówienie. Rozmowy nasze o sło-
wie Bożym nawięcej bydy małg:
właścicielu teraz w świętym, o Duchu
s. pytać

1. 2.
W sercu
przez roz-
myślanie.
Dz. 6. 6.
Prz. 7. 3.
Dile. 2.
1. 2.
uży przez
często o
nich mo-
wienie.

Joi. 1, 2.

ś. pytać się z pilnością macie. Apos-
tół s. rozmowy słowo Ducha S.
przyjęli, byty o wielmożnych rzeczach
Bożych: czemu? Słyszeli to z zakonu,
gdzie Pan Bog powiedział: niech nie
odstąpią księgi zakonu mego od ust
twoich. Ach coż wy tu rzeczenie, wy
mówię którzy miasto słowa Bożego,
przekleństwem, ztorzeźstwem, kryn-
woprzysięstwem, i bluźnierstwem
rozmaitym usta swoje napełniacie, a
cobysście imi Boga chwalić mieli, to
go na tronie Młecstatu iego bluźniacie.

3.
Uczyniłem
przez wy-
konanie.

Jak. 1, 22.

Potrzejcie, zachowujemy toż słowa
Pana Jezusowe uczynkiem, przez wy-
konanie. Bo nie dosyć na tym do ko-
ściota iść, słowa Bożego słuchać, kaza-
nie pamiętać; lecz trzeba to co słyszysz,
do skutku przypowieść. Słuchajcie
co o tym Jakub S. piše: Bracia
mówi: Bądźcie czynicielmi słowa, a
nie słuchaczami tylko, oszukiwając sa-
mych siebie. O iakoż dziś siła tak-
wych, którzy bnywają w kościele, słyszą
co jest grzech, i do czego prowadził: a
wzdyż żeby też to żywota poprawić,
diabłu po gębie dać, i do Pana Boga
szczerym sercem nakłonić się mieli,
ani o tym myślą. Lecz to jest znak, że
Ducha S. nie mają, i Pana Jezusa
nie miłują. Bo kto Ducha S. ma,
i Pana Jezusa miłuje, ten na grzech
ani po myśleć może, a jeśliż i nie oba-
czenia, iako człowiek krewni pomyśli,
to zaraz od niego ucieka, i woła do
Boga, i Dawidem mówiąc: Serce
czyste stwórz we mnie Boże, a Ducha
prawego odnow we wnętrzościach
moich.

Ps. 51, 22.

Pro tym sposobym zachowujemy
słowa Pana Jezusowe. Nie miżę
się tedy, mon Chrzęścianinie miży, ani

się sam zawodzi, rozumiejąc, że miłu-
jęs Pana Boga twego, jeśli bys nie
zachowywał słow iego; bo mówi Jan
S. Jeśli kto mówi, że miłuje Boga,
a nie chowa przykazania iego, tedy
każdy taki kłamca jest.

Jan. 2.

Słuchajcie powtórę co jest za po-
żytek tej miłości, i tego chowania
słowa Pana Jezusowych? Pożytki
trojaki Pan ukazuje.

II.
Pożytki
miłości
Pana Je-
zusowego.

Pierwszy jest miłość Boga Ducha,
która się zamysła w tych słowach: A
Ociec mój umiłuje go. O miłości my
Boże, iakoż to łaska i dobroć twoja?
Umilowales nas przed stworzeniem
świata, ale gdy się Dobrodziejca swo-
go i Synem swoim miłym i z Du-
chem S. miłować, i słowa swoje za-
chowywać poczynamy, to ty jeszcze
tym więcej a więcej miłość swą prze-
cinoko nam nędzonym okazać chcesz,
przez obfitę użyżenie łaski i dobro-
dziejstw swoich. O Chrzęścianie
Duchem S. poświęceni, uważcie co
to jest: Jeśli się Kochamy w łasce ludz-
kiej, a bez niej mamy się za niebezpie-
czne: o iakoż daleko więcej starać
się mamy o łaskę i miłość Bożą. Roz-
miłujcie się go tedy wbyś, a iż on
nas w miłości swej chować chce, więc
słowa iego S. z pilnością zachowy-
cie.

1.
Miłość
Boga Du-
cha.

Drugi pożytek jest przyniesienie Pan-
skie do nas, a to w tych słowach: I
do niego przypodziemy. O nieskoncz-
na Boga dobroć. O wielka a nie-
oszacowana nasza godność. Przysła
kiedys nasświetła Panna w dom do
Elżbiety, choć powinney swojej, ro-
wna do równey względem stworzenia,
a wżdy Elżbieta nie mogła się temu
wypowiedzieć, mówiąc: A gdzie mi to,
i matka

2.
Przyniesienie
Panskie do
nas.

E r

z matką Pana mego przysła do mnie? A tu nie matka Pańska, ale Pan sam ciebie namiedzić obiecuje. O wszechmogący Panie, coż jest niedźny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie ważysz? I kroyby się tego od ciebie kiedy był spodziewał, byś się był sam z tym nie ożwał? abo kroyby cię był śmiał o to prosić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczysz: a takumże oby-
czajem do nas przychodzi? nie widomnie, ale duchownie, przez wewnętrzny pociech, przez rozmnożenie łaski, przez przydatki miłości, przez wszystkich darów Duchownych rozszerzenie. O szczęśliwy to człowiek, którego ty Boże mój dobrośliwy, namiedzasz. Bezpiecznie takowy z krolew Dami-
dem 77. dem zaśpiewać może: I czegoż ja już więcej mam żądać na niebie i na ziemi, gdyż mam przytomnego ciebie Panie Boże serca mego;

3. **Mieśkanie**
Wasiście w
nas.
Trzeci pożytek jest mieśkanie Pań-
skie w nas, o którym mówi, i mie-
śkanie u niego uczyniemy. Już się
tu więc podziwuj każdy wierny Chry-
ściański człowiecze, wielkiej a nieo-
garnionej miłości Pana twego, nie
tylko bowiem przysła, ale i mieśkać
u ciebie obiecuje. Wielka to. Przy-
chodzić on więc w serca niektórych lu-
dzi, ale mieśkania w nich nie czyni. A
to z tej przyczyny, że we miłości i za-
chowywaniu słow jego nie są stateczni,
ale uwierzywszy za lada pokusą odstę-
pują. Lecz w tych, którzy go praw-
dziwie miłują, i słowo jego zachowują,
mieśkanie sobie upodobał. I jak
2 Kor. 6. Paweł S. do wiernych mówi: Alaz
nie wiecie, że ciało wasze, jest kościo-
łem Ducha S. ? a na drugim miej-
scu: Wy jesteście kościołem Boga
żywego, tak sam Bóg mówi: Będzie

mieśkać w nich, i chodzić będzie i będzie 26.
Bogiem ich, a oni będą ludem moim.
O jaka godność, jaka pociecha,
mieć gościa takowego mieśkaącego
w sobie? O jak się tu nie gotować na
przyjęcie tak miłego a wdzięcznego
gościa? W ow czas, kiedy człowiek
taki jaenny do nas przybydź ma, pytam
was w Panu namilsi, izali donnu
umieć nie kazeć? izali go kobercy
i oponami nie obitać? izali potraw
kostownych i wymyślnych konfektów
dla niego nie gotować? abyście go w
donnu swoim uczyć, umieslić, i uczęsto-
wać mogli? O jak daleko więcej na
przyjęcie gościa tak wdzięcznego,
przygotować się macie? a tak gospo-
de serca swego izami pokuty s. i Ma-
ryę Magdalenę omyslić, wszystkie
plugastwa przez pokorną a nabożną
spowiedź wyrzucić a cnotami się
świątami ozdobić. Co opony, to ko-
bierce Panu temu naprzypienimieysze.
Wyrzucie w tym donnu Bożym na
oltarz chędogo nakryty: na świece
gorące, na formy i siedzenia wasze
maiem zielonym ozdobione, na astrych
po którym chodzą i depcecie, trawę
zieloną i kwieciem potrząsnioną, sty-
gnie chor śpiewających, organy głośno
brzmiające. Ozdobcie także i pałac
serca waszego, już nie cielesnie i zwier-
chownie tylko, tak tu w tym donnu
Pańskim, ale duchownie. A tak sta-
nie się, że was Ociec najwyszy umi-
luie, przy nim Syn i Duch S. do
was przyjdzie, i mieśkać u was przez
udzielenie wszelkiej łaski swojej be-
dzie. Bo to lego namierze kochanie,
mieśkać z syny człowieczymi.

11. **Część.**
Powiedziawszy Pan Jezus o mi-
łości

Simile.

Objęta.
Donnu
Bożego.

Praw. 9.

Destyn:
Ducha
S. trojała.

ści Bożej, ktorey autorem jest Duch S. opisuje zarazem tego to Ducha S. trojała: naprzód ukazuje osobę: potym, postanie: a naostatek sprawy jego.

I.
D. personie
Duchem
nazwan.

Duch S. opisuje, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzód względem substancji jego, że jest istnością i postacią Duchowną, niewidzialną, ktorey człowiek cielesny ani się dotykać może. Bo acz się

I.
Względem
istności.

Duch S. ukazywał i dawał widzieć, to w postaci gołębicy, to w ogniu abo w igłykach, w skałach, ani gołębica, ani igłyki, ani ogień, nie były substancją jego, ale tylko znaki presencji jego.

I.
Względem
sprawy.

Potym zowie go Duchem względem operacji albo sprawy jego. Bo co Duch albo wiatr sprawuje pozwierzechnie na świecie, te Duch S. wewnątrznie w człowieku.

Jan. 3:8.

D. czym mówi Pan Jezus do Nikodema w te słowa: Wiatr gdzie chce wieje, i głos jego słyszysz ale nie wiesz skąd przychodzi, i dokąd idzie. Tę właśnie i Duch S. czyni, presencji jego nie widzimy, ale operację i sprawę w sobie czujemy.

3.
Względem
objawie-
nia.

Naostatek zowie go Duchem, względem objawienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka objawia, i porusza cięło: tak też Duch S. objawia i porusza duszę. A tak uczymy się być i temu we wszystkich powołani. Bo

Rym. 8.

mowi Apostoł: Wszyscy ktorzy Duchem Bożym bawiają rządzeni, są syny Bożemi.

II.
D. postać
niu bła-
dwojał.

Powtore ukazuje nam Pan Jezus na posłanie Ducha S. i mówi: Ktoż rego posłać Ociec w imieniu moim. Temi słowy dwajali. tu błąd Pan

Arrian.

Jezus zbija: jeden Arrian, drugi Sabellian. Arrian uczy, że Duch

S. nie jest osobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lec tu Pan Jezus mówi: że bývá posłany. Jezeli bývá posłany, toć tedy jest osobą, przez się będącą, różną od Ojca i od Syna. Zaczynam w Symbolum Nicejskim śpiewamy: wierzę w Ducha S. Pana i obżywiającego, ktory z Ojca i z Syna pochodzi, ktory z Ojcem i z Synem wespół chwala i wielbion bývá, ktory mówi przez Proroki. Sabelliani zaś acz przyznawali iedność Bóstwa, iednak różności osób przyznać nie chcieli. Lec tu Pan Jezus wbyłkie trzy osoby różnie wspomina. Ociec jest ktory posyła Ducha S. Syn w ktorego imieniu posłan bývá: Duch ktory bývá posłan. A tak inż jest ten ktory posyła, inż ktory posłan bývá.

Symb.
Nicen.

Sabel-
lian.

A tu ożywiają się Grekowie, powiedaiąc, że Duch S. od Ojca tylko, a nie od Syna też pochodzi. Na co odpowiedam, że tego nie wzięli z pisma, ale z presumpcy Patriarchy Konstantynopolskiej. Bo gdy Bulgary na miarę Chrześcijańską przystali, i wyznania wiary od Mikolaja Pierwszego, Biskupa Rzymskiego żądali, a między Grekami już był spor o tym, czyli Duch S. od Syna pochodzi, tedy w responsie swoim dołożył tego Mikolaj Papież, że Duch S. od Ojca i od Syna pochodzi. Co usłyszawszy Patriarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wżgardę, że Bulgary onego pominałszy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary szukali, i zaraz się od prawowiernych w rozamięniu o tym Artykule, odłączył. Wczym go inni Doktorowie Grecy, między ktoremi i Teofilakt był, uasla-

Occupa-
tio.

An. 1000.

An 1442. naśladowali. Lecz potym na Koncyl-
lium Florenckim ten błąd potępiono.
Ez i taki Bożey dowody w piśmie,
je i od Syna pochodzi. Świadczy
o tym między innymi Paweł s. na
Rzym. 8. trzech miejscach. Raz w liście do
Rzymian, gdzie Ducha s. zowie wy-
raznie, Duchem Chrystusowym
Galat. 4. Drugi, w liście do Galatów, gdzie go
zowie Duchem Syna Bożego. Trze-
ci, w liście do Tesalonicenów, gdzie
go zowie Duchem ułt Chrystusowych.
Jeżeliż tedy Duchem Synowski
jest: Toć potrzebnie zatym iść musi,
je nie tylko od Ojca, ale i od Syna
pochodzi.

III. Potrzebie ukazuje nam Pan Jezus
na sprawy Ducha s. które są trojakie,
Pierwsza jest, smutnych pocieszenie:
druga, grzesznych poświęcenie: trze-
cia, nieumiejętnych nauczanie.

Smutnych Pierwsza zamyka się w tym słow-
ku pocieszenie. Ku pocieszeniu. O jaiście słusnie mu
ten tytuł należy. Od niego bowiem
wszystkie prawe pocieszenia pochodzą:
i żadna pocieszenia doskonała między
wiernymi nie jest, ktoraby nie była
od niego. On nas cieszy w każdym
utrapieniu naszym, i dodawa nam ten
pocieszenia, że utrapienia niniejszego wie-
ku nie są równe, ku oney przyszłej
chwale niebieskiej. A tak wszystkie te
ziemskie pocieszenia, które świat ma, nie
tylko sprosne i marne są, ale też i nie-
trwale: lecz pocieszenia Ducha s. pewne
i trwałe są, ktorych ani satan, ani
świat, ani żadne męki wydrzeć nam
nie mogą. Przykłady miowacie częste
w Apostołach, i w męczennikach s,
ktorzy im więcej dla imienia Pana
Jezusowego cierpieli, tym więcej po-
cieszenia i wesele mieli.

Druga sprawa Ducha s. zam-
yka się w tym słowku, święty. Bo
świętym jest nie tylko względem
istności swojej, ale i względem spra-
wy, że nas poświęca, wedle onych słow
Apostolskich: Poświęceni jesteście w
imieniu Pana Jezusowego i przez
Ducha Boga naszego. Z natury ie-
stśmy ludzie przełłeci, a to dla grze-
chu w którym się poczynamy i rodzi-
my. Bo co się rodzi z ciała, ciało jest.
Zjadł nas piśmo zowie, synami gnę-
wu. Lecz Duch s. poświęca nas, i
z grzesznych święte a sprawiedliwe
czyni przed Bogiem, iako przez słowo
Boże, tak też i przez chwałę błąg swię-
tości Chrystu s. i s. wieczny Panu s.
Na chrzcie s. odradza i odnawia nas
ku żywotowi wiecznemu, a w używa-
niu wieczny Panu s. i jednocza nas z
Panem Jezusem, abyśmy w nim mie-
skali, a on w nas. Przeto go Paweł
s. Duchem poświęcenia zowie. A
Bernhardus o nim mówi: od niego
mieli, aby świętymi byli, ile świętych
było. Znajże tedy tego Poświęciciela
niebieskiego cztowicie wierny, żebyś
wiedział, gdzie masz poświęcenia ku-
kać, żebyś z grzesznika stał się świętym.

Trzecia sprawa Ducha s. zam-
yka się w tych słowkach: On ci was nau-
czy wszystko, i przypomniać wam na
pamięć wszystko, com kolwiek wam
powiedział. O dziwnyż to Doktor,
a barzo prekli w ćwiczeniu swoim.
Ten ci dnia dzisiejszego wedle Pa-
nien obieranie nauczył Apostoły wśel-
kien prawdy. Bo za iego sprawą z
prostaków stali się mędrkami, z nieu-
mnie dziwnie uczonemi, a co przedtym
ieden tylko język umieli, to wnet po-
tym wszystkie rozumieli. Z co przed-
tym

Grzesznych
poświęce-
nie.

1 Kor. 6. 11

Jan. 3.

1 Efez. 2.

Rzym. 1.

Nauczania
nieumie-
jętnych.

tem słow Pańskich nierozumieli, to ie
dys. iawnie przed wszystkim ludem,
iżby różnemi opowiadali.

Duch S.
w. i. i. i.
potrzebny.

Alż tak jest, iż tu obaczyć możecie,
iako nam wszystkim Duch S. jest po-
trebny. Kłopoty nasze na tym świe-
cie wielkie i rozmaite są, trzeba tedy
Pocieszyciela, Ktoroby nas w nich cie-
szył. W grzechach poczynamy i ro-
dzimy się wszyscy, trzeba tedy Ducha
S. Ktoroby nas poświęcił. Nieumie-
jętność z nami na świat przychodzi:
trzeba nam tedy Doktora, Ktoroby
nas nauczył.

Ten pokoy nie innego nie jest, iedno
odpuszczenie grzechow, wywołanie
od kśiążęcia tego świata i pewność
żywota wiecznego. Dlak się wiado-
mością z tych rzeczy sumnienie uspo-
kaja. Bo jeśli, nas grzechy nasze trwo-
żą, ukazuje nam ten pokoy, że Pan
Jezus jest iednaczem naszym, Ktory
nam zaśluga meki i śmierci swej
gniew Boży ubłagał, i grzechow
wszystkich odpuszczenie zjednał. Jeśli
też kśiążę tego świata na nas powsta-
ie, i przesładować nas pocynna, uk-
azuje nam ten pokoy, że go Pan Jezus
zwolował, i mocą krzyża swego nas i
mocy iego wybawił. Jeśli nas na-
koniec śmierć trwoży, ukazuje nam
ten pokoy, że i tę Pan Jezus zważył,
i mocien wszystkie odiał. A to wszystko
pieczętnie w sumnieniu naszym, że
Pan Jezus, pokoy między nami a
Oycem swoim postanowił. Zaczynamy. 5. i.
usprawiedliwieni będąc przez miarę,
pokoy mamy z Bogiem. O tym po-
koju mówi Apłstot: Przejeń z sobą
poiednal wszystko, uczyniwszy pokoy
przez krew krzyża iego: przejeń mo-
wie, tak to co jest na ziemi, iako i to co
jest na niebiesiach. Zego pokoiu
winłue Filippensom mówiąc: Po-
koju Boży Ktory przemyśla wszelki ro-
zum, będzie strzegł serc waszych, i my-
śli waszych, w Chrystusie Jezusie.
Zego pokoiu nie mają niepobożni, iako
Prorok mówi, nie mają i niewiernicy, Jsa. 57.
prz samych wiernych a sprawiedli-
wych pokoy ten zostaje. Przeto też z
dokładem mówi Pan Jezus: wam
zostawię, wam daię, wam wierni
moi, wam wybrani moi, wam o-
wieczki moie: Koźłowie smrodliwi do
tego pokoiu nie należą.

Et 3

Znawje

III. Podajmyż iuż do trzeciej części.

Część.

W trzeciej części mówi Pan Jezus
o pokoiu swoim, pokoy zosta-
wiał wam, pokoy on moy daię wam
Nie iako darba świat, Ja wam da-
wam. Dobrze jaiste i przystoynie
Pan Jezus, po obiecaniu Ducha S.
pokoy swój zostawie. Albowiem
ten pokoy jest z Ducha S, iako Apł-
stot świadczy mówiąc: O moc Ducha
jest pokoy. A wśakże nie mówi tu
Pan Jezus o pokoiu świeckim. Po-
koy świecki iestci osobliwy dar Boży,
iako ono Poeta mówi: Włodny po-
koy spokojnym iest dzielem Boga
najwyższego. Wiekna rzecz w pokoiu
siedzieć, sable nie dobywać, wezbroie-
nie nie obłożyć, nigdy sobą nie trwo-
żyć, o żadnym nieprzyiacielu nie wie-
dzieć. Co mówi Augustyn S. ? spy-
tany wszystkich ludzi, chce pokoy? ie-
dnemi usły odpowieć rodzą ludzki:
życze, żądani sobie pokoiu, miłuję po-
koy, chce pokoy. A wśakże nie mówi
tu Pan Jezus o pokoiu świeckim, ale
o wewnętrznym duchownym pokoiu
mówi.

Gal. 5.

Rault.
Andrel.
in Distich

in Kal. 84

3. Znałże tedy ten pokoy wśhelł czyż wieczerwiany, a wiedz, gdzie go szukać masz. Zwiastując ten pokoy kaznodzieie i spowiednicy twoi w kazaniu, zwiastują w rozgrzeszeniu. Dnym go do kasanku podał Pan mówiąc: Ktorem kolwiek grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczone.

Możność tego po-
koju od
świeckiego

1. A żeby kto tego pokoju lekce sobie nie wzięt, czyni możność między nim, a między pokojem świeckim, mówiąc: Nie tak dawa świat, ja wam dawać mam. Świat z wierzechu wrzeczy pokoy ukazuje: a wewnątrz trwogi zostawia: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy dać, a z wierzechu niepokoy zostawia. Świat dać pokoy aby ciakło dobrze było: Lecz Pan Jezus dla tego, żeby duszy dobrze było. Dusza bowiem jaśniejsza jest niżeli ciało.

Matt. 6.

2. Świat pokojem swoim niebezpieczeństwo zwierek odrywa, ale forzenia tego, to jest grzechu niegubi: Lecz pokoy Pana Jezusowego napierw forzeń tego, to jest grzechu wyrzyna. Dajemy a dostojny pokoy. O miżerni a niewdzięczni synowie Adamowi, czemu tylko pozawierchamy, a faksy pokoy miłujemy, a ten daleko lepszy i potrzebniejszy opuszczacie?

Postępek
w podawa-
niu pokoju
dwojak.

Pokoy ten s. podając do serca Pan Jezus uczniom swoim, dwojako sobie postępuje. Naprzód, zwołaniem dla śmierci swojej strwożonym serca dodaje. Potym, ochotę swoją i gotowość ku podięciu śmierci okazuje.

1.
Zwołanie
kom serwo-
żonym ser-
ca dodaje.

Naprzód mówi: Ntchże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście jem wam powiedział: odchodzę i zaś przyjdę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdobyście się radowali, jem rzekł, idę do Ojca; Bo

Ociec mój wiekły jest niż Ja Śmierć z natury ludzkom jest strasna. Zaczynam ciało i krew, widząc co się w śmierci dzieje, nie tylko na swoje, ale i na cudzą śmierć ze strachem pogląda. Toż czynili Apostołowie, słysząc od Pana, że miał przez śmierć od nich odejść, poczęli się smęcić i lękać. Pan tedy ciekły ich, ukazując im potrzebę śmierci swej, zwołając że przez nie nie tylko sam miał wstąpić do chwaty swotej, ale i nas tam wprowadzić: Czego aby byli pewni, ukazując im na Ojca swego, mówiąc: Ociec wiekły jest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufajcie, że inaczej nie będzie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Ojca mego Bóstwo poglądajcie. To wiekłe jest niżeli człowieczeństwo, tenar nie nie jest trudnego, niepodobnego.

A tu ozywając się Atrhan, i mówią, Occupa-
je Syn Boży nie jest równy Ojcu, no, ponieważ mówi: Ociec wiekły jest niżli ja. Lecz śladna na to odpowiedź: Syn młodszy jest niż Ociec, według Jan. 14. człowieczeństwa, a równy Ojcu według Bóstwa, ponieważ powiedział: Ja i Ociec jedno jesteśmy. Dajemy Atrhan S. pięknie mówi: równy In Symb. Ojcu według Bóstwa, młodszy niż Ociec, według człowieczeństwa.

Potym mówi: Już dalszy z wami wiele mówić nie będę; abowiem idzie swoje ciało. Ale iżby poznał świat, że miłuje ukazuje. Ojca, a iako mi rozkazał Ociec, tak czynię; wstańcie, podźmy się. D. poważne słowa. Jakoby chciał rzec: Książe tego świata satan, że wśhelł mocą swoją, już się na mię nagotował, siły swoje wśhelł rozciągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nie

nie ma: a tożakże bronić mu się nie będzie: dopuścę mu się nie tylko poćmac, ale i zabić. Nie przeto innego, jedno aby świat poznał, że ja misie Ducha, a co mi rozkazał Ociec, to ochotnie czynię, będąc mu posłusznym aż do śmierci.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawał pokorę swoję zwoleńsom swoim, postępuje. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokorę sumnienia mając, nierzęk niebezpieczeństwa, ale i śmierci się nie lekali. Bo pokorę ten s. ja pomocą Poćieszyciela niebieskiego Ducha s. wszystko przezwycięż. A i tak jest, starajmyż się, abyśmy go wszyscy przygłi, tedy on

wielkie trudności wstąpi, i do wszystkiego nas łaską swoją s. sporobi. Czego abyście skutek wesoty oglądali, krzyknijcie do niego wszyscy:

O Boże Duchu s. Poćieszycielu i Doktorze prawdziwy, nas troje niegodne naczynia rzadź i sprawuj, po wszystkie dni żywota naszego, nie opuszczaj, ani odstepuj nas poćieszyć żywi, a w ten czas, gdy się z światem będziemy mieli rozstawać, dodawaj nam siły, abyśmy wielki strach grzechu, śmierci, satana zwyciężywszy, i wesotym a spokojnym sumnieniem do Krainy niebieskiej weszli, i tam pokojem wiecznego wicznie zażywali. Amen.

Na Poniedziałek Świąteczny,

Evangelia u S. Jana w Rozd. 3, 16-21.

Abowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał: aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Pana swego na świat, aby sądził świat; ale aby świat był zbawiony przezem. Kto wierzy weń nie będzie osadzony: ale kto nie wierzy, już jest osadzony, iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A tenć jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie barziej umiłowali ciemność niż światłość: bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto złe czyni nienawidzi światłości, i nie idzie na światłość; aby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości aby były jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione.

Gwiazdy niebieskie, Słachetni Audytorowie, mają to w sobie, że jedna drugą jasnością przechodzi. Coż innego jest Biblia s. jedno śliczny fiamament, na którym jasne gwiazdy wyrosły i powiesiły. Wółch świec? a i tych jedne są jasniejszy niż drugie. Dzisiejszy Evangelii przyjąć się to maśi, że

przewyższa; wielu miar inne Pisma s. sentencje. Stuchajcie Augustyna s. słow, które mi kazanie dzisiejsze zaczyna. Słowa na tym miejscu od Trad. Pana wymowione, małe są: Ale in Johan. przecię wielkie, i nie według liczby, ale według wagi facowane bydy mają. O jaisie słuchajcie z Dawidem Krolew Psal. 27. i Prorokiem Bożym zawołać mogą: sławne

Summary
Ewangelii.
Która ufa-
wie.

Serce Bo-
że.

Jer. 31.

Medyator
ra.

1 Tym. 2.

Erzodet.

Zbawienia

flawne w tobie rzeczy opowiadają, o miasto Boże. Uważcie prośbę u siebie. Ukazuje nam naprzed ta Ewangelia serce Boże. Chce kto wiedzieć, jakiego serca ku nam Pan Bog? Oto zaraz na początku słyszymy, że umiłował świat. Otoż macie dobroćliwe a miłostkierne serce Boże, pełne miłości i łaski, przeciwko nam grzesznym a grzesznym ludziom. Otworzył się z tym przez Jeremiaśkę Proroka mówiące: Umilowałem cię miłością wieczną, i dla tegoż upełni łaski nad tobą. Ukaznie nam też, jeszcze ta Ewangelia Medyatora i pośrednika, przez którego zbawieni jesteśmy: a jest jednorodzony Syn Boży, Boga i ludzi pośrednik, Pan nasz Jezus Chrystus: którego na świat posłał Bog Ojciec niebieski, nie żeby sądził świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. Ukazuje naostatku i Erzodet zbawienia naszego, który jest wiara. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będzie potępion, ale otrzyma żywot wieczny. O iak głębokie, a potrzebne do zbawienia wszystkiej ludzi cziennice, w tak krótkich słowach ten Ewangelii s. ogarnione. Zaisie nie bez przyczyny ieden tę Ewangelia, Summaryusem całego piśma s. nazwał. Bo cokolwiek piśmo s. o odkupieniu naszym, syroko podaje: to ta Ewangelia krótkiemu słowu porządnie ukazuje. A iż tak jest, do porządnego tego wykładu przystąpmy, rozdzielmy ją na dwie części.

W pierwszej obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiej przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wszystkim miła,

potępienia radzibyście byli, przeto obongą z pilnością posłuchajcie.

Pan Jezus Chrystus, Syna naszego Syna jednorodzonego; niech nam darow Ducha swego s. użyjemy, abysmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali; Amen.

Przyczyny zbawienia ludzkiego tro-
laskie Pan Jezus ukazuje: pier-
wsza jest, umiłowanie świata: dru-
ga, zstąpienie na świat jednorodzonego
Bożego Syna: trzecia, wiara, która
sobie oboje przywłaścza.

Pierwszą przyczynę ukazuje Pan Jezus w tych słowach, gdy mówi: Tak Bog umiłował świat. O wielką a niesłychaną miłość. Uważaj a rozbięraj z pilnością o miżerny człowiecze, co to jest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Król nad królami, Pan nad panami, Stworzyciel całego stworzenia, świat umiłował. A coż jest świat? świat na tym miejscu znaczą miżerne stworzenie, z prochu, a z kłosa gliny ulepione, wszelakich grzechów i sprzeczności pełne, człowieka światu służącego, a od Boga daleko odwróconego. O zaisie wielką a nieogarnioną to miłość. Ten miłości przypa-
trując się Bernhardus, powiada, że Bog tro-
jak świat miłuje.

Naprzed, serdecznie. Bo iż jest miłością samą niepodobnie się w ludzkiej kocha, i nie chce śmierci grzesznego człowieka, ale aby się nawrócił, a żyw był. O niemierną miłość. Kserkses król Perski, gdy dziesięć tysięcy ludzi do Grecji prowadził, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widzieć. O iak daleko

I.
Ez 36.

Przyczyny
zbawienia
ludzkiego.

I.
Umilowa-
nie świata

Świat co?

Bog tro-
jak świat
miłuje.

2.
Intensiv.

Xerxes.

więcey słuie Pan Bog śmierci i upadku grzesznego człowieka.

Exten-
sive. Powtore, miłue Pan Bog świat ogólnie, nie mniej lednego iako i drugiego człowieka na świecie, właściwie ile jest stworzeniem iego. **Madr. 11.** **23. 24.** Słuchajcie medra, co o tym w księgach mądrości mowi: Masz Panie miłość nad wszystkimi: gdy wszystko możesz, a przebaczasz grzechom ludzkich, aby pokutowali. Albowiem wszystko co jest miłue, a niczym się nie brzydź i z tego coś uczyni: choć niczego nie uczyni, choć miał mieć w uienawieści.

Durative. Potrzebie, miłue Pan Bog świat trwale. O iak odmienna jest miłość i łaska ludzka. Lec w Bogu żadney odmiennosci niema. **Bellifarius.** Bo nie jest Bog iako człowiek odmienny Bellifariusz Cesarza Justyniana, wierny sluga, był w takim kochaniu u Cesarza, że Cesarz wyobrazenie iego na monecie i napisem takowym wyrazić rozkazał: Bellifariusz Rzymian ozdoba. Długoż to trwało? za tym udaniem kazał mu Cesarz oćw kłoc. Zaczem przysło mu do tego, że siedząc i jeżdżąc wedle drogi mawiał: Dajcie, prawe, Bellifariuszowi pieniądze, którego cnota była wyniosła, i jazdrość potumiała. O nie jest tak odmienna miłość Boża, żadna iey jazdrość rozervac nie może. Alż tak jest, słusnie tu z Augustynem ś. zawołac mogę: niech się drudzy dziwną niezmierną miłości Bożej, ią się będą dziwować, miłosierdziu iego, które mi dla Syna obiecał.

II. Drugiey przypisy słuchajcie: że **Bessanie** **na świat** **Syna Bo-** **iego.** ukazuje Pan Jezus w tych słowach, gdy mowi: że Syna swego lednoro-

dzonego dał: O gorąca a uprzymna miłość. Uwajcie u siebie namilsi, **Nowad-** **lia.** co to za miłość.

Nie posłał slugi, choćby i w tym był wielka miłość pokazał, bo mowi **I.** **Postat nie** **stuge, ale** **Syna.** pismo: Jeżeli masz slugę wiernego, kochaj się w nim iako w zdrowiu swoim. Ale Syna posłał. Posłał wprawdzie i przedtym slugi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdzięczny, i okrutnie się z nimi obchodził, **Matt. 22.** posłał naostatek Syna swiego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyrażi, w onym podobieństwie o winnicach, którego gospodarz poruczył winogrodnikom. A gdy przybedł czas owocu, posłał slugi swoje do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawszy slugi iego, jedne ubili, drugie zamordowali, trzeće ukamionowali. Potwore posłał inże slugi, ale i tym także uczynili. Naostatek posłał do nich Syna swiego, mówiąc: będą się wzdry wstydzić Syna moiego.

Powtore, posłał nie przyposobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: **2.** **Postat nie** **obczygo ale** **własnego.** **Syna** Syna swego. O niezmierna miłość. Ktoreżby to oćiec na sobie przewiodł? Przewiodł wprawdzie na sobie Cesarz Maurycyusz, przed którego oczyma, gdy żong i dzieci iego własne ścianę, matka chce ochronić dziecię Cesarskie, swoje miasto niego przyniosła: które ujęwawszy Maurycyusz rzekł: nie mój to syn, mego przynieście. Lec paleka rożność od tego. Tu bowiem posłał Bog wpechmogący Syna swego, który iest wpo- **Kol. 3.** **brazeniem** **Boga** **niewidomego,** **pierworodnym** **przed** **wszystkim** **stwor-** **zeniem,** **przez** **ktorego** **wszystkie** **rzeczy** **stworzone** **są** **na** **niebie** **i** **na** **ziemi,** **wi-** **u** **dome**

domie i niewidome, choć Młostaty,
choć Panstwa, choć przelozenswa,
choć zwierchności.

3. Potrzebie, postat nie iednego i
wiele synow, ale iednorodzonego, co
wielka. Bo iednego i wiela dać,
mniejsz jai, niż iednorodzonego.

Wiemy iaki ono lament czynila An-
na, Jona Tobiaszowa, gdy syn iey na
czas się nie wrocił. Bo wychodząc
na każdy dzień za miasto, kiedy był
śedł, nie iadła nie przez cały dzień, i
przez całą noc nie przestawała płakać.
Dlaczego żal rodzicom iedynaka utracić!
a tu oto słyszycie, że Bog wśchmog-
cy Syna iednorodzonego postat.

4. Pozwarte, nie postat syna ktore-
goby nie miłował, ale miłego Syna
postat, o którym samże świadectwo
nieba wydał, mówiąc: Tenże jest
Syn mój miły w którym mi się upo-
dobato. Ach, ktoż wymowi głębo-
ści, tak wielkiej miłości i dobroci
Boskiej? O iak testnił Patriarcha
Jakub po synu swym Józefie, ktorego
wizcy, niż inne wśchkie syny swe mił-
wał? A Bog wśchmogacy oto na-
miłowego Syna iednorodzonego dla nas na świat
postat nie miłował?

5. Popatrzte postat tego miłego Syna
swego, niema rozkoś, ani na krolestwo
iatie, ani na szd świata, ale na nędzę
i na śmierć okrutną: Ach ktoż kiedy
spytat o takowym Dycu, któryby
namiłowego Syna swego na śmierć i
na męki wydać miał? Czego nie czyni
ziemski oćiec, żeby iedno syna swego
z niewoli albo z więzienia iakiego wy-
prowadził? Na on czas gdy Henry-
kus, Fryderyk, ktorego, Cesarza
Dziwnistego Syn w Bononii w poi-
maniu był: Dólec chcąc, go wyzwolić,

dawał mu leńcuch złoty, któryby koto
muru wśchkiego miasta obstat. Ale
prożno, umarł tamże, bywszy dwa-
dzieścia lat i dwie w więzieniu. Wi-
dzicie, iako jest miłość rodzicom ziem-
skich przeciw dżiatkom? Lecz Bog
wśchmogacy przewiodł to na sobie,
że na tak wielką nędzę postat iedno-
rodzonego Syna swiego. O wyso-
kości bogactw, miłosierdzia i dobro-
ci Boskiej: aby sługę wyzwolił, Sy-
nowi nie przepuścił.

Znawcież tedy, tę wielką miłość
Bożą, i ktorey płynie wśchkie szczęście
i duszne zdrowie nasze, że Bog Syno-
wi swemu nie przepuścił, ale go tak
miłościwie za nas wydać raczył.

Trzecia przyczyna jest wiara, ktora III.
sobie tę miłość Bożą i dar iego mił- Wiara.
ościwy przywłaszcza: Tę ufajcie nam
Pan Jezus w tych słowach, gdy mo-
wi. Aby wśchki, który wierzy weń,
nie zginął, ale miał żywot wieczny.
O wdzięczne a ućieśne słowa. Ze-
byśmy zbawieni byli, żywot wieczny
otrzymali, nie rozkazuje nam Pan
Jezus, zakonem wypełnić, ale wiarą
mocną miłościwy dar Boży Syna
iego iednorodzonego przyjąć: A słu-
żnie. Wiara bowiem jest iakoby ręka
nieiafa, ktora od Boga, zbawienie i
usprawiedliwienie daremne bierzemy.
Bez wiary prożno się Panu Bogu
podobac; a iako wiarą przez morze
czerwone, do ziemi obiecanej Sy-
nowie Izraelscy przeszli, tak i my do
wiecznego żywota wiarą przechodzi-
my, Słuchajcie Proroka mówiące-
go: Sprawiedliwy i wiary swej żyć
będzie.

Świat wyprawdże rozmaite drogi Szkodli
i szkodli, ku nabyciu wielkiego szczę- które
ścia, świat ma.

Widzieliśmy, że sobie wymyślił, że idzie spuścić-
 en. li się na ceremonie i ofiary swoje,
 Chryścija- Turcy na Alforan swoy, Chryścija-
 nie. nie Boga nieznający, na uczynki swoje,
 na zasługi i przyczyny świętych: lecz
 Pan Jezus to tu wshytko Pan Jezus odrzuca, a
 wierze s. te moc otrzymania dziedzi-
 ctwo wiekiste przypisuje. Słyszeli-
 ście co i w Epistole dzisiejszey Piotr
 Dł. 10, 43. s. o Panie Jezusie mówi: Wshyscy,
 prawi, Protocy śmładectwo mu wy-
 dawają, iż przez imię tego odpuśczenie
 grzechom weźmie każdy, co weń u-
 wierzy.

Aż tak jest, więc wiara dobrodziej-
 stwa Boże, które nam z bezwre-
 fwoicy, bez wshych zasług naszych, po-
 daie, odbieramy, a nie będziemy po-
 hańbieni. Niemaż wprawdzie nic
 łatwiejszego iako wierzyć, a wshakże
 przez tę rzecz małą czyni nas Bog
 uczestnikami łaski swojej, i żywota
 wiecznego. Z tą iednak przestrożą,
 że ta wiara nie jest martwa, ale ona
 żywa, która z miłością łączona, nigdy
 nie jest próżna od uczynków dobrych.

Otoż macie przyczyny, z których
 właśnie iako że zrodła płynie zbawie-
 nie nasze, i żywot wieczny. Zgad-
 obaczyć możecie, iak ładościwie Pan
 Bog zbawienia wshytkich ludzi pra-
 gnie: żadnego to nie wymuie, kto
 iedno chce, może bydz zbawion, wiary
 mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

W drugiey części ukazale i wywo-
 dzi Pan Jezus porządnie przy-
 czyn ludzkiego potępienia: O kre-
 rzych różne są opinie i rozumienia
 ludzkie:

Jedni winią Boga. Adam był
 napierwshy, który upadeł swoy Bogu
 przypisując, mówił: Nie wiasta, kto-

raś mi dał, zwiódła mię. Jakoby-
 rzeft: Tyś mi sam Panie tego wshy-
 kiego narzążył. Byś mi był ten nie-
 wiaśty nie darował, iabym był nie
 upadł. Lecz krzywdę w tym Adam
 Bogu czynił, który nie przeto mu nie-
 wiaśte przydał, aby go zwiéść miała,
 ale aby podpomozieniem tego była.
 Ktemu miał wolną wolę, mógł był
 nie grzeszyć, by był sam chciał.

Lecz pominąwszy Adama, co ro-
 zumiecie o tych, którzy uczą, że pier-
 wshy czyni za ordynacyę Bożą
 upadł, a iż nie odmiennym dekretem
 pewną część ludzi do zbawienia, pe-
 wną do potępienia naznaczył. O
 bluźnierstą mowę! A one słowa kedy
 żywię Ja, nie chce śmierci niepobo-
 znego, ale aby się odwrócił niepobo-
 żny od drogi swojej, a żył. Albo i one
 drugie? Bog chce, aby wshyscy lu-
 dzie byli zbawieni, i do znanomości
 prawdy przyšli. Albo i one trzecie?
 Bog nie chce, aby którzy zginąć mieli,
 ale aby się wshyscy do pokuty udali.
 Tu iad rozumieć możecie, że Bog
 zbawienia wshytkich ludzi pragnie, a
 iakoż tedy niektórych dekretem nieod-
 miennym na potępienie naznaczyć
 miał? Turecka to nauka. Bo tak
 Turcy w Alforanie uczą: Gdyby się
 podobals Bogu, dałby każdemu pe-
 wną drogę: Lecz tak koncludował,
 żeby i niebo i piekło ludzini napelnione
 było.

Drudzy, winę dają Panu Je-
 zowi, powiedając, że nie uciérpiat,
 ani umarł za wshytek świat, ale za
 wybrane tylko. O bluźnierstą, a lu-
 dzie do rozpacz przywodzącą nauko!
 Nie umarł Pan Jezus za wshytek
 świat? A one słowa gdzie podzieją,
 gdy

Cal. lib. 3.
 Inst. 23.
 Sect. 8.

Ec. 33, 17.

1 Tim. 2, 4

2 Piotr. 3, 9

Winnia
 zbawienie

II.
 C. 1. s. 6.
 D. 1. s. 6.
 nach potę-
 pienia roz-
 ume rozum-
 mienia.

I.
 Winnia
 Boga.

2 Tym. 3. gdy go Apostoł. Zbawicielem wszy-
1 Jan. 2. tch ludziżowie? Albo i ono co drugi
 Apostoł napisał: Stał się ubłaga-
 niem za grzechy nasze, a nie tylko za
 nasze, ale za wszytkiego świata. Za-
 śnie ty słyszycie, że za wszytek świat
 umarł i dożyć uczynił. A jeżeli tak, to
 tedy on nie winien, że ludzie bývają
 potępieni, a jacyś krzywdą mu się
 dzieje od tych, którzy uczą, że nie za
 wszytek świat umarł i dożyć uczynił.

III.
Winia
wielkość
grzechów.
1 Mop. 4.
 Trzeci winią wielkość grzechów,
 powiedając, że większe są ich niepra-
 wości, niżeli miłosierdzie Boże, takci
 mówił Kain: Lecz odpowiada mu i
 pisma Augustyn S. Kłamał Kainie,
 kłamał, większe jest Boże miłosierdzie,
 niżeli niedza wszytkich ludzi. Inaczej
 nie jest. Bo dla kogoż postat Bog
 Syna swego na świat, jedno dla
 grzesznych ludzi? Słuchajcie Pawła
2 Tym. 1,
15.
 Apostoła co mówi: Wierna jest ta
 mowa, i wszelkiego przypięcia godna, iż
 Jezus Chrystus przyszedł na świat,
 aby grzeszniki zbawił. Niemał tak
 ciężkiego grzechu na świecie, któryby
 za pokutą nie miał być grzeszącemu
 odpuszczony.

Lec są rozumienia różnych ludzi, o
 przyczynach, potępienia ludzkiego.
 Lecz, jeżeli ani Bog, ani Zbawiciel
 nasz, ani wielkość grzechów, potępia
 człowieka, któreż wżdy są przyczyny
 potępienia ludzkiego? odpowiem.
Przyczyny
potępienia
ludzkiego.
 Potępienia ludzkiego przyczyny tro-
 jakie Pan Jezus ukazuje. Pierwsza,
 niedowiarstwo: druga, umiłowanie
 ciemności: trzecia, uczynki złe.

I.
Niedo-
wiarstwo.
 Pierwsza, niedowiarstwo. O tym
 mówi Pan Jezus: Kto wierzy w
 Syna Bożego, nie będzie osądzony:
 ale kto nie wierzy, już jest osądzony,

i nie uwierzył w imię jednorodzonego
 Syna Bożego. O toż słyszycie, iż ust
 tego, który kłamać nie umie, że nie-
 dowiarstwo jest początkiem, i pierwszą
 potępienia ludzkiego przyczyną. Bo
 inne wszytkie grzechy, za pokutą mogą
 być odpuszczone, niedowiarstwo ie-
 dnaż, które człowieka do pokuty nie
 przypuszcza, odpuszczone być nie
 może. Ale iakoż Adam, tegoż dnia, kto-
1 Mop. 3.
 regoż grzeszył skazany jest na śmierć:
 tak i ten, który nie wierzy w Chrystusa,
 skazany bywa na śmierć wiecznego
 potępienia, zgola samo go niedo-
 wiarstwo osądza i potępia. Słuchaj-
Jan. 3, 36.
 cie Jana chrzciela co mówi: Kto
 wierzy w Syna, ma żywot wieczny,
 ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda
 żywota, lecz gniew Boży zostawa nad
 nim. A tak strzeżcie się niedowiar-
 stwa iakoż iadu, Pana najwyższego
 prosząc, aby wszytkie obłąkane do
 znalomości syna swego milego przy-
 wieść raczył, żeby weń uwierzyli,
 w nim zupełną nadzieję swoje pole-
 li. Stanaż się, bez wątpienia, ucze-
 śniki wiecznego żywota.

Druga przyczyna jest, umiłowanie
 ciemności, którą wyraża Pan Jezus
 temi słowy: a ten ci jest sąd że swia-
 tość przysła na świat, lecz ludzie bar-
 dziej umiłowali ciemność, niż świat-
 tość. Rozumiecie te słowa dobrze.
 Światłością jest Pan Jezus, ciemno-
 ściami są grzechy ludzkie. O iakie
 balenstwo, ciemności nad światłość
 projektować.

Pan Jezus światłością będąc, Pan Jezus
 świeci nam naprzed oną iasną świe-
 cą słowa swego s. które, iako Dawid
 mówi, jest pochodnią nogom naszym,
 i światłem ścieżkom naszym. O bę-
 śliwi,

II.
 Umilowa-
 nie cie-
 mności
 więcej niż
 światłość

Światło-
 ścią kto?

I.
 Stowem
 swoim.
 Ps. 119.

śliwi, którzy za tą światłością idą, w żadne ciemności ludzkich błędów nie przypada. Bo słowo samo, którego nasładowa, słowem jest oświecającym. Świeci nam też Pan Jezus iasnymi przykładami żywota swego. Zalecając nam pokorę, cichosć, cierpliwość, żebyśmy we wszystkim sobie, iako i on poczynali; i nasładowali cnotę jego. Ojakoż to słowo, które uszy swemi nasłuchiwać wypierają: uczyć się od niego. Toć to światłość, za którą nam iść potrzeba. Świeci nam naostatę, przykład śmierci swojej, zalecając nam postępekstwo woli Bożej, któremu się i sam stał posłusznym, aż do śmierci krzyżowej; zalecając nawet miłość nieprzyjaciół, żebyśmy się nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

Ojakoż szczęśliwi, którzy za tym światłem idą, i asie nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedział: Kto mnie nasładowie, nie wchodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Lecy z drugiey strony, bieda wami, którzyście więcej umiłowali ciemność, a niżeli światłość.

Nazaję, coż to za ciemności? ciemności są grzechy ludzkie. Są też i błędy: które ciemnościami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwsza, iż rozum i serce człowiecze srogimi ciemnościami ogarniają, przed którym ani się Boga bać, ani woli jego rozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manichejskie, w których był przed nawrocceniem, ciemnościami zowie. Druga, że nam więcej w ciemności popełnione bywa. Bo ci którzy grzeszą, ciemności pospolicie szukają, aby grzechy

ich nie były widziane. Trzecia, iuż na wieczne ciemności wiodą tych, którzy nie czynią. Bo żaden grzesznik swowolny oblicza Bózego nie ogląda, ale będzie wrzucony do ciemności wiecznych, gdzie będzie płacz, i żurwanie żębów. Ojakoż to tedy żalosna, że ludzie więcej te przekłete ciemności, niż onę rozkośną niebieską światłość, która wiecznie oświeca i uwesela, miłują.

Trzecia przyczyna potępienia ludzi, tego, są że uczynki. Uczynki ich, mówi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynków iako stworzeni, tak też i wezwani jesteśmy, i mają obietnice wielkie terażniejszego i przyszłego żywota. Lecy że uczynki, nie tylko dotychczasowym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bóg karze. Słuchajcie Apostoła, iaką sentencją o złych uczynkach podawa. Byli czyniwszy ich reiestr niematy, w liście swym do Galatów, powie, że którzy nie czynią, królestwa niebieskiego dziedzicami nie będą. Iżnając wiecznie muszą. Ojakoż się tu nie przyczyną, słysząc, że ludzie przez swe złe uczynki giną? Chceś wiedzieć dla czego pełno piekła ludzi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczyn nie podobaty się Bogu. Byli przeciwem złym nieuczynnym, mieli martwą wiarę bez uczynków miłości, zaczęli wyćciąć, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

Tec są, namilsi w Panu, potępienia ludzkiego przyczyny. Zład iuż obaczycie możecie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludzi. O czym u Proroła Dzeasza dawa znać, mówiąc: zginienie twoje i ciebie o Zyrac-
Uu 3 lu,

Prinlady
żywota.

Matt. 11.

Prinlady
śmierci.

Gal. 14.

Ciemności
sa grzechy i
błędy ludz-
kie.

Przyczyny
1.

Lib. Con-
fess.

III.
Stę uczyn-
ki.

Gal. 5. 17.

Dia. 12. 6

Zamknij
nie.

tu, ale ze mnie wspomóżenie twoje. Dlak niesprawiedliwi a okrutni, którzy na Boga winę ludzkiego potępienia kładą.

Alż tak jest, strzeżmy się niedowiarstwa, iako iadu, ciemności, iako ognia, złych uczynków, iako piekła, tedy daki Bóg żywota wiecznego nie utracimy.

Alż o Bóże wszechmogący, Dny

wszego miłosierdzia dla nadrożeń zaśluzi Syna twego namilsego, ktoręś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naszego, sprawy nas Ducha S. abyśmy oney gorącej miłości twojej, ktoręś świat umiłowat, z serca wdzięczni byli, niedowiarstwa się i uczynków ciemności strzeżst, i tak koniec wiary, który jest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Na wtorek Świąteczny,

Evangelia u Jana S. w Rozd. 10, 1: 10.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inąd, ten jest złodziey i zborca. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec. Temu odzwierciotwiera, i owce słuchają głosu tego; a on swoich własnych owiec zmięnia woła, i wywodzi je. A gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znają głos jego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych. Tę im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumiełi tego, co im mówił. Rzekł im tedy także Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: iż ja jestem drzwiami owiec. Wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodzieje są i zbory; ale ich nie słuchają owce. Jamci jest drzwiami: jeśli kto przez mnie wchodzi, zbawiony będzie; a wchodzi i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. Złodziey nie przychodzi iedno żeby kraść, a zabijać, i tracić: Jam przychodzę, aby żywot miał, i obficie miał.

Nie będzie nigdy Samarytanowie Panu Jezusowi affekci, Chrześciance moi mili, sprawy tego by nalepsze było. Zaczynam, gdy iednego czasu człowieka ślepo narodzonego uzdrowił, poczęli go śromocić; nazývając go zwodźcicielem i człowiekiem grzesznym. Na kolumnie potwarzy, że nie jawię mamę milcząc, ozwał się im Pan Jezus, ukazując to, że sam nie Pasterzem, ale kotrannym i złodzieym byli: do czego użył podobieństwa o owczarni; które teraznienszy pa-

miąteżo zessaniu Ducha S. nadobnie służą. Albowiem, jesteśmy dziś trzeci dzień słyseli, o zessaniu na świat wielkiego daru Bożego z niebb, ktorym jest Duch S. Bezora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaszcza miłości Boga Ducha niebieskiego, i nadrożeń zaśluzi Syna tego iednorodzonego, ukaznie nam dziś kościół Boży, gdzie ten Duch S. przebywa, i gdzie go szukać mamy? to jest, nie indziej iedno w owczarni Pana Jezusa, to jest w świętym kościele tego, ktoręgo,

Ktorego odzwierciedleniem jest tenże Duch S. Iako się tu zbudujemy: Zamy-
ka w sobie ta Ewangelia pięć części.

Pierwszą, o owczarni, która jest Kościoł Boży.

Druga, o drzwiach do tej owczar-
nie, któremi jest Pan Jezus.

Trzecią, o odzwierciedleniu którym jest Duch S.

Czwartą, o pramych Pasterzach, któremi są kazyńscy wierni.

Piątą, o złodzieiach i koczach, któ-
remi są fałszywi nauczyciele.

Proszę do uważania tak potrze-
bnych nauk, uszy i serca swe z pilno-
ścią przynaglenie.

Pan Jezus, Pasterz nasz najwyż-
szy, niech was Duchem S. oświeci,
abyście mnie o tym mówiącego iak
naprawdę słuchali, a słuchając, którzy
i złodzieje znali, i onych się wystrzega-
li, Amen.

nieprzypatrzeć, chyba za dopuszczeniem
iego, zaszkodzić może.

Powtóre. Owczarnią nazywa
Kościoł swój Pan względem ciepła.
Bo iako owczarnia ma być ciepła,
żeby mroz, śnieg, zimna, wrocom nie
škodzili: tak też Pan Jezus Kościo-
łowi swemu ciepła dodaje, zagrzewa-
jąc go Duchem swoim S. żeby był
gorącym w miłości Bożej. O czym
Paweł s. świadczy, gdy w liście do
Rzymian tak pisze: Wylana jest
miłość Boża w sercach naszych przez
Ducha S, który nam jest dany. Oby
nie to, snadniebyśmy a wnet w miło-
ści Boga i bliźniego oziębli. Przeto
też w ogniu Duch s. przyśled.

Potrzącie, owczarnią zowie Pan
Kościoł, względem czystości. Bo iako
owczarnia ma być chłoda i czysta,
żeby się owce od smrodu nie psowa-
ły: tak też Pan Jezus oczyszcza Ko-
ścioł swój przynadającą krewią swoją,
wedle onych słów s. umiłował nas, i
omył nas z grzechów naszych krewią
swoją. Co bardzo osobliwie wyklada
Apostoł w liście do Żydów w te sło-
wa: ięśli krew wołów, i kozłów, i po-
piół iakowice pokrapiający, spluga-
wione poświęca ku oczyszczeniu ciała:
iakoż daleko więcej krew Chrystuso-
wa, który przez Ducha wiecznego sa-
mego siebie ofiarował nienagano-
nym Bogu, oczyszczyć sumnienie wasze,
od uczynków martwych, ku służeniu
Bogu żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyro-
wnał tu Pan Jezus, Kościoł swój do
owczarni.

Lecz, żeby to miasto owczarnie,
do obory między koczny smrodliwie nie
wędł, słuchajcie poczym tę owczar-
nią.

II.
Względem
ciepła.

Rzym. 5. 5.

III.
Względem
czystości.

Żyd. 9. 13.
14.

Occupat.

I. Przez owczarnią nie inzego tu nie
Ez. 34. rozumie Pan Jezus, iedno Kościoł
swoy s. Chrześcijański, który do
owczarni przyprowadza z tych trzech
przyczyn.

Przyczyną. Naprzód względem opatrzenia.
Względem
opatrzenia

Owczarnia ma być dobrze opatrzo-
na, żeby owce w niej były bezpieczne:
Pan Jezus co uczynił: czyli Kościoła
swego nie opatrzył? Sam rządząc,
sam głową, sam srożem i Biskupem
iego najwyższym będąc? samże o

Matt. 28. tym powiedział, mówiąc: oto iam
jest z wami po wszystkie dni aż do skoń-
czenia świata. A na drugim mien-
scu: Brani piekielne przeciw Kościo-
łowi mojemu nie przemogą. Ktorzy
tedy w tym Kościele są, tych on strzeże,
iako żyrantce oka swego. Zaden im

Watt. 16. czenia świata. A na drugim mien-
scu: Brani piekielne przeciw Kościo-
łowi mojemu nie przemogą. Ktorzy
tedy w tym Kościele są, tych on strzeże,
iako żyrantce oka swego. Zaden im

nią poznać? nie patrz nikt na poz-
wierzchnią ich ozdobę, jako na sukces-
są i porządne w Kościele takim Bi-
skupom następowanie. Bo powiada
Augustyn S.: nie chcemy my Kościo-
ła naszego dowodzić z sukcesy Bisku-
pom. Nie patrz ani na dawność.
Bo mówi Cypryan S. nam, da-
wnością jest Jezus Chrystus. Nie
patrz na cuda, gdyż te na początku tyl-
ko bydy miały: ale chcieli prawdzi-
wą oweżarnią poznać, mienię na ba-
czeniu te znaki.

I. Pierwszy, słowa Bożego praw-
dziwe przepowiedanie. Gdzie słowo
Boże śczerze, nic nie przydając, ani
umniejszając opowiadając, tam jest praw-
dziwa oweżarnia, i prawdziwy Chrze-
ścianński Kościół. Bo powiedziały
Pan Jezus: Jeśli wy w słowie moim
zostaniecie, prawdziwie uczniami
moimi będziecie, i poznacie prawdę,
a prawda was wyzwoli. Zaczyn
Łukasz S. pierwszy Apostolski Kościół
opisując powiada, że Chryściani
byli trwający w nauce Apostolskiej.
A Piotr S. mówiąc o fałszywych
Prorokach od Kościoła odłączonych,
Kościoł Boży do tego znaku nieomylnie-
go upominia, w te słowa: Pobudzam
myśl waszą, żebyście pamiętali na
słowa S. Proroków, i nas Apostołów
waszych. Toż i Doktorowie S. mo-
wią: Cypryan S. tak piše: Słysz ten

Serm. de
Eaplis. Dekret cyłowicze Chryścianści, i
ieśli się od Ewangelii do ludzkich ustaw
odłączysz, wypadasz z prawdziwego
Kościoła Bożego, bo iasnie ten Do-
ktor mówi: Nie jest z Kościołem złą-
czony ten, kto się od Ewangelii odłą-
cza. Stuchajże i drugiego, Hiero-
nima, który tak piše: Nie chce, aby

Kościół ludzkimi naukami, ale Bo-
żymi słowy był pokazowany.

Drugi znak jest, Sakramentom
S. porządne używanie i kashowanie. Gdzie to jest, tam też jest prawdziwa
oweżarnia, prawdziwy S. Chryścian-
ski Kościół. W starym Kościele Izra-
elskim było obrzezanie i używanie ba-
ranku wielkonocnego, z rozmaitemi
ceremoniami, znakiem prawdziwego
Kościoła. W nowym także, Sakra-
ment chrztu S. i wieczerny Pański,
na miejsce Sakramentów starego za-
konu nastąpiły, są nieomylnymi
znaki prawdziwego Kościoła Chrze-
ścianskiego. Gdzie temi Sakramen-
tami tak kashują, i tak ich, jako sam Pan
Jezus postanowił, używają, tam jest
niepochybnie i nieomylnie S. powše-
chny Apostolski Kościół. Z tego znaku
dotyka Apostół w liście do Koryntów,
gdzie tak piše: Nasładowcami moimi
bądźcie, iakom ja jest Chrystusowi, com
wziął od Pana tom wam podał.

III. Trzeci znak jest, życie skuteczne po-
dług słowa Bożego. Bo iako w ja-
kome słownym pilnie przestrzeganie roz-
kazania Bożego, pewnym znakiem
Kościoła prawdziwego było: tak też i
w nowym. Zaczyn tenże znak Łu-
kaś S. onego pierwszego Kościoła
Chryścianskiego w dziejach Apostol-
skich poręczył, gdzie piše iż trwali na
mowa. Przetó gdzie ludzie Dnie. 4.
wielu z słowa Bożego imię, grzechom
się w. ich przegają, a ieli się im trafi
uparc, seższe poturują, oddając w
Duchu a to prawdziwe i w. i d. w. w.
iech. a to prawdziwe i w. i d. w. w.
C. Bogu, wiedz pewnie, że tam jest
prawdziwy Chryścianński Kościół.

Zec

Lib. de
Unit.
Eecl. c. 16

Znak pra-
wy
oweżarnie.

I.
Słowa
Bożego
prawdziwe
przepo-
wiedanie.

Jan. 8,
31. 32.

2 Piotr. 3,
1. 2.

Serm. de
Eaplis.

II.
Sakra-
mentom.
S. porzą-
dne uży-
wanie.

I Kor. 11.

III.
Życie w. w.
dług. w. w.
w. w. w. w.
w. w. w. w.

Też są nieomyślnie znaki, Chrześcianie moi mili, po których prawdziwą oweczarnią, i kościół Chrześcijański poznawać macie, chcieliście byćście miasto oweczarnie do obory kościoła smrodliwych nie weszli. A tak im więcej a szczyrzy ludzkie przy tych znakach się nabydli, tym właśnie tytuł kościoła Bożego onym należy. A zaś z przeciwnej strony im się dalej od tych znaków udawają, tym się dalej od kościoła Bożego do obory katanstkiej obracają.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Euterani, ponieważż żadnego z Apostołów wiary swej fundatorem mianować nie możecie? odpowiadam na to z Tertullianem Doktorem onym dawny, który o tym tak pisał: te kościoły, które chociaż żadnego z Apostołów, i z Apostolskich uczniów fundatorem swym mianować nie mogą, chociaż, iż się w tenże ich wierze zgadzają, są też Apostolskimi, względem krewności nauki Apostolskiej. Co też i tak, chodźmyż ad Examen, rachujemy się z sobą czyż nauka jest krewniejsza iasnym pismom Apostolskim: a wnet się pokazuje, który kościół jest godzien tego tytułu, iż jest Apostolski, powszechny, Chrześcijański.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Część. Teraz wtóra ukazuje nam drzwie do tej oweczarnie: temi jest sam Pan Jezus, bo mówi po dwakroć: iam jest drzwiami. Drzwiami zowie się z tych przyczyn.

I. Pierwsza, aby okazał, że on sam jest, który dawne one Pasterze, Mojżesa i Proroki, do oweczarnie Żydowskiej posyłał, i który też dziś kazydłce i wierne posyła i dawa. Stuchajcie

cie Apostoła Pawła S. co o tym pisał. Dał, prawi, niektóre Apostoły, a niektóre Proroki, drugie zaś Ewangelistów, niektóre też Pasterze i Nauczyciele. A u Matteusza S. sam Pan mówi: oto ja posyłam do was Proroki, i Mędrcy, i nauczony w Pismie.

Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i eglowief każdy wchodzi do kościoła Bożego. Bo przez niego niemaż innych drzwio, przez którebyśmy przechodzić mieli. Przejść przychodzi Mojżesz i Aaron, przezeń Prorocy wszyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wszyscy wierni, aż do dzisiejszego dnia.

Trzecia, że przezeń, iako do kościoła, tak też i do żywota wiecznego przechodzimy, o czym samże powiedział: Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mnie. A Piotr S. powiada, że niemaż w żadnym innym zbawienia, ani jest żadne imię pod niebem, w którymby potrzeba abyśmy byli zbawieni.

O to te są przyczyny, dla czego się Pan Jezus drzwiami zowie.

Stuchajcież, iako przez te drzwie przechodzimy, tak do kościoła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Nie wyrażił nam tego Pan Jezus, lecz chodźmyż do Doktorów kościelnych i trójakim nam sobą przechodu ukazują.

Najpierw znajomością jego przechodźmy. A ta znajomość należy w tym, abyśmy go poznali bydyśmy jednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnicy, na świat posłanym, ku przywróceniu zbawienia, że wszyscy dobrami, które nam był oćciec nasz Adam utracił. A iż nam

Esej. 4. 11.

Matt. 23. 34.

II. Względem wchodzenia do kościoła.

III. Względem wejścia do żywota wiecznego. Jan. 14. 6.

Dzie. 10.

Przez te drzwie przechodzimy.

I. Znajomością jego.

ta znajomość jego jest potrzebna, samże u Jana 8. świadczy mówiąc: **Jan. 17. 3.** Toć jest żywot wieczny, abyście poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do których słów zmierzając Dorygenes mówi: wszelki który nie poznał Oyca samego prawdziwym Bogiem, i Syna jego Jezusa Chrystusa, obcy jest od dziedzictwa żywota przyszłego. Nie są tedy w tej owczarni Poganie, Żydzi, Turcy, ponieważ tej znajomości Boga Oyca niebieskiego, i Syna jego jednorodzonego nie mają.

2. Arq. weni. Druga, przechodzimy te drzewa, wiarę weni. Bo poznawszy go, potrzeba nam weni uwierzyć, i procz jego sam ego innego Zbawiciela nie znając, a w zaśmucie nadrożeń nętki śmierci jego, nadzieję mocną zakładając, przezeń sobie zbawienie i żywot wieczny obiecywać. Bo żaden niewierny w Kościele Bożym nie jest, a pogołowin i do żywota wiecznego nie wnidzie, **In Ep. ad Rom.** Dorygenes mówi, żadnego, prawi, nie jest żywot wieczny, jedno tego, który wierzy w Chrystusa.

3. Odrodzenia niem. Następnie przechodzimy przez te drzewa odrodzeniem. Ponieważ bowiem ciasto i krew Królestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba się nam pierwsey odrodzić a to odrodzenie dzieje się na chrzcie S, który jest kąpielą odrodzenia i odnowienia, Ducha S. **Lit. 3.** O tym odrodzeniu mówi Pan Jezus: Jeżeli się kto nie odrodził z wody a z Ducha S, nie wnidzie do Królestwa Bożego. O tak szczęśliwi, którzy tak przeszli, abowiem ich jest Królestwo niebieskie. **Jan. 3.**

Oto tym trójakim sposobem przez te drzewa przechodzimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wzdychać do szczęścia i błogosławieństwa obiecuje Pan Jezus, tym którzyby tak do owczarni weszli? Tedy odpowiem: że trójakie. **W Dobrych do owczarni, brzmiani, szczęście trójakie.**

Pierwsze jest zbawienie; bo mówi Pan Jezus: jeżeli kto przez mnie wnidzie, będzie zbawiony. O niedźmy czytawicze, coż cię większego potkać może? Kwapi się i przyspieszaj co rychley do tych drzew, dchcśli abys z światem nie zginął, z Panem Jezusem i owieczkami jego zbawienia. i szczęśliwości dostąpił. Niemal na tenże sens **Przyp. 8. 35.** mądrość Boska mówi: Kto mnie znajduie, znajduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana.

Drugie jest, wolność i bezpieczeństwo. O tym mówi Pan Jezus: Wnidzie i wnidzie, to jest wolen i bezpieczeństwo. Wchodząc i wychodząc: żadnego niebezpieczeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyjaciół nie ustraszy, żadna zła przypoda nie potka, tak w żywocie jako też i w śmierci. Mówi o tym Prorok Micheas: Każdy będzie siedział pod winną macicą swoją, i pod figowym drzewem swoim, a nie będzie nikt co by ie przestraszył. **Mich. 4. 4.**

Trzecie jest zupełność i obfitość wszystkich dobr. O czym mówi. I paściwisko znajdzie. A niżej: Jam przyszedł aby żywot miał i obfitował. O taki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świecie, Pan Jezus obiecuje. Tu na tym świecie pasie ie słowem żywota, łaską i pociechami duchnymi. Na onym zaś, będzie ie past chwałą i szczęśliwością wieczną, je już ani łaknąć ani pragnąć więcej nie

In Ps. 36. nie będą. **S**łuchajcie Augustyna co o tej szczęśliwości mówi: Bog wshyt-
kim ci będzie: będziesz go pożywał, a-
bys nie łaknął, będziesz go pił, abys nie
pragnął, będziesz oświecon od niego,
abys nie oślnął, będziesz podpieran,
abys nie ustat.

Pamiętajcież, w Panu namilsi, co
się za szczęścia, co za błogosławieństwa
po Pasterzu swym spodziewać macie?
Macie u niego zbawienie, macie wey-
ście i wypście bezpieczne, macie wśela-
kich dobru i niebieskich bogactw dostatk
obfite, a czegoż więcej potrzebuiecie?

III. **P**odźmy do trzeciej części.
Cz. 3. **W**idzieliśmy drzewi, ktoremu do ow-
czarni wchodzi, obaczmyż też
odzwiernego. Teni jest Duch S.
ktorego odzwiernym zowie Pan Je-
zus, i tych przyczyn.

1. **W**ierzymy, że do owczarni otwiera,
to jest, do znajomości Bożej nas pro-
wadzi. Bo bez niego, żaden Pana
Boga poznać nie może. One trzy ty-
siące cyłowieka, które się z kazania
Ducha S. nowożyty, kto dołtey S.
owczarni wprowadził? Żali nie

Dzie. 2. **D**uch S. który rozżaliwszy je na fer-
cach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego
Dzie. 1. 6. **K**u kościołowi przystali. Onę też
świętą Panią Płodną, która w mieście
Cytrycyfow barłat przebawiała,
kto do tego pościagnął, że się ochrzęściła
je wshytym domem swoim? Żali nie
Duch S. który serce ien otworzył, w
ten czas gdy kazania Pawła S. sł-
uchała? Co na on czas sprawował, to
i dziś czyni, żaden bez pomocy iego do
znajomości Bożej przynść nie może.
Zaczynam słuchać go odzwiernym Pan
Jezus zowie.

Powtore zowie go też odzwiernym, - II.
że owczarni strzeże, dobawiając tym, **W**o owczar-
ktorych raz do tej S. owczarni wpr-
ścił, serca, aby w niej przećim wśela-
kim naiażdom sataniskim trwali, i
prześladowania, które ich potyka, a-
by się nie gorsyli, ale wśem i Paw-
łem S. mówili: Ktoż nas odłacz od
miłości Chrystusowej? czyli utrapie-
nie? czyli ucisk? czyli prześladowanie?
czyli głód? czyli nagość? czyli niebez-
pieczeństwo? czyli miecz? abowiem
pewniem tego, iż ani śmierć, ani ży-
woć, ani zimno, ani kśięstwa, ani
mocarstwa, ani teraznieysze, ani przy-
steżecz, ani wysołość, ani głębokość,
ani żadne inże stworzenie, nie będzie
nas mogło odłaczyć od miłości Bożej,
która jest w Jezusie Chrystusie Panu
naszym. **D**iać wierny stroż Duch S.

Potrzejcie, zowie go też odzwier-
nym, że zawiera owczarnią. **III.**
Przed **W**ierza
kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie
wybiegającemi, którzy poznawszy raz
prawdziwego Boga, i kościół praw-
dziwy, zapłoną perfrazyą jawiedzi-
onych ludzi, prawdę poznana opusz-
czają. Ci rzadko się nazad wracają.
Bo raz i opiekt tego S. odzwiernego
wyśedł, w ręce satanowi przelęte-
mu wpadać, którzy ich i statek swych
wypuścić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilsi,
tego niebieskiego odzwiernego nie tylko
znaycie, ale też i śanuycie: aby on, tak
was raz do owczarni wpuścić, tak
też aby was do końca strzegł, i utwie-
dzał łaską swoją, żebyście i złe i dobre
w owczarni iego S. znosić mogli.

Postępuję do czwartej części.
Wiecie już i łaski Bożej, co jest ow-
czarnia? Kto drzewiami? i kto
K. 2 odzwier-

Znak Pa-
sterzow.
owiec.

I.
Wenście
do owczar-
nie porja-
due.

II.
Znaio-
mość
owiec.

odźwiernym? Przypatrzcież się Pa-
sterzom prawym: Ktoreżbyśmy po-
znać mogli, tedy nam Pan Jezus
właściwe ich znaki ukazuje, po których
je poznawac mamy.

Pierwszy znak jest, wenście ich
drzwiami do owczarnie. Prawdziwy
bowiec Pasterz drzwiami, a nie
dziurą do owczarnie wchodzi. A
drzwiami wchodzi ci, którzy porzą-
dnie na urząd kazygodzienski wstępują
sami się nie wtrącając, ani dakiem,
ani zaśluga, ani groźbą, ani prośbą,
ani gwałtem, ani mocą, ani dary,
ani żadną inną nieprzystojną rzeczą,
abo drogą, ale prosto drzwiami przez
Chrystusa, i to nie sami dla siebie, ani
dla chwały swojej, ani dla pożytku
swego, ale dla Boga i pomnożenia
chwały jego s.: takimi drzwiami
wchodzili Prorocy, nie wtrącali się
sami, wchodzili Apostołowie, wchodzą
i dziś wierni kazygodzie i Pasterze
Chrześcijańscy.

Drugi znak jest znajomość owiec,
o ktorej tu mówi Pan Jezus: I na-
zywa owce swe mianowicie: to jest,
zna je dobrze. Który Pasterz przy
owcach swoich nie mieści, ale tylko
przez Wikaryę urząd Pasterzki odpra-
wuje, a z nich jedno weźne drze, a mleko
się, mało się starać o ich zbawienie,
ten nie jest prawym Pasterzem, ale
naiemnikiem. Ach co dziś takowych
Pasterzy, którzy po kilka plebanij
maią, owiec swych nie znają. Bo
ich też nie uczą, nie kaza, na paszę nie
wyrządzają, ale z wełny ich i mleka do-
brze się maią, o duze nie dbają.
Pecz nie tak dobry Pasterz, zna o-
wieczki swoje, przy nich jawne jest,

a one słuchają i naśladowią go; bo zna-
ją głos jego.

Trzeci znak jest, chodzenie przed
owcami. O tym mówi Pan Je-
zus: a wywodzi je. Coż jest chodzić
przed owcami? nie innego, jedno do-
brym przykładem świecić. Słusna
bowiem, aby ten, który owieczkom
Bożym słowo Pańskie kaze, sam się
też wedle nauki swej rządził aby się
nad nim nie pełniło ono, co Apostoł
mówi: Który uczysz drugiego, a siebie
samego nie uczysz, który opowiadasz,
jeby nie kradziono kradnieś. Takim
Pasterzem był Paweł S.: słuchaj-
cie słow jego: Karze mówi ciato moje,
im niewola podbiłam; abym snad
inym kazać, sam nie był odrzucony.
Do takowych przykładów upomina
Timoteusza, tak do niego pisząc: bądź
przekładem wiernych w mowie, w
obcowaniu, w miłości, w wierze, w
czystości. Także i Etyusa: We
wszystkim samego siebie wystawiaj za
wzór dobrych uczynków.

Otoż macie znaki, po których praw-
dziwe Pasterze poznać. O szczęśli-
wy koscioł, który takowe Pasterze
ma, zawieść się ten nie może. Słu-
chajcie prośbę, co dalej Pan Jezus
mówi: Temu odźwierny otwacza.
O tak ucieśne słowa. Weselcie się
kazygodzie Chrześcijańscy, praca wa-
ża nie będzie daremna w Panu. Od-
źwierny niebieski Duch S. otwacza
kazygodzieiom trojało.

Najprzód, prawdę Bożą im obja-
wiając, i okazując prawdziwy sposób
takomać koscioł Boży, i owieczki so-
bie powierzone rządzić, tak i czego ich
ma uczyć. I żąd prawdziwy Pa-
sterz, nie bawi się niczym, jedno sło-

III.
Chodzenie
przed ow-
cami.

Rim. 2, 21.

1 Kor. 9, 27

1 Tim. 4,
12.

1 Pet. 2, 7.

Duch S.
kazygodzie
iom otwa-
rza trojało

I.
Prawdę
objawiają-
c.

Wiem

wem Bożym, to także tego uczy, przeto że mu ten niebieski odzwierciadla inaczey nie dopuszcza.

^{2.} Sposob
Ducha oświe-
cającego.
Powtore, otwarcia Duch S. raz-
nodzieiom, drogę i sposob chodzenia w
domu Bożym okazując. Bo iako
usta Pasterza prawdziwego rzadzi,
żeby rzecznym z słowem Bożym zgodnych
uczynił: tak też i sprawy jego sam spra-
wuje, aby się Panu Bogu podobali,
i zbudowaniu oświeczel przyczyn.

^{3.} Amy
oświeczel
mięci
19c.
A naostatni czyni też to, umyślnie
oświeczel łaską swoją zmieściąc, aby
go słuchał, i za Pasterza prawdziwe-
go uznawał. W czym tak tu Pan
Jezus mówi: Owce go naśladowaj,
bo znają głos jego. O jakże nie jest
to w mocy kaznodzijskiej, aby stu-
dencie kazaniu powolnie bydl mieli:
Duch S. to sprawuje.

Alż tak jest, prosicie nas wójnego
Pana, aby wam prawdziwe Paster-
stwo postać, a te które już dat, i postać,
aby zachować z łaski a z miłosierdzia
swoego S. i dary Ducha S. aby w
nich pomniali, ku rozmnożeniu i roz-
szerzeniu prawdziwego słowa Bo-
żego.

Proście nie tęsknić, do ostatniej
części postępu.

^{V.} Cześć.
Kazniewi
Pasterze
złodzieje.
Przyjętym
1.
Kradną
słowo Bo-
że.
Powiedziamy nam Pan Jezus o
dobrym Pasterzu, przestroge
czyni od złodziei i łotrów, którym
są fałszywi nauczyciele.

^{2.} Sumie-
nie.
Złodziejnie zowie ie Pan Jezus,
i tych przyczyn. Jedną, że ludźmi
kradną słowo Boże. Bo go nie uczą,
nie kaza ale miasto niego, baśni i wy-
myślnych powieści, i nie słowu
Bożemu, ale raczej kościelnym usta-
wom wierzyć rozkazują. Powtore,
kradną ludźmi sumnienie. Zaden

bowiem, który fałszywych Proroków
słucha, sumnienia dobrego mieć nie
może, tylko rozzerwane. Co jest wła-
stny owoc fałszywych nauk, która nie
uspokaja sumnienia, owsem te turbu-
je. Naostatni kradną duszne zbawie-
nie. Bo nauka swą prowadzą lu-
dzie na zginięcie i potępienie wieczne:
O miżerna kondycja zamieszonych
ludzi. Obaż Chrześcijański cykowie-
cze, a sam się nad sobą żmity. Ten
mówi któryś się tym dusznym złodzie-
iom, dał zwiścić. O wierzy miżes wie-
cech utracił, niż gdybyś był zdrowia,
mądrości, i wszystkich dobrych rzeczy
postradał. Utracił słowo Boże,
które jest mocą do zbawienia każdemu
wierzącemu: Utracił sumnienie
dobre, utracił nawet duszne zbawie-
nie. Ach Boże mój, jakaż wódz na
świecie wiekła szkoda bydl może!

^{3.} Zbawienia

Fałszywi
Pasterze
łotrówie.
Przyjętym

Odzierają
owce z
dobrych
czystych.
Złip. 2.

^{2.} Zdobr
wiecznych.

Matt. 23,
13.

^{3.} Zabija.

Z drugich stron, zowie ie też Pan
Jezus łotrami, a to z tych przyczyn.
Pierwszą, że owce swoje z dobr do-
czynnych odzierają. Bo ich sam ży-
duch nasyć nie może, ustawicznie
dają, wszystkich się u nich dokupić po-
trzeba. Zaczyn mówi o nim Apo-
stół, że brzuch mają za Boga. Po-
wtore, odzierają ich z dobrych wiecznych,
kradną królestwo niebieskie, chociaż go
sami nie dostępują. O iak na nich
narzeka Pan Jezus mówiąc: bieda
wam nauczani w piśmie i Sarnzeu-
wie obłudni! iż zamyskacie królestwo
niebieskie przed ludźmi, a sami tam
nie wchodzić, ani tym którzyby wniść
chcieli, wchodzić nie dopuszczacie. Po-
trzecie, zabijają ich: właśnie iako
zboych obrabując człowieka, zdrowie
mu odejmują, tak i oni, odejmują lu-
dziom

Occupatio.

Znak i fa-
ktach
Pasterzy.Nie wcho-
dzią drzwia-
mi.

Jer. 14.

Przed
Chrystu-
sem przys-
tę.

Dziom zdrowie duszne. Ach coż nad
duże droższego bydz może?

Nieczes: Poczymże te lotry i zło-
dziejie mam poznać? słuchajże! troja-
kie tu znaki Pan położył.

Pierwszy, że nie wchodzą drzwia-
mi; bo mówi: Kto nie wchodzi
drzwiami do owczarni, ale wstępuje
miedzy, złodziej jest i lotr. O jaise
złodziej. Drzwiami bowiem nie
wchodzi do owczarni, choćkolwiek się
urzędu karmidzińskiego dokupuje,
abo się wice przez moc, przez gwałt,
przez chytrść, przez zdradę na ten
urząd wdżiera, nie czekając ażby mu
kluczem porządnego posłania otwo-
rzyło. Na takie samostance starzy
się Bog przez Proroka mówiąc:
nie stałem ich, a oni bieżeli, tam im
nie rozkazywałem, ani im do nich mówi-
łem, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe
opowiedali ludowi mojemu.

Drugi znak, że przed Chrystusem
przysłi. Wszyscy, mówi Pan Jezus,
którzy przede mną przysłi, złodzieje są
i lotrowie. A to iako rozumieć? Wszak
przed nim przysłi Prorocy, to tedy
byli złodziejami i lotrami? nie day
tego Boże, ale tak to rozumieć.

Przed Panem Jezusem przychodzą
wszyscy, którzy nie przychodzą w imie-
niu jego, ani się trzymają nauki jego.
A tak złodzieje są i lotrowie. Takich
kazał się Jan S. strzedz mówiąc: Kto-
kolwiek nie zostawa w nauce Chry-
stusowej, Boga nie ma. A tak i jeśli
kto przychodzi do was, a ten nauki
nie przynosi, nie przyjmujcie go w
dom, ani go pozdrawiajcie.

Trzeci znak jest, Przychodzą aby
kradli. Złodziej, prawi, nie przy-
chodzi, ledno aby kradł, zabijał, i za-
tracał. Także i oni nie dbają, byle się
sami paśli. Wszak na nich Pan Bog
przez Proroka narzeka: milekoście
ledli, wielkoście się przywodziewali, a
trzydnście mey nie paśli.

Uczcie się tedy, te lotry i złodzieje
znac, Chrześciane mili, miłujcie Pa-
sterze dobre, które wam Bog dał, ko-
chajcie się w nich, strzeżcie się złodzie-
iow i lotrow.

A ty, o Boże wszechmogący, mocą
Ducha twego s. racz nas w tym wbyc-
kim utwierdzić. O co się racz za na-
mi grzesznymi przypominć do Ducha
najwyższego, o Jezuna łaskodzy. Amen.

Na dzień Trojce Świętej,

Ewangelia u Jana S. w Rozd. 3, 1-15.

A Był niektory człowiek z Saryzeusow, imieniem Nikodem, Ksaże
dydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu: Ni-
strzu, wiemy żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudow
czynić nie może, które ty czynisz, jeśli by Bog z nim nie był. Odpowie-
dzał Jezus i rzekł mu: zaprawdę zaprawdę powiadam ci: jeśli się
kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. Rzekł
do niego Nikodem: iakoż się może człowiek narodzić, będąc stary?
izali powtore może wnieść w żywot matki swojej, i narodzić się? Odpo-
wiedział Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam ci; jeśli się kto
nie

nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniknąć do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest; a co się narodziło z Ducha, Duch jest. Nie dziwny się, że ci powiedział; mus. cie się znówu narodzić, Wiatr, gdzie chce, wiele, i głos jego słyysz, ale nie wieśz kąd przychodzi, i dokąd idzie: także jest każdy, który się narodził z Ducha. Odpowiedział N. kodem, i rzekł mu: iakoż to bydz może? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wieś? Zaprawdę zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przypominacie. Jeżeli gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyście: iakoż, będąc wam powiadał niebieskie, uwierzyście? A nikt nie wstał do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. A iakoż Mojżesz wziął na puszczy wywyższył, tak myśi bydz wywyższonego Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Ewangelia
Święta
Księga i
Księga

Strofickich przyczyn, zacił słuchacz, przyczyną Ewangelia dniowi i świętu dziesiętnemu, przodkowie nasi naznaczeni. Na przod, względem materii, które w sobie zamysła. Rozprawia bowiem o odrodzeniu człowieczym, które się dzieje przez słowo Boże i chrzest s. w imię Ducha, i Syna, i Ducha s. Według słow samego Syna Bożego, który

Matt. 28.

powiedział: chrzczycie w imię Ducha i Syna i Ducha s. Potym względem świadectw, które się o Trojcy s. w tej Ewangelii zamysla. Macie tu Trojcy s. różność osób; bo wyraźnie Pan Jezus Ducha i Syna i Ducha s. wymiankę czyni. Macie też jedność istności a to gdy o sobie Pan Jezus mówi, iakoż o wielu: co wiemy, mówimy, A to czyni nie (per enallagen) obyczajem Panow ziemskich, ale ukazując jedność swoją z Ojcem i z Duchem s. właśnie iako i przy stworzeniu powiedział: Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze. Naostatku słucha Ewangelia dniowi dziesiętnemu

Woj. 1.

Względem
analogii.

względem Analogii: chcieli bowiem przodkowie nasi przy dzisiejszym święcie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przelożyć, abyśmy o nim iako też i o Trojcy s. nie według rozumu i zdania naszego, ale według słowa Bożego iudykowali i sądzili. O obongu na ten czas żebyśmy mówić mieli, czas nam nie dopuści. Przeto o jednym tylko cząstce mówić za pomocą Bożą będziemy. Ukazę jasnościom waszym:

Co nam o Bogu w Trojcy s. iedyndym wiedzieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mówić będę: proszę, abyście mię nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mówi Tertullian s. Bog, nad wszystkie i mowy i myśli większy jest.

Bog w Trojcy iedyndy Ojciec, Syn i Duch s. i taki swen nasmiertny niech nam w tym błogostawie, Amen.

Zacni dwaj i zawołani Doktorowie rozmaiaią z sobą w tej Ewangelii s. Jeden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyciel Izra.

Co o Bogu
wiedzieć i
wierzyć
mamy?

I.
Jeżeli Bog

1 Mojs. 1.

1 Mojs. 6.

Ps. 12.

Izraelski. Drugi z Nazaretu imie-
niem Jezus, którego nie tylko Niko-
dem mistrzem zowie, ale i Ociec nan-
wyższy z nieba słuchać rozkazuje. Ci
dwa traktują i rozmawiają z sobą
o rzeczach wielkich i głębokich. Mo-
wią w pospolitości, o Bogu. Woso-
bności o odrodzeniu człowieka. O
Bogu mówią tak, że nam ukazują
wszystko co o nim wiedzieć i wierzyć
mamy. A czynią to tym porządkiem.
Ukazują, naprzód, że jest Bog: po-
wtore, że jest trojaki w personach: po-
trzecie, że jeden w istności: poczwor-
te, że równego sobie nie ma. A na-
ostatek po piąte iaka jest wola jego ku
nam? czegoż nam więcej do znajomo-
ści Boga potrzeba?

O Bogu, że jest, świadczą w ten
romowie swojej Pan Jezus i Niko-
dem. Bo wyraźnie Boga wspomini-
li, i o Bogu mówią. A ta rzecz
środkowego wywodu niepotrzebuje. Bo
i Bog jest; świadczą pisma, wołają
kreatury, powieda o tym rozum przy-
rodzony. Weźmi Biblię w ręce,
ali zarazem na pierwsey karcie napy-
dziesz: na początku stworzył Bog nie-
bo i ziemię. Czytaj dalej, ali nan-
dziesz, iako się Bog obiał: w zato-
pieniu świata, w wyprowadzeniu
synów Izraelskich z Egiptu, w cu-
dach rozmaitych. Ali przebiegły
stary testament, obaczysz, że się też
obiał w zestaniu na świat syna
swojego jednorodzonego. Maszli mało
na tym, porzyczy na niebo, iak pięknie
i porządnie zbudowane? Chryzostom
ś. mówi: niebo, woła, że Boga ma.
A Dawid: niebiosy opowiedają
chwałę Boga. Porzyczy na ziemię tak
chwałę Boga, co czyni? woła
że Bog jest, który ją sprawił. Prastwo

na powietrzu, w wodzie ryby,
ziola w polu, co innego czynią, iedno
wołają; Dawidem: on nas sprawił, ^{ysaf. roz.}
a nie my nas. ^{Job. 12, 7.} Słuchaj Boga co mo-
wi? A nawet, pytaj się prosię bydła,
a one cie nauczą: i prastwa niebieskie-
go, a oznaymi tobie. Albo się ro-
zmow z ziemią, a ona cie nauczy, i
rozpowiedzą ryby morskie. Ktoż nie
wie w tym wszystkim że to ręka Pana
sprawiła? W którego ręku jest dusza
wschecz rzeczy żywych, i duch wszelkiego
ciała człowieka.

Porzyczy ięże, a utwaj u siebie
świat samli przez się tak długo stoi,
czyli ięże co go zachowuje? inaczej
rzec nie możesz. Zgad i Cyncer, chcąc ^{Lib. de}
to pokazać że jest Bog, z samego stro- ^{Nat.}
żenia i zachowania tego demonstra- ^{Deor.}
cy czyni. Lec i sam rozum przyro-
dzony, uczy nas, że się nie samo przez
się nie stało, wszystko idzie i ma swoy
początek od Boga. Przeto Lucjanus ^{Lucianus}
powiedział, że Boga nie trzeba daleko
szukać. Bo w sprawach swoich wsze-
dnie znajązony bydy może. A tak nie
przylaczaj się nikt do bezbożney roty,
o której Dawid mówi: rzekł niema- ^{Ps. 14.}
dry w sercu swoim, niema Boga.
Byndzieli się tym i mądry poganie.
Protagoras pisał księgi, w których uka- ^{Protago-}
zował, że nikt za pewne nie może twier- ^{ras.}
dzić, iż jest Bog. Ateniensis tak się
tym obrazli, że księgi one z Senatu
spalić rozkazali. Wieli bowiem sen-
tencję onę za bezbożną i kłóśliwą nie
wierzyć że Bog jest.

Powtore, pokazawszy Nikodem ^{II.}
z Panem Jezusem, iż jest Bog, uka- ^{Je Bog}
zują też, że trzy są różne persony Bo- ^{trojaki w}
stwa. A osobliwie Pan Jezus, mo- ^{Personach.}
wi nie tylko o Bogu Dycu, ale też i
o Synie

o Synie, i o Duchu S. i ukazując, że w iednej istności Boskiej trzy są różne osoby, zowiąc go Ojciec, syn i Duch S. A o tymże świadczą wespół i Piśmo s. świadczą i Doktorowie kościelni.

Mon. 1, 9 Monżeś piśe: tedy Pan spuścił z nieba, ścieg i ogień od Pana: to jest Pan Syn od Ojca Pana, iako te słowa koncylium Arminienkie przećwoko Gotynowi wykładają.

Pl. 33, 6. Stowem Pańskim, mówi też Dawid, niebiosu uczynione są, a Duchem uś iego wespół wyśko ich. Tu maćcie różność osób. Pierwsza jest Pan. Druga słowo iego, to jest syn. Trzecia, Duch uś iego, to jest Duch s.

Isa. 6. Izaiasz Prorok przypominając widzenie swe, że widział Pana siedzącego na siołicy wyśko, powiada że Serafim śpiewali mówiąc ieden do drugiego: święty, święty, święty Pan Bog jasępow: które słowa Rabbi Symeon, tak wyklada, święty jest Ojciec, święty Syn, święty Duch S.

Matt. 3. Przy chrzcie Pana Jezusowym różność trzech osób iasnie się też ukazuje: Ojciec dał się słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazując się w postaci gołębic: Tym świadectwem porabiał kiedyś Atanazy S. Arryanus mówiąc: idź, do Jordanu, a obaczysz. Augustyn S. także piśe: u rzeki Jordanu, mamy w głosie Ojca, w ciałowieczności Syna, w gołębic S. Ducha. Stuchajcie też i Chryzostoma: ten do Arryanów takowa aklamacya czyni: Obaczcie, Arryani, obaczcie heretycy, i we chrzcie Jezusowym tajemnica Troyce S. jest, Jezus bowiem u, wa chrzestny,

Adv. Arrianos. Aug. Ser. 63.

In 3. cap. Matth. fową aklamacyą czyni: Obaczcie, Arryani, obaczcie heretycy, i we chrzcie Jezusowym tajemnica Troyce S. jest, Jezus bowiem u, wa chrzestny,

Duch S. zstępnie w postaci gołębic, a Ojciec z nieba mówi.

Z tej trójkości osoba iedności Troyce istności wzięli Doktorowie kościelni to słowo Troyca, które ukazując, że ieden jest Bog, i iedna istność trzech osób różnych. A tak zbija się tu błąd taki.

Jeden Pogański, Żydowski, Ewreński: Paganie bowiem, Żydzi, Ewreści, aczkolwiek wierzą, że ieden jest Bog: a wśakże trzech różnych osób bóstwa nie wyznawają.

Drugi, Arryański. Arryani bowiem, ponieważ to słowo Troyca odrzucają, tedy też Boga iedynego we trzech osobach, Ojca Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą.

Trzeci, Sabellianow, którzy trzy osoby w iedną zlewając powiadał, że się Bog raz zowie Ojcem, drugi Synem, trzecie Duchem S.

Potrzebie słyszymy też tu i ten rozmowy, że trzech osób różnych iedna jest istność Boska. Nie wiedzą ci dwaj zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. Nikodem mówi: Przyśedtes od Boga Mistrzem. Nie mówi o wielu Bogach iako Izabel, ale o iednym. Pan Jezus też mówi: Jeżeli się kto znowu nie narodzi, nie wnidzie do królestwa Bożego. Z tym zgadza się stary i nowy Testament, także i Patres Grecy i Łacimscy.

Monżeś mówi: Stuchaj Izrael, Pan Bog nasz, Pan ieden jest. U Izaiasza Proroka mówi Pan Bog: Jam jest pierwszy i ostatni, a proci mnie niemaż Boga. Paweł s. piśe, iż ieden jest Bog i Ojciec nasz wśko. Zachary Damaicenus piśe iż ieden jest Bog a nie więcej, u tych którzy

Troyca

Wład

1. Pogański, Żydowski, Ewreński.

2. Arryański.

3. Sabellianowski.

III. Ze iedna istność Boska.

1. Izabel.

Mon. 6, 4

Isa. 44, 4

1. Paweł s. piśe.

1. Zachary.

1. Damaicenus.

1. fową aklamacyą.

pisnu Boskiemu wierzą, bez kontro-
weryji jest.

Poganie.

Aristote-

los.

Cicero

lib. 1. de

nat. Deor

Socrates.

Aug. lib.

8. de ci-

vit. Dei.

c. 9. lib. 5.

de pre-

par.

Evang.

c. 10.

ist. tro-

ist.

Pogani.

Poganie.

Bogowie.

Walenti-

anion.

Epipha-

nus.

Maniche-

us.

Poganie nawet i światłości przy-
rodzonej dochodzili tego, że jeden tylko
jest Bog. Arystoteles na wielu mien-
scach iś. etelnie o tym piše. Cicero
także piše że jeden jest Bog, od którego
idą wszystkie rzeczy: Którą opinią gdy
Dzierzał Sokrates, Atenieńczy przy-
musili go, pić iele iadowite, które za-
cinnicy zowią Cicuram, Polacy świ-
nia wesi. Wspomina o tym Augu-
styn. Pythagoras przeto samo na wy-
gnanie postan i z Dyczyn jest wyta-
czon, iako Eusebius piše.

A tak upada tu nowu błąd tro-
ist. Pierwszy Pogański Poganie
bowiem niektórzy, iako Eusebius i
Hesioda, Augustyn i Warona
wspominają, do trzydziestu tysięcy
Bogów rachowali. Jedni mieli lu-
dzie za Boga, iako Grecowie i Rzy-
mianie. Drudzy ogień, iako Chal-
deyńczy, i Persowie. Trzeci wiatr,
Baran, kofki, cielce iako Egipcjacy.
Niektórzy węże i Krokodyle, iako
Ości. Dwa iako Prudencjus o nich
piše, cokolwiek na ziemi, na niebie, na
morzu żywego było, to oni za Boga
chwalili.

Drugi błąd Walentyńianom, o
których piše Epifaniusz, że zmyślali
dwa Boga: Jednego zwali Bogiem
świata i śmierci, drugiego Bogiem
Chrystusa i żywota wiecznego. Trzeci
błąd Manicheusów, którzy także czy-
nili sobie dwa Bógów, jednego złego
od którego złe rzeczy pochodzą, drugie-
go dobrego od którego dobre rzeczy
idą.

Jeden tedy jest Bog, i jedna istność
Boska trzech rożnych osob. Kto tak

wierzy, ten podaje od siebie znać
prawdziwej Katolickiej wiary, Bo
czytamy, że w Roku 380, 28 dnia
stycznia mandat wydał od Cesarza
Gracjana, Walentyńiana i Teodo-
ryusa, w których rozkazano, aby tych
tylko zwano Katolikami, którzy wie-
rzą, że jedna jest istność Boska, a w
niej trzy rożne osoby, Ociec, Syn i
Duch S. Co też i Atanazy S. w
Symbolum wyznaniu lub swoim ze-
znawu mowiąc: Toć jest wiara Ka-
tolicka, abyśmy jednego Boga w osob
Trojcy, a Troję w jedności, czcili.

Jeżeliż o tym wątpisz słuchajże do-
wodom, świadcz o tym:

Naprzęd, Pismo s. Gdzie? U Ja-
na s. mowi Pan Jezus: Ja i Ociec
jedno iestemy. Jan s. w liście pier-
wsym toż piše w te słowa: Trzy są,
którzy świadczą na niebie, Ociec,
Słowo, i Duch s.: a ci trzy jedno są.
Bo nie inśa jest istność Ojca, nie
inśa Syna, nie inśa Ducha s. ale ie-
dna. Przeto te słowa Arnyani
Biblii wymazali, iako Ambroży s.
wspomina.

Powtore, świadcz o tym wy-
znanie wiary naszej Chrześciańskiej.
Wiara bowiem nie należy, tylko
jednemu Bogu, wedle pierwszego
przykazania: Nie będziesz miał Bo-
gów innych przede mną. Lecz wie-
rzemy nie tylko w Ojca, ale i w Syna
i w Ducha s. Idzie tedy z tymi, że
Ociec, Syn, i Duch s. są jedynym
Bogiem.

Potrzećcie, świadcz o tym ustawa
chrystu s. który ustanuic Pan Jezus
rozkażat chrzcić w imię Ojca, i Sy-
na, i Ducha s. Tu macie i tajemnicę
Trojcy s. którą upatrzyni Ambro-
ży s.

Świa-
dectwa.

1. Pismo E.
Jan. 14.
1 Jan. 5. 7.

Lib. 3. do
Spir. S.
c. 11.

2. Wyznane
wiary
Chrze-
ściankiej.
2 Mo. 20.

3. Ustawa
chrystu S.

In Matth.
29 s.

zn. piś: w imieniu, mowi, nie w imieniach, aby się jedność istności ukazała. Zatem tych słow Arriani przed laty nie używali, ale chrześc mowili: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca przez Syna w Ducha s. Lecż Kościół Boży takowy chrzest kasto- wał, i każdego któryby tak był chrz- czo- ny znówu chrzcić pozwołit.

4. Poczwarze, świadcy też i potwir- dza tego poważność Kościoła Boże- go, który o Troyce S. jawie mocno wierzył. Słuchajcie Anatazyusa: Ojca, Syna, i Ducha S. iedno jest Bóstwo, równa chwata, spółwieczny Majeostat.

5. Naostatek potwierdzaia tego kazi- tych, którzy Troyce przenaświeta bluznili. O Anatazyusie Cesarzu wielkim bluzniercy Troyce S. piśa Zonaras i Cedrenus, że mu się przed śmiercią ukazał mały strasliwy, w widzeniu nocnym, trzymając księgi a mowiac: Dwo lat czernacie wy- mazując imię twego dla tej wiaty twócy: który ser gdy mu wyłożono że umrzeć miał presto, przelekt się i nigdy dobrym myśli byż nie mogł. Miał też iakieś proroctwo, iż od ognia zginąć miał, i dla tego wiele fontan w pałacu naczynit, ale mu nie nie pomo- gły. Al choć, gdy powstawato granie- nie i tustawice strasliwe, on z komory do komory, z pałacu do pałacu ucie- kał, i tam go w iednym piorun zabik. Dmiał karanie bluznierstwa swego godne.

6. Ecż są domody ktoremi się jedność istności trzech osob ukazuje. A temu niech się nikt nie dziwuje. Wszak się to znayduie w naturze. Piśe bowiem Pliniusz o iedney perle, ktora w ie-

dnym czasie, troiatą farbę razem z siebie wypuszcza, z iednego bołu ogni- stą, z drugiego szarłatną, z pośrodku szmarakową. Coż się tedy dziwuiecie, że w iedney istności Bostien, macie po iedney stronie Ojca, po drugien Syna, a w pośrodku od obudwu pochodzącego Ducha S.

Poczwarze, Nikodemowey mo- wie, ieżli się pilnie przypatrzemy, obaczemy że Bog w Troyce S. iedn- ny, Boga sobie równego nie ma. Bo mowi do Pana Jezusa: nikt tych cu- dom czynić nie może, ktore ty czynisz, ieżli by Bog z nim nie był. Jakoby rzekł z Dawidem: Ktoż jest Bog, iako Bog nasz? Daiąc znać, że mu podobnego niema: O zaiste niemał tak w istności, iako i w przyrodzonych własnościach.

W istności nie ma równego. Bo iest istnością duchowną, niewidzial- ną, wieczną. I istnością duchowną iest świadczy Pan Jezus u Pana S. mowiac: Bog Duch iest. Byli wprawdzie nieiaci Antropomorfici, ktorzy cielesną podstać Bogu przypisowali. Lecż ich Kościół Boży potę- pił, a słuźnie. Bo acż czasem Piśmo niektore cztonki Bogu przypisuje, ia- ko ręce, nogi, uszy, i inne, wszakż nie cielesnie, ale duchownie to rozumieć mamy. Albowiem prawica iego, nie innego nie iest, iedno wszechmocność nieogarniona, nogi wszechbytność wszytko napelniająca, oczy światłość wszytką słyszająca. Iest też istność niewidzialną. Bo go żaden w tym żywocie widzieć nie może. Pragnął go widzieć Moyses mowiac: Pa ie- ukaż mi proszę chwałę twoją: Ale tu

IV.
Je Bog w
Troyce S.
iedny co-
mnego so-
bie nie ma.

Psalm. 113.

W istności
Ducha
mny.

Anthro-
pomor-
phite.

Nie-
działny.

2 Mow. 33.

powiedział: Nie będziesz mógł w-
 dzieć oblicza moiego? b. nie uprzą-
 mieczłowiek, aby jemu został: a potem
 mając podać Zakon na górze Synaj,
 przestrzega lud Izr. elski, mówiąc do
 2 Moj. 19. 21. Mojżesza: Bóg, przestrzeż lud, by
 snadź nie przestąpił kresu, chcąc Pa-
 na widzieć, albo ich nie padło wiele.
 Wzywacie wiecznym tam go dopie-
 ro oglądamy, iako Job mówi: Uprzą-
 2 Job. 19. 21. Boga w ciele moim. Jest też istność
 wieczna, iako bez początku, tak też i
 bez końca. O czym świadczą Pro-
 2 Jn. 10. 10. rocy. Ziałaś jemu go Panem wie-
 cznym, Jeremiaś Krolcm wiecznym.
 2 Jerem. 10. 10. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid
 2 Ps. 90. 2. też mówi: Pierwszy niżli góry stanęły,
 i niżliś wystatkował ziemię, i okrąg
 świata, oto zaraz od wieku aż na wie-
 ki tys jest Bogiem.
 Co się też dotyczy przyrodzonych
 2 W. 19. 10. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Duchem twoim, a dokąd przed obli-
 czem twoim uciekę? Jeżeli bym wstąpił
 do nieba, iesteś tam: jeżeli bym sobie
 posłał w grobie, i tames przytomny.
 Więc też wszętko widzi, cokolwiek się
 2 W. 19. 10. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Co my wiedząc, niechże to w nas
 wzbudzi prawdziwą bojaźń Bożą
 abyśmy się przed tak nieogarnionym
 Panem unizali, i w wszytkich myślach
 i sprawach naszych nań pamiętali.

Nastatek widzimy ięszc i roz-
 mowy tych dwu zacnych Doktorów, 2 Jakiey
 iakley woli iest przeciwko nam Bog 2 woli ku
 w Trocy S. iedyny, zwłaszcza że 2 nam Bog
 iest dobry i miłosierny, ktora dobroci 2 w Trocy
 miłosierdzie wyraża tu Pan Jezus, 2 iedyny.
 we dwu rzeczach. Pierwsza iest odro- 2 Obrodze-
 dzenie, ktore sprawule przez Ducha 2 nie.
 swego S. to dostapieniu żywota 2
 wiecznego. Druga odkupienie, ktore 2 Odkupie-
 sprawil w zestaniu na świat Syna 2 nie.
 swego iednorodzonego, aby każdy kto- 2
 ry wierzy weń nie zginał, ale miał ży- 2
 wot wieczny.

Alż tak iest, znaycież tego tak nie- 2 Zamknij-
 ogarnionego a wielce dobrego w 2 nie.
 Trocy S. iedynego Boga. Ogłeb- 2
 szych i więtszych tajemnicach nie pytaj- 2
 cie się. Bomowi Seneka: Nigdy 2
 nie mamy bydz wstydliwsi, iako gdy 2
 o Bogu mowimy: O krolu ostrożnie 2
 się mowi, a coż o Bogu? Cesarz 2
 Gracjanus pobożney pamięci ma- 2
 wiał: Mowimy, o Bogu, nie ileśmy 2
 powinni, ale ile możemy. Symoni- 2
 des Filozof spytany będąc: Co iest 2
 Bog? wziął sobie na rozmyśl do trzech 2
 dni, gdy czas wyszedł, powiedział: 2
 Zmudlużey o tym myślę, tym mi się 2
 rzecz

Przyp. 30.

rzecz, da będi trudniejsza. Przeto i my, nie słuchajmy w ten mierze rozumow naszych. Mądrym krolem będąc Salomon powiada, że mu trzy rzeczy były skryte, a czwartej zgoda nie był świadom: droga orla na powietrzu, ślad węzłowy po skałce, droga okretu w pośrodek morza, droga męża z dziewczętką. Jeżeli to trudne rzeczy, tedy o Bogu daleko trudniejsze.

Przeto o Bogu nie śmiałyśmy się. Przeto o Bogu i Duchu S. Boże w Troyce iednym, i jedź i sprawu nas łaską swoją S., pomażaj w wierze S. abyśmy Cię Bogiem w istność i iednym, w personach trojakim, wierzyli i wyznawali na wieki wieczne. Amen.

* Drugie Kazanie na tej Święto Znajduje się w II. Części.

Na pierwszą niedzielę po świętej Troyce, Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 16, 19:31.

Był niektóry człowiek bogaty, który się obłoczył w barbat i w biśior: i używał na każdy dzień hojnie. Był też niektóry żebrak, imieniem Łazarz; który leżał u wrot jego owerzedziały: Pragnąc bydnąć przy synu, i odrobini, które padały z stołu bogaczowego; ale i psów przychodząc, lizał wrzody jego. I stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest. A będąc w piekle, podniósłszy oczy swych, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie jego. Tedy bogacz zawołałszy, rzekł: ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną, a posłi Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził język mój: bo męki cierpię w tym płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoje za żywota twego, a Łazarz także je; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko, między nami i wami odchyła wielka jest utwardzona, aby ci, którzy chca zjad przeżyć do was, nie mogli; ani owi z tamtąd przeżyć do nas. A on rzekł: proszę Cię tedy ojcze, abyś go posłał do domu ojców mego: Abowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki. I rzekł mu Abraham: mając Mojżesza i Proroki, niechże ich słuchają. A on rzekł: nie, ojcze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich będą połutować. I rzekł mu: ponieważ Mojżesza i Proroków nie słuchają, tedy, choćby też kto z martwych wstał, nie uwierzą.

Niemasz mym zdaniem z was wiedzieć, co się z nami na onym Chrześcianie pobożni, żadne świećcie dżiać będzie. Bo jeśli w owego, któryby sobie nie życzył czasu, kiedy nas w obcy kraj zaciągają

ia, pytamy się, co tam za ludzie, iaku hymność, iakie powieści? O jaisie, daleko więcej pytać się mamy, iaki będzie był nasz na onym świecie. Wiadziej barczę to po was żebyście o tym radzi relacyą słyseli. A któż nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzyć kogo takowego, co by tam był, i wpytaniu się statecznie przypatrył. Podajmy tedy, pytamy się kto taki na świecie? Enoch wyprowadził i Elisha do nieba z duszą i z ciałem weszli: lecz żaden z nich nie wrócił się nazad, żeby nam, co się tam dzieje, oznaymił. O Pawle też s. czytamy że był aż w trzecim niebie, ale co by się tam zświała odchodzącem dźiało, nie nie wspomina. Gdzież się o tym pytać? oto w dzisiejszej Ewangelii: powiada nam o tym Pan Jezus, i wzięwszy przed się dwu, jednego bogacza, drugiego żebraka ukazuje, iak we zwierciadle, co się z nami na onym świecie dźiać będzie, i taki stan tak żytych, iako też i dobrych będzie. Godzi się osobie takowej wierzyć, która wie, co się i w niebie i w piekle dzieje, a tak przypuszczamy się temu, obroćmyż oczy swe.

Najprzed, na bogacza.

Pocznij, na żebraka Łazarza.

Puśćcie proszę na stronę myśli proznej, uszy niech będą ku słuchaniu powolne.

Pan Jezus, z krzyżem łaski swojej, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

Czytanie. Jeżeli pocznę o bogaczu mówić, potrzeba mi to pokazać, jeżeliż to jest przypowieść albo podobieństwo iakie, co to o nim Pan Jezus przypomnia, czyli więc prawdziwa historia.

Nie bawiem o tym kościelnym Doktorowie rozumieją. Jedni, mają sobie tę Ewangeliją za podobieństwo, drudzy za prawdziwą historiją. Lecz na rzeczy was nie trzymając, powiadam, że to jest prawdziwa historia. Probuje i dowodzę tego Doktorowi kościelnych poważnością. Ambrosiusz In 16. cap. 39. Który plotek nie rad pisał, imię Łazarza Łazarzowym tego dowodzi w te słowa: zda się być więcej powieść historyczną, niżeli parabola ponieważ i imię bywa wyrażone. Tertullianus też starszy Pater mówi: Coż tam, po Łazarzowym imieniu, jeżeliż nie w prawdziwej rzeczy jest? Drudzy z tradycyi Żydowskiej powiadać, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Łazarz, iako Eryllus wspomina. Eryllus pisał, że i bogaczowe imię Żydom było znaiomę, zwano go Niniensys. Lecz czemu by imienia tego zamieścił Pan Jezus, jeżeliż usłyszeli.

Teraz przypuścimy na tego bogacza, a przypatrzmy się mu, tym porządkiem. Pięć okoliczności do uwagania Pan Jezus nam o nim podaje. Pierwszą, co zaczął być? druga, iako był? trzecią, co za koniec wziął? czwartą, dokąd się dostał? i co się z nim dźiało po śmierci: piątą co czynił, i iako sobie poczynił?

Coby zaczął być, i iako go zwano, nie wyrażił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo się imionami ludźmi bezbożnych brzdąli, i brać ich w usta swoje nie chce. O czym słuchamy ps. 16. co Psalmista mówi: Nie weźmie w usta imię ich, mówi w personie Bożej. O kimże? o ludźtach bezbożnych. Dźiało się temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hierostatesowi, który

Hierostates, dygac

In 16. cap.

Lucz.

Lib. de Anima.

In Lucam.

Okoliczności.

Co zaczął być.

ps. 16.

Hierostates,

Strabo.
Lib. 14.

Chce sobie pamiętać wieczną jedność, spalili w Efezie kościół Diany, który cała Azja dwiesięć lat i dwadzieścia budowała. Lecz zakazano pod groźdzeniem, żeby imienia jego nie wspominać. Coż się właśnie i temu bogaczowi dzieje. Imię jego w zapamiętaniu: A tak należą do onej bezbożnej kompanii, o której mówi Dawid: Niechaj będą wygładzeni z ksiąg żywota, a nich nie będą napisani między sprawiedliwe. Albo i do onej przestępcy roty, do której Pan Jezus mówi: Odstąpcie ode mnie wszyscy którzy czynicie nieprawość. Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

Psalm. 69.

Matt. 7. 23

Matt. 25.
12.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiej niełasce i wgardzie, u światła zaś w wielkim pośmiewaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, który bez pochyby pieniędzy wielkie, majątności, folwarki, dwory i pałace przepysze miał, i inne wszelkie dostawki na które ludzie respektować zwykli.

A właśnie nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, jako by bogactwa same przez się skutliwe były miały. Bo mówi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogacą. I nie dobrze czynili stoicy Filozofowie, którzy bogactwa i pieniądze porzucali. Kra-

Prisp. 10.
24.

Laert. 1. 7.
in vita
Zen. Po-
był de
Invent.
rerum.

tes Zebanus, nazbierawszy pieniędzy, wrzucił je w morze, mówiąc: podźcież ode mnie że pożądliwości, ja was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie uczynił tego jako mądry. Może człowiek Boga się bojący i pieniądze mieć, i przytym dużego zbawienia nie utracić. Abraham Patriarcha był bogatym w owce, w woły, w srebro, w złoto, w sługi, w służebnice, w

wielbłądy, w osły, a przecież był przyjacielem Bożym, i synem jego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dużego zbawienia nie wadziło. Czemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystojnie, i według Boga imi sadowali. Bo w bogactwach tego trona potrzeba. Gdzie tego nie masz, bogactwa więcej skodzą, niżeli są pożyteczne.

Więc to ostatnia, kiedy kto przez lichwy, przez zdrady, przez oszukiwanie, dzierstwa, drapieżstwa, majątności i pieniędzy nabywa, przy groszu nie sprawiedliwym wyciśnięto się winowatym obraca: albo też kiedy kto serce swe, do niższych pieniędzy więcej niżeli do Boga obraca. Słuchajcie Dawida co mówi: Przynędzili wam majątności, nie przykładajcież serca do nich. Czemu? bogactwa omyślne i niepewne są, i takie, które, kiedyś tedy, opuścić musimy: by też namięte były. Po śmierci Aleksandra wielkiego należono w skarbie sto tysięcy talentów, co uczyni tysięcy beczek złota. Umarł też Sardanapalus ostatni król Asyryjski, zostało po nim po siedm tysięcy sto tysięcy beczek złota. Coż tak wielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odwieźli ich.

Ps. 62. 11.

Justia.
L. 13.

Coż rzekę o tych, którzy majątności sobie złconych nie używają? wydawając je tylko na zbytki, na pompy, na stroje, na biesiady, i na rozkoszy cielesne. Takowymże był ten bogacz, wnetże usłyszemy.

A tak majątni stanowie, do was mówię, chcecie być zbawieni, starajcie się, abyście bogactw i pieni-

dzi, z bojaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabynwali, serca do nich nie przynależali, a przystojnie ich i według Boga używali.

II. Powtórę przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprosne na śmiertelne grzechy, ukazuje w nim Pan Jezus. Pierwszy, pycha i wyniosłość. Drugi, bytek i niewstrzeżność. Trzeci, okrutne przeciw bliżnemu niemilosierdzie.

I. Pierwszy ukazuje Pan Jezus w tych słowach: Obloczył się w purpurę i w białor. O iaka wyniosłość. Niemcy mówią: Bogactwo dodawa serca. Widzimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem mającym i dostatnym, ali on co miał skromnie i z bojaźnią Bożą dobra swego zajmować, to się tak wyniosł, że się w ubierze krolom i książętom równać chce, purpurę i białor, matery kosztownych i drogich zajmując.

Purpurę. Lib. 9. c. 36. O purpurze pisze Pliniusz, że jest rodzajem jasiń moriskich, które w gębie mają jaskrawą białą, a w onych jaskrawe krem, które do barłatnej farby zajmowano. Lecz że ony kremie z pracą i z trudnością, i nie wiele się nabierać mogło, tedy nie każdego stało na takową barwę, jaczym krolom tylko i krolowstwu osobom, albo kromy z rozkazania krolowstwiego pozwolono, purpurę zajmować wolno było.

Białor. Lib. 19. c. 1. O białorze tenże Pliniusz pisze, iż to był rodzaj lnu w Achai, który iak nacięty na kłosać ledwabią przędziono, a z niego potym tkaną płotno, iak rubeł najubietniejszych, które równo ze złotem szacowano.

Przypatrzcież się strojowi tego bogacza, a konspderuncie i uwazcie u siebie, ieżliż mu się godziło, być tak kosztownych zajmować, ponieważ nie był krolom ani książęciem żadnym, ale tylko niektóry bogacz, i mogł na co innego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iazynie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzając się na stroie a wshytko na pogardę bliżnego. Szata uczciwa nikogo nie potępi. I owszem, iako Poeta mówi, wielką ozdobę człowieku uczciwemu przynosi. A wshytko ma być, według staru grobka. Na każdy na stan swy pamiętać, iestci na co pieniądze, w domu każdego obrocić, nie na stroie.

Alle do tego dziś, ach niestety, przysto, by się też i opozyczyc, tedy przecie stroyno chodzie: miary niema, a zwłaszcza białym głowym, które niemal co miesiąc, co nowego wynieść muszą. Ach boicie się Boga. Słuchajcie nie moich, ale Bożych słow u Izaiasa Proroka: Iż się wyniosą corki Syonskie, a chodzą byle wyciągnawszy, i mrugając oczyma, przechodzą się: a drobno postępując, nogami swymi ślepi czynią przetoż obłędzi Pan wierzch głowy corok Syonskich, a Pan sromotę ich obnaży. Onia onego odenmie Pan ochędostwo podwiąże, także czepe i zamieszania. O czyni serce w Bybli czytać sobie możecie. Eyprian S. dobrze mówi, że śaty i ochędostwa nasze, nie innego nie są, ledno, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku śaty rodzicom naszym są dane, nie dla iakiego stroju, ale tylko na odkrycie grzesznego a śmiertelnego ciała.

Drugi

Ma. 7. 16 i 18. 1

Lib. de Hab. Virg.

2.
Zbytek i
niemiłos-
liwość.

Drugą grzech bogaczom był, zbytek i niemiłosliwość, że użymał, na każdy dzień hojnie. Co dzień sobie podiadł dobrze, podpisał iśćcie lepiej, muzyka, tańce, musieli być. Bo to wszystko pospółu chodzą. Poszedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, który na grobie swym napisał rozka-
zał:

Jedź, piy, gray, po śmierci się rozkoszy nie spodzieway. O żalosne Epitafium! Arystoteles, iako wspo-
mina Cyncero, powiedział, że też na grobie wołu, albo innego bydła na-
pisał się mogło.

Bib. 3.
Tusc.
Quaest.

1. Moys. 27.

Czasem i przyjaciółem dobrym posiedzieć, gościa uczęstować, Pismo ś. nie broni, przykładu Patriarchow ś. i innych pobożnych ludzi pozwalają tego. Wole tylko bez zbytku, którym się Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkosnik co dzień hojnie użymał, post nie post, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia-
gdy mówi: Użymał na każdy dzień hojnie. O przeklęty zbytku, o ob-
żarstwo, o pijaństwo iak siła ludzi na wieczne potępienie prowadzisz. O mizerny człowiecze, który dla nędzne-
go napoju, win, miodow, gorzałek, matmazji, zbawienia duszne utracasz. Coż tu rzeczenie pijańcy którzy co dzień sobie dolewacie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: bła-
da wam, którzy wstawacie rano ku naśladowaniu pijaństwa, i tym kto-
rzy na nim aż do wieczora trwają, aż ie rozpali wino. Kto mądry, niech się doświadcza.

Quotidie

Ma. 5.

3.
Niemiłos-
liwość.

Trzeci grzech tego bogacza, było wielkie niemiłosliwość przeciw ubo-
giemu Łazarzowi. Leżał chudojny, nie-
miał

ka przed wrotami jego wwrzodziły, i tak głodny, że pragnął być nasycony z odrobiny tylko, które padały co dzień z stołu jego, a nie mógł ich mieć. O fregie, a okrutne niemiłosliwość. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnające wprowadź do domu twego. Łazarzowi ani chleba podać, ani re-
tunku żadnego pokazać bogacz nie chciał.

Ma. 5. 25.

O słuchacze moi namilsi, którzyście się tu dziś do rozbierania tej Gwanielli ś. zebrałi, nie wstępuyćcież w stopy tego zapamiętane bogacza. Macieli co nazbyt, nie na stroie, nie na zbytki tego obracacie, ale część dla przysługi i potrzeby odkładacie, część też na kościół, na szpitala według przemożenia dawacie. A tak i u Bo-
ga łaskę, i u ludzi sławę sobie zjednać, zbawienia dusznego nie utracicie.

Potrzebie, przypatrzcie się śmierci bogaczowej. Żył dobrze, stroił się bogacz, coż za koniec wziął? umarł: umarł bogacz, on który tak stromo chodził, który co dzień hojnie użymał, ubogich okiem przechodził? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoje fe-
dy? O śmierci, iaką jest gorzka pamięć twoja, człowiekowi wolnemu od troski, i na wszystkim szczęśliwemu, a który iśćcie może iść. Co rozumiecie, z iaką cięskotą temu bogaczowi śmierć przychodziła? O co się na łożu nie rzucał? co nie wołał? o iak tam wiele medyków być musiato? iak siła recept pisano? a przecie umrzeć musiał. Nie pomogło mu żadne aptek, ani perłowa wódka, ani quin-
ta essentia, żadna zgola rzecz pomo-
mu nie mogła. Czemu? Ziele żadne
3 i

IV.
Co ja for-
niec wziął.

Syr. 41. 19

prze-

przeciw śmierci, w ogrodach, nie ro-
śnie. A tak obaczcie tu, że żaden ci-
wieł, by nabogactwem był, przywileja
na to nie ma, żeby umrzeć nie miał.
Wszystkim postanowiono jest umrzeć.
Gospoda tylko do czasu tu testesmy:
wieczności nie mamy.

Dob. 9.

Maję-
stwo.

A tak maigłni stanowie, na tego
bogacza dziś poglądacie, na śmierc
swoję dziś pamiętacie, która was,
gdy przyjdzie, odłączy od pieniędzy, od
maigłności, zgoda od wsłuckiego was
oderwie, gdy się nie spodziewacie. Jest
to droga wsłuckiego ciała, która wsł-
scy a wsłucki iść muszą. O Patry-
archach S. mówi pismo, że żyli, tyle
a tyle lat, a naostatek o każdym z oso-
bna dokłada: y umarł, umarł Adam,
umarł Matuzalem, umarł Jareb i
inni wsłscy pomarli. Śmierć niko-
go nie minie. Szczęśliwy, kogo go-
towym zastanie.

IV.

Gdzie się
dostaje po
śmierci.

Poczwarte, słuchajcie gdzie się bo-
gacz po śmierci dostaje? i co się z nim
działo? Za żywota mieszkał w pala-
cach przepysznych, w dostatkach wiel-
kich: Skoro umarł, według ciała
poszedł do ziemi, z której wzięty był,
a według duszy, ponieważ nieba nie
zasłużył, poszedł do piekła. Zaczynam
na co robył, tam się też dostaje. O ja-
łostnia odmiano. Wospolicie bywa
każdy pochowany przy swojej parafii.
Bogacz był parafianem satańskim,
otoż też na jego kierchowie leżeć musi.
Kopaczem jego jest satan, tragarzem
śmierci wieczna, prześleństwo Boże
trung, ogień piekielny czechem: cie-
mności wieczne nakryciem czarnym.
O strasne a niesłuchane widziadło!

Co się
działo?
nie w pie-
kieł działo?

A doszycie na tym? nie doszycie Słu-
chajcie z przestachem co się tam z
nim działo? czy rzeczy jałostne przy-

pomina Pan Jezus: pierwsza, że był
w mełach: druga, uprzył Łazarza w
chwale: trzecia, że cierpiat pragnie-
nie nieznosne.

Zrosłszy dostaje się bogacz na me-
ki. O jałostnia odmiano. Takci jałost-
nie mełto nic innego nie jest, iedno mie-
sce meł wielkustych. Tam żadnego
odpoczynku niema. O iak tam
strasnie potępiony człowiek narzeka
na Ducha, na matkę, na swoy głupi
rozum, na przyjaciela, na sąsłada, kto-
remu się zwodził dat. Tam niema
nic wesolego, iedno ogniowe ciemno-
ści, mgła i dym smrodliwy, który nie
oczy tylko, ale ciało i duszę kazi.

W onych frogich a ciężkich me-
łach będąc, uprzył Łazarza na łonie Łazarza
Abrahamowym. O iaka jałost lu-
dziom iuz w piekle będącym, widzieć
chwale i uwielbienie tych, o których
na tym świecie nie dbali. Słuchajcie
co o tym mełdec w księgach mełto-
ści mówi: stanie sprawiedliwy w
wielkiej śmiatłości przeciwko tom
ktory go dreczpli. Co widząc, będą
strachem wielkim jarwożeni, a zdu-
mięli się, iż jest wybawion nad ich
niniemanie. Tedy będą mówić ru-
szeni jałostci, a będą wzdychnąć ści-
śnieni w duchu, mówiąc: Otożci, ten
jest, z któregożni się przedtym
śmiatli, i gaci, pderstie czynili, iak
koż oto jest polajon między syny Boże,
a otrzymat czałkę między świętymi?

Naostatek bogacz pragnienie wiel-
kie cierpi, i niedostatek talowy, że i
krople wody mieć nie może. O iaka
mizerna. Gdzież są pieniądze i ma-
ierności jego, na które się spuszczał?
Gdzież stot jego przepyszny? gdzie
rozmaite ochłody? wszystko to musiał
zostawić.

Był w me-
łach.Łazarza
uprzył.

Madr. 5.

Pragnie-
nie cierpi.

Matr. 3. zostawieć. Al iako nie nie wnioś na ten świat, tak też nie z sobą wynieść nie mogt. Dlak sie nad nim wypelnily one słowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa z chluba, coż nam przyniosły? wszystko to przeszło iako cien, i iako poset pretko bieżący.

Lib. 20. de Civ. Dei. c. 16. Al tak widzimy tu, że jest piekło, miesze ludzjom bezbożnym zgotowane. Gdzie iednak, i na którym miesze, o tym nie rzecz potrzebna pytać się. Augustyn s. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komubych Duch Boży oznaymit.

V. Popiąte przypatrzmy się Bogaczowi co czynit, w piekle będąc, i iako sobie poczynat? Czyni dwoiaką intercessją. Prosi naprzód, sam za się. Potym, za bracią swoią.

Sam za się. Sam za się prosząc mowi: Oycze Abrahamie, zmiłuj się nade mną, a poslij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzż moją. Abowiem cierpie meki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak mizerna prosba? Żalostna, kiedy kto na palu, abo na kole wisząc woła: ale daleko żalostniejszy wołanie begacza tego. Abrahama oycem żowie, ale się nie sprawował, iako na syna należało. Al Jana S. mowi Pan Jezus: Żejli syny Abrahamowemi iestescie, czyncież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynit. Abraham przy bogactwiech swoich był pokorny, ten zaś pyśny i nadęty: Abraham skromnie i miernie: Dobr swoich używał, a ten je na jbytki, na stroie obracał: Abraham gości rad przyjmował, a ten Łazarzowi przed wrzty swoimi leżeć dopuścił. Abra-

ham głodne karmił, a ten odrobin, które padały z stołu iego, ubogiemu nie dawał.

D iakoż tedy słusnie przyszło to nań, że w mekach piekielnych będąc, prosi nie o skłenice wody, ale iakoby o krople. Poslij, prawi, Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzż, moją. D niebezpieżny bogacz, lepienści było nigdy tych rozkoszy nie znać, i owsem lepien się było, na świat nie rodzić, niżeli się na meki tak niewymowne dostać. Ciepła rzeź w gorące leżeć a wsa-koż tym i owym ochłodzić się może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia nie ma. Choćby go i teraz spytał, tożby odpowiedział, co i na on czas: cierpie meki wielkie w tym płomieniu.

Al tak nie mow: o nie takci gorące piekło, iako księza powiedaia. Do- znaś nieboże, co to jest w piekle bydy i w ogniu onym wiecznym leżeć, w którym będziesz płacz, i zgrzytanie zębów: Płacz dla ognia, który nigdy nie zgaśnie, zgrzytanie zębom, dla robota, który nigdy nie zdechnie. Płacz z boleści, zgrzytanie zębom z zapalczywości.

Al tu rzekłby kto: iako duszo, będąc, istności duchowną, bez ciała, meki ogniowe cierpieć może? odpowieda na to Łafrancyusz: że moc Boża tak wielka iest, że też i duszę meczy iako chę. Żad też i Aniołowie istność duchowną mając, Boga się boją, i że dzieciem mu służą, aby przez nieposłuszeństwo na meki o niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i po- trzebie bieda, tym, którzy do małych piekielnych podani bywaia, ponieważ tam meki bez skłonienia, pragnienie bez ugape-

Bernh. in Scam.

Ma. 66.

Obiectio.

Lib. 7. de vin lost. cap. 25.

ugaśnienia, boleść bez wiary cierpią. Lepiejby się nigdy na świat nie rodzić, niżeli się tam dostać.

Abraham
wa dwoma
fa.

rozności
zwota.

Stuchajmyż odpowiedzi Abrahama: mowey? tak była dwoiaka. Pierwszą bierze, i rozności żywota i mowy: wspomni sobie Synu żeś wziął wiele dobrego, za żywota swego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa pocieszony, a ty zaś utrapiony. Niemilosierdna odpowiedź. Wi-
dzieć iako niebezpieczna rzecz jest bydź w dostarku i w rozkoszy na tym świecie. Bogacz za żywota sobie rozkoszował na tym świecie: a na onym wytychto mu tego wiecznie. Prożno, rozkoszy narozkosz, i god na god, i wesela na wesela żaden przypść nie może. Bieć przez co kto grzeszy, na tym też bywa karą: bogacz grzeszył obżarstwem i pijanstwem, oż Bog karał go pragnieniem, że i krople wody mieć nie może, kora by ochłodził iżył swoy. Uleknijcież się pijanicy, którzy tu sobie dolewacie, małmazny, winem kosztownych kaiduny swe płaczcie, piąc miary bez miary, stuchajcie Joela Proroka mówiącego: Dłucie się pijani a płaczcie, i narzekajcie wszyscy którzy pićcie wino, dla moshcy; bo wydarty jest od ust waszych.

Joel. 1. 5.

Joel. 1.

Joel. 6. 21.

O iakoż daleko pożyteczniej, za Panem krzyż ustawicznie nościć, ubóstwo, choroby i głody cierpieć. Nie darmo nas Jakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesela, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy. Pan Jezus mowi: błogosławieni którzy płaczcie, bo się śmiać będziecie. A tak obieramy sobie ciasną drogę. Lepiej tu trochę ucierpiamy, po śmierci iść na wesela wieczne, niżeli

to sobie pobulawszy, cierpieć w ogniu wiecznym.

Drugą odpowiedź bierze Abraham i niepodobności, mówiąc: otchłań wielka między nami i wami postanowiona jest, i ci, którzyby żądali przeyść do was, nie mogą; ani żamtąd przeyść owdzie. Styszy, że z piekła wybawienia niema, kto się tam raz dostanie, nigdy nie winidzie. Żaden go żamtąd nie wybawi, anie nie wyprosi, kto tam raz ponurzony będzie, więcej nie wynidzie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Drygenesow, który udawał, że diabli i ludźmi potępionymi za czasem do łaski Bożej przyjdą, co iż jest rzecz niepodobna, i tych słow iasnie się ukazuje. Jako zbawieni ludzie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni i potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez onę otchłań, która między niebem a piekłem utwierdzona jest, żaden nie prześcocy.

2.
niepodobności.

Serm. 24
Ed. in
Ereano.

A tak, widżimy tu że umarłym molidtry żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie będzie: tu żywot abo utracony, abo nabity bywa, mowi Cypryan S.

Contr.
Demetra
11. 2.

Stuchajmyż drugiey prośby bogaczowey. Na pierwszą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będzie wołał, a nie będzie wysłuchany. Jakub też S. piše: Sąd bez miłosierdzia uczuie, kto nie czyni miłosierdzia. A tak drugą prośbę za bracią czyni, mówiąc: Proszę cię tedy Dycze, abys go posłał do domu oycamego, abowiem mam pięć braci, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyszli na to mieysce mek. I miłości

11.
Prośba i
intercessja
za Bracią.
Przyw. 21.
23.

Jał. 2.

czy z bojaźni ten bogacz za bracią swo-
ią prosi? Oboje bydy może: a wskatke
więcej podobno z bojaźni. Może bydy
że bracią swoją goręty. Zaczynam oba-
wia się, by za potępieniem ich, tym
ciężej karani nie był. Bo bieda temu,
przez kogo zgorzenie idzie, mówi Pan
Jezus. Lepiejby mu było aby za-
wieśono kamień między na szyi jego,
a zatopiono go w głębokości morskiej.
Tego się podobno bogacz boi.

Matt. 28.

Odpowiedz
Abraham
młot.

Coż mu Abraham na to odpowie-
da? Maig, prawi, Mojżesa i Pro-
roki, niechże ich słuchaig. Dbajcież
tu, że to nie jest wola Boga, abyśmy
się od umarłych prawdy wywiado-
wać mieli. Mamy Mojżesa i Pro-
roki, Chrystusa i Apostoły, tych słu-
chać potrzeba. Wszakże bowiem,
całkowicie ku dostąpieniu dusznego zba-
wienia wiedzieć i wierzyć potrzeba,
w sobie jamykaig. Przeto i Ambroży
S. mówi: pisma pytamy, pytamy
Apostołom, pytamy Prorokom, py-
tamy Chrystusa.

Bogacz
wa instan-
cy.

Bogacz ięszce instancję czyni i
mowi: nie, Onyże Abrahamie, ale
ieźliby kto z umarłych siedł do nich,
widy się użnaig. Jakoby rzekł: bra-
cia moi swej myśli pacholcy, mało
co na Mojżesa i Proroki dbaig, ry-
chley umarłym uwierzą. Jest tak-
owych Atenów siła na świecie, którzy
i pismu nie wierzą. Leczkto pismu nie
wierzy, nader zatwardzony i zapamię-
taty bydy musi. By też i umarły
ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mowi
Chryzostom S. pismu nawięcej
wierzyć mamy. Przeto też tu Abra-
ham mowi: ieźliżec Mojżesa i Pro-
rokom nie słuchaig, tedy, choćby też i
kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

Conc. 4.

Czemu to? odpowiada Chryzostom,
że umarły każdy sługa jest, a to co pi-
śma świadcza, Pan sam rzekł.

Alż tak jest. Mojżesa i Prorokom
słuchamy, nie spuszczaig się na ja-
dną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła
abo miała po śmierci. Bo ani ofia-
ra, ani modlitwa pomoże. Kto się
raz do piekła dostanie, z niego więcej
nie winidzie.

Lecz druga część do siebie nas iuż
ciągnie.

Przypatrzylismy się według potrze-
by bogaczowi: O Łazarzu pięć
okoliczności Pan Jezus, przypomina:
pierwsza, co jacy był: druga, iako mu
było imię: trzecia, czego za żywota
użył: czwarta iako umarł. Piąta,
gdzie się dostał po śmierci.

II.
Część.
Okoliczno-
ści.

O pierwszym powieda Pan Jezus:
że był mendykiem albo żebrakiem ubo-
gim. Innocentyusz temi słowy ni-
żerną kondycję człowieka żebrzącego
ukazuje: ieźli prosi, od wstępu bywa
pohańbiony, ieźli nie prosi, niedostat-
kiem bywa zmorzony, a żeby żebrak,
potrzeba bywa przymuszony. Lecz coż
czynić? tak ubogiego, iako też i boga-
tego Pan Bog stworzył: i według
swey naswieśney woli nierównie do-
czesne dobra między ludźmi podzielił.
Szczęśliwi ubodzy którzy pomni na
to, że, iako nago na świat przyszli, tak
też nago ztąd odydą. Dosyć ma
bogactwa ubogi, gdy jest bogatym w
wierze, w cnocie, i w uczynkach do-
brych, gdy ubóstwo swoje (Fronnie a
cierpliwie) nośi, i Panu Bogu za to
dziękuje, gdy iatmużny dobrze używa,
za dobrodzieje swe Pana Boga wier-
nie prosi. Szczęśliwy to człowiek,
bogactwa wielkie czełaią go w niebie.

I.
Co jacy
był.
De utilit.
cond.
hum.

Prap. 19.

II. Powtórze słuchanie, iako mu było imię? Pan Jezus powie da, że mu było imię Łazarz. Dziwna rzecz, że wiodzie imię bogactwowe opuścić, a tu zebrała ubogiego imieniem mianowała! Chcecie wiedzieć czemu? Słuchajcież. Uczynił Pan Jezus, naprzód abyś dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i światu po imieniu nieznanome lud się zna, i w nich się kocha: a pomyślnych zaś nienawidzi. Al temu się niest niech dziwić. Bo nie tylko w niebie, ale i na dloni swej imiona ich naznaczył i napisał. Potym, dawa nim też tu naukę Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mówimy, właściwym imieniem cytowała mianowali. Grzesi się bowiem cnotliwych ludzi spratow innym na pobudkę głosić. Al tak weselicie się ubodzy, imiona wasze napisane są w niebie. Zna Pan tych, którzy są tego.

III. Dotycie słuchanie, czego ten ubogi Łazarz za żywota uhy? leżał, mówi Pan Jezus, u wrót tego pełen wrzodow, chęć bydy nasycony srodobinami, które padały z stołu bogactwowego, a żaden mu ich nie dawał. O ubogi a na wszem niedostateczny cyłowicież: cyworacie tu niedostatek Pan Jezus wspomina. Pierwsz, nie ma Łazarz gdy leży głowę swą skłonił, ale u wrót w gnoli leżąc, niemięczas wstęła cierpi, niebo go samo okrywa. Drugi, wstęteż jest owrzodziały, nie myśla sobie choroby, iako dżś zebrał, chłopca czasem młodego napadzie, a on się chromym, ślepnym, utomnym czyni. Trzeci, głod takowy cierpi, że nie pragnie nic wleceć tylko odrobiny, które padały z stołu bogactwowego, nie jest z tychby owych przebiegłych zebra-

kom, którym gdy daś sztukę chleba, Bog zapłaci, nie rzekę. Czwarty, tak jest opuszczony, że do niego nikt nie wchodzi, ale psi przychodzili i lizali rany jego. O ubogim Łazarzu, czy nie w twojej ono osobie Dawid mówi: Wszę rzyna mi, Panie, a zmitył się nademną, bo mi jest niedziś i opuszczony.

Obeccież tu tuż namilsi, iak niedziś a miżerna jest kondycja tych ludzi, którzy sobie Bog do królestwa niebieskiego obiera. Al iakie niedostateki? iakie głod? iakie świeciwo cierpieć muszą na tym świecie? a wstęteż ma Pan Bog wzgląd na swoje. Psi bezrozumni czasem, i ptacy, imię zwierzęta ludziom, gdy ludzie nie chcą, albo nie dbają, w niedostatek stają muszą. Al tak bądźcie cierpliwi, ubodzy a opuszczeni ludzie, ufajcie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuści, opatrzy was nad nadziele i spodziwanie wasze, a na koniec do światoczystości, królestwem chwalić wiekuiście was daruje.

IV. Poczwarte, obaczmy też śmierć Łazarzową. Zstało się, prawi, że umarł zebrał. O śmierci, mówi Mędzec, iakoż jest wdzięczny sąd twój, cyłowicieżowi niedostatecznemu, i niedoleżnemu, zgrybiałemu i zwszad zfrasowanemu Pewnie że Łazarz, iako sobie śmierci często życzł, tak też Panu Bogu za nie dziękował, sumnienie zwłaszcza dobre mając, nie się śmierci nie lekł. Bo inakszym okiem pobożni, inakzym bezbożni ludzie na śmierć poglądają. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko jest doświadczeniem prac, kłopotom i miżerji tego świata: ale też przejściem do wiecznego odpocznienia, zaczynam nam. cy

Jako mu było imię? Łazarz, czy mu?

Luk. 10. 38. 49.

Przyjętna

Czego za żywota uhy?

Niedostatek cyworacie?

Niedostatek.

1.

2.

3.

Ps. 35. 15.

Jako umarł? Sąd.

1. Krol. 19. Im nie jest strasna, smiele i bezpiecznie
ich w tedy patrzaj, mowiac: Eliasem
Prophetem! Inz mam doszyc Panie,
wezmi ode mnie dusze moie. Lecz
iaki, o swiety Boze, strachem, iaka
trwoga bezbozney i swiata schodz?
Widzac przed soba strasliwe twarz
diablow, iad i porzeczenie wieczne, na
ktore isc musza, widzac grzeszy roz-
maite, ktoremu ogien piekielny jasku-
yli. Umarl tedy Lazarz, ale smier-
cia ludzi sprawiedliwych. Bo nie
moze jle umrzec ten, ktory jst dobrze.
A tak, jzycie dobrze, abyście jle nie
umarli, mowi Augustyn S.

De ver.
Dom.

V.
Odkie sie
obrocit po
smierci.
Kajnod. 12

Na ostatki inz sluchaycie, gdzie sie
obrocit Lazarz po smierci? medrzec
mowi. Proch sie wraca do ziemie,
ktad byl, a Duch idzie do Boga ktory
go dat. Umarl Lazarz, zostawit ciato
ziemi, iako matce: wzgledem dusze
jednak, mowi Pan Jezus, nieslon jest
od Aniolow na tonio Abrahamowe.
O iakie szczescie, iakie bogostawien-
stwo zebrała niezno. Co pierwey
lezał u wrot bogaczowych omrzędzia-
ty, to teraz odpoczywa na tonio Abra-
hamowym: co go nie dawno psi liza-
ly, to mu teraz Aniolowie sluzą, co
pierwey byl w niedzy i w ubostwie, to
teraz w rozkoszy nierzymowney, co
pierwey w głodzie, to teraz w do-
statku wielkim. Ale co za szczesciwa
odmiana! Poprzyciez tu z ledney
stromy na Anioły Lazarzowe z ziemie
do nieba przewodnik, z drugiey na
mieysce odpocznienia Lazarzowego.

Przewo-
dnicy La-
zarzowi.

358. x.

Przewodnicy Lazarzowi Anioły
wie s. sz. Bo to ich powinność lu-
dzion pobożnym za jymota i przy
smierci sluzyc. Ktad ich Duchami
poslugującemi pisimo zowie, wysłane

ni na poslugę tym, ktorzy dziedzicmi
bedą zbawienia. O tak nam dobrze
i nim, onie nas strzega na wszech dro-
gach naszych, abyśmy o kamien nie
obrazili nogi swey, on w ostatney go-
dzinie koto loza stola, czekajac rychli
dusa z ciata wynidzie, aby od lwa
piekielnego pozarta nie byla. O iaka
godność dusz, nadrozja krowia twoia
Jezu naskodny, odkupionych! A tak
badzmy nabożni, badzmy wdzieczni
przeciw strozom tak zachym, milumy
ich ile możemy i ileśmy powinni, strze-
gac sie abyśmy ich czyni nie obrazili.

Bernhard
Serm. 12.
in Pl. 91.

Mieysce gospody i odpocznienia
Lazarzowego po smierci, tonio Abra-
hamowe jest, przez ktore rozumie sie
w pismie nie Limbus Patrum, ale
iako Dionizyusz mowi: Odpocznie-
nie wielce bogostawione, ktore przy-
mie wszytkie pobożne ku niesmiertel-
ney i nadostkonalszey w sobie dostkonalo-
sci. Tertullian tonio Abrahamowe
zowie kraią, ktora daje ochłodzenie
dusom sprawiedliwym. Tonem A-
brahamowym zowie sie to mieysce,
wzgledem Abrahamowa Dyca wiernych,
ktory maitac obietnicę o Chrystusie,
umierzył, i poczytano mu ku sprawie-
dlivosti. Zaczyn ktorykolwiek w
stopni jego wstepnia, pospotu jnim zba-
wienia wiecznego dostepnia.

Gosłoba
Lazarzowa
po smierci

tonio Abra-
hamowe.

Lib. de
HierEccl.
cap. 1.

Tert. adv.
Marcion.

Rym. 4.

Gdzieby jednak to mieysce bylo;
Augustyn S. o sobie powieda, ze nie
wie. Ambrozy pismem dowodzi, ze
wzgore (te, prawi, sz mieškania, o
ktorych mowi Pan, ze wiele jest nieś-
kania u Dyca tego. Sam Pawel
S. pragnat mowiac: Chce bydz
rozwiązany, a bydz z Chrystusem. A
tak upada tu bład trojaki.

tonio Abra-
hamowe.

Ep. 99. ad
Evod.

Lib. de
bono

Mort.
c. 10.

Gal. 1.
Bład tro-
jaki.

Pier-

1.
Limbus
Patrum. Pierwszy tych, którzy sono Abra-
hamowe na przedpiektu ukazują, i
Limbum Patrum zowią, powieda-
jąc że tam dusze Dycow Starego Te-
stamentu, od męt piekielnych wolne,
ale Boga nie widzące, aż do zmar-
twychwstania Pańskiego, odpoczy-
wać miały. O czym w piśmie
wymianki namniejszej niema. List
Jyd. 11, 10 do Żydów o Abrahamie i innych wier-
nych świadczy, że otrzymali miasto
małgce gruntu, którego sprawcą i
stworzycielem jest Bóg.
Cyściec. Drugi błąd jest o cyście: o kto-
rym powiedaia, że się tam dusze szre-
dnie żytych i szrednie dobrych dosta-
waia, ałby się wyczyszcily. Na co
nie maia i pisma dowodow żadnych.
Marf. 16. Pismo bowiem s. iako na dwoie wby-
tek rodząy ludzki dzieli, iedni są wierni,
Psalm. 55. drudzy niewierni, tak też dwoie tylko
Psalm. 41. miejsc po śmierci ukaziue. Dusze
bezbożnych do piekła zstepuia, i by-
waia iako owce zaginane w niskości.
Madr. 3. Lecz dusze sprawiedliwych są w ręce
Abiam. 14. Bożey, gdzie się ich nie dotyka żadna
męka śmierci, i odpoczywaia od prac
L. 5. Hy- swoich. O trzecim miejscu, mowi Au-
pognost. gustyn s. zgoda ani wiemy, ani o nim
w piśmie nayduiemy.

3.
Dusze
po
śmierci. Trzeci błąd jest, o duszach, że się
po śmierci ukazować maia. Bogacz
względem dusze nie mógł i piekła wy-
nisc. Łazarza też Abraham nie chciał
postać. Po śmierci Łazarz niesion jest
na łonie Abrahamowe, właśnie iako
i bogacz do piekła. Zaczynam, jeśli się
kiedy Duch taki ukaziue, powieda
Chryzostom S. że to pochodzi ze jdra-

dy i oszukania diabelskiego. **Atanazyus** In cap. 3.
też powieda, że tego Bóg dusom ja-
Marth.
Hom. 29.
in quist.
ad An-
riosh.
quest. II.
2 Sam. 12.
dusom miarą nie dopuszcza, ponieważ
wiele błędow itadby urosć mogło.
Zaczynam i krol Dawid o synaczkę
swoim zmarłym mowi: nie wroci się
do mnie.

A iż tak jest, staraycie się ludzie
małetni, abyście sobie za żywota do-
brze posiali, dobrze sobie od Pana Bo-
ga danych dobrze używajcie, nie na
pompy, na żyłki, na stroie, na biesia-
dy, objazstwa, i pijanstwa, ale raczej
z miłości Chrześciańskiej niedostarki
ludzi ubogich opatrzyć. Chcecieli
abyście po śmierci nie przyszli i boga-
czem w one ciężkie a nieznośne męki, i
których wybawienia i ulżenia na wie-
ki nie będzie. A wy też ubodzy i nie-
dostateczni ludzie, żebracy mierni,
wzgardzeni i opuśczeni, ciężcie się
tym przykładem Łazarzowym, i oną
nadzieią żywota przyszłego, a cierpli-
wie i ochotnie znosić wszelkie doległo-
ści. A tak małuczko ucierpiawshy
z tego padotu płaczu, od Aniołow s.
na łono Abrahamowe przeniesieni
będziecie.

A ty, o Panie Boże dobrośliwy,
Dyć wżęgo miłosierdzia, daj uzna-
nie i upamiętanie tym, którzy nie
widzą zatracenia swojego, aby Wro-
żęka i Prorokow słuchali, a nam
wspierkami w godzinę ostatnią racz
okazać łaskę i miłosierdzie swoje, aby-
śmy z ten doczesny nędze, na łono A-
brahamowe przeniesieni byli, i tam
wiekuistych a nieodmennych pociech,
zajmowali. Amen.

Na wtórą niedzielę po świętej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza G. w Rozd. 14, 16: 24.

On mu rzekł: człowiek niektóry sprawił wieczerza wielką, i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym, podście, bo już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy iednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupilem wieś, i muszę iść, a oglądać ją: proszę cię, miew mię za wymownionego. A drugi rzekł: Kupilem pięć łazni wołów, i idę, abym ich doświadczył: proszę cię miew mię za wymownionego. A trzeci rzekł: Jensem poiak: a dla tego przysięć nie mogę. A wrociwszy się on sługa, oznaymił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź przeko na ulice, i na drogi miewstie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się iakoś rozkazaj; a iestce miewstce iest. I rzekł Pan do slugi: wynidź na drogi i między opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom moy. Abowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy moiey.

Batostna rzecz, Chryścianie w Pa-
mu mili, że ludzie o zbawienie
swoie zgola dbać nie chcą. Bog
wszechmogący, tak dobry i miłosierny
jest, że wszytkiemu światu zbawienia
życi, i nie kryje się z dobrocią swoją,
iawnie i szczodrobliwie każdemu wier-
nemu onę ofiarując. Alaż się raz
ozymał, przez slugi swoje Proroki? po
coż one tak ucieśne obietnice czynił? po
coż ręce swoje Pańskie tak często wy-
ciągał? czyli nie przeto, aby wszytkie
wierne pozyskał i zbawił? ale coż po-
tym? ludzie woleli się zawsze udawać
za świętymi, i obietnicami a psonną i
niebezpieczną otuchą jego, niżeli podlegać
woli Boga tak dobrego, i starać się
o łaskę a miłość jego. Nie raz na to
narzekał Bog wszechmogący: nie raz
boleść swoją w ten mierze oświadczał:
aż też i Pan Jezus w dzisiejszej Ewa-
ngelii, w podobieństwie człowieka
sprawiającego wiele ich, to nam ukaza-
ł, że nas Bog wszechmogący bez

wszech zasług naszych umiłowal, i dla
nas wieczerza wielką sprawił, na którą
nas wzywając, ofiaruje nam darmo,
wszytkie skarby Boskiey szczodrobli-
wości swojej. Ale coż potym? siła
niewdzięczników, ktorzy dla świeckich
zabaw albo trudności, zaniebyswiają
Boskich a zbawiennych rzeczy, i dale-
ko więcej milują solwarcki, woły, i
żony swoje, niżeli spoleczność a uczestni-
ctwo świętych, a dostojnych dobro-
dzieystw Pana Boga swego. A ja-
tym czegoż się mnego spodziewać, ie-
dny srogiey kazi, która zawsze za nie-
wdzięcznością następuje, iakoż i tu
Pan Jezus ukazuje, że każn sroga go-
spodarz nad niewdzięcznymi okazal,
ktorey abysmy usli, tym pilniey tę E-
wangelia rozbiieramy, w tych trzech
częściach.

W pierwszym, przypatrzmy się
wieczerzy wielkiej.

W drugim, obaczmy gości na
wieczerza zaproszone.

A a a

W

W trzeciem, karanie ktore nie-
wodzięcnicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mówić będę:
przyeto was, audytorowie namilsi, o
pilne a powolne uszy ku słuchaniu
proszę.

Pan Jezus nastodży, niech was
sam do tego sposobi łaską swoją świę-
tą, Amen.

Część I. Pierwsza część dzisiejszej Ewange-
lii zamyka się w tych słowach:
Cytowiek niektory sprawił wieczerzą
wielką, i zaprosił wielu. I posłał
sługę swego w godzinę wieczerzy, że-
by rzekł zaproszonym: Podście, bo
już wszystko gotowo. Pięć ofoliczno-
ści zrozumienia i umiarkowania godnych,
słowa te w sobie zamyskaia. Pierwsza,
co to za niektory cytowiek? druga, co
za wieczerza, którą sprawił? Trzecia,
kogo na nią wezwał? Czwarta, o kto-
rym czasie? Piąta, iako i na co?

Ofoliczno-
ści.

Co za cyto-
wiek.

O pierwszej tak wiedźcie: cytowiek
ten niektory, Bog wszechmogący jest.
Nie dziwuńcie się temu, że się cyto-
wiekiem zowie. Boć to nie dzieje się
właśnie, ale obyczajem pisma s. ktore
cytowiekiem nazywa Boga, wzglę-
dem osobliwej ludzkości, i ktorey się
z nami obchodzi, nie iako Stworzyciel
i stworzeniem, ale iako cytowiek i cyto-
wiekiem, mając serce ku nam ludzko-
ści i miłosierdzia pełne, wedle onych
słów Apostolskich: Okazyła się do-
broćliwość i miłość ku ludzkom Zba-
wiciela naszego Boga. Ten nie z
uczynków sprawiedliwości, ktoreby-
śmy czynili, ale z miłosierdzia swego
zbawił nas. Znaćcież, namilsi, tę
dobroć i ludzkość tego, a niech wam
będzie we wszelkich pokusach i trwo-
gach sumnienia pociechą.

Upomnie-
nie.

Mat. 3:4.

Powtore słuchajcie, co to za wie-
czerza, którą ten niektory cytowiek, Co za wie-
czerza. Bog wszechmogący sprawił? Przez
tę Doktorowie Kościołni różne rzeczy
rozumieją. Jedni, Ewangelia, ktora
nicinnego nie jest, ledno bankiet dusze
i sumnienia, cytowieka dziwnie uwe-
selaigcy. Drugi, wszelką szczęśli-
wość którą w Panu Jezusie mamy.
Trzeci, błogosławieństwo wieczne.
Lecz te dwie poslednie sentencje, w
pierwszej się zamyskaia, przy ktorey
jostaniemy.

Wieczerza jest opowiadanie E. Słowo E.
wanieli s. o dobrodziejstwach, ktore E.
nam Pan Jezus zaślubił i przypro-
cił racyn. Bo nie jest to cielesna ale
duchowna wieczerza. W prawdzie
cielesnym obyczajem ma Pan Bog
wielką kuchnię, i ktorey wszelkie stwo-
rzenie żywnością opatruie: ale procz
tego zgotował też duchowną wieczerzą
którą sprawuje w Kościele swoim s. Przyczyn
czemu E.
Za wieczerzą iestci Ewangelia s. Kto-
rą, wieczerzą nazywa Pan Jezus i jest wie-
czerza. tych przyczyn.

Pierwsza względem czasu, ponie-
waż ostatecznego czasu, iakoby pod
wieczor, słowo Ewangelii s. i nieba na
świat przyniosł, i onoz po wszystkim
świecie, wszelkim narodom, opowie-
dać rozkazał. Słuchaj Apostoła w
liście do Żydów tak mowiącego: w te sob. 1, 1.
dni ostateczne, mówił nam Bog przez
Syna swego.

Druga, względem skutku. Wie-
czerza spracowane posila i ochłody im
dodaie: Coż innego czyni słowo Ewa-
ngelii s. kogoż do Pana Jezusa, i spo-
leczności dobrodziejstw tego wota, ie-
dno spracowanych i obciążony ludzi,
mowiąc: Podście do mnie wysylen,
ktorey

Względem
skutku.

ktorych pracaście, a obciążeni jesteście
ia was odchodzę, i nadszecie odpo-
czynienie dusom waszym.

^{3.} ^{Względem} ^{zwyczaj.} Trzecia względem zwyczaj. Bo
tak po wieczerzy inzego iadania nie
bywa: tak też po słowie Ewangelii s.
Gal. 1, 8. in żadney insey nauki nie będzie. A
ieźliby ktora powstała, tedy ten słu-
chać nie mamy, by ią też dobrze i Anioł
z nieba przyniośł.

^{Ewent ta} ^{wieczera} ^{nazwana} ^{jest wielka.} Oto z tych przyczyn słowo Ewange-
lii s. wieczerzą Pan Jezus nazwał.
Z drugiey strony wielką wieczerzą zo-
wie ią dla tego.

^{1.} ^{Względem} ^{gospodarka} Naprzód, względem gospodarza,
ktory ią sprawił. Ten wielki i nieo-
garniony jest. Wielki jest Pan i
wielce chwalebny mowi Dawid, Krol
to nad królmi, Pan nad panującemi,
wielki niż Aleksander wielki, zaenien-
szy niż Cesarz August, bogatszy niż
Krezus. Który jest Bog tak wielki,
iako Bog nasz?

^{2.} ^{Względem} ^{miejsc.} Potym wielka to wieczerza, wzglę-
dem miejsca, gdzie ią Bog zgotował.
Miejscie to iesci święty a powszedny
kościół Chrześciański, po wszytkim
świecie rozsadzony dom Boży, ktory
się rozsiaga od iednego kraiu świata
aż do drugiego, od pierwszego czo-
wieka aż do ostatniego. O Izraelu,
wota Prorok, iakoż jest wielki dom
Boży, a iako przestronne miejsce
dziejawny iego.

^{3.} ^{Względem} ^{gości.} Potrzebie wielka to wieczerza,
względem gości, ktorych się na nie
schodzą, ze wszytkich kraim, narodow i
językow, ktore pod słońcem są. Wszy-
scy bowiem do tej wieczerzy należą:
idźcie, mowi Pan, opowieday i E-
wangelia, w słytkiemu stworzeniu, nau-
czay, ie wszytkie narody.

Poczwarte wielka to wieczerza,

względem kosztu, ktorym jest spra-
wiona. Abowiem sam Pan Jezus ^{Względem} ^{kosztu.}
kroczył na nie wino w prasie swey
krzyżowey, a niśt mu nie pomagat.
On sam potrawił i kosztowne pulmiski
krwią swoją własną na tę wieczerzą
zaprawił: ktorych krókolwiek z wa-
rą pożywa: ten ma odpuszczenie grze-
chow, pokoy na sumnieniu, pokoy
Bogiem, sprawiedliwość, iasną ży-
wot, policzenie za syna Bożego, i
dziedzictwo królestwa niebieskiego.

Nastatek wielka to wieczerza ^{Względem} ^{czasu.}
względem czasu. Trwa bowiem ta
wieczerza nie sto i osmdziesiąt dni,
iako on bankiet, ktory krol Asyrius
sprawił: ale aż do skończenia świata.
Drzwi tego niebieskiego gospodarza
zawsze otworem stoją. By nabożni
któ przyjdą, wolny ma do niego
przystęp. Hieronim s. mowi: na-
wrocenie nigdy nie jest późne. ^{Epist. 7.} ^{Tom. 1.}

A i tak jest, o iakoż tu słusnie z
Psalmista zawołać możemy: O i-
akoż jest wielka dobroć twoia, ktoraś
zachował bożym się ciebie, ktoraś
pokazował tym, ktorych ufają w tobie
przed syny ludzkimi. ^{Ps. 31, 20.}

Potrzebie słuchaymy, kogo na tę
wieczerzą wezwał? wezwał, prawi,
wiele ich. Nie mowi; wezwał wszyt-
kich, ale wiele ich: a to czyni wzglę-
dem Żydowskiego narodu, ktory mie-
dzy wielą narodow osobliwie na tę
wieczerzą wezwał, z sycyren iasni a
miłosierdzia swolego. Bo co się tycze
generalney wołacpi, tedy pismo s.
świadczy, że wszytkim a wszytkim Pan
Bog iasną swoją ofiaruje. Bog chce,
mowi Apóstol, aby wszyscy ludzie byli
zbawieni, do znaiomości prawdy przy-
šli. A na drugim miejscu drugi Apóstol
mowi: ^{III.} ^{Kogo we-} ^{zwał?}

A a a

nowi: Nie chce Bog, aby którzy zgineli, ale aby wszyscy ku uznaniu przy-
šli. Z dla tego też wszyscy Pan Je-
zus, iako się wyżej wspominało, E-
wangelia kazać rozkazał. Żaden tedy
nie ma sobie myśleć: co wiedzieć jeśli i
do tej wieczery należą? Ponieważ
wiele ich wezwał względem Żydów,
wszystkich wezwał, względem wszystkich
narodów, których wszystkich zbawicie-
lem jest Pan Jezus, a wszelkie namie-
cy wierzących.

IV.
O którym
czasie.

Obiam. 10.

Num. 13.

V.
Jako i na
co?

Doczwarte obaczmy, o którym cza-
sie na tę wieczerzę wiele ich wezwano?
Pan Jezus mówi: Ze w godzinę wie-
czerzy. Coż to za godzina? Nic inne-
go nie jest, tylko czas taki. Tego czasu
nie mamy zamiećbywać; bo skoro mi-
niemy, to już więcej czasu nie będzie. D-
zwat się z tym Anioł w jawieniu s.
Jana: Który stojąc na ziemi i na mor-
zu, podniósł rękę swoją ku niebu, i przy-
stał na tego, który żywie na wieki
wieków, który stworzył niebo i to co
w nim jest, że czasu już nie będzie. A tak
szczęśliwicie, którzy tę godzinę pilnie
upatruiecie, niżeli Bog wrota i forte-
nie niebieską, albo przez śmierć doczesną,
albo też i po śmierci zamknie. Upatrzyl
tę godzinę Apokal., gdy mówi: teraz
godzina nam jest, że snu powstać.
Jakoby rzekł: już ci czas abyśmy się
na niebieską wieczerzę gotowali, by
śnady noc nie przyszła, i ciemności nas
nie ogarnęły.

Wiata okoliczność następuje: gdzie
ukazuje Pan Jezus, iako i na co go-
spodarz niebieski gości swoich we-
zwał? dał im powiedzieć: podźcie, bo
już wszystko gotowo. O wdzięczne a
uciekne słowa. Czegoż na tej wieczerzy
nie dostaje? Wszystko gotowo! mo-
wi Pan Jezus. Miejsce gotowe, sto-

ły gotowe, chleb gotowy, potrawy go-
towe, wino gotowe, studny gotowy, i
gospodarz nawet gotowy. Dwa nic
więcej nie potrzeba jedno przyjąć, rę-
ce umyć, serce oczyścić, a do stołu sia-
dać. Albowiem żadnego na tę niebieską
wieczerzę nie przypuszczają, iedno kto
ma czyste serce, a ręce niewinne.

Aliż tak jest, podźcież namilski przy-
iaciele Boży, podźcie nie miekając,
stawcie się na tę s. a chwalebna wie-
czerza, którą dla głodnych dusz waszych
gospodarz ten niebieski, zgotować ra-
czył. Podźcie, bo już wszystko gotowo!
Napiście sobie te słowa na drzwiach,
abyście wchodząc i wychodząc, na nie
patrzając, co dzień się w gotowości po-
mniawali, i na tę wieczerzę pospieszali,
niżeli śmierć zardzie.

Podźmyż dalej, a obaczmy gości
na tę wieczerzę prośone: O tych
przypomina Pan Jezus, że się poczęli
wszystcy wymawiać. O stroga niewdzię-
czności. Na niebieską wieczerzę wszy-
scy iść nie chcą, wszyscy się wyma-
wiają. Wielka część na królewski, albo
książęcy bankiet wezwanym bydy. Al-
man miał to sobie za wielką rzecz, kie-
dy od królowy Ester na ucztę był pro-
szony, przechwalał się tym mówić:
Królowa Ester żadnego innego na
ucztę nie prosiła, oprócz mnie. Da-
wid też porażony Goliata miał sobie
za wielką rzecz, że siadał u stołu kró-
lewskiego. Przeto mówi do Jonatana:
Oto jutro jest now miesiąc, a iam
zwykły siadać z Królem. Tenże mając
uczcić, i do godności przymieść syna
Jonatanowego, powiedział mu:
Będziesz iadł z jamy u stołu mego. A
tu do swego stołu król niebieski ludu
Żydowskiego wzywa, o poczęli się
wszystcy

napomnie-
nie.

II.
Czł. 6.

1 Sam. 20.

2 Sam. 20.

Obsewa-
do.

wszystcy iednostaynie wymawiać: ka-
żdy chce się mieć za wymowionego. Tu
widzimy że Bóg nie jest przyczyną zgi-
nienia ludzkiego. Onby rad wszy-
stkich zbawił. Zaczynam wszystkie wy-
zwa, ale nie wszystkich tego widzę. O
taką żałość mówi Gregorius, na Bo-
żski bankiet bywamy wezwani, a wy-
mawiamy się.

Lib. 22.
Mora.Wymow-
trojaście.

Alle wódz słuchamy, takich wy-
mowek używają. Pierwszy mówi:
Kupitem wieś, i muszę iść a oglądać.
Drugi, Kupitem pięć iarym wółow, i
idę, abym ich doświadczył. Trzeci,
żonem poiął, a dla tego, przysiąc nie
mogę. Opetana sprawa. Wspo-
mnienie tu muszę Arseniusa, który iedne-
go czasu paćioroki odprawując, usłyszał
głos takowy: Podj Arseni, pokazę
sprawy ludzkie. Alili w tym, uwrztał
człowieka drwa rabiacego, który brze-
mie niemate narabawszy, że go i dźwi-
gnąć nie mógł, przecię jeszcze więcej
rąbał. Poryzy dali, alili ieden rzeź-
tem wode czerpa, co nabierze to wy-
bież. Poryzy jeszcze i uwrz dwu, a
oni wzięwszy długie drzewo, zapuści-
li się, i chcieli z nim poprzecz do kościo-
ła wbież. Ach kto by się ślepiństwu
i proźney robocie tych ludzi nie dźwi-
opał: aleć tu nie mniemy ślepoty, ie-
dno się przypatrzcie.

I.
Widz tu
pit.

Pierwszy, który wieś kupił, nieśie
na sobie obraz ludzi takomych i gorno-
myślnych, którzy wszystkie umysł swoy
na to obrócili, aby urosli, nie w boiażn
Bożą, ale w wiości i w majątności.
Ci nie myślą o niebie, iedno o chlebie:
a im więcej mają, tym jeszcze więcej
mieć chcą. Ukazowali to kiedyś po-
ganie w podobieństwie. Miedzy E-
giptem a Libią nad morzem Afryckim

postawili słup, człowieka od weża uka-
żonego, ten pragnienie nie ugażone
cierpił: zewsząd w około niego były
białogławy, które pragnienie tego
ugażić usiłowały. Bo iedne w de-
czerpały, a drugie ią w usta lały, a
nalać go nie mogły. Coż się pro-
szę innego z takimym człowiekiem dzieje?
sam go ży duch nasyć nie może, gdzie
iedno wie co oberwać, zarazem chce
widzieć, a gdzie co widzi, chce odzierać.
A ten tu w Ewangelii, pierwszy odzie-
rzał, niżeli widział. Kupitem, prawi,
wieś, idę abym ią oglądał. O ślony
chłopie, wiecś ię jeszcze nie widział?
pierwszy ią było oglądać, a potem tar-
gować. Takci każdy takomy, pier-
wszy bogactwa świata tego targuje,
niżeli się im przypatruie. Zaczynam
nie widzi zatraćenia, w które go przy-
wodzą.

Drugi, który pięć iarym wółow
kupił, nieśie na sobie obraz ludzi nie-
pomierzeni gospodarskich, kupieckich,
i rzemieślnych zabawionych. Bo ci usta-
wicznie o gospodarstwiech i handlach
swoich myślą, przed któremi ani się
na kłazanie, ani do stołu Bożego, ani
do modlitwy ulać nie mogą. Wie-
cen się starają o woty, o konie, o świ-
nie, o psy, niżeli o duszę i sumienie.
Muszę swego dojrzyć, mówią, nie
mam zto czasu, abym się miał nabo-
żeństwem parać, niechay się kładz
chceć za mnie modli. Teraz żniwo,
żniwo, gorąco, teraz iarmark, teraz
to, teraz owo. O mizernej a zaślepionym
człowiecze co czynisz? coż ci pomoże,
choćbyś pozyskał wszystkie świat, ięzli
duszę swą zatraćisz? co to za ślepiństwo
twoie? wolisz skłódę na duszę, niżeli na
majątność, na dobytkach podić? O
A a a 3 dla

II.
Widz iarym
wółow tu
pit.

dlą Boga, baczyć się Chrześciane:
kupować, handlować, rzemiosła pi-
nować możecie, Boga tylko nie zanie-
dbywajcie. Pomnińcie na to, że za-
cieniska jest dusza, niżeli ciało. Cieleśne
i doczesne rzeczy po was zostaną, nie z
sobą nie weźmiecie, a duszy grzechy
wasze opłacać (kary za grzechy odnosić)
przynjdzie. Ezego was Panie Boże
uchowaj.

III. *Erzeći, który się ożenił, nieśie na*
Dienit się *sobie obraz dwolafich ludzi. Jedni*
sa, ktorzy więcej miłują żony, niż Bo-
ga: i wszystko kwoli im czynią; kwoli
im nie tylko od sumnienia, ale i od
Boga odstępuią, i dają się im za nas
wodzić, iako jedno imięnie chcą. O
miżerni ludzie! Takżeście się zbyt w
żonach zakochali? Pismo ś. mówi:
Miłujcie żony wasze, alenienad Bo-
ga. Ten żonę ma iakoby iey nie miał,
który się tak chce podobać żenie, żeby
się nie sprzykrzył Stworzycielowi
Swemu.

Drudzy są, którzy ożeniwszy się z
rozkością, ciała swego żądze nigdy na-
sycić nie mogą, żyją bez wstydu w cu-
dzolostwie, w nieczystości, w śwe-
czeństwie: mówią: nadszcie co chcecie,
przejdziecie oni o swej żonce myślą. A to
inni są: nągorszi, owi wzdry pierwsia i a-
żałkoświeć wymowkę przynoszą, ale
ten ostatni, ani się wymawia, ani
prosi aby go miało za wymowionego,
jedno zgola mówi: zaniechaj mnie, nie
mogę przysnąć. A to czemu? grzech
nieczysty nadalzy człowieka od Boga
odwodzi, i namocniejszy ludzkie od
niego bywaia porażeni.

Znawcież, moi namiłsi, słuchacze,
znawcie te siatki parafianie które nam
są przeskodą, abyśmy na wieczerzę

Pana najwyższego nie bli. Wystrze-
gajcie się takomstwa, starania nie-
pomierne, więc Bogu niżeli żonek
swoich słuchajcie, cielesne rozkoszy o-
puśćcie.

S baczmijz też inż naostatęk Karanie, III.
ktore pogardziciele ten wieczern Cz ę ś c.
ś. odnieśli. Doć byto troiafie. Pier- Karanie
wsze, rozgniewanie gospodarstie Dru- troiafie.
gie, zaproszenie innych gości. Trzećcie,
oddalenie owych niewdzięczników od
ten wieczern.

Pierwsze wyraża Pan Jezus temi
słowy: Tedy wrociwszy się sluga, o-
znaymit to Panu swoiemu. I roz-
gniewał się gospodarz. Słuchajcie,
na co sobie zarobili, i zarabiali wsz-
scy niewdzięcznicy? Na gniew gospo-
darSKI. O jak straszna rzecz jest przyjąć
w ręce Boga rozgniewanego. Gniew
Bogi jest iak ogień pożerający. Poe-
ta mówi:

Niemaſz w ſwiećle nic ciężſzego.
Mład Boga rozniewanego.

Wacze to David mowi: Panie, w
popędliwości twojej nie nacieraj na
mnie, a w gniewie twoim nie karaj mnie.
Albowiem strzały twoje ufnęły we
mnie, a ręka twoja dolega mnie.

Lecz iako się nie ma Pan Bog gnie-
 wać, kiedy mu słudzy tego niewdzię-
 czność donoszą, i płaczą się skarżą:
 iako tu Pan mowi: wróciwszy się on
 sługa, oznaymił to Panu swojemu. O-
 zaiste, nie bez przyczyny Apostoł mo-
 wi: Bądźcie posłuszni wodzom wa-
 szym; i bądźcie im poddani, abowiem
 oni czaią nad duszami waszemi, iako
 ci, którzy liczą oddać małą, aby to z
 radością czynili, a nie z wzdychaniem,
 bo to wam nie jest pożyteczno. Ucho-
 wajcie Boże i Oniew. Boży nie żarujcie,
 Inero-

Lk. 18 in Hieronim 6. mowi: Gniem Boży
e. 65. Es. jawi się gore grzesznikom, i onych aż do
zginięcia przesładuje. To pierwsze
karanie.

II. Drugie było, zaproszenie innych
Zaprosze- nie innych
gości mie- gości mie-
dyktorem
Pogan.

O tych ktorzy z Żydow mieli być
Zobit. zaproszeni mowi Pan Jezus, wynidź
prętko na uice, i na drogi mienyskie, a
ubogie, i utomne, i chrome, i ślepe,
wprowadź tu. O iaka poćiecha.
Na krolewski i książęcy bankiet ubo-
stwa nie puszczają. Lecz na tej wie-
czerzy i uboży, i utomni, i chromi i
ślepi mienysce mają. Przez tych rozu-
mie Pan Jezus, celniki i grzeszniki
miedzy Żydy, iako Matteusza, Zacheu-
sa, Maryę Magdalenz i innych, kto-
rych Żydowie mieli za niegodne towa-
rzystwa swego, zwłaszcza że się byli
wyłączyli z społeczności ich, a woleli
na ulicach i przecznicach mienyskich
zgorżenia czynić. Z tych Pan Bog
ma na oku, żeby nie zginełi. O tych po-
Matt. 21. wiedział: Celnicy i grzesznicy, uprze-
dzą was do krolestwa niebieskiego.

2. O drugich mowi: wynidź na drogi
Poganie. i miedzy opłotki, a przynus wniść, a-
by był napełniony dom mój. Otoż
macie wołacz i wezwanie Poganom,
ktorzy o tej wieczerzy 6. nic nie wie-
dzieli, ale iako wymotańcy iacy, z
miasła Bożego wyrzuceni, na drogach
i miedzy opłotki ciennych błędow, leże-
li. Tych kazał gospodarz namienysce
onych niemodzieźnych Żydow wezwać,
wypełniając one słowa Proroctwie:
Iia. 2, 2. 3. Stanie się iż w one ostateczne dni be-
dzie przygotowana gora domu Pan-
skiego na wierzchu gor, i wywyższ się
nad pagorki, a zbież się do niej wszy-

scy narodowie i pędzie wiele ludzi
mowiac: Poddzie a wstapmy na go-
rę Pańską, do domu Boga Jakobe-
wego, a będzie nas uczył drog swoich,
i będziemy chodzili ścieżkami jego. Te
słowa przyszły do skutku, po wniebo-
wstapieniu Pańskim, kiedy Aposto-
wie, nie mogąc Żydow na tę wie-
czerzę 6. zwać, do pogan się uda-
wali. Tak uczynili Paweł i Barna-
bas, przyśledszy do Antiochyi, i uprzą-
wszy, że nie byli u Żydow wdzięcznymi
gośćmi, powiedzieli im tak: Wamci
Dzie. 13. było naprzód opowiedać słowo Boże,
ale ponieważ je odrzucacie, a skazuje-
cie się sami być niegodni wiecznego
żywota, otoż my obracamy się do po-
ganow, tak iako nam Pan rozkazał.
Toż uczynili i inni Apostołowie, Żydy
niemodzieźnie porzućwszy, poganow
na tę wieczerzę 6. wezwali. Tej łaski
w tych tu krajach i indziej okazal Pan
Bog nad przodkami naszymi, ktorych
z ciennych pogańskich błędow, do wia-
ry Chrześcijańskiej i Boga prawdzi-
wego znajomości pociągnął.

O jakie się nam tedy szczęście otwo-
rzyło? tak herokie wrota łaski i do-
broćliwości Pana najwyższego? Kto-
ry nas bez wśech zasług naszych na
tę wieczerzę 6. wezwać raczył. A tak
Maula. widzimy tu, że nawrocenie nasze nie
z nas jest, ale z Boga. Nie jest w Rym. 9.
ręku tego ktorzyby chciał, ani w ręku
tego ktorzyby biegł, ale w ręku Boga
łitość pokazującego. On nas pociąga
do poznania prawdy. On sprawuje
w nas wolę i uczynek. On nam daie
Dym. 2. serce ku wyrozumieniu, oczy widzące,
uśy słyszące. On nas nawraca, on
serce otwacza. A iż tak jest, zna-
wamyż tedy i wychwalamy tę nie-
wysł-

wyflowioną dobroć jego, i ktorey
płynie wśelkie szczęście, błogostawie-
ństwo, i zbawienie nasze.

Takim
obyczajem
przymuszaj
abo pedżić.
Przez opo-
wiedanie
zakonu.
Al co tu mowi gospodarz, pądz abo
przymuszaj wnieść: Potrzeba te sło-
wa dobrze zrozumieć, iakim się oby-
e aiem to przymuszanie dżiać ma? nie
chce bowiem Pan Bog, abyśmy w
powrozie kogo do wiary ciągnąc, i
przymuszając, bądź ogniem, bądź też i
mierzem mieli? ale to przymuszanie
odprawiać służy. Boży trojaśko.
Naprzód przez opowiadanie zakonu,
grożąc niepobożnym i niemiernym,
gniewem Bożym, i potępieniem wie-
czynnym: wedle onych słów Apostołów: ch:

2 Tim. 4.
Przepowiedaj słowo, przynaglay
wczas niewczas, karz, strofuy, napo-
minay. Potwore, przez opowiadanie
Przez opo-
wiedanie
Ewangelii.
2.
Przez opo-
wiedanie
Ewangelii.
3.
Ekstoma-
nizacja
199.
także Bożą i odpuszczenie grzechom.
A na ostatok ekstomunizacyą, wykli-
natę i diabłu oddając nieposłuszną.

Takci przymuszali Apostołowie, i
pedżili ludźie na tę wieczerzę s, i tak
ich na wiarę pozyskawali. Bo słysząc
o srogim gniewie Bożym, na grzechy
i występki ludzkie, katali i uznawali
się. A zając słysząc, że Bog grzeszni-
kom bywa miłościn, tym ochotniej
do Chrześcijaństwa przystawali. A
widząc się bydy oddane satanom,
przez ekstomunizacyą, od grzechom
się swych nawracali. A tak iezliże i
dżis toż czynimy, nie możecie nam za-
je mieć. Bo słysząc mandat Boży:
Przymus wnieść.

III.
Oddalenie
wieczne
niewdzię-
czników.
Trzecie i ostatnie karanie obaczmy,
ktore było oddalenie wieczne niewdzię-
czników od tej wieczerzy s. rzekł bo-
wiem gospodarz: Albowiem powie-
dam wam, że żaden z onych mężow,
ktorzy byli zaproszeni, nie ukuś wie-
czerzy moiej. O strasne a przerażli-
we słowa. Jezliż wieczerzy nie uku-
są, a czegoż więc ukuś? ukuś po-
traw piekielnych i siarki i ognia zgo-
towanych, ukuś robaka, ktory nie
zdechnie, ognia ktory nie zgaśnie, a z
onym bogaczem dżis tegodniowym,
nie będą mieli krople wody, ktoraby
ochłodziła iezli ich.

A iż tak jest, nie dajmyż się zatrzy-
mować tym doczesnym rzeczom, by-
śmy zaś dla nich wiecznych onych a
niebieskich nie stracili. **1 Cor. 7.**
Wby ktorzy
świata ta żywacie, czynicie iakobyście
go nie zażywali: ktorzy kupiecie,
iakobyście nic nie dżierzeli, a ktorzy
żony macie, iakobyście ich nie mieli.

Samku-
nie.
A to, o nastodży Jezui, ponieważ
bez ciebie nic nie możemy, racysz nad
nami pokazać łaskę i miłosierdzie
swoie. Uymy serca nasze, a obracay
i na drogę zbawioną. Nie dopu-
szczay, żeby nas ktora rzecz na świecie
od tej wieczerzy s. zatrzymawać mia-
ła. Raczej nam wszystko pobierz, w
czym się pochamy, a niżlibys nas od
siebie oddalić miał, i od onych wie-
cznych radości, ktoreś wiernym swym
zaskużył i zgotował w niebie niewat-
pliwie. Amen.

Na trzecią niedzielę po świętę Tropcy,

Ewangelia u Łukasza 6. w Rozd. 15, 1 i 10.

J przybył żali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchali.
J samrati

J feniżeli Saryzeusowie i nauczenni w piśmie, mówiąc: ten grze-
 sznik przysnuje, i le z nimi. J. powiedział im to podobieństwo, mó-
 wiąc: Któryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straciłby
 jedną z nich: izali nie zostawia onych dziewięćdziesiąt i dziewięć na
 puszczy, a nie idzie za ona, która zginęła, ażby ją znalazł? A znalazłszy
 kładzie ją na ramiona swoje, radując się. A przyшедszy do domu,
 zwołyna przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: radujcie się ze mną: bom
 znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, że taka bę-
 dzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż
 nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrze-
 bują pokuty. Albo która niewiasta małać dziesięć groszy, i zgubiłby stra-
 ciła grosz jeden: izali nie zapala świecę, i nie umiata domu, a nie szuka
 z pilnością, ażby znalazła? A znalazłszy, zwołyna przyjaciół i sa-
 siadek mówiąc: radujcie się ze mną, abowiem znalazłam grosz, któ-
 rym była straciła. Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły
 Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Ery rzecz bardzo ucieśne mamy
 w tej Ewangelii ś. Chryściana-
 nie w Panu namitśi. Pierwsza,
 że i między ludem Bożym wśelacy się
 grzesznicy nanduia. Druga, że za-
 wsze wolny przystęp do Pana Jezusa
 maia. Trzecia, że ich Pan Jezus,
 tak wierny pasterz, wdzięcznie przy-
 nuje. Dłakie się tu pociechy ludzioru
 grzesznym otwarzaią. Upatrował
 to Kościół Boży, przetoż umyślnie tę
 Ewangelia, niedziela dzisiejszej ku cys-
 taniu postanowił. Po te dwie nie-
 dzieli słyszeście dwa strasne przykła-
 dy. Jeden na onym bogaczu, że py-
 śni, rozkośni, niemilosierni ludzie do
 piekła należą. Drugi na onych zy-
 dziech, którzy na wieczną wielką za-
 prośeni byli, że żaden z tych, którzy
 więcej umiłowali właski, woty, i honu
 swoje, a niżeli onę hoyną a wielką wie-
 czerzą, nie stanie się uczestnikiem ta-
 kiego miłego Boga. Na tak strasne
 wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczal,
 i o miłosierdziu Bożym nie zwątpił,

uważcie dziś Kościół Boży, iako się
 wśpisy takowi z Bogiem iednać ma-
 ia, aby odpuśczenie grzechow i łaskę
 Bożą otrzymali: i wśafęza żeby się z
 temi grzesznikami do Pana Jezusa
 przez pokutę prawdziwą przybliżyli.
 Niech mówi szatan co chce, niech z
 onemi Saryzeusami i nauczonymi w
 piśmie feniże iako chce, Pan Jezus
 inaczej nie uczyni, iedno tak, iako się
 w tej Ewangelii ś. raz oświadczył.
 A i tak jest, tym ochotnicy tę Ewa-
 ngelią rozbieraymy, rozdzielivszy ją
 na trzy części.

W pierwszej, obaczmy przybli-
 żanie celników i grzeszników do Pa-
 na Jezusa.

W drugiej, feniżanie Saryzeu-
 sow i nauczonych w piśmie.

W trzeciej, odpowiedź, którą im
 dał Pan Jezus.

O powolności waszej w słuchaniu,
 nie wątpię.

Pan Jezus i łaski swoich ś. niech
 mnie i wam błogosławi, abyśmy
 B b b

co się przybliżyli, zwołasz, aby go słuchali. O święte a pobożne przedsięwzięcie. Przybliżyli się też do niego często Faryzeusowie, ale z tym a obtudnym sercem, aby go podchwycili w słowie: przybliżyli i Saduceusowie, ale w mieczu prości Ducha, aby go gadkami swemi zawstydzić. Przybliżył się i Judaś, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowałszy zdradzić. Lecy ci grzesznicy przybliżają się iako nieumiejetni do mistrza, aby go słuchali. Brali bowiem z słuchania jego pożytek trojaki.

i słyszą głos Syna Bożego, a ci którzy go usłyszeli, żyć będą.

Oto takowe pożytki ci celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z nimiż się tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżamy, uznaj każdy złości swoje, uznawszy opłakuj a opłakując w zasługach Pańskich nadzieję posiadaj, żywota swego polepsz, a z tym z ciemności przyjdzieś na światłość, pociechę i ochłodę nadziei, a z tym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiej części.

S baczyliśmy celniki i grzeszniki, wi-
dzieliśmy osobliwie przykład po-
futy: baczymy też z tym, Faryzeusie i
nauczoni w piśmie, co ci czynią? Wi-
dząc że się Pan Jezus ludziom grze-
sznym tak łagodnie stawiał, poczynają
semrać, i mówią: ten grzeszniki przy-
muie i łączy z nimi. Ojli a przemro-
zni ludzkie. Jakoby chcieli rzec: ten
chee, aby go miało za Proroka, a go-
ła za Chrystusa, a z takimi złymi lu-
dzmi konwersacja i towarzystwo wie-
dzie. Tak też właśnie i Symon Far-
zeusz mówi, maigc Pana u siebie w
domu, a widząc, że niewiasta grzeszna
przyśledszy, namazała nogi jego oley-
klem, umyła łzami, i utarła włosami
swoimi, począł myśleć sam w sobie:
gdyby to był Prorok, wiedziałby co
zaczyna, i jaka to niewiasta jest która się go
dotyka, abowiem jest grzesznica. Owa
zarazże oni tak semrali, ilekroć Pana z
grzesznikami obcującego widzieli. A
z kądże to, iedno z próżnego a fałszywego
mniemania o sobie, że się za sprawie-
dliwe mieli?

Zuż ci mieli oni przyczynę i rację
po sobie. Pierwszą, jakazanie Boże,
aby nikt z grzesznikami nie obcował.
B b b 2

II.
C z e s c.
Faryzeusz
wie sem-
ria.

Luf. 7.

Przypomina
semranie.

1.
Zakazanie
Boże.

3.
Słuchania
Pana po-
żytek troja-
ki.

I.
Oświece-
nie.
Jof. 1.
In soli-
log.

Psal. 34.

2.
Pociesze-
nie.
Iza. 57.

Ps. 34.

3.
Obzywie-
nie.
Ezech. 18.
4.

Jam. 5.

Psalm 7. Zgad Dawid mówi: błogosławiony
mój, który nie chodzi w radzie niepo-
bożnych, a na drodze grzesznych nie
stoi, i na stolicę nasmiwcom nie sie-
dzi. **Job. 4.** A Tobiaś do syna swego mówi:
Synu mój, nie iedź ani pój z grzeszni-
kami. Aż też i w nowym Testamentie
mówi Apostoł: Rozkazujemy wam
bracia, w imieniu Pana naszego Je-
zusa Chrystusa, abyście się oddzielili
od każdego brata nieporządnie chodzą-
cego, a nie według podanej nauki, kto-
re wziął od nas.

2. Tes. 3. 6. Druga racja była niebezpieczeń-
stwo, które z towarzystwa tego pocho-
dzi. Bo przy dobrych jest człowiek do-
brym, przy świętych świętym, przy czy-
stych czystym, przy przewrotnych prze-
wrotnym. Przeto mówi Strych: kto
się dotyka smoły, pomazuje się. Także
i Apostoł: jeżeli nie wiecie, że trocha
kwasu wbyłko: zadziałanie zakwasza.

1 Kor. 5. Oto te i tym podobne rzeczy mieli po-
sobie Faryzeusowie, że Pan nieśluśnie
przyjmował celniki i grzeszniki, zaśa-
dał i iadał z nimi. Lecż drugiey
strony grzechu dwoiako.

1. Naprzód nieumiejętnością, iż dy-
stynkcy i rozeznania nie czynią między
grzesznikami, ale ogólnie wszystkich po-
tępiają. Ano grzesznicy są dwoiacy.
Grzesznicy Jedni którzy umyślnie a swowolnie
dwoiacy: grzechu, a leżąc w sprosnych żłosciach
swoich jako w błocie, o polepszeniu ani
myślą. Z takimi grzesznikami Pan
Jezus żadney sprawy nie ma, nieżkąc
aby je miał wdzięcznie przyjmować.

2 Kor. 6. Bo są nieuleczeni, i niegodni towarzy-
stwa tego. Albowiem coż za spoteczność
może być sprawiedliwości i nieprawo-
ści? coż za zgoda świątliwości i ciemno-
ści? coż za zgoda światłości i ciemno-
ści? drudzy są którzy mają żłosci

swoie, i żałują za nie, i spowiedają się
i ze drzeniem a bojaźnią do pokuty się
mają, starając się o pojednanie z Bo-
giem, i grzechom swoim odpuśczenie.
Z takimi niestety niech nie broni obco-
wać. Bo nie przyszedł na świat dla
sprawiedliwych, ale aby wymował grze-
sznych ku pokucie.

Powtore grzechu omyłką, którą w
skłach zowią fallaciam caula, przy-
czynę prawą obracaia w fałszywą. Bo
nie kwoli tedzenia, ani kwoli pięciu, iako
oni rozumieeli, z grzesznikami przešta-
wał, ale miał inne przyczyny, a oso-
bliwie te trzy.

Pierwsza, wola i rozkazanie Dy-
cowskie, o którym mówi u Jana S.
zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wo-
lę moję, ale tego który mię posłał. A
co by to za wola była, doś tąd daley: a
toć jest wola tego który mię posłał Dy-
ca, abym z tego, co mi dał Ociec, nie nie
stracił. Zę niedmienneą wolę Dyco-
wską wiedząc Pan Jezus przestawa,
z celnikami i z grzesznikami żeby nie zgi-
neli, ale raczej przez pokutę do łaski
Bożej przysli.

Druga była, chęć tego wielka i żę
dość zbawienia ludzkiego, którego nie-
podobnie pragnął. Przysiągł nawet,
że nie chce śmierci grzesznego cztowie-
ka, ale aby się nawrócił i żył był. Co
uwagaie Apostoł mówi: wierna jest
ta mowa, i wszelkiego przyjęcia godna,
iż Jezus Chrystus przyszedł na świat,
aby grzeszniki zbawił.

Trzecia była, potępienie i śmierć
wieczna ludzi grzesznych, którą grzechu-
mi swemi zasługują. Bo mówi pismo:
Zapłata grzechu śmierć jest. Zę śmier-
ci i tak marnego zginienia wielce ś-
tuie P. Jezus. O czym przysiad mamy
osd.

Niebezpie-
czeństwo.

Faryzeus-
kie grzechu
dwoiako.

Nie umie-
jętnością.

Grzesznicy
dwoiacy.

Niepo-
kucie.

2 Kor. 6.

Pokutnia-
cy.

Omyłką.

Przyczynę
czemu Pan
grzeszniki
przyjmował.

I.
Wola i ra-
kazanie
Dycowskie
Jan. 6.

2.
Chęć tego
wielka i
pragnienie
zbawienia
ludzkiego.

3.
Czech. 33.
2 Tim. 1.
15.

3.
Potępie-
nie i
śmierć
wieczna
ludzi grze-
sznych.

Jon. 4.

osobliwy u Jonaśa Proroka. Na on czas, gdy Pan Bog u siebie postano-
wił, miasto Niniwiećie skarać dla grze-
chowiego; posłał tam Jonaśa Pro-
roka, aby przysłał zginięcie opowiedał
mówiąci. Iesze czterydzieści dni, a Ni-
nive podwrocone będzie, usłyszawszy
to kazanie Niniwitowie, umierzyli Bo-
gu, i zawołali post, oblekli się w worki,
mali i wielcy. Zaczyn weszła Pan
na uczynki ich, i odmienił umysł swój.
Jonaś poczył się barzo gniewać, wy-
szedł z miasta, ku wschodowi słońca, i
tam uczynił budkę, i usiadł pod cie-
niem jej, chcąc widzieć, co się z mia-
stem onym dziać miało. W tym zgo-
tował Pan Bog banie, która nad nim
urosla, iaby zastona nad głowę jego.
Co Jonaś barzo rad widział. Nie
dlugo potem przepuścił Pan Bog ro-
baka, który podgrzył banie onę, i ude-
rzyło na głowę jego, tak iż prawie
omdlewał, i zczył sobie śmierci mo-
wić: Jaisze miłka mi jest śmierć niż
zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: Jalcie
banie, nad którąś pracy nie miał, a ia-
ko nie mam żałować Ninive miasta, w
którym są więcej niż sto dwadzieścia
tysięcy człowieka, a nie umięć roze-
znac między prawicą a lewicą swoją.
Widzicie iak wielce Pan Bog żałuje
zginienia grzesnych ludzi.

Obaczcież tu tedy, a rozsądźcie stu-
snieli albo niesłusnie Sarnzeusowie i
nauczani w piśmie przeciwko Panu Je-
mu, przeto że z celnikami i z grzesni-
kami konwersował. A jacy słusnie-
li albo nie słusnie Novatus, od którego
Novacjani heretycy posli, ludzkom,
grzesnym i upadłym pokuty bronił,
powiedając, iż takowi, którzy raz od

złomności Bożej odstąpił, choćby
pokutować chcieli, by też i pokutowali,
odpuszczenia grzechów spodziewać się
nie mają, i na wieki go nie dostąpią?
Jaisze takowi iako i ci sprosnie błąd-
li. O czym w trzeciej części Serjey, do
ktorey tu przystapmy.

Słuchajcie hemranie Sarnzeusow
dosyć nieś: Sze: słuchajcież, czym
i iako Pan Jezus geby tym hemra-
czom zawiązał? i co im na ich hemra-
nie odpowiedział? uczynił to dwo-
iaki podobieństwem: iedno wziął
od owce straconey, drugie, od groża
zgubionego.

Pierwsze podobieństwo zamyka się
w tych słowach: Ktoryż i was czo-
wieś, maigsto owiec, iezliby stracił
iednę z nich, iiali nie opuścza dziwia-
ć i dziewiąci, na puszczy, a he-
dby szuka oney która zginęła, a i
jandzie? zrozumieć to podobień-
stwo dobrze. Cytowieś, ten iestci Pan
naś Jezus Chrystus, on wierny a do-
bry Pasterz, który położył duszę swoją
za owieczki swoje. Owieczkami iego
my wszyscy iesteśmy. Dziwiećdzie-
siąt i dziewięć są ludzie sprawiedliwi.
Owieczka która zginęła, iestcytowięś
grzesny. Ktory gdy zginie i obłąka się
od Pasterza swego, coż ten wierny a
dobry Pasterz czyni? Węcioraśo sobie
z owieczką straconą postępuje.

Naprzód, szuka iey z pilnością. Ne-
dne bydłatko iest owieczka: kiedy się
od trzody obłąka, sama przez się do
domu nie trafi. Coż się innego z czo-
wiekiem grzesnym dzieje? Słuchajcie co
Dawid mówi? Zbłądziłem iako owie-
czka. Coż czyni Pan Jezus? Pasterzem
owiec będąc, szuka straconey owie-
czki przez opowiadanie jakonu Bożego
B b b 3

III.
C 2 2 2Odp:
miedj dwo-
iaka.I.
Zapo-
bieśtwa
dwo-
coney.

Jan. 10.

Pan Jezus
straconey
owieczki
nabynwa
węcioraśo.I.
C 1 1 1Bastib. 6.
cap. 33.

Psalm. 110

w którym oznaymuie gniew Boży i potępienie wieczne, wshytym obłąkanym. A czyni to tak długo, aż owieczkę onę nandyne: leżli nie w tym, tedy w drugim roku, teżeli nie na tym, tedy na drugim miejscu. I taką pilność Pasterza tego niebieskiego.

2.
nandyne
ia.

Powtore, nasufawszy się nandyne ia. A to nandywanie dziele się kaza- niem Ewangelii i w którym oznaymuie, odpuśczenie grzechów daremne, i żywot wieczny, wshytym wiernie poszukującym. O czym gdy cytowiek grzeszny śmiesz, dopuszcza cie poszukiwać i znaleźć. Tak się dał znaleźć, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzesznicy.

3.
Kładzie
na ramio-
nach.

Potrzebie, Kładzie ia na ramiona swoje. O błogo, owieczko na ramio- nach Pasterstich, żaden ich tam wilk nie dostąpi. Takci Pan Jezus, owieczkę straconą znalazłszy Kładzie na ramiona swoje. Słuchajcie Proro- ka.

3.
40.

Małafa, co o tym mówi: Paść będzie trzodę swoją jako Pasterz, po- biera baranki na ramiona swoje, i na łonie swym pieszczować je będzie. I taką ręką grzesznikowi pociecha będzie.

Lib. de
Pudic.

Wiż Tertullianus, że za iego czasu, figurę Pasterza owieczkę na ramio- nach swoich niosącego, na wielich ko- ścielne Kładziono, aby komunikacji do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, cieszyli się, że ich Pan Jezus na ra- miona swe włożył, aby zachowani byli.

4.
Do domu
przynosi

Poczwarte, przynosi ia do domu. Dom do którego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, jest Kościół Chrze- ścijański tu na tym świecie, a na onym Prolestrze niebieskim. Oboje bowiem

1.
Tym. 3.

Domem Bożym pisano s. 20wie. D

kościół i zgromadzeniu wiernych mo- wi Apostoł, że jest Domem Boga ży- wującego. O Prolestrze niebieskim zaś, Jan. 14. Pan Jezus: W domu Ojca mego, mieszkania wiele jest. I takóż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeń- stwo nie dondże, nikt ich z ręki Pa- sterstich nie wyrwie.

Nastatek mówi Pan Jezus, że kiedy Pasterz owieczkę straconą nandyne, i do domu przyniesie, zwolnowa i przyniesie i fasyady swoje, mówiąc im: Wesołcie się ze mną, abowiemem znalazł omcę która była zgineła. Coż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mo- wi: Powiedamci wam, iż takie będzie wesele w niebie nad jednym grze- sznikiem pokutującym, więcej niż nad dziećmi i młodzieńcami i dziećmi i młodzieńcami, którzy pokuty nie potrze- bują. A ktoż to wesele niebieskie wy- słowi? Małafa Prorok mówi: będzie 3. 9. się wesołcie, jako się wesoła czaszka ni- wa, a jako się radują, którzy dzieła łupy. Gregorz Nazjanzjski po- wieda, że się Bogu żadną rzeczą tak nie Epiph. cieszy, jako poprawą i zbawieniem cytowieczym.

Bazyli S. ma też o tym smon'oso- bliwym koncept: spytajmy prawizba- wiciela: Czemuś na świat przyszedł? a on nam odpowie, nie przyszedłem wyzywać sprawiedliwych, ale grze- sznych ku pokucie. Spytajmy dalej: Coż niesziesz na ramionach swoich? od- powie, owieczkę którą była zgineła. Nad kimże się wesoła w niebie? Od- powie, nad każdym grzesznikiem po- kutującym.

A tak mamy tu i naukę i pociechę. Naukę maia kaznodzieie, aby sta- rali się o stracone i nauka. owieczki

Rym. 14. młde w wierze potwierdzając, obciąża-
 1 Tes. 1. ne w Duchu cięchoci na drogę nawo-
 Gal. 6. dząc, chore nawiedzając, za nami się
 modląc, wszystko ku zbudowaniu czy-
 niąc.

Pociecha. **Pocieche** zaś macie Chrześcijańscy
 słuchacze. Pan Jezus jest Pasterzem
 waszym, a wy owieczkami jego. Wie-
 dziecież tedy, że ma ku wam serce Paster-
 skie. Opuścił on dom swój i dziedzi-
 ctwo swoje, opuścił Anioły sprawie-
 dliwe, którzy pokuty nie potrzebowali,
 i przybył na niskosć świata tego, su-
 kając ten jedyny zginiony owieczki,
 narodu ludzkiego, i szukał ich z taką
 pilnością, że na koniec wydał za nie
 duże swą, a znalazł, i wyrwał ich
 z paćczy wilka piekielnego, włożył ich
 na ramiona swoje, przyniósł do o-
 wczarnie kościoła swego s. z wielką ra-
 doscią i z weselem wielkim, gdzie ich pa-
 sie i wychowuje ku żywotowi wie-
 cznemu.

Co z strony pierwszego podobień-
 stwa.

II. **Drugie podobieństwo** jest o zgubio-
 nym grochu, które się zamysła w
 tych słowach: Albo która niewiasta
 mając grochy dziesięć, ięz iby straciła
 groch jeden, izali nie zapala świece, i
 nie umiata domu, a nie szuka z pilno-
 ścią ażby znalazła? w podobieństwie
 tej niewiasty, ukazuje nam Pan Je-
 zus na Boga Dycę swego, którego
 niewieście przyrównywa, względem
 pieczołowitego starania jego, które ma
 o zbawieniu ludzkim. Białogłowy
 pospolicie, zwłastęza gospodynie do-
 bre, rzeczy zgubionych, by im też i igła
 zginęła, z wielką pilnością i staraniem
 szukają: czego nie czyni Bog wse-

chmogacz tożo zbawienia naszego? On
 pierwszy i ostatni kamień pokuty i zba-
 wienia ludzi grzesznych zakłada. On
 sprawuje w nas i wola i skutek, po-
 dług daremnego upodobania swego.
 I obchodzi się z nami nie inaczej
 jako niewiasta szukając straconego gro-
 cha swiego.

Niewiasta która groch zgubi, co czy-
 ni? Naprzód świecę zapala: także
 i Pan Bog, światłem jego jest światło.
 które król Dawid, pochodnią nogom
 naszym, i światłem ścieżkom naszym
 jowie. Skoro iedno ta s. a zbawie-
 na pochodnia, człowieka grzesznego o-
 świeci, poczyną uznawać niepramo-
 ści swoje. Słuchajcie Augustyna co
 mówi: widziałem ciemności w który-
 chem był wforzeniony, a tyś odpędził
 ślepotę moję.

Powtore, niewiasta szukając gro-
 cha, dom umiata. Także i Bog dom
 serca naszego umiata, częścią przestra-
 chem zakonnym, częścią miłością przy-
 żową, świecą grzechów na gronadę
 zmiata, i one grzeszącemu ukazuje, aby
 przestraszony, żywota poprawił, Panu
 Bogu się uforzył. O iak preten by-
 waia do pokuty, których Pan Bog tak
 szuka poczyną.

Potrzejcie, niewiasta umiatając
 dom, z pilnością grocha straconego su-
 ka. Także i Pan Bog, nie chce, aby
 którzy zginąć mieli, ale żeby się robyscy
 do pokuty nawrócili. Słuchajcie Au-
 gustyna, iak pięknie o tym mówi: Bo-
 że mój, gniewem zaskrzył, zgrzeszyłem,
 a cierpięś, wystąpitem, a ięszce mo-
 siś, ięśli żałuję, folguieś, ięśli się wra-
 cam, przyjmieś, a nad to gdy odsta-
 dam, czekaś. Obaczcie proszę, koby
 i ięsiś.

Niewiasta
 która groch
 straci.

Świecę
 zapala.
 Ps. 119.
 105.

in folk-
 loq.

2.
 Dom u-
 miata.

Śuka
 pilnością
 2. Piot. 3.

Lib. Med.
 cap. 15.

z większą pilnością człowieka straconego szukać.

^{4.} Nie przestajcie szukać. ^{5.} Poczwarte, niemiasta straciwszy ^{Mat. 23.} grob, nie przestajcie go szukać, aż go znajdźcie. Tak właśnie i Pan Bog. ^{5.} Zaczyni przez Proroka Izaiasa o ^{Mat. 23.} winnicy straconej mówi: Cożem da- ^{5.} len czynić miał? a o mieście Jerozolim- ^{Mat. 23.} skim mówi Pan Jezus: Zlekroć chcia- ^{5.} tem cię zgromadzić, a nie chciałoś.

^{5.} Na ostatek nałożony grob stracony ^{Mat. 23.} weseli się niemiasta; a Pan Bog co ^{5.} czyni? Oto słuchaj co Pan Jezus mo- ^{Mat. 23.} wi: także powiem wam, będzie ra- ^{5.} dosć przed Aniołami Bożemi nad jednym ^{Mat. 23.} grzesznikiem pokutującym. A ktoż się ^{5.} tu nie zdumieie nad tak głęboką do- ^{Mat. 23.} brocią Bożą, przeciw straconemu ro- ^{5.} dzajowi ludzkiemu? Oto nie doszł na- ^{Mat. 23.} tym, że nas z takową pilnością szuka: ^{5.} ale ięszce radość wielka bywa w nie- ^{Mat. 23.} bie z nawrocenia jednego grzesznika ^{5.} straconego? Ktoż się tak raduje? ra- ^{Mat. 23.} duię się Bog Ociec, raduje Pan Je- ^{5.} zus, raduje Duch S. radują Anieli, ^{Mat. 23.} raduje niebo wszystko z nawrocenia na- ^{5.} szego. O nędzny człowiecze, teżliż cię ^{Mat. 23.} to ku pokucie nie wzruszy, coż ci więc ^{5.} pomoc ma? Coś już nędznie miżerny ^{Mat. 23.} zginieś w grzechach swoich. Lecz żalby

się ciebie Boże, ponieważ cię Pan Je-
zus tak pracowicie szukał, i tak drogo
nabył, żebyś zginąć miał.

A tak co żywo się dziś z temi celni-
kami i grzesznikami do Pana Jezusa
namracaj, dziś czas macie, nie od-
kładajcie do jutra albo na dalšie czasy.
Bo nie wiecie, co wam dzień jutrzejszy
przyniesie, leżli śmierć, czyli żywot.
A strzeż Boże w grzechu śmiertelnym
zembrzeć i zejść z świata. Żywot wie-
czny zaraz bywa utracony. ^{Aug. 14.} Przetu ^{in Joh.}
leżliś był złym wczora, bądźże dziś
dobrym, a leżliś dzień dzisiejszy w
złości strawił, więc się aby jutro
odmien, a daję już też nie odkładaj,
by zaś, iako Augustyn S. mówi, osta- ^{in Pl. 102.}
tni dzień jutrzejszy nie przyszedł. Co
gdy wiernie wykonaś, także Bożą,
odpuszczenie grzechów, i żywot wie-
czny pewnie otrzymasz.

A ty o wszechmogący Panie, i Pa-
sterczu nasz, racz nas wciąć na ramiona
swoje, i na s. opiekę swoje, abyśmy
cię poznawszy takiego. Dobrodziecia
swego, nigdy się nie odtaczali od stado-
ła twego, a wiernie słuchali głosu
twegoś. Daj nam struchę za grzechy
pramodliwą, miarę i żywota naszego
skuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedzielę po świętym Trojeu,

Evangelia u Łukasza S. w Rozd. 6, 36-42.

Przetoż bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny jest. Nie
sądźcie, a nie bądźciecie sądzeni: nie potępiaycie, a nie bądźciecie po-
tępieni: odpuszczaycie, a bądźcie wam odpuszczono. Dawaycie, a bę-
dzie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrzebną, i opływającą
dadzą na tona wasze. Abowiem rąz miara, która mierzycie, będzie
wam zas odmierzona. I powiedział im podobieństwo: tiali może śle-
py ślep go prowadzić? azaż nie ośadwa w dol wpadną? I nie jest ci
uczeń nad mistrza swego; lecz doskonalszy będzie każdy, będzie i iako
m strz

mistrz tego. A czemuż widzisz żdźbło w oku brata twego: a bałki, która jest w oku twoim, nie widzisz? Albo iakoż możesz rzec bratu twemu: bracie, dopuść iż wyjmę żdźbło, które jest w oku twoim; a sam bałki, która jest w oku twoim nie widzisz? Słudnitsu, wyjmij pierwszy bałkę z oka twego: a tedy przejrzyś, abyć wyjął żdźbło, które jest w oku brata twego.

Lib. de
Ecl. Hierarch.

3acny on a oświeczny uczeń Pawła S. Dionizyusza Areopagita, wspominał w księgach Hierarchii swojej na jednym miejscu zbawienie ludzkie, powiada, że inaczej ostać się nie może, ażeby ci którzy go doświadczyli, bogami się stali. Wielkie to na wyrażeniu a snadź niepodobne słowo: lecz dobrze wyrozumiane trzaski i niepodobności żadney nie czynią. Nie tego chce Dionizyusz, żebyśmy istnością Bogami się stali: to nie podobna, ale iako on mówi, nasładowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas innego Pan Jezus w tej S. Ewangelii dzisiaj upomina, jedno abyśmy Boga w miłosierdziu i innych cnotach nasładowując, obraz Boga na się wzięli. A słusnie także do tego nas dzisiaj kościół Boży upomina. Obaczmy bowiem dzisiaj rdyż i iaką chucią Bog wszechmogący zbawienia naszego pragnie; wolać, że straconych owieczek z pilnością wielką szuka, a przeciwko upadłym nie inaczej jedno iako Ociec się stawia, i łaskawie poszukujące przypinuje: Potrzebnie tedy dzisiaj uczy nas kościół Boży, iako się temu dobrotliwemu a miłosiernemu Ojcu podobnymi stawać mamy, chcieliśmy żebyśmy zbawienia nabytego nie utracili, to jest, potrzeba abyśmy go nasładowali w miłosierdziu i innych cnotach świętych. Uczymy się więc perłą instrukcją i naukę wzięli,

tym pilnie tę Ewangeliją S. rozbiieramy rozdzielnymi ię na trzy części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus do miłosierdzia.

W drugiej, ukazuje niektóre cnoty, w których miłosierdzie należy.

W trzeciej, podobieństwo trojkie, ku objaśnieniu tej materii, przynosi.

Proszę, namilsi słuchacze, ponieważ to są słowa Pańskie, pilnie je a nabożnie w sercu swoim uważajcie.

Ociec najwyższy, przez nieogarnione miłosierdzie Syna swego miłego, i przez natchwalebną przytomność dobrotliwego Ducha S. niech miłościwie błogosławi, mnie w mówieniu, wam w słuchaniu Amen.

Upomnienie do miłosierdzia czyniące I. **C**zęść 1.
miłosierny a dobrotliwy Pan Jezus mówi: Bądźcie miłosierni, iako i Ociec wasz miłosierny jest. W tych frociuchnych słowach, zamyslać się może poważne rzeczy. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, która nas do miłosierdzia pobudzać ma.

O pierwszej mówiąc, nie wstydź się I. **C**zęść 2.
podobno wliczyć, co jest miłosierdzie, a tak potrzebuje się wam tu nauka dać, że nie innego nie jest miłosierdzie, jedno serdeczne nad nędzą i mizeryą ludzką uzalenie i wyręczenie. O czym słuchajcie definicji S. Augustyna, który tak miłosierdzie opisał: co jest I. **C**zęść 3.
miło-

Stolizno:
ści.

Co jest miłosierdzie.

Lib. 9. de Civ. Dei. cap. 5.

miłosierdzie, iedno cudzy nędze w sercu naszym nieiałie pożalewanie, ktorym, ieżli iedno możemy, tu pomocy bywamy porużeni. Zaişte inaczej nie iest. Bo ieżli widziś taknego, wnet cie miłosierdzie wyruszy, żebyś go nakarmił, ieżli pragnącego, wyruszy cie żebyś go napoił, ieżli nagiego, wyruszy cie abyś go przyodział, ieżli się dowieś gdzie o chorym wyruszy cie, abyś go nawiedził. Krotko mówiąc, do wszelakiego cie współcierpienia miłosierdzie nakłoni. Przeto Zsydorus w łacińskim języku piśe w te słowa: *quod nomen est miłosierdzie, ze miyerne serce czyni cudza miyerna.*

Lib.
Erym.

Trojakim
ludziom
Pan
pryganita.

I.
Stoici,

In Acad.
quasi.

Rym. 12.

I.

Lib. I. off.

cap. II.

2.

Garyzeu-

zowie.

Do ten cnoty upominając nas Pan Jezus, trojakim ludziom przyganita. Naprzód Filozofem onym Poganiskim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nie nie obchodziła ani własna ani cudza przynagoda. Ale była to raczej od satana wymysłona głosc. Szatan bowiem z cudzego się niebezpieczeństwa miasto śmierci ciechy. O Zenonie Filozofie piśe Eycero, że to miał za najwyższe dobro, na żadną się stronę, ani na śmierć ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczej nas piśmo s. uczy, zwłaszcza żebyśmy się weseli i weselącemi, a płakali i płakającemi. Zaczyn Ambroży s. piśe, że nie tak duży Chryścianiskiey nie zdoby, iako miłosierdzie.

Powtore przyganita też tu Pan Jezus Garyzeuszom, i im podobnym, ktorzy przechyalaia się wiara dobrą, a miłosierdzia nie. maia i nie upatruia tego, że bez miłosierdzia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadzieia iako nienamnik bez roboty, miłosć iako marta bez dzieci, modlitwa iako ptak bez

skrzydeł i post iako potrawa bez soli. Przeto mówi iednego czasu Garyzeuszom Pan Jezus: *Idziecie, a nauczcie się* *co to iest, miłosierdzia chęć, a nie ofiary.*

Matt. 9, 3.

Potrzebie przyganita tu Pan Jezus, wszelkim niemilosierdnym ludziom, ktorzy się raczy z cudzego niebezpieczeństwa śmieia, niżeli śmierci, ktorzy bez własnego miłosierdzia bliźne swoje trapią okrutnawia odzierając leowie nie i skory. Na takie dekret już wydany: *quod bez miłosierdzia uczyie ten, ktorzy nie zajmwał miłosierdzia.* A tak pomniacie na to wszyscy, co tu Pan mówi: *Idziecie miłosierdny.* Bo ieżli by kto nie zajmwał tych słow, nie stanie się uczestnikiem wiecznego żywota.

3.
niemilo-
sierni.

Inf. 2.

Z drugiey strony ukazyie nam Pan Jezus, przyczynę, ktora nas do miłosierdzia pobudza ma: a to gdy mówią: *Jako i Ociec wasz miłosierdny iest.* Dyca wamy Boga wszechmogącego w niebie, ktorzy dla tego nas stworzył, abyśmy iako iego własne dzieci twarzą iego podobieństwo na sobie nosili. Co za podobieństwo? co za obraz? Dobroć i miłosierdzie. To iest podobieństwo i obraz twarzą Boga Dyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiej Pana Boga nie poznać iako po dobroci i miłosierdziu iego. A tak kto ludziom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłosierdzia opatruie, ten obraz iego na sobie nosi, i twarz iego nieiako maza, tak i Aniołowie i ludzie pobożni, patrząc na miłosierne uczynki iego mówią: *To prawy Syn Boży, prawić się na Dyca swego trafił: własnie iako owokiedy się syn w oyca uda, mówimy: prawić oyca podobien, znać że iego własny.*

III.

Causa
impulsa-
va.

Lecz z drugiey strony ludzie niemilosierdny

Hannibal łosierni i tyrańscy, noszą na sobie obraz satański, iako ono Hannibal wi-
Velefius. dząc dotępeń krwie ludzkiej zawołał: o kształtowane widziadło. Albo też i on
Welefius. Welefiusz za Augusta Cesarza, czterysta
 cyłowieka jednego dnia siekiera po-
 biłszy, chodząc między nimi wołał: o
 sprawo królewską. Ale i dziś o tak-
 we okrutniki nie trudno, którzy się
 głóści, gwałtownym bliźnim swoim na-
 czynią, a na to, że obraz Boży i siebie
 zdzierają i zarzucają nie pamiętają. Czy-
 li mało skwiręją na wsiach ubodzy
 poddani? w miasteczkach ubogie śtroty i
 wdowy? możniejsi dokazują nad
 nimi męstwa. Duz też i oni konfede-
Konfede- racji.
Solnierze. racji, czego się nie nabroili, przed kilką
 lat? Za co ich też okrutnie bito i nie-
 miłosiernie cięstowano. Solnierze
 także dziś się który z Moskwy idzie,
 czyli ma iakie nad ubogimi, miło-
 sierdzie? wiedzimy to na oko, co za ucisk
 wszędzie czynią? ale nie dżirują się nikt
 temu. Bo tak to bywa, kiedy kto i
 siebie obraz Boży rzuci, a łarmę sa-
 tańską na to miejsce bierze. Patrzymy
 tedy zawężona Boga, iako działki na
 Dneca, a biorąc z niego przykład miło-
 sierdzia, stawiamy się temu podobni.
 Bądźmy miłosierni, iako i on miło-
 sierny jest.

Lecz ponieważ miżerny ludzki byt
 się na świecie namnożyło, ukażę wam
 tu krociuchno, która niedza pierwszego
 i wierszego ratunku i miłosierdzia jest
 godnienka. Redze bowiem ludzkie na
 trzy. Szpitalne rozdzielić się mogą.
 Pierwszy jest duchowny, drugi domo-
 wy, trzeci żebraczy pospolity.

Duchowny szpital, zamysła w so-
 bie grzeszne a na duszy żywione schorza-
 łe ludzkie. Z tych jedni utraciwszy iasę

Bołą głód wielki cierpią. Drudzy
 pragnienie cięskie, piąc surową a nie-
 zdrową świeżych rozkoszy wodę.
 Trzeci są obrani i rozbieli, od rozbojni-
 ka piekielnego, jaczym Samarytana
 miłosiernego czekał. Czwarcy ira-
 nieni i na polu żywo zostawieni bar-
 wiczy i opatrzienia pilnego potrze-
 bują. Drudzy zaś są wgnani i wy-
 kłeci z towarzystwa i społeczności ś.
 tulając się bez gospody, przyzięcia w
 dom i gościnnego czasu potrzebują.
 Proszę, nad takomą niedzę która bydy
 większa może? Tu dusza droga krwią
 twoją, o nadroższy Jezu, kupioną, w
 grzechach leżąc, do piekielnej niewoli,
 już już przymierza, w którą gdy wpa-
 dnie, na wielki zginie.

O iakiego tu miłosierdzia potrze-
 ba. Do tego właśnie stan Duchowny
 postanowiony jest. Bo to ich urząd,
 dusze ludzkie opatrować i o chorych sta-
 ranie wszelkie czynić. Wieda temu,
 którzy w tym urzędzie niedbałym
 był.

Drugi szpital jest domowy, w któ-
 rym zamysła się ludzkie rozmaitemi
 niedzami, przygodami, chorobami od
 Pana Boga namiedzeni. W tym
 szpitalu pierwsze miejsce ma ubogie
 wdowy, których w ubóstwie, w dłu-
 gach, z niemaczą ciężką działek mezo-
 wiewie zostawili. O iakiego tam miłosier-
 dzia potrzeba. Dzieci chleba, czeladka
 myta, panienki śatek, odzienia, obu-
 wia, synaczkowie zaś sfoły, rzemieślni-
 ki potrzebują. Pożyczalnicy o dług-po-
 żywa, śantki biorą, naostatki i dzieci
 w niewolę brać chcą. Takie wdo-
 wy opatrowali święci Apostołowie,
 iakimż u ludzi na nie zbierając, a
 gdy im sami służyć nie mogli dla ka-
 jania

II.
 Domowy.
 W tym sz.

I.
 Wdowy.

Szpital
 miżerny
 ludzki
 trojaki.

I.
 Ducho-
 wny.

zania imobliłtwa, Dyakonowi to poruczał. Z takiej posługi Siergiej S. wsiel jest na wielką posługę koryny męczennik.

2.
Sieroty.

Drugie miejsce w tym szpitalu mają sierotki ubogie, których rodziców przez śmierć odbić, albo w poimanie, albo walewoli zebrać się. Kto tych pozna? Kto o ich krzywdę czynić i mścić będzie? gdy albo opiekunów nie ma, albo też opiekunowie nie dbają, i ich dobra utracają. Dlatego tam miłosierdzia potrzeba. Pismo woła:

Psalm. 146.

Tobie zostawiony jest ubogi, a sierotce ty masz być opiekunem. Według też mówi: Bądź miłosierny nad sierotą, a stań mu za ojca. Bog się też ozywiał przez Proroka: Bronicie przy się sierotki.

Ecc. 4.

3.
Wstronny
człowiek.

Trzecie miejsce ma człowiek wstronny, iako to czasem bywa, że drugi dla potrzeby swen i prawa iakiego, w drogę się puszczony przez rozbójników wstronno przychodzi, albo ciężką niemocą złożony będąc leży, sprawiedliwości nie ma, przyjaciela nie ma, znajomego nie ma, izyka nie umie. Dlatego i tu miłosierdzia potrzeba. Taką niedzielną była Ruta ona s. wdowiczka, która z swiętą swoią a matką męża swego, przychodzą do Betlehem, w wielkiej nędzy była, zebrać się niegodziła. Miał Pan Bog Booz, który się nad nią zmiłował, i ogarnął wstronną nędzę ich, i potym ją żonę poznał. Nędzie się takich więcej.

Mat.

4.
Wstronny
i niedostateczny.

Czwarte miejsce mają wstronni ubodzy i niedostateczni. Nędzie czasem taki dom, w którym gospodarz od kilku lat z żoną nie wstaje, potrawił wstronno, robić nie może, nie ma z kąd wziąć, o iaka tam nędza? iaki szpital? iaki

kiego miłosierdzia potrzeba? w drugim domu wstronny czasem chorzeje, i ma żonę i dzieci, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czasem nędzie ubogiego rzemieślnika, który to, co dziś zarobi, dziś strawi, i żonę i dzieci, traci tu się rana albo utonność na ręku, że robić nie może, ali zaraz wstronny dom w nędzę zostaje, dziś nie robi, a jutro nie ma co iść. Dlatego tam miłosierdzia potrzeba. Nędzie też na wsi ubogiego chłopca, ano mu leżno bydlę pozdychało, drugie żołnierz pobrat, ostatek Pan zajął, albo na służbę rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynszu, robić potrzeba, niemaż czynszu. Iaki szpital, iaka nędza? czasem przyda się, wynidzie gospodarz na pole z żoną, i czeladką na robotę, przychodzie do domu, ano mu wstronno zgorszalo co miał, popioł tylko został, o iaka nędza, iaki szpital? Nędzie też, ano ten, co się dobrze miał, nocy jednej skradziony, o wstronno przychodzi, i już wziął powroć, i chce się obić i wielkiego smutku. Radzić o takim i o desperacyi go odcinąć, iaka wysługa u Boga? Nędzie też zaniego a bogatego kupca, któremu albo na wodzie, albo od rozbójników wstronno poginęło. Stawę ma, działki ma, czeladź ma, do czego się rzucić nie ma. Retować takiego, iaka iakmużna? Nędzie też czasem wielkiego iakmużnika, który iakmużny boynie dawał, ubogie żywił, a sam za Boskim doświadczeniem zachorzał, jubożał. A który szpital na świecie iakmużny godniejszy? Nawiedzan wiecznie, nędzie niewinnie posadzonego, iako Jozefa, który do żadnej rozprawy przypść nie może. Ach mo-
cny

enny Boże, iakiego tam miłosierdzia
potrzeba?

*potrzeba
nia pienie-
dzy o rze-
bacy u-
boby.* Dłate a ostatnie miesce maia, po-
trzebujacy ubo-
dzy. Wielkie to, gdy człowiek ubo-
gi nie ma gdzie na czas pożywić pienie-
dzy. A jeśli kto pojyczy, tedy bez fan-
tu, bez lichwy bez rekoni nie uczyni.
O iaki spytał? iaka latmużna? O i-
kiego tu miłosierdzia potrzeba? szczęśli-
wy człowiek, który na te wszystkie niedze
sercem i okiem miłosiernym pogląda.

*III.
Zebaczy.* Trzeci a ostatni spytał, jest pospo-
lity zebaczy, w którym są ludzie ubo-
dzy, rozmaitemi niemocami, niedosta-
tkami, i defektami zdrowia od Pana
Boga łożeni. A spytałem zowig, nie
domostwa owe gdzie ubodzy swe go-
spody i kłonięcia maia: ale same u-
bogie, gdziekolwiek leżące, a retunku
naszego potrzebujące: Jedni chromi,
drudzy ślepi, trzeci inni niemoca-
mi nawiedzani, iedliby, nie maia co:
pośliby dom od domu prosić, nie
mogą: schroniliby się nie maia
dokąd: daliby się opatrzyć, nie maia
za co. O iakiego nad temi miłosier-
dzia potrzeba? Błogosławiony, mo-
wi Dawid, który ma baczenie na po-
trzebnego: w dzień jny wybawi go
Pan: Pan go będzie strzegł, i żyw-
ić go będzie: błogosławiony będzie na
ziemi: ani go poda na wolę nieprzy-
iacioli jego: Pan go pośili na tożu
niemocy jego: wszystko leżenie jego po-
mieni w chorobie jego.

A iż tak jest, znaycież tedy ten tro-
iaki szpital, audytorowie moi namilsi,
potrzebny ubogich opatrzyć, każdy
według przeżycia swego. Bądźcie
miłosierni, iako i Ociec wasz miłosier-

ny jest, a czasu potrzebn miłosierdzie
w Panu Bogu otrzymacie.

Postępuję do drugiej części.

II. Cztery cnoty ukazują nam tu Pan Jezus.
Jezus, w których miłosierdzie na-
leży. Pierwsza jest, bezprośce: druga,
skromność: trzecia, cichość: czwarta,
bezdrobliwość.

Pierwsza, zamysła się w tych sto-
wiech: nie sądzicie. Rzeczysz: a więc
się sądzić nie godzi? a czemuż Pan
Bog przez Mojżesza mówi: Postą-
nowiś sędzi i urzędy po wszech mia-
stach swoich, aby sądzili lud prawem
sprawiedliwym? odpowiadam, że
rozmaite są sądy, o których Pan Je-
zus nie mówi.

Pierwszy jest, sąd samego siebie,
gdy człowiek iakoby na stolicy usiad-
szy, swoje własne sprawy rozbieta, i
sumnienie swe na świadectwo bierze,
a jacy, czuli się winnym, samego
siebie osądza. Takowego sądu nie ja-
kazuje Pan Jezus, ponieważ od Du-
cha S. przez list Apostolski jest zaleco-
ny, temi słowy: Gdybyśmy się sami
rozszadzi, nie byłibysmy sądzeni.

Drugi jest sąd urzędowy, który na-
leży zwierzchności, tak duchowney, i-
ko też i świeckey. Tego sądu nie jak-
azuje tu Pan Jezus: Pasterze bowiem
słuchaczów, Magistrat poddanych
swoich występki sądzić powinien. Bo
owi miecz noszą, od Boga sobie dany
na pohamowanie, ciżas na zemście-
nie, nad temi co źle czynią: owych
wprawdzie miecz duchowny, tych ja-
kieżelazny.

Trzeci sąd jest braterski, kiedy brat
brata i grzechu sądzi i karze. Nie
broni i tego sądu Pan Jezus. Bo po-
wiedział:

Ecce 3

wiedziać: jeżeliby zgryźnił przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeżeli cię usłucha pozyskasz brata swego. Tu zaś śnie Pan Jezus rozkazuje, żebyśmy nie milczeli na grzech brata naszego, ale owszem karali i sądzili go z niego.

4. Sąd grzechowy. Czwarty sąd jest grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego jest, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuje też Pan Jezus, bo mówi Bóg przez Proroka: Wieda wam którzy nazywacie złe dobrym, a dobre złym. Nuż i mędrcy powiedzą: Kto usprawiedliwia niebożnego, a winnym czyni sprawiedliwego, obaj jednaka są obrzydliwośćią Panu.

5. Sąd niebacny. Piąty jest sąd niebacny, który bywa popełniony: albo kłamstwem, kiedy kto na bliźniego swego rzeczy niepewne a myśłone mówi: albo podryżeniem, kiedy kto pewności nie mając, kogoś kłamie i jakim grzechem posadza, i niewinnie udawa: albo też te, które się i źle i dobrze czynić mogły, na gorzą stronę wykładają. Albo też gdy się kto o cudzych grzechach wyraża, nie aby je pohamować, ale aby brać mową, i omawiać bliźniego swego, upominając go i stawiać jego. Tego sądu zakazuje tu Pan Jezus, który nakład inąd jedno z pychy a z nienawiści pochodzi. Na ten sąd ukazując mówi: nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni. Kto inaczej czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan grozi.

H. Skroś. To z strony pierwej enoty. Druga jest skromność, o tej mówi Pan Jezus. Nie potępiacie. Nie zakazuje tu znowu Pan porządnego potępienia, fugom słowa Bożego, albo i zwierchności świeckiej. Bo nie

grzechy nie sfluga Boży, kiedy człowiek niewiernego, kondemnuje i potępia: gdy Pan sam powiedział: Kto niewiernego, już jest potępiony. Ani też zwierchność świecką grzechy, kiedy występne na śmierć potępia, gdy urząd to iey nieście. Lecy tych tu rzeczy zakazuje Pan Jezus. Jedną, abyśmy nikogo, położyw jest na świecie za potępionego nie mieli. Bo kto dziś jest grzesznym iutro się uznać i upamiętać może. Nie mów, gdy grzesznego widzisz: już się ten diabłu oddał, już jego własny: grzech maś nieboże, patrz sam na się, byś snad i ty nie upadł, człowiekies iako i on: Kto stoi, mówi Apostoł, niech patrzy aby nie upadł. Druga, zakazuje i tego, abyśmy nikogo nie kondemnowali, mówiąc: taki to a taki człowiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiści, z kłamstwa, co mówi, co czyni, wszystko obłudą pachnie. O iako to grzech: toć to jest potępiac bliźniego. A kto to czyni, ten sobie przywłaszcza urząd Boży, i wtrąca się w własne sprawy jego. Bo potępiac toż, samemu Bogu należy. A tak nalepiey poninieć na ono, co Apostoł mówi: Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.

To druga cnota. Trzecia jest cichość. O tej mówi Pan Jezus: Odpuszczajcie. Odpuszczajcie bliźniemu, iestnie lada miłośność, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla fraśek, i między temi, którzy się Chrześcijani i Ewangelikami bydy mienią, nie powinna: lecy kiedy albo do przeproszenia, albo do pojednania albo do odpuśczenia przychodzi, to już rozmaitych pretekstów ludzie zajmują. Jeden drugiemu nie chce dać na

przód.

przod. Omizerny czlowieczy, czy nie widzisz, że to jest rozkazanie Zbawiciela tu ego? albo rozumiesz, żeby i tobie Bog miał odpuszczać, jeżeli bratu swojemu nie odpuszcisz? Pacierz iako będziesz mówił? przy którym serce czyste i ręce bez gniewu podnosić potrzeba? gniew toliwych ludzi Pan Bog nie wysłuchawa. A nade wszystko wieczne czeka karanie tych, którzyby do odpuszczania skonni i powolni bynajmniej nie mieli. Albowiem jeżeli im Bog grzechów ich nie odpuszcza, toć ich też nie zbawi? A tak odpuszczajcie, namitsi, iedni drugim, a iatym i wam będzie odpuszczono. Niech słońce nie zachodzi nad gniew wasz.

IV.
Sierodro-
blinność.

Czwarta cnota jest szczeroblinność. O tey mowi Pan Jezus: Dawajcie. Pełno podobnych głosów i indziej w piśmie s. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski jego s. mamy, dla siebie tylko chowali, ale raczy wśelacie ludzi ubogich i niedostatecznych potrzebę opatrowali. Z tego żaden się wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczo- no, ale i tym którzy mało mają. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązan. Przeto syna swego napominając Tobiasz, powiedział mu: według majątności ich czyn iatmużnę. A jeżeli mają mas majątność, nie boję się się dawać iatmu- żny i oney twej trochę. I trochę u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoje. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniążki do skarbu kościelnego włożyła, wtedy Pan Jezus nad inne bogacze, którzy sika kładli, przetożyt. A iż ci, którzy biorą, rozmaici są, potrzeba w dawaniu trojakie dyskre-

Tob. 4.

Luk. 21.

Dyskre-
cia w dawa-
niu.

chy zajmować. Pierwsza, pierwsey de- mowniki wiary opatrzyć, toż potym obce, jeżeli bydy może. Bo mowi pi- smo: jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzat, i gorę jest niż niewierny. Dam na przykład. Zebrzą dway: ieden twego nabożeństwa i kościoła, drugi nie. Tu musisz się rozumem rzadzić, a pierwsey domownikowi wia- ry dać, toż potym jeżeli bydy może i obcemu. Niech się, mowi Pan Jezus, pierwsey domownicy naiedzą, toż się potym piestom i szczeniętom dostanie. Paweł S. też: Czynny, prawi, do- brze wszystkim, a najwięcej domowni- kom wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludzkie patrzeć kto- rzyby nas do nieba wprowadzić, i wprosić do wiecznych przybytków mo- gli. Proszą czasem dway, iednego z nich widzę dobrego, drugiego łotra, pijanice, kłostere. Tu musisz indom te- go rozsadku zajęć, że lepiej dać swe- mu, który iatmużny twoien dobrze u- żywa, nie na bytyki, ale na miernie wy- chowanie. Przeto mowi medrzec: Jeżeli dobrze czynisz, wiedz komu cży- nisz. Czyn dobrze sprawiedliwemu, dan- miłosiernemu a grzesznika nie przy- mny. Dobrze czyn pokornemu, a nie dan niezbożnemu.

1.
Domow-
niści wia-
ry opa-
trzyć.

2.
Tim. 5. 8.

Mark. 7.
Gal. 6.

3.
Wobozum-
dawać.

4.
Evr. 12.

5.
Proiznia-
czym idro-
wym nie
dawać.

6.
2 Tes. 3.

Trzecia, proznującym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostol: kto nie robi, niech nie ie. Bo chle- ba nie godzien, kto ma zdrowe człon- ki, a robić nie chce. A tak widzisz że- braka zdrowego, nie tak starego, ani schorzonego, żeby się iakakolwiek po- sługą zabawić nie mógł czeniu mas lenistwo jego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, głód go do ro- boty

boty przypędzi. Wstyd i patrzeć, iako się w mieściech i na wsiach, co żywo na żebranie udaje. Białogłowy niektóre z dziećmi się po ulicach wloczą. A czasem cudze dzieci dla iasnujny wymamienia nymnują, w noce nierządow patrzę, we dnie na prośnowaniu czas trawia. Dosyć też takowych łotrów, którzy się choremi czynią, albo sobie rany umyślnie zadają, i nogi psują, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A pacierza nie umieją. Zndziej takowych nie cierpią. Dobra tedy rzecz jest dać, i błogosławioną, tylko potrzeba takowej dyskrety w dawaniu zachować.

Lecz daj się świąt tak się ścisnąć, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele daj. Tobiaśow mamy, którzyby z Bogą niedostarli ludzkie opatrować mieli. Boli drugi zedrzeć by i z oltarza. Ełta takich, którzy pieniądze swe na lichwy dają, a ubogi od nich nie dostać nie może. Drugi na pompy, na bankiery, na stroje, i na inne utraty nie żałują, a kiedy na chwale Bożej grochy kilka nałożyć mają, za wielką to sobie utratę poczytują. Ale taki oni wzgląd na łosćiot Boży, na ubogie mają: takowego się też od Boga spodziewać mogą.

Szczęśliwicie wy, namilsi słuchacze, którzy na potrzeby w łosćiele Bożym, i na opatrowanie ubogich ręce o-
 Petr. Rav. tworzącą macie. Stokrotnie wam to Pan Bog nógrodzi. Bo tu mówi Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczona, i potrzebę tona, i opłymaigę dadzą na łow wasze. Reka ubogiego jest skarbnicą Chrystusową. Pożycza Panu ten, który jest szczodroblimy na ubóstwo, a Pan mu uczyni nógrodę

iego: Przeto i Augustyn S. mówi: Sup. Pl. weyrzyny na prożne ręce ubogich, ięśli 10. ty chęć mieć ręce pełne.

Tę są cztery cnoty, w których nam Pan Jezus miłosierdzie ukazuje. W tych się ustawicznie ćwiczy, chcemy li uysć łare zasłużoną bo iuż to pewna, iaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzone.

Podjmy do ostatniej części.

Upomniawsy nas Pan Jezus do miłosierdzia, i ukazawsy cnoty w których ono należy, przydać tu objaśnienie ten materii podobieństwo trojakie.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i mówi: Żali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dol wpadną? Takci jest zaiste, ślad też urosła pospółka ona przypowieść: Z mędzem ślepym, a rycę głupim, nie daleko sądzicie. A tak kto chce innych sądzić albo potępiać, i na drogę dobrą nawodzić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, który w innych widzi i sądzi. Bo inaczej byłby prosto iako ślepy, który chce wodzić drugiego ślepego, a sam nienie widzi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach łosćielnych w Del-fiech złotemi literami, takó Plato piše, In Char-napisano było: znay samego siebie. Potrzeba bowiem, aby się człowiek pierwej sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać albo potępiać.

Drugie podobieństwo bierze z własności uczniow, mówiac: Nie ięści uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będzie takowy, będzie iako Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie jest rzecz przyzwoita, aże uczeń, który także obiecał nie umie, Mistrza swego reformować, lecz na tym świecie wpyścymy są uczniami. A tak mamy się

III. Cześć.

podobieństwo.

Ode dwu niewidzących.

In Char-napisano było.

II.

Własności uczniow.

Ezr. 19.

Rym. 2.

III.
Ode dyu
rozjoch:Hom. 42.
in cap. 8.
Gen.

się trzymać onę Medrea S. sentencyi:
Ucz się przed tym, niż co mówić maś.
By nam zaś nie rzeczono onęch słow:
Inse uczysz, a sam siebie nie uczysz: ka-
żesz nie krasić, a sam kradnieś nie cu-
dzotójść, a sam cudzotójysz?

Trzecie podobienstwo bierze ode
dyu rozjoch mówiąc: Al czemuś wi-
dziś jdybto w oku brata twego, a bal-
ki ktora jest w oku twoim, nie baczysz.
Niemaś nic trudniejszego na świecie,
iako swoje wady do siebie baczyc, a
nic łatwieszego, iako innym przyna-
miać, co też i Tales ieden z siedmi me-
drcow Greckich zeznawa. Zaczyn ja-
wse się znaydowali, i znaydują ludzie,
ktorzy małe i równe występki w bli-
żnych swoich widzą, a większych do sie-
bie nie baczą. A tak naukę tu daie
Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą
porachował, pierwej niżeli innych są-
dzić albo karać chce. Przekto i Chry-
stom S. mówi: Poznaj samego sie-
bie i występki swoje. Ma dla Boga
każdy z sobą co czynić. Zaczyn i Pan

Jezus mówi: Obludniku, wyymni pier-
wem balke z oka twego. Al tedy przy-
rządz, abyś wyjął jdybto, ktore jest w oku
brata twego. Sprawiedliwy czło-
wiec, pierwej sam na się skarży, i sam
się osadza. Bo nie znając samego sie-
bie, nie ma bojaźni Bożej w sobie, nie
ma pokory, nie ma prawdziwej ma-
drości.

A iż tak jest, każdy pierwej sam na sam
się patrzy, i wady swoje ulec: być snadź
nie rzeczono: Lekarzu ulec: samego
siebie. Wotay z Augustynem S. Pa-
nie, daj mi znać siebie, i znać mnie.

A ty o miłosierny o dobrotliwy Pa-
nie Jezu, spraw w nas z łaski swojej
S. serce synowskie, abyśmy Ducha nay-
wyższego, we wszech miłosiernych u-
czynkach naśladowali, nikogo nie po-
sądzali, ani potępiali bliżnym naszym
winę ich opuszczali, rękę bezdrobni-
wą na potrzeby ubogich otwarzali, a
po tym żywocie nędznym, onę dobrą,
światłą i natłoczoną miarę, otrzymali.
Amen.

Soliloq.
c. 15.

Na piątą niedzielę po świętę Trocy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 7, 15: 23.

Stało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on
stał podług jeziora Genezareckiego. I uyrzał dwie łodzi stojące
przy jezierz: ale rybitwi wyszedłszy z nich, płakali ścieci. A wstąpiwszy
w jedną z tych łodzi, ktora była Symonowa, prosił go aby maluczko
odiachał od brzegu: a usiadłszy, uczyl on lud z onę łodzi. A gdy prze-
stał mówić, rzekł do Symona: zaiędz na głębia, a zapuśćcie ścieć
wasze ku łowieniu. A odpowiadając Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez
całą noc robiać, nicemy nie poimali: wskazze na słowo twoje zapuścić
ścieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo wielkie, tak, że się
rwała ścieć ich. I wneli na towarzyske, ktorzy byli w drugiej łodzi,
aby przybywszy ratowali: i przybyli, i napełnili obie łodzi aż się
zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do łokan Jezusowych
mówiąc: wynidź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Abo-

D d d

wlem

wiem go był strach ogarnął, i wszystkie co nim byli, z onego obłowu ryb, które byli zagarnęli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeusowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie бой się; od tego czasu ludzie łowić będą ciebie. A oni wyciągnawszy łodź na brzeg, wszystko opuścivszy, poszli za nim.

Zamyśla w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczyma Ewangelia ś. opisanie albo wizerunek szczęśliwego gospodarstwa. Albowiem, iż o tymczasie co imoś do pracy się bierze: rzemieślnik dni długich zajęte chce, rolnik siano sprząta, rola uprawia, na żniwo się gotuje: gospodarz w ogrodach, na blechu, swoje zabawy maia: Ukazuje nam Kościół Boży w tej Ewangelii, jakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadzić mamy? Bez Boga nie się nam dobrze nie powiedzie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo jego na głęboką wypiechał, i sieć swą zapuścił, niespodzianą pracę swoją skutek obaczył: a iż był w małym pomiotaniu wierny na większy urząd od Pana wezwany jest. Z tego się i my niepochybnie spodziewać możemy, pościć się Pan wszelkie prace i przedsięwzięcia nasze, jeżeli je w umieniu i na słowo jego zaczynać, prowadzić, i kończyć będziemy, doda nam oświecenie tak duchownych jako i doczesnych rzeczy. O tym ja dziś porządnie mówić chcę, rozdzieliwszy tę Ewangelia na trzy części.

W pierwszej, przelazę takimi słowami kazania, które miał Pan Jezus nad jeziorą Genesaretskim.

W drugiej, ukazę błogosławieństwo Boże, które otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowego sieć zapuścił.

W trzeciej, wskazę i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zamieniony.

Nad czas pobożności waszych nie zatrzymawiając, wszystkie trzy części przebieżę: o uszy tu słuchaniu pomolne proszę.

Pan Jezus, na którego słowo, taka wielkość ryb jest zgromadzona, niech i łaski swej przebieżna i pościć się tę robotę naszą, Amen.

Kazanie, które Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynił, nie raczył, opisać Łukasz S. w tych ośmiu rozdziałach. Pierwszą, za jaką okazją? drugą, gdzie je czynił? trzecią, z jakiej katedry? czwartą, z jaką postawą ciała? piątą, w jakiej materii?

Okazją do tego kazania wziął sobie Pan Jezus żąd, że wielkie zebrało się ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemaś nic, co by kaznodziej o choty do kazania przysłać miało, jako mnóstwo słuchaczów, a gdy lepiej do tego attentiona przystąpi, które dwie rzeczy, znać że w tych ludziach były. Bo i gwałtem nalegali, i schodzili się, nie żeby im czas spędzić, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynień wolaśme iako owo kiedy czasu drogości chleb na targ przynależy, co żywo się w ten czas do niego ciśnie: Także i oni, cierpieli na ten czas głód nie-matny, nie chleba, ale słowa Bożego. Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i je uczyli: A tak

I. E. g. s. c.
Ośmiu rozdziałach.
Za jaką okazją.

I. Za jaką okazją.

Simile.

do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem się cisnęli. O Jezu, iakoście dziś dalecy od ich nabożeństwa! Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niektorzy i nie rychło się schodzicie i nie dbale kazania słuchacie. Coż to innego sprawuje, jedno niemilosć i takas słowa Bożego? Bo kto się w słowie Bożym prawdziwie zakocha, takowy przez puszcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego się cśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowach ozdoby, ktoremi krasomowcy uszy i serca ludzkie upomować zwykli, ale raczej w skutku wewnętrznym należy, który strapienie sumienia cieszy, uporne trwoży, grzeszące do pokuty wyrusza,

Wfal. 113. zatwardziało zniechęca. Na co oglądając się Dawid mówi: że słowo Boże droższe jest nad złoto, inąd drogie kamienie, i słodsze nad miód, i plastr miodowy. A i tak jest, uczcie się tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego się csnąć.

11. **Odzie ie czyni?**
Matt. 5.
Mark. 1.
Lib. 5.
c. 15.
Dowtore obaczmy miejsce gdzie ie czynił? Piše Łukasz. że nad jeziorem Genezarejskim. To jeziore imi Ewangelistów zwiaz morzem Galilejskim. Było jeziore barzo wielkie, iako Plinius piše, w dluż było sześnaście, a w szerz sześć tysięcy krokow. Wokóło leżały niektore miasta, gdzie często Pao Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberias, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kościele, ale na morzu, nie pod przykryciem, ale pod niebem, nauczając nas, jebynśmy żadnym miejscem, iako-

by kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardzili. Bo nie mienście słowa Bożego za leca, ale słowo Boże za leca i poświęca mienście. Zaczynam **Lib. 6.**
Historie kościelne o Chrześcianach **c. 18.**
świadczy, iż, gdy nie mogli mieć miejsca wolnego w miensczech, w bezprym a gołym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edessenzkach wspomina, w polu, przed miastem schadzki odprawowali. Dziele **Dzie. 16.**
także Apostolskie o Filippensach świadczy, że podle rzeki przed miastem miewali modlitwy i nabożeństwa swoje. A tak teżliby to i dziś gdzie na kościol Boży przypadło, iakoż przypadało, za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdzie przez dziesięć lat służbę Bożą odprawowałem: tedy nie ma się nikt tyn gorzyć, na wszelkim miejscu Pan Bog jest przytomny, i gdziekolwiek dway albo trzy zgromadzeni są **Matt. 12.**
w imię jego, on jest między nimi.

III. **3 iakiey katedry?**
Potrzebie, przypatrzcie się prośbę katedry kaznodziejskiej, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawował raczył. Łukasz 8. piše, że z łodki Symonowej. Bo uyrzawszy dwie łodki przy jezierze, wstąpił w jedną ktora była Symonowa. A tym chciał nam ukazać kondycyę urzędu kaznodziejskiego. Łodka pływająca po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodziejski. Bliż i śturmuja na katedrę kaznodziejską kościół Bożego przesładowcy, bliż i śturmuja fałszywi prorocy, we dnie i w nocy usiłując aby ją wynorocić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślał skoro kaznodzieicenie będzie i słuchacz ustanie. Bliż i śturmuja nawet samiz słuchacze własni, gdy się im **prawda**
D d d 2

prawda mowi. Utrzymuj, na kaznodzieie wołaja, a go wygryzaj. A gdzie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Był się swego urazu nad kaznodzieię zemścić. Lecz, nie trwoż się bracie namilski, Pan z tobą, katedra twoja, łódka Boża, teniey bronić będzie. Idź prawda a Bogiem, niech się dąsa kto chce. Bogu i sumieniu swemu dogadzasz, nie ludziom.

IV. Poczwarte, porzucimy też na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zajmował. Łukasz S. przypomina, że siedząc kazał. Czasem siedząc, czasem też stojąc, kazywał Pan odprawować dla rozejznania nauki. Siedzeniem chciał wyrazić pokorę, stanem gorliwość sprawiedliwości. Kaznodzieia czasem ma siedzieć, to jest, że wśhelatą pokorę i ułaskawienie w duchu cichości lasę Bożą i odpuszczenie grzechów, iako też i królestwo niebieskie pokutującym opowiadać: czasem też ma stać, to jest, że wśhelatą gorliwością upominać się o krzywdę Bożą przeciw fałszywym prorokom i słuchaczom nieposłusznym, niefolgując nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zacznij też wielkiej dyskrepcji w opowiadaniu słowa Bożego potrzebuie.

V. Naostatku piśe Łukasz S. w iakiej materji Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Żarzycowowie i Żakonnicy w naukach swych odstępowali od rzeczy, więcej się bawiąc tradycjami przodków, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegato się zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im też kazał, dając naukę

kaznodzieiom, żeby i oni nie wymysły swoje, nie podania ludzkie, nie daremna Filozofia, ale słowo Boże opowiadali, a wśakoż nie zaczęli wymowa, strzegąc się niepotrzebnych kwesty, ale się trzymając nauki Bożej, potwierdzając ją Wismem, i akkomodując się słuchaczom swoim, i więcej upatrując budowanie Kościoła Bożego, niżeli chwale swoje.

To z strony pierwszej części.

Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuje rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeci, te rzeczy ktore potem nastąpiły.

Pierwszy ukazuje Łukasz S. w tych słowach: A gdy przestał mówić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaidź na głębią a zapuśćcie sieć waszą ku łowieniu. Kaznodzieia baczny wielkiedy ma przestać, żeby się słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, dając znowu kaznodzieiom naukę, żeby aż do przykrości ludu, kazań swych nie przedłużali. Bo iako Gregorz Nazyjanzeński mowi: Mądry człowiek umie krotko wiele rzeczy powiedzieć, i zdobywa się aby w krotkim kazaniu było wiele mądrości.

Skończywszy kazanie Pan Jezus, mowi do Piotra: zaidź na głębią: iakoby chciał rzec: nu dżiatki słyście słowo Boże, czas wam już do prace: opatrzyliscie duszę, radziciej też o ciele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świecie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bog do proźnowania, ale do prace: i każdemu z nas pomiedziak: w poście oblicza będzie nabywał chleba.

Kol. 2.

1 Kor. 1.

1 Tim. 1.

Tit. 2.

Punkty

ktorey

części.

I.

Kazanie

nie ktore

Pan dał

Piotrowi.

Serm. de

grand.

vassar.

Sophoc.

apud.

Stob.

Serm. 35.

ba. A słusze. Bo bez prace nie będzie kołacje. Przeto też i Mędrzec ludzom leniwym do mrowki drogę ukazuje mówiąc: idź leniwco do mrowki, obacz drogielę, a nabądź mądrości.

Przyp. 6.6. Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poprożnuie, wloczy biedna do gromady, zbiera, zgromadza żywność sobie na zimą. Dlakółta nardzie prożnujących ludzi, którzy nie pamiętaią na tę słowia Pańskie: zaledź na głębią. Nie są pilni wezwania, na które ich Pan Bog pomógł, przełożeni w Rzeczypospolitej, kaznodzieje w kościele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swym nie wyjeżdżają na głębią. A tak notując sobie dobrze te słowa, słuchacze moi mili, te wam co dzień do zoru, prace, gospodarstwa upomin-kiem bydy mogą. Zaledź na głębią, mówi i dziś Pan, ty kupce wstawy, Panu Bogu posłuszny, do kramu, ty rzemieśnik do warsztatu, ty rolniku na rolę, czeladnik do roboty, ty kucharko do kuchni, ty dziewczyno do kądzieli, do bydła, ogroda, ty też panie gospodarzu, gospodynio, do gospodarstwa, ty żaczku do szkoły, każdy zgoda do wezwania swego. Co mają w sobie te słowa Pańskie, zaledź na głębią.

II.

Obdzwiech i posłuchstwo Symonowe. Słuchamyż Powtórę odpowiedzi Symonowej, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo jego.

Obdzwiech i posłuchstwo Symonowe. Odpowiada Panu mówiąc: Mistrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimaliśmy. O osobliwa skromności Znać pobożnego rybitwa: nie kłnie, nie łale, nie mówi: abo! bies te ryby po- brat, jesteśmy nie utowili, jako dziś rzemieśnicy, kiedy się im namniem nie medług myśli powodzi, to już nie umie- ią nie jedno kłac, łaiac, dobrego słowa

zgeby nie wypuszczać. A też nie dżim, że im Bog nie błogosławieństwo. Bo iako tam ma bydy błogosławieństwo, gdzie więcej diabła niż Boga a czasem wszystkich (Panie Boże nas obroń) wspominać? nie słyszymy tego od Piotra: skromnie i z bojaźnią mówi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimaliśmy.

Rzecz: co za przyczyna, że i dziś Occupa- ludzie we dnie i w nocy robią, a prze- cie nędzę kłepią, i wskurać nie mogą? Naprzedniejszą przyczyna jest, iż w nocy i omacnie robią, to jest, w nie- wiadomości Bożej, a w nieumieie- tności prace swe odprawiać nie dba- ią ani na Boga, ani o sumienie swo- ie, myśląc tylko o tych doczesnych ziem- skich rzeczach, nabymaie ich lub sprawiedliwie lub nie, byle się mieć do- brze. Nie pomniac nawet ani na po- tomstwo swoje, które Bog dla wy- stępów rodzicom karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach nieestety, coż dziś jest takich ludzi na świecie, którzy przez całą tydzień we dnie i w nocy robią, a na Boga i ra- zu nie wspominać? Co to jest w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogosławieć?

Pec obaczmy posłuszeństwo spomol- ności Symonowej: mówi daley: na słowo twoje zapuszczę sieć. Pieśne słowa ktoremu nauczy nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemy aby Bog pracom naszym bło- gosławił: trzech rzeczy nam potrzeba. Pierwsza jest, posłuszeństwo. Miał Piotr siła rzeczy, które mu onę po- wtorzoną pracę odradzić mogły. Pec nie oglądnie się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzą, który ma rozkazy. **Odd 3** Tego

Posłuszeństwo Symonowe. Miał do- stać pieśne słowa, go trój rze- cy potrze- bne. Posłuszeń- stwo.

In cap. I.
ad Rom. I.

Tego słucha, temu podlega. Także i ty namilśy bracie sobie postępuj. Bo nie nasza rzecz, mowi Teodolus, wy-
wiadować się u Boga, czemu to abo
owo rozkazuję, ale słuchać nam tylko
potrzeba. Wtożymśy nań staranie
wedle onych słow Apostolskich: wshy-
tko staranie wasze kładźcie na Pana,
abowiem się on stara o was.

2.
Wiara.

Druga jest wiara. Piotr wshytek
na słowie i rozkazaniu. Bożym polega,
bo morai: na słowo twoie zapuszcze
ściec. Słowo Pańskie wigcey u niego
waży, niżeli tysiąc rozumow ludzkich.
Przetoż też odniósł godną zapłatę pra-
ce swojej. Bo gdzie wiara jest tam
się wshytko dobrze kańcnie. Także i ty
człowiecze wierny uczyn: idąc do ro-
boty, mow: Panie obiecałeś mi to,

1 Kor. 15.

że praca moia nie ma bydź daremna:
oto na słowo twoie zapuszczam ścieci, i
uśam ci mocnie, że mi szczęście i blogo-
sławie będzie.

Wilość.

Trzecia jest wilość, która się za-
myka w tych słowach: zapuszcze ściec.
Chciałki Piotr co utowić, musiał ście-
ci zapuścić. Także i dziś nie prożno-
waniem, ale pracą ludzkie wshytkiego
nabywaia, i dobrze Poeta powie-
dźiał:

Horat.

Nil sine magno

Vita labore, dedit mortalibus.

Natura nie bez wielkiej prace nie
daje śmiercielnym.

Calisfa-
rius.

Był w Rzymie nieślak Kalus Ju-
rius, który gdy co rok miewał urodzaj
dobry, zaprzeli mu tego inni nieścza-
nte, i domysłali się nań, że umiał wig-
cey niż chleb iść. Dniesli go do urze-
du, starząc nań iak na czarownika.
Coż uczynił? stanął przed paną, przy-
prowadził z sobą woły, i ptug, i dzieńkę

ogorzałą, która poganiała, i rzekł: Oto
panowie Rzymianie moie rzary ma-
cie. O zaiste słusna i piękna odpo-
wiedź. Bo za dozorem i pracą wshy-
tko przychodzi. Lec o iak siła tako-
mych, którzyby się radzi dobrze mieli,
a pracować się im nie chce. Jedni
spuszczają się wshytkiego na urzędni-
ka, na czeladź, a sami nie doyrzają: drudzy
zaś poranu trochę podlubawshy, to na
gorzałkę idą, i gorzałki na piwo, tam
abo za łeb abo wkarły idą: o iako
tam ma bydź sporo.

A tak mox namilśy Chryześciani-
nie, chcekli użnać błogosławieństwo
Boże, więc Symona Piotra nasla-
duj: a w kaźdey sprawie i pracy mow:
Panie na słowo twoie zapuszcze ścieci.
Pracuj zatem wiernie a pilnie, a u-
rzyś, że pobłogosławi Pan Bog pra-
com twom.

Podźmyż daley, a obaczmy potrze-
cie, te rzeczy, które potym nastąpiły. III.
Lukaś S. trojakie dziecie przypomina. Confe-
quentia.
Naprzód, że zagarnęli ryb mnóstwo
wielkie. Potym, gdy się im ścieci rwa-
ły, dali znać towarzystwu w drugien
todzi: a naostatek, strach wielki przy-
padł na wshytkie.

O pierwszym tak Lukaś S. piše: I.
i zagarnęli ryb mnóstwo wielkie. O
wshytmogacym miły Panie, iak pretko
błogosławił, komu chceś błogosławić.
Czego się Piotr nigdy nie spodziewał,
to na oko obacz. Tuć się ukazała
onych słow Prorockich istota: Pro-
żno macierano wstawac, długo sta-
dac, i iść chleb boleści: ponieważ
Pan umiłowanemu swemu sen da-
wa. Godzien był Piotr tak hoynego
błogosławieństwa: nie przeto samo,
że na słowo Pańskie ścieci zapuścić, ale
reż

Woinatli
wielka
wielkość
ryb.

Ps. 127, 2.

też że Panu łódki swej dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż niema nikt za złodź sobie poczytawć tego, co na chwałę Bożą i prace swej nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodzi.

2. Moj. 35.

Ezuli się w tym ludzcie, nie dali na się wiele wołać. Mojżesz mając przybytek Pański, i szczytnie i ostarz i wspaniałe przygotowy ich wystawić, napominał lud, aby się na to złożyli i majątkości swoich. Jedni wspany, ile ich było, ohotnie znosili podatki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty i swej chuci przynosiły zapony, naurznice, pierścienie, i manuelle i wszystkie klenoty złote, i dawali więcej niż było potrzeba.

A dziś iaka o Boże wszechmogący ożigłość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałują, rozpraszają ludzcie, a kiedy na chwałę Bożą groby kłosa dać przyjdzie, za wielką to sobie zgubę poczytawają. A też nie dziw, że Pan Bog wszystkiego unmuie, błogosławieństwa Bożego niema. Przeto nie żałuj nikt na chwałę Bożą, co daś, Bog ci zapłaci i hoynie tobie i dziatkom twoim nadgrodzi.

2. Piotr żąda reżunktu.

Stuchajcież co się dalej stało? sieć poczęła się targać, i dali znać towarzyszom w drugien łodzi, aby przyšli i ratowali ie. Ach moi namilsi stuchacze, tożci się i dziś dżecie na świecie. Kwią się niejednemu sieci żywności, nie jeden przezogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaje, skutdy wielkie podemuie, o wszystko przychodzi, w długi się wbiła. Porady, ratunku potrzebuie, o

laż ty miłościerny uczynieś pokaześ, jeżeli go ketaieś: Jona, dziatki iego, iako ja cie Pana Boga prosie będą? w towarzystwie małżeńskim naybliż gospodarzja, który pisen swego, i błogosławi mu Pan Bog, Jona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dzień piłana, miasto zarobku, i do mu wynotczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem się bawi, rzadko kiedy doma posiedzi, dzień w dzień piłany. Diatego tu z obu stron reżunktu potrzeba, żeby sieć wcale do brzegu przyprować gospodarowanie w erwać: w sąsiedztwie także miałby jeden drugiemu pomoc: lecz niemaż miłości na świecie, jazdrości wędzie petio, radby jeden drugiego w tygce wody utopit. Nie tak jaiste towarzysze Symonowi, skoro im dać znać, przybyli i drugą łodzią, i pomogli mu ryb wybierać, i sieci retować. Łatci, kiedy miłość jest, tam wszystko iak po snurku idzie.

Nastatek co się stało? uwarzawszy ^{3.} Strach Symon Piotr owo błogosławieństwo ^{3.} przypada na nich. Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mówiąc: wynidz ode mnie, Panie, bo ciem jest człowiek grzeszny. Bo go był strach ogarnął i wszystkie którzy z nim byli. Znaczn to jaiste przykład potory w pietrze s: oney wielkości ryb, którą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozrowi swemu, ale Bogu przypisuje, i samego siebie niegodnym czyni. Pożedł coś na Jakoba Patriarchę, który, widząc koto siebie wielkie błogosławieństwo Boże, za wołał: nie jestem, Panie godzien takich dobrodziejstw wszystkich, i tak hoynie i taksi, którzy okazat słudze swemu.

1. Moj. 32.

21.

Nau'a.

Abowiem przypiełem za Jordan ie-
dno z łaską, a teraz się je dwiema hu-
sy wracam. Uczy nas tu tedy Symon
Piotr, jakim obyczajem błogosławień-
stwo Boże zatrzymać mamy, zwa-
żając pokorę i uznawaniem niegodno-
ści naszej. Dla ludzi na świecie, kto-
rym gdy się namniemy szczęśliwie po-
wiedzieć, zapominają przeszły kondy-
cni swoi, wpychają się bezmierną
wypełnioną, samych siebie znać nie chcą.
Lecz bardzo prętko takowi ponieżeni by-
wają, i odepnuje od nich Pan Bog,
iako od niewdzięcznych, błogosławień-
stwo swe. A tak nie wynos się za-
den w bogactwach swoich, ale z po-
korą używaj tego co Pan Bog dał.
Ambrosy mówi: Nie maś nie wy-
ższego nad pokorę. Ta podnosi, ta
wyszyja, ta na królewskim maieście
ludzie posadza.

Sup. Lu-
cam.III.
Ez. 36.
Oświeceno-
ści.I.
Za iaką o-
kazą?

Zuf. 2.

Tu 4 strony wtorey części.

Trzecią krociuchą przebież w tych
trzech oświeceniach. Pierwszą,
za iaką okazą? Drugą, iako Pan Je-
zus Piotra od sieci na urząd zacnie-
szy powołał: trzecią, iako Piotr z
tomorzystwem swoim ono wezwanie
przyjął.

Okazą była pokora Symonowa.
Na ludzie pokorne dźwonił Pan Bog
rad parzys. Żaden się bowiem do
królestwa Bożego nie zepdź, iedno
pokorny. Dla ubogich w Duchu a
pokornych, iedno Pan Bog zbudował.
Przeto i nasławił Panna w pieśni
swojej śpiewa: Wyrzucił Pan na po-
korę służebnice swojej. Pokornym i
dziś w pożywieniu, w gospodarstwie
błogosławi, wysnemi się brzydki, i
oddala od nich błogosławieństwo
swoje. Szczęśliwy który się umie u-

nijac. Bo go Bog wywyższy, nad
spodziewanie ludzkie.

Sposob wołacni i wezwania był
takowy: Należy mu Pan Jezus: nie
bój się: od tego czasu ludzie łowić
będziesz. Teni słowy pomógł Pan
Jezus Symona na urząd Apostoła,
i ukazuje mu go zaraz w rzemie-
śle, iakoby chciał rzec: iako ty teraz
ryby sieć łowi i zagarniasz: tak też
i na potym sieć Ewangelii s. ludzie
zgromadzać będziesz. A tak widzi-
my tu że karmidzie nie innego nie są ie-
dno rybactwem ludzkie. Tego rzemie-
sła musz się uczyć, nie od ludzi, ale od
onego najwyższego Mistrza Pana Je-
zusa Chrystusa, którego nam Bog D-
ciec niebieści i nieba słuchać rozkazał.
Tegoż naukę opowiadać maia śrzedac
się ustaw ludzich, a praca ich w Pa-
nu daremna nie będzie.

II.
Iako go
wezwał?Urząd E-
wangelii.

Nad ten urząd, żaden zacniejszy
nie jest; żadnemu bowiem i stanom
świeckich nie rzekł Bog, kto was słu-
cha, mnie słucha. Samym tylko słu-
gom Bożym słowa te należą. Oba-
czcież tu prośbę, obserwacyą potrzebną.
Symon Piotr w małym onym a po-
dłym urzędzie był wiernym, ali go
Pan Bog do wielkiego i zacniejszego
urzędu powołał. Z rybactwa uczynił
go Apostołem, karmidzieią sprawcą
sumnienia ludzkiego. A tak pilny
każdy wezwania swego, weyrz na cie
Pan Bog, obacz wierność i pilność
twoją, rzecze one słowa: Ty sługo
dobry gdyż był nad trochę iłieray,
miejże wierność nad dziesięć
miast. Doprzykady nie trudno. Do-
świadczenie samo co dzieł o tym
świadczy.

Zuf. 10.
Obserwa-
tio.

Poy-

III.
Opuszcili
wszystko.

Matf.

1.

Łam. 6. 2.

2.
Anno
Christi

1600. 2.

tar. 23.

Posłaniz.

Ponrzypcież już naostatek na posu-
benstwo i powolność Symona Pio-
tra i towarzyszy jego: Wyciągną-
wszy łodzi na brzeg, opuszcili wszystko i
naśladowali Pana. A w tym dwu
rzeczy nas uczy. Jedną, gdy widzimy
że nam Pan Bog błogosławi, żebyśmy
nie przykładali serca, ale owszem goto-
wi byli wszystko opuścić dla Pana.
Bo i tak nic z sobą nie weźmiemy, wszy-
tko po nas zostanie. Nicśmy na ten
świat nie przynieśli, nic też ztąd nie
wyniesiemy. Pana Jezusa mając,
wszystko mamy. Drugą, jeżeli tego
Pan Bog na urząd kazyńdziencki wy-
wa, niech się nie wymawia, nie zbra-
nia. Prawda, że to ciężki a wielki u-
rząd, prace wielkie za sobą niesie: ale
umie Pan Bog wszelkie trudności u-
przągac, dodawać darów Ducha
śwego, aby inowierni byli nawroce-
ni do wiary, niepobożni do pokuty,
obłąkani do żywota wiecznego. Dziś
rok dziesiętnasty, iako i inni w mto-
dnych leciech moich, rzeczno: Duc
in altum, zaledź na głębią. Na sto-
wo Pańskie zapuszczajem sieci, i tu i

indziej, nie bez osobliwej łaski Bożej,
która usłogowanie moje sprawowała.
Naydują się wprawdzie ledni co w
sieć nie chcą, drudzy wyśkalują trze-
ci się gwałtem przedzierają, ale kiedy
bez tego ta duchowna piskatorna była?
było to jawne i będzie. Bo wiele jest
wezwaných, ale mało wybranych.

A iż tak jest, ufajmyż tedy temu mi-
temu Panu, że wszelkim pracom na-
szym w każdym stanie błogosławić bę-
dzie dodawać nam posłuszeństwa,
wiary, pilności, i innych tak cielesnych
iako i duchownych darów do tego po-
trzebnych.

A ty wszechmogący Panie Jezu
któryś powiedział raczyć że bez ciebie
nie możemy, i złączysz to okazat:
raczyć sam bydy jawne przy nas łaską
i błogosławieństwem swoim, aby-
śmy według woli i słowa twego, s.
prace wezwania naszego wykonywa-
li, i w bojaźni twojej to, co nam
należy, sprawowali, a jacy nie
tylko doczesne, ale i wieczne błogosła-
wienie w królestwie niebieskim o-
trzymali. Amen.

Na postą niedzielę po świętej Trojcy,

Evangelia u Mattheusza S. w Rozd. 5, 20 i 26.

Abowiem powiadam wam: jeżeli nie będzie obfitej sprawiedliwości
w was, niż nauczonych w Piśmie, i Żyzeuszów, żadnym spo-
sobem nie wnidzcie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście iż rzeczo-
no starym: nie będziesz zabijał; a ktokolwiek zabije, będzie winien
sądu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto się gniewa na brata
swego bez przyczyny, będzie winien sądu: a ktokolwiek rzecze bratu
swemu Racha będzie winien rady: a ktokolwiek rzecze bratnie, bądź e
winien ognia piekielnego. A tak jeżeli byś ofiarował dar twój na
oltarzu, a tambyś wspomniął, iż brat twój ma co przeciwko tobie:
zstaw tam dar twój przed oltarzem, a odejdź: pierwsey się pojednaj
z bratem twoim, a po tym przyśledy ofiaruy dar twój. Zgodź się

E e e

3 prze

z przeciwnikiem twoim rychło, pościs test z nim w drodze: by cię snadź przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia y cię podał sędze, i byłbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdę powiadam: nie wynidzieś stamtąd, pókiśbyś nie oddał do ostatniego piennika.

3adna rzecz, Chrześciane moi mi-
li, wieśćbyś botażni w ludzich
nie czyni, iako kiedy pod łaską co
somu rozkaza. Rzekł kiedyś Jozef do
braci swych w Egipcie, nie oglądacie
oblicza mego, ieżli z sobą nie przy-
wiedziecie brata swego młodszego. U-
lekli się tych słow, i starali się z pilno-
ścią u ojca, żeby go z sobą przywie-
dli. Jeden rzekł: Zabin dwu synow
moich, ielić go nazad nie przywiodę. A
drugi: ieżlibyś ci go nazad nie przy-
wiodł, niechayżec za to winien będę,
aż do śmierci. Absolomowi kazał po-
wiedzieć oćiec: nie ogląda oblicza
meo. Eżegóż ten człowiek nie czynił,
żeby tylko mógł widzieć twarz oyc-
wską. Aż też i naostatek powiedział:
Niechay teraz oglądam obliczność
krolewską, wśak ieżlim winien, niechże
mieg kaze zabić. Obaczcie iako so-
die ludzie cudzą łaskę was? Dzi-
sia mówi do nas wszystkich Pan Je-
zus: ieżli nie będzie obfitowała spra-
wiedliwość wasza, więcej niżeli nau-
czonych w piśmie i Saryzeuszow, nie
wzidziecie do krolestwa niebieskiego.
Jakoby rzekł: Nie oglądacie ani
mnie, ani krolestwa meo, ieżli Sa-
ryzeuszow w sprawiedliwości nie prze-
wyżycie. Straśne to zaiste słowa,
ktore nie Jozef, nie Dawid, ale Syn
Boży do nas mówi, na takie ostre sło-
wa, kto się nie przeleknie? Piotrowi
S. rzekł Pan Jezus: Jezlic nog nie
unwieg, nie będziesz miał czaści ze
mną. A on mu powiedział: Panie,

Jan. 13.

nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę.
Byle czaści z Panem Jezusem nie u-
traćić, wszystko podług woli i rozkaza-
nia iego czynić chce. A nam o co inne-
go idzie, iedno o tę czaść, o którą i
Piotrowi? A tak usłuchamy, żeby spra-
wiedliwość nasza była obfita niżeli
nauczonych w piśmie i Saryzeuszow.
Lecz ponieważ niewiadomy chęć nie-
ma, przysłuchamy się wszystkimu
porządnie, rozdzielivszy Ewanielią
na trzy części.

W pierwszym rozkazuje Pan Jezus,
aby sprawiedliwość nasza Chrześciań-
ska przewyższała sprawiedliwość Sa-
ryzeuską.

W drugim, dla objaśnienia tej
propozycji, wykłada piąte przypisanie
Boże: nie będziesz zabijał.

W trzecim, do zgody i braterskie-
go potędnania z wielką pilnością upo-
mina.

Wielką, wierzyć mi, i Bogu mi-
łą, a sobie pożyteczną rzecz uczynicie,
ieżli z pilnością słuchać będziecie, o co
proszę.

Pan Jezus, który jest sprawiedli-
wością naszą, i poświęceniem naszym,
niech nam z obu stron błogosławi,
Amen.

3 niesprawiedliwości mając kiedyś
karać lud Żydowski Prorok Mi-
cheasz, wołał mówiąc: Słuchajcie
wszyscy narodowie, niech słucha zie-
nia i wszystko co na niej jest. A ia
słuchaję moi mili, czyli tu nie mogę
tychże wśaśnie słow jażyć, mając pu-
blicznie

I. Eżesć.
Mich. 1, 2.

bliznie a' tamnie, i ten katedry słowy
samego Syna Bożego, sprawiedli-
wość nauczonych w Piśmie i Saryzeu-
sów, światu wszytkiemu zganić, a in-
ną daleko obfitą i doskonałą poka-
zać i wystawić? Przeto słuchajcie
wszystcy narodowie, i ty ziemio, cztowie-
cze każdy śmiertelny, poznaj to co
Pan mówi: Jeśli nie będzie obfitą
sprawiedliwość wasza, niż nauczonych
w Piśmie i Saryzeusów, żadnym spo-
sobem nie wnidziecie do królestwa nie-
bieskiego. Straśne zaiste słowa. Chce-
myli wniść do królestwa niebieskiego,
trzeba abyśmy mieli obfitą sprawie-

bez reku, jest rzecz niepodobna, tak też
zbawienia i usprawiedliwienia do-
stąpić, bez Chrystusa. Z zupełności Jan. 2.
iego, mówi Pismo, wzięliśmy wszyscy
łaskę za łaskę. Paweł s. też zeznawa w Rym. 3.
liście do Rzymian temi słowy: bywa-
my usprawiedliwieni darmo łaską te-
go, przez odkupienie, które się stało w
Chrystusie Jezusie, którego Bóg wy-
stawił ubtąganiem przez wiarę we
krwi jego. To wszystko pominąwszy Sa-
ryzeusowie, sami na się patrzyli, i sa-
mi z siebie sprawiedliwości szukali.
Zaczyn sprawiedliwość ich nie była
doskonata.

Druga, sprawiedliwość ich była
rozpółowiona. Bo ią tylko w spra-
wach i uczynkach powierzychnych po-
kładali, nie wiedząc o wewnę-
trznych. A prawdziwa sprawiedli-
wość nie tylko zwierzychu, ale i zewną-
trz pochodzić ma. Zaczyn tożkaziąc
Pan Bóg ofiary starozakonne, nie
tylko mięso, ale też i wewnętrzności ka-
zał ofiarować, a osobliwie błonę owe-
ktora jest okoto podrobia, dając znać,
że on w ofiarach uczynków i myśli na-
szych, nie tylko powierzychnych, ale też
i wewnętrznych posług chce, a zwa-
żaja serca i dusze. Przetoż też powie-
dział przez Proroka mówiąc: lud ten
wargami mię tylko czci, a serce iego
dalekie jest ode mnie. Czego że w Sa-
ryzeusach nie było, słusnie gani ich
sprawiedliwość.

Trzecia, sprawiedliwość Saryzeu-
sów nie zmierzala ku temu końcowi,
żeby się podobali Bogu, ale tylko lu-
dziom. O czym sam Pan świadczy
mówiąc: wszystkie uczynki swoje czy-
nią, aby byli widziani od ludzi. Podo-
bni byli nierządniczy, która się pręci
Eee 2 stroi,

Saryzeu-
sowie co
ja- i?

Przyjętym
czemu
sprawiedli-
wość Sary-
zeusów nie
doskonata.

1.
Była i go-
ta ludzka.

Macarius.

II.
Rozpóło-
wiona.

III. 29. 13.

III.
Ku temu
końcowi
zmierzala.
Matt. 23.

stroi, aby się podobata ludziom, o Bogu ani myśli: także też własnie i oni czynili. Lecz prawdziwa sprawiedliwość nie szuka swojej własnej chwały, ale tylko chwały Bożej. Niżemu się nie usiłuje podobac iedno samemu Bogu, do czego upominając też i Pan Jezus przykładem od iakimuzny wziętym mowi: strzeżcie się, abyście iakimuzny waszy nie czynili dla tego, abyście byli widziani od ludzi. Bo iako-enotliwa matronka nie ludziom się kwoli stroi, ale mężowi: tak też prawy Chryścianński człowiek usiłuje, nie żeby się podobat ludziom, ale Bogu.

Matt. 6, 1.

IV. Czwarta, sprawiedliwość Faryzeusow była zmyślona. Zgad ich o bludnikami często zwat Pan Jezus. Umiećli oni postawę świętobliwości stroić, zdali się ludziom nabożni, iako-by przeciego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy samej obtudą a niechęć proście pachneli. Przeto ich też grobom pobielanym Pan Jezus przypodobyma mowiąc: Podobni iestescie grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą się bydź cudne, wewnątrz pełne są kości umarłych, i wszelakiej nieczystości: także i wy, zwierzchu zdacie się ludziom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni iestescie obtudności i nieprawości. Posli coś Faryzeusowie na strusa, o którym Job pacjent Boży mowi: że wa pierze podobne rorogowi i iastrzebowi, ale przetkłości ich nie ma: także i oni mieli podobienstwo pobożności, ale się mocy iey zaprzeli.

Matt. 23.

Job. 39.

2 Tym. 3.

V.

Fałszywa.

Piąta i ostatnia, była fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo się mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innemi.

A Pismo mowi, że sprawiedliwy sam siebie nie napierwey oskarża, czego oni nie czynili. Dawid mowi: Pa. VI. 143, 2. nie, nie wchodź w sąd i sługą twoim, abowiem nie będzie usprawiedliwiony. Euf. 18. przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zaś mając się za sprawiedliwe, mowali: nie iestem iako inni ludzie.

Obaczcież iuz, a rozśądźcie, zacni audytorowie, z tych pięci przyczyn, iezliż nauczeni w Pismie i Faryzeusami, i sprawiedliwością swoją, którą się tak wielce chlubili, przed Panem Bogiem stanąc bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chcemy wnieść do królestwa niebieskiego, potrzeba się nam o iuszą daleko doskonalszą sprawiedliwość postarać.

Cóż to za sprawiedliwość? Pismo mowi: nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebysmy czynili, ale z miłości. Hdzia swojego zbawit nas Bog, i usprawiedliwit nas darmo przez wiare, Ept. 3. i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynkow naszych, ale z łaski Bożej. Tu Rzym. 3. żąd zrozumieć możecie, iakien sprawiedliwości Pan Jezus po nas chce, Rzym. 5. to iest, ktoraby pochodzita, iako Hnec Lib. 1. ronim S. mowi, nie z naszej zasługi, Contr. Pelag. ale z miłości Hdzia Bożego. Pan Bog nie znan duie w nas nie, dla czegooby nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przecię nas z łaski smey usprawiedliwia i zbawia.

Spytatko: Zgad więc ta łaska i sprawiedliwość Boża? o moyn namilshy Chryścianinie, niżgad iedno z zasługi Chrystusowey, który się nam stał od Boga sprawiedliwością, i iest, koncem zakoniu, tu sprawiedliwości, iakdemu który wem wierzy. Ten sprawiedliwy Pan, na jamiang z nami idzie

Sprawie-
dliwość
Chryścian-
ska.

Rzym. 5.

Lib. 1.

Contr.

Pelag.

Stad ta
sprawiedli-
wość?

1 Kor. 1.

Rzym. 10.

idzie, z nami mówię, który wien wie-
czynny, grzechy nasze na się bierze, a
sprawiedliwość nam swoją podaje, iż
także przywłaszcza: O czym wyrażnie
Apostoł w liście do Koryntów piše w
1 Kor. 5, 21 te słowa: Ten który nie miał grzechu,
stał się grzechem za nas, abyśmy się
my stali sprawiedliwością Bożą w
nim. Przez co? przez wiarę, właśnie
iako Abrahamowi, gdy uwierzył, po-
czytano było ku sprawiedliwości.

Uż tak jest, strzeżmy się. Zarzecz-
stien w czynieniu dobrych uczynków
dumy, nie w nich szukamy sprawiedli-
wości, ale w Chrystusie Panu naszym,
przez wiarę. Pasce wbyłko przypisy-
my, zaślugom byhamniem. Uczynki
nasze idą za tym, który już jest uspra-
wiedliwiony, a nie uprzedzają tego,
który ma być usprawiedliwiony.

Objektio. Ależbyś nie rzekł: to tedy nie po u-
czynkach dobrych? odpowiem, że
tym potrzebniejszy są, aby każdy o-
świadczył imi wiarę i sprawiedliwość
swoją. Bo gdzie tego nie będzie, to
nasza sprawiedliwość winiemy po-
dźić, i znów się w nieprawość obroci.
Z dobrych uczynków poznać człowieka
usprawiedliwionego, iako drzewo
po owocach.

Łecz podajmy już do wtorej części.

II. **Część II.** Żeby każdy wiedział, w czym i iako
ma być doskonała sprawiedli-
wość nasza, nad sprawiedliwość nau-
czonych w Piśmie i Zarzeczstwie, wta-
jeza co się tknie sprawiedliwości u-
czynkowej, która nas usprawiedliwia
przed ludźmi, tedy to Pan Jezus o-
błasnina wykładem piątego przykaza-
nia: nie będziesz zabijał. Zarzeczst-
wie to sanio za grzech mieli, kiedy kto
reka człowieka zabił. Łecz Pan Jezus

ukazuje im to, że Pan Bóg w tym
przykazaniu, nie tylko morderstwa wo-
zwierzonego, ale i czego innego iaka-
żak. Bo mówi: Skłoniście, iż rze-
czono jest starym: Nie będziesz zabijał:
a kto by zabił, będzie winien sądu. Ale
ja powiem wam: i zarazem składzie
innym trojaki rodzaj meżoboystwa,
gdzie także to przykazanie bywa prze-
stąpione.

Pierwszy bywa popełniony sercem. I.
Ten ukazuje Pan Jezus w tych slo-
wach: Każdy kto się gniewa na brata
swojego bez przyczyny, będzie winien są-
du. Tu słyszcie, że meżoboystwo nie
reka tylko, ale i sercem bywa popełnio-
ne. Bo każdy co nienawidzi brata swo-
go, meżoboycą jest. A wszakże macie
wiedzieć, że gniew dwójaki jest: ieden
słuszny, drugi niesłuszny.

Słusznie się gniewa kżnódziecia na
występkach słuchaczów swoich, słusznie
się gniewa przetożony na poddane, ro-
dzące na nieposłuszne dzieci, nauczyciel
na niepilne dyschpuły, gospodarz na
niewierną, na uporną czeladkę. Za-
korny gniew nie jest zakazany. Bo nie
osob, ale występku nienawidzi, jako
Dawid mówi: Nieprawość miałem
w nienawiści.

Drugi gniew jest niesłuszny, który
pochodzi bez przyczyny słuszy i samej
tylko furji i popędliwości, nienawiści,
zdrości. Kto się tak gniewa, ten
jest meżoboyca. Bo zabija i samego
siebie, i bliźniego swego, i duszę swoją.
Samego siebie zabija. Bo sobie zdro-
wie psuje, i żywota ukraca, iako Ar-
stoteles piše, ukazując to, że w ten czas
kiedy się człowiek rozgniewa, krew się
koto serca zapala, zład choroba nagła,
bolenie serca, czasem i śmierć przypa-
da.

Meżoboy-
stwa ro-
dzeń troja-
ki.

I.
Serdecny

1 Jan. 3, 15
Gniew
dwójaki.

Stusny.

Psalm. 117.

Niesłuszny

Zabija Sa-
mego sie-
bie.

Lib. 1. de
Anima.

Syr. 50, 25

Da. Przeto też i Syrach nie darmo napisał, że gniew umniejsza dni. Chryzostom S. mówi, że lepszy jest wąż w janadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż bowiem w janadrach, takowemu skłody nie czyni, iaką gniew w sercu czyni.

Bliźniego.

Zabija też gniew i bliźniego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby się nad bliźnim zemścił, i gdyby miał okazję po temu, peronieby mu nie przepuścić. A też w gniewie nawigłże się meżoboystwa dzieia. Teodozjusz Cesarz rozgniewawszy się dał do siedmi tysięcy człowiek, w mieście Tessalonicim pomordować.

Duszo.

1 Jan. 3, 15

Zabija też nawet i duszę. Bo mówi Jan S. Ktośkolwiek nienawidzi brata swego, meżoboycą jest. A wiecie iż wszelki meżoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkającego. Zabęćcież iaką skłode gniew niesłusny człowieku przynosi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Pisa je owe robaki, które iedwab robią, są iak nadrobniejsze ziarna gorczyne, a i białogłowy w mieścieczku przy pierśiach noszą, od których ciepła rosta: Patrzanż abym i gniew twój który w sercu swoim chowaś, nie urośł robakiem, który i ciebie i duszę twoję zagryzie. Nie bez przyczyny Bazyli

In Conc.

co. tr.

kaf.

S. gniew zowie, złością diabelską, która się w umysłach naszych rodzi. Zdołada, że gniew, iako niewstydlivy komornik wnetrznosci nasze posiada, i Duchowi S. przystęp zamyka.

To pierwszy rodzaj meżoboystwa.

Wskazyw.

Drugi bywa popełniony, postawą i zapaleniem pozwyierchnym. O tym moroi Pan: A ktokolwiek rzeze bratu swemu Racha, będzie winien ra-

dy, to jest, aby sąd zasiadł i radził o tym co takowy człowiek winien, który bratu swemu mówi Racha. Dgleduie się tu Pan na urząd Żydowski który zwano Sanhedrym. W tym Sanhedrym urzędzie było siedmdziesiąt meżow wybornych, doświadczonych, starych, przed których trudne sprawy przychodzily. Ci tedy mają o tym radzić, co by takowy człowiek winien, któryby rzekł bratu swemu Racha.

Racha jest to słowo Syryjskie, o Racha co jest?

ktorego wykładzie różne są między Doktorami Kościelnymi zdania. Chryzostom S. rozumie je toż znacząco i Pronomen Ty, gdy kto bliźniego swego z gniewu i ze wzgardy tyka, i powieda je Syryjczyk, Racha mowią tym, którym mowią Ty, nie iako dwie ma, ale iak iednemu z obrzutem wzgardliwym. Augustyn S. powieda, że nie ma pewnej sygnifikacyi, ale to zna, czy gdy on gniew, którymś mieli w sercu, słowem abo znakiem iakiem

zwierzchowynym okazujemy: Jakoż nie trudno o to u człowieka rozgniewanego. Czy ma rozpalone, usta jakżeż wione, ręce mu drżą, iżył się zaięka, nikogo nie zna, nikomu nie przepuści, rozum w lesie myśl nie wiem gdzie lata, postawa mierziona, zembad przytrosći pełno. Gregoriusz pise, iż to słowo Racha jest głos gniewającego się.

Z tych Doktorow Kościelnych sentencyj widzimy, kiedy kto bliźniemu swemu znaki gniewu pokazuje, bądź zgrzytaniem, abo plwaniem, abo twarz odwracaniem, zamarszczeniem, zakrywianiem nosa, geby, ten mu mowi Racha, i jest także meżoboycą, iako i on, który rzekł człowieka zabije. Bo takowy

Sanhe-

drim.

Racha co jest?

August.

de verb.

Doktrina
czy czło-
wieka roz-
gniewane-
go.Lib. 21.
Moral.

In Cor.
in Lazie.
ha' ita.

takomy żaraz i swoje; i bliźniego serce
żrani. Swoie, że się rozgniewał; bli-
źniego zaś, że go do gniewu pobudził.
Zaczyni nie źle Chryzostom, cytowie-
ka rozgniewanego żowie, igrzyskiem
diabelskim.

To drugi rodzaj męzoboystwa.

III.
Stowny.

Trzeci bywa popełniony słowy
uścizypliwemi. O tym mowi Pan Je-
zus: a któżkolwiek rzecze bliźnie, be-
dzie winien ognia piekielnego. O-
sądzicie się tu przypatrzcie, małżonkowie,
sąsiedzi, którzy sobie często tym sto-
wem doleżacie, i nie umiecie nic, ie-
dno żłorzeczyć a przeklinać ieden dru-
giego. Oświećcie się męzoboycy, tak do-
brze jako i ow, który mierz albo kły
wziąwszy, bliźniego zabija. A z tym
bywa i was każdy winien ognia pie-
kielnego.

Gehenna.

W Grecim tefsście stoi gehenna,
tę jest przezwiśko niektorey doliny nie da-
leko Jeruzalem, gdzie niekiedy Izrael-
czycy baktwochwalstkie syny swe bogom
swoim palili. Od tej doliny nazwany
jest i ogień piekielny Gehenna. Nie żliż
ten ognia piekielnego winnym jest, kto-
ry brata swego blaznem nazywa, a coż
daleko więcej ten, który go blaznem
czyni, wzięwszy mu wszystko, przez nie-
sprawiedliwe prawo, albo przez gwałt,
albo przez oszukanie: albo i ten, który o-
poinwszy kogo, iak i blazna śmieści so-
bie czyni? zaiste ten ognia piekielne-
go obawiać się może.

Tę są trzy rodzaje męzoboystwa,
ktoremi piąte przykazanie. Boże, po-
zwierzychnego krwie przelania zaka-
żające, naruszone bywa. A co się o ie-
dnym przykazaniu mowi, to też i o dru-
gich. Powiedział Pan Bog: nie be-
dziesz cudzołożyl: któż cudzołożył? nie

tylko ten, który cielesne cudzołożstwo
popełnia, ale i ten, który na iaką per-
sonę i pożadliwość gląda, iuż myśl i
serce swe pomazał, i splugawil. Zesze
powiedział Pan Bog: nie będziesz
kradł: któż kradnie? iiali tylko ten,
który komu kradnie, komu wyłupi, mie-
szek urznie, wysspera? o, nie zaiste, ale
i ten, który przez iakąkolwiek chytrość,
bliźniego swego oszukawa, zdradza, albo
i ten, który się niesprawiedliwie obcho-
dzi w kupiach, w miarach, w zapisach
i bliźnemi. W innych przykazaniach toż
się rozumieć ma.

Obaczcież tu iuż że daleko więtsza jest
doskonałość zakonnu Chryścianskiego,
niżeli Saryzeyskiego. Saryzeusowie
mieli na tym dosyć, że ręką nikogo nie
zabijali, ale gniewu, nienawisści bli-
źniego, słow uścizypliwych za grzechy
sobie nie mieli. Oni męzoboycy czynili
winnym sądu: a Pan Jezus tego,
który się gniewa, sądu winnym oka-
zuie.

Przystępuje do trzeciej części.

Zeby kto nie rzekł: iżem się zawiodł,
i bratam swego rozgniewał, prze-
stąpiłem Pańskie przykazanie: tedy
podaie z tym dwoiaką naukę: iedną
temu, który rozgniewawszy się, bliźne-
go swego obraził: drugą temu, który
obrażony jest.

Pierwszą proponuje Pan Jezus
temu słowy: iżlibys ofiarował dar
twój na ołtarzu, a tambyś sobie wspo-
mniał, iż brat twój ma co przeciwko
tobie; zostaw tam dar twój przed ołta-
rzem, a odeyż: pierwey się pojednaj
z bratem twoim, a potym przyśledyś
ofiarę dar twój. O niewymowna
dobroci i miłości Boska przeciwko
nam. Woli Bog aby mu na po-
winny

Stobm:
przykaza-
nie.

Doskona-
łość jako-
nu Chrye-
scianskiego

III.
Część.

Wzrost
dwoiaką.

I.
Obrażaia-
cemu.

Chrysa-
stom. in

cap. 3.
Matth.

winnen części ich chwale iego schodziło, a jeżeliby się co miłości ku bliżnym naszym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł, niech się przewie chwala moja niech się odwiecze służba moja, byle się na prawda miłość twoja. Szczęśliwy który to uważy, i skutkiem samym wykonawa.

Observa-
tio.

Uważajcież tu tedy, że żadna służba i chwala Pana Bogu przyiemna być od nas nie może, która z miłości braterskiej nie pochodzi. Obyż na to pamiętali owo, którzy z nieprzyjaźnią ku bliżnemu, do stołu Pańskiego, albo do modlitwy albo do ołtarza przystępują. Boć i modlitwa iakimż na test ofiarą wdzięczną Panu Bogu. A tak lepien jest modlitwę opuścić, a dla zjednania brata, wybieżać. Takci uczynił Jan Patriarcha Aleksandryński, który gdy iednego czasu wieczorą Pańską administrował, maigc mówić pacierz, wspomniat sobie że ubożuchnego księdza ukrzywdził i z urzędu niewinnie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czasem modlitwę iedną mówił, i tak długo powtarzał, pokiby się nie zwrócił. Pośedł w tym do onego księdza, i upadł mu u nog, pokornie go odpuśczenie prosił, i przejednawł go, dopiero się do ołtarza zwrócił, i pacierz według porządku śpiewać począł.

Jan Pa-
tryarcha
Aleksan-
drysński.

Takiby jaisze być miało, ale a tak ich siła do ołtarza idzie, na których brat niewinnie skrzywdzony, spotwarzony, płacze, świrczy, do Boga o pomstę woła. Jako bla młodego Boga ma Pan Bog na ofiarę człowieka takowego weprzeć? piśe Eusebius Hieropolimitanus, że Chrześcijanie pierwszego kościoła do komunii idąc, calo-

wali ieden drugiego przed ołtarzem, pocałowaniem pokoju, na znak i świadectwie miłości braterskiej, że ieden przeciw drugim nie nie miał. A dziś iakimi oczyma śmieś na ciato i krewo Pańską poglądać? iakimi usty śmieś oboje przyjmować? Jako śmieś przed ołtarzem kłęczyć? ponieważ Pan Bog na cie woła: Miłosierdzia chęć, a nie ofiarę? A ty miłości w sobie nie masz, iedno gniewliwy iad w sercu, przeciw bliżnemu swojemu?

Matth. 2.

Piśe Plutarchus o Arystypie Si-
lozofie, że wielką przyjaźń wiodąc z Eshnem oratorem, przydało się mu, że się z nim pogniemat, iako to często między nablizheni i namilsemi bywa. Jeden przyśedłszy rzecze mu: A gdzież teraz jest o Arystypie przyjaźń wasza? Odpowiedział Arystypus: spi, ale ta ią obudz, i pośedł do Eshna poiednat się z nim. Powiedźcie, prośe, słuchacze moi miłi, który to teraz Chrześcijanin uczyni? napydują się tacy, którzy od kilkunasu lat w gniewie z sobą mieszkaia, a o poiednaniu ani myślą.

Nie naśladowcie ich w tym, moi namilsi, napiszcie sobie tam gdzie modlitwy odprawuiecie, albo dajcie napisać wielkimi literami: idź, poiednaj się z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyc. Bo ten który go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi jest. Braciaśmy też, nie godzi się nam bez miłości w domu Pańskim mieszkac.

Recz słuchawny, co też za naukę Pan Jezus stronie obrażony daie. Mówi tak: Zgodź się z przeciwnikiem twym rychto, pokis jest z nim w drodze; by

upomina-
nie.

H.
Obrazo-
mu.

cie

Śię snadź przeciwnik nie podał sędzie-
mu, a sędziaby cię podał sędze, i był-
byś wyrzucony do więzienia.

Pobudki
do poie-
dania.

Bywa to, że obrażona strona roz-
maitych odwołkow przeciagow i pre-
rogatyw zajyma i przestrzega, i do
poiednania przystąpić żadną miarą
nie chce. A tak trojakie tu motywy
Pan Jezus ukazuje, które nas do bra-
terskiego poiednania ciągnąć mają.
Słuchajcie proszę.

I.
Krotkość
i niepe-
wność ży-
wota.

Pierwsza jest krotkość i niepewność
żywota, która się zamyka w tym
skowoku rychto: zgodź się z przeciwni-
kiem swoim rychto. Alch miżerniśmy
ludzie na świecie, lada kiedy ułożę nas
śmierć zapłot: a kto w gniewie umie-
ra, źle umiera, umiera i owiem bez mi-
łości. Miłości nie mając, nie ma Bo-
ga, nie ma sumnienia, nie ma zbawie-
nia. Coż tedy niedziwnu mówisz?
Odpuszczę mu, ale się pierwey muszę
zemścić, albo go na rzeczy potrzymać,
żeby drugi raz wiedział, iako mię ma
na się gniewać. Nie wiem nieboże co
mowi. Oto śmierć za tobą stoi, i już
ci do gardła sięga. Bog cię przestrzega
i mowi: Jednaw się rychto, a ty
odkładasz. Ośukaś, zawiedziesz się
nieboże, dziś to czyn, co wiedzieć bę-
dzieszli do intra żyw.

II.
Różność
żywota
przyszłego
terazniejszego.

Druga pobudka jest, różność ży-
wota przyszłego od terazniejszego. Po
śmierci prożno się będzie iednać, pro-
żno odpuszczając. Przeto mowi Pan
Jezus: Pokis iest w drodze. Takci
iest zaisle, pokisimy tu na tym świecie,
możemy i z Bogiem i z bliżnym przy-
yść do łaski. Lecz po śmierci czasu wię-
cej nie będzie. Tam bowiem bywa

odpuszczenie, gdzie i grzechy popelnie-
nie, mowy Razyanienis, i prożno so-
bie cytowiek po śmierci obiecute, cze-
go za żywota omleśkał.

Trzecia pobudka iest, wieczność
karania: którą ukazuje Pan Jezus
w tych słowach, gdy mowi: Nie
wynidziesz z tamtąd, pokibys nie od-
dał do ostatniego pieniążka, to iest,
nigdy. Wota zapłata po śmierci iest
niepodobna, ciemnica także nieśkon-
czona będzie, i żaden z tamtąd na wie-
ki nie wynidzie. O czym słuchajcie
proszę słow S. Cypryana, który tak
píše: kiedy z tego świata kto zepdyje,
iż niemaż żadnego miejsca pokucie,
niemaż żadnego dosyć uczynienia
skutku. Tu żywot albo utracon, albo
nabyty bywa.

III.
Wieczność
karania.

Trakt. 1.
cont. De
metrian.

A iż tak iest, Chrzęścianie namisli,
użyteczny aby obfitka była sprawie-
dliwość nasza, niżeli nauczonych w
pismie i Saryzenów: ćwiczmy się
ustawicznie w pilnym zachowywa-
niu przykazania Bożego. Żaden
gniew, nienawiść, złożeczenie, niech
nie będzie między nami. A iezliżby
się z krotkości trafiło, więc do prze-
prośenia i odpuszczenia przey bądzmy,
zebyśmy, i u ludzi pochwałę, i u Bo-
ga także wiekuiestą znaleźli.

Zamienio-
nie.

A ty o jzrodło wszelkier sprawie-
dliwości, nasprawiedliwshy Panie
Jezu Chryste, oczysć serca nasze od
wselkier niesprawiedliwości, rozmnoż
między namy zgodę i miłość brater-
ską, abyśmy ią społecznie zachowując,
krolestwo chwaly wiekuiestey otrzy-
mali, Amen.

Na śiodmą niedzielę po Świętej Trójcy,

Ewangelia u Marka S. w Rozd. 8, 1: 9.

Nw oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli co by iedli, zwoławszy Jezus uczniów swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu; bo już trzy dni trwaia przy mnie, a nie maia co by iedli. A ięśli i rozpuścę go do domow ich, pomdleia na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przysli. Tedy mu odpowiedzieli uczniowie tego: skądże te kto będzie mógł nasyćić chlebem tu na puszczy? I spytał ich: wieleż macie chlebow? a oni rzekli: siedm. I rozkazał ludowi, żeby usadł na ziemi: a wzięwszy one siedm chlebow, podziękowawszy łamiał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też trochę rybek, które pobłogosławivszy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyćeni są: i zebrali co zbyło ulomków siedm kosów. A było tych co iedli około czterech tysięcy: i rozpuścił ie.

Przyczynę
czemu się
Ewangelia
o tym cza-
sie cyta.

Uznawa-
nie dobro-
dzieństw
Bożych.

2.
Wskazy-
wanie.

Sąiste nie bez przyczyny Chryściana-
nie w Panu mili, przodkowie
naši, że przepisyta Ewangelia,
o tym czasie w kościele Bożym, ku czyn-
taniu postanowili. Mieli do tego po-
ważne przyczyny i pobudki, a miedzy
insemi, że trzy. Pierwsza, uznawanie
dobrodziejstw Bożych. Pięćnie Pan
Bog pola i ogrody, urodzajem i zbo-
żem rozmaitym okrył, piękną nadzieję
gospodarzom pokazał: Jednak żeby
nie pracy i dozoru swemu tego przypisowali, ukazując im kościół Boży w
tej Ewangelii. Dawcę tego wszystkiego,
a wolałszy Boga najwyższego, który
iako na on czas siedmiorgiem chleba,
i trochę rybek czterech tysięcy człowieka
nakarmił na puszczy, tak i dziś w wielkie
stworzenie żywnością i łaski swej opatruie.
Druga jest dziękczynienie, aby-
śmy tym rozmyślaniami wzbudzeni,
uczyli się z serca Panu Bogu i Jego
nawieściej opatrzności ufać, i wie-
cnie dziękczynić, za tę łaskę, i nigdy
niezaprzowaną bezdrobność Jego, i
ktorey otwacza nieskończoną a nie-
kroconą rękę swoją, i napelnia wielkie

stworzenie błogosławieństwem. Trze-
cia jest, prawe darów Bożych używanie. ^{3.} Prawe da-
rów Bo-
żych uży-
wanie.
abyśmy tych darów, które nam Pan
Bog i łaski swojej s. dawa, nie na py-
chę, nie na zbytki i inne marności, ale
stomnie i wiernie ku czci a ku chwale
Bożej, ku zachowaniu ciała i żywota,
i pożytkowi bliźnich naszych używali,
ślusząc, że i tu Pan Jezus, nie ku roz-
koszy ale ku potrzebie lud ten nakarmił
i nasyćić, i odrobiny zebroć rozkazał.
A iż tak jest, uważajmy tym pilniej tę
Ewangelia w tych trzech częściach.

W pierwszej obaczmy dobrotliwe
staranie, które miał Pan Jezus o stu-
chaczach swoich.

W drugiej, cudowne idź siedmiorgiem
chleba i dwiema rybami nakar-
mienie.

W trzeciej, obyczajność ludu tak
cudownie nakarmionego.

Spójrz, abyście i taką ochotę obro-
ten duchowny ode mnie dziś przypie-
li, i taką ochotę słuchacze Pańscy pokar-
nielesny przypominawali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was
obdaruje

obdarwie i przeżenna błogosławieństwem swoim s. Amen.

I. Eż s. c. Dobrotliwe staranie które miał Pan Jezus o słuchaczy swoich, dwoma okolicznościami Ewangelista wyraża. Naprzód, ukazuje przyczynę tego starania, potym ucieśne słowa, któremi to staranie swej żwolenikom proponuje i przekłada.

I. Przynajmniej Przynajmniej ukazuje Ewangelista dwoiakę. Pierwsza była wielkość ludu. O tym tak pisze Marek s. Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezusie. Przypatrzcie się tu ymoftrou audytorów Pańskich, nie jedna tu tylko osoba, iako w Betanii Marya siostra Marty, która siedząca u nog Pańskich słuchała słowa jego. Nie kilka też osób, iako wiec innych czasom: ale zebranie wielkie ludu, który za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda jego zobaczyć widział, częścią też aby słowa jego s. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie jest przykra, żadne miejsce nie jest odległe. Nie im nie jest tak milego, iako Pan Jezus, nie tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dźwio, że Pan Jezus o nich iako o dzieciach swoich radzi, żeby je opatrzyć.

Upomnienie. A tak widzimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrności swojej s. nie wypuścił? Szukajcie z tym ludem królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a inne wszytkie rzeczy będą wam przydane. **Matt. 6.** Rozmierzcie się Pana Jezusu i słowa jego s. Toć skarb który nie ginie, maiący błogosławieństwo terazniejszego i przyszłego żywota. To pokarm dusze. Onie samym chlebem żywie, człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Alle ach niestety! na gnusność i niedbalstwo nasze. Dlak się pretko damamy od kościoła odwabić. Na bieżniach siedzieć by i do piśnocy, niżemu się nie sprzykrzy. A w kościele kazania słuchać, godzina jedna rokiem się wibzi. Dom Boży zostaje opuszczony, każdy bieży do domu swego. Wy gospodarze więcej na swoje handele i rzemieśła, niżeli na służbę Bożą, wzgląd macie: i więcej częstokroć karczmy niżeli kościoły namiedzacie. A wy ludzie młodzi wolicie się przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa żemś ożbiełość wielką. O głupstwo, ślepiństwo! Cemu nie raczej Bernhardem mówicie? Panie, to niech będzie moje napierwsze staranie, abym cie szukał myśłą czystą. To pierwsza przyczyna.

Druga była, ludu zebranego wielki niedostatek, który ukazuje Ewangelista w tych słowach: a nie mieli co by iedli. Ach ciężkaż to rzecz, kiedy chleba milego nie staie. Bez pokarmu człowiek być nie może, ten człowiek zdrowego trzyma, na głód niemaś nic cięższego. O Egipczykach pisze Mojżesz, że w ciężkim głodzie, który był na ten czas w Egipcie, sami siebie i zrolami za chleb podawali Jozefowi. O mieszczu Jerolimskim także Prorok Jeremiaś wspanina, że wbył lud wzdychając szukał chleba, i dawał drogie swe klenoty za pokarm, aby otrzeźwił duszę swą. A tu o tym ludu, co rozumiecie? gdy im już nie stało chleba, co oni myśleli? Baczcie to do nich Pan Jezus, nie mógł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

A tak się frasujecie wy ubodzy ludzie, gdy czasem ani chleba, ani soli w domu

Nieboś
też ludu.

Menander.

Mos. 47.

Dren. 2.

Domu waszym niemaś. Nie było i tu: a Pan nawiążył przędzi i łaski swojej, przędzi i wam, zna on i widzi niedostatek wasze: wie czego wam nie dostacie, i opuścić was nie chce: tylko mu ufajcie, iako i ci czynili.

11.
Słowa
ktoremi
Pan stara-
nie swe
proponuje.

Obroćmyż zatylni uszy swe ku słowom, ktoremi Pan Jezus staranie swe zwoleńskom przekłada: mowi do nich: żal mi tego ludu. O wdzięczne a przyjemne słowa. Niemaś nad nie w dzień świąteczny Ewangelii. Zaden tu Pana nie prosi, żaden mu nic nie mowi, a on powie: mam litość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakoż są nieprzybrane żydostwa dobroci i miłości twojej, Panie nasz dobrotliwy? ożwał się z tym ten miłościnny Pan, już dawno

Jerem. 31.

przed tym przez Proroka mowiąc: wnetrznosci moie wzruszyły się nad nimi, a będę im miłościnny. Kogoż prosi tak wdzięczne a ucieśne słowa w nadziei nie utwierdzą? podzięcie ubogich, a niedostateczni ludzie, oglądajcie oczyma wiernemi, spijarnią nieprzybraną wspaniałych dostatków, ono dobrotliwe a miłości pełne serce zbawiciela waszego! Oycowie nasi wołali mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłosierdzie swoje! Otoż już wszystkimu światu jawne czyni Bog i zbawiciel nasz miłosierdzie swoje. Żal mi tych niebożatek. Coż może być miłszego co wdzięczniejszego nad te słowa Pańskie

Wiat. 35.

Lecz słuchajmy iako ten miłościnny Pan słowa te swoje objaśnia Uwagą: niem naprzód przestę, potym niniejszy, a naostatki przyszły potrzeby ludu tego.

Objasnie-
nie tych
słów trój-
kie.

Lecz słuchajmy iako ten miłościnny Pan słowa te swoje objaśnia Uwagą: niem naprzód przestę, potym niniejszy, a naostatki przyszły potrzeby ludu tego.

1.
Uwaga
nia prze-
stę po-
trzeby.

O przestę mowi: już trzy dni trwała przy mnie. Obaczcie iak pilnie rachnie i pamięta Pan chwile i czyn, ktore na służbie jego s. trawieny.

Przez trzy dni, powie, trwała przy mnie. Zachowujcież i wy te trzy dni z pilnością. Pocznij każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodości, to pierwszą dzień, nie ustawaj w mekciu wieku, to drugi wytrwaj aż do końca w starości, to trzeci. Te są trzy długie dni żywota naszego na tym świecie. Ale jeśli kto w tych trzech dniach służy Bogu, omieścił: więc grzechy swe serdecznie opłakuj, to masz pierwszą dzień, który się zowie, dzień struchy. Słuchaj potym pociechy i absolucyi w ranach Pana Jezusowych, to drugi dzień, dzień wiary; a naostatki wstępną i cnotę w cnotę, to trzeci dzień, dzień nowego posłuszeństwa. To są trzy krótkie dni żywota naszego, w których służyć Bogu odprawić możemy dni pokuty świętych

Trzy dni
żywota.

Trzy dni
pokuty.

O niniejszy potrzebie i niedzi ich mowi: nie mają co by iedli. Widzi Pan Jezus niedostatek ich, że wszystko co mieli, przez one trzy dni strawili, już im ani chleba ani żadney żywności nie stało, nie mają się czym pościć, a bez posilku człowiek trwać nie może. Mam tu tedy osobliwą pociechę, że Bogu są wiadome wszystkie niedostateki nasze. Wie on i widzi to u nas jest w domu, a czego niemaś. Słuchaj krzyk i płacz dziateczek waszych, ludzie ubodzy, który bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mowi: nie mają co by iedli.

2.
Uważanie
niniejszy
potrzeby.

O przyszły ich niedzi i przynadzie mowi: teżlibym ie puścił głodnemi do domow ich, ustają na drodze. Ach czego więcej chcemy? Słuchaj że nas ten miłościnny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie życz nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak składajmy nam miłki i staranie

3.
Uważanie
przyszły
przynad.

naś, on nas pożywi, on wspomogę, kiedy i jako będzie raczył. Albowiem nigdy nie opuścił tych, którzy przy nim stoją, i w miłosierdziu jego ś. nadzieję mocno postradają.

Co z strony pierwszej części.

Część II.
W drugą część opisywać Marek ś. cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te ofoliczności. Pierwsza jest wątpliwość zwolenników: druga, pytanie Pańskie o chleb: trzecia, rozkazanie dla posadzenia ludu: czwarta, sposób nakarmienia: piąta, skutki jego.

I. Zwolennicy śpyjąc, że się Pan o ono zebranie ludu uprzętnie poczyną starać, mówią: jak? jakże je kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy? Takci rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bóg uczynić może, tylko na to,

4 Mch. 11. co oczyma swemi widzi. Wotali i płakali kiedyś synowie Izraelcy na puszczy mówiąc: Ktoż nas nakarmi mięsem? rzekł Pan do Mojżesza: Dam ja im dostatek mięsa, które iść będą nie tylko przez ieden dzień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dziesięć, ani przez dwadzieścia, ale przez cały miesiąc.

Mojżes. Zdawa się to rzecz Mojżesowi nie podobna: Zaczynam rzekł do Pana: Ludu tego z którym mieszkam jest sześćset sto tysięcy pieknych, a tyś powiedział iż im daś mięsa dostatek, aby iedli przez cały miesiąc: Zali im będą być woty i owce? Albo izali się zbiorą wszystkie ryby morskie? Coż własnie i tu zwolennicy mówią i mają sobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puszczy, gdzie ani chleba ani żadney inşey żywności nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż się i dziś innego dzieje? Na wsiach gdy albo grad zboża pobię, albo inşa mokość zarazi, że urodzaje chybią, to

się ubogi chłopiec frasuje i mówi: Skąd się ja ubogi człowiek, żonę, i dzieci i cieladkę i bydleni wychowam? Skąd Panu czynić dołożę? dłużnikom długi wypłacę? Skąd zboża na zasiewek wezmę? W miasteczkach także, gdy drogość iaka nastąpi, najszybciej ubożego rzemieśnika, któremu rzemieśło od reku nie idzie, dziątek na gromadkę, i ten się kłopotuje myśląc sobie? Skąd się ja ubogi człowiek wychowam? In to drogie, chleb, drogi, zarobku niema: Działki chcą iść, czyns od mieszkani potrzebą zapłacić, pobor dać. Lec nieporzechna to melancholia? Patrz ty mój namilby Chrześcianinie, nie na to co w domu masz, ale na Boga, który cię i chce, może pożywić. I chce, świadczy dobroć i miłość jego: I może, świadczy wszechmocność.

II. Powtórę słuchamy co Pan na to mówi? Pyta zwolenników, mówiąc: Wieleż chlebow macie? A oni iemu odpowiedzieli, siedm: i iaka cichosć i pokora Pana naszego. Nie żałował, ani żułat niedowiarstwa zwolenników swoich, ale prawię przetrzął i puścił mimo się ten wielki ich defekt. A i się pyta o chleb, tedy tego nie czyni z niewiadomości iakiej, będąc prawym Bogiem, ale aby zwolennikom tu obaczaniu przyszłego cudu oczy otworzył i wiarę w nich wzbudził. A tym naukę nam daie, żebyśmy uczciwie a ławnie, nie pokątnie żywności nabywali, nie przez kradzież albo rozboystwo, niech każdy widzi co nam Pan Bóg i łaski swojej ś za pracę naszą daie. Uczciwy człowiek uczciwie się żywić ma.

III. Potrzebie, ukazuje nam Marek ś. na Pana Jezusa, że rozkazał zebraniu ludu, aby usiedli na ziemi. Proste bez osobliwych a ważnych przyczyn. **III.** Rozkazanie nie było dla nędzy. Proste.

1. **Przypina** Pan uczynił. Pierwsza, aby lud on
wzbudził, ku rozmyślaniu cudu, który
uczynił miał. Bo śladem, wnet sobie
pomyslić mogli: Co tu będzie, że nam
śladac kaze, a kuchnie tu niema? do-
2. **Przypina** statków niema, chleba niema? dru-
ga, kazał ludowi usieść na ziemi, da-
jąc nam naukę; iż jeśli chcemy być od
niego nasyć, tedy nam według ro-
zważania jego nasyć, tedy nam we-
dług rozważania jego na ziemi usieść
potrzeba, to jest, patrzeć każdemu po-
rostania swego, a z pilnością praco-
wać robić. Bo nie roboty, ale żmudne-
go starania Pan Bog nam kazał, i
powiedział usty Apostołów: Kto nie
wbi, ten też niechay nie je. Trzecia,
3. **Przypina** uczynił też to dla tego, aby nam po-
rządek w każdej rzeczy zalecił, a o sobli-
wie w kościele Bożym. Bo jeśli przy
rozdawaniu chleba materialnego po-
rządek nie chciał? Coż rozumiecie o
chlebie Sakramentalnym, i tak tam
uczciwość? i tak porządek Pan mieć
1 Kor. 14. chce? Wskazywając, mówi Apo-
stół, niechay będą uczciwie, i porządnie
miedzy wami sprawowane. Tu niech
obaczają co czynią, którzy ceremonie
Chrześcijańskie ku zachowaniu w ko-
ściele Bożym porządku potrzebne, i
to nieprzystojne, i bawowaliskie
kondemnują i potępiają. A tym oby-
czajem nierządku żeby mieli budować,
ale jeszcze daleko więcej kościół Boży
batański reformacyjny swą pustość, i
ludzie proste od Ewangelii S. odstra-
sają. Lecy uprzyj czasu swego, co
czynią.

IV.
Sposob
nakarmie-
nia.

1.
Wziął
chleb i ryby.

Poczwarte, następnie sposób tego
nakarmienia, które odprawia Pan
Jezus tym porządkiem. Naprzód
wziął chleb i ryby. Mogł to być wpra-

rodzić bez chleba i bez ryb odprawić: a-
le nie chciał porządku przyrodzonego
karmić, naukę nam dając, abyśmy
środkami, od Boga ku zachowaniu
żywota naszego rządzeni, nie po-
gardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to **Serm. 2.**
jest raczej Boga kusić, niżeli mu wier-
zyć. Bernhardus mówi: Zaniedby-
wać pozwierznych środków, nie jest
wiara, ale niewierność, nie ufność, a-
le wątpliwość.

Potym, błogosławił on chleb i ry-
by, pokazując to, iż błogosławień-
stwem jego bywaiają rozmnożone i po-
szczęścione w krótkie rzeczy. Szczęśli-
wy chleb który ten Pan przeżegna, i po-
tomkom się go naszym dostanie. Bo
przeżeganie i błogosławieństwo jego,
by namienionych chleba poinnają, i
zabrać sprawiedliwemu nie dopuszcza. **Hom.**
Beda tego błogosławienia Pańskiego **Sup. E-**
te przyczynę ukazuje, wstępując, aby **vangel,**
nas nauczył darow Bożych i nieba **Joh. 6.**
nam danych i dziękczynieniem używać.
Dziękna rzeczy kiedy gospodarz i džia-
teczkami swoimi przed stołem stojąc
Pana Boga o błogosławieństwo pro-
si. A naciadł się i nabożnym ukto-
nem za przyjęte pokarmy dziękując. Za-
to takiemu nie ma Pan Bog błogosła-
wić? Chryzostom S. wspomina pie-
kną formę błogosławienia i dziękczyn-
nienia, której za jego czasu używa-
no. Błogosławienie odprawowali **Hom. 57.**
w te słowa: Błogosławiony Bo-
że, który nas karmi od młodo-
ści naszej, który dalek pokarm
wielkiemu ciastu, napelnia wese-
lem i radością serca nasze, abyśmy
dostatek mając, obfitowali we wiel-
kim uczynku dobrym, w Chrystusie
Jezusie Panie naszym, i którym tobie
niech

niech będzie chwala, i część, i panowanie, i Duchem S. na wieki, Amen. Dzieci czyniąc mówili: Chwała tobie Świętemu chwala tobie Królu, żeś nam dał pokarm ku radości, napełnił nas Duchem S. abyśmy byli znalezieni przed oblicznością twoją podobających, a nie stroniących się, gdy oddasz każdemu według uczynków jego, Amen.

^{2.} ^{1.} ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.} ^{101.} ^{102.} ^{103.} ^{104.} ^{105.} ^{106.} ^{107.} ^{108.} ^{109.} ^{110.} ^{111.} ^{112.} ^{113.} ^{114.} ^{115.} ^{116.} ^{117.} ^{118.} ^{119.} ^{120.} ^{121.} ^{122.} ^{123.} ^{124.} ^{125.} ^{126.} ^{127.} ^{128.} ^{129.} ^{130.} ^{131.} ^{132.} ^{133.} ^{134.} ^{135.} ^{136.} ^{137.} ^{138.} ^{139.} ^{140.} ^{141.} ^{142.} ^{143.} ^{144.} ^{145.} ^{146.} ^{147.} ^{148.} ^{149.} ^{150.} ^{151.} ^{152.} ^{153.} ^{154.} ^{155.} ^{156.} ^{157.} ^{158.} ^{159.} ^{160.} ^{161.} ^{162.} ^{163.} ^{164.} ^{165.} ^{166.} ^{167.} ^{168.} ^{169.} ^{170.} ^{171.} ^{172.} ^{173.} ^{174.} ^{175.} ^{176.} ^{177.} ^{178.} ^{179.} ^{180.} ^{181.} ^{182.} ^{183.} ^{184.} ^{185.} ^{186.} ^{187.} ^{188.} ^{189.} ^{190.} ^{191.} ^{192.} ^{193.} ^{194.} ^{195.} ^{196.} ^{197.} ^{198.} ^{199.} ^{200.} ^{201.} ^{202.} ^{203.} ^{204.} ^{205.} ^{206.} ^{207.} ^{208.} ^{209.} ^{210.} ^{211.} ^{212.} ^{213.} ^{214.} ^{215.} ^{216.} ^{217.} ^{218.} ^{219.} ^{220.} ^{221.} ^{222.} ^{223.} ^{224.} ^{225.} ^{226.} ^{227.} ^{228.} ^{229.} ^{230.} ^{231.} ^{232.} ^{233.} ^{234.} ^{235.} ^{236.} ^{237.} ^{238.} ^{239.} ^{240.} ^{241.} ^{242.} ^{243.} ^{244.} ^{245.} ^{246.} ^{247.} ^{248.} ^{249.} ^{250.} ^{251.} ^{252.} ^{253.} ^{254.} ^{255.} ^{256.} ^{257.} ^{258.} ^{259.} ^{260.} ^{261.} ^{262.} ^{263.} ^{264.} ^{265.} ^{266.} ^{267.} ^{268.} ^{269.} ^{270.} ^{271.} ^{272.} ^{273.} ^{274.} ^{275.} ^{276.} ^{277.} ^{278.} ^{279.} ^{280.} ^{281.} ^{282.} ^{283.} ^{284.} ^{285.} ^{286.} ^{287.} ^{288.} ^{289.} ^{290.} ^{291.} ^{292.} ^{293.} ^{294.} ^{295.} ^{296.} ^{297.} ^{298.} ^{299.} ^{300.} ^{301.} ^{302.} ^{303.} ^{304.} ^{305.} ^{306.} ^{307.} ^{308.} ^{309.} ^{310.} ^{311.} ^{312.} ^{313.} ^{314.} ^{315.} ^{316.} ^{317.} ^{318.} ^{319.} ^{320.} ^{321.} ^{322.} ^{323.} ^{324.} ^{325.} ^{326.} ^{327.} ^{328.} ^{329.} ^{330.} ^{331.} ^{332.} ^{333.} ^{334.} ^{335.} ^{336.} ^{337.} ^{338.} ^{339.} ^{340.} ^{341.} ^{342.} ^{343.} ^{344.} ^{345.} ^{346.} ^{347.} ^{348.} ^{349.} ^{350.} ^{351.} ^{352.} ^{353.} ^{354.} ^{355.} ^{356.} ^{357.} ^{358.} ^{359.} ^{360.} ^{361.} ^{362.} ^{363.} ^{364.} ^{365.} ^{366.} ^{367.} ^{368.} ^{369.} ^{370.} ^{371.} ^{372.} ^{373.} ^{374.} ^{375.} ^{376.} ^{377.} ^{378.} ^{379.} ^{380.} ^{381.} ^{382.} ^{383.} ^{384.} ^{385.} ^{386.} ^{387.} ^{388.} ^{389.} ^{390.} ^{391.} ^{392.} ^{393.} ^{394.} ^{395.} ^{396.} ^{397.} ^{398.} ^{399.} ^{400.} ^{401.} ^{402.} ^{403.} ^{404.} ^{405.} ^{406.} ^{407.} ^{408.} ^{409.} ^{410.} ^{411.} ^{412.} ^{413.} ^{414.} ^{415.} ^{416.} ^{417.} ^{418.} ^{419.} ^{420.} ^{421.} ^{422.} ^{423.} ^{424.} ^{425.} ^{426.} ^{427.} ^{428.} ^{429.} ^{430.} ^{431.} ^{432.} ^{433.} ^{434.} ^{435.} ^{436.} ^{437.} ^{438.} ^{439.} ^{440.} ^{441.} ^{442.} ^{443.} ^{444.} ^{445.} ^{446.} ^{447.} ^{448.} ^{449.} ^{450.} ^{451.} ^{452.} ^{453.} ^{454.} ^{455.} ^{456.} ^{457.} ^{458.} ^{459.} ^{460.} ^{461.} ^{462.} ^{463.} ^{464.} ^{465.} ^{466.} ^{467.} ^{468.} ^{469.} ^{470.} ^{471.} ^{472.} ^{473.} ^{474.} ^{475.} ^{476.} ^{477.} ^{478.} ^{479.} ^{480.} ^{481.} ^{482.} ^{483.} ^{484.} ^{485.} ^{486.} ^{487.} ^{488.} ^{489.} ^{490.} ^{491.} ^{492.} ^{493.} ^{494.} ^{495.} ^{496.} ^{497.} ^{498.} ^{499.} ^{500.} ^{501.} ^{502.} ^{503.} ^{504.} ^{505.} ^{506.} ^{507.} ^{508.} ^{509.} ^{510.} ^{511.} ^{512.} ^{513.} ^{514.} ^{515.} ^{516.} ^{517.} ^{518.} ^{519.} ^{520.} ^{521.} ^{522.} ^{523.} ^{524.} ^{525.} ^{526.} ^{527.} ^{528.} ^{529.} ^{530.} ^{531.} ^{532.} ^{533.} ^{534.} ^{535.} ^{536.} ^{537.} ^{538.} ^{539.} ^{540.} ^{541.} ^{542.} ^{543.} ^{544.} ^{545.} ^{546.} ^{547.} ^{548.} ^{549.} ^{550.} ^{551.} ^{552.} ^{553.} ^{554.} ^{555.} ^{556.} ^{557.} ^{558.} ^{559.} ^{560.} ^{561.} ^{562.} ^{563.} ^{564.} ^{565.} ^{566.} ^{567.} ^{568.} ^{569.} ^{570.} ^{571.} ^{572.} ^{573.} ^{574.} ^{575.} ^{576.} ^{577.} ^{578.} ^{579.} ^{580.} ^{581.} ^{582.} ^{583.} ^{584.} ^{585.} ^{586.} ^{587.} ^{588.} ^{589.} ^{590.} ^{591.} ^{592.} ^{593.} ^{594.} ^{595.} ^{596.} ^{597.} ^{598.} ^{599.} ^{600.} ^{601.} ^{602.} ^{603.} ^{604.} ^{605.} ^{606.} ^{607.} ^{608.} ^{609.} ^{610.} ^{611.} ^{612.} ^{613.} ^{614.} ^{615.} ^{616.} ^{617.} ^{618.} ^{619.} ^{620.} ^{621.} ^{622.} ^{623.} ^{624.} ^{625.} ^{626.} ^{627.} ^{628.} ^{629.} ^{630.} ^{631.} ^{632.} ^{633.} ^{634.} ^{635.} ^{636.} ^{637.} ^{638.} ^{639.} ^{640.} ^{641.} ^{642.} ^{643.} ^{644.} ^{645.} ^{646.} ^{647.} ^{648.} ^{649.} ^{650.} ^{651.} ^{652.} ^{653.} ^{654.} ^{655.} ^{656.} ^{657.} ^{658.} ^{659.} ^{660.} ^{661.} ^{662.} ^{663.} ^{664.} ^{665.} ^{666.} ^{667.} ^{668.} ^{669.} ^{670.} ^{671.} ^{672.} ^{673.} ^{674.} ^{675.} ^{676.} ^{677.} ^{678.} ^{679.} ^{680.} ^{681.} ^{682.} ^{683.} ^{684.} ^{685.} ^{686.} ^{687.} ^{688.} ^{689.} ^{690.} ^{691.} ^{692.} ^{693.} ^{694.} ^{695.} ^{696.} ^{697.} ^{698.} ^{699.} ^{700.} ^{701.} ^{702.} ^{703.} ^{704.} ^{705.} ^{706.} ^{707.} ^{708.} ^{709.} ^{710.} ^{711.} ^{712.} ^{713.} ^{714.} ^{715.} ^{716.} ^{717.} ^{718.} ^{719.} ^{720.} ^{721.} ^{722.} ^{723.} ^{724.} ^{725.} ^{726.} ^{727.} ^{728.} ^{729.} ^{730.} ^{731.} ^{732.} ^{733.} ^{734.} ^{735.} ^{736.} ^{737.} ^{738.} ^{739.} ^{740.} ^{741.} ^{742.} ^{743.} ^{744.} ^{745.} ^{746.} ^{747.} ^{748.} ^{749.} ^{750.} ^{751.} ^{752.} ^{753.} ^{754.} ^{755.} ^{756.} ^{757.} ^{758.} ^{759.} ^{760.} ^{761.} ^{762.} ^{763.} ^{764.} ^{765.} ^{766.} ^{767.} ^{768.} ^{769.} ^{770.} ^{771.} ^{772.} ^{773.} ^{774.} ^{775.} ^{776.} ^{777.} ^{778.} ^{779.} ^{780.} ^{781.} ^{782.} ^{783.} ^{784.} ^{785.} ^{786.} ^{787.} ^{788.} ^{789.} ^{790.} ^{791.} ^{792.} ^{793.} ^{794.} ^{795.} ^{796.} ^{797.} ^{798.} ^{799.} ^{800.} ^{801.} ^{802.} ^{803.} ^{804.} ^{805.} ^{806.} ^{807.} ^{808.} ^{809.} ^{810.} ^{811.} ^{812.} ^{813.} ^{814.} ^{815.} ^{816.} ^{817.} ^{818.} ^{819.} ^{820.} ^{821.} ^{822.} ^{823.} ^{824.} ^{825.} ^{826.} ^{827.} ^{828.} ^{829.} ^{830.} ^{831.} ^{832.} ^{833.} ^{834.} ^{835.} ^{836.} ^{837.} ^{838.} ^{839.} ^{840.} ^{841.} ^{842.} ^{843.} ^{844.} ^{845.} ^{846.} ^{847.} ^{848.} ^{849.} ^{850.} ^{851.} ^{852.} ^{853.} ^{854.} ^{855.} ^{856.} ^{857.} ^{858.} ^{859.} ^{860.} ^{861.} ^{862.} ^{863.} ^{864.} ^{865.} ^{866.} ^{867.} ^{868.} ^{869.} ^{870.} ^{871.} ^{872.} ^{873.} ^{874.} ^{875.} ^{876.} ^{877.} ^{878.} ^{879.} ^{880.} ^{881.} ^{882.} ^{883.} ^{884.} ^{885.} ^{886.} ^{887.} ^{888.} ^{889.} ^{890.} ^{891.} ^{892.} ^{893.} ^{894.} ^{895.} ^{896.} ^{897.} ^{898.} ^{899.} ^{900.} ^{901.} ^{902.} ^{903.} ^{904.} ^{905.} ^{906.} ^{907.} ^{908.} ^{909.} ^{910.} ^{911.} ^{912.} ^{913.} ^{914.} ^{915.} ^{916.} ^{917.} ^{918.} ^{919.} ^{920.} ^{921.} ^{922.} ^{923.} ^{924.} ^{925.} ^{926.} ^{927.} ^{928.} ^{929.} ^{930.} ^{931.} ^{932.} ^{933.} ^{934.} ^{935.} ^{936.} ^{937.} ^{938.} ^{939.} ^{940.} ^{941.} ^{942.} ^{943.} ^{944.} ^{945.} ^{946.} ^{947.} ^{948.} ^{949.} ^{950.} ^{951.} ^{952.} ^{953.} ^{954.} ^{955.} ^{956.} ^{957.} ^{958.} ^{959.} ^{960.} ^{961.} ^{962.} ^{963.} ^{964.} ^{965.} ^{966.} ^{967.} ^{968.} ^{969.} ^{970.} ^{971.} ^{972.} ^{973.} ^{974.} ^{975.} ^{976.} ^{977.} ^{978.} ^{979.} ^{980.} ^{981.} ^{982.} ^{983.} ^{984.} ^{985.} ^{986.} ^{987.} ^{988.} ^{989.} ^{990.} ^{991.} ^{992.} ^{993.} ^{994.} ^{995.} ^{996.} ^{997.} ^{998.} ^{999.} ^{1000.}

tam gdzie pokarmu nie ma. Synom: 2 Moj. 16. Izraelitów dał na puszczy manę, dał przepiórkę. Przetomil opokę, i wy: 2 Moj. 27. wiodł; niey wodę do napoju. Potym, i trochę wiele uczynić może bez trudności. Wdowa ona w Sarepcie nie miała tylko trochę maki w fasie, i trochę oliwy w bani, którą Pan Bog rozumniożył, że i ona, i syn, i Prorok Elias, mieli co jeść czasu głodu, który trwał przez pięćdziesiąt lat. Następnie, i bez pokarmu zachowuje. Tak zachował Mojżesza dni czterdzięści na gorze Synaj: Tak Eliasa, gdy uchodził przed Izabellą. Lecz to raczej cudowne niżeli zwyczajne zachowanie było. Zaczynam też rzadko się przydawać.

A tak nie patrz niżej na sprzedawcę, na zarobek mądry. Nieukrocony jest ręką Pańską. Możeć Pan Bog trochę twoje sprawiedliwy rozumniożyć, więcej daleko niżeli wielkie żyłki ludzi niesprawiedliwych. Słuchaj co mędrzec Prorok: Lepsza jest wrocha z sprawiedliwością niż wiele dochodów niesprawiedliwych.

Oto tu nie było więcej tylko siedmioro chleba, a trościkę rybek: A wszdy skoro Pan Jezus przejeżdżał, iedli i naiedli się wszyscy. Z od ciebie, mierz mi, serca i oka swego nie oddali. Aż ci to nie dosyć obiecał i przysięgł słowem swoim Boskim, iż, jeżeli mu i serca ufać będziesz, nigdy nie zjedzie na potrzebach twoich? Aż nie stawnie woła przez Proroka? Bójcie się Państwa święci jego, bo nie ma niedostatku bojącym się go.

Lecz czasowi folgując, podźmy do trzeciej części.

Opisane

2. ^{1.} ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.}

3. ^{1.} ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.}

V. ^{1.} ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.}

Erzobli ^{1.} ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.}

III.
Ejżeś.

Obuczaj
ność dwo-
iaka.

I.
Obrobiny
wbrałi.

Opisnie Marek S. Trociuchnemi słowy, obuczajność ludu tak curownie nakarmionego: i ukazuje iż w dwu rzeczach. Pierwsza, że pozo-
state odrobiny zebrali: druga, że do-
piero po rozpuszczeniu od Pana odesli.

O pierwszej piśe w te słowa: i ze-
brali, ce było ułomków siedm kosów. Takieby miało być, dary Boże wśel-
kiego poślanowania godne są: i nie
rozrzuconym, ale oszczędnym Pan Bog
błogosławi. Nie zawadzi, ostatek na
inny czas zachować, składbyśmy po-
tym i swe i cudze potrzeby opatrować
mogli. Potrzeba pamiętać na sta-
rość, na choroby, na przynody, czego
marnotrawcy nie upatrują. Przodko-
wie nasi upominali więc dziatki, aby
się o to starali, żeby czynoraki groś
mogły mieć. Pierwszy, dla ludzi ubo-
gich: drugi, dla przyjaciela: trzeci,
dla potrzebny: czwarty dla choroby.
A gdy im kasek chleba na ziemię upadł,
to go z pocatowaniem podnośli. Już
to prawda: kto umie chować, może i
Bogu i bliżnemu i sobie dobrze u-
czynić.

II.
To dimis-
ni odesli.

Powtore przypomina Marek S.
że ci ludzie, choć się już wszyscy byli
naiedli, wśakże dopiero po rozpuszcze-
niu do domu odesli. Bo mówi: i roz-
puszcit ie: uczynili to iako baczn. U-
nas zaś tego niema. Skoro iedno

kazanie kaznodzieia skończy, młecze-
iż się służba Boża odprawi, nie-
mal wszyscy z kościoła wybiegacie.
Nie wspominam tych, którzy wysu-
chawszy Ewangelii albo Epistoły, przez
odchodzą. Wiem że do domu każdemu
potrzeba. Lec domowe zabawy ko-
ścielnym, from potrzeby, przetożone
bydź nie mają. Ciału dogadzaie, do
domu się dla brzucha spieszyć: a du-
szy biednej obroku zbawinnego up-
mnieć, i w domu Pańskim do woli się
ien nacieścić nie pozwalacie. Wiedźcie
co czynicie. Macie za że przyjacielowi,
który niż się obiad skończy, od stołu
wstałszy, przecz bieży: a Boga wy-
bieganiem waszym, czy nie obrażacie?
wiedźcie co czynicie.

A iż tak jest, służcie Panu Bogu <sup>Sanktuar-
nie.</sup> całym a nieobłudnym sercem: włożcie
nań staranie swoje: a on was z łaski
swojej s. opatry, i retować będzie nad
spodziewanie wasze. Rozumuj do-
bra wasze, i nakarmi was chlebem wie-
cznego żywota.

A ty, o Wśchmogacy miły Pa-
nie, Zbawicielu wśelkiego świata, nie
wypuszczaj nas z łaski swojej s, daj
abyśmy się ciebie z sercem rozmyłowali,
tobie we wśelkich niedostatkach na-
szych ufali, a za błogosławieństwem
twoim s. po doczesnej nędzy, uciechy
niebieskie otrzymali, Amen.

Na niedzielę ośmą po świętym Trochu,

Ewangelia u Mattieusza S. w Rozd. 7, 15: 23.

Ustrzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w
odzieniu owczych, ale wewnątrz są wilczy drapieżni. Z owocow-
ich poznacie je: iżali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?
Takci wśelkie drzewo dobre, owoce dobre przynosi: ale złe drzewo
owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owoców złych przyno-
sić;

ślic; ani drzewo złe owoców dobrych przynosić. Wszelkie drzewo które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. A tak z owoców ich poznać je. Ale każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech. Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie, żażemy w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłów nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał: odpędźcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość.

Żadna rzecz, Chrześciane moi mili, nie może przedzy człowieka żywić, jako skryta żość a jyny słona postawka. Bo tego co widziemy, i na co okiem swoim patrzymy, snadnie się możemy ustrzedz: ale zdradę, która się pod płaszczem szczyności i prawdy tai, trudno obaczyć. Żąd też urostan kacienników ona przypowieść: żość skryta nagorża. Wie to i baczy dobrze karam: Pretoż gdy nie mógł koscioła Bożego przez one fregie przesławowania tyranistie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzaj ludzi, którzy zmyśloną postawką myśli innych zwodzić. Jedni są, fałszywi Prorocy, nauczyciele błędów i mistrzowie kłamstwa; albo jako te Tertullianus zowie, fałszywi kaznodzieje, którzy pod pretekstem prawdziwej nauki, błędy rozmaite rozsiewają. Drugi są, obłudnicy, którzy już nie nauką jako o- wi, ale zmyślonym nabożeństwem i świętobliwośćią do swych zabobonów ludzkie naciągają. Baczcie to Pan Jezus, wystawił nam takowych jako i tych konterfet w Ewangelii, i upominając nas z wielką pilnością, abyśmy się ich strzegli. My będąc tego rodzaju, tym pilniey się temu przypatrujemy, rozdzieliliśmy Ewangeliją na dwie części.

W pierwszej, upomina Pan Jezus abyśmy się strzegli fałszywych Proroków.

W drugiej, abyśmy się strzegli postawnych obłudników.

O was idzie, w Panu namilsi, obonga tedy z pilnością proszę słuchanie.

Pan Jezus, jako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swojej s. ochoty doda, mnie w imieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Pierwsza część, w której nas Pan Jezus upomina, abyśmy się Proroków fałszywych strzegli, ukazuje nam te okoliczności. Pierwsza jest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Proroków: trzecia, niebezpieczeństwo, i którym przychodzi: czwarta, znaki po których je poznać: piąta, przyczyny dla czego się ich strzedz mamy.

Pierwsza okoliczność zanymka się w tych słowach: Strzeżcie się fałszywych Proroków. Dłaska życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegając nas, każe się nam wystrzegając fałszywych Proroków. Bo żaden żłodzien w domu, żaden rozbojnik w drodze, żaden żołnierz w polu, skutdy takowej uczynić nie może, iaką czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przestrzega i upo-

Żmodyć: łom rody: dwoiaki.

1. Fałszywi Prorocy. Lib. de p. zfer. cap. 4.

2. Obłudnicy

1. Część. Okoliczności.

1. Upominie: nie samo w sobie.

muta,

Żako, sie
strzed; pro:
rokom sat:
synowch.

mina, abyśmy się ich strzegli. Za-
kimże sposobem? nie przelożył nam
tego Pan Jezus, ale jednak z innych
miejsz sposobu pojąć się moia.

I.
Nie mi-
nisi spra-
wy.

Naprzód strzeżcie się ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepien ich nie znac, i nie wdawać się z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto się z nimi braci, by był nalepki, waet się zepsuie. U-
pomina nas do tego na wielu mien-
scach Pismo S. Na synu Argelstie

310.52,11

woła Bog przez Proroła: Odstąpcie,
odstąpcie a mniedźcie: Babilonu. Ma

Ent-3, 10

Chrześciani także Apłostoł woła. Cztos

2 JAN. 1,
30. 11.

napominamiu strzeż się. Drugi Ap-
ostoł także mówi: Jezeli kto przychodzi
do was, a tey nauki nie przynosi, kto-
rąśmy wam podali, nie przyjmuyście
go w dom, ani go pozdrawiajcie: A-
bowiem kto go pozdrawia, uczestni-
kiem jest jego złych uczynków. Alms.

Eus. Lib
3. cap. 25

wski jednego czasu. Jan S. Cerynta
w łazni, rzeź do uczniom swoich: U-
ciekajmy stąd, aby łaznia nie padła,
w której Cerynt jest: nieprzynajmniej

Euf. Lib
4. cap. I.
Socr. L. 4
cap. 29.

prawdy. Polikarpus uczeń Jana S.
4 co uczynił? Spotkałszy Marcyona
heretyka, gdy mu rzekł Marcyon:
Znaś nas Polikarpie? odwrócił się
od niego mówiąc: inam cie piermo-

rodnego katanńskiego. Było takich
wiecy: Monjes nieiały, maig zostac
Biskupem Saraceńskim, ani chćiały
żeb go Lucyus Biskup Aleksandryński
świecił, przeto je, prawdziwych nauk
wiary Chrześcijańskiej zgoła nie miał.

Coż innego uczynił Luterus? Zwingli-
uśa i Esolampadyuśa, na Kollo-
9 kwiūm Marpurskim uspać za bracią
nie chciał, z czym się też i Sillp Me-
lanchton w liście do Landgrafa He-

skiego pisanym ożwał, a zgola ośwla-
dzył, nigdy z nimi sprawy nie miał,
powiedając, że nie dobrze o Sakra-
mencie rozumieją.

Womtore strzycie się fałszywych
Proroków, nabożeństwa ich i nauk nie
zawracając. Baczli się w tym oni.

2.
Nabozeh
stwa ich z
nauf nie
zajhwać.
Socr. L. 5.

darowi Chrześciance. Teodozjusz Cesa-
rarz mając się chrzcić, pierwey Bisku-
pa Ascholijusa pytał, Ktoraby wiare
trzymał, obawiając się by nie był A-

tyanem, aż dopiero gdy mi powie-
dział, że starożytną, od Apostołów po-
dzaną, i na Koncyljum Niceńskiem po-

wielką chrest. S. przysiał. W mie-
 ście Samosacie, gdy Armani, wypę-
 dżim go prawego Pasterza Enzebiusa,

Lib. 4c. 15

na to mieysce Eynomiusza Arriana
podali, tedy żaden z onych wyhytych,
ktorzy w mieście mieścili, ani ubog
ani bogactw ani pan ani sługa ani

ani bogactw, ani pań, ani pług, ani
maź, ani niemiasła, nie przypieć do-
kucioła. A nawet dzieci pić grają-
za przefleta mieli, że się dwifneta ofła

człowieka w wierze podyrzanego
Trudno dziś, ach niestety!, o podobną gorliwość na świecie. Zwas nie-
kiedy nie tylko na świecie, lecz i w

wierze podenrzanych chodźcie, ale
dłatki swe do psoł ich dawacie.

Potrzebie, strzeżcie się fałszywych
 Proroków, na słowie Bożym potężni
 polegając. Do czego nas sam Pan
 Jezus Chrystus namierza.

Ma słowi
Bożym
potężnie
polegał.
Jan. 8, 31

stawać będziecie w świecie moim, prawnodziejcie moimi zwolennikami będziecie, i poznacie prawdę. Bo samo się

Petrus d
Allinco.

wo Boże jest prawdy i miłość: a iako ie-
den mowi, test młot, ktory będy kacer-
skie rozbił. Co umazając Aposto-
powie powiedział: choćby i Młot zstąpił

f Gal. 1.

nieba, a opowiedział mam inſzą Ewa-
nelią, przeſłany niech będzie. A tak
ieſzli kto ukazuje na co inſzego, procz
ſłowa Bożego, nie wierz, nie przy-
muj, nie daj się uwodzić.

Pamiętajcież namilſi w Panu Je-
zuſie, ten trojaſki ſpoſob, wedle ktore-
go fałſzowych Proroków wyſtrzegać
ſię mamy.

II. Powtore inż obaczcie, deſkrypcyą
albo opisanie fałſzowych Proroków.
Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy
przychodzą do was w odzieniu ow-
czym. Tu na przód ſłyſzycie, ſkąd ſię

bieżą fałſzywi Prorocy? Pan Jezus
powieda, przychodzą. A ſkądże? pe-
wnie, że niſzkd inąd iedno od ſatana.

To ich oćiec, to roziſiewca. Słuchaj-
cie co o Prorokach Ahabawych mo-
wi: Wyſzedſzy będzie duchem ſłami-
wym w uſciech wſzech Proroków iego

Lib. 18 de Civit. Dei cap. 31. Piſe o tym Auguſtyń ſ. że widząc ſa-
tan, iż onym okrutnym przeſładowa-
niem koſciołowi Bożemu nie uczynić
nie mógł, wynalazł inny rodzaj prze-
ſładowania, właſtwa fałſzowe Pro-
roki. ſkąd poſpolicie, gdzie Pan Bog

koſcioł buduje, tam zaraz diabeł kapli-
cę przyſtawi, a gdzie Pan Bog ſieie
pſienię, tam diabeł kaſol. Od niego
tedy przychodzą fałſzywi Prorocy, nie
będą ani wezwani ani poſłani, na co

Jerem. 23. narzeka Bog przez Proroka mówiąc:
Biegali, a iam ich nie poſyłał, nie mo-
wiłem iż nimi; a oni przecię proroko-
wali. Do takich mowi też Tertullian:

Lib. 4. cap. 23. Ktoſkolwiekieſ, pierwey powiedz, coſ
Lib. 10. cap. 13. jacz, i co za prawo maſ do nas. Takie
Lib. 4. cap. 10. był Arrius, u Ruſſina: Tak Lucyus
Lib. 9. cap. 25. u Teodoreta: tak Felix u Nicefora.

Tacy dſis Ewenſfeldyani, Nowo-
chrzeſzczeni, ktorzy bez porządne go po-
ſłania wtracają ſię na urząd kazo-
dziejſki.

W czymże iednak przychodzą? w
odzieniu owczym mowi Pan Jezus.
Przez owcze odzienie rozumie tu Pan
pozwierzchne ozdoby, ktoremi ſię fał-
ſzywi Prorocy okrywać zwyſli. Ter-

Lib. 4. cap. 23. tullian jowie ie, larwa Chrzeſciana-
ſkiego imienia. A nie od rzeczy oboje
im ſłuży.

Jedny przypisuią ſobie obiawienie
taiemnic Bożych, powiedając, że im
Bog to abo owo obiawił. Tak zwiódł
Mahomet Saraceny, o ktorym Ru-
ſpinianus piſe, że zmyſlonemi rewela-
cyami ſwemi Pańſtvo Turckie na
nogi poſtawił.

Drudzy przechwalaia ſię cudami,
ktore ſię u nich dzieiać maia. Lecz i to
owczy kozuch. Do oſtatecznych czaſow
właſnie fałſzywi Prorocy cuda czynić
mieli. O czym powiedział Pan Je-
zus mówiąc: Powſtań fałſzywi Pro-
rocy i będą czynić mamiona wielkie;
tak iżby zwiędli, by mogło bydź i ſame
wybrane.

Trzeci, zmyſlaia pobożnoſci ſwie-
tobliwoſć, umieia poſtawkę ſtroić,
iaſby trzeciego dnia z Panem Bogiem
gadali, trzejwi wrzeczn i mierni po-
ſciacy. Takowi byli przed laty Ma-
nichci, o ktorych Radulſus piſe, że pod
poſtrywką abo zaſłoną wſtrzymie-
zli-
woſci małżeństwo i mięsne pokarmy
potępiali. I jowie ie diabeł ſimi lu-
dzmi, nazываяc tę ich wſtrzymie-
zli-
woſć odzieniem owczym. O Arri-
niech Baſyliuſ piſe, że dla zmyſloney
ſwietobliwoſci. wſytkie rzeczy ſobie
pomierzony mieli. Lecz o ſakowych mo-
wi Piſmo: że maia podobieństwo po-
bożnoſci, ale ſię mocy ſamey zaprzeli.

Egg 2

ſłania wtracają ſię na urząd kazo-
dziejſki.

W czymże iednak przychodzą? w
odzieniu owczym mowi Pan Jezus.
Przez owcze odzienie rozumie tu Pan
pozwierzchne ozdoby, ktoremi ſię fał-
ſzywi Prorocy okrywać zwyſli. Ter-
tullian jowie ie, larwa Chrzeſciana-
ſkiego imienia. A nie od rzeczy oboje
im ſłuży.

Jedny przypisuią ſobie obiawienie
taiemnic Bożych, powiedając, że im
Bog to abo owo obiawił. Tak zwiódł
Mahomet Saraceny, o ktorym Ru-
ſpinianus piſe, że zmyſlonemi rewela-
cyami ſwemi Pańſtvo Turckie na
nogi poſtawił.

Drudzy przechwalaia ſię cudami,
ktore ſię u nich dzieiać maia. Lecz i to
owczy kozuch. Do oſtatecznych czaſow
właſnie fałſzywi Prorocy cuda czynić
mieli. O czym powiedział Pan Je-
zus mówiąc: Powſtań fałſzywi Pro-
rocy i będą czynić mamiona wielkie;
tak iżby zwiędli, by mogło bydź i ſame
wybrane.

Trzeci, zmyſlaia pobożnoſci ſwie-
tobliwoſć, umieia poſtawkę ſtroić,
iaſby trzeciego dnia z Panem Bogiem
gadali, trzejwi wrzeczn i mierni po-
ſciacy. Takowi byli przed laty Ma-
nichci, o ktorych Radulſus piſe, że pod
poſtrywką abo zaſłoną wſtrzymie-
zli-
woſci małżeństwo i mięsne pokarmy
potępiali. I jowie ie diabeł ſimi lu-
dzmi, nazываяc tę ich wſtrzymie-
zli-
woſć odzieniem owczym. O Arri-
niech Baſyliuſ piſe, że dla zmyſloney
ſwietobliwoſci. wſytkie rzeczy ſobie
pomierzony mieli. Lecz o ſakowych mo-
wi Piſmo: że maia podobieństwo po-
bożnoſci, ale ſię mocy ſamey zaprzeli.

Egg 2

Ata-

Mat. 2.
cont.
Arrian.

4.
Ojdobne
tytuty.

Mat. 23.

Diekosc
Liberius.
Biskup.

6.
Wiekne
pomabne
stowka.

Epist. 2ad
chal.
Contr.
Arrian.

7.
Sagda i
pokoy jun
slony.

2 Kor. 6.

Atanazyus takze: Chryescianstwo
zmyslaia, a przeciw Chrystusowi na
woyne wystepnia.

Emarci wystawiaia swoje ozdoby
bne tytuly, damnosc, porzadek przelo-
zonych. Lecz, ze i to oweze odzienie,
swiadkiem Pan Jezus, gdy one Tary-
zeuse, i nauczone w Pismie, ktorzy na
stolicy Monzeshowey siedzieli, Hypo-
krytami jowie, i strzedz sie ich nauki
kaze.

Placi ukaznia na wielkosc i na gro-
madz swoig, iako one do Liberiusa Bi-
skupa statecznego, Cesarz Arrianski,
gdy nie chcial po jego woli przeciw nie-
winnemu Atanazyusowi przedstawac,
powiedzial mowiac: Nie ladas ty czlo-
wiek, ktory sam tylko bronisz czlowieka
zlosliwego, i pokoy swiata wshetkiego
rozwienuiesz. Lecz, ze i to owczy kozuch,
okazuje sie z stow tegoz Biskupa, ktory
tak Cesarzowi odpowiedzial: Przeto
izem sam, nie ubywa nic stowu Chry-
escianskiej wiary.

Giosci maia piekne a powabne
stowka, umieia wzdychac, i pieknie
Pana Jezusa wspominaac, i chedogo
o Artykulech wiary Chryescianskiej
mowic, zeby przysigat, iz niema
prawdy iedno u nich. Lecz, ze i to owczy
kozuch, swiadczy Grzegorz Nazyan-
zenski, gdy mowi: Apostolskie Pisma
i powiesci przywodza, ale nie po Apo-
stolsku wyrozumiane. Przeto nie
wierzym: Atanazyus mowi, wszelkie
heretyckie stowa sa podezywane.

Siódmi pokazua po sobie zafong
zgody, pokoiu, miłosci braterskiej,
pragaa wrzezy konsensu i zjednocze-
nia w wierze. O wilcy, znae was po
glosie, kozuchci to owczy. Co za to-
warzystwa sprawiedliwosci i niespra-

wiedl'wosci? a co za spolecznosc
swiatlosci i ciemnosci? a co za Aug. O-
zgoda Chrystusowi i Beliatem? iako rat. de
u was pokoy nienaruszony bydz moze, quinq.
u ktorych wiara zupelna nie jest? harel. c. 6

Otoz masz, czlowieczy Chryescian-
ski, plascze i odzienia oweze, w ktorych
falszywi Prorocy przychodza zwykli.
Znany ie tedy, a badz ostrozny. Wy Lib. 1. de
sie nie stalo iako onym rybom mor- Anim.
skim, o ktorych Elianus pise, ze ich nie cap. 23.
inaczey towia iedno wtozymy na sie
skore kozia na ktora zapatrzymy sie,
suadnie bywaia poymane. Nie zapa-
trazye sie ty na te oweze skory, by cie
suadz falszywi Prorocy nie utowili.
Patrz na Chrystusa i na stowo tego s,
a nie zawiedzesz sie.

Podjmyz daley, a obaczmy potrze- III.
cie niebezpieczenstwa, z ktorymi falszy- Niebezpie-
wi Prorocy przychodza. Te ukaznie czenstwa i
nam Pan Jezus, gdy mowi: We- przychodza
wnatrz sa wysley drapiezni. O skutnie wlasnosci
ie zaprawde wilki drapieznemi nazwa- wileze.

Wilk ma to w sobie, ze by sie nie
wien iako skora on czg okrywac, prze-
cie go znae po pysku i po glosie: bo
inakszy iest glos owczy, inakszy tez glos
wilczy, tak tez falszymych Prorokow
glos inakszy iest, nizeli glos Bozy. Pie-
kne emblema ukazuje nam Pismo S. Objaw. 14.
na oney bestyi siedmi glowach, ktora
miata dwa rogi podobne barankom, a
glos iey byl iako smocz: Tak wla-
śnie i falszywi Prorocy odzienie oweze,
a glos wilczy maia.

Wilk kiedy wnie, pysk lu gorze
wynosi: tak tez i falszywi Prorocy iz-
ykiem swoim wilczym siggaia do
nieba, sa i siemoga Boga na Maie-
stacie iego. Jedni Synowi Bozemu
czyi wymuiac, drudzy sie na wskochmo-
cnoś

Ps. 72. 9. ^{9.} cność Bożą targając. O takich mówi Prorok: Wystawiają przeciwko nie-
ba usta swe.

3.1 Wisk z natury krwie pragnie Sa-
fshwi Prorocy wstał, ich to rozkoj i u-
ciecha, krew ludzką przelewając, na
woynę trąbiąc, zwierchność pobożną
do okrucieństwa podwodząc, krole truć
i zabijając, wyznawce Ewangelii S.
prześladować.

4. Wisk ma oczy bardzo bystre, że i w
nocy widzi tak w dzień: Salshtwi Pro-
rocy także, nie schodzą im na wzrok,
widzą gdzie co widać i bez okularów,
nie mają się do ubogich, ale tam, gdzie
nawieściej dostatek, idą.

Lib. 8. 8. O wilkach a wółaszcza w Italii pi-
cap. 12. 12. se Pliniusz, że wzrok mają bardzo za-
razliwy, i głos człowieku odenmując
ochrapłym go czynią: Coż innego bro-
ją salshtwi Prorocy, tego joczą tego
zwiódz, i ochrapłym ku chwale Boga
iedynego czynią. Przeto nie darmo
Pan Jezus o nich mówi, że wemnątrzą
są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgroma-
dzali, ale aby rozprasali, nie przycho-
dzą, aby uzdrawiali, ale aby mordo-
wali. Przetoż się ich ze wszelką pilno-
ścią strzedz potrzeba.

IV. Poczwarte ukazanie nam Pan Je-
Zus znaki, po których ie poznawać ma-
my? I mówi: Z owocom ich pozna-
cie ie, a mówi to po dwakroć, abyśmy
się owocom ich, tym pilniey przypatro-
wali. Szewckfeldyni i Nowochrz-
cjenicy wykladają to o owocach żywo-
ta. Ecce Pan Jezus mówi tu właśnie
o owocach nauki, na które nam pa-
trzyć potrzeba. Bo iakie owoce, kto-
rey nauki idą, taka też i nauka, ieżeli
dobre owoce, dobra jest nauka, ieżeli

dobre owoce, dobra jest nauka, ieżeli ie
owoce, iła jest nauka. ^{Przykład} Dam naprzy-
kład. Słyszysz kaznodzieię, a on ludzi-
oni zaleca, odpusty, indulty, dyscypli-
ny, i upewnia ich, że nawieściej grzechy
przez nie skropić mogą: Coż za owo-
ce z tego drzewka rosta? ^{1.} bezpieczeń-
iuz każdy w tę nadzieię grzechy. <sup>Bezpie-
czeń-
ność.</sup> Już
mu żaden grzech nie jest strasny, by i
oyca, matkę zabył. Już śmieie gwał-
ty czyni, iłość wyrządza. Eychysta
wiara, ey nie lada iey owoce! Ale tak
to bywa: z owocom ich poznać ie.

Idzieś dale, słyszysz kaznodzieię, a
on uczy, że Bog pewną część ludzi
przeprzał na zbawienie, pewną na po-
stępienie naznaczył. ^{2.} Coż za owoce te-
go drzewka? swawola. ^{Swawola} Bo sobie lu-
dzie myślą. Jeżeli tak, to, bym na-
gorzej czynił, potępion bym nie mo-
gł. A, by też nalepień, ieżeli mię Bog
nie przeprzał, zbawion nie będę. Ey
nie lada wiara, nie lada iey owoce.
Ale tak to bywa: z owocom ich po-
znacie ie.

Idzieś ięszcze dale, słyszysz kazno-
dzieię a on uczy, że zwierchność nie
jest potrzebna. ^{3.} Coż za owoce tego drze-
wka? ^{Wigarda:} wigarda <sup>przetożo-
nych.</sup> przetożonych, nieposlu-
szeństwo. Eychysta wiara, nie lada
owoce: ale tak to bywa, z owocom
ich poznać ie.

Na te tedy owoce, które z nauki ka-
znodzienskiej idą patrzeć potrzeba,
chcemyli poznać salshtwo Proroki.

Wpiąte ukazanie nam iuz Pan Je-
Zus przyczyn, dla czego się salshtwych ^{V.} Prorokow strzedz mamy. ^{Przyczyn} Te dwoi-
kie są. Pierwsza, nas wielki pożytek:
druga, nasza wielka szkoda.

O pierwszej mówi Pan Jezus: ^{1.} I-
zaki zbierają z ciernia grona winne, ^{Pożytek,} wielki.
Egg 3 abo

abo ż! ostu figi? I potwierdza tego przykładem od drzewa wziętym mo-
wiąc: Wszelkie drzewo dobre, owo-
ce dobre rodzi: A złe drzewo, owoce
złe rodzi. Nie może drzewo dobre o-
wocom złych rodzić, ani drzewo spro-
chniałe dobrych owoców rodzić. Przy-
fałszywych Prorokach niemaś nic ie-
dno ciernie, a oset kółcy, gdyż nauka
ich żadnej pociechy nie przynosi iedno
trwogę sumnienia a rozpacz. Stu-

Jerem. 8. chajcie Jeremiaśa Proroka co mówi?
Niemaś jagod na winnicy, ani fig na
drzewie; naostatki liście opadło. O-
jajście toż się i o Prorokach fałszywych
i nauce ich mówić może. Nie znać u
nich owocu, podobni są onemu drzewu
figowemu, które Syn Boży przeklął,
mówiąc: Niechaj się i ciebie więcej
owoc nie rodzi na wieki.

Lecz z drugiej strony przyprawdzi-
wych Nauczycielach ścypre jagody,
ścypre figi macie. Nie ukazują oni
na sprochniałe relikwie i kości ludzi
świętych, nie ukazują na zasługi ich,
abo na co takowego: ale na one świę-
tą a żywą ułtągalną ofiarę, którą
Zbawiciel wszytkiego świata, w na-
drożnym ciecie i nasświetleniu krwi swo-
jej, na ołtarzu krzyżowym. Dycu naj-
wyższemu, za grzechy nasze ofiarował.
Ukazują Pana Jezusa, właśnie iako
winną macie, pełną wdzięcznych win-
nych gron abo iako drzewo pełne sli-
cznego owocu. Niemaś tam chwastu,
niemaś ostu, ale wyborzeczne drzewa,
których list jawi się zieleni, które ja-
wkie rodzą, jawi się owoc dobry przyno-
są. Tamże się do tych owoców gar-
nijcie, porzućcie ciernie i oset kółcy.

Figi. Athen. 3. 3. O figach mawiały Poganie: Figi
lepsi są niż płoty. Zaczynam w Karu

tak ie drogo hacowano, że i król An-
tygonus, królowi Judyńskiemu, który
o nie prosił, za ieden upominek, po-
stał. Ależali twoie figi, owoce nau-
czycielów prawdziwych, nie są daleko
zaczniejsze? Bo nie ciało, ale duszę
posilaia i nasyciaia ku żywotowi wie-
cznemu.

To plerwsza przyczyna dla czego
się Proroków fałszywych strzedz
mamy.

Druga, iest nasha wielka szkoda.
Jeż ukazuje nam Pan Jezus w tych
słowach: wszelkie drzewo które nie
przynosi owoców dobrych, będzie wy-
cięte i do ognia wrzucone. Takci iest
jajście. Fałszywi Prorocy i ci ktorzy
ich słuchaia, iako na wieczny ogień ro-
bia, tak też do niego podani będą.
Przeżto starajcie się Chrześciane na-
miliś, abyście byli drzewem dobrym.

Na brannie Synagium Ateńskiego
napisano było: drzewoś iest, o czo-
wieczu, ieżli lasne, boy się, ieżli polne,
strzeż się, ieżli ogrodne, weśel się. Po-
spolicie troiakie są drzewa. Jedne le-
sne, które tylko mają liście bez owocu:
takim drzewem iestes, ieżli Boga tyl-
ko usły, a nie uczynkiem i prawdą mi-
luiesz. Drugie są polne, które mają i polne,
liście i kwiecie, i owoc, ale barzo gor-
zki i niesmaczny. Takim drzewem ie-
stes, gdy masz miarę dobrą, a uczynki
złe. A trzecie jest drzewem szczęśli-
wym, tak peronie undzieś wycięcia i
ognia wiecznego.

Lecz wiedzieć masz, że drzewem ta-
kowym,

2. Naślawiel-
sa szkoda.

Napis bra-
ny gimna-
sium Ate-
ńskiego
Drzewa
troiakie,
Lesne.

3. 3. Ogrodne.

Kowym, nigdyż się stać nie możesz, chyba w prawdziwym Kościele Chrześcijańskim, słuchając nauczycielom dobrych za których, naukę stawasz się drzewem inakżym. A przetoż, żebyś się nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż się ile możesz fałszywych Proroków.

To i strony pierwszey części, gdzieśmy się przypatrowali fałszywym Prorokom.

II. Teraz. **C**zyż ci są dwoiacy: Jedni, mają postawę napojeństwa: drudzy, postawę cudów i znaków rozmaitych.

I. O pierwszych mówi Pan Jezus: Nie każdy który mi mówi, Panie, Panie, winidzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech. Pospolicie mówią, nie wszystko jkoto co się świeci: tak też nie wszystko chwaleń Boży, którzy mówią: Panie, Panie, ale ci tylko, którzy czynią wolę Ojca niebieskiego. Ci są troiacy.

Jedni, którzy wierzą że nie inaczej mogą być zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego. Bo tak mówi Pan Jezus: Zać jest wola tego, który mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna, i wierzy wem, miał żywot wieczny.

Drudzy wolą Ojca niebieskiego czynić, gdy samego Pana Jezusa słuchają, słowu jego S. wierzą, a ludzkie nauki nie przyjmują, owsem się nimi brzydzą. Bo iż to jest wola Ojca Niebieskiego, samże Ojciec niebieski świadczy, mówiąc: Tego słuchajcie.

Trzeci są, którzy pobożnie i święcie obowiązuja. Bo tak mówi Apłstol:

Toć jest wola Boża, poświęcenie wasze. **1. Tess. 4, 3.**

Tu jkąd rozumieć możecie, których lud i chwala Panu Bogu jest przywieziona, i którzy mają odjedździć królestwo niebieskie, to jest, którzy nie gotym tylko imieniem albo tytułem za Chrześcijany się udawają, ale raczy którzy uczynkami i prawdą to pokazują i oświadczaia.

Alle o tak sąta takowych, którzy: **Matt. 13** Sarnzeusami, mówią, a nie czynią: nie pomniac tego, że to kłamstwo jest, Chrześcijaninem się mienić, a uczynków Chrystusowych nie czynić. Lecz tej dadzą Panu Bogu ciężki rachunek i tego. Żaden bowiem hypokryta, **Job. 13.** mówi Job, nie przyjdzie przed obliczność Pańską.

A tak nie strosimy nabożeństwa pozwierżną postawą, mówią: Panie, Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedział: Lud ten wargami mię tylko czci, a serce ich dalekie jest ode mnie: **Isa. 29.** Alle w Duchu a wprawdzie to czynimy. **Jan. 4, 24.** Hieronim S. mówi. Zmysłona świętobliwość dwoiaka nieprawość.

To pierwsz rodzą hypokrytów.

Drudzy są, którzy mają postawę cudów i znaków zmyślonych, o tych **H.** mówi Pan Jezus: Wiele ich chce mi dnia onego: Panie, Panie, Żaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłów nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? Tu widzicie, że cуда, nie są własnym znakiem, prawdziwych sług i chwalców Bożych. Cuda bowiem i żli czynić mogą. **1. Sam. 10.** Saul będąc słym prorokował, aż ci co go przed tym znał, dziwniac się mówili: Żali Saul

Czyniący wola Ojca niebieskiego.

I. Ktoży wierzą w Syna Bożego.

2. Ktoży są mego Pana Jezusa słuchają.

Matt. 17, 5. Pobożnie i święcie.

H. Maia postawę cudów rozmaitych.

1. Sam. 10.

San. 6.

Saul między proroki? Judaś też będąc drzewą, miał moc czynienia cudów iako i inni Apostołowie. Siedm-dziesiąt zwolników także: choć po tym ślża ich od Pana odpadło: A tak na dary swoje żaden się niech nie spuszcza, te mu nic nie pomogą, jeśli nie są z wiary. Bo co z wiary nie jest, grzechem jest.

Rzym 14.

Rzym 14.

A żeby się nikt nie zawodził, szukajcie takową kajnia, takowym by pokrytym Pan Jezus grozi? Grozi dwiema.

Nie będziecie Pan znać do nich.

Pierwszą, że się do nich znać nie będzie! bo im odpowie: Nigdy nie znał. Aleć ślża rzecz, kiedy się oćiec do syna znać nie chce: ale daleko ślża, kiedy Bog rzecz: Nie znam cię. Co w ten czas sumnienie twoie czynić będzie, obłudnika, kiedy usłyszysz te straszliwe słowa Boże? co w ten czas rzeciesz? czym się wymowisz? Trudno odpowiadać będzie przeciw temu, który zna nie tylko sprawę powierzoną, ale i myśli serdeczne okiem swoim widzi.

Kaj im od

Druga kajać będzie nie mnie cię

ślża, że im od siebie odstąpić kaje, mo-
wiąc: Odstąpiecie ode mnie, którzy
czynicie nieprawosć. Dokądże? Do
ognia wiecznego, który gotowany
jest diabłu i aniołom jego. O strasna
a nieznosna sentencja, od ktorej tru-
dno będzie i niepodobno appellować.
O sądzie nieodmienny! Uwaj u sie-
bie obłudniku, iako się na ten czas
przelekniesz? z jakim wstydem od obli-
czności Pańskiej odwrócisz?

siebie a
kapł.

Matt. 25.

Cypr.
Serm. de
Ascens.
Christi.

A iż tak jest, Chrześcijanie moi na-
milsi, więc ściepym a uprzymym
sercem Panu Bogu służmy, strzeżmy
się tak fałszywych proroków, iako i o-
błudnych hypokrytów, chcemyli otrzy-
mać iasne Bożę i królestwo niebieskie.
A ty, o miłośnierzy a dobrotliwy
Panie Jezu, oświeć Duchem S. ser-
ca wszystkich wiernych, aby te zwodzi-
ciele po owocach ich pilnie poznawali,
i onych się iako wilkom drapieżnym
strzegli. Ślż nad nimi miłosierdzie
swoie, aby w Duchu a prawdzie słu-
żyli, a tak na tym świecie iasne twoje
S. a po śmierci chwale wieczną otrzy-
mali, Amen.

Samnit
nie.

Na dziewiątą niedzielę po świętym Trojeu,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 16, 1-9.

Mówił też i do uczniów swoich: cztewiel mektory był bogaty, kto-
ry miał kasarza a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpra-
śał dobrą jego. A zawoławszy go, rzekł mu: coż to ślże to tobie?
oddaj liczbę z kasarstwa twego: abowiem iż więcej nie będziesz mógł
kasować. I rzekł on kasarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan
m'y odbiera ode mnie kasarstwo, kopać nie mogę, zbierać się wstydzę.
W em co uczynię, że, gdy będę, złożony z kasarstwa przypyma mię do
domow swoich. Zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pa-
na swego, rzekł pierwszemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł:
sto bareł oliwy. I rzekł mu: weźmi zapie twoy a śiadysz pretko,
napis pięćdziesiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a

on

on mu rzekł: sto łocy psenice. I rzekł mu: weźmi zapis twoj a napisz ośm dziesiąt. I pochwalił pan sasarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego światła roztropniejsi są nad syny światłości w rodza'u swoim. I Jać wam powiadam: czynicie sobie przyaciół z mammony niesprawiedliwości; aby, gdy ustatcie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Słomazie krolu Egiptu pise Herodotus, Chrzescianie moi mili, ze na poddane swe ustawil prawo takowe, zeby na kazdy rok przed starosta w kazdej Prowincyi stanawszy, zycia swego rachunek czynili. Pytano ich, i kazdy sie wzniel, i takich rodzicom urodzeni, i takoby sie sprawowali. Selon Medrec tak sobie te ustawy upodobal, ze ia Atenienzykom podal, ktorzy zwielsza ien pilnoscia przestrzegali. Gdy baczyli ze kto hoynie i dostatnie byl, pytali sie zarazem, skadby go na to stawalo? Rozumniawszy dostatek i nabycie uczciwe, pozwalali mu tego; kiedy nieuczciwe, na gardle karali. Podobne prawo wprowadza tej Pan Jezus w dzisiejszy Ewanielii, o jednym czlowieku Bogatym, ktorzy mial sasarza, a ten odniesiony jest do niego, iakoby mial rozpraszac dobra iego. W ten przypowieści wielkie nam tajemnice Pan Jezus ukazuje, a niedzy infemite, zesmy sa sasarze rozmaitych darow Boznych, i mamy czasu swego stanac przed naywyzszym Panem, i tam dac liczbę i sasarstwa naszego. Boze dan to abyśmy się w tym rachunku tak popisali, zeby nam nie rzeciono: Nie będziesz mógł więcej sasarować. Uchowaj nas Panie Jezu tego. Uchowaj dali Bog, tylko tym pilni: te Ewanielie rozbiieramy, rozdzielamy ia na cztery cząstki. Bo inaczej wshytien przebieżec nie możemy.

W pierwszym będziem mieli, oskarzenie sasarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiem pozew, ktorzy mu dosł Pan, aby przedeń stanął.

W trzecim chytre, a zdradzieckie praktyki iego.

W czwartym, aplikacya, ktorą Pan uczynił.

W rzeczy tak powazney i potrzebney, pobożności waszej o uszy powolne proszę.

Pan Jezus, niech nam wshytko do serca tak podaie, zeby bylo i znacznym polepszeniem i poprawą żywota naszego, Amen.

Oskarzeniu sasarza niesprawiedliwego przed Panem iego, mówi Pan Jezus: Był niektory człowiek bogaty, ktorzy mial sasarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpraszac mial dobra iego. W tych słowach trzy okoliczności do uwazania podaie nam Pan Jezus: Pierwsza, co zacy ten bogaty człowiek? druga, kto jest saszem iego? trzecia, kto tego sasarza oskarza?

Pierwsza zamyka się w tych słowach: Był niektory człowiek bogaty. Człowiek ten bogaty, nikt inny nie jest iedno Bog wszechmogący, Stworzyciel nieba i ziemi: bogaty w miłosierdziu, bogaty w mądrości, bogaty w oświatosci. Jego bowiem ziemia i wshytko co na niej, iego złoto i srebro, perły i kamienie drogic, on tym wszystkim

I. E. 1. 1.

Oskoliczności.

I. Co zacy ten bogaty człowiek?

Efez. 2.

Rzym 11.

Psalm 89.

Agg. 2.

tkim wkładnie. Od niego to pochodzi, on to rozdaie komu chce. Wzgórę na niebie zbudował sobie dom barzo chędogi, w którym niemaś iedno chwata i bogactwa. Tam mieszkania wiele iest: tam przybytki wieczne. Ziemię nam w posessyę podał, i wszystko co na niej, owce i woły wszystkie, i zwierzęta polne, ptaki powietrzne i ryby morskie, i daie żywność wszelkiemu stworzeniu już daley niż od potęsta tysiąca lat. Znaćcież tedy tego niebieskiego gospodarza, w Panu namilsi, a mówcie i Prorokiem one słowa: O Panie, Panie nasz, iako iest życie inuż twoie po wszystkich ziemi.

II.

Kto safa-

rjem?

Dobra do

safa

podane.

1.

Dobra cie-

lesne.

2.

Dobra du-

sne.

3.

Dobra

bez

ziemi

nie

jest

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

nie

Powtore oglądajcie safarza. Sza-
farzem iest każdy człowiek na świecie,
i niemaś żadnego, któryby się z tego
safaństwa wytłamać mogł. Trojakie
bowlam dobra Pan Bog między nas
poddzielił. Jedne zowią się, dobra cie-
lesne, które są: zdrowie dobre, uroda
chędogo, siły znamienite, i inne tym
podobne. Ku uważaniu tych dobr
wzbudzał nas Augustyn S. mówi:
uwajaj, o człowiecze, że Bog twój
dał bycie, a piękne bycie na świecie.
Drugie są, dobra duszne, iako to ro-
zum, mądrość, baczenie, rozrymka,
wymowa, biegłość, nauka i tym po-
dobne. Tych nie mamy z rodzicom, a
le od Dycy światłości, od którego
wszelkie darowanie dobr, i wszelkie dar
doskonalszy pochodzi. Trzecie są dobra
bezśmiertelności ziemskiego, o tych piśe Ba-
żylus że tak je od Boga nam przychodzi.
Stogostawieństwo bowlam Pańskie
ubogaca. Zaczynam ięśli kto ma pienta-
dze, maiełności, i inne dostatki, nie
przyypisuy ich sobie ale Bogu, nie twoie
własne są, Bog cię nad nimi safarzem

postanowił, abyś ich nie trędług woli
swojej, ale według woli Pańskiej do-
głądał i używał.

Potrzejcie słuchajcie, kto tego sa-
farza oskarża i odnosi do Pana. ^{III.} ^{Kto safa-}
rzym mówi Pan Jezus, w Ewangelii: ^{ria o 17a 57.}
Ten oskarzon był do Pana, iakoby
miał rozprasać dobra jego. O sa-
farzach piśe Paweł S. że tego potrze-
ba, aby każdy był należon wiernym. ^{1 Kor. 4.}
Nie pomniat na to ten safarz, ale roz-
proszył dobra Pana swiego. Naydzie-
tających pacholców i dziś siła, którzy gdy
w garść dostaną do Pańskich, nie-
młosiernie się z nimi obchodzą, nie
pomnią, że to Pańskie, ale iak z wła-
snym sobie postępują.

Żeć boię się, byśm iedno i sami, co ^{2te safa-}
ten safarz czynił cielesnie, duchownie ^{wanie.}
nie czynił. Uwaj prośę u siebie czy-
wiecze mizerne, iako ty safańskie ciele- ^{1.}
sne mi dobre? Na co zdrowie twoje? ^{Imienia}
urodę twoją? zmyśli twoje obracaś? ^{cielesnego.}
Powiedz iakoc Bog mi, wydawaś
ciato swoje na służbę Panu Bogu
swemu? O mizerne człowiecze, milcz
lepiej, widzę ja że ty wszystko opaf
czyniś: iężył swój obracaś na obmo-
wy, na korzeczestwa, na bluźnier-
stwa? oczu na pożadliwość białych
głow, na chęćność cudzych rzeczy,
na widzenie marności tego świata:
uży obracaś ku słuchaniu kłamstwu,
pochlebstwa, pieśni nieuczciwych.
Smał na zbytki, na obżarstwa, na o-
piłstwa: rzęce na rozłanie krowie nie-
winney, na kradziejstwo, na łupieństwo.
Ach krobz niesprawiedliwy safańceł
twój wyklicy?

Podzmyż do imienia dusznego. Po-
miedz powtore iako safańceł pamiećcia, ^{2.}
rozumeni, wolą? Ja widzę że barzo ^{Imienia}
żle, ^{dusznego.}

Je, nie mierz ja Je, że niewiem i ożo-
cą twoim listem. Pamięć obracaś
na pamiętanie krynwy, i cię kora
portata od bliźniego twoiego. Nowin
i naukę na fałsz, na zdradę, na odjęcie
piętna, na oszukanie bliźniego. Wo-
łaż zaś na pożądanie wółskiej zły a od
Boga zakazanej rzeczy.

3.
Śmierć
świeckiego

Coż rzekę o imieniu świeckim. By
była cnota w tobie, mogłbyś nie ści-
ścić, i nie wymawiać się, gdy przy-
dzie co nałożyć na ciebie Pana twoie-
go. A ty co czynisz? Co masz to nie
twoje, a przecie ani tego ubogim nie
używasz? ani na chwałę Bożą dajesz,
ale na swój tylko pożytek obracaś.

O niesprawiedliwy saszarzu, sła-
chan, co się temu saszarzowi stało?
Dro saszarzu jest do Pana swego że
rozpraśtał dobrego. Tegoż się i ty
pewnie spodziewać możesz. Chceś wie-
dzieć, kto na ciebie instyguje i saszarzu co
dziej, co godzina? słuchajże.

Instygato-
r me sie-
dmioracy.

Siedmioracie masz instygatory.
Naprzód saszarza ciebie Bog sam w dzie-
siećciorgu przykazaniu swoim. Wo-
wie dobrze o sprawach i o saszarstwie
twoim, choćbyś się z nimi przed lu-
dźmi tał. Słuchaj co mówi przez
Proroka: Jam jest sędzia i świadkiem.
Augustyn S. mówi: Ten który cie
stworzył, widzi cie i w ciemnościach.

Aliot
tway
Psalm 91.

Powtóre saszarza ciebie Aliot twój,
ktorego Bog dał za przystawę, stróża
i obrońcę. Dłakoś go często grzechami
swymi zasmucał? Ten tedy wszystkie
sprawy twoje tak że i tak i dobre do
Boga odnosi. I nalepię po Bogu
świadom jest obcowania twego.

7.
Satan.
Oblaw 12.

Porzeczcie, saszarza ciebie i odnosi nie-
przyjaciół twój Satan, ktorego Dłimo
przeto saszarzycielem braci nazywa, że

nas saszarza przed oblicznością Pań-
ską, i niewinnie czasem udawa do Bo-
ga, a coż winnemu przepuścić ma?

Poczwarte, saszarza ciebie bliźny twój
ktoregoś ukrzywdził, i ktoremuś nie-
praw, i płaczem na ciebie do Boga wo-
ła, coż rozumiesz, jak go Bog wysłu-
chać, i przed sąd swój, ciebie niedziśku
mizerny, wezwać nie ma? aby się
uiał ukrzywdę bliźniego twoiego. Na
on czas kiedy synowie Izraelscy nad-
miarę uciśnieni byli w Egypcie, rzekł
Pan Bog do Mojżesza: Wotanie 2 Moj. 3.
synów Izraelskich wstąpiło do mnie.

Po piąte, saszarzu na ciebie sumnienie
twoje własne, ktoreś często grze-
chami twoimi obciążał.

Już to ostatnia, gdy sumnienie na
tego saszarzu. Stoi bowiem za tysiąc
świadków. Przeto Gregoriusz mo-
wi: o byłem tak żył na świecie, abym
własnego sumnienia we mnie nie miał
za saszarzyciela.

Po szóste, saszarzu na ciebie grzechy
twoje własne. Bo mówi Gregoriusz:
wółka nieprawość u tajemnych są-
dom Bożych, ma swoje głosy, ktoremi
grzesznik co ią popelnit bywa saszarzo-
ny. Saszarzu na ciebie krew niewinnie
przelana, utrapienie niedziśnych podda-
nych twoich, zatrzymanie cudzych wy-
stugi, grzech Sodomski, i głosy w o-
w, sirot ubogich, wołające do Pana
Boga w uszy jego.

Nasostatet saszarza ciebie same dary
Boże, ktorych że używasz, na pychę
na stroie, na zbytki, na oszukanie bli-
źniego, ku ukrzywdzie Panu swemu,
iako jest napisano: Odkrył niebiosy do-
nieprawość jego, i ziemia przeciwie-
mu powstała.

Obaczże tu już saszarzu niesprawie-
dliwy

4.
Bliźny
tway.

5.
Sumnie-
nie twoje.

6.
Grzechy
własne.

7.
Same da-
ry Boże.

8.
Dob. 20.

dluwy, iak siła maŝ przeciwno sobie ŝwiadkow, ktorzy na cię i przeciwno-
bie ŝarzją przed oblicznością Pana
Boga twoiego, i odnoŝą przedem
wszystkie je a nieprzystojne sprawy
twoje.

Lecz podźmy do drugien cząŝki.

II.
Część.

Obaczmy pozew, który Pan temu
Szafarzowi dał, aby przedem
stał. Tym tak w Ewangelii mówi
Pan Jezus: A zawoławszy go, rzekł
mu: Coż to słysz o tobie? odday li-
czbę z ŝafarstwa twoego. Albowiem
iż więcej nie będziesz mógł ŝafować.
W tych słowach trojaŝki poŝepeł ma-
my. Pierwszy, pozwanie ŝafarza:
drugi, rozkazanie, żeby rachunek czy-
nił: trzeci, łożenie iego z urzędu.

Postępek
trojaŝki.

I.
Pozwanie
ŝafarza.
Kaznod.
Pan Bog
wieścił
nas pozwy-
wa.

Naprzód mówi Pan Jezus: We-
zwał go Pan przed się: O miżerny
człowiecze, toż ci się i tobie stanie. Stu-
chay co. Wismo mówi: Przypowiedzie
cię Bog na sąd swoy. Więciórakim
ŝposobem zwykł nas Pan Bog przed
się pozpywać.

Przez list.
Epist. 34.

Naj przez list, to jest przez Wiŝane
słowo Boże, które iak Gregorius piŝe,
jest nieiaŝki list, wszechmocnego Boga
do stworzenia swego.

Przez poŝty

Drugi, przez poŝty. Cię są ŝudzy
Boży, paŝterze, i kaznodzieie twoi,
ktorzy imieniem Bożym na cię wota-
ją, żebyś, reiestra swoje wziąwszy,
przed Pana swego stanął, i wczas się
nad sąd iego przygotował.

Przez roz-
maite kro-
pki.

Trzeci, przez rozmaite kłopoty. Za-
kody na cię niemoc i choroba iaką,
nieŝczęście, więzienia, ŝasunki, przy-
gody jałosne dopuŝcza. W ten czas
upomina cię, abyś się czuł, że w krotce
maŝ dać liczbę, że wszystkich spraw
swoych.

Czwarty, przez wewnętrzne natchnie-
nie, które podaie do serca twoiego,
przeŝtrzegając cię, abyś miał pogoto-
wui reiestra twoje.

4.
Przez wne-
trzne
natchnie-
nie.

Piąty, przez śmierć. A toć już jest
ostatni termin, za którym dylacyi
odwłoki żadney nie będzie. Bo po-
stanowiono jest ludziom raz umrzeć, a
potym sąd.

5.
Przez
śmierć.

Znawcież tedy, Chrzeŝćianie moi
miłi, te ŝraŝliwe pozwy Pana Boga
waszego, ktoremi nas do oddawania
liczby i rachunku trzyma: Nie, cze-
kajcie, alyb wam śmierć ostatni po-
zew przypioŝa. W ten czas bowiem,
iako was Pan Bog zaŝanie, tak was
też sądzić będzie.

Drugiego poŝpeku ŝuchajcie?
Wezwawszy Pan ŝafarza niespra-
wiedliwego przed się, rzekł mu: Coż
to słysz o tobie? Odday liczbę z ŝa-
farstwa twoiego. Panom ziemskim
na przykład człowiek ten bogaty wy-
ŝtamiony jest, aby nie takno wierzyli
tym, ktorzy na ŝlugi ich i urzędniki ŝar-
żą, ani się ŝwapiali na pomŝę ich, a-
le się pierwey o wszystkim ŝtatecznie
wymieŝieli. Bo i ten Pan nie zaraz
ŝarżę, nie zaraz potępia, ale pierwey li-
czby ŝucha. Kto rychto wierzy, mowi
Mędrzec, jest lekkiego serca. Tertu-
lian mowi: Jezli dosyć jest na kogo
ŝarżyć, ktoż bez winy będzie?

II.
Kaznia
nie żeby
rachunek
czynił.

Syr. 19.

In Apol.

Z drugiey ŝrony ukazuje nam tu
Pan Jezus, co za proces Pan Bog
z ŝafarzem niesprawiedliwym mieć
będzie, wtaŝcza że go zgromi, mowiąc:
Coż to słysz o tobie? O iakże to ŝra-
ŝliwe ŝłowa będą? Adami po upadku,
uŝyŝawszy głos Boży w Raiu, ŝrył
się z boiaźni między drzewo. A coż
dopiero, kiedy każe liczbę czynić z ŝa-
farstwa,

śarstwa, mówiąc: i osobna do każdego:
Oddaj liżbę od śarstwa twego!
Napisz, uapiś mój namiętły Chrze-
ścianinie te strasliwe słowa, tam gdzie
naczęścieś siadaś, abyś ustamićnie
na nie patrząc, rejestra swe przed sobą
Dziński gotował.

Examen
Boje.

I Nov. 6.

Odday li czbę, rzecze Bog każdemu,
z farsarswa twego. Powiedz na coś
dobra cielesne obracać, iakoś ich
strzeż? Ciało swe Duchowi S. czy-
lis za Kościół, za przybytek oddać?
Dobra duszne gdzieś podziat? Serce
i sumnienie twoje, powiedz iakoś w
czystości chował? Dobrę doczesnych
powiedz iakoś nabył, iezli nie przez
zdradę, albo przez kradzież, i inne spo-
soby? Powiedz iakoś lechowal i na co
wydawał? iezliż nie na żbytki, na
karty, na rozkośny twoje?

Nuż z każdego urzędu tak duchow-
nego iako i świeckiego liczbę oddać
musisz: iakos paść owieczki swoje,
iakos sprawiedliwie sądzić, iakos bro-
nić śirot, wdoro, ubogich? iakos spra-
wować dżiaki i czeladkę twoję? iakos
opatrować poddane twoje? Czas ży-
wota twego naczynies trawisz? byłeś
też pilen prace i wezwania twojego?
Oddaj liczbę ze wszytkich spraw
twoich i każdego próżnego słowa, i z
każdego, pomyślenia twego?

Takowce będzie Examen i dozna-
wanie Boże, którego żaden człowiek
na świecie, nie ujdzie: Wszysk bo-
wotem stanąć musimy przed stołicą
Bożą.

„Napastatek nastąpi, złożenie z urzędu? Tyż wiccy nie będziesz mógł, sąsować. O srogiej to słowo, a strasna sentencya będzie! Co tam sobie poczyniesz? Dotąd się obrociś, czym się

bronić będziesz? Po prawey stronie
staną grzechy iowie, po lewey diabli,
pod tobą strasna odchłań piekielna, i
wierzchu Sędzia rozgniewany, ze-
wnątrz świat gorący, wewnątrz su-
mienie palące. W ten czas, mo-
wi Anselmus, zataić się będzie rzecz
niepodobna, stanąć niegroźna. Płac-
też tam już niensca mieć nie będzie, po-
kuta nie pomoże, droga do wŹyŹkiego
zagroźona będzie. Już nie będziesz
mógł wiecey kłamać.

Czasem też na tym śmiećcie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odcygnie dobre mienie, a przepuszcza ubóstwo: zdrowie, a przepuszcza choroby: żywot, a przepuszcza śmierć. Szczęśliwy, kim tak Pan Bog rachunek odprawuje: Bo za pokutą, znówu do urzędu przepuszczony być może. Lec po śmierci żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdej sprawie, niechab
brzmiały w uszach naszych te słowa Bo-
że: Oddaj liczbę z kasaństwa twoiego.
Co dzień się do tej liczby gotujemy, co
godzina myślimy o niej: poranu rze-
czy przyszłe, wieczor przeszłe rozbiega-
my. Lec podźmy daleń.

Łas namobaczyć chyte a z dradzie- n.
ckie praktyki szafarja tego. O tych C z ł s i.
przypomina Pan Jezus tym porząd-
kiem: Naprzód, składzie deliberacya. Wostepki
Potym, praktyki same w sobie. A na- szafarja
statek, skutek ich ukazanie. trojacie.

Naprzód, dekret Pana swego uszy-
 kamy szafarz, mowi: Coż uczynię, I.
Deliberas-
cyą.
 gdy Pan mój odbiera ode mnie sa-
 farstwo? Myśli sobie: już tu nie do-
 brze będzie. Po te czasy siedząc mie-
 dzy trzciną, strugałem piśczalki, mia-
 łem zwierzynek w domu, wino w pi-
 wniczy, kopę świeżą w kalcie, lepim
 S h b 3 się

De Simi-
lit.

Vide Sc-
nec. de
ira C. 35.

Н.
Еззс.
Востепи
Басарга
троиасіе.

I.
Deliberat
cya.

III.
Stożenie
krędy.

Sallust. się miał czasem, niż sam Pan, a teraz co pocznę? Rozkosz może o ziemie! Nie będzie się miał do czego rzucić: urząd mi wezmę! Także to bywa: dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, adnśmy to, co w mocy było, utracili. Lecj po skutdziej Polak mądry. Także i ten szafarz czyni: Urząd maigmu odiać, a on dopiero mówi: co pocznę?

Praxis. Duchownie to na się obracając, uczymy się w czas z tym szafarzem mówić: Coż widy czynić będzie? Kiedy śmierć przyjdzie, gdy będzie miał stanąć przed sąd Boży. Coż pocznę? słuchajcie Juba co mówi? Coż będzie czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy pocznie pytać, co mu odpowiem? **Job. 31.** **De verb. Domini.** Augustyn E. zowie takie ludzkie ścieżki, którzy za czasu mówią: Coż będzie czynił? to jest, którzy za czasu na śmierć pamiętają. Szczególny człowiek, który o końcu myśli, mówi Bernhardus. Eyprian też E. powie: da, że takowy człowiek nie godzien w śmierci wiać od nas pościeln, który nigdy na śmierć nie pamięta. Jakóż eksperyencya świadczy, gdy już na ostatnią przyjdzie, nie zwykli ludzie mówić: Coż pocznę? Ale, dośąd pomyśl?

Hyforya. Przypomina Hugo o iednym krosku Francuskim, że na śmierć niech pościeli leżąc, począł narzekać mówiąc: Ach niestety! mnie, dośadze ja ide? gdzież ten nocny będzie gospoda moja? Co za rachunek oddam Boga z tak wiela dobr, które w syrtie opuszczam? Rzekł: ko, obrocił się do slug i dworzan swoich mówiąc: o Panietaj i żołnierze moi, oto opuszczacie mnie samego, a ja den z was do mnie się nie przyłącza?

I tak w desperacyi żywota do końca żył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl już o śmierci, pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie żałuj, i spokojnie umrzesz. **Syr. 7.**

Praktyki tego szafarza były trojakie: **II.** Pierwsza, do prace: druga, do żebrania: trzecia, do złodziejstwa. **Praktyki.**

O pracy wyprawdźmy myśli, ale się nie iść nie chce. **I. prace.** Bo mówi: Kopać nie mogę: Trudno wilkiem orać: Kto się nie nałozę robić, boi się roboty, tak pies kłia. Toż się i tu w tym szafarzu ukazuje. Rece ma, zdrowie ma, a przecie mówi: Kopać nie mogę. Władzie takich siła na świecie, którzy się na cudze ręce spuszcza, sami robić nie chcą, co jest grzech fregi. Proszowania nie tylko Bog, ale i natura sama okazuje.

O żebraniu też wyprawdźmy myśli, ale i tego się wstydzę. **2. żebranie.** Bo mówi: Żebrać się wstydzę. Jakoby chciał rzec: Bo te czasy miano mię za pamiętko: każdy mi się klaniał, a terazby mię żebrać? Dymnażby to odmiana była? Coby ludzkie rzekli? Każonby za mną palcem ukazując, mówil: Tenci to, co Pańskie dobra rozproszył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do żebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Jużci wyprawdźmy młodemu a zdronemu żebrać nie tylko nie przystoi, ale też i grzech i sromota. Wiedząc mówil: Synu mój, nie udawaj się na żebranie. **Syr. 40.** nie, bo lepien jest umrzeć, niż żebrac. Lacedemonczycy mieli to za wielki wstyd, kiedy człowiek młody żebrał. A w szafie czasu potrzebn lepien jest żebrac, niżeli kraść albo kłaniać, i daleko uczciwiej prosić niżeli gwałtem brać.

Prace

Do 116.
Dzieństwa.

Praca i zbieranie porzućmy ten
sąsiedzki. Wiem co uczynię, że
gdy będę Hołony i sąsiedzki, przy-
mę mię domow swoich. Tu już de-
sp. carya narabia. Jakoby rzekł: Ma-
mli o mało wisieć, taże mi i o wiele.
I woli sumnienie swoje obrazić, ni-
żeli uczynić pracować albo i ze wsty-
dem zebrać.

Stan przy-
stęgu i
wota.

Miesie tedy ten sąsiedzki na sobie o-
braż tych ludzi, którzy więcej dobrego
mienia, niżeli sumnienia swego ochra-
niają, nie uważając tego, że nad do-
bre sumnienie niemaś nic lepszego na
świecie. A z drugiego strony ukazanie
nam Pan Jezus w tym sąsiedzku stan
przyjściu żywota.

po śmierci
robić pro-
sno.

Naprzód gdy mówi: Kopać nie
mogę, daie znać, że po śmierci nie bę-
dzie więcej czasu do prace. Bo ży-
wot nimenyś ma pracę, przyszły od-
pocznienie. Zaczynam o umarłych mo-
wi Duch Boży, iż odpoczywają od
prac swoich.

Zebrać
prośno.

Potym gdy mówi: Zebrać się wsty-
dę, daie znać, że po śmierci trudno
będzie co uprosić. I czyni on bogacz
świadczy, który gdy Łazarza prosił,
aby o kroplę wody na izzyl swoy, nie
mogł nic uprosić.

Luk. 16.

Ad De-
metr.

A i tak jest, dobrze Cypryan S.
mowi: Tu żywot bywa utracony.
Przeto też tu go nabymy, po
śmierci się na żadne środki i pomocy
nie spuszczać.

III.
Skutek ich

Tę oto byty trojaśkie praktyki są-
siedzkiego:

Na ostatek ukazanie Pan Jezus sku-
tek tych praktyk, i mowi, że wezwawszy
sąsiedzki, wstyćkich dłużników Pana swe-
go, rzekł pierwszemu: Jak wieleś wi-
nien Panu memu? a on odpowiedział:

Sto barek oliwy. Tedy mu on rzekł:
Weźmi zapis twoy, a siadaj przy-
stęgu, napisz pięćdziesiąt. Zaczni drugiemu
rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł,
sto kocy psenice: ale mu on powie-
dzał, weźmi zapis twoy, a napisz ośm-
dziesiąt. O iaka roztropność są-
siedzkiego niesprawiedliwego. Po-
ki lepiej ma co w mocy, czyni sobie przyiacio-
ty, i winienia Pańskiego. Jednemu dłuż-
nikowi odpuścza połowicę długu,
drugiemu piątą część, aby oni pamię-
tając na tę uczynność jego, nie opu-
szczali go też w potrzebie jego. Ma-
dzie takich więcej, nie trudno o po-
dobne zdurance, którzy tak rachować
dobrze umieją. Pan się na nich do-
bra swego spuści a oni sobie w miech
blią: Pan niszczy, w długi zachodzi,
a fuga na lichwę daie. Lecz nie spore
bymaig takowe zbiory. Bo co kto śczy-
pkami zbiera, to diabeł garścią bierze.

Duchownie o tym mówiąc, niemaś
grzechu nabymać sobie przyjaciół, i
dobrę Pana naszego; abowiem nie tyl-
ko tym nie nie uszkodzisz Pana swego,
ale mu owsem wdzięczną rzecz uczy-
niś, gdy ci to sam rozkazał, żebyś so-
bie czynił przyjaciół i dobrę tego.

Lecz o tym wnetże berzen, podamy
do ostatniej części.

Przebieżeliśmy już wstyć tę przy-
pomiesć, obaczmy aplikacyę
ten którą sam Pan czyni. Ta jest applicacya
trojaśka.

Pierwszą bierze z pochwały sąsa-
rza niesprawiedliwego i mowi: i po-
chwalit Pan sąsiedzkiego niesprawiedli-
wego. Z czegoż? nie z kradzieży i zło-
dziejstwa jego, ale z roztropności, i
sobie roztropnie począł, i umiał się o-
patrzeć. A toć nam na przykład Pan
czyni.

IV.
Część.
Ta jest applicacya
trojaśka.

I.
Z pochwa-
ty sąsiedzkiego
niespra-
wiedliwego
ao I

czyni. **I** iako ten szafarz był rostopnym na zię, tak i my mamy być rostopnieni na dobre.

II. Drugą bierze, z przykładu synów tego świata mówiąc: synowie świata tego rostopniejsi są, nad syny światłości w rodzaju swoim. Inaczej nie jest. Czego nie cierpi kupiec, gardłując po ziemi, po morzu, po górach, byle co na kupi swoien zyskał, a pieniędzy swych nie stracił?

Czego nie czyni dworzanin, byle co wysłużył? nie śpi drugi w dzień ani w noc, czasem i duszę nadstawi? Czego nie czyni występna niewiasta, byle się oczom ludzkim podobata? Pustelnik ieden imieniem Pambo, na zę Socr. L. 4. danie Atanazyusza do Aleksandrii. przyszedłszy, uwrztał niektorą niewiastę nadobnie ubraną, i poszedł rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał? powiedział, dwie rzeczy mię do tego wzruszyły: iedna, ten nędzney niewiasty zatracenie: druga nieskieszliwe niedbalstwo moje, że się tak pilnie nie staram, żebym się podobat Bogu, iako ta nędzna niewiasta usiłuje, aby się podobata światu.

Krotko mówiąc: Powiedz proszę, mój namilży człowiecze, kto jest miedzy nami, co by z taką pilnością upatrował wieczne a niebieskie dobra, z iaką pilnością stara się o doczesne? Kto się tak pilnie stara o duszę, iako o ciało swoje? A iż tak jest, tedy Pan słusnie mówi. iż synowie tego świata rostopniejsi są nad syny światłości w rodzaju swoim.

III. Trzecią aplikacyą bierze, z pramego używania bogactw, mówiąc: Czynicie sobie przypiacioty z Mammonu niesprawiedliwości, aby was, gdy

ustaniecie, przynieśli do przybytkom wiecznych. Zrozumienie proszę te słowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem niesprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie niesprawiedliwe były miały. Bo mówi Pismo, że Błogosławieństwo Pańskie ubogac. **Przyp. 10.** ca. Nie przeto też, żebyś z żdierstwa, i z drapietwa miał dobrze czynić, bo to nie jest innego, iedno, iako ono mówi: Kościół złupić a dzwonice poblić. A pismo powie, iż kto ofiaruje i drapietwa ubogich ludzi, tedy to tak jest wdzięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma onca jego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa pieniędźmi niesprawiedliwemi zowie, że ich ludzie albo niesprawiedliwie używają. Hieronim S. mówi. Bogacz, albo niesprawiedliwym jest, albo dźiedzić niesprawiedliwego. Czasem też wielkich i rozlicznych grzechom bogactwa są przyczyną.

Z tych tedy kaze sobie Pan Jezus przypiacioty czynić, czynicie, prawoi, sobie przypiacioty. Co za przypiacioty?

Pierwszą są studzy Boży, o których osobliwe rozkazanie Pan Bog dał, **Stud. 9. Boż.** mówiąc: Strzeż się, abyś nie opuścił Lewity pokis żywo. Także i w nowym zakone mówi Duch S. **1 Kor. 2, 12.** Aż nie wiecie, iż ci, którzy ośoto świętych rzeczy pracują, z świętych rzeczy iadają, a którzy ostarza pilnują, spełnia czystkę z ostarzem mają. Tak też Pan postanowił tym, którzy Ewangeliją opowiadają, aby z Ewangelii żyli. I gniewa się Pan Bog o to, kiedy kto tego, co sługom jego należy, nie oddawa. **1 Kor. 7, 20.** **Temp.** **Serm.** **720.** **Do** **Joanierzowi,** **czego nie chceś dać kapła-** **nowi.**

Drudzy

Wdowy i
sioty.

Exr. 4.

Exr. 4.
Wdowy i
sioty.

Przyjacie-
le i mam-
monu n-
czynieni
przypnuia
nas.

Przyczyna
swoja.

Specjalno-
ścią swoją

Drudzy są wdowy i sioty ubogie. Z tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogatsi opatrowali i majątkości swoich. Bo gdzież mają wziąć wdowy i sioty ubogie, jeśli ich ty bogacz, mammon i pieniędzmi swemi retować nie będziesz? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaje.

Trzeci są, ludzie ubodzy, którzy nie mają nic własnego, tylko i iakmużny żniw, i co dzień na ręce ludzi szkodrośliwych patrzą. Pewno ich czasem po ulicach też, niemało przed domem naszym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyszą, trzeci utomni są, robić, chodzić nie mogą.

Z tych wszystkich przez iakmużny, mamy sobie przyjaciół czynić, aby nas, gdybyśmy ustali, przygłą do przybytków wiecznych. O błogosławieniż to a szczęśliwi ludzie, którzy sługi Boże, wdowy i sioty, ludzie ubogie, w niedostatkach ich potrzebami opatruią. Bo ci, którym dobrze czynią, przypnuia ich do przybytków niebieskich, trojakim sposobem:

Naprzód, przyczyną swoją. Bo za nami Pana Boga proszą, aby nam Pan Bog szkodroby naszą nadgrodył. Nie jeden pałorek za nas mówi, a Pan prosi ich wysłuchywa.

Powtórę przypnuia nas do nieba, życzliwością swoją. Z dużej bowiem

dobrodziejstwu swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stokrotną zapłatę wzięli.

A na koniec świadectwem swoim, które o uczynności naszej wydawać będą zalecając iakmużny i dobrodziejstwa naszą, które od nas brali. O iakież to będzie chwata? iakież poćiecha? iakież radość i wesele naszą? Umarta kiedyś Tabita iakmużnica, ale iakież ob-
stało w niej wdowy, ukazując su-
tnie i śaty, które im była posprawa-
ła, ona ich dobrodziejstwa zmarta. A
coż będzie? Kiedy w dzień sądny przy-
jaciele nasi, którymśmy dobrze czy-
nili, staną przed oblicznością Pańską,
ukazując mu dobrodziejstwa naszą?
W ten czas za ich świadectwem, be-
dziem przygłą do przybytków wie-
cznych.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, naśladowymy szafarzów dobrych, wier-
nie dobra mi Pana naszego szafu-
my, gotujemy rełestra w czas, a czego
nam w zasługach naszych nie dostaje,
i dobr Pana naszego nabymy.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, naucz nas prawej roztropności, żeby-
śmy się przykładem synów świata te-
go, za dobrem wiekuiwym ubiegali; i
przyjaciele sobie i mammonu niespra-
wiedliwego czynili, a po tych przyby-
tkach ziemskich, w Królestwie niebie-
skim, wieczne one odziedziczyli, Amen.

3.
Świade-
ctwem
swoim.

Dzie. 9. 3.

Samfni-
nie.

Na dziesiątą niedzielę po świętej Trojcy, Ewangelia u Łukasza E. w Rozd. 19, 41-48.

A gdy się przybliżył Jezus, ujrzałszy miasto, płakał nad nim. Mo-
wiac: o gdybyś poznało i ty, za jakąś w ten to dzień twój,
co jest ku pokłowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. A
bowiem przyjdą na cie dni, gdy cie obrocą nieprzyjaciele twoi wa-
tem

tem, i oblega cie, i oślna cie zewszad. I zrownala cie z ziemia, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawia w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznato czasu nawiedzenia twego. A wśpędzy do kościoła, począł wyganać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali. Mówiąc im: napisano. dom mój, dom modlitwy jest a wyście uczynili iastnią zboycow. I uczyl na każdy dzień w kościele. Lecz przednieysy kapłani i nauczenni w piśmie, i przednieysy z ludu szukali go stracić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowiem wśytek lud zawieśzał się na nim, słuchając go.

Czytamy o Juliusie Cezarzu Chrześciance moł mili, że głowę nieprzyaciela swego Pompeiusa, na wojnie zabitego wyrzawszy, począł płakać, litując śmierci iego. Wielka to była zaiste do człowieka Pogańskiego, że na zabitego nieprzyaciela nie bez uronienia leż poglądał: ale daleko to więcej co tu słyszymy, żwotażę że nie Julius, ale Pan Jezus, Bog i Zbawiciel nasz, widząc miasto Jerozolimskie, które go zabici zamordować miało, od płaczu zatrzymać się nie może. **Ezech. 18.** Płaczę iako Pan pełny ludzkości, przeglądając niebezpieczną ruinę i żalosny upadek miasta Jerozolimskiego. Płaczę, iako Bog dobrośliwy, który przysiągł, że nie chce śmierci grzesznego, ale aby cie nawrócił i żył był. Płaczę, iako wierny Pasterz, szukając straconych owieczek domu Izraelskiego. A my co za oczyma, w Panu namiliś, nań poglądać będziemy? Czyli nie jest rzecz słuszną, abyśmy się także łzami oblewali? **I owszem: Mat. 10.** Bo mówi Pismo: Płaczcie i płaczcie. Ale inakszym niżeli on obyczajem. Płaczcie dziś i żałujcie, iż nie tak dalece murów Jerozolimskich, iako zaślepienia ludu Żydowskiego, który i po dziś dzień, nie chce poznąć czasu nawiedzenia swiego. Płaczcie i żałuj-

cie wśyscy na grzechy wasze, które i wam i miastu temu, iezliż nie podobną, tedy boday nie więcej kazią grozą, iezli się nie upamiętacie. Do tak słusznego a ś. płaczu, żebyśmy was dziś wybudzić mogli, ukazuje wam terażniejszy kazaniu:

Naprzód, Pana Jezusa nad miastem Jerozolimskim narzekającego.

Potym, prorocstwo o żalosnym desolacyi i spustoszeniu iego.

A naostatę, przyczynny, czemu zbuzzone bydy miało.

Będżcie mieli pobudkow do płaczu dostatek, iezli mnie z pilnością posłuchacie o co proszę.

Pan Jezus, przez ty gorzkie cny swoje, które nad miastem Jerozolimskim wplewał, niech mnie i was sprawuje łaską Ducha swego S. Amen.

Płaczę Pan Jezus, Chrześciance mili, płaczę na początku dziśiejszego Ewangelii i barzo jest strapiiony. Bo słyszye, co tu Łukasz S. piše: Gdy się Pan Jezus przybliżał ku Jeruzalem, wyrzawszy miasto, płakał nad nim. O zaiste wielki to i poważny płacz! Płakali kiedyś Egipcjanie, prowadząc ciało Jakoba Patriarchy, wielkim a ciężkim płaczem: aż Kana- neyzyen patrząc na nich, mówili: **Wielka**

L. Część.

Mat. 10.

Wielka to żałoba Egipcyanow. Ale daleko tu wietrzy.

1.
Persona
lachry-
mans.

Porzyczcie, obaczcie kto tu płacze? W domu kiedy dżiatki płaczą, nie pytamy się o tym. Bo się wnet rozkwilą, i wnet się utulić mogą. Ale kiedy rodzicy poczynają płakać, tam już i dżiatki i czeładka, i domi wshytek, bardzo bywa strapiiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeładka, ale sam gospodarz, Król nieba i ziemi: a więc to nie wielka?

2.
Turba
comitans

Porzyczcież dalek, obaczcie lud który z Panem na ten czas siedzi: żaden z nich nie płakał, ale owszem śpiewali głosem wielkim: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie, pokój na niebie, chwata na wysokościach. A więc to nie wielka?

3.
Lachry-
ma flu-
entes.

Porzyczcież jeszcze, obaczcie trzy plynące. Rzadko je Pan wypłakał: Bo bardzo rzadko płakał. Pismo S. trzykroć tylko płaczu tego wymiankę czyni. W dziecinstwo może to bydyć płakał: iako małym dżiatkom obyczaj, ponie- waż pismo mówi, że się nam stał podobny we wszystkim oprócz grzechu: A Mędrzec o każdym człowiecze piše, iż narodziwszy się, pierwszy głos wypu- szcza płacząc: Lecy zamilczeli o tym Ewanielistowie s. Trzykroć tylko płacz tego wspominają. Płakał raz w Betanii nad grobem Łazarza przyjaciela swego, aż się i Żydowie dżiwo- wali mówiąc: Dto iako go miłował.

Żyd. 2.
Madr. 7.

Pan trzy-
kroć płakał

1.
W Betanii

Jan. 11.
W dżisiey-
szen Ewan-
ielii.

3.
Na krzyżu.
Żyd. 5, 7.

Drugi raz w dżisieyszen Ewanielii, odprawiając ostatnią drogę do Jeru- żalem, uyrzawszy miasto płakał nad nim. Trzeci, na krzyżu. O czym list do Żydow świadoczy, że za dni ciata swego, modlił się i prosił, z wielkim wolaniem i płaczem ofiarował u Bo- ga Ojca swego.

A wszakoż je w Betanii i na krzyżu płakał, byty tego pusne i wielkie przy- czynny. Bo kżoby nie płakał, uważa- iąc okrucieństwo śmierci, która i na- miłse przyjaciół gwałtownie rozłą- cza? Na krzyżu, też je płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naszego potrze- bowata tego, żeby się był z płaczem za nami modlił. Ale tu więc je płacze, coż temu przyczyna? W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Króla, pro- wadził. Zaczyn skusnien się mu było we Elię, a niżej smęcić. A czemuż tedy płacze? Przyczynny tego płaczu byty:

Przyczyna
płacz.

Pierwsza, widzenie miasta, Te przy- czynę ukazuje Łukasz s, gdy mówi: Uyr- zawszy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wszakże nie cielesne, ale du- chowne widzenie. Bo widzieli je i inisi ktorzy z nim gli, a przecie żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inakse, w oczach Pańskich także inakse miasto ono było. W oczach ich było barzo wesole. Pliniusz nie może się go wychwalić, powiedaigc że było najacnieysze ze wszystkich miast na wschod słońca. Jeremiaś powieda o nim, że było doskonałością piękności, i kochaniem wszystkich ziemie. Krotko mówiąc: Nie mogli się Żydowie w nim namieskać. Zaczyn w poima- niu Babilonskim mówili: Jeżeli cie zapomnię o Jeruzalem, niech zapomni sama siebie prawica moia. Niech przysłgnie język mój do podniebienia mego, jeżeli bym na cie nie pomniał: je- żlibym nie przetożył Jeruzalemu nad nawiejsze wesole moie. Ale, o iak inakse w oczach Pańskich miasto ono by- ło. Widział Pan w pokoju onego

1.
Widzenie
miasta.

Lib. 5.
c. 14.

Eren. 2, 15

Ps. 137,
s. 6.

miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostarku głod w ozdobie spustoszenie, w murach zburzenie, ktore się przybliżało. Co wszystko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać się nie mogł. W ten czas mogł mówić one słowa: Oczy moje od tej uszły: strwożyły się wnetrzości moie: wylała się na ziemię wotroba moia, dla starcia czorki ludu moiego.

Jerem. 2, 12

Zoć była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

II.
Zasłepie-
nie i żłosc
ludu Żydo-
wskiego.

Druga była zasłepienie i żłosc ludu Żydowskiego, dla ktorey zginięcia swego widzieć nie mogli. Przeto też mówi Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chciał rzec: I ty Jeruzalem, ktoreś iest umiłowane i wielę dobrodziejstw nadane i uczzone ode mnie, przeciwko mnie powstałeś. Pośły coś słowa Pańskie na słowa Juliusza Cezarza, ktory uyrzawşy Brutusa, a on z dobytą bronią nań kipi, żałował: i ty też synu, chceś broni swoię w krwi moiej omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawu, Jeruzalem. O gdybyś poznało, a żałowała w ten dzień twoy, co iest tu pokoiowi twemu, starałobyś się, aleć to teraz zakryto od oczu twoie.

Przestrogi

Alch ktoż takowy zakrył? Czyli Bog? O nie jaiste. Sami, niedbalstwem i uporem swoim. Przestrzegali ich Bog rozmaicie, niechcąc upadku i zginięcia ich. W Duchownym stanie przestrzegali ich Jan Chrzciciel mówiąc: Jużci siekiera położona iest u korzenia drzewa. Przeto wszelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wycięte i do ognia wrzucone. Przestrzegali ich i Pan Jezus mówiąc:

Matt. 3.

O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabijaś Proroki, i kamienujesz te, ktorzy do ciebie posłani są, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, tako kochał karczeta swoje pod strzydła zgromadza, a nie chciałeś. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iakoż to od nich przyieli. Jan musiał do ciemnice. Pan Jezus na krzyż. Apostołowie z miasta.

W świeckim stanie przestrzegali ich Król Agryppa, aż mu żył z oczu, iak matemu dziecieciu plynęły, gdy ich upominał i prosił, żeby się niezwoyciezoney mocy Rzymskiej nie sprzeciwiali, przeciw ktorey ani Alenieneses, ani Lacedemoniczcy nie wskurac nie mogli. Rzymianie nawet iako ludzie bacznii, posłali do nich dwu Legatów, perswadując im, aby się poddali, obu dwu zamordowali. Przestrzegali ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wżdy im nie pomogło. Coż tedy rozumiecie? Nie miał też tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zasłepienie takie, w ktorym się baczyc Żydowie nie chcieli.

Trzecia przyczyna był urząd iego Prorocty. Posłany był Pan Jezus Żydom nie tylko za Chrystusa, też i za Proroka. Przetoż iako prawny Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żalosnemi, przyśle niebezpieście ludom: Bożemu opowiedał. Cytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami pozwoierchnemi przyśle rzeczy oznajmiali. Izaiaż Prorok opowiedał o poimanie Asyryjskie, chodzie boś i napoły na gi przez trzy lata. Jeremiaż wziął pęta na nogi, i okowy i lencuch na szyję. Ezechyel wziął wşy cegłę, wyrzł na nien

Joseph
Lib. 2. de
bello Jud.
cap. 18.

III.
Urząd Pro-
roci.
5 Moy. 18.

Iza. 20.

Jerem. 27.

Ciech. 4. miasto Jerozolimskie i obleżenie iego, i opowiedał głod cieśki, który na nie przynść miał. Nie dziwnie się tedy, że i Pan twój nie ty. To słowo ale i łzami gorącemi miastu Jerozolimskiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyszłe oznajmuie.

Uśus la- chryma- rum Christi. Też byś co przednięsze przyczynę tego płaczu Pańskiego. Stuchajcież prośbę do czego nam ten płacz służyć ma.

I. Ku opłaki- waniu grzechom. Naprzód ma nam służyć, ku opłakiwaniu grzechom; tak naszych, własnych, iako też i cudzych. Bo iako Eusebiusz Emissemis piśe: płakał Pan Jezus nie murów miasta Jerozolimskiego, ale upadku i spustoszenia dusz ludzkich. Nie płacze iako Kserkses, który z wyniosłego miejsca wyszło niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po stu lat żadnego z nich nie miał więcej widzieć. Ale zginięcia i grzesznego upadku ludu swego żaluje i płacze.

Xerxes. Ależliż więc Pan Jezus, nad cudze mi grzechami tak serdecznie płacze, o iak my daleko więcej, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem się, mówi o sobie Dawid, od wzdychania mego opływa na każdą noc posćciel mola, a łozem me mokre jest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na się Pana i Dobrodziecia swego, utraciwszy łaskę iego? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprośnych grze-

Origenes chów swoich? O Orgenesie piśe Eptafaniusz, gdy przeciw sumnieniu batwanom Poganskim ofiarował, a po tym wotkładaie Psalm pięćdziesiąty, przyszedł na one słowa: Złotnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opo-

wiedaś ustawy moje, a bierzesz w ustawie przymierze moje. A ty masz w nie- nawieści karność, i słowa moje zarzuć- les w tył za się? Począł rzewnie płakać, żalując za grzech swych, a wshytet kościół z nim łzami się oblewał. Było tamna co patrzeć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

A tak płaczcie dziś na grzechy wasze, grzesznicy i grzesznice, niech się sam Pan Jezus nie śmieci: Płaczcie, żalując dziś batwochwalczy, miłośnych, cudzołożny, pośli w grzechach waszych rozkoszować będziecie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudzi, niech was rozrzewni.

II. Ku pocieś- Powtóre te łzy Pańskie służyć nam ma i ku pocieś. Bo nie są to kroki- dylowe łzy. Krokiodyt z daleka ujrza- wszy człowieka, poczynna płakać, a gdy się do niego przybliży, pożyra go, a ja- dę, i nowu nad głową iego płacze. O nie tak Pan Jezus. Płacze z miłości wielkiej, nie kochaąc się w zginięciu człowieka. Płacze iakoby mówiąc one słowa prorockie. Żywie Ja, nie chcę śmierci niepobożnego, ale aby się odwrócił a żył. Jeżeli kto ma sumnie- nie obciążone, podź bez omieszkania, podź a spieś się, oto płynie strumień pociech żywych, źródło zbawienia, woda święcona, na omycie grzechom. Oto one źródła zbawienia, o których mówi Prorok: Czerpać będziecie wody radości, z źródła tegoż zbawie- nia.

III. Ku uza- le- Potrzebie, służyć nam ma i te łzy Pańskie ku uzaleniu. Nie cieśy się Pan Jezus z upadku ludzkiego. Pła- cze, żalując że Jerozalem zniszczyć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widzisz, że Pan Bog miasta, wsi ogniem,

Upomnie- nie.

II. Ku pocieś-

Vide A- lianum.

Ciech. 33. II.

Iia. 12, 3.

III. Ku uza- le- niu.

Scipio. ogniem, morem, głodem nawiedza i karze, nie cieś się z tego, poninny sam na się. Scypio słachcie Rzymi, wi-
dząc Karaginenkie miasto, a ono przez bestnascie dni gorzało, poczał rze-
wnie płakać. A gdy go Polibiusz py-
tał, czemuby płakał? odpowiedział mu: iako nie mam płakać, i na Rzym to przyjdzie, że tym też nieszczęściem zginie; iakoż się też i stało, w siedm stu lat potym, za Totyle króla Gortyckiego.

Job. 30, 25 Job Pacient Boży był mistrzem na to. Przetoż o sobie mówi: Jzolim nie płakał nad dniami utrapionych, i za-
li się nie singęła dusza moja nad ubo-
gimi?

Aż tak jest, niechże i nam nie dar-
mo Pan Jezus płacze, używamy też
iego, ku opłakaniu grzechów, ku po-
cieście, ku użaleniu. To z strony pier-
wszej części.

II. **Część.** Podjmy, a posłuchamy Proroctwa,
ktore czyni Pan Jezus o łatośney,
desolacyi i spustoszeniu miasta Jerozo-
limskiego: nie tylko bowiem płacze,
i narzeka nad miastem Jerozolimskim,
ale też stawia nam przed oczyma przysła-
niego spustoszenie: iedno, ukazanie w o-
bleżeniu: drugie, w uciśnieniu: trze-
cie, w burzeniu tego.

I. **Obleżenie** mówi: obtoczą cię nie-
przyiaciele twoi watem. Straśne sło-
wa. Co rozumiecie? Gdyby teraz
kre przybieżal i rzekł: Oto nieprzyja-
ciel ciągnie, obtoczy to miasto i obleże
zewsząd, z iakimbyście przestachem
nowinę takową przyjęli? Uprawy
kiedys sługa Eliuszów, wyszło Sy-
ryjskie koto Dotan, zlekł się i rzekł do
Eliusza: Ach Panie mój: coż wżdy
mam czynić? Toż się i miastu Je-
rozolimskiemu stać miało. Pogroził

im był Pan Bog ta plaga tysiąc pięć
set osmdziesiąt lat i czterem przedmym,
przez Menzesa mówiąc: Przywiedzie
Pan na cie naród z daleka od konczyn
ziemie, aż od ostatnych granic ziemie,
ktory przyleci iako orzeł, naród krole-
go ty izyka nie zrozumiesz. Obleże
cie, i wszystkie mury twie wysokie i
wielkie poburzy. Toż właśnie i tu Pan
Jezus miastu onemu prorokuie. I tak
się stało według słowa iego.

Abowiem we czterdzięści lat po
wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudził
Pan Bog przeciwko im Cesarza Rzym-
skiego Wespazjana, ktory posłał z
wysokim wielkim Tyta Syna swego,
aby za sprawiedliwym sądem Bożym,
od oycy i od syna byli wygubieni, kto-
rzy się Boga Oycy i Syna iego za-
przeli. Dni się na wielkanoc gotują,
a nieprzyjaciel koto nich obozem się
kładzie, wysła sykuie sybie waty, za-
sadza karany.

Obaczże tu już iak strasne karanie
miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy
nieprzyjaciel do ziemie wtargnie, a tu-
py pobrawszy zaśię precz odieżdża, nie
tak jest rzecz strasna: ale kiedy obleże
miasto, i watem okopa, tam się już
uciśku wielkiego obawiać potrzeba.

O uciśnieniu zaś mówi Pan Je-
zus: I uciśnią cię zewsząd, nie na ie-
dnym, ale na wszystkich. Skoro się
bowiem nieprzyjaciel pod miastem o-
num polożył, przypadł na nich głód
tak ciężki, że wszystkie passye i meki
przechodził. Tam, co tylko do ust przy-
szło, iedli, aż naostatki i sekretow do-
brywali. Matka iedna imieniem Ma-
rya, dziecig własne od piersi wzięwszy,
zabita i iadła. Bo im to był Pan Bog
obietat mówiąc: Wędziesz iadł płod
ziwoła.

Spustosze-
nie Jerozo-
limu irota-
cie.

W obleże-
niu.

1 Krol. 6,
26.

5 Mon. 28,
49: 52.

II.
W uciśnie-
niu.

Stob.

5 Mon. 23,
53.

Powietrze
morowe.

żymota twego, ciasto synów i corek
twoich, danych tobie od Pana Boga
twego. Przypało do tego powietrze
morowe, które zawsze po głodzie na-
stępować zwykło, tak srogie, że od
czternastego dnia kwietnia, aż do pier-
wszego. Lipca, pustoszcąc sto tysięcy
i osmdziesiąt człowieka umarło. A
przez wyspy czas iako iedno obleżenie
trwało, pod ścieśnieniem sto tysięcy tru-
pow, przez mur w przyłopy wyrzuco-
no, na które Syntus patrząc, zawołał:
Jeżeli byśmy tych zdrajcy co rychley
nie wysładzi, to miasto albo się prze-
padnie, albo zatonie albo ogniem z nieba
spalone będzie. A więc to nie uci-
śnienie wielkie?

kamienie i iakie budowanie? Bo tam
były kamienie na czterdziestu i pięci
sążeni długie. A przecie kamień na ka-
mieniu nie dostał, według słowa Pań-
skiego wszystko poburżono, i z ziemią
porównano. Jakoż się tu tedy na Herod.
moc którą spuszczać? Babilon było Arist. Lib.
miasto obronne, murami niepodobnie 3. Polit.
mocnymi obwiedzione, i tak wielkie, że
gdy go Cyrus dobył, ledwie trzeciego
dnia część nieiaka miasta uszła o
wzięciu jego i Jzaiasz Prorok zowie 312. 13.
chwata królestwo, i najwyższą chluba
Chaldejszyków, a przecie podwroco-
ne jest od Boga, iako Sodom i Go-
morra. I powiedział Pan Bog:
Na wieki w nim mieszkac nie będą, a
żaden się w nim nie osadzi od narodu
aż do narodu. Arabczyk nie postawi
tam namiotu swego, ani tam pasterze
odpoczywać będą. Ale iadowite be-
stye, i strusowie tam mieszkac będą, a
latawy tam skakać będą. W pata-
cach jego kosztownych puchacze wrze-
szyć będą, a na zamkach jego rozko-
śnych siołkowie.

Leć nie wspominając przykładem Smoleńska
dawnych, Smoleńsk czyli mało był
obronny? Mury jego na osm łokci
szerokie, na dwudziestu i czterech wy-
sokie, w około na mile, baśt do trzy-
dziestu i siedmi, bramy żelazem mocno
opatrzone: Pomniam strzelby, prze-
mysły, potęgę Moskwy, którzy się tam
zawarli: A przecie to Bog w ręce na-
śe podał. A tak nie ufajmy w mury,
ani w zamki, Imię Pańskie jest wie-
żą mocną, a sprawiedliwy który się
tam ucieka, zostawa bezpiecznym.

Powtore widzimy też tu, że Pan Bog
Bog jest prawdziwy, iako w obietni-
cach, tak też i w groźbach swoich. Co-
kolwiek

III.
Zburze-
nia.

O zburzeniu mowi: I równaig
cie z ziemią, i dzieci twoie w tobie, i
nie zostawig kamienia na kamieniu.
Uczynili to Rzymianie, zburzyli wszy-
tko miasto i mury jego. Ogłosił jako-
żnli tak srogi, że od dziesiątego Au-
gusta, aż do osmego Septembra we
dnie i w nocy bez przestanku gorza-
ło. Nie odblegli Rzymianie kamie-
nia na kamieniu, którego by zburzyć
nie mieli.

Observa-
cie.

I.
W murach
nie trzeba
ufać.

Obaczcież tu już naprzód, że żadne
miasto nie jest tak mocne i obronne,
któregoby Bog sprawiedliwy dla grze-
chow jego spustoszyć nie miał. Jeruza-
lem izali nie było mocne i obronne
miasto? Aż małe mury i baśty by-
ły około niego? Ażalżbyś tam był ka-
mieniu na dwadzieścia sążeni długie, a
na dziesiąci szerokie, które żelazem spo-
ione i ołowiem mocno były. Coż rzekę
o kościele i strukturze jego? Dziwo-
wali się iey kiedyś zwoleńcy, mówiąc

Matt. 24. Do Pana: Widziś Panie, iakie to

Przyp. 13.

II.

Pan Bog
niepusty
w swoim
domie.

folwief powiedział, wypełnić się mu-
 * Piotr. 3. si czasu swiego. Dmieńska cza-
 sem, ale to czyni dla nas, iako pismo
 mowi, nie chcąc aby ktoryz zginąć mie-
 li, ale aby się wstępn do pokuty na-
 wrócili. Czekat Jerolimczykóm dość
 długo; lat czterdzieści i dwie dat im
 do pokuty; ale gdy się nie chcieli uznać,
 musiał na nich wysłać czasę gniewu i
 zapalczywości swojej. A tak boymy
 się Pana Boga, mamy i pogrozek do-
 1 Kor. 10. szyć w słowie Bozym. Bo coż folwief
 napisano jest, ku nauce naszej napisano
 jest. Obawiać się tedy potrzebafara-
 nia Bożego; ieżli się nie upamiętamy.

Ecz podjmy do trzeciej części.

III. **Część.** **Grzechy Jerolim-
skie.** **I.** **Niewdzię-
czność.** **Stawmy** już sobie przed oczyma grze-
 chy miasta Jerolimskiego, kto-
 remi tak srogie spustoszenie zasłużyło.
 Ewangelista trojakié ukazuje.

Pierwszy, niewdzięczność, którą
 wyraża Pan Jezus w tych słowach:
 Nie poznatos czasu nawiedzenia?
 twoiego. Co za czasu nawiedzenia?
 Czasu łaski i dobroćliwości Bożej, z
 ktorej ich do pokuty i uznania wzywał.
 Alaz to nie był czas nawiedzenia kiedy
 do nich posłał jednorodzonego Syna
 swiego? Alaz to nie był czas nawie-
 dzenia, kiedy ich tenże do pokuty wzy-
 wał wołając i mówiąc: Czynicie po-
 kutę, przybliżyło się k wam krolestwo
 niebieskie. Alaz to nie był czas nawie-
 dzenia, kiedy im znaki rozmaite na nie-
 bie, na powietrzu, na ziemi ukazował?

Na niebie widać było kometę na
 2. Hist. 3. Hist. 8. trwał Na powietrzu często się uka-
 zowały wosy, i lud do boiu użyko-
 wany od ieżdynych i od piechoty. Na
 Joseph Lib. 7. de bello Jud. c. 8. ziemi także aża mate znaki mieli? W
 światki idąc kapłani do kościoła usu-

żeli głos takowy: Zdymy ztąd. Bra-
 ma iedna miedziana, którą dwadzie-
 ścia człowiek jawę otwierało, ry-
 glami dobrze opatrzoną, o kostey go-
 dzinie w noc dobrowolnie się otwo-
 rzyła. Siedm lat przed obleżeniem
 wołał ieden: Biada, biada, miastu
 Jeruzalem, głos od wschodu słońca,
 głos od zachodu, głos od czterech
 wiatrow, głos nad Jeruzalem i
 Kościołem, głos nad wstępnim lu-
 dem, biada, biada, biada, Jerolim-
 mie. To na każdy dzień czynił, aż w
 samo obleżenie, po murze biegaąc te
 słowa powtarzał, a naostatek przydał:
 Biada też i mnie. A w tym postrzelony
 z muru spadł i umarł.

A więc przez te znaki Jerolimy
 Pan Bog nie nawiedzał? Ecz nie byli
 tego Jerolimczycy wdzięczni, nie
 poznali czasu nawiedzenia swiego.

Drugi, grzech ich był splugawienie
 kościoła, z ktorego iastnię totrowsta
 uczyli. Bo oto wiechawszy w mia-
 sto Pan Jezus, poszedł do kościoła,
 ali tam zastał kupujące i przedawające
 w nim. Ach coż tam ci przekupnicy
 mieli czynić? czyli na to dom Boży
 był zbudowany? Nie na to, ale się
 oni iednak tego dopuścili. Alz tak jest,
 więc się tu nie miał Pan Bog zem-
 ścić przynwdy domu swiego? Gnie-
 wa się krol gdy kto pokoju tego nie u-
 panuje: a coż się Bog wszechmogący
 o nieupanowanie domu swego uiać nie
 miał, i pokarać tych, którzy z domu ie-
 go iastnię totrowstę uczyli?

O nastoosy Zezu, gdybyś dziś
 przyszedł do nas, z onym biczem swoim,
 a chciał wycisnąć kościół swój, o
 iakiebyś superstycy i zabobony zastał?
 iakie balwochwalstwa? a wżdy ty
 mity

II. **Spuga-
wienie ko-
ścioła.**

miły Panie cierpiś? Cierpiś to żalofne kościola swego zesłanie. Powstań raczej, a oć się Panie, wymi się o krzywdę swoją, niech ludzie przewrotni z domu twego iastnie łorowstien nie czynią. Uderz biczem swoim tych, którzy wrzeczy reformuia, a wyprawdzie samey deformuia i specą kościol twoyś. wmyracaię słowo i Sakramenta twoie, potępiając ołtarze, świece, ubiory kapłanśkie, czeronnie przystoynne, a tego nie chcą baczyć, że to wstępo od ciarow Apostelskich, bez zgorzenia w kościele Bożym było.

III.
Nienawisć Pana
Jezusa.

Trzeci grzech ich był, nienawisć Pana Jezusa i wżgarda Ewangelii ś. Bo tu słyszymy, że nawiżsi kapłani i nauczani w Pijni szukali przyczyn, aby go zamordowali. O zapamiętaj ten postępek! Bog posłał do nich Syna swowego, aby szukał ich pozyskania a oni szukali jego zatracenia. I możeć bydy grzech więtszy na świeci, iako się Synowi Bożemu sprzeciwiać? Już się nie dobrego z tym nie trzeba spożywać. Bo skądże i na on czas wstęlatie grzechy pochodzły? Ztąd w

kościelu nie chcieli prawdy cierpieć, w Rzeczypospolitej nie było nic, iedno niesprawiedliwość, zdrada, okrucieństwo. Miedzy pospolitymy człowiekiem panowała swawola, meżobonstwa, cudzołóstwa, złodziejstwa, i tym podobne grzechy. Coż miał innego Pan Bog czynić, iedno bicz i inny na grzbiety tak twarde uwijać, częśc pobić, częśc w niewolę zaprowadzić, i miasto samo spuszczyć i wniwecz obrocić.

Co my wiedząc namilsi, słuchając, ^{zamknij} nie gniewamy Pana Boga naszego, ^{u e} bądźmy wdzięczni przestrogi jego. poznawamy dzień nawiedzenia naszego, w kościele iak w domu Bożym postępujmy, Pana Jezusa i słowo jego ś. miłujmy.

A ty, o nadrozży miłośniku rodza iu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, uczyn nas uczestniki onych gorących łzow, któreś nad miastem Jerozolimskim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaski i miłosierdzia twoiego przybyć mogli, a tak karania i porzycenia wiecznego usfli, Amen.

Na iedenastą niedzielę po świętej Trocy,

Ewangelia u Łukasza E. w Rozd. 18, 9-14.

Niektórzy i do niektórych, którzy ufali sami w sobie że byli sprawiedliwymi a inśch za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoie ludzi wstąpiło do kościoła aby się modlili, ieden Saryzeusz a drugi celnik. Saryzeusz stanawszy, tak się sam u siebie modlił: dziękuję tobie Boże, że nie jest iako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołojnicy, albo iako i ten celnik. Poszeze dwakroć w tygodni: dawam dzieśa cinę ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc zdaleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się b i w pierśi swoje, mówiąc: Boże bądź miłościw mi e grzesznemu! Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, więcej niżeli on. Abowim kto się wywyższa, bądźcie poniżony, a kto się poniża, bądźcie wywyżsony.

W f f

Wielka

Wielka jest różność między sadem Bożym, a sadem ludzkim, Chrześcianie moi mili. Czyż wiecie nic więcej nie widzi, tylko to, co ma przed oczyma a Bog na serce patrzy, i z niego sądzi wszystkie sprawy i postępy człowiecze. Zaczynam czytamy w żywociach świętych o Agatonie s. że na śmiertelnej pościeli leżąc, oczy przez całe trzy dni wzgórze podniosł, żadnym ani ruszył. Bracia pytali go, mówiąc: Gdzież teraz oczy? a on odpowiedział: Jestem, prawi, przed sadem Bożym. Zieśli mu: gdzie masz dobre zastępcy, uczynki dobre któreś czynił? odpowiedział im: Nie ufam przed oblicznością Bożą, żadnym zastugom moim, abowiem inšy jest sąd Boży, a inšy ludzki. Widzimy to na oko w tej Ewangelii s. w której wprowadza Pan Jezus dwoje ludzi, Faryzeusza i celnika. Według ludzi miałby Faryzeusz być sprawiedliwym, bo peten jest uczynkom dobrych: jełnik zaś miałby być potępionym, nie mając w sobie nic, jedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inakšy dekret czyni, potępia Faryzeusza z uczynkami jego do bre mi, a usprawiedliwia celnika grzesznego. Przypatrzmy się obiemu, rozdzielimšy Ewangelia na trzy części.

W pierwszym, obaczmy Faryzeusza.

W drugim, celnika.

W trzecim, zdanie które Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyszcie, których z pilnością proszę słuchanie.

Pan Jezus niech to da i łaski swojej s. aby to służyło ku czci a ku chwale jego, i wam wszystkim ku zbudowaniu. A.

Podajmy naprzód nabożnymi myślami; Faryzeuszem do kościoła. Nie

jest bowiem Ateuszem ani Epikurem I. żadnym. Modlitwę swoją mógł był E. E. odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani mówiąc: a gdy się modlił, wniósł do pokroju swego, a zamierzył drzwi swoje, proś Ducha swego, który jest w skrytości; a Dóce twój który widzi w skrytości, odda tobie iaronie. Wszakże iedenak wiedząc ten Faryzeusz, że kościoły do modlitwy są zbudowane, nie modli się doma, ale do kościoła na modlitwę idzie. Piękną jest cnota: Kto się Boga boi, rad do kościoła chodzi. W Rzymie był krakomowca Wiktorynus nieiały, ten przyśledł do Symplicyana s. rzekł: i iam też was; odpowiedział mu Symplicyanus: nie uwierz, aż cię w kościele u nas uprzę. Rzekł Wiktorynus: a więc wasze kościelne ściany, prawego Chrześcianina czynią? Inaczej nie jest, rzekł Symplicyanus. Bo powiedział Pan Jezus: kto mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go i ja też przed Ocem moim niebieskim. Wyznanie lepien się niedziele, iako w kościele, w zgromadzeniu Pańskim. O iak śita ludzi, którzy miasto kościoła, wolą do karczmy, a miasto nabożeństwa, na gorzałkę. Nie był ten Faryzeusz taki, przeto porzucim naprzód, na intencją: potym, na postawę; a naostatę, na modlitwę jego.

Intencya jego, była barzo dobra. I. Wstępnie do kościoła nie dla pro- Intencya jego. chwile, nie na pozor też, ale na modlitwę. Kościoły bowiem na to budują, aby się w nich modlono. Na spanie, na śpieniu, na śmieści do kościoła nie chodzi, zachowaj to sobie na inne miejsce. U Proroka mówi Bog: Jsa. 56. Dom

Summa
Ewangelii.

Aug. Lib.
Contest. 8

Matt. 10.

Observa-
tione pri-
Faryzeus

Ep. 109. Doin mon, dom modlitwy jest. Za-
cym Augustyn S. kościoła, publi-
ca oratoria, domy pospolitej modli-
twie ussuguiace zowie. Salomon
1 Krol. 9. Krol, nie ku innemu kościołowi kościoła
zbudował i poświęcił, iedno aby się
tam o wśelakie potrzeby Panu Bogu
modlono. Kto do kościoła na modli-
twę idzie, nie spi, nie goda niepotrze-
bnie, nie dawa innym zgorzelenia, nie
rzuca oczyma tam i sam. A tak gdy do
kościoła idziesz, mienże unyśś dobry.
Przyśedkij Pana Boga o Ducha S,
proś, w kazaniu mów: Niech mi się
stanie według słowa twoiego. W-
chodząc mówaj: Utwirdź to, o Boże,
coś sprawił w nas. Nie możesz le-
pień do kościoła iść, iezli się tak spra-
wować będziesz.

II.
Postawa.
Stoi.

Wortore, obaczmy też postawę tego
Garnzeusa: O ten dwierzecy Pan
Jezus przypomina. Naprzód mówi,
że się stotąc modlit. O iaka duma!
Nie widziś tu żadnego przed Bogiem
ukłonu, żadney pokory, poczynna sobie
właśnie iakby chciał głową niebo
przebić. A oto ludzkie S. w modlitwie
iak napokornien sobie poczynali. Mo-
żesz na oblicze, Dawid na kolana swe
upadał. O zaisze piekne to są zwyczaje.
Unizamy się przed wielkimi Panym, a
nawet przed biednym drzewem, które
nam cienia doda e. O iak daleko wię-
cej mamy się unizac przed Bogiem,
od ktorego wszystko mamy. Dwa zgo-
ła ten Garnzeus poszedł coś na owe
ludzkie, którzy na imię Jezus, ani się
ukłonią, ani czapki zeyma, wszystko im
za iedno, klaniać się i nieklaniać, kłę-
czyć nie kłęczyć; co teżliż słusnie czy-
nia, sumienia swego niech pytaia.

Sam się u

Cam się u
siebie no-
bli.

Bożym mówi o tym Karyzeusiu
Pan Jezus, że się sam u siebie modlił,

to jest nie głosem, ale počichu modlitwy
swoję odprawował, nie łącząc Panu
Bogu ust swoich. I to nie słusna.
Mamy się modlić nie tylko sercem, ale
też i usty. Bo nie tylko nam Pan Bog
dał serce, ale też i usta. Wszak co w
nas jest, ma się i nami pospółu modlić.
Przeto też Pan Jezus do uczniów Lut. 11
swoich mówi: Kiedy się modlicie,
mówcież. Usta i serce pospółu się
modlić mają. Inna, kiedy kto chory,
że mówić nie może, w ten czas i
westchnienie serdeczne, za modlitwę
Pan Bog przyjmie.

Potrzebie, słuchamy modlitwy te-
go Saryzeusza. O tej przypomina
Pan Jezus te okoliczności. Pierwsza, o-
komu się modli? druga, iako? trze-
cia, oco?

W modlitwie swojej nie udaje się do żadnego Pogańskiego boga, nie wyzywa Jowisza, Neptuna i innych, nie wyzywa którego z proroków ani Pa-
tryarchów, ale prosto się do Boga udaje. A tego nauczył się z Mo-
nże-
sa i z Proroków. A Możęsa mówi, I. Konu się modli.
Pan Bog: Pana Boga swego bez-
człeki chwalił, i temu samemu służył.
A Izaiasa Proroka także: Jam jest Iz. 42.
Pan, i to jest imię moje, nie dam
chwaty mojej innemu, ani części swej
walwanom. A tak uczyni się od tego
Saryzeusza, samemu Bogu chwale i
pokłon oddawać. On nas sam rozpo-
znoc i retować może.

W modlitwie swojej nie prosi
 nic, ale dziękując: dziękując
 Boże. Piękna rzecz i przystoyna,
 dziękować Panu Bogu za dobrodzie-
 nstwa jego. We wspaniałym dzięci czyn-
 ie, mówi Paweł ś. Bernhardus też
 mówi. Uci się prawi, po każdych
 2. Jaso?
 Sup. C
 1. Test.
 2. Darzedy

III.
Modlitwa
do Błogosław-
nego.

I.
 § Konu Sie
 e modli.

15 May. 6.

2.
Safe?

Sup. Cant
1 Test. 5.

darzech dzieł czynić. Teraz spozna-
wamy na piła na ogrody pięknie przyo-
dżiane, grdzą się wana z oga chwa-
lic, i dżigłowac mu za tał honyq do-
broć iego, ktora nam niedzym a grze-
snym okazowac raczy.

3.
Za co?

Dzięki czyniac ten Garmzeus dwo-
iako sobie postępuje. Naprzód, od-
dala od siebie niektóre występki, kto-
remu się nie zmagają: potym, wyliza
niektóre cnoty, w których się nado-
wał.

Oddala
występki.

Występki oddala od siebie na-
przód w pospolitosci: Potym w oso-
bności.

In genere

W pospolitosci mowi: nie jestem
iako inni ludzie; to wielka. O Garm-
zeusu, iakos śmiał z takim kłam-
stwem przed Boga przystąpić? Wi-
smo mowi: Wszyscy odstapili spo-
łem się poprowali, niemaż żadnego
coby dobrze czynił, aż do iednego. A
ty mowiś: Nie jestem iako inni ludzie.
Bernhardus maiać te słowa wyka-
dać, mowi: ieżli nie chcesz bydź iako
inni ludzie, bądźże tedy iako inni dia-
bli. Wielka to duma wielkie o sobie
rozumienie. Ktoż, proszę, jest bez grze-
chu? Ktoż rzec może, czyste jest serce
mote?

In specie.

W osobności mowi: Nie jestem
drapieżnym, niesprawiedliwym, cu-
dzoloznym. O chwaly godne cnoty.
Obacz ręce drapieżnym, niespra-
wiedliwością, cudzolozstwem niezma-
żane. Takieć nam w modlitwie ku
Bogu wynosić potrzeba. Bo mo-
wi Bog przez Proroka: Przetoż gdy
wyciągniecie ręce swe, skryję oczy mo-
ie przed wami, a gdy rozmnożyćie mo-
dlitwę, nie wysłucham: bo ręce wasze
krwile są pełne. Lecz iak się dżis, o

11a. 1. 15.

Boże wśechmogacy, drapieżna, nie-
sprawiedliwość, na świecie namto-
żny. Ten Garmzeus drapieżnym nie
jest, alkomu nie widziara, ani gwał-
tem ani droga: a dżis co żywo się na
drapieżstwo udał, chytrosci, zbrady,
oskaltania, dosyć. Sprawiedliwość
zginięta, ludzie się ien ani dołupić, ani
doprosić, ani dołatać nie mogą. Cu-
dzolozstwa, nierządny bez wstydny się
dżieiz. A niemaż krobym to weryzał,
i nierząd takowy karat. Obawiać się
by nas ten Garmzeus przed sądem Bo-
zym nie zawstydził.

Tę są występki ktorými się ten Ga-
rmzeus nie zmagają: obaczmyż też i dze-
gien strony i cnoty, w których się nado-
wał.

Cnoty te
op Garm-
zeusa.

Pierwsza była wstremieźliwość,
ktora ukazule w tych słowach: Pożę-
dwać w tydzień. Post i w starym
i w nowym Testamencie jest nam
rozkazany; bo myśl czysta, zmysły ku
gorze podności, ciało duchowi podda-
wa, serce skruszone i upokorzone czyni,
chmury pożądliwości rożgania, ognie
chciwości zagasza, a światło czystości
zapala. Krotko mowiąc, post rzo-
wieka do służby Bożej sposobnym czyni.
Przetoż w starożytnym kościele,
iako Chryzostom i Bazylus świa-
dezą, Chryścianie posty częste odpra-
wowali, od poranku aż do wieczera nie
nie jedząc. A tak godzien pochwały
ten Garmzeus, że dwać do tegodnia
pości. Bo to jest wola Boża, aby-
śmy w poście umiali dusze, okazując
się we wszystkim iako służby Boży, w
czuciu i w pościech.

1.
Wstremie-
żliwość.

Aug.
Serm. de
Jejun.

Hom. 39.
in Match.
Lib. 1. de
Iunio.

Ps. 35, 13.

2 Kor. 6, 5.

Druga cnota była, pilne oddawa-
nie dżiesięciu od Boga rozkazanych: o
których mowi: Dawam dżiesięć nie je-
mij:

2.
Oddawa-
nie
dżiesięciu.

Mon. 17. wstyńskiego co mam. Ktoż to w tym
Faryzeuszu pogani? W jakonie po-
wiedział Bog ludowi swemu, żeby
dziesięćcinę oddawali z pożytkom swo-
ich, na wychowanie Lewitów, przycho-
dników, wdow, i sierot ubogich. Po-
czyna się w tym ten Faryzeusz, odda-
wa dziesięćcinę ze wstyńskich, dobre
swoich, nie tylko z urodzajów polnych,
ale i z iarszyn ogrodnych, iako z miodu,
Matt. 23. z anizu, z kminu. Dżis nie są ludzie
do tego tak ściśle, iako fiedys, obo-
wiązani: lecz na dobrem woli: każdy
co kto chce dać, podatkow pewnych
kościół nikomu nie przepisuje. Ale
iako, o Boże wszechmogący w nieko-
nych świętość, na stroie, na bytki nie
żaluj, a na chwałę Bożą, gdy co ma-
ią dać, za wielką tą sobie utratę poczy-
tawaj. Zjad też slug Bożych ko-
ściółowi nie dostawa. Bo komu się
chce brać na się iarszmo tak ciężkie i
trudne, widząc tak wielką świętość i
niewdzięczność ludzka?

To z strony Faryzeusza. Postąpmy
daley.

II. **W**idzieliśmy Faryzeusza; i to co się
Część. w nim chwalić, abo i ganić mo-
że: obaczmy też celnika, a pilnie mu
się przypatrujemy, w tych okoliczno-
ściach. Pierwsza, co zaczął być: dru-
ga, z jakimi ceremoniami? trzecia,
iako się modlił?

Co się tnie pierwszeń, piśe San-
mo w dzisiejszym kazaniu, że to słowo
Publicanus dwojako się rozumie:
Najprzód znaczą człowieka, który stra-
ciwszy wstyd iaronie grzeszy: potem,
który podatk i cła iaronie wyciąga.
Oboina on czas byli ludzie z tej sławy.
Bo i ci którzy cła wybierali mało w
sobie cnoty mieli. Zdżierali z ludzi

bez wstydu, wyciągając więcej niż im
należało. Mało co dbali o Boga, i
więcej się pieczędźmy niż nabożeń-
stwem zabawiali. Zaczyn mieli z tą
sławę u Żydów. Takimci bez
wątpienia był i ten celnik. A wsakże
miał to w sobie, że do kościoła poszedł
na modlitwę. Zjad znać, że ludzie
na on czas nie bawili się ustawicznym
targiem. Bo inaczej, obawiałby
się był, by mu co na stronę nie odeszło.
Dżis niedziela nie niedziela, wstyńko
za jedno.

Stuchamy, z jakimi ceremoniami
modlitwę odprawował? Ze by-
ty trojaki.

Pierwsza przyszedł do kościoła,
stanął zdaleka. To już pierwsza do-
bra, to pierwszy początek prawdziwe-
go nawrócenia. Uznał nędzny cło-
wiec, iako daleko przez grzech od Pa-
na Boga swego odstąpił. A tak nie
śmie się do niego przybliżyć. A wsak-
że dla jego skruchy i pokory Pan Bog
się do niego przybliżył. Bo mówi
Pismo, że bliższy jest Pan Bog tym,
którzy są utrapionego serca.

Druga, nie śmiał doży swoich ku
niebupodnieść. O taki wstyd, iako
pokora? Doży swoje ma za niegodne,
aby w niebo patrzeć miał, mówiąc
iako by z Manassesem królem: Nie
śmiem patrzeć na wysokość nieba,
dla wielkości grzechów moich. Albo i z
onym marnotratnym synem: Dyrze-
zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciwko
tobie, i jużem więcej nie jest godzien,
bydź zwan synem twoim. Albo i z
Ezdrašem onym S. Panie Boże i E. b. 9.
wszechmogący, wstydci mnie, oblicza
mego podnieść do ciebie. Albowiem
nieprawości moje rozmnożyły się nad
Kff 3 gto.

II.
z jakimi
ceremonia-
mi się mo-
dlił?

I.
Stanął
zdaleka.

Ps. 108.

2. miał
oczu ku
niebu po-
dnieść.

Lut. 15.

E. b. 9.

Lut. 7

glowa moia, a grzechy moje urosly az do nieba. Uczyni ten celnik, iako i ona samnogrzesna niewiasta, ktora nie smiala przystapic przed oblicznosc Panstwa, ale z tytu npadly u nog iego, i zanni ie umywata, i nie smiala sie po-
 dniesc, ani na zadnego poyrzec, az u-
 kazywata one uciesne slowa: Opuść-
 nec są grzechy, idź w pokoiu. Także i ten celnik, wstydzi się Boga wstydzi
 Maiestatu, wstydzi Aniołowi iego.

2.
 Bł. w
 pierś
 swoje.
 Matt. 15.

Trzecia, był w pierśi swoje. Pod
 pierściami serce leży, które jest źródłem
 i początkiem wszystkiego złego, i ktore-
 go pochodzą myśli złe, nieobowstwa,
 cudzołóstwa, nieczystości, chodzien-
 stwa, fałszywe świadectwa, bluźnier-
 stwa. Na tę tedy fontanę i źródło
 wszelkiego grzechu i plugaństwa ukazu-
 ie, i sprawnie się wedle onych słow:
 gdzie boleść, tam ręka Jakoby chciał
 rzec: tu mnie boli, tu mnie dolega: Ach
 serce, serce skazone i zepsowane jest we
 mnie.

Oto te były ceremonie, ktorych
 ten celnik w modlitwie swojej uży-
 wał.

III.
 Gdzie się
 modli?

Potrzebie słuchamy iako się mo-
 dli? Brzndząc się łosćią swoją mo-
 wi: Boże, bądź miłosćmiu mnie grze-
 sznemu. O krotkaż to modlitwa, ale
 barzo mocna! Uznawa się bydy grze-
 sznym przed Panem Bogiem swoim:
 a widząc że zasłuzyl karanie doczesne i
 wieczne, o miłosćierdzie prosi. Bieć
 pieknym porządkiem słowa kładzie?
 naprzód mowi. Boże: potym, bądź
 miłosćmiu: a naostatek, mnie grzeszne-
 mu. Boga w przód kładzie, miło-
 ścierdzie iego w posrodku. O scze-
 ślimy grzesznik ktory miedzy sobą a
 miedzy Bogiem, miłosćierdzie Boże

połtada, trudny mu do rozpacz przy-
 step. Już nowu serce swe i Bogiem
 spala i zwiżule, aby się z nim nigdy w
 śmierci i w żywocie nie rozwiązał. U-
 kazował tę sztukę Anselmus dalek niż
 przed pięć set lat ludzjom umieraia-
 cym, mowiąc: Jesli się Pan chce sa-
 dzić, mowie: śmierć Pana naszego Je-
 zusa Chrystusa poładam miedzy nima
 i toba, i miedzy sądem twoim. Toć
 to jest co ten publikan mowi: Boże,
 bądź miłosćmiu mnie grzesznemu.

Aż tak jest, uznawamy tedy i
 tym publikanem niegodność: nabe-
 wstydymy się Boga, ktoregośmy o-
 brazili, skrusimy serce swoje i alem
 prawdziwym, mólamy do Pana o
 odpuszczenie grzechow, wprzeżymy ie,
 i wyforzeimy z gruntu, aby tam zro-
 dla grzechu więcej nie plynęły.

To z strony wtorey części.

III.
 Już naostatek dekret i sentencya
 Pańska obaczmy. Powiedam Cześć
 wam, mowi Pan Jezus, że ten od-
 siedł usprawiedliwionym do domu
 swego, więcej niżoli on. Rzecz tu:
 Ach dla milego Boga, czegoż Sary-
 zeusowi nie dostawato? coż one iego
 dobre uczynki obmierzito? Słuchaj,
 co dalek Pan mowi? Wselski ktory
 się wywyższa, będzie ponizony, a kto się
 poniza, będzie wywyższone. Otoż
 maś przyeznę, dla czego Saryzeusa
 Pan potępił, a publikana usprawie-
 dliwił.

Co się tknie Saryzeusa, były troja: Przewidy-
 kie przyczyny, ktore sprawiedliwość
 uczynkow iego przed Maiestatem Bo-
 żym obmierzity.

Pierwsza, pycha, ktora się uczyn-
 kow iego, nie inaczej iako błoto kła-
 ła

pycha.

ięta. Do kościoła chodzić, modlić się, nie być drapieżnym, niesprawie-
dlwym, cudzołojnikiem, pościć, dzie-
sięcinny dawać, dobre są uczynki, kto ie-
smie poganic? ale skoro pycha do nich
przystąpi, już za nie nie stoi, już się
Bogini brzydzi. Toć też temu Sa-
ryzeusowi było na przeszkodzie. I
zad się nie kłęcząc, ale stojąc modlił,
w czym się wyniosła myśl jego, iako
Teofilaktus postrzegł, doświadczenie.
I samemu postawę mógł poznać każdy
harde serce jego. Bo pokorny czo-
lowiek i w samej zwierzyńcy postawie
rad się unika. Salomon był król mą-
dry i bogaty, i naślawieniem się w
wielu Żydowskich królów, a wódz się nie
wstydział, przed wielkimi ludem po-
kłonów, Panu Bogu modlić. A ten
hardy Saryzeus, wstydział się i upaść
przed Panem Bogiem swoim.

świętym, żeby, go śatan przez nogę
przerzucić nie miał.

Trzecia przyczyna była ufność w
uczynkach, spuszczał się niedzielnik mi-
żerny, na uczynki swe dobre, rozumie-
jąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny
zasłużył, a tego nie upatrował, że ży-
wot wieczny nie jest zaśluga, ale darem
Bożym. O czym Apostoł mówi: ^{1 Efez. 2.}
Łaski zbawieni jesteście, przez wiarę.
A w dzisiejszej Epistole: Łaski Bo-
żej jestem tym czymem jest. ^{1 Kor. 15.}

Tę sz. słuchacze moi mili przyczyn-
ny, dla czego Saryzeus i uczynkami
swoimi od Boga jest porzucony. ^{Przestroga}

A tu o baczyć potrzebną przestrożę:
jeżeli się przy uczynkach dobrych po-
gardy od Boga obawiać potrzeba: a
coż przy tych? jeżeli sprawiedliwy, mo-
wi Piotr 5. ledwie bywa zbawion, nie-
pobożny i grzeszny gdzie się zostoi? ^{1 Piotr. 4.}
Czyli mało ludzi na świecie, którzy
drogi do kościoła nie wiedzą, a do Kar-
cymy barzo dobrze? drudzy rzadko
się modlą, a dobrego słowa i geby
nigdy nie wypuszczają. Niektórzy o
poście ani myślą, nierządcy żeby dwa-
kroć do tegodnia pościć mieli, a raz
kółka o dzień upić się barzo dobrze u-
mieją. Niektórzy nie wiedzą co to
czystość, ale o cudzołóstwach, o nierzą-
dach powiedzieć dobrze umieją. Ray-
dzie i tych siła, którzy mają skodzien-
skie a niesprawiedliwe i drapieżne ręce:
co rozumiesz, czego się ci spodziewać
mają? chyba nie łaski Bożej, i ognia
piekielnego.

Obrocinij zatem oczy swe na pu-
blikana skruszonego, a obaczmy przy-
czynę usprawiedliwienia tego: <sup>usprawie-
dliwienie
celnikowe</sup>
Do-
bedł, mówi Pan Jezus, usprawiedli-
wienie.

Super.
Luc.

11.
Wzgarda
bliźniego.

Druga przyczyna była, wzgarda
bliźniego. Nie jestem, prawdy, iako in-
ni ludzie iako i ten celnik. O wysokie
o sobie rozumienie? Publikana niebo-
raka zgola potępia, a samego siebie
za najlepszego wystawia, potępia na-
wet i inne ludzkie. On sam chce być
najlepiej. Inni nie mają z nim co czy-
nić. A Bog co na to mówi: wy ie-
ście, którzy się usprawiedliwiacie
przed ludźmi, a Bog zna serce wasze.
Miał pomnieć ten obłudnik na ono co
mędziec mówi: nie wymiatay stró-
ty człowiekowi grzechom się kłaiące-
mu, ale na to pomnij, jesteśmy są w
sędziach w grzechu. Niech się nikt nie wy-
nosi. Kto stoi, niech patrzy aby nie
upaść, mówi Apostoł. A na innym
miejscu: mien baczenie sam na się, a-
byś nie był kuszon. Żaden nie jest tak

Epr. 7.

2 Kor. 10.

Gal. 6.

wionny do domu swego, więcey niżeli on. Czemuż wiodny? co za przyczyna.

2.
Uznanie
grzechu.
Psalm. 32.

Pierwsza, uznanie grzechu. Saryzeusz ma się za sprawiedliwego, ten zaś za grzesznego. I iakoby mówi z Dawidem one słowa: Wyznam przed Panem nieprawość moję. O iakaż piękna a Bogu miła cnota. Chryzostom s. mówi: Niemasz, Bogu nie tak miłego, iako z napodleykemi grzesznikami samego siebie policzyć.

1 Kor. 15.

Czyni to Apostoł w dzisiejszej Epistole mówiąc: iestem namnieyszym z Apostołom, i nie iestem godzien, abym był zwan Apostolem, dla tego, jem prześladował kościół Boży. Początkiem wielkiego, zbawienia ludzkiego iest poornie poznawanie samego siebie.

Bernhard

2.
Pokora i
skrucha ser-
deczna.

Druga przyczyna była, Pokora iego i skrucha serdeczna. Bo daleka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść nie śmie, liłe pierśi swoje, wyznawa grzech swoy. Czegoż mu więcey potrzeba? pokornych ludzi modlitwa, za wsze się Panu Bogu podobają. Przeto Ambroży S. mówi: Strzeż się, abyś się, abyś się w modlitwie nie wynosił, modlitwa bowiem uniżają cego się, niebiosu przynika. A Pro- rok mówi: Pokornych w Ducha Pan zbawi. A tak zdobądź się na fundamen- ment pokorny, a przyjdzieś aż na wierzech iasności.

Lib. de
Cain &
Abel.

Psalm. 34.

Bernh. in
Epist.

Trzecia przyczyna była, wiara, przynależająca sobie miłosierdzie Boże. Bo nie darmo mówi: bądź mi- łościw mi nie grzesznemu. Te słowa wziął z ust Dawidowi; bo i ten tak się modli: zmiłuj się nade mną Boże, według miłosierdzia twego, a według wielkiej łitości twojej zgładź grzechy moje. Szczęśliwy człowiek który wiarą mocną polega na miłosierdziu Bożym, żadną mlarą pohankion być nie może. Lecz z drugiej strony, bieda wielkiej sprawiedliwości ludzkiej, ie- żliby ią bez miłosierdzia sądzić miano.

3.
Wiara.

Psalm. 51.

Co my wiedząc, namilsi Chrześcia- nie, wstępuy my w stopy celnika poku- tującego, a ieżliśmy go naśladowali grzeszącego, naśladowymy też i poku- tującego, a tak pomyślimy usprawie- dliwieni do domu Ojca niebieskiego, i staniemy się uczestniki łaski i miłosier- dzia iego s.

Samui.
nie.

A ty, o szczyra dobroci, Panie Je- zu Chryste, racz z łaski swojej s. serca nasze sam sposobie i przygotować, py- che i wyniosłość wielką z nich wyko- rzenic, a pokorą s. napełnić, abyśmy się z darow twoich nie wynosili, bli- żnych nie wzgardzali, ale z wiarą i z pokorą ufając miłosierdziu twoiemu, tu za żywota grzechom odpuszczenia, a po śmierci żywota wiecznego dostapę- li, Amen.

Na niedziele dwunastą po świętej Trójcy,

Ewangelia u Marka S. w Rozd. 7, 31-37.

A wyszedłszy zaś z granic Tyrskich i Sydonskich przyszedł nad morze Galilejskie posródkiem granic dziesięćci miast. I przywiedli mu głuchego i z ciężkością mówiącego a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoje w uszy iego, a plunawszy dotknął się języka iego. A weyrzawszy w niebo westchnął i- rzekł

rzekł do niego: Szata, to jest, otworz się. I wnet się otworzyły, uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. Tedy im zakazał aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barziej zakazywał tym oni to barziej rozgłaszali. I nader się barzo zdumiewali mówiąc: dobrze wszystko uczynił; bo czyni iż głuchy słyszą, i niemi mówią.

Na on czas, kiedy Balaam Pro-
roś Izraelski do Balaka krola
Moabskiego mimo rozkazy
Boże iechał, Chrześciane w Panu
mili, aby przeklinał lud Izraelski, przy-
pomina Mojżesz że mu zastąpił. Anioł
4 Moj. 22. Pański w drodze, i otworzył Pan
usta oślice na ktorej siedział, że mu
się ożwała, i słowy wyrażnemi prze-
mawiała. A działo się to nie daleko
miasta Arbele, ktore leżało na granicy
dziesięci miast, jako Doktorowie ko-
ścielni pisać. Wielki to zaiste był cud,
wielka wszechmocności Bożej spra-
wa, że nieme i nierozumne bydło prze-
mawiało: ale i to nie mniemaj co w
Ewangelii dzisiejszej słyszemy, że czo-
wiek głuchoniemy, skoro się Pan Je-
zus uści i uszu jego dotknął, i mówił i
słyszał wybornie. Co widząc lud po-
spolity, dziwując się, mówił: dobrze
wszystko uczynił, i głuche uczynił że
słyszą, i nieme że mówią. To wszystko
dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym
ochotnien służyli, słowom i obietnicom
iego tym mocniej wierzyli. i pewnie
to sobie po nim obiecowali, że on może
i chce, otworzyć uszy i usta nasze, byle-
śmy iedno sami chcieli. O tym ia teraz
w tym zebraniu s. mówić będę, rozdzie-
lwszy Ewangeliją w cztery części:

W pierwszej, ukazanie nam Marek
s. człowieka głuchoniemego.

W drugiej, ludzie, którzy się o zdro-
wie iego starali.

W trzeciej, Pana Jezusa, ktory
go uzdrowił.

W czwartej, lud pospolity, ktory
na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczy-
cie, tylko słuchanie.

Pan Jezus, Boskim palcem swo-
im, niech rozwiąże język mój, i otwo-
rzy uszy moje, abyście mnie o tym mo-
wiącego z pilnością i z pożytkiem zba-
wiennym słuchali, Amen.

W pierwszej części stawia nam
Marek s. przed oczy, człowiek
I. Czc. E.
ka utomnego, ktory i nie mówił i nie
słyszał. Bo powieda, że wyszedłszy
Pan Jezus z granic Tyru i Sydonu,
przyszedł ku morzu Galilejskiemu, po-
środkiem granic dziesięci miast, tedy
mu przywiedziono głuchego i nieme-
go. Nędzinyż to a utrapiony człowiek,
uszy ma zawarte, usta zamknięte, nie
słysz, mowi, a niemaś we wszystkich zie-
mi lekarza ktoryby mu pomoc miał.

Dwa żmysty dał Pan Bog człowie-
kowi, ktorych inne zwierzęta i kćca-
tury nierozumne nie mają. Pierwszy
Słuch rozumny, i uszy takowe, kto-
remi nie tylko słyszeć, ale też to, co sły-
sz, rozeznawać może. Drugi, mowa
i język, ktorym wrozumiale mówić
może. Obojga temu ubogiemu
człowiekowi nie dostaie. Nie rozu-
mie nic, co kto do niego mówi, mo-
wić też i odpowiedzieć na żadną rzecz
nie może. O miżerny człowiecze.

Drugi żmyst dał Pan Bog człowie-
kowi, ktorych inne zwierzęta i kćca-
tury nierozumne nie mają. Pierwszy
Słuch rozumny, i uszy takowe, kto-
remi nie tylko słyszeć, ale też to, co sły-
sz, rozeznawać może. Drugi, mowa
i język, ktorym wrozumiale mówić
może. Obojga temu ubogiemu
człowiekowi nie dostaie. Nie rozu-
mie nic, co kto do niego mówi, mo-
wić też i odpowiedzieć na żadną rzecz
nie może. O miżerny człowiecze.

Drugi żmyst dał Pan Bog człowie-
kowi, ktorych inne zwierzęta i kćca-
tury nierozumne nie mają. Pierwszy
Słuch rozumny, i uszy takowe, kto-
remi nie tylko słyszeć, ale też to, co sły-
sz, rozeznawać może. Drugi, mowa
i język, ktorym wrozumiale mówić
może. Obojga temu ubogiemu
człowiekowi nie dostaie. Nie rozu-
mie nic, co kto do niego mówi, mo-
wić też i odpowiedzieć na żadną rzecz
nie może. O miżerny człowiecze.

§ 11

Pospo-

Nieposkale mówią: nie maś niedzielnego człowieka, jako niewidomy, lecz niedzielną daleko nie słyszeć i nie mówić.

Daraj i
interferet
wymozana
tego.
Przyczyna

A tak widzimy tu tak we zwierciadle, gdzie nasze na tym świecie. Jesteśmy ludzie rozmaitym defektom i ułomnościom podlegli. Nie dziwujemy się czemu: przyczyny są wielkie.

1.
Upadek
Adamow.

Pierwsza jest, upadek Adamow. Gdyby był Adam nie grzeszył, nie wiedzielibyśmy byli o żadnej chorobie, zdrowie nasze zostawałoby było zdrowie w lednej mierze, i doskonałości swojej. Bernhardus nie może się wychwalić szczęścia i błogosławieństwa człowieka pierwszego przed upadkiem. Powieda, że mieścił na miejscu barzo rozkosnym, o żadnej molestyi i niedostatku nie wiedział, chwałę i cześć ukoronowany, i nad wszystkie stworzenia swego sprawny przełożony był. W takiej szczęśliwości mieściłby był zdrowie. Lecz przez upadek wielkie niebezpieczeństwo na świat wprowadził. Zaczynam Bernhardus odmianę tę zdrowie, smętną i opłakaną odmianę. Wzajemnie smętna i opłakana odmiana!

II.
Grzechy
własne.
Madr. II.

Druga przyczyna są grzechy nasze własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karamie? a pismo mówi: przez co kto grzeszy, przez to też i karan bývá. Dawa się Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowę i słuch odjąć może. Ktoż tu winien? Jedno my sami. My a grzechy nasze zarabiamy na to, że nas Pan Bog na wiedza i karze. Czyli nie pogroził przez Mojżesza mówiąc: jeśli nie będziecie słuchać rozkazania moiego, tedy ja przepuścę na was suchoty, gorączkę i inne choroby, które strapią

2.
Moy. 26.

boleścią dusze wasze. A u Proroka Jerem. 2. Jeremiaśa mówi: Złość twoja ciebie karze i swawola twoja.

Trzecia przyczyna jest moc i okrucieństwo satanistie: Książęciem tego świata będąc satan, nie ma dobrego nie może, ale gdzie jedno może, na duszę i na ciele nam szkodzi. Jakoż i o chorobie tego człowieka pisze Teofilaktus, że była od diabła, ten mu uszy i usta jego zawarł, nie znaczącemu tego, aby ustami swemi Pana Boga chwalił, a uszy mowa jego rozumiał. A wstąpił nic nie może, bez woli i dopuszczenia Bóstwego. To widy pociecha nasza. To broni na tak nieustraszonego nieprzyjaciela.

Tę przyczyną dla czego wymotyśmy rozmaitym defektom i niedostatkom zdrowia na świecie podlega. Nam to niech służy.

Naprzód tu uznaniu młodości i krewkości naszej. Młodziśmy ludzie. Jesteśmy właśnie, jako jabłko od robaków napsowane. Każda co nam zaszkodzić może. Słuch jest rzecz tak subtelna, że dźwięk gwałtowny naruszyć go może. Jest także paraliż prętko zarazi. Ali tu wnet człowiek, i słuch i mowę utraci. Długo słabość? Jaka krewkość nasza?

Pomóżcie, ma nam też to służyć kałużyczniemu. Pisma Anatomich, że w ciele naszym tyle jest członków, ile dni do roku, wolałszy trzy sta sześćdziesiąt i pięć. Jeśliż tak, tośmy na każdy dzień Panu Bogu dziękować powinni, gdy nam członki i myśły zdrowe dają. Wy zaś nie było, jako Łacinnich mówią: gdy czego nie mamy, dopiero to sobie faciemy.

Porzecz.

III.
Moc i
okrucieństwo
satanistie.

Ust.

1.
Tu uznaj
ni
krewości
naszej.

2.
Tu dziękuj
członkiem.

3.
Ku prawe-
mu używa-
niu czton-
kow i am-
now.

Potrzebie, ma nam też to służyć, ku
prawemu używaniu cztonkow i am-
now nam od Boga danyh, a osobli-
wie języka i użu. Obracamy język
na chwale Boga, nie na bołwochwale-
stwo, ani na krzywoprzysięstwo, abo
na złośczenistwo i przekleństwo bli-
źniego. Uży też nasze niech otworem
stoja, Bogu i słowu jego świętemu.

Tę z strony pierwszey części.

H.
Część.
Przykład
trojacie.

Widzieliśmy, gdzie człowieka głu-
chonie mego, obaczmy ludzkie
ktory się on starali. O tych przypo-
mina Marek s. 7. rzy osobliwe cnoty.

I.
Serdeczne
użalenie.

Pierwsza, serdeczne użalenie. Za-
im człowieka w słuch i w mowę zgoda
obranego. Zaczyn starać się o zdro-
wie jego. Uczę się i wy w Panu
namilsi, przećm utonimym i niedo-
statecznym ludzkom miłosierdzie nie ufa-
żować, i nie weseleć się z niebezpieczeń-
stwem abo z przygodą ich. Pomniacie na
ono napomnienie Apostoła: Jedni
drugich ciężary noscie. Bo może i
ciebie toż potkać, co bliźni twój cierpi.
Bośmy ludzie ludzkim przygodom
podlegli. A miłość prawdziwa, nie
umie iedno płakać z płaczącymi.

Gal. 6.

II.
Zaprowa-
dzenie do
Pana Je-
zusa.

Druga jest, zaprowadzenie jego do
Pana Jezusa. Bo słysząc, że go
przywiedli do niego. Tę sprawiła
w nich wiara, która mieli w Pana
Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli,
jemu pomoc miał, tedyby go byli do
niego nie przywiedli. Uczą nas tedy
przykładem swoim, żebyśmy się z
chorem nie indziej, tylko do Boga
prawdziwego, który i życie i ożywić
może, uciekali, by zaś nie były rzeczo-
ne o nas słowa one Proroctie: Lud
mój dwójaką złość popełnił: Opu-
ścili mnie, źródło wod żywych, a wy-

Jer. 2, 13.

kopali sobie cysterny, cysterny dziura-
we, które wody zatrzymać nie mogą.
Niebezpieczni ludzkie, którzy się z cho-
rem do balwanom, abo do czarownic
uciekaia. Ci miasto ubłagania, do
gniewu tym więcej Pana Boga po-
budzaia, i więcej niebezpieczeństwa i sobie
i innym przyczynę dawaia.

Trzecia jest, gorąca intercessja, kto-
ra za nim uczyniła. Bo nie tylko go
przywiedli do Pana, ale też prosili,
aby nań rękę włożył, gdy on sam nie-
mym będąc, za sobą prosić nie mógł.
Takowe intercessje pobożnych ludzi
wielce są ważne. Paweł s. w liście
w którym do Koryntow twierdzi, że za
ich przyczyną z niebezpieczeństwa był
wyzwolony. A w liście do Filipen-
som, obiecuje to sobie, że za ich prośbą
wzięcie jego miało mu być ku zbawie-
nieniu. Zaczyn w liście do Tymo-
teusza napomina, aby były czynione
prośby, modlitwy, zadania, i dżeto-
wania za wszystkie ludzkie. Jakub też
s. 5. radę ludzkom chorym daie, aby
wezwali starszych Kościoła, żeby się za
nimi Panu Bogu modlili. A tak
uczyn się gorącą modlitwą, bliźne
nasze w takiej potrzebie będą-
ce, Panu Bogu ofiarować.

III.
Interces-
ja która
za nim
czynia.

2 Kor. 1.

Filip. 1.

1 Tym. 2.

Jak. 5.

Absolutnie dżiateczki nasze, które
się niemo rodzą, wodzow wiernych i
pobożnych potrzebują. Przeto ie z
wiara Panu Bogu ofiarować mamy.
Wyciąga to po nas i miłość i powin-
ność nasza Chrześcijańska, i proro-
kwa o tym Izajasz mowi: Dnia
onego szmy twe na łokciach swoich, i
corki twe na ramionach swoich ponio-
są. Bo i nogami swymi chodzić nie
mogą, tedy im Kościół cudzych nog,
i cudzego

Iza. 49.

Aug.

Ser. 12.

de verb.

Ap.

cudzego języka pojęcza, aby do Chrystusa przystąpił, i wiarę swoją wyznać mogły.

Tę są trzy cnoty, które nam w tych pobożnych ludziach Duch św. na przykład wystawił. Daj Boże, abyśmy z taką wiarą, i z taką miłością i z takim nabożeństwem, iako oni, potrzeby bliźnich naszych opatrowali, i do Pana Jezusa i przywodził, i wszelkim się obyczajem o ich wspomnienie starali.

Trzecia część już następuje.

III.
Część.
Dziś o sili
czności.

Poprzyjmy w imię Pańskie na Pana Jezusa, a obaczmy naprzód, iako się przeciw temu pacjentowi stawiał? Druga, iakim go sposobem uzdrowił? trzecia, co czynił uzdrowiwszy.

I.
Jako się
paciento-
wi stawiał.

O pierwszym słysząc, że się nie dał długo prosić, nie zwołując do iutra, nie oddalał ich na inny czas, nie odwrócił od nich oblicza swojego: ale natychmiast skoro go przymieśli, poruślił się ku niemu miłosierdziem swoim. O iaka ludzkość i dobrośliwość Zbawiciela naszego? O iak słyszenie o nim Pismo mówi: Nie mamy kapłana, któryby nie miał czuć z nami krewkości naszych. A tak przystępujemy z ufaniem ku stolicy chwały jego, abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę należeli ku pomocy czasu potrzebnego. Bo i dziś taką nam łaskę okazuje. Gdy działy swe przez wierne chrześne do Chrystusa posyłać, przyjmują je iako bracia: gdy na kazanie idziecie, przyjmują was iako uczenie: gdy do spowiedzi, iako ludźmi grzesznie: gdy do Sakramentu, iako goście. A tak wstawcie do niego i Bernhardem: Bądź pozdrowion nadobrotliwszy. Panie Jezus Chryste, zwyciężco śmierci, dawco

Sob. 4.

łaski, nadziei i pocieszycielu wśch śmiertelnych: zmiłuj się nademną, a pociesz mię we wśch uciskach i potrzebach moich, według nadobrotliwszej woli twojej, i dla nasświetlonego imienia twego Jezus, na wielki błogosławiony go! Wierz mi, że zmieknę serce, i otrzynaś łaskę i wspomnienie jego.

Powtóre słuchajcie, iakim obyczajem Pan Jezus tego Pacjenta uzdrowił? Mogł go być iednym słowem, i samym skłanianiem i wołaniem samą uzdrowić. Bo azaż raz iednym słowem trędownate oczyścić, ślepym wzrok i umarłym żywot przywracać? a wśchoż nie chciał tego uczynić, ale zażył przy uzdrowieniu jego ceremonii świętowania. Pierwszą, odwiódł go na stronę od ludu. O szczęśliwy człowiecze. W ten czas mógł mówić i Dawidem one słowa: Wzięś mię Pa: nie za prawą rękę moją, a według woli twojej prowadź mię. Też ceremonii zażywa Pan Jezus, dając znać, iż człowiek grzeszny żadną miarą uzdrowion być nie może, ieżliby i tumultu światła przemotnego nie wyszedł. Bo iako Hieronymus powiada, ma to Pan Bog zamyślenie w obyczaju, iż kogo chce na duszy uleczyć, tego pierwem od niespokojnych myśli, od spraw nieporządných, i od mów nieprzystojnych odwodzi. Ztąd mówi Dawid, że to szczęśliwy człowiek, który nie wchodził w radę niepobożnych, a nie postął na drodze grzesznych, ani siedział na stolicy nasmiemców.

Druga, wypuścił palce swoje w uszy jego. Uczynił to Pan Jezus, i tych przyczyn. Jedną, aby okazał wielką moc ciała swego nasświetlonego, znacząc: Bo

II.
Jako go
uzdrowił?

Ceremonie
przy uzdro-
wieniu.

1.
Odwiódł
go na stronę
od ludu
Psal. 28.

Psal. 1.

2.
Wypuścił
palce w uszy
jego.
Wypowiedział

Bo

otworz się. To słowo Chaldejskie jest, które nie przeto zostawił Marek S. żeby ono mociało w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Jezusowego, który jedynym pospolitym a zwyczajnym słowem, cuda tak wielkie i znaczne uczynił. Zaczynam też doświadać, że naszymiast otworzyły się usta tego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił wybornie. A tak widziemy tu i tak jest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemię, i wszystko co w nich jest, słowem swoim zachowuje wszystko stworzenie i. teraz aby nie zniszczało. Zaczynam i o Izraelitach mówić Medrzej że ani ziota ani płaszczy, uzdrowić ich mogli, ale Słowo Pańskie które wypłytko uzdrowia.

Madr. 16.

Ceremonie przy chrzcie

Przeciw ustawie Bożej.

Matt. 28.

Przeciw zwyczajowi i kościoła i starej przynajmniej.

III. Co czynił uzdrowić.

Beda Hom. huius Evangelii

Tę byłby ceremonie, których Pan przy uzdrowieniu człowieka głuchoniemego zajmował. Ze ie niektórzy do usługi Chrystu s. przydali, uczynili to naprzód przeciwko postanowieniu i rozkazaniu Chrystusa Pana, który po prostu chrzcić rozkazał, bez chuchania, bez krzyżma, bez śliny i innych ceremonii od ludzi wymyślonych.

Potym przeciwko zwyczajowi starożytnego kościoła, który tych ceremonii przy chrzcie nie zajmował, iako się z dziełami Apostolskich ukazuje. A tak nie są to ceremonie do Chrystu s. potrzebne.

Potrzebie słuchamy, co Pan czynił człowieka tego uzdrowić? Zakażać im, aby tego nikomu nie powiedali. O iaka potęga Zbawiciela naszego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki eno czyniąc wyślepko chlubili i chwali ludzkim się strzegli. Bo ci którzy tą intencją do-

bnie uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Dzięci, który w niebie jest, był pochwalony, ci nie undą onej strasnej sentencji Pańskiej: Zaprawdę powiadam wam, wzięli są płacę swoją. A tak nie bądymy prożnej chwały chciwymi, ale w każdej rzeczy szukamy chwały Bożej, samii siebie wzgardzamy, a będziemy nad inne chwalebniejsi.

Matt. 6.

Chrysof. Homil. 6. in cap. I. Matt.

Czasowi folguje podajmy do czwartego a ostatniego czasu, nie testniąc prośbę, wnet skończę.

Ukazuje nam tu Marek s. lud, który na ten uczynek Pański patrzył, i Ezech przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pierwsza, że rozgłaszali uczynek Pański: druga, dziwowali się barzo: trzecia, mówili między sobą, dobrze wszystko uczynił.

IV.

Ezech. Pochwała trojała.

Pierwszą rzecz ukazuje nam w tych słowach: ale czym on im barziej zakażował, tym oni to barziej rozgłaszali. Nieczę tu, moim namilszym Chrześcianinie: a dobrze w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali?

I.

Rozgłaszanie sprawy Państwa.

Odpowiedaig nato Teologowie per distinctionem, i powiedaig, że dwojakie są przykazania Boże. Jedne są przykazania które do posłuszeństwa ludzkiego obowiązują, iako dziesięcioro przykazania Boże, które, chce Bog, abyśmy koniecznie zachowali. Drugie są przykazania które nam naukę iakośkolwiek podają. Temi nie chce Bog, aby się dźiało to, co rozkazuje, ale raczej to, co się przez one przykazanie znaczy. Takie i na tym miejscu, rozkazuje wprowadzić Pan Jezus tym słowem, aby uczynku jego nie rozstawiali, ale czyni to, aby nam naukę dał, żebyśmy dla prożnej chwały uczynkom naszym

Przykazania Boże dwojakie.

I.

Pracepta obligationis.

2.

Pracepta instructionis.

Job. 12.

II.
Dziwują
się barzo.

naszych dobrych nie głosili, ale tylko dla chwały Bożej. Zaczynam i oni ten uczynek Pański ku chwale Bożej rozgłaszać nie nie grzeszyli. Bo i pismo mówi: dobrze jest tać tajemnice królewskie, ale poczylna rzecz jest, opowiedzieć sprawy Boże.

Druga rzecz zanęca się w tych słowach: I dziwowali się barzo. Ach iako się nie mieli dziwować. oney tak przekliwy odmianie człowieka nieulecznego? Ktoemu żaden człowiek na świecie pomoc nie mógł. Nie mniemyśmy dziwny, i dziś w kościele swoim Pan Bog sprawuje; przy chrzcie S. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu: przy ostarzu karmi nas chlebem swoim i napawa krwią swoją, przy spowiedzi rozgrzesza, a oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą iako się to dzieje. Coż tu czynić? Dziwujemy się z tym pobożnym ludem, Melius enim est mirari, quam rimari.

III.
Dziwują
dobrze
wszystko
rozumi.

Trzecia rzecz była, że mówili: dobrze wszystko uczynił. O które a dostojne słowa. Coż się kiedy mogło przy stołownym mówić? Chceś wiedzieć co Pan Jezus na świecie sprawować raczył: oto słyszysz, że wszystko dobrze uczynił. W rodzinie Adamowej żaden ten pochwały niema, uczynki nasze jęte są, by na lepsze być: a nie dziwność z natury i sił a skazani. Sam Pan Jezus, dobrym będąc, dobrze

wszystko uczynił. Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy odkupieniu, dobrze przy poświęceniu. Dobrze wszędzie! Nam przez grzech duchownie głuchym słuch, a niemym mowę przywrócił, uszy otworzył, język ku chwale Bożej rozwiązał: dobrze wszystko. A iezliż nas też kiedy nieścieszęciem, ubóstwem, chorobą iako nawiedził, dobrze wszystko! Bo mówi Dawid: o psal. 119. dobrzeż mi, miły Panie, ięś mię uniżył. Wierzącym wszystkie rzeczy, i ięś Kim. 8. i dobre, spólnie pomagają ku dobremu, niech mówi co kto chce, dobrze wszystko. Dobry jest Pan, i trwa na psal. 92. wielki miłosierdzie jego.

Co my wiedząc, słuchając, moi zamknij: wdzięczni, uczcie się z tym pobożnym ludem sprawę Bożę wystawiać, i one z podziwieniem głosić, a nie nieślusznego Bogu nie przypisować.

A ty, o nastodsy Jezus, któryś wielkiego a nieogarnionego miłosierdzia, tego nędznego człowieka, uzdrowić i pocieszyć raczył, czyli się i nad nami nie zmiłujesz? Ktorzy acz nie na ciebie, a wśakże na duszę, też chorobą zaraził iestęsmy. Otwórz, miły Jezus, otwórz serdeczne uszy i usta nasze, abyśmy słowa twego S. z pożytkiem słuchali, a imię twoje S. nie tylko na tym, ale i na onym świecie, usty wiernymi wystawiali, Amen.

Na trzynastą niedzielę po świętej Trojcy,

12.

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 10, 23-37.

Gedy obróciwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: błogosławione oczy, które widzą, co wywidzicie. Bo powiadam wam, iż wielcy Prorokowie i Królowie żądali widzieć, co wy widzicie, ale nie widzieli: i słyszeć, co wy słyszyście, ale nie słyszeli. A oto niektórzy Żakonnicy powstał,

powstał, kusił go i mowił: nauczycielu, co czyniąc odziedzicze ży-
wor wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napisano? iako czy-
taś? A on odpowiadając rzekł: będziesz miłował Pana Boga twego,
ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej dusze twojej, i ze wszystkiej siły
twojej, i ze wszystkiej myśli twojej: a bliźniego twego, iako samego
siebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział: to czyn, a będziesz żył.
A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: i któż jest
mój bliźni? Ale Jezus odpowiadając rzekł: człowiek niektóry zstępo-
wał z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbojce: ktorzy złupiwszy
go, i rany mu zadawszy, odesli, na polu umarłego zostawwszy. I przy-
dało się, że Kapłan niektóry siedł tąż drogą: a uyrzawszy go, pomi-
nał. Także i Lewita, dostawszy się na ono miejsce, a przyśledszy i uyr-
zawszy go, pominął. Ale Samarytan niektóry iadąc, przyjechał do
niego: a nalawszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydlę swoje, wiodł
iego, a nalawszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydlę swoje, wiodł
go do gospody, i miał staranie o nim. A nazajutrz odjeżdżając, wyiał
dwa grosza, i dał gospodarzowi, mowiąc mu: miej o nim staranie;
ja cołokwieć nad to wynależę, ja, gdy się wrocę, oddam ci. Któryż
tedy z tych trzech da się tobie bliżnim bydlę onemu, co był wpadł mię-
dzy zbojce? A on rzekł: ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł
mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyn także.

1 Krol. 10.

Przypiechawszy kiedys, jacyś słucha-
cze, Krolowa Arabiska do Salo-
mona Krola, aby nawiedziła
zdrowie iego, dziwiąc się mądrości i
dostatkom iego, rzekła: szczęśliwy jest
lud twój i słuzebnicy twój, ktorzy są
około ciebie, i słuchają zawse mądro-
ści twojej. Było się zaiste na on czas
czemu dziwować, było czego słuchać i
co widzieć. Salomon Krol głębokien
mądrości, daleko słynął, i do podzi-
wienia wielkiego nache postrońne po-
ciagał: lecz daleko mędrszy i jaczni-
szy nad Salomona, w ten Ewangelii
ś. przed oczyma naszymi stoi, i właściwa
Prorok możny w sprawach i w sto-
wiech, przed Bogiem i w synkim lu-
dem, ktorego mądrości niemaż śliczby.
Tu by się dopiero Krolowa Saba
zdumieć, i zawołać musiała: szczęśli-

Iz. 24.

wy jest lud twój, i zwoleńcy twoi,
ktorzy są około ciebie, i słuchają zawse
mądrości twojej. Ale że tego świat
nie baczyl, Satan i uczniom Pańskim
własnym ten szczęśliwości zarzął:
przetoż im samże Pan Jezus oczy i uszy
otwarzając mowi: błogosławione o-
czy, ktore widzą to, co my widzicie. I
zarazem przekłada ich nad Krole i pro-
roki, powiedając, że ci pragnę widzieć
to, co oni widzieli, a nie widzieli, i sły-
ścić to, co oni słyszeli, a nie słyszeli. O
iakoż tedy wielka była szczęśliwość
zwoleńcom Pańskich. Nie darmo Au-
gustyn ś. trzech rzeczy sobie życzyl,
właściva widzieć, Chrystusa w cieles,
Pawła na kazaniu, Rzym w kwiecieu.
Garnzeusowie wprawdzie tą szczęśli-
wością pogardzali, co też i nauczani w
Pismie czynili, jaczym i tu, gdy tak o
szczęśli-

szczęśliwości uczniom swoich Pan mówił, wystawiajeden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, chcąc wiedzieć, sposob otrzymania żywota wieczny. Lecz zrozumiałwszy Pan intencją jego, odesłał go do zakonu, aby się tam; siłami swemi porachował. A gdy się ieszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go skonfundował, mówiąc mu: idźże, i ty uczyn także. Piše o tym wspaniałym Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszym, wspomina kazanie które miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenników swoich.

W drugim, pytanie nauczzonego w zakonie, o sposobie otrzymywania żywota wieczny.

W trzecim, podobieństwo o człowieku, który wpadł między złobce.

O tych trzech częściach na ten czas mówić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swojej S. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wspaniałemu przypatrowali, Amen.

I. Część. Kazanie które miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenników swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz S. Pierwszą, ukazuje postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia aplikacyą w wykład tego.

I. Postawa. Pierwszą okoliczność zamyka się w tych słowach: obrocim się Pan Jezus do uczniom swoich, rzekł im: Dbać a podziwuj się i pilnością Chrześcijański słowiec. Pan Jezus odwróciwszy się twarzą swoją, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, dając znać, którzy ludzie godni

patrzeć na oblicze jego, zwłaszcza ci, którzy się słowa jego S. trzymają, o niego samego słuchają. Na tych on rad patrzy, do tych samych przemówieniem wewnętrznym się obraca. Uważaćby to mieli, wszyscy wygardiściele Boga i słowa jego S. Bo iako się tu Pan Jezus od Saryzeuszów i innego ludu niewdzięcznego odwraca, który słowem i nauką jego S. pogardzał: tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swoim patrzeć nie chce, iako i Żydzi powiedzieli: będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi, któryby podał owoc jego. O iak często dawać Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła szukajcie obliczności mojej. A wy co byście mieli wołać: Panie, nie ukrywaj przed nami twarz twoją: to o słowo Boże nie dbacie, i Pastere swoje, Legaty Boże, którzy do was posłani są, prześladowacie i wygardiacie. Bójcie się Boga:

Druga okoliczność ukazuje nam kazanie samow sobie: Obrocim się bowiem do uczniom swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, które widzą to co my widzicie. O piękne a ucieśne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolennicy, iakożście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzicie mnie którym jest wyobrażeniem Boga Ojca niebieskiego, ciałem waszym przwodzącym: słyszycie też przy tym wdzięczny głos Ewangelii S. i wierzyćie temu, że od Boga, ku wykupieniu rodzaju ludzkiego, posłani jest.

Tu widzimy, w czym prawdziwe szczęście i błogosławieństwo należy. M m m

Matt. 23

Psalm. 27

II.

Kazanie samo w sobie.

Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy.

2. Officium Ambrosy S. pisał, że Filozofowie Poganiści o prawdziwym błogosławieństwie rozprawiając, zgodzić się nie mogli, w czym nauczają. Jedni szukali go w rozkoszy ciała, iako Epikurowie. Drudzy, w siłach duszy, iako Stoicy. Trzeci, w znajomości Boga, i w spełnieniu którejś kolwiek namiętności, i w najwyższej istności, iako Peripatetycy. O syniech tego świata powiedział Dawid, że nie dbają nic, byle epikurynie ich były pełne, obfitując we wszystkie zbożach trzody ich, żeby rodziły tysiącami, a dźiesięć tysięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mowią, kteremu się tak dzieje. Lecz wszyscy to pomilają. Pan Jezus w dźiesięciu Ewangelii ukazuje, że najwyższe dobro i błogosławieństwo ludzi, aby widzieli to co Apostołowie widzieli, i słyseli to co i oni słyseli.

Coż takowego Apostołowie widzieli? co słyseli? Widzieli Pana Jezusa naprzód, w ciele. Widzieli nasłuchanie między syny ludzkie. Słuchanie Pana S. co o tym mówi? Co było od początku, cośmy słyseli, cośmy oczyma naszymi widzieli, i na cośmy patrzyli, i czego się ręce nasze dotykały o słowie żywota, cośmy widzieli i słyseli, to wam zwiastujemy. Potym widzieli go też, w chwale. O czym miedzy innymi Piotr S. świadczy mówiąc. Którsmys oczyma naszymi widzieli wielmożność jego, gdy wziął od Boga Dyca część i chwagę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnych chwali: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się w podobalo. Naostatek widzieli go w cudach jego, ktore czynił. O czym Jan S. mówi:

Widzieliśmy chwałę jego, chwałę iako jednorodzonego od Ojca.

Coż też słyseli? słyseli one widzieli. Co słyseli? Czynne a słodkości pełne słowa, kterych się ludzie nasłuchac nie mogli, czynąc się i garnąc zewsząd do niego. A nie dźiwo. Bo mówi o nim Dawid: *Ze Psalm. 45.* *śię rozplynęła wdzięczność w wargach jego.* A Piotr S. mówi: *Jan. 6.* *Kogóż kść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.*

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święci, którzy to widzieli i słyseli. O byłem też i ja, rzecze kto, na ten czas miedzy Apostołami był, ciebie o nasłuchanie Jezus widział, i nauki twojej i ust twoich słuchał, miałbym się za szczęśliwego? nie frasuj się bracie mój miły, co wiedzieć, że byś się był na on czas i osoby jego zgorszył? co wiedzieć, że byś był ufrzyjny go! i pospolstwem Żydowskiem nań wołał? Pan Jezus *widzianny* *bywa* *tro-* *iało?* *chciał.* *Widzianny* *bowiem* *bywa* *tro-* *iało?* *iakim* *sposobem.*

Naprzód cieleśnie tylko. Tak go widzieli Żaryzeusowie, nauczani w Pismie, Pitat, Herod, Kajfas i wszyscy Żydostwo, ale coż im to pomogło? mówi Pan Jezus: widzieli a nienawidzieli i mnie i Dyca mojego. *Jan. 15, 24* *czym* *potępienie* *ich* *tym* *cięższe* *będzie.*

Potym bywa widzianny duchownie tylko przez wiarę. Tak go widzieli Abraham, tak inni Patriarchowie, iako mówi Pan Jezus: Abraham, oćiec *Jan. 8, 56.* *wasz,* *i* *radością* *jądał,* *aby* *ogładał* *dzien* *mój* *i* *ogładał,* *i* *radował* *się.*

Naostatek bywa widzianny, i cieleśnie i duchownie, a tak widzieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma *3.* *ś cieleśnie* *i* *ducho-* *wnie.* *ma* *swoimi* *nań* *patrzali,* *ale* *też* *umie-* *rzpli*

rzpli wien, i poznali go bydź Synem Bożym.

Jan. 20. 29 Mij go dziś widzimy duchownie tylko. — A wszakże iednak nie mniej błogosławieni iesteśmy: Bo samże powiedział: błogosławieni ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. W onym żywocie ogladamy go twarzą w twarz. To iuż będzie nadozgonalsze i nabłogosławienie widzenie. W ten czas, mowi **Lib. Man. cap. 17.** Augustyn s. unrzemy, Boga w nim samym, unrzemy i mieć go będziemy w nas, ktorego widzieć konca nie będzie. Tym się kontentujemy, a nie będziemy żałować.

III. 1 Potrzebie iuż słuchamy eksplikacji, abo wyśledzi tego kazania, ktore sam Pan czyni: wiele, prawy, Prorokow i krolow żądali widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli: i spytać to, co wy słyszycie, ale nie słyszeli. Do pogrzebu świata, to było. nawzajem synow i

1 Moj. 4. corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widzieć mogli. Ewa matka wszystkich ludzi, porodziwszy Kaina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i

1 Moj. 5. rzekła: Otrzymałam meją Pana. Łamechowi gdy się urodził Noe, rzekł: Ten nas pocieszy z prace naszych, i z roboty rąk naszych, z srony ziemi, ktora Pan przeklął. Jakob Patriarcha na śmiertelney pościeli leżąc, zawołał:

1 Moj. 49. Zbawienia twego, Panie, oczekawać będę. Coż rzekę o Dawidzie? O święty Boże, iakoż on mógł w Psalmiech swoich Messyasa widzieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: Ktoż da z

Psalm. 14. 8. Synu wyzbawienie Izraelowi? gdy zaś wyprowadzi Pan z więzienia lud swoy, rozraduje się Jakob, a rozweleli się Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dzień ten, o Jezu,

iaką on radość? iaki tryumf cznie? Tenże, prawy, iest dzień, ktory Pan sprawi, radujemy i weselmy się wien. Zaiak Prorok iakoby przy sobie Pańskim siedząc, mowi: Dzieciątko narodziło się nam, a Syn dany iest nam. A na drugim miejscu u tegoż Proroka wota i krzycz wshytel lud Boży. Obyś rozdarł niebiosy, i zstąpił!

Lecz ktoby wyliczył wszystkie żądania oycow s, i ktorych po obiecanyh Messyasu testnili, i duze pragnąc, aby go widzieć i oglądać mogli. Zaiak błogosławione były oczy Apostołow s, ktorzy Pana widzieli z sobą wdzięcznie obcując, słuchali prawdziwie uczącego, widzieli dziwne cuda sprawującego.

Tego błogosławieństwa, i my z takimi Bożymi iesteśmy uczestnikami. Widzimy Pana Jezusa Boga i czyłowieka prawdziwego, w ktorego wierzymy, i wyznawamy go bydź iedynym Bogiem, i Oycem i z Duchem S. Widzimy go pod osobą chleba i wina w naszym świętym Sakramencie prawdziwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widzieć chcą. Widzimy kościół Boży od wszystkich superstycy, i zabobonow stowu Bożemu przeciwnych za łaską Bożą oczyszczony.

O iakie szczęście? iakie błogosławieństwo nasze. O iak wiele narodow na świecie, ktorzy tego ani widzieli, ani zrozumiełi. Staraymy się tedy, abyśmy byli wdzięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodziejstwa: aby się także nie starzyli na nas Zbawiciel nasz, iako na one niewdzięczne miasta, Chorazym, Betzaida, Kapernaum, a żeby śnady Niniwito-

Psalm. 123

Mat. 2.

Mat. 64. 1.

Błogosławieństwa. Chrześcijaństwo.

napomnie nie.

Mat. 11. Mat. 12.

wie przeciwko nam w dzień sądny na świadectwo nie powstał.

Zatym w imię Pańskiej udamy się do drugiej części.

II.
Cz. 2.

Pospoicie mówią: rzadka bywa go-
dina, a krotka chwila wesela du-
chownego. Także właśnie i tu Rozwe-
selit się Pan Jezus w Duchu, i w
onym weselu począł zalecać szczęśli-
wość i błogosławieństwo żwoleników
swoich, ali mu tego wesela śatan nie
zyczy, ale rozbudza niektorego naucz-
nego w zakonie, który się z Panem w
kontrowersyę wdaie. O tym przy-
pomina Łukasz. 11. te okoliczności. Pier-
wsza jest pytanie, druga odpowiedź.

Okoliczno-
ści.

I.
Pytanie. Pytanie znówu ma w sobie te pun-
kta. Pierwszy, kto pyta? drugi, ja-
kim umysłem? trzeci, o cz. pyta.

I.
Kto pyta?
Legispe-
riti.
co. cacy?

O pierwszym mówi Łukasz. 11. Oto
niektory zakonnik. Regisperytowie
albo w zakonie nauczani, byli na on
czas ludzie w Monjeszu i w Proro-
kach biegli, właśnie iako dziś u nas
Doktorowie Theologii. Także i ten,
nie był człowiekiem iaki podły, abo ieden z
onnych Medyków, którzy nalamy so-
bie w myśle; zwykli sika gadać. Jo wie-
rze dysputować, ale był nauczyciel pu-
bliczny przy Akademii Jerozolimskiej.
Ten słysząc że Pan w widzeniu samego
siebie szczęśliwość i błogosławień-
stwo ukazuje, myśli sobie: Jest to
przeciwko Zakonowi Bożemu, i zara-
zem chce się z Panem wdać w rozmo-
wę, do spytacyę, zacząć, i przeciwną
stronę trzymać.

Observa-
tio.

Tu widzimy, którzy ludzie Panu
Jezusowi i nauce jego napawien się
sprzeciwiać zwykli, wstając nie pro-
stacy, nie nieuczni, ale ci którzy się
mają za uczone, i którym Bog przed
innymi rz. łascę dał, że Pisano rozumie-

ia, rozrywę, naukę, pamięć, wymo-
wę, w rzeczach eksperyencyę mają. Ci
są nagorś, którzy na Pana Jezusa
ostrzą: ci się nauce jego, iako i ten Re-
gisperyt, sprzeciwiają. A tak nie ma
nas żadnych ludzi nauka i biegłość
uwodzić: Pan Jezus i słowem swoim
ma być u nas namiędź. Błogosła-
wiona prostota, Augustyn S. na ie-
dnym miejscu piše: powstać nieu-
czni, a chwytają niebo, a my i nau-
kami naszymi, oto w ciebie i we krwi
się walamy.

Drugi punkt zamyka się w tych
słowach: powstał kusiąc go: to jest,
powstał aby pytał, ale nie z szynrego
serca, nie przeto aby się prawdy nau-
czył, ale aby kusił, aby Pana iako pod-
chwycić, i w czym ułować mógł. O
co dziś takich pytań na świecie,
którzy się wiele dysputują, ustawicznie
się o wiare swarzają, a nigdy się upa-
miętać nie chcą. Tacy ludzie Boga na
izyfu, a diabła w sercu mają.
Strzedz się ich potrzeba.

Trzeci punkt jest pytanie samy w
sobie: Mistrzu, prawy, co czyniac o-
dziedzić żywot wieczny? Wiercieć
tego obłudnika, iakoć umie oracyę stro-
ić? Zaczyna pytanie z uczciwością,
Mistrzem Pana nazwując, choć się
od niego uczyć nie myślił. Nadzie ta-
komych więcej, którzy usły mówią pie-
knie, a sercem obłudnie, na zdradzie.
Usły mówią, bodaj zdrow: a w sercu,
bodaj zdechł.

Dalej mówi, co czyniac odziedzi-
cie żywot wieczny? Wiercieć i po-
trzebne pytanie. Bo co nam pilniey
na świecie wiedzieć, iako to, którym
otrzymali żywot wieczny? O tym ci
by się nam najczęściej pytać. Wier-
cieć.

Lib. 8.
conf. c. 8.

2.
Jaka in-
tencja?

3.
Ocz. pyta?

Serm. 2. Velbartus o czterech Monarchach;
 sup. hoc. Ktoż wielki kóhłt wazył na to, aby
 Evang. był Rsekses, król Perski: drugi Kambyses, tyran Medski: trzeci, Aleksander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O tak daleko słuśnie nam Chryścianom, abyśmy się o drodze do żywota wiecznego pytali.

Mich. 6. Zadawata ta kwestya ludziom prae-
 Jan. 6. 28. cenie mało. Jedni mówili: Co ia-
 godnego Panu ofiarować będy? Dr-
 dzy: co będyśmy czynili, abyśmy spra-
 mówali sprawy Boże? Nikodem
 dla tego też był do Pana w nocy przy-
 Jan. 3. szedł. I dziś między Chryścianymi nie
 wśyścy do końca wiedzą, która jest pe-
 wna droga i gościniec do żywota wie-
 cznego. A tak odpowiedzi Pańskiemi
 tymi pilniey prośbę słuchaycie.

II. Odpowiedz czyni Pan Jezus dwo-
 iaką. Jedną, przez pytanie: Drugą,
 przez zdania swego oznaymienie.

I. Pierwszą, iakom rzekł, czyni przez
 pytanie mówiąc: W zakonie co na-
 pisano jest? Iako czytasz? Do zako-
 nu Pan tego Legisperyta odsyła, nie
 do tradycyi przodków, ale do Pisma,
 do zakonu, nauczając nas, gdzie się o-
 drodze do żywota wiecznego pytać ma-
 my, zwłascz w Pismie. Bo nie mo-
 wi tu Pan: Macie ustawy przodków
 waszych: ale, w Zakonie iako czytasz?
 A słuśnie: Mowi bowiem Chryzo-

stom S. Kto, nieumieigtnym jest,
 In 22 cap. znajdyje w Pismie, czego się ma uczyć.
 Matth. A ktemu: Pismo słuchaczom swoim
 Homil. 41 nie dopuszcza błądzić. Pytašli czemu?

Lib. 3. de Odpowiada Hugo: w pismie S. co-
 Anima kolwiek się naucza, prawda jest, cokol-
 wiek rozkazuje, dobroć cokolwiek o-
 biecuje, wierność: Koncylia, Dyco-

wie bez omyłki nie są. Samo pismo
 błędziennie może.

Słuchaymyż odpowiedzi nauczo-
 nego w zakonie? Pan mu do Pisma
 ukazuje, a on też z pisma odpowiada,
 a słuśnie: Bo mowi Hieronim S. na
 kaptana należy, wiedzieć Zakon, i na
 pytania odpowiadać z Zakonu. Toż
 i ten nauczony w Pismie czyni. Przy-
 wodzi dwoie przykazanie z zakonu:
 Jedno o miłość Bożey, mówiąc:
 Będziesz miłował Pana Boga twego
 ze wśyśkiego serca twego, i ze wśyśkiey
 dusze twoyey, i ze wśyśkiey siły twoyey.
 Drugie o miłości bliźniego mówiąc:
 Będziesz miłował bliźniego twego, iak-
 to samego siebie.

Piękna zaiste odpowiedź. W tym
 dwojgu bowiem przykazaniu wśytek
 zakon zawisł, i Prorocy. Zaczym i
 Apostoł mowi: Koniec przykazania
 jest, miłość z czystego serca, i sumie-
 nia dobrego, i z wiary niebłudney. A
 na drugim mienieu: Wypełnienie,
 praw, zakonu jest miłość. To jest,
 mowi Chryzostom S. namierzy znak
 ze wśyśkich znakow. Po nim bowiem
 bywa poznawany naśladowca Chry-
 stusow.

Lecz słuchaymy drugiey odpowiedzi
 Pańskię, którą czyni przez zdania
 swego oznaymienie, mówiąc do nau-
 czonego w Pismie. To czyni, a będyjesz
 żył. Radożną prośbę, a pilną myślą
 te słowa rozbiaycie. Daję bowiem
 niektórym przyczynę do wielkiego błę-
 du, że rozumieli, iż żywota wiecznego
 przez uczynki zakonne dostępuemy.
 Lecz nie tym umysłem Pan tego Le-
 gisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie
 było pytanie, taka też i odpowiedź.
 Rozumiał ten nieborak, że przez
 uczynki

Odpowiedz
 naucz. one-
 go w zako-
 nie.
 In Agga-
 um proph

1. Roy. 6.
 3. Roy. 19.

1. Tym. 1. 5
 Rym. 13.
 Hom. 32.
 in red.
 Cor. 13.
 2.
 Per sen-
 tentia de-
 claratio-
 nem.

uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mówi: co czyniąc żywot wieczny odziedzicze? Otoż go też Pan do zakonu odzyskał, który mu doskonałe zachowywać, i doskonałe wypełnić rozkazuje. Bo ktobykolwiek te wszystkie rozkazy, które w zakonie napisane są, wypełnił, będzie w nich żył. Lecz je tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu obłudnikowi mówi: To czyni a będziesz żył, chcąc go do uznania samego siebie przymieść, aby poznać iak dalekim był od doskonałego zachowania Zakonu, a poznać wspaniałą krewność i niedoskonałość swoją, aby się o innej drodze do żywota wiecznego, już nie przez uczynki, ale przez Chrystusa pytał.

Al tak głupie z tego miejsca niektórzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywota wiecznego dostępujemy. Kalkulus mówi, ktoż jest, ktoby wszystko, co Bóg rozkazał czynił? Nie jesteśmy tego błogosławieństwa i tej zasługi, abyśmy mu we wszystkim mieli być posłuszni. Al iezliż nie jesteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie dostępujemy. Al tak Zakon uczynkami swymi nie innego nie jest, iedno wiodzie nas do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni.

Do nie jest dany zakon, aby wyzbawiał od grzechu, ale aby ukazywał grzech, aby Job. i oznajmiał psłnemu krewność tego, a do pokuty radł krewnemu.

Lib. de Jac. & vi. beat. c. p. 6. Nie ufamyż tej w uczynkach, mówimy z Ambrozjuszem. Nie mam, żądbym się chlubić w uczynkach moich mogł. Nie mam, żądbym się przechwalać, i dla tego będę się chlubił w Chrystusie. Nie będę się chlubił, żeni sprawiedliwym jest, ale żem

odkupiony jest. Będę się chlubił, nie żem prożen od grzechu, ale że mi grzechy odpuszczone są. To mądrość prawdziwa, to czyni, a będziesz żył.

Podźmy dalej.

Trzecia część nas już do siebie ciągnie, w której przekłada Pan Jezus podobieństwo o człowieku, który wpadł między zbójce. To podobieństwo trzema okolicznościami ogarnął Łukas. 13. Kładzie naprzód okoliczność iego: potym, podobieństwo samo w sobie: a naostatku, aplikację iego.

Okazywa była takowa. Nauczony wpisał, chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a ktoż jest moim bliźnim? Pan Jezus nastąpił zaraz na to podobieństwo, w którym pokazuje dwie rzeczy: Jedną, iż każdy człowiek jest bliźnim naszym, ktorykolwiek pomocy naszej potrzebuje, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześcijanin, bądź też i poganin. Drugą, iż dla upadku pierwszego człowieka, żaden człowiek sam przez się do żywota wiecznego wnieść nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomógł.

Podobieństwo samo w sobie, proponuje Pan Jezus tym porządkiem: naprzód przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na onej drodze przydało, mówiąc: Człowiek niektory szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy też odarali go, i zadawali mu rany, odesłali napoły żywego zostawili. Tak pospolicie bywa. Ludzie podróżni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegają. Żąd też urosta o na przypowieść: wie człowiek kiedy wyle-

III.

Część.

Okoliczność.

ści.

I.

Okazywa.

II.

Podobieństwo samo w sobie

I.

Droga człowieka z Jeruzalem do Jerycha

wyiedzie, ale nie wie kiedy przyiedzie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedzią szcyrą, modlitwą gorącą, używaniem naswiętego Sakramentu godnym. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożej wół mu z głowy nie spadnie, Aniołowie s. mają go w opiece swej. Siła ich jest co na to nie pomni, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też pomodzi doświadczenie śniadej.

In Ep. ad Eustach. Hieronim s. piše, iż to miejsce, ktero tu Pan wymiankę czyni, dla częstych rozbojów, które się tam działy, nazwane było: miejsce krowie. I dziś o to nie trudno, prze niedozor urzędu, zwierzchności, wielkie się miejscami rozboje, gwałty, i niażdy dzieia, że człowiek w drogę iadąc, zdrowie swe, iak na morze puścić musi.

Duchownie o tym mówią, człowiek ten, który wpadł między lotry jest Adam, ościec nas wszytkich. Ten wziął przed się żalosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to jest udat się od Boga do świata, a będąc mówię obywatelom raju rozkosznego, ziemie Panem, niebą mieszczaninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchów i moey niebieskich spółziedziem, puścił się od rzeczy niebieskich do ziemskich, od Stworzyciela swego, obrocił się do stworzenia jego. Coż się stało? Wpadł niebo, raś nędzny między zbójce, to jest, między czartu piekielne, którzy byli męzoboycami od początku; czyniącymi nań na puściu przelętego Jerycha. Ci rzuciwszy się przypadli i złupili go z odzien a nieśmiertelności, niewinności, sprawiedliwości, łaski i miłości

Bożej, i ze wszytkich darów jego, aktemu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potomkach Adamowych, nie ma już nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wszyscy grzechem zranieni, i napotyżowi zostawieni. Bo utraciwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymają.

Oto taka była droga nędznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludzkie, którzy słusnie tego nieboraka na opiekę swoje wzięć i ratować mieli, ale nie ratowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc oną drogą, ujrzał go, iingł. O nie kapłanska to była. Kapłani mają pospółstwu przykładem uczynków miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił; ujrzał wprawdzie niedostatecznego, ale mu żadnego miłosierdzia nie pokazał. Kto innym każe, sam musi być bez nagany. Nайдzie i dziś takie, którzy miasto pociechy, utrapionym trapienie dodawali, ubogie wdowy i siroty na nich płaczą, i o pomstę do Boga wołają. O iak im ciężkie karanie od Boga zgotowane. Lewita, mało co lepszy, a zgola taki kapłan, taki i Lewita. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mówią: Coż tobie do tego, że ty opowiedaś ustawy moje, a bierzesz w usta twe przymierze moje? A ty masz w nichawiści karność, a słowa moje zarzućites w tył za się. Widzieliście dzieia, natychmiast z nim bieżysz, a bierzesz dzieia z cudzołożnikami, usta twe rozpuszczasz za żłosć, a język twój płecie zdrady, zasiadaś a mówisz przeciw bratu twemu, a umiataś czei synowi matki

2.
Ludzkie krowy go ratować mieli.
Kapłan.

2.
Lewita.

Wst. 10.

matki twojej. To Bog mówi: a ludzie co mówią? wnet w kapłanie wstąpił i widział, wnet się gorzko. Zaczynam naukę tylko, ale i zymotem i obcowaniem uczyńnym, kapłan pobożny budować powinien.

Wykład duchowny

Duchownie o tym mówią, widzieliśmy tu, że człowiekowi nędznemu z upadku jego, ani kapłan, ani Lewita, to jest, ani Mojsze z Zakonem, ani Aaron z kapłanstwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierci oddać nie może. Proźno się kto nań spuszczając, proźno z tym obłudnikiem na harc wychodzić, proźno mówić ma: co czynię, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

I. O sobo ktera mu pomogła.

Potrzebie ukazicie nam Pan Jezus objaw, która człowieku temu z upadku jego pomogła: O ten mówi w te słowa: Samarytan niektóryś iadąc, przepiechał do niego, a uyrzawszy użalił się go i przystąpiwszy, zawiązał rany jego, wlał mu oleju i wina, a potem włożywszy go na swe bydlę, zawiózł go do gospody, a miał o nim pieczę. Ale coż więcej miał ten Samarytan czynić? Wszakże tu uczynki miłosierdzia, efektu temu nędznemu ukazicie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał, wstając żeby nieprzyjaciół swoje miłowali, i dobrze im czynili.

Wykład duchowny

Duchownie o tym mówiąc, Samarytanem Pan Jezus jest. Ten uyrzawszy upadłego człowieka, w niebezpiecznym upadku jego, wzruszon jest niewymownym miłosierdziem, zmiłował się nad nim, i udał się tą drogą, idąc na miłostkę świata tego. Także zawiązał rany jego, i nalał w

nie wino pokuty świętej, i oleju łaski a Psalm 57. odpuszczenia grzechom, i pociech zbawionych. Potym wzięwszy go na bydlatko człowieczeństwa swego, na którym zniósł wszelkie grzechy i nieprawości nasze, przyprowadził go do gospody Kościoła swego. A mając odejść z świata do Ojca, wyjął dwa grosza, to jest stary i nowy Testament, i dał je gospodarzowi, to jest, Przyłożonemu Kościoła swego, Biskupom i Pasterzom, i polecił mu człowieka nędznego, aby go opatrowali. Ależliby co nad to włożyli, i nauki, i pilności, i z dobrych przykładów swoich, tedy im to, gdy się na sąd zwróci nagrodzić obiecał. W ten czas będą mieli, zapłatę hojną prac swoich, rozjaśnią się iako światłość niebieska, i będą iako gwiazdy na wieki.

Matt. 5. Dan. 12.

Toteż jest podobieństwo i wykład tego, o człowieku który wpadł między zbójce: Już tu obaczyć możecie, że przez uczynki, iako wyżej hypokryta Faryzejski rozumiał, proźno mamy otrzymać żywot wieczny, jeśli się Samarytan niebieski nad nami nie umiśnie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim.

Nastatek już Pan Jezus czyni aplikację tego podobieństwa, mówiąc do nauczonych w Piśmie: którzy z tych trzech zdać się będą bliżymy onemu, który wpadł między zbójce? A on rzekł: Ten który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i uczyn także. Tu słyszycie, audytorowie moi mili, że nie tylko znaliśmy ale i nieznaliśmy, bliżym naszym jest, kresemuśmy dobrze czynić powinni. Zgodnie bliżym swoim to umieli być tylko przyiaciela; zaczynam z podania przykładu

III. Applicatio.

Matt. 9. przodków swoich, przyiaciłoły tylko mi-
łowali a nieprzyjacieli menawidzieli.
Lecz nie tego nas ten Samarytan u-
czy: co mu było potym, że się człowie-
ka tego, który wpadł między żydoyce,
podjął? Czyli był nie mógł mówić?
Mnie co do niego? nie moiey to na-
czy, nie moiey wiary człowieka? Co
wiedzieć, ieżliby mi też to napotym od-
dał? Lecz nie takowego nie myśli, a
pogotowiu nie mówi, ale miłość i
namierzą może, czteku chociaż nie-
znaiomemu, okazuje.

Praxis. Ach coż dziś ludzie tego nie uważa-
ją, iedni mówiąc: Samem sobie naj-
bliż, bliższa koścula ciała, niżeli suknia:
drudzy zaś za bliźniego mają, przyja-
ciela, sąsiada, znajomego. A nie po-
mnią na to, iako Augustyn s. mówi:
je wśchty bliźniemi i tchimy, raz wżglę-
dem ziemskiego narodzenia, drugi
wżględem dziedzictwa niebieskiego.
Ambroży s. też mówi: że nie powin-
nowactwo czyni bliźniego, ale miło-

śierdzie: Bo miłosierdzie według
przypodzenia jest, a nie tak według
przypodzenia nie jest, iako miłowac to-
warzysza przypodzenia.

Co my, namilsi w Panu, wiedząc, <sup>Samaria-
nie.</sup> bądźmy wdzięczni tak hojney łaski Pa-
na Boga naszego, że nam nie tylko sa-
mego siebie oblatwił, ale też nam ne-
dymym i upadłym pomógł, iako pra-
wym a wiernym Samarytan. Miłuymy
go z całego serca, że wśchtyen dusze,
myśli, i sił naszych, z łaski iego nie z ja-
sługi naszej wśchtyiego patrzmy.

A ty, o święty niebieski Samary-
tanie, Panie Jezu Chryste, któryś dla
nas niedymych ludzi i dla naszego zba-
wienia z nieba zstąpił, zmiłuy się nad
nami, okaż nam twarz swoją, abyśmy
cię oglądali, uczyn nas uczestnikami świę-
tych zasług swoich, weźmij nas na o-
piekę swoją, a z tej gospody częstey
przeprowadź nas do żywota wieczne-
go, Amen.

Na cternastą niedzielę po świętej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza 8. w Rozd. 17, 11 i 19.

I stało się gdy szedł do Jeruzalem, że szedł pośrodkiem Samaryi i
Galilei. A gdy wchodził do niektorego miasteczka, zabiegało mu
dziesięć mężów trędownatych, którzy stanęli z daleka. A ci podniosszy
głos swój, rzekli: Jezusie Nauczycielu, zmiłuy się nad nami. Ktore
on uyrzawszy, rzekł im; szedhy okazać się kapłanom. I stało się, gdy
šli, że oczyszczeni są. Ale ieden z nich uyrzawszy, że jest uzdrowiony,
wrocil się, wielkim głosem chwalać Boga. I padł na oblicze swoje
u nog iego, dziękując mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpo-
wiedziąc, rzekł: zaż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziewięć kędy?
Nie znaleźli się, aby się wrocili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzo-
ziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Nie może na tym świecie, Chrze-
ścianie w Panu mili, żaden
człowiek, bydy bez iakieykol-
wiek choroby. Bo mówi Pismo, że ^{ps. 90. 10.}
czas żywota naszego jest siedmdziesiąt
a namięcy osmdziesiąt lat, a nalepsh
N n n czas

czas jest praca i boleść. Przyszedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zastał innego, jedno pracę a boleść we wszystkich rodzinie Adamowej. Dostał naród ludzki przez zadróść szatanów na duszy, i na ciele bardzo utrapiony i schorzał: Chodził tedy po różnych miejscach, jako wierny lekarz, uzdra- wiając niemocy duszne i cielesne. Aż tej oty i tu w dzisiejszej Ewangelii, odprawując ostatnią drogę swoją, do Jeruzalemi, nie prosił: oświadcza- iąc rozmaicie skutek mego i śmierci swojej. Przyszedł do Jerychu, ali tam zastał człowieka niewidomego, tegoż wyrokiem darował, dał mu znać, żeśmy przez niewinną mego i śmierć jego, z ciemności wiecznych do światłości jasnej chwały i żywota wiecznego przywiedzeni być mieli. Wstąpił do Betanii, trafił tam na umarłego Łazarza, tegoż i śmierci do żywota zwrócił, dał mu znać, że nam przez śmierć swoje żywot wieczny miał przywrócić. Aż tej oty na ostatku przy- szedłszy do niektórego miasteczka, spo- rtał dziesięć mego trędowatych, którzy stanowią daleka, o miłośniemy retunę proś, i tym pomogł: dał mu znać, żeśmy nadroższą krwią jego, od grzechów naszych oczyszczeni być mieli. **D**ziękuję nam Dobrodzieciu Bogu wszechmogącej, na ten pracowity a bo- psal. 103. lesny żywot posłał, który, jako Dawid mówi, odpuszcza wszystkie nieprawości, i uzdrawia wszystkie choroby nasze. Lecz prace i boleści pełny świat, nie unia- l by być wdzięczny łaski i dobroci Pana tego. Bo i tu między dziesięć jeden się tylko znalazł, który przyszedłszy od- dał Panu chwałę i dziękczynienie za dobrodziejstwa jego. Aż tej Pan dzi-

wując się miłośniomości drugich, mówi: jaż nie dziesięć jest oczyszczo- nych? a dziesięć gdzie są? żeby tedy i na nas podobnej łaski nie było, nau- czmy się z tej Ewangelii, i jako łaski a do- brodziejstwa Pana Boga wszechmo- gącego wdzięczni być mamy. A to uczynimy rozdzielivszy tę Ewangelia na trzy części.

W pierwszej ukazują nam Ewan- gelista dziesięć mego trędowatych.

W drugiej, Pana Jezusa, który ich oczyszczał.

W trzeciej, Samarytana iuż o- czyszczonego, który między dziesięć, sam tylko łaski i dobrodziejstwa Pa-ńskiego wdzięczny był.

Przyjdzie czas, pobożni słuchacze, kiedy tedy, że naukę tych potrzebować będziecie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proś słuchacie.

Pan Jezus niech się nad nami zmi- łuje, abyśmy o tym za łaską i pomocą jego s. pożytecznie mówić mogli, Amen.

Tzędowatych trzy okoliczności ^{1.} przypomina Łukasz s. Naprzód, Choroba ich: potem, miejsce, gdzie się Pan Jezus z nimi posłał: a na- statek, sposób i postęp ich w szukaniu uzdrowienia. ^{2.} ^{3.}

Choroba ich była bardzo brzydka i zaraźliwa, żadną nauką ani siłą ludz- ką nie uleczone. Zarażona całego czo- wieka, tak strasze, że ciało sztukami odpadało. A przypadała na ludzkie dla pewnych występów.

Jedni stawiali się trędowatemi, dla hemania przeciw porządku ^{2.} ^{3.} ^{4.} ^{5.} ^{6.} ^{7.} ^{8.} ^{9.} ^{10.} ^{11.} ^{12.} ^{13.} ^{14.} ^{15.} ^{16.} ^{17.} ^{18.} ^{19.} ^{20.} ^{21.} ^{22.} ^{23.} ^{24.} ^{25.} ^{26.} ^{27.} ^{28.} ^{29.} ^{30.} ^{31.} ^{32.} ^{33.} ^{34.} ^{35.} ^{36.} ^{37.} ^{38.} ^{39.} ^{40.} ^{41.} ^{42.} ^{43.} ^{44.} ^{45.} ^{46.} ^{47.} ^{48.} ^{49.} ^{50.} ^{51.} ^{52.} ^{53.} ^{54.} ^{55.} ^{56.} ^{57.} ^{58.} ^{59.} ^{60.} ^{61.} ^{62.} ^{63.} ^{64.} ^{65.} ^{66.} ^{67.} ^{68.} ^{69.} ^{70.} ^{71.} ^{72.} ^{73.} ^{74.} ^{75.} ^{76.} ^{77.} ^{78.} ^{79.} ^{80.} ^{81.} ^{82.} ^{83.} ^{84.} ^{85.} ^{86.} ^{87.} ^{88.} ^{89.} ^{90.} ^{91.} ^{92.} ^{93.} ^{94.} ^{95.} ^{96.} ^{97.} ^{98.} ^{99.} ^{100.} ^{101.} ^{102.} ^{103.} ^{104.} ^{105.} ^{106.} ^{107.} ^{108.} ^{109.} ^{110.} ^{111.} ^{112.} ^{113.} ^{114.} ^{115.} ^{116.} ^{117.} ^{118.} ^{119.} ^{120.} ^{121.} ^{122.} ^{123.} ^{124.} ^{125.} ^{126.} ^{127.} ^{128.} ^{129.} ^{130.} ^{131.} ^{132.} ^{133.} ^{134.} ^{135.} ^{136.} ^{137.} ^{138.} ^{139.} ^{140.} ^{141.} ^{142.} ^{143.} ^{144.} ^{145.} ^{146.} ^{147.} ^{148.} ^{149.} ^{150.} ^{151.} ^{152.} ^{153.} ^{154.} ^{155.} ^{156.} ^{157.} ^{158.} ^{159.} ^{160.} ^{161.} ^{162.} ^{163.} ^{164.} ^{165.} ^{166.} ^{167.} ^{168.} ^{169.} ^{170.} ^{171.} ^{172.} ^{173.} ^{174.} ^{175.} ^{176.} ^{177.} ^{178.} ^{179.} ^{180.} ^{181.} ^{182.} ^{183.} ^{184.} ^{185.} ^{186.} ^{187.} ^{188.} ^{189.} ^{190.} ^{191.} ^{192.} ^{193.} ^{194.} ^{195.} ^{196.} ^{197.} ^{198.} ^{199.} ^{200.} ^{201.} ^{202.} ^{203.} ^{204.} ^{205.} ^{206.} ^{207.} ^{208.} ^{209.} ^{210.} ^{211.} ^{212.} ^{213.} ^{214.} ^{215.} ^{216.} ^{217.} ^{218.} ^{219.} ^{220.} ^{221.} ^{222.} ^{223.} ^{224.} ^{225.} ^{226.} ^{227.} ^{228.} ^{229.} ^{230.} ^{231.} ^{232.} ^{233.} ^{234.} ^{235.} ^{236.} ^{237.} ^{238.} ^{239.} ^{240.} ^{241.} ^{242.} ^{243.} ^{244.} ^{245.} ^{246.} ^{247.} ^{248.} ^{249.} ^{250.} ^{251.} ^{252.} ^{253.} ^{254.} ^{255.} ^{256.} ^{257.} ^{258.} ^{259.} ^{260.} ^{261.} ^{262.} ^{263.} ^{264.} ^{265.} ^{266.} ^{267.} ^{268.} ^{269.} ^{270.} ^{271.} ^{272.} ^{273.} ^{274.} ^{275.} ^{276.} ^{277.} ^{278.} ^{279.} ^{280.} ^{281.} ^{282.} ^{283.} ^{284.} ^{285.} ^{286.} ^{287.} ^{288.} ^{289.} ^{290.} ^{291.} ^{292.} ^{293.} ^{294.} ^{295.} ^{296.} ^{297.} ^{298.} ^{299.} ^{300.} ^{301.} ^{302.} ^{303.} ^{304.} ^{305.} ^{306.} ^{307.} ^{308.} ^{309.} ^{310.} ^{311.} ^{312.} ^{313.} ^{314.} ^{315.} ^{316.} ^{317.} ^{318.} ^{319.} ^{320.} ^{321.} ^{322.} ^{323.} ^{324.} ^{325.} ^{326.} ^{327.} ^{328.} ^{329.} ^{330.} ^{331.} ^{332.} ^{333.} ^{334.} ^{335.} ^{336.} ^{337.} ^{338.} ^{339.} ^{340.} ^{341.} ^{342.} ^{343.} ^{344.} ^{345.} ^{346.} ^{347.} ^{348.} ^{349.} ^{350.} ^{351.} ^{352.} ^{353.} ^{354.} ^{355.} ^{356.} ^{357.} ^{358.} ^{359.} ^{360.} ^{361.} ^{362.} ^{363.} ^{364.} ^{365.} ^{366.} ^{367.} ^{368.} ^{369.} ^{370.} ^{371.} ^{372.} ^{373.} ^{374.} ^{375.} ^{376.} ^{377.} ^{378.} ^{379.} ^{380.} ^{381.} ^{382.} ^{383.} ^{384.} ^{385.} ^{386.} ^{387.} ^{388.} ^{389.} ^{390.} ^{391.} ^{392.} ^{393.} ^{394.} ^{395.} ^{396.} ^{397.} ^{398.} ^{399.} ^{400.} ^{401.} ^{402.} ^{403.} ^{404.} ^{405.} ^{406.} ^{407.} ^{408.} ^{409.} ^{410.} ^{411.} ^{412.} ^{413.} ^{414.} ^{415.} ^{416.} ^{417.} ^{418.} ^{419.} ^{420.} ^{421.} ^{422.} ^{423.} ^{424.} ^{425.} ^{426.} ^{427.} ^{428.} ^{429.} ^{430.} ^{431.} ^{432.} ^{433.} ^{434.} ^{435.} ^{436.} ^{437.} ^{438.} ^{439.} ^{440.} ^{441.} ^{442.} ^{443.} ^{444.} ^{445.} ^{446.} ^{447.} ^{448.} ^{449.} ^{450.} ^{451.} ^{452.} ^{453.} ^{454.} ^{455.} ^{456.} ^{457.} ^{458.} ^{459.} ^{460.} ^{461.} ^{462.} ^{463.} ^{464.} ^{465.} ^{466.} ^{467.} ^{468.} ^{469.} ^{470.} ^{471.} ^{472.} ^{473.} ^{474.} ^{475.} ^{476.} ^{477.} ^{478.} ^{479.} ^{480.} ^{481.} ^{482.} ^{483.} ^{484.} ^{485.} ^{486.} ^{487.} ^{488.} ^{489.} ^{490.} ^{491.} ^{492.} ^{493.} ^{494.} ^{495.} ^{496.} ^{497.} ^{498.} ^{499.} ^{500.} ^{501.} ^{502.} ^{503.} ^{504.} ^{505.} ^{506.} ^{507.} ^{508.} ^{509.} ^{510.} ^{511.} ^{512.} ^{513.} ^{514.} ^{515.} ^{516.} ^{517.} ^{518.} ^{519.} ^{520.} ^{521.} ^{522.} ^{523.} ^{524.} ^{525.} ^{526.} ^{527.} ^{528.} ^{529.} ^{530.} ^{531.} ^{532.} ^{533.} ^{534.} ^{535.} ^{536.} ^{537.} ^{538.} ^{539.} ^{540.} ^{541.} ^{542.} ^{543.} ^{544.} ^{545.} ^{546.} ^{547.} ^{548.} ^{549.} ^{550.} ^{551.} ^{552.} ^{553.} ^{554.} ^{555.} ^{556.} ^{557.} ^{558.} ^{559.} ^{560.} ^{561.} ^{562.} ^{563.} ^{564.} ^{565.} ^{566.} ^{567.} ^{568.} ^{569.} ^{570.} ^{571.} ^{572.} ^{573.} ^{574.} ^{575.} ^{576.} ^{577.} ^{578.} ^{579.} ^{580.} ^{581.} ^{582.} ^{583.} ^{584.} ^{585.} ^{586.} ^{587.} ^{588.} ^{589.} ^{590.} ^{591.} ^{592.} ^{593.} ^{594.} ^{595.} ^{596.} ^{597.} ^{598.} ^{599.} ^{600.} ^{601.} ^{602.} ^{603.} ^{604.} ^{605.} ^{606.} ^{607.} ^{608.} ^{609.} ^{610.} ^{611.} ^{612.} ^{613.} ^{614.} ^{615.} ^{616.} ^{617.} ^{618.} ^{619.} ^{620.} ^{621.} ^{622.} ^{623.} ^{624.} ^{625.} ^{626.} ^{627.} ^{628.} ^{629.} ^{630.} ^{631.} ^{632.} ^{633.} ^{634.} ^{635.} ^{636.} ^{637.} ^{638.} ^{639.} ^{640.} ^{641.} ^{642.} ^{643.} ^{644.} ^{645.} ^{646.} ^{647.} ^{648.} ^{649.} ^{650.} ^{651.} ^{652.} ^{653.} ^{654.} ^{655.} ^{656.} ^{657.} ^{658.} ^{659.} ^{660.} ^{661.} ^{662.} ^{663.} ^{664.} ^{665.} ^{666.} ^{667.} ^{668.} ^{669.} ^{670.} ^{671.} ^{672.} ^{673.} ^{674.} ^{675.} ^{676.} ^{677.} ^{678.} ^{679.} ^{680.} ^{681.} ^{682.} ^{683.} ^{684.} ^{685.} ^{686.} ^{687.} ^{688.} ^{689.} ^{690.} ^{691.} ^{692.} ^{693.} ^{694.} ^{695.} ^{696.} ^{697.} ^{698.} ^{699.} ^{700.} ^{701.} ^{702.} ^{703.} ^{704.} ^{705.} ^{706.} ^{707.} ^{708.} ^{709.} ^{710.} ^{711.} ^{712.} ^{713.} ^{714.} ^{715.} ^{716.} ^{717.} ^{718.} ^{719.} ^{720.} ^{721.} ^{722.} ^{723.} ^{724.} ^{725.} ^{726.} ^{727.} ^{728.} ^{729.} ^{730.} ^{731.} ^{732.} ^{733.} ^{734.} ^{735.} ^{736.} ^{737.} ^{738.} ^{739.} ^{740.} ^{741.} ^{742.} ^{743.} ^{744.} ^{745.} ^{746.} ^{747.} ^{748.} ^{749.} ^{750.} ^{751.} ^{752.} ^{753.} ^{754.} ^{755.} ^{756.} ^{757.} ^{758.} ^{759.} ^{760.} ^{761.} ^{762.} ^{763.} ^{764.} ^{765.} ^{766.} ^{767.} ^{768.} ^{769.} ^{770.} ^{771.} ^{772.} ^{773.} ^{774.} ^{775.} ^{776.} ^{777.} ^{778.} ^{779.} ^{780.} ^{781.} ^{782.} ^{783.} ^{784.} ^{785.} ^{786.} ^{787.} ^{788.} ^{789.} ^{790.} ^{791.} ^{792.} ^{793.} ^{794.} ^{795.} ^{796.} ^{797.} ^{798.} ^{799.} ^{800.} ^{801.} ^{802.} ^{803.} ^{804.} ^{805.} ^{806.} ^{807.} ^{808.} ^{809.} ^{810.} ^{811.} ^{812.} ^{813.} ^{814.} ^{815.} ^{816.} ^{817.} ^{818.} ^{819.} ^{820.} ^{821.} ^{822.} ^{823.} ^{824.} ^{825.} ^{826.} ^{827.} ^{828.} ^{829.} ^{830.} ^{831.} ^{832.} ^{833.} ^{834.} ^{835.} ^{836.} ^{837.} ^{838.} ^{839.} ^{840.} ^{841.} ^{842.} ^{843.} ^{844.} ^{845.} ^{846.} ^{847.} ^{848.} ^{849.} ^{850.} ^{851.} ^{852.} ^{853.} ^{854.} ^{855.} ^{856.} ^{857.} ^{858.} ^{859.} ^{860.} ^{861.} ^{862.} ^{863.} ^{864.} ^{865.} ^{866.} ^{867.} ^{868.} ^{869.} ^{870.} ^{871.} ^{872.} ^{873.} ^{874.} ^{875.} ^{876.} ^{877.} ^{878.} ^{879.} ^{880.} ^{881.} ^{882.} ^{883.} ^{884.} ^{885.} ^{886.} ^{887.} ^{888.} ^{889.} ^{890.} ^{891.} ^{892.} ^{893.} ^{894.} ^{895.} ^{896.} ^{897.} ^{898.} ^{899.} ^{900.} ^{901.} ^{902.} ^{903.} ^{904.} ^{905.} ^{906.} ^{907.} ^{908.} ^{909.} ^{910.} ^{911.} ^{912.} ^{913.} ^{914.} ^{915.} ^{916.} ^{917.} ^{918.} ^{919.} ^{920.} ^{921.} ^{922.} ^{923.} ^{924.} ^{925.} ^{926.} ^{927.} ^{928.} ^{929.} ^{930.} ^{931.} ^{932.} ^{933.} ^{934.} ^{935.} ^{936.} ^{937.} ^{938.} ^{939.} ^{940.} ^{941.} ^{942.} ^{943.} ^{944.} ^{945.} ^{946.} ^{947.} ^{948.} ^{949.} ^{950.} ^{951.} ^{952.} ^{953.} ^{954.} ^{955.} ^{956.} ^{957.} ^{958.} ^{959.} ^{960.} ^{961.} ^{962.} ^{963.} ^{964.} ^{965.} ^{966.} ^{967.} ^{968.} ^{969.} ^{970.} ^{971.} ^{972.} ^{973.} ^{974.} ^{975.} ^{976.} ^{977.} ^{978.} ^{979.} ^{980.} ^{981.} ^{982.} ^{983.} ^{984.} ^{985.} ^{986.} ^{987.} ^{988.} ^{989.} ^{990.} ^{991.} ^{992.} ^{993.} ^{994.} ^{995.} ^{996.} ^{997.} ^{998.} ^{999.} ^{1000.} ^{1001.} ^{1002.} ^{1003.} ^{1004.} ^{1005.} ^{1006.} ^{1007.} ^{1008.} ^{1009.} ^{1010.} ^{1011.} ^{1012.} ^{1013.} ^{1014.} ^{1015.} ^{1016.} ^{1017.} ^{1018.} ^{1019.} ^{1020.} ^{1021.} ^{1022.} ^{1023.} ^{1024.} ^{1025.} ^{1026.} ^{1027.} ^{1028.} ^{1029.} ^{1030.} ^{1031.} ^{1032.} ^{1033.} ^{1034.} ^{1035.} ^{1036.} ^{1037.} ^{1038.} ^{1039.} ^{1040.} ^{1041.} ^{1042.} ^{1043.} ^{1044.} ^{1045.} ^{1046.} ^{1047.} ^{1048.} ^{1049.} ^{1050.} ^{1051.} ^{1052.} ^{1053.} ^{1054.} ^{1055.} ^{1056.} ^{1057.} ^{1058.} ^{1059.} ^{1060.} ^{1061.} ^{1062.} ^{1063.} ^{1064.} ^{1065.} ^{1066.} ^{1067.} ^{1068.} ^{1069.} ^{1070.} ^{1071.} ^{1072.} ^{1073.} ^{1074.} ^{1075.} ^{1076.} ^{1077.} ^{1078.} ^{1079.} ^{1080.} ^{1081.} ^{1082.} ^{1083.} ^{1084.} ^{1085.} ^{1086.} ^{1087.} ^{1088.} ^{1089.} ^{1090.} ^{1091.} ^{1092.} ^{1093.} ^{1094.} ^{1095.} ^{1096.} ^{1097.} ^{1098.} ^{1099.} ^{1100.} ^{1101.} ^{1102.} ^{1103.} ^{1104.} ^{1105.} ^{1106.} ^{1107.} ^{1108.} ^{1109.} ^{1110.} ^{1111.} ^{1112.} ^{1113.} ^{1114.} ^{1115.} ^{1116.} ^{1117.} ^{1118.} ^{1119.} ^{1120.} ^{1121.} ^{1122.} ^{1123.} ^{1124.} ^{1125.} ^{1126.} ^{1127.} ^{1128.} ^{1129.} ^{1130.} ^{1131.} ^{1132.} ^{1133.} ^{1134.} ^{1135.} ^{1136.} ^{1137.} ^{1138.} ^{1139.} ^{1140.} ^{1141.} ^{1142.} ^{1143.} ^{1144.} ^{1145.} ^{1146.} ^{1147.} ^{1148.} ^{1149.} ^{1150.} ^{1151.} ^{1152.} ^{1153.} ^{1154.} ^{1155.} ^{1156.} ^{1157.} ^{1158.} ^{1159.} ^{1160.} ^{1161.} ^{1162.} ^{1163.} ^{1164.} ^{1165.} ^{1166.} ^{1167.} ^{1168.} ^{1169.} ^{1170.} ^{1171.} ^{1172.} ^{1173.} ^{1174.} ^{1175.} ^{1176.} ^{1177.} ^{1178.} ^{1179.} ^{1180.} ^{1181.} ^{1182.} ^{1183.} ^{1184.} ^{1185.} ^{1186.} ^{1187.} ^{1188.} ^{1189.} ^{1190.} ^{1191.} ^{1192.} ^{1193.} ^{1194.} ^{1195.} ^{1196.} ^{1197.} ^{1198.} ^{1199.} ^{1200.} ^{1201.} ^{1202.} ^{1203.} ^{1204.} ^{1205.} ^{1206.} ^{1207.} ¹

4. **Moys. 12.** sra Mozysefowa, semrata przećim bratu, obrażito to Pana barzo, i natchymiaft padł trąd na nię, że żbielata iako śnieg.

2. **Dla meho: boystwa. 2 Sam. 3.** Drudzy bywali zarażeni trędem, dla męzobonstwa, iako gdy Joab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy insem niebezpieściem winował mu tego, aby z domu iego trędowaty na wieki nie wyszedł, przeto że niewinną krewną Abnerową przelał.

3. **Dla ta: fomy. 2 Krol. 5.** Trzeci cierpieli tę chorobę dla takomstwa, iako gdy Sien fluga Elizeusow, upominki wziął od Naamana Syryjczyka, mimo rozkazanie Pana swego, z takomstwa, a zwołając dwa talenty srebra, i parę sat odmiennych, rzekł mu Elizeus: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatem wyszedł od niego, pobielawszy od trędu iako śnieg.

4. **Dla pre: sumpcyi. 2 Kron. 26.** Czwarcí dla hardości, iako gdy Dyzaf krol podniósł się w pychy, wziął na się urząd kapłanski, a wszedł do kościoła, chciał kładzić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ciało iego, i był trędowatym aż do śmierci.

5. **Dla in:nych iakich zefolwiek grzechow. 5 Moys. 28.** Piąci, dla innych iakich zefolwiek grzechow: bo tak powiedział Pan Bog przez Mozysefa: Jeżeli posłusznym nie będziecie głosowi Pana Boga twego, ani zachować będziecie wśwego rozkazania i ustaw iego, przepuści na cię Pan suchoty, i inne choroby, a będziecie ciągle trapić aż zginiecie.

Praxis. Hypo: krates. Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd nautzie. Co się tu dziś dla tego przypomina, żebyście się cudzym niebezpieściem karali, i grzechom się strzegli. Hypokraty dworacie choroby kładzie przyczyny, powiedaigc że pochodzą, albo z dymu, albo z wiatru.

Recz nablizka przyczyna iest grzech, iako Pismo mowi: Karzesz cztowieka ps. 39, 12. dla nieprawości iego. Chceśli się tedy choroby ustrzedz, strzeż się grzechu: a ieżli z choroby wstanieś, patrz abys więcej nie grzeszył, jechy się co gorszego nie przydało.

Powtore ukazuje nam Ewanielista miejsce, gdzie się Pan Jezus z temi trędowatemi spotkał, mow: A gdy wchodził do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nie na tym. Aloli nie miasto ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodził, daigc znać, że on nie iest łaską swoją do żadney ozdoby miysc, i ich poważności przywiązany: ale gdzie iedno ludzkie są, którzy go wyznają, tam chce bydy obecny i przytomny. Niemaś tego miysca pod słońcem, gdziebyśmy z łaski iego cieszyć się nie mieli. Bog oczy swoje obrocił nie tylko na to, co iest u świata zacnego, ale i na to co iest pod tego. Przeto mowi Dawid: Ktoż taki iako Pan Bog ps. 133, 5.6 nasz? Który na wysokości mieszka, który się zniża, aby widział co iest, na niebie i na ziemi. A tak wszędzie mamy wolny do niego przystęp na wszelkim miyscu, możemy się mu dolegliwości naszych skarżyć, a on nas wspanie i retuie z łaski swojej. Jeżeli chory, o do kościoła iść nie możesz, wiedz doma ku Panu Bogu wzdychaj i wołaj, a on cię i doma wysłucha. Jeżeli w więzieniu, więc się i tam do niego uciekaj, a on cię nie opuści. Albo ieżliś w drodze, więc i w drodze miay się do niego, a on się ku tobie przybliży.

Potrzenie, obaczmy sposoby i postępek tych trędowatych w szukaniu uzdrowienia. Ten był dwopiaki. **IV.** Sposob i postępek w szukaniu uzdrowienia. Ten był dwopiaki. **II.** Miysce

Przodnia.

przed, starali się o zdrowie swoje, namyślił pozwierzechnemi, potem, słowy wyrażeni.

^{1.} Znał po-
zwierzechni. Znał ich był trojakie? Pierwszy, zabieżeli mu: drugi, stanęli; daleka: trzeci, zawołali głosem.

^{1.} Zabieżeli
mu. Pierwsza zamysła się w tych słowach: Zabieżeli mu dźwięcie meżow trędowatych. Spiesząc się jakoby, pośpieszył był do miasteczka nie wśedł. Długo co czyni Pan Jezus? Wielgryzmie i dźwięk po wszystkich świecicie, w słowie swoim, chwalebnych Sakramentów: i nie daleko jest od każdego z nas. Bo nim żyjemy, ruchamy się i testujemy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrześci, nie lekce, sobie waż, ustami jego. Bo mów:

^{17.} Długo. Kto uwierzy, a ochrzci się zbawion będzie. Kiedy uczę, stam się na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnięcie słowa. Kiedy rozgrzeba, stam się do spowiedzi, a sercem wiernym Absolucją przyjmuję. Kiedy u ołtarza Sakrament naswiętę rożdaie, spieszę się i infemi, aby Cię nakarmił ciałem i krwią swoją, kiedy przed kościołem w członkach swoich zerze, retury, wspomóż go. To jest duchownie Panu temu zabiegać. A czyni to za czas, iako i ci trędowaci: Nie odkładaj nawrócić się do Pana: nie mów, jutro pójde. Kto dziś nie jest do dobrego sposobny, i jutro i trudna się sposobi.

^{2.} Stanęli
daleka. Drugi znał ich był, że stanęli daleka. Drostropony postępu. Sprawiało to w nich naprzed sumnienie, ktorę przynosi ich do uznania grzechu, za którym nie mają się za godne, aby blisko Pana stanąć mieli, od ktorego się grzechami swymi byli oddalili. Ta-

kże i ty grzeszniku mizerny uczyni, jeśli Cię Pan Bog prze grzech twój choroba iaką namiedza i karze, nie bądźże nie cierpliwym, bo tym nic nie sprawisz. Gdzie nie pogorszył tam nie polepszył. A tak upokor się raczej przed Panem Bogiem twoim, niż nlegodność swoją chcesz abyś zmieścił serce Pana Boga twoiego. Potym, sprawiła to w nich miłość bliźniego. Bo bacząc do siebie chorobę zaraził, nie śmieją blisko przystąpić, aby tego i uczniow Pańskich, aby i z innego ludu nie zarazili. Długo się w tym ludzie nie bacz. W powietrze nie ieden ma za swe, a przecie miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraza, a więc to miłość? D innych chorobach toż się mówić i rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmentarzach, wrzodzą i inne zarazę swoje, ludzkom uczciwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia zwołażca brzemiennych białych głów, ukazować zwykli? Uczymy się tedy od tych trędowatych miłości bliźniego, ktora jest dobrotliwa i sprawuje to, że co nam nie miło, drugim nie czyni.

Trzeci znał był, że podnieśli głos swój, dając znać, że wielce a wielce pragnęli s. iakki jego. Trędowaci na on czas mieli to do siebie, że ochrapło mówili. Bo choroba dła płuć, gardziel zarazała, że głosić mówić nie mogli. A tak wynosił głos, i wołał je wszystkich mow, aby ich Pan Jezus, ponieważ i daleka sli, mógł słyszeć.

Takci i nam czynić potrzeba w chorobach cieśkich, tak czynił Dawid, ktory mówi: Głos mój podnoże do Psal. 77. Boga, kiedy wołam: głos mój i podnoże

^{2.} Miłość
bliźniego.

^{3.} Podnieśli
głos.

wodność do Boga, aby mię wysłuchał. Nieśliż kto tak słaby, że i wołać i mówić nie może, tedy niech sercem do Boga wzdycha, a Bóg wzdychanie serdeczne przyjmie za wołanie.

Tec były trojaśkie pozwierżchne znaki, które mi się ci trędomać u Pana Jezusa o zdrowie starali.

2.
Stowa.

Powtore obaczmy też słowa ich. Mówią tak: Jezusie nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Kroćcie, ale węgłowane słowa, nie długa, ale ucieśna modlitwa. Obaczcie Chrześciane, i iakiey wiary, nadzieie, i miłości pochodzila. Pana zowią Jezusem, to jest, wyznawają go bnd, prawym a iednym. Zbawicielem, który ma zupełną moc nad żywotem i nad śmiercią, któremu i zdrowie i wśytkie choroby muszą bnd, posłuszn. Powtore, zowią go Nauczycielem, gotowemu się okazując słuchać Pana Jezusa, i czynić wśytko według woli a rozkazania jego. Naostatel gdy mówią, zmiłuj się nad nami, ukazują i wyznawają choroby nędzy swoje i dla tego łaski a miłosierdzia proszą, i do miłosierdzia od sprawiedliwości Bożej appealują.

Nauczycielu.

Zmiłuj się nad nami.

Praxis.

Uczcież się tu prawdziwey mądrości, iako sobie w chorobach postępować macie, Chrześciane mol mi. Pan Jezus tego chce wspomoga, Przeto wołacie do niego z Anselmem: Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami dla imienia twoiego. Bo coż jest Jezus? iedno zbawiciel? Puśćcie się na wolą tego. Bo nie to cobysmy my chcieli, ale co on chce, dżiać się musi. Nie wśydzicie się wołać, wyznawając grzechy swe: Zmiłuj się Panie! gdy

Bóg miłosierdzie czyni nad tymi którzy go o miłosierdzie proszą.

Abgarus książe Edeskie w chorobie swoien pisał list do Pana Jezusa, prosząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpisał, że po wniebowstąpieniu swoim, miał mu posłać iednego z uczniow swoich, któryby mu i chorobę jego pomógł. Także i my listy pisamy, gdy nas co dolega, do Pana Jezusa, to jest, gorliwie się mu serdecznie modlimy. Bo iako Augustyn S. mówi: modlitwa jest poset wierny, rozkazanie wykonujący i przenikający tam, gdzie ciała przynść nie może.

Euseb.
Lib. 8.
cap. ult.

Lecz postąpmy dales.

Obaczylismy trędomate, przy-
patrymyż się też Panu Jezusowi
iako się im stawia? Naprzod, przy-
tł ich wdzięcznie: potym, odprawił
ich łaskawie. A naostatel, pomógł im
wśzechmocnie.

II.
Czesć.
Trędoma-
tem stawia
się Pan
Jezus iko-
lako.

Przytł ich wdzięcznie Pan Jezus,
nie dał im na wiatr wołać, nie zfułat
ich, nie wyrzucił na oczu grzechow,
ktore im choroby oney były przyczyną:
Ale płaszczem dobroćliwosci swoien
niedostatkich okrył. Tegoż się i ty
nędzniku miżerny w potrzebach swoich
spodziewaj. Nie odwróci twarzy
swey od ciebie, ani ucha swego zatuli
przed modlitwą twoią. A iako ma za-
tulić? ponieważ powiedział: Wzy-
waj mnie w dzień utrapienia twego.
A tu też przypomina Łukasz 5, że u-
rzał trędomate. Dłak szczęśliwi, na
ktore on miłosiernym okiem swoim
spozrzy. Uyrzał Matteusza na cle sie-
dzącego, ali go naturocił. Uyrzał Za-
cheusza na drzewie, ali mu łaskę swoię
ofiarował. Uyrzał Maryą Magda-
lenę,

I.
Przytł
ich
wdzięcznie

Psalm. 51.

leng, ale iey grzechy odpuścić. Bądźcie i ty nadzieie dorey, okiem swoim Pan twoy na cie pewnie weprz. Bo mowi Dawid: Ocy Panstkie są nad sprawiedliwemi.

Pl. 34.

II.

Odprawił
ie łaskawieKazał im
iść do to-
ptanow.

Przyczyn

Abn się
nie zdał
wzgar-
dzić i tem
zakonu.

3 Moys. 13.

2.
Abn wiary
ich bo-
świadczył.Euthy-
mius.

Przyiąwszy wdzięcznie Pan Jezus te tředowate, odprawił ie łaskawie, mówiąc do nich: Sedshy okażcie się Kapłanom. Dziwna odprawa. Nie rzekł: Bądźcie oczyszczeni, iako ono gdy ieden tředowaty, dawshy mu chwast, rzekł: Panie, ieżli chcesz, mo- żeś mie oczyszczyć. Odpowiedział, chce bądź oczyszczony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedział: Sedshy okaż- cie się Kapłanom. Coż wżdy za przy- czyną takowey odprawy? słuchajcie pre- se.

Pierwsza, odesłał ich do Kapła- now, aby go nie mieli za wzgardzicie- la zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie roz- kazanie od Boga sobie dane, żeby o tředowatych rozszedł czynili, czyste a- by przyymowali, a nieczyste wylęca- li. Tego przykazania nie chce prze- stąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow tředowatym każe, aby te oglądawshy za czyste uznali.

Druga, uczynił też to i dla tego, a- by wiary ich posłuszeństwa doświad- czył. Bo mogli byli pomyslić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyszcza nas. Był byt Chrystusem, uzdrowił- by nas pierwey. Te i tym podobne myśli, chciał z nich Pan Jezus wy- czerpnąć, przetoż ich do Kapłanow ode- śłał. Takci ten miły Pan i dziś w chorobach i niemocach cieśkich z nami postępować raczy. Probuie i do- świadcza, trzymając nas na rzezy. Szczęśliwy, kto w ten probie wprawa.

Bo mowi Dawid: Oczekawayże Pl. 27. 14.
Pana: zmacniaj się, a on utwirdzi serce twoie, przetoż oczekaway Pana.

Trzecia, uczynił też to iefcze dla te- go, aby z relacyi ich kapłanow poznali go bydz prawym Messyasem, o kto- rym prorokowali Prorocy, że tredo- wate oczyszczać miał. Bo nie był też go, aby się nie byli mieli pytać, kto ich oczyszczi.

Cyprian. 8. tę przyczynę ukazuje, L. 3. ep. 9.
został, aby nas nauczył, żeśmy ka- płanow prawdziwie czcić powinni. Do czego i Medrzejce upominając mowi: Bony się Pana, że wshetkiego umysłu Syr. 7.
twego, a w pomadze mien kapłanow ie- go. A ieżli Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chciał uczcić i tym tředowatym czcić rozka- zał: oiaż daleko więcej kapłaństwo Nowego Testamentu wshetkley uczci- wości i pośanowania godne, ktore on sam ustawił, i krmig własną potwir- dził i poświęcił. Kapłani Starego Lib. 3. de
zakonu, mowi Chryzostom 8, z tředem Sacerd.
cielesnym sprawę mieli, gdy oczyszczo- nych doświadczali: a nam nie tylko doświadczając, ale i oczyszczać trąd du- szny, to iest, grzechy i zmaży duszne po- zwolono. Coż tedy rozumiecie, ia- kącicie uczciwość Pasterzom swoim powinni?

Wyściaga to po was, sama ucze- wość, ktorąście Bogu oddawać obo- wieżani. Kapłani bowiem słudzy są Chrystusowi, i kazarze tajemnic Bo- żych. Zaczynam częśc, ktora się kapła- nowi oddaie, na Boga się samego ściągga: Rozkazuje też to Apłostł mo- 2. Kor. 4. 1.
wiąc: Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani, abo- wiem oni czuig, nad duszami waszemi. 2. Kor. 13.
Cama

Sama nawet słusność chce tego po nas: co bowiem słusniejszego, iakoż cię tego, który do zbawienia drogi ukazuje? Dla ciebie czuie, za cię się modli, o duszy twojej staranie pilne ma.

Ale w tak lekkie, ach niestety! u niesłownych ludzi, kapłani i słudzy Boży poważanie przychodzi? iaką wygrodę odnoś? od czasu, o obyczaje. Ach iakie śaleństwo, lekce sobie mając tych, bez których ani zbawienia, ani dobrodziejstwa nabytych uczestnikami bydy nie możecie? Ecz nie ich to krzywda, ale Boża. Wd kto nimi gardzi nie ludźmi gardzi, ale Bogiem gardzi. O czym Bog wyrażeni słowy do Pro-
 1 Sam. 8. 2. rok Samuela powiedział: Nie to-
 2 Sam. 10. bąc wzgardził, ale mną. A Pan Jezus mówi: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.

Tę są przyczyny, dla czego Pan Jezus, trędowate do kapłanów odeślat.

III.
 Pomógł
 im w śle-
 pocie.

Potrzebie, słuchamy, iakoż im pomógł? Pomógł im w ślepotie. Bo mówi Ewangelista: I stało się, gdy byli, że oczyszczeni są. Obaczcież, iak prętko, iak niespodzianie Pan Jezus tymi trędowatym pomógł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał się ich, a przecież, oczyszczeni są Ktoż ich oczyszczył? Pan Jezus. Czemu? w ślepotnym słowem swoim. Widzimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite sposoby, które-
 mi człowieka retować może.

L. 3. c. 37. Wśe Niceforus o Konstantynie wielkim Cesarzu, że iednego czasu, w chorobie ciężkiej niespodzianie wpadł, która wśytko ciało jego opanowała, a naostatku w trąd się obrociła. Zasię-

gat i Persyi i innych miejsc Cesarzom rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naostatku dali mu Grekowie poradę takową, żeby w Kapitolium dot nieniały pał ukopać, i on krwawą dziatę matych napelniowszy, usieść w nim, i kopać się. Usłuchawszy ich porady Cesarz, nazbierał dziatę nie mało, oprawy pogotowiu byli, krwawie niewinnych onych przelewać, matki w płacz poczęły żałośnie krzyczeć, aż się i Cesarz sam rozrzewnił, i nie dał dziatę onych mordować, wołał przy swojej chorobie zostać, niżeli z takim żalem i płaczem ubogich matkę, krwawie niewinną przelewać. Coż się stało? nie będąc leśsze na ten czas ochrzczonym, dał się ochrzcić, aliż zarazem po przyjęciu chrztu ś. oczyszczone jest od choroby swojej. Widzicie Chrześciane, iakoż to Panu Bogu nie jest trudnego, nie niepodobnego.

Uznawajcież tedy tę dobroć i wszechmocność jego, on was retuje i wspomaga czasu potrzebnego. Staw się wam nie iako Bog sprawiedliwy, ale iako Pan łaskawy i dobrotliwy.

Trzecię część słuchajcie.

Pomóżmy na Samarytana, iednego III.
 go z dziesiąci, o tym przypomina Ewangelista trzy rzeczy. Pierwszą, Oświadczenie. Iako wdzięczność swoją oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyjął? trzecia, z czym go odprawił?

Pierwszą zanymka się w tych słowach: Jeden z nich uprzyjawił że był I. jako
 uzdrowiony wrocił się, wielkim głodem głodzącym, a ten był II. jako
 Samarytan. To słysząc, że ten III. jako
 Samarytan dobrodziejstwa sobie od-
 kazanego pięciokrato wdzięczny był.

Naprzód

1.
Redeun-
do.

Naprzód, że się nazad do Pana wrócił. O pobożny postępku. Wrocił się i ciałem i sercem. Ach mój namilśny człowiecze, iezliś się ty od Pana oddalił, nawróć że się do niego od niedowiarstwa twego, od tej drogi twojej, nie dbaj nic, że dżemigę ich z tobą nie chcę, nie chce oćiec, matka, mąż, żona, syn, córka, brat, siostra przyjaciel, lepien, tobie samemu Panu Bogu służyć, aniżeli z gromadą ludzi żyjących i niewiernych potępionym być.

2.
Glorifi-
cando
Deum.

Psalm 103

Druga, nie tylko się nazad wrócił, ale też Boga wielbił, a czynił to głosem wielkim, okazując wewnętrzny afekt swój, i mówiąc iakoby z Dawidem one słowa: Błogosław duży moia Pana, i wy wszystkie wewnętrzności moje, świętemu imieniu jego. Wierzy to iawnie w obliczu wszystkich ludzi. Także i ty, człowiecze wierny, nie doma tylko, ale i w domu Pańskim Pana Boga chwal, a osobliwie z choroby wstaw się, kuszą rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i w zebraniu Pańskim Panu chwale oddawał, abyś, przykładem twoim i innych tu chwale Bożej wzbudził. Oprzeczmyż to o fiara Panu najwysze.

3.
Proci-
dendo.

Matt. 26.

Trzecia, upadł na oblicze swoje, uniżając się iako proch biedny, przed Stworzycielem swoim. O iako się nie uniżać przed tobą Panem Bogiem naszym? Uchylamy się przed drzewem, które nam cień podaje, a przed tobą, o nasłody dobrodziej, iako się nie uniżać? Który nam i zdrowie i żywot, i wszystko szkodrobliwie dałeś? człowiekiem będąc Pan Jezus, upadał przed Dyncem swoim, a my czemu upadać nie mamy?

4.
Gratias
agendo.

Czwarta, dzięki czynił. Nie chciał bowiem między niewdzięczne być po-

liczony. Coż jest niewdzięczność? iedno wiatr wysuszący źródło miłosierdzia Bożego. Słuchajcie prośbę Bernharda niewdzięczność opisującego: niewdzięczność, prawi, jest nieprzyjaciel łaski, przeciwnica zbawienia; abowiem nie się tak Bogu nie podoba, iako niewdzięczność.

Serm. 3.
de Sept.
miser.

Piąta, i to się godzi chwalić, że leżał przed Panem tak długo, po ki mu rzekł, wstań! iak siła ludzi na świecie, ktorych początek bywa dobry, ktorzy pilnie do kościoła, do spowiedzi, do okrzyka chodzą iedną razą iakby uciął, wszystkich zaniedbują. Na co narzekając Hieronim mówi: począć jest przywoła wielom, ale do wierchu przynęść i dokonać małom. A Pan Jezus co mówi? Nie ten, prawi, co począł, ale ten co dokona zbawion będzie. Aż tak test, przetoż w biegu pobożności nie stojmy, byśmy jladz w błocie nie ulgnęli, ani się ogledujemy, żebyśmy z żoną Lotową nie zginęli.

5.
Perseve-
rando.

Ad Julian

1 Moys. 19.

Powtore, słuchajcie iako Pan Jezus tę wdzięczność od Samaritana przyjął? Dżekł tak: jaż nie dżiesięć oczyszcionych są? a dżemigę tędy? Nie znaleźli się aby się wrócili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudziowiec. Ach mój mocny Boże, iezliż tak na on czas Pan Jezus na niewdzięczność narzekał, o dżiś co czyni? Nie wiem by był występki, ktorymby się Bog wiecej brzydził, iako niewdzięczność. A co mówię o Bogu? wśak i poganie mawiali: W człowieku niewdzięcznym, wśelkie się niecnoty nanduią: kara no kiedys niewdzięczniki stradze.

II.
Jako to
Pan Jezus
przyjął?

Silip Krol Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego mo-
rjem w sprawach swoich, ktoremu ro-
zbił

Sen. L. 4.
de Benet.

zbił się okret. Żeglary ieden niekłaigc nad morzeni, retował go, wziął go do domu swego, i chował przez trzydzieści dni u siebie. Nawstatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż się stało? Zwróciwszy się dworzanin on do domu, wyliczył krolowi wszystko, co się z nim w drodze działo, zwiastując, że się z nim okret na morzu rozbił. Dworęgo iednak dobrodziejstwa, które mu żeglarz pokazał, nie wspominał. Krol obiecał mu o czasie swego nadgródzić; On zaraz począł krola a folwartk onego żeglarza prosić. Krol nioczynn nie wiedząc pozwolił, i staroście swemu podać mu go rozkazał. Żeglarz usłyszawszy to, pojechał do krola, powiedział mu wszystko, iako onego dworzanina w niebezpieczeństwie zdrowia nie tylko retował, ale mu też i w domu chęć wśelając przez dni kilkudziesiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewskiego odesłał. Obrązilo to krola, wnet onego niewdzięcznego łotra poimać, i żelazem ma na czole wypalić kazał te słowa: gość niewdzięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dziś o to, że dobrodziejstwa niewdzięcznością płacą: Czyli ieden narzeką i mówi? Jakim mu ja dobrze nie czynił, a on mnie to psina oddaie? Nie bacz dobrodziejstwa, które ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarsko na to, od niewdzięcznych odehmuie dobrodziejstwa swoje.

Stuchajcież inż potrzebie, i czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rekt mu: Wstan a idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. Dłaka pokora? nie mówi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal się Boże, że wam pomogł: co wiedzieć, iako mi to ty oddasz? nie mówi tak Pan Jezus; dając nam naukę, żebyśmy niewdzięczniki umieli znosić: porucząc to Panu Bogu, nawiadzić ich Pan Bog: Pismo mówi: Z nieodstąpi nieścieście od domu niewdzięcznego na wieki. A na drugim miejscu: Nadzieja człowieka niewdzięcznego, roztopi się iako mroz zimie, a rozplynie się iako woda niepożyteczna.

Co my wiedząc, Chrzescianie namilsi, uznawamy trad nasz duszny, a ni do kogo się nie uciekamy, iedno do Pana Jezusa, on nas wspomozie i pocieszy i łaski swojej s. Lecz nie bądzmy niewdzięczni dobroci Pana naszego, by snadź na nas skarga podobna nie sta. Wdzięczność rozmnoży w nas, duszne i cielesne dobra.

A ty, o nadobrotliwszy Jezu spramuj nas Duchem s, abyśmy się w każdy potrzebie naszej do ciebie przybliżali, dobrodziejstw twoich s. I serca wdzięczni byli, a zatem nie tylko łaskę twoję, i daremne odpuśczenie grzechow tu za żywota, ale i po śmierci owo wdzięczności, szczęśliwość i błogosławieństwo wiekiste otrzymali, Am.

Na piętnastą niedzielę po świętej Trojcy,

Evangelia u Matteusza S. w Rozd. 6, 24-34.

Nikt nie może dwiema panom służyć: gdyż albo iednego będzie miał w nienawisci, a drugiego będzie miłował: albo iednego trzymać się będzie, a drugiem pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troszczcie się o żywot wasz, co byście je-

Do o

dl.

oli, albo co byście pili; ani o ciasto waśe, czy byście się odziewali: azaż żywot nie jest zacnieyszy niż pokarm, i ciasto niż odzienie? Poyrzypcie na prań niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumienn, a wszdy Ociec waś niebieski żywi je. Iż wy nie jesteście daleko zacnieyszy nad nie. I ktoż z was troskliwie myślać, może przydać do wzrostu swego łokcie ieden? A o odzienie przeczę się troszczenie? przypatrzcie się liliiom polnym, iako rosta; nie pracują ani przędą; A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkich sławie swojej nie był tak przyodziany, iako iedna z tych. Jeżeli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro bywa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, azaż nie daleko więcej was, o małowierni? Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Coż będziemy przyodziewać? Boć tego wszystkiego poganie szukają: więc szukajcie naprzód Królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. Przetoż nie troszczcie się o jutrzejszy dzień; abowiem jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby, Dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo sprosne, panuq dziś na świecie, Chrześciance moi mili, które z sere ludzkich barzo trudno wykorzenie. Pierwszy jest łakomstwo i chęć do dobr doczesnych zbieranie, i zaniedbaniem Bogai chwaty jego s. Drugi, wątpliwość o dobroci i opatrności Bożej. Na te dwie choroby wszyscy niemal ludzie stękaia. Jedni bowiem nioć się więcej nie staraia, iedno iakoby dobra i majątności swoje zachowali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namieniy na czym schodzi i żywności nie staie, tedy wnet serce tracą, nie inaczej iakoby już Bóg umarł, i nie chciał ich pożywić. Na te dwa wrzody barzo iadowite i do uleczenia trudne, podaje nam lekarstwo Pan Jezus w Ewangelii s. dzisiejszej, ukazując nam to z iednej strony, że Bogu i mammonie służyc, nie tylko jest rzecz nieprzyystonna, ale też i niepodobna: z drugiej zaś, iż nie tylko jest niepotrzebne zby-

nie staranie i pieczętowanie nasze: ale i Pan Bóg sam tak jest dobry, że nas z łaski i opatrności swojej s. wypuścić nie chce. Bo jeżeli ptaśki powietrzne opatrnie, i lilie polne przyodziewa, tedy daleko więcej nas opatrzy, i przyodzieje. Mówimy o tym w iniej Pankie, rozdzielemszy Ewangelia na dwie części.

W pierwszej obaczmy lekarstwo przeciwko łakomstwu.

W drugiej, lekarstwo przeciwko niedowiarstwu.

Obie części są nam barzo potrzebne, których wykładu prośę abnać i pilnością słuchali.

Pan Jezus niech sprawnie i rzadzi serca nasze, Duchem swoim s, żebyśmy o tym z obu stron pożytecznie mówili i myśleli, Amen.

Niebezpieczne łakomstwo chce Pan Jezus z sere naszych wykorzenie, I. Część mówi. zaraz na początku dzisiejszej Ewangelii: Nikt nie może dwiema Panom

Panom służyć. Také jest zaište, nie tylko Panom przeciwnym a niezgodnym, ale i niezgodliwym nie jest rzecz podobna, aby ieden służył. Albowiem zabawiwszy się służbą iednego, musi pewnie opuścić drugiego: albo miłując iednego, musi drugiego mieć w nienawiści. Co ieżeli tak jest w służbie światła tego, tedy pogotowiu i w służbie Boga.

Lib. 2.
Hist.
Angl. c. 15

Pisze wprawdzie Beda o Nieduab-dzie krolu Angielskiem, że w kościele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęcił Chrystusowi, drugi diabłu, i obiemu ofiary sprawował. Ten iście nie pomyślał na to, co tu Pan powie-dział, iżaden nie może dwiema Pa-nom służyć.

Coż rzekę o ludziach takonnych? czyli onu Bogu i mammonie, to jest pieniądżom, służyć mogą? nie mogą; bo mówi waleś Pan Jezus, że ten kto-ryby dwiema Panom służyć chciał, a-bo iednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował: albo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardzi: i zarazem pokłada: Nie możecie Bo-gu służyć i mammonie.

Mammona
na co zna-
cisz?
Chrys.
H. mil.
sup. hoc
Evang.

Mammona jest słowo Syryjskie, ktore znaczy bogactwa, albo pieniądż. Zeżowie Pan mammoną, nie dla-tem ich iakienś ołwiekt natury, ale dla-tem niebezpieczliwej nędzy tych ludzi, ktorzy się im na służbę oddają. Bo nie tylko opuszczają Boga, ale też stawiają się nie przyjaciółmi jego, a miasto nieba, kochają się w błocie. Bo coż innego jest złoto, iedno złote błoto.

2 Tym. 3.

A widać iakie jest, o wszechmogący Boże, zasłепienie wielu ludzi ktorzy sobie mammonę za Boga obierają, i oney służą, a zostawiają tych czasów o-

statecznych, iako Apostoł mówi, lu-dzie takoni nastać mieli, więcej się kochający w pieniądżach, niż miłujący Boga. Skąd zdylerstwa, drapieżstwa, lichwy, oszukań, zdrady, męzobon-stwa i okrucieństwa wśelakie pocho-dzą: Uciskanie i skwierk ludzi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Co iż tak jest, obaczcie prośbę i pilno-ścią przyczynny, dla czego Bogu i ten niebezpieczliwej mammonie służyć nie możemy, i służyć zgola nie mamy. Pan Bog sam ma być iedynym Panem naszym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

Przyczyna
czemu Bo-
gu i mam-
monie słu-
żyć nie
możemy.

Pierwsza przyczyna jest, że ci dwaj Panowie z sobą są niezgodni, i na- wśem sobie przeciwni. Zaczynam iako- niś nie może razem i wzgorę i nadół patrzeć: tak też ani tym dwiema Pa- nom służyć. Miłość Boga a miłość pieniądży, pospółu być nie mogą. Pan Bogu gorze, a pieniądż nadół czo- wiera ciągną. Przeto powieda Cy- pryan, że miłość świata i Boga za- raz w iednym ciełe mieścić nie może: iako oczy zaraz i w niebo i w ziemię nie mogą patrzeć. Nie podobna rzecz jest, iedna czapka dwie głowy okryć, i w ieden trzewik obie nogi razem obuć, iedną też rękawicę na obu rękach razem mieć: także właśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz jest niepodobna. A widać siła takich, co obiemu dogo- dzic chcą: aleć ci podobni są orłowi wodnemu, o którym pisze Pliniusz, że nogę iedną ma głębią, którą pływa, drugą orlą, którą chwyta. Także i ci z orlą nogą głębią nogę mają, to jest, z affektem duchownym, affekt cielesny, chcą i tu w świecie opływać, i do- brze niebieskich uczęstnikami być, co żadną

1.
Niegodni
to Pana-
wie i prze-
ciwni sobie

Lib. de
Montib.
Sina &
Sion.

Lib. 10.
nat. Hist.
cap. 3.

mlazę być nie może. Albowiem co za towarzystwo sprawiedliwości i niesprawiedliwości? i co za społecność światłości i ciemnościami? takżeż co za zgoda Boga i mammona.

II.
Nie zgodne
a przeci-
wne rzeczy
rozkazują.
Chryzost.
Homil. 22
in Matth.

Druga przyczyna jest, że niezgodne a przeciwnie rzeczy rozkazują. Bog każę swoje dawać, a mammon i cudze brać: Bog każę imiona i majątności opuszczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdzia wzywa: a mammon do okrucieństwa podu-
faja: ow do żywota, ten do śmierci: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow się każę modlić, a ten bluźnić: ow każę stać w niebie, a ten na ziemi ow każę abysmy w nim samym nadzieję pokładali a ten zaś w sobie samym ufać każę. Jakóż ty tedy obiemu dogodzić?

Serm. 39.
super
Cant.

Currus
Avaritiae.

Rareta
mammo-
nova.

O mammonie piše Bernhardus, że iak bawian iaki na czterech kolech czterech występku siedzi. Pierwsze koło jest wątpliwość albo niedowiarstwo. Drugie nieludźkość. Trzecie wżgarda Boga. Czwarte, zapamiętanie śmierci. Takomy bowiem człowiek, mammonista, zawsze wątpi że by się miał pożywić, nikomu chęci nie pokazuje, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie które ten woz ciągną, są dwa: jeden, drapieżstwo: drugi, ślepstwo. Bo takomy nikomu nic nie dawa, a samby wszystko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wszystko do siebie ciągnie. Woznica który te konie pędzi, jest chciwość iakomego sam ży-duch nasyć nie może: im więcej ma, tym więcej więcej chce. Ustawicznie woła: przynieś, a przynieś, nigdy nie mówi: już dosyć.

Oto na takim wozie mammon ię-

dzi. Obaczże tu prosię każdy, jeśli ten który mammonie służy, i Bogu służyć może? Prożno, bo i Ambroży s. przy tym wozie, siedm drabantow mammonowych ukazuje. Pierwszy jest, zatracenie. Drugi zdrada w rzeczach. Trzeci, oszukanie w słowach. Czwarty, krzywoprzysięstwo. Piąty, gwałt. Szósty, niepokojność. Siódmy, ztwardzenie serca. Przy takim towarzystwie iako Bogu służyć? o niebezpieczeństwo człowiecze, który się bawiana tego ziemskiego trzyma.

Prec. 2 ad
prap.
Miss.

Drabant
mammo-
novi.

Trzecia przyczyna jest nierowna i przeciwna zapłata. Nierownie bowiem ci dawcy Panowie swym swoim płacą. Bog obietnicę zapłatę hojną w niebie: a mammon na ziemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten doczesną tylko, i to niepewną, omynną. Bog płaci zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A wżdy ludzie tak niebaczni i ślepi, że wola temu spruemu bawianowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż się prosię wszystkie iadze ich ściągają, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby się zbogacić? Toć jest nawiętsze ludzkie staranie: by i sumnienie zamieść, i duszę stracić, nic to. Al Pismo co mówi? ci którzy się chcą zbogacić, wpadają w pokusę i w sidło diabelskie, i w rozmaite skodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi na zgniienie i na zatracenie.

III.
Nierowne
i przeciwna
zapłata.
Matt. 5.

1 Tym. 6.

A i tak jest, uważże tedy u siebie człowiecze Chrześcijański, obieray sobie, ktoremu z tych dwu Panow służyć chcesz, jeśli Bogu czyli mammonowi: ale radzę, uczyn tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby się nie udawali na służbę Bogo w obcych,

Job. 24.

upo-

upomniat ich Jozure, i przywiodsy im na panigę rozmaite dobrodziejstwa Boże powiedział: Obleczcie sobie dziś, komu służycie, i z domem swoim będzie służył Panu: tedy krzyżyli wstyscy, mówiąc: nie dajże nam Boże, abyśmy mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym jest, temu służyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu się wstętek na posługę oddaj; służącemu w dośkonałości i w prawdzie.

Bogu służyć służyba pożyteczna.

Jan. 17.

Stażba pożyteczna Ja 65.

Diał pożyteczna a pożyteczna służba. Pożyteczna z tej miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierci być tam gdzie i Pan jego. Bo tak mówi Pan Jezus: Once, chcę aby ci ktoreś mi dał, tam byli ze mną, gdzie i Ja sam jest, aby widzieli chwałę moją. Pożyteczna też zaś. Bo mówi Pan Bog przez Proroka Stuzyn moją weselić się będą, i zaśpiemają z wesółym sercem. Stuzyn zaś mammonowi będą, się wstydac, i będą wołać przed boleścią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świecie pokoiu mieć nie będą. A wżdy tu mammonowi służyć? porzuc, porzuc tego zdrajce okrutnego, a trzymaj się służby Pana Boga twoiego.

Łeżarstwo przeciwko łeżarstwu

Łeż. 12.

Alieży się skonnym do łeżarstwa czyieś, albo ięli się szatan do niego pobudza, uczyni tak: niechayci usta wiecznie brzmią w uszu one słowa Boże, do jednego bogacza łeżarstwa rzecz: Szalony człowiecze, tej nocy wezmą od ciebie duszę twoją, a to coś zabraknie cię będzie? a ięli mało masz na tym, wspomniy się sobie na zachość natury swojej, że cię nie na to Bog stworzył, abyś pieniądze służył, ale żebyś wstętek twój, wiek na służbie jego stracił.

Alieży ięże i to nie do końca pomaga, więc serce swoje obróć na oglądanie ubóstwa Pana Jezusowego, który będąc Panem i dawcą wstętkich rzeczy, na świecie nie własnego nie miał, i mieć nie chciał, aby nas wzgardy świata tego, i dobre tego nieczemnych nauczył. To czyniąc, wrzód ten niebezpieczny uleczyś, że albo ubędzie miłości tych doczesnych rzeczy, albo wstętki zginie. To z strony pierwszej częsci.

Styżelismy leżarstwo przeciwko łeżarstwu, obaczmy i drugie przeciwko wstępliwosci i niedowiarstwu. Dwo pierwsze nalezy bogatym: to zaś ubogim. Bo i Pan Jezus pieniądze służyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniędzy pocznę? co będę jadł a bo pił? albo w czym będę chodził: Też mu Pan Jezus zabiegając mowi: Nie troszczcie się o żywot wasz, co byście iędli, albo co byście pili, ani o ciało wasze, czym byście się odżyewali. Nie zakazuje w tych słowach uczynnego starania, o żywot i o ciało. Bo nam tak rozkazał mówiąc: w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba. A na drugim miejscu mowi: Pracy rąk twoich pożywać będziesz. Robić i myśleć potrzeba. Pieczony gotyż nikomu do gęby nie przyleci. O swoich też staranie nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeżeli kto nie opatruię swych, a wolać za domowych, zaprzat się wiary, i jest goręszy niżli niewierny. A tak zakazuje tu starania, które pochodzą z wstępliwosci i z niedowiarstwa z strony opatrności Bożej, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Zaśma to i niebezpieczna choroba, którą żeby Pan Doo 3. Jezus

II. Część.

Łeżarstwo przeciwko wstępliwosci i niedowiarstwu.

1. Mow. 3. Psal. 128.

1. Tym. 5.

Dowody
śiedmiorga
cie.

I.
A minori
ad majus.

in expl.
huius
Evang.

II.
Ab
exemplo
volatili-
um.

2 Moy. 16.
4 Moy. 11.
Psalm. 78.
Madr. 16.

1 Psal. 17.

Jeżus; serc naszych wyforzenit, do-
wodom siedmiorga: iż żywa, ktore-
mi probuje, że frasunek ten zgola jest
niepotrzebny.

Pierwszy dowod bierze, i stworze-
nia naszego, mówiąc: Aż żywot nie
jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż
odżnienie? Jakoby rzekł: wspomni-
cie sobie, kto wam dał duszę i ciało,
tenże wam da pokarm i odżnienie. Bo
jeżeli wam dał to co jest wietszego, ia-
koż nie ma dać tego co jest mniejszego.
Zaprawdę inaczej nie uczyni. Nie
przepominał nas w żywocie matki na-
szej, a cożby nas teraz przepomnieć
miał? Haymo pięknie mówi: Pan
który dał wietrze rzeczy, nie odmowi i
mniejszym, który dał duszę, da i po-
karm, który dał ciało, da i odżnienie. D-
byśmy niedźwicy na to pamiętali, abo
raczej temu wierzyć chcieli, mgdy by-
śmy tak małowiernymi nie byli.

Drugi dowod bierze od ptaków,
mówiąc: Pomyślcie na ptaki niebie-
skie, nie ścieg, ani żną ani do gniazda
zbieraia, a wżdy Dżec was moci i
żywi ie. Żali wy nie jesteście dać to
zacniejszy nad nte? Smoy nasy Pa-
nie, to ty nie ukazujeś na one święte
ludzie, ktoreś cudownie żywić i opa-
trować raczył, ale na ptaki powie-
rzne nam poglądać zaczął. Uwajcie u
siebie, Chrześciane, co to jest, nie uk-
zuie nam Pan Jeżus na Izraelity,
których Pan Bog przez czterdzieści
lat na puszczu żywił, odżnieniem i obu-
ciem opatrował, że im ani krawca, ani
sewca nie było potrzeba. Dżie uk-
zuie też ani na Eliasa, ktoremu kruchy
z rozkazania Bożego poranu i na wie-
czor, chleb i mięso nosili: ani też na
Proroka Daniela, ktoremu Abakuf
obiad do lwiej jamy przyniósł: ale

na ptaki ukazuje. Czemuz? co tego
za przyczyna? Gdyby nam był na
Izraelity, Eliasa, Daniela ukazał,
mielibyśmy byli wymówkę, że to byli
ludzie święci, Panu Bogu zasłużeni,
a w nas niemaś nic iedno grzech, dla
czegośmy niegodni, aby się Pan Bog
o nas starać miał. Myśłom tedy ta-
kowym zabiegając Pan Jeżus, na
ptaki ukazuje, aby nam wymówkę i
wątpliwość wśelaką odjął. Bo jeżeli
żywi i opatruie ptaki, tedy daleko wię-
cej nas opatruj, ptak bowiem dla
człowieka, człowiek dla Boga stwo-
rzon jest.

U Eliasa ś. ukazuje nam na krutki, ^{krucy}
o których pisał, że ich starzy gdy się wy- ^{Luk. 12.}
legą, odlatają, nie widząc na nich i e- ^{Gregor.}
rzya czarnego. Tym czasem dżywnie ^{Lib. 13.}
ich Pan Bog karmi, albo roś i nieba, ^{Marc.}
iako Hieronim ś. pisał, i sentencyi nie- ^{cap. 12.}
których Filozofow, albo robaczkami
ktore się w gniazdzie u nich legą, albo
też muchami, ktore kolo gniazda ich
latają. O czym i Job mówi: Ktoż ^{Job. 39.}
goruie pokarm krutom, gdy dżeci ich
wotaia ku Bogu, tulaiać się po gniaz-
dżi bez pokarmu i tam i sam? Da- ^{Psalm. 147.}
wideteli mówi, że Pan Bog dawa po-
karm kruczom, którzy nań wotaia.
Żali tedy Pan Bog o kruchach stara-
nie ma, iakożby ciebie niedźwicy człowie-
cze opuszczać miał? Wżdy człowiek
ważniejszy jest przed Panem Bogiem,
niżeli krak nieszennym.

Żebyś nie rzekł: To tedy ani śiać, Objeśio.
ani żać, ani robić nie potrzeba? Tedy
wiedzieć maś, że Pan nie rozkazuje,
abyś śiać nie miał, ale abyś się nazbyt
nie frasował. Żuba jest robić, i nsa się
o wychowanie troskać. Trzeba i b-
ale bez frasunku i zbytniego starania,
kto-

ktorego tu Pan zakazuje. Przeto wyżej mówi: Nie troszczcie się o żywot wasz.

III. Ab inuti. II. Trzeci dowód bierze od niepożyteczności troski, ukazując, że staranie nasze bez błogosławieństwa Bożego jest daremne. Bo mówi: I ktoż i was troskliwie myśląc, może przysłać do wzrostu swego łosiec ieden? Tego żaden człowiek uczynić nie może, nie może nikt do wzrostu swego przysłać. Przysłać może pantoflami, ale nie myślami.

Łokietek. W roku po narodzeniu Pańskim 1327. obrali Polacy Kadyśława księcia Małopolskiego za króla, którego dla małego wzrostu Łokietkiem zwano. Co rozumiecie? co by był dał na to, byle wzrostu swego nadstawił? ale próżno. Także i on drugi chłopiec w Egipcie, o którym Nicesforus pisał, że był mały wiek, niż Europejczycy, a rozumniejszy: Prożno to, Pan Bog sam człowiek nasz pomnaża i wzrost nam daje, a iakoż nas pożywić nie ma? Karzeł by się spadał od myślenia, większym nie będzie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego narydzie: Także i człowiek, by nie wiem iako myślał, miętka swego komory swojej myśli swoją nie rozszerzy. Bo i Pan Bog u siebie postanowił, iako wielka ma być. Przeto Dawid mówi: próżno rano wstawacie, i wieczeru długo siedzicie, iście chleb i pracy. Bo ten dale Pan miłośnikom swoim przez sen. Snyście? Je sobie próżno człowiek staraniem swoim pomóc ma.

IV. Zwartły dowód bierze, i przykłada do Eliy mówiąc: Przypatrzcie się lihom polnym, iako rosną, nie pracu-

ją, ani przedą, a ja wam powiedam, iż ani Salomon we wszystkich sławie swojej, nie był tak przynudzany iako iedna. Ludzie na tym świecie, nie tylko o pokarmie, ale i o dzieniu zbyt myślą, i zbyt się frasują: Który frasunek jest także nie potrzebny, ukazuje na kwiatki, które Pan Bog dziwnie zdobi. Iliż iedna przewyższa Salomona we wszystkich ozdobie jego. Krezus po królewsku ubrany, na małej stajni swoim siedząc, pytał Solona, ieliżby kiedy ubior chędoższy widział? Odpowiedział mu w te słowa: I większym i o królu, na ptaki i pawie podziwieniem, niż na cie połączam. By przynudzona farba, daleko przechodzi kunsztowną. Który prosi malarza farbę taką dać może, iako kwiatki polne mają? ieliż tedy trawę polną, która się dziś zieleni, a jutro bywa w piec wrzuciona, Bog tak pięknie przynudzi: a iakoż nie więcej daleko człowieka przynudzi, który wzdry drzewo jest u niego niżeli trawa i dla którego i stworzył. Bo przecież innego człowieka taką pięknością przynudził, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i uciechę człowieczy służył? nie potrzebna tedy rzecz staranie zbytne czynić o ubierzech naszych.

Leet nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odmodzi, ale i od tego abyśmy się w strojach zbytnych nie kochali. Aboniam byś się ty nie wleciał stroić, tedy przecie nigdy tak stromym nie będziesz, iako był król Salomon w Małestacie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy cie lepiej leda człowiek swoim strojem zwycięży. Bo iako daleko jest niebo od ziemi, tak daleko, ubior przynudzony od naby-

Laertius in Solone

Żywnie stroie.

Chryzost. Hom. 123 in Matth.

III. Zwartły dowód bierze, i przykłada do Eliy mówiąc: Przypatrzcie się lihom polnym, iako rosną, nie pracu-

niemiasto
które się
maliu.

tęgo. A i czegoż się tedy pyśnić masz? O niebezpieczne niewiasty, które więc farbuja lica i brwi swoje! Dia-ła tu przygana twórcy najwyższemu! Coż innego te niedzice czynią, iedno że niewymowney mądrości Bożej głu-pstwo przypisują? o Chrześcijańskie Panie, które się Boga boicie, nie psu-yście obrazu Bożego, nie wymyślacie sobie obłudney piękności, która i oczom roztędliwymu jawiedzenie, i wam za-tracenie przynosi.

V. Wiarty dowód bierze, od powołania naszego mówiąc: Nie troszczcie się, mo-wiąc: Coż będziemy iść, albo co be-dziemy pić? albo czym się będziemy przypodkiewać? Boć tego wśnytkiego Poganie szukają. Prawda to, że Po-ganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludzkie starać miał. Przetoż zwatpi-wszy o opatrności Bożej rozumieli, że im wśnytko przypadało z pracy i stara-nia ich. Zaczyn z kłopotami wielkimi nabywali żywności, odzienia, i innych wzrasów cielesnych. Lec my z łaski Bo-żey wiemy, że ma Pan Bog o ludzkiej staranie. Bo mówi Pismo: On się o was stara. Przetoż wśelkie myśle-nia o ziemskich rzeczach mają być da-leko od nas. Bośmy nie poganie, ale Chrześcijanie za łaską Bożą dobrze o-świeceni, i wiemy, że ludzkie nie swym staraniem, zabieganiem, i domcipem żywią, ale raczej opatrności Bożej.

VI. Szósty dowód bierze, od opatrności Bożej, mówiąc: więc bowiem Dótec masz niebieski, że tego wśnytkiego potrze-buiecie. O słodkie a ucieśne słowa. Działki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaci, bez myślenia się kładoz bez myślenia wstają. Czemu? po-ruczają to rodzicom. Dyceni naszym

Bog jest, i ma przeciwko nam prawe oycowstwie i macierzynskie serce. Bo mówi Dawid: Jako óciec lituje Syn- now swoich: tak też Pan ma litość nad temi co się go boją. A u Proro-ka Izajasa mówi Bog: Izali może niewiasta zapomnieć dziecięcia swego, aby się zmiłować nie miała nad syna- czkiem żywot swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ja ciebie nie zapomnie, oto na ręce moiey napisalem cię. O wdzięczne a ucieśne słowa. I któryż taki óciec, co by działkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Zaden tego dobry óciec na sobie nie przemiedzi. Coż rozumiesz o Bo-gu? Czyli on nie zmieścił Dycowstwie-go serca swego, widząc niedostatek na- sę? i wiedząc dobrze, iako twórca wszech rzeczy, czego natura nasza po-trzebuie.

VII. Siódmy i ostatni dowód z upo- mnienia bierze, mówiąc: Szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawie-dliwości jego, a to wśnytko będzie wam przydano. Tu już Pan Jezus ukazuje nam porządną sposob nabywania żywności, zwłaszcza abyśmy odłoży-wszy na stronę wśelkie o rzeczach docze-snych staranie, szukali naprzód króle-stwa Bożego i sprawiedliwości jego. A coż jest królestwo Boże? nie trzeba po-nie daleko zachodzić. Bo mówi Pan Jezus: Królestwo Boże w was jest. A Paweł ś. królestwo, prawi, Boże jest sprawiedliwość, pokój i wesele w Du-chu ś. A tak szukać królestwa Bożego, nie innego nie jest, iedno starać się o sprawiedliwość Chrześcijańską, o po-koj i Bogiem i z ludzmi, o dobre su-mnieni wesele w Duchu ś. To jest szukać królestwa niebieskiego.

A gdzież

VII.
Ab ad-
monitio-
ne.

2ml. 17.

Rym. 14.

Królestwo
niebieskie
co jest?

Gdzie go
szukać?

Psalm 34.

Suf. 10.
Horar.

A gdzież go szukać? nie doma za
piecem, nie w karczmie nie w sklepie
zawarzyć się, ale w domu Bożym, w
przysłowach Pana zastępować, gdzie
słowo Boże kaza, i sakramentami s.
kafuik, Panu Bogu się modlić, i w
obyczajach naprawiać: tam jest kro-
lestwo Boże, tam sprawiedliwość ie-
go. Tam jedna rzecz potrzebna. - A
tak nie mów ułt: Pierwej się o pie-
niądze, potem o cnotę, o królestwo
Boże, starać potrzeba. Ale raczej
mów Bernhardem: Panie, to niech
będzie moje napierwszeństwo, abym
się myślał czego szukać. Bo i tu mo-
wi Pan Jezus: szukajcie pierwey,
pierwey się o duszę starać potrzeba.
Potym obmyśli Pan Bog i cielesne
potrzeby. Będą nam przyrzucione,
aż sami nie zwiemy iako. Bo Pan

Bog żywności doczesney inaczej nie
dawa.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, ^{zamknijcie}
pamiętajmy na tę naukę i napomnie-
nia Pańskie, odrzućmy na stronę to
prożne staranie, szukajmy naprzód
królestwa Bożego i sprawiedliwości
iego, ufając Panu najwyższemu, że nas
nie zapomni opatrzyć potrzebami du-
chy i ciała należącemi.

A ty, o naszyty Jezus, racz nam
bydź na pomocy łaską i retykiem
swoim s, abyśmy odstąpiwszy od
mammonu ničemnego, tobie same-
mu służyli a wkładając na cię dobro-
dziecia swego wszelkie staranie nasze,
opatrności twoiej s. ufali, i pierwey
się jawi o wieczne rzeczy, niżeli o
doczesne starali, Amen.

Na szesnastą niedzielę po świętej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza S. w Rozd. 7, 11-17.

Stało się nazaurecz, że szedł do miasta, które zowią Naim: a było
w nim uczniów jego wiele, i lud wielki. A gdy się przybliżył do bra-
my mieśkiej tedy oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki swo-
iej; a ta była wdowa: a z nią szedł wielki lud miasta onego. Która
używawszy Pan, użalił się jej, i rzekł jej: nie płacz. I przystąpiwszy
dotknął się trumny (a ci co nieśli stanęli) i rzekł: młodzieńcze, tobie mo-
wię, wstań. I usłuchawszy on który był umarł, i począł mówić; i oddał
go matce jego. Tedy wszystkie strach zdął, a wielbili Boga, mówiąc:
Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój. I
rozszła się o nim ta wieść po wszystkiej Judzkiej ziemi, i po wszystkiej
okolicej krańce.

Żalostna to i rzewliwa Ewangelia
Chrześcianie w Panu mili, już
wprawdzie nie względem Pana
Jezusa, i uczniów jego; ale względem
młodzieńca tego umarłego i strapieney
matki jego. Pan Jezus z uczniami
swymi i z wielkim ludem idąc, nie ma

w pocieście swym nie smutnego. Bo
iako tam ma bydź smutek, tedy wódz
żywota; i dawca wszelkich pociech
przytomny? lecz z drugiej strony ko-
go; was nie rozrzewni młodzieńiec ten
umarł, który w kwitnącym wieku
swoim szedł z świata i uż do grobu
ppp nieśion

Ordina-
tio
Necessa.

nieścion bywa? Kogo i was nie rozje-
wni strapiona a i frasowana matka ie-
go, idąca za ciałem w żałości i gorzko-
ści serca swiego? Kogo i was nie roz-
rzerwni lud mienński, który z nią w pro-
cejsy idąc, matce tak strapionej, ja-
koby pomoga? Przodkowie nasi i
ważnych przyczynę tę historyę o tym
czasie ku czytaniu postanowili. Wi-
dźcie co się teraz w naturze dzieje, ia-
ka odmiana rzeczy następuje. Słońce,
które dotychczas promieniami gorące-
mi ziemię zagrzewała, już znacznie na-
dół idzie. Dne młode a młodzięce
długie dni, które nam były ochłod i u-
ciech rozmaitych przyczyną, co dzień
to krotsze i nocą dłużą a tęskliwą przy-
chodzą. Powietrze które dotychczas
było zdrowe i przyjemne, już się zna-
cznie mieni, i ostrością swoją dworowi
wale dyktować każe. Ptastwo gwał-
tem od nas w kraje obce leci, drzewa
żółkną, liść z nich leci, łąki, ogrody,
pola, w mrok się barwę obtoczą. Na
ludzie choroby rozmaite następują.
Coż czyni niedźwiedź człowiek, widząc tak
znaczą odmianę rzeczy? nie uważa
fondy swych na świecie, ale z onym
bogaczem do duszy swojej mówi: Du-
śko moja, masz wiele dobra zachowane-
go na wiele lat, odpoczyńże, leż, piy,
a bądź wesół. Występuje takowy
bacząc w nas kościół Boży, co nam
o tym czasie tę Ewangeliją czyta, aby-
śmy za ten pobudkę, odmianę rzeczy
w naturze tym pilniej upatrowali, a
czuli o sobie, nie ufając tak dalece mło-
dości, i czerstwym siłom naszym.
Śmierć bowiem na to względu nie-
mając, do każdego przystępuje wieku.
Mówimy o tym w imię Pańskie roz-
dzielony Ewangeliją na trzy części.

Łuk. 12.

W pierwszym obaczmy, prowadzenie
pogrzebne młodzieńca zmarłego, w
mieście Naimskim.

W drugiem wskrzeszenie tego, które
sprawił Pan Jezus, gdy go z śmierci
do żywota wrócił.

W trzecim, Konsternację i bo-
jaźń ludu pospolitego, który na to pa-
rzył.

Wszystkiego grozę pilnie i rozsądnie
słuchajcie, owa się nauczycie pobożnie
żyć, i szczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, jedyna
pociecha i uciechka utrapionych, w ży-
wości i w śmierci, niech z łaski swojej
ś. błogosławimnie w mówieniu, wam
w słuchaniu, Amen.

Pierwszą część w pięci okoliczności-
ach Łukas ś. opisał. Pierwszą, Kiedy?
druga, z jakim portaniem? Trzecią, z
czwartą, co za umarły? Piątą, z
jakim poczem ludzi jest pro-
wadzony.

Czas tego pogrzebu zamysła się
w tych słowach: śedł Pan Jezus do
miasta, które żowił Naim. Było
to nazajutrz po wyzdrowieniu sługi se-
nitowego w Kaperngum, który był
paralizem zarażony. W ten czas spra-
wując urząd swój Pan Jezus, na który
był posłany, chodził od miasta do miasta
aby czynił wolę Ojca swego, a spra-
wując rozmaite cuda, rozśiewał co na-
serży, nasienie słowa swego ś. Za-
czym gdy jednego czasu zebranie ludu
chciało go zatrzymać, nie chcąc go od
siebie puścić, odpowiedział im: trze-
ba, abym też i drugim miastom opo-
wiedał Ewangeliją królestwa Bożego,
bo na to jest posłany. A w tym nau-
kę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pil-
nością wypełniali urząd,

Matt. 6. na który od Boga wezwani jesteście, szukając naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

II. Potem słuchamy z jakim potę-
nem ciało to prowadzono? Szedł,
prawi, Pan Jezus do miasta, a przy-
nim wiele zwolenników jego, i zebranie
ludzi wielkie. O błogosławioneż to-
miasto do którego Pan Jezus przycho-
dził. Albowiem tam pewnie i bez wą-
pienia byłoby dobre zarządzenie przy-
chodzące. Wszedł kiedyś do domu Pio-
trowego, ali wnet świeża jego od fe-
bry była wywołana. Wszedł do do-
mu Matteuszowego, ali wnet z celnika
uczynił Apostoła. Wszedł do domu
Zacheusowego, ali wnet stało się do-
mowi onemu zbawienie. Także i tu
przychodził do miasta Naim z uczniami
swymi, i z wielkim zebraniem ludu:
Ożajste już się tu wesołych nowin, już
radosnych odmiannych spodziewać mo-
żemy: spotyka się z umarłym aby był o-
żywiony, a smutna matka aby pocie-
szona była. Wychochodzą, tedy i my
przećmiemu, miasząc martwe duże i
sumnienie, a będąc ożywione.

zako w dolinie barzo wesołym. Iżad
też pewnie było naczajane Naim, to
jest miasto cudne i wesołe. Z tego
miasta wyniesion jest umarły. A tak
widzimy tu że ludzie wszędzie umierają:
śmierć wszędzie panuje. Niemaż tak
wesołego, tak ozdobnego, tak obron-
nego miasta, gdzieby śmierć wojować
nie miała. Baczyl to on Hormisdas
Persa, któremu gdy Konstancus Ce-
sarz wielkość miasta Rzymskiego za-
lecał, i magnificencją murów, odpo-
wiedział mu: Widzę, że i tu ludzie
tak i indziej umierają: krotką odpo-
wiedzią marność rzeczy doczesnych
wyrażając, a osobliwie dając znać, że
śmierć na nas czeka na każdym mie-
scu, wszędzie nas napadnie: Przeto
Bernhardus: o człowiecz śmierć
wszędzie cię czeka.

Poczwarte przypatrzmy się, co ja
umarły był wyniesiony? Palcem go
iako by ukazując Ewangelista mówi:
Oto wynosono umarłego, Syna ie-
dynego matki swojej, a ta była wdo-
wa. Pan Jezus, żowie go młodzie-
niakiem. O jedynym a niepewnym sta-
nie żywota człowieka, o omylnie
mieszkanie na tym jedynym świecie.
Oto tu iak we zwierciadle widzicie, że
śmierć na lata względu nie ma. Uko-
chany to był syn w domu matki swo-
jej, wdzięczny w oczach ludzkich kwi-
tnął iako lilja, a wżdy nie uśedł śmier-
ci. Diał się zmienić? gdzież ono ru-
miane lice? gdzie twarz wesoła? gdzie
wdzięczne wargi? gdzie spaniałe oczy
jego? Spoyrzy myślą nabożną
w trunę, obacz postać jego:
twarz mu żładła, oczy w gło-
wę wpadły, wargi żłbiały, ropa
wypływała.

III. Potrzebie, słuchamy iżad ten u-
marły był prowadzony? z miasta.
Naim było miasto w Galilei w poko-
leniu Isaschar dwanaście mil od Je-
ruzaleń, na miejscu barzo wesołym.
Dutmile od miasta na wschód słońca
leżała góra Tabor, na południe Her-
mon, które się Krol Dawid nie może
wychwalić. Na zachód miasto Su-
nem, gdzie przed tym Prorok Elizeus
Synac żła dobrodziejki swojej wskre-
sił: Wokoło były winnice, więc pie-
kne oliwne drzewa, miasto samo le-
żało w dolinie barzo wesołym.

Observa-
tio.

Lib. 7. c. 2
Fulg.

IV.
Co ja
marło.

mu; ust ciecie, wshytel inaksh, wshytel sprochniatoscią traci. O niebaczna śmierci, czemu tak śmiecie ludzie młode waliś? Młodzieniastowie, pa-nienki Chrześcijańskie, podście a obaczcie, wierceiadło śmiertelności ludzkiej, oglądajcie, że cyłowiek narodzony i niewiaśty krotki czas żywie, wyraśta iako kwiatek, i bywa podcięty, przemija iako cień, a nie ostoi się.

Alch mizerne świecie, śmierć ja-dnym przymiotom i godnościom ludzkim nie ustępuje. Nie patrzy na dżiecinstwo; bo i synaczeł Dawidom niemowiatkiem był: gdzie się podział? umark. Nie patrzy na młodzieństwo; bo i ten syn wdowy Naimskiej mło-dzieńcem był: gdzie się podział? umark. Nie patrzy na królewskie ty-tuły; bo i Aleksander wielki królem był: gdzie podział? umark. Nie patrzy na mądrość; bo i Salomon mądrym był: gdzie się podział? umark. Nie patrzy na urodę; bo i Absolon urodziwym był: gdzie się po-dział? umark. Nie patrzy na moc; bo i Samson mocny był: gdzie się po-dział? umark. Nie patrzy na pre-tyłość; bo i Ahazyel prettkim był: gdzie się podział? umark. Nie pa-trzy na bogactwa; bo i Krezus boga-tym był: gdzie się podział? umark. Dwa zgoła wshyscy umieranny, a nie wiemy czasu ani godziny; bo iako Swido Biturizenlis piśe: żeloni się starzał, wstępuje wzgorę, aby na dot-żstąpił, żyje aby umark.

Al tak nie spuszczaś się niś na mło-de lata swoje; boć tak wielce cięlecych sferek na targ przychodzi, iako i molo-nych. Tulliusz powieda: snadniey młodzieńcy w chorobę wpadaia, ciężey

chorzeia, trudniey uleczeni bywaia. Przeto ono i Medrzec na wshytli lu-dzie okrzyk czyni: Pamiętaj, że śmierć nie omieśka. Mądryemu do-śnć!

Pomrzynymy też inż naostatek i na poczet, i którym ten umark do grobu jest prowadzon: O tym piśe Lukasz s. w te słowa: Alż nig śedł wielki lud miasta onego. I wielkim tedy komi-tatem i pocztem mieyskiego ludu, mło-dzieniec ten do grobu był prowadzon. Żydowie bowiem ciała ludzi zmar-tych, i pewnemi ceremoniami, iako i my Chrześcijanie, ziemi oddawali. Po-grzeby miawali przed miastem, a to dla wyczyszczenia powietrza. Piśe bowiem Hypokrates, że wśech chorob In Lib. Epidem. przyczyna jest zarażenie powietrze i smrod iakifolwiek, który więc icili i czego, tedy i trupom umarłych snadnie się wśeczając moze. Ciała umarte pro- Aug. L. 8. wadżili uczciwie do grobu, oświadcza- de Civ. iąc miłość swoje, i uczciwość oddając Dei. c. 33. ciału, które za żywota przybyskiem Ducha Bożego było. Toż się i tu Kor. 5. przy ten dedukcyi pogrzebney dzieie: idą i mali i wiecy, i młodzi i starzy za ciałem, a jest ich poczet piekny, iedni płaczą, drudzy wzdychaia, rozmyśla- iąc sobie drogę wśelkiego ciała. O święta a Bogu miła processya. Al nas przyślo to w obyczay, kiedy kto maiełny a zacny umrze, to wżdy liczba iaka taka: za ubogim rzadka bywa. Uwagać byście mieli, w Pa-nu namiliś: że za umarłymi idąc wo-ka Bożą wykonywaacie, i miłość, kto- rąście im za żywota i rozkazania Bo- żego pominni byli, i po śmierci oświad- cza cie. Co umajaiąc Medrzec po- wiedział, iż lepien jest iść do domu płą- czu,

Syr. 14.

V.
I iakim
pocztem?In Lib.
Epidem.Aug. L. 8.
de Civ.
Dei. c. 33.

Kor. 5.

Kazn. 7.

czu; niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wszystkich ludzi, a my; baczymy rozmyśla go w sercu swoim.

3ob. 31.

Psalm. 47.

II. Część.

Postępek Pański dwojaki.

I. Wędrug miłosierdzia, które ukaz.

I. Umrzał matko.

Mat. 4.

Jan. 9.

Poglądajmy; tedy często ta ten żalostny prowad młodzieńca zmarłego, uznawając; niego, jesteśmy na świecie przychodnie i pielgrzymi, a i tu nie mamy trwałcego miasta, ale przysługę szukamy. Krotkie a niepewny tu byt nasz, w niebie oyczyna nasza; tam się uciekamy, albo iako Prorok mówi, nasyceni będziemy. Podjmy; dalek.

Widzieliście pogrzebną processyę, za ciałem syna wdowy Naim-fley; obaczcie; też wskrzeszenie iego cudowne, przy którym dwojako sobie Pan Jezus postępuje. Naprzód iako Pan miłosierny, potem iako Bog wszechmogący.

Panem miłosiernym ukaznie się we trzech punktach: pierwszy, że wemrzał na matkę; drugi, miłosierdziem ruszon jest nad nią; trzeci, rzekł iey, nie płacz.

O iaka dobroć tego miłosierdnego Pana, wemrzał naprzód miłosiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę; Szczęśliwy człowiek, na którego on wemrzał raczy. Umrzał Piotra i Andrzeja, gdy mówili ryby, i wnet ie uczynił rybikami ludzi. Umrzał Mateusza na celnika, i wnet z celnika uczynił Apostoła. Umrzał ślepego od narodzenia iego, i wnet go oświecił. Także i tu mał dobry, że na tę wdowę utrapioną wemrzał iuż się tu reztunku gotowego, i świeżey, poćiechy spodziewać. O iak dziwnie rad ten miłosierdny Pan na ludzkie utrapione patrzy. O syniech Izraelskich mówi;

Widziałem utrapienie ich. A tak nie trwożcie sobą ani rozpaczajcie ludzie utrapieni, ufajcie Panu temu, a on was nie opuści, i przybędzie wam na pomoc w utrapieniu waszym. Adh nastodży Jezus, raczy; też dziś na nas wemrzać okiem swoim łaskawym, zmiłuy się nad nami, a racz nas ożywić na duszach naszych.

Powtore, umrzał; też żalostną wdowę Pan Jezus, miłosierdziem ruszon jest nad nią. Zmiękczył on do brotliwe a miłosierne serce swoje, dając; znać, że on ubogich wdow i sirot opuścić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też; wielką ie pilnością magistratowi i zwierzchności świeckiej kommandował; i zalecił. Przez; Moysęsa tak powiedział; Żadney wdowy ani siroty trapić nie będziecie: ieżlibyś ie bez litości trapił a oneby wołały do mnie, słysząc wysłucham wotanie ich: i rozgniewa się zapalczywość moja, a pobije was mieczem, i będążo-ny was wdowami, a synowie wasi sirotami. Przez; Proroka Izaiasza, także mówi: sęd; czynicie sierocie umyćcie się o krzywdę wdow. Zaczynam; też; czytamy o Dawidzie krolu, gdy do niego przysła iedna wdowa, prośąc aby ię retował, ruszon jest miłosierdziem nad nią, i rzekł iey; Idź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przeciw; tobie mówić, a nie tknie się ciebie więcej.

Potrzejcie rzekł; ten wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadroży; Jezus, coż ci się dzieie, że iey nie daieś; płakać? czyli ona nie miała przyczyny do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

Pierwsza była utracenie męża, po którym

2 Moys. 4.

2. Miłosierdziem ruszon jest nad nią.

2 Moys. 22 / 24.

Iz. 1. 17.

2 Sam. 14.

3. Rzekł, nie płacz! Przyczyny płaczu.

Utracenie męża.

którym została wdowa. Zle bez głowy w domu: wdowa bydy nie lada krzyż: Judyt straciwszy męża swego, nie mogła go zapomnieć. Wdowa jest iako kierz rożany, poży roża kwiećnie, poży go ślanuig, a iak przetko zginie, to już niſt on nie dba. (Contemnunt spinas, cum cecidere rosa.) Wdowa jest iak powalone drzewo, każdy po nim depee. Wdowę ubogą, kto chce, ten śarynie. Nie mówię o niebezpieczeństwach którym wdowa podlega. Jeśli młoda, każdy się o niej namowi: jeśli stara, każdy się nią brzdzi: jeśli nie śpelnia, ma zaletnikow doſyć: a jeśli też nie gładyſka, każdy nią pogadza: jeśli bogata, każdy na nią czuma: jeśli nie ma, to też niſt o niej nie dba: jeśli ma dſiaćki, muſi o nich radzić, a jeśli nie ma, nie ma się też czym ciekſyć. Oto takowa jest kondycja wdom ubogich a więc ta wdowa nie miała płakać?

Utracenie
syna.
2 Krol. 1.

Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie syna. Co za syna? iedynego syna. O żalofny przypadek. Niemaf wietſzey miłości na świecie na miłość syna iedynego: Zaczynono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość ſwoię, ktorą miał przeciw Jonatowi, mówił: Zakuć cię, moſy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuje, tak i ja miłowałem ciebie. Ztąd Piſmo ſ, gdy chce wyrazić nawiętfz żalofć, tedy wspomina śmierć iedynego syna.

Sach. 12.

Żako Zachariasz o Chryſtusie mówi: Będa go płakać iako iedynego, a będa nad nim żałować, iako więc żałuią przy śmierci pierworodnego. A więc i ta wdowa nie miała płakać, utraciwszy iedynego Syna.

Utracenie
wſtych
poćiech.

Trzeci przyczyna była utracenie wſtych poćiech. Do Panu Bogu

dwie poćiechy miała na świecie, męſza i ſyna. Naprzod tedy odiag iey Pan Bog męſza, po którym była wdowa: teraz odiag iey też i ſyna. Zaczyni już co przed tym wdowa była: to teraz sirotą ubogą została. Już wſtykie kęty domu iey, ciemna chmura jakby, ſłońce się iey, więcej ukazać nie chce.

Obaczcież tu już, audytorowie moi miſi, jeśli ta wdowa uboga nie miała przyczyn doſyć do płaczu, a przecię iey Pan Jezus mówi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiſte nie przeto, aby nie miała bydy rzecz ſuſzna płakać umarłych. Bo mówi Piſmo: Synie moſy, wylewaj łzy nad umarłym, a płacz iakćiby się co naprzykrzeſzego ſtało. Ktemu nie ſtworzył nas Pan Bog kamieniami, ani pniami nieruchomymi, aby nas żalofna chwile bliſnych naſzych do żalu i płaczu poruſzyć nie miały: a dopieroż więc w ten czas, gdy nas śmierć nieuproſzona i miłemi przyiacioły łacz, ktoby się od płaczu zatrzymał? Przyſzedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Łazarza, zaſtał Żydy płaczące, poczęł i ſam płakać. A my iako płakać niemamy? Owolech, piſe Bernhardus iż kiedy brata zdechłego natrafia, grzebiąc nogami ryczą, i tak iakoby nieiaćmi powinności poſługami, pogrzeb bratſki odprawuią. Czemuż to beſtwe nieme, a człowiek iako się otrzymać ma?

Serm. de
ip. gen.
honor.

Nie przeto iey tedy żałuje płakać, ale z tych przyczyn.

Pierwſza, że ſyna ktorego tak barzo płakata, wnet ſynowego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczaj, że zaſnućieſzy cieſzy. Ztąd Ambroſy S. mówi:

Przyczyna
czemu mo-
wi nie
płacz.

1.
Je miała
ogłądać
ſyna żywe-
go.

mowi: było iey broniono płakać tego, który miał zmartwychwstać.

2.
I bo nas
nauczył
miary w
płakaniu.

Syr. 22.

Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godzi się umarłych płakać, ale miernie, abyśmy smadzi, zbyt niemi płaczem i niecierpliwością Pana Boga nie obrażili. Przeto też Mędrzec mówi: Włato płacz nad umarłym, bo im odpoczywa. Poganom nie dźw. Bo nie mają nadzieie zmartwychwstania i żywota przyszłego. Seneka pięknie píše: gdy straciś przyjaciela, ani oczu niech nie będą suche, a ni łzy niech nie płyną.

Placz i bę-
rat płodzi
zdrowiu.

Przyp. 27.
Sup. Joh.

Zbytmi płacz płodzi zdrowiu. Bo duch smutny wysusza kości: i iako moi sąte a robać drzewo psuie, tak też fra- sunek psuie serce człowieka. Skąd Hieronim s. mówi: smutek prowadzi człowieka na śmierć.

Skłona
rzecz?
Syr. 22.
Madr. 3.

Jest też rzecz skłona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa i dusze sprawiedliwych są w ręce Bó- żey, i nie dotyka się ich męka śmierci: bywaia niesione od Aniołów na łono Abrahamowe, kędy poćich i odchłód niewymownych żązywaią.

Prożna
rzecz.

2 Sam. 12.

Prożna też rzecz jest i daremna. U- martych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrócimy. Przeto król Da- wid, po śmierci synaczka swego, mo- deruiąc się w płaczu swoim, rzekł: Coż już mam żałować? Żali go moge wrócić? owsem ja sam poydę do nie- go, a on się do mnie nie wróci. Waczył to i on Anaksagoras, ktoremu gdy po- wiedział ieden, że mu syn umarł, odpo- wiedział: nic mi nowego nie powie- daś, wiedziałem bowiem, że się ze- mnie śmiertelnego śmiertelnym uro- dził.

Laert. 1.
Lib. 3. c. 3

Smierć

Trzecia iestże i dla tego Pan Je-

zus ten wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowym w siroctwie ich częstili. B. mówi Ja- kub s. nabożeństwo czyste i niepokala- ne, u Boga i Onca to jest, nawiedzać siroty i wdowym w ucisku ich, i zachowac samego siebie niepokalanym od świata.

To naprzód należy Pastierzom i fa- znodzieiom w kościele Bożym, ci ma- ią do ubogich wdow mówić i Panem Jezusem: nie płacz. Ciesząc ich w utrapieniu i w siroctwie ich. Tak 41. 2 Krol. 4. czynił Elizeusz w starym zakonie, ko- ry się przychylniał do Pana Boga, ja- iedną utrapioną wdowę, i wysłuchał go Pan Bog. Apostołowie w no- wym Testamencie sanu wdow opatrowali, iakmużny na nie zbierając: a gdy im sami służyć nie mogli dla kaza- nia i modlitwy. Dyakonom to poru- czali. Z takiej posługi Szczepan S. wzięt jest na wielką część korony męczenników.

Powtore należy też to przełożonym świętskim, i ci mają mówić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc je pod obro- nę swoją, dając im opiekunę dobre- krotzby im chleba przed głę nie o- denmowali, i tej trochę, która im po- między została, do końca nie wydarli. Czynn prama Cesarzkie pewne konsty- tucye mają. W Wenecyi ma bydź Zwyczaj Wenecyi. ten zwyczaj, kiedy wdowa przed Se- nat przychodzi, tedy Kanca ieden wsta- roży, rzecz od niej prowadzi, i pretka- iey bywa sprawiedliwość. Takci by- miało bydź. Bo i Syrach mówi: Bądź sirotkom iako oćiec, a matce ich miasto męża, tedy będziesz iako syn

leśne a
wolać
wdow.

Jak. 1, 27.

Co należy.

I.
Kaino
dieceiom.

2 Krol. 4.

Dzie. 2.

2.
Przełożo-
nym.

Zwyczaj
Wenecyi.

Syr. 4.

nan-

naprzykłego, u którego wdzięczny-
stym będziesz, niż u matki twojej.

3.
Sakia:
dom.

Potrzebie należy też to sąsiadom,
aby nie ubogim wdowom na przy-
kroś nie czynili, ale owszem, gdzie
mogą, wspomagali, iako ci tu mie-
szkanie Naimsen, ten wdowie utra-
pionę miłość swą oświadczyli, gdy
w pięknej liczbie ciała syna ien do gro-
bu prowadzili.

4.
Cieladce.

Poczwarte, należy też to czeładce,
sługom, służebnikom. I ci nie mają
wdow ubogich smęcić, albo im przy-
czynę dawać do płaczu, ale raczej słu-
żyć i dogadzać im iako sirotom. Bo
za krzywdę ich Pan Bog się pewno-
nie uśmie: iako Mędzecz mówi: Nie
opuszczaj Pan modlitwy wdowy, kiedy
się przed nim uskarża. Modlitwa ien
przenika obłoki, a nie przestanie, ani
się uspokoi, aż przyjdzie przed na-
przykłego.

5.
Dziatkom.

Naostatkiem dziatki też na to mają
pomnieć, po śmierci ojcowskiej, nie
lekce sobie mieć matki wzięć. Do
czego napominając Tobiasz syna swe-
go, mówił mu: Po śmierci moich,
miej w uczciwości matkę twoją, po-
ki żywa będzie, czyn to co się ien po-
doba, niewczym się ien nie przykryjąc.
Pamiętaj iako cię ona w żywocie no-
siła, a przychodziła dla ciebie w wiel-
kie niebezpieczeństwa. A co się o
dziatkach mówi, to też dzieciom i sy-
nowie czynić mają, wrządzając wże-
lącą uczciwość wdowom pozostałym.

6.
Zob. 4.

Te są przyczyny, dla czego Pan
Jezus rzekł tej wdowie: nie płacz.
Na które słowa pisać Augustyn s,
mówi: O szczęśliwe syny, które ręką
Zbawicielową bywaiać ościerane. O
wdzięcznej to chusteczki: szczęśliwy

człowiek, któremu i dziś Pan Jezus
mówi: nie płacz.

Otoż tak ten wdowie ukazał się
Pan Jezus, iako Pan miłosierny.

Z drugiej strony obświadczył się i
Bog wszechmogący. Wczym troiako
sobie postąpił. Naprzyk, przystąpiwszy
dotknął się mar: potem zwołał na
młodzieńca: a naostatkiem, wskrzesił go.

II.
Bako Bog
wschemo-
gący.

Przystąpiwszy dotknął się trumny
nie z potrzeby iakiej, ale aby nas nau-
czył, że ciało iego było obżywiające, co
też przyznał i Chryst s. mówiąc: In Joh.

Dotyka się mar, abyś poznał, że cia-
ło iego s. jest skuteczne ku ludzkiemu
zbawieniu. Bo jest ciało żywota, i
słowa wszechmogącego, którego moc
ma. Zkąd nie tylko mocą Bożą, ale
i głosem człowieczym i ciałem swoim

I.
Dotknął
się trumny.

obżywiającym, żywot przywracał u-
marłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: Jan. 11.

wynidź sam: gdy się tu mar dotknął:
gdy dzieweczkę zmarłą w Kaperna-
um za rękę ujął. Co macie pamiętać

Matt. 9.

przeciwko tym, którzy udują, że ciało
Chrystusowe było naczyniem mar-
twym w czynieniu cudów.

Verba
sunt Da-
nei.

Powtórę dotknąwszy się mar, za-
wolał na młodzieńca, mówiąc: Mło-
dzieńca tobie mówię, wstań. O

2.
Zawołał
młodzien-
ca.

dziewona spraco Boża. Nie prosi,
nie woła do Boga, iako czynili Pro-
rocy i Apostołowie, ale rozkazuje wstać

umarłemu, ukazując się byd; Panem
żywota i śmierci. O Piotrze s. czyn-
tymy, gdy miał Tabitę wskrzesić,

Dzie. 9.

rzekł ien wprawdzie, Tabito wstań:
ale nie rzekł: Tobie mówię, wstań.

Bo co na ten czas czynił, nie czynił
własną mocą, ale mocą Chrystusową,

czynił nie iako Pan, ale iako sługa.
Lecz tu sam Pan przytomny, przetoż
moc

3. ^{Wskresit}
80. ^{znaki.}
1.) ^{usiadt}
Dzie 9. ^{2.)}
Począł ^{mowić}
Jan. 20. ^{4.}
marce.

moc swoje zajmując, mówi: tobie
mówię, rozkazując, powiedam, wstań.
Potrzebie, zawoławszy Pan Jezus
na zmarłego młodzieńca, wskresił go,
i od śmierci do żywota wrócił, iako
Bog wszechmogący. Łukasz ś. dwo-
iakię znaki ukazuje, że ono wskrzeszenie
nie obłudne iakie, ale prawdziwe było.
Wierwszy, że usiadł. I usiadł pra-
wi, ten on który był umarł. O Za-
bicie ś. też przypomina, że po wskrze-
szeniu otworzyła oczy swoje, i uprzy-
wszy Piotra, siadła. Drugi, że po-
czął mówić. Mowa bowiem jest znak
żywego człowieka. Umarli nie mo-
wią. Zaczynam Maria Magdalena
po zmartwychwstaniu, poznata Pana
po głosie i po mowie jego. Toć były
dwa nieomyślne znaki, że młodzieniec
on prawdziwie zmartwychwstał. O
Symonie czarnośiębniku przypomi-
na Egesyppus, że iednego czasu, czar-
ośięstwem swoim tak wiele sprawił,
iż młodzieniec ieden umarły w Nym-
mie, głowę trochę począł ruchać, czym
chciał Symon udać do ludzi, że zmar-
twychwstał. Ale przystąpiwszy Piotr
ś. rzekł: jeżeli żywie umarły, niech mo-
wi, jeżeli wzbudzony jest, niech chodzi,
obłuda to bowiem, że się jda iakoby
głową ruszył. Nie mógł tego spra-
wić Symon: zaczął Piotr. ś. po-
modliwszy się rzekł do młodzieńca:
młodzieńcze, wstań, Jezus Chrystus
cię niech ożywi. I natychmiast wsta-
wszy mówił, iadł, i pośedł do domu
matki swojej.

Wskresiwszy młodzieńca tego Pan
Jezus, oddał go matce jego, aby wszy-
scy poznali że mu nie tylko żył, ale
i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum i
siłę przywrócił. A tu co rozumiecie

iaka była radość tej ubogiej a utra-
plonej wdowy, gdy posła do domu i
synem swoim? Uradowała się wielce
wdowa ona w Sarepcie, kiedy Pro-
rof Eliasz syna iey wskresił, i oddał
mówiąc: Oto Syn twój żywie. ^{1. Krol. 17.}
A bo i ona Sunamitka, kiedy Prorok
Elizeus syna iey także wskresiwszy
rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła
od radości u nog iego, i wzięła syna
swoiego. Takac będzie, i daleko wie-
tśa radość nasza, w dzień zmartwych-
wstania naszego. Bo tenże Pan Jezus,
który młodzieńca tego od umarłych
wzbudził, i nas wzbudzi. A iako tu
zawołał: Młodzieńcze tobie mówię,
wstań: Tak też w dzień sądny przyy-
dziej z nieba, i krzykiem i z głosem Aniel-
skim, i z trąbą Bożą, i zawoła mówiąc:
powstańcie umarli, a podźcie na sąd.
Postanowiono bowiem jest wszystkim
raz umrzeć, a potem sąd. Na ten głos
Pański, wszyscy wynidą, i powstaną.
Ci którzy dobrze czynili na zmartwych-
wstanie żywota a którzy źle czynili
na zmartwychwstanie potępienia. W
ten czas rodzicy dziatki swoje oglądają
Bo to będzie dzień przywrocenia wszy-
tkich rzeczy. I będzie daleko radośnie-
śe, i wesele zmartwychwstanie nasze,
niżeli zmartwychwstanie młodzieńca
tego. Młodzieniec ten zmartwychwstał
ale na pracę, na boleść, na utrapienie,
bez ktorego żaden na tym świecie nie
jest, lecz my zmartwychwstaniemy na
odpocznienie, na radość i wesele wie-
czne. Młodzieniec ten wrócił się na wy-
gnanie: my wstaniemy i pojdziemy do
ończyjny wiecznej, tam wszyscy będą
nieścżany ończyjny niebieskiej. Mło-
dziej ten zmartwychwstał, ale musiał
znowu umrzeć. Lecz po zmartwych-
wsta- ^{2. Krol. 4.} ^{1. Thess. 4. 16.} ^{2. Thess. 9. Jan. 5. Dan. 12.} ^{Możność. zmartwych wstania naszego ob tego.} ^{1.} ^{2.} ^{Giegs in Psal. 74. poeni.]} ^{3.}

wstaniu naszym, śmierci nie będzie więcej. Bo iako Pan Jezus wsta-
wszy zmartwych więcej nie umiera,
tak też i my więcej nie umrzemy. O
iako rozność zmartwychwstania na-
szego, od tego. Nie dym, że Łazarz
po wskrzeszeniu swoim, iako niektorzy
piśm, nigdy nie był wesoły, i nigdy się
nie śmiał, mając przed oczyma, strach
i smrod grobu, da którego się znowu
wrócić miał.

A tak nie lekamy się śmierci, wie-
dząc że odkupiciel nasz żywie, który nas
w dzień ostateczny wybudzi do żywota
wiecznego, abyśmy oglądali chwałę ie-
go, którą miał u Ojca od wieczności.

III.
Część.

Udamy się do trzeciej części, pro-
szę nie testnicie wnet skończyć.

Eventus
miraculi.

I.
Przyjść na
niebo i zstąpić.

Obaczmy w imię Boże, konsterna-
cyę i boiaźń ludu pospolitego,
który na ten cud Pański patrzył. O
tym przypominają Łukasz s. trzy rzeczy.
Pierwsza, że przyszła na nie boiaźń.
Druga, że poczęli Pana Boga chwa-
lić. Trzecia, że rozszerzali między lu-
dźmi ten czynnek Pański.

O pierwszej tak piśm: tedy wszyscy
strach zdięł. Znać, że było między
nimi siła takowych, co o zmartwych-
wstaniu nie wierzyli, zaczęli widzieć
zmartwychwstającego, przestraszyli
się. O iakoż wiele i dziś między na-
mi Chrześcijan takowych, którzy acz
uży tego nie mówią, ale iednak czyn-
kami i łem iawnie świadczą, że zmar-
twychwstania nie wierzą. Bo gdyby
wierzyli, tedyby ile nie czynili. O ja-
kie i ci się przeleknę, i przestraszą w
dzień sprawiedliwego sądu Bożego,
gdy z grobow swoich radzi nie radzi
wyniść muszą. Bo żadne ciało czo-
wiecze w ziemi się zostać nie będzie mo-
gło, gdy wszyscy stanieny przed stoli-

Act. 14.

cz Chrystusową i oddamy rachunek
z spraw naszych, złych i dobrych.

Powtórę, przestraszeni będąc po-
czeli Pana Boga chwalić mówiąc: ^{II.} Chwalili
Boga. Zaprawdę Prorok wielki, ^{Chwalili}
miedzy nami, a Bóg nawiedził lud ^{Boga.}
swoy. Z uczynku poznali Pana:
właśnie iako i ona wdowa kiedyś ^{Chwalili}
Syna iey wskrzesił zjełta: Teraz
poznawam, że ty iest mój Bóg, a i
stowo Pańskie, w uściech twoich iest
prawdziwe. Także i tu widząc tud
tak jacy, poznawali Pana Jezusa,
i wyznawali go Prorokiem wielkim,
a snadź onym Prorokiem, którego im
był Bóg przez Proroka obiecał.

Mamy tu wyobrażenie nieiaki ^{Effigies}
wota wiecznego. Bo iako lud ten ^{vitr ater-}
Boga chwali i sprawy iego s. wysta-
wia: tak też i wierni Pańscy po zmar-
twychwstaniu, chwalę tę i Anioły i i
Archanioły, i że wszyscy świętemi
kontynuować, i kończyć będą bez prze-
stanku, na wieki wieczne, chwaląc Bo-
ga wiecznego na harfach swoich, przed
tronem i stolicą Chrystusową. W ten
czas krzykną iedni z Pawłem s. mo-
wiąc: Panu Bogu część i chwata,
który nam dał zwycięstwo przez Pana
naszego Jezusa Chrystusa. Drugi
z Piotrem s. Błogosławiony Bóg i
Dziec Pana naszego Jezusa Chrystu-
sa, Dziec miłosierdzia, i Bóg wsela-
kier pociechy, który nas ciepi w ka-
dym ucisku naszym. Trzeci z Janem
s. mówić będą: Wiemy, iż przenie-
sieni iestesmy z śmierci do żywota. O
wesoły to dzień będzie.

Nastatet piśm Łukasz s: i rozęsta
się o nim ta wieść, po wszystkich ^{III.}
Zydowskich, i po wszystkich okolicznych ^{Rozszerzali}
krajinie. O tym uczynku Pańskim nie ^{uczynki}
tylko ^{Pańskie.}

II.
Chwalili
Boga.

Effigies
vitr ater-

Obiam. 4.

1 Kor. 15.

1 Piotr. 1.

1 Jan. 3.

III.
Rozszerzali
uczynki
Pańskie.

Cel ten
Synstorgi.

tylko we mienście Naim wiedzą, ale i
w wszytkim ziemizydowskim i indyem:
A te i dżis po wszytkim świecie Chre-
ścianskim ta Ewangelia słynie:

1.
Ku nauce.

Naprzód ku nauce, że Pan Jezus,
jest prawym Synem Bożym, Panem
żywota śmierci, któremu właśnie na-
leżą one słowa: Jam jest pierwszy i
ostatni żywycy; a byłem umarły, a
otom jest żywy na wieki wieków, i
mam klucze piekła i śmierci.

Obiam. 1.
17. 18.2.
Ku prze-
strodze.

Potym, ku przestrodze, żebyśmy
wczas duchownie z grobow wszech
grzechow naszych powstawali, chcemy-
li abyśmy ku wiecznemu żywotowi
wzbudzeni byli. Do czego nas Apo-
stol upomina mówiąc: Dcuć się który
śpi, i powstań od umarłych, a o-
świeci cię Chrystus.

3.
Ku pocieś.

Naostatek ku pocieś, że w Chry-

ście Jezusie Panu i Zbawicielu na-
szym, przeniesieni będziemy z śmierci
do żywota wiecznego, który nam zasłu-
żył i przymrocił nadroższą i na świętą
krwią swoją.

Co my wiedząc w Panu namilsi,
przez święte a pobożne obcowanie go-
tujemy się na śmierć. Bo nad tę nie
mamy nic pewniejszego, a nic niepe-
wnniejszego nad godzinę śmierci, czy-
my ię sobie rozmyślanie ustawi-
czym towarzyszą, aby nam, gdy
przyjdzie, namien strasna nie była.

Zamknij
nie.

A ty o Wszechmogący Panie Je-
zu, słowem swoim nas światym odep-
mij od nas wszelki strach śmierci, racz
nam dać, gdy godzina ostatnia przy-
dzie spokojne z tego świata zejście i
wesołe ku wiecznemu żywotowi zmar-
twychwstanie, Amen.

Na niedziele siedemnastą po świętej Trojcy,

Ewangelia u Łukasza E. w Rozd. 14, 1-11.

Stało się, gdy wszedł Jezus w dom niektorego przedniejszego Sa-
ryzeusza w sabbat, aby iadł chleb, że go oni podstrzegali. A oto
człowiek niektory odpuchły był przed nim. A opowiadając Jezus,
rzekł do Żakonników i do Saryzeuszow, mówią: godź li się w sabbat
uzdrowiać? A oni milczeli. Tedy on uiawszy go, uzdrowił, i odpra-
wił. A odpowiadając rzekł do nich: Ktoregoż z was ośiel abo woł
wpadnie w studnia, a nie wnet go wyćciągnie w dzień sabbatu? I nie
mogli mu na to odpowiedzieć. Powiedział też i wezwanyym podo-
bństwo, (baczac iako przedniejszy miejsca obierał:) mówiąc do nich:
Gdybyś był od tego wezwany na wesele, nie siadałbyś na przedniejszym
miejscu: by snadź zacząłbyś nad cię nie był wezwany od niego. A
przyszłszy ten, który ciebie i onego wezwał, rzekł by tobie: day temu
miejsce: a tedybyś ze wstydem porządek siedzieć na poślednim miejscu.
Ale gdybyś był wezwany, siedłszy, usiadł na poślednim miejscu. Ale
gdybyś był wezwany, siedłszy, usiadł na poślednim miejscu: a gdyby
przyszł ten, który cię wezwał, rzekł by tobie: przysiadaj się,
wyżer. Tedy bądźś miół częśc przed spośledzającymi z toba. Bo wszelki,
któ się wywyższa, poniżony będzie: a kto się poniża, wywyższone będzie.

Convivi-
um sep-
tem sa-
pientum

Est 1.

Banquet
Aswerusa
krola.

Banquet
Ewangelii
dżisiey

Na którym
siedzi Pan
Jezus.

1.
Jako przy-
jaciel oso-
bliwy ro-
dzaju ludz-
kiego.

2.
Jako le-
karz nabi-
eglepy.

3.
Jako
Mistrz na-
mędrski.

Zalecają niepomatu ludzie uczeni, Chrześcijanie w Panu naniłsi, bankiet on siedmi mędrocom, który w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodził. Plutarchus pisał o tym osobne księgi, gdzie śita rzeczy potrze- bnych i chędogich wylicza. Pismo też s. zaleca uczyć wielką, którą Krol Aswerus sprawił przed wysłankę księ- żęta i służebniki swoje, ukazując im bogactwa i chwałę królestwa swego, i zacność wielmożności swojej, przez sto i osmdziesiąt dni. Obą bankietu byty znaczne: owi względem uczonech ludzi, i rozmowy ich; ten zaś wzglę- dem dostatku i królewskiej magnifi- cencji, którą na nim Aswerus krol moim ukazywał. Lecz mamli pra- wdę rzec, nia małą te bankietu co czynić z tą ucztą, o której w Ewangelii dżisie- eyśmy słyszemy. Bo ani widziano ani słyszano od wieków tego, co tu widzi- my i słyszemy. Widzimy Pana Je- zusa Boga i człowieka prawdziwego, słyszemy nieogamioną Boską mądrość jego. Siedzi tu Pan Jezus naprzód, iako przyjaciel osobliwy rodzaju ludzkiego. Będąc abowiem wezwany w dom księży Saryzejskiego na ucztę, poszedł tam, choć dobrze wie- dział, że go nieczystym umysłem i ser- cem obłudnym wezwano. A to dla te- go czynił, aby nieprzyjaciółom swoim pomógł nauką i przykładem zbawien- nym. Powtore siedzi też tu Pan Jezus, iako lekarz nabięglepy, bo maigc przed sobą człowieka opuchle- go, uzdrowił go i puścił od siebie, da- iąc znać, że po to na świat przyszedł, aby nas na ciełe i na duszę uzdrowił. Potrzebie siedzi tu, iako Mistrz na- mędrski. Bo otworzywszy usta

swoie, począł uczyć, dobywając naukę zbawiennych ze skarbu mądrości swo- iej. Podawał iedną o sabbacie i pra- wdziwym obchodzie jego. Drugą, o obyczajach przy stole, zwłaszcza na bie- siadach; gdzie ludzi zgromadzenie nie- mate bywa. Mowimy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej przypatrzmy się ucztę, na którą szedł Pan Jezus w sabbat, w doch księży Saryzejskiego.

W drugiej, obaczmy cud zacny, który tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzeciej, instrukcyą i naukę po- trzebną, którą gościom zaproszonym dawał.

Proszę abyście z taką pilnością słu- chali, i iaką na on czas Pana Jezusa, o tym mówiącego, słuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodza- iu ludzkiego, lekarz dusz naszych, zro- dło niebieskiej mądrości, niech i taksi swey nasświety sam te nauki podaje, przez usta moje, do serc waszych, Amen.

Uczte sprawując księży Saryzejskie w sabbat, prosił Pana Jezusa na chleb swoy. O tym przypominia E- kas s. czterech okoliczności. Pierwszą, do kad Pan Jezus poszedł: druga kie- dy? trzecia, na co? czwarta, iako był przy śty?

Chcecieli wiedzieć do kad Pan Je- zus poszedł? słuchajcież Ewangelisty, co o tym piše: wszedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przednięs- go Saryzeusa. O iaką ludzkosć i dobroć Pana naszego. I do grzesni- ków i do swych głównych nieprzyja- ciół,

1.
Część.

2. Okoliczno-
ści.

1.
Do kad?

ciob; nie zbraniał się na obiad chodząc, chociaż dobrze wiedział, że po nie z miłości czynili. Saryzeusowie byli na on czas nagorsi nieprzyjaciele jego: Al przecie nie strzeże się towarzyszwactw, konwersie, ie i pie z nimi, tak iż słusnie o nim rzeczone bydy mog one słowa Prorockie: na ziemi wi dżian jest, i obcowat miedzy ludźmi, nie tylko dobremi, ale też i miedzy złemi. Z owemi, aby ie w dobroci utwardził, i temi aby ie pozyskał i nawrócił. Godziło się także Saryzeusom tę dobroć Pańską umiarać, ale co po tym, nie baczyli oni tego, nie mogli im Pan dogodzić, choć się im we wszystkim akkommodował, przecie oni postaremu prześladowali i nienawidzili go, co im też wymawia w onych słowach: komuż ia przybrownam ten rodzaj? Podobni są diatkom, ktore siedzą na rynkach, i wołaią na towarzysze swoje, a mowią: Graliśmy wam na piśczalce, a wyszcie nie tańcowali, narzekaliśmy wam, a wyszcie nie płakali. Albowiem przyszedł Jan nie iedząc, ani piąc, a powiedaią, iż diabelstwo ma: przyszedł Syn człowieczy iedząc i piąc, i mowią: Oto ten człowiek jest obżerca i piianica, przyjaciel celników i grzeszników. D uchoway nas Panie Boże tego.

Mat. 23.

Mat. 17, 16:19.

II. Siedzą?

Powtorze opisuie Ewangelista czas, ktorego Pan Jezus na tę ucztę pośedł, i powieda że w sabbat. Znowu ukazuje się wielka dobroć Pana tego. Pośedł w sabbat na ucztę informując nas, że w święto ucztę odprawować, i na ucztę chodząc, grzechu niema. Al widać że tak, żeby się nabożeństwa, w ktorym obchod dni s. należą, nie omie skato. Bo gdzie się na takie biesiady,

i omieśkaniem chwaty Bożej, ludzie zchodzą, tam rzadko bywa Błogosławieństwo Boże. Służbę Bożą odprawiający, kazania wysłuchujący, może człowiek i w niedzielę na biesiadę iść. Bo gdyby to miał bydy grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Saryzeusa w sabbat nie pośedł.

Potrzebie, słyszymy też tu na co pośedł Pan Jezus: Ewangelista powieda, aby iadł chleb. Iakie się tu skromność zbawiciela naszego ukazuje. Na ucztę idzie, nie z rozkoszy ale z potrzeby. Zgadźda piśe: Chleb potrzeby, nie rozko-
ucztę nase
iakie bydy
maia.

Pan Jezus, idzie nauczyć, aby iadł chleb: a dżis iakie zbnytki, obżarstwa, piianstwa? aż grzech i skromota. Włec potrawy, putniski wymyślnie bydy muszą, by się i opożyczyć. Rządci pamięta na stan swój, chce się uboższ bogactwu rownać. Czym go podarstwa niszczą, ludzie dy ubożstwa przychodzą. Siedzieć, śleć, skakać, po całej nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodymi ludźmi, ale i śędziwym i statecznym, nie nowina.

Samy piśe, iż dla tego Pan Jezus w domy Saryzeusow i nauczonych w Nisimie na ucztę chodził, aby słudzy i służebnice ich, ktorym nie wolno było za Panem, i innym ludem, po puśczech biegać, słowo Boże słyszeć mogli. Bo ten miki Pan nie tylko Panow samych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczyn na Koncyljum Chalcedonenckim postanowiono, ieżliby gdzie na ucztę osoby duchowne były, aby tam z Biblii co czytano; bo tym obyczajem duży bywaia zbudowane, a lada bytki, ktorymi się goście ba-
Super hoc Evang.
ustawa
Koncyljum
Chalcedo-
neńskiego.

wie zmyśli, zaniechane. Jako i w
starym Testamencie rozkazał to był
Pan Bog, żeby żadna biesiada bez
2 Mon. 12. Pewity nie była, a to dla zachowania
nie tylko trzeźwości, ale też i skromno-
ści, która przy duchowney osobie być
musi.

O dalszeby to Pan Bog i dziś: ale
przyšlo, ach niestety, do tego, że i
duchowni sami byskow pomagali,
ale też i ich którzy nie radzi widzą, to
też świat o nich nie trzyma, i tak nie-
przyjaćliwy obyczajom swoich po-
gardzą.

IV.
Jako go
przyjęto?

Leć porzucymy już poczwarte, iako
Pan Jezus na ten ucacie był przyjęty?
O tym tak piše Ewangelista: a oni
podstrzegali go. O niebezpieczna o-
błudo! z początku i na pierwszym wch-
rzeniu zda się, iakoby go dobru umy-
slem prosiło, ku okazaniu miłości i
przyjaźni osobliwej, iako po spólny
sto byłna on czas znał przyjaźni za-
czym i Pan Jezus w kościele swoim,
dla wiernych swoich ku oświadczeniu
i zachowaniu miłości i ścyrności bra-
terstwen, stoł po spólny ustawił. Leć
przeciwna rzecz się tu ukazuje. Ewa-
nielista słowy swemi daje znać, że nie
tylko gospodarz, ale i goście podstrze-
gali Pana Jezusa.

Uchowan nas Boże takowen obłu-
dy. Przydłowie nasi mawiali: Bo-
że mię nie żyw, jeśli inaczej mówię, ni-
żeli rozumiem. A tu gospodarz we-
wnątrz, iest Peronem, a z wierzchu u-
kazuje się bydy Ratonem. Randoma-
to się takich wiecey. Dnogenes przy-
rownął ich koniom Trojańskiemu,
ktory z wierzchu był bogini Junonie
podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroy-
nych pełny. Arystoteles powiada,

Hieron.
in Epist.

Apud
Laert.

Lib. 9.
Ethico.

iegors i daleko są nad onego, który fał-
szywą monetę kute. Ten bowiem
oczu, a om serce oszukiwa. O iak za-
łósnie ekstannie Eyprian s. co czyni
w sercu Chrześciańskim, wilkow sro-
gość, i pson wściekliwość i iad smier-
telny wzor, i krwawa okrutność
bestny? Nalepien z każdym iść pra-
wdą a Bogiem, ścyrnością bez obłu-
dy. Bo mówi mędrzec: iguł idra-
dliwy a serce nieścyrne obrzydliwoscia
i est przed Panem. A Dawid po-
wieda, że ludzie zdradliwi nie dondą
w pośrzod wieku swego.

Lib. de
unitate
Eccel.

Primp. 11.

psal. 55.

Leć postąpmy daley.

Ukazanie nam Ewangelista cud, ktory
Pan Jezus nad człowiekiem opu-
chłym uczynić raczył, w ścaci ofo-
licnościach. Pierwsza iest okazja
cudu tego: druga, pytanie ktore Pan
Faryzeusom przelożył: trzecia mil-
czenie Faryzeusom: czwarta, uzdro-
wienie opuchłego: piąta, obrona
uczynku tego: szosta, zarządzenie
Faryzeusom.

Pierwsza ofoliczność zamysła się
w tych słowach: Oto człowiek nie-
ktory opuchły był przed nim. Tenci
dał Panu okazję do uczynienia cudu.
A to dziwne, że ten Ewangelista nie mia-
nuje wyrazić, iako tam wszedł, ięliż
sam z trefunku abo dobrowolnie, czyli
też za staraniem ludzi dobrych tam był
przyprawadżony.

I.
Okazja.

Cyrillus i Hieronim są tego rozu-
mienia, że go Faryzeusowie na to na-
prawili, aby mieli okazję i przyczynę,
podchwycić Pana w uczynku tego:
iako ofoliczności znać o tym dała.
Jedną, że mu dom Faryzeusom o-
torem stoł, i tam ma wolny przystęp,
o co innym żebrakom trudno. U ludzi
maie-

rozumie-
nia Dnogen
s. o tym
opuchłym.

małżeńskich, tamteż gości są, wrota i forte, dobrze i opatrzenie zamknięcia, żeby tamtada kto nie wszedł. Druga, nikt mu tam wejścia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoja rzecz na ulicy zebrać, nie ludzkie uczucie przy posiedzeniu nadchodzić. Trzecia, że wszedłszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mówi, niocy nie prosi, czego inni zebracy nie czynią. Z tych okoliczności zamknięcia kościelni Doktorowie, że był od Farnzeusów umyślnie na to naprawiony. I bydy

Obtudość
Farnzeusa

to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorzy uzdrowia, albo uzdrowi tego, albo nie uzdrowi, albo też nie będzie chciał uzdrowić. Uzdrowili go, to będzie mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo jego, że sabbat zgwałcił: nie uzdrowili, to mu odepniemy wszechmocność jego: a nie będzie go też chciał uzdrowić, to rzeczem, że jest człowiek okrutny, niemilostywny.

Obaczcie namils, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Alch coż dziś takich łapaczów a obtudniów między Chrześcijan, którzy się zwierzechu przyziaciolmi pokazują, a nie nie myślą iedno iakoby cie w czym podešli, utowili, podchynčili. Skąd rzadka na świecie miłość, i prawe przyzacielstwo. A z drugiey strony iako wiele fałsu, obtud, zdrady między wsemi stany. Obendzie, mowi Prorok Jeremiaś, ulice Jerozolimskie, upatrujcie, a obaczcie, szukajcie po ulicach iego, iezli tam znaleść możecie meża sprawującego sąd, a któryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dziś czynił, by do nas przybył, a obaczył co się dzieje, i wstąpił, i iako drugi Prorok mowił, i zinał

Jerem.

Mich. 9.2.

pobożny z ziemi, a szczerego między ludźmi nie maś, wszyscy na krew strzegą, każdy towi siecią brata swego.

Lecz porzucmy na Pana Jezusa, co na tę ich obtudę mowi? Zada wa im pytanie mowiąc: Godzili się w sabbat uzdrowiać? Potrzebne to iście pytanie było. Sabbat bowiem na on czas nie od ludzi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wziął początek swoy: w sześci dniach bowiem stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, mo- rze, i co w nich jest, a dnia siódmego odpoczął i błogosławił dzień siódmy i poświęcił go. I podawaiać dzieścioro przypisanie ludowi swojemu, powiedział: Pamiętaj, abyś dzień sabatu święcił. Słusznie tedy pyta Pan Jezus: iezli się godzili w sabbat uzdrowiać? aby miał przyczynę i z nami o sabacie mowić, i w czym prawdziwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i święcenie sabatu z rozmaitemi zabobonami pomieszane mieli.

W sabbat nie dali po trawie chodzić, aby się nogami nie wyrwata: na drzewie nie wleśali, aby gałąz nie upadła: owa mieli tych baiek co nie miara. Zaczyn też o Messyasu swoim zmyślać, że przed Nim przez cały tydzień uwiązany jest. A w sabbat go spuszczaia z lencucha, iednak przecię na włosie białogłowym zadzierzany bywa, który snadnieby mógł zerwać, gdyby sabatu sanować nie miał. O bapki niesłychane, a który Prorok, synowie Abrahamowi, o tym piše? gdzieście o tym w Wyblu czytali?

Oto, takiemi superstycjami obchod sabatu u Żydów pomieszany był: Słu-

II.
pytanie
Farnzeusa
w dom Jada-
ne.

Moż. 20.

Superstycy-
chy. 3y.
Sabat.

Obj. 2.0.

Stuśnię ich tedy pyta Pan Jezus: Godzili się w sabat uzdrawiać?

ad Inquis. Januarius. Obiam. 1. A tu rzekłoby kto: Czemu my Chrześciance nie sabat, iako Żydzi, ale niedzielę święcimy? Odpowiada na to Augustyn s. na dwu miejscach. Raz: Dzień Pański, albo niedziela (bo tak Jan s. niedzielę zowie) nie Żydom, ale Chrześcianom zmartwychwstaniem Pańskim jest okazana, i z niego poczęta mieć jasność swoją. Tu słysząc, że my Chrześciance niedzielę a nie sobotę święcimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wynalysu ludzkiego, ale z podania Apostołom s. którzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedzielę schadzili się na bożne miować poczęli: które i Pan Jezus ukazaniem się swoim po kilka razy potwierdził.

Lib. contr. Faust. Manich. 19. Na drugim miejscu te przypisy Augustyn s. ukazuje, gdy tak pisze: gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuje Chrześcianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczone, Chrystus już wypełnił. Zaczynam i Paweł s. święcenie sabatu zowie cieniem rzeczy przyszłych, i toż potym wykładają do Żydów w rozdziale czwartym.

III. Milczenie Gargzeu- som. A tak niechaj Żyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wypieżdża. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: które że się już wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i jest odmieniona. Bo iako dzień ustaje, gdy słońce nadejdzie: tak po nadejściu i nastąpieniu prawdy, figura ustępować musi.

Co obaczynosy, przysłuchajcie się

proszę potrzebie odpowiedzi Gargzeu- som, co Panu na pytanie jego za respons dali, i co mu odpowiedzieli? Milczeli, bo tak pisze Ewangelista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto geby, aby byli odpowiedź iaką uczynili? Ach nieestety, mielić oni geby i słow dostatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem ostawiali, ale kiedy mu co w oczy mówić mieli, zawstę milczeli, nie umieli geby otworzyć, właśnie iakby im ią zawięzał. Takci i dziś sika takowych nędz, które w oczy nie umieją nic mówić, pięknie i łagodnie gadać, a krom oczu namowia się o bliżnym, czego ani gardłem ani pocztwością swoją dowieść nie mogą. A to są nader złi ludzie, których z trudną się człowiek pokoić ma. ustrzedz. Lecz wezmą zapłatę swoją.

IV. Uzdrowie- nie opuch- tego. Pan Jezus nie dba nic na ich obłudę, ale ugięty opuchłego, uzdrowił i puścił od siebie. Takiby miało być. Od czynienia dobrych uczynków, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyni ty dobrze, nie szukając tak dalece chwały swojej, ani chwały ludzkiej, iako chwały Bożej: a też będzieś miał chwałę od Boga. Ktoż jest, co by każdemu dogodził? Umieją niektorzy, by nalepsze sprawy, opak obracać. Ktoż ludziom dogodzi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludziom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem naukę nam daje, na iakich uczynkach dzień s. niedzielny trawie mamy, zwłastę, abyśmy uczynki miłostierne okazowali tym, którzy

Obrac: obłudni- som. W oczu milczą.

ktory ich po nas potrzebuje. Nie dosyć bowiem w niedziele, w święto, nie robić, nie dosyć do kościoła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, niudzić się: potrzeba i rękę miłosierdną przyłożyć, Panstwu wyścignąć. Bo inaczej nabożeństwo nasze, małoby co było Panu Bogu, po takiej rzeczy, przyjemne. Uczynki miłosierdzia przechodzą ustawy kościelne, a wła-
 Dł. 6.
 Matt. 9.

Ceremonie
 przy uzdro-
 wieniu.

Wie bez przyczyny też tu osobnych ceremonii przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus używa. Dotknął się go, aby obaczyli, że mu on pomógł, a nie kto inny: uzdrowił go, aby poznali wszechmocność jego: puszczał go od siebie, aby na ośm oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawamy ztąd wszechmocność natury jego, nie tylko Bóstwa, ale też człowieczeń-
 V.
 Obrona
 uczynku
 Pańskiego.

Uzdrowiłszy Pan Jezus tego opu-
 chłego, widząc, że to przeciwnikom jego była nie w smak, czyni obronę uczyn-
 ku swego, mówiąc: Ktoregoż z was ośiek albo mół wpadnie w studnią, nie wnet go wyścignie w dzień sabbatu? O poważne słowa: Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Coż jest zacniejsze-
 Chryś. in
 Mauh.

go, człowiek, czyli bydło? przyznać
 musiście że człowiek. Bydła bowiem
 dla człowieka, a człowieka dla siebie
 Bog stworzył. Jeżeli tedy bydło re-
 tuiciele, a człowieka czemu retować nie
 macie? Temi słowy uczy nas Pan
 Jezus, żeśmy zawsze i wszędzie konie-
 cznie, człowieka retować powinni.

Alle o iak wiele ludzi na świecie, kto-
 ryż więcej staranie czynią, o konie, o
 psy, niżeli o bliźne swoje. Na co na-

rzekał Bernardus mówi: oto iaką
 przezwrotność, oślica upada, a jest ten
 który ją podnosi; dusza ginie, a nie-
 masz kto by to uważał. Drugiż zaś
 więcej się kochał w bestnach, aniżeli
 w ludziach. Przy zacnych dworach
 widzimy co się dzieje: Pies z Panem
 z jednego talerza je co naprzędniejsze
 kąski, a ubogi i polewki nie dostanie:
 pies się w pościeli wysypia, a ubogi
 w gnoiu leży: pies często kłosem zasłuzi,
 a ledwie mu palcem pogrozą a ubogi
 lada za przyczynę, bić bez miary, wię-
 żenie, cierpieć musi. Gdzieście ro-
 zum swoy, niefortunni ludzie, podzie-
 li? niechaj pies będzie psem, bestna
 bestną, człowiek by na podobieństwo, i każ-
 dey miary uścanowania godzien, czego
 wy baczyć nie chcecie.

Naostatkiem już słuchamy co Gary,
 zeusowie czynią? znówu stulili pi-
 czele w miech, i nie mogli mu nic od-
 powiedzieć. Ach iaki wstyd iaką sro-
 mota. Ludzie uczeni mają to za wiel-
 ką hańbę. Kiedy kto w dysputacyi, tak
 daleko przywiedziony bywa, że odpo-
 wiedzieć nie umie. Zaczynam i Greko-
 wie, mieli przypowieść: Sprośna
 rzecz milczeć. A tu nie podli ludzie,
 ale Garyzeusowie, którzy sobie klucze u-
 niegłębłości przypisowali, milczeć mu-
 szą. Ale w czas na nich, umiał im Pan
 w nos potrafić, nazbyt się wynosili, i
 aż nazbyt o sobie rozumieli, zaczęli stu-
 śnie ich skonsundować, że mu odpo-
 wiedzieć nie umieli. Zego się spodzie-
 wać mogą wszyscy nieprzyjaciele, kto-
 ryż przeciw prawdzie iżytki swoje o-
 strzą, że im Pan gebę zawiąże, aby upór
 swoy i zatwardzenie serca na ośm oglą-
 dali. Boże im day upamiętanie.
 R r r Trzećia

VI.
 Sawstodje
 nie Gary-
 zeusow.

Cicero
 Lib. 6. ad
 Attic.
 Luf. 11.

III.
Trzeci. Trzecia część nas już do siebie cią-
gnie, w której Pan Jezus instruk-
cyj i naukę potrzebną gościom zapro-
ponym podaje. Ewangelista we trzech
okolicznościach one zamysła, Pierwszą,
ukazuje okazną: druga, naukę samą
w sobie: trzecią, zamknięcie.

I.
Okazna. Okazna była obieranie pierwszych
miejsc, które widząc Pan Jezus, przy-
toczył im podobieństwo, chcąc im one
pychę zganić, żeby się do pierwszych
stolcom nie ciśnili, ale owszem ostate-
czne obierali. A tu ukazuje się znowu
wielka dobroć Pana tego, który nie
będąc sprawcą zamieszania, ale poko-
ju, czyni tego, aby wszystkie rzeczy dzia-
ły się uczciwie i porządnie, nie tu za-
mieszaniu, ale tu zbudowaniu. A
zwłaszcza (ad mensam, quasi ad a-
ram,) do stołu potrzeba iść, i tak do oł-
tarza, z skromnością i z uczciwością,
wyrządzając część komu część należy.

1 Kor. 14. Bo gdzie tego nie ma, tam wzgardza
i nienawidzi jeden drugiego.

II.
Nauka Stuchajmy nauki samej w sobie,
mowi tak Pan Jezus: Gdybys był
od tego wezwany na wesele, nie sia-
dajże na przedniejszym miejscu, by-
śnadszajacniejszy nad ciebie był wezwa-
ny od niego: a przyśedysz ten który
ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie.
Daj temu miejsce: a tedybys ze wsty-
dem począł siedzieć na poślednim
miejscu. Ale gdybys był wezwany be-
dysz usiądź na poślednim miejscu, a
gdy przyjdzie ten który cie wezwał,
rzekłby tobie: Przyjacielu posiądź się
wzwyż: będziesz miał część przed wsty-
tkimi spólsiedzącymi z tobą. O iak
potrzebne napomnienie: wiele o sobie

rozumieć, nad inne się wynosić, to po-
spolite nasze obyczaje. A osobliwie w
niektórych byłych głowach ta niecno-
ta aż nazbyt panuje, że się radny do
przednich miejsc ubiegać, i gniewać
się barzo o to, kiedy jedną niż drugą
wzwyż posadzą. O przekłeta pycho.
Nie tu na ziemi, ale w niebie się do
przednich miejsc ubiegamy, przez
święte a Bogu miłe obcowanie. Nie
ludziom, ale Bogu się podobać usiłuj-
my, Bogu mówić, u którego braku o-
sob nie ma, ale w każdym narodzie,
ktokolwiek się go boi, a czyni sprawię-
dliwie, jest mu przyjemny.

III.
Nastatek już zamknięcia tego po-
dobieństwa słuchajcie: Kto się, pra-
wi, wynwyżsa, poniżony będzie, a kto
się poniża, wynwyższone będzie. Otoż
tu słyszyć, czego się wszyscy hardzi
ludzie spodziewać mają, i ci którzy są
winiosłego serca, zwłaszcza upadku i
poniżenia. Pan Bog abowiem py-
śnym się sprzeciwia, a pokornym da-
wa łaskę swoją. A iako naswieżsa
Panna śpiewa: Stada mocarze ze
stolca, a podwyżsa pokorne.


Co my wiedząc, w Panu namilsi, zamknij-
naszadujemy dobroci, ludzkości i po-
kory Pana naszego. Bo jeżeli się pra-
wdziwie poniżemy, tedy wśędzie be-
dziemy powwyższeni.

A ty, o dobrośliwy i miłosierny Je-
zu, racz nam przed oczy postawić one
święte przykłady przedziwnych cnot
twoich, abyśmy na nie patrząc, ciebie
w tym wszystkim naśladowali, i od cie-
bie się spraw świętych uczyli, a jacy
przez zasługę twoję koniec wiary, to
jest, żywot wieczny otrzymali, Amen.

Evangelia u Matteusza S. w Rozd. 22, 34:46.

Nierozumownie uśiłował Satan, Chrześcianię w Panu młsi, żeby Pana Jezusa i słowo jego ś. potłumił. Wynajdował do tego sposobu i szkodli rozmaite, aż też nastroił zażył dwoiakich ludzi prace i chytrości, a zwłastęza Faryzeusów i Saduceusów. Faryzeusowie mieli takąś wrodzoną waśń przeciwko Panu, i często się z nim ścierali. Świeżo wyprawili byli do niego ucznie swe z Herodyanym, pytając: Jezli się godzi ciynś dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że się zdziwili, i opuściwszy go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceusowie, i wdali się z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciała, ale i tym konet gebę zawiązał, i dziwnie zamysły ich skonfundował i pomieśzał. Faryzeusowie znowu się nalezli i szczęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawiętże przykazanie w Zakonie Rozwiązał to pytanie Pan Jezus, i zara-

W Goryzyskach przypomina Mat- Faryzeusz:
teusz s. trzy punkta: pierwszy, ja i mój
Drugi 2 ofary? D. trzeci


C z e c.
 Dwie stras-
 nie.

Wypow.
mina Ewa
nie była.

Na iaką o-
tazę? Lib. 2. de
bello Jud.
cap. 7.
Zobowią-
zek.

Karnie-
row.

Essen-
row.

3.
Saduceu-
row.

Mat. 22.

Obiecy-
Saduceu-
row.

otazy? Drugi, jaką intencją? trze-
ci, czy Pana Jezusa pytaią?

Okazy. zamysła się w tych sto-
wiech. Ustąpiłszy Karyzeuszowie, i
usta zawarł Pan Jezus Saduceu-
som, jeśli się. Pięć Józefus, że na
on czas Żydowie mieli trojakie sekty.

Pierwsza była Karyzeuszów. Ci
wytknęli Zakon i Prorości, żywot ich
zmierzchnię był pomagan i wrze-
czy świętobliwy. Lecz błędni mieli
miedzy sobą wielkie. O Zakonie Bo-
żym uczyli, iż posłuszeństwo pozwier-
chne jest dostateczne ku wypełnieniu
Zakonu Bożego, o Messyasu nie in-
nego nie wiedzieli, iedną to, że miał
być Synem Dawidowym. Przysad i
ustaw ludzkich, więc zabobonów mieli
o nie miara.

Druga sekta była Essenów. Ci
w cellach mieszkając żadney z ludźmi
konwersacyi nie wiedli, dobra mieli
spolne, chorym radzi służyli, żywot ich
był skromny, iawnogrzebników za-
dnych miedzy sobą nie cierpieli.

Trzecia była Saduceuszów. Ci
byli Epikurówie własni, i nie wierzyli,
żeby był Anioł albo dyabeł, żeby było
niebo albo piekło. Odrzucali Proro-
ki, tylko Mojżesza nie. Nie wierzy-
li zmartwychwstania ciała, nieśmier-
telności dusze, żywota wiecznego.

Na tych tedy ukazuje tu Ewanieli-
sta, że im Pan Jezus usta zaskat. Było
to bowiem iednego czasu, że mu zadali
takowe pytanie: Mistrzu, Mojżesz
powiedział, iż jeśli kto umarł nie ma-
jąc potomstwa, żeby brat jego prawem
powinowactwa pojął żonę jego, i
wzbudził potomstwo bratu swojemu.
U nas było siedm braci, pierwszy oje-
niwszy się umarł, a gdy nie miał po-

tomstwa, zostawił żonę swoje bratu
swojemu. Także i wtóry, i trzeci aż do
siódemego. A po wszystkich umarła
też i niewiasta ona. Powiedźże nam
tedy, którego z onych siedmi będzie w
zmartwychwstaniu, ponieważ ią wsty-
scy mieli. Te wykretności zbiliim Pan
Jezus trojakim argumentem.

Pierwszy wziął z poważności Pi-
sma, mówiąc im: Błędzicie, nie umie-
cie Pisma. I zarazem przytoczył
Pismo z wtórych ksiąg Mojżeszkich,
gdzie Bog tak mówi: Jam jest Bog
Abrahamow, Bog Izaakow, i Bog
Jakobow. I argumentuje tak:

Bog nie jest Bogiem umarłych,
ale żywych.

Bog jest Bogiem Abrahama, I-
zaaka, i Jakoba:

Więc idzie zatym, że Abraham,
Izaak, i Jakob żyje.

Drugi dowód wziął, od możliwości
mocy Bożej, mówiąc: Błędzicie nie
umiejąc, albo nie znając, mocy Bożej.
Dziwną moc ukazuje Pan Bog w
naturze, której ludzie nie baczą. Iza-
li to nie moc Boża, że obumarłe iasł-
ki, muchy, żaby na lato ożywialią? I-
zali to nie moc Boża, że się na wiosnę,
pola, łąki, ogrody, zieloną barwą o-
krywaią? Ten i podobney mocy Sa-
duceuszowie nie uważali, a zmartwych-
wstania się zapierać śmieli. Jako-
by Pan Bog tej mocy nad umarłymi
nie mógł użyć, której nad innym
stworzeniem obumierającym używa?

Trzeci dowód wziął, od stanu ży-
wota przyszłego, mówiąc: W zmar-
tych wstaniu, ani się żenią, ani ja-
mą, chodzą, ale są iako Aniołowie Bo-
ży w niebie. Temi słowy dał znać,
że niebieskie rzeczy według ziemskich nie
mają

Odpowiedź

1.
Ab auto-
ritate
Scripturae
2. Moy. 3.

2.
A poten-
tia virtu-
tis Dei.

3.
A statu
vitae fu-
turae

maia być sądzone. Inakby jest stan
tera; męskiego, a inacby będzie żywota
przyjścia.

Tak argumentując Pan Jezus,
zatkł usta Saduceusom, co usłyša-
wszy Faryzeusowie, chcieli się tego za-
wstyżenia jemścić, zgromadzili się,
zamotali Koncyljum, wypełniające one
słowa Prorockie: Książęta zepili się
spotem przeciwko Panu, i przeciw po-
mazancowi jego.

Psal. 2.

Observa-
tio.

Obaczcież tu fortel sataniski, iak
przekło ludzie między sobą niezgodne,
na prześladowanie dobrych i pokor-
nych ludzi zgodzić może. Faryzeu-
sowie i Saduceusami w nauce byli
niezgodni, a wżdy na Pana Jezusa
przekło się zgodzili. Takci Herod i
Pilatem, zjednali się i spiknęli na
śmierć Pana Jezusową. Toż i dziś
widzimy: tak wiele reguł między so-
bą niezgodnych, zgadzają się, gdy na
Pana Jezusa i Kościół jego śturmo-
wać maia. Boże im odpusć.

To z strony okazni pytania Fary-
zejskiego.

II.
S iaką in-
tencją.

Powtore obaczcie, z iaką intencją
pytali? Spytał go ieden z nich Zakon-
nik, kuszając go. O opętana obtudo.
Nie pyta ten Hypokryta żeby się uczył,
ale żeby kusił, to jest, żeby miał przyczynę
spotwarzyć i opędyć Pana, teźliby
co niesforemnego wyrzekł. Właśnie
iako i dziś tydzień, prosili go na uczyć,
a tym czasem podstrzegali go. O iak
śiła takowych ludzi na świecie, którzy
maia łagodny język a pod nimi truciźną
iedwabną słowka, a pod nimi zdradę,
Anielskie usta, a sataniskie serce. Se-
neka mowi: sprośna rzecz jest, inśe
mowić, a inśe rozumieć. Nie baczą
dziś ludzie, ach niestety, na taką spro-

In Ep. ad
Lucill.

śność. Pięknie się ofiarować, a ina-
czej myśleć, to dziś pospolita. Leon-
ceusz Cesarz myślał być mawiać. Pie-
kna serca i uśmigoda. Dziś u wielka lu-
dzi tak daleko są usta od serca, iako nie-
bo od ziemi.

Leontius
Cesar.

Potrzejcie iuż, słuchajmy pytania
Faryzeusom: Mistrzu, prawi, które
jest nawietrze przykazanie w Zakonie?
Zydzi mieli troiaki zakon. Jeden, ko-
ścielny o ceremoniach i obrzędach ko-
ścielnych. Drugi, politycki o oby-
czajach. Trzeci Bożki, a przykaza-
niach Bożych. W tym troiakim
Zakonie, rachowali sześć set i trzyna-
ście przykazań. Faryzeusz tedy pyta
Pana, któreby z tych było nawietrze,
nie żeby się czego nauczył, ale żeby
nieumiejętność Paniską na śtych
wyrzknął. Gdzie więc obaczcież męczy-
ły a upornych ludzi, iż chociaż raz i
drugi bywaia żwyciężeni, a wśakże ni-
gdy prawdy uznać, ani się uspokoić
mogą, ale jawie nowych fortelów i
łapaczek szukają, iakoby prawdę za-
gryść i zatłumić mogli.

Alle opuśćmy te obtudniki porzyna-
my z drugien strony na Pana Jezusa.
Ten troiako sobie z Faryzeusami po-
stepuie. Naprzód odpowiada im.
Potym, proponuie sumnę zakonu. A
naostatek, rozsądek i zdanie swoje, o
prawym iego wyrozumieniu ukazuje.

III.
Pan Jezus
troiako so-
bie postę-
puie.

Naprzód tedy odpowiada Pan Je-
zus przeciwnikom swoim, choć nie był
powinien. Bo mowi Hieronim s.
nie godzien słyszeć prawdy, kto zdradli-
wie pyta. Ktoż mógł zdradliwie
pytać, iako Faryzeusowie, a przecie
Pan Jezus odpowiedział, choć wi-
dział zdradę i obtudę ich. Uczy nas
tedy ludzkości i skromności, która we-
dle

I.
Odpowie-
da.

In Ezech.

Filip. 4. dle nauki Apostolskiej, wszytkim ludzom, ma być wiadoma.

2. **Proponuje summe Zakonu.** Powtore, summe Zakonu proponie we dwoygu przykazaniu: pierwsze bierze z piątych ksiąg Mojżesowych, o miłości Bożej, i mówi: bę-

5 **Mov. 6.** dzieś miłował Pana Boga twego, że wszytkiego serca twego, i że wszytkiej

3 **Mov. 19.** dusze twojej, i że wszytkiej myśli twojej. Drugie, o miłości bliźniego, które bierze z trzecich ksiąg, i mówi: będziesz miłował bliźniego swego iako samego siebie.

Cośmy winni Bogu? W ten odpowiedź swojemu uczu nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźniemu. Bogu winniśmy miłość

Miłość. z całego serca, dusze i myśli. Coż to za miłość? słuchajcie prośbę Doktorów Kościelnych wykładu. Ten Bo-

Z całego serca. ga miłuje z całego serca, który mu nie rozdwojonym sercem służy, i nadeń a- bo zarówno z nim żadnej rzeczy nie miłuje. Bo iako cnotliwa białagło-

Hom. 26. wa, mówi Chryzostom, która męża swego miłuje, żadnego innego nie miłuje. a iezliż innego miłuje, już nie miłuje męża: także i człowiek, Boga miłuje, światła nie miłuje. Ze wszy-

Ze wszytkiej dusze. tkiej dusze zaś. ten go miłuje, który mu śczerze służąc, i śczerze go miłując, nie tylko wszytko co ma, ale i duszę gotów jest utracić dla niego. Ze wszytkiej myśli ten go miłuje, który o tych rzeczach tylko myśli któreby affekt miłości jego w nas wybudzić mogły.

Praxis. Podźmyż do doświadczenia samych siebie, a obaczmy, kto go tak miłuje, a kto nie miłuje. Nie miłuje go tak łaskomy, ponieważ serce jego tam obroczone, gdzie i pieniądże jego. Bo komu kto służy, temu też i serce przykłada. Nie miłuje go tak niskiemny od-

stepca odwiary, który więcej sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcej ziemię niż niebo, nie pozminając na ono co Pan powiedział: Coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszę by swoję zatracił? Nie miłuje go też tak, żaden pyśny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wszytkie myśli jego na tym są, iakoby się wynieść nad inśe, nikomu naprzyod nie dać, pomścić się nad nieprzyjacielem swoim.

Diaćcie śmiałość, opuściwszy Boga stworzyciela swego, nad którego niemaś nic droższego, wieść się na miłości, tych obłudnych rzeczy, światła, ciała, i rozkoszy jego. Bernharius mówi: dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nie sprawiedliwego, albo nie pożyteczniejszego, nie możemy miłować. O słusnie zaś. Bo coż jest sprawiedliwego, iako miłować tego, który nas umiłował? coż też i pożyteczniejszego, iako tego miłować, od którego wszytko mamy? a tu woła Hugo: Duszko moja, nie porzyń na świat, a uważ u siebie, iezliż na nim co jest, co by tobie służyć nie miało. Miłujże tedy tego, od któregoś goś, tak jest umiłowana. Miłuj go w darach jego, któreś od niego dane są.

Z drugiey strony uczu nas też tu Pan Jezus: Jakąśmy miłość powinni bliźniemu? Miłuj, prawy, bliźniego swego, iako samego siebie. Ktoż remi słowi nie ukazuje nam na gwiazdy niebieskie, albo na które inne stworzenie, ale nam samym na się, i chce abyśmy bliźniego miłowali, tak iako sam siebie. A tu już każdy sobie kaznodzieja być może. Jakimś sobie przy-

Matt. 16.

lib. de
ar. ha a-
n. m.Miłość iako
sami
sobie.

iaćielem, takimś też powinien być i bliźnemu swojemu. O iakożes ozie-
bła między ludźmi święta a dostojna
miłości. Niemaś nic rzędsego na
świecie, nad miłość. Dobudny zdrady,
fałsu, wszędzie pełno, snadź i między
nabliższymi przyjaciółmi o miłość barzo
trudno. Możem dziś słusnie oney za-
łoby Proroğa Micheaśa zażyć: Zgi-
nął miłosierny na ziemi, a niemaś za-
dnego szczeręgo między ludźmi, wszyscy
czyhaia na krew, każdy siecia łapa bli-
źnego swego.

Mich. 3.

3.
Judycom
Paniście o
tych przy-
kazaniach
trojaście.

1.
O pier-
wzym.

Psalm 136

2.
O wtorym
Podobne
pierwszemu

1.

2.

3.

2 Jan. 4.

Potrzejcie już Pan Jezus rozszedł
swoi, o tych przykazaniach czyni: a to
trojaści: ieden o pierwszym: drugi, o
wtorym przykazaniu; trzeci, o obo-
gu razem.

O pierwszym mówi: toć jest pier-
wsze i najważsze przykazanie. O naj-
ście napierwsze i najważsze, względem
Boga, którego nam miłować rozka-
zuje. Nadeń bowiem niemaś nic
wielęszego. Słuchay co Dawid mo-
wi: Wielki jest Pan i Bog nasz nad
wszystkie bogi.

O wtorym mówi: a wtore podo-
bne jest temuż. Podobne z tych przy-
czyn. Pierwsza, iż iako owdzie pier-
wsze przykazanie, doskonałą nam mi-
łość rozkazuje, tak też i to wtore. Dru-
ga, iż iako owdzie w pierwszym przyka-
zaniu, kto Boga miłuje, ten już in-
nych bogów nie zna, ani im służy, imie-
nia Pańskiego na daremno nie bierze:
tak też i tu kto bliźniego miłuje, nie cu-
dzołozny, nie zabiia, nie kradnie. Trze-
cia, że miłość Boga bez miłości bli-
źniego bydy nie może. Bo mówi Jan-
ś. Jeżeliby kto rzekł: Miłuję Boga, a
bratay swego nienawidziat, kłamca
jest; abowiem kto nie miłuje brata

swego, którego widzi, Boga, którego
nie widzi, iako ma miłować? Też są
przyczyny, dla czego wtore przykaza-
nie pierwszemu jest podobne.

O oboggu przykazaniach mówi
Pan Jezus: Na tych dwu przykaza-
niach wsystek Zakon i Prorocy zawie-
sneli. Zrozumiećcież, proszę, te słowa
dobrze. Zawisł wsystek zakon i Pro-
rocy w tym dwoggu przykazaniu, i
ten miary, że cokołwieś Mojżesz i Pro-
rocy o miłości Boga i bliźniego pisałi
i mówili, to się wsystko w tym dwog-
gu, przykazaniu zamyka. Zaczynam i
Apostoł mówi: Koniec zakonu, iestci
miłość z szczeręgo serca.

O oboggu.

1 Tym. 2.

Observa-
tio.

Otoż macie rozszedł, który Pan Je-
zus o tych przykazaniach czynić raczył.
Zład widzimy, że to wielkie przykaza-
nia, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako
niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że
człowiekowi odrodzonemu i w łasce
Bożey postanowionemu Zakon zach-
wać iest rzecz podobna. Ach dla Bo-
ga, czym tego wzdry dowiodą? Niech
powstanie Adam oćiec wszytkich ludzi,
i Abraham oćiec wszytkich wiernych, i
syny i z corkami swoimi, niechże iedne-
mi usty zeznają, iezliż Boga z całego
serca, ze wszytkien dusze i myśli mił-
wali? i zakon doskonałe wypełnili?
Prożno, żaden się z nich tego nie be-
dzieważył, ale owšem rzeką: studzy
nieużyteczni iestęsmy. Zakon duch-
owny, a myśmy cielesni. Wiemy że
w nas, to iest, w cieie naszym niemaś
nie dobrego. Staliśmy się iako nie-
czystości wszyscy, i iako plati splugawiony
wszystkie sprawiedliwości nasze. Co
też uważaiąc Hieronim ś. powiedział:
Przeklęty któryby rzekł, że Zakon iest
do wypełnienia człowieka podobny,
człowieku

Concil.
Trident.

Łuk. 17.

Rzym 7.

Jan 64.

człowieku w skazoney naturze będące-
mu, i ciało grzechu na sobie noszącemu.

Aug. Lib. **Aug. Lib. de Spir. & lin.** Alż tak jest, czynimy co możemy, Pana Boga o pośilek z nieba prosząc, a czego tu wypełnić nie możemy, w o-
nym da Bog przyszłym żywocie wy-
pełnimy, gdy Boga twarzą w twarz
oglądamy. Druga część następuje.

III. Eż e ś. Zabawiliśmy się nad żywczay w
plerwśey części, drugą tym prz-
dzej przebieżemy, w ktorey Pan Je-
zus pyta, a Faryzeusowie odpowie-
daia. O tym przypominna Ewanieli-
sta te okoliczności. Pierwsza kogo?
druga bez Pan Jezus pyta? trzecia,
co mu odpowiadaia? czwarta, iako
odpowiedź przyniunie? piąta, iako na
tey dysputacyi stanął?

**I. Kogo py-
tał?** O pierwszey tak piše: a gdy się
zebrali Faryzeusowie spytał ich Je-
zus: Faryzeusowie byli ludzie har-
dzi, ktorzy rozumieli o sobie, że wśytkie
rozumy na świecie potedli, i chcieli
bydź widziani za nauczające. Otoż
gdy się zbiegli do gromady, odpowie-
działowy Pan Jezus na ich zdradliwe
pytanie, sam też już opponuje, aby tak i
odpowiedziami i pytaniem znał ma-
drości swoien pokazał, i nieumieję-
tność przeciwników swoich na stych
wyrzynał. Zaczynam też innego czasu po-
wiedział: Dajcie im pokoy, ślepi są
i wódzowie ślepych.

II. Oczu pytał Powtore słuchajcie, oczu ich Pan
Jezus pyta? Mowi im: Coż się
wam zda o Chrystusie czym jest Sy-
nem? Zadacie im tę kwestyą względem
ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek
zakon doskonale wypełnić, i sam sobie
sprawiedliwość, zbawienie i żywot
wieczny zaśluszyć może. Messyasa go-
łym człowiekiem ukazując, o zaśludze-

iego nic nie wiedzieli. Al tak przeciwko
ich opaczennemu rozumieniu, proponuje
im tę kwestyą i mowi: Coż się wam
zda o Chrystusie? aby miał przyez-
ne, dać im do zrozumienia, że żaden
człowiek zakonu doskonale wypełnić
nie może, a iż o Chrystusie więcej niż
a prostym człowieku rozumieć potrze-
ba, a iż w zaiomości tego zbawienie i
żywot wieczny należy. O czym po-
wiedział: Dycze, ten ci jest żywot wie-
czny, aby poznali siebie samego Boga
prawdziwego i ktoregoś na świat po-
stał Jezusa Chrystusa.

**III. Co odpo-
wiedzieli?** Potrzebie ukazuje nam Ewanielista
odpowiedź Faryzeusów: Niekli mu,
prawi, Dawidowym: nie ile odpo-
wiedzieli. Bo wedle człowieczeństwa
swego, był Synem Dawidowym, ze
familii Dawidowej według obietnicy
narodzonym. Al wśakże ta ich odpo-
wiedź nie była doskonala. O człowie-
czey naturze jego wiedzieli, a o Boskiej
nie wiedzieli. Jednakże go Pan
Jezus nie gani, mamy tu świadectwo
przeciw niektórym Sektarzom, kto-
rzy prawdziwego człowieczeństwa
Panu Jezusowi nie przyznawali. Je-
den był Apollinariusz, który udawał, że
człowieczeństwo przyjął bez dużej.
Drugi, Manes, od ktorego Manichei
posli, ten powiadał, że nie ciało ale
Fantasma abo kształt ciała przyjął.
Trzeci, Apelles, ten ciało niebieskie
abo powietrzne formował. Czwarty,
Valentinus nieiały, od ktorego Ba-
lentyńiani posli, ten udawał, że ciało
od Ducha ś. z nieba przyniesione,
ktore błędy od Doktorow kościelnych,
a mianowicie od Epifaniusa, dawno
są zbire.

Poczwarte

IV. Poc warte słuchacie, iako Pan
 Gako Pan ich odpo- odpowiedź tych Saryj, użew przyiąt?
 wied: wiec: Nie kontentnie się ich odpowiedzia,
 przyiąt? ale ie prowadzi do Psalmow Dawi-
 domnych mówiąc: Jakoż tedy Da-
 wid w Duchu nazywa go Panem,
 mówiąc: Nżekł Pan Panu memu,
 śiadż po prawicy moich. Otoż tu
 Pan Jezus ukazuje się nie tylko Ch-
 nem ale też i Panem Dawidowym,
 a tak i człowiekiem i Bogiem praw-
 dżymym w iednym personie. Przeto
 Lib. 3. de Alsum. Hom. in fine. Atanazyusz piše: ucz się, że według
 człowieczeństwa Synem człowieczym
 iest, to iest, Dawidowym, a według
 Bostien, tenże Synem Bożym iest w
 mocy, i Panem sam Dawidowym iest.
 Grafi przy- Al tu znomu bron nam Pan Jezus
 fim hereti- podate, przez wko niektorym heret-
 kom. kom, ktorzy mu bostwa nie przyzna-
 Cerin- wali. Jeden był, Ceryntus, ten u-
 chus. czył, że się Pan Chrystus z Maryi nie
 Epiph. urodził, i w ciełe się człowieczym nie u-
 Lib. 1. kał, ale z nieba z nieznanomego Dy-
 Tom. 3. ca na świat przyszedł. Drugi był
 har. 41. Arriusz, ten uczył, że miał Pan Jezus
 Arius. początek istności swojej. Trzeci,
 Maho- Mahomet, ktorzy go udawał bydz tyl-
 met. ko prorokiem. Czwarty, Eynomi-
 Eynomi- usz, ten powiedał go bydz Dycu nie-
 us, rownym. Te i tym podobne blu-
 żnierze, porobił tu Pan Jezus gdn
 mówi: Nżekł Pan Panu memu.
 Dwa błę- Zbiła też tu zarazem dwa błędy Zy-
 dy Zydów: dów wżisiewszych. Pierwszy, gdy po-
 wście. wiedaia, że Dawid tego Psalmu nie
 1. pisał, ale albo Melchisedech, albo E-
 2. leazar, Abrahamow sługa, albo ktory
 3. inny za czasow Dawidowych. Drugi,
 4. gdy tego Psalmu, nie o Chrystusie, a
 5. o Abrahamie, albo o Dawidzie
 6. rozumieia, albo o Ezechyaszu, iako Ju-
 7. z-

stinus i Tertullianus piše. Oba
 błędy zbila tu Pan Jezus, ukazując
 wyraźnie, że i Dawid ten Psalm pi-
 sał, i nie o kim innym, ale o Chrystusie
 go pisał. Zydzi iako wśedzie tak i tu
 bankami się bawie żywili.

Nastatek, ukazui nam Ewangeliz-
 sta, iako na tej dysputacyi stanął Pan
 Jezus: Zaden mu, prawi, nie mógł
 odpowiedzieć i słowa nie śmiał go nikt
 więcej od onego dnia pytać. Takci
 to bywa, kto komu dot kopie, tedy sami
 weń wpada. Saryzeusowie spodzie-
 wali się Pana zawstydzicie, ale sami
 są zawstyżeni. Tego się spodziewać
 mogą wśyscy, ktorzy nie tylko ięzję,
 ale i piersi swe przeciwko Pana temu
 podnoszą. Trudna i nim sprawa. Wyp. 21.
 Niemaż mądrości, niemaż rady prze-
 ciw iemu.

To my wiedząc, miłujemy każdy z
 nas Pana Boga naszego, ile z nas
 bydz może, z całego serca, ze wśyskich
 duś, i myśli naszym, a bliźniego nasze-
 go, iako sami siebie. A czego nam
 nie będzie dostawało, śięgamyż z na-
 drożey zaślugi Pana i Zbawiciela
 naszego, Jezusa Chrystusa, Syna i
 Pana Dawidowego, Boga i czło-
 wieka prawdziwego, ktorzy iest spra-
 wiedliwostią naszą, zbawieniem na-
 szym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wśeschnogący, Dycze
 nasz niebieście, przez Ducha twego ś. za-
 nadroższą przyejmą Syna iedynego,
 racz rozlać prawdziwą miłość w serca
 nasze, abyśmy cię nade wśysko miło-
 wali, a Syna twego namilżego Bogi-
 em i człowiekiem prawdziwym uzna-
 wając, po śmierci żywot wieczny otrzy-
 mali, i z tobą na wieki wieczne kroli-
 wau, Amen.

SSS

Na

V. Jako sta-
 nat Pan
 Jezus

Wyp. 21.

Zamknie-
 nie.

Na dziewiętnastą niedzielę po świętych Tryon,
Ewangelia u Matteusza 8. w Rozd. 9, 1-8.

Tedy wstąpiwszy w łódź, przewioził się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarzących, rzekł powietrzem ruszonemu: ufaj Synu, odpuśćzone są tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z nauczonych w piśmie mówili sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przecieże wy myślicie zle rzeczy w sercach waszych? Abowiem, coż łatwiej rzec? odpuścić są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuścić grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstańszy, weźmi łożo twoje, a idź do domu twego. Tedy wstałszy pośedł do domu swego. Co ujrzałszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, który dał taką moc ludzom.

Luk. 5.

Spisując Łukasz 5. tę historią przeczyszczając, Chryścianie w Panu miłi, przypominają o zebrańcu Indu, że się zdumiali wspaniałością i chwalił Boga, i byli pełni bojaźni, mówiąc: Dziwneśmy dziś rzeczy widzieli. A jaiste słusnie dzieje te historyi, tytułem takowym ozdobili; a zaż to nie dziwne, że Pan Jezus słowem a skrycie myśli adwersarzów swoich widzi? Alż to nie dziwne, że paraliżem zarażonemu grzechy odpuści? Alż to nie dziwne, że mu nie przez żadne lekarstwo, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? Zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym być musi. Do któż grzechy odpuści, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bóg sam? Widzimy tu tedy, czego Sarnzeusowie dziś tydzień zrozumieć albo nie chcieli, albo nie mogli, wstając, którym obyczajem Pan Jezus jest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łódce się przejechał, a iako Pan Dawidow, widzi myli ludzkie, odpuści grzechy swoim wstającą mocą, i uzdrawia paraliżem zarażonego wspaniałym słowem

Matt. 22.

swoim. Jaiste żaden żywy człowiek tego uczynić nie może. Bo sam Pan Bóg na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bóg grzechy odpuści, sam Pan Bóg chore i niemocne uzdrawia. D baczymy tedy te dziwne rzeczy, rozdzielimy Ewangeliją na trzy części.

Hieron.

Jaa. 43.

Luk. 5.

W pierwszej opisuje Ewangelista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiej kassawą pomoc, którą Pan Jezus paraliżem zarażonemu na duszy jego okazał.

W trzeciej, hemranie bluźnierskie Sarnzeusow, za którym zdrowie cielesne nastąpiło.

Ku wysłuchaniu tych trzech części, o pilne a powolne uszy prozę.

Pan Jezus z łaski swojej 5. niech w was sprawi serca i myśli nabożnej; abyście odchodząc z bojaźnią i chwałą Bożą mówić mogli: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy! Daj nam to Jezus naśledzić, Amen.

Drodze Pana Jezusowej z krainy Gergesenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewangelista przypomina. Pierwszą, za jaką okazał

druga,

druga, dokąd przyszedł? trzecia, co się tam stało?

I.
Za iaką
ofiarą.

Wskazywała niewdzięczność Ger-
gesenow, na ktorych dziedzina gdy
przyszedł Pan Jezus, wyszedłszy dwaj
opętani z grobow, zabijeli mu, a byli
bardzo okrutni, tak iż przed nimi żaden
onę droga nie śmiał przechodzić. Ci
zawołali mówiąc: A coż my z tobą

Matt. 8.

mamy Jezusie Synu Boży, przysze-
dłeś tu przed czasem dręczyć nas. Nie
daleko była trzoda wielka swini.
Ezartowie tedy prosili Pana, żeby
im dopuścić, w onę trzodę wstąpić.
Wziawszy dozwolenie weszli, i poto-
pili w bród w morzu. Pasterze przy-
bieżawszy do miasta opowiedzieli to
mieszczanom, ktorzy wyszedłszy przeci-
wko Panu, prosili aby z granice ich
odszedł. On też wsiadłszy w łódź prze-
prawił się od nich przez morze.

**Observa-
tio.**

Obaczcie tu, a podziwuj się Chrze-
ścianstwu, a podziwuj się Chrze-
ścianstwu, wielkiej niewdzię-
czności Gergesenow. O miżerni lu-
dzie, woleli swinie swoje, niż Pana
Jezusa i z nauką jego. Przyszedł do
nich Pan Jezus, niósł im drogi skarb
znajomości Bożej, i chcąc ich na dro-
gę zbawienną nawieść, a oni dla mar-
ney utraty proszą, aby od nich odszedł.
Miałaby i dziś takich swiniarzy wie-
cey, ktorzy więcej miłują swinie, ani-
żeli dusze swoje; więcej doczesne do-
bra, niżeli wieczne, więcej światni-
żego i sławy jego, i wolą zostać z
bydłem swoim, to jest, z bydlęcami i z
dzianami swoimi, aniżeli z Panem i Zba-
wicielem swoim. Strzeż się takó-
wych ludzi, którzy wiecześnie wierny, byś zaś
dla doczesnego zysku, dobra wieczne-
go nie utracił.

II. Z krainy Gergesenow odchodząc

Pan Jezus, przemiościł się i przyszedł
do swego miasta. Co słyszymy,
Chrześcianie namilsi? miałże Pan
Jezus iakiemiasło swoje? Ach co miał
mieć ten, który kstał służebnicy na
się przysiadłszy, nie miał gdzieby gło-
wę swoją skłonił: Nie miał nic wła-
snego na świecie. Leż Kapernaum
zowie się miastem jego z tych przyczyn.

Pierwsza jest według s. Chryzosto-
ma, że tam mieszkał, i mieszczaninem
był. O czym świadczą Matteus s. tationem
że opuściwszy Nazaret przyszedł i mie-
skał w Kapernaum. W czym ukła-
dnie się wielka cnota mieszczan Ka-
pernaumskich, że Panu Jezusowi nie
tylko mieszkania, ale i prawa mieszk-
go u siebie pozwolili. Nie tak takó-
dziej na wielu miastach. Przywmu-
ia do miast i mieszkich wolności Żydy,
iawnie nieprzyjaciela krzyża s, a Ewan-
ielikow ludzi cnotliwych, braci swoch
na jednym fundamencie wiary z sobą
stojących, przyjmować cierpieć w
miejscach nie chcą: niemając na to
żadnego prawa ani pozwolenia, od-
uany wyższej zwierzchności. Co jeśli
ma bydz niech baczne serce rozsądzi.

Druga przyczyna jest według s.
Augustyna, że tam cuda i znaki ro-
zmaite czynił. Tam sfugę setnikowego
go, tam syna krolikowego uzdrowił,
tam zmarłą dziewczkę wskrzesił, in-
ne maraiona wykonywał. Przeto
też powiedział: O Kapernaum ktoreś
aż do nieba wywyższone, aż do piekła
ściągnięte będziesz. Bo gdyby się by-
ły w Sodomitę cuda działały, ktore
się działały w tobie, zostałaaby była aż do
dnia dzisiejszego. Boże daj to, aby
dzis podobne głosy na miasto nasze nie
sły, ktore za ustawicznym, nie wiem
E s s 2. iakich

Dokąd
przyszedł?
Filip. 2.
Matt. 8.
Kaperna-
um czem
miastem
Panem
nazwane.

I.
Propter
inhabi-
tationem
& jus ci-
vitat. s.
Hom. 30.
sup. Matt.
Matt. 4.

2.
Propter
miracu-
lorum
operatio-
nem.
Aug. L. 2.
de Conf.
Evang.
cap. 25.
Matt. 23.
23.

iaści duchow pomodem Ewanieli
s, od Syna Bożego i Apostołom ie-
go przez rozmaite cuda potwirdzoną,
gdzie mogą przesładuią. Panie
Boże im odpuść, jeżeli nie wiedzą co
czynią!

3.
Propter
Evan-
gelii pre-
dicatione
ne n.

Trzecia przyczyna jest według Do-
ktoro drugich, którzy powiedaią że
Kapernaum dla tego było nazwane
miastem Pańskim, ponieważ tam czę-
sto uczyl, i słowo Boże opowiedai,
nie pokutnie, ale iawnie, czego mu
mieszkanie Kapernaumscy nie bronili.
O szczęśliwe miasto, w których
Pan Jezus ma kościół swój, i kate-
dru swoje. U nas zaś wola cierpieć
bożnice Zydowskie, w których iawnie
ciebie, o Zbawicielu wszytkiego świata,
i naszytą matkę twoją, bluźnią
i przeklinaią: cierpią nawet iawnie
niezgodne domy, w których się iawnie
wśeteczestwa i niezgody dziei: a
tobie, o nadrozsy Jezu, kościół i ka-
tedry nie boją.

Tec są przyczyny, dla czego Ka-
pernaum nazwane było miastem Pa-
na Jezusowym. Do tego tedy mia-
sta, z krainy Gergesenow odśedsh,
przyszedł Pan Jezus, ukazuiąc nam
osobliwą pociechę, że on z iednego mi-
enfea, z kościołem i Słowem swoim
s. wygnany, indziej miesce nabywie.
Zbywa go iedno miasto, przymuie
go drugie, nie chce go ieden lud, przymuie
go drugi. A tak nie rozumien-
cie tego, wybrani Pańscy, żeby i dżiś
kościół Boży zagubić miano, gdy go
na iednym miescu cierpieć nie chcą.
Szereki świat. Nandyje Pan Bog
miesce kościołowi swojemu, co się
temi czasami iawnie ukazui.

III.

Terz słuchamy in, potrzecie, co się

stato kiedy Pan do Kapernaum przy-
szedł? Oto, prawi, przyniesi mu po-
wietrzy ruśnego, na łozuśzającego.
Tu iednym okiem na pacienta, dru-
gim na tragarze jego poględać musi-
my.

Pacient jest paralityk, to jest, czo-
wiek paralityk albo pomięty za-
razony. Paraliż jest choroba, która
pochodzi ze zatkania żył suchych lub
nerwów ruchomych. Bo trojakie są
żyły w ciele człowieka. Jedne zo-
wią medykowie Venas żyły krwone,
które się poczynaią w wątrobie. Te
dodaią krwi wszytkim członkom, po-
caym ciele, jakd karmią swoje biorą.
Drugie są żyły pulsowe, które idą od
serca. W tych są Spiritus, przez te
dech do płuc i do serca pochodzi.
Trzecie są żyły suche, które się poczy-
naią w mózgu, a te są dwoiakie. Je-
dne, Nervi sensitivi, które idą do
zmysłów, jako to do oczu, do uszu, do ie-
zika. Drugie, Nervi motori, które
wszytkimi członkami ruchuaią. Te żyły
kiedy się kłiszkami wilgotnościami za-
tkaią, przypada paraliż. Takiego
paralityka przyniesiono tu Panu
Jezusowi.

A ten dwoiak nam obraz ukazui. O obraz
Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz
chorob rozmaitych, którym podlega-
my na tym świecie.

Pierwszy obraz ukazui nam Chry-
zostom s. mowiąc: grzech barzo ciężki
paraliż jest. Z takichby to miary stu-
chaycie. I. O obraz
grzechu.
Hom. 9.
in Ma t.

Paraliż członki zarażone tak ro-
zwizuię, że człowiek ani władnąć ni-
mi, ani czuć nie może, własn timer
martwe były: Tak i grzech wewnętrzny
natury naszej siły przenikać,
sprac

Rym. 7. sprawuie to, że w ciała naszym nie
Filip. 2. nieśka nic dobrego, i sami siebie nie
ani chcieć, ani czynić nie możemy, co-
by się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko,
abo powoli, i to za Bożą pomocą by-
wa uleczony: grzech także i trudno-
ści, i to od samego Boga, załadzo-
Stai. 43, 25 ny bywa, wedle onych słow: Ja, Ja
sam gładzę przestępstwa twoje dla
siebie, a grzechów twoich nie wspo-
mnę.

Paraliż i opisanie medyków we-
wnątrz purgacjami; zewnątrz oley-
kami odwilżającemi bywa leczony:
grzech także mimo wszystko lekarstwa
wprzód oczyszczenia serca, potem oleju
Wahm 45. radości Ducha ś. a naostatek kościo-
Syd. 1. łowego onego Balsamu, który i boku
i Jan. 1. Chrystusowego wypłynął, potrzebuie.
Krew bowiem Jezusa Chrystusa Sy-
na Bożego, oczyszcza nas od wszelkie-
go grzechu.

Obacz a uważaj, Chryścianie nie
mity, takie podobieństwo grzechu i pa-
raliżem.

2. Drugi obraz, jest choroba rozma-
St. 1. tych, którym podlegamy w tym żywo-
rob. cie. Coż jest żywot nasz? Jedno spy-
tal nierazi, w którym na rozmaite cho-
roby stękamy. Czyliż te napisał Me-
Syr. 40. dzec? Że niedza wielka naznaczona
jest każdemu człowiekowi na świecie,
i iarżno ciężkie potomkom Adamo-
wym, od tego dnia, którego się wro-
cił do ziemi, która jest matką wszy-
stkich. A za małym chorobom czy-
wieś niedziny podlega? Leżemy wta-
śnie iak w szpitalu, ieden za to, dru-
gi na owo skarż, iednego ta, drugiego

Lib. 1. 51. ta choroba dolega. O miżerny
świecie, Pliniusz rachuje trzy sta cho-
rob, które na ludzi przychodzą. A
ktoż je kiedy policzył? A to wszystko
prze grzech Pan Bóg dopuszcza. Bo Syr. 31.
mowi Medrzy: Kto grzeszy przeci-
wko Stworzycielowi swemu, wpa-
da w ręce lekarskie.
W to żalosne zwierciadło życia na-
Praxis. Praxia.
Boga na tym świecie patrząc, nie wy-
nośmy się, nie ufamy zdrowiu, my-
ślimy w czas o chorobie: Pomniemy
na ono co Prorok mowi: Wszelki Jia. 49.
człowiek ślania jest, i wszystko zacność
iego jest iako kwiat polny.
Poyrzmyż, jakim na fragarze te-
go ukonnego człowieka. W tych
mamy przykład prawdziwej miłości.
Jezu święty, czego ci ludzie nie cy-
nia, żeby tylko i Pacjentem swoim
przed Pana przyść mogli? Marek
ś. przypomina, że go nie tylko na sobie
nieśli, ale też gdy się przed Pana prze-
cisnąc przed wielkim zebraniem ludzi
nie mogli, przedarż dach tam gdzie
Pan był, na pomorach paralityka
onogo i z łokciem spuścili. O praco-
wita miłości. Uważcie proszę u sie-
bie, i taką go pracę wzięte wciągał,
i z taką trudnością nadot spuścili?
Pecy namnien im to nie było ciężko.
Mituiacemu bowiem nie nie jest tru-
dnego. Takciby miało bydz, taką
miłość ieden drugiemu w chorobie po-
kazować mielibysmy: ponieważ Bóg
mowi: Mituj bliźniego swego, iako
samego siebie. A gdzież wietšej mi-
łości potrzebuie, iako w przygodzie a
w chorobie?
Do tego dwu nam ręk potrzeba: Kere do
Jedna jest duchowna, druga cielesna. bliźniego.
Duchowna ręka jest modlitwa, po-
chodząca z wiary. Ta ręka powin-
niśmy chore i niemocne do Pana Je-
Jusa

zusa prowadzić, prosiąc, aby nad ni-
mi miłosierdzia użyć raczył. Ku wy-
ciągnięciu tej reki duchowney upo-
mina Jakub s, mówiąc: Choruie kto
miedzy wami, niech się za nim modlą:
a modlitwa wiary, uzdrowi chorego,
i podniesie go Pan. A trochę niżej
tak piše: Modście się iedni za dru-
giemi, abyście byli uzdrowieni. A-
bowiem wiele waży modlitwa spra-
wiedliwego. Takci prosit krolit za
synem, sernit za sługą, arcybisknit za
corką swoią, a dostąpili tego oje pro-
sili.

Druga reka jest cielesna. Bo nie
tylkośmy powinni za choremi Pana
Boga prosić, i modlić się: ale też re-
tunek im wśelaki okazować, nawie-
dzać ich, częstć, opatrować, karmić,
leczyć, każdy według przemożenia
swoiego. Bo nie tak nie zaleca Chrze-
ścianina, iako litość miłości. Jakie
zalecenie maia Chrześciane w ko-
ścielney hystoryi, gdy pogany chore
w powietrze morowe nie tylko nawie-
dzali, ale inr też w chorobie służyli i
umarte grzebili? Przypomina tam
hystoryk, że iaska Boga strzegła ich,
że się nie zarazili, a poganie na wiare
Chrześcianstwą za ona uczynnośćią
przystawali.

A tak obie ręce, w Panu namilsi,
chorym podawaycie, a tym obyczajem
wola Bożą, i zakon Chrystusow wy-
pełnicie.

Udajmyż się w imię Boże, do wto-
rej części.

11.
Część.
Za akta
płacy
ogłosi.

Wskazuję nam tu Ewangelista, iaska-
mą pomocą, którą Pan Jezus pa-
raim zarazonemu, na duszy tego o-
kazał, tym porządkiem: naprzod,

wiare ich widzi: potym, chorego częstć:
a naostatet, grzechy mu odpuszcza.

O pierwszym tak piše Ewangelista: ^{L.}
a widząc Jezus wiare ich. Czyli ^{uwrzaj}
wiare? czyli chorego wiare? czyli ^{wiare ich.}
tych którzy go niesli? czyli wśytkich
wespół? rozne są Doktorow kościel-
nych opinie. Hieronim s. twierdzi, ^{Sup.}
że uwrzaj wiare tragarzy, czego mi i hunc loc.
Haymo poświadcza. Chryzostom ^{Hom. 30.}
za się i samego chorego miedzy nie kła- ^{Sup.}
dźle, i potwierdza tego racją, mówiąc: ^{Matth.}
gdyby był sam paralytyk nie uwrze-
rzał, zaprawdę nie dałby się był spu-
ścić. Toż Erymiusz i Teofilaktus
piše. A w tym nie tylko racye, ale i
Wismo po sobie maia. Prorok mo-
wi: Sprawiedliwy wiara swoią ^{Abak. 2.}
będzie. Apostoł też twierdzi, i bez wia-
ry niepodobna rzecz, podobac się Bo- ^{Job. 11.}
gu. Zaczynam i Pan Jezus po tym
paralytyku osobney wiary chce, mo-
wić: ufay synu.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza ^{Obiektio.}
wiara nie jest nam pomocna? Odpo-
wiedam, że dobra doczesne, cudza
wiara uprosić nam u Pana Boga
może. Abraham Patriarcha przy- ^{Gen. 18.}
czyniając się za Sodomitanit, tak
wiele uprosił, że i dla dźiesięć sprawie-
dliwych miedzy nimi nalezionych, mie-
li bydy zachowani. Mojżesz czyli ^{Exod. 32.}
raz za Izraelitanit prosił? ^{Exod. 14.}
wiernym będąc wśytko im upra-
śał? Co uwajaiąc Teodaretus,
modlitwę ludzi świętych w tym in-
moście, pospolitym wśytkich chorob le-
karstwem nazywa. Dobra zaś du-
sne, i to poiekąd cudza wiara i przy-
czyna może nam uprosić, ale non ab-
soluce, nie bez ogrodki, iako Teologo-
wie mowią: Może pdać wstęp do

namrocenia i wiary: ale odpuszczenia grzechow i zbawienia dać nie może.

Sup. hęc
verba.

Wiara własna w tym pracować musi, iako Ebra mówi: Bog odpuszczenia grzechow nie daie bez własney wiary. Al tak chcemyli mieć w sobie żywot prawdziwy, własney wiary nam potrzeba, nie cudzey.

II.
Ciechy cho-
rego.

Powtore już słuchaycie, iako Pan Jezus, pacyenta tego ciechy? mówi mu: ufay synu. O mesole a pocieszne słowa! Jakoby chciał rzec: wierz, nie trać serca, bądź nadzieie dobrych, synu. Ludzie chorzy pilnie te słowa pomnieć mają. Choroba i niemoc twoja iesli długo trwa, a żadne iey lekarstwa hamować nie mogą, nie mniemayże aby cie Bog zapomnieć miał. Bo i w nacięższej chorobie wie o tobie, i ma cie za syna, i za córkę, i za dziedzica żywota wiecznego. Ktoż to może wiedzieć, iak długo ten paralytyk leżał? a przeięć do niego Pan Jezus, iak do syna mówi: ufay synu. Al tak iako pocieć dziecięcia swego przypominieć nie może: tak też i Pan ciebie nie zapomni. Oczym na innych miejscach, berzey się morwilo.

Wskazano.

Jan. 49.

III.
Odpuszcza
grzechy.

Potrzećcie, mówi Pan Jezus do chorego: odpuszczoniec są grzechy twoje. O niesłuchany a niezwyčajny sposobie uzdrowienia, coż to jest, o wszechmogący Panie, że człowieka tego chorego stawiono, abys go na ciele uzdrowił, a ty mu na duszy pomagasz? mógłci go być, namilsi słuchacze, samym słowem uleczyć, nie trudno mu to było, wśak nie dawno przedtym słowem tylko studię setnikowemu tamże w Kapernaum, paralytyka także zarazonemu pomógł. Ale

Czymu
Pan
wprzod
dusze lec.

nie chciał zaraz ciaku pomóc, i tych przyczyn.

Pierwsza, aby okazał, że po to na świat przyszedł, aby grzeszne zbawił, i duszom ludzkim pomógł. O czym Paweł ś. piše w te słowa: Wierna mowa i wśelkiego przyjęcia godna jest, iż Jezus Chrystus na ten świat przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni lekarze ciaku tylko pomagają, lekarz ten niebieski duszom pomaga, przetoż od dusze, a nie od ciaka lekarstwa zaczynał.

Druga, aby dał znać, że wśelkich chorob napierwsza i naprzędniejsza przyczyna jest grzech. Al tak kto chce samę chorobę odigć, potrzeba aby pierwey przyczynę iey odigł. Subla-
ta causa, tollitur effectus. Na co siła ludzi nie pomni, skoro ich namienich zażaboli, po-
De ktera co i ffof, o duszy ani myśla, więcej się o ciaku frasują, aż dopiero gdy im dusza w gardle stanie, a lekarstwa pomoc nie chcą, to się po księdzu pytaią, dopiero się spowiedać, dopiero narwierzy Sakrament przypominować chcą. Anoż to nalepien zaraz, skoro cie co zażaboli do dusznego się lekarstwa udać, i leśne-
mu będzie w czas. Ono krol Aha, gdy się pierwey do lekarzy, jeżeli do Pana uciekł nie wśat z chorebystwo-
ien, ale umarł, Karat go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, chorego temi słowy upomina: Synu, w chorebystwo pierwey się do modlitwy, niż do lekarstwa uciekay, i przymodzi Syrachy-
mowiacego: Nie opuszczay synu w chorobie twoiej, modlitwy ku Panu, abowiemci on uzdrowi ciebie, odstą-
od grzechu, a mienyee sprawiedliwe, i od grzechu każdego czyść serce twoie,
Kassyo-

Y.
Se po to
pryszedł
aby grze-
sne zbawił
1 Tym. 2.
15.

2.
Se wśel-
kich cho-
rob prz-
czyna
grzech jest.
Hieron.
Quast. 55

2 Kron. 16.

1a Par-
tef. adim.
61.

Ex. 33.

Lekarzom
nauka.
Lib. 1.
iust.
divi.

Raffhodorns też was lekarze piz-
nie upomina, żebyście nie ufali w
złotach, ani innych rzeczach, ktoremi
leczycie. Bo choć lekarstwa Pan
Bog sam sporządził i stworzył, a
wszakże przez nie zdrowie, komu chce
przyswata. A gdzie lekarzom on
nie błogosławi, próżno pomoc maia.
Co ia na ten czas baczeniu waszemu
poruczając, postępuję do trzeciej czę-
ści.

III.
Czesć.
Okoliczno-
ści.

Żtety nam tu okoliczności Ewan-
ielista do uwazenia podać. Pier-
wsza, bliźnierskie hemranie Saryzeu-
sów: druga, obrona Pana Jezusa;
trzecia, uzdrowienie chorego;
czwarta, skutek tego.

II.
Sienra-
nie Sary-
zeusów.

Pierwsza okoliczność zamyka się
w tych słowach: a oto niektórzy z nau-
czonych w piśmie, mówili sami w sobie;
ten bliźni. O moim mili Doktorowie,
a gdzieście się tego bliźnierstwa do-
czytali? Posiedź ten ich argument
bliźnierski nie z Pisma tak dalece, ale.

Wychodzi.

I.
Znieważ-
liwość.

Naprzód z nieważliwości, że nie
znali ani osoby, ani urzędu Pańskiego.
Osoby nie znali, bo go mieli za
prostego człowieka, za syna Jozefa-
wego. Zaczyni iść się zwat Syn-
nem Bożym, abo więc sprawy Bo-
skie sobie przypisował, nie chcieli temu
wierzyć, i mieli to sobie za bliźnier-
stwo. Urzędu też tego nie znali, który
był, schorzał na duszy leczyć, wedle

Mat. 61.

onich słów Izaiasa Proroła: Duch
Panującego Pana jest nademną;
przeto nie pomazaj, abym opowiedział
Ewangelia ichym, i abym zawiązał
rany tych, którzy są skręconego serca.
Uczyni się tedy poznawać Pana Je-
zusa, tak względem osoby, iako i wzglę-
dem urzędu tego, żebyśmy i teni Sa-

ryzeusami w podobne błędy nie przy-
šli.

2.
Złości.

Druga, hemraha nauczonych w Pismie
przeciwko Panu i jeźłości, która ich
była zaślepita, że słysząc i widząc nie
rozumieli. I wypelnili się w nich
one słowa Proroctwa: Słyszaniem
słuchac będą, a nie rozumieją, a wi-
dząc widzieć będą, a nie obaczają.

Mat. 6.

Trzecia, uczynili też to z zawiścią.
Nie życzyli Panu Jezusowi ten sławę,
aby on grzechy odpuszczając miał. Wsta-
śnie iako i dziś. Adwersarze nasi na
nas wołają: nie maia tej mocy, kto
ich śmieci? Choć się i tak ukazują, że
żaden z nas sobie tej godności nie bie-
rze, ale który bywa wezwan, od Bo-
ga bywa wezwan, iako i Aaron.

3. 1
Zawiść.

Tę byty przyczyną bliźnierskiego Obser-
wowania Saryzeusów i nauczonych
w Pismie. Zgad widziemy, że ludzkom
trudno dogodzić, by się co nalepien
mowito, wspaniałemu umięć przyna-
nić. A i tak to samego Pana poty-
kało, co się sobie dziwuimy. Hye-
ronim s. mowi szczęśliwe to sumnie-
nie, które dla Boga znosi fromocenie.

In cap. 15
Hier.

Powtorę słuchajcie, co Pan Jezus
na to mowi? Dwoiako sobie z nimi
postępuje: naprzód, strofuie ich; po-
tym, pyta.

II.
Obrona
Pana Je-
zusa.

Strofuując ich mowi: przecz my-
ślićte zle rzeczy w sercach waszych? O-
baczcież znał Waszwa Pana Jezusa-
wego. Zna i widzi myśli nieprzyna-
ćiot swoich, czego żaden prosty człowiek
uczynić nie może. Bo widzieć cudze
myśli, rzecz jest niepodobna i Bogu to
samemu Pismo s. przypisuje, który
sam zna serca synów ludzkich. Wi-
dząc tedy Pan Jezus myśli ich, stro-
fuie ie z tego, dając nam przestroge,

2. Kron. 6.
30.

Jebyśmy się nie tylko uczynkow, ale też tych myśli strzegli. W prawdzieć prama mowia: Z myśli nikogo nie karzą: gdzież jednak? przed którym prawem? tylko, przed urzędem ziemskim, ale in foro conscientiae, przed Panem Bogiem, nie idzie to. Bo mowi Pismo, przeciwne myśli od: a czaig od Boga. A Gregoriusz powieda: u ludzi serce bywa uważane z słow, a u Boga zaś słowa z serca.

Matr. 1.

2.
Bnra.

Esufawshy ie, mowi im: coż jest łatwiej rzec? odpuszczone są grzechy twoie, czyli rzec, wstań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuszczyć, i utomnego uzdrowić. Wszakże według zdania ludzkiego, snadniejsza jest rzec, odpuszczone są grzechy, niżeli chorego uzdrowić. Przeto iż skutek owego jest niewidomy, a to zaś widowym się sposobem dżiać musi. A tak ieżli Pan - wem swoim mógł sprawić to co się zda trudniejszego, tedy pogotowiu sprawić mogi i to, co się zdało bydy łatwiejszego.

III.
Uzdrowie-
nie chore-
go.

Obroćcież już potrzeście oczy swe na uzdrowienie tego paralityka o którym tak piše Ewangelista: Rzekł Pan Jezus: Abyscie wiedzieli, iż moc ma Syn człowieczy odpuszczać grzechy na ziemi, wstań, rzekł paralizem zarażone mu, weźmi łożę twoje, a idź do domu twiego. A on wstał i podeszł do domu swego. O pretek a niestychane uzdrowienie. Piše Hippocrates: kiedy kogo powietrze mocno ruszy, trudno mu zabieżyć, w starzych ludziach niepodobno. Lecz tu ledwie słowo Pan Jezus przemowił, a si i łoża utomny wstał, i bieży zdrowy do domu swego. A co go przedtym jani nosić

musieli, to on łożę na się wzięwszy do domu idzie.

Znanże go tedy bydy Bogiem prawdziwym, Chrześcijański bracie. Tullian mowi: Pan jest, mocny jest, wszytko tego. A tak w chorobie nie szukaj sobie innych Patronow, doshć to dobry, między świętymi niemaś mu równego, on rani i leczy, on zabia i obżywia, on na duszy i na ciele uzdrawia. Co słysząc rknij się tu każdy, wierny Chrześcijański człowiecze, ieżli i ty nie jest niebezpiecznym paralizem grzechu zarażony, ieżli także nie leżyś na mizernym łożysku cielesności twoich. Obacz, ieżli wszytkich sił twoich nie ogarnęły bytnie starania, a niepotrzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedz pewnie, że zarażone są ręce twoje, ieżli ich nie używasz do prace, a dobrych a miłosiernych uczynkow. Zarażone są nogi twoje, ieżli na drodze i przykazaniu Pańskim nie chodzą. Zarażony byty serce twoje, ieżli go ku chwale Bożej nie obraceś. Ach coż poczyneś? dokad się niedziśku mizerny ucieczesz? Pystaj się o Zbawicielu twym, cśnny się mocną wiarą do niego, a otrzymasz wszy odpuszczenie grzechow, uczyn tak iako i ten chory, a wzięwszy na się łożę, idź do domu twiego, a powstań i tych nałogow twoich, odnawiając się w Duchu myśli twojej.

Womies-
nie.
Lib. de
singa in
Persec.

Parali-
Duchowny.

Rece zara-
żone.

Refarz
prawd-
ny.

IV.

Skutek cudu
du tego.

Nasstatek już obaczmy skutek cudu tego? teni był dwoiak. Pierwszy, dziwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

Pierwszy ukazuje Ewangelista w tych słowach: Co ujrzał lud, dziwował się. O iako się było nie dziwować, ano człowiek paralizem zarażony,

1.
Dziwowa-
nie ludu.

Jonny, na samo słowo; to ja powstał, chodź, i tożę na sobie niost? Jakoby to nie mówić: dziwnieśmy dzisiaj rze-
 czy widzieli? iako było nie mówić?
 Mar. 2. Dziwnieśmy nie takiego nie widzieli! O
 nastodży Jezu, toś ty wżdy dziwny w
 sprawach twoich: Nie darmoś na-
 zwan jest dziwny. Dziwne bowiem
 są wszystkie sprawy twoje, i my się im
 dziwować musimy.
 Mat. 9. O drugim mówi: wiebist Bogu.
 Z czego? że dał moc takową ludzkom.
 Co za moc? a to że, że Pan Jezus pa-
 rałżem zarżonemu i grzechy odpu-
 ścił, i na cielego uzdrowił. Przeto i
 my się uczymy Pana Boga za iego
 święte, dobrodziejstwa ustawicznie
 chwalić, i za nie mu dzięki przystępne
 oddawać, a naywięcej więz za dobro-
 dziejstwo odpuszczenia grzechow, któ-
 re po odkupieniu namięże i nawięże
 jest. A żądać, że Pan Jezus dał
 tę moc ludzkom, to jest sługom i namię-
 stnikom swoim, aby odpuszczali grze-
 chy, mówiąc do nich: Ktoremkolwiek Jan. 20, 23
 grzechy odpuszcicie, będą im odpuszczo-
 ne, a kterymkolwiek zatrzymacie, bę-
 dą zatrzymane.
 A i tak jest, i nanież tedy te dziwne zamier-
 a poważne sprawy Pana Jezusowe, nie.
 dan Boże, abyście i temi tłuszcami,
 nabożnie ie w sercach swych rozbięra-
 iąc, mówili: Dziwnieśmy dzisiaj rze-
 czy widzieli.
 A ty, o przedziwny Jezu, Boże
 prawdziwy, okien swoim Pańskim
 rącz wężęć na nas, a zmiłowawszy
 się nad nami, odpuść grzechy naše,
 wyzwól nas od dogęsney i wieczney
 nędzy, abysmy cię i tu w tym żywocie,
 i po śmierci w onym wiecznym chwa-
 lić mogli, bez końca na wieki, Amen.

Na niedzielę dwudziestą po święten Troncy,

Evangelia u Matteusza G. w Rozd. 22, 1-14.

Tedy odpowiadając Jezus, zaśię im rzekł w podobieństwach, mo-
 wiąc: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, któ-
 ry sprawił wesele synowi swemu. I postat sługi swe, aby wezwali zapro-
 szonych na wesele; ale nie chcieli przywyć. Znowu postat inne sługi, mo-
 wiąc: powiedzcie zaproszonym: ocom obiad mój nag rował, woły
 moje, i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowo; podczuż na wesele.
 Ale oni zaniedbawszy odešli, ieden do roli swojej, a drugi do kupiectwa
 swego. A drudzy poimawszy sługi iego, zeszli i pobili ie. Co gdy król
 usłyszał, rozgniewał się: a postawił woyska swoje, wypracił one mor-
 derze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: weseleć wpra-
 wdzie jest gotowe, lecz zaproszeni niebyli godni; Przetoż idźcie na roz-
 stania drog, a kogokolwiek znajdziecie, wezwicie na wesele. Tedy wy-
 šedży oni studzy na drog, zgromadzili wszystkie, ktorękolwiek znaleźli,
 złe i dobre: i napełnione jest wesele gościmi. A wszedży król, aby ogła-
 dał gości, obaczył tam człowieka nieodzianego szata weselna. I rzekł
 mu: przyjacielu, iakoś tu wszedł, nie mając szaty weselney? a on zamil-
 knął. Tedy rzekł król sługom: zwiążawszy nogi i ręce iego, weźmiecie
 go, a wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie
 żębów. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Drobiał miłosierdzie Boże, u-
kazując nam pierwemu ta Ewan-
geliaś, Chryścieianie moi mili:
Jedno, przeciw Żydom, a drugie prze-
ciw Poganom. Żydy z bezwzględ-
ną i dobrocią swą wzięli Pan Bog, i
zaprosił na wesele Syna swego, to
jest, do uczestnictwa dobru niebieskich,
które o Synu swym namilszym swia-
tu okazuje rację. Poganom także, gdy
Żydowie wzgardzili, bez wszelkich za-
stępów na toż wesele wzięli i zaprosić
raczyli, aby miejsce Żydom zgotowa-
ne w ojcowskim domu jego otrzymać
mogli, dziękić wiecznego dostąpili.
O nie wyśłowiono miłosierdzie! Lec-
z słuchajcie co się stało? Owi nie byli
tego wdzięczni, ale z uporu i ze złości
pogardzili oną dobrocią, tak do-
brego Pana, a gdy do nich posyłał
ślugi swoje, zeszli i pomordowali je.
Ci zaś, acz się z ochotą stawili, ale nie
wysłuchali, iako wesele onetemu przystało,
ubrani, iako Augustyn mowi, pobiele-
ni imieniem Chryścieianstwu. A tak
po onym tak przeznaczym miłosier-
dziu, wielka się srogość sądów i spra-
wiedliwości Bożych, tak nad owemi,
iako i nad temi okazata. Żydy po-
traćli Pan Bog w gniewie swoim, iako
miejzobone, miasto ich i z kościołem
spalił: Poganom zaś, którzy były
wesele na sobie nie mają, i nie spra-
wują się, tak iako przystoi w domu
Królewskim, przy tak licznych gościach,
zostawił ten dekret, że mają być wzru-
ceni w ciemności zewnętrzne, gdzie be-
dzą płacz i zgrzytanie zębów. A tak
jest się tu czemu przypatrzeć. Zaczynam
Doktorowie kościoła nazwać tę
Ewangelię, Summariuszem niej-
kim w historyi królestwa i historyi kościoła

nych. Bo jeśli kto chce wiedzieć, iako
był proces rzeczy w Kościele Bożym,
od początku świata, i iako będzie, aż
do skończenia tego, wszystko tu tak we-
zwierzędle bez wszelkich okoliczności
obacz. A iż tak jest, wzięwszy tę E-
wangelię przed się, tym pilniey one
rozbiieramy, w tych trzech częściach.

W pierwszej obaczmy wesele, kto-
re Król nieba i ziemi sprawił Syno-
wi swemu.

W drugiej, gości zaproszone, kto-
rzy na to wesele przysłać nie chcieli.

W trzeciej, karanie okrutne, które
na nich przysłało.

O tym teraz mowa moja będzie: o
ateńczy i uszy powolne prośbę.

Pan Jezus, obłubieniec nasz iedy-
ny, przez onę wierność i łyczliwość
swoję, która w tym kazaniu swoim
oświadczył, niech i taksi swojej mnie
w mowieniu, wam w słuchaniu bło-
gostawi, Amen.

Pisze Janś. w objawieniu swoim, że
jednego czasu słyszał głos iakoby Czesć.
wielkiego zgromadzenia, i iako głos Obłam. 19.
wiele wód, i iako głos wiele gromow
mówiący: Wesełmy i radujmy się, a
Bogu chwale dajmy, iż przysłało we-
sele Barankowe. To widzenie Ja-
nowe, wykładają Pan Jezus w ten E-
wangeliu dzisiejszej, i ukazując naprzód
kto to wesele sprawił? potem, komu
je sprawił? a naostatek, z kim?

Pierwsza okoliczność zanymka się w
tych słowach: Podobne jest królestwo
niebieskie, człowiekowi królowi który
sprawia wesele. Król ten nie jest ci Ty-
berysus Cesarz, ani Herod, ale Bog
Ociec niebieski, Król nieba i ziemi. O
iako słysze Królem nazwan bywa.
Królui bowiem w niebie przez moc,
E t t 2

Lib. 1.
Parnen.
cap. 7.

Zaczyna
ten
Ewangelię.

I.
Kto wesele
sprawia?

w kościele swoim przez Jassę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi króluje jako Bóg wszechmogący, w kościele swoim jako Ojciec do-
brośliwy, w piekle jako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pismo
zowie, Królem nad królami, Panem nad panami, który mieszka w światłości nieprzystępnej, którego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Król obchodzi się z nami, po królestwu. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami naszymi zasłużyli, ale raczej na to, co królewskiemu Mleciatowskiemu jego nale-
ży, podawiając nam królestwo swoje i bezgrzesznie łaski i miłosierdzia swojego. Znamy tedy, cyłowierze wierni, Kro-
la tak dobrego, a cięś się w kłopotach tych ziemskich Królewską dobrocią i ludzkością jego.

II.
Do mu?

Powtórę już słuchamy, komu ten Król to wesele sprawił? Pan Jezus powie-
da, że Synowi swojemu. Bóg ma syny rozmaite. Jedni są Anio-
łowie, których Pismo w Historii Bo-
bowey syny Bożymy wyrażnie na-
dwuch miejscach zowie. Raz w pier-
wsym, drugi we trzydziątym i osmym rozdziale. Drugi są wierni ludzie. Bo powie-
da Jan 6. że wszystkim kto-
rykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bóg tę moc, aby się stali sy-
nami Bożymi. Trzeci są, Monarcho-
wie ziemscy, których Pismo syny naj-
wyższego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mówi Pan Jezus, ale
sami o sobie, bo on jest jednorodzonym
Synem Bożym, pierwotnym przed
wszystkim stworzeniem. Ten
jest oblubieńcem na tym wesele: ten
to Syn, któremu Król niebieski wese-
le sprawił.

Synowie
Bożi

1.
Aniołowie
Job. 1. i 38

2.
Wierni
Jan. 1.

3.
Monar-
chowie
ziemscy
Psalm. 82.
Kol. 1.

Przypomnijmy sobie ten oblubień-
cowi obrze. Wspo- cie więc w oblu-
bieniu upatruia te przypominy. Pier-
wszy, co za familią? Drugi iakien uro-
dy? trzeci, iakich darow? czwarty, co
za przemożenia? piąty iakiego zdro-
wia? Nie upośledzon jest w tym wspe-
tkim oblubieniec nasz niebieski Pan
Jezus Chrystus.

Pytaliśmy się iakiego rodu? Słuchaj-
cie Proroka Izaiaka co mówi: Uro-
dzenie jego króć wypowie? Słuchaj
i drugiego, Micheasa, ten powie-
da, że wypowie jego od początku, i ode dni
wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem,
ale też i Bogiem prawdziwym jest, i
Onca i z matki jawnie urodzonym. I
Onca jest Bogiem prawdziwym,
wszechmogącym, przedwiecznym: i
matki prawym potomkiem Dawido-
wym.

Powtórę, pytaliśmy iakien urodz? Jakien
odpowiadać Dawid, że jest nasli-
czniejszy między syny ludzkie. O
Absolonie mowi Pismo, że nie było we
wszystkim Izraelu człowieka tak ci-
dnego iako on, a i od pięty nożney, a i
do wierzchu głowy, żadney jmaży na
nim nie było. Lecz daleko Absoloma
Pan Jezus urodz swoją przemysłą,
będąc wyobrażeniem Boga niewido-
mego, i tonem chwaty Opcowskiej.

Potrzećcie, pytaliśmy iakich darow? Jakich da-
row.
tedy wiedzieć maś, że w mądrości Bo-
żej, w wymowie niśt i nim nie poro-
wna. Rozpłynęła się bowiem w dżię-
cyność w usciach jego. W światło-
bliwości niemaśmo podobnego. W
rodzynie Adamowej, sami naswięty,
bez grzechu i bez wpektych jmaży.

Poczwarte, pytaliśmy, iakiego prze-
możenia? Na dostatkach i bogactwach
nie ma.

1.
Jakiego
rodu.
Zai. 53.
Micha 5.

2.
Jakien
urodzo-
ny.
Psalm. 45.

3.
Sam. 14

Kol. 1.

3.
Jakich da-
row.

Psalm. 45.

4.
Jakiego
przemo-
żenia.
nie
ma.

nie mu nie schodzi. Co iedno widzi, to wszystko tego, tego jest srebro, tego jest i złoto. Zemi dana jest wszystko moc na niebie i na ziemi, i niemaż tej rzeczy na świecie, którą mu Dżiec odmówić miał. Niechay kto chce zaleca bogactwa Kresusowe, dostatki Sa'amonowe, moc Aleksandrowę, Pan ten wszystko przemyśla.

Naostatę, pytaśli takiego zdrowia? On jest martwychwstanie i żywot, zdrow zbawienia, kto wierzy w ten, śmierci nie ukuśi na wieki. Od niego żywot wszelkie stworzenie bierze. Wzycen nie umiera.

Znany tedy oblubienica twoiego, ducho Chrześcijańska, i po nim sobie wszystko dobre obiecun: boć się nie bez przyczyny oblubienicem nazywa. Pię Gregoryus, iż kiedy Pan Jezus chce, abyśmy się go bali, zowie się Panem: a gdy chce abyśmy go miłowali, zowie się oblubienicem.

Potrzeće, przypatrzmy się tak oblubienicy. Oblubienica jest kościół Boży, z ludźmi grzesznych a śmiertelnych zebrany. O tak nierówne małżeństwo. Ludzie uczeni mają za świętą Abigail, że dostata Dawida, Esterę że dostata Assverusa, Justynę że dostata Cesarza Walentyniana, Eydocya maia za świętą Eydocya, Leoncyusza Gilojosa Ateńskięgo corkę, że dostata Cesarza Teodozjusza. Ezechowie też zalecaia kmięcią corkę, która była za Walerka książę Czeskie. Ale o tak daleko świętą oblubienicę Panisza. Dymnie dżiw. Abigail była białą głową rostopna. Ester potężna. Justyna nadobna, Eydocya międra. A tu z czym się oblubienica popisac chce, ponieważ i natury nie

ma w sobie nie, czymby się oczoim Bożym podobac miała. A wżdyż ten niebieski oblubieniec nie gardzi, i na wszystko się z nią obśedł, takó zwykł oblubieniec i oblubienicę swoją. Uważcie proszę u siebie:

Oblubieniec zrefuie się z oblubienicą: To i on uczynił, zrefuie się z kościółem swoim. Pozwał się z tym przez proroka Dzeasa mówiąc: Poślubie się sobie na wieki, poślubie cię sobie w sprawiedliwości, w sędzie, w łasce, w miłosierdziu, poślubie cię sobie w wierze. Zrozumiecie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie kościół swój. Pierścien przy tym ślubie jest wiara. W tym pierścieniu są cztery drogie kamienie. Jeden, sprawiedliwość, drugi sad, trzeci łaska, czwarty miłosierdzie. O przedżiwne zrefienie.

Oblubieniec miłuje serdecznie oblubienicę swoją. On co? Wszystko myśli i serce swoje, ku oblubienicy swej obroć. Świadkiem Salomon adu mów: Wolno osobie tego: Zranika serce me, o siostrę oblubienicę moia, i zranika serce me iednym wenzieniem oczu twoich, i iednym leńcuchem na koi twojej. Apostoł co mówi? Umilował prawi kościół swój, i samego siebie zań wydał.

Oblubienica, dobra ma i oblubienicę spólnie: Pan Jezus co? Przypuścił do wszystkiego oblubienicę swoją, i przyjmował iey wszystkie dobra swoje. Drugi iey wszystkie na się przyjął, i we wszystkim ją oswobodził.

Oblubieniec sprawuje oblubienicę swojej kate nową: Pan Jezus co czyni? Czyli oblubienicę swoją w kate niewinności i sprawiedliwości nie o-

Miłosć oblubienicy i oblubienicy. Zrefienie. Dz. 2, 19, 17

Pierścien przy tym ślubie.

Miłosć. Piękn. 4.

Esei. 5.

Dobra spólnie.

Ez. 4. Ez. 4. 10.

Mat. 61. błoczyć? W tę kate ubrana u Proro-
ka Izaiasza oblubienica, mówi: Be-
sele się w Panu, a dusza moja raduje
się w Bogu moim, abowiem obłok
mnie w ubier zbawienia, a ochędożył
mnie odświeżeniem sprawiedliwości.

Mat. 62. Oblubienica zowie się po oblubień-
cu swoim, i od niego nazwisko swoje
bierze: Pan Jezus co? Użyty nam
i przywłaścił imię swoje, że się po
nim Chrześcijanin zowiemy, wypełnia-
jąc one słowa Proroctwa, gdzie Bog
do oblubienicy swojej mówi: Będzieś
nazwana nowym imieniem, które sam
Pan da tobie użyj swoimi.

Mat. 16. Oblubieniec oblubienicy swojej
klucze swe oddawa, i wszystko im po-
wierzal: Pan Jezus co? oddał oblu-
bienicy swojej klucze królestwa niebie-
skiego, mówiąc: Tobie dam klucze
królestwa niebieskiego, cokolwiek zwią-
żesz na ziemi, będzie związane i na nie-
bie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi,
będzie rozwiązano i na niebie.

Psalm 23. Oblubieniec opatrnie oblubienicę
swoję, i wszystko im dostarki daie:
Pan Jezus co czyni? czyli o kościele
swoim starania niema? czyli mu Du-
chownych obrotów słowa swego ś. i
Sakramentów chwalebnych nie daie?
czyli sam Kościół tego nie przyznawa
mówiąc: Pan jest Pasterzem moim,
a przetoż żadnego niedostarku nie u-
znam. Dał mi odpoczywać na pa-
stwiiskach obfitych, i prowadził mnie nad
wodami cichymi.

8. Oblubieniec wyrozumiewa oblu-
bienicy swojej, skąd Apostoł meje na-
z. Piotr. 3. pomina, aby mieścić i żonami swoi-
mi, iako należy rozumnym. Pan Je-
zus też czyni, ma cierpliwość i oblu-
bienicę swoją, wie i zna defekty jej. D

czym między innemi Dawid mówi:
Odpuszcza Pan wszystkie nieprawości
twoje, i udradwia wszystkie choroby
twoje.

Oblubieniec, broni oblubienicę
swoję, i za nią się zastawia: ale nie
mniey i Pan Jezus Kościoła swego
broni, i powiedział że branny piekielne
przeciwko temu nie przemoż. Co
też oblubienica wiedząc nie indziej w
przypadku obrony i ratunku szuka, ie-
dno u niego.

Oblubieniec przynoszący czyni oblu-
bienicy swojej, i bierze ją do domu
swego: Pan Jezus także obiecał to
zapewne oblubienicy swojej, że ją z
tego padolu płaczu do raju wiecznego
przenieść ma.

Czegoż więcej chcesz, bracie mój
Chrześcijański, coż miał więcej oblu-
bieniec nasz uczynić oblubienicy swo-
jej, gdy ją tak ucił i wyniosł? o iako-
żes nadobna, oblubienico Boża, ko-
ściele Chrześcijański? O iakożes śli-
czna w takim ochędostwie i w takich
dostatkach twoich? które masz od ob-
lubienca swego. Wstrząśnij abyś
tey ozdoby nie straciła, żebyś się i te i
na onym świecie, oblubienicowi swo-
mu podobać mogła.

Nie już nam czas dalek.
Spuszczamy oczy z oblubienca i z ob-
lubienice, porzucamy też na go-
ście na te wesele zaproszone: o tych te
ofoliczności pamiętajmy. Pierwsza,
tego król niebieski na to wesele prosił?
druga, przez kogo? trzecia, iako i na-
co? czwarta, iako to zaproszenie go-
ście przyjęli?

Pierwsza tedy ofoliczność jest, cogo
miejwał? Łaban mając dać corok swo-
ię Jakubowi, sprawiwszy wesele na-
pro-

9.
Obrona.
Matt. 16.

10.
Przenosi-
ny.

Jan. 14.

11.
Część.

Ofoliczno-
ści.

1.
Kogo me-
jwał?
1. Mow. 29.
pro-

prosił obolężnych sąsiad. Raguel także wydał carkę swoją za Tobiasza, sprawił bankiet wielki, na który naprosił sąsiadów i pokrewnych swoich. A król niebieski kogo na to wesela wezwał? nie wezwał Aniołów, ale ludzi, ludzi Żydowskich, którym napierw dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprosił na to wesele.

Ście. 12. Im bowiem potrzeba było napierw opowiedzieć słowo Boże. O takie kczęście ludzi Żydowskich. Nie darmo

Psalm 147. Dawid mówi: nie każdemu tak uczynił narodowi, ani im dał poznać sądowno swoich. A na drugim miejscu mówi, że są najbliższym ludem jego.

II. Powtórę słuchajcie, przez kogo się to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoje. Ci słudzy nie są Aniołowie, ale ludzie. Słudzy którzy napierw są posłani byli Mojżesz, Aaron, Izajasz, Samuel. Słudzy powtórę posłani, byli Eliasz, Elizeusz, Izajasz, Jeremiaś, i inni Prorocy. Tych pismo s. zowie sługami Bożymi, ponieważ imieniem Bożym na to wesele zaprasza.

III. Potrzebie słuchajcie, jako i na co ci słudzy zaprasza? O tym, prawi, obiad mój nagotowałem, mój mój, i co było karmnego pobito, i wszystko gotowo, podźcie na wesele. Ukazuje temi słowami Pan Jezus sam na się, na ciało i na s. krew swoją, i na wszystkie dobrodziejstwa, które nadroższą ofiarą, ciastą i krwią swoich, zasłużyć miał. Do tych wzywa też i dziś was wszystkich, bez wszelkiej zasługi, już się wam nieoczekuje, nie trzeba frasować. Wszystko jest gotowo. Pogotowiu jest każda Boga Ducha niebieskiego. Pogotowiu jest grzechom odpuszczenie, we krwi Jezusa.

Applicatio.

Chrystusa Syna jego jedynego. Pogotowiu jest pocieszenie Ducha s. Czegoż więcej chcecie? czegoż wam niedostawa? oto tego: podźcie na wesele. Przysłisćcie już raz do chrztu, podźcie też i na kazywanie, a oblubieniec jam do was mówić będzie: podźcie do spowiedzi, a on was rozgrzeszy. Podźcie do ostarza, a on was ciastem i krwią swoją posili do żywota wiecznego: podźcie do modlitwy, a on was wysłucha.

Alle już po warcie obaczmy, jako to zaproszenie gości oni, ludzie Żydowskie, przyjęli? Jedni, mówi Pan Jezus, nie chcieli przyjąć. Drugi, za niedbali. Trzeci, posli do weseł swoich. Czwartci, do kłopotu swego. Piąci, poimawo służy królewskie, jeżeli i pomordowali je. O fraga niewdzięczności. O narodzie Żydowskie, co się dzieje, że nie zaskakują każda Pana tak dobrotliwego pogardzą? na ucztę wezwany Aman od królowy Ester, miał to sobie za wielką a ważną rzecz, i chlubił się przed powinem swem mówiąc: Królowa Ester żadnego innego na ucztę nie wezwata, oprócz mnie. A tu was Król niebieski na wesele Syna swojego wzywa, a wy przyjąć nie chcecie?

A tak mamy tu pięćorakie przyczyny, które i dziś ludziom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczają: które i pilności proste uważają.

Pierwsza, swawola. A tę wyraża Pan Jezus temi słowami, gdy mówi: A oni nie chcieli. Wyrzucił im Duch s. tę swawolę naoczno w księgach Kronik, aby się nawrócili do niego, którzy oni słuchać nie chcieli. A u Pro-

IV. Jako to zaproszenie gości przyjęli?

Przyczyna pięćoraka.

Swawola.

2 Kron. 24.

Z. 21. 42.

rośl, aby się nawrócili do niego, ktorzych oni słuchać nie chcieli. Tu Proroka Izaiasa mówi Pan: Nie chcieli na drogach Pańskich chodzić. I nie słuchali zakonu mego. Ach tak nie szczęśliwa swawola, i dżis jest przyczyna zatracenia ludzkiego. Przerob Bernardus mówi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże daj to, abyśmy się w tym czuli, i oświeceni ognia piekielnego ušli.

nie dbał
410.

Druga jest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie flugi swoje, oni przejętę zaniedbali. Nie tak Nimwitowie. Posłał do nich Pan Bog Jonasa Proroka, i kazał im tak powiedzieć: Zesłane czterdzięci dni są do tego, gdy Nimwite podwrócone będą. Oni co? nie lekce sobie tego powalili. Nie uwierzyli Bogu, a wywolawszy post, oblekli się w worek, postawili od wielkich aż do najmniejszych. A ci tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

pocha i
rozkosz
411.

Trzecia, jest pycha i rozkosz cielesna, a ta rozumie się przez wiośkę. Boście słyseli, iż odesłali niektorzy do wsi swoich. O niefortunne wiośki, które nas odciągają od onych wiecznych przybytków, i pałaców niebieskich. Miałoby kazania wołać niektorzy na pole albo je pszy i chować, albo domy siedzieć, pić, aniżeli do kścioła iść. I tak więcej sobie bruch swój niż Boga i słowo jego szanują. O tych mówi Apostoł, że brzuch jest Bogom ich.

Filip. 3.

4.
złoty
słowo.

Czwarta, jest łakomstwo, chciwość przekłeta, która się okazuje w tych, co woleli iść do kuptectwa swego, niżeli na wesela, woleli rejestrować, aniżeli godować. A ci co czynią? Więcej niżliq piemiądzę, niż Boga,

więcej świat niż niebo, więcej ciała niż duszę. O niefortunni ludzko, do czego serce swe nakłonili? niżliq do częstych rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydka, serce do rzeczy doczesnych przykladać. Zaczynam gdy iednego czasu Filip Krol Macedoński, Filozofów kilku do siebie wezwawszy, prosił, aby o rzeczy iakiej poważney rozmawiali, proponowali kwestyę takową: co by na świecie było najwięcej? Odpowiedział pierwszy, że góra Olimp, która między wyściami ma być najwyższa. Drugi powiedział, że woda, która ogień i wszelki płomień gasi, i peroko się rozlewa, nie tylko pola, ale i miasta i wsi zabiera. Trzeci powiedział, że słońce, które i ziemię i wodę wielkością przyćmiewa, i światłem swoim oboje oświeca. Czwarty rzekł, że serce człowieka, które wielkie rzeczy wgardza. O jaise serce jest najwięcej, które rzeczy doczesne wgardza, a do niebieskich się wybija. Czego ci zaproszeni goście nie uczynili, którzy do kuptectwa swiego odesłali, a weselem niebieskim pogardzili, mając za większą rzecz kuptectwo aniżeli niebo.

Piąta jest, ścierałość i okrucieństwo, które się okazuje w tych trzech rzeczach iedną, że pomarli flugi Krola. Wskazanie: drugą, że je zjeżyli; Trzecia, że je pomordowali. Erogie zniwazenie, niesłychane okrucieństwo! Legaci i posłowie wedle wśch naczy praw, ten przywilej mają, że są inviolables, mianaruskoni, nie godzi się im gwałtu czynić. Coż rozumiecie o Potancach Bożych? Powiedział o nich Bog: Nie dotykajcie się pomazanych moich, a Prorokom moim nie

Złoty i
funkcja
słowo.

Psal. 137.

czynicie mi z tego. A że go z despektu ich bęła, otwarcie to przytady. Nażalenie Jeroboamowi, gdy reke

Krol. 18. wyciągnął na Proroka Zezeja, bo mu zaraz uciekła. A tu ichai pomali flugi krolowstwie, niewinnie, bez przy czynu słusznego, za dobrodziejstwo. Drudzy zaś, żeby przy czynie mieli, jeżeli flugi, spotwarzyli je. Trzeci zaś pobili i pomordowali je, i okrutnie się a niemilosierdzie z nimi obchodzili.

Matt. 23. Wymawiać im to Pan Jezus mo wie: Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijaś Proroki, i kamionujesz te kto rzy do ciebie posłani są. Wymawia i Szczepan s, gdy mówi: Ktoregoż z Prorokow nie prześladowali oycowie wasi?

A tak już tu obaczcie możecie, która jest własna potępienia ludzkiego przy czynna. Wina nie jest w krzywym upodobaniu Bożym, ten bowiem szczytę w sztytlich wyproa, i nie kocha się w nieprawości, ani chce śmierci grzesznego człowieka, ale ludziesami sobie wini, którzy słowu Bożemu posłuszni nie są. Przeto niech się wstydzą

Ezech. 28. ci, którzy powiedaia, że Bog wiekłą część ludzi z szczyrego upodobania swego od wiekow do potępienia namaczą.

Alle o tym teraz dosyć, podźmy do trzeciej części.

III. **Ezech. 28.** Obaczmy już na koniec karanie okrutne, które na te niewdzięczniki przyszło. Toć było pieciorakie. Proszę o refleksję w słuchaniu, nie nadłuzę słonczę.

I. **Gniew krolowski.** Pierwsze było, gniew krolowski, Bo krol uszybał o ich okrucieństwie i niewdzięczności rozgniewał się. Gniew krolow ziemskich straszny jest, jego świadkiem Salomon, gdy mo

wi: gniew krolowski jest posłem śmierci. **Ps. 97. 15.** Ale daleko straszniejszy jest gniew Boży. Dawid mówi: Panie krolowie możność gniewu twoiego? **Ps. 90. 11.** Angu styń s. mówi: niemaś, mienśca, na którymby kto mógł się stryc, przed gniewem Bożym. O despekt i zływość flug swoich, więc się niemiął krol niebieski gniewać? Posłał kiedyś Dawid w poselstwie flugi swoje do Hanona, krola Amomitow, których on obelżył, ogolił im po potowicy brody, i poprzekrawał w poty kuty ich, o ten despekt barzo się Dawid gniewał. Coż więc, o Bogu rozumiecie? Czyli się o despekt, i pomordowanie flug swoich uiać nie ma?

Druga, posłał woyfka swoje. Przez **II.** woyfka rozumie Pan Jezus rozmaite **Postanie woyfka** doczesne kazni, i wszelkie efekutory sprawiedliwości Bożej. Dany się znać Zydow te woyfka, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką posyła i dżis Pan Bog, kiedy krolowstwa a bo miasta karać ma, dla ich niewdzięczności i wzgardy słowa swiego. Nie może żaden nieprzyjaciel ani Turczyn, ani Tatarzyn, sam przez się nie uczynić, a go Bog sam pobudzi. **Attila** **vastator urbium & gentium.** tyła który woleł miast i państwo zwoiować, zwał się bieżem Bożym. Bo gdy jednego czasu do miasta Rzymy we Francyi przybył, wyszedł przeciwko niemu Biskup Lupus z woytkim duchowienstwem, i pytał go: co ty zac? Odpowiedział Attyla: jestem bież Boży. Rzekł Biskup do słonych: krol się z nas śmiertelnych ludzi bieżowi Bożemu sprzeciwi? Niedługo szły wieść bież Boży. Rozkazał zatem branie otworzyć, i uiał do miasta, na którym siedział, za uide, do u u u miasta

miasta go wprowadził. Uchowaj nas Boże takowych biczow.

III.
Zatrącenie

Trzecia kaza była zatrącenie. Zatrącił, prawi, meżoboyce one. O słusnież im uczynił. Bo iaką kromiarką mierzy, taką mu będzie o mierzo. Kto krew ludzką przelewa, tego też krew przelana będzie. Samuel Prorok rozsielając w królu Agaga króla Amalekitow, mówił: Jako miecz twój uczynił niewiaśty osierociłami, tak mactka twoja nad inne niewiaśty osierociła zostanie. Pogroził tymże i Żydom Pan Jezus mówiąc: przyjdzie na was wółka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abła sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachnabowego, któregoście zabili między kościołami i ołtarzem.

IV.
Spalenie miasta.

Czwarta kaza była, spalenie miasta. Z miasta, prawi, ich spalił. Ogień i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, świadczy między innymi Amos Prorok na dwu miejscach. Raz w rozdziale pierwszym, gdzie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacowi Benadad, grozi miurom Gazy, i miurom Tyru, i pałacowi ich, grozi miastu Sema, i pałacowi Bozra i miurom Raba. Toż czyni i w rozdziale wtórym. Przeto nie lekce sobie ważymy, gdy Pan Bog miasta, wsi, ogniem pali. Ca to bowiem efektorowie ostrey sprawiedliwości Boga rozgniewanego.

Amos. 2

V.
Wezwanie poganow na miejsce Żydow

Piąta, i ostatnia kaza była, wezwanie poganow na miejsce Żydow. Bo jak rzekł król do sług swoich: wesele jest gotowe. Lecy zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idziecie na rosta-

nie drog, a którychkolwiek nandyście, wzywcie na wesele. A wyszedszy studzy jego na drogi, zebrali wszystkie które znaleźli, i że i dobre, i napełnione jest wesele siedzącymi. Pospolicie mówią: Kto czego nie wdzięczny, też nie godzien. Żydowie nie byli wdzięczni onej przedziwney łasce i dobroci Króla niebieskiego, o toż odcyniue od nich dobrodziejstwo swoje, a przenosi się do Pogan. O szczęśliwych to był wiek. W ten czas stał się początek naszego zbawienia. A toć się właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Żydzi nie byli wdzięczni łasce Bożej, obroćili się Apostołowie do Pogan, którzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedzieli. Powiedział był o tym Pan Bog przez Dawida Proroka mówiąc: Wzowie lud który moim nie był. A Paweł s.

do Żydow mówi: Ponieważ słowo Boże odrzucacie, i skazujecie się sami bydy niegodni wiecznego żywota, o toż my obracamy się do Pogan.

A iż tak jest, coż tu pierwey będziemy czynić? czyli się nie ulegniemy sprawiedliwym kazni Bożych? abo więc nie będziemy się weselić z tak zacnego szczęścia i dostojenstwa naszego, że nas król niebieski bez wśch zasług naszych, na wesele Syna swiego wzywać raczył? oboie czynimy, namilsi w Panu, nie jarabiamy Panu Bogu na to aby nas przeniewdzięczność naszą karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, radujemy i weselimy się z szczęścia naszego.

A dosyć na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochędości weselney. Boście słyszeli, że wyszedł król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie-

Die. 5.

Die. 13.

Ochędoska wesełna.

niemającego na sobie śaty weselney. Przez te weselną śatę Doktorowie kościelni różne rzeczy rozumieją: iedni także i chwale Ducha ś, iako Syn laryus. Drugi, święteblowość ciasta, iako Tertullian. Trzeci wiarę iako Eusebius i Cyprianus, także Basyliusz. Wszakże wżyscy do iednego celu zmiierzają. Ta weselna śata nie innego nie jest iedno wiara, która się przez miłość okazuje. Te śatę obłożymy na się dwoma: wewnętrzną przez wiarę, pozewnętrzną przez uczynki dobre. Oboje pospólnie być muszą. Bo wiara bez uczynków, uczynki bez wiary nie są.

Alle o iak śata obłudników, niemających na sobie tej weselney śaty, którzy się gołą wiąz chlubią, a nie oświadczały przez uczynki miłości. Nie mówię o Żydach, o Turkach, i Poganach którzy Boga nie znają, ale o nas mówię, którzy się Chrześcijan nazywamy, i nie mogę się wydzierać, śmiały wiela ich niewstydlowości, że bez tej śaty weselney śmieją do spowiedzi, śmieją do Bożego stolu, śmieją do modlitwy idą.

Leż trójakim karaniem Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma usłuksuchaniu, niech słucha. Kto czyta, niech uważa.

2. Pierwsza sfułanie. Bo rzekł król do onego gościa: Przyjacielu iakoś tu wśedł, niemając na sobie śaty weselney? O iak straszny a przeraźliwy to głos będzie, w uszach wśech obłudnych ludzi którzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliźnim swoim żyli? ścieżliwy, kto czuje i ścieżę śat swoich, aby nie był nagi, i aby nie widziało sromoty iego.

Druga, zamknięcie. Bo mówi Pan Jezus: a on zamknął. Także będzie przed sądem Bożym. Obłudnicy staną iakby im gębę zawiązał. Bo sumnienie samo przeświadczy ich, i mówić im nie dopuści. Przeto myślcie nędznicy, którzykolwiek jesteście, co na tym sądzie wżdy mówić będziecie?

Straszliwe tam examen będzie!

Trzecia kaźń będzie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł król do slug: Zwiążamby ręce i nogi iego, wrzucicie go do ciemności wewnętrznych. O straszna a gorzka sentencja. Stuchajcie Chrześcijanie: ręce mu kazał zawiązać, bo tam prożno już będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie się piekło. Tam nie będzie ochłody żadnej, iedno płacz i żgryzanie zębów. Płacz, iako Bernhardus mówi, z boleści, żgryzanie zębów z zapalczywości. Uchowany nas Chryste Jezus tego.

Nasfiatęk przydaie Pan Jezus ewangeliję przestrożę, którą zamysla iac tę Ewangeliję mówi: Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. Bog wśyskich ludzi na wesele niebieskie wzywa, do wśyskich slugi swe posyła, ale albo nie wśyscy przychodzą; albo też nie wśyscy śaty weselney na się biorą. Zaczynam w ciemności zewnętrzne wrzuceni być muszą. Uważając to Drygieneś tak piše: D

Co mi wiedząc, tak się sprawuymy na tym świecie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w licz-

Lib. de
Ref. sup.
9. c. Esh.

Hypocry-
towie.

Każ tró-
jaka.

2. Sfułanie.

Obław. 16.

21
Zamknięcie.

3.
Dekret
Boży.

In Psalm
qui habi-
tat. Ser. 87

Evangeliję
ma.

Sup. Lib.
Num. 4. c

Samuel:
nie.

liczbie wybranych tak postępowali, iabyśmy z kś. g. wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli. Alcy o nadroży Zbawicieli swiata, przez gorszą mekę i śmierć twoją, i wszystkie inne zaslugi twoje, uchrony nas wieczny ciemności, a daj nam o nadroży Jezu, Amen.

Nadziela dwudzieta pierwsza, po świętych Trocy,

Evangelia u S. Jana w Rozd. 4, 47-54.

Był niekiedy dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował. Ten usłysawszy iż Jezus przyszedł z Judyjskiej ziemi do Galilei, szedł do niego, i prosił go aby zstąpił a uzdrowił syna tego; bo poczynął umierać. Rzecz do niego Jezus: jeżeli nie ujrzyć znamion i cudów, nie uwierzyć. Rzecz mu on królewski dworzanin: Panie, zstąp pierwej niż umrze dziecko moje. Rzecz mu Jezus: idź, syn twój żyje. Uwierzył on człowiek mowy, która mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy już szedł, zabiegł mu student tego, i oznajmiał mówiąc: dziecko twoje żyje. Tedy ich pytał o godzinę, w którejaby się lepiej miało? rzekli mu: że wieczera o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy oświec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: Iż syn twój żyje. Uwierzył sam, i wyszedł dom jego. Tenże zaś cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judyjskiej ziemi do Galilei.

Cieśki to żal, Chrześciani moi miłi, kiedy Pan Bog rodzi się, choroba dzieciak nawiedza. W ten czas strapienie serce, żadną się ochłoda ukoić, żadną uciechą utulić nie może. Bo iako pospolicie mówią, zdrowie dzieciak zdrowie rodzicom. Choroba dzieciak, choroba rodzicom. Nie chcę się przykładami bawić, świadomości tego dobrze, i wiecie pojęć co to jest, wywoławszy, którzy dzieciaki mają. A przez tego osobliwy przykład ukazuje oczom waszym ta Evangelia s. na krótku niejakim: Ten młody chorego syna w domu swoim, bież do Pana Jezusa, i prosi aby go retemał i pocieszył w utrapieniu jego. Nie było od tego dobrości: we serce Pana naszego, pocieszył iako Pan miłosierny, wspomógł iako Bog wszechmogący ojca strapionego. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, że iatośną historyą kościół Boży, o tym wam czasie co rok do uwagania podawa. Nie jeden oświec, nie jedna matka, opłakuje teraz dzieciaki swoje: jedne umierają, drugie chorują. A tak uczy nas kościół Boży tą Evangeliją gdzie i iako się dzieciakom naszym o pomoc starać mamy? nie przez czary i inne takazane środki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kłójąc potrzebą, który sam ma zdrowie nasze w ręku swoich s. Mówimy o tym w imię Boże, roździeliwszy Evangeliją na trzy części.

W pierwszym przypatrzmy się krolowi, co zaczął być, iako i gdzie się o zdrowie synowi choremu starał.

W drugim, Panu Jezusowi, iaką mu twarz i łaskę pokazał.

W trzecim obaczmy wesoły i szczęśliwy koniec, który wiarę swą ten krol otrzymał.

Niechże, proszę, na pilności waszej w słuchaniu nic nie schodzi.

Pan Jezus według miłosierdzia swego s, i wielkiej dobrośliwości swojej, niech nam błogosławi, Amen.

I. Ejęśc. Postawię naprzód, przed pobożnie oczyma wasze, Chrześciane namilsi, nieiakego krolika, którego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy wejrzyć mogli, ukazuje wam naprzód, co zaczął być? powtóre, ja iaką okazję do Pana Jezusa przyszedł? a następne, czy go prosił?

I. Pierwszą okoliczność zamysła się Co zaczął być w tych słowach: A był niektorą dworzanin Krolowski w Kapernaum. Kto są o tym kroliku Doktorom Kościelnym opinie, a między wszystkimi to napewniemy, że nie był żadnym krolom, ani żadnym z rodziny krolowej, czyliowiekiem: gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bywał krolom w Galilei, prócz Heroda Antypas: ale iako Dorygenes piśe, był starostą albo urzędnikiem krolowskim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolom w Galilei, a Kapernaum, gdzie syn tego krolika chorował, w Galilei leżało, iest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo starostą bywał w mieście krolowskim, wiecie iaki to urząd u nas, niemniejszy był i na on czas. A tak widzimy tu, że też i ludzie jacy są dziećmi utrapienia tego

świata, którym pospolite miserie i naubóżeńmi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedziwny obraz u Daniela Proroka, że złota, że srebra, i z innych przednich kruszcom ulany, w który skoro ieden kamień z góry wycięty uderzył, wnet się skruszył, i w proch obrocił? Jaisze nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwata i dostojenstwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie skruszone i wniwecz obrocone bywać może. Przeto Dawid nazwanym Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludzie pomrzecie; dajcie znać, że ich to, co inne ludzkie potęga, migać żadną miarą nie może. A tak iezli się Bog wyniosł, a na miejscu jacyym posadził, pomniyna to, żeś człowiek przypadłom rozmaitym podlegał.

Słuchajcież powtóre ja iaką okazję ten krolik do Pana Jezusa poszedł? Okazja była dwoiaka. Jedna, choroba synowska: druga, sława o Panu Jezusie.

Pierwszą zamysła się w tych słowach: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Ta choroba niemniej i oćciec strapiony był. Zaczni domać się zostać nie może, ale bież i szuka restunku choremu synowi. Sprawiała to w nim Siłostorgie ona wrodzona miłość, którą mają rodzicy ku dziećcom swoim. Bo nie może rodzicom nie bywać cięższego, iako patrzeć na utrapienie dziełat swoich. Nie dźwiożebym się im serce od żalu rozsiadło.

Druga okazja była, sława o Panu Jezusie, i przyszedł z Jydostwa do Galilei. O przedziwną sprawę. Czyli przed tym ten krolik o Panu Jezusie

Dan. 2.

Psal. 82.

H. Okazja przyszedł

I. Choroba Synowska

Stawa. J. J. J.

zuście nie słychał? Albo czyli w Kaper-naum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom i powieda, że w Kanie Galilejskiej na weselu był ten krolik, i przypatrzył się, co tam za cud Pan Jezus uczynił. **Matt. 9.** Jako też nie miał Pan Jezus w Kaper-naum bywać, które przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem jego. Słuchał tedy przed tym o Panu Jezusie, ten krolik, i miewał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nie nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim mając, o Panu się pyta, i do niego bieży.

**Observa-
tio.**

A tak widzimy tu, że cielesne choroby, częstokroć nam są pożyteczne. Przez nie bowiem ciągnie nas Pan Bóg do siebie. Nigdy człowiek nie jest tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bóg chorobą, albo innym krzyżem nawiedzi. **Mach. 9.** Antiochus sika złego broit, a przecie nie rychły się uznawać począł, aż go Pan Bóg niewieczną plagą dotknął, że smrodu swego ścierpieć nie mógł, tam dopiero mówił: Słuszną rzecz poddanym być Bogu, a śmiertelny człowiek równać się Bogu nie miał się za Boga, a potym rannym będąc i krew z rany ciekącą widząc, rzekł do swoich: Zaden mież was na potym Bogiem nie żow. Bo ta rana i krew człowiekiem mie być, nie Bogiem, pokazuje. A tak teżli i cie-

Psalm 119

bie Pan Bóg karze i nawiedza, nie sprzeciwiaj mu się, ale raczy mów z Dawidem: O dobrzeż mi, moją miłą Panie, jeśliś mnie umiłował. Czyń tak iako czynią cnotliwi a posłuszne dzieci, gdy ich rodzicy bliż, wyżymyż rozję o-

ne catuig, i u nogu padę, za karanie dziekuig. Nie bądź iako nieposłusni synowie, którzy karanie wzięwszy, miasto polepszenia dziejęćkroć bywa-ia goręli, wedle onych słow Jeremia-sa Proroka: Panie bilesz te, a nie ich nie hołato, Tyś ich mało winowecz nie Jerem. 5.9 obrocił, ale się polepszyć nie chcieli. Zwarzy swe barzien niż kamien za-twardzili, a nie chcieli się nawrócić. Szczęśliwys to krzyż, który nami by-wa uznania przyczyną.

Petrzecie słuchajmy, ocz, i iako ten krolik Pa- a Jezusa prosił? Przyśe- dę, prosił go, aby zstąpił i uzdrowił syna jego. Albowiem począł umierać. Ciekliż to krzyż kiedy komu dziatki cho- rzeig, a ciekliż daleko, kiedy nadzieie żadney niemaż aby wskurać miatły. Dawid ony, kiedy mu zachorzał syna- cze, nie chciał iść ani pic, ale na zie- ni leżąc modlił się za zdrowiem dzie- cięcym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z rodzoney oycowskiej miło- ści, z takową się pilnością o zdrowie syna swego stara. W czym daie **Observa-
tio.**

Naukę daie, wam Chrześcijańscy rodzicy, abyście się o zdrowie dziecię-
1. w asych z pilnością starali: które i jest **Nauka.**
dwojakie iedno cielesne, drugie duszne, **zdrone**
tedy macie naprzód dziecięć swych w **bi atet**
chorobie doględać, i o ich się zdrowie **dwojakie.**
wśelakim sposobem starać, banuig **Cielesne.**
ich iako daru Bożego. Nandzie ta-
kich siła, którzy o chore dziecięć swote,
abo nie dbaig, wlaścija gdzie ich nie
miał, abo też barzien miłuią syna ani-
żeli córki, i barzien się o synowskie niż-
li o corek swoich zdrowie staraig. To
jest grzech wielki, i lekkie uwazenie da-
ru Boga najwyższego.

Dusze. Z drugien strony i o duszne dziatek
waszych zdrowie, starać się też rodzicy
macie, chcieli aby Bog krwie ich z
ręku waszych nie patrzył. Potruie syn
tway, nie chce do szkoły chodzić, nie rad
się uczy, utracą, rozprasa: o iak ciężko
chorzeie, o iak się o jego duszne zdrowie
starać potrzeba. **Augustyn s.** po ki
Monika **matka Au-**
gustyna s. Manicheuszem był, nie mogła matka
jego Monika oczu swych od placzu u-
suścić, aż się nawrócił. Dzisiaj ma-
to co rodzicy o to dbaia, dzieci czynia,
co chcą, wierzą iako chcą. O iak wam
fregie na sądzie Bozym karanie jest
zgotowane. Kto o swych, mówi Pi-
simo, wolać się o domowych pieczy nie
ma, ten się wiary zaprzął, i gorzki jest
nad poganina. **Sokrates** także nie
Apud Xe-
nophont. od rzeczy mówi: którzy się działkom
o pieniądzu i majątności staraia, a że-
by byli dobrzy zamiełbywaia, pošli
coś na owe, którzy kome chowaia, a do
boiu ich nie emiczg.

Przyktad. Przyktad też tu osobliwy, ten krolik
nam wshytkim daie, dośad się w po-
trzebach i dolegliwościach naszych u-
cieśać mamy. Bo iscie nie do bab,
nie do czarownic ten krolik idzie, ale
do Pana Jezusa, tegoż prosi, aby uz-
drowił, syna jego. Już to ostatnia, kie-
dy kto pominiawszy Boga, u diabła i
naciynia jego pomocy i retunku szuka.
Arcl. 2. Ochoywał krol Samaryi, spadłszy,
przez krąg do gmachu swego, roznie-
mógł się i wyprawil posły do Decze-
buba batwana Asaronskiego, radząc
się go, ieżliby mógł zostac żywy, a wstać
z niemocy swojej. Ale mu Pan Bog
kazał powiedziec: Nie wstaniesz z to-
ja, na ktoreś się pokłóżył, ale pewnie
umrzesz, i umarł wedle słowa Pań-
skiego. A tak strzeżcie się wśelskich

gust, iako żegnania, mierzenia głowy, i
innych zabobonow. Bo tym obnecz-
iam sobie nie pomożecie, ale tym ciężkie
karanie na was od Boga przyjdzie.

Przestroga Przestroge nam też naostatek ten
krolik podae, żebyśmy mezas Pana
szukali, za dobrego zdrowia. O iak
śita ludzi na świecie, którzy w szczę-
ściu nie dbaia o Boga, właśnie iako i
ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog
dotknął, i chorobą synowstą jasmucił,
począł się o Pana Jezusa pytać.
Także i oni, gdy już dusza w gardle, a
żadney pomocy od lekarzy nie widzą,
to dopiero po księdza. Coby mieli
wprzod duszę, potym ciało lecznić, to
sobie opał postępuia. A miedzyec me-
Syr. 1. wi: że z trzaskiem przypadnie gniew
Pański, a czasu pomsty zatraci grze-
šnika.

To z strony pierwszey części.
Drugiej części ukazanie nam **II.**
wanieiiska, iako się Pan Jezus **Część II.**
z tym krolikiem obśedł? **Dwoiako** **nie Pan**
powiedaie **dwoiako** **krolikiem**
obśedł. Naprzod, sfukał go tak-
wie. Potym, pomógł mu szczęśliwie.
Naprzod tedy rzekł mu: Jeżeli nie
umrzniecie znamion i cudow, nie uwie-
rzycie. Dżacne a przerażliwe słowa.
Jakoby chciał rzec: znamci ia was
Panowie dworzanie, kiedy was nie
nie dolega, mało co dbacie o Boga,
modlitwa u was na krolkim toporzy-
stui: aż dopiero kiedy was Pan Bog
dotknie, to się znafow i cudow napie-
racie.

Z jedney strony uczy tu kaznodzieic
Pan Jezus, żeby się na osoby nie ogłę-
duiać, prawdę każdemu mówili, i ni-
kogo nie šanowali. Bo i tu Pan Je-
zus krolikowi nie przepuszcza. Do
czego też osobliwie Apostoł upomina
110-

2 Tym. 4. mówią: Kari, troskun, napominay,
i wśelają cięnością i nauką.

Prześroga
wystąpi.

Z drugiej strony przestrzega nas
też tu Pan Jezus, żebyśmy się na cu-
dach nie wieśali, ale raczej na słowie
iego s. polegali, jakim niech nas to
nie obchodzi, gdy nam w ocyj zarzu-
cają, mówią: co za cuda czynicie? nie
chce Pan abyśmy przez nowe cuda
wiary swej potwierdzali, ale słowu s.

Chrysof.

Hom. 47.

in Matth.

które raz przez cuda Proroków i Apo-
stolów s. utwierdził, wierzyli i one ja-
chowowali. Przeto też i Piotrowi

Hom. 23.

in Joh.

nie rzekł: jeśli mię miłujesz, cuda czyn,
ale, pas owieczki moje, co z pilnością
Chryzostom obserwował, i tenże na-
pisał: są prawi, i tego naszego wieku,
którzy się pytają: czemu się i teraz
znaki nie dzieją? i odpowiada mówią:
jeżeliś miernym iak potrzeba, jeżeli
Chrystusa miłujesz, iak się godzi, nie
potrzebać znakov. Znaki bowiem
niemiernym brywać dane.

Instancya
Krolikowa.

Stuchamyż iako to sfukanie kro-
lik od Pana przyjął? Panie, powie-
da, zstap, pierwszy niżeli umrze dziecie
moje. Dbajcież krewkość wiary w
tym cyfeku krolikowim: jeszcze w wie-
rze swej tak daleko nie przyszedł, aby
wierzył, że Pan Jezus syna iego cho-
by umark, wśrzesić mógł. Lecz nie
dżwuyim się, ciężkość utrapienia
sprawomata to w nim. Czyli to i in-
nym świętym nowina? Joba kiedy
Pan Bog dotknął na maiztności, na
dziarkach, zniost to cierpliwie i rzekł:
Niech będzie imię Pańskie błogosła-
wione. A potym wnet począł prze-

Job. 1.

3.

1 Krol. 18.

19.

klinać dzień narodzenia swotego. Eli-
asz Prorok miał też zrazu ochotnego
ducha, że i ogień nieba upraszał: a ie-
dną razą począł wołać: Panie już

mam dosyć, weźmi duszę moję. A tak
nie dżwuyim się i krolikowi, że wiara
iego tak słaba.

Raczej się dżwuyim wielkiej
cierpliwości iego: Powiedział mu w
brod Pan Jezus zdanie swote, nie sta-
nując naimniej osoby iego, a wdy się
nie rozniewał: a dżis iaka w nas nie-
cierpliwosć? iaki gniew na karnodziele,
gdy naimniej poczynają prawde mo-
wić? Lecz nie nasha to krynoda, Boża.

Coż daley Pan Jezus czyni? Po-
maga krolikowi ścieszliwie, mówiąc:
Idź, Syn twoy żywie. Dmu rzecy
żądał krolik od Pana: jedna, aby zsta-
pił w dom iego: druga, aby uzdrowił
syna iego. W pierwszej nie wysta-
wiał go Pan Jezus, przeto że upmo-
wala bosstwu iego s. wedle ktorego
jest na każdym miejscu: w drugiej
wysłuchywa go, a wśakoż nie według
prośby iego, ale według woli swoiey
s. Takci się i nam stanie; bo mówi
Pan s, toć jest usanie, ktore mamy u
Boga, i jeżelibyśmy ocy prośili we-
dług woli iego, wysłucha nas. Pro-
śmyż tedy tak, iako się godzi, a będziemy
wysłuchani.

Stuchawcie prośbę, co krolik czyni?
Uwierzył słowu, ktore mu powiedział
Jezus. Proź już wiara iego nie jest
tak krewka i słaba iako pierwey. Już
nie prosi, aby; nim Pan Jezus po-
szedł: ale pewien, że syn iego żyje, i le-
pien się ma. A to żąd, że słowu Pa-
ńskiemu uwierzył. Według zdania ro-
zumu, była to u niego rzecz niepodo-
bna, aby syn, ktory już prawie konat,
miał bydź żyw: ale słowo Pańskie
więcej u niego waż, niżeli proste my-
śli. Dabny to Pan Bog, żebyśmy
więcej słowu Bożemu, niżeli zdaniu

Cie pili-
wosć krolik-
owa.

II.
Pomaga
ścieszliwie

Jan. 3.

Postepek
krolikow.

Serm. 6. iako Bernhardus piše: Przechodź
sup. Cant. wiara granice rozumu, przyrodzenia
ludzkiego zwyczaj, doświadczenia
kresy. Przeto mówi Augustyn:
Super Johann. Nie rozumij, abyś wierzył, ale wierz,
abyś rozumiał, rozum bowiem zapła-
tą wiary jest.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Pod-
my do trzeciej a ostatniej części.

III. **Część.**
Konic dwoiaki. **U**kazuje nam iuż Ewangelista, że-
słowy a wesoły konic, który wia-
rą swą ten krolik otrzymał. Ten był
dwoiaki: pierwszy, zdrowie synowski,
drugi, namroczenie opcowskie.

I. **Zdrowie**
synowski. **Z**drowiu synowskiem te okoliczno-
ści Jan s. przypomina: iedna, kto
opcu o nim powiedział? zwłascza stu-
dzy: druga, iako to oćiec od nich przy-
jął? trzecia, co mu oni na co odpowie-
dzieli?

I. **Co rozumie**
dzał oycu
o zdrowiu
iego. **O** pierwszym tak piše: a gdy iuż
bedł, zabieźelimu studzy iego, i o nar-
mili, mówiąc: Dłacieś twój żywie-
Dłacie i życzliwe służy na ten krolik,
który fraszunku iego serdecznie żałuią,
i dla tego z radością mu drogę zacho-
dzą. A tak uczyć się studzy, iakąście
wierność Panom swoim powinni,
zwłascza gdy się im źle powodzi, smę-
cie się z nimi, a gdy dobrze, weselcie i
radujcie się. Wierście mi, że otrzy-
macie od Pana nadgrode i zapłatę
służby. Wście obaczcie, nie styżemy,
jeby im kto kazał, przeciwno Panu
wymisł: ale sami się tego, patrząc na
fraszunek Pański, domysłili. A dżis
iaka, o święty Boże, żłość w czeladzi?
iaki nieposłuszeństwo? iaka nie-
włość? ale sprawiedliwy Pan Bog.
Stuga dobry pamięć ma na one sło-
wa Apostolskie: Studzy bądźcie po-

stusni Panom waszym z ściżrego ser-
ca, Boga się bojąc. Wiedząc iż od
Pana weźmiećcie zapłatę dziedzictwa.
Nieżyczliwa czeladka, niech się bogo-
stamienstwa Bożego nie spodziewa.

Powtore słuchamy iako to posel-
stwo krolik od sług swoich przyjął? **II.**
pytał ich, mówi Jan s. Ktoenby się
godziny synowi iego polepszyło. By-
ła to bowiem rzecz u niego dziwna, że
tak prętko ozdrowiał. Bo choroby
wnet się znanuig, ale nie rychło i z
trudnością odchodzą. A tak słuźnie
się o godzinie pyta, dawaiąc nam
naukę, żebyśmy się sprawom Bożym
z pilnością a przyparowali. Bo tym
sposobem do doskonałości wiary przy-
chodzimy: I w tym kroliku przez to
wiara urosła. Przez to i on ochmistrz
krolowy Kandaces Pana Jezusa po-
znał, gdy czytałę pięćdziesiąty i trze-
ci rozdział Izaiasa Proroka, Silippa
pytał, mówiąc: prężę cię, o kim tu
Prorok mówi, samli o sobie, czyli o
kim innym.

Potrzećci, powiedzieli mu studzy:
wezora o godzinie siódmej opuścila
go gorączka. Tu widzimy naprzod,
że też i Żydzi mieli na on czas zegary
swote, wedle których się we dnie i w no-
cy sprawowali. Co jest rzecz w mie-
ściech barzo potrzebna, i znał iakiś
dobrego rzadu, kiedy w mieście zegar
dobry, i maig to niektóry w obyczaju,
że chcąc wiedzieć iaki rząd w mieście,
na zegar patrząc zwykli: Silippus
Melanchton pobożney pamięci często
to in lectionibus publicis wspomi-
nał, i Studentom podrożnym, w mia-
stach na trzy rzeczy patrzeć kazał: na-
przod, na koscioł: potym, na spytak:
a naostatę na zegar: gdzie, prawi, te
X r r trzy

II.
Iako to od
sług przy-
jął?

Dłie. 7.

III.
Co mu ob-
powiedzie-
li.

Me'anch-
ton.

Rel. 3.

trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd
dobry.

Naufa.

Mówią tedy studzy: wczora o go-
dzinie siódmej opuściła go febra albo
gorączka. Znowu nam tu naukę da-
waia, abyśmy dzień i godzinę, ktorey
nam Pan Bog dobrodziejstwo iakie
pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie
dzień i godzinę ochrzcenia naszego. W
ten czas bowiem opuściła nas nieś-
czliwa ona duchowna febra, grzech,
w ktoremy się rodzimy na świat.
A i w recydywy, lub w odpadnie-
niu w błęd przeżył, często przychodzimy,
staranny się, abyśmy tej febrę po-
zbyć mogli. Wła nas opuści o godzi-
nie siódmej, gdy nam siedmioraki dar
Ducha ś. za pokutę dany będzie.

Febra he-
stioraka.

Medykowie a zwłaszcza Galenus
o febrach pisząc, hestioraki rodzaj fe-
bry ukazują, ktory do rozmaitych grze-
chów osobliwie przynosić się może.
Pierwsza jest quotidiana, codzienna,
a przez tę znaczą się objawy: pia-
nicy bowiem dzień w dzień objawia
się: Podżcie, weźmijcie winę, a u-
pijmy się, a będzie dzień iutrzyszy i-
ko i dzisiejszy, i jeszcze daleko wietny.

1.
Quotidi-
ana.

Mat 56.

2.
Erratica.

Druga jest erratica, nie porządna,
ktora pewnego miejsca i godziny nie
ma: a ta znaczą zaydrość, ktora nie
ma w nas pewnego miejsca i czasu, a-
le z hezjęcia bliźnich naszych pochodząc
zwyczaj, choroba ta barzo škodliwa,
iako Poeta mówi: Zaydrość zaydro-
ściwego pali z zwięzchu i wewnątrz.

3.
Tertiana.

Trzecia, tertiana, trzeciacka, ktora
przez dzień a przez dzień bywa. Na
tę chorzeiz woi ktorych dziś nabożni, a
inno heleiz, dziś pokutuią, a inno
zaymu grzeiz. Czwartą continua,

4.
Continua

ustawna, przez tę rozumie się takom-
stwo; bo tego się imie, ustawicznie
się go trzymać. Takomy zarobek o tym
myśli, iakoby wotow swoich dołypał.
Takowa febra odepnute cztwieku
pokarm, że nie je, sen, że nie spi, odpo-
czynienie, że się uspokoić nie może: tak
też i takomstwo. Takomy nie może się
z pokolem naieść, nie może z pokolem
spać. O iak škodliwa gorączka. W-
ta jest qu- tana, czwartacka, ta z tru-
dności się leczy, i albo długo trwa,
abo śmierć przynosi. Przez tę zna-
czą się pucha, ktora z trudności wiel-
ką wyforzeniona bywa, i wieczney
śmierci przyczyna. Szosta jest he-
ctica, tajemna, wysuskaica, ktora w
kościach siedząc cztwieka suszy, i hu-
morem radicałem wilgotność z-
wotną odepnute. Przez tę rozumie
się zbytek, ktory i zdrowie nam odep-
nute i żywota ukraca.

5.
Quarta-
na.

6.
Hectica.

Macie hestioraki rodzaj febrę, upomnie-
cie. Chęścianie mili, dla Boga, iezli was
ktory trapi, starajcie się w czas o le-
karstwo. Niech na miejsce objaw-
stwa nastąpi trzejność, na miejsce
zaydrości miłość, na miejsce niestate-
czności stateczność, na miejsce takom-
stwa szczodroblliwość, na miejsce pu-
chy pokora, na miejsce zbytku mier-
ność ś. Alii was każdy mierny rzecz-
opuściła go nieśczliwa gorączka
grzechu, wytał tu sprawiedliwości.

upomnie-
cie.

II.

Z drugiey strony już obaczmy na-
wrocenie oncomskie: Uwierzył, pra-
mi, sam i wyszedł dom iego. Roznie
Pan Bog ludzi do wiary pościaga. Sposob
jedne, przez słowo swoje ś.: drugie,
przez wewnętrzne natchnienie: trzecie,
przez rozmaite przynagody: czwarte,
przez cuda i znaki. Tymże sposobem i fi-
tego

namroce-
nie opco-
wstle.

Sposob
Boży, kto-
rom pości-
ga do wi-
ry.

Cud troja-
i fi.

tego krolik a pociągnał, o sobliwie przez
cud troiaki. Pierwszy, nie bęwshy w
domu, syna iego uzdrowił. Drugi,
że to samym słowem sprawił. Trze-
ci, że w ten czas gdy mu rzekł: syn
twoj żywie. A tak uwierzył sam i
wszystek dom iego.

Dom ie-
duowierny

O szczęśliwy to dom w którym nie
tylko gospodarz, ale i wszyscy domowi
uwierzyli. O iak nie ma domowi ta-
kiemu Pan Bog błogosławić, w kto-
rym wszyscy iednostannie Pana Boga
chwalą? O iak była gospodarz ten
krolik potępia, którzy acz sami dobrze
wierzą, ale się o czeladkę i o dziatki
swoie nie starają. Drugi zaś żony
innego nabożeństwa mają, dawaia
się im za nos wodzić, i puszczaia corki
na wolę ich, a syny tylko do swego na-
bożeństwa obracaia. A ci co czynią
innego? iedno je potomstwo swoje na
dwie części dzieli, i iedną część Bogu,
a drugą diabłu oddawaia. Nie był
takim wiernym ten krolik, ale iako
sam wierzył, tak też i dom iego wszy-
stek, tak żona, tak dziatki. Takim
wiernym był też Abraham Patriar-
cha, któremu Bog sam świadectwo
dał. mówiąc: Pewniem tego, iż on
rozkaże synom swoim i domowi swo-
mu po sobie, aby pilnie strzegli drog
Pauśkich. Szczęśliwy dom takowy.

Wiara
krolikowa.

Initium.

Inere-

mentum

Perfectio.

Widziemy też tu, że wiara kroliko-
wa miała swon początek, poninowienie
i dokonanie. Początek gdy do Pana
Jezusa pokędi, i za synem swoim pro-
sił. Poninowienie, gdy wierzył Panu
i pędił. Dwie słowa barzo piękne i
cudne, które nam poninowienie wiary
w tym kroliku ukazują. Dokonanie
gdy przyśedłszy i syna zdrowego wala-
ższy, wierzył sam i dom iego wszyte.

Podobna tedy była miara iego ziarnu
gorczycznemu, które namięnne jest ze
wsekiego nasienia, ale gdy urosćie,
namiętke bywa ze wsech iarzyń, i sta-
wa się drzewem, tak i przychodzą pta-
cy niebiescy, i gniazda swe czynią na
gałąskach iego. Takci i wiara krolik-
kowa, zrazu była barzo mała, ale po-
tem rosta, i do takowey perfekcyi przy-
šla, że po wszystkich domach gęste swe
rozpuściła. A tak ięliby się i w nas
siłabosc wiary nadywac miała, nie
traćmy nadzieie, za pomocą Bożą, a
modlitwą naszą, urosćie da Bog wi-
ra naszą.

Simile.

Nastatek zamyslaie te historyę
Ewangelista mówi: Ten ci zaśig wto-
ry cud uczynił Jezus, przyśedłszy z
Judzkiej ziemi do Galilei. Patrz iak
wiernym Notaryuszem i Pisarzem
był Jan s. w opisanu spraw i u-
czynkow Pana Jezusowych? iak pil-
nie rachue i liczy cuda i znaki iego?
a czyni to częścią ku objawieniu chwa-
ty Pana Jezusowej, częścią ku po-
twierdzeniu wiary naszej, częścią też ku
pohambieniu niewiernych, zwłaszcza
Żydow i Poganow, którzy go Bogiem
i Chrystusem prawdziwym nie użna-
waia.

Conclusio
tey Ewan-
gelii.

Co my wiedząc, w Panu namilsi,
w każdym chorobie naszym na nogach
wiary żywy biegamy do Pana Bo-
ga naszego, upadamy przed s. a wiel-
możnym Mlestatem iego, prosząc, a-
by nas wspomoc raczył, owana nam się
ozwie i rzecze: żywie dusza wasza, ży-
wie wiara, nadzieia wasza.

Samknie-
nie taja-
nia.

A żeby była, ty o światła Odkupi-
cielu, i najwzyszy ciat i dusz naszych Je-
karzu, Panie Jezu Chryste. spraw to,
abyśmy cię uznawali bydz Bogiem
Ex 2 wsech-

wśzechmogącym, i de brośliwym Panem, w tobie wszystkie nadzieje położyli, i za nadroższą przemocą twoją, dowieść duśne i zbawienie wielkie otrzymali. O raczże nam to dać nasi miłostliwy Panie, na wielki błogosławiony i Dnyem i Duchem s. Amen.

Na niedzielę dwudziestą wtórą po s. Tronem,

Ewangelia u Matteusza S. w Kzjd. 18, 23-35.

Dla tego, podobne jest Królestwo niebieskie słowem Królowi, który się chciał rachować z slugami swoimi. A gdy się poszedł rachować, stawiano mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał, żeby oddać, kazał go paniego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał; i dług oddać. Upadłszy tedy sluga on przed panem, mówiąc: panie, miej cierpliwość nademną, a wszystko oddam. A użaliwszy się pan onego slugi, uwolnił go; i dług mu odpuścił. A wyszedłszy on sluga, znalazł jednego z spółslug swoich, który mu był winien sto groszy: a porwawszy go, dusił go, mówiąc: oddaj mi, coś winien. Przypadłszy tedy on spółsluga tego do nog jego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał: ale śledził wrzucił go do więzienia ażby oddał, co był winien. Uyrzawszy tedy spółsłudzy jego, co się stało, zasmucili się bardzo: a śledził, oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawołał: wszy go paniego, rzekł mu: slugo zły, wszystko on dług odpuściłem ci, a ty mnie prosisz: Dlaczegoś się i ty nie miał zmiłować nad spółsluga twoim, i takom się i ja zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy się paniego, podał go karom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Ociec mój niebieski uczyni wami, jeżeli nie odpuszcicie każdemu bratu swemu z serca waszych upadków ich.

Pospolicie mówią, bracia w Panu namilsi, że więcej przykładu wzruszają ludzie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniał nas przedtym częstokroć słowami: roznajmitemi, do ugody i miłości braterskiej, teraz używa podobieństwa w którym stawia nam przed oczyma dwie nierówne osoby: jedna jest król, który czynił rachunek z slugami swoimi: druga, sluga ubogi, który się Panu swemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłacić nie mógł. W tych dwóch osobach ukazują nam Pan Jezus, iako

się z nami grzesznemi Król niebieski obchodzi. A my wzajem iacząmy się przeciw bliźnim naszym. Król niebieski to czyni? Oto nam odpuścił wszystkie winy i występki: a my nas zaś takie jesteśmy: a to nas zaś takie jest nie-miłosierdzie, że równych występkom bliźniemu swemu odpuszczyć nie chcemy. Coż niema być, obaczmy sercem i porządnego wykładu tej Ewangelii, którą rozdzielił na trzy części.

W pierwszej, przypodobymy Pan Jezus Królestwo niebieskie, niektóre

mu krolowi; który się chciał rachowa-
wać z slugami swoimi.

W drugien, ukazie postepok iego,
to jest, iako się z slugą lednym obpedok,
gdy mu nie miał czym zapłacić.

W trzecienn, co za kashon fuga ed-
niosł, gdy towarzyszowi swemu sta
grofny odpuszcic nie chciał.

Z wielką pilnością Apostołowie
świętych nauk słuchali, o którą i ja
teraz miłości waszych, słuchacze zaci,
proszę.

Zdacz, o nasz święty Jezu, aby to
było ku cści a ku chwale twojej s. i ku
naszemu zbudowaniu, Amen.

I. Część.
Podobne jest, mowi Pan Jezus, kro-
lestwo niebieskie cyłowiekowi kro-
lowi, który się chciał rachować z slu-
gami swoimi. Ctery okoliczności
umwienia godne, te słowa w sobie za-
mieszają. Pierwsza, co tu Pan Jezus
przez krolestwo niebieskie rozumie?
druga, co to za krol ktoremu jest po-
dobne? trzecia, co zaci studyn iego?
czwarta, co z nimi za rachunek czyni?
piąta, iako w tym rachunku stanęli.

Co tu Pan Jezus
przez krole-
stwo nie-
bieskie ro-
zumie?
Przez krolestwo niebieskie rozumie
Pan Jezus koscioł swoy boiuiacy na
ziemi, który krolestwem niebieskim zo-
wie przeto, że wiara i nauka iego, Sa-
kramenta wshytkie iako z nieba idą, tak
też do nieba nas prowadzą. Z tak
ścisłe, że kto chce do nieba wniść, ten
się w kosciele Bozym pierwem nayo-
wać musi. Bo procz koscioła nie-
masz zbawienia. A iako w postpie-
ci tylko zachowani byli, ktorzy z Noem
do archy weszli: tak i teraz ci się zbawie-
nia niech spodziewają, ktorzy w
arše koscioła Bożego z wiernymi nie-
stają. A tak upada tu bład noma-
nych heretykow, ktorzy powiedają, że

ludzie w ktorey kolwiek religii zbawie-
ni byci mogą, co jest nie tylko bład, ale
i bluźnierstwo wielkie. Bo kto w
krolestwie Chrystusowym nie jest, w
krolestwie Sarajskim byci musi.

Krolom w tym krolestwie nie jest
ziemski Monarcha, ale Bog sam, Krol
nad krolmi, Pan nad panym, który o-
benunie i postanawia krole, i rozdaie
Państwa komu chce, i miejka w swia-
tłości nieprzystępney, ktorego żaden
ludzi nie widział, ani widzieć może.
Dlak to krol możny. Zna on wshy-
tkie stulniki swoje, i ich tajemney idzi
zdrady, wie wshytko, o czym się ja-
śniensze niż słońce, patrzy we wshytkie
ciemne kąty. Nienas mieysca, kto-
by się przed nim zataić miał, jest pra-
wy Krol, z długą ręką. An nescis
longas Regibus esse manus?
Bogcie się go wshytky kosciołnicy, znay-
cie krolestwo, znaycie moc i zwierz-
chnosc iego.

Studyn tego krola są wshyscy lu-
dzie na świecie, i mali i wielcy, i boga-
ci i ubodzy, duchowni i świecy. A-
dam jest napierwshy, za nim idą wshy-
scy. Dlak godność byci krola te-
go slugą! Ci ktorzy krolom ziemskim
nadslugują, mają się za szlachtyce.
Bo mimo inpe go godności, do urze-
dow, do pieniędzy tym rychley przyde-
moga. Lecz o iak daleko zacięyszy
studyn krola niebieskiego. Wielce to
sobie waży Dawid, mowiac: zaiste
Panie jestem slugą twoim. Z tenże
syna swego Salomona napominaige
powiedział: Synu mój znay Boga
Dyca twego, a służ mu sercem dooko-
natym, i umysłem dobrowolnym.
Koniec takowey służby jest żywot wie-
czny.

Err 3.

IV. Rachunek odbiera, ilekroć człowiek
Rachunek. ka du uznania grzechom i samego sie-
bie prowadzi, a czyni to tym porzą-
dkiem.

Rozdział 7. Naprzód, kazaniem zakonnym ktorzym suninie nasze trwoży. Wo zakonu pochodzi uznanie grzechu. Co Apostoł jeznowa, mowiac: Grzechum nie poznal, iedno przez zakon; bo hym też i požadliwości nie poznal, by był zakon nie rzekł; Nie będziesz pożadał. Wo wschtych katedrach Bog wszechmogacy nic innego nie czyni, iedno ludzi do rachunku i liczby oddawania wzynwa.

2. Powtore, wzywa nas do tej liczby
Cudami i znakami rozlicznymi. Ni-
darmość, wierzcież mi, i on takroczy
kometą, przez czas! nie mały świecił,
Stofu 1618 wzywał nas przed trybunał Boży, u-
kazywał nam do rejestrowa naszych, a-
bysmy ie wczas przegladali, i goto-
Obiaw. 16, wali się przed sąd Boży: Błogosła-
15. wioneń kto czuje!

3. Potrzebie, wzywaj nas Konfesyencyą
Summiera i sumnieniem naszym własnym, które
niam wła nas oskarża i przeświadcza. Zkąd
nym. In Ps. 50. Chęzjostom mówi: sumnienie jest
50. księga, w której każdyodzienne grzechy
bywają opisane.

Przez prywatne i publiczne kłan. Roku 1620 1 Jul.

Nasstatek wyzywa nas do rachunku przez śmierć. Ato już jest terminus peremptorius, jawity rok, w który każdy, rad nie rad stawić się musi. Szczęśliwy, kto na ten czas z restrykami gotów. Bo iako tego Pan Bóg zastawa przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie. Już tam nie będzie miejsca do pokuty, nie będzie skutku dosyć uczynienia.

Wnidźże tu tuż każdy wierny *Praxis.*
Chrześcianski człowiecze, w serce i w
sumnienie twoje, a obacz z pilnością,
ieżeli się Pan twój Którymkolwiek spo-
sobem do oddawania liczby nie przy-
wodził, czyieśli się w czym, w czas się
gotuy. Po śmierci czasu nie będzie
wiecey.

Słuchajcież prosię, iako w tym ra- V.
 chunku studzy Erolemscy staneli? Sta- Jako w
 wiono mu, mowi Pan Jezus, jedne- tym ra-
 go, ktory byt winien dziesięć tysięcy chunku sta-
 talentow. Doshć na skuge. Talent neli.
 iako Budeus rachowie, wazyt šest set Talent to
 foron. A tak dziesięć tysięcy talen- jest?
 tow czynia, šestćroć tysiact tysięcy fo-
 ron, albo sto beczek złota. Przez ten Grzechy
 dług tak wielki, i ku wypłaceniu tru- czemu Pan
 dny, a snadź nie podobny, rozumie długiem
 Pan grzechy nasze: ktore długami zo- towie.
 wie, i tych przyczyn.

Na przód względem sposobu, wedle
ktorego długi bywają. Jedne bowiem
są dziedziczne, które potomkowie spad-
kiem dziedzicznym płacą. Drugie u-
czynione, które sami czynią. Tak
też i grzechu dwoiakie są. Jedne, z
którymi się rodzimy. Drugie, które
sami czynimy. Bo iako do starych
długów nowe się długi naddają: tak
też i my do starych grzechów nowe
przydawamy.

De:

2. Potym dla nie sposobności. Bo iako długim dłużem trwa, tym się więcej mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania jego niepodobnie rośnie, iako Apostoł mówi: Podług zaciętości twojej i serca nieupamiętłego, skarbisz sobie samemu gniew w dzień gniewu, i jawienia sprawiedliwego sądu Bożego.

3. Nastatek, dla potrzeby zapłaty. Bądź krótko, bądź długo trzeba dług płacić: Tak też i grzechy, płacić każdy musi. Bo mówi Pan: Nie wynidziesz, aż zapłacisz do najmniejszego pieniądza.

Aż tak jest, staraliśmy się z pilnością, abyśmy Panu Bogu naszemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, który ludziom nic nie dłużen. Ale daleko szczęśliwszy, który się Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mówi Dawid, któremu jest odpuszczone przestępstwo, a którego grzech jest zakryty.

Z tychże przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Zład widzimy, żeśmy się wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. Z kogoż jest, mówi Dawid, ktoby znał grzechy swoje? Bo i samo pomysłenie serca skłonne jest ku złemu i młodości. Zaden u Boga nie jest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, nie masz człowieka któryby nie grzeszył. Co upatrując Augustyn s. piś, iż za dnego nie masz, któryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mówić onych słów modlitwy Pańskiej: odpusć nam nasze winy. A na drugim miejscu przestrzega, żeby się nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że się takowy zdradza, obukwa, jawodzi.

A tak nie pokładajmy nadzieje w

uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłżniemy Boży. Z owe które zowią, opera supererogationis dobre uczynki zbawienne które kto dobrowolnie a niezbawinności czyni, nie nam nie pomogą. Doskonalsza z Boga jest i z niezliczonych zasług Chrystusowych.

Podajmy do drugich części.

Obaczcie proszę postępek Krolewski, iako się z onym sługą obśedł, gdy mu nie miał czym zapłacić? obśedł się z nim dwoiako: naprzód, według słusności. Potym, według miłosierdzia.

Według słusności tym sposobem: gdy nie miał czym płacić, kazał go zażądać i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużen, niech płaci. Kto nie ma pieniędzy, niechże skory nadstawi. Nauduemy w Piśmie, że ci, którzy nie mieli czym płacić, podawali się za niewolniki, a tak uczynili Egipcjanie. Dzieci nawet ich w niewolę brano: w księgach Krolewskich niewiasta jedna wdowa przyszedłszy do Elizeusa, poczęła się mu skarżyć mówiąc: Pożyczalnik obśedł, chce wziąć dwoie dziatek moich, aby się mu wysługowały. Gelliusz przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydzięści dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodził, podany był w moc kredytorowi, który go miał przy sobie sześćdziesiąt dni. Tym czasem wymodzono go trzykroć i wywoływano dług jego, jeśli nie zapłacił, albo go kto nie odkupił, tedy go w skutek siekano, a kredytorom po skute dawano. U Persów części takowe, co się swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymbierku i w Antorfie do wiecznego i więzienia dawali. Dobrze

II.

Też się obśedł. Pastepel. dwoiako.

Według słusności.

1. Moys 47.

2. Krol. 4.

3. b. 20.

P. 1.

Herodotus.

żył. Nie godzi się z temi słowy płacić, ale trzeba o cierpliwość prosić. Na co wiele ich nie pomniąc, gniewem i popędliwą furją dobrodzieiom swoim płacę. Pożycze tu, dogodzi komu. Alłi fułi miasto podziękowania usłyszysz.

4. Wyptace-
nia. Czwarta, obiecm wyptacenie, ale obicajanie. Nie z zasługi swoich, tak to ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępcy i edynego Pana Jezusa Chrystusa: Mow z Bernhar-
Serm. 61.
Sup Cant dem; moia zasługa, zmitowanie Pańskie.

Oto tak, wybrani Boży namilsi, poczynać sobie macie, chciećli abyście odpuszczenia grzechow dostapili.

Wykład
Moralny. Moralny. Ludzie i
długom
wychodzą. Moralnym obyczajem mówiąc: Boże daj to, abyście się z tego slugi nauczyli płacić jedni drugim to, coście winni. W czym ja wielką nieba-
czynność i niewdzięczność widzę. Jedni

1. Negando chcę z długom wyniszczyć, nie mając się do nich, zapierając się ich. Drugi,

2. Fugien-
do. wsiągnęszy nogi zapas, tchoni i dzieci ob-
biegają. Trzeci, odpryskują się że

3. Adjuran-
do. tak żywo nie nie dłużni nikomu. Czwar-
ci, niedbają nie na to, że się z włoſow

4. Despe-
tando. opołychnęli, ale ięszcże gdzie iedno mogą i wiedzą tego osukać, namniemy sobie za grzechy nie mają. Niektorzy zaś desperują, i z onej roſpaczy zabijają się. O niebezpieczliwi ludzie, czyli rozumieć, że Boga na Niebie niema, który was za to karać będzie?

Pan
3. sługa iat
się obcho-
dzi. Tęgoć się od slug uczyć mamy. Z drugien streu, Powrzymy też i na sam go Pana, co czyni? i kato się z slugą swoim obchodzi? Trojało.

1. Miseren-
do. Naprod użalił się go. Ulećcie się Przełożeni, Panowie, poddanym, slugom, miłosierdzie okazować. Bo

nie chcieć miłosierdzia zażyć, nie jest rzecz Chrześcijańska. O lwie pisa Bisyen, że skoro się przed nim człowiek na ziemię położy, hamuje się w gniewie swoim, i nie mu nie czyni.

Jeżeli to bestya nierozumna czyni, iako słusznicy człowiek rozumny powinien to czynić.

Baczpli się w tym niektorzy baczni regentowie. Augusta Cesarza dla osobliwej ludzkości, Patrem Patriæ Dyca opezyjny, zwano. Tytusa także, Delitias generis humani, uciechę narodu człowieczego. Mowa iego pospolita była: od przełożonego niema nikt smętnym odchodzić.

Łecz do duchownego wykładu Applica-
tio.

przystępując; to wiedźcie, że iako ten Krol ma litość nad slugą swoim: tak też i Pan Bog nad każdym grzesznikiem wiernie pokutującym. Baczmy żaden z was niech nie patrzy na wielkość grzechow swoich, ale raczy na wielkie a nieogarnione miłosierdzie Boże: mówiąc z onym tawnogrzesznikiem: Boże bądź miłościwo mnie grzesznemu. Jeżeli to nie pomoże, coż ci mićć pomoc ma?

Pomocore przypominaj Pan Jezus o tym Krolu, że sluge tak zadłużonego od siebie puścił. O niewymowna łasko! Naukę tu daje Pan Jezus wszystkim ludziom na świecie, kiedy kto niewinnie w dług i zadanie, włoższy przez oszukanie ludzkie, albo też przez ogień i inne przygody, coż i takim czynić? Miłosierdzie nam trzeba pokazać, pomniąc na ono co Pan Jezus mówi: Bądźcie miłosierni. Zle Euf. 5. czynią, którzy pozwoami, więzieniem trapią ubogiego człowieka. A żądają wziąć kiedy mu wszystko pobrano, a ogien

ogien wpytko popalit, na wodzie wsh-
tco pozinelo? Pan Bog co czyni?
Stuchajcie Dawida: Pan, mowi,
rozwiecie wieznie.

Debirum
dimit-
tendo.

Naostatek, dluz wshetek odpuscit
Pan studze temu. Wielka taska!
Zama awshy dlug, kazal napisac: De-
bit, lu sie uiscit, lu mi zaplacit, nie
nie winien. Co rozumiecie, z jakim
weselem musiat ten sluga od Pana
swego odcysec? Tozci i Pan Bog
wszechmogacy czyni. Odpuszcza nam
wszystkie grzechy nasze, z bezwren taski
a milosierdzia swiego; co nam po-
trzeba pamietac przeciwno heretykom
onim dawny, ktorzy ludziorazus-
padlym taski Bozej i odpuszczenia
grzechow nie przyznawali, iako czyni-
li Nowacyani, Donatysci i inni Ter-
tullian tez jacny Koscielny Doktor,
byl zrazu tej sentenzy: raz tylko po
upadku do taski przypuszczano. I byl
o tym spor na Koncyljum Nicenskum,
a naostatek konkludowano, ze sie za-
dnemu grzesnikowi, po upadku taski
Bozej odmawiac nie godzi. Dzwat
sie wprawdzie na to Akefhus nieialki,
i rzekl: ze na to pozwolic nie mogt.
Ale mu Cesarz Konstantyn odpowie-
dzial: kiedys to takim swietym, przy-
stawie sobie drabine, a sam wstap do
nieba. Za czasow Chryzostomowych
byla tez kontrowersja o tym, ale on
powiedzial: Tysiac kroci pokutujacych,
niech winidzie.

Wzieskoga

Jednak nie bierzcie ode mnie tego
tym umyslem, zeby wam wolno bylo
grzeszyc w nadzieie milosierdzia Bo-
zego: Boie sie aby temu, ktorzy na
milosierdzie Boze swawolnie grzeszy,
do tego przypusc mialo, aby mu Bog
mial pokazac milosierdzie swoje.

Przychodzi czasem na takiego nagla
a niespodziana smierc, przychodzi ro-
spacz, gdy szatan nie od tego, nizeli
czlowieka w grzech wpedzi, ukazuje mu
na milosierdzie Boze, a skoro sie grze-
chu dopuscil, ukazuje frogi gniew i ostrzy-
sad Bozy. Przeto nie mow nikt: Mi-
losierny Pan Bog, odpuscit mi grzechy
moje, bo gdy sie naimnien spodziewasz,
pomsta Boza na cie przypasc moze.

Dospie o wtorey czesci. Podjmy
do trzeciej.

W ten bedziemy uwazac te punkta.
Pierwszy, niemiloznaczosc slugi
niebaczego za okazane dobrodzien-
stwo. Drugi, niemiloznaczosc iego
przeciw towarzyszowi. Trzeci, ofta-
rzenie i odniesienie iego do Pana.
Czwarty pozwanie do sprawy. Piaz-
ty, podanie iego do wzieszenia.

Pierwszy punkt zamyka sie w tych
slowach: Tedy wyszedl sluga on. D
foga niemiloznaczosci. Nie czekal az
nazajutrz, albo za kilka niedziel, ale
onezje godziny, ktorey mu Pan dlug
iego odpuscil, wyszedl, aby uzyt nie-
miloznaczosc nad towarzyszem swoim.
Nie sie na sobie ten sluga obraz owych
ludzi, ktorzy rzeczy odprawiajacy po-
kute, i odpuszczenie grzechow przypia-
wszy, znemu grzeska. O tych mowi
Pismo, ze sa iako pies, ktorzy sie wra-
ca do smietiska swego, i iako swinia,
ktora wypalamy sie; znemu biezy
do kaluże błota.

Niemiloznaczosc slugi wyraża Pan
temi słowami: Nalazł jednego z towa-
rzychow swoich, ktorzy mu byl winien
sto grochy, i popadly go dusit go mo-
wiac: Odday mi cos winien. O nie-
szchane niemiloznaczosc! O nieba-
czny slugo: a wieces sobie nie mogt
wspie-

Fortele sa
tanstie.

III.
Czesc.
punkta.

I.
Niemiloz-
cznosc slugi.

Przyp. 26.
2 Piotr. 2.

II.
Niemiloz-
sierzdzie.

Prokatie.

Niemito-
sierdzie.

Niemito-
sierdzie.

Niemito-
sierdzie.

III.
Oskarzenie
i odwołanie
nie jego do
Pana.

Obiaw. 19

wspomnieć, na one ludzkość, i dobroć
pana twoiego? Lecz zapomniat tego
fluga ten niebaczný, i pokazał trzaskie
niemilosierdzie. Jedno, że się tar-
gnął na towarzysza swego i ręką i sto-
wý. Ręką, że go pociął dusić. Sto-
wý, że mu rzekł: Zapłać coć winien.
Jakoby rzekł: Albo pieniądze, albo
gardło daj. Drugie, gdy muna te-
go prosił, sto groszy odpuszcic nie chę-
ał. O zapomniat flugo skoroś pa-
na swego o cierpliwosć prosił, wysztek
dlug odpuszcic tobie, a ty towarzyszowi
swemu sta groszy odpuszcic nie chceś.
Posli coś na tego fluga owie ludzi kto-
rzy rownego występu, bratu swemu
odpuszcic nie chcą, a na to nie pomni-
ją, że im Pan więtsze grzechy odpuszcic.
Więc mówią, nie odpuszczaj mu, po-
ki mi płasku na oczu nie nasypią: nie wieś
nieboże co mówisz, coż jest wystepet
brata twego, przeciwko grzechom, kto-
remu ty Boga obrażasz, iedno iako kro-
pla wody przeciwko lawie nadości mor-
skiej. Trzecie niemilosierdzie już było
nawieśkie: Podał go bowiem do wie-
żienia, a by mu wysztek zapłacił. Ach
nie godzi się; dłużnikiem zaraz do wie-
żienia! Trzeba cierpliwosć, czasem
zapłacić, zapłacić nad temi, którzy nie-
winnie i nieopatrznie w dlugi zapli.
Lecz kto się umyślnie dłużny, a płacić nie
chce, taki lepszego nie godzien, tedno
więżenie. Bo jest własny złodziej,
ponieważ wziął, płacić nie chce.

Trzeci punkt ma w sobie oskarzenie
i odwołanie tego do Pana. Bo wyrza-
wón towarzysze jego co się stało, za-
smucili się bardzo, i śledzi oznajmili
Panu swemu na wysztek. Przez te to-
warzysze rozumienie napriod Anioła,
który się sami spłoskami zowią ci,

jeśli co dobrego po nas widzają, radują
i wesela się z tego, i oddają to Bogu,
a jeśli też co złego, smęcają się i donoszą
to także do uszu Pana najwyższego.
Przeto trzebaż nam na Anioła mieć
baczenie; widzi sprawy twoie Anioł
Boży. Potym znaczą się karnodzie-
ie, i ci się często skarżą na słuchacze
swoie, i ze wydychaniem urząd swoy
sprawiają. Zaczyn nie trzeba ich so-
bie lekce ważyć. Bo się Pan o ich
krzywdę umyślnie. O iak was często
do ugodny i miłosć braterskiej upomi-
namy, a wy nas słuchać nie chcecie,
czyli rozumiecie, że na was z płacem
nie skarżemy? Boże wam odpuszc.
Naostatek przez te towarzysze znaczą
się wysztek ludzie pobożni, którzy gdy
co niesłusznego, albo niesprawiedliwe-
go widzą, frasują się, i oddają to Pa-
nu najwyższemu. A głos ich niebiosów
przenika. A tak na te towarzysze mien,
o człowiecze wierny, baczenie pilne,
boć Pan słowom ich wiare dawa.

Czwarty punkt ma w sobie pozwa-
nie do sprawy. Bo Pan usłyszawszy
o tym, wezwał go przed się. Przez
co? przez śmiere doczesną. Prętki
to czasem pozew bywa. Nie ieden
niespodzianie padnie, i nagle umiera.
Uchowany nas Boże, takowego po-
zwu. O appellacy prożno tam my-
śleć. Bo dekret już wydany: Ego
bez miłosierdzia uczuie ten, który mi-
łosierdzia nie czyni.

Naostatek już karanie flugi nieba-
cznego nastąpiło. A toć było dwi-
kie. Jedno, słowne, drugie uczyn-
kowe. Słowny karze, mówiąc mu:
Stugo złosćim, iacim wysztek dlug
odpuszcic, ijes mię prosił, a więc też i
tobie nie przystało, ulitować się nad
Dy 2

IV.
Pozwanie
do sprawy

Jakub. 4.

V.
Karanie
flugi.
Słowne.

towa-

to. wariusem swoim, iakom się ja też
zmilował nad tobą. W tych słowach
ucy nas Pan Jezus, ponieważ Bog
pokazuje nad nami miłosierdzie swo-
je, będzie Panem naszym, daleko wię-
cej i my mamy ledni nad drugimi o-
kazować miłosierdzie. A jeżeli nam
Pan Bog dług nie wypłacony odpu-
ści? coż to za kłamstwo, że my ro-
wnego występku bliźnemu odpuścić
nie chcemy? Pecz nie tylko słow, ale i
uczynkiem sługę tego Pan karze. Bo
rozgniewawszy się podał go opra-
wcom, aby oddał wszystek dług tego.
Niemiłosierny człowiecze, i tobieć się
tak stanie. Karz się cudzą przysgodą.
Z czego się gorszego spodzieway. Ten
sługa podany oprawcom, mógł za
czyjąkolwiek przyczyną z więzienia
wynieść. Bo są sposoby, ile na tym
świecie, do wyzwolenia; ludzkie lu-
dziom siła woli czynią; ale na onym
świecie, wybawienia nie będzie.

Uczynko-
we.

Objęto.

Rzecz pewnie: nie potrafię to,
w przypowieści to Pan mówi. Stu-
chajże konklusyi: Takci i Ociec mój
niebieski uczyni wam, jeżelibyście nie
odpuszcili, każdy bratu swemu z serc
waszych występku ich. Otoż senten-
cya nieodmienną słyszysz: nie chcesz od-

puścić bliźnemu, i Bog tobie nie odpu-
ści. A zatem piekła się spodzieway
pewnie, z którego nie widzisz, i ma-
wiecznych nie undziesz, toć to jest dostać
się oprawcom. Pierwszy oprawca test
robał on, który nigdy nie zdechnie,
drugi ogień, który na wieki nie zga-
śnie. Do tych dwu nandy się ich
tam więcej. Tam bowiem jest
miejscie maż rozmaitych: Tam bę-
dzie płacz, i żagzytanie żębów.

Oprawcy
piekielni.
Mat. 9.

Co my wiedząc, w Paau namilsi,
znaymy dobroć i łaskę miłosiernego
Boga, że on nam by nawietże grzechy
nasze odpuszcza, i okrywa i miłosier-
dziem swoim. A zatem, odpuszczay-
my też bliźnym naszym nie tylko usty
ale i sercem, nie raz kilka, ale i zarów,
by też siedmdziesiąt kroć siedmkróć,
chcemyli żeby nam dobrotliwy Pan
Bog grzechy nasze odpuszczał.

Mat. 18.

A ty, o porcie iedyny ludzki grze-
snych, Jesu dobrotliwy, zmiluj się
nad nami grzesznymi, odpuść grzechy
i przestępstwa nasze, ublagay gniew
Dycowski, wyforzeń wszelki gniew i
popędliwość z serc naszych, daj nam
serce czyste i miłości pełne, abyśmy u
ciebie łaskę otrzymawszy, bliźnym na-
szym z serca odpuszczali, Amen.

Zamknij
nie.

Na niedzielę dwudziestą trzecią, po świętych Tryon,

Ewangelia u Mattemuśa S. w Rozd. 22, 15-22.

Tedy odszedłszy Saryzeusowie, uczynili radę, iakoby go usłdili w mo-
wie. I posłali do niego uczone swoje z Herodyany, mówiac:
Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożey w prawdzie u-
czył, a nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Prze-
toż powiedz nam, coć się zda? godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli
nie? Ale Jezus poznawszy słów ich, rzekł: czemuż mię kusicie obłudni-
cy? Pokażcie mi monetę czynszową: a oni mu podali grosz. I rzekł
im: czyż to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski, tedy im rzekł: odda-
wajcież tedy co jest Cesarzowego, Cesarzowi: a co jest Bożego, Bogu.
To usłyszawszy, zadziwili się, a opuśćwszy go, odeszli.

Nie

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki uśiłowali Poganie Kościół Izraelski zagubić: przez nie potym i Żydzi Pana Jezusa i z nauką jego i pośród ludu Bożego wyforzenie chcieli. Oto i w tej Ewangelii dzisiaj: Sędzi, Sarnzeusowie wśedni w radę, o tym między sobą radzą i takoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwycili, a potym na nieśne łaski wydali. Lecz nie powiodło się im tak iako oni chcieli: bo na mądrego Pana trafił, który ich niespodzianie zbit, i radni ich przewrotni, tak pohanił, że się sami dziwować musieli. Co iż słyszeli na nauce i pociesze naszeni, a wola: Sędzi czasom tych żalotnych, których nieprzyjaciele Boży, przez praktyki swoje Pana Jezusa i słowo jego s. wyforzenie, a wymysły swoje rozszerzyć, we dnie i w nocy uśiluią, i tym większą prośbę pilności Ewangelii tę s. rozbiieramy, rozdzieliwszy ją na cztery części.

W pierwszej, obaczmy chytrą radę Sarnzeusow przeciw Panu Jezusowi.

W drugiej, zdradliwie poselstwo, które do niego wyprawili.

W trzeciej, mądrą odpowiedź, którą im dał Pan Jezus.

W czwartej, wesoły koniec, który potym nastąpił.

Z przystojną prośbą a powolną pilnością wykładu tych czterech części słuchajcie, czas będzie miał na baczenie, żeby się nie przedłużyło.

Pan Jezus, i ściszreniastki swojej niech Boską mądrością swoją nas i obu stron obdaruje, Amen.

I. Część. **O**śoliczno: **ści.** Co się tknie pierwszej części kazania naszego, trzy okoliczności godne

uwazienia ukazuje nam Ewangelista a s. Pierwszą i iakiej przyczyny? druga, przeciw komu? trzecia ku któremu końcowi Sarnzeusowie w radę weszli.

Przyczyna zamysła się w tych słowach: **I.** **Z**edy odśedni Sarnzeusowie: **II.** **B**yło to zaraz po wiedzy jego do Jeruzalem. **III.** **W** ten czas proponował najwyższym Kapłanom i starszym i ludu dwoie podobieństwo. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu królewskim. Zemi podobieństwo nie tylko pospolite i przełożone Żydowskie, ale też i Sarnzeusie, przerażił. Oni chcąc się tego zemścić, udali się na tą stronę, i nie mają nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniając one słowa: **IV.** **K**siażeta radzą się spolem przeciwko Panu, i przeciw pomazaniom **Psalm 2.** **I**ego: **A** tak widzimy tu, co za szczęście ma prawda na świecie. **V.** **S**wiat prawdzi ścierpieć nie może. **VI.** **M**ówiśli prawdę nie jestes przyjacielem światu, **Terentius.** **U**mbroży s. mówi: **Lib. de officiis.** **E**a jest kondycja prawdy, że ją nieprzyjacieli zarosze przeciwko, **E**cz nie nas to nic nie odstrasza, abysmy prawdy mówić nie mieli: **P**rawda bywa tłumiona, ale nie zattumiona, na estatek tryumfuje. **C**o jest ien własność.

Powtore, opisuie Ewangelista przeciw komu Sarnzeusowie w radę weszli? i powieda, że przeciw Panu Jezusowi. **II.** **O** najśłodszym Jezus, cośes im uczynił? **III.** **C**zyliś ich dobrego nie szukał? **IV.** **C**zyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? **V.** **A** wżdy się przeciw tobie buntuią? **VI.** **a** nie takby dżiw, kiedyby to czynili poganie, albo i ludu żydowskiego, iawni a niewstydliwi grzesznicy, albo więc prostacy, jakonu Pańskiego nie-

nieświadomi: ale samiz wodzowie i sprawcy Izraelscy, osobę Kościoła Pańskiego na sobie noszący, przeciwko sobie, o Jezus, spiknęli się.

Wracz
do
dawcy.

A tak mamy tu obraz złych a zarządzących słuchaczy, którym kaza- nie słowa Bożego nie nie pomaga, ale tymi więcej serca ich zarządza. Boże imi odpusć, ile tacy do Kościoła cho- dzą. A teźli lepsze kaznodzieje swe przesładują, iako tu Saryzeusowie czynią, nie może być gorzej. O tak ciężkie a strasne karanie, na głowę sobie zarządza! Coż bowiem gorętego być może, iako się Bogu i słowu Jego ś. sprzeciwiać, i ono przesładować?

III.
Tu które-
mu konco-
wi w radę
weszli?

Potrzejcie słuchajcie, tu któremu koncowi w radę weszli? Ewangelista powiada, aby go usidlili w mowie. Dłi a przewrotni ludzie. Co mieli o tym radzić żeby go przynęśli i naukę ie- go, to oni praktykują, żeby go pod- chwycili w mowie. Coż mogli gor- szego uczynić?

Objęcie.

Najczęść: czemu wódz i z iakich przyczyn, przeciwko Panu i słowu ie- go ś. sturmowali? odpowiadam. Pierwsza przyczyna była, iż sobie urządził kaznodziejski przywilej, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach śśolnych, ćwiczo- nym, ale cięśłą: nie będąc od Kapitu- ły Jerozolimskiej święconym, ani się im cheąc tego sprawić gdy go pytali, iaką mocą by to czynił, ale mówiąc:

Matt. 21.

Nie powiem wam. Uraziło ich to barzo. Druga, iż wśelakie nauki i u- stawy ich, od starzych pod tytułem Ducha Pańskiego podane, wywra- cał, i wbrod mówił: Prożno mię chwalać naukami i ustawami ludzki- mi. Trzecia, iż gdy się w iakie dyspu-

tacje i rozmowy z Panem wdawali, tamżdy przegrawali, i nigdy wskurać nie mogli. A tak się do kamiennych, powroźowych, żelaznych i krzyżowych argumentów nań udawali.

Coś summa była przyczyn, które- mi iadowite serca Saryzeusów prze- ciwko Panu i słowom Jego ś. zaię- trzone i zakrwawione były że go nie tylko w mowie usidlić, ale i światła zgładzić chcieli. Co pilnie pamięta- cie dla dziesiętnych czasów, w których też przyczyn, na Ewangeliją i posel- stwo Pańskie adwersarze mają.

Recz poselstwa-ich słuchajmy.

Stym trzy okoliczności obaczmy:

Pierwsza, kogo posłali? druga, z iaką oracją? trzecia, w iakiej sprawie.

Posłancy byli, uczniowie ich He- rodiani. Patrzcież iak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwo- iakie ludźcie do niego wyprawili: Je- dni byli uczniowie ich. Chryzostom mówi ś. młodszy niż mistrzowie, ale w- łaściwie im równi. Nie bez tego o- wiem, żeby ich zaprowadzić i zaiuszyć na Pana nie mieli. Umieci to dobrze. Drugi byli Herodiani, albo dwo- rzanie Herodowi, albo z liczby tych, którzy nową religią z pogaństwa i z- łydostwa wmyślali, i Heroda Chry- stusem albo Messyąsem bydy powie- da- li, i iad nazwani byli Herodiani, iako Epifaniusz i Tertullianus pisa- ją.

Coś byli legaci Saryzeuscy do Pa- na. Zaiście nie bez przyczyny takowe ludźcie do Pana wyprawili. Dwóch posłali, żeby się ich Pan nie strzegł, a śmieie i bezpiecznie iako przed młeko- sami mówił to, co by mu zaślodzić mogło. Tych zaś posłali, iako swia- dkom

II.
Chęć.
Okolicz-
ności.

I.
Kogo po-
słali?

II.
Uczniowie
Hom. 25.
Operis
imperf.

Herodi-
ani.

I. I. cor.
h. c. 20.
L. b. de
Preser.
adv. ha-
ret.

dkow tego, ieśliby co przeciw zwier-
chności świętskiej przemawiał.

Zwiercia-
do prze-
wrotności
ludzkiej.

Al tu mamy zwierciadło przewrot-
ności ludzkiej. Sarnzeusowie i He-
rodyanie byli sobie przyjaciółmi, wła-
śnie iako mił i owca. Bo owi byli
Żydzi, a ci Poganie. Owi ludzie sfo-
lni. Ci zaś dworzanie. W religii i w
obyczajach, barzo sobie przeciwni. Al
przecię oto skoro akeny przeciwko Pa-
nu przypadła, wnet się z sobą spiknęli
i konspirowali. Lecz przekłeta zgoda
takowa, ktora się dzieje ze zgubą i ze
škodą pobożności Chrześciańskiej.

11.
Z iaka pra-
cy.

Oracyi ich pilnie się tuż przyslu-
chamy. Znać że się dobrze byli na-
gotowali. Zachodzą na Pana łago-
dnymi słowy. Poczynają rzecz do
niego prowadzić, od urzędu, mówiąc
mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby się od
niego uczyć, a na słowie jego przestać
chcieli, chociaż o tym ani myśleli.

1.
A profes-
sione.

Mają Judaśowskie serce. Judaś
bowiem usty Pana żywał Mistrzem, a
w sercu go zdradził: a to dla tego cy-
nia, iako Chrystostom s. piśe, aby stał
tytułem poważnym uczony będąc,
tajemnicę serca swego im otworzył.

Hom. 42.
Oper.
imp.

Pomtore przypisują mu prawdę
mówiąc: wiemy żeś jest prawdziwy,
a drogi Boży w prawdzie uczysz. Za-
łoby rzekli: nie jesteś wiodziciel żaden,
iako Mojżesz Kretenczył, Symon czar-
noksiężnik, i inși, którzy ludzie kłam-
stwem i nauką fałszywą wiodzą: ale
masz powołanie Boskie, i drogę Bożą
z pisma ściszrze ludzkom ukazujesz.

3.
Ab inte-
gritate.

Potrzącie, przypisują mu szczerość,
mówiąc: nie dbasz na nikogo, i nie pa-
trzasz na osobę ludzką. Herod, Płat,
najwyżsi Kapłani tak wiele u ciebie
ważą, iako inni prości ludzie. Pięknę

jaiste tytuły, osobliwe przymioty, i
których prawego kazydnictwa poznać,
a coż potym, kiedy nie z szcyręgo serca:
Wszystko na zdradzie, żeby Pana do
swoich siatek wabić i utowić mogli.

Bo ten oracyi hypokrytckiej przysle-
pują do rzeczy i mówią: Coe się zda?
godzili się czynić dać Cesarzowi, czyli
nie? ach iaka chytróść? pytają Pana
pytaniem rogatym, i na obie stronie
iadowicie jaostrojonym. Bo ieśliby
był rzekł, iż się godzi czynić dawać Ce-
sarzowi, wnetby go byli iako przeci-
wnika ustaw Bożych, i wolności ludu
Bożego, człowiekowi pospolitemu i
Panom Żydowskiom ohydzili. Jeśli-
by też był odpowiedział: iż się nie go-
dzi dawać, tamżeby go byli Herodya-
nom, iako buntownika zwierchności
oskarżyli i podali. Al tak widzimy tu,
że okrutnym a mełoboyfskim sercem
na Pana sli, o to się usilnie starając,
iakoby go zamordować, i z świata
zgładzić, a słowo nauki jego s. do grun-
tu wykorzenie i potłumić mogli. Al tak
mamy tu i przestrożę i naponnienie.

Przestroga, abyśmy nie jawie sto-
wom łagodnym wierzyli; bo siła o-
bludnych ludzi na świecie, którzy ma-
ją łagodny język, a pod nimi truciźnę,
iedwabne słowa, a pod nimi zdradę,
anielskie usta a satanskie serce. Mę-
drzec mówi: że narydziej takiego, kto-
ry obłudnie korzy, ale wewnętrzności
jego zdradzą pełne. Lecz biada Ju-
daśowskiemu rocie, biada po chlewnikom
i tym co im mienią dać: nie przyjdą
bowiem przed obliczność Pańską.

Napomnienie też tu zaś mamy, że-
byśmy się pochlebstwa strzegli, a ścis-
rze się z każdym obchodzili. Mowa
nasza niechay będzie tak, tak, nie, nie.

Obserwa-
cja.

Przestroga

Ex. 16.

5.
Rapo-
mnienie.

Exo

Matt. 5.

Kto inaczej czyni, nie jest przyjemnym Bogu. Szepść Pan Bog miluje, fałsu i pochlebstwa nienawidzi.

Leć czas nam dalek.

III.

Część.

Okoliczno-
ści.

Przysłuchamy się mądrej odpowiedzi Pańskiej, o tej pięć okoliczności Ewangelista przypomina: iedna, że poznał złość ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzecia, kazał sobie okazać groź czynów: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedział im zdanie swoje.

I.

Poznał
złość ich.

Naprzód tedy poznał złość ich. A jak? nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchowną pastwę człowieka, i wilczą pokorę obłudnych ludzi, ale na serce patrzy, i z serca sądzi wszelkie sprawy i postępek. O iak się nam tu nie przeleknąć? nie darmo przodkowie nasi mawiali: Nie grzech, Bog widzi. Jakiż jedna rzecz nie jest tajna przed oczyma jego. On złość wszelką na światło wynmodzi, nie tylko ile jest Bogiem, ale też ile jest człowiekiem. Bo te dwiema urze w iedną personę są zjednoczone, iako Damascenus mówi. Zaczyn natura Boska swoich własności, człowieczeń; używa; bo mówi Teodoretus: Te rzeczy które naturom własne są, wspólne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych A-gnoetow, na hostym Konstancyjskim Koncylium potępionych odstąpił. O których Damascenus, Gregorius i Niceferus pisał.

II.

Zgromił
ich obudę

Powtore uyrzawili złość adwersarjow swoich Pan Jezus: strasnie ich, i mówi: czemuż mię kusićcie obłudnicy? co miu przyznali, z tym się okazuje. Powiedzieli mu owdzie: nie dbaś na nikogo, abowiem nie patrzyś na oso-

bę ludzka. O toż te tu pochlebamiż zowie. Nie dba nic, bądź się gniewać będą, bądź nie będą. Tak to ma być Apostoł mówi: mówcie prawdę każdemu bliżnemu swemu. A tu obaczcie.

Z iednej strony, iasto się Bog obłudność i pochlebstwem brzydzi. Gdy go Samarytanem, pijancą, torwarzysiem iawnogrzebnikom zwali, snadnien im wycierpiat, abo więc zamilczat, abo też pokornie odpowiedziat: ale tu widząc, że go z pochlebstwa Mi-strzem i Nauczycielem nazywaia, ścierpieć im tego nie mogł, owsem ię tak surowie odprawił, że iak się ciemi (by diabły) nazwał. A słusnie. Bo lepsze są rany od przyjaciela, a niżeli zdradliwe pocałowanie od nie-
przyjaciela. A zgola lipszy jest iawnny nieprzyjaciel, a niżeli ten, który się przy-
jacielem pokazuje, a jest nieprzyjacielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mówi! Wyrywaj mię Panie od
człowieka złego, a strzeż mię od gwał-
townika. Któryż umiślat złości w
sercach swoich, a na każdy dzień walki
zmodz. Zastrzeli igły swoy iako wę-
zowie, a iad umiłow pod wargami ich.

Z drugien strony naukę tu daie Pan Kaznodzieiom, aby ganili to, co się ga-
nić godzi, nikomu nie pochlebiąc. Sun-nienie ich, w tym. Co uważając on zacny kościelny Doktor Ambrozj, Cesarzowi Teodozjuszowi mówił: Niemaś w księdzu nie tak niebezpie-
cznego o Boga, i nie tak sprosne go u
ludzi, iako tego, co rozumie, nie śmieie
opowiadać. O tak wiele pochlebcom,
kt. rzy nie radzili by nikogo na się obra-
zili, więcej folguie łasce ludzkien, a
niżeli Bożen. Co rozumiecie, sucha-
cze moi mili, iakie tam sumnienie?
W

Esej. 4.
Observa-
tio.1.
Pochleb-
stwo Bogu
brzydlic.

Psalm 140

2.
Nauka.
Kazno-
dzieiom.L. 3. c. 5.
Dial.In Catal.
Her. Ep.
42. l. 18.
cap. 50.

1.
Wamie
z ywota
wiecznego.

obraz Boży utracą. Piąta jest, pa-
mięć żywota wiecznego. W on dzień
ostateczny, gdy stanimy przed sąd
Boży, rzecze także Pan Jezus, do ka-
żdego z nas: Czy to wyobrażenie?
O bogoż tobie, jeśli powiesz, Boże:
ale jeśli rzeczesz: fatalistę, popydziesz
do ognia wiecznego, który zgotowany
jest diabłu i aniołom jego.

Na po-
mnienie.

A tak przeglednięcie się często, we
zwierciadło słowa i zakonu Bożego, a
jeśli baczyć, żebyście obraz Boży
splugawić, albo gwałcić mieli, tedy
radzę poki-czas macie, starajcie się,
abyście go naprawili. Bo potym nie
będzie czasu.

V.
Decyduj
czyni.

Nastatek czyni rozsadzenie Pan
Jezus mówiąc: Oddajcież tedy co jest
Cesarzkiego, Cesarzowi, a co jest Bo-
żego Bogu. W tych króciuchnych
słowach uczy nas Pan Jezus, spra-
wiedliwość Chrześcijańską, zwa-
żając oddawać każdemu, co czynie jest,
co Cesarzkiego, to Cesarzowi, a co Bo-
żego, to Bogu. A czego nas tu słowy
nauczył, tego uczynkiem potwierdził,
gdy ono Piotrowi jań i sam za się
dań zapłacić kazał. A tak oddawa-
cie, co komu należy, Cesarzom, Kró-
lom, Książętom, Starostom, Bur-
mistrzom, i innym przełożonym to, co
im należy. Boga też nie przepomi-
naćcie, ale owsem szukajcie naprzód
królestwa niebieskiego, i sprawiedli-
wości jego. Bogu nade wszystko po-
winności jego oddać potrzeba: potym
też i bliżnemu, jeśli to bydy może.

Matt. 6.

Ostatnia część nas już czeka, do
której postępuję.

IV.
Część.

Przebieżeliśmy według potrzeb,
wszystkę tę historią, której koniec
opisuje Ewangelista w tych słowach:

co usłyszawszy, idźliwili się, a opuści-
wszy go, odeszli precz.

Przypatrzcież się tu prośbą dziwną Nauki.
a niespodzianą sprawie Bożej. Nie
płoch, wierzyć mi, Żaryzeusowie,
ale z wielkim rozmysłem, i spólną ra-
dą wszystkich w Kościele Pańskim prze-
łożonych, sobie postępowali. Złożyli
Koncyljum, na którym Biskupi a
starsi studzy Boży, poważnie o tym
rozmawiali, i porządnie wotowali, a
zgodnie, imieniem wszytkiego Kościoła,
pod tytułem Ducha Pańskiego, od ust
ich na wieki nieodchodzącego, to ura-
dzili a zamknęli, żeby Pana Jezusa w
mowie usidlili. Wiem że nie lada
iako na tym Koncyljum rozumem ru-
chyli. A przecie pokazało się na nich
ty, że niemaś rady przeciwko Panu, Przep. 21.
choć i nie lada siatkę na Pana udzia-
li i zastawili. Ale Ten co w niebie Psalm. 2.
miejska, nasmieje się z nich.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, Praxis.
jedno iż on jest tym w niebie mieści-
cym Panem, który się bada wnetrzo-
ści ludzkich, i według woli swojej kie-
ruje wszelkie rady i praktyki ludzkie.
Czyli małe zamysły widzimy w tych,
któży się Ewangelii sprzeciwiają?
Zgad woiny terażniejszy, i Królestwo
zamieszkania? Lecz nie da pociechy Pan
Bog tym, którzy do tego przyczyną, i
obroni stadka swego wiernego, pra-
ktyki przewrotne pomieśa, i wniwecz
obroci rady przeciwne.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, Zamknę-
nie dbamy nie na rady, a na praktyki
nieprzypaściot naszych, ufamy tak ma-
dremu i dobrotliwemu Panu, że nas z
opieki swojej nie wypuści. A tym
czasem oddawamy, cośmy komu po-
winni, co Bogu to Bogu, co zwier-
chności

chności to zwierzychności, co bliźnemu przeciwnikowi słowa i Kościoła two-
to bliźnemu. iego, abyśmy w pokoju żyjąc na tym

A ty o mądry Jezu, który masz w świecie, każdemu co jest iego oddawa-
mocy serca i zamysłu ludzkie, ucho- li, a na onym błogosławieństwo wie-
my nas myśli zdradliwej, postawmy czne otrzymali, Amen.
obłudney. Potłum radny i zdradny

Na niedzielę dwudziestą czwartą po 8. Trojcy,
Ewangelia u Matteusza 8. w Rozd. 9, 18:26.

Go gdy on do nich mówił, oto niektórzy przełożony bożnice przyszedłszy,
pokłonił mu się, mówiąc: córka moja dopiero skoła, ale podź,
a włożna rękę twoją, a ożyje. Tedy wstawszy Jezus, siedł za nim, i
uczniowie jego. (A oto niewasta, która plynienie krwi ode dwuna-
stu lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podobła kawy iego.
Bo rzekła sama w sobie: jeśli się tylko dotknę kawy iego, będę uzdrowio-
na. Ale Jezus obrociwszy się, i ujrzał ją, rzekł: usay córko: wia-
ra twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona była niewasta od oney go-
dżiny.) A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego: i ujrzał piśezki,
i lud zgłębł czyniący, rzekł im: ustapcie; abowiem dzieweczka nie u-
marła, ale śpi. I nasmiwali się z niego. Ale gdy wygnany był on
lud, wszedłszy, uiał ją za rękę iey: i wstała dziewczeczka. I rozeszły się ta-
wieść po wszystkich ziemi.

Badaż się nam przykre, trybula- den piśe, ukazało, których w szczęściu
cye i uciski tego świata, Chrze- nie znać było. Inne przykłady kto-
ścianie moi mili. Pecz jeśli się rnych w Pismie dosyć pominawszy, oto
im i dobrze przypatrzycie, namnien i tu w tej Ewangelii dzisiejszej, Jaira
wam przeciwne bydy nie mają. Coż księżę Żydowski co do Pana Jezusa
bowiem innego czynią, iedno że nas wygania? Izali nie krzyż domowy,
do Boga pędzą, i cnot Chrześcian- smierć żalosna ułochanej córki iego?
stwa naszego doświadczaia? Czyli te- Niewiaścę chorą także, izali nie domo-
go nie baczył Bernhardus, który utra- wy ucisk, choroba brzydka, ktorey ja-
pienia nasze eksaminując wielki w nich dne lekarstwa retować nie mogły? A
pożyteł upatrył, i powiedział to, że ia- iż tak jest, tym pilniej proszę, bystorną
to gwiazdy w nocy świecą, a we dnie tak pożyteczną rozbiieracie. Obroc-
nie: tak właśnie i człowiek, ktorego cie oczy wasze.

cnoty w szczęściu nie znać było, w nie- Naprzód, na żalosnego oycę ten
szczęściu cnot rozmaitych łonę iasną z panienki zmarłej.

siebie podaje. Weście na przykład Potym, na niewiaścę chorą.

Joba, ten nawiedzony od Boga kryn- A naostatę, na Pana Jezusa, ia-
jem cieplem, poczał tak iasno świecić, to się z panienką zmarłą obśedł?

że się w nim do śśści set cnot, iako ie- Proszę, abyście mię o rzeczach tak

poważnych mowiącego z pilnością posłuchali.

Pan Jezus nasławiłszy, niech nas prawicą swoją przejeździ, i obdaruje łaską swoją z nieba, Amen.

I.
Eze. 3.
Okoliczno-
ści.

Oczy tej panienci zmarłej, pięć okoliczności Ewangelista przed oczyma nas wystawia: pierwsza, co jacy byli? druga, z jakim ukłonem? trzecia, w jakim sprawie do Pana Jezusa przyszedł? czwarta, czy go prosił? piąta, jak mu się Pan Jezus stawił?

I.
Co jacy
byli?

Naprzód tedy przypatrzmy się oczu co jacy byli? Matheus s. iakoscie byli, nie mianule go imieniem, ale go tylko Przetozonym zowie, mowiac: Oto niektorzy Przetozomy boznice przyszedli. Inni zaś Ewangelistowie, a zwłaszcza Marek i Łukasz, wspominaja, że to był Jairus nieiały, przetozony boznice Żydowski, człowiek zacny, który miał u Żydów poważność wielką. Ten miał iedyną a ukochaną córeczkę w domu swoim, która była zwierciadłem w oczach jego, na tę patrząc, często sobie myślał: to dziecię będzie pociechą moją w starości mojej, na ręku iem, gdy Pan Bog godziłkę jeść, jasne. Jedną raz zachorowała, w chorobie poczęła konać, aż naostatku skonała. Co rozumiecie w jakim żalu i smętku był oćlec ten żalosny? A tak widzimy tu, że też i zacni ludzie bez kłopotu nie są na świecie: ma każdy swe. Tego to, drugiego owo dolega. Przetozozł cię Pan Bog wyniosł, nie ufaj w szczęściu, myśl o przynagodzi, wnet cię żniżyć może.

II.
Z jakim u-
kłonem?

Powtore ukazuje Ewangelista z jakim ukłonem człowiek ten ślachećny do Pana przyszedł, i powieda, że upadł przed nim. O głębofą pokoro. Uczy

nas to książę, z jaką rewerencją i pokorą w potrzebach naszych przed Panem przychodzić mamy? Prawdziwi chwalech Bożych żadnych się pokłonów nie wstydzą, ani lenią. Jedni, upadali na twarz swoją, iako Mojżesz, i 4 Moj. 26. Naron: drudzy na ziemi leżeli, iako 2 Sam. 12. Dawid. Trzeci się kłaniali, iako Paweł i ten Przetozony. Podobają się takowe pokłony Bogu, byle się w Duchu a wprawdzie działu, bez obłudny. Do takich pokłonów napomina Bazyl s. mowiac: Synu, gdy przystąpisz ku prośbie do Pana, upadnij pokornie przed oblicznością jego. Sprośna rzecz, kiedy kto do kościoła przyszedłszy zaraz sięgnie, a pokłonów nabożnych Panu najwyższemu oddać nie chce.

Potrzećcie, słyszymy tu, w jakim sprawie człowiek ten zacny do Pana przyszedł? Przyszedłszy rzekł mu: Panie, córka moja dopiero skonała. O żalosny oycz. Czyli może bydl żal wiety na świecie? Nienic mowia: Die Kinder kommen vom Herzen, und gehen wieder zum Herzen. Od serca pochodzą, i do serca idą działki. O jaiste prawda! Taki to był żal temu książęciu, gdy mu co reczka iedyna umarła, snadnie u siebie uważać mógł. W tej tedy żalosnej sprawie do Pana Jezusa poszedł, dając i nam naukę, gdy działki chorzeją, abo umierają, żebyśmy nigdy nie pociechy nie szukali, iedno u samego Pana Boga, który zabija i ożywia, który działki daje i odbiera. O iak sobie umiał poczynąć Job, kiedy mu Pan Bog oraz siedm synów i trzy córki smętnem przypadkiem pobrat, puścił się na wolą Bożą: mowiac one złote słowa: Pan

III.
W jakim
sprawie
pryszedł?

Jak. 2. Pan dał, pan obiad. Rodzicy Chrześcianscy, tak miłujcie dzieci i takobyscie ich nie mieli. Panienki, dzieci teści moje, nie ufajcie w młodość. Śmierć wszędzie za wami chodzi. Żywot wasz para jest, która się na maluczkich czas ukazuje, a potem niszczy. Właścicie Efemerowie, robajcie sobie w Zatarskiej ziemi, nad rzeką Hyppanis, o których Arystoteles piše, że się poranu legła, pod południe latała, i południa omiatała, a kwiecioru zdychała. Coż innego żywot wasz ma w sobie?

IV. *ocz prosit?* Poczwarte, piše Mattheus s. o tym książećciu ocz Pana Jezusa prosił: podzi, prawi, a włożę rękę twoją na niego, a będzie żywa. O tak wielkie rzeczy rece Pański przypisuje? a słusnie. Reka twoja, o Jezuu, wszystko stworzyła, wszystko zachowuje, pomaga, zbawia, ożywia. Nie ofrocona jest reka twoja, aby nas ratować nie miała. Na rękę twoją wszyscy patrzą bo jest reka błogosławieństwa, zbawienia, i żywota wiecznego. Przeto i z nas każdy we wszelkiej potrzebie, woła do miłościwego Pana: Panie, włoż rękę twoją na mnie.

V. *Jako mu sie Pan stawia?* Naostatki, przypatrzmy się Panu Jezusowi, jako się temu książećciu stawia? wstawy, prawi, siedzi z nim. O naswiętym Jezuu, toś ty nie jest kamien-nego serca. O taka ludzkość i powolność twoja. Uczymy nas tu Pan Jezus, namilsi, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, ale owszem smętnie w smętku ich cieszyli. Widziałem dobrze ten miłostwy Pan, że oćiec był pełen żalu i frasunku, otoż go frosować nie chce, ale wstawy do domu jego idzie, aby go pocieszył w kłopotie

iego. O trudnoż dziś o taką miłostwość na świecie! cudzy frasunek, nasza rozkoś, miłostki niema, zgasta.

Z drugiey strony pociechę nam też *poćiecha.* tu daie Pan Jezus, że on gotów wysłuchać nas w utrapieniu naszym, byleśmy sami chcieli, a z wiarą i ufnością prawdziwą do niego się uciekali. O dobry to a dobrotliwy Pan! Co umiatając Apostoł mowi: nie mamy *syn. s.* Biskupa, któryby się nie miał zmiłować nad niedzami naszymi. A tak śmieje do niego w zupełności wiary biegamy, kołamy, upadamy i płaczemy przed nim, iako Dawid mowi, a on nas pocieszy i wspomże z łaski swojej s.

Leż spuścimy oczy z tego żalosnego oycy, podźmy do wtorey części.

II. *Część.* Wtóra część jest o niewieście chorey. *Okoliczności.* O tej mowu pięć okoliczności Ewangelista przypomina: pierwsza, co zaczęła? druga, na co chorowała? trzecia, iako się o uzdrowienie starała? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł? piąta, iako jest uzdrowiona?

Pierwsza, zamyka się w tych słowach: *Co iaci było.* A oto niemiasta. Nie miała iey Ewangelista. Zaczynamy różne sły o niej między historykami i Doktorami kościelnymi zdania. Jedni powiedaia, że to była Beronika, która potym gdy Pan Jezus na śmierć siedzi morderowany i upocony, twarz jego naswiętą otarła, i tak wyobrażenie twarzy jego na chustce iey zostało. Drudzy powiedaia, że to była Marta, siostra Łazarza i Betanii. Tey opinii jest Ambrozjusz Biskup. Trzeci, iako Eusebiusz, rozumie, że to była mieścizna nieiaka z Cesarzy Sili-powey. Może bydy że królowa Alwief.

Hilarius.

z tych. Boć to bywa że Bogu namilsi, bieżom nablizsi.

II.

Na co chorowała?
Choroba
ten ciężka.

1.
Propter
morbi
genus.

Chorobie się tedy ten przypatrzmy. Żać była barzo ciężka z tych przyczyn: naprzód, dla samego rodzaju choroby, ten był płynienie krwi. Była cho-

roba brzydka barzo. Zaczynam w żakonie zakazał Pan Bog, aby się takowe niewiasty towarzystwa innych biatych głów strzegły. Marek s. 30 wie tę chorobę bieżem. Pewnie, że to ciężki bież Boży, Panie Boże go was uchrony. Potym, była też to

2.
Propter
diuturnitatem.

choroba ciężka, że długo trwała, bo wyprawnie tu Ewangelista piše, iż dwa-nasć lat tę niemoc cierpiała. Ach iaka testność, kiedy kto tydzień tylko chorzeje? a coż kiedy kilkanaście lat.

Dla Boga proszę, ma kto zwas chorego w domu, który dawno leży, przynies mu dziś ten przykład, że nie on sam taki, niech cierpliwym będzie, a go Pan Bog wspomogę. Naostatęk była też to choroba ciężka, dla tego, że iey żadne lekarstwa pomoc nie mogły. Marek s. piše, iż wszystkie swoją maiećtność na lekarstwa wazyła, a nic nie pomogły. Nie dziwuie się. Bo abo zażyła to Panu Bogu, abo też na niebaczone Medyki trafiła: oboie bywa często.

3.
Propter
medicamentorum
vanitatem.

Białegłowy czyli mimo inśq pteć, nie zarabiała na podobne karanie, swoimi farbami, białowaniem, strojami foremnymi? o których, iako Bazyl s. piše, w nocy i we dnie myśla. Czyli im nie grozi Pan Bog przez Pro-roka Izaiasa i indziej? Medykowie też nieumiejetni, co sprawują? częste recepty, a bez naprawy zdrowia do aptek piśq, a tym nie iednego tak ppsuq, że do śmierci wskutać nie może.

Conc. ad
divites.

Mat. 3.

Drudzy też na swoje się naukę i biegłość spuścizajq, Pana Boga o szczęście i błogosławieństwo nie proszą. Zaczynam rzadko komu pomagają.

Widzimy tu w ten niewieście, nie- Obraz mi-
serji ludz-
kiej. szczęśliwy obraz misery ludzkiej na tym świecie, iakim my niedzom i chorobom podlegamy. Liczą Medykowie trzy sta lat w ciele człowieczym, i mówią, że ile żył, tyle chorob w człowieku. A te przepuścza Pan Bog na nas, czasem za iaki grzech, czasem dla doświadczenia, czasem z miłości, iako Ociec, który kogo miłuje, tego też i karze.

Lecz obaczmy postępek ten niewiasty III.
Postępek
w szukaniu
uzdrowie-
nia. w szukaniu uzdrowienia, ten był dwoiaki, ieden cielesny, drugi duchowny.

Cielesny, że się do Medyków uda- 1.
Cielesny.
Syr. 38. ła, co jest rzecz w chorobie namniem Panu Bogu nie przecimna. Bo mówi Medrzec s. iż lekarstwo pochodzi od najwyższego, a iż Pan z ziemi lekarstwa wywiodł, a człowiek mądry nie ma się nimi brzydzić. Lecz tu ludzie iedni na lewo, drudzy na prawo ustępują. Jedni dla sępstwa miłując więcej pieniądze niż zdrowie, o lekarstwa zgola nie dbają, wolą cierpieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia nałożyć, więc mówią, o będzieli Pan Bog chciał, może mnie uzdrowić. Coż to za mowa? czyli to nie jest Pana Boga kusić? Możeć Pan Bog uzdrowić, ale przez środki to czyni, ktori iezli gardzisz, sam się psujesz i żabiłsz. Drudzy zaś pierwey ciato, niżeli duszę leczq, nie pomniac na to, że pierwey potrzeba przyczynę choroby odiać, a potym dopiero chorobę samę leczyc, adyż odiawszy przyczynę, odehmuie się i skutek. Przeto i Medrzec Syr. 38. choremu do pokuty radzi mówiac:

Do-

Odstep od grzechu, a mien rzec sprawiedliwie, i od grzechu każdego oczyszc serce twoje.

Exr. 38. Niektorzy zaś w lekarstwach wszytkę swoje nadzieie pokładają; rozumiejąc że im koniecznie pomoc musza, a nie pomnią na to, że od Pana pochodzi na wszytkę ziemię uzdrowienie. Tam się tedy przodkiem o nie starać potrzeba. Bo inaczej rozgniewany Bog, siłę i moc lekarstwow odepnwie.
2 Kron. 16. Przypłacił tego śmiercią król Aza, o którym przypomina pismo, ponieważ w chorobie swojej nie szukał Pana, ale lekarzom, umarł, i nie wstał z choroby swojej. Przeto początek od Boga w lekarstwie jakożby potrzebował. Niektorzy też więc lekarza na lekarza zażywają, gdy ieden nie pomoże, to drugi: a tym się też często dzieie, według onego co na grobie Cesarza Andryana napisano: Gromada lekarzy a bita Cesarza.

Ten ci był cielesny postępek ten niewiasty w nabywaniu zdrowia.

2. duchowny Drugi był duchowny. Bo widząc że ien lekarstwa nie chciały nic pomóc, szukał sobie innego lekarza, Jezusa z Nazaret, i tam się o retunek stara tym porządkiem. Naprzód, ciśnie się do niego, nie dba nic choć ią ludźle tłoczą, wszytek umysł ien na tym, aby do Pana przysię mogła: w ten czas mogła mówić z Dawidem one słowa: Jako ieles krzycz do strumieniow wod tak dusza moja woła do ciebie o Boże. Potym przystępuje z tytu, uznawając niegodność swoje. Wspomina sobie na zakon Boży, który takim niewiastom towarzystwa innych ludzi, iako nieczystym, bronit. Następnie dotyka się dośki śaty Pańskiej. Bo mo-

wiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła odzienia iego, będę zdrowa. O stateczna niewiasto. Ktoż nądyje, **Przyw. 31.** mówi mędrzec, niewiastę stateczną? Oto niewiasta stateczna. O niewiasto, **Matt. 15.** sto; wielkaż jest wiara twoja!

Nastładujemy ien w tym, Chryste **Praxis.** ścianie wierni, ciśniecie się do niego, on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani satan, ani świat, ani krewość serca waszego nie odstrasza.

Nie wstydyście się z tytu do niego przystąpić, oczy iego na pokorne patrzą. Na kogoż ią wesz, mówi przez **Isai. 66.** Proroka, iedno na ubożuchnego, a skruszonego w duchu, i na tego który drży na słowa moje. A Dawid mówi: **Psal. 11.** wesz, Panie, na pokorę moję.

Nastotek dotknijcie się nadośki śaty iego. Obłok się dziś Pan Jezus, w słowo i Sakramenta swoje, tęca nadośki iego które napelnia Rosciot, iako Prorok mówi. **Isai. 6.** Tych się wiara mocną dotykajcie. Pieknie o tym Chryzostom s. mówi, w te słowa: **in Matt.** Chcesz obczaiem ten niewiasty dotknąć się śaty Chrystusowej, mała to rzecz, możesz ciało iego obtać. Boć samego siebie ku dotykaniu, a nawet ku pożywaniu podaje.

Obroćmyż iatym oczy swe na **IV.** na Jezusa, o obaczmy co ten ubogiej **Co ja re spons wzięta.** niewiście mówi: Uchylam się ią, rzekł ien: Usay corko, wiara twoja ciebie zachowała. O złotych poćech pełne słowa! Niewiastę tę ubogą w wierze ien Pan Jezus utwierdza, a iatym daje znać, że ią nie śata, ale wiara uzdrowiła: Wiara, prawi, twoja zachowała cię. Wiara bowiem otrzymałamy wszytko, czego przez modlitwę u Pana Boga żądamy. **2. Tim. 11, 6.** Bez wiary żaden

B. Luche-
rus.

Żaden się Bogu podobać nie może. Mowi ieden, wiara jest rzecz wszechmogąca, i moc iey nieoszacowana. Wierzącemu wszytkie rzeczy są podobne. A też mowi Atanazyusz, że ta niewiasta, nie w nadofku, ani w śacie, ale w niewidomy mocy tego, który śatą oną przyobleczony, i którego nadofek włośny był, nadzieię i ufność swoje położyła.

V.
Jako jest
uzdrowie-
nia?

Naostatek już obaczmy, uzdrowienie samo w sobie: O tym piśe Ewangelista: I uzdrowiona jest niewiasta od oney godziny. O tak prawdziwie powiedział Gilo: Gdzie ustale pomoc ludzka, tam się zaczyna Boska. Albo i Taulerus: Gdzie wychodzi przyrodzenie, tam wchodzi Bog. Ta uboga niewiasta, wszytkę maigtność swoje włożyła na lekarze, sprobowała wselskich środków, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie ustała przecię pomoc Boia, bo skoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoja zachowała cię, ustało zaraz źródło krwio iey, i poczuła na ciele swoim, iż była uzdrowiona od oney stogi niemoce swojej.

Matt. 5.

A tak nie tracimy nadzieię, by w naszym chorobie. Może nas Pan Jezus wspomoc i pocieszyć, tylko mu ufamy, przystępując do niego z bojaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z wiarą. A wziąwszy uzdrowienie, bądźmy go wdzięczni, iako i ta niewiasta, o której piśa, że na pamiątkę swego uzdrowienia, dała przed domem swoim postawic dwa słupy miedziane Na iednym było wyobrazenie niewiasto kłęczącej, a złożonemi rękoma proszącej o retnę, na drugim wyobrazenie Pana Jezusa, który iey rękę podawał. Z dolu tego obrazu wyrosło z ziemi zielenie, które się nadofku iego dotykało. O

Euseb. 1.7
cap. 14.

tym piśa, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby. Eusebiusz przypominia, że ten obraz za iego czasu iestce był. Sozomenus też piśe, że te słupy Julian Cesarz obalić rozkazał, a na ich miejsce obraz swoy postawił, w który potym piorun uderzył.

Lecz o tej niewiście na ten czas dosyć Podziwmy już z Panem Jezusem do domu ksiązkiego, a obaczmy na przod co tam zastał? druga, co mówił? trzecia, iako to prawieli? czwarta, co czynił? piąta, iaki skutek z tym nastąpił.

O pierwszym tak piśe Ewangelista: A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego, i wyrzał piśczki, i lud zgromadziący. Piśczkow uchwali na on czas Żydzi, żeby ludzie do płaczu przynudzili. Bo muzyka ma to w sobie, że człowieka i uwesela, i rozrzewnia. Świadkiem Augustyn s. który na ienym miejscu tak piśe: Ach iak wielem płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdzięczny brzemiennej Kościół twego głosami środze poruszony. Muzykę onę przy pogrzebie wzięli byli Żydzi od Pogan: Nymianie bowiem, iako wspomina Cyncero, o Grekom, ex lege duodecim tabularum wzięli to. byli, że umarłe dziesięć piśczkow do grobu prowadzili. Plutarchus też wspomina, że u Grekow byli w używaniu, a zwali to Grekowie żałobą pogrzebną. Zaczyn Lufas s. przypomina, że i w domu książeczym płakali wszyscy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

A tu widzimy, że między ludem Bożym umarłych jawse żałowano. Natura to bowiem ludziom data. A tak uczmy się umarłych płakać, a wśakże nie tak iako ci, którzy nadzieię nie mają:

II.
Czesć.
Oświeceno-
ści.

I.
Co tam
zastał?

Lib. 6.
Conf. c. 6

Lib. 1 de
Legibus.

In vita
Demetrii

Observa-
tio.
1 Ehes. 4.
Hom. 69.
ad pop.
Ant.

iq: ale to niary, iako Chryzostom s. mowi, gorzkie to umysle tylko iym wy-
lewaic.

cie, o Roboamie, o Pazarzu i innych
tez mowi. Lecz rozum ludzki wierzy-
temu nie chce. Zaczyn nauce o zmar-
tych wstaniu sprzeciwiali sie wshyscy
pogany, i Zydow Saduceusowie,
dzisia Epifanowie. Lecz pieknie tym
i swym Augustyn s. mowi: Coz jest
wzrostego? Z niczego ludzkie stworzyc,
aby byli, albo tych ktorzy stworzeni sa
i byli, po smierci odnowic? Tu rad nie
rad rze musisz, ze ciezsza owo nizeli to:
a czemuz tedy wierzye slowom Pan-
skim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Je-
zus mowi: nie umarla dzieweczka,
ale spi.

2 Krol. 12.

Jan. 11.

Serm. 34.

de verb.

Apost.

II. **Co mowi?** Sluchajciej powtore, co Pan Je-
zus mowi? Ustapcie, prawi, boe nie
umarla dzieweczka, ale spi. Dwidzie-
czne a pociesne slowa. Maic dzie-
weczke zmarla wzfrzesic Pan Jezus,
nie chce przed swinita peret miotac, i
zarazem uczyn, co o umartych rozumiec
mamy, wstapca ty, co i o spiacych.
Bo iako spiaczy te nadzicie ma, ze prze-
spawsz sie, wstanie: tak tez i umartych.

Dan. 12.

Nice-
phorus.

Filio. 1.

Zaczyn i Prorok Daniel o umartych
mowi, ze spia w prochu ziemie. Prze-
to gdy pustelnikowi iednemu te nowi-
ne przyniesiono, ze syn iego umarl,
rzekl temu, ktorzy mu o tym powiedzial,
czemu bluznisz? Nie umarl syn moy,
ale spi. D bysmy temu wierzyli, nie
tak bysmy sie smierci lekali, ale by-
smy raczy wotali z Pawlem s. mo-
wic: chce bydz rozwiazan, a bydz z
Chrystusem. Albo i z Augustynem:
Panie nie chce zyc, umrzec chce. Bo
iako Ambrozy s. mowi: Pobożnym
ludziom smierc nie jest smiercia, ale
imie tylko ma smierci, a nawet i imie
samo zniezione jest. Smierc sen jest
tylko, odfngomysz sie, wstaniem, Da
Bog, do zywota wiecznego.

III. **Jako to
przyweli:**

Lecz sluchamy, iako te slowa od
Pana przyeto? Posmiawali sie, pra-
wi, z niego. Takci to cielesny czlowiek
umie, nie rozumiewa tych rzeczy, kto-
re sa Ducha Bozego. Zywota to u
nich, ze umartych mowi, wlasnie iak
o spiacych. Do Monysha mowi Pan:
Zasniej z oych twoumi. D Dawi-
dzie takze pismo mowi, ze zasnal z oych
swoimi. D Salomonie, o Zozafa-

1 Krol. 31.

2 Krol. 2.

2 Krol. 11.

Al da' en co czyni? Gdy wygnano
lud, wshedsz uiaq iaz za rze tey, i po-
wstala dzieweczka. Obacz, moy na
milshy Chrescianie, iako to mozny a
wshedzmoeny Pan, ktory samym dot-
knieniem umarte wzfrzesic moze:
tenzec i nas czasu swego ozywi fu in-
wotowi wiecznemu. D czym samze
powiedzial mowic: Przyhdzie godzi-
na, ktorey wshyscy co sa w grobiech
nshysa glos Syna Bozego, i wpynda
ci, ktorzy dobrze czynili, na powstanie
z ywota, a ci co zle czynili, na powstanie
potepienia. A team sie nikt niech nie
dzwuie: bo iako Ociec ozywia umar-
te, tak tez i Syn ozywia ktore chce.
Augustyn s. mowi: ze nie tak latwie
nam spiaczego obudzic, iako Panu
Jezusowi z grobu umartego wzfrzesic.
Zaladamy to da Bog na oko, gdy sam
Pan i krystiem, i z glosem Anielskim, i
z raba Boza zstapi z nieba: i wzbudzi
umarte Boskim glosem swoim.

IV.

Co czyni?

Jan 5.

Jan. 10.

Serm. 44.

de verb.

Dom.

1 Tess. 4.

Naostatek, in Ewangelista ukazwie
nam skutek, ktory potym cudownym
panienki zmarley wzfrzeseniu nasto-
pit: i rozestla sie, prawi, ta wieść, po
A a a

V.

Skutek.

wshy-

wszystkiej onej ziemi. Głosimy to był
dzwon, że Jezus z Nazaretu książe-
cia bożnice Żydowskiej w Kapernaum co-
reczę, z śmierci do żywota wrócił.

Co i my spójrz, w Panu namilsi,
uciekamy się w każdy potrzebie i
przypodajemy nas do tego dobrocłiwe-
go Pana w niewątpliwej nadziei. że
nas wspomógł i pocieszy, i ożywi w

dzień sądny, gdzie nas dopiero zdro-
wiem i żywotem doskonałym daruje.

Dwóchmocny a dobrocłiwy Jezus, <sup>Samknie-
me.</sup>
raczys dziś na nas weryć ofiem mi-
łosierdzia twego s, rzecz słowo, a be-
dziem uzdrowieni. A w dzień sądny
wzbudź nas do żywota wiecznego, aby-
śmy cię tam nie tylko oglądali, ale też
wiecznie z tobą królowali, Amen.

Na niedzielę dwudziestą piątą, po święten Trojcy,
Ewangelia u S. Matteusza w Rozd. 24, 15-28.

Przetoż, gdy uyrzycie obrzydliwość spustoszenia, opowiedziana przez
Daniela Proroka, stojąca na miejscu świętym: (Kto czyta, nie-
chay uważa!) Tedy ci, co będą w ziemi Judzkiej, niech uciekają na go-
ry. A kto na dachu, niechay nie zstępnie aby co wziął z domu swego.
A kto na roli, niech się nazad nie wraca aby wziął sary swe. A biada
brzemiennym i pierściami karmiacym w one dni. Przetoż modlcie się,
aby nie brzo uciekanie wasze jenie albo w sabbat; Abowiem na on czas
będzie wielki ucisk, iaki nie był od początku świata aż dotad, ani po tym
będzie. A gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione za-
dne ciało: ale dla wybranych będą skrocone one dni. Tedy jeźliby
wam kto rzekł: oto tu jest Chrystus, albo tam: nie wierzcie. Abowiem
powstana fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą zna-
miona wielkie, i cuda tak iżby zwiedl: (by można) i wybrane. Otró-
wam przepowiedział. Jeźliby wam tedy rzekli: oto na puśczy jest, nie
wychodźcie: oto w komorach, nie wierzcie. Abowiem iako błyskawica
wychodzi od wschodu słońca, i ukazuje się aż na zachod: tak będzie i
przypóście Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek będzie ścieżka, tam
się zgromadzą i orłowie.

Sdnia sądny i o skończeniu
świata, nikt nie wie, Chrze-
ścianie w Panu mili, bo nam
tego nie chciał po wierzyć Pan Jezus.
Ale jednak dla przestrogi, abyśmy tym
czuyniejsi byli, nie zaniedbali tego, aby
nam obawie nie miął peronnych zna-
kom, które dzień sądny i skazanie swia-
ta uprzedzić miały. Cypri to i w ten
s. Ewangelii dzisiejszej. Bo uczyni-

mu w kościele Jerozolimskim, wycho- ^{Matk. 24.}
dził z kościoła. Zwolnicy widząc ^{Łuk. 21.}
onę magnificencję ścian i filarów ko-
ścielnych, także sklepienia, i innego bu-
dowania, od złota dziwnie się świe-
cącego, zdumiewali się, i przystapivszy
do niego, pytali mówiąc: Mistrzu, o-
bacz, iakie to kamienie, i iakie budo-
wanie. Na co odpowiadając, rzekł
im: widzicie to wszystko? zaprawdę
powiadam wam, wszystko się to zjies-
mia

Mat. 24. w tym samym czasie koniec kazania swe-

nią prowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Użyłszy to, nie nie rzekli: aż potom przyjdę na górę Oliwną, pytali go osobno mówiąc: kiedyś się to stanie? i co za znak będzie przyścia twoiego? i ukazać ci im pewne znaki po których zburzenie miasta Jerozolimskiego i skonczenie świata poznać mieli. Bo oboje to złoczy, i o obowgu mowi, przydawałc inne przestrogi i pościech nam wszystkim barzo potrzebne. Mowimy o tym w innie Pańskie, rozdzielwszy Ewangelia na trzy części.

W pierwszej ukazuię Pan znaki, które miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego, i skonczenie świata.

W drugiej, instrukcya nam daie, iako się wierni w onych znakach sprawować?

W trzeciej, czym się cieszyć maia?

Obaczycie, że się to już wszystko nad nami pełni, tylko z pilnością słuchajcie.

Pan Jezus nasświetl, niech wam da Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

I. Czesć. Znaki przed zburzeniem miasta Jeruzalem.

Trojakie znaki ukazuię Pan Jezus, które miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego i skonczenie świata. Pierwszy jest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, ucieszenie wielkie. Trzeci fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy.

I. Obrzydliwość spustoszenia.

Pierwszy znak jest obrzydliwość spustoszenia, o którym tak mowi Pan: a gdy uwrzycie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rozumieją Doktorow kościelnych sentencje. Jedni rozumieją obraz Krucy i Kaligule Cesarzki, który w pobliżu kościoła postawił, aby mu czesć iako

Bogu wyrządzano; iako Eusebius pisze. Drugi rozumieją obraz Cesarza Aldryana, który sami Rzymianie w kościele postawili; iako Hieronim wspomina. Trzeci obraz Cesarza Tytusa, który był na miejscu s. postawił rozkaz, iako Chryzostom i Teofilaktus pisał. Ale już nablizy przystępie do sentencji Pańskiej Orogenes, który przez obrzydliwość spustoszenia rozumie wojsko Rzymskie, które Jeruzalem obleciało, w którym sentencji zgodza się z nim i Augustyn, i przywodzi na świadectwo Łukasza s. gdzie Pan Jezus wykladał iako by te obrzydliwość spustoszenia, na wojsko Rzymskie ukazuię i mowi: gdy uwrzycie Jeruzalem wojskami obtozione, tedy poznacie, że bliskie jest spustoszenie jego.

Lib. 2. c. 6

Hom. 24. in Matth.

Hom. 76. in Matth. Tract. 29 in Matth.

Łuk. 21.

Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mówiące: obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu s. W których słowach ukazuię nam na Daniela Proroka, tak mówiącego: w kościele będzie obrzydliwość spustoszenia, a tych słow, abyśmy nie lekce wazyli; doклада: kto czyta, niechaj uważa.

Potwierdzenie tego znaku.

Dan. 9.

Gdy więc obaczycie, iako jest poważność Pism s. Prorockich, i z iaką pewnością czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że się każde z nich czasu swego spełnić musi. Niebo i jeżeli przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczynę okazuię Augustyn s. gdy mowi, wypełnia się, bo je prawdziwa mowi a prawda kłamać nie może. Z pilnością i tak czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich. A a a 2 otwo-

Observatio.

Poważność Pism Prorockich. Łuk. 21.

In Enar. sup. Ps. 38.

Ad De-
mor. VirgIn Lib. de
Cain &
Abel.II.
Ucisnienie
wielkie.In Pref. L
de Bello
Iudaico.

Bo ciecha.

Psalm 94.

In Ps. 45.

III.

Falszowie.

otworzone. Przeto Hieronim s. pie-
knie napomina, mówiąc: Boskie Pi-
sma często czytaj, i owszem nigdy z re-
ku czytania świętego nie wrpuścisz.
Przez nie same możesz iasnie wolać
Bożę wyrozumieć. Ambrozjusz też s.
bawić się w nich kaze, całym umysłem
i myślą.

To z stromy pierwszego znaku.

Drugi znak jest uciśnienie wielkie:
ten ukazuje Pan Jezus w tych sto-
wiech: na on czas będzie wielki ucisk,
iaki nie był od początku świata, aż do-
tąd, ani potym będzie. O jatosne a
opłakane czasy Piśe Jozefus, że wśy-
tkie utrapienia od początku świata,
nie zdadzą się aby miały, bydy poro-
wnane, z tym nieścieszciem, które na
Zydy wielkim pedem przypadło. Na-
wiedził ich był Pan Bog rozruchami
wewnętrzny, powietrzem moro-
wnym, głodem ciężkim, i innymi kazi-
nami nieznosnymi i niewypowiedziane-
mi. I były to utrapienia tak ciężkie,
że też i daley Pan Jezus mówi: gdyby
nie były sprocone one dni, nie byłoby
zbawione żadne ciało ale dla wybra-
nych będą sprocone one dni. Gdzie
obaczcie, iakie baczienie ma Pan Bog
na wybrane swoje, nie chcąc aby po-
spolu z niewiernymi zginąć mieli.
Wczym okazuje się wielka łaska i nie-
ogarniona dobroć jego ku nam, że on
nie dopuści na nas więcej, jedno co-
byśmy znieść mogli. Zgad i Dawid
mówi: nie opuści Pan ludu swego,
ani porzuci dziedzictwa swego. A tak
ciężmy się, mówiąc z Augustynem s.
one słowa: Bezpieczni bądźmy, Pan
zaś powi nam.

Trzeci znak są fałszywi Chrystuso-
wie i fałszywi Prorocy. O tych mówi

Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i Pro-
fety fałszywi Prorocy, i będą czynić wie-
li znamiona wielkie i cudat tak iżby zwie-
dli, by można i wybrane. I to się wśy-
tko wypełniło. W dziejach Apostołów Dkt. 5.
skich wspomina Gamaliel dwóch, kto-
rzy się udawali za Chrystusa. Jeden
był Teudas nieiaki, drugi Judas. Teudas.
Teudas przywiązał do siebie do czterech
set cyzowiek, ale zginął ze wśy-
tkimi. Judas też zwiódł nie mało lu-
dzi, ale zginął ze wśytkimi. Piśe o
nim Jozefus, że Zydy zbuntowali, aby
wolności swoich mieczem bronili, i z
niemoli się Rzymskiemu gwałtem wy-
biłali, i uczynił był bunt tak wielki mię-
dzy Zydami, którzy Rzymianie z ciężką
pracą ustronomili.

Po tych oszustach nastąpił nieiaki Teo-
das, który za czasów Sadusa starosty w
ziemi Zydowskiej, wiele ludzi zmiął,
powiedając się bydy Chrystusem, i ob-
iecując im wodę w Jordanie rozdziwić.
Przywiązało się wnet do niego nie-
mało ludu, który starosta rozprosił, a
Teudasowi głowę uciąć kazał. Piśe
też Jozefus o proroku Zydowskim, Ant. 6. 12
który jednego czasu do trzydziestu ty-
sięcy cyzowiek na górę Olimną ze-
brałszy, obiecywał im, że Rzymian z
ziemi wygnać miał, ale go starosta
w przedsięwzięciu jego powściągnął.

Łukasz s. w dziejach Apostolskich Elimas,
wspomina też nieiakiiego Elimasa, kto-
regu Paweł s. synem sataniskim i nie-
przyacielem wszelkiej prawdy żowie,
mówiąc: O pełny wszelkiej zdrady, i
wśelkiej przemytności synu diabelski
nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedli-
wości, i nie przestanieśże odwracać
prostych drog Pańskich? a oto teraz
ręka Pańska, nad tobą, i będzieś sie-
pym,

Chrysto-
wie i Pro-
rocy.

Dkt. 5.

Teudas.
ludas.Lib. 8.
Ant. c. 12

Teodas.

Lib. 20.

Ant. 6. 12

Elimas.

Dkt. 12. 10.

pył, nie widząc słońca, a! do czasu: a zarazem przypadła nań chmura i ciemność, a błaskając huknął kłoby go wiodł za rękę.

Coż rzekę o Symonie czarnoksiężniku? Który przed Żydy udawał się za Syna Bożego, przed Samarytaną za Boga Dycy, przed Pogany za Ducha s. iako o nim Ireneusz piše. Żu Rzymian tak daleko rzecy swoje przyprowadł, jemu nad Eubrym mie-dzy dwiema mosty, obraz postawił, i napisał takowym: Symonowi Bo-gu świętemu. Tenże chciał jednego czasu iako Syn Boży i Messyas do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa s. Piotra przeszkodziła, że wzbrawszy się na powietrze, nogę złamał.

Tędy były znaki które zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedzić miały.

Niechże kto: iezli te znaki Żydom tylko, czyli więc i nam Chrześcianom, ku przestrodze słyszeć mają? Odpowiadam nie ja, ale Paweł s, który w liście pierwszym do Koryntow tak piše: Terzej napisanie są dla napomnienia naszego, na które koniec świata przyszedł. Bo właśnie co się działo przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego: toż też przed słońceniem świata dżiać się ma. Zjad Augustyn s. piše: Wymrocone iest miasto Jerozolimskie według przepowiedzenia Chrystusowe, a tak napewnie: ha rzecz iest, że zostawa inşy sąd według przepowiedzenia tegoż Doktora.

Przetoż iako przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoszenia, uciśnienie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i słoń-

cenie świata, też znaki uprzedzić ma a.

Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego. A tu nie mówię ja o kościele maternalnym, i kamienia albo z drzewa zrobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem iest nauka Prorokow i Apostolow s, to iest, Stary i Nowy Testament. Ścianny iego, są Sakramenta s. od Pana Jezusa postanowione, które przez iedność Ducha s. i wiare prawdziwą bywają spójne. Dach iego, iest miłość Boga i bliźniego, i inne cnoty s, które pochodzą z wiary.

Dia! miżernie ten kościół iest spustoszony? O święty Jezu, iakie dżis zburzenie iego widzimy? Nauka Prorokow i Apostolow s naukami ludzki-mi iest zakłumiona, Sakramenta s. zfałszowane, wiara prawdziwa porzuciona, zasługi Pańskie znieważone, tak i Bernhardem słusznie wyndychać mojem: O miły Jezuśie, a kiedy to będzie, albo iezli: będzie, że i wiara ścyna, i obyczaje nieskazane kościołowi przywrócone będą?

Chcecie wiedzieć, kto tego spustoszenia iest przyczyną? Ukazuje nam A. postół mówiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi nad wszystko, co iedno jowi Bogiem: siedzi w Kościele Bożym iako Bog, okazując się iakoby był Bogiem.

Coż rzekę o tych, którzy sobie wrze-czy reformacyjną kościoła Bożego przypisują, a pod tym pretekstem obrzydli-wie go pustoszą: Czyli to nie obrzydli-wość, gdy powiedzą, że człowiek pier-wszy musiał zgrzeszyć i upaść? że dżia-łki małe na chrzcie s. nie bywają odro-żone,

Obrzydli-wość iest ko-ściół Bo-żego.

Reforma- cya kościo-ła, własna iego de- fałta.

Simon Charno- księżnik.

L. I. cont. har. Va- lent. & Sim. c. 2. Hieron. lib. de vi- ris illu.

Objekcio.

2 Kor. 10. 11.

Lib. 19 de Civit. dei cap. 31.

Znaki przed słoń- czeniem świata.

Dziane, a iż chrzest nie test omyciem grzechów naszych, ale tylko znakiem tego? Takie gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańskiej według litery rozumiane być nie mogą. a iż natura człowieka w Chrystusie nie ma żadnego spotku; natura Boga: że Bóg pewna część ludzkości do potępienia, którzy musi być potępieni, że też Pan Jezus nie za wszystkie umarł i cierpiał, etc. Więc to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominam gwałtownego burzenia obrazów, ostarzy, znoszenia ceremonii przystojnych. Więc i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wódz chcieli to tylko obaczyć, że ta swoja reformacja, nie niebudnia, ale raczej pustosz i winiecy obracaia Kościół Boży.

II.
uściwienie
wielkie.

Drugi znak jest uściwienie wielkie, które iako było znakiem zburzenia Jeruzolimskiego, tak też i skonczenia świata znakiem: pewnym być miało. Ach dla miłego Boga, a możesz być wiecześnie uściwienie na świecie, iako temi czas? Obroć oczy swoje gdzie chcesz, nie usłyszysz nic dobrego: wojny, głód, powietrze morowe, czyli nowina u nas? Narod przeciwko narodowi, krolestwo przeciw krolestwu powstaje, owa przyszłość na tak żalosne czasy, że z Polikarpem s. mówić możemy: Mily Boże, na takieś nas czasy zachował? Jaki kwiatek między ludźmi? Jak ciępkie pożywienie w miastach i na wsiach? bezprości niema, miłość zgasta. Złe zgotą zewsząd, zewsząd strach i niebezpieczeństwa: zewsząd smutek, płacz i narzekanie. Czego się spodziewać innego jedno skonczenia świata? dnia sądnego?

III.

Trzeci znak, są fałszywi Prorocy,

którzy dwoiako ludźmi zwodzić mieli: fałszywi Nauką i cudami. Nauką ufajac Chrystusa na rozmaitych miejscach; krolestwem i z kościołem tego, tędni, na puszczy, drudzy, w zamknięciu, trzeci, na tym albo na owym miejscu. Cudami, czyniac znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy satanistycznych wosk; iadaż zdradą niesprawiedliwości. Dławię tu temu fałszowi, aby zwodzieni byli, by można, i wybrani.

Tę są znaki, w Panu namilsi które skonczenie świata uprzedzić miały. Pobożne a mądre serce snadnie je upatrować może.

Podjmyż do wtorej części.

Ukazawszy znaki Pan Jezus, daie pięćoraką instrukcyę, pokazuiac iakoby się wierni w tych znakach sprawać mieli. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha!

Pierwsza jest opatrność, która się zamyka w tych słowach: Kto czyta, niechaj uważa! Pisma s. z wielkim baczeniem i ostrożnością czytać potrzeba. Bo inaczej w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceusom Pan wymawia mówiac: Błędzicie, nie będąc powiadomni Pismem. Chryzostom s. na tenże sens mówi: Niewiadomość i nieumiejętność Pisma, jest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mówiac: Panie, daj mi wyrozumienie, a będę się badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idzie, jedno od Boga, iako Sylaryusz mówi: Od Boga wyrozumienia spodziewać się mamy, który i kolacyim otworzy, i szukacyim pokaze, i prośacyim nie odmowi.

Drugi

II. uciezka. Druga jest uciezka, do ktorej u-
pominając mowi: Tedy ci co beda
w ziemi Judzkiej, niech uciekaja na
gory. Bierze tu Pan podobienstwo
od pospolitego wyzejaiu, ludzi w zie-
mi Zydowskiej mieszkajacych, ktorzy
w niebezpieczeństwie na gory uste-
wali, iako i Dawid na on czas, gdy
Saul prześladował, krył się po
gorach i po iasłiniach, Eliasz także przed
Jezebelą uciekł na górę Oreb. Na-
ten pospolity wyzejaj oglądając się
Pan Jezus, radzi aby i Zydostwa u-
ciekali na gory. Zaczynam pisać Eusebi-
usz także i Niceforus, że przed obłe-
żeniem Jerozolimskim, Chrześcijanie
ktorzy byli w Jerozalemie, ustapili za
Jordan do miasta Pella, i tam za-
chowani byli.

Przez gory niektorzy rozumieją Pi-
smo s, do ktorego ci, ktorzy w błędnych
Zydowskich i Pogańskich są, uciekać
mają. Tam bowiem nądujemy
Chrystusa i Kościół jego. Tam nieu-
mieistny nąduje czego się uczyć,
a uporny czego się bać ma. Prze-
to mowi Chrystostom: Sprawcie
sobie Byblię, ku lekarstwu duszemu.
Do tejże przeciw zarazie ciała lekar-
stwo sobie sprawcie, czemu się o nie
i przeciw zarazie dusznej nie staraj?

III. Staw-
całość. Trzecia jest stateczność, którą zale-
ca Pan w tych słowach: Kto by był na
duszy, niechaj nie zstępnie, aby co
wziął z domu swego, a kto by był na
roli, niech się nazad nie wraca, aby
wziął sian swoje. Na on czas nie by-
ło się po co wracać nazad, chyba po
śmierci. Bo nieprzyjaciel tak był mia-
sto ścisnął, że żaden wybieść nie mógł.
Zaczynam dokładać Pan Jezus: biada
będzie brzemienному, i pierściami kar-
miącym w one dni. Lecy i przed są-

dnym dnem, błogosławiony to czo-
wiek, który wyszedłszy raz z obłężenia
grzechu i Satana, nazad się nie wraca.
By też dobrze i dom i sian, i inne
rzeczy miłe i potrzebne utracić miał.
Do coż pomoże człowiekowi, choćby
pozyskał wszytek świat, a duszę swoją
zatracił?

Teofilaktus ma tu swoją allegoryę, In Match.
i rozumie przez tego, który na dachu 24.
jest, człowieka wysokimi cnotami obda-
rzonego, ten się od namiętnych cnot i
przymiotów duchownych, do rzeczy cieles-
nych wracać nie ma. Dom bowiem
ciało człowiecze jest. Przez tego zaś
na roli rozumie się człowieka na roli ko-
ściota Bożego, gdzie plugiem zakonu
Bożego orzą, i słowo Boże sian, ten
się nie ma nazad wracać, aby wziął
sian grzechu i dawnych grzechów a na-
tęgow swoich. Zastę obongą potrze-
ba, żebyśmy godnie przed Panem sta-
nąc mogli: ponieważ tak tym, iako i Sa-
wym królestwo niebieskie Duch s.
odeymnie.

IV. Modlitwa. Czwarta jest, modlitwa, o ktorej
mowi Pan: modlcie się aby nie było
uciekanie wasze Jimie albo w sabat.
Oglądnie się tu Pan Jezus na niepo-
sobność ucieczki: Jimie nie uciekać, dni
kroćcie, drogi złe. W sabat zaś, wola-
je Zydów, nie godziło się. Ależli Ep. 150.
tedy tylko dwa tysiące kroków biżec Quintil.
dopuszczali, nie dalekobyn się tak zasto.

Teofilaktus znówu tu ma chędo-
allegoryę, powiedając, że nam potrze-
ba prośić, abo nie była uciezka nasza
z tego żywota, to jest śmierci w sabat,
gdy proznujemy od dobrych uczyn-
ków, ani Jimie, gdyśmy ożiebli w mi-
łości Boga i bliźniego, ale raczej po-
li nam światło wiary świeci. Bo
luz

inż to pewna, że iako Pan Bog tego zaszanie przy śmierci, tak go też i po śmierci sądzić będzie.

V. Piąta i ostatnia jest ostrożność, że-
ostrożność bnyśmy fałszywym Prorokom nie wie-
 rzeli. Nie wierzyli im, prawi. A
Tom. 4. czyni to po dwakroć, dając znać, że
 nam na tym wiele należy. A to dla te-
 go, że maia ducha błędni nauki sata-
 nie które nie z Boga, ale z wymysłów
 swoich wzięli. Cuda ich które czynią,
 nie są prawdziwe, ale zmyślone. Sa-
 ni są iako gwiazdy błaskające się, któ-
 rym zaćmienie ciemności na wielki test
 zachowane.

Te są pięć osobliwych nauk, wedle
 których się w znakach przed sądnym
 dniem sprawować mamy. - Gdzie
 obaczcie a uważcie wielką dobroć i
 czystość Pana naszego, któryby nie
 rad lebnym iżnać mieli, ale oświe-
list. Ind. nien iżantem przed sąd tego sprawie-
1. 24. dliwy stanąć mogli.

Trzecia część nas inż czeka, do któ-
 rey, w imię Bole, postapiemy.

III.
Część. Ukazuje nam inż Pan Jezus, czym
Pocięchy się wierni w młakach przed skon-
trojaki. czeniem świata cieszyć maia? i składje
 trojaki pocięchy.

I. Pierwsza jest, utrocenie utrapienia:
utrocenie beda prawi, skrocone one dni, dla wy-
utrapienia branych. Takci ten dobrotliwy Pan,
1. Kor. 10. nie depuszcza na wybrane swoje wie-
H. m. 49. cey, tedno soby znieść mogli. A iako
in. Matt. Chryzostom mowi, skonnieny jest ku
 wybawieniu dobrych, niżeli do kara-
 niastych. A iako zawsze dni utrapie-
 nia ukraca, tak też uczyni i przed skon-
 czeniem świata. Do się pospieszy i
 przyniesie swoim. O tym sam po-

Abiam. 22. wiedział mówiąc: Oto idę rychło, a
 zapłata moja je mną jest, abym oddał

każdemu według uczynku jego. A tak
 nie testnicie sobie wybrani Boży, bli-
 skoc jest Pan, przyjdzie gdy się nie
 spodziewacie, tylko się starajcie, aby-
 ście bez zmyśli i bez nagany, od niego
 byli należeni w on strasliwy a wielki
 dzień, wielmożnego a chwalebego
 przyniesia iego.

Druga pocięcha jest, niepodobność
 zwiędzenia wybranych, o którym mo-
II. wi Pan Jezus: Iżby zwiędli, by mo-
Niepodo- żna, i same wybrane. A iako maia
bność zwię- bydy wybrani Boży zwiędzeni, ponie-
zenia wy- waż ich Pan Bog przez Ducha swego
 zachowuje, i woszech zbawienych
 darach zatrzymywa i pomnaża? iako
 maia bydy zwiędzeni, ponieważ usta-
 wicznie do Boga wołaią o pomoc, o
 refunek? iako maia bydy zwiędzeni,
 ponieważ w zakonie Pańskim rozmy-
 ślawaią we dnie i w nocy? i nie pa-
 trza na to czego ludzie uczą, ale co Bog
 sam rzykazuje. Upadaiąc czasem w
 błędny, ale w lekciensze, i to Boże ucho-
 wan, żeby w nich długo trwać mieli,
 ale wczas je porzucaia, wracaiąc się
 na drogę prawdy i którym ustąpili. A
 Pan ich też prowadzi, iako owieczki,
 które się obłąkały.

Trzecia i ostatnia pocięcha jest, że-
III. branie wybranych do Pana swiego, zebra-
niech. o którym Pan w podobieństwie mo-
 wi: gdziekolwiek będzie ścierwo, tam
 się i orłowie zgromadzą, to jest, gdzie
 Chrytus tam też i wybrani iego. Do
 iako Teofilaktus mowi: Gdzie jest
 Syn człowieczy, tam i święci iego.

O jaste, nie bez przyczyny wybra-
 ni Boży do orłom są przyprownani.
 Drzeł miedzy wosytłimi ptaki na-
 mny się pod obłoki wzbija; także i
 wybrani Boży, myślami swemi w

Ratione
volatus.
 nie In 17. c. L

niebie ustawicznie przebywają. Zaczynają ie Teofilaktus lekimi i wysoko latającemi żowie.

2. *Ratione visus.* Drzewo wzrostu ma bardzo bystry, którym śniegie w słońce patrzy: także i wybrani Boży, przezrazliwie patrząc w słońce sprawiedliwości Chrystusa Jezusa, mają istotność i wolę tego.

3. *Ratione aviditatis.* Drzewo chce się za ściernem leci, i tam się gromadzi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpią z ciała Chrystusowego.

4. *Ratione immunitatis a fulmine.* Drzewo ani grom, ani piorun nie szkodzi: także i wybranym Bożym grom jałonu Bożego szkodzić nie może. Bo nie maś potępienia tym, którzy są w Chrystusie Jezusie.

5. *Ratione devaluationis.* Drzewo samo sobie piora stare wyrzyna, aby nowe na to miejsce rośły: tak też wybrani Boży, jawią się odnawiają, a składają siebie starego człowieka, przyobracają nowego, który według Boga jest stworzony.

6. *Ratione nutritionis.* Drzewo nie może swoje krmiać karmi: tak też i wybrani Boży nie tylko sami z ciała i ze krmia Chrystusowego żyją, ale też i dziatki swe do tego mają. Skoro ie Pan Bog da, co wskoś się z nimi do chrytu s. spieszą, aby krmiać zbawiciela swego od grzechow oczyścić bny. A skoro trochę podrosta,

i z miary swojej rachunek dać umieją, to z nimi do stolu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, że krmia Chrystusowy bratni.

Alle krobny wszystkie orle własności wyliczył: my ich tedy naśladowamy, a chcemyli być do Pana naszego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przyniesienia tego, pamiętamy na jyczliwość i przestrogi tego, które z miłości wielkiej podawać nam raczył, żywot nasz niech będzie s, i bez nagany, a zdarzy Pan Bog, że gdzie ściern, tam się i orkowie zgromadzą.

A ty, o Proroku prawdy, Panie Jezu Chryste, nie opuszczaj nas w tym obrzydliwym spustoszeniu kościoła twoiego, i w tych gwałtownych uciskach świata tego, między tak wielką sekt różlicznych, ale nam raczej dopomóż, abyśmy na górę kościoła twoego s. uciekali, a opuściwszy prace i starania ziemskie, myśleli się i sercem do nieba przenosili, i tam z tobą Panem naszym, z Ojcem i z Duchem s. wiecznie królowali, i ogładali na okoto, coś tu powiedział: gdzie jest ściern, tam się i orkowie zgromadzą. O raczcie nas w tym wysłuchać i pocieszyć, Jezu nasz wiety, Amen.

Sam nie.

Na niedzielę dwudziestą po s. Troncy,

Evangelia u Matteusza S. w Rozd. 25, 31-46.

Gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wszyscy święci Aniołowie z nim, tedy usiedzie na stole cy chwały swojej. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłoży le jedne od drugich, jako pastarz odłacza owce od kozłow: A postawi owce zaiste po prawicy swoe, a kozły, po lewicy. Tedy rzecze król, tym którzy będą po prawicy tego: podźcie błogosławeni Ojca mego, odźcieście królestwo wam przygotowane od założenia świata. Abowiem tak nałem, a

B b b b

da

Daliście mi iść: pragnąłem a daliście mi pić: byłem gościem, a przy-
jęliście mię, Byłem nagim, a przyodzialiście mię: byłem chorym, a na-
wiedzieliście mię: byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Tedy
mu odpowiada sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyśśmy cię widzie-
li taknym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napiłiliśmy cię?
I kiedyś ny cię widzieliśmy gościem, a przyiliśmy cię? albo nagim, a przy-
odzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu,
a przechodziliśmy do ciebie? A odpowiadając Krol, rzecze im: zapra-
wdę powiadam wam, cokolwiekście uczynili jednemu z tych braci
moich najmniejszych, mnieście uczynili. Potym rzecze i tym którzy
będą po lewicy: Idźcie ode mnie przekłęt w ogień wieczny, który zgo-
towany jest diabłu i aniołom jego. Abowiem taknąłem, a nie daliście mi
iść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyjęli-
ście mię: nagim, a nie przyodzialiście mię: chorym i w więzieniu, a nie
nawiedzieliście mię. Tedy mu odpowiada i oni, mówiąc: Panie, kie-
dyśmy cię widzieli taknym, albo pragnącym, albo gościem, albo
nagim albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im
odpowie, mówiąc: zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie
uczynili jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili. I poyda-
ci na męki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, stawia nam przed i tam zaraz owoch do żywota, tych zaś
oczyn Pan Jezus, w tej Ew- do ognia wiecznego; dekretem nieo-
angelii s, Chrześcijaństwo w Pa- dmiennym staże. O potrzebnaż to tedy
nu mił. Pierwszą jest sposób żywota i Ewangelia: iednak nie od wszytkich
śmierci, tak na tym, iako też i na innym równie przyprowadzona i uważana by-
świecie. Druga jest postanowienie wa. Jedni, słysząc ją nie mogą się
sądu ostatecznego. W tych dwu rze- nacięć, wiedząc dobrze że się w ten
czach zamysła się wszystko, cośmy po te czas przypili odfkupienie ich: drudzy
czasy, od Adwentu począwszy aż do lekać się, i nie radzi o tym słyszą, że są-
dusieńszen niedzieli, z Ewangelii świę- dny dzień ma być, mówią: Panie
tych słyseli. Zaczynam powiada Augu- Boże nie dajże nam go doczekać. Nie-
styn s, że choćby czytowiek z całego Pi- którzy zaś mają to sobie za bawę i mo-
sma s, nie więcej nie wiedzieli, iedno wia: O dawnoć o tym dniu sądny
leżęca dżusieńszen Ewangelii, tedyby powiedaia, a przecię ani go widać.
miał dosyć do zbawienia. Bo tu wy- Zacy byli oni fuderze, którzy, iako
licza Pan Jezus wszytek proces sądu Piotr s, piżę ostatecznych czasów na-
ostatecznego, który czynić będzie, gdy stać i mówić mieli: a gdiż jest obie-
na sąd żywych i umarłych przypdzie. tnicza przypięcia jego, abowiem od tego
W ten czas wszyscy narodowie prze- czasu iako oycowie zasłuli, wszytkie
den postawieni będą, z których iedne rzeczy tak trwają od początku stwo-
po prawicy, drugie po lewicy postawi, rzenia. Każdy pyta w tej mierze kon-
fcy.

In Matt.
cap 25.

Aut. 23.

Pio. 34.

senyenci i sumnienia swego, ia żadne-
mu z was w serce patrzeć nie mogę:
a wszystko wszystko dobre sobie po was
obietuję. Przystępuję tedy do porzą-
dne go wykładu tej Ewangelii s, którą
dla pojęcia lepszego na trzy części roz-
dzielię.

Pierwszą będzie mówił o przy-
chodzie Syna człowieczego na sąd.

W drugiej ukazuje wam proces,
który Pan Jezus przy tym sądzić miał

będzie.

W trzeciej, nie równą efekucyą
iego.

O tych trzech częściach na ten czas
mówić będę, które je nikomu nie są

potrzebniejszy, iako wam, o powolne
was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o następny Jezus, sedzia iu-
nych i umarłych, żebyśmy o tym je

strachem i żółcią, z miarą i usno-
ścią i nową mowili i myślili. Am.

Pierwszą część prowadzi Pan Je-
zus tym porządkiem. Naprzód,

daie nam przyczynę, pyta się o czasie
przyniesienia swiego na sąd. Potym,

opisuje sposoby iego: A na ostatku, po-
cier swoy, z którym przyjdzie, ukazuje.

Okończoność i czasu dotyka, gdy
mówi: gdy przyjdzie. Tu rozum

nas chce wiedzieć, kiedy to będzie? od-
powiada Pan Jezus na to: Nie wa-
żajcież, znacie czas i chwile, które

dzieci w swym moey potoczył. A na
drugim miejscu powiada, że i on sam

o tym niewie. A iż tak jest, iako to,
co rozumiecie, ciękawość była, że nie-
który czas przyniesienia Pańskiego i

dnia sądnego wiedzieć chcieli? Jedni
udawali, że w tysiąc lat miał przynieść

sądny dzień, po wniebowstąpieniu
Pańskim. Tak rozumiełi Chyliści,

iako Eusebiusz pisał. Drugi, od L. 18. civ.
wniebowstąpienia rachowali do są-
dnego dnia ctery sta lat, o których
Augustyn pisał. Lecz próżne to były
rachunki, niż tego nie może wiedzieć,
jedno Bog sam.

Niechaj Ciemu nam Pan Jezus
czasu przyniesienia swego nie objawił?
Odpowiadam. Przyczyny różne czasu
doktorowie kościelni ukazują.

Pierwszą ukazuje Hieronim mo-
wiąc: Nie chciał nam tego powie-
dzieć, że się nam tego nie potrzeba
uczyć. A co Bog nie chce, abysmy
wiedzieć mieli, o tym się też pytać nie
mamy.

Drugą przyczynę ukazuje Augu-
styn s, mówiąc: Zataiony jest ostat-
ek dnia, abysmy na baczeniu mieli
wszelki dzień.

Trzecią przyczynę ukazuje Chry-
stom mówiąc, że to dla tego Pan Bog
czyni, ponieważ nie wszystkich rzeczy
wiadomośc nam jest pożyteczna.
Procz tego odkładamy pokutę dzień
za dzień, a co by dopiero był, gdyby-
śmy dzień sądu albo śmierci wiedzieć
mieli?

A iż tak jest, nasładowymy tedy
nauki Hieronima s, który mówi:
Nie pewni będąc o przyniesieniu Sedzie-
go, tak żyjmy, iakobyśmy drugiego
dnia sądeni byli mieli.

Słuchajmy powtórę, taki będzie
sposób przyniesienia iego? Przyjdzie,
prawi, w chwale swojej. O dziwne,
a przedtem niestychane przyniesie.
Nie przyjdzie już tak ubogi, nędzny i
wzgardzony, iako na on czas, gdy do
Jeruzalem przychodził: ale przyjdzie

w chwale i w Maieście wielkiej.
W ten czas okaże onę moc swoją, kto-
ry

Objedio.
Ciemu nie
wiemy
czasu.

1.
Przyczyna

2.
Przyczyna
Hom. 13.
in Joh.

3.
Przyczyna
Hom. 30.
in Matth.

II.
Jako
przyjdzie.

Mat. 27.

Mat. 28.

Ent. 2.

Obiam, 19.
Itai, 9.

ra niu jest dana na niebie i na ziemi.
 Przeto Pawełś, przysyćie ono zowie,
 Adwentem chwaly wielkiego Boga.
 W ten czas bowiem przysyćie, iako
 Krol nad Krolami, Pan nad pany:
 przysyćie iako Książe pokoju i Dóceć
 przysyćiego wieku.

Greg. in
Matt. 24

August.
cont. Pag
& Art.
cap. 16.

III.
3 iafim
pocitem.

Est. July
v. 14.
Princeton

Y.
Su pido
bir.

Dan. 7.

W takien chwale przyjdzie, wier-
nym ku pociesze, niewiernym ku trwo-
dze: Owym bowiem będzie to dzieło
odkupienia i zbawienia wiecznego, a
niewiernym dzień potępienia i śmier-
ci wiecznej. A tak iako owych chwa-
ła i wielmożność jego rozweseli, tak i
drugien strony niewiernych zastrwoży
Uyrzą bowiem w Maieście tego,
ktorego w pokorze wieźć nie chcieli.
Prorokowała też o tym Sybilla mo-
wiąc: Uyrz go niewierny i wierny.
Boże daj to, abyśmy w ten czas byli
godni patrzeć, na chwałę i wielmo-
żność jego, która niepodobnych po-
ciesz i radości będzie nam przyczyną.

Potrzebie, przypatrzmy się też po-
 czątkowi jego, z którym przyjdzie? mowi-
 tał: Z wszystkich ś. Aniołowie z nim.
 O poczęcie dziwny a przedtym niewi-
 dany. W ten czas wypełni się ono,
 co prorokował Enoch, siódmy od po-
 czątku świata, mówiąc: Oto Pan
 przyjdzie z świętymi zastępy swoimi.
 Z takim poczętem Anielskim przyjdzie
 i tych pryncym.

Naprzód ku ozdobie i magnificen-
cyi tego królewskiego; bo iako Monar-
chowie ziemscy, mają swe dworzany,
którzy im ku ozdobie służą: tak też i
ten Monarcha naprzysięży, Anioły ku
ozdobie swojej na sąd i sobą weźmie.
W ten czas wypełnią się one słowa
Prorockie: Tysiąc tysięcy służyli

mu, a dziesięć freństo tysięcy stali przy
nim.

Potym przyjdą też Aniołowie s. 2.
 nim, ku posłudze, aby żywe i umarłe ku posłu-
 trąbą ostateczną przed sąd zgromadzą. dyf.
 dżiki. Bo mówi Apostoł, że sam Pan i 1. Tes. 4.
 z krzykiem, i z głosem Archanielskim
 i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A
 Pan Jezus powie, że pośle Anioły Matt. 24.
 swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ode czterech wiat-
 row, od jednego kraju nieba aż do
 drugiego.

3.
Na świadectwo.

A naosłatek przypada na świadectwo, aby świadczyli o sprawach naszych tak złych jako też i dobrych. Bo iż nam dani są od Boga za przystawę, tedy też mają wiadomość o sprawach naszych. Pobożne sprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadcstwem swoim potępiać. A tak mien baczenie na Anioła, który przy tobie jest, i tak się sprawuj, żeby cię na sądzie Bożym nie zawstydzili, gdy wyiarowi to, czego tu ludzie o tobie nie wiedzieli.

Też są przyczyny, dla czego Pan
Jezus, wszytkie święte Anioły na sąd
i soba weźmie.

A tak widzicie tu już namilsi wy-
brani Boży, że sąduy dzień perwoni Łuk. 27
przynidzie, tylko że czasit ani godziny
nie wiemy: przeto zawsze bądźmy go-
towi, modląc się na każdy czas aby-
śmy byli godni, stanąć przed Synem
człowieczym. Bo takim kto żgd
wypnidzie, za takiego na ostatnim są-
dzie poczytan będzie.

Postąpiwszy dalek.
S baczyć prośbę i pilność cię proces, II.
 który Pan Jezus na onym są- C. 2. 6.
 dzie mieć będzie. Tenci będzie sie- Procebi
 dmio: kiedmio:
 rali.

dmierali. Pierwszy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, którzy będą sądzeni: trzeci, rozstrzygnięcie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwierdzenie dekretu: szósty, wymowka tych którzy byli sądzeni: siódmy, odpowiedź sędziego.

Oto, takowy tam proces będzie. Proszę was dla Boga, abyście tak teraz tego słuchali, iakoby się to przed oczyma waszymi działo.

I. Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowach: Usiedźcie na stolicach chwały swojej. Sędziowie zaś wszyscy mieli swoje stolice, z których stron trzymał i dekret wydawał. **1 Krol. 10.** Księgi Krolewskie wspominają stolicę Salomonową, która była z kłoci słoniowych, powieczona złotem, a miała sześć stopni, na tej Salomon siadał, kiedy sprawy takie sądził. Herodotus wspomina stolicę Persów na której gdzie siedząc Samses sędzia niesprawiedliwych, upominał brat, i niesprawiedliwie sądził, rozkazał go Rambozes Krol Perski z stolicy odrzucić na stolicę ią przybiwszy, syna tego, na niego posadził, aby się przykładem oncowskimi karał. **Lib. 5. c. 1** Także Witruwiusz pisze, stolice swoje mieli, z których sądy czynili. Na ten świat, tego zwyciężaj patrząc Pan Jezus, stolice swoich wznosił czyni, i zowie ią stolicą chwały swojej. Nie będzie to stolica materyalna, z drzewa, albo z materii innej urobiona, **Mat. 66.** gdyż pismo mówi: że niebo jest stolica tego, a ziemia podnożkiem nog jego: ale będzie to stolica wszechmocności Bożkiej. **Dan. 7.** Widział ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica tego płożona ogniom, która ię ogień zapala-

ni. **Widział i Pan s. w Obiawie** niu swolaj, gdzie tak pisze: Widziałem stolicę wielką białą, i siedzącego na niej, od którego obliczności uciekła ziemia, niebo: a miejsce nie jest im znalezione. Także tedy w owym czasie, kiedy sędzia na stolicę usiesi ma, znać daie, że sprawy sądzić będzie: tak też i Pan Jezus na stolicę Majestatu swego usiadłszy, sąd swój publikować będzie:

II. Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, którzy mają być sądzeni. **Reb. ante narodow.** W tych mowi Pan Jezus: I będą zgromadzone przedem wszystkie narody. O wielkie a okiem nieprzeznane zgromadzenie! Wszyscy narodowie zgromadzeni będą. **Wszyscy** Jaśnie wszyscy!

I. Naprzód, względem miejsca. **Względem miejsca.** Bo że wszystkich miejsc wszyscy zebrani będą, nie będzie tak stryżego miejsca, gdzieby ich Bóg dosięgać nie miał. Świat po policie dzielą na trzy części, Azję, Afrykę i Europę. Lecz wiele innych insul i ziemie należało się, o których przedtym nie wiadziło ani śmiano. **Względem ludzi.** Także w roku 1497. Amerykus Wespucyus znalazł nową część świata, którą po nim Amerykę zowią, ma być trzykroć tak wielka iako Europa. Szeroki jaśnie okrąg ziemi, a wszakże nikt nie będzie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

Względem ludzi. Powtórę, wszyscy będą zgromadzeni, względem ludzi. **Rym. 24.** Do Adama począwszy aż do ostatniego człowieka wszyscy staną, żadnego nie miną. **In Symb.** Przeto i Paweł s. mowi: wszyscy postawieni będziemy przed stolicą Chrystusową. **Chry-** Toż i Atanazyusz s. znanawa, mówiące: Na przyniesie

Chrystusowe wszyscy ludzje maia po-
wstać z ciału swoimi, i dadzą rachunek
z uczynkow własnych.

Względem
pięci.

Potrzenie, względem płci. Bo i
mężczyzni, i biatogłowi, przed ten sąd
poydą: przed sądem światłym, może
się niemiasła wymowić niebytnością
meja, ale tam ia wymowka nie po-
daje: w Chrystusie bowiem niemaś
rozności mężczyzny i biatę głowy.

Względem
wieku.

Poczwarte względem wieku. Bo
i mali i wielcy, i mlodzi i starzy sądzeni
będą. Stuchajcie Jana s. co mo-
wi? Widziałem, prawi, umarte ma-
te i wielkie stojące przed tronem. Nie
tylko doroshi i starzy, ale i maluczkie
działki stają, przypobleczone łatą nie-
winności i prostoty dziecinnej. Sta-
ną i owe, ktore król Herod niewinnie
pomordować rozkazał, i będą kłaść
skarżę na okrucieństwo iego. Sta-
ną i te, ktorym malki takokoświek by-
ły przyczyna do śmierci.

Względem
stanu.

Naostatek wszyscy będą zgroma-
dzeni względem stanu, dobrzy i złi,
wierni, niewierni, sprawiedliwi, grze-
śnicy, Żydzi i Turcy, Poganie i
Chrześcianie, Duchowni i światscy,
Panowie i słudzy, bogaci i ubodzy,
żywi i umarli. O iaka zgraja ludzi,
iaki zgromadzenie wszytlich narodow
będzie? O iak wielki a walny swym
wszytkiego świata! Uwajaiąc to Hye-
ronimś, mowi: bądźziem, bądź piłe,
bądź co innego czynię, jawże mi się
daże brzytni w uszach moich on głos:
Powstańcie umarli, a podźcie na sąd.
Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że
nie zarzęsny nigdy,

III.
Rozkazuje
nie żyro-
madzouych

Stuchajcież co się po tym zgro-
madzeniu wszytlich narodow dziać
będzie? Odłaczyn, prawi, iedne od

drugich, iako Pasterz odłacza owce od
kozłow. I postawi owce po prawey
ręce swojej, a kozły po lewey. O ja-
tośneż to rozłaczanie będzie, w ten czas
niaż od żony, żona od meja, rodzicy
od dźiatek, dźiatki od rodzicow oder-
wani będą, i przypaściel i przypaścielem
łączyć się musi. W ten czas dwa Matt. 24.
będą na roli, i ktorych ieden będzie
wzięt, a drugi zostawion, dwie będą
mleć w młynie, iedna będzie wżiera, a
druga zostawiona. Ach Jezu świę-
ty, iako tam strach będzie, tymi ktorzy
po lewicy staną? Niebo i ziemia, nie-
wi Chrysteśni, powietrze i woda, i
świat wszytek stanie na świadectwo
grzechow ich. Anselmus także miedzy-
tując o tym powiada, że po prawey
stronie będą grzechy popelnione, po le-
wey diabelstwa niezliczone, na dole
straśna podchłań piekielna, wżgorz sę-
džia rozgniewany, zewnątrz świat go-
raicy, wewnątrz sumnienie iak ogień
palące, i zarazen wola: Ach mizerny
grzeszniku, tak ogarniony i ściśniony,
dokąd ucieczesz? Talc się będzie nie-
podobno, okazywać nieczność. W ten
czas próżno inż będzie posutować,
próżno wracać i nadgradzać to, coś
tu komu wzięt, próżno ieden drugiego
przepraszac, iednać, ale co kto na tym
świecie śiał, to też i tam jąc będzie.

Poczwarte nastapi osądzenie i de-
kret żywota i śmierci. Obroci się
naprzód Pan Jezus do owieczek
swoich, ktore po prawicy staną, i rze-
cze im: Podźcie, błogosławieni Dy-
ca moiego, odjedźcieżcie królestwo
wam zgotowane od założenia swia-
ta. O wdżigcież a łaskawe słowa!
O iak się w ten czas owieczki Pańskie
uwesela? Nigdy się tak nie radował
Jozef,

IV.

Osądenie.

Decret in
wota.

Jozef, gdy z więzienia wychodził, ani synowie Izraelcy, gdy z Egiptu sili, iako się wierni Pańscy weselić i rado- wać będą. W ten czas jści się nad nimi, to co im obiecał, mówiąc: We- selcie i radujcie się, abowiem zapłata wasza hojna jest w niebieściach. W ten czas oglądają to, czego ośko nie wi- dziano, ucho nie słyszało, i to w serce człowieka nie wstąpiło. Nie rzeczy im bowiem: Podziecie a oglądajcie, ale posiadźcie królestwo: Królestwo nie takie niepewne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym królestwie, nie- skonczoną wieczność, i nieprzebytą szczęśliwość, da Bog, oglądajmy. Tam będzie pewna bezpieczeńność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spo- kojność, i spokojna szczęśliwość, i szczęśliwa przyjemność, i wdzięczność przysiana. O iakoż tu nie wołać: przysyć królestwo twoje, przysyć, o nadrośby Jezu, przysyć, rychło!

widny nie chcecie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolcie tu do czasu rozko- sować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaszonymi cierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam męczon w tym płomieniu!

Łuk. 16.

Matt. 5.

Greg. in
septem
Psal.

Łuk. 11.

Obiam. 22.

Dekrét
Święty.

2 Tom. 4.

Rzym. 14.

Czyż nie jednak dekrét i wyrok swon- sedzia sprawiedliwy potwierdzi? po- rząwszy na wybrane swoje, rzeczy im: taknąłem, a daliście mi iść, pragna- łem, a daliście mi pić. Byłem go- ściem, a przytuliście mię, byłem na- gim, a przyodzialisście mię. Byłem niemocnym, a nawiedziliście mię, byłem w więzieniu, a przyšliście do mnie. Piśe Hylaryusz, że to są u- czynki Bogu się podobające, i święte. Przetoż: nami na sąd Boży poyd- iako świadectwa wiary, i miłości Chrześcijańskiej. W ten czas oglą- da każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maig miłosierne uczynki zalecenie swoje, na tym i na onym świecie, iezli pochodzą z wi- ary. Bez wiary prożne są, ponieważ mowi Pismo, co s: nie dzieie z wiary, grzechem jest.

V.
potwierdzo-
nie dekre-
tu.

la 17. 33

Ambr. in
Lucam.
Rzym. 14.

Potym poyrzyj też i na te, którzy po- lewicy będą, rzeczy im: taknąłem, a nie daliście mi iść, pragnałem, a nie daliście mi pić, byłem gościem, a nie przytuliście mię, byłem nagim, a nie przyodzialisście mię, byłem niemocnym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. Słuchajcie, a zadrzyńcie grzesznicy! Sika jest innych rozmaitych grzechow, dla których ludzie do piekła idą, a wśakoż jeden tu tylko grzech, wola- szej niemiłosierdziej Pan wspomina, dając znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W

in-

Ep. 22. brozy s. mowi: W kazdym by namnienszym, Chrystus bywa albo o-
brazony, albo uciezony. A iż tak
jest, nie opuszczajcież tedy ludzi u-
bogich, a was też Bog nie opuści.
Dlaczego tedy będziecie i słowa wa-
sza, kiedy Pan Jezus to, coście u-
bogim uczynili, sobie przypisować
In Homil. będzie! Piętnie kiedyś Gregorius
słuchacze swoje upominał: Ku da-
waniu takmuż czemu tak leniwi
jesteście? gdyż to, co leżącemu na
ziemi podaćcie, siedzącemu w nie-
bie dawaćcie.

Wotym rzece też i do tych po le-
wien: zaprawdę powiedziałam wam,
ileście nie uczynili jednemu, z tych
namnienszych moich, mnieście nie
uczynili. A słysząc co tu Sedzia
mowi? Kto ubogim gardził, Pa-
nem samym gardził. O tak siła
takowych na świecie, którzy na stro-
ie, na pachoski, na pokosne, na zby-
tki, nakładają wielkie czynią, pompe
swoje kosztownym rozmaitym okazują, a
tym czasem ubodzy głód i niedosta-
tek cierpią. O śleństwo, o ślepo-
to ludzka!

Radzę tedy i upominam, aby-
ście sobie ubogim lekce nie wzięli,
ale co rychlej, co napilniej obmy-
ślacie, jakoby ubodzy w szpitalach,
po ulicach, i ci co w gnojach leżą
opatrzeni b. li. Czynicie sobie z nich
przyjaciół, aby was, gdy ustanie-
cie, przysięgli do przybytków wie-
cznych.

A osobliwie was, Chrześcijańskie Apostro-
Panie, proszę, was mówię, które płe-
na niepotrzebne stroje, nakłady do Pań.
wielkie czynicie, obroćcie to raczej
na ubogie, iednaćcie sobie za te bry-
je, królestwo niebieskie: pokazując
ozdobę waszą, nie tym pozwierz-
czym ubiorem, który należy do
przyprawkach, wełstocie, w perłach,
w ściech: ale raczej oświeconym
wewnętrznego człowieka, cnotą mierz-
nością, szczodrością i pożytkiem o-
byczajmi.

Tuż jest proces, który Pan Je-
zus w dzień ostateczny, ze wszystkim
światem mieć będzie.

Ostatnie się już części, z pilno-
ścią przypatrzmy: proszę nie testni-
cie, wnet skończę.

Obaczmy Efsekucyą tego sądu: III.
tak będzie nierówna; ci bo Część.
wsem ponda do ognia wiecznego, a Executio.
owi do żywota wiecznego.

O tych mowi Pan Jezus: i pon-
da ci na męki wieczne. O toż efse-
fucyą ostateczną słysząc: myślcież
sobie teraz: Ach Boże wszechmogg-
cy, jaki tam płacz? jaki lament bę-
dzie? gdy niesprawiedliwi, na one
piekielne męki ponda, a coż więc
dopiero, gdy ich płomień ognio-
w, i inne piekielne męki, z których na
wieki nie wypnida, trapić będą? O
jakaż tam żalosc, jakie udręczenie
Eccc ser-

I.
nie spra-
wiedli-
wych.

terea będzie, gdy sobie wspomnią iż barzo małą rzeczą mogli upść ognia wiecznego i dostać się do radości wiecznych. O strasliwe wi-
dziadło, iakoż się tu nie uleknąc są-
du tak strasnego? iakoż się nie ule-
knąc ognia tak gorącego? iakoż się
nie uleknąc piekła tak okrutnego?

nie: Ktorzy byli równi w grze-
dach, pospolu i sobą równy cier-
pią: nie u nich stychać, iedno
skwierk, iedno lament, iedno przekli-
nanie, iedno jęzgotanie żebow: nie-
maś tam żadney pociechy, iedno
płonienie a strachy mąk: i będą
nędzniczy gorzeć w ogniu na wieki
wieczne. Poty Augustyn s.

Wiśq. Doktorowie Kościelni, je-
ludzie potępieni, nie więcej sobie
winowac nie będą, iedno żeby się
świat wszytek w płaszczytą gorę o-
brocił, a we sto tysięcy lat żeby ptaś
przyleciał, i ziarno iedno wziął,
tedyby przecię nadzieję mieli żeby
się ona góra zmieścić mogła. Lecz w
piekle tej nadzieje nie będzie: gdy
tu Pan Jezus mówi: pomyśl na
męki wieczne. Al Prorok mówi:
ogień ich nie zagaśnie.

Mat. 65.

Lib. de
vanitate
mundi
cap. ult.

Śluchajcie, prozę, pięknych o
tym dyskursow s. Augustyna: kto-
ry tak piše: tam, prawi, jawdy
w nędzy, w płaczu, w narzekaniu
będą bez końca, wygnani daleko od
błogosławioney oyczyny Rajskiej,
rozmaltemi mękami dręczeni: ni-
gdy nie uwrzą światła nigdy
nie uwrzą ochłody, ale przez ty-
siąc tysięcy lat na katowniach sty-
kać, nigdy ich nie zbęda. Tam
ani ten nigdy się nie zmorduje, co
męcz, aniten co męki cierpi, nigdy
nie umrze: ogień nieugasony tak
wszystkich pali, iż wypalone wcale
zostawie, męki tak jawdy trapią,
iż się jawdy odnawiają. Al we-
dług winy, ma każdy swoje kara-

O sprawiedliwych co mówi Pan 11.
Jezus? pomyśl, prawi, do żywota ^{Sprawie-}
wiecznego. O wesokaż to a trium- ^{blimi.}
fu pełna processya będzie! W ten
czas wybrani Boży, w tymże ciele-
le, w którym tu żyli, pomyśl do kro-
lestwa niebieskiego, i będą sławieni
w niebieskiej chwale i Anioły świę-
temi. Już tam nigdy nie pomrą,
nigdy skażitelności nie uznają, jaw-
dy weseli, wdzięczni, słodkością
Chrystusową nasyceni, świecić bę-
dą iako słońce, jasnością i jasno-
ścią którą Bog tym, co go miłują,
nagotował. Im kto ku Panu
Bogu był posłuszniejszy, tym tam
więcej zapłatę weźmie, im barziej
tu Pana Boga miłował, tym bli-
żej w niebie patryć nań będzie.
Toć to jest co tu Pan Jezus mo-
wi: Pomyśl sprawiedliwi do żywo-
ta wiecznego.

Co my wiedząc, w Panu na- ^{Samknie-}
miłsi, gotujemy się wczas na ten ^{nie.}
sąd Pański, uważamy teraz iaki-
mi tam będziemy, kiedy stanjemy
przed Bogiem i Anioły-iego, kiedy
sprawy nasze będą nam na oczu
wyrzucane.

Al ty, o naswieceny Jezu, sędzia jest wesele bez smutku, odpocznienie
 żywych i umarłych, przez nadroższą bezprace, godność bez bojaźni, bo-
 krewn twoje, ktoraś nas omył od gactwa bez utraty, zdrowie bez ska-
 grzechów naszych, zmiłuj się nad bości, dostatek bez defektu, żywot bez
 nami, nie opuszczaj nas w tym pa- śmierci, wieczność bez naruszenia,
 dole płaczu, sprawuj serca i myśli błogosławieństwo bez kłopotu, gdzie
 nasze Duchem świętym, abyśmy ty, o nasłody Jezu, żywiesz i krolu-
 na sąd twój zawsze pamiętali, i o- iesz: Opcem wiecznym, i z wiecznym
 trzymali on wieczny żywot, gdzie Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Przestroga.

Niedziela dwudziesta i siódma, teżliby się traſiła po ś. Trojcy (co rzadko bywa)
 świąt Ewangelii i kazania na swym miejscu, na dzień przemienienia Pań-
 stiego. Część. II. 1. 222. Do więc poſpolicie ta się hyſtorya tej niedzieli w
 kościele Bożym czyta. Albo Ewangelia o kazanie na Dzień ś. Katarzyny. Część
 II. 1. 333. czytaj.

X. Mikołaj Sepur noga
Augustynianin
Krakowski
Kosiele
1860
Monasteru
Ś. Katarzyny

Rejestr kazań abo wykładow ś. Ewangelii Niedzielných.

| | List. | | List. |
|--|-------|---|-------|
| Na pierwszą niedzielę Adwentu Ś. Matt. 21. | 1 | Na niedzielę trzecią po wielkiejnocy, Jan. 16. | 281 |
| Na wtórą niedzielę Adwentu Ś. Łuk. 21. | 7 | Na niedzielę czwartą po wielkiejnocy Jan. 16. | 289 |
| Na trzecią niedzielę Adwentu Ś. Matt. 11. | 15 | Na niedzielę piątą po wielkiejnocy, Jan. 16. | 298 |
| Na czwartą niedzielę Adwentu Ś. Jan. 1. | 24 | Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, Mark. 16. | 306 |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie pierwsze, Łuk. 2 | 31 | Na niedzielę świąteczną, Jan. 15. | 316 |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie drugie, Jan. 1 | 40 | Na niedzielę świąteczną, Jan. 14. | 327 |
| Na dzień Bożego Narodzenia, Kazanie trzecie, Łuk. 2. | 48 | Na poniedziałek świąteczny, Jan. 3. | 335 |
| Na niedzielę pierwszą, po narodzeniu Pańskim, Łuk. 2. | 54 | Na wtorek świąteczny, Jan. 10. | 342 |
| Na dzień Nowego lata, Łuk. 2. | 61 | Na dzień Trójcy Świętej, Jan. 3. | 350 |
| Na niedzielę po Nowym Łecie, Matt. 2. | 68 | Na pierwszą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 16. | 357 |
| Na dzień trzech Królów, Matt. 2. | 75 | Na drugą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 14. | 369 |
| Na pierwszą niedzielę po trzech Królach, Łuk. 2. | 85 | Na trzecią niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 15. | 376 |
| Na wtórą niedzielę po trzech Królach, Jan. 2. | 94 | Na czwartą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 6. | 384 |
| Na trzecią niedzielę po trzech Królach, Matt. 8. | 102 | Na piątą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 5. | 393 |
| Na czwartą niedzielę po trzech Królach, Matt. 8. | 109 | Na świątę niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 5. | 401 |
| Na piątą niedzielę po trzech Królach, Matt. 13. | 115 | Na siódmą niedzielę po ś. Trójcy, Mark. 8. | 410 |
| Na świątę niedzielę po trzech Królach, Matt. 13. | 121 | Na ósmą niedzielę po ś. Trójcy, Mark. 7. | 416 |
| Na niedzielę starego zapustu, Matt. 20. | 127 | Na dziewiątą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 16. | 424 |
| Na niedzielę przed zapustem, Łuk. 8. | 136 | Na dziesiątą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 19. | 433 |
| Na niedzielę zapustną, Łuk. 18. | 146 | Na jedenastą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 18. | 441 |
| Na niedzielę pierwszą w post, Matt. 4. | 155 | Na dwunastą niedzielę po ś. Trójcy, Mark. 7. | 448 |
| Na niedzielę a poście | 164 | Na trzynastą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 10. | 455 |
| Na niedzielę wtórą w post, Matt. 15. | 170 | Na czternastą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 17. | 465 |
| Na niedzielę trzecią w post, Łuk. 11. | 176 | Na piętnastą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 6. | 473 |
| Na niedzielę o duchownej wojnie, | 184 | Na szesnastą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 7. | 481 |
| Na niedzielę rzodozpuszcz, Jan. 6. | 189 | Na siedemnastą niedzielę po ś. Trójcy, Łuk. 14. | 491 |
| Na niedzielę piątą w post, Jan. 8. | 198 | Na osiemnastą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 22. | 499 |
| Na niedzielę świętą Matt. 21. | 206 | Na dziewiętnastą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 9. | 506 |
| Na wielki czwartek o wieczerzy Pańskiej, Matt. 26. Mark. 14. Łuk. 22. 1 Kor. 11. | 213 | Na dwudziestą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 22. | 514 |
| Na wielki czwartek, drugie kazanie, Jan. 13. | 225 | Na dwudziestą pierwszą niedzielę po ś. Trójcy, Jan. 4. | 524 |
| Na wielki piątek, pastorałce die czyni Pascha. | 232 | Na dwudziestą wtórą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 18. | 532 |
| Na dzień wielkonocny, Matt. 16. | 239 | Na dwudziestą trzecią niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 22. | 540 |
| Na poniedziałek wielkonocny, drugie kazanie, Jan. 20. | 245 | Na dwudziestą czwartą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 9. | 547 |
| Na wtorek wielkonocny, Łuk. 24. | 255 | Na dwudziestą piątą niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 24. | 554 |
| Na niedzielę pierwszą po wielkiejnocy, Jan. 20. | 263 | Na dwudziestą świątę niedzielę po ś. Trójcy, Matt. 25. | 561 |
| Na niedzielę wtórą po wielkiejnocy, Jan. 10. | 272 | | |



Biblioteka Jagiellońska

SIDR0022346

